ATENEUM WILEŃSKIE

CZASOPISMO NAUKOWE, POŚWIĘCONE BADANIOM PRZESZŁOŚCI ZIEM WIELKIEGO X. LITEWSKIEGO

ROCZNIK XI

REDAKTOR: BOLESŁAW WILANOWSKI

WYDAWNICTWO WYDZIAŁU III
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE

W I L N O 1 9 3 6 R.
WYDANO Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ PRZY PREZ. R. M.

Drukarnia Artystyczna „G r a f i k a“, Wilno, Tatarska 22, tel. 13-69

TREŚĆ ROCZNIKA XI.

I. Rozprawy:

Karol Maleczyński. W sprawie autentyczności dokumentów Mendoga z lat 1253—1261 . . . . . str. 1

Józef Puzyna. Korjat i Korjatowicze oraz sprawa podolska. (Uzupełnienia i poprawki do rozprawy p. t. „Korjat i Korjatowicze" ogłoszonej w VII roczniku „Ateneum Wileńskiego" z 1931 r.). . . . . „ 61

Kazimierz Tymieniecki. Wpływy feodalne w Polsce i na Litwie. Uwagi do dyskusji na VI Zjeździe historyków polskich w Wilnie . . . . . „ 98

Marja Baryczowa. Augustyn Rotundus Mieleski, wójt wileński, pierwszy historyk i apologeta Litwy (dokończenie). „ 117

Juljusz Willaume. Scheda po hetmanie W. Lit. Ogińskim . . „ 173

Łukasz Kurdybacha. Wpływ kultury wileńskiej na Lwów w początkach XIX w. . . . . „ 185

II. Miscellanea i materjały:

Jan Poplatek T. J. Wykaz alumnów Seminarjum Papieskiego w Wilnie 1582—1773 . . . . . „ 218

Edward Hłasko. Stosunek Jednoty Litewskiej do Arjan w świetle kanonów z wieku XVII. . . . . „ 283

Aleksy Deruga. Jeszcze jeden rękopis bazyljanina Jana Olszewskiego († 1723) . . . . . „ 291

Stanisław Kryczyński. Nieznane szczegóły o rodzinie generała Józefa Bielaka . . . . . „ 298

Ryszard Mienicki. Rejestr popisowy województwa połockiego z dn. 30. XI. 1765 r. . . . . „ 303

Leonid Żytkowicz. Sfałszowana instrukcja Katarzyny II z r. 1794 „ 343

Euzebjusz Łopaciński. Akcesy do konfederacji warszawskiej rządu i obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego . . „ 350

Janusz Staszewski. Pamiętnik Piotra Łagowskiego o wojnie 1812 r. na Litwie . . . . . „ 367

Jan Oko. Działalność G. E. Grodka na polu numizmatyki . . „ 402

Walerjan Charkiewicz. Akademja, której nie zorganizowano. (Z dziejów unickiego szkolnictwa duchownego). . . . „ 463

Roman Kiersnowski. Rozkazy dzienne partji Ostrogi (1863) . „ 474

Ernest Zundel. Archiwum przy kościele ewangelicko-augsburskim w Wilnie . . . . . „ 487

III. Recenzje i sprawozdania.

Ziekursch Irene. Der Prozess zwischen König Kasimir von Polen und dem Deutschen Orden im Jahre 1339. Historischen Studien, Heft 250. Verlag dr. Emil Ebering Berlin 1934, str. 164. (*P. Delalicz de Lawal*) . . . . . „ 503

Łappo I. I. Litowskij Statut 1588 goda. T. I. Izsledowanie. Część I, Kowno 1934, str. XV+473. (*J. Adamus*) . . . str. 509
Wirschubski Gregor. Dr. Das Strafrecht des Litauischen Statuts. I Teil. Odb. z Monatsschrift für Kriminalpsychologie, XXV, Heidelberg 1935, str. 17. (*J. Bardach*) . . „ 516
Szczerbakow W. K. Krestjanskoje dwiżenie w Bełorussii XVI i XVII w. — Trudy Istoriczeskoj Kommissii Akademii Nauk S. S. S. R. Istoriczeskij Sbornik, 4. Moskwa—Leningrad 1935, str. 5—33. (*R. Mienicki*) . . . . . „ 518
Fleischhacker Hedwig. Russland zwischen zwei Dynastien (1598—1612). Eine Untersuchung über die Krise in der obersten Gewalt. Wiedeń 1933, str. 207. (*R. Mienicki*) . . . . . „ 521
Honik Z. Urząd podwojewodziego w Wielkiem Księstwie Litewskiem. Studjum historyczne. Wydawnictwa Towarzystwa Pomocy Naukowej im. E. E. Wróblewskich. Wilno, 1935, str. 39. (*J. Bardach*) . . . . . „ 524
Księga ku czci Oskara Haleckiego wydana w XXV Jego pracy naukowej. Warszawa 1935. Nakładem uczniów. Str. 319. (*S. Krakowski*) . . . . . „ 527
Ringelblum E. Dr. Projekty i próby przewarstwowienia Żydów w epoce stanisławowskiej. Sprawy Narodowościowe, R. VIII, str. 1—30, 181—224. (*J. Adamus*) . . . „ 529
Sakowicz Eugenjusz. Kandydat sw. teologji prawosławnej Petersburskiej Akademji Duchownej. Kościół prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego 1788—1792. Warszawa 1935. [Prawosławne Rozprawy Teologiczne, Nr. 1. Z przemową metropolity Dionizego Waledyńskiego]. Str. XII + 272 + IV (Resumé) (*A. Deruga*) „ 530
Miller Antoni. Pierwsza porozbiorowa konspiracja Litewska.—Spisek ks. Ciecierskiego, przeora Dominikanów wileńskich (1796—7). Studjum historyczne. Kraków 1936. Nakład i własność OO. Dominikanów w Krakowie. Str. 174 + 1 nlb. (*L. Żytkowicz*) . . . . . „ 560
Hedemann Otton. Graff Manuzzi. Wilno 1936, str. 62+1 nlb. (*B. Zwolski*). . . . . „ 566
Hedemann Otton. Głębokie (szkic dziejów). Nakładem Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Głębokiem. Wilno 1935, str. 58 + 1 nlb. (*B. Zwolski*) . . . „ 568
Remer Jerzy. Wilno. Poznań (Cuda Polski, E. Wegner) 1934, str. 212 + 3 nlb. (*M. Łowmiańska*). . . . . „ 570
Gizbert-Studnicki Wacław. Kościół ewangelicko-reformowany w Wilnie. Historja—Organizacja—Świątynia. Wydawnictwo wileńsk. Synodu Ewangelicko-Reformowanego. Wilno 1936, str. 68. (*B. Zwolski*) . . . . . „ 574
Meysztowicz Walerjan X. Dr. Dobra kościelne jako przedmiot uprawnień w prawie W. Ks. Litewskiego. (Studja teologiczne, t. 8). Wilno 1935, str. 6 nlb. X+167 (*J. Adamus*) . . . . . „ 576
Zaleska Stankiewiczowa Irena. Pensje żeńskie w Wilnie (1795—1830). Wilno, Wydawnictwo Magistratu m. Wilna, 1935. Bibljoteczka Wileńska Nr. 6. Str. 158. (*M. Ambros*) . . . . . „ 578
Oko Jan. Seminarjum filologiczne Gotfryda Ernesta Grodka. Wilno. Nakł. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, 1933. Rozprawy i materjały Wydziału I Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. T. IV., zesz. 3. Str. 89. (*M. Ambros*) . „ 588
Worotyński Wiktor. Seminarjum Główne w Wilnie. Powstanie i pierwszy okres dziejów (1803—1816). Dysertacja doktorska. Studja Teologiczne, t. 7. Wilno 1935, str. XVI + 232. (*W. Charkiewicz*) . . . . . „ 592

Materjały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. Archiwum Drukarni i Księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. Tom 1. Do druku przygotował Tadeusz Turkowski, Wilno, 1935. Źródła i materjały historyczne Wydziału III Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. T. 2. Str. XV + 424 + 2 nlb. (*W. Nowodworski*). . . . . str. 595

Aleksandrowicz Bronisław. Z przeszłości Słonima i ziemi słonimskiej (Odb. z wydawnictwa „Słonim i Ziemia Słonimska", Słonim 1935, str. 38. (*L. Żytkowicz*) „ 602

Staszewski Janusz. Walki kawaleryjskie pod Mirem i Romanowem 1812 r. (Warszawa) 1934, (Odbitka z Preglądu Historyczno-Wojskowego, t. VII), str. 64+7. (*L. Żytkowicz*) . . . . . „ 602

Myślicki Ignacy. Zarys historji walki o oświatę polską w Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie (odb. z „Nasza Walka o oświatę polską 1901—17", t. II), str. 44. (*L. Żytkowicz*) „ 605

Akta sejmikowe województwa krakowskiego. Tom I, 1572 — 1620. Wydał Stanisław Kutrzeba. Kraków 1932. Nakładem Akademji Umiejętności. Str. XIX + 505 + 1 nlb. (*H. Ł.*) . . . . . „ 606

Akta Grodzkie i Ziemskie. Tom XXV. Lauda sejmikowe halickie 1696—1772. Wydał Wojciech Hejnosz. Lwów 1933. Str. XX + 760 + 1 nlb. (*H. Ł.*) . . „ 606

Łowmiański Henryk. Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unji jagiellońskiej. Księga Pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego Statutu Litewskiego. Wilno 1935, str. 214—325. (*S. Wysłouch*). . . . . „ 607

Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17 — 20 września 1935. T. I. Referaty, Lwów 1935. str. XV + 575. T. II, Protokóły, Lwów 1936, str. XIX + 483. (*J. Adamus*) . . „ 610

Klauzner Izrael Mgr. Dzieje starego cmentarza żydowskiego w Wilnie. Wilno 1935. (równol. tytuł w jęz. hebrajskim). Str. XXVIII + 114. (*W. M.*). . . . . „ 630

Notyk R. Dr. Do dziejów rzemiosła wśród Żydów litewskich. Odbitka z t. IX. Jiwobleter, Wilno 1936. (*W. M.*). „ 632

Lewin Sz. Przyczynki do udziału Żydów litewskich w powstaniu 1831 r. Jiwobleter. 1931, t. II. (*W. M.*) . . . „ 633

Łowmiański Henryk. Rys historyczny województwa Nowogródzkiego w jego dzisiejszych granicach (do r. 1795). Wilno 1935. Bibljoteka T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich. Okręg Nowogródzki, Nr. 1. Str. 127. (*S. Krakowski*) . . . . . „ 633

Mienicki Ryszard. Ziemia Nowogródzka w dobie porozbiorowej. Wilno 1935. Bibljoteka T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich. Okręg Nowogródzki, Nr. 2. Str. 80. (*S. Krakowski*). . . . . „ 633

Zakrzewski Stanisław. Zagadnienia historyczne. Lwów 1936. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. T. I. Str. XVI+230, t. II. Str. 274. Z przedmową (zarysem biograficznym) B. Włodarskiego. (*S. Krakowski*). . . . . „ 643

Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego. Lwów 1934, str. XXXVI + 410. (*S. Krakowski*). . . . . „ 649

Gieczys Kazimierz ks. Bractwa trzeźwości w diecezji Żmudzkiej w latach 1858—1864. Dysertacja doktorska. Wilno. Z zasiłku funduszu im. Marji Skarbek-Ważyńskiej. 1935. Str. XI + 233 + 1 ryc. (Wyd. jako tom IV Studjów teologicznych Wydziału Teologicznego U. S. B). (*M. Brensztejn*) . . . . . „ 652

Kubicki Paweł ks. biskup sufragan sandomierski. Bojownicy-Kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861—1915. Sandomierz 1936, str. CXVI+976. (*W. G. P.*) str. 658
Maliszewski Jerzy. Władysław Rawicz w powstaniu styczniowem na Podlasiu. Warszawa 1935, str. VII+198. (*J. Szkop*) . . . . . „ 664
Krzyszkowska Anna. Powstanie styczniowe na wileńszczyźnie, opracowała... Wilno 1934, str. 40. (Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno - Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego pod redakcją dr. Władysława Arcimowicza). (*R. Kiersnowski*) . . . . . „ 666
Zgorzelski Czesław. Powstanie styczniowe na terenie województwa nowogródzkiego, opracował... Wilno 1934, str. 32. (Bibljoteczka, j. w., *tenże*) . . . . . „ 666
Konarski Szymon. Szlachta kalwińska w Polsce, z przedmową prof. Stanisława Kętrzyńskiego i wstępem „od autora". Warszawa 1936, str. XVIII+358. (*W. G. St.*). . „ 681
Kryczyński Leon Najman Mirza. Bibljografja do historji Tatarów polskich. Zamość 1935, str. XV+69+3 err. (*K. Jasiulaniec*) . . . . . „ 682
Cioroch Salomea, dr. OSBM. Pohlad na istoriju ta wywychownu dijalnist' ss. Wasyljanok. „Praci Bohosłows'kaho Naukowaho Towarystwa u Lwowi", Lwów 1934, str. 254. (*W. Charkiewicz*) . . . . . „ 684
Brochocki Andrzej. Dzieje samoobrony w Szczuczynie Nowogródzkim. Bibljoteka T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich Nr. 5. Okręg Nowogródzki. Wilno 1936, str. 51. (*W. Charkiewicz*) . . . . . „ 686
Zwolski Bogumił. Sprawa zboru ewangelicko-reformowanego w Wilnie w latach 1639—41. Bibljoteczka Wileńska Nr. 7. Wilno 1936, str. 70. (*M. Łowmiańska*) . . „ 688
Altpreussische Forschungen. 12 Jahrgang. 1935, Königsberg i(n) Pr(eussen), wyd. Historische Kommission für Ost-und Westpreussische Landesforschung. Str. 388. (*P. Delalicz de Lawal*) . . . . . „ 690
Ziemia Czerwieńska pod redakcją Kazimierza Hartleba i Kazimierza Tyszkowskiego, rocznik 1, zeszyt 2. Lwów 1935, str. 167. (*I. Giedrys*) . . . . . „ 695
Rocznik Wołyński, wydany staraniem Wołyńskiego Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, t. IV, pod redakcją Jakóba Hoffmana, Równe 1935, str. 348+4 nlb+20 ilustr.+6 map. (*L. Żytkowicz*) . . „ 696

Polemika:

Wacław Gizbert Studnicki: Bogumiłowi Zwolskiemu w sprawie swej książki p. t. Kościół ewangelicko-reformowany w Wilnie. Wilno 1935 . . . . . „ 700
Bogumił Zwolski: W odpowiedzi Wacławowi Gizbert-Studnickiemu . . . . . „ 702
Kazimierz Chodynicki: Aleksemu Derudze w sprawie Bibljografji Kościoła Prawosławnego w Polsce . . . „ 705

IV. Bibljografja Uniwersytetu Wileńskiego za l. 1933—1935. Zestawił *Michał Ambros* . . . . . „ 714

V. Bibljografja historji ziem b. W. Ks. Litewskiego za rok 1935. Zestawił *Stefan Burhardt* . . . . . „ 776

VI. Kronika. Zestawił *Witold Nowodworski* . . . . . str. 799

VII. Wystawa „Marszałek Józef Piłsudski a Wilno" 11.V.—14.VI. 1936 w Bibljotece Uniwersyteckiej w Wilnie.
(*Stanisław Lisowski*) . . . . . „ 841

VIII. Nekrologi:

Wacław Sobieski. (*Ryszard Mienicki*) . . . . . „ 881
Szymon Askenazy. (*Janusz Iwaszkiewicz*) . . . . . „ 893
Michał Bobrzyński. (*Iwo Jaworski*) . . . . . „ 902
Stanisław Zakrzewski. (*Stanisław Zajączkowski*) . . . . . „ 905
Ks. Rektor Jan Fijałek. (*Ks. Czesław Falkowski*). . . . . „ 945
Ferdynand Ruszczyc. (*Marjan Morelowski*) . . . . . „ 961

SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW ROCZNIKA XI.

Adamus Jan (Wilno).
Ambros Michał (Wilno).
Bardach Juljusz (Wilno)
Baryczowa Marja (Kraków).
Brensztejn Michał (Wilno).
Burhardt Stefan (Wilno).
Charkiewicz Walerjan (Wilno).
Chodynicki Kazimierz (Poznań).
Delalicz de Lawal Paweł (Wilno).
Deruga Aleksy (Wilno).
Falkowski Czesław ks. (Wilno).
Giedrys Ignacy (Wilno).
Gizbert Studnicki Wacław (Wilno).
Hłasko Edward (Wilno).
Hołubowiczowa Helena (Wilno).
Iwaszkiewicz Janusz (Wilno).
Jasiulaniec Kazimierz (Wilno).
Jaworski Iwo (Wilno).
Kiersnowski Roman (Słonim).
Krakowski Stefan (Wilno).
Kryczyński Stanisław (Wilno).
Kurdybacha Łukasz (Lwów).
Lisowski Stanisław (Wilno).
Łopaciński Euzebjusz (Wilno).
Łowmiańska Marja (Wilno).
Łowmiański Henryk (Wilno).
Maleczyński Karol (Lwów).
Mermelstejn W. (Wilno).
Mienicki Ryszard (Wilno).
Morelowski Marjan (Wilno).
Nowodworski Witold (Wilno).
Oko Jan (Wilno).
Poplatek Jan T. J. (Chyrów).
Puzyna Józef (Białystok).
Staszewski Janusz (Poznań).
Szkop Jan (Wilno).
Willaume Juljusz (Poznań).
Tymieniecki Kazimierz (Poznań).
Wysłouch Seweryn (Wilno).
Zajączkowski Stanisław (Wilno).
Zundel Ernest (Wilno).
Zwolski Bogumił (Wilno).
Żytkowicz Leonid (Wilno).

KAROL MALECZYŃSKI

W SPRAWIE AUTENTYCZNOŚCI DOKUMENTÓW MENDOGA Z LAT 1253–1261

Znamy dziś ogółem 10 dokumentów pierwszego króla litewskiego, Mendoga, z lat 1253—1261 [1]), wystawionych na rzecz mieszczan ryskich, Zakonu niemieckiego w Inflantach, wreszcie pierwszego biskupa litewskiego, Krystjana [2]), będących oczywiście konsekwencjami faktu, że około r. 1251 (1250) zawarł Mendog przymierze z Zakonem inflanckim, za jego wpływem dał się ochrzcić, i że nie bez jego wpływu uzyskał w Kurji pozwolenie na koronację, która też dokonała się gdzieś w czerwcu—lipcu 1253 r. [3]) Wywdzięczając się swym nowym opiekunom i sprzymierzeńcom aż nadto hojnie za ich usługi, ofiarował im Mendog w ciągu 8 lat początkowo (1253) poszczególne ziemie i włości na Żmudzi (dokument nr. 2) [4]), w r. 1257 rozszerzył poprzednią darowiznę jeszcze o jedną miejscowość (Poniemoń, dokument nr 6) [5]), w r. 1255 nadał Krzyżakom inflanckim ziemię Selen nad Dźwiną i wygotował odpowiednie pismo do Kurji z prośbą o zatwierdzenie tej da-

---

[1]) Tak wypadnie określić ich liczbę wbrew ostatnio wyrażonemu zdaniu Łowmiańskiego (por. niżej), który redukuje ich ilość do 9. Zestawienie ich podał swego czasu Strehlke, (SS. rer. Pruss. III. str. 135—9), a niedawno Paszkiewicz, Regesta Lithuaniae nr. 270, 280, 285, 313, 314, 346, 347, 362, 374, 385.

[2]) W dalszym ciągu naszych wywodów oznaczamy je poszczególnemi cyframi arabskiemi, których zestawienie podajemy zaraz w tekście.

[3]) Por. przebieg wypadków i ustalenie związków chronologicznych u Latkowskiego, Mendog król litewski, (RAU. h. XXVIII. str. 300 nn.); Totoraitis, Die Litauer unter dem König Mindowe, Freiburg 1905 str. 87 nn. i ostatnio Zajączkowski, Studja nad dziejami Żmudzi w XIII w., (Arch. tow. nauk. we Lwowie B. III. zesz. 2, str. 58 nn.).

[4]) Drukowany ostatnio w Preuss. UB. I. 2, nr. 39 a; por. też wyżej przyp. 1.

[5]) Ibid. nr. 39 b.

rowizny (dokumenty nr. 4, 5)[6]; granice tej ziemi, jak również całą darowiznę określił bliżej dwoma redakcjami nowego dokumentu z r. 1261 (nr. 10 a, b)[7], nadając kolejno Zakonowi w roku 1257 i 1259 całą Żmudź i części ziemi Jadźwingów (Dojnowo), oraz całą Skalowję, przy ujściu Niemna, (dokumenty nr. 7, 8)[8], nie mówiąc już o pomniejszych nadaniach na rzecz kupców ryskich z r. 1253 (dokument nr. 1)[9] i biskupa Krystjana z r. 1254 (nr. 3)[10], aby w r. 1260 odstąpić wreszcie całą Litwę, na wypadek swej bezpotomnej śmierci, Zakonowi i uczynić go swym generalnym spadkobiercą (nr. 9)[11].

Zarówno ta niezwykła w dziejach zakonu krzyżackiego hojność królewska, jak i wymienianie w odpowiednich dokumentach nadawczych ciągłych zasług Krzyżaków wobec króla i państwa litewskiego, jak wreszcie fakt, że przedmiotem darowizn Mendoga były ziemie, stanowiące współcześnie dowodnie czyją inną własność (ziemia Selen) stały się powodem, dla którego zarówno nauka niemiecka, jak i polska, zwłaszcza dawniejsi uczeni, poddawała w wątpliwość autentyczność przeważnej części dokumentów Mendoga. Jedni, jak: Hennig, Voigt, Ewald, Philippi, Seraphim, a z polskich Latkowski, a za nim Totoraitis, i ostatnio Łowmiański[12], przyjmowali fakt podrobienia poszczególnych dokumentów przez Zakon niemiecki, przyczem zdania uczonych różnią się nieraz znacznie na temat autentyczności poszczególnych dokumentów[13]. Najdalej przytem posunął się w tym kierunku Latkowski, wedle

---

[6]) Ibid. I, 1, nr. 324 a. b.

[7]) Ibid. I. 2, nr. 136.

[8]) Ibid. nr. 40, 79.

[9]) UB. d. Bistums Kulm I. nr. 31.

[10]) Bunge, Livl. UB. I. nr. 266.

[11]) Preuss. UB. I. 2, nr. 106. Zestawienie wydań podał Paszkiewicz, Regesta (por. wyżej przyp. 1). Wykaz ostatnich i najlepszych druków podał ostatnio Łowmiański, Studja nad początkami społeczeństwa i państwa Litewskiego, Wilno 1932, II. str. 319 nn. Oba one jednak, stosownie zresztą do zamierzeń wydawców, są dalekie od wyczerpania przekazów drukowanych.

[12]) Hennig, L. Davids Chronik VII. str. 136 nn. Voigt, Gesch. Preuss. III. str. 177, przyp. 1; Ewald, Eroberung Preussens durch den deutschen Orden III. str. 128; Philippi, (Sitzber. d. Gesel. f. Gesch. d. Ostseeprov. Russlands 1876, str. 2 nn.); Preuss. UB. I. 1, nr. 284, 324; Ibid. I. 2, nr. 39, 40, 79, 106 przypisy; Latkowski, Mendog str. 429 nn. Totoraitis, Die Litauen str. 89 nn.; Łowmiański, Studja II. str. 319 nn.

[13]) Jedynie na temat aktu z r. 1253 (nr. 2) istnieje naogół w literaturze (z wyjątkiem Kętrzyńskiego) zgoda. Co do sądów o innych por. niżej przy omówieniu poszczególnych.

którego tylko pierwsze nadanie Mendoga dla Zakonu (nr. 2) i ewentualnie akt z r. 1259 (nr. 8) są autentyczne. Inni natomiast autorzy (wyłącznie niemieccy i to dawniejsi), jak Bonnel i Schwartz, proponowali dla pogodzenia szeregu sprzeczności, zachodzących w poszczególnych dokumentach nadawczych Mendoga, zmienienie ich daty (nr. 8, 9 na rok 1253 względnie 1254)[14]). Najdalej w kierunku uznania wszystkich bez wyjątku dokumentów nadawczych Mendoga za podrobione posunął się W. Kętrzyński, który nie tylko wszystkim im odmówił autentyczności[15]), ale nawet do rzędu falsyfikatów zaliczył i niektóre bulle papieskie, zatwierdzające darowizny króla litewskiego na rzecz Krzyżaków. Wykazano też słusznie w literaturze[16]) szereg sprzeczności między poszczególnemi twierdzeniami tego uczonego. Na wręcz przeciwnem stanowisku (uznania wszystkich dokumentów nadawczych Mendoga za autentyki) stanęło jedynie dwóch badaczy, a to Prochaska[17]) i ostatnio kwestją tą specjalnie się zajmujący Klymenko[18]). Obaj jednak oceniający autentyczność dokumentów z punktu widzenia sytuacji współczesnej politycznej, czy stosunków ustrojowo - społecznych na Litwie XIII w. (Klymenko), zasadniczo nowych argumentów za swą tezą przytoczyć nie byli w stanie. Najostrożniejszy w tej sprawie sąd wypowiedział, ubocznie tę kwestję traktujący, prof. Zajączkowski, który starał się wykazać[19]), że każdorazowemu nadaniu Mendoga na rzecz Zakonu towarzyszyły okoliczności polityczne, które czyniły możliwem występowanie Zakonu z pretensjami do nadawanych im kolejno ziem; w następstwie czego uważa tenże autor wszystkie, odnoszące się do Żmudzi, dokumenty Mendoga po r. 1259[20]), za autentyczne, względnie

---

[14]) Bonnel, Russisch - livl. Chronographie str. 304, proponował przełożenie daty n-rów 8 i 9 z r. 1259 i 1260 na r. 1253; Schwartz, Kurland im XIII Jhdt str. 89 przyp. 2 przesuwa datę n-ru 9 na r. 1254.

[15]) Kętrzyński, O dokumentach Mendoga króla litewskiego, (RAU. h. L. str. 180 nn.).

[16]) Por. Klymenko, Die Urkunden Mindowes für den deutschen Orden, (Altpreuss. Forschungen 1929, VI. str. 205). Tamże na str. 202 przyp. 3 zestawienie literatury starszej.

[17]) Prochaska, Dwa objaśnienia do dziejów Litwy, (Kwart. histor. 1906, XX. str. 64—73).

[18]) Klymenko, Die Urkunden Mindowes, (Altpreuss. Forschungen 1929, VI. str. 201 nn); por. Chodynicki, Przegląd badań nad dziejami Litwy w ostatniem dziesięcioleciu 1920—1930, (Kwart. histor. 1930, XLIV. str. 279).

[19]) Zajączkowski, Studja nad dziejami Żmudzi str. 66—78.

[20]) Autor traktuje wyłącznie o dokumentach Mendoga, tyczących się Żmudzi.

autentyczne koncepty. Takie jednak postawienie kwestji nie rozstrzyga, zdaniem mem, pytania, czy dokumenty Mendoga są autentykami, czy nie, oczywiście w znaczeniu dyplomatycznem. Idąc przecież po linji wywodów prof. Zajączkowskiego, że mianowicie daty wystawienia poszczególnych dokumentów na rzecz Zakonu zbiegają się dziwnym trafem z każdorazową wzmożoną akcją Krzyżaków zmierzającą do opanowania Żmudzi, z której nieraz rycerze krzyżowi wychodzili pokonani [21]), przyjąćby raczej należało, że poszczególne akty darowizn, jako idące po myśli pragnień Zakonu, uważaćby raczej wypadało za falsyfikaty odbiorcy.

Wszyscy, zajmujący się dotychczas problemem tym uczeni, przyznający lub kwestjonujący autentyczność dokumentów króla litewskiego, wychodzili wyłącznie prawie z założeń sytuacji politycznej (mającej odpowiadać w mniejszym lub większym stopniu treści dokumentów), społecznej, czy prawno-ustrojowej (zwłaszcza Prochaska, Zajączkowski, Łowmiański i Klymenko); nawet omawiający je z punktu widzenia dyplomatyki ścisłej (Latkowski, Kętrzyński i wydawcy Kodeksu pruskiego) poprzestawali wyłącznie na porównywaniu treści poszczególnych dokumentów, stosując bardzo rzadko, i w sposób niewystarczający, kryterja analizy paleograficznej i dyplomatycznej. A przecież jedynie odpowiedź na pytanie, czy formuły dyktatu dokumentów Mendoga i pismo ich odpowiadają warunkom i zwyczajom połowy XIII w. może choć w części rozstrzygnąć pytanie, czy mamy przed sobą dokumenty autentyczne, czy falsyfikaty. Tak więc przedmiotem poniższych uwag będzie o ile możności jak najdokładniejsza analiza paleograficzna i krytyka dyktatu wszystkich dokumentów Mendoga, przeprowadzona wedle możności na szerokim materjale porównawczym; dopiero jej wyniki będą mogły, zdaniem naszem, odpowiedzieć choć w części na pytanie, czy dokumenty Mendoga z lat 1253 — 1261 mogą uchodzić za powstałe za wiedzą i wolą wystawcy, czy też, że należy je raczej zaliczyć do rzędu mniej lub bardziej udatnych podrobień mistrza w fałszowaniu i wyłudzaniu aktów, jakim był Zakon niemiecki. Zaczynam przytem badania od krytyki p a l e o g r a f i c z n e j zachowanych do dziś oryginałów.

Na dziesięć aktów Mendoga trzy zaledwie przechowały się w oryginałach; ale i te były w literaturze przedmiotem nader ożywionej dyskusji, przyczem poszczególne sądy na wiek ich

[21]) Por. I b i d. str. 90 nn.

pisma bywały mocno rozbieżne. Naogół przyjmowano wszakże [22]), że pismo dokumentów, znanych dziś z oryginałów (nr. 1, 4, 8), jest współczesne, i jeśli dokumenty te są falsyfikatami, to sporządzonemi jeszcze w połowie XIII w. [23]) Zobaczymy poniżej w jakiej mierze sąd ten da się po bliższej analizie utrzymać.

Najwcześniejszym dokumentem Mendoga, przechowywanym, jak dotychczas przypuszczano w oryginalnym koncepcie, jest przywilej wystawiony w dniu koronacji Mendoga na króla [24]), a zwalniający mieszczan i kupców ryskich od ceł na obszarze państwa litewskiego i pozwalający im tamże bez wszelkich przeszkód swobodnie handlować (nr. 1) [25]). Przywilej ten jest z wielu względów unikatem wśród dyplomów Mendoga. Zarówno dyktat jego [26]), jak i pismo nie znajduje najlżejszych nawet analogij w reszcie aktów tegoż wystawcy. Pozostając narazie wyłącznie przy stronie paleograficznej zagadnienia, stwierdzić należy, że pismo n-ru 1 nie powtarza się w żadnym ze znanych nam współcześnie aktów, wystawionych na rzecz, lub przez miasto Rygę [27]). Już ten szczegół powinien nas zastanowić. Co więcej, pergamin nie wykazuje, wedle zgodnej opinji wydawców, najmniejszych śladów opieczętowania. Ten też wzgląd skłonił dotychczasową literaturę do uznania aktu z r. 1253 za koncept, ewentualnie niezatwierdzony przez wystawcę [28]). Przypatrzenie jest jednak dokładniejsze oryginałowi pozwoli kwestję tę ująć z innego zupełnie punktu widzenia.

Akt ten, spisany na pergaminie gładkim i jasnym, o wy-

---

[22]) Wyjątek stanowi tylko sąd Philippiego w odniesieniu do aktu nr. 8. Por. o tem jeszcze niżej przy omawianiu tego dokumentu.

[23]) Nawet kwestjonujący autentyczność wszystkich aktów Mendoga, Kętrzyński przyjmuje, że zachowane dziś „oryginały" powstały jeszcze za życia Mendoga, podobnie jak i reszta jego dokumentów, znanych dziś tylko z późniejszych kopij i transumptów. Por. o tem jeszcze niżej przy szczegółowej analizie.

[24]) Co do bliższej daty koronacji Mendoga na króla litewskiego por. Latkowski, Mendog str. 351—3; Kętrzyński, O dokumentach str. 198 przyp. 1; koronacja przypadała w każdym razie na pierwszą połowę 1253 r.

[25]) Bunge, Livl. UB. I. nr. 243; Urkundenbuch d. Bistums Kulm I. nr. 31.

[26]) Por. o tem jeszcze niżej.

[27]) Wiadomość tę zawdzięczam uprzejmości Dyrekcji Archiwum miasta Rygi, która mi na me zapytanie w tym kierunku udzieliła takiej właśnie informacji.

[28]) Por. w tej sprawie Bunge, Livl. UB. I. nr. 273 regest; UB. d. Bistums Kulm I. nr. 31 przypisy; Kętrzyński, O dokumentach str. 186; Latkowski, Mendog str. 452; Łowmiański, Studja II. str. 321.

miarach około 220 (szerokość) na 190 (wysokość) mm., a przechowany pod sygnaturą Caps. a, Nr. 41 w archiwum miasta Rygi[29]), zdradza pismo bardzo biegłe i wyrobione już raczej XIV niż XIII w. Silny wpływ kursywy gotyckiej, objawiającej się w stawianiu bezpośrednio obok siebie poszczególnych liter, tak że się ze sobą stykają [30]), ścienianie, grubo początkowo stawianych, dolnych trzonków przy literach *s*, *p*, zamykanie zupełne kluczek przy trzonkach górnych liter *d*, *l*, *t*, *b*, *v*, *h*, charakterystyczna postać skrótu na *er*, wreszcie, co najważniejsze, wyciąganie końców liter *M*, *y*, *m*, i skrótu na *us* (9) w długie, wijące się we wszystkich kierunkach cieniutkie linje, wszystkie te objawy świadczą, że pismo naszego dokumentu wypadnie umieścić raczej w połowie XIV niż XIII w. [31]) Oczywiście, wobec tych spostrzeżeń akt w przedmiocie wolności handlu dla kupców ryskich nie może już dalej uchodzić za oryginał, a tem mniej za bruljon. Niemniej z uwagi, że w treści aktu nie da się odkryć żaden anachronizm, uznać go wypadnie za autentyk, co omówione zostanie jeszcze niżej w związku z analizą dyktatu i autentyczności danych historycznych aktu nr. 1. Zapewne wskutek częstego zużycia oryginału, przedkładanego oczywiście w myśl ówczesnych zwyczajów każdorazowo urzędnikom celnym [32]), albo celem zapobieżenia zniszczeniu oryginału, wygotowano w Rydze kopję, która miała pozostać w archiwum miejskiem [33]).

Podobnie jak pismo przywileju dla Ryżan nie spotyka się w żadnym współczesnym dokumencie, tak i dukt dwóch następ-

---

[29]) Dane te zawdzięczam uprzejmości Dyrekcji Archiwum miejskiego w Rydze, za co składam Jej serdeczne podziękowanie.

[30]) Spostrzeżenie z fotografji, uzyskanej przy pośrednictwie Dyrekcji Archiwum miasta Rygi, za co Jej najserdeczniej dziękuję.

[31]) Podobne cechy pisma spotykamy na dokumentach i aktach z lat 1320, 1348, 1352, 1362 na zachodzie Europy, por. Boüard, Manuel de paleographie atlas tabl. nr. 23, 48, 6, 2; w dokumentach polskich objaw ten spotyka się nieco później, o ile sprawdzić zdołałem od połowy XIV w. na dokumentach Kazimierza Wielkiego z r. 1350, 1352, 1370 (spostrzeżenia z fotografij i Krzyżanowski, Album palaeogr. tabl. 25) i Ludwika węgierskiego z r. 1379 (por. Ibid. tabl. 28).

[32]) O sposobie przedkładania przez strony dokumentów, zwalniających od cła urzędnikom panującego, por. ostatnio Maleczyński, Stanowisko dokumentu w polskiem prawie prywatnem, Studja nad hist. prawa polsk. XIV. zesz. 4, str. 33 i przyp. 2, 3.

[33]) Wedle informacji Dyrekcji archiwum miasta Rygi przechowała się w niem kopja tegoż aktu, sporządzona przez magistrat miasta Rygi, w czasie bliżej nie dającym się określić. Poza tem kopij ani transumptów tego aktu nie znamy.

nych aktów Mendoga (nr. 4, 8) z r. 1255 i 1259, przechowanych w oryginale, nie da się odnaleźć w żadnym dostępnym dokumencie zakonu niemieckiego z tych czasów [34]). Szczegół ten świadczy, zdaniem mem, do pewnego stopnia pochlebnie o ich autentyczności, o czem zresztą będzie jeszcze niżej mowa w związku z analizą paleograficzną i dyktatu obu tych aktów.

Akt z października 1255 (nr. 4), mający za przedmiot nadanie Zakonowi inflanckiemu ziemi Selonji nad Dźwiną [35]), spisany na pergaminie nieco szorstkim, o wymiarach 268 na 130 mm, a zachowanym, z fotografji sądząc, w dosyć dobrym stanie [36]), opatrzony jest dziś pieczęcią, zawieszoną na niciach lnianych biało - niebieskich [37]). Jednak pieczęć ta została do aktu dowodnie później doczepiona, gdyż wosk na jej odwrocie zdradza ślady późniejszego wciśnięcia w nią nici [38]). Stało się jednak dopiero po roku 1393, gdyż transumpt aktu z 18 maja t. r. wspomina o pieczęci, jako wiszącej na niciach białych i żółtych [39]). Tak więc ze spostrzeżenia tego nie należy wyciągać żadnych wniosków w kierunku nieautentyczności całego aktu, jak to czynił Latkowski [40]). Opis pieczęci tran-

[34]) Poszukiwania w tej mierze, czynione na mą prośbę przez Dyrekcję Archiwum Państwowego w Królewcu, nie dały żadnych pozytywnych rezultatów Za trud, poniesiony w tych poszukiwaniach, pozwalam sobie złożyć Jej gorące podziękowanie.

[35]) Królewiec, archiwum państwowe sygn. Schiebl. XI. nr. 9; opis dokumentu i noty dorsalne u Kętrzyńskiego, O dokumentach str. 200. Drukowali ten akt zkolei Hennig, L. Davids Chronik VII. str. 138; Dreger, Cod. dipl. Pomeraniae nr. 271; Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum I. 2, str. 40; Raczyński, Cod. dipl. Lithuaniae str. 11 nr. 7; Bunge, Livl. UB. I. nr. 286; Kętrzyński, O dokumentach str. 200. Regest Preuss. UB. I. 1, nr. 324 b; Paszkiewicz, Regesta nr. 313.

[36]) Jedynie w dwóch miejscach lekko splamiony wilgocią, czy atramentem; por. Kętrzyński, O dokumentach tabl. 1, gdzie fotografja dokumentu.

[37]) Fotografja pieczęci Ibid. tabl. 2; opis Ibid. str. 200.

[38]) Por. w tej sprawie uwagi Philippiego w Preuss. UB. I. 1, nr. 324 b.

[39]) Transumpt biskupa massańskiego, Jana, z 18 maja 1393, na prośby prokuratorów Zakonu, tak brzmi: eius (Mendoga) sigillo rotundo, ut prima facie apparebat, in cera alba et cordula et filis albis et flavis lineis impendenti sigillatum... in Cuius quidem sigilli caractere erat sculpta ymago regis sedentis cum sceptro in manu dextra et in manu sinistra cum pomo et uno cruce super dicto pomo et in eius circumferentiis erant scripta verba, que sequuntur post quidam crucem:... Z napisu pozostała dziś tylko jedna litera, jakgdyby M; por. Kętrzyński, O dokumentach str. 200. Transumpt przechowany jest w Archiwum Państwowem w Królewcu sygn. Schiebl. XI. nr. 10. Obok niego znane są jeszcze transumpty, wygotowane z okazji procesów polsko-krzyżackich XV w., i kopje w kopjarzach zakonnych; por. Preuss. UB. I. 1, nr. 324 b.

[40]) Latkowski, Mendog str. 432.

sumptu[41]) odpowiada wiernie temu, co dziś jeszcze można na niej dostrzec, tak że wnosić jedynie wypadnie, iż pieczęć pierwotna, w każdym razie istniejąca jeszcze w r. 1393, odczepiona dla nieznanych nam bliżej powodów, została przywieszona później po raz drugi, przyczem nici pierwotne biało-żółte, zostały zmienione na biało-niebieskie.

Pieczęć przedstawia wedle zgodnego opisu z r. 1393 i śladów do dziś zachowanych, postać królewską na tronie, w koronie na głowie i z berłem i jabłkiem królewskiem w rękach; tło pieczęci zapełnione deseniem kratkowym[42]). Napis w otoku, dziś zupełnie wykruszonym, brzmiał: † Myndouwe dei gra rex Lettowie. Mimo nieprzychylnej opinji, wydanej o pieczęci przez Kętrzyńskiego, który przypuszczał, że przedstawia ona raczej Andrzeja II węgierskiego, lub Magnusa szwedzkiego[43]), przyznać trzeba, iż nie dadzą się przeciw niej przytoczyć żadne argumenty. Napis w otoku zgadza się dosłownie z intytulacją dokumentów Mendoga[44]). Wprawdzie typ pieczęci majestatycznej obcy jest współczesnej sfragistyce polskiej, gdzie zjawia się dopiero około r. 1292 pod wpływem czeskim[45]), ale przyjąć wypadnie, że Mendog, każąc sobie po koronacji sporządzić tak niezwykłą pieczęć, opierał się na wzorach zachodnich, przedewszystkiem pieczęciach cesarskich i książęcych niemieckich, na których typ pieczęci siedzącej był wówczas w powszechnem użyciu[46]). Ta analogja pieczęci Mendoga do wzorów zachodnich znajdzie swe łatwe wytłumaczenie, jeśli przyjmiemy, że wykonana została na zamówienie królewskie w Rydze lub krajach zakonnych; niewykluczone jest przytem oczywiście jakieś jeszcze bardziej na zachód położone miejsce jej sporządzenia.

Sam dokument spisany jest starannie i kaligraficznie pismem

---

41) Por. przyp. 39.

42) Por. Kętrzyński, O dokumentach tabl. 2 i str. 200.

43) Por. Ibid. str. 201.

44) Por. o tem jeszcze niżej przy analizie dyktatu dokumentów tego wystawcy.

45) Por. Piekosiński, Pieczęcie polskie wieków średnich str. 139, ryc. 155.

46) W odniesieniu do sfragistyki cesarskiej por. reprodukcje u Posseg o, Die Siegel der deutschen Kaiser I. tabl. 27—30, 33, 37, 40, pieczęci Fryderyka II, Manfreda, Konradyna, Ryszarda i Rudolfa habsburskiego. Z książąt świeckich pieczęć majestatyczną posiadał już w r. 1246 Henryk Raspe landgraf turyngski, por. Ibid. tabl. 34 nr. 4, 5; tenże, Die Siegel der Wettiner tabl. 12 nr. 6, tabl. 16 nr. 2a.

współczesnem [47]), nienastręczającem żadnych danych do podejrzeń. Dukt pisma wyraźny, litery stawiane oddzielnie, zdradzają zwykłą dla tej epoki minuskułę gotycką, bez jakichkolwiek jeszcze śladów kursywy; zaobserwować można jedynie dosyć częste ligatury, ograniczone do połączeń *tt*, *cr*, *fi*, *ct*, *tu* [48]). System skrótów dosyć silnie rozwinięty[49]), choć przeważa w nich już pozioma lekko wygięta beleczka na oznaczenie skrótu schematycznego. Jedynie podwójne niekiedy cieniowanie trzonka litery *s* (długie), *f* i *p*, [50]) dalej silnie w górę i prawo zaginany koniec trzonka litery *d* [51]), świadczyć mogą o pewnych lekkich naleciałościach kursywnych, które jednak nie zdołały jeszcze objąć najistotniejszych cech pisma (łączenie liter). Całemu duktowi nadaje wreszcie charakterystyczną cechę wyciąganie dolnych końców liter *g*, *s* (okrągłe na początku i końcu wyrazów), dalej *f*, *m*, *n*, wreszcie skrótu na *us* (9), daleko w lewą stronę równolegle do pisma wierszy, i tworzenie w taki sposób nader efektownych ozdób pisarskich.

Pismo dokumentu, jak to już kilkakrotnie w literaturze podnoszono [52]), wygląda na zupełnie współczesne; zdanie to można tylko poprzeć choćby porównaniem charakterystycznego wyciągania dolnych końców liter *m*, *n*, *f* w lewo z współczesnemi zwyczajami pisarskiemi na Zachodzie. Podobne pojedyńcze kierowanie końców lasek tych liter pod linją pisma w lewo spotykamy w mniejszym lub większym stopniu np. w obu redakcjach dokumentu cesarza Fryderyka dla Zakonu z r. 1226 [53]), w przywileju Wstydliwego z r. 1254 [54]), w dokumencie biskupa Wolimira z r. 1253 [55]), przywileju Kazimierza Łęczyckiego z r. 1263 [56]), nie mówiąc już o do-

[47]) Tak określa jego pismo (schön und altertümlich geschrieben) Philippi, por. Preuss. UB. I. 1, nr. 324. Porównanie z podobizną u Kętrzyńskiego, O dokumentach tabl. 1 zdanie to w zupełności potwierdzi.

[48]) Por. Ibid. tabl. 1 wiersz 2. 3. 12 od góry w wyrazach: *Lettowie, scriptum, fideli, dilecti, salutem, fidelibus, perhennem* i pass.

[49]) Obok skrótu schematycznego pisarz używa skrótów na *us*, *er*, *ur*, *con*, *a* (nadpisane), *ue* (;), *rum*. Por. Ibid. pass.

[50]) Por. Ibid. wiersz 1. 3 od góry w wyrazach: *scriptum, prouenerit, salutem, fidelibus.*

[51]) Objaw ten występuje w obu postaciach *d* (laseczka pionowa i zakrzywiona). Por. Ibid. wiersz 1, 2, 5, 7 od góry w wyrazach: *dei, ad, dilecti, sollicitudine, quid, huiusmodi* i pass.

[52]) Por. Ibid. str. 200; Klymenko, Die Urkunden Mindowes str. 204.

[53]) Spostrzeżenie z fotografij obu egzemplarzy, przechowywanych w zbiorach po ś. p. W. Kętrzyńskim w Bibljotece Ossolineum we Lwowie rkp. nr. 3373.

[54]) Por. Krzyżanowski, Album palaeogr. tabl. 14; cechy charakterystyczne są w tym dokumencie jeszcze bardzo słabo rozwinięte.

[55]) Ibid. tabl. 11.

[56]) Ibid. tabl. 10.

kumentach późniejszych [57]). Tak więc pismo dokumentu Mendoga nr. 4 uznać wypadnie za zupełnie współczesne dacie wystawienia aktu, a to tem bardziej, że o akcie tym wspomina już bulla papieska z 13 lipca 1257 [58]). Mimo to, jak podniosłem wyżej, dukt tej samej ręki, czy choćby szkoły, nie da się odkryć w żadnym z dostępnych współczesnych dokumentów, przechowywanych dziś w archiwum państwowem w Królewcu [59]). Mimo to szczegół ten nie może, zdaniem mem, świadczyć o nieautentycznosci nr. 4, jakoby np. był on dziełem jakiegoś późniejszego kopisty zakonnego. Jak z rozbioru dyplomatycznego wyniknie, w stylizacji nru 4 dadzą się stwierdzić wpływy (bezpośrednie lub pośrednie) dyktatu dokumentów biskupa kurlandzkiego, Henryka [60]); może i pismo dokumentu z r. 1255 należałoby przypisać temu samemu otoczeniu, skąd pochodzi dyktat, a więc kancelarji biskupa kurlandzkiego. Kwestja ta jednak, wobec zupełnego rozprószenia archiwum biskupiego, nie dała się przy pomocy dostępnych mi środków rozstrzygnąć.

Dokument z 7 sierpnia 1259 (nr. 8), mocą którego Mendog odstąpił Zakonowi inflanckiemu całą Żmudź (z wyjątkiem zastrzeżonych dla księcia i biskupa miejscowości), ziemię dojnowską (sudawską) i Skalowję przy ujściu Niemna [61]), przechował się obok oryginału [62]) także i w transumpcie z 7 marca 1352, wystawionym przez notarjusza Wulfarda de Buren z diecezji Paderborn na życzenie landmistrza inflanckiego, Goswina de Herike [63]). Oryginał

---

[57]) Por. Ibid. tabl. 12, 14, r. 1268, 1282.

[58]) Bunge, Livl. UB. I. nr. 308, por. o tem jeszcze niżej przy omawianiu cech wewnętrznych tegoż dokumentu.

[59]) Por. wyżej str. 7 przyp. 34.

[60]) Por. o tem jeszcze niżej przy omawianiu dyktatu n-ru 4.

[61]) Akt ten był drukowany w Acta Borussica III. str. 739; Dreger, Cod. dipl. Pomer. nr. 312; Hennig, L. Davids Chronik VII. str. 139; Kotzebue, Gesch. Preuss. II. str. 293; Raczyński, Cod. dipl. Lithuan. nr. 10; Bunge, Livl. UB. I. nr. 342; Lites ac res gestae I. wyd. 1, str. 42, II. wyd. 2 str. 109—10; Kętrzyński, O dokumentach str. 208—9; Preuss. UB. I. 2, nr. 79. Regest Napiersky, Index I. nr. 393; Daniłowicz, Skarbiec I. nr. 181; Bonnel, (Mttlg. z. Livl. Gesch. IX. str. 303); Philippi, (Sitzber. d. Gesel. f. Gesch. d. Ostseeprov. Russlands 1876, str. 2—3); Perlbach, Preuss. Regesten nr. 605; Schwartz, Kurland im XIII Jhdt str. 90; Paszkiewicz, Regesta nr. 362.

[62]) Królewiec archiwum państwowe sygn. Schiebl. XI. nr. 12.

[63]) Królewiec archiwum państwowe sygn. Schiebl. XI. nr. 13. W temże archiwum przechowane są późniejsze kopje tego transumptu, zestawione wyczerpująco w Preuss. UB. I. 2, nr. 79 przyp. na str. 71.

spisany jest na pergaminie szorstkim[64]), z fotografji sądząc, dobrze zachowanym [65]), o wymiarach 192 na 317 mm[66]). Po pieczęci, o której wiadomość podaje nam transumpt z r. 1352[67]), pozostało tylko pasmo nici jedwabnych czerwonych, od których pieczęć została gwałtownie oderwana (odgryziona?)[68]). Pismo dokumentu określono w literaturze naogół jako współczesne [69]); jeden jedyny odmienny w tym względzie sąd Philippiego, określający dukt dokumentu nr. 8 jako naśladownictwo pisma XIII w., dokonane w w. XV [70]), został słusznie sprostowany przez wydawców Kodeksu Pruskiego[71]). Analiza paleograficzna potwierdzi w pełni sąd Kętrzyńskiego. Sam akt spisany jest wprawdzie ręką dowodnie różną od poprzedniej, ingrosującej dokument z r. 1255, i jakby nieco późniejszą, mimo to zupełnie współczesną, i wykazuje znów zwyczajną dla połowy XIII w. minuskułę gotycką, starannie, a nawet kaligraficznie, wykonaną. Choć litery są i tu zawsze oddzielnie stawiane, to jednak pewna skłonność do kursywy, choć nieobejmującej (podobnie jak i w nrze 4) najważniejszych elementów pisma (łączenia liter), jest w akcie z r. 1259 nieco silniejsza. Objawia się ona w pierwszej linji silniejszem i częstszem zaginaniem i spuszczaniem w dół górnych końców trzonków liter *d* (tylko postać o laseczce wygiętej w lewo), *L*, *l*, *b*, *t*, *h*[72]) nieraz do tego stopnia, że spuszczone wypustki przecinają w środku trzonki liter, formując w taki sposób całkowicie zamkniętą kluczkę[73]). Samo pismo charakteryzujące się, w porównaniu z poprzedniem, mniejszem bogactwem

---

[64]) Podniósł to już Philippi, (Sitzber. d. Gesel. f. Gesch. d. Ostseeprov. Russl. 1876, str. 2), który określił pergamin jako: dickes Fell, co słusznie zostało sprostowane przez wydawców kodeksu pruskiego, por. poprz. przyp.

[65]) Por. Kętrzyński, O dokumentach tabl. 3 i str. 209—10, gdzie opis oryginału i not dorsalnych.

[66]) Por. Ibid.

[67]) Wspomina on o: sigillo integro et illeso in filis sericeis rubeis appendenti, por. Ibid. str. 210.

[68]) Por. Preuss. UB. I. 2, nr. 79 przyp.; Daniłowicz, Skarbiec I. nr. 181.

[69]) Tak określa je nawet Kętrzyński, O dokumentach str. 210; por. też Klymenko, Die Urkunden str. 204.

[70]) Philippi, (Sitzber. d. Gesel. f. Gesch. d. Ostseeprov. Russl. 1876, str. 2).

[71]) Preuss. UB. I. 2, nr. 79 przyp.

[72]) Por. Kętrzyński, O dokumentach tabl. 3 wiersz 1 od góry wyrazy: *dei, Lettowie, fidelibus, inspecturis, salutem, Ihesu* i pass.

[73]) Por. np. Ibid. tabl. 3 wiersz 7 od dołu w wyrazie *hec.*

skrótów[74]), jest jakby drobniejsze i bardziej zbite. Nadto objaw, występujący już w nrze 4, a mianowicie wyciąganie końców laseczek przy literach *m*, *n*, *s*, *f* w lewo, jest w akcie z r. 1259 jeszcze jakby spotęgowane. Dolne końce trzonków są jeszcze silniej wyrzucane w lewo, przyczem pisarz z reguły kończy to wyrzucenie kaligraficznem cofnięciem pióra wdół i wstecz i formowaniem w taki sposób znów jakby kluczki aż do zetknięcia się cienkiego włosa wypustki z trzonkiem litery. Dodać wypadnie, że te zakończenia trzonków wykazują mniejwięcej w środku zgrubienie, czego brak w nrze 4[75]). Wreszcie cieniowanie trzonków liter *s*, *f*, *p*[76]) spotykamy w akcie nr. 8 częściej niż w poprzednim.

Jeśli chodzi o wyciągnięcie wniosków ogólniejszych z analizy paleograficznej aktu nr. 8, to, mimo iż ręki jego nie spotykamy, podobne jak i poprzedniego, we współczesnych dokumentach zakonnych, a w dyktatcie n-ru 8 nie dadzą się odkryć żadne naleciałości z kancelarji biskupiej kurlandzkiej, to jednak pismo samo jest zupełnie współczesne. Podobne formowanie kluczki z dolnych zakończeń trzonków przy *s*, *m*, *n*, spotykamy w dokumentach polskich (oczywiście w nieco innej postaci) już w latach: 1258, 1271, 1278, 1584, 1291[77]), obecność więc ich na akcie z r. 1259 jest zupełnie usprawiedliwiona. W odniesieniu do n-ru 8 nie rozporządzamy wprawdzie podobnym sprawdzianem, jak bullą papieską z r. 1257 dla n-ru 4, tak więc analiza paleograficzna uprawniać może jedynie do twierdzenia, że z tej strony przeciw dokumentowi naszemu nie dadzą się podnieść żadne zarzuty. Ostateczna ocena autentyczności przypaść zatem będzie musiała w udziale krytyce dyplomatycznej i analizie treści aktu, o czem niżej będzie mowa.

Przechodząc do analizy dyplomatycznej dokumentów Mendogowych, należy z góry zaznaczyć, że wszystkie one, poza drobnemi i nielicznemi wahnieniami, wykazują dosyć szeroko i jednolicie rozwinięty formularz. Wszystkie np. (z wyjątkiem jed-

---

[74]) Najpowszechniej używanym tu skrótem jest pozioma, lekko wygięta, laseczka, zastępująca skrót konwencjonalny. Poza tem spotykamy tylko skrót na *us* (9) i *ct* (7), por. Ibid. tabl. 3 pass.

[75]) Por. Ibid. tabl. 3 wiersz 1, 2 od góry, w wyrazach: *presentes*, *salutem*, *in*, *Ihesu*.

[76]) Por. Ibid. tabl. 3 wiersz 2, 4, 12, 17 od góry w wyrazach: *sumus*, *sua*, *suos*, *scilicet*, *possidere* i pass.

[77]) Por. Krzyżanowski, Album palaeogr. tabl. 16; Stronczyński, Pomniki Piastów tabl. 3, 5, 6; Krzyżanowski, Album tabl. 20; Stronczyński, Pomniki tabl. 16.

nego) zaczynają się wprost od intytulacji, opuszczając inwokację [78]); w tytulaturze braknie znów z reguły (poza jednym wyjątkiem) zaimka: e g o, czy n o s, a odpowiednia formuła zaczyna się wprost od imienia wystawcy [79]). Być może, że objaw ten ma za swój wzór podobnie zbudowaną intytulację dokumentów krzyżackich z tej epoki [80]). Wszystkie dalej dokumenty Mendoga opatrzone są formułą salutacyjną, zwykle bardzo podobnie wystylizowaną [81]), jedynie list do papieża z r. 1255 (nr. 5) ma ją zredagowaną w formie odmiennej, stosownie do wymagań, obowiązujących supliki wnoszone do Kurji [82]). Ten ostatni też akt opatrzony jest w adres, którego brak pozostałym dokumentom [83]). W promulgację zaopatrzone są tylko trzy dokumenty (nr. 3, 7 i 10), przyczem tylko w jednym wypadku (nr. 7) zwraca się ona wprost do wszystkich obecnych[84]), natomiast w pozostałych obu wypadkach przybiera ona postać udzielenia treści pisma do wiadomości pewnej, choć nigdy imiennie nie wymienianej, osobie [85]). Połowa zaledwie dokumentów opatrzona jest arengą (nr. 1. 2. 6. 8. 9); odróżnić jej można dwa rodzaje: pierwszy spotykamy tylko w n-rze 1 (przywilej dla Ryżan), drugi występuje czterokrotnie w dokumentach z lat 1253, 1257, 1259 i 1260 [86]). Pozostałe dokumenty zaczynają się od dyspozycji, względnie narracji. W protokole końcowym jednolitość formuł jest większa; datę (wyrażoną zwykle jako annus domini, z wyjątkiem dwóch wypadków, kiedy spotykamy rok ab incarnatione), wspominającą, za wy-

---

[78]) Tylko jedna redakcja przywileju z r. 1261 (10 b) posiada inwokację; por. B u n g e, Livl. UB. I. nr. 363 b.

[79]) Wypadek ten spotykamy również jedynie w tejże redakcji dokumentu z r. 1261, por. poprzedni przyp.

[80]) Por. P r e u s s. UB. I. 2, nr. 67, 75, 77 i pass. Być może jednak, że to opuszczanie zaimka osobistego w aktach Mendoga wzorowane jest na bullach papieskich, lub dokumentach cesarskich.

[81]) Brak jej tylko w obu redakcjach przywileju z r. 1261 (nr. 10 a. b).

[82]) Szczegół ten świadczyć winien, że list Mendoga do papieża z r. 1255 redagowała osoba obznajomiona dobrze z układaniem próśb osób świeckich do Kurji papieskiej.

[83]) Promulgacji dokumentów Mendoga, zredagowanej niekiedy w postaci universitatem vestram scire volumus, nie podobna uważać za inskrypcję; por. o tem zaraz niżej.

[84]) Notum esse volumus omnibus Christi fidelibus, tam presentis vitae quam posteris.

[85]) Nr. 3: universitatem vestram scire volumus; nr. 10 b: Universitatem vestram scire volumus, ad quos presens scriptum pervenerit.

[86]) N-ry 3, 6, 8, 9. Por. o tem bliżej przy omawianiu dyktatu tej grupy dokumentów.

jątkiem jednego tylko wypadku, o wręczeniu (datum) stronie aktu, posiadają wszystkie przywileje, z wyjątkiem jednej redakcji dokumentu z r. 1261 (nr. 10 b); koroboracji, wspominającej zawsze o uwierzytelnieniu dokumentu pieczęcią (raz jeden nadto pismem), niedostaje tylko w trzech aktach (nr. 1. 5. 10 b). Świadków wreszcie wymieniają trzy jedynie akty (nr. 2. 3. 9). Jeden wreszcie dokument (nr.1 dla mieszczan Rygi)opatrzony jest formułą kominacyjną[87]).

Jak z tego pobieżnego choćby zestawienia zauważyć łatwo, w dokumentach Mendoga spotykamy obok cech wspólnych wszystkim (intytulacja, salutacja), albo przynajmniej prawie wszystkim (annus domini, sposób koroboracji), także i formuły właściwe tylko niektórym (inwokacja w n-rze 10 b, kominacja w n-rze 1). Stosując ich obecność, względnie brak, jako kryterjum podziałowe, wyróżnić można w dokumentach Mendoga kilka grup dyktatu. Do pierwszej wypadnie zaliczyć oba przywileje z r. 1261 (nr. 10 a, b), które nie posiadają salutacji, właściwej reszcie dokumentów tego wystawcy; jedna redakcja tegoż nadania (nr. 10 b) opatrzona jest inwokacją, która nie występuje na pozostałych dokumentach litewskich, a w intytulacji wymienia przed imieniem wystawcy zaimek n o s, znów objaw niespotykany w reszcie aktów. A znowuż dokumenty z lat 1253, 1257, 1259 i 1260 (n-ry 2. 6. 8. 9), odnoszące się do darowizny bądź poszczególnych części, bądź całości Żmudzi i Litwy na rzecz Zakonu inflanckiego, tworzą znów odrębną grupę dyktatu, charakteryzującą się przedewszystkiem identyczną arengą; dwa z nich powtarzają nadto dosłownie formuły koroboracyjne i część listy świadków (nr. 2. 9). Trzecią wreszcie grupę, której cech bliżej nie określamy, zaznaczając jedynie ogólnie, że łączy ona w sobie niektóre zwroty grupy drugiej z właściwemi sobie tylko cechami, tworzą wszystkie pozostałe dokumenty Mendoga, t. zn. n-ry 3, 4, 5, 7, nadto nieznajdujący analogji w dotychczasowych przywilej tegoż dla Ryżan (nr. 1). Choć pomiędzy aktami, zaliczonemi do tej ostatniej grupy, zachodzą zarówno różnice, jak i podobieństwa (np. nr. 4. 5) i łączą je też niekiedy cechy wspólne z grupą poprzednią, to jednak dla całego szeregu cech im tylko właściwych, wyodrębniamy je w osobną całość.

Oczywiście taki, czy jakikolwiek inny, podział nie decyduje

[87]) Nr. 1 B u n g e, Livl. UB. I. nr. 252: Hoc itaque nostre concessionis priuilegium sic volumus esse perpetuum et a nobis et successoribus nostris irrefragabiliter observari, ut quicumque ausu temerario presumpserit contraire, nostre districtionem ultionis per penam condignam debeat non immerito formidare.

zupełnie o kwestji autentyczności poszczególnych aktów; z dwóch dokumentów, wykazujących identyczny dyktat pisarza, jeden może być autentyczny, a drugi falsyfikatem; przecież na podstawie najformalniejszego przywileju mógł fałszerz w dowolnym czasie sporządzić falsyfikat, stojący pod niewątpliwym wpływem dyktatu dokumentu autentycznego. To też sama analiza dyktatu nie zawsze będzie mogła ustalić, czy dany dokument jest autentyczny, czy podrobiony. Z drugiej strony skąpy materjał dyplomatyczny nie zawsze będzie mógł dać odpowiedź z dostatecznym stopniem prawdopodobieństwa. Podobnie i krytyka danych rzeczowych i porównanie ich z wiadomościami, zaczerpniętemi skądinąd, nie zawsze będą mogły odpowiedzieć na pytanie, czy stan rzeczy przedstawiony w dokumencie zgadza się ze stanem faktycznym, znanym nam skądinąd; stąd i wnioski nasze z tej dziedziny będą często narażone na zarzut hipotetyczności. Mimo to sądzę, że wyniki, do jakich doprowadzi rozbiór dyplomatyczny i treści aktów Mendoga z lat 1253—1261, będą dostatecznie umotywowane, a w każdym razie nie gorzej od dotychczasowych poglądów na temat ich autentyczności, czy nieautentyczności, przyczem po raz pierwszy wciągane będą do ich oceny kryterja dyplomatyczne sensu stricto [88]). Poniższy rozbiór zaczynamy od grupy drugiej, czyli n-rów 2, 6, 8, 9.

Jak wyżej wspomniano wszystkie te dokumenty opatrzone są wspólną, i niespotykaną zresztą tak w dokumentach Mendoga, jak i innych współczesnych [89]), arengą: Quoniam (quamvis) inspirationis divine gratia, faciente...; ale co więcej wspólne cechy nie ograniczają się tylko do niej. Wszystkie cztery dokumenty mają wspólną narrację, przyczem n-ry 6 i 8 powtarzają nadto prawie całą dyspozycję n-ru 2 (aż do słów: nomina autem terrarum sunt hec), kiedy w n-rze 9 wspólny tekst urywa się wcześniej na słowach: poterimus in futurum [90]). Nadto n-ry 2 i 9 mają wspólne, a nader charakterystyczne, określenie miejsca wystawienia aktu [91]).

[88]) Wciągane one były przez Kętrzyńskiego tylko przygodnie i nie obejmowały całości rozbioru dyplomatycznego.

[89]) Przynajmniej przeglądnięcie materjału w. XIII, drukowanego w Preuss. UB. I. 1, 2 i Bungego, Livl. UB. I, nie dało w tym kierunku żadnego rezultatu.

[90]) Por. Kętrzyński, O dokumentach str. 193 nn. 211, 216, który wskazał tylko ogólnie na przejątki stylistyczne. Por. tablica z zestawieniem dyktatu przy końcu pracy.

[91]) Datum Lettowie in curia nostra. Por. o tem jeszcze niżej i tabl. z zestawieniem.

Już na podstawie tych spostrzeżeń można za Kętrzyńskim postawić przypuszczenie [92]), że n-ry 6, 8 i 9 są poprostu w mniejszym lub większym stopniu kopjami, czy dokumentami wzorowanemi na akcie nr. 2 z r. 1253. Przechodzimy zkolei do analizy ich szczegółowej.

Akt z r. 1253 (nr. 2), znany dziś z zaginionego transumptu cesarza Karola IV (z r. 1352?) i późniejszej kopji zakonnej[93]), wykazuje w swym formularzu, jak to już słusznie dawniej zauważono [94]), zwroty [95]), figurujące też w bulli Innocentego IV z 17 lipca 1251 [96]) dla tegoż Mendoga. Spostrzeżenie takie nie jest dostatecznie ścisłe. Niektóre zwroty, wspólne między n-rem 2 a bullą z 17 lipca, spotykamy także w paru listach papieskich z tejże daty do biskupa kurońskiego [97]), ryskiego [98]) i chełmińskiego [99]). Ale co więcej, niektóre zwroty dokumentu nr. 2 spotykamy wyłącznie w innej bulli papieskiej dla biskupa chełmińskiego [100]), natomiast

---

92) Por. przyp. 90.

93) Z transumptu cesarza Karola drukowany był w wyjątkach przez Henniga, L. Davids Chronik VII. str. 136; w tekście opartym nadto o kopję zakonną u Bungego, Livl. UB. I. nr. 252; Kienietz, Gesch. v. Lievland II. str. 5 nr. 2; Kętrzyński, O dokumentach str. 190—2; Preuss. UB. I. 2, nr. 39a. Regest ostatnio u Paszkiewicza, Regesta nr. 270.

94) Por. Kętrzyński, O dokumentach str. 194, gdzie zestawienie odpowiednich partyj.

95) Nr. 2: de tenebris... sumus... renati, per unde gratiam baptismalis ac sanctissimus pater ac dominus noster Innocentius papa IV personam, regnum et omnia bona nostra iurisdictioni ac protectioni apostolice sedis subiciens, auctoritate sua nos fecit coronari in regem tocius Lettowie ac terrarum omnium, quas divine virtutis auxilio iam eripuimus de infidelium manibus vel eripere poterimus in futurum.

96) Ptaśnik, Mon. Vatic. III. nr. 67: in tenebris positum... regenerari fecit per unde gratiam baptismalis, personam, regnum et omnia bona tua iurisdictoni ac protectioni sedis apostolice... submittendo... ac terras omnes, quas per divine virtutis auxilium iam eripuisti de infidelium manibus vel eripere poteris in futurum.

97) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 103: in tenebris positum... regenerari fecit per unde gratiam baptismatis... ac terras omnes, quas per divine virtutis auxilium iam eripuit de infidelium manibus, vel eripere poterit in futurum.

98) Ibid. nr. 106: in tenebris... regenerari fecit per unde gratiam baptismalis.

99) Ibid. nr. 105. in tenebris positus... regenerari se fecit per unde gratiam baptismalis.

100) Ibid. nr. 104: quatinus dictum M. in totius Littowie ac terrarum omnium quas per divine virtutis auxilium iam eripuit de infidelium manibus vel eripere poterit in futurum, auctoritate nostra coronet in regem.

brak ich w wyliczonych poprzednio listach Innocentego; wniosek stąd oczywisty, że do dokumentu Mendoga dostać się one mogły wyłącznie z tego właśnie pisma papieskiego. Widocznie, że dla redagowania pierwszego dokumentu nadawczego Mendoga dla Zakonu inflanckiego służyły za wzór dwa listy papieskie, do księcia litewskiego i do biskupa chełmińskiego. Fakt ten stanie się łatwo wytłumaczalny, jeśli uwzględnimy okoliczność, że między świadkami dokumentu nr. 2 figuruje biskup pruski Henryk [101]), o którym wiemy skądinąd, że był obecny przy koronacji Mendoga na króla litewskiego [102]). Z okoliczności, że obok pisma do biskupa krzyżackiego, co byłoby zupełnie zrozumiałe, jeśli przyjmiemy, że to właśnie ktoś z jego otoczenia koncypował bruljon aktu z r. 1253, użyto jako wzoru bulli, adresowanej do Mendoga, wynikać zdaje się fakt, że zredagowanie konceptu aktu, a może nawet i jego spisanie, miało miejsce na dworze litewskim [103]).

Ale wpływy obce na dokument nr. 2 nie ograniczają się do tego jednego wypadku. Samo incipit arengi: quoniam inspirationis divine gratia... odpowiada dosyć wiernie podobnym początkom niektórych współczesnych [104]) bull papieskich, a nawet dokumentów legatów apostolskich z tych czasów dla Zakonu inflanckiego [105]). I znów widzieć należy w tem, zdaniem mem, objaw, że nad redakcją przywileju donacyjnego z r. 1253 pracowały, obok otoczenia biskupa chełmińskiego, także i osoby znajdujące się na dworze landmistrza inflanckiego; a przecież mistrz Andrzej von Stirland, figurujący wraz ze swem otoczeniem między świadkami aktu nr. 2 [106]), bawił na Litwie wedle kroniki rymowanej inflanckiej razem z biskupem Henrykiem w czasie koronacji Mendoga.

[101]) Nr. 2: Presentes fuerunt, cum hec fierent: dominus Culmensis episcopus.

[102]) Por. A l n p e k e w. 3500—3600. W takim razie przyjąć należy, że koronacja Mendoga miała miejsce gdzieś w czerwcu—lipcu 1253, gdyż trudno przypuścić, aby biskup i mistrz bawili dwukrotnie na dworze Mendoga, i niema potrzeby przekładać jej na czasy wcześniejsze, jak to czyni K ę t r z y ń s k i, O dokumentach str. 198.

[103]) Por. o tem jeszcze niżej przy omawianiu autentyczności dokumentu nr. 2.

[104]) Por. np. P r e u s s. UB. I. 2, nr. 98: inspirationis divine gratia illustrati...

[105]) Np. w dokumencie Baldwina, penitencjarza legata papieskiego, Ottona z r. 1229: B u n g e, Livl. UB. I. nr. 103, 104: cum inspirante gratia spiritus sancti.

[106]) Nr. 2 między świadkami: magister Andreas fratrum predictorum (Krzyżaków) et fratres sui Andreas, Johannes pincerna, Sittherus dapifer, et Theodericus de Hasentorp. W kwestji mistrza Andrzeja por. nieuzasadnione przypuszczenie P r o c h a s k i, Dwa objaśnienia str. 72, zbite dostatecznie przez wydawcę P r e u s s. UB. I. 2, nr. 39 przyp.

Prawdziwość samej, ustnej darowizny w r. 1253, nie ulegała nigdy wątpliwościom[107]), wyrażano jedynie niekiedy powątpiewania w autentyczność samego dokumentu z r. 1253[108]), choć podnieść trzeba, że ogół historyków, tak polskich, jak i niemieckich, uważał dokument z r. 1253 za autentyczny[109]), niezależnie od tego, że go identyfikowano niekiedy z innym dokumentem tegoż wystawcy z r. 1257 (nr. 6). Przyznać trzeba, że argumenty przytaczane przez przeciwników autentyczności n-ru 2 nie są wystarczające, ani przekonywujące. Już sam fakt, że przywilej ten został zredagowany m. in. na podstawie listu papieskiego, adresowanego do Mendoga z r. 1251, świadczyć winien o prawdziwości nr-u 2; przecież trudno pomyśleć, aby już w r. 1253 mógł mieć Zakon dostęp do archiwum władcy litewskiego i bez jego wiedzy i woli wygotowywać koncepty przywilejów; przeciwnie przyjąć trzeba, że to sam Mendog dobrowolnie dostarczył redaktorowi przywileju odpowiedniego dokumentu papieskiego, dla zużytkowania go na wzór dla przywileju nadawczego dla Zakonu. Tak więc w fakcie wpływu dyktatu listu papieskiego do Mendoga na akt nr. 2 widzieć należy bodaj najważniejszy argument za autentycznością przywileju z r. 1253.

Ale za zgodnością jego z wolą wystawcy dadzą się przytoczyć dalsze, częścią już znane, argumenty. O wystawieniu z racji koronacji przez Mendoga odpowiedniego aktu, zawierającego nadanie na rzecz mistrza Andrzeja, wspomina już kronika rymowana inflancka z lat 90-tych XIII w.[110]), oraz dokument biskupa Krystjana, niesłusznie podany w wątpliwość przez Kętrzyńskiego[111]), z r. 1254[112]). Pewne nieścisłości zawiera jedynie sama datacja aktu z r. 1253,

---

[107]) Nawet Kętrzyński, O dokumentach str. 198, przekładający czas spisania aktu na r. 1257, nie kwestjonuje autentyczności samej ustnej darowizny Mendoga.

[108]) Por. Ibid. str. 197 oraz literaturę, zestawioną w Preuss. UB. I. 2, nr. 39 przyp.

[109]) Por. ostatnio Zajączkowski, Studja str. 69—70, 78; Łowmiański, Studja II. str. 321; Klymenko, Die Urkunden Mindowes str. 206 nn.

[110]) Alnpeke, w. 3563: Der conig waz der crone vro—Dem meister gab her mit brifen do—Richlich in syne hant — Rych und gute lant; por. w tej sprawie Zajączkowski, Studja str. 69.

[111]) Kętrzyński, O dokumentach str. 196 przyp. 2; por. jednak zastrzeżenia Zajączkowskiego, Studja str. 69.

[112]) Bunge, Livl. UB. I. nr. 255: dimittimus decimam terrarum illarum, quas ab illustri principe... Mendowe rege Lettowie possident, sicut in suis litteris inde confectis plenius continetur.

wspominająca tylko o wręczeniu (datum) stronie aktu, względnie o jego spisaniu [113]), a opuszczająca zupełnie wzmiankę o czynności prawnej aktu. Tymczasem, jak to już słusznie dawniej [114]) podniesiono, sam fakt ustnej darowizny musiał o jakiś czas wyprzedzić moment jej spisania (lipiec 1253), gdyż darowizna została zatwierdzona bullą papieską z 21 sierpnia 1253 r. [115]), która oczywiście nie mogła być odpowiedzią na suplikę zakonu, wniesioną najwcześniej w początkach lipca do Kurji. Trudno przecież przypuścić, aby w ciągu 7 tygodni zdążyło nie tylko poselstwo zakonne do Rzymu, ale aby i Kurja wygotowała odpowiedni akt [116]). Widocznie, że Krzyżacy, nie czekając na ostateczny wynik rokowań, już po ustnem uzyskaniu zgody Mendoga na odstąpienie im pewnych ziem, wysłali do Kurji prośbę o jej zatwierdzenie [117]), natomiast samo spisanie dokumentu nastąpiło nieco później, przyczem nie jest rzeczą wykluczoną, że jeszcze w ostatniej chwili nastąpiło rozszerzenie pierwotnej ustnej darowizny, gdyż bulla papieska wyliczając tylko cztery ziemie, nadane Zakonowi, określa resztę darowizny sumarycznie, jako: inne miejscowości i posiadłości; natomiast akt z lipca 1253 wymienia 12 nazw ziem i włości, nadanych w całości, lub w połowie Krzyżakom [118]). Samo nadanie

---

[113]) O znaczeniu formuły datum w dyplomatyce zachodniej por. B r e s s l a u, Handbuch II, 2 wyd. str. 458 w odniesieniu do dyplomatyki cesarskiej, w której już w XII w. pojęcie datum zlewało się z actum; lecz już w drugiej jego połowie tego wieku nastąpiło znów jej ściślejsze sprecyzowanie.

[114]) S j o e g r e n, Die Wohnsitze der Jatwegen str. 209; L a t k o w s k i, Mendog str. 429; K ę t r z y ń s k i, O dokumentach str. 197—8; S t r e h l k e, SS. rer. Pruss. II. str. 136; Z a j ą c z k o w s k i, Studja str. 69; por. P r e u s s. UB. I. 2, nr. 39 przyp.

[115]) B u n g e, Livl. UB. I. nr. 255. Por. jeszcze o tem niżej.

[116]) Wprawdzie K l y m e n k o, Die Urkunden Mindowes str. 205—6 przytacza przykład, że papież na drugi dzień zatwierdził układ Zakonu z arcybiskupem ryskim, ale w tym wypadku chodziło o układ, ustanowiony w miejscu rezydencji papieskiej, mający dla Kurji wielkie znaczenie; pospiech jest zatem w tym wypadku wytłumaczalny. Reguły jednak stąd wyciągnąć niepodobna.

[117]) B u n g e, Livl. UB. I. nr. 255: ex tenore vestre petitionis accepimus, quod... rex Lettowie ...Wangen et Carsowe, terras ac medietatem locorum, que Dainowe et Rassione vulgariter apellantur nec non quedam alia loca et bona vobis... prout asseritis... donavit. Pismo wspomina wyłącznie o p r o ś b i e Zakonu, a wzmiankę o darowiźnie królewskiej traktuje na odpowiedzialność informatora.

[118]) Nr. 2: nomina autem terrarum sunt hec: Rassyene medietatem, Lukowe medietatem, Betegale medietatem, Eregale medietatem, Deynowe medietatem, Kulene totum, Karsowe totum, Crase totum, Nederowe totum, Weyze totum, aliud Weyse totum, Wange totum.

obejmowało część ziemi jadźwińskiej, oraz, przyjmując ostatnią lokalizację poszczególnych miejscowości, dokonaną przez Zajączkowskiego [119]), całą południo-zachodnią część Żmudzi, a wliczając ziemię Ceklis (Żmudź północno-zachodnia), zdobytą przez Zakon również około tego czasu [120]), jednoczyli Krzyżacy w swem ręku trzy czwarte ziemi żmudzkiej tak, że Mendogowi pozostawał jedynie wąski jej pas, mniejwięcej od Poniewieża i Bakajn, aż po bieg rzeki Windawy. Jak widzimy była to darowizna prawdziwie królewska, imponująca swą wielkością, ale nie powinna ona budzić nieufności. Przecież w r. 1209 „król" terytorjum we wschodniej Letgalji, Gercike, Wsewołod ofiarował arcybiskupowi ryskiemu całe swe państwo, zatrzymując tylko jego część jako lenno od arcybiskupa [121]). Podobnie było zapewne i z darowizną Żmudzi z r. 1253. Czy Zakon otrzymał wtedy pełne ius dominii na odstąpionem sobie terytorjum, niewiadomo; w późniejszych falsyfikatach krzyżackich, dotyczących nadania Żmudzi z r. 1257 [122]), oraz odstąpienia całej Litwy i Żmudzi zakonowi z r. 1260 [123]), jest pełnia władzy zakonu nad tem terytorjum wyraźnie zaznaczona.

Tak więc zarówno rozbiór dyplomatyczny aktu z r. 1253, jak i krytyka jego treści, nie dostarczają najmniejszych danych do powątpiewania w autentyczność tego dokumentu. Uznać go też wypadnie za Prochaską, Zajączkowskim, Klymenką i Łowmiańskim [124]), za autentyk, który jednak służył za wzór, jak się o tem niżej przekonamy, całemu szeregowi późniejszych dokumentów Mendoga, autentycznych i podrobionych.

Takim opartym na akcie z r. 1253 jest dokument tegoż wystawcy z 7 sierpnia 1259 (nr. 8), mocą którego Mendog nadał Zakonowi całą ziemię dojnowską, Skalowję (przy ujściu Niemna), oraz całą Żmudź. Akt ten znany dziś z niepodejrzanego orygi-

---

[119]) Por. Zajączkowski, Kwart. histor. 1932, XLVI. str. 466 nn., który w przeciwieństwie do dawniejszej literatury i swych własnych wyników (por. Kętrzyński, O dokumentach str. 194 nn.; Zajączkowski, Studja str. 71 nn.) identyfikuje i określa granice ziem i włości, wymienionych w dokumencie z r. 1253; m. in. identyfikuje Lawków z późniejszym Szawdowem, Kulene—Miedniki.

[120]) Por. Ibid. str. 463.

[121]) Por. Łowmiański, Studja I. str. 60 i przyp.

[122]) Nr. 7; por. o tem jeszcze niżej.

[123]) Nr. 9; por. w tej sprawie jeszcze niżej.

[124]) Prochaska, Dwa objaśnienia str. 65; Zajączkowski, Studja str. 66; Klymenko, Die Urkunden str. 207 nn.; Łowmiański, Studja II. str. 321.

nału, oraz z transumptu z r. 1352 [125]), jest, jak to już słusznie w literaturze podniesiono [126]), w przeważnej swej części dosłownie odpisany z przywileju nr. 2. W obu nich powtarza się dosłownie, nie licząc intytulacji, arenga, narracja, znaczna część dyspozycji, rozszerzonej jedynie w r. 1259 o pewne ziemie, niewymienione w akcie z r. 1253; nawet o formule salutacyjnej, której brak dziś w n-rze 2 (zastąpiona przez etc. wydawcy), możemy przypuszczać, że była w obu dokumentach wspólna [127]). Pewne drobne dodatki aktu z r. 1259, zarówno stylistyczne [128]), jak i rzeczowe [129]), są bądź nieistotne, bądź wywołane rozszerzeniem pierwotnej darowizny [130]). Odpadł jedynie ustęp z r. 1253 tyczący się zobowiązań Mendoga niesienia pomocy Zakonowi na wypadek napadu ze strony nieprzyjaciół wiary (Tatarów?) [131]). Szczegół ten już sam w sobie mógłby świadczyć o autentyczności dokumentu nr. 8.

Ale nie tylko sam jeden przywilej z r. 1253 służył za wzór przy redagowaniu n-ru 8. Stylizacja klauzuli o wyjęciu z pod władzy Zakonu ziem, odstąpionych swego czasu biskupowi Krystjanowi, przypomina tak wyraźnie odpowiednie miejsce przywileju tegoż biskupa z r. 1254 [132]), że przypuścić należy, iż została ona w r. 1259 z tego właśnie aktu zapożyczona. Podobnie z tegoż dokumentu przejęto do n-ru 8 wzmiankę o odstąpieniu darowizny zakonowi wraz z całą jurysdykcją świecką [133]). W koroboracji

[125]) Por. wyżej str. 10 przyp. 62, 63.

[126]) Latkowski, Mendog str. 449; Kętrzyński, O dokumentach str. 211; Preuss. UB. I. 2, nr. 79 przyp.

[127]) Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

[128]) Nr 8 po słowach: contulimus libere, dodaje: et quiete, a po słowach: regni nostri legitimis, daje: heredibus, zamiast: successoribus w n-rze 2. Por. tabl. z zestawieniem.

[129]) Nr. 8 po słowach: fidei inimicos, dodaje zwrot: regni nostri terminos infestantes. Nadto zawiera wyliczenie miejscowości, zastrzeżonych nadal dla wystawcy dokumentu, oraz udziela zezwolenia Zakonowi na przyjmowanie zapisów i nowych darowizn; por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

[130]) Dodana została druga połowa ziemi dojnowskiej i cała Skalowja, oraz Żmudź określona jako całość, nie licząc dodatków wyszczególnionych w poprzednich przypisach.

[131]) Por. w tej sprawie spostrzeżenia Łowmiańskiego, Studja II. str. 321 przyp. 2.

[132]) Nr. 8: prout in litteris desuper confectis plenius continetur; Bunge, Livl. UB. I. nr. 266: sicut in suis litteris, super hoc confectis plenius continetur. Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

[133]) Nr. 8: nihil nobis iuris sive dominii in eisdem reservantes; Bunge, Livl. UB. I. nr. 266: nihil nobis in eisdem terris iuris reservantes. Por. tablicę z zestawieniem.

znów zwraca uwagę dosyć niezwykły i niespotykany w n-rze 2 zwrot: in... perhennem memoriam, oraz wzmianka o zatwierdzeniu dokumentu: sigilli munimine [134]), nie wprost: sigillo, jak w akcie z r. 1253. Tych ostatnich jednak przejątków niepodobna tłumaczyć zaczerpnięciem ich z dokumentu biskupa Krystjana z r. 1254, gdyż wielu z nich brak w tym ostatnim przywileju [135]). Poszczególne natomiast (nie wszystkie) zwroty koroboracji, charakterystyczne dla n-ru 8, spotykamy w innem nadaniu Mendoga dla Zakonu z r. 1255 (nr. 4) [136]), skąd zapewne zostały przejęte.

Jak z zestawienia powyższego wynika dokument nr. 8, wzorowany w przeważnej swej części na akcie z r. 1253, posiada jednak wiele cech stylistycznych wspólnych z dokumentem biskupa Krystjana z r. 1254, oraz prawdopodobnie z przywilejem Mendoga z r. 1255 (nr. 4), obu wystawionych na rzecz Zakonu inflanckiego, i znajdujących się oczywiście już w r. 1259 w jego posiadaniu. Najprostszym z tego spostrzeżenia byłby wniosek, że dyktatorem przywileju z r. 1259 (nr. 8) był jakiś członek zakonu inflanckiego. Przypuszczenie to nabierze jeszcze więcej cech prawdopodobieństwa, jeśli porównamy salutację n-ru 8 [137]) z tąż częścią protokółu wstępnego dokumentu gwardjana franciszkanów toruńskich na rzecz zakonu niemieckiego z 6 czerwca 1252 [138]). W obu wypadkach (poza drobnem umieszczeniem w innym porządku imion wystawców, w n-rze 8 na jej początku, w akcie z r. 1252 w środku) jest ona dosłownie zgodna; w bardzo podobnej postaci spotykamy

---

[134]) Nr. 8: In huius itaque donationis ordinationisque perhennem memoriam presens priuilegium inde confectum sigilli nostri munimine fecimus roborari. Por. tablicę.

[135]) B u n g e, Livl. UB. I. nr. 266: In cuius rei perhennem memoriam, ne qua super premissis quaestio in posterum vel ambiguitas oriatur, presentem paginam sigilli nostri munimine duximus roborandam. Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

[136]) Nr. 4: In cuius itaque facti perhennem memoriam presentem paginam sigilli nostri munimine fecimus roborari. Por. tablicę.

[137]) Universis Christi fidelibus presentes litteras inspecturis salutem in nomine Ihesu Christi.

[138]) P r e u s s. UB. I. 1., nr. 259: Universis Christi fidelibus presentes litteras inspecturis fr. Berthogus... salutem in nomine Ihesu Christi. Pozornie sprzeciwiać się temu mógłby podniesiony wyżej wzgląd, że identyczna salutacja figurowała pierwotnie w dokumencie nr. 2, skąd zostałaby przejęta do aktu nr. 8. Jeśli jednak uwzględnimy okoliczność, że we wcześniejszych aktach Mendoga, redagowanych dowodnie na podstawie dokumentu z r. 1253, salutacja jest nieco odmiennie stylizowana, dojść wypadnie do wniosku, że nie pochodzi ona prawdopodobnie z przywileju nr. 2.

ją też na trzech dokumentach z r. 1246: biskupa chełmińskiego Henryka na rzecz Krzyżaków [139]) i wielkiego mistrza Henryka von Hohenlohe dla tegoż biskupa [140]) i miasta Elbląga [141]). Tak więc w ostatecznym wyniku rozważań nad n-rem 8, uznać go wypadnie za dzieło rąk krzyżackich (może kogoś z otoczenia biskupa chełmińskiego Henryka), wzorowane na całym szeregu wcześniejszych dokumentów różnych wystawców na rzecz Zakonu niemieckiego. Oczywiście wniosek taki w niczem nie może przesądzać kwestji jego autentyczności zakwestjonowanej, lub przynajmniej poddanej w wątpliwość, przez znaczną ilość uczonych [142]), którą też wypadnie osobno omówić.

Z dwóch najwalniejszych argumentów przeciw autentyczności przywileju z r. 1259, mianowicie, że wspomina o papieżu Innocentym IV jako o jeszcze żyjącym [143]), oraz że nadaje Zakonowi ziemie, które nie stanowiły własności wystawcy aktu [144]), pierwszy został obalony uwagą wydawców Kodeksu pruskiego, że odpowiedni zwrot został bezmyślnie przepisany przez kopistę z aktu z r. 1253 [145]). Drugi, kwestjonujący, czy w skład państwa Mendoga wchodziła Żmudź i Dojnowo, został już częściowo podważony przez prof. Zajączkowskiego, który jednak, przyjmując możliwość pewnej zależności części Żmudzi i terytorjum jadźwińskiego od Mendoga około r. 1253 [146]), kwestji tej ostatecznie nie rozstrzygnął. Argumenty jednak jego, że mianowicie Dojnowo, Skalowja i Żmudź wchodziły w pewien rodzaj zależności od władzy Mendoga, i to

---

[139]) Ibid. nr. 177: Universis Christi fidelibus hanc paginam inspecturis fr. H... salutem in nomine Jh. Cristi.

[140]) Ibid. nr. 182: Universis Christi fidelibus hanc paginam inspecturis... summus magister salutem in nomine Jhesu Christi.

[141]) Ibid. nr. 181: Universis Christi fidelibus hanc paginam visuris frater Henricus... salutem in nomine Jh. Christi.

[142]) Za falsyfikat uważali ten akt Philippi, Sitzber. d. Gesell. f. Gesch. d. Ostseeprov. Russlands 1876, str. 2; Latkowski, Mendog str. 449; Kętrzyński, O dokumentach str. 211; Ewald, Eroberung Preuss. III. str. 128 poddaje go w podejrzenie; wydawcy Preuss. UB. I. 2, nr. 79 przyp.; Klymenko, Die Urkunden str. 203 nn. zdają się przyjmować jego autentyczność; wyraźnie oświadcza się za nią Zajączkowski, Studja str. 77—8. Łowmiański, Studja II. str. 324 nie wypowiada się w tej materji stanowczo, ale zdaje się przyjmować fakt sfałszowania dokumentu nr. 8 przez Zakon w XIV w.

[143]) Por. Latkowski, Mendog str. 449.

[144]) Kętrzyński, O dokumentach str. 211.

[145]) Preuss. UB. I. 2, nr. 79 przyp.; por. też Klymenko, Die Urkunden str. 203.

[146]) Zajączkowski, Studja str. 31. 65. 77—8.

jeszcze w r. 1258/9, dadzą się poprzeć niektóremi nieuwzględnianemi dotychczas w dostatecznym stopniu wiadomościami pośredniemi. Jest mianowicie ciekawem, że latopis hipacki, wspominający o wyprawie Daniela na Mendoga z zimy 1258 r. podaje, iż najazd ten skierowany był przedewszystkiem przeciw (Wojsiełkowi i) Tewtywiłowi, dawnemu z przed r. 1250 księciu części Żmudzi i przeciwnikowi Mendoga [147]). Wyprawa Daniela skierowana była na Wołkowysk, Zelwę i Grodno, a miała dotrzeć do ziemi jadźwińskiej; w tych więc stronach należałoby szukać dzielnicy Tewtywiła[148]). Ale co więcej, jeśli wspólnym celem wyprawy ruskiej objęty był Mendog i jego doniedawny wróg, Tewtywił, to naturalnym będzie wniosek, że stał on w r. 1258 jako książę jakiegoś terytorjum żmudzkiego, lub jadźwińskiego po stronie króla litewskiego, najprawdopodobniej odzyskawszy w pokoju chełmskim z końca r. 1254 część przynajmniej swej ojcowizny [149]). A w takim razie nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu twierdzenia, że Mendog jeszcze w latach 1258/9 miał pod swym wpływem terytorjum odstąpione Zakonowi dokumentem z r. 1259. Czy w związku z tem nadaniem nastąpiło wygnanie (przez Krzyżaków?) Tewtywiła ze Żmudzi i osadzenie go na stolicy połockiej [150]), trudno rozstrzygnąć, choć istnieją pewne argumenty mogące świadczyć, że Tewtywił utrzymywał się przez pewien czas na Żmudzi [151]).

Tak więc zdaniem naszem, zarówno analiza paleograficzna,

---

[147]) Letopis po ipatskomu spisku, Petersburg 1871 str. 561: W leto 1250 (1258) Daniło korol jechaw wzja Wołkowysk... jako błoma bo jecha ko Wołkowysku, łowja jati woroga swojego Wyszełka i Tewtiła i nieudosi jeju w gorodie... i wojewa po Zelwi iszcza jeju i nie obretje jeju. Potom ze mysla iti na Goroden, tworja jeju tam.

[148]) Ibid. str. 561: Chotiaszczu jemu iti k Gorodnu... byst wiest iz Lachow... jako Tatarowie na Jatwiaziech sut. Por. odmienny w tej sprawie pogląd Latkowskiego, Mendog str. 377.

[149]) W sprawie wydarzeń między Tewtywiłem a Danielem i Mendogiem por. Letopis hipacki str. 551 i Latkowski, Mendog str. 377—8. W r. 1253 brał Tewtywił udział w wojnie Daniela z Austrją. O stosunkach rodzinnych Tewtywiła i dziale jego ojcowizny por. Zajączkowski, Studja str. 63 nn.

[150]) Jako książę połocki występuje Tewtywił dopiero w r. 1262, stojąc znów po stronie Mendoga, por. Nowgorodskaja letopis, Petersburg 1888 str. 128; por. Bonnel, Russisch livl. Chronographie str. 75.

[151]) Mianowicie kronika rymowana (Alnpeke w. 4086) nazywa bohatera walk żmudzkich z r. 1256 z Zakonem, zakończonych sukcesem i rozejmem z Krzyżakami, Alemanem. Być może, że w imieniu tem, oczywiście przekręconem, możnaby się dopatrywać Tewtywiła. Kwestję tę rozstrzygnąć mógłby tylko filolog.

jak i krytyka dyplomatyczna i rozbiór treści dokumentu z r. 1259 nie mogą dostarczyć żadnych argumentów przeciwko jego autentyczności. Czy przywilej ten został rzeczywiście spisany na dworze i przez pisarza Mendoga, jak to zdają się przypuszczać wydawcy Kodeksu pruskiego [152]), pozostać musi nierozstrzygnięte. Dyktat pochodzi raczej od odbiorcy; przyjąwszy więc, że czystopis sporządzony został przez pisarza księcia litewskiego, przyjąć zarazem należałoby, że autorstwem n-ru 8 podzieliły się obie strony, wystawca i odbiorca, i że Zakon przedstawił Mendogowi bruljon, który został na dworze litewskim przepisany i uwierzytelniony.

Jeśli przeciw obu poprzednim dokumentom nie dało się przytoczyć żadnych argumentów, to inaczej przedstawia się sprawa z dwoma następnemi, a to z r. 1257 (nr. 6) i z r. 1260 (nr. 9). Pierwszy, przechowany w oryginalnym transumpcie, sporządzonym przez notarjusza Wulfarda de Buren, kleryka diecezji paderboneńskiej, dnia 7 marca 1352 na życzenie landmistrza inflanckiego Goswina von Herike [153]), oraz w transumptach i kopjach pochodnych z r. 1413, 1421 i późniejszych [154]), jest właściwie dosłownem powtórzeniem przywileju z r. 1253, rozszerzonem tylko o darowiznę Poniemonia na rzecz Zakonu. Dla tych to powodów niektórzy uczeni uważali nawet nasz akt za błędną kopję (interpolowaną) dokumentu nr. 2 [155]). W rzeczywistości jednak niema najmniejszych podstaw do takiego przypuszczenia [156]). Jak to już wydawca kodeksu pruskiego podniósł, świadkowie aktu z r. 1253 (nr. 2) nie mogli bawić na Litwie w r. 1257, a i różnice stylistyczne obu aktów świadczą o ich odrębności; mamy więc w naszym wypadku do czynienia z dokumentem zupełnie różnym od

[152]) Por. Preuss. UB. I. 2, nr. 79 przyp. Nie znając dokumentu z autopsji, nie mogę tego przypuszczenia szerzej omawiać.

[153]) Królewiec, archiwum państwowe sygn. Schiebl. XI. nr. 11.

[154]) Zestawienie ich podaje Preuss. UB. I. 2, nr. 39 przyp. Akt z r. 1257 drukowany był w Acta Borussica III. str. 738; Dreger, Cod. dipl. Pomer. nr. 298; Raczyński, Cod. dipl. Lithuan. nr. 8; Lites ac res gestae II. wyd. 2, str. 115; Kętrzyński, O dokumentach str. 190—2; Preuss. UB. I. 2, nr. 39 b. Regest podał ostatnio Paszkiewicz, Regesta Lithuaniae nr. 346.

[155]) Por. Hennig, L. Davids Chronik VII. str. 136; Bunge, Livl. UB. I. nr. 285 regest; Strehlke, SS. rer. Pruss. II. str. 136; Perlbach, Preuss. Regesten nr. 421. Za odrębne dwa dokumenty uważają je Preuss. UB. I. 2, nr. 39 przyp.; Kętrzyński, O dokumentach str. 192; Zajączkowski, Studja str. 68—9; Klymenko, Die Urkunden str. 202.

[156]) Por. Preuss. UB. I. 2, nr. 39 przyp. str. 37.

aktu z r. 1253, który jednak służył n-rowi 6 za wzór (Vorurkunde)[157]). I rzeczywiście cały dokument nr. 6 jest prawie dosłownem powtórzeniem aktu z r. 1253; oba mają wspólną inwokację, arengę, narrację i dyspozycję[158]). Ale trafiają się w n-rze 6 zwroty, których brak w jego wzorze[159]); już ta okoliczność wskazuje pośrednio na to, że przy redagowaniu dokumentu z r. 1257 miano nadto przed sobą jeszcze inne wzory. I tak parę drobnych, niezauważonych dotychczas w literaturze, zwrotów dowodzi, że nadto i akt z r. 1259 (nr. 8) służył za jedną z podstaw do skoncypowania przywileju z r. 1257. Jeżeli więc z n-ru 2 przejął akt z r. 1257 zwroty dyspozycji: successoribus, nostros, a w koroboracji wzmiankę o: rei testimonium, kiedy w odpowiednich miejscach nr. 8 ma: heredibus, nostros brak, perhennem memoriam[160]), to z drugiej strony spotykamy w n-rze 6 passusy bliższe stylistycznie n-rowi 8, niż n-rowi 2. I tak nr. 6 używa w zwrocie, figurującym w n-rze 2 w postaci: sibi stipendium representarent, wyrazu reputarent, który ma oczywiście swe źródło w użytym w tem miejscu przez akt z r. 1259 wyrazu: reputantes[161]). Podobnie koroboracja nie może być oparta wyłącznie na tejże części protokółu końcowego aktu z r. 1253, gdyż spotykamy w niej zwroty: in huius itaque rei testimonium, lub sigilli nostri munimine[162]), których brak w przywileju z r. 1253[163]), a które figurują znów w n-rze 8 z r. 1259[164]). Przypuszczeniu odwrotnemu, mianowicie, że to właśnie dokument nr. 8 odpisywał akt nr. 6, musi się sprzeciwić okoliczność, że przywilej z r. 1257 opuszcza zobowiązania Zakonu do walki z niewiernymi w celu przyjścia

157) Nie rozumiem dlaczego ostatnio Łowmiański, Studja II. str. 321 i przyp. 2, z powołaniem się na Preuss. UB. I. 2, nr. 39, przypuszcza, że chodziło tu o identyczny akt, skoro Seraphim właśnie coś wręcz przeciwnego przypuszcza, odróżniając darowiznę i dokument z r. 1253 od nadania i przywileju z r. 1257.

158) Por. tablicę z zestawieniem dyktatu, oraz wydanie w Preuss. UB. I. 2, nr. 39.

159) Por. tabl. z zestawieniem dyktatu.

160) Por. Ibid.

161) Por. Ibid.

162) W n-rze 6 koroboracja brzmi: In huius itaque rei testimonium presentem paginam sigilli nostri munimine fecimus roborari.

163) W n-rze 2 koroboracja opiewa: In huius rei testimonium presentes litteras sigillo nostro fecimus roborari.

164) W n-rze 8 koroboracja brzmi: In huius itaque donationis ordinationisque perhennem memoriam presens priuilegium inde confectum sigilli nostri munimine fecimus roborari.

z pomocą Mendogowi, które figurują zarówno w przywileju z r. 1253, jak i w dokumencie z r. 1259 [165]). Trudno przypuścić, aby zobowiązanie, powzięte przez Zakon przy koronacji Mendoga, zostało w cztery lata później anulowane, aby znów nabrać mocy obowiązującej w r. 1259; bezpodstawność takiego przypuszczenia rzuca się sama w oczy [166]). Tak więc przyjąć wypadnie, że akt z r. 1257, rozszerzający darowiznę Mendoga z r. 1253 o włość Poniemoń, jest falsyfikatem odbiorcy, powstałym po r. 1259.

Z drugiej jednak strony wypadnie podnieść, że w r. 1259, wedle dokumentu autentycznego [167]), otrzymał Zakon od Mendoga całą Żmudź, odpadała więc potrzeba sporządzania tytułu prawnego do ziem, posiadanych drogą legalną przez Zakon. Aby pogodzić te dwie sprzeczności wypadnie przyjąć, że istniał kiedyś autentyczny dokument Mendoga, tyczący się darowizny Poniemonia [168]); dokument ten jednak został po r. 1259 przerobiony na podstawie n-ru 8, być może w celu anulowania zobowiązań Zakonu do niesienia pomocy orężnej Mendogowi, a może i dla usunięcia podobnego zobowiązania króla litewskiego, które figuruje w akcie z r. 1253 [169]), a opuszczone w r. 1259, mogło jeszcze znajdować się w akcie darowizny nr. 6. W takim znów razie jako czas sporządzenia falsyfikatu z r. 1257 wypadłoby przyjąć lata jeszcze za życia Mendoga, a więc najpóźniej do r. 1263, gdyż o ileby falsyfikat powstał później, to znów nie miałby praktycznej wartości. W każdym jednak razie w tej postaci, w jakiej dziś jest przechowany, akt nr. 6 wypadnie uznać za falsyfikat, względnie interpolowaną kopję [170]), do której doczepiona zapewne została

---

[165]) Nr. 2 i 8: auxilium suum ferre sint parati, ad resistendum inimicis fidei. Wyrazów spacjowanych brak w n-rze 6.

[166]) Przypuszczenienie, że mamy tu do czynienia z przypadkowem opuszczeniem kopisty, ewentualnie podobnie jak z opuszczeniem listy świadków, nie da się utrzymać, gdyż podobnych opuszczeń nie spotykamy w innych dokumentach transumowanych tegoż dnia przez Zakon; zestawienie ich podaje Łowmiański, Studja II. str. 323.

[167]) Por. wyżej str. 23—25.

[168]) Miejscowość nad Niemnem koło Kowna, por. Kętrzyński, O dokumentach str. 195. Zwrócić jednak należy uwagę, że o tej samej nazwie miejscowości jest na Litwie więcej, zwłaszcza nad Niemenkiem, wpadającym do Aa semigalskiej.

[169]) Nr. 2: Econtra nos et successores nostros eodem modo et per omnia fratribus eisdem obligamus.

[170]) Definicja za Semkowiczem, Uwagi o początkach dokumentu polskiego, (Kwart. hist. 1935, XLIX. str. 12).

pieczęć, wspomniana w transumpcie z r. 1352 [171]), a oderwana od jakiegoś autentycznego dokumentu Mendoga (może z r. 1259).

Ostatni z tej grupy dokumentów, akt z połowy czerwca 1260 r. (nr. 9), mocą którego Mendog nadaje Zakonowi na wypadek swej bezpotomnej śmierci całe państwo litewskie (z wyłączeniem ziem, nadanych biskupowi Krystjanowi) [172]), przechował się do naszych czasów w dwóch transumptach zakonnych, a to z 17 grudnia 1392, sporządzonym na żądanie prokuratora Zakonu niemieckiego w Kurji rzymskiej, Jana de Welde, przez Mikołaja de Pantellitz [173]) kleryka diecezji Roskilden [174]), oraz w transumpcie 18 maja 1393, wygotowanym na wniosek prokuratora landmistrza inflanckiego, Mikołaja de Crapin, przez nuncjusza papieskiego na Polskę, Prusy, Litwę i Inflanty, Jana biskupa Massy [175]). Akt ten oparty jest znów na przywileju z r. 1253, z którego przejął nietylko początek, aż do słów: eripere poterimus in futurum [176]), ale nawet i formuły datalne, oraz oznaczenie miejsca wystawienia [177]). Wzmianka znów koroboracji o: sigilli nostri munimine, kiedy nr. 2 ma w tem miejscu zwrot: sigillo nostro [178]), pochodzi najprawdopodobniej z dokumentu z r. 1259 (nr. 8), który w takim razie służył także za wzór przy redagowaniu aktu nr. 9. Z dokumentu wreszcie nr. 2 przejęta została do aktu z r. 1260 znaczna część obecnych świadków [179]). Ale obok tych zbieżności istnieją między n-rem 9, a wszystkiemi poprzedniemi, ba nawet między wszystkiemi innemi dokumentami Mendoga a naszym aktem, zasadnicze różnice. Cała dalsza część narracji i dyspozycja n-ru 9,

---

171) Transumpt wspomina o: vero suo sigillo integro et illeso in filis sericeis rubeis appendenti.

172) Dokument drukowany był w Acta Borussica II. str. 742; Dreger, Cod. dipl. Pomer. nr. 327; Raczyński, Cod. dipl. Lithuan. nr. 12; Bunge, Livl. UB. I. nr. 354; Lites ac res gestae I. 1, wyd. 1 str. 42, II. wyd. 2, str. 119; Kętrzyński, O dokumentach str. 213; Preuss. UB. I. 2, nr. 106. Regest Paszkiewicz, Regesta nr. 374.

173) Transumpt wzmiankuje wprawdzie o dwóch notarjuszach, ale tylko jeden jest podpisany.

174) Królewiec archiwum państwowe sygn. Schiebl. XI. nr. 15.

175) Tamże sygn. Schiebl. XI. nr. 14.

176) Por. tablicę z zestawieniem dyktatu. Poszczególne wspólne wyrazy figurują i w dalszym tekście.

177) Nr. 2, 9: Datum Lettowie in curia nostra.

178) Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

179) A mianowicie mistrz Andrzej v. Stirland, biskup chełmiński Henryk, dominikanin Syndram i franciszkanin Adolf z towarzyszami. Por. o tem jeszcze niżej.

poza dwoma względnie trzema króciutkiemi wyrażeniami [180]), nie ma dla siebie odpowiednika w żadnym ze znanych dokumentów tego wystawcy. Objaw to niezwykły nawet dla falsyfikatów mendogowych, które zawsze zdradzają silne powinowactwo stylu z dokumentami autentycznemi [181]). Podobnie ma się sprawa z formułami koroboracyjnemi, wspominającemi o poleceniu spisania dokumentu [182]), oraz o specjalnem przyzwaniu świadków, dla złożenia świadectwa o czynności prawnej [183]). I znów fakt to niezwykły, świadczący, że przywilej z r. 1260 redagowała mimo wszystko inna osoba, niż trzy poprzednie dokumenty, zapewne też w późniejszym czasie. Świadczy o tem np. rozszerzony formularz darowizny [184]), niespotykany w poprzednich nadaniach, a zjawiający się w źródłach polskich dopiero pod koniec XIII w. [185]). Wszystkie te względy przemawiają za tem, że akt nr. 9 redagowała mimo pewnych zbieżności z n-rem 2 inna ręka, niż akt z r. 1259, a nawet falsyfikat z r. 1257 (nr. 6).

W autentyczność dokumentu z r. 1260 wątpiła, z wyjątkiem Prochaski [186]), cała starsza literatura przedmiotu [187]). Ostatnio wszakże daje się w tym kierunku zauważyć zwrot, gdyż dwaj ostatni uczeni, omawiający ten dokument, bądź dopuszczają obie ewentualności [188]), bądź nawet wprost przyjmują i usiłują udowodnić

---

[180]) Nr. 9: de... consensu heredum nostrorum; contulimus; nadto zwrot: circa fratres, przypomina silnie odpowiednie wyrażenie w dokumencie Mendoga z r. 1255 (nr. 5), tak że ewentualnie i ten akt znany był autorowi dokumentu z r. 1260. Por. o tem jeszcze niżej.

[181]) Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

[182]) Nr. 9: hanc cartam inde conscribi... fecimus.

[183]) Ibid.: testes... qui omnes simul et semel... interfuerunt vocati ad hoc in testimonium premissorum.

[184]) Nr. 9: dedimus, contulimus et donavimus et presentium tenore donamus.

[185]) Por. w tej sprawie zestawienie tekstów polskich u Taubenschlaga, Formularze czynności prawno-prywatnych w Polsce, Stud. nad hist. prawa pols. XII. zesz. 3, str. 32—3.

[186]) Prochaska, Dwa objaśnienia str. 71—2. Argumenty jego jednak są trudne do przyjęcia.

[187]) Strehlke, Bunge i Schwartz przekładali datę dokumentu na r. 1253, Bonnel na r. 1254; por. Preuss. UB. I. 2, nr. 106 str. 94, oraz wyżej str. 3 przyp. 14. Za nieautentycznością wprost oświadczali się Latkowski, Mendog str. 448; Kętrzyński, O dokumentach str. 216 nn.; Zajączkowski, Studja str. 67—8; Preuss. UB. I. 2, nr. 106 przyp. (w ostatnim wypadku niezdecydowanie).

[188]) Por. Łowmiański, Studja II. str. 225—6, 355 nn.

jego autentyczność [189]). Łowmiański wysuwa przytem przypuszczenie, że sama czynność prawna dokumentu z r. 1260 (obietnica nadania Zakonowi całej Litwy) miała miejsce jeszcze w r. 1253 i że wtedy sporządzono ewentualnie koncept, który dla niewiadomych powodów otrzymał, z pewnemi dodatkami (wzmianki o dawniejszych darowiznach Mendoga dla Zakonu), formę dokumentu (autentyku, lub falsyfikatu). Za sporządzeniem n-ru 9 jeszcze za życia Mendoga świadczy, wedle tegoż autora, wzmianka o konwencie zakonnym, zaprojektowanym jeszcze w r. 1253 (w czasie wygotowywania konceptu), a istniejącym w tym czasie już dowodnie [190]), oraz imiona świadków, których część (figurująca w n-rze 2) uczestniczyła przy oświadczeniu woli wystawcy w r. 1253, a część, znana nam skądinąd, to wszystko stronnicy Mendoga, obecni przy dokumentacji przywileju [191]). Jeszcze dalej posuwa się w ocenianiu znaczenia świadków Klymenko, który twierdzi, że dokument nr. 9, oczywiście autentyczny, został w samej rzeczy wystawiony w r. 1260, a wymienieni w nim świadkowie mogli bawić rzeczywiście na Litwie poraz drugi, skoro np. mistrz Andrzej przebywał w Inflantach w takim charakterze w r. 1263 [192]).

Nie zdaje mi się, aby argumenty obu tych autorów mogły być przyjęte bez reszty. Przecież akt z r. 1260 wykazuje wpływ zarówno dyktatu dokumentu nr. 2 (z r. 1253), jak i aktu z r. 1259 (nr. 8), a ewentualnie n-ru 5 z r. 1255; tłumaczenie objawu tego późniejszem rozszerzeniem krótszego pierwotnie konceptu nie może trafić do przekonania; natomiast stanie się bardziej zrozumiały, jeśli przyjmiemy jednorazowe zredagowanie przywileju z r. 1260 na podstawie wszystkich wyliczonych wyżej źródeł. Niezrozumiałem też byłoby, dlaczego Zakon, mając od 7 lat ustne zapewnienie Mendoga, zwlekałby tak długo z uzyskaniem pisemnego tytułu do otrzymanych ziem. Chyba, że Mendog wprost odmówił w r. 1253 zatwierdzenia podobnego konceptu, a zatem wystawienie go pod r. 1260 było w takim razie zwykłem fałszerstwem odbiorcy. W wypadku znów, gdyby akt nr. 9 odnosił się rzeczywiście do czynności, zdziałanej jeszcze w r. 1253, to oczekiwalibyśmy raczej podkreślenia właśnie momentu udzielenia

[189]) Klymenko, Die Urkunden str. 207—9.

[190]) Łowmiański, Studja II. str. 353—4.

[191]) Zapewne ma tu dr. Łowmiański na myśli moment spisania aktu, względnie utwierdzenia go pieczęcią.

[192]) Por. Klymenko, Die Urkunden str. 208 przyp. 2.

zgody wystawcy (a więc zaznaczenia w datacji czynności prawnej, przez termin: actum i datę roczną, a momentu wręczenia stronie dokumentu przez datum i miejsce), a nie spisania aktu [193]), który w tych okolicznościach był przecież obojętny. Co do świadków wreszcie, jako że przeważna ich część znana jest wyłącznie z tych dwóch dokumentów [194]), trudno coś pewnego wyrokować. W każdym razie uderzać musi, że ani jednego świadka, wyszczególnionego w r. 1253, nie brak na dokumencie z r. 1260 [195]); tłumaczenie znów nadwyżki świadków w n-rze 9 okolicznością, iż są oni świadkami spisania, czy wręczenia stronie dokumentu, nie może być uważane za wystarczające. Wyglądałoby to tak, jakby przy oświadczeniu woli wystawcy z r. 1253 brali udział wyłącznie goście zakonni i biskup chełmiński, a przy spisaniu dokumentu, a może i wręczeniu go stronie, wyłącznie znów osoby z otoczenia Mendoga, jego krewni i baroni. Zresztą sam akt stwierdza wyraźnie, że wyliczeni z imienia świadkowie, wszyscy bez wyjątku, to uczestnicy akcji prawnej [196]), która wedle dr. Łowmiańskiego miała mieć miejsce w r. 1253. A w takim razie dlaczego szereg dostojników litewskich opuszczony został w darowiźnie poszczególnych ziem żmudzkich na rzecz Zakonu z r. 1253?

Przyjąwszy znów za Klymenką, że wymienione osoby mogły bawić na Litwie w r. 1260 poraz drugi, natrafiamy na szereg dalszych trudności. Nic nie wiadomo mianowicie, aby dawny landmistrz Andrzej sprawował w r. 1260 ponownie jakiś urząd w Inflantach. Nie jest też tak pewnem, czy jest on identyczny z frater Andreas s. Mariae Theutonicorum in Livonia magister humilis z r. 1263 [197]). Ale nawet, założywszy tożsamość Andrzeja z r. 1263

---

193) Por. zastrzeżenia co do ostrożnego kwalifikowania dokumentów i przypisywania im niejednolitej daty u Kętrzyńskiego St., O datach t. zw. niejednolitych, (Kwart. hist. 1927, XLI. str. 265).

194) Świadków aktu z r. 1253, poza biskupem chełmińskim Henrykiem i mistrzem Andrzejem von Stirland, nie odnalazłem ani w indeksach Seraphima, ani w zestawieniach u Bungego; por. Preuss. UB. I. 1, 2, indeksy; Bunge, Livl. UB. I. indeks.

195) Nawet wymienienieni z imienia w akcie nr. 2 towarzysze landmistrza Andrzeja (Andrzej, Jan cześnik, stolnik Sitherus i Teodoryk Hassendorp) określeni zostali oczywiście w r. 1260 sumarycznym zwrotem: ac fratres sui, o ile naturalnie nie mamy do czynienia z prostem przeoczeniem lub opuszczeniem kopisty.

196) Nr. 9: Huius donationis testes sunt... qui omnes simul et semel dicte donationi nostre... interfuerunt vocati ad hoc in testimonium premissorum.

197) Bunge, Livl. UB. I. nr. 373 i indeks s. v.

z jego imiennikiem landmistrzem z r. 1253, nie mamy żadnych danych, aby był on landmistrzem inflanckim już w r. 1260. Po śmierci tamtejszego mistrza, Burharda von Hornhusen, 13 lipca 1260 w bitwie nad Durben, przez rok (od połowy 1260 do połowy 1261) sprawował zastępcze za niego rządy tymczasowy landmistrz, Jerzy von Eichstadt, po którym nastąpił landmistrz Werner von Breithausen, który godność tę piastował przez lat 3, gdzieś od połowy 1261 do połowy 1263. Równocześnie ze śmiercią Mendoga (jesień 1263) jest w Inflantach już nowy landmistrz, Konrad von Mandern, pozostający na tym urzędzie do połowy r. 1266[198]). Jeśli więc nawet przyjmiemy, że mistrz Andrzej z r. 1263 sprawował rządy podczas przerwy między Wernerem von Breithausen a Konradem von Mandern (lato — jesień 1263), to niema żadnych podstaw do przekładania jego urzędowania już na r. 1260, kiedy to rządy zastępcze po śmierci Burharda pełnił wicelandmistrz Jerzy. Tak więc odpaść musi, wedle mnie, przypuszczenie, jakoby mistrz Andrzej von Stirland mógł bawić na Litwie w charakterze landmistrza, czy choćby jego zastępcy, już r. 1260. Mało jest również prawdopodobnem, aby biskup chełmiński, który jeszcze 8 maja t. r. bawił dowodnie w Nieszawie, znalazł się już w czerwcu na dworze króla litewskiego[199]).

W wyniku powyższych rozważań, mimo iż transumpt z r. 1392 dokładnie opisuje pieczęć przywieszoną do dokumentu z r. 1260[200]), która z opisu sądząc była rzeczywiście autentyczną pieczęcią Mendoga[201]), przyjąć wypadnie, że dokument, darowujący Zakonowi całą Litwę na wypadek bezpotomnej śmierci wystawcy, jest dziełem Zakonu inflanckiego, sporządzonem oczywiście w chwili,

---

198) Por. Bonnel, Russ. Livl. Chronographie. Comment. str. 90—1.

199) Por. w tej sprawie Latkowski, Mendog str. 450.

200) Transumpt z r. 1392 tak ją opisuje: litteram donacionis... Myndowen regis Lettowie cum filis albis eius vero sigillo de cera alba impendenti sigillatam, quod quidem sigillum fuit forme sperice sive rotunde, in cuius medio schulpta erat ymago regis coronati, sedentis in sede regali, in dextra manu habentis quoddam sceptrum et in sinistra manu tenentis quendam globum sive pomum rotundum cum cruce desuper erecta; in circumferentia vero dicti sigilli post quandam crucem hee litere per ordinem legebantur: Myndowe dei gracia rex Lettowie. Transumpt z r. 1393 daje opis jej krótszy: sigillo rotundo, ut prima facie apparebat in cera alba et cordula de filis albis lineis impendente; por. Kętrzyński, O dokumentach str. 215; Preuss. UB. I. 2, nr. 106 przyp.

201) Być może oderwaną od któregoś dokumentu, transumowanego jeszcze w r. 1352.

kiedy zaistniały dane po temu, iż treść aktu będzie mogła zostać zrealizowaną, a więc w chwili gdy zabrakło, lub miało zabraknąć prawowitych spadkobierców pierwszego króla litewskiego.

Jako datę powstania tego falsyfikatu przyjąć wobec tego wypadnie czas najbliższy śmierci ostatnego syna Mendogowego, Wojsiełka, która przypada na około r. 1267, a może nawet w związku ze śmiercią Szwarna Daniłowicza, ożenionego z córką Mendoga, która wedle praw litewskich mogła uchodzić za spadkobierczynię swego ojca [202]) (około 1270), o ile nawet nie później [203]). Jest mianowicie rzeczą charakterystyczną, że żaden z kronikarzy zakonnych XIII w. nie wspomina nigdy ani słowem o darowiźnie Mendoga z całej Litwy, mimo iż wymieniają oni szereg jego drobniejszych nadań i darów [204]). Czyżby akt darowizny z r. 1260 jeszcze w latach 90-tym XIII stulecia nie istniał, a w takim razie za czas jego sporządzenia wypadło przyjąć dopiero wiek XIV?

Ale dr. Łowmiański próbował tłumaczyć autentyczność treści darowizny n-ru 9, a zarazem ratować Mendoga przed zarzutem, jak mógł człowiek przy zdrowych zmysłach godzić się na zrezygnowanie ze swego dziedzictwa, tem, że w danym wypadku chodziło jedynie o formalne (nominalne) wcielenie Litwy do państwa zakonnego, podczas kiedy w rzeczywistości miała ona nadal zachować swą odrębność i samodzielność [205]). Trudno jednak ze zdaniem takiem się zgodzić. Czyż mógł władca, któremu literatura powszechnie przypisuje wysoki talent polityczny [206]), zdobyć się na tak ryzykowne pociągnięcie, skoro miał przed sobą tak kiepskie przykłady, jak darowizny Konrada mazowieckiego, czy podbój plemion łotewskich w ciągu ostatnich 30 lat przez rycerzy krzyżowych; a wątpliwe, czy rola tych ludów,

---

[202]) Por. Łowmiański, Studja II. str. 355—6.

[203]) Wzgląd, że dokument czyni zastrzeżenia na rzecz biskupa litewskiego, nie może świadczyć, mojem zdaniem, o tem, iż dokument ten powstał jeszcze za życia Mendoga. Biskupstwo litewskie istniało nominalnie jeszcze w r. 1288 (por. Abraham, Organizacja kościoła na Rusi str. 156) i prawa jego Zakon oczywiście stale we własnym interesie podkreślał.

[204]) Por. wyżej str. 18, przyp. 110 i niżej str. 47 przyp. 275.

[205]) Por. Łowmiański, Studja II. str. 356—7; por. też podobne poglądy u Klymenki, Die Urkunden str. 215 nn.

[206]) Por. Łowmiański, Studja II. str. 351; Latkowski, Mendog str. 339; przeciwnego zdania jest tylko Klymenko, Die Urkunden str. 208, który twierdzi, że na Litwie nie było współcześnie świadomego swych celów męża stanu, a jedynym politykiem był mistrz Andrzej.

wcielonych bez reszty do państwa zakonnego, mogła się uśmiechać królowi Litwy. Z przykładami gospodarki zakonnej na terytorjum odstąpionem Krzyżakom, mógł się też władca litewski dokładnie zapoznać już w latach 1253—1259 i dowodnie przekonać, że polityka ich w odniesieniu do Żmudzi, zasadzająca się na gwałtach i okrucieństwach [207]), nie różniła się w niczem od metod, stosowanych przez nich gdzieindziej. I jeszcze jeden szczegół charakterystyczny. W r. 1255 nosił się Mendog z myślą ukoronowania swego (najstarszego?) syna na króla litewskiego i uczynienia go w taki sposób dziedzicem swej idei uchrześcijanienia i usamodzielnienia Litwy [208]). Niema podstaw do powątpiewania, iż celu swego dokonał. Czyżby w 5 lat później plan swój zmienił, a temsamem następcę swego wydziedziczył? [209]).

---

[207]) W skargach prokuratora biskupa ryskiego, Jana z r. 1299(?), czytamy następujące zarzuty przeciw Zakonowi: rex Lettowie, qui cum toto regno suo ad fidem conversus fuerat, ac praelatos et clericos... in regno suo habebat, propter duritias eorundem (Krzyżaków) fratrum exorbitavit a fide cum toto populo; por. B u n g e, Livl. UB. I. nr. 584.

[208]) Dnia 6 marca 1255 udziela Aleksander IV Mendogowi pozwolenia ukoronowania jego syna (niewymienionego z imienia) na króla Litwy. T h e i n e r, Mon. Pol. I. nr. 123: episcopum... tibi advocare liceat, qui dilectum filium nobilem... natum tuum... in regem Lectovie auctoritate nostra coronet.

[209]) Nie wiadomo, do którego z synów Mendoga odnosi się wzmianka o koronacji. Z trzech z nich, dwaj (Rukl i Repek) wymienieni są w dokumencie Mendoga, jako ci z których zdaniem liczył się król przy darowiźnie z r. 1254 (nr. 3). Brak natomiast o nich jakichkolwiek wzmianek przy nadaniach z r. 1255 i 1259. Być może, iż oni to właśnie mieli sobie wydzielone dawne terytorjum Tewtywiła, dopóki ten ostatni w pokoju chełmskim go nie odzyskał (w końcu r. 1254, por. wyżej str. 24). Z drugiej strony jest rzeczą charakterystyczną, że bezpośrednio po tymże pokoju chełmskim, najstarszy (?) syn Mendoga, Wojsiełk, przybrał habit mniszy i rozpoczął pielgrzymkę do góry Atos (L e t o p i s po ipatskomu spisku str. 551). Oczywiście wobec tego nie mógł być brany w rachubę przy wykonywaniu przywileju papieskiego z marca 1255 r. W takim razie przypuścić wolno, że na króla i następcę Mendoga przewidziany był jeden z jego młodszych synów; który, tego rozstrzygnąć niepodobna. Być może nawet, że to Mendog właśnie umyślnie pominął swego pierworodnego przy wyznaczeniu go swym następcą i stąd pochodzi to niespodziewane usunięcie się Wojsiełka od polityki i zwrot ku obrządkowi wschodniemu. Choć z ojcem zdaje się Wojsiełk niedługo pogodził, gdyż w wojnie z Danielem z r. 1258—9 wziął do niewoli syna Daniela Romana, to jednak stosunki do końca nie musiały być między ojcem a synem zbyt poprawne (por. L e p o p i s po ipatskomu spisku str. 568), Wobec tego w Ruklu lub Repeku widzieć należy młodego władcę Litwy; obaj jednak zginęli wraz z ojcem w r. 1263, zamordowani przez Dowmonta Nalszczańskiego. Brat i następca, Wojsiełk, nie sięgnął już po tytuł królewski i tak zakończyło się 10-cio letnie królestwo litewskie.

Nie mam zamiaru szerzej omawiać tego zagadnienia, wymagającego osobnego, obszernego studjum. Pragnąłbym tylko zaznaczyć, że nawet szerokie wywody na ten temat takiego znawcy przedmiotu, jakim jest dr. Łowmiański, nie potrafiły mnie przekonać o dobrowolnej jakoby cesji władcy litewskiego z całego swego dziedzictwa na rzecz rycerzy, głoszących mieczem słowo chrystusowe, i że równa jest, mem zdaniem, ilość i ważkość argumentów świadczących przeciwko takiej koncepcji, jaką przypisuje on Mendogowi. A wobec tego sądzę, że argumenty z dziedziny dyplomatyki są dostatecznie silne, aby uznać akt darowizny Litwy na rzecz Zakonu z r. 1260 za falsyfikat, pod który trudno nawet pokładać jakiś autentyczny kocept, czy choćby ustne oświadczenie woli wystawcy.

Przeprowadzona w taki sposób krytyka czterech dokumentów Mendoga z lat 1253, 1257, 1259 i 1260 pozwoliła tylko dwa z nich (nr. 2. 8) zaliczyć do rzędu autentyków, powstałych materjalnie za wiedzą i zgodą wystawcy; dwa pozostałe (nry 6, 9), w rezultacie nagromadzonych przeciw nim argumentów, uznać wypadnie za fałszerstwa Zakonu, z których pierwszemu, powstałemu prawdopodobnie jeszcze za życia Mendoga, służył za wzór autentyczny jego dokument (nr. 6), nadanie zaś całej Litwy z r. 1260 uznać wypadnie za falsyfikat późniejszy, powstały być może w związku ze śmiercią Szwarna Daniłowicza (1270).

Przechodzimy zkolei do analizy trzech następnych dokumentów Mendoga, a to dwóch dla Zakonu z r. 1255 (nr. 4. 5) i nadania tegoż dla biskupa Krystjana z r. 1254 (nr. 3); obok nich do tej samej grupy, ze względu na powinowactwo stylu, zaliczyć wypadnie przywilej tego ostatniego dla Krzyżaków z kwietnia 1254 [210]).

Dokument Mendoga z 12 marca 1254 dla biskupa Krystjana (nr. 3) [211]), przechowany w transumpcie z 31 marca 1352, sporządzonym przez Wulfarda de Buren na prośbę landmistrza inflanckiego Gozwina de Herike [212]), oraz w drugim z r. 1388 [213]), ma za treść nadanie biskupowi połowy włości Betygoły, Rosienie i Łukowe, a więc tych samych, które w drugiej połowie zostały odstąpione Zakonowi w r. 1253, przyczem wystawca zaznacza, że

---

[210]) Bunge, Livl. UB. I. nr. 266.

[211]) Drukowany Raczyński, Cod. dipl. Lithuan. str. 4, nr. 2; Bunge, Livl. UB. I. nr. 263. Regest Preuss. UB. I. 1, nr. 284; Paszkiewicz, Regesta nr. 285.

[212]) Królewiec archiwum państwowe sygn. Schiebl. XI. nr. 8.

[213]) Por. Preuss. UB. I. 1, nr. 284.

biskup został na jego życzenie wyświęcony i wprowadzony w posiadanie wymienionych posiadłości [214]); szczegół ten zgadza się z wiadomościami, podanemi przez bullę papieską z 21 sierpnia 1253, która wspomina wyraźnie o prośbie Mendoga o wyświęcenie Krystjana na biskupa litewskiego [215]). Akt z r. 1254, którego strona zewnętrzna, wnioskując z opisu transumptu z r. 1352 [216]), nie budzi żadnych zastrzeżeń [217]), odznacza się daleko posuniętą lakonicznością stylu i związłością formułowania myśli, które to cechy czynią oczywiście trudnem, o ile wręcz niemożliwem, badanie pochodzenia jego dyktatu. Jedynie dalekie oddźwięki stylu dadzą się odnaleźć w akcie z r. 1253 (nr. 2), z którym łączy przywilej z r. 1254 wspólna wzmianka w koroboracji o: sigillo nostro [218]), a nie jak w innych dokumentach Mendoga o: sigilli munimine. Oczywiście ten jeden jedyny szczegół nie może jeszcze świadczyć, aby akt nr. 2 stanowił podstawę przy redagowaniu nadania Mendoga dla Krystjana, ale nasunąć może w każdym razie przypuszczenie o pewnej łączności stylu tych obu dokumentów. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć pewna zbieżność stylistyczna między dokumentem z 12 marca 1254, a aktem z 6 kwietnia t. r. biskupa Krystjana dla Krzyżaków. Oba je łączy ze sobą wspólny początek formuły salutacyjnej [219]), spotykanej poza tym wypadkiem jeszcze tylko w jednym dokumencie autentycznym Mendoga z r. 1255 (nr. 4). Podobnie i początek koroboracji n-ru 3 jest żywcem zapo-

---

214) Nr. 3: recepimus... dominum Christianum, quem consecrari postulavimus in episcopum regni nostri.

215) Preuss. UB. I. 1, nr. 273: Postmodum autem idem rex (Mendog) per litteras... petivit a nobis, ut de fratre Christiano de domo Theuton. in Livonia... predicte provideri ecclesie faceremus.

216) Wedle niego dokument był opatrzony pieczęcią, wiszącą na skrawku pergaminowym: In presentia mei notarii et testium subscriptorum... religiosus vir in Christo devotus frater Goswinus de Herike magister fratrum domus Theutonicorum Ierosolimit. per Lyvoniam in domo habitationis sue in castro Rige quasdam patentes litteras olim Myndowe nobilis regis Lettowinorum cum sigillo vero et integro in pressula pergameni appendenti, non abolitas, non rasas, non cancellatas, nec in aliqua sui parte viciatas seu suspectas exhibuit et in instrumentum publicum redigi peciit quarum tenor sonuit in hec verba.

217) Autentyczność jego przyjmuje nawet Kętrzyński, O dokumentach str. 199.

218) Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

219) Nr. 3: Omnibus Christi fidelibus, ad quos presens scriptum pervenerit salutem in domino Ihesu; Bunge, Livl. UB. I. nr. 266: Universis Christi fidelibus, ad quos presens scriptum pervenerit salutem in filio dei vivi.

życzony z przywileju biskupiego, z którego wyrzucony został tylko jej środek [220]). Czyżby z tych nielicznych zbieżności należało wnosić, że dyktator naszego dokumentu i nadania biskupiego to jedna i ta sama osoba? Niemożliwem to nie jest, zważywszy, że akt Mendoga z r. 1254 wystawiony został zapewne w obecności odbiorcy, oraz że oba dokumenty przedziela przestrzeń niecałego miesiąca czasu. Jednakowoż dla zbyt słabych zbieżności kwestji tej, zdaniem mem, rozstrzygnąć niepodobna, zwłaszcza, że w obu dokumentach trafiają się i silne różnice w dyktacie [221]).

Autentyczność nadania Mendoga z r. 1254 nie była nigdy zaczepiona [222]); prawdziwość jego danych potwierdza cały szereg dokumentów współczesnych, a to akt biskupa Krystjana z 6 kwietnia t. r. [223]), dokument Mendoga z r. 1259 (nr. 8) [224]), a pośrednio i bulla papieska z r. 1260 [225]). Zdaje się jednak, że Krzyżacy nie bardzo się kwapili z udzieleniem aktu tego do wiadomości Kurji, gdyż jeszcze pismo Aleksandra do Mendoga z 7 marca 1255 ani słowem nie wspomina o darowiźnie królewskiej, mimo że poleca Mendogowi wziąć w swą opiekę biskupa, któremu mają grozić napady pogańskich poddanych chrześcijańskiego władcy Litwy [226]). Tak więc dokument Mendoga z r. 1254 istnieć musiał już w kwietniu

---

[220]) Ibid. nr. 266: In cuius rei perhennem memoriam, ne qua super premissis questio in posterum vel ambiguitas oriatur, presentem paginam sigilli nostri munimine duximus roborandam; nr. 3: In cuius rei perhennem memoriam presentem paginam sigillo nostro fecimus communiri. Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

[221]) Oprócz końca salutacji, różnej w obu aktach, zwraca uwagę, że akt Mendoga zawiera w datacji jedynie wzmiankę o czynności prawnej (Acta sunt hec presentibus), kiedy dokument biskupi ma w tem miejscu zwrot: datum in.

[222]) Por. wyżej str. 36 przyp. 217.

[223]) Bunge, Livl. UB. I. nr. 266: dimittimus decimam terrarum illarum quas ab illustri principe domino Mindowe rege Lettowie possident, sicut in suis litteris super hoc confectis plenius continetur.

[224]) Nr. 8: illis dumtaxat bonis in ipsa Seymeta exceptis, que venerabili patri ac domino Lettowie episcopo contulimus, prout in literis desuper confectis plenius continetur.

[225]) Bunge, Livl. UB. I. nr, 347: omnes decimas proventuras in terris eisdem vobis (Zakonowi) prout spectabant ad ipsum (Krystjana)... concessit.

[226]) Preuss. UB. I. 1, nr. 312: serenitatem tuam (Mendoga)... rogandam duximus..., quatinus eundem episcopum... in suis necessitatibus habeas commendatum, eumque contra paganorum... incursus item contra tue iurisdictioni subiectos protegas.

t. r. [227]), a tem samem w jego autentyczność niema najmniejszych podstaw do powątpiewania.

Dwa następne dokumenty tegoż wystawcy, które zaliczyć wypadnie do tej samej grupy dyktatu, to dwa pisma tegoż odnoszące się do darowizny ziemi Selen na rzecz Zakonu z października 1255 (nr. 4. 5). Pierwszy z nich, właściwy dokument nadawczy, przechował się w oryginale, oraz w transumpcie biskupa Massy Jana z 18 maja 1393 [228]); list do papieża natomiast, zawiadamiający go o dokonanej darowiźnie i proszący o jej zatwierdzenie (nr. 5), znany jest dziś z transumptu w oryginalnej bulli papieskiej z 13 lipca 1257 [229]). Przyglądnięcie się dyktatowi obu tych dokumentów pozwoli już na pierwszy rzut oka stwierdzić identyczność ich dyktatu. Oba one (mimo iż nr. 4 jest dokumentem nadawczym, a nr. 5 listem do papieża, zredagowanym w formie supliki) wykazują silne zbieżności stylistyczne. W obu nich jest wspólna narracja (przy wspólnym również braku arengi), aż do słów: fecerit coronari [230]), a i w dalszym jej ciągu [231]), jak i w dyspozycji obu aktów [232]), odnajdujemy dłuższe lub krótsze ustępy wspólne. Na podstawie tych dość licznych i silnych zgodności przyjąć wypadnie, że oba akty z października 1255 (wystawione zapewne jednego dnia) redagowała jedna i tasama osoba.

Oczywiście i w tym wypadku, podobnie jak i w poprzednich, dadzą się ustalić źródła, z których korzystał dyktator n-rów 4 i 5. Głównym przytem takim wzorem, z którego autor n-rów 4 i 5

---

[227]) Akt Krystjana, wbrew zdaniu Kętrzyńskiego, O dokumentach str. 196 przyp. 2, należy uważać za autentyk, gdyż zatwierdzony został bullą papieską z 25 stycznia 1260, por. wyżej str. 37 przyp. 225.

[228]) Por. wyżej str. 7 i przyp. 35—39.

[229]) Królewiec archiwum państwowe sygn. Schiebl. IV. nr. 38. Por. w tej sprawie jeszcze niżej. Akt nadawczy z r. 1255 drukowany w Dreger, Cod. dipl. Pomer. nr. 270; Lites ac res gestae I. wyd. 1 str. 39; Hennig, L. Davids Chronik VII. str. 138; Raczyński, Cod. dipl. Lithuan. str. 11; Bunge, Livl. UB. I. nr. 287. Regest Preuss. UB. I. 1, nr. 324; Paszkiewicz, Regesta nr. 314. Bulla z r. 1257 podana w oryginale po raz pierwszy w Preuss. UB. I. 2, nr. 16.

[230]) Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

[231]) Nobis fore valde necessarium ac proficuum fidei christiane, quatinus (ut) circa memoratos magistrum et fratres de Lyuonia donationes regias faceremus. Por. tabl. z zestawieniem dyktatu.

[232]) Magistro et fratribus (in Lyuonia) terram, que Selen dicitur videlicet Meddene, Pelone, Myleysine, Thovraxe cum suis attinentiis duximus assignandam (contulimus) perpetuo (libere) possidendam. Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

odpisywał całe zwroty, był znów przywilej z r. 1253 (nr. 2), z którym zgadzają się znów poszczególne wyrażenia w narracji, dyspozycji, a n-rze 4 także i datacji [233]). Ale akt nr. 2 nie stanowił sam jeden podłoża przy redagowaniu aktów z r. 1255. Pewne i to dosyć silne zbieżności dyktatu stwierdzić można między n-rem 4 z jednej strony, a przywilejem biskupa Krystjana z drugiej. Oba opatrzone są identycznie brzmiącą salutacją, której zakończenie, dosyć rzadkie i charakterystyczne w obu wypadkach brzmi: salutem in filio dei vivi [234]). Podobnież wspólne obu tym aktom jest określenie motywów darowizny (biskupa i króla) Zakonowi, a mianowicie, że nikt nie jest obowiązany walczyć własnym kosztem z niewiernymi [235]). Wreszcie koroboracja dokumentu nadawczego z r. 1255 powtarza prawie wszystkie zwroty odpowiedniej części protokółu końcowego nadania biskupiego z r. 1254 [236]).

Na podstawie tych, nader silnych, zbieżności stylistycznych dojść wypadnie do wniosku, że albo akt biskupa Krystjana służył za wzór redaktorowi obu pism z r. 1255, albo, co równie prawdopodobnie, a może nawet jeszcze bardziej, że wszystkie trzy dokumenty (ewentualnie nawet cztery, wliczywszy dokument Mendoga z r. 1254 nr. 3) są dziełem jednego dyktatora. Czy był nim ktoś z otoczenia biskupa litewskiego [237]), czy jakaś inna osoba postronna, trudno stanowczo rozstrzygnąć. W każdym razie jest rzeczą znamienną, że identyczny i niezwykły koniec salutacji (salutem in filio dei vivi) spotykamy w szeregu dokumentów biskupa kurlandzkiego, Henryka von Lützelburg, z lat 1253—1259 [238]); po-

[233]) Np. nr. 2. 4. 5: de tenebris gentium, per unde gratiam baptismalis, nos in regem totius Lettowie fecerit coronari, de consensu heredum nostrorum, contulimus perpetuo possidendas i t. p. Por. zestawienie dyktatu na tablicy, oraz Latkowski, Mendog str. 441.

[234]) Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

[235]) Nr. 4: cum etiam nemo cogetur suis stipendiis militare; Bunge, Livl. UB. I. nr. 266: cum nemo propriis cogatur stipendiis militare. Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

[236]) Nr. 4: In cuius itaque facti perhennem memoriam presentem paginam sigilli nostri munimine fecimus roborari. Co do koroboracji dokumentu biskupa por. wyżej str. 37 przyp. 220.

[237]) Np. wymieniony w dokumencie biskupim Krystjana (Bunge, Livl. UB. I. nr. 266) Jan Baso, kapelan biskupi.

[238]) Identyczną salutację z n-rem 4, oraz dokumentem biskupa Krystjana z r. 1254 (Universis Christi fidelibus, ad quos presens scriptum pervenerit salutem in filio dei vivi) spotykamy w dokumentach biskupa kurlandzkiego Henryka z 8 lutego 1253, 5 kwietnia 1254, 8 lutego 1254, 25 kwietnia 1256 i z r. 1259, por. Bunge, Livl. UB. I. nr. 245, 249, 279, 290, 343. Samo zakończenie: salutem in filio dei vivi, mają dokumenty tegoż z lat 1252—1253, por. Ibid. nr. 237. 248.

dobnie i charakterystyczny zwrot koroboracji n-ru 4 i dokumentu Krystjana: in huius rei perhennem memoriam, jest prawie dosłownie zgodny z odpowiednim passusem tejże części protokołu końcowego dokumentu tegoż biskupa kurlandzkiego z r. 1253 [239]). Czy ze spostrzeżeń tych wnosić należy, że wszystkie trzy dokumenty, a to nr. 4. 5 i akt biskupa Krystjana czerpały ze wspólnego wzoru, względnie redagowane były przez identyczną osobę, zapewne kogoś z otoczenia biskupa kurlandzkiego, czy że tylko akt biskupi stoi pod wpływem dyktatu aktu z r. 1253, a oba dokumenty Mendoga czerpały z niego pośrednio przez przywilej Krystjana, nie podobna dla braku szerszego materjału porównawczego rozstrzygnąć. W każdym razie stwierdzić należy, że analiza dyktatu obu dokumentów Mendoga z r. 1255 w sprawie darowizny ziemi Selen, nie daje dostatecznej podstawy do zaczepienia ich autentyczności. To, co na podstawie ich rozbioru dyplomatycznego stwierdzić można, to fakt, że stylizacja wszystkich trzech dokumentów nadawczych Mendoga z lat 1254—1255 (nr. 3. 4. 5), zależna najprawdopodobniej od dyktatu dokumentu biskupiego z r. 1254, wskazuje przynajmniej pośrednio na wpływ dyktatu kancelarji biskupa kurlandzkiego. Objaw ten nie powinien nas zbytnio dziwić. Przecież biskup kurlandzki był jednym z tych dostojników kościelnych, którym papież polecił w r. 1251 opiekę nad świeżo nawróconym księciem litewskim [240]); widocznie jako najbliższy sąsiad Mendoga był w jego chrystjanizacji przedewszystkiem zainteresowany. Niewykluczonem też byłoby przypuszczenie, że Krystjan, członek Zakonu niemieckiego w Inflantach [241]), zostawszy biskupem litewskim, dobrał swoje otoczenie z pomiędzy kleru kurlandzkiego i stąd w dokumentach jego, a za ich pośrednictwem i Mendoga, zjawiają się wpływy dyktatu kurlandzkiego.

Autentyczność jednak dokumentów z r. 1255 została wielokrotnie w literaturze zaczepiona [242]), zwłaszcza przez Kętrzyń-

[239]) Ibid. nr. 245: In huius itaque rei perhennem memoriam.

[240]) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 103: Innocentius... Osiliensi et... Curoniensi episcopis... Quocirca mandamus, quatinus dictum regem non permittatis... ab aliquibus indebite molestari.

[241]) Tak określa jego przynależność papież Innocenty IV w swym liście do arcybiskupa inflanckiego z 21 sierpnia 1253 i w liście do Mendoga z 3 września 1254, por. Bunge, Livl. UB. I. nr. 254, 272.

[242]) Pierwszy zakwestjował ten dokument Hennig, L. Davids Chronik VII. str. 138; wydawca Preuss. UB. I. nr. 324 zdaje się przyjmować jego autentyczność.

skiego [243]), który stanął na stanowisku, że Mendog nie mógł darować Zakonowi ziem, niestanowiących jego własności. Ostatnio kwestją tą zajmujący się Łowmiański i Klymenko sprawy tej nie rozstrzygnęli [244]). Otóż stwierdzić należy, że list do papieża Mendoga (nr. 5) z października 1255, proszący Aleksandra IV o zatwierdzenie dokonanej darowizny transumowany został w bulli papieskiej z 13 lipca 1257, znanej dziś z oryginału [245]), wskutek czego niema potrzeby powątpiewać zarówno w autentyczność pisma papieskiego [246]), jak i aktu w niem transumowanego. To samo też pismo wspomina wyraźnie o odpowiednim dokumencie nadawczym króla litewskiego, który istnieć już musiał w takim razie w chwili wygotowywania bulli papieskiej, choć nie został prawdopodobnie przedłożony Kurji [247]). Jeśliby więc przyjąć fałszerstwo Zakonu, to dokonaćby się ono musiało jeszcze przed lipcem 1257, a właściwie odliczając czas, konieczny na korespondencję z Rzymem, przed kwietniem — marcem 1257. Trudno przypuścić, aby w tak krótkim (zaledwie półtora roku od daty dokumentu) czasie mógł Zakon zdobyć się na falsyfikat, a co więcej, aby jego rzekomy wystawca przeciwko temu nie zaprotestował. Ale zaprotestowałby też i arcybiskup ryski, Albert, gdyby Zakon przedłożył mu sfałszowany przywilej króla litewskiego. Dla tych to względów uznać wypadnie oba akty Mendoga z października 1255 w przedmiocie darowizny ziemi Selonji za autentyczne.

Inna rzecz, jakiem prawem mógł Mendog darować Zakonowi ziemię Selen; z kwestją tą łączy się zagadnienie, czy król litewski był rzeczywistym jej władcą, czy też darowiznę tę należałoby zaliczyć do czysto formalnych cesyj terytorjów, nienależących

[243]) Kętrzyński, O dokumentach str. 202—3; por. też Latkowski, Mendog str. 431 nn.

[244]) Łowmiański, Studja II. str. 67—9. 325; Klymenko, Die Urkunden str. 212—5.

[245]) Kętrzyńskiemu, O dokumentach str. 206, znana była ona tylko z transumptu z 18 maja 1393; w archiwum królewieckiem przechował się jednak jej oryginał, spisany tąsamą ręką, co i list papieski do Zakonu z 11 maja 1258, por. Preuss. UB. I. 2, nr. 16.

[246]) Por. Ibid. przyp., oraz Klymenko, Die Urkunden str. 213.

[247]) Bulla drukowana w całości (z transumptu) u Bungego, Livl. UB. I. nr. 308: Exhibita siquidem nobis vestra petitio continebat, quod... M. rex Lettowie... terras Selen vidlicet Medone, Pelone, Malesine et Theuraxe cum suis pertinentiis, prout spectabant ad eum vobis... contulit perpetuo possidendas, prout in patentibus literis eius confectis exinde ac suo sigillo signatis, plenius continetur. Papież wspomina tylko o petycji Zakonu i transumuje nadesłaną suplikę Mendoga.

nigdy do autora darowizny. Odpowiedź na to pytanie jest trudna, gdyż nie znamy pierwotnej (z początków XIII w.) przynależności państwowej terytorjum plemienia łotewskiego Selonów[248]). Na wschód sięgało ono (w XIV w.) po gród Dubena (nad Aglomą lewy dopływ Dźwiny), na zachodzie graniczyła Zelonja z ziemią Upemolle (nad środkowym Niemenkiem, dopływem semigalskiej Aa), południową granicę stanowił zapewne pas puszcz międzyplemiennych od Niemenka aż prawie po Dynaburg [249]). Cztery włości, na jakie dzieliła się Selonja [250]), wyliczone są w dokumencie nadawczym Mendoga z r. 1255 (nr. 4), jako odstąpione Zakonowi; przypuszczać więc wolno, że darowizna ta miała objąć całą ziemię Selen. W jakim stopniu mogły one wchodzić w skład państwa Mendoga trudno ustalić; jest wszakże rzeczą charakterystyczną, że, jak to słusznie podniósł Łowmiański, terytorjum Litwy docierało aż do brzegów Dźwiny w okolicy Dynaburga, a więc bezpośrednio na wschód od terytorjum plemienia Selonów [251]). Z drugiej strony trzeba podnieść okoliczność, że ziemia Selen stanowiła jeszcze w r. 1261 terytorjum, przez które szły wyprawy żmudzko-litewskie na ziemie zakonne (w bitwie pod Lenewarden). Być może niedalecy będziemy prawdy, jeśli przyjmiemy, że terytorjum drobnego plemienia Selonów, jako leżące na granicy krzyżowania się sąsiednich wpływów ruskich (królestwo Gercike), litewskich (pustkowia nad Dźwiną pod Dynaburgiem), arcybiskupa ryskiego (ziemia Upemele) i zakonu niemieckiego (trzecia część posiadłości arcybiskupstwa ryskiego), stanowiła teren ścierania się wpływów politycznych wszystkich jego sąsiadów, i że każdy niem władnący starał się zapewnić sobie zgodę na to innych pretendentów. Potrzeba taka zaistniała ze strony Zakonu od chwili, kiedy biskup ryski przystąpił do nawracania tego kraju; założone tamże jednak biskupstwo zostało już w r. 1226 zniesione [252]); świadczyłoby to o pewnem osłabieniu akcji chrystjanizacji tych stron przez biskupa Rygi, z czego skorzystali zapewne Krzyżacy i za-

---

[248]) Nie porusza tej kwestji Ł o w m i a ń s k i, Studja II. str. 67—9 mimo, że obszernie omawia przynależność szczepową i granice Selonji.

[249]) Por. I b i d. str. 67.

[250]) Omawia je wyczerpująco Ł o w m i a ń s k i, Studja II. str. 67.

[251]) Por. Ł o w m i a ń s k i, Studja I. str. 59. Napady Litwinów na Semigalję w XIII w. szły biegiem Dźwiny; widocznie musieli do niej oni przypierać.

[252]) Ziemia Zelen była już w r. 1219 w posiadaniu biskupa ryskiego, por. B u n g e, Livl. UB. I. nr. 45; o zniesieniu biskupstwa por. I b i d. nr. 81; K ę t r z y ń s k i, O dokumentach str. 202; L a t k o w s k i, Mendog str. 432—3.

jęli to terytorjum [253]). Na ich też prośby zatwierdził w r. 1254 papież Innocenty w posiadaniu zakonu inflanckiego m. i. ziemie Selen i włość Maleisine t. j. zapewne terytytorjum koło grodu Selen i kraj nad Niemenkiem [254]); widocznie jednak arcybiskup ryski Albert Suerbeer, następca Alberta I, nie miał zamiaru zrezygnować z nabytków swego poprzednika, gdyż uzyskał w marcu 1255 od Aleksandra IV potwierdzenie posiadania m. i. ziemi Selonji [255]) (być może że w znaczeniu obszerniejszem, jak to podniósł słusznie już Klymenko) [256]), z zastrzeżeniem jedynie praw zakonu, ogólnie jednak tylko określonych [257]). Tego było oczywiście Zakonowi zamało, stąd wyjednał sobie u Mendoga w październiku t. r. nadanie całej ziemi Selonji (nr. 4. 5). Albert, chcąc niechcąc, musiał się z tym faktem liczyć i uznać pretensje krzyżackie do spornego terytorjum. Stąd też już w roku następnym (1256) nastąpił podział Selonji między arcybiskupa i Zakon, mocą którego ten ostatni otrzymał jedną trzecią całego kraju [258]). W roku następnym (1257) wspomniane są już posiadłości Zakonu w ziemi selońskiej [259]). Zapewne akt z r. 1256 wszedł w międzyczasie w życie.

Tak omówiona treść prawna dwóch aktów Mendoga z r. 1255 nie nastręcza, mem zdaniem, żadnych podejrzeń. Zakon, dla walki z arcybiskupem, starał się uzyskać tytuł do ziem spornych od swych sąsiadów, którzy mogli sobie do nich rościć pretensje, za-

[253]) Już w r. 1229 mistrz Kawalerów mieczowych, Wolkwin, zapuścił się aż do ziemi Nalsen (nie Maleysine jak przypuszczał Zajączkowski, Studja str. 51, lecz Nalszczany, jak udowadnia Łowmiański, Studja II. str. 78, 107), oczywiście już po podbiciu Zelonji, przez którą musiał przechodzić. Por. też Latkowski, Mendog str. 432—3.

[254]) Bunge, Livl. UB. I. nr. 269: Specialiter autem de Allecten, Calve, Selen, Medene, Nitczegalle castra seu munitiones et eorum villas... confirmamus.

[255]) Ibid. nr. 282; Theiner, Mon. Pol. I. nr. 124: domos, terras,... possessiones... et decimas, que habetis in locis Semigallie, salvo iure dictorum magistri et fratrum (Zakonu inflanckiego)... Upemele, Merzepole, Tolewe et Selonie vulgariter apellatis.

[256]) Por. Klymenko, Die Urkunden str. 213.

[257]) Por. wyżej przyp. 255.

[258]) Bunge, Livl. UB. I. nr. 288: Albertus... Rigensis archiepiscopus... ut omnis controversia et quaestio inter nos... et... Lodovicum praeceptorem et fratres hosp. s. Mariae de domo Theutonica... amicabiliter convenimus... sub hac forma... quod locus castri in Gersike pro tertia parte... sit eorum, spirituali iure tantum nobis relicto. Similiter debet intelligi et eodem modo de tertia parte terrae, que Selonia nuncupatur.

[259]) Bunge, Livl. UB. I. str. 389; por. Klymenko, Die Urkunden str. 213.

pewne z racji dawniejszego nad niemi zwierzchnictwa. W tym więc wypadku zrzeczenie się przez Mendoga ewentualnych praw do terytorjum nad Dźwiną było aktem czysto formalnym, gdyż w najlepszym razie rzeczywiste do niej prawa straciła Litwa jeszcze około roku 1219.

Tak więc zarówno analiza paleograficzna, jak dyplomatyczna aktów z r. 1255, jak wreszcie porównanie ich treści ze współczesnemi wypadkami, nie potrafią wynaleźć przeciw nim żadnych zarzutów. Uznać je też wypadnie w konsekwencji za autentyki, wystawione na życzenie Zakonu za wiedzą i wolą króla litewskiego.

Przechodzimy do omówienia następnego dokumentu Mendoga, jakim jest jego darowizna całej Żmudzi na rzecz Zakonu z r. 1257 (nr. 7). Akt ten znany dziś tylko z druku Henniga, opartego na zaginionym obecnie transumpcie Jana, biskupa rewalskiego z 16 marca 1392 [260]) niedrukowanym dotychczas, jest już choćby z tych względów trudny do oceny. W starszej literaturze uchodził on też za falsyfikat [261]); z nowszych uczonych, którzy przeważnie nie oświadczają się wyraźnie w żadnym kierunku [262]), jeden tylko Klymenko przyjmuje bez zastrzeżeń jego autentyczność [263]), natomiast prof. Zajączkowski postawił swego czasu przypuszczenie, że akt z r. 1257, odznaczający się wielką lakonicznością i prostotą stylu, nie jest dokumentem w pełnem tego słowa znaczeniu, lecz jedynie konceptem, niezatwierdzonym przez wystawcę, a którego poszczególne części nie zostały w pełni rozwinięte [264]). Zdaje się jednak, że to ostatnie twierdzenie nie da się utrzymać; trudno przecież przypuścić, aby wystawca pozwolił odbiorcy zatrzymać w swem posiadaniu akt, który nie uzyskał jego aprobaty. Co więcej, sam Zakon nie traktował widocznie nadania Żmudzi z r. 1257 jako projektu, skoro przedstawił go w r. 1392 do transumptu jako pełnowartościowy dokument; jeśli więc nawet przypuścić istnienie bruljonu aktu z r. 1257, to z punktu widzenia dyplomatyki uznać trzeba akt, transumowany w XIV w., za falsyfikat, gdyż nie

[260]) Druk u Henniga, L. Davids Chronik VII. str. 142 przyp.; Bunge, Livl. UB. I. nr. 294; Kętrzyński, O dokumentach str. 206—7; Preuss. UB. I. 2, nr. 40. Regest Paszkiewicz, Regesta nr. 347.

[261]) Ewald, Eroberung Preussens III. str. 128; Latkowski, Mendog str. 444; Kętrzyński, O dokumentach str. 207 nn.

[262]) Tak czyni wydawca kodeksu pruskiego, Preuss. UB. I. 2, nr. 40 przyp. i Łowmiański, Studja II. str. 324—5.

[263]) Klymenko, Die Urkunden str. 202, 211; podobnie postąpił dawniej Prochaska, Dwa objaśnienia str. 68—9.

[264]) Zajączkowski, Studja str. 76—7.

posiadał on tej formy zewnętrznej, jaką mu nadał wystawca. Tak więc pozostaje oświadczenie się między poglądami przyjmującemi bądź autentyczność wprost, bądź podrobienie dokumentu nr. 7. Analiza dyktatu n-ru 7 pozwoli odpowiedzieć na to pytanie.

Akt z r. 1257 wykazuje wielkie podobieństwo stylu z n-rem 6; powtarzają się w obu: wspólna salutacja [265]) i koroboracja [266]); wzmianka w dacie o: annus incarnationis, jest znów tylko tym dwom dokumentom Mendoga właściwa [267]); oba wreszcie akty opatrzone są tylko datą roczną, w przeciwieństwie do autentycznych dokumentów Mendoga, wymieniających zawsze miesiąc, a niekiedy nawet i dzień (nr. 2. 4. 5. 8; nr. 3). Akt z r. 1257 (nr. 6) jest, jak to starałem się wyżej wykazać, falsyfikatem, powstałym dowodnie po r. 1259 [268]). Już ten wzgląd świadczyłby dostatecznie o nieautentyczności nru 7. Przypuszczeniu znowuż, że to właśnie nr 6 korzystał we wszystkich wypadkach zgodności stylistycznej z n-ru 7 i że ten ostatni w takim razie może być autentyczny, sprzeciwiać się zdaje okoliczność, że akt nasz zawiera też dłuższy zwrot, wspólny z dokumentem nr 8 z r. 1259 [269]), z tego ostatniego też oczywiście przejęty. Jeśli do tego dodamy okoliczność, że akt z r. 1257 w sprawie Żmudzi, jeden jedyny z pośród dokumentów Mendoga, opatrzony jest promulgacją [270]), to dojść winniśmy do wniosku, że jest on falsyfikatem odbiorcy, sporządzonym znów po r. 1259. Do powyższych argumentów, mających świadczyć o jego nieautentyczności, dołączają się dalsze wnioski rozumowej natury. Akt z r. 1259, mający być rzekomo rozszerzeniem darowizny z r. 1257 o ziemię dojnowską i Skalowję nie wspomina ani słowem o poprzedniej darowiźnie. Dalej zastanowić winno rzeczowe i stylistyczne połączenie w akcie faktu koronacji Mendoga (z r. 1253) z darowizną teraz dopiero na rzecz Zakonu zdziałaną; wy-

---

[265]) Nr. 6, 7: Universis presentes litteras inspecturis salutem in nomine Ihesu Christi.

[266]) Nr. 6, 7: In huius itaque rei testimonium presentem paginam sigilli nostri munimine fecimus roborari. Por. też wyżej str. 26 przyp. 162.

[267]) Wszystkie autentyczne dokumenty Mendoga wymieniają bez wyjątku jako datę annus domini, bez bliższych określeń.

[268]) Por. wyżej str. 26 w.

[269]) Nr. 7: exceptis terris, quas episcopo Lettowie contulimus, sicut litteris super hoc confectis plenius continetur; nr. 8: bonis in ipsa Seymeta exceptis, que venerabili patri ac domino Lettowie episcopo contulimus, prout in litteris desuper confectis plenius continetur.

[270]) Nr. 7: Notum esse volumus omnibus Christi fidelibus; por. wyżej str. 13, przyp. 84.

glądałoby to tak, jakby król dopiero w cztery lata po swojej koronacji wywdzięczył się swym dobrodziejom i sprzymierzeńcom za ich w tym względzie pomoc i darował im ziemię, obiecaną jeszcze w r. 1253. A przecież między rokiem 1253 a 1257 nastąpiły dwie darowizny Mendoga na rzecz Krzyżaków, oddające im oprócz dwóch trzecich części Żmudzi także i całą ziemię Selen nad Dźwiną (nr. 2. 4. 5). Żaden wprawdzie ze wszystkich powyższych argumentów z osobna nie może świadczyć o nieautentyczności nadania Żmudzi z r. 1257 [271]), ale wzięte wszystkie razem, czynią przypuszczenie przeciwne mocno nieprawdopodobnem.

Wypadnie się jeszcze zastanowić nad czasem i celem tego fałszerstwa. Jak już słusznie zauważono, celem fałszerstwa nie mogła być chęć nabycia tytułu prawnego do całej Żmudzi, gdyż akt autentyczny z r. 1259 (nr. 8) odstępował ją Zakonowi w całości [272]). Widocznie więc co innego było zamiarem fałszerza. Nie mogło niem być też i ewentualne rozszerzenie prawnej strony darowizny, gdyż oba akty wspominają wyraźnie o nadaniu kraju: cum omni iure (nr. 7), względnie: nihil nobis iuris sive dominii in eisdem terris reservantes (nr. 8), a więc z pełnią praw zwierzchnich do danego terytorjum. Pozostawałoby więc jako jedyny cel, dla którego dokonano podrobienia, uzasadnienie aktu darowizny. Podczas kiedy wszystkie poprzednie dokumenty czynią koronację Mendoga zależną od łaski papieskiej, a o współdziałaniu Zakonu w tem wzmiankują tylko na drugim planie [273]), to akt z r. 1257

---

[271]) Np. O poprzedniej darowiźnie części Żmudzi z r. 1253 nie wspomina przywilej z r. 1259, darowujący m. in. ją w całości Zakonowi, mimo iż został uznany wyżej za autentyczny. Choć z drugiej strony możnaby podnieść okoliczność, że akt z r. 1259 nie jest właściwie powtórzeniem darowizny z r. 1253, ale jej rozszerzeniem o drugą połowę Żmudzi i Dojnowa, oraz dodaje Skalowję, która w r. 1253 nie wchodziła zupełnie w skład uposażenia Zakonu.

[272]) Por. wywody w tym kierunku Łowmiańskiego, Studja II. str. 324—325, który jednak przyjmuje, że akt z r. 1257, jeśli jest falsyfikatem, powstać musiał przed r. 1259.

[273]) Por. np. nr. 2: Quoniam inspirationis divine gratia faciente per consilium dilectorum nobis in Christo magistri et fratrum domus Theutonice in Lyuonia de tenebris gentium in ecclesie Ihesu Christi lumen sumus vocati et renati per unde gratiam baptismalis ac sanctissimus pater ac dominus noster Innocentius papa IV personam, regnum et omnia bona nostra iurisdictioni ac protectioni apostolice sedis subiciens auctoritate sua nos fecit coronari in regem totius Lettowie; nr. 4: cum dilecti nobis in Christo magister et fratres domus... Theuton. in Livonia sua fideli ac diligenti persuasione de tenebris gentium nos vocarint, ut cum ceteris Christi fidelibus veritatis lumen eo levius agnoscere valeamus et eorum auxilio mediante dominus apostolicus nos renasci fecerit

jako jedynych moralnych sprawców koronacji księcia litewskiego mieni rycerzy krzyżackich [274]). Widocznie więc Zakon chciał przypomnieć nowemu królowi, że koronę swą zawdzięcza on jedynie pomocy i wpływom rycerzy Krzyża; być może, iż należy między wierszami czytać, że na wypadek zerwania z Zakonem przymierza, czy odstępstwa od wiary, Zakon jest mocen odebrać mu uzyskaną godność. Jeśliby takie nasze przypuszczenie okazało się prawdziwem, możnaby z grubsza określić czas powstania falsyfikatu. Powstał on oczywiście przed r. 1392, w którym przedłożono go do trasumptu. Ale zdaje się, że czas jego sporządzenia można jeszcze bliżej oznaczyć. Mianowicie kronika rymowana inflancka, powstała w 90-tych latach XIII w. wspomina, z racji objęcia władzy przez Burharda von Hornhusen, nowego landmistrza inflanckiego w r. 1257, o darach Mendoga dla nowego mistrza [275]); jeśli rozumieć, że kronikarz ma tu na myśli darowiznę Żmudzi z tego roku [276]), to przyjąćby trzeba, że falsyfikat istniał już w końcu XIII w. Zapewne powstał on około daty apostazji Mendoga [277]), a więc około r. 1260.

Pozostają następnie do omówienia jako osobna grupa dokumentów Mendoga, różniąca się swą stylizacją od obu poprzednich [278]), dwie redakcje przywileju z r. 1261 (7 sierpień), mocą którego Mendog ponawia Zakonowi darowiznę ziemi Selen, oraz określa dokładnie jej granice (nr. 10 a, b). Redakcja a, pełniejsza, opatrzona przytem datą roczną, przechowała się razem z darowizną Żmudzi z r. 1257 w zaginionym dziś transumpcie biskupa Massy Jana, z 16 marca 1392 r. [279]); redakcja druga b, bez daty rocznej i dzien-

per unde gratiam baptismalis et de sua solita clementia nos in regem totius Lettowie fecerit coronari.

274) Nr. 7: nos dei inspiratione et consilio et auxilio fratrum domus Theutonicae in Livonia constitutae in universa terra Lettowie in regem sumus coronati.

275) Alnpeke w. 4437—4460.

276) Tak przypuszcza Zajączkowski, Studja str. 77, ze spostrzeżenia tego wyciąga jednak wniosek o autentyczności dokumentu z r. 1257 nr. 7. Nasunąć mogłaby się jednak wątpliwość, czy wzmianka ta odnosi się do n-ru 7, czy raczej do n-ru 6 z tego samego roku, podrobionego na podstawie autentycznego dokumentu Mendoga, por. wyżej str. 27.

277) Kładę ją raczej na r. 1260—1261 niż na r. 1262, jak się to powszechnie przyjmuje.

278) Por. wyżej str. 14.

279) Drukowany Hennig, L. Davids Chronik VII. str. 140 przyp. (redakcja a); Bunge, Livl. UB. I. nr. 363 (red. a, b); Bielenstein, Die Grenzen str. 434, nr. 47. Regest Preuss. UB. I. 2, nr. 136; Paszkiewicz, Regesta nr. 385.

nej, opatrzona niezwykłą dla dokumentów Mendoga inwokacją (in nomine domini amen)[280]), oraz zaimkiem: nos, przed imieniem wystawcy, zawarta jest w kopjarzu zakonnym XV[281]). Treść opisu granic ziemi zelońskiej pokrywa się w obu tych redakcjach prawie dosłownie[282]). Wpływy obce na stylizację można zwłaszcza śledzić z redakcji a przywileju z r. 1261. Salutacja jej zgodna jest prawie dosłownie z salutacją nru 3 z r. 1254, z drobnem tylko przestawieniem następstwa zwrotów[283]); z tegoż dokumentu zaczerpnięta też zapewne została wzmianka o synach królewskich Replenie i Gerstuchu[284]). Natomiast formuły koroboracyjne są dosłownie prawie zgodne z odpowiednią częścią protokołu końcowego dokumentu z r. 1259 (nr. 8)[285]), z którego też oczywiście zostały zapożyczone.

Mimo, że dyktat aktu z r. 1261 nie wykazuje większych nieprawidłowości, autentyczność obu redakcyj z r. 1261 została dawno w literaturze zakwestjonowana[286]), przyczem jedyne odmienne poglądy Prochaski i ostatnio Klymenki[287]) nie zdołały obalić wszystkich, wysuwanych przeciwko wiarogodności danych nru 10 a i b, argumentów. I tak wedle redakcji a: Zelonja miała obejmować terytorjum aż po wyspę Holm na Dźwinie, zatokę ryską[288]) i semigalską Aa, kiedy wiemy dowodnie, że obszary te wchodziły w skład ziemi Upemele i Liwonji naddźwińskiej[289]). Co więcej wymienione w dokumencie grody, jak m. i. Tauroginie, Uciany

---

280) Por. wyżej str. 14.

281) Por. Preuss. UB. I. 2, nr. 136 przyp.

282) Nie zamieszczam ich pełnego tekstu w tablicy z zestawieniem dyktatu, odsyłając czytelnika do wydawnictwa Bungego.

283) Nr. 10 a: Universitatem vestram scire volumus ad quos presens scriptum pervenerit; nr. 3: omnibus... ad quos presens scriptum pervenerit... universitatem vestram scire volumus.

284) Por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

285) Nr. 10 a: In huius itaque assignationis et donationis perhennem memoriam presens privilegium inde confectum sigilli nostri munimine fecimus roborari; nr. 8: In huius itaque donationis ordinationisque perhennem memoriam presens privilegium inde confectum sigilli nostri munimine fecimus roborari; por. tablicę z zestawieniem dyktatu.

286) Ewald, Eroberung Preuss. III. str. 128; Bielenstein, Die Grenzen str. 172; Latkowski, Mendog str. 440 nn.; Kętrzyński, O dokumentach str. 203 nn.; Łowmiański, Studja II. str. 321—2.

287) Prochaska, Dwa objaśnienia str. 68; Klymenko, Die Urkunden str. 213—4.

288) Por. określenie granic u Kętrzyńskiego, O dokumentach str. 203.

289) Por. mapę załączoną do Łowmiańskiego, Studja II na końcu.

i Uszpol, leżały już w głębi Litwy właściwej, a granice Zelonji nigdy w jej głąb tak daleko nie sięgały [290]). Dalej sam sposób określenia granic nadanego terytorjum przez wymienianie najdrobniejszych nawet strumyków przypomina, jak to słusznie podniósł Łowmiański, zwyczaje XIV w., podczas kiedy w XIII wyliczano tylko najważniejsze rzeki graniczne, opuszczając zupełnie drobniejsze strumienie i drogi. Wreszcie autentyczności dokumentu z r. 1261 sprzeciwiać się winna okoliczność, że, w razie gdyby go uznać za autentyczny, trzebaby przyjąć, że został wystawiony w pół roku prawie po druzgocącem zwycięstwie Żmudzinów nad Zakonem pod Lenwarden (3 lutego 1261), a prawdopodobnie równocześnie z faktem apostazji Mendoga, która miała miejsce w lecie r. 1261 najpóźniej [291]). Taki zaś splot wypadków jest więcej niż nieprawdopodobny. Autentyczności dokumentu nie ratuje proponowana przez niektórych uczonych [292]) przemiana daty na r. 1259, któraby w takim razie zgodna była co do roku, dnia i miesiąca z aktem Mendoga w sprawie darowizny całej Żmudzi nr. 8. Oczekiwalibyśmy jednak w takim razie wybitnego pokrewieństwa stylistycznego obu dokumentów (nr. 8. 10), tak jak to miało miejsce w r. 1255 z dwoma pismami Mendoga z października (nr. 4. 5), wystawionemi zapewne jednego dnia. Tymczasem w naszym wypadku mamy, poza drobnym przejątkiem w koroboracji, do czynienia z dwoma zupełnie różnemi dyktatami. Tak więc przyjąć wypadnie, że dokument Mendoga z r. 1261, powtarzający darowiznę z r. 1255 i określający granice jej w sposób nieodpowiadający zwyczajom XIII w., jest falsyfikatem, powstałym najprawdopodobniej w końcu XIV w. w związku z transumptem z r. 1392.

Pozostaje jeszcze do omówienia akt z r. 1253 (nr. 1) dla Ryżan, zwalniający kupców tamtejszych od opłat cła na terytorjum państwa wystawcy [293]). Przechował się, jak to wyżej podniesiono, w kopji (naśladowczej?) z połowy XIV w. [294]). W związku z tem spostrzeżeniem odpaść też muszą wszystkie przypuszczenia w kie-

---

[290]) Por. Bielenstein, Die Grenzen str. 172.

[291]) Miała ona miejsce prawdopodobnie równocześnie z objęciem rządów w Inflantach przez Wernera von Breithausen w lecie 1261, por. Zajączkowski, Studja str. 100.

[292]) Por. np. Bonnel, Russ. Livl. Chronographie str. 74—5.

[293]) Bunge, Livl. UB. I. nr. 243; UB. d. Bistums Culm. I. nr. 31; por. wyżej str. 5 przyp. 25.

[294]) Por. wyżej str. 6.

runku uznania go za koncept[295]); czy jednak pociąga to za sobą konieczność zaliczenia aktu nr. 1 do rzędu falsyfikatów, jak tego chce Kętrzyński[296])? Mimo, iż akt z r. 1253 zapewnia kupcom ryskim szerokie przywileje[297]), nie jest on, jakby się to na pierwszy rzut oka zdawało, we współczesnych stosunkach międzynarodowych polityczno-handlowych unikatem. Tak np. w r. 1252 uzyskali mieszczanie Chełmna od księcia Sambora pomorskiego zwolnienie od ceł na obszarze jego państwa, przyczem podobnie jak i w naszym dokumencie nie zostało określonem, czy wolność ta odnosi się także do sprzedawanych towarów, czy tylko do przewożonych[298]). W dokumencie znów Świętopełka pomorskiego z r. 1248[299]) znajdujemy zwolnienie od opłat w razie rozbicia się okrętów przybyszów, podobne do tego, jakie jest zawarowane dla kupców ryskich w przywileju Mendoga nr. 1.

Dyktat dokumentu, wystawionego w dniu koronacji Mendoga, a więc zapewne w czerwcu 1253 r., nie da się odnaleźć w żadnym znanym nam dokumencie tegoż wystawcy; jeden jedyny zwrot, wspólny z aktem darowizny z r. 1253[300]), to jeszcze za mało, aby mówić o przejątkach czy wpływach stylistycznych. Mimo to zdaje się autorowi aktu nr. 1 nie były obce wzory zachodnie, skoro w tekście dokumentu spotykamy parę zapożyczeń pośrednich, lub ewentualnie bezpośrednich, z formularza bull papieskich[301]). Być może, że należałoby z objawu tego wyciągnąć wniosek w kierunku pochodzenia dyktatora nru 1, choć poza przypuszczenie o ewentualnem pochodzeniu jego ze sfer ryskich wyjść niepodobna. W każdym razie stwierdzić raz jeszcze wypadnie, że dokument z r. 1253 dla Ryżan, choć nosi na sobie wszelkie znamiona autentyczności i wiarogodności treści, nie wykazuje w swym dyktacie żadnych cech wspólnych z resztą dokumentów litewskich z lat 1253—1261.

295) Tak przypuszczał Bunge, Livl. UB. I. regest nr. 273; UB. d. Bist. Culm I. nr. 31; Kętrzyński, O dokumentach str. 189.

296) Ibid.

297) Zwalnia ich od ceł na obszarze całego swego państwa, zapewnia im bezpieczeństwo majątku na wypadek rozbicia okrętu, pozwala im wreszcie swobodnie dysponować całym ich majątkiem.

298) Por. Perlbach, Pomerellisches UB. nr. 136.

299) Ibid. nr. 102.

300) Nr. 1: Auctoritate sanctissimi patris nostri et domini Innocentii; nr. 2: sanctissimus pater ac dominus noster Innocentius papa IV auctoritate sua nos fecit coronari.

301) Nr. 1: quicumque ausu temerario presumpserit contraire, nostre districtionem ultionis per penam condignam debat non immerito formidare.

Zakończyliśmy w taki sposób przegląd nadań Mendoga na rzecz Zakonu niemieckiego, biskupa Krystjana i mieszczan ryskich. Na 10 ich sztuk po bliższej analizie 6 zaledwie ujść może w zetknięciu z krytyką dyplomatyczną za autentyki. W rozważaniach naszych z umysłu omijaliśmy, ile się dało, analizę historyczną faktów opisywanych w badanych dokumentach, opierając się w głównej mierze na wynikach, otrzymanych z rozbioru paleograficznego i dyplomatycznego. Mimo to w przeważnej ilości wypadków wnioski z nich wysnute były dostatecznie silne dla zakwalifikowania poszczególnych dokumentów do rzędu autentyków, względnie falsyfikatów. Do pierwszych zaliczyć też wypadnie dokumenty nr. 1, 2, 3, 4, 5 i 8 z lat 1253, 1254, 1255 i 1259, do drugich nry 6 [302]), 7, 9 i 10 (a i b) z lat 1257, 1260 i 1261. W związku z temi ostatecznemi wnioskami wypadnie znacznie zredukować poglądy np. Klymenki na objętość darowizn Mendoga na rzecz Zakonu. Objęły one w rzeczywistości w r. 1253 duży obszar terytorjum żmudzkiego, od Niemna na południe i źródeł Windawy na północy aż po bieg Niewiaży, oraz połowę ziemi dojnowskiej (sudawskiej) czyli jadźwińskiej, w r. 1257 dodany został nadto ewentualnie Poniemoń nad Niemnem w pobliżu ujścia Dubissy. W r. 1259 darowizna ta została rozszerzona na całą Żmudź, być może po jej etniczne granice na wschodzie. Przez akt ten uzyskiwał Zakon połączenie z terytorjum swem nad Dźwiną. Wreszcie przez darowiznę kraju Jadźwingów na południowym zachodzie i ziemi Selonów na północy obejmował on i z tych stron Litwę właściwą i księstwa ruskie, stojące pod zwierzchnictwem władcy litewskiego. W takiem geograficznem rozmieszczeniu terytorjów otrzymanych przez Zakon należy widzieć przedewszystkiem jego zmysł polityczny i przygotowanie dla przyszłego opanowania całej Litwy, ujętej już w r. 1259 jakgdyby w kleszcze posiadłościami krzyżackiemi. Nie tu miejsce na rozstrząsanie pytania, czy i w jakiej mierze skorzystał Zakon faktycznie z darowizny władcy litewskiego, przynajmniej w obrębie XIII w. Zdaje się jednak, że efektywne ich podboje nie wykroczyły wiele poza Skalowję, może objęły też korszowską i twerską ziemię [303]). Żmudź jednak nie uznała cesyj Mendogowych.

---

[302]) Dokument nr. 6 oparty jest ewentualnie na autentycznym wzorze, por. wyżej str. 27—28.

[303]) W r. 1289 zatwierdza w. mistrz krzyżacki podział ziem Skalowji, Korszowa i Twer, dokonany między zakon pruski i inflancki, wspominając o tem, że bracia mają tam zamiar założyć swe domy i osiedlić się; por. Preuss. UB. I. 2, nr. 533. Czy zamiar ten został kiedykolwiek zrealizowany, niewiadomo.

Powstania jej z lat 1256, 1257, 1259, 1260, 1261 i zwycięskie bitwy z połączonemi siłami obu zakonów, inflanckiego i pruskiego, pod Schotten, nad Durbą, pod Lenewarden osłabiły na tyle Krzyżaków, iż dozwoliły połączonym wojskom litewsko-żmudzkim na zwycięskie wyprawy wgłąb terytorjum zakonnego w latach 1262—3 (wyprawa na Wenden, Dorpat, Parnawę, Dünamünde). Pęd Krzyżaków na wschód został na długo zahamowany. Reszty dokonała apostazja Mendoga [304]) i zerwanie przymierza z r. 1250 z Zakonem.

Jeżeli z punktu widzenia dyplomatycznego nie udało się niczego zarzucić autentykom Mendoga z czasów jego chrześcijaństwa, to jednak zastanowić się wypadnie, czy można przyjmować bez reszty wszystkie hymny pochwalne, jakie przebijają się z aktów władcy litewskiego na rzecz Zakonu i Krystjana [305]). Że Zakon inflancki, a raczej mistrz jego Andrzej, przyczynił się w znacznej mierze do chrztu Mendoga, nie ulega wątpliwościom [306]); mimo to jednak nie można przypisywać ich pomocy zbytniego znaczenia, zwłaszcza moralnego. O współudziale Krzyżaków w dziele chrystjanizacji i koronowania Mendoga nie wspominają ani słowem bulle papieskie z lat 1251—1255 [307]), adresowane do Mendoga. Widocznie, mimo pochlebnych dla Krzyżaków przedstawień w Kurji o udziale ich w dziele nawracania Litwy, sprawa ta w kancelarji papieskiej nie była tak jasna, żeby zasługi ich podkreślać w pismach, adresowanych do nowego chrześcijańskiego władcy litewskiego. Co więcej, pisma papieskie w sprawach litewskich z tych czasów wspominają wyraźnie o prośbach tamtejszego władcy, skierowanych wprost do Kurji, nie zaznaczając ani słowem pośrednictwa krzyżackiego [308]). Może nie będzie zbyt nieprawdopodobnem przypuszczenie, że Mendog potrafił omijać Zakon przy swych znoszeniach z Kurją i, podobnie jak wysłał w r. 1250 własne poselstwo do

---

[304]) Przyjmuję za Zajączkowskim, Studja str. 103, fakt powrotu Mendoga do pogaństwa, a nie tylko zerwania przymierza z Zakonem.

[305]) Por. Kętrzyński, O dokumentach str. 211.

[306]) Por. Latkowski, Mendog str. 343 i pass.; Zajączkowski, Studja str. 62; Kętrzyński, O dokumentach str. 186.

[307]) Por. Theiner, Mon. Pol. I. nr. 101, 103, 102, 104, 105, 106 r. 1251, nr. 111 r. 1253, nr. 121 r. 1254, nr. 123 r. 1255.

[308]) Por. np. Ibid. nr. 101: sane de carissimo in Christo filio nostro Mindowe... percepimus; Ibid. nr. 105: sane... percepimus, quod... Mindowe... regenerari se fecit; brak natomiast tak powszechnego w formularzu listów papieskich zwrotu: sane ex intimatione magistri et fratrum etc.

Rzymu z prośbą o chrzest i koronę [309]), tak samo utrzymywał z nią nadal bezpośrednie stosunki [310]). Widocznie mimo swych hojnych dla Zakonu darowizn nie dowierzał mu król litewski całkowicie i wolał porozumiewać się z Zachodem bez jego pośrednictwa, traktując widocznie chrzest i koronację jako akty natury politycznej, a nie kościelnej, czy religijnej [311]).

Podobnie niezbyt jasno przedstawia się udział biskupa Krystjana przy chrzcie królewskim, mimo iż wspominają o nim dwa pisma papieskie z r. 1253 i 1255 [312]). Stojąc przecież na gruncie tezy Willa, który twierdzi [313]), że autorem Kroniki moguncklej, sięgającej po rok 1251, a spisanej w latach 1252—3, był właśnie Krystjan biskup litewski [314]), przyjąćby trzeba, że ów biskup jeszcze w r. 1252 co najmniej bawił gdzieś na terytorjum moguncklem, a więc w latach 1250 — 1251, kiedy miał miejsce chrzest Mendoga, na Litwie przebywać nie mógł. Dla jakich względów członek Zakonu niemieckiego z zachodnich Niemiec upatrzony został, oczywiście nie bez interwencji Mendoga [315]), na pierwszego biskupa mającego się nawrócić terytorjum, niewiadomo. W każdym razie mało jest prawdopodobnem, aby przybył na Litwę jeszcze przed swem wyświęceniem, które miało miejsce między 17 lipca 1251, kiedy to papież poleca biskupowi chełmińskiemu konsekrować odpowiednią osobę na biskupa litewskiego [316]), a 3 wrześ-

---

309) Ibid. nr. 102, 103: Quia vero per solempnes ac speciales nuntios nobis humiliter supplicasti (Mendog); o wysłaniu przez Mendoga w r. 1250 (?) poselstwa do Kurji wspomina też Alnpeke, w. 3534.

310) Bunge, Livl. UB. I. nr. 272 r. 1254 3/IX: regi Lettowie... Inclinati serenitatis tue precibus; Theiner, Mon. Pol. I. nr. 121 r. 1254 20/IX: Inclinati precibus... regis Lethowie; Ibid. nr. 123 r. 1255 6/III: Hinc est, quod cum sicut te intimante (Mendoga) nobis accepimus.

311) Tak też względami wyłącznie politycznemi motywują zmianę polityki Mendoga w odniesieniu do Zachodu i Zakonu Kętrzyński, O dokumentach str. 186; Zajączkowski, Studja str. 69 nn.

312) Bunge, Livl. UB. I. nr. 254: rex Lettowie... petivit a nobis, ut de fratre Christiano, de domo Theutonicorum in Lyvonia... quem secum tempore suae conversionis habuit; Preuss. UB. I. 1, nr. 312: cum itaque... Christianus episcopus Lettowie ord. fr. hos. s. Marie Theuton.... tuis olim serviens fideliter astitit et pro conversione tua... prout accepimus sollicite laboravit.

313) Will, Über den Verfasser des Chronicon Moguntinum (Histor. Jahrbuch 1881, II. str. 335 nn.); por. też Chodynicki, Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie (Przegl. histor. 1915, XVIII. str. 215 nn.).

314) Will, Über den Verfasser str. 370 nn.

315) Por. wyżej przyp. 312.

316) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 105.

nia 1254, kiedy Innocenty wspomina o konsekracji Krystjana na biskupa [317]). Miała ona oczywiście miejsce w Niemczech; zapewne konsekratorem był arcybiskup Albert, który ostatecznie miał sobie polecone dokonanie tej uroczystości [318]), a współdziałał w tym akcie Teodoryk, biskup naumburski, w którego to otoczeniu spotykamy w początkach października r. 1253 niewymienionego z imienia biskupa krzyżackiego [319]), pod którym domyśla się nauka naszego Krystjana [320]). Tak więc przyjąć trzeba, że aż do końca przynajmniej r. 1253 nie mógł Krystjan bawić na Litwie, a tem samem w niczem nie przyczynił się do chrztu Mendoga. Twierdzenia papieskie opierałyby się w takim razie na mylnych informacjach, oczywiście krzyżackich. Ale i późniejsza działalność Krystjana na Litwie nie musiała iść zbytnio po linji życzeń królewskich. Mimo, iż on to najprawdopodobniej prowadził kancelarję Mendoga [321]), czego ślad przebijać się zdaje w dyktacie trzech nadań królewskich z lat 1254—1255 [322]), stał on w najściślejszem porozumieniu z zakonem inflanckim. Ślad tego przebija nie tylko w fakcie, że wyjeżdżając z Litwy gdzieś przed r. 1259 [323]), odstąpił Zakonowi swój dokument nadawczy od Mendoga, przelewając zapewne też na Krzyżaków swe prawa do poszczególnych włości żmudzkich, darowanych mu przez króla w r. 1254 [324]), ale też i w okoliczności, że uposażenie biskupa wyznaczone było nie na terytorjum Litwy właściwej, ale w najbliższem sąsiedztwie posiad-

---

[317]) Bunge, Livl. UB. I. nr. 272.

[318]) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 111.

[319]) Annales Erphordenses: 1253 III Nonas Octobris dedicata est basilica... Erphordiae ab episcopo Theodorico, tribus aliis episcopis cooperantibus, quorum unus erat... de ordine domus Theutonice; por. Will, Über den Verfasser str. 372.

[320]) Ibid. str. 372 i przyp. 1, który przeprowadza dowód, że biskupem, uczestniczącym przy konsekracji kościoła w Erfurcie, nie mógł być nikt inny, tylko biskup Krystjan.

[321]) Por. już w tym kierunku Łowmiański, Studja II. str. 354.

[322]) Por. wyżej str. 44 nn.

[323]) W r. 1259 bawi Krystjan już w Floridus Ortus koło Monasteru, por. Will, Über den Verfasser str. 368; Abraham, Organizacja kościoła na Rusi str. 155.

[324]) Nr. 3. Jest mianowicie zastanawiającem, że dokument Mendoga na rzecz biskupa litewskiego przechował się razem z dokumentami Mendoga na rzecz Krzyżaków, w transumpcie, sporządzonym 31 marca 1352 na żądanie landmistrza inflanckiego Gozwina de Herike; por. Bunge, Livl. UB. I. nr. 263, II. nr. 1110 regest; Preuss. UB. I. 1, nr. 284. Widocznie Krystjan, wyjeżdżając z Litwy, odstąpił go Zakonowi.

łości, darowanych Zakonowi niemieckiemu na Żmudzi. Chodziło przytem oczywiście Krzyżakom, za namową których Krystjan wystąpił zapewne z odpowiednim wnioskiem u Mendoga, o zachowanie w ich ręku, względnie u oddanego im biskupa, jak najbardziej zwartego terytorjalnie kompleksu. Nominalnie uposażenie biskupstwa litewskiego było dosyć znaczne; obejmowało ono połowę Rosień, Betygoły i Ławkowa (Szawdowa) [325]), w połowie odstąpionych rok wcześniej Zakonowi i tworzących enklawy w tych posiadłościach krzyżackich [326]). Nic łatwiejszego było dla Zakonu, w razie pomyślnego przeprowadzenia chrystjanizacji Żmudzi, jak wcielenie biskupiego terytorjum do swego przyszłego państwa. Ale zdaje się, że i tej darowizny było zamało dla biskupa litewskiego. Bulla papieska z marca 1255, wzywająca Mendoga do łożenia na utrzymanie Krystjana [327]), świadczyć zdaje się o tem, że albo papież nie został poinformowany o ostatniej darowiźnie władcy litewskiego [328]), albo poprostu, że biskup litewski chciał w taki sposób uzyskać dalsze nadania.

Zwrot ,powyższy w kierunku wykazania, że nie wszystkie wiadomości bull papieskich można brać z pełną wiarą, miał na celu przedstawienie, choćby w najgrubszych zarysach, podwójnej gry politycznej krzyżackiej i Krystjana wobec Mendoga i Kurji, starających się wmówić we władcę Litwy i papieża swe niespożyte wobec chrześcijaństwa zasługi, co, jak na przykładzie biskupa Krystjana usiłowałem wykazać, nie mogło odpowiadać prawdzie. Oceniając z takiego punktu widzenia treść nawet autentycznych nadań Mendoga (nr. 1. 2. 3. 4. 5. 8) z r. 1253, 1254, 1255 i 1259 narzucić się musi podejrzenie, czy podobnych niezgodności nie należałoby dopatrywać się i w samym tekście właściwym doku-

---

325) Co do identyfikacji tych posiadłości por. ostatnio Zajączkowski Kwart. histor. 1932, XLVI. str. 466—8.

326) Włość ławkowska otoczona była ze wszystkich stron posiadłościami krzyżackiemi (od północy włość twerska, od wschodu miednicka, kuleńska i kroska, od południa korszowska); Rosienie i Ejragoła graniczyły wprawdzie bezpośrednio z posiadłościami Mendoga, ale niewiadomo czy część biskupia znajdowała się na samej granicy krzyżacko-litewskiej, czy wewnątrz kraju. Inaczej próbował tę okoliczność wyjaśnić Łowmiański, Studja II. str. 342, kióry przypuszcza, że Mendog jeszcze w r. 1254 nie mógł uposażyć dobrami Krystjana na Litwie, gdyż nie posiadał jej całej. Ależ w takim razie mógł wydzielić mu uposażenie z tej części, którą już zdobył.

327) Preuss. UB. I. 1, nr. 312: serenitatem tuam... rogandam duximus..., quatinus eundem episcopum... in suis necessitatibus habeas commendatum.

328) Por. wyżej str. 37.

mentów, wspominającym o przedmiocie nadań Mendoga. Choć autentyczności ich formalnie zarzucić nie można [329]), to jednak rozmiary np. darowizny Żmudzi z r. 1253, kiedy to Mendog zostawił sobie tylko wąski pas ziemi od Poniewieża po Szawle (ewentualnie nadto włość wielońską i posztowską na południu, o ile już wtedy istniały), albo rozszerzenie jej w r. 1259 na całą Żmudź, przyczem w rękach Mendoga pozostawałaby (odliczając księstwa ruskie zależne od Litwy tylko pośrednio) początkowo jedynie właściwa Litwa (księstwo trockie) [330]), a więc ziemia między Niemnem na zachodzie i Wilją i Mereczanką na północy i południu [331]), (dopiero w latach 1254—7 przypadłaby mu cała Auksztota), budzić muszą mimo wszystko wiele nieufności. Przecież władca litewski oddawałby w taki sposób w ręce swych nowych sprzymierzeńców, którym zawdzięczał coprawda rozbicie w r. 1250 koalicji rusko-polsko-ryskiej, przeszło połowę swego dziedzictwa. Czy koszt więc takiego przymierza nie byłby w oczach tak bystrego polityka, jakim był Mendog, zbyt wielki?

Czy w związku z podniesionemi wyżej wątpliwościami i zastrzeżeniami nie należałoby uważać nawet autentycznych dokumentów Mendoga, jako ewentualnie wystawionych w jego kancelarji i formalnie poprawnych, za akty podające z całą świadomością treść nieprawdziwą, a więc za „actes subreptices", jak je nazwał swego czasu Giry [332]), lub wprost jako fałszerstwa kancelaryjne? Stanowcza odpowiedź na to pytanie jest niemożliwa, gdyż żadna ze stron nigdy nie podniosła zarzutu przeciw nieprawidłowości danych, zawartych w darowiznach Mendoga, lecz nawet najbardziej formalna i wyrozumiała dla dokumentów litewskich krytyka nie może się mimo wszystko oprzeć takiemu przypuszczeniu.

---

329) Por. wyżej str. 20, 24—25, 37, 41—44, 49—50.

330) Por. w tej sprawie spostrzeżenia Łowmiańskiego, Studja II. str. 346, na temat powolności procesu jednoczenia ziem litewskich przez Mendoga.

331) Por. Ibid. mapę dołączoną do pracy.

332) Por. Giry, Manuel de diplomatique, Paris 1925 str. 865 nn.; wyodrębnienie tego rodzaju dokumentów podtrzymuje do ostatnich czasów Boüard, Manuel de diplomatique, Paris 1929 str. 15 i przyp. 1.

mentów, wspominającym o przedmiocie nadań Mendoga. Choć autentyczności ich formalnie zarzucić nie można [329]), to jednak rozmiary np. darowizny Żmudzi z r. 1253, kiedy to Mendog zostawił sobie tylko wąski pas ziemi od Poniewieża po Szawle (ewentualnie nadto włość wielońską i posztowską na południu, o ile już wtedy istniały), albo rozszerzenie jej w r. 1259 na całą Żmudź, przyczem w rękach Mendoga pozostawałaby (odliczając księstwa ruskie zależne od Litwy tylko pośrednio) początkowo jedynie właściwa Litwa (księstwo trockie) [330]), a więc ziemia między Niemnem na zachodzie i Wilją i Mereczanką na północy i południu [331]), (dopiero w latach 1254—7 przypadłaby mu cała Auksztota), budzić muszą mimo wszystko wiele nieufności. Przecież władca litewski oddawałby w taki sposób w ręce swych nowych sprzymierzeńców, którym zawdzięczał coprawda rozbicie w r. 1250 koalicji rusko-polsko-ryskiej, przeszło połowę swego dziedzictwa. Czy koszt więc takiego przymierza nie byłby w oczach tak bystrego polityka, jakim był Mendog, zbyt wielki?

Czy w związku z podniesionemi wyżej wątpliwościami i zastrzeżeniami nie należałoby uważać nawet autentycznych dokumentów Mendoga, jako ewentualnie wystawionych w jego kancelarji i formalnie poprawnych, za akty podające z całą świadomością treść nieprawdziwą, a więc za „actes subreptices", jak je nazwał swego czasu Giry [332]), lub wprost jako fałszerstwa kancelaryjne? Stanowcza odpowiedź na to pytanie jest niemożliwa, gdyż żadna ze stron nigdy nie podniosła zarzutu przeciw nieprawidłowości danych, zawartych w darowiznach Mendoga, lecz nawet najbardziej formalna i wyrozumiała dla dokumentów litewskich krytyka nie może się mimo wszystko oprzeć takiemu przypuszczeniu.

---

[329]) Por. wyżej str. 20, 24—25, 37, 41—44, 49—50.

[330]) Por. w tej sprawie spostrzeżenia Łowmiańskiego, Studja II. str. 346, na temat powolności procesu jednoczenia ziem litewskich przez Mendoga.

[331]) Por. Ibid. mapę dołączoną do pracy.

[332]) Por. Giry, Manuel de diplomatique, Paris 1925 str. 865 nn.; wyodrębnienie tego rodzaju dokumentów podtrzymuje do ostatnich czasów Bouard, Manuel de diplomatique, Paris 1929 str. 15 i przyp. 1.

OBJAŚNIENIA TABLICY.

Pionowe laseczki oznaczają zwroty wspólne z n-rem 1 (r. 1253).
Kursywa oznacza zwroty wspólne z n-rem 2 (r. 1253).
Nawiasy okrągłe oznaczają zwroty wspólne z n-rem 3 (r. 1254).
Cienka linja podkreślająca oznacza zwroty wspólne z n-rem 4 (r. 1255).
Nil oznacza zwroty wspólne z n-rem 5 (r. 1255).
Garmond spacjowany oznacza zwroty wspólne z n-rem 6 (r. 1257).
Nawiasy graniaste oznaczają zwroty wspólne z n-rem 7 (r. 1257).
Półtłusty oznacza zwroty wspólne z n-rem 8 (r. 1259).
Kursywa spacjowana oznacza zwroty wspólne z n-rem 9 (r. 1260).
Podkreślenia wężykiem oznaczają zwroty wspólne z n-rem 10 a. b. (r. 1261).
Nil spacjowany oznacza zwroty wspólne z dokumentem biskupa Krystjana z r. 1254.

W n-rze 2 odnośnikami literowemi oznaczone zostały przyjątki z bull papieskich.

Uwaga: Podany schemat nie pokrywa się całkowicie z wynikami rozbioru dyplomatycznego, uzyskanemi w tekście; było to ze względów typograficznych niemożliwe, gdyż trzebaby nieraz oddawać przejątki wspólne kilku dokumentom. Również i całe zwroty, rozbite w tablicy często między dwa różne dokumenty, pochodzą w rzeczywistości z jednego tylko, dokąd znów (w całości lub częściowo) dostały się z innych źródeł. Opuszczone też zostało typograficzne oddanie zależności intytulacji.

JÓZEF PUZYNA

KORJAT I KORJATOWICZE
ORAZ
SPRAWA PODOLSKA

(Uzupełnienia i poprawki do rozprawy p. t. „Korjat i Korjatowicze", ogłoszonej w VII roczniku „Ateneum Wileńskiego" z 1931 r.).

Od czasu, kiedy w 1931 r. ogłosiłem moją rozprawę p. t. „Korjat i Korjatowicze", upłynęło zaledwie lat pięć, a jednakże szereg własnych spostrzeżeń, a zwłaszcza szereg prac cudzych zmusza mnie do skreślenia tych uzupełnień.

Ostatnio bowiem nauka zrobiła olbrzymie postępy, a dwie świeżo ogłoszone prace: prof. Oskara Haleckiego „Przyczynki genealogiczne do dziejów układu krewskiego" [1]) oraz p. Stefana M. Kuczyńskiego „Sine Wody" [2])—wniosły tyle nowego materjału, że materjał ten wymaga segregacji i uporządkowania.

Postaram się być zwięzłym.

W wyżej zacytowanej rozprawie mojej wyraziłem przypuszczenie, że do dzielnicy Nowogródzkiej Korjata należał również i Słonim, skoro należały do niej Wołkowysk i Mścibohów czyli dzisiejszy Mścibów pow. Wołkowyskiego.

Dalej stwierdzałem, że do dzielnicy Korjatowej należał zamek Świsłocz, który sytuowałem w miejscu dzisiejszego miasteczka Świsłoczy pow. Wołkowyskiego. Nadto z rozprawy mojej wypadało, chociażem tego nie wymienił pod Korjatem, że dzielnica jego

---

[1]) Miesięcznik Heraldyczny 1935 r. zesz. 7/8 — Zawiera tekst listu króla Ludwika węgierskiego do Franciszka Carrary z dn. 29 września 1377 r.

[2]) Warszawa 1935 r., odbitka z księgi ku czci Oskara Haleckiego, wydanej w XXV-lecie jego pracy naukowej nakładem uczniów. — P. Kuczyński poprzedza swoją pracę bardzo drobiazgowym przeglądem odnośnej literatury w trzech językach: polskim, rosyjskim i ruskim. Tego przeglądu oczywiście nie będziemy powtarzali w tej pracy.

przekraczała Niemen i sięgała aż po Lidę, skoro w natychmiastowem sąsiedztwie tego miasta znajdowały się Ejszyszki, założone przez jego syna Ajkszę i stanowiące prawdopodobną jego stolicę. W konkluzji dochodziłem do wniosku, że dzielnica Nowogródzka Korjata musiała mniejwięcej pokrywać się w swych granicach z księstwem Nowogródzkiem z czasów jeszcze Mendoga [3]).

Od tego czasu zyskałem pośrednią pewność, że się pod tym względem nie myliłem i że Słonim musiał rzeczywiście wchodzić w skład dzielnicy Korjatowej.

Wiemy mianowicie, że po śmierci Korjata dzielnicą jego podzielili się Olgierd i Kiejstut. Część Olgierda wschodnia, zależna od Wilna, stanowiła u schyłku XIV w. dzielnicę Korybuta-Dymitra Olgierdowicza, część zaś zachodnia, zależna od Trok, służyła jako zaopatrzenie Kiejstutowiczów [4]), a mianowicie Wojdata i Towciwiła, a później Zygmunta [5]).

Otóż Słownik Geograficzny wspomina, że w przedwojennym powiecie Słonimskim, w odległości 39 wiorst od Słonima, znajduje się wieś Towćwiły [6]), która najoczywiściej od nikogo innego, jak od Towciwiła Kiejstutowicza, nazwy swej brać nie może. Ponieważ zaś pow. Słonimski najprawdopodobniej pokrywał się z dawnem księstwem tej nazwy (wiemy bowiem, jak trwałemi zwykle bywają takie granice dzielnicowe), przeto wnosić możemy niemal z zupełną pewnością, że Słonim wchodził w skład Nowogródzkiej dzielnicy Korjata.

Natomiast twierdzenie moje, że zamek Świsłocz Semena Korjatowicza musiał się znajdować na miejscu dzisiejszego miasteczka tej samej nazwy, po zbadaniu sprawy w terenie nie znajduje potwierdzenia. Zamek ten był stolicą odrębnego księstwa jeszcze przed okupacją litewską w połowie XIII w. i był w 1256 r. we władaniu ks. Iziasława Świsłockiego, o którym kronikarz wspomina, że razem z Romanem Daniłowiczem i Hlebem Wołkowyskim brał udział w pochodzie Daniły Halickiego na Jadźwingów [7]). Słusznie konstatuje Baumgarten, że Iziasław musiał być bliskim krewnym Hleba Wołkowyskiego, skoro obaj władają sąsiadują-

---

[3]) Puzyna o. c., str. 2—3, 9—10.

[4]) Puzyna o. c., str. 3—4; Halecki, Dzieje Unji I, str. 107.

[5]) Cod. Vit., str. 72; Wolff, Ród Ged. str. 55 i 60; także Kniaziowie, str. 277.

[6]) Słown. Geogr. XII, str. 439.

[7]) Ipat II, str. 831.

cemi ze sobą dzielnicami i kronikarz ich wspólnie wspomina [8]). Spostrzeżenie to jest ważne dla usytuowania Świsłoczy Semena Korjatowicza, wobec bowiem niemożności odnalezienia śladów jakiegokolwiek zamku na terenie miasteczka Świsłoczy lub jego najbliższej okolicy niektórzy uczeni skłonni byli do przypuszczania, że się tu o Świsłocz mińską a nie o grodzieńską, czy wołkowyską rozchodzi [9]). Tymczasem bliższa analiza miejscowości wykazuje, że rzeczywiście nie mogło tu być mowy o zamku, któryby stał na miejscu obecnego miasteczka Świsłoczy, miasteczko to bowiem zbyt blizko położonem jest od Mścibowa, gdzie ślady po zamku pozostały bardzo widoczne, i trudno przypuszczać istnienie w owych czasach dwóch zamków w tak natychmiastowem sąsiedztwie.

Poza miasteczkiem Świsłoczą, które leży niemal u źródeł rzeki tej samej nazwy, istnieją jeszcze dwie miejscowości o podobnej nazwie, jedna nad średnim biegiem rzeki, druga u jej ujścia do Niemna w widłach pomiędzy obiema rzekami. Nadto, na terenie majątku Bojary w sąsiedztwie Indury nad rzeką Świsłoczą pozostały ślady zamkowiszcza, gdzie po dziś dzień wyorują kamienne kule i inne pozostałości sprzętu wojennego: Świsłocz zatem XIII i XIV wieku musiała się znajdować albo na terenie Bojarów, albo też u ujścia rzeki Świsłoczy do Niemna, przyczem tylko poszukiwania na miejscu mogłyby tę sprawę ostatecznie wyświetlić.

Dość jest spojrzeć na mapę, aby zdać sobie sprawę z tego, jak stosunkowo szczupłą być musiała dzielnica „wielkiego kniazia Michała Gedyminowicza" [10]), jak trudno musiało mu być siebie, swoją rodzinę i swoją drużynę na niej utrzymać. Jeśli zaś przyjmiemy pod uwagę, że w miarę dorastania synów Korjat każdemu z nich wydzielał z tej szczupłej dzielnicy specjalne apanaże, to wobec istnienia tak licznego potomstwa, zrozumiemy łacno, że te apanaże mogły być tylko bardzo drobne i że już na tych okruchach trudno było utrzymać się młodym książętom z ich drużynami i dworem, że, chcąc nie chcąc, musieli szukać utrzymania poza ojcowską dzielnicą.

To też bardzo wcześnie widzimy ich rozproszonych po świecie, a w tem rozproszeniu nie potrzebujemy wcale dopatrywać się jakiejś opozycji w stosunku do władzy centralnej, jak to czyni

---

[8]) N. de Baumgarten: „Genealogies et mariages occidentaux des Rurikides Russes"—Orientalia Christiana—maj 1927, str. 31, nota 9,

[9]) p. Józef Jodkowski z Grodna.

[10]) Puzyna o. c., str. 2.

p. Kuczyński, który przypuszcza możliwość udziału Korjata i jego synów po stronie Jawnuty w walce z Olgierdem i Kiejstutem [11]). Źródła o takim udziale nie wspominają, a wszystko, co nam przekazują zarówno o samym Korjacie, jak o jego synach, przeczy możliwości takowego. Fakt zaś, że Korjatowicze zostali „wyrugowani z dzielnicy swej po śmierci ojca", jak to p. Kuczyński podkreśla, powtarzając za Wolffem [12]), daje się, jak to przedstawimy nieco niżej, zupełnie naturalnie wytłomaczyć bez potrzeby uciekania się do sztucznych i przez źródła nieusprawiedliwionych hypotez.

Zaraz na wstępie, zaledwie lat cztery po wypadkach z Jawnutą, w r. 1349 widzimy dwóch Korjatowiczów, występujących w charakterze mężów zaufania Olgierda.

Są to Semen i Aiksza.

Według przekazu latopisów Woskresieńskiego i Typograficzeskiego [13]) Olgierd wysłał w 1349 r. w poselstwie do chana Dżanibeka Semena i Aikszę Korjatowiczów z prośbą o pomoc przeciw Moskwie [14]). W wiadomości kronikarskiej posłowie nie są wymienieni poimiennie, ale p. Kuczyński łączy ją bardzo słusznie z podkreśloną przezemnie wiadomością o wydobywaniu w tym samym roku przez wielkiego księcia moskiewskiego obu Korjatowiczów z niewoli tatarskiej [15]) i dochodzi do logicznego wniosku, że poselstwo Olgierda wziętem zostało w ordzie do niewoli.

Jeżeli jednak szanowny Autor spostrzegł związek, istniejący pomiędzy dwiema luźnemi wiadomościami z 1349 r., uszło natomiast jego uwagi, że nie byle ludźmi zaufania musieli być ci dwaj Korjatowicze, skoro Olgierd ich właśnie wybrał, aby im powierzyć tak trudną i delikatną misję. Musieli oni przedtem złożyć niejednokrotnie niebylejakie dowody odwagi, energji i sprytu, skoro im, a nie komu innemu, misję powierzono, a to tembardziej, że byli przecież jednymi z młodszych książąt w dynastji.

Na to, aby zaskarbić sobie takie zaufanie władcy, należało przesłużyć pod jego rozkazami conajmniej lat kilka, i tu mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że Korjatowicze brać musieli czynny udział w tych zajadłych walkach z Zakonem lat 1345—1348, w których był zaangażowany Olgierd w pierwszych latach po objęciu

[11]) Kuczyński o. c., str. 26.
[12]) Ibidem, str. 27.
[13]) Poln. Sobr. VII, str. 215; XXIV, str. 119.
[14]) Kuczyński o. c., str. 28.
[15]) Puzyna o. c., str. 5—6 i nast.

rządów wielkoksiążęcych [16]), że przeto o opozycji z ich strony mowy być nie może.

Zdawano sobie widocznie sprawę w Moskwie z wartości Korjatowiczów, z roli jaką odegrywali w litewskim organizmie państwowym, oraz z tego, jak dalece ich cenił Olgierd, skoro dlatego właśnie wyciągnięto ich z ordy, aby trzymać jako zakładników i wymusić w ten sposób pokój na wielkim księciu litewskim, być może pod groźbą stracenia obu braci w razie, gdyby Olgierd zaczepnych swoich działań nie zaniechał. Tego rodzaju zapowiedź zakomunikowaną być musiała Olgierdowi, skoro ten ostatni zaraz w następnym roku wysłał poselstwo do Moskwy z mnogimi darami „prosząc o pokój i o żywot swojej braci. Wielki kniaż (moskiewski) zawarł pokój na mnogie lata i zwolnił dziatwę Korjadową" [17]).

Są te okoliczności, na które nie zwrócono dotychczas należytej uwagi i które ja sam w mojej rozprawie potraktowałem raczej mimochodem, jak również nie zwróciłem należytej uwagi na związek, istniejący niewątpliwie pomiędzy pobytem Semena i Aikszy Korjatowiczów w Moskwie, a późniejszem małżeństwem moskiewskiem ich brata Dymitra.

Przechodząc z kolei do innych Korjatowiczów, moglibyśmy, idąc w tem za p. Kuczyńskim, suponować, że, jeżeli nie Semen i Ajksza, to przynajmniej większość ich braci znalazła się w opozycji do rządu centralnego „skoro wicher dziejów przerzucił trzech na dalekie pola południowej Rusi, czwartego na Węgry... zaś Dymitr oparł się aż na moskiewskiej służbie" [18]).

Dotychczas bowiem łączyliśmy pochód Korjatowiczów na Podole z wyprawą Olgierda do Sinych Wód i wierzyliśmy, że to za jego pomocą bratankowie zdobyli Podole na Tatarach. P. Kuczyński wytłomaczył nam jednak, że tak nie było, że „sprawa podolska nie miała nic wspólnego z sinowódzką wyprawą Olgierda, że część zachodnią Podola opanował Kazimierz Wielki, część północnowschodnią, bez pomocy litewskiej (?) a w porozumieniu z miejscową ludnością (a być może z Tatarami) — Korjatowicze" [19]).

Pytanie więc zachodzi, kiedy i w jakich okolicznościach odbył się ten pochód Korjatowiczów ku południowi. „Najprostszą

[16]) Kuczyński o. c., str. 28; H. Paszkiewicz, Jagiellonowie a Moskwa I, str. 373—379.

[17]) Puzyna o. c., str. 5; Poln. Sobr. XVII, str. 126—127.

[18]) Kuczyński o. c., str. 26—27.

[19]) Ibidem, str. 58.

odpowiedzią na powyższe i wogóle na podobne pytania, pisze p. Kuczyński, jest: wówczas, gdy się nadarzyła sposobność. Sposobność zaś taka nadarzyła się po r. 1341, gdy po śmierci chana Uzbeka Złoda Orda rozprzęgła się, a jednocześnie król polski, Kazimierz W. pokonał w tymże roku Tatarów. Ale oprócz sposobności, których nie wolno nie doceniać, należy uwzględnić jeszcze jeden moment, który — o ile się nie mylimy — dotąd dostatecznie nie był uwzględniony: wewnętrzne rozterki na Litwie, po śmierci Gedymina, równocześnie niemal z Uzbekową nadeszłej i udział Korjata i Korjatowiczów w walce Jawnuty z Olgierdem i Kiejstutem" [20]).

Taka jest odpowiedź p. Kuczyńskiego na interesujące nas pytanie.

Odpowiedź ta, mojem zdaniem, grzeszy zasadniczo dwoma przeoczeniami: 1) niema śladu, jakeśmy to wyżej powiedzieli, aby Korjat opowiadał się po stronie Jawnuty; 2) bardzo wydaje się wątpliwem, aby którykolwiek z synów Korjata był w 1345 r. na tyle dorosłym, aby mógł brać samodzielnie udział w jakiejkolwiek politycznej imprezie. Nie zapominajmy bowiem, że Korjat był jednym z dwóch najmłodszych, jeśli nie najmłodszym synem Gedymina. Wolff go kładzie na przedostatniem miejscu [21]), ale w tem idzie, jak zwykle, za kronikami ruskiemi [22]).

W rzeczywistości zaś Lubart zaczyna występować samodzielnie na arenie politycznej przed Korjatem i nie mamy żadnych pozytywnych danych do twierdzenia, że był od niego młodszym.

Jeżeli zaś w 1342 r. najstarszy syn Olgierda Andrzej występuje poraz pierwszy jeszcze jako małoletni [23]) i wyraźnie pod opieką kn. Jurja Witowtowicza, Olgierd zaś był jednym ze starszych synów Gedymina, to nie mamy żadnych podstaw do przypuszczenia, że w latach 1341—1345 którykolwiek z Korjatowiczów był na tyle dorosłym, aby mógł działać samodzielnie.

Mamy jednak inną wskazówkę zarówno co do czasu, jak co do sposobu, w jaki Korjatowicze znaleźli się na Podolu, a tą wskazówką są układy Gedyminowiczów z Kazimierzem Wielkim z 1352 i 1366 r., źródła do polsko-węgierskiego pochodu 1351 r., oraz

---

[20]) I b i d e m, str. 26.

[21]) W o l f f, Ród Ged„ str. 8.

[22]) I b i d e m, przyp. 7 (zestawienie odnośnych świadectw kronik).

[23]) Odnośne źródła najlepiej zestawił H r u s z e w s k y j: Istorja Ukrainy Rusy IV, 379—382.

świeżo opublikowany przez prof. Haleckiego list króla Ludwika do Franciszka Carrary z dn. 29 września 1377 r. [24]).

Źródła te są naogół zbyt dobrze znane, abyśmy je mieli szczegółowo omawiać na tem miejscu. Musimy jednak z naciskiem zwrócić uwagę na fakt, który przy wmyśleniu się w te źródła występuje z bezwzględną wyrazistością.

Ruch nietylko Korjatowiczów, ale całej plejady książąt litewskich ku południowi, a więc z początku na Wołyń, później zaś na Ruś zabużańską i Podole został wywołany koniecznościami walki Lubarta z Polską i Węgrami o spadek po Jurju-Bolesławie Trojdenowiczu.

Nie potrzeba tu szukać żadnych innych przyczyn czy pobudek. Gdyby nie konieczność przeciwstawienia się tym dwóm potęgom Lubartowi, który po żonie pretendował do całego spadku po wygasłych Romanowiczach, nie przyszłoby prawdopodobnie nigdy na myśl ściągnąć do siebie zachłannych, bądź co bądź, krewniaków i dzielić się z nimi ojcowizną swej żony.

Ale walka wymagała przedewszystkiem bitnego żołnierza, a tego mógł dostać z rodzimej Litwy tylko w postaci drużyn swoich krewniaków pod ich osobistem dowództwem. Pomimo tego sukursu walka była ciężka i, chociaż powoli, wciągnęła do gry cały aparat państwowy litewski. Gedyminowicze przed skombinowanemi siłami polsko-węgierskiemi byli zmuszeni ustępować krok za krokiem.

I oto co widzimy.

W roku 1340 po stronie rusko-litewskiej występuje obok Lubarta prawdopodobnie jeden tylko jego krewniak Daniło (Narymuntowicz) Ostrogski) [25]).

W 1352 widzimy już wciągniętych do walki obok Lubarta dwóch jego braci: Jawnutę i Kiejstuta, oraz dwóch bratanków: Jurja Narymuntowicza i Jurja Korjatowicza, z których wszakże i pierwszy i drugi występują najprawdopodobniej w imieniu młodszych swych braci. Co więcej, rozejm z Kazimierzem zawierają nie poszczególni książęta, ale cały aparat państwowy, skoro podpisanym zostaje również i w imieniu nieobecnych: Olgierda i Patrycego [26]), przyczem Krzemieniec jest już uważany za ziemię

---

[24]) Halecki, Przyczynki, str. 102 przyp. 28.

[25]) Puzyna: „Daniło ks. Turowski, Ostrogski i Chełmski i jego potomstwo" Miesięcznik Heraldyczny 1931 r., str. 251—252.

[26]) Porównaj tekst ruski u Stadnickiego: Synowie Gedymina II, str. 18 przyp. 49.

sporną, przy której utrzymuje się wprawdzie Narymuntowicz, ale już jako mandatarjusz zarówno książąt litewskich, jak króla i pod ciężkim warunkiem niewznoszenia zamków i natychmiastowej ewakuacji w razie wypowiedzenia umowy.

W 1366 r. występują ze strony litewskiej Olgierd, Kiejstut, Jawnuta i Lubart ze swymi synami, zaś Jurij Narymuntowicz i dwaj Korjatowicze, Jurij i Aleksander, już po stronie polskiej jako wasale królewscy [27]). Przypuszczalnie ani Olgierd, ani Jawnuta, a tem mniej ich synowie, nie należeli bezpośrednio do walki i wymienieni w umowie tylko jako przedstawiciele państwowości litewskiej. Wszyscy inni wszakże to uczestnicy walk, chytrością lub orężem walczący o posiadanie ziemi z wyjątkiem może jednego Aleksandra Korjatowicza, który, jako łacinnik, sprzyjał, o ile się zdaje, zupełnie szczerze Polsce, a potem Węgrom [28]).

Przychodzi rok 1377. Jak wiadomo, król Ludwik przedsięwziął w tym roku wielką wyprawę na książąt litewskich, w której główny ciężar poniosło rycerstwo małopolskie [29]). Na Polskę też w znacznej mierze spadły i ciężary materjalne tej wyprawy. Czytamy w ustępie drugim listu Ludwika z 29 września tego roku, że wzamian za poddanie się mu kn. Fedora Olgierdowicza nadał temu ostatniemu „pro sua residencia in Polonia certas... civitates et villas“ [30]).

Ale jednocześnie, jak to wynika z treści całego listu, zarówno Fedor, jak i inni Gedyminowicze, zaprzysiężeni zostali jako wasale nie korony polskiej, ale węgierskiej, co specjalnie wyraźnie jest podkreślone w ustępie trzecim i czwartym, dotyczących książąt podolskich i samego Lubarta [31]).

W liście Ludwika wymieniono ośmiu książąt: Jurja (Narymuntowicza) Bełzkiego, Fedora Olgierdowicza z dwoma synami, Aleksandra i Borysa książąt podolskich, Lubarta i nienazwanego poimiennie, a wziętego do niewoli syna Kiejstuta.

Widzimy tedy, że liczba Gedyminowiczów, walczących o Ruś, znacznie wzrosła w stosunku do lat uprzednich, obejmując wszystkie gałęzie rodu za wyjątkiem Jawnutowiczów.

---

[27]) Kwartal. histor. 1890 r., zesz. III; porów.: Hruszewskyj, Istorja IV, str. 40 przyp. 2 (str. 389).

[28]) Patrz niżej.

[29]) Halecki, Dzieje Unji I, str. 78.

[30]) Halecki, Przyczynki l. c.

[31]) Ibidem.

Korjatowicze tym razem przechodzą w osobie Aleksandra z lennictwa polskiego na lennictwo węgierskie. To nam tłumaczy późniejszy stosunek do Węgier zarówno samego Aleksandra, jak i jego sukcesorów: Konstantego i Fedora.

KIEDY KORJATOWICZE PRZYSZLI NA PODOLE?

Ustaliwszy rolę Korjatowiczów w walkach Lubarta o dziedzictwo po Romanowiczach halickich, sprobujmy ustalić datę ich przejścia na Podole. Przedewszystkiem zaś ustalimy, ilu ich tam przeszło.

Kronika litewska mówi nam o czterech synach Korjatowych: Jerzym, Aleksandrze, Konstantym i Fedorze [32]). Wiemy jednak, że Fedor przybył na Podole daleko później, dopiero po śmierci Konstantego, czyli w latach dziewięćdziesiątych XIV w [33]).

Spotykamy również na Podolu w 1403 r. Wasila Korjatowicza [34]), nie mamy jednak żadnych danych do przypuszczenia, że zjawił się tam razem ze starszymi braćmi.

Musimy wreszcie wziąć pod uwagę Dymitra „Wołyńskiego", który niewątpliwie przybył na Ruś południową razem z braćmi i w tym samym, co oni, celu, który jednak, jak wskazuje jego tytuł, najprawdopodobniej do Podola nie dotarł, lecz osiadł na jakiejś, bliżej nam nieznanej, dzielnicy na Wołyniu, a po r. 1356, czyli po małżeństwie swojem z Anną Iwanówną ks. moskiewską, wyniósł się do Moskwy, gdzie go później w służbie wielkiego księcia, a jego szwagra spotykamy [35]).

Tak więc, ze wszystkich danych wypada, że na Podole przyszło tylko trzech braci, t. j. Jerzy, Aleksander i Konstanty.

Czy możemy jednak ustalić, kiedy mianowicie miało to miejsce?

Sądzę, że tak.

Data mieścić się musi pomiędzy układem Kazimierza z Lubartem 1345 r., a jego rozejmem z książętami litewskiemi 1352 r.

Przed rokiem 1345 wobec postawy raczej pokojowej Kazimierza pomoc książąt litewskich była Lubartowi niepotrzebną. Korjatowicze zresztą, jakem to już wyżej nadmienił, byli zbyt

---

[32]) Poln, Sobr. XVII, str. 81—82, 170, 327 i in.

[33]) Porównaj: Puzyna, Korjat i Korjatowicze, str. 20 i nast.

[34]) Ibidem. str. 26—27.

[35]) Ibidem, str. 10—11.

młodzi, aby mogli być brani w rachubę. Rok 1352 zastaje już ich na miejscu.

Pytanie teraz zachodzi, czy mamy jakiekolwiek dane dla bliższego określenia ściślejszej daty ich przybycia.

Mojem zdaniem, wskazówek szukać należy w zajęciu Podola przez Kazimierza W. Bardzo słusznie zauważył Hruszewskyj, że przed wyprawą 1349 r. Kazimierz postarał się o pozyskanie neutralności Tatarów w jego walce z Lubartem [36]).

Starania te odniosły skutek. Przed wyprawą królewską na Ruś u króla bawiło poselstwo tatarskie [37]), widocznie dla omówienia warunków chwilowego rozejmu, a w rezultacie Tatarzy nie niepokoili Kazimierza podczas wyprawy.

Stosunki jednak popsuły się wyraźnie pod koniec 1350 r. Na samym początku roku następnego Kazimierz pisał do papieża, prosząc go o pomoc wobec tego, że Tatarzy, podrażnieni tem, że Polacy zajęli ich ziemie, połączywszy się z sąsiadami Rusinów, Litwinami, napadają na ziemie polskie. Prośba królewska została uwzględnioną w ten sposób, że papież darował królowi dziesięciny ze wszystkich djecezji polskich. Odnośna bulla datowaną jest z dn. 27 lutego 1351 r. [38]), co pozwala przypuszczać, że list królewski pochodził z samych początków stycznia, być może nawet z grudnia roku uprzedniego [39]).

Rzecz znamienna: w tym samym liście król donosił papieżowi, że dzięki jego namowom pewien „ruski książę“ przeszedł na katolicyzm z całym rodem swoim i drużyną.

Już w cytowanej wyżej rozprawie mojej o Korjacie i jego synach podkreśliłem, że zarówno prof. Abraham jak prof. Halecki sądzili, że tym księciem ruskim był Aleksander Korjatowicz, co i ja uważałem za prawdopodobne [40]).

Dzisiaj uważam tę całą rzecz za niewątpliwą, zarówno z powodu wszystkiego tego, co wiemy o Aleksandrze Korjatowiczu, jak z powodu tego, co wiemy o wszystkich innych prawosławnych Gedyminowiczach, czyli „książętach ruskich“ tego czasu. Otóż, jeżeli zbliżymy do siebie te dwie wiadomości t. j. wiadomość o gniewie Tatarów za zajęcie ich ziem z wiadomością o przejściu na

---

[36]) Halecki, Dzieje Unji I, str. 62—63, 70—71 i nast.; Hruszewskyj, Istorja IV, str. 30.

[37]) MPh II, str. 885.

[38]) Theiner, Monum. Pol. I, str. 531—534.

[39]) Por. Hruszewskyj, Istorja IV, str. 379.

[40]) Puzyna, o. c. str. 15.

katolicyzm Alexandra Korjatowicza, mimowoli przyjdzie nam na myśl, że pomiędzy niemi może istnieć ściślejszy związek, niżby się to na pierwszy rzut oka wydawało.

Tatarzy, rzecz oczywista, nie mogli się gniewać o ziemie, zajęte przez Polaków podczas walk z Gedyminowiczami, gdyż ta sprawa musiała być już przesądzona przed pochodem 1349 r. podczas pobytu poselstwa tatarskiego u króla. Chodzić im więc musiało o zajęcie przez Polaków czy też na rzecz Polski innych ziem, bardziej bezpośrednio od nich zależnych, mianowicie „t'my podolskiej", czyli „małego" Podola. Tymczasem wiemy, że kierunek wyprawy Kazimierzowej nie prowadził bynajmniej na Podole [41]). Wprawdzie Hruszewskyj podaje w wątpliwość sam fakt istnienia groźby napadu tatarskiego, przypisując Kazimierzowi tendencyjne przedstawienie sytuacji [42]). Musimy jednak skonstatować, że tendencyjność samego Hruszewskiego w stosunku do Kazimierza wogóle, a do sprawy podolskiej w szczególności przesłoniła temu uczonemu prawdę, do której zbliżały go jaknajbardziej przygotowawcze studja w tej sprawie.

Musimy tedy przypuścić następującą sytuację.

Pochód 1349 r. zetknął w sposób bliżej nam nieznany (być może w poselstwie od książąt litewskich) Aleksandra Korjatowicza z królem. Stosunki rozwinęły się do tego stopnia. że w toku następnego roku Aleksander Korjatowicz przeszedł na katolicyzm wraz ze swoją drużyną (co do rodu—to już chyba będzie upiększeniem ze strony króla, chociaż nie jest wykluczonem, że Aleksander mógł mieć żonę i córki [43]).

W tym czasie pomiędzy nim a królem musiało dojść do porozumienia w sprawie zajęcia „małego" (zachodniego) Podola, o którem Długosz wyraża się, że zajętem zostało zbrojnie [44]), o którem jednak niema śladu, aby zajętem zostało bezpośrednio przez króla.

Sądzę, że zajął je w 1350 r. Aleksander Korjatowicz z pomocą Polski i prawdopodobnie jako lennik królewski, co wywołało ów gniew tatarski, o którym pisał Kazimierz w liście do papieża.

---

[41]) MPh II. str. 885.

[42]) Hruszewskyj IV, str. 30—31.

[43]) Synów w każdym razie nie miał, lub mu pomarli w dzieciństwie, gdyż na przełomie XIV i XV w. żadnego Aleksandrowicza, mogącego być jego synem, nie spotykamy.

[44]) Długosz III, str. 245 i 519.

Myślę, że nie może być innego wytłumaczenia dostępnych nam źródeł.

Zajęcie północno-wschodniego Podola przez Jerzego i Konstantego Korjatowiczów jest już tylko naturalną konsekwencją zajęcia małego Podola na rzecz Polski.

List Kazimierza Wielkiego do papieża wystarczająco nas o tem poucza: „Tatarzy, pisze król, podrażnieni tem, że Polacy zajęli ich ziemie (małe Podole), połączywszy się z sąsiadami Rusinów, Litwinami, napadają na ziemie polskie" [45]).

O właściwym napadzie na ziemie polskie mowy być oczywiście nie może jeszcze w tym czasie. Napad ten nastąpił dopiero w 1352-gim roku. Ale Tatarzy, przekonawszy się, że własnemi siłami nie obronią Podola przed skombinowanym naporem Aleksandra Korjatowicza i Polaków, „połączyli się z Litwinami", aby przynajmniej za ich pomocą uratować te ziemie, które nie wpadły jeszcze w ręce Aleksandra.

I tu niewątpliwie wysuniętą została bardzo sprytna koncepcja poruczenia tej obrony nie komu innemu, jak rodzonym braciom Aleksandra—Jerzemu i Konstantemu, którzy w ten sposób zajęli północno-wschodnie Podole nietylko w porozumieniu z Tatarami, jak to przypuszcza p. Kuczyński [46]), ale najprawdopodobniej na ich wezwanie. Na czem zaś polegać miała ta obrona najlepiej nas informuje przekaz kroniki litewskiej, która dzieje okupacji Podola opisuje w następujący sposób.

„Ino tyie kniażata Korjatowiczy, try braty z dozwoleniem welikoho kniazia Olgierda, diady swoieho,y s pomocoiu Litowskoiu poszli w Podolskuju zemlu, a w tot czas w Podolskoy zemli, ne był ni odyn horod ni derewom rublenny, ni kamenem budowany. Tohdy tyie kniażata pryszedszy w Podolskuju zemlu y weszli wo pryiaźń so Atamany,y poczali boronity Podolskuiu zemlu od Tatar,y Baskakom wychoda poczali nie dawaty. Nayperwey naszli sobie twerżu na rece Smotryczy y tut sobie naradyli horod Smotrycz. W druhom meste byli czerncy w hore i w tom meste naradyli horod Bakotu,y łowiaczy w łowach prychodyłosia im uhonity oleney mnoho w tom ostrowe,hde nyni Kamenec: a z toho wsi horody Podolskija podełali y wsiu zemlu Podolskuiu osieli" [47]).

Opowiadanie to, zaczerpnięte niewątpliwie z wcześniejszego przekazu, skażonem zostało o tyle przez kompilatora, że ten ostatni,

[45]) Patrz wyżej str. 70 (10).

[46]) Kuczyński, o. c. str. 58.

[47]) Poln. Sobr. XVII, str. 496—497 (Bychowca k. 36).

chociaż przepisywał wiernie, że Korjatowicze weszli w przyjaźń z atamanami, nie wiedział z pewnością, że ci atamanowie nie mogli być kim innym, jak Tatarami, i dlatego wyszło potem u niego, że Korjatowicze „poczali boronity Podolskuiu zemlu od Tatar,y Baskakom wychoda poczali nie dawaty".

Sądzę, zresztą, że i w tym wypadku mamy tylko do czynienia z nieudanym skrótem i że walka Korjatowiczów z Tatarami, a raczej ich odmowa płacenia tatarszczyzny baskakom chańskim miała miejsce tylko nieco później, a mianowicie po zawarciu układu Kazimierza Wielkiego z Tatarami, kiedy ci ostatni, zaspokojeni przez króla z zachodniego Podola, zaczęli prawdopodobnie domagać się również iszczenia daniny i od swoich litewskich sprzymierzeńców.

Pazatem, całe opowiadanie kronikarza osnute jest niewątpliwie na tle zdarzeń prawdziwych, zanotowanych przez pierwszego autora tego przekazu, być może naocznego świadka, który przekazuje nam nawet tak charakterystyczny, a niewątpliwie autentyczny szczegół polowania na jelenie na połwyspie Kamienieckim.

To, co kronika twierdzi o przyzwoleniu Olgierda na imprezę podolską Korjatowiczów, zgadza się z naszemi źródłami, widzimy bowiem Olgierda, figurującego na umowie z Kazimierzem 1352 r., na której figuruje również Jerzy Korjatowicz niewątpliwie już w tym czasie książę podolski.

Pomoc litewska, przeciwko której opowiada się z taką bezwzględnością p. Kuczyński, musiała jednak istnieć w postaci litewskich drużyn Korjatowiczów, a być może również i w postaci posiłków ze strony Lubarta i innych książąt litewskich, zaangażowanych w walce z Polakami.

Najważniejszem jednak w przekazie kroniki litewskiej jest dla nas to, że poucza nas ona, w jakim specjalnym celu Tatarzy zawezwali Korjatowiczów na Podole, i podaje dokładną datę, kiedy to się mianowicie stało.

Cel bowiem przybycia Korjatowiczów na Podole jest widoczny z samego opowiadania: chodziło o pobudowanie grodów, w których możnaby się obronić przed najazdem polskim, względnie polsko-węgierskim. Tatarzy, jako naród koczowniczy, nie budowali grodów i zdobywać ich nie umieli. Co więcej, w zwycięskim swoim pochodzie przez ziemie ruskie kazali miejscowej ludności burzyć grody już istniejące, które mogłyby ewentualnie służyć do obrony przeciwko ich własnym najazdom. rabunkom i samowoli. Tak w r. 1261 uczynili z Romanowiczami halickimi, którym ka-

zali zburzyć wszystkie ich grody dla okazania w ten sposób swej uległości [48]).

Tak rozzbrojone ziemie były, oczywiście, mniej oporne na wszelkie najazdy i podboje i, kiedy na małem Podolu zjawił się Aleksander Korjatowicz z Polakami, atamanowie tatarscy, tam osiedli, ujrzeli się w zupełnej niemożności obrony ziemi, a podbój jej poszedł tak gładko, że nie zostawił po sobie najmniejszego śladu ani w kronikach, ani w bezpośredniej dokumentacji. Dlatego też musiano polecić Korjatowiczom, aby przedewszystkiem obudowali Podole, w którem, jak nas poucza przekaz kroniki litewskiej, nie było podówczas ani jednego grodu, ani murowanego, ani nawet drewnianego, nie było więc i żadnej osłony przed najazdem [49]).

A stało się to zajęcie Podola przez Korjatowiczów w roku 1351, jak nas, tym razem zupełnie słusznie, poucza kronika Bychowca [50]).

P. Kuczyński, doszedłszy do przekonania, że pochód Olgierda na Sine Wody miał miejsce dopiero w 1362 r., odrzuca datę podaną przez kronikę, również i dla zajęcia wschodniego Podola, powtarzając za Abrahamem, że „już przed r. 1349 Jerzy i Aleksander Korjatowicze zajęli Podole, a już około 1350 Aleksander przyjął zwierzchnictwo Polski, zaś przed r. 1366 przyjął to zwerzchnictwo Jerzy" [51]).

Jest to stanowczo przesada.

Dowiedliśmy wyżej, że Aleksander z ramienia Polski mógł zająć Podole dopiero po 1349 r., czyli po wielkim pochodzie Kazimierza na Ruś i że na samym początku 1351 r. zajęcie to musiało już być faktem dokonanym.

Zajęcie wschodniego Podola przez Jerzego i Konstantego Korjatowiczów, dokonane za zgodą a raczej za namową Tatarów, jako kontrakcja przeciwko zajęciu małego Podola na rzecz Polski, nie mogło mieć miejsca przed tem ostatniem, a jako akcja samodzielna, nie uwarunkowana walką Tatarów z Polską o ich zabrane przez nią posiadłości podolskie, jest wogóle nie do pomyślenia.

Książęta litewscy o tym czasie mieli zbyt poważnego wroga przed sobą w postaci Polski, sprzymierzonej z Węgrami, aby mogli sobie na narażenie się sprzymierzonym ze sobą Tatarom pozwolić. Kiedy zaś w 1352 r. w układzie z Kazimierzem Jerzy Korjatowicz występuje już samodzielnie obok innych władców

[48]) Ipat II, str. 849.

[49]) Bychowca, l. c.

[50]) Ibidem, str. 496 (Bychowca k. 35).

dzielnicowych z rodu Gedymina, wnosić stąd musimy, że już w tym czasie był panem Podola, jego „hospodarem", jak tytułowali się w każdym razie jego następcy: Aleksander, Konstanty i Fedor [52]).

Faktem, nieobojętnym do zanotowania jest, że na tym samym układzie nie figuruje Konstanty Korjatowicz, chociaż już niewątpliwie w tym czasie i on musiał mieć na Podolu swoją dzielnicę, co wyraźnie z przekazu latopisca wpływa [53]).

Przypisać to należy układowi wewnętrznemu stosunków w nowozdobytem hospodarstwie. Konstanty był księciem „młodszym", dzielnicowym, czyli właściwie lennikiem swego starszego brata i jako taki w układach międzynarodowych nie miał prawa do samodzielnego występowania.

W tej samej sytuacji w stosunku do Lubarta znajdował się jego synowiec, książę Daniło Ostrogski, który również na układach 1352 i 1366 r. nie figuruje, chociaż występuje jako świadek na układzie Lubarta z Kazimierzem 1345 r. [54]).

Spostrzeżenie to, zasadnicze dla zrozumienia rozwoju państwowości litewskiej czasów Olgierdowych, pomoże nam zorjentować się w tem, kim był Borys, książę podolski 1377 r., kiedy z kolei będziemy zmuszeni zająć się jego osobą [55]).

Wróćmy jednak do wypadków 1349 r.—1350 r.

Zrozumiałem jest, że wyprawa polska 1349 r, musiała wywołać ostrą reakcję ze strony Lubarta i jego krewniaków. Już w maju 1350 r. Kazimierz musiał odpierać najazd litewski na ziemię łęczycką [56]). W końcu sierpnia Litwini spustoszyli Ruś [57]). Osobisty pobyt króla we Lwowie uratował Ruś halicką od stałego opanowania przez Litwę [58]). Podczas walk jednak, które się przeciągnęły na rok następny [59]), nie uniknął spustoszenia sam Lwów, gdzie nawet zamek spalony został tak, że na jego miejsce Kazimierz wzniósł dwa nowe zamki: wyższy i niższy [60]).

Prof. Halecki przypuszcza, że właśnie podczas walk pod Lwowem Lubart dostał się do niewoli, co wydaje się prawdopo-

---

[51]) Kuczyński, o. c. str. 27.

[52]) Puzyna, o. c. str. 16 i 21.

[53]) Bychowca, l. c.

[54]) Puzyna: Daniło ks. Turowski, Ostrogski i Chełmski l. c.

[55]) Patrz niżej.

[56]) MPh III, str. 120; Halecki, Dzieje Unji I, str. 64.

[57]) MPh. II, str. 630, 885; Halecki l. c.

[58]) Cod. dipl. Prussiae III, nr. 65; Cod. dipl. Pol III, nr. 104; Halecki l. c.

[59]) MPh III, str. 251.

[60]) Czołowski: „Lwów za ruskich czasów", Kwart. hist. V, str. 811—812.

dobnem[61]). Ale zdobyta w 1349 r. część Wołynia z Włodzimierzem, Bełzem i Chełmem została odzyskana przez Litwę wraz z Brześciem, który odrazu posłużył znowu za bramę wypadową dla najazdów litewskich wgłąb ziem polskich[62]).

Na podstawie skarg Kazimierzowych w Awinionie[63]) stwierdza prof. Halecki, że Tatarzy uczestniczyli w najeździe łupieżców litewskich[64]). Spostrzeżenie to ważne, gdyż podkreśla zwrot, jaki nastąpił w stosunkach Tatarów do Polski. Widzieliśmy już z wyżej omówionych spraw podolskich, czem ten zwrot został zdeterminowany[65]).

DALSZE WALKI POLSKO-LITEWSKIE O RUŚ.

Polsko-węgierska wyprawa 1351 r. nie przyniosła zasadniczej zmiany w sytuacji. Wyprawa ta, skierowana była tym razem na ziemię brzeską i Podlasie, co dowodzi, jak to słusznie skonstatował Halecki, że jej głównem zadaniem było położenie kresu udziałowi Kiejstuta i Litwinów w walkach z Lubartem o Wołyń[66]). Chociaż zapędzona dość daleko, wyprawa trafiła w próżnię. Kazimierz leżał chory w Lublinie, a dowództwo objął Ludwik, który też wkrótce poszedł na układy, jak przypuszcza Hruszewskyj, z myślą wykręcenia się od dalszych ciężarów wojny[67]). W dniu 15-tym sierpnia stanęła wreszcie umowa, na mocy której książęta litewscy utrzymywali wszystkie swoje włości, wzamian za co wchodzili w ścisły sojusz z Polską i Węgrami. Kiejstut obiecywał pomoc Ludwikowi, natomiast Ludwik miał posiłkować Kiejstuta w jego walce z Zakonem pruskim i Tatarami. Kiejstut nadto obiecywał Ludwikowi przejście na katolicyzm, w jakim celu miał razem z królem jechać do Budy zamiast Lubarta, który uzyskał wolność[68]). Na trzeci dzień jednak po zawarciu układu i solennem jego zaprzysiężeniu, Kiejstut umknął straży i wrócił na Litwę,

---

[61]) Halecki, o. c., str. 65.

[62]) MPh. II, str. 630; Długosz III, str. 238—240; Halecki, l. c.

[63]) Monum. Pol. Vatic. II, nr. 80.

[64]) Halecki, l. c.

[65]) Patrz wyżej str. 71 (11).

[66]) Halecki, l. c.

[67]) Hruszewskyj, Istorja IV, str. 33.

[68]) Urywki kroniki Dubnickiej, drukowane przez Lewickiego w Kwart. hist. III, str. 208 — 213; Halecki, Dzieje I, str. 66 — 68; Hruszewskyj, Istorja IV, str. 33—34 i w przypisach, str. 379—382.

a tak się okazało, że ze strony Litwinów użyto podstępu i że jedynym celem układów było wyprowadzenie Ludwika w pole[69]).

Najciekawszą może w zawartym układzie z punktu widzenia interesów Podola była klauzula o pomocy węgierskiej Litwinom przeciwko Tatarom. Możnaby bowiem sądzić na mocy tej klauzuli, że Tatarzy zagrażali bezpośrednio Litwie, kiedy tymczasem zarówno w uprzednich walkach, jak i później w roku następnym mieli wyraźnie współdziałać z Litwinami.

A jednak klauzula ta odpowiadała niewątpliwie rzeczywistej konieczności, gdyż współdziałanie litewsko-tatarskie opartem było na zasadzie wspólnej obrony przeciwko polsko-węgierskim zakusom zaborczym. Z chwilą, kiedy Litwa przechodziła do obozu polsko-węgierskiego, narażała się, tem samem, na wrogi stosunek ze strony Tatarów i vice-versa, każdy układ pokojowy pomiędzy temi potęgami a Tatarami narażał tych ostatnich na wrogi stosunek ze strony Litwy, jak to się miało okazać po 1356-tym r.[70]).

Ucieczka Kiejstuta w 3 dni po solennem zaprzysiężeniu układu musiała rozwiać związane z nim nadzieje, pisze Halecki. Walka odrazu rozgorzała na nowo; musiano przynajmniej wtargnąć do dzielnicy Kiejstuta od strony Mazowsza, skoro 20-go sierpnia książę Bolesław Płocki zginął pod Mielnikiem[71]). Decydujących rezultatów jednak i tym razem nie osiągnięto. Zjawiła się konieczność przedsięwzięcia nowej wyprawy.

Taką jest geneza wyprawy 1352-go r.

Wyprawa ta mniej dobrze jest znaną od poprzedniej. Co się dało o niej zebrać, znakomicie zsyntetyzował Halecki, więc nie mamy potrzeby powtarzać w tem miejscu jego wywodów, a to tembardziej, że łączą się one tylko w sposób pośredni z interesującą nas sprawą Podola i Korjatowiczów[72]).

Natomiast ważnemi dla nas są jego konkluzje: „Trwałe sukcesy wyprawy, pisze Halecki, uniemożliwiło... to, że z Litwinami współdziałali ich dawni sojusznicy tatarscy, którzy nietylko zagrażali odwrotowi króla węgierskiego, lecz już podczas oblężenia Bełza wpadli do Polski, spustoszyli lubelskie i, pod przewodem Litwy, poprzez Ruś mieli iść na Kraków[73]).

---

[69]) Ibidem.

[70]) Patrz niżej.

[71]) MPh. III, str. 120, 284, 309—310; Halecki, Dzieje I, str. 68.

[72]) Halecki, l. c.

[73]) Ibidem, str. 69; Boehmer, Fontes rer. Germ. IV, str. 284, 539; MPh. II, str. 885

Uwaga to słuszna, ale dodać należy, że istniał ścisły związek pomiędzy walkami z Tatarami o Podole, a pomocą, jaką udzielali Tatarzy Litwinom przeciwko Węgrom i Polsce.

Tem się też tłumaczy, że kiedy we wrześniu 1352-go r. pomiędzy Kazimierzem i książętami Litewskimi stanął rozejm, to obok Lubarta i Kiejstuta, oraz Jerzego Narymuntowicza, któremu przypadła w udział ziemia Bełzka z ramienia Litwy, a Krzemieniec „od kniaziów litewskich i od króla[74])", na akcie rozejmu figuruje także i Jerzy Korjatowicz, niewątpliwie już wówczas książe podolski z ramienia Litwy i Tatarów[75], ale książe Podola północnowschodniego, którego grody określa kronika litewska[76]) i które, jak to słusznie zauważył Kuczyński, nie ma nic wspólnego z małem Podolem, pozostałem w rękach lennika polskiego Aleksandra Korjatowicza, chociaż ten nie został wymienionym na akcie rozejmu.

Rozejm, zawarty do dnia 24-go czerwca 1355 r.[77]) nie został dotrzymany. Już wiosną 1353 r. Lubart napadł na Lwów, w lipcu spalił Halicz, a we wrześniu był pod Zawichostem, podczas gdy jednocześnie Litwa zagrażała Mazowszu[78]).

Ze swej strony, Kazimierz w jesieni 1353 r. ruszył pod Bełz[79]), wyprawa jego jednak nie odniosła widocznego skutku.

Odtąd trwa przez szereg lat niemal nieustanna walka graniczna, przyczem Tatarzy zrazu stale występują po stronie litewskiej.

Kazimierz tedy postarał się przedewszystkiem o rozerwanie sojuszu litewsko-tatarskiego. Udało mu się to w końcu w ten sposób, że zobowiązał się w 1356 r. do płacenia Tatarom daniny od ziem ruskich, które przeszły pod jego panowanie, a w pierwszym rzędzie od małego Podola. W ten sposób okupywał sobie pokój z ich strony[80]).

Prof. Halecki nazywa tę wiadomość plotką, szerzoną na zachodzie przez Krzyżaków w celu szkodzenia królowi, i całą wia-

---

[74]) Długosz III, str. 245; Hruszewskyj, IV ekskurs 11.
[75]) Halecki, l. c.
[76]) Patrz wyżej.
[77]) Paleograficzeskije snimki ruskich gramot, Petersb. 1903, nr. 46.
[78]) MPh. II, str. 385; Długosz III, str. 246; Halecki l. c., str. 72.
[79]) Kmp. III, nr. 702; Halecki, l. c.
[80]) Halecki, o. c. I, str. 72—73; Theiner I, nr. 776.

domość podaje w wątpliwość[81]). Naodwrót, Hruszewskyj wierzy jej bez zastrzeżeń[82]).

Kuczyński uważał, że Korjatowicze daninę tatarską płacili, być może po pewnych próbach oporu, czego dowodem, że Tochtamysz żądał jej od Jagiełły i że za Witołda jeszcze w r. 1401-ym była zbierana na Podolu[83]).

Ja sądzę, że przed 1356-ym rokiem wogóle danina tatarska z Podola płaconą nie była, ani z jego części polskiej (Aleksandra Korjatowicza), ani z części litewsko-ruskiej (Jerzego i Konstantego Korjatowiczów). Kazimierz z pewnością jej nie płacił, skoro dopiero w 1356-tym r. Krzyżacy „plotkę" o tej daninie puścili. Ale i Podole Jerzego Korjatowicza musiało być wolnem od daniny, skoro zajętem zostało za zgodą tatarską w celu umocnienia ziemi i pobudowania na niej grodów, zdolnych do zatrzymania dalszego najazdu polskiego[84]).

Natomiast w 1356-tym r. Kazimierz musiał rzeczywiście zgodzić się na płacenie haraczu, gdyż inaczej trudno zrozumieć, na jakiej zasadzie Tatarzy mieliby skwitować ze swoich pretensji na odebranie z powrotem zdobytej na nich dzielnicy. Ale i dalszy ich stosunek do Korjatowiczów tylko wtedy staje się zrozumiały, kiedy uznamy za pewnik, że porozumienie Kazimierza z Tatarami nastąpiło na podstawie zobowiązania, przyjętego przez króla, płacenia Tatarom daniny od zdobytej na nich „t'my podolskiej".

Z chwilą bowiem, kiedy Tatarzy dobili układu z królem, cały ich stosunek do Jerzego i Konstantego Korjatowiczów musiał uledz zasadniczej zmianie[85]). Kniaziowie litewscy przestawali

---

[81]) Halecki, l, c. str. 73.

[82]) Hruszewskyj, Istorja IV, str. 38 i 71.

[83]) Kuczyński, o. c. str. 29, przyp. 2.

[84]) Patrz wyżej.

[85]) Historja układu Kazimierza z Tatarami daje się odtworzyć dość dokładnie. W 1356 r. Kazimierz pisał do w. mistrza, donosząc mu, że siedmiu carzyków tatarskich ze znacznymi posiłkami śpieszą mu w pomoc przeciwko Litwinom, i wzywał mistrza, aby wziął udział w wyprawie, która niebawem miała wyruszyć z Krakowa. Nie dlatego — dodawał król — aby pomoc krzyżacka była mu potrzebna, ale dlatego, że byłoby dobrze, aby przyjaźń i przymierze, istniejące pomiędzy nim i Zakonem, były widoczne Litwinom. Inaczej trudnoby mu było samemu utrzymać bezpieczeństwo dróg, prowadzących do Rusi dla wygody kupców pruskich. (Voigt, Cod. dipl. Prus. III, nr. 83, str. 107). W tym samym sensie pisał również do w. mistrza ks. Ludwik bawarski, zięć króla (ibidem, nr. 84). Widocznie jednak król nie doznał spodziewanej pomocy od Zakonu, a przytem miał trudności z własnym episkopatem, co uniemożliwiło wykonanie zamierzonej wyprawy, już bowiem na jesieni tegoż roku (w sierpniu

być Tatarom potrzebni, skoro zaś król Polski zobowiązywał się do płacenia haraczu ze swej części Podola, nie było dobrej racji, aby Korjatowicze nie mieli płacić również i ze swojej.

I tu dopiero mieści się najprawdopodobniej ta część opowiadania kroniki litewskiej o tem, że Korjatowicze „baskakom wychoda poczali nie dawaty" i „poczali boronity Podolskuiu zemlu od Tatar" [86]). Kronikarz wprawdzie podaje te dwie wiadomości w odwrotnym porządku, jasnem jest jednak, że musiała najpierw nastąpić odmowa płacenia, później zaś dopiero obrona ziemi, przeciwko ekspedycjom karnym, niewątpliwie na skutek tej odmowy podjętym. Walka ta w skutkach swoich musiała niechybnie wywołać interwencję sił państwowych litewskich. O ile bowiem zgadzamy się z p. Kuczyńskim w tem, że przed wyprawą sinowodzką Korjatowicze znajdowali się już na Podolu [87]), o tyle nie możemy przystać na to, że cokolwiek „uprawnia nas do odłączenia raz na zawsze kompleksu podolskiego od sprawy bitwy sinowodzkiej" [88]).

Twierdzimy na odwrót, że tak usytuowana, jak to sam p. Kuczyński doskonale i, zdaniem naszem, w sposób definitywny ustalił [89]), bitwa sinowodzka może mieć jedynie związek logiczny z sytuacją na Podolu i z zatargiem, powstałym na tle niepłacenia haraczu pomiędzy Jerzym i Konstantym Korjatowiczami a Tatarami.

---

czy we wrześniu, dzień św. Wawrzyńca) Kazimierz pisał do papieża ze skargą na Zakon i na episkopat polski zato, że mu odmawiają pomocy w walce z niewiernymi; w liście tym Kazimierz nie wspomina o Tatarach a tylko o Litwinach, na jakiej podstawie Hruszewskyj słusznie przypuszcza, że w tym czasie sojusz polsko-tatarski był już faktem dokonanym (Istorja IV, str. 386).

Widocznie na skutek tego listu papież musiał wysłać jakieś upomnienia do w. mistrza, gdyż ten, broniąc się od zarzutów, oskarżył ze swej strony Kazimierza: „Quodque iam pro certe terre Ruthenorum a schismaticorum quam tibi cum multa Christianorum effusione sanguinis vendicasti, eorundem Tartarorum regi in non modici annui census prestatione tributarium te fecisti." (bulla z 24 stycznia 1357 r.—Theiner I, nr. 776, str. 581).

Stadnicki przypuszcza, że zamierzona wyprawa 1356 r. nie doszła z powodu niestawienia się Tatarów. (Synowie Gedymina II, str. 41 przyp. 63). Widzimy z powyżej wyłożonego, że inne były przyczyny jej niedojścia. Ja myślę, że Tatarzy wypełnili swoje zobowiązania, pustosząc na własną rękę ziemie Podolskie Korjatowiczów. Hruszewskyj konstatuje, że od tego czasu datuje wrogi stosunek Tatarów do Litwy, którego istnienie stwierdza jeszcze w 1366 r. (Istorja, IV, 39).

[86]) Poln. Sobr. XVII, str. 496.

[87]) Kuczyński, o. c., str. 28.

[88]) Ibidem, str. 31.

[89]) Ibidem, str.

ZNACZENIE WYPRAWY SINOWODZKIEJ

P. Kuczyński na podstawie bardzo skrzętnego i po mistrzowsku dokonanego zestawienia źródeł doszedł do przekonania, że najazd Olgierda na Sine Wody miał miejsce „jesienią 6871 r., a więc pod koniec 1362 r". [90]).

Na podstawie nie mniej skrupulatnej analizy doszedł on do przekonania, że wyprawa ta skierowaną została na okolice grodu sinowodzkiego, położonego nad rzeką Siną Wodą (dopływem Bohu) i na Białobrzeże „bądź w znaczeniu późniejszego powiatu czehryńskiego, bądź wogóle ziem na południe od Kijowa położonych" [91]).

„Sądząc ze źródeł, pisze p. Kuczyński, była to jakaś niewielka, krótka rozprawa, być może z jakimś, prowadzącym na własną rękę politykę antilitewską, książątkiem ruskiem lub bekiem tatarskim, rozprawa, która wyraziła się w spustoszeniu kraju i szybkim zapewne, jak i sam najazd, wycofaniu się Litwinów" [92]).

Jak dotychczas — wszystko w porządku. Musimy oczywiście wykluczyć hypotezę „książątka ruskiego", jako zupełnie nieprawdopodobną, ale sam fakt karnej wyprawy, gdyż inaczej nazwać ją niepodobna, nie ulega, naszem zdaniem, najmniejszej wątpliwości. Zgadzamy się również z p. Kuczyńskim, że wyprawa ta była krótka i doraźna. a dodalibyśmy ponadto, że w skutkach swoich nietrwała.

Nie poprzestając jednak na tych słusznych spostrzeżeniach, p. Kuczyński, idąc w tem zresztą za Hruszewskim [93]), wysuwa przypuszczenie, że wyprawa sinowodzka mogłaby mieć związek ze zdobyciem przez Litwę Kijowa [94]).

Twierdzenie to, oparte na błędnem komentowaniu niesprawdzonego świadectwa kroniki Hustyńskiej [95]), musi być odrzuconem.

Kombinacja bowiem polega wyłącznie na cytacie tego latopisu, który podaje pod r. 1362, że Olgierd zdobył Kijów pod kniaziem Fedorem. Należy jednak uważnie odnośny ustęp przeczytać, aby się przekonać, że ta wiadomość, chociaż pod tym rokiem za-

[90]) I b i d e m, str. 49.

[91]) I b i d e m, str. 52.

[92]) I b i d e m.

[93]) H r u s z e w s k y j: Oczerk istorji Kijewskoj ziemli, Kijów 1891, str. 490—494; Istorja, IV, str. 72.

[94]) K u c z y ń s k i, o. c., str. 52—53.

[95]) Poln. Sobr. II, str. 350.

rejestrowana u kronikarza, bynajmniej jednak do roku tego się nie odnosi. Redakcja odnośnego ustępu brzmi, jak następuje:

„W roku 1362 (w leto 6870) Dymitr kniaź Moskiewski spędził z Halicza Moskiewskiego kniazia Dymitra, a ze Staroduba— Joana. Tego samego lata Olgierd zwyciężył trzech carów tatarskich z ich hordami, t. j. Kotłubacha, Kaczbeja, Dmitra, i od tego czasu odegnał od Podola panowanie tatarskie. Ten Olgierd przyjął pod swe panowanie i inne włości ruskie i Kijów zdobył pod Fedorem kniaziem i posadził na nim Włodzimierza, syna swego..." [96]).

Z redakcji tej bynajmniej nie wypływa, że zdobycie Kijowa pod kniaziem Fedorem miało miejsce w 1362 r. Data ta odnosi się wyłącznie do zwycięstwa Olgierda nad carzykami tatarskimi. Przy tej okazji kronikarz poucza, że ten Olgierd poza Podolem zdobył także inne ziemie ruskie, a między niemi i Kijów: jest to ogólnikowe spostrzeżenie o Olgierdzie i jasnem jest z samej treści opowiadania, że te wszystkie podboje nie mogły być dokonane w jedym roku, ustęp bowiem zamyka filozoficzna uwaga, że dawniej ci sami sami Litwini płacili dań Rusi.

Tak tedy samo założenie kombinacji jest fałszywe. Poza tem jednak co do daty zajęcia Kijowszczyzny posiadamy dwie dane w kronikach, które mogą służyć dość dokładnym sprawdzianem, a możliwość daty 1362 r. wykluczają.

Pierwsza z tych wiadomości odnosi się do Włodzimierza Olgierdowicza.

Jakeśmy to już stwierdzili przed chwilą, latopis Hustyński twierdzi, że Olgierd, zdobywszy Kijów, oddał go synowi swemu Włodzimierzowi. Ta sama wiadomość, chociaż w innej nieco formie, zawarta jest we wszystkich odpisach kroniki litewskiej, wymieniającej przytem trzy grody, któremi władał Włodzimierz w Kijowszczyźnie, a mianowicie Kijów, Żytomierz i Owrucz [97]).

Inna wiadomość tej samej kroniki litewskiej, coprawda podana w formie bajecznej [98]), łączy zdobycie Kijowa z imieniem

---

[96]) I b i d e m.

[97]) Poln. Sobr. XVII, str. 80, 94, 168, 203, 277, 316, 326, 377, 388, 415—416, 591—592.

[98]) Przypisuje zdobycie Kijowa Gedyminowi, opisując domniemaną bitwę nad Irpieniem (być może taka bitwa miała miejsce za czasów Olgierda?), pisze o mitologicznym ks. Stanisławie Kijowskim i niemniej mitologicznym ks. Włodzimierzu Włodzimierskim. Wreszcie historycznego Olgimunta nazywa wielkim księciem Holszańskim, czyniąc go, zależnie od odpisów, synem Holszy, Mendoga lub nawet Skirgiełły (sic!).

księcia Olgimunta, postaci również historycznej [99]), i podaje grody, któremi władał, a mianowicie: Perejasław, Biełgorod, Wyszhorod, Kaniów, Czerkasy, Putywel i Śleporod [100]).

Otrzymujemy stąd pośrednio wersję, polegającą na tem, że po zdobyciu Kijowszczyzny ta ostatnia podzieloną została na dwie części, z których północną otrzymał Włodzimierz, południową zaś Olgimunt. Wprawdzie tę drugą wiadomość moglibyśmy poddać w wątpliwość, jak zobaczymy jednak, posiadamy dane bezpośrednie, stwierdzające jej prawdziwość.

Otóż dla obu tych książąt posiadamy dane o tem, kiedy jeszcze rezydowali i działali na Litwie właściwej, czyli kiedy nie mogli panować na Kijowszczyźnie.

W 1367 r. 7 listopada w Rydze podpisany został pokój łotrzyków (pax latrunculorum) przez Włodzimierza, syna Olgierda oraz Stirpejkę i Wojszwiła, synów Kiejstuta [101]). Pokój ten o czysto lokalnem znaczeniu dowodzi, że w tym czasie Włodzimierz Olgierdowicz siedział na dzielnicy, graniczącej z Zakonem inflanckim.

Co do Olgimunta wiemy znowu, że w 1371 r. rejza krzyżacka oparła się o zamek w ziemi Arwisten (Orwistowo), gdzie wielki satrapa Algeminne obrał swoją rezydencję (habitationem suam elegit) [102]). Już Stadnicki zwrócił na to uwagę, że pod Algeminne należy rozumieć Olgimunta [103]), z czem zgodził się Wolff [104]).

Obie te, zestawione ze sobą, wiadomości dowodzą niezbicie, że w tym czasie książęta ci nie mogli panować na swoich późniejszych dzielnicach w Kijowszczyźnie, a zatem i sam Kijów najprawdopodobniej zdobytym jeszcze nie był.

Nie może tedy być mowy o tem, aby wyprawa sinowodzka mogła mieć związek ze sprawą kijowską i, chcąc nie chcąc, musimy ją łączyć ze sprawą Podola, jedyną, jaką w tym czasie i w tamtym rejonie mogła być zainteresowana polityka litewska.

Wyprawa ta, zresztą, nie osiągnęła porządanego rezultatu, czyli nie uchroniła Korjatowiczów od dalszych napaści ze strony Tatarów. Zagrożeni w swoich posiadłościach książęta, nie widząc

---

[99]) Wolff, Kniaziowie, str. 94—95.

[100]) Poln. Sobr. XVII, str. 260, 313, 374, 439, 493.

[101]) Dogiel V, nr. 51; Script. rer. Prus. II, przyp. 14.

[102]) Script. rer. Prus. II, str. 99.

[103]) Stadnicki: Olgierd i Kiejstut, dodatki VIII.

[104]) W dodatkach rękopiśmiennych do str. 94 „Kniaziów litewsko-ruskich" na egzemplarzu, przechowywanym w bibliotece Krasińskich.

skutecznej pomocy ze strony swoich pobratymców, musieli jej poszukać gdzieindziej, i oto już w 1366 r. widzimy Jerzego Korjatowicza w roli lennika Polski.

To przejście Korjatowicza na stronę Polski, zupełnie zrozumiałe z punktu widzenia wytworzonej po 1356 r. sytuacji, nie mogło mieć miejsca przed końcem 1362 roku, czyli przed wyprawą Olgierda na Sine Wody, w przeciwnym bowiem razie sama wyprawa nie miałaby żadnego wytłumaczenia.

Czy miało ono miejsce przed pochodem Kazimierza 1366 r., czy też wcześniej jeszcze, tego zapewne nigdy już wiedzieć nie będziemy, stajemy bowiem już wobec faktu dokonanego, wyrażonego w akcie pokoju.

W akcie tym zarówno Jerzy Narymuntowicz, ks. bełzki, Jerzy Korjatowicz, książę podolski, jak Aleksander Korjatowicz, któremu za doznaną wierność Kazimierz nadał odjętą od Lubarta ziemię Włodzimierską, występują po stronie polskiej [105]).

Nie będziemy dłużej się rozwodzili nad znaczeniem tego układu, odsyłając czytelnika do doskonałej jego oceny przez Haleckiego [106]): Wszakże zwrócić musimy uwagę na pewien szczegół, interesujący specjalnie z punktu widzenia spraw podolskich.

Przeniesienie Aleksandra Korjatowicza do Włodzimierza dowodzi, jak dalece, dla Polski przynajmniej, sprawa podolska łączyła się z ogólno-ruską, jak ściśle stanowiła tylko fazę tego samego problematu. Najwierniejszy lennik podolski zostaje przeniesiony do Włodzimierza w samo centrum oporu książąt litewskich, pod bok Lubarta jakby na straży interesów polskich w tym rejonie.

Ale na tem nie koniec.

Już p. Kuczyński trafnie skonstatował, że, kiedy pierwsi Korjatowicze występują w Kamieńcu, Smotryczu lub Bakocie, czyli grodach, leżących poza granicami „t'my podolskiej" (małego Podola), Fedora Korjatowicza Witold usuwał z grodów małego Podola, że więc „musiała przyjść uprzednio taka chwila, w której—niewątpliwie za zgodą króla polskiego — Korjatowicze połączyli swe posiadłości wschodnie z ziemiami małopolskiemi, oddając przez to i bardziej leżące na wschód grody pod zwierzchnictwo polskie" [107]).

---

[105]) B. Barwińskyj, Istor. pryczynki II, 57—61

[106]) Halecki, Dzieje Unji I, 75—77.

[107]) Kuczyński o. c. str. 25—26.

Otóż taka chwila nastąpić mogła tylko w dwóch wypadkach: albo, kiedy Aleksander Korjatowicz przeniósł się na Wołyń, wtedy jego dzielnica małego Podola mogła zostać włączoną do dzielnicy nowego lennika Polski, brata jego Jerzego, albo też, kiedy obejmując w 1374/1375 r. spadek po bracie, Aleksander złączył pod swą władzą obie części Podola, już wtedy podległe Polsce jedna i druga.

Nowy stan rzeczy nie miał trwać długo. Układ był wprawdzie zawarty za zezwoleniem władzy centralnej litewskiej, był on jednak niewątpliwie narzucony i wymuszony zewnętrzną sytuacją Litwy w tym czasie. Jasnem więc jest, że książęta litewscy czekali tylko okazji, aby się od niego uwolnić.

Jednakże nie powinniśmy uogólniać. Korjatowiczom nowy układ przynosił z pewnością duże korzyści, zabezpieczając ich, w miarę jak zabezpieczoną była sama Polska, od napaści tatarskich na podstawie polsko-tatarskiego układu 1356 r.

Pomimo to, kiedy po śmierci Kazimierza Włodzimierz został przez Lubarta i Kiejstuta odebrany polskiemu dowódcy grodu w czasie nieobecności Aleksandra Korjatowicza [103]), nie widać, aby to pociągnęło jakiekolwiek perturbacje w wewnętrznych stosunkach Gedyminowiczów pomiędzy sobą. Korjatowicze odpadli prawdopodobnie z powrotem do Litwy, skorzystawszy, jak i reszta ich krewniaków, ze zmiany sytuacji po śmierci króla, aby się od narzuconego układu uwolnić.

SYTUACJA PO ŚMIERCI KAZIMIERZA WIELKIEGO.

Stan sprawy ruskiej po śmierci Kazimierza doskonale scharakteryzował Halecki. „Nowy podział Wołynia, pisze on, podział, który tylko ziemie bełzką i chełmską na trwałe zespolił z Rusią halicką, ustalił się w kilkunastoletnich walkach po śmierci Kazimierza. Towarzyszył mu jednak proces inny, który jeszcze dotkliwiej zagrażał dziełu jego życia: stopniowe odłączenie „królestwa ruskiego" od polskiego a przyłączenie do węgierskiego. Jeszcze w r. 1371, kiedy to prawdopodobnie po raz ostatni Lubart pokusił się o sam Lwów, starostą Rusi był pan polski, ustanowiony przez Kazimierza, i władała nią rejentka królestwa polskiego, Elżbieta Łokietkówna. Ale już w roku następnym wspólny monarcha

[103]) MPh. II, 643—644; Długosz III, str. 359—351; Halecki, Dzieje Unji t. I str. 77.

polsko-węgierski przygotował zmianę w położeniu prawnopaństwowem Rusi, osadzając tam Władysława Opolczyka w charakterze nawpół namiestnika, nawpół lennego dziedzicznego księcia. Liczne jego nadania na prawie feudalnem, dalszy ciąg nadań kazimierzowych, również ściśle określających obowiązek służby wojennej, nie zdołały zapewnić Rusi lepszej obrony, zwłaszcza odkąd niepewny lennik, Jerzy Narymuntowicz odpadł ostatecznie i w r. 1376 wywołał śmiały napad Lubarta i Kiejstuta wgłąb Małopolski, aż pod Kraków" [109]).

Jednocześnie jednak od wschodu, od strony Litwy odbywał się na Rusi południowej inny proces, nie mniej ważny, a mający rozstrzygnąć na długie wieki losy tego kraju.

Olgierd, ugruntowawszy swoje podboje zadnieprzańskie traktatem z Moskwą 1372 r., rozpoczął swój ruch zdobywczy ku południowi i zajął Kijów [110]).

Mówiliśmy już wyżej, że zajęcie Kijowa nie mogło mieć miejsca przed 1371 r.; wymieniliśmy również wszystkie grody i przygrodzia, jakie wymienia kronika litewska w związku z tem zajęciem [111]). Z tych grodów i przygródków połowa conajmniej znajdowała się na Zadnieprzu i zajęcie Kijowszczyzny oznaczało nietylko zajęcie tak zwanego Podola prawobrzeżnego, ale także i może przedewszystkiem Podola lewobrzeżnego w tem najbardziej szerokiem znaczeniu, w jakiem nazwę Podola do ziem południowo-ruskich stosowano [112]).

Możnaby sądzić z opowiadania kroniki Bychowca, że zajęcie Kijowszczyzny szło z Zadnieprza, a nie z prawego brzegu [113]); czasowo w każdym razie wiąże się z akcją Olgierda w Czernihowszczyźnie.

Istnieją jednak i inne, wprawdzie bardzo pośrednie dane że podbój Kijowszczyzny związanym był organicznie z akcją zadnieprzańską Olgierda. O ile się zdaje, ostatnim księciem ruskim na Kijowie był Roman Michałowicz Briański, pochodzący prawdopodobnie z dynastji Smoleńskiej [114]), któremu Olgierd mógł dopo-

[109]) Halecki, o. c. I, str. 77—78.

[110]) Sobranije gosudarstwiennych gramot i dogoworow, Moskwa 1813, t. I, str. 180—182.

[111]) Patrz wyżej. str. 83 (23).

[112]) Porównaj Kuczyński, o. c. str. 24 i tamże przyp, 1.

[113]) Kronika litewska łączy zdobycie Kijowa między innemi z osobą Romana Brańskiego.

[114]) O pochodzeniu kn. Briańskich od ks. Smoleńskich porównaj Własjew, Potomstwo Riurika I, str. 30 i nast.—Romana Michałowicza z tego czasu nie należy mięszać z Romanem Michałowiczem Briańskim, zabitym w Smoleńsku

módz do zajęcia księstwa kijowskiego po zagarnięciu Briańska na rzecz Litwy. Musiało się to stać, jeżeli wierzyć zestawieniu Hruszewskiego, gdzieś po roku 1356, kiedy po śmierci kn. Wasyla wybuchły w Briańsku nieporządki, z których skorzystał wielki książę litewski [115]).

Już prof. Taube zwrócił uwagę na fakt, że książęta litewscy chętnie posługiwali się znakami rodowymi swoich żon, księżniczek ruskich [116]). W innej pracy swojej prof. Taube konstatuje, że „figura numizmatyczna „chorągwi" na kijowskich monetach Romana II Michałowicza Briańskiego (około 1356—1364) jest ta sama, co na monetach Włodzimierza-Olelka (?) Olgierdowicza (około 1364—1392)" i że „niewątpliwie za dalsze rozwinięcie i stylizację tej „chorągwi" należy uważać oryginalne znaki (na trójkątnych tarczach herbowych) na pieczęciach obu synów Włodzimierza Olgierdowicza—Aleksandra-Olelka (1433 i 1434 r.) i Andrzeja Władymirowicza (1446 r.)" [117]).

Oba te zupełnie trafne spostrzeżenia prowadzą nas do bardzo ciekawych konkluzji: przy zajęciu Kijowa przez Litwę Włodzimierz Olgierdowicz wchodził poniekąd w prawa swojego teścia Romana Briańskiego, co tłomaczyłoby zarówno opowiadanie kroniki, jak i fakt, że zajęcie Kijowa odbyło się tak niepostrzeżenie, że nie pozostawiło po sobie żadnych śladów w kronikach, jako zdarzenie o charakterze raczej pokojowym.

Piszemy, że Włodzimierz Olgierdowicz „wchodził w prawa swojego teścia", a nie że dziedziczył po nim, gdyż Roman Michałowicz został usunięty z Kijowa przez Olgierda. W 1375 r. widzimy go już w służbie moskiewskiej, biorącego udział w moskiewskiej wyprawie na Twer [118]).

1401 r. Ten ostatni, człowiek zupełnie młody, został ks. Briańskim po śmierci ojca i dziada, ks. Dymitra Olgierdowicza nad Worskłą 1399 r.

[115]) Hruszewskyj, Istorja IV, str. 58.

[116]) Prof. Dr. Michael Freiherr von Taube: „Die von Uxkull" Berlin 1930, str. 42; Baron M. A. Taube: „Zagadocznyj rodowoj znak semji Władimira Swiatoho", Sbornik w pamiat' prof. Miliukowa, Praga 1929, str. 123.

[117]) W „Die von Uxkull" prof. Taube wskazuje na przejęcie „ruskiego lwa" od Romanowiczów halickich przez Lubarta. W innej pracy swojej p. t. „Modifications et transformations de la „marque de famille de St. Vladimir" wykazuje filjację herbów ks. Druckich i znaku na monetach Korybuta od znaku „baraniej głowy" książąt Riazańskich.

Możemy do tego dodać jeszcze lwa ruskiego, używanego przez Jewnutowiczów.

[118]) Karamzin, V, str. 38.

Zajęcie więc Kijowa przez Litwę miało miejsce przed tą datą.

Ale Włodzimierz Olgierdowicz nie był jedynym spadkobiercą po Romanie Briańskim. Drugim był niewątpliwie Olgimunt, u którego potomstwa spotykamy jako znak pieczętny te samą zmodyfikowaną „chorągiew“ kijowską, co u Olelka i Andrzeja Olgierdowiczów [119]).

Olgimunt tedy stanął jako drugi spadkobierca litewski praw do Kijowa po Romanie Michałowiczu Briańskim. W ten sposób księstwo kijowskie podzielonem zostało na dwie części: Włodzimierz wziął Kijów z Polesiem kijowskim aż po Żytomierz i Owrucz[120]); Olgimunt wziął Podole Kijowskie po obu stronach Dniepru z grodami, wymienionemi przez kronikę [121]).

Olgimunt nosił chrześcijańskie imię Borys.

Wiedział już o tem Długosz, kiedy Borysa, księcia kijowskiego, kładł pomiędzy synami Olgierda, mieszając go widocznie z Włodzimierzem [122]). Z tożsamości osoby zdawał sobie również sprawę Ptaszycki, wydawca XVII tomu pełnego zbioru kronik ruskich, kiedy Iwana Borysowicza Kijowskiego i Iwana Olgimuntowicza pod jedną rubrykę w indeksie położył [123]). Ostatnio, wreszcie, podkreślił tożsamość Olgimunta z Borysem Baumgarten w swojej rozprawie o pochodzeniu Michała Wiśniowieckiego, króla polskiego [124]). Wreszcie, dowód tego posiadamy w bezpośredniem źródle, wprawdzie późnem, a mianowicie w kronice Hustyńskiej, która, pisząc o wysłaniu w 1396 r. przez Witolda Iwana Olgimuntowicza do Kijowa, nazywa go Iwanem Olgimuntowiczem „czyli“ Borysowiczem [125]).

Nie zrozumiał tego omówienia Wolff, który nie zdawał sobie sprawy z tożsamości, i zaopatrzył je znakiem zapytania [126]). Wolff wogóle zaliczał Olgimunta do kniaziów litewskich, pochodzących nie od Gedymina, ale z poprzedniej dynastji (sic); Borysa zaś miał za zięcia Olgierdowego, księcia Suzdalskiego [127]).

---

[119]) Bibl. Czartoryskich, rękop. 2245 k. L. 49; Herold Polski 1905, nr. 777, str. 146.

[120]) Patrz wyżej, str. 82—83 (22—23).

[121]) Patrz wyżej, Połn. Sobr. XVII, str. 493.

[122]) Długosz III, str. 379.

[123]) Połn. Sobr. XVII. indeks pod litr. I.

[124]) N. Baumgarten: „Origine de Michel Wiśniewiecki roi de Pologne“, Orientalia christiana periodica, Roma 1935, str. 422.

[125]) Połn. Sobr. II, str. 352.

[126]) Kniaziowie, str. 95, przyp.

[127]) Wolff, Ród Ged., str. 49 i 81.

Nastąpiło tu rozdwojenie podobne do tego, z jakiem do niedawna jeszcze mieliśmy do czynienia, kiedy chodziło o Fedka Korybutowicza czy Fedka Nieświeskiego.

W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że Wolff co do postaci Borysa-Olgimunta zorjentować się nie mógł. Tymczasem poszła za nim cała niemal nowsza literatura historyczna, a chociaż mamy pewne odchylenia co do Borysa (Prochaska, Kolankowski a ostatnio Halecki), tem niemniej pogląd Wolffa utrzymanym został w stosunku do Olgimunta, a tożsamość osoby, pomimo przytoczonych przez nas powyżej świadectw, nie została dotychczas naukowo ustaloną, przynajmniej w nauce polskiej.

Tymczasem tożsamość Olgimunta-Borysa jest niezmiernie ważną zarówno dla sprawy kijowskiej, jak dla ściśle z nią w danym wypadku związanej sprawy Podola Korjatowiczów.

Zajęcie Kijowa przez Litwę i stworzenie na jego terytorjum aż dwóch księstw a więc dwóch centrów obrony, na wschód i na południe od Podola Korjatowiczów położonych, stwarzało dla tego ostatniego wał ochronny od strony Tatarów: Podole przestawało być wysuniętą w głąb wrogiego kraju redutą, a stawało się prowincją wewnętrzną państwa litewskiego, o tyle zabezpieczoną od Tatarów, o ile oba księstwa kijowskie t. j. księstwo kijowsko-poleskie i księstwo kijowsko-podolskie posiadały same dość siły, aby to bezpieczeństwo zapewnić.

Wydaje się, że za życia Olgierda stan taki zaistniał w rzeczywistości, inaczej bowiem trudnoby sobie było wytłomaczyć odysseę wołoską Jerzego Korjatowicza [128]). Gdy ta ostatnia skończyła się tragicznie w końcu 1374 czy na samym początku 1375 r. „hospodarem" ziemi podolskiej został po bracie Aleksander Korjatowicz [129]), który w każdym razie obie części Podola polską i Korjatowiczowską połączył w swych rękach, o ile już przedtem brat jego Jerzy nie był tego uczynił [130]).

Wypływałoby z listu króla Ludwika do Franciszka Carrary, że te parę lat panowania swego na hospodarstwie podolskiem Aleksander Korjatowicz rządził zupełnie niezależnie zarówno od Polski jak od Węgier [131]), prawdopodobnie powróciwszy do systemu księstw, grawitujących około wielkiego księstwa litewskiego.

---

[128]) P u z y n a, Korjat i Korjatowicze, str. 15.

[129]) I b i d e m.

[130]) Patrz wyżej, str.

[131]) H a l e c k i, Przyczynki genealogiczne, Mies. Herald. 1935, str. 102, przyp. 28.

Król bowiem robi wyraźną różnicę pomiędzy książętami litewskimi, których zmusił do posłuszeństwa, a tymi, którzy złożyli mu hołd dobrowolnie i z własnej inicjatywy, poszukując prawdopodobnie w patronacie węgierskim oparcia przeciwko wewnętrznym czy zewnętrznym wrogom.

Tak naprz. dla Fedora Olgierdowicza wypływa wyraźnie ze słów króla, co zresztą już podkreślił prof. Halecki, że uważał on Jagiełłę za uzurpatora na tronie litewskim i nie chciał mu być posłusznym, wobec czego wolał się poddać królowi węgierskiemu. Król wierzył nawet na podstawie opowiadań Fedora, że on to był synem pierworodnym Olgierda i że jemu należało „more et consuetudine principum ...succedere dominio dicti Olgordi" [132]). Chociaż na podstawie skrupulatnych zestawień Wolffa wiemy, że tak nie było i że Fedor był prawdopodobnie najmłodszym synem Olgierda z pierwszego małżeństwa [133]), temniemniej pobudki, kierujące jego postępowaniem pozostają najzupełniej jasne i zrozumiałe.

Pobudki dwóch innych książąt litewskich, działających również bez przymusu i z własnej inicjatywy, a mianowicie Aleksandra i Borysa, książąt podolskich, są mniej łatwe do zdeterminowania. Chociaż prof. Halecki przypuszcza, że z Ludwikiem układali się malkontenci [134]), trudno przypuszczać, aby książęta podolscy, którzy z państwem litewskiem najluźniej byli związani, mogli chcieć odpaść od tego państwa zaraz po śmierci Olgierda jedynie dlatego, że wielkie księstwo obejmował po nim najstarszy syn z drugiego, a nie z pierwszego małżeństwa. Konflikt z Kiejstutem jeszcze nie był do przewidzenia i tylko starsi bracia Jagiełły stanęli wyraźnie w opozycji. Ale to właśnie stwarzało sytuację nową, w której władza centralna mogła okazać się nie dość silną, aby sprostać zadaniu obrony kresów. Sądzę, że ten wzgląd, bardziej niż wszelkie inne względy polityki wewnętrznej skłonił książąt Aleksandra i Borysa do szukania oparcia o Polskę i Węgry.

Inicjatorem tego ruchu musiał być Aleksander Korjatowicz, jeszcze w r. 1366 i 1370-tym „najwierniejszy" (fidelissimus) lennik Kazimierza Wielkiego [135]). Fakt, że się zgłosił do Ludwika dopiero w r. 1377-ym dowodzi, mojem zdaniem niezbicie, że od śmierci Kazimierza aż do roku 1377 nikomu hołdu nie składał,

[132]) Ibidem, a linea 2.
[133]) Wolff, Ród Ged., str. 83.
[134]) Halecki, o. c., str. 108.
[135]) Stadnicki, Synowie Gedymina I, przyp. 123.

i czuł się księciem niezawisłym na swojem podolskiem hospodarstwie.

Na podstawie tytułu księcia podolskiego: „dux Podoliae", który Ludwik daje zarówno Aleksandrowi Korjatowiczowi jak Borysowi, prof. Halecki doszedł do przekonania, że i Borys „brat" Jagiełły był również Korjatowiczem [136]).

Wykazaliśmy wyżej, że była to postać identyczna z Olgimuntem i że Podole, którem władał, nie miało nic wspólnego ani z Podolem Korjatowiczów, ani z małem Podolem, zdobytem w r. 1350-ym na rzecz Polski przez jej lennika Aleksandra Korjatowicza. Była to część Kijowszczyzny i nazwa Podola stosowaną była do niej w najszerszem znaczeniu tego terminu [137]). Widzieliśmy już, że Borys wszedł w jej posiadanie jako współspadkobierca wraz z Włodzimierzem Olgierdowiczem praw do Kijowszczyzny kniazia Romana Michałowicza Briańskiego [138]).

Moglibyśmy coprawda przypuszczać, że ów Roman Michałowicz Briański niekoniecznie był członkiem dynastji smoleńskiej. Mógł on naprzykład zostać księciem Briańskim już z ramienia Litwy i jako członek dynastji litewskiej, później zaś dopiero być przeprowadzonym do Kijowa w chwili, kiedy Briańsk przechodził we władanie syna Olgierdowego Dymitra. Gdyby tak było, i on również musiałby być Korjatowiczem, gdyż imię chrzestne Korjata było, jak wiadomo, Michał, a innego Michała w dynastji litewskiej nie znamy o tym czasie.

Tego jednak rodzaju hipoteza wydawałaby mi się sztuczną i nieusprawiedliwioną źródłowo. Fakt zaś, że Roman Michałowicz Briański używał na swoich monetach znaku „chorągwi", pochodnego od rodowego znaku świętego Włodzimierza [139]), przemawia raczej za tem, że pochodził z dynastji ruskiej a nie litewskiej.

Co się tyczy Borysa-Olgimunta, księcia podolskiego z 1377 r., to stwierdzenie jego istnienia na Podolu w liście Ludwika potwierdza jednocześnie przekaz kroniki litewskiej, która, chociaż w sposób niewiarogodny, podaje jednak dane prawdziwe, przesuwając je jedynie w czasie.

Od tego rodzaju anachronizmów roi się w kronice litewskiej, która jednak naogół, o ile chodzi o zdarzenia XIV wieku, operuje zwykle prawdziwymi faktami, przeinaczonymi jedynie przez

---

136) Halecki, o. c., str. 105.

137) Porównaj u Kuczyńskiego, o. c., str. 24.

138) Patrz wyżej, str. 88 (28).

139) Taube, Zagadocznyj znak l. c.

kronikarza prawdopodobnie w celach narracyjnych lub, jak to również często czyni Stryjkowski, dla pogodzenia sprzecznych ze sobą źródeł.

Hołd, złożony przez Borysa królowi węgierskiemu w 1377 r. tłumaczy jego poźniejsze wystąpienie w roli najgorliwszego pośrednika podczas pertraktacji dworów litewskiego i węgierskiego o rękę królewny Jadwigi, jak to słusznie konstantuje prof. Halecki [140]).

Nie wiązałbym jednak tej roli zbyt ściśle „z rolą, jaką bujnie rozrodzeni i ruchliwi Korjatowicze odegrali wówczas w dziejach Europy Wschodniej wogóle, a w stosunkach polsko - litewskich w szczególności" [141]), gdyż poza możliwym wpływem Aleksandra Korjatowicza na Borysa Olgimunta, poza ich niewątpliwem pokrewieństwem, sąsiedztwem ich księstw i wspólnotą interesów zwłaszcza w sprawie tatarskiej nic innego ich nie łączyło, gdyż Olgimunt Borys nie był Korjatowiczem, lecz Kiejstutowiczem, a więc jednak bratem stryjecznym Jagiełły, jak to słusznie konstatuje prof. Halecki [142]), a rola, jaką odegrał zarówno przy pierwszej unji, jak wcześniej jeszcze przy godzeniu Witolda z Jagiełłą, jest tak wielka, że domaga się specjalnego opracowania tembardziej, że, chociaż naogół pisano o nim bardzo wiele, czy to jako o Borysie, czy też jako o Olgimuncie, o żadnym jednak może z Giedyminowiczów nie wiedziano tak mało, jak o nim i o żadnym nie wypisano tyle niesprawdzonych domysłów pomimo stosunkowo bogatej dokumentacji, jaką zostawił po sobie.

Historja jednak tej ze wszech miar interesującej postaci jednego z najwybitniejszych książąt litewskich swojego czasu nie leży w zakresie niniejszej pracy. Odsyłamy więc ciekawego czytelnika do będącej w przygotowaniu rozprawy naszej pod tytułem: „Kim był Borys „brat" Jagiełły, książę podolski 1377 r.", w której staraliśmy się wyłożyć w sposób jaknajzwięźlejszy wszystko, cośmy zebrali wiadomości o Borysie-Olgimuncie, synu Kiejstutowym.

Tu jednak jeszcze jedno nadmienić musimy.

Gdyby Borys był, jak to przypuszcza prof. Halecki, współwładcą Korjatowiczowego Podola, to obok niego i Aleksandra Korjatowicza musiałby występować również i Konstanty Korjatowicz, bezpośredni następca po bracie, o którym wiemy z pew-

[140]) Półn. Sobr. XVII. str. 497.

[141]) Halecki, Przyczynki genealogiczne, str. 104.

[142]) Ibidem, str. 105.

nością, że już od r. 1351-go władał bliżej nieokreśloną dzielnicą na Podolu [143]).

Ale, jakeśmy to już skonstatowali wyżej [144]), Podole Korjatowiczów było „hospodarstwem", na którem tylko najstarszy brat miał prawa suwerenne i on jeden zawierał międzynarodowe umowy w imieniu swojem i innych braci. Tem się tłomaczy, że ani w r. 1352-im, ani w 1366-ym, ani w 1377-ym Konstanty w układach nie został wspomniany, a sam fakt, ze Borys występuje samodzielnie obok Aleksandra, dowodzi, że władał on innem Podolem nie Korjatowiczowem, że był samodzielnym władcą innego kompleksu ziem, a mianowicie Podola Kijowskiego, jakeśmy to już wyłuszczali powyżej [145]).

Układ 1377-go r. miał okazać się bardziej trwałym, niż układ zawarty z Kazimierzem r. 1366-tym. Konstanty Korjatowicz obejmował hospodarstwo podolskie po bracie już jako lennik węgierski i tem się jedynie tłumaczy, że sprawę założenia biskupstwa w Kamieńcu powierzono nie polskim, lecz węgierskim dostojnikom kościelnym [146]. Tem się również tłumaczy, że nie znamy jego aktu hołdowniczego Jadwidze i Jagielle [147]).

W takim samym niewątpliwie charakterze występował i Fedor Korjatowicz.

Dotychczas przypuszczaliśmy, że akt hołdowniczy, jaki składał królowi, a jaki znamy tylko ze streszczenia inwentarza, był składany przez niego już jako księcia podolskiego, do czego nas jednak nic nie upoważnia. Hołd swój Fedor Korjatowicz mógł równie dobrze składać z Homla i owego skrawka Nowogródczyzny który dziedziczył po śmierci ojca [148]).

Przeszedłszy na Podole po śmierci Konstantego, Fedor najprawdopodobniej zrzucił z siebie lennictwo polskie, a przyjął po bracie lennictwo węgierskie i dlatego to grody podolskie Bracław, Sokolec, Kamieniec, Smotrycz, Skałę i Czerleny Gród poobsadzał Wołochami (oczywiście węgierskimi), a sam przed zwycięskim pochodem Witolda uciekł na Węgry [149]).

Na tej ucieczce kończy się historja Korjatowiczowego Po-

---

143) I b i d e m, str. 104.
144) Patrz wyżej, str. 75 (15).
145) Patrz wyżej, str. 83 (23).
146) P u z y n a, Korjat i Korjatowicze, str. 18.
147) I b i d e m, str. 19.
148) I b i d e m.
149) P u z y n a, o. c., str. 20; Połn. Sobr. XVII, str. 497.

dola, a właściwie kończy się również historja Korjatowiczów na Podolu, pomimo, że spotykamy tam jeszcze i samego Fedora i brata jego Wasila, a kronikarz nazwie Fedorową wnuczkę Zofję Żedewidównę dziedziczką ziemi podolskiej [150]).

Mógłbym tedy w tem miejscu notaty moje zakończyć. Chciałbym jednak poruszyć jeszcze parę szczegółów, dotyczących Korjatowiczów.

WYZNANIE KORJATOWICZÓW.

Przedewszystkiem co się tyczy ich wyznania. W rozprawie mojej 1931-go r. wychodziłem z założenia, że zarówno Jerzy jak i Konstanty Korjatowicze przeszli na katolicyzm podobnie jak brat ich Aleksander [151]). Obecnie zdanie to nieco zmodyfikowałem.

Co się tyczy Jerzego to, pomimo jego nadań dominikanom smotryckim, które to nadania mogły być uwarunkowane względami czysto politycznej natury, jako lennik króla polskiego mógł bowiem być zmuszonym do tolerowania a nawet faworyzowania katolicyzmu, wątpliwem się wydaje, aby był zmienił wyznanie.

Katolickiego księcia żadna partja mołdawska chybaby nie przywołała na tron, później zaś, po jego zabójstwie, nie chowanoby go z honorami w klasztorze prawosławnym, gdzie grób jego przecież oglądał na własne oczy Stryjkowski.

Ale, przedewszystkiem nawrócenie na katolicyzm Jerzego Korjatowicza byłoby z pewnością zbyt doniosłem zdarzeniem, aby się Kazimierz nie miał niem pochwalić tak, jak to uczynił z nawróceniem Aleksandra. Jeśli tego nie uczynił, to najwidoczniej zdarzenie to nie miało miejsca i Jerzy Korjatowicz musiał pozostać aż do śmierci wiernym prawosławiu.

To samo mniej więcej dałoby się powiedzieć i o Konstantym. Tu jednak widzę obecnie jeszcze inny szkopuł dla przyjęcia mojej uprzedniej tezy o przejściu na katolicyzm tego ostatniego.

Kronika Litewska zarówno pierwszej jak i szerszej redakcji opowiada o projekcie, jaki powstał na dworze Kazimierza, wydania córki jego za Konstantego Korjatowicza wraz z przekazaniem na niego prawa następstwa w Polsce, przyczem dodaje, że projekt ten się rozbił o niechęć Konstantego do przyjęcia katolicyzmu [152]).

---

[150]) P u z y n a, o. c., str. 23.

[151]) I b i d e m, str. 22.

[152]) Połn. Sobr. XVII, str. 82, 100, 497; por. P u z y n a, o. c. str. 17.

Omawiając to świadectwo kronikarza prof. Halecki wykazuje możliwość jego wiarogodności co się tyczy pierwszej jego części, natomiast odrzuca część drugą, która mu się wydaje nieprawdopodobną[153]).

Plan ten, rozumuje Halecki, „nie mógł się rozbić o niechęć Konstantego do przyjęcia katolicyzmu, jak twierdzi latopis, skoro ten sam książę niebawem prosił papieża o założenie biskupstwa katolickiego w Kamieńcu Podolskim"[154]).

Ja w 1931-ym roku poszedłem również za tem rozumowaniem[155]). Skłoniła mnie do tego nie tyle prośba Konstantego o założenie biskupstwa katolickiego, ta bowiem mogła być podyktowana względami natury politycznej, jak raczej znana obojętność książąt litewskich w sprawach religijnych, która np. takiego Witolda doprowadziła do trzykrotnej zmiany religji. Dla książąt litewskich zmiana religji była zwyczajnie tylko środkiem do osiągnięcia pewnych pozytywnych politycznych celów, więc wydawało mi się mało prawdopodoęnem, aby taki Konstanty Korjatowicz miał się zasadniczo różnić pod tym względem od swych braci i krewniaków. Tron polski wydawał mi się pokusą wystarczającą dla dzielnicowego podolskiego kniazia, aby tego rodzaju odstępstwo usprawiedliwić.

Tymczasem jednak dalsze studja nad świadectwami kroniki litewskiej w sprawie podolskiej przekonały mnie, że naogół jest ona tak świetnie w tym względzie udokumentowana, że czerpała z niedoszłego do nas źródła pierwotnego, pisanego być może przez naocznego świadka wypadków (jak np. opis podboju Podola przez Korjatowiczów i dokładna data tego zdarzenia), że, kiedy chodzi o sprawy podolskie, nie uważam siebie za uprawnionego do odrzucania świadectwa tej kroniki bez wyraźnego dowodu nieprawdziwości, bałamuctwa lub tendencyjności tego świadectwa.

Tutaj zaś takiego dowodu niema.

A przytem Korjatowicze są tak inni od reszty Giedyminowiczów, tyle zdradzają cech średniowiecznego błędnego rycerstwa w zachodnio-europejskim stylu[156]), tak ich coś ustawicznie pcha

[153]) Halecki, Dzieje Unji I, str. 89; Puzyna, l. c.

[154]) Halecki, Dzieje Unji I, str. 92.

[155]) Puzyna, o. c., str. 22.

[156]) Charakterystycznym jego przykładem jest gest Fedora Korjatowicza, jakim „przebacza" królowi i jego poddanym swoje uwięzienie. J. Zamoyskiego, Inwen. arch. kor, III, 951; Halecki, Dzieje Unji I, str. 14; Puzyna, o. c. str. 21.

do przygód, zmiany miejsca i walki, że dziś nie wydaje mi się możliwem odrzucenie świadectwa kroniki litewskiej bez kategorycznych do tego powodów.

Oczywiście, w sprawie ożenku Konstantego Korjatowicza z córką Kazimierza mogły istnieć i inne przyczyny, które ten plan udaremniły, chociażby intrygi dworu węgierskiego i możliwe stąd komplikacje w sprawie ruskiej. O tych przyczynach mógł pierwszy historyk wypadków podolskich nie wiedzieć lub nie zdawać sobie z nich sprawy. Myślę jednak, że i niechęć Konstantego Korjatowicza do porzucenia obrządku wschodniego mogła tu także odegrać swoją rolę i musiała być rzeczywista, skoro ją ten pierwszy historyk zauważył i odnotował.

FEDOR KORJATOWICZ.

Przejdźmy z kolei do Fedora Korjatowicza.

Ten, jakem to już wyłuszczył w mojej pierwszej rozprawie, był niewątpliwie prawosławnym do końca życia, chociaż i on fundował w mieście Beregszaz niedaleko Munkacza kościół i szpital dla katolików [157]). Nie o jego wyznaniu więc będziemy mówili na tem miejscu.

Chodzi o co innego.

Kronika litewska opowiada o wojewodzie podolskim kniazia Fedora, którego Witold wziął do niewoli, a którego nazywa Niestys lub Niestan [158]).

Otóż, być może z imieniem tego wojewody łączy się nazwa miejscowości Niestaniszki lub Niestanowicze, położonej we włości Aińskiej pierwotnie nowogródzkiego, później mińskiego powiatu, którą król po upadku Smoleńska nadał około 1515-go r. bojarowi smoleńskiemu Michnie Pluskowowi, zaś po śmierci tegoż, kiedy majętność ta „spadła“ z powrotem na króla, nadał ją w dn. 28-mym grudnia 1551-go r. kniaziowi Piotrowi Tymofiejewiczowi Puzynie, dworzaninowi swojemu a zięciowi zmarłego Pluskowa [159]).

Mamy tu niesłychanie wątłą nitkę rozumowania: czy jednak nie możnaby przypuszczać na tej podstawie, że dzielnicą nowogródzką Fedora mogła być włość Aińska?

---

[157]) Stadnicki, Synowie Gedymina I, str. 79.

[158]) Poln. Sobr. XVII, str. 83, 100, 497.

[159]) St. Ptaszycki: „Kniazja Puzyny“, Petersb. 1899, str. 64. dok. 15.

DYMITR KORJÁTOWICZ.

Wreszcie, na zakończenie, szczegół, dotyczący Dymitra Korjatowicza.

W rozprawie mojej p. t. „Korjat i Korjatowicze" wyraziłem przypuszczenie, że do niego odnosić się może notatka kronikarska o kniaziu Dymitrze Wołyńskim, poległym nad Worskłą 1399-go r.[160]).

P. Kuczyński w „Sinych Wodach" nie zgadza się z tą moją hypotezą i twierdzi w przypisie do swoich wywodów, że Wolff w „Kniaziach Litewsko-Ruskich" jest innego zdania, co drukuje aż kursywą, podając z Wolffa str. 173 i 577.

Muszę stwierdzić na tem miejscu, że o Dymitrze Korjatowiczu Wolff pisał jeszcze i w „Rodzie Gedimina"[161]). Ani tam jednak, ani w cytowanych przez p. Kuczyńskiego ustępach nie zajmował się kwestją śmierci Dymitra.

Co się zaś tyczy hypotezy p. Kuczyńskiego, że to Dymitr Korjatowicz mógł być jednym z trzech dowódców tatarskich, zwyciężonych przez Witolda, wydaje mi się ona tak sprzeczną ze wszystkiem, co wiemy o Korjatowiczach, tych najzaciętszych na Litwie i Rusi wrogach Tatarów, że nie uważam za możliwe poddawać ją jakiejkolwiek dyskusji.

ZAKOŃCZENIE.

Obecne uzupełnienia nie wymagają żadnych konkluzji. Poglądy w nich wyrażone różnią się naogół dość znacznie w szczegółach od tych, jakie wypowiadałem 5 lat temu.

Tak być powinno.

Nauka postępuje naprzód, a kto zdania raz powziętego nie zmienia, kto się przekonywać nie daje, ten stoi na miejscu, ten już nie szuka i postępów zrobić nie jest w stanie.

Każda rozprawa wnosi coś nowego, pomaga do wyświetlenia nowych zagadnień. Dzięki omawianym tutaj rozprawom prof. Haleckiego i p. Kuczyńskiego mogłem uprzytomnić sobie bardzo jasno historję Korjatowiczowego Podola i tę starałem się przedstawić czytelnikom, jak ją sam rozumiem.

Uważam za mój obowiązek złożyć na tem miejscu obu Autorom moje najserdeczniejsze podziękowanie za daną mi możność przemyślenia tej pracy i bodziec do jej napisania.

[160]) Puzyna, o. c., str. 14.

[161]) Kuczyński, o. c., str. 41 i przyp. 5; Wolff, Ród Ged. str. 71.

KAZIMIERZ TYMIENIECKI

WPŁYWY FEODALNE W POLSCE I NA LITWIE

Uwagi do dyskusji na VI Zjeździe historyków polskich w Wilnie.

W artykule obecnym zamierzamy dorzucić kilka dalszych uwag do dyskusji w sprawie feodalizmu na Litwie, przeprowadzonej na VI Powszechnym Zjeździe historyków polskich w Wilnie, w sekcji historji prawa, w dn. 19 września 1935 r.[1]). Skłania nas do tego tem bardziej ta okoliczność, że w ciasnych z konieczności ramach dyskusji zjazdowej możliwem było podnieść problemy tylko najbardziej zasadnicze[2]). Niektóre z podniesionych wówczas kwestyj pragniemy obecnie nieco szerzej rozprowadzić. W naszem rozumieniu „punctum saliens" całej dyskusji jest rozróżnienie pomiędzy dwoma właściwie rodzajami feodalizmu. Pierwszego rodzaju feodalizmem jest feodalizm samorodny, który w dyskusji nazwano także socjologicznym (dr. Manteuffel). Odpowiada to rozumieniu tego terminu n. p. przez O. Hinze'go[3]), który uważa feodalizm za objaw ogólny, występujący nietylko w średniowiecznej Europie zachodniej, ale równie dobrze i w innych częściach globu, jakkolwiek oczywiście tylko w wypadku istnienia odpowiednich do tego warunków. Drugiego rodzaju feodalizmem w krajach takich

---

[1]) Podstawą dyskusji były dwa referaty wygłoszone na Zjeździe, a mianowicie prof. H. Łowmiańskiego p. t. Zagadnienie feodalizmu w W. Księstwie Litewskiem, Pamiętnik VI Powsz. Zjazdu historyków polskich w Wilnie 17—20 września 1935 r. I. Referaty, Lwów 1935, str. 209—219 i prof. I. Jaworskiego, p. t. Zagadnienie feodalizmu litewskiego i zachodniego, tamże, str. 220—227. Pierwszy z referentów dał nadto obszerne uzupełnienia ustne.

[2]) Ożywiona dyskusja, w której wzięli udział, prócz niżej podpisanego, prof. St. Kutrzeba, prezes Zjazdu, doc. Manteuffel, doc. Maleczyński i doc. Koranyi, a odpowiadał obszernie prof. Łowmiański, będzie wydrukowana w II t. Pamiętnika Zjazdu, zawierającym „Protokóły" zjazdu.

[3]) Wesen und Verbreitung des Feudalismus. Sitzungsberichte d. preuss. Akad. d. Wiss. 1929, str. 321 nast.

jak Litwa, a również i Polska, jest feodalizm, czy tylko pewne urządzenia feodalne, pochodzący z recepcji. Termin recepcji, który w licznych swych pracach, w zastosowaniu do instytucyj przejętych z zachodu, używał zwłaszcza prof. St. Kutrzeba, da się odnieść również i do tego wypadku. W takim zaś razie rozumiemy przez feodalizm pewien zespół instytucyj, który wytworzył się w wiekach średnich na zachodzie Europy. W ten sposób też jest rozumiany feodalizm przez większość prawników i historyków. Zacytowany przez prof. Ł., znakomity Fustel de Coulanges, wprawdzie odwoływał się istotnie do pewnych ogólnych cech charakteru ludzkiego, które odegrały rolę w tworzeniu się feodalizmu, ale traktował ten jednak w określonych granicach państw sukcesyjnych zachodniego Rzymu, a więc w średniowiecznej Europie zachodniej (tylko z okresu wcześniejszego ze względu na początki feodalizmu, któremi się zajmował). Sama kwestja terminologji posiada zresztą dla nas drugorzędne znaczenie. Feodalizm samorodny lub socjologiczny możemy nazywać feodalizmem lub szukać dla niego innej nazwy. Istotnem pozostanie wyróżnienie feodalizmu, występującego w różnych punktach globu, od feodalizmu właściwego tylko średniowiecznej Europie zachodniej. A w krajach n. p. Europy wschodniej, czy częściowo i środkowej, najważniejszem będzie rozróżnienie feodalizmu rodzimego (nie wchodząc zresztą w tym wypadku w kwestję ewentualnych dalszych jeszcze wpływów zewnętrznych) albo dawnego i feodalizmu zapożyczonego z Europy zachodniej, czyli feodalizmu nowego.

Przeprowadzone przez nas powyższe przeciwstawienie osłabił wprawdzie w dyskusji prof. Ł., zwracając nie bez słuszności na to uwagę, że również przy recepcji feodalizmu wchodzą w grę warunki wewnętrzne. Bez tych warunków wewnętrznych nie byłoby prawdopodobnie samej recepcji. Uwaga powyższa łączy się niewątpliwie z tem, co już dawniej pisano o feodalizmie na Litwie. Lelewel pisał o „naśladownictwie“ obok „dopełnionych zaborów“, które reprezentowałyby do pewnego stopnia warunki wewnętrzne, a zupełnie wyraźnie pisał o rozwoju wewnętrznym Jaroszewicz. Wspomniane formuły ujęcia źródeł feodalizmu możemy zacytować za referatem prof. Ł. Również i w późniejszej literaturze, zwłaszcza rosyjskiej, te same w gruncie rzeczy pojęcia odgrywają rolę. Ale to nie wyczerpuje jeszcze, jak sądzimy, interesującego nas zagadnienia. Między feodalizmem samorodnym a wynikającym z recepcji pozostaje cały szereg doniosłych różnic. Będzie to więc najpierw różnica chronologiczna. Instytucje należące do grupy

pierwszej są chronologicznie starsze od tych, które należą do grupy drugiej. W dalszym ciągu różnić się będą one również swą genezą. Przedewszystkiem jednak sprzyjające warunki, choć ułatwiają czy nawet umożliwiają recepcję, nie zmieniają jednak jej charakteru. Bez recepcji pewne instytucje prawdopodobnie nie rozwinęłyby się zupełnie. W innych wypadkach recepcja powoduje przynajmniej bardzo znaczne przyśpieszenie rozwoju. W ten sposób instytucje, którym przydajemy na Litwie miano feodalnych, lub miano takie nadać możemy, czy będziemy je traktować zespołowo czy oddzielnie, z punktu widzenia dziejów całego społeczeństwa należeć będą nie do jednego lecz do dwóch jak gdyby przekrojów, dawniejszego i nowszego a także o odmiennej genezie i odmiennym charakterze. Tem się tłumaczy, że w okresie jagiellońskim, jak to wynikało również z dyskusji, możemy mówić zarówno o upadku jak i o wzroście instytucyj feodalnych. Tylko że w pierwszym wypadku będzie chodzić o instytucje feodalne rodzime, albo dawne, a w drugim o instytucje feodalne wychodzące z recepcji. Zobaczymy to zaraz dalej, gdy poruszymy poszczególne zagadnienia z zakresu obydwóch feodalizmów.

Ale przedtem należy rozpatrzeć kwestję istoty samego feodalizmu, której uwzględnienie pozwala dopiero mówić zarówno o feodalizmie samorodnym jak i recepcyjnym. Pierwszy z referentów, prof. Ł., idąc za Below'em, którego zresztą w tem miejscu nie cytuje, mówi o rozluźnieniu, a nawet zupełnem zerwaniu stosunku poddańczego ludności do państwa. Drugi referent, prof. J., zasadniczo również trafnie mówi o procesach feodalizacyjnych, które objawiły się w sposób dwojaki: „u góry, u szczytów hierarchji administracyjnej państwa, i od dołu, przez coraz to dalej idące rozproszkowanie się władzy państwowej między jednostki prywatne", mając w tym wypadku na myśli właśnie stosunki zachodnie. Mniej trafnie natomiast, jak na to wskazywaliśmy w dyskusji, prof. J. łączył powstanie feodalizmu zachodnio-europejskiego ze „spontaniczną reakcją społeczeństwa przeciwko anarchji, w jakiej zaczynało się pogrążać państwo patrymonjalne". Zwróciliśmy na to uwagę, że samo pojęcie państwa patrymonjalnego, które pojawiło się w nauce z pierwszej połowy XIX wieku, przedewszystkiem niemieckiej (Haller), a utrzymywało się w drugiej połowie tegoż stulecia, następnie uległo poważnej redukcji wskutek krytyki w szczególności Below'a. Również H. Mitteis, z którego prof. J. głównie korzystał w swem porównaniu feodalizmu zachodniego z feodalizmem litewskim, odszedł bardzo daleko od

dawnego poglądu na państwo patrymonjalne. Wreszcie obok zagadnienia prawnego istnieje jeszcze zagadnienie historyczne powstania feodalizmu zachodnio-europejskiego. Instytucje feodalne lub prowadzące do feodalizmu powstały w zachodniej Europie na gruncie państw sukcesyjnych cesarskiego Rzymu, jak to wynika ze szczegółowej analizy Fustel de Coulanges'a w jego pomnikowej naprawdę sześciotomowej „Histoire des institutions politiques de l'ancienne France". Zgodnie z tem w ostatnich czasach A. Dopsch zaznaczał, że feodalizmu nie da się wytłumaczyć jako zjawiska narodowego wynikającego z germanizmu [4]). W samej dyskusji zjazdowej prof. Stan. Kutrzeba dotknął również kwestji istoty feodalizmu. Dał przytem charakterystykę feodalizmu niezależną od środowiska geograficznego, a więc ogólną, można powiedzieć socjologiczną. Feodalizm jest wynikiem niemożności sprostania trudnościom rządzenia na znacznych obszarach w pewnym okresie. W definicji tej, którą przyjął również w swej odpowiedzi prof. Ł., można widzieć istotnie wytłumaczenie samego zjawiska feodalizmu. Sądzimy przecież, że to cofnięcie się samej sztuki rządzenia, widoczne w feodalizmie, staje się zupełnie zrozumiałe na gruncie niewątpliwie dających się stwierdzić procesów wstecznych w państwach sukcesyjnych zachodniego Rzymu w zestawieniu z samem cesarstwem. Trudniejsza sprawa, gdy chodzi o państwa młode, będące w początkach dopiero swej karjery historycznej i ustrojowej.

Łączy się z tem sprawa siły pierwiastka publicznego, względnie prywatnego, wynikającego ze stosunku panującego do państwa i do elementów władzy w obrębie ustroju państwowego. Jaki jest stan tego problemu w ramach państwa poprzedzającego feodalizm i w ramach państwa feodalnego? W tym wypadku, gdy jako punkt wyjścia dla właściwego, t. j. zachodnio-europejskiego feodalizmu mieć będziemy na widoku dawny ustrój państwa rzymskiego, osłabienie pierwiastków publicznych a wzmocnienie pierwiastków prywatnych w ustroju państwowym będzie samo przez się zrozumiałe. Państwo rzymskie doszło do wysokiej koncepcji państwa jako rzeczy publicznej czyli pospolitej (respublica), której nawet w okresie cesarstwa wyrazicielem tylko był princeps, czyli cesarz. Tej wysokiej koncepcji odpowiadała również przez czas dłuższy i praktyka urzędnicza, w postaci usuwalności i określ-

[4]) Verfassungs- und Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters, 1928, str. 128, 129, w artykule będącym przedrukiem z Mitteil. d. Inst. f. öster. Gesch. forsch., t. 36.

lonego wynagrodzenia urzędnika. Państwa sukcesyjne i czasy następne daleko odbiegły od tej teorji i praktyki. Obniżenie linji rozwoju jest tutaj zupełnie widoczne i łatwo dające się pojąć. Na większe trudności natkniemy się natomiast w tym wypadku, gdy państwo feodalne traktować będziemy jako dalszy etap rozwoju państwowości rodzimej. Dawna teorja patrymonjalna dawała w pewnej mierze klucz do zrozumienia całego rozwoju, a błąd jej w czem innem polegał. Własność państwa, traktowanego jako patrimonium, mieści w sobie maximum prawie pierwiastków z zakresu prawa prywatnego. Obecność tych pierwiastków w późniejszem państwie feodalnem byłaby więc rzeczą zrozumiałą. Obecność ich tutaj nie oznaczałaby wzrostu, lecz może nawet umniejszenie a przedewszystkiem przetworzenie się w odmienną postać. Tylko, że pojęcie państwa patrymonjalnego nie da się w żaden sposób odnieść do państw średniowiecznej Europy zachodniej, które były właśnie kolebką w znaczeniu ściślejszem rozumianego feodalizmu. Państwa te bowiem pełnemi rękami czerpały, zwłaszcza w początkach, z sukcesji Rzymu, w szczególności na polu skarbowem, ale także administracyjnem i sądowem, a w mniejszej mierze jedynie na polu wojskowem. Pierwiastki germańskie przedostały się silniej do tych państw przedewszystkiem w prawie prywatnem. W zasadniczych linjach idziemy w tem za Fustel de Coulanges'em, przez którego osiągniętych głównych wyników nikt nie zdołał i prawdopodobnie nie zdoła naruszyć.

Ale nowsza nauka niemiecka, w osobie przedewszystkiem Below'a [5]), odrzuca pojęcie państwa patrymonjalnego w stosunku również do państw germańskich, rozumianych jako twory rodzime. W tym wypadku dochodzimy do koncepcji, według której państwo to w okresie wcześniejszego swego rozwoju reprezentowało większy stopień pierwiastków prawa publicznego, aniżeli w okresie następnym i historycznie niewątpliwie lepiej znanym. W stanowisku Below'a tkwi niewątpliwie dążność do wysokiej oceny rodzimej państwowości germańskiej. A. Dopsch, który w jednem z dwóch swych głównych dzieł występuje również jako obrońca wartości kultury germańskiej [6]), w tym punkcie jednak nie godzi się ze stanowiskiem Below'a i dlatego, jak widzieliśmy, skłonny jest oddzielić genezę średniowiecznego feodalizmu zachodnio-eu-

[5]) Der Deutsche Staat des Mittelalters, t. I, wyd. 2. 1925.

[6]) Wirtschaftliche und soziale Grundlagen der europäischen Kulturentwicklung aus der Zeit von Caesar bis auf Karl den Grossen, t. I i II. Wiedeń 1918 i 1920.

ropejskiego od związku z dawniejszem państwem germańskiem [7]). Teorja Below'a, jakkolwiek dogodna wobec supremacji cywilizacyjnej Rzymu i w obronie przed uznaniem tej supremacji na polu państwowem, z łatwością stać się może niedogodną wobec młodszych i słabiej rozwiniętych cywilizacyjnie sąsiadów, a mianowicie Słowian. W swem przemówieniu prof. Kutrzeba, jeżeli go dobrze rozumiemy, takie właśnie reprezentuje stanowisko. Rozwój od państwa reprezentującego silniej pierwiastki ściśle publiczne w swem prawie państwowem do państwa, w którem te pierwiastki ulegają następnie osłabieniu, jest zjawiskiem dającem się uogólnić. Wskazał również prof. Kutrzeba motyw ogólny tego zjawiska, a mianowicie trudność opanowania przestrzeni. Sądzimy, że takie postawienie sprawy jest jedynie logicznym wywodem z przesłanek wspólnych z tezą niemieckiego uczonego. Ale obok strony ściśle formalnej możemy rozróżnić stronę merytoryczną zagadnienia. I tutaj budzą się mimo wszystko pewne wątpliwości. Wielkie państwa przedfeodalne nie są nam znane w zupełnem oderwaniu od wpływów starszych kultur. Nie mówimy o państwie samego Karola Wielkiego, w którem pierwiastki feodalne są już silne, jakkolwiek nie odniosły jeszcze zupełnego zwycięstwa, a w pewnem znaczeniu zostały nawet chwilowo cofnięte, ale które przedewszystkiem jest typowem państwem sukcesyjnem dawnego Rzymu. Gdybyśmy jednak sięgnęli dalej, a więc do państw Europy średniowiecznej rozwijających się w całości na gruncie, który rzymskim nie był, a więc z tego tytułu nie mogących sobie rościć praw do tytułu państw sukcesyjnych albo następczych Rzymu, to sądzimy, że i tutaj obraz ogólny nie wiele się zmieni. Wpływy starych kultur docierały bowiem tutaj pośrednio. Czy więc walka z pierwiastkami feodalizacyjnemi nie będzie w tym wypadku ścieraniem się dwóch niejako kolejnych wpływów? Jest to tem bardziej możliwe, że wpływy państwowe rzymskie nie odrazu zniknęły z państw sukcesyjnych i stąd mogły się przedostać dalej. Ale państwa nowe miały i własne swoje problemy rozwoju. W nich kwestja przestrzeni, podniesiona przez prof. Kutrzebę, istotnie odgrywała doniosłą niezmiernie rolę. Chodziło mianowicie o przejście od państw małych do wielkich, od państw zacieśnionych kantonalnie do państw o znacznie szerszej rozciągłości interesów [8]).

[7]) W artykule recenzyjnym z książki B e l o w ' a, cytow. już wyżej z przedruku w Verfass.- und Wirtsch. gesch. d. Mittelalters, 1928, str. 128, 129.

[8]) O tem obszerniej w naszej książce p. t. Społeczeństwo Słowian lechickich. Ród i plemię, Lwów 1928, str. 107 nast.

Kwestja ustroju państw wielkich zjawiała się od początku. Ale rozwiązanie tego problemu nie było łatwe samo przez się. I dlatego wpływy obce i czerpanie z doświadczeń obcych odgrywało doniosłą bardzo rolę.

Odmienne od Below'a, jakkolwiek w zakresie filjacji pojęć niewątpliwie z nim związane, znalazł rozwiązanie H. Mitteis, z którego obficie korzystał w swym referacie prof. J., jakkolwiek znajdującej się tam problematyki feodalizmu [9]) może niedostatecznie uwzględnił, jak to podnieśliśmy już w dyskusji [10]). Według Mitteisa samo państwo feodalne nie wyzbywa się charakteru publicznego władz. Do postanowienia tego twierdzenia służy mu jego teorja prawna, rozróżniająca substancję i funkcję prawa, przyczem tej ostatniej daje zdecydowane pierwszeństwo. Funkcjonalnie więc prawo feodalne, mimo że przechodziło w ręce jednostek prywatnych, nie traciło swego charakteru publicznego. W dawniejszych poglądach o rozproszkowaniu władzy w okresie feodalnym i znalezieniu się jej w rękach wielu tkwiła zresztą już do pewnego stopnia teza Mitteisa. Prof. Kutrzeba, dyskutując te możliwości, nie skłonił się jednak do ich przyjęcia, a więc przyznał prawu feodalnemu wzmocnienie pierwiastków prawno-prywatnych. Ale i w tym wypadku, podobnie jak poprzednio przy genezie feodalizmu zachodnio-europejskiego, obok zagadnienia ściśle prawnego istnieje zagadnienie historyczne, które da się streścić w podniesieniu samego faktu rozbicia władzy między wielu, gdy tymczasem sposób rozumienia tej władzy możemy pozostawić na uboczu. Możemy również traktować rzecz na gruncie pojęć ówczesnych, gdy rozróżnienie między władzą pana duchownego lub świeckiego a władzą samego księcia nie miało z pewnością tak doniosłego znaczenia, jak to, które dzisiaj skłonni bylibyśmy mu przypisać. Natomiast z pewnością rozróżniano władzę wynikającą z koncesji udzielonej przez państwo, a tą, która wynikała z tra-

[9]) Por. nasza recenzja z książki Mitteisa w Roczn. dziej. społ. i gosp., t. III, 1934, str. 727—732 i uwagi w artykule p. t. Wpływy ustroju feodalnego w Polsce średniowiecznej, tamże, str. 91, przyp. 29. Kontynuacją powyższego artykułu (l. c., str. 77—112) są w pewnej mierze uwagi obecne.

[10]) Na zarzut nierozwinięcia problematyki feodalizmu, zwrócony przeciw drugiemu z referentów, odpowiedział pośrednio pierwszy referent, A mianowicie uwagą, że od czasu Guizot'a pogląd na feodalizm jest na tyle ustalony, że może służyć jako podstawa porównania. Uznając zasadniczą słuszność powyższej uwagi, odpowiemy jednak, że dokonane od tego czasu pogłębienie problematyki feodalizmu zachodniego prowadzi również do pogłębienia podstaw porównania. Ponadto dodamy, że zarzut powyższy prof. Ł. zgoła nie dotyczył.

dycyjnego prawa sięgającego jeszcze czasów plemienno-rodowych— a więc na gruncie poza sukcesją państwową rzymską, gdy w ramach tej sukcesji przyjmowało to rozróżnienie inną genetycznie ale podobną prawnie formę — i odnosiła się mianowicie do niewolnych. Przemawiałoby to również za trafnością z punktu widzenia historycznego powyższego ujęcia rzeczy przez Mitteisa.

Rozważania powyższe ułatwić nam mogą dopiero przystąpienie do bardziej szczegółowego, choć wciąż w bardzo tylko szczupłych ramach zamkniętego, rozpatrzenia głównego zagadnienia, a mianowicie kwestji wzajemnego stosunku instytucyj samorodnych i recypowanych o charakterze feodalnym na Litwie. Według poglądu Lelewela, ktory przypomniał nam prof. Ł., państwo litewskie było jedynym krajem poza granicami starożytnego Cesarstwa Rzymskiego, w którym ustrój feodalny w pełni się rozwinął, coprawda na krótko, gdyż połączenie się z Polską, gdzie wpływ feodalizmu zachodniego był najsłabszy, spowodowało zanik odnośnych urządzeń na Litwie. Wiemy zaś już, że w powstaniu feodalizmu litewskiego Lelewel przyjmował zarówno „naśladownictwo", czyli recepcję, jak „dokonane zabory", a uzupełnił jego teorję Jaroszewicz poglądem na organiczny rozwój wewnętrzny urządzeń litewskich. Mamy więc już tutaj, a tak samo w literaturze późniejszej, zupełnie wyraźnie postawiony problem, który dotyczy odrębności rozwoju Litwy. W szczególności odrębność ta dotyczyć miała Polski, której własny rozwój i wpływ wywierany z czasem na Litwę byłby wręcz przeciwny rozwojowi w kierunku feodalizmu. Lelewel trafnie wyczuwał, że prawdziwy feodalizm rozwinął się w pełni w granicach dawnego cesarstwa rzymskiego. W krajach poza temi granicami feodalizm w pełni się nie rozwinął, ale skąd w takim razie wyjątek dotyczący państwa litewskiego? Samo naśladownictwo nie tłumaczy wszystkiego, gdyż Litwa leżała zdala od krajów zachodniej Europy, w których feodalizm rozwinął się najsilniej, a bliżej tych krajów leżała nawet Polska, której rozwój doprowadził według tego poglądu do tak krańcowo różnych wyników. Z konieczności więc uwaga nasza musi się zwracać w kierunku samorodnego feodalizmu litewskiego. Czy jednak analogja tego samorodnego feodalizmu litewskiego z feodalizmem zachodnim idzie aż tak daleko? W stosunku do całości feodalizmu litewskiego wysunęli zupełnie słusznie szereg zastrzeżeń obydwaj referenci. Na gruncie częściowych analogij i częściowych wpływów stanął również w dyskusji niżej podpisany i tak samo prof. Kutrzeba. W rezultacie prof. Kutrzeba pod-

niósł nawet zgodność poglądów w kwestjach zasadniczych feodalizmu litewskiego, gdy różnice wystąpiły w kwestjach mniej ważnych. Tego rodzaju zgodność w rzeczach nauki należy zawsze przyjmować z wielką radością, zwłaszcza gdy ona nastąpi po dokładnem przemyśleniu zagadnienia, a nie można wątpić że tak jest w obecnym wypadku. Ale przechodząc od rzeczy ogólnych do szczególnych, możemy przecież spotkać się z różnicami poglądów, i to w sprawach naprawdę doniosłych, co zresztą niekoniecznie zmusza nas do pesymizmu. W danym wypadku najważniejsze różnice wystąpią pod koniec obecnych rozważań.

Czy Litwa była wyspą feodalną wśród krajów o odmiennym ustroju? W tym punkcie panuje zgoda, że tak nie było. Prof. Ł. w swej końcowej odpowiedzi mówił, i zdaje się zupełnie słusznie, o błędzie popełnionym przez Lelewela. Błąd ten tłumaczył tem, że beneficja litewskie, które mogły być główną podstawą powyższego wniosku, utrzymywały się wprawdzie na Litwie dłużej niż gdzieindziej, ale nie były wyłączną właściwością Litwy. Ponadto w referacie drukowanym prof. Ł. wyraźnie zarzuca dawniejszej historjografji, że nie odróżniała beneficjum od lenna. Wiadomo, że pierwsze łączy się na zachodzie z okresem poprzedzającym i przygotowującym właściwy i pełny feodalizm. W rezultacie więc w ustroju litewskim znajdowalibyśmy pewne wspólne podstawy, które prowadziły lub mogły prowadzić do rozwoju pełnego feodalizmu, a których znaczenie i bliską analogję z zachodnim ustrojem frankońskim podnosił w odniesieniu do gruntu polskiego zwłaszcza Handelsman [11]). W ten sposób różnica między rozwojem Polski i Litwy leżałaby nie w istocie zjawisk feodalizacyjnych, lecz w ich chronologji. Na bardziej zapóźnionej Litwie występowały one jeszcze w tych czasach, gdy przestały już występować w Polsce. Tak właśnie miałaby się rzecz z beneficium. Ale również w stosunku do innych instytucyj, wpływających na proces feodalizacji, możnaby podobny wysnuć wniosek z wywodów zawartych w referacie prof. Ł., jakkolwiek z drugiej strony nie można tego zbytnio uogólniać, gdyż możliwe są także odmienne rozwiązania.

W ustnych uzupełnieniach do drukowanego referatu, jak również w odpowiedzi końcowej prof. Ł. obszerniej zajął się sprawą feodalizmu na Rusi, jak również ewentualnie idącemi stąd wpływami. Feodalizm ruski, a w szczególności moskiewski, sze-

[11]) Z metodyki badań feodalizmu, 1917. Odb. z Themis polskiej, s. II, t. VI, 1—2.

roko dyskutowany od czasu ukazania się książki Pawłowa-Silwanskiego, zaliczylibyśmy do grupy feodalizmów samorodnych. To znaczy, że nie wykluczajac pewnych wpływów zewnętrznych, nie był on w każdym razie przejęty z recepcji zachodniej. Można do niego zastosować, jak i do feodalizmu litewskiego, zasadę H. F. Schmid'a, że mieszczą się w nim tylko pewne elementy właściwego systemu feodalnego i to głównie w ramach prawa publicznego [12]). Prof. Ł. skłonny jest przyjąć, że procesy feodalizacyjne wystąpiły wcześniej i silniej na Rusi, co jest zupełnie możliwe, zważywszy ogólne zapóźnienie Litwy. Niezależnie jednak od tego, że o wpływach ruskich na feodalizm litewski niewiele dotychczas wiemy, przyjmując jednak teoretyczną ich możliwość, musimy wpływy te wyodrębnić od wpływów zachodnich. Najważniejszą byłaby tutaj sprawa immunitetu, który w formie immunitetu skarbowego a może i sądowego występuje na ziemiach ruskich już od XII wieku. Prof. Ł. zastrzega się przytem, że nie chodzi tutaj o skarbowość względnie sądownictwo przedimmunitetowe, gdyż zarządzenia te dotyczą nie niewolnych lecz wolnych. W tem znaczeniu mielibyśmy istotnie do czynienia z koncesją państwa, a więc immunitetem. Nie można przytem pominąć analogji z Polską, gdzie, jak wskazują nowsze badania Grodeckiego, immunitet, sądzimy jednak, że tylko sporadycznie, występował przynajmniej od XII wieku. Mielibyśmy więc immunitet w ziemiach ruskich i litewskich już przed początkiem wpływów zachodnich. Mimo to okres ten należałoby wyróżnić od późniejszego okresu, gdzie wpływy immunitetu z zachodu, i to właśnie z Polski, będą przenikać na Litwę. W dyskusji poruszono również sprawę ewentualnych wpływów bizantyńskich w formie władania ziemią (pronoja) [13]), w stosunku jednak do Litwy prof. Ł. ustalił, że wpływ ten mógł sięgać jedynie pośrednio przez Ruś. Wreszcie prof. Ł. w tej samej sprawie wskazał na możliwość wpływów zachodnich,

---

[12]) Autor powyższy dał interesujące zestawienie urządzeń feodalnych i ustroju słowiańskiego w referacie na VII Międzyn. Zjeździe histor. w Warszawie w r. 1933, p. t. Lehenswesen und Slavische Rechtsordnung, Résumés des communications, t. II, str. 442 n.

[13]) Uczynił to mianowicie doc. K o r a n y i. Na możliwość związków między pronoją, a urządzeniami słowiańskiemi zwrócił uwagę poprzednio St. A r n o l d w referacie p. t. Pierwiastki feodalne w pierwotnych społeczeństwach słowiańskich, Księga referatów II Międzyn. Zjazdu Slawistów, S. III Kulturalno - społeczna, Warszawa 1934, str. 7. Ale widział w tem wpływ urządzeń słowiańskich na bizantyńskie, co mniej wydaje się prawdopodobnem.

idących z Inflant. Wiadomo, że jeżeli chodzi o handel i początki kolonij niemieckich w miastach, to wpływy inflanckie były istotnie bardzo doniosłe. Na gruncie urządzeń ziemskich są one jednak mniej prawdopodobne, mimo sięgających Mendoga stosunków politycznych z Inflantami. W rezultacie w okresie pogańskim Litwy wszystkie bodaj lub znaczną większość objawów feodalizmu miejscowego skłonni bylibyśmy odnieść tylko do t. zw. nie całkiem ściśle feodalizmu, czyli do feodalizmu samorodnego, a więc do instytucyj wyrosłych bądź w całości na gruncie rodzimym, bądź ulegających wpływom podobnego zespołu urządzeń w kraju sąsiednim, który nie był również wypływem zachodniego albo właściwego feodalizmu.

Jak silnym jednak był ów feodalizm samorodny na Litwie w chwili przejścia od pogaństwa do chrześcijaństwa i od przewagi wpływów ruskich, względnie krzyżackich, do przewagi wpływów polskich? Jak silnym był w szczególności w porównaniu ze stanem feodalizmu w Polsce? Zgodnie z panującym poglądem prof. Ł. przyjął, jak to wyraźnie zaznaczył w dyskusji, że na Litwie w XIV wieku było więcej feodalizmu aniżeli współcześnie w Polsce. Ale prof. Ł., w odróżnieniu n. p. od Lelewela, ujmuje rzecz ewolucyjnie i to ułatwia nam bardzo wzajemne porozumienie. Litwa znajdowała się w innem stadjum rozwoju i dlatego pewne instytucje utrzymywały się tutaj dłużej. Widzieliśmy już, że tak było z beneficium. Samo zresztą pojęcie beneficium na Litwie może w pewnej mierze podlegać dyskusji. Podstawą wnioskowania o beneficium jest głównie fakt negatywny, a mianowicie że w r. 1387 Władysław Jagiełło zagwarantował bojarom prawo dowolnego rozporządzania i aljenowania ziemi odziedziczonej. Dziedziczność tej ziemi byłaby więc dotychczas tylko faktyczna? Ale zastanowić musi fakt, że rozporządzenie to nie dotyczyło dóbr nadanych przez wielkiego księcia. Czy więc pojęcie beneficiów da się istotnie odnieść do tych dóbr, które dopiero w r. 1387 miały tracić ten swój charakter? Czy poprzednie ograniczenie rozporządzalności dobrami dziedzicznemi nie wynikało z innych źródeł, a więc przedewszystkiem z prawa rodowego, którego naruszenie mogło się dokonywać dopiero za zezwoleniem księcia. Podobne stosunki panowały kiedyś w Polsce, a i tam nie bylibyśmy skłonni wszystkich dóbr rycerskich wyprowadzić z tytułu beneficjalnego. Główny pierwiastek feodalizacji samorodnej w zakresie podziału własności nie jest więc na Litwie zupełnie pewny. Beneficia późniejsze i rozporządzenia tych dotyczące (od r. 1447 do r. 1569) na-

leżą już do okresu, w którym wpływy zachodnie, w szczególności polskie, odgrywaty wielką rolę.

W zakresie innego procesu feodalizacyjnego, który prowadził do stosunku osobistej zależności, czyli służebności lub wasalstwa, wśród instytucyj samorodnych można wskazać przedewszystkiem na drużynę. W poprzednich swych pracach prof. Ł. przypisuje jej wielką rolę w rozwoju pogańskiej Litwy[14]). Znaną była również niegdyś w Polsce, ale tak doniosłej roli bodaj nigdy nie odegrała. W tem możnaby się dopatrywać silniejszego rozwoju samorodnego feodalizmu litewskiego aniżeli polskiego i to nietylko w odniesieniu do drugiej połowy XIV wieku, gdy podobne instytucje w Polsce w znacznym stopniu już przebrzmiały, ale w odniesieniu do całego rozwoju obydwóch państw. Do podobnych częściowo wniosków możnaby dojść odnośnie do procesu feodalizacyjnego w zakresie podziału władzy państwowej od góry, mając wciąż na uwadze tylko instytucje samorodne z okresu przed unją. Wprawdzie na Litwie, podobnie jak w Polsce, nigdy nie doszło do zawłaszczenia władzy przez urzędników, jak to miało miejsce na zachodzie w okresie tworzenia słę feodalizmu. Mamy więc bardzo doniosły fakt wyróżniający Litwę od zachodu feodalnego, w którego ocenie panuje też powszechna zgoda. Wprawdzie władza w księstwach dzielnicowych spoczywała w rękach książąt z panującej dynastji, których stosunek podległości do wielkiego księcia z czasem nawet zacieśniał się, a gdy doszło naprawdę do konfliktu między dzielnicami a władzą centralną w przededniu unji krewskiej, to został on zlikwidowany dzięki unji, a Witold większą część księstw skasował, jak stwierdza to prof. Ł. Pozostaje jednak fakt może drobniejszy lecz charakterystyczny, a mianowicie przetwarzanie się drobniejszych książąt dzielnicowych w latyfundystów, co wskazywałoby na to, że nietylko przez immunitet następował na Litwie podział władzy państwowej. W Polsce zjawiska podobnego nie znajdujemy, i to tak w okresie współczesnym jak i poprzednim. Wytłumaczenia zaś tego zjawiska możnaby szukać w silniejszym w Polsce niż na Litwie poczuciu publiczności władzy książęcej, który to fakt łączylibyśmy ostatecznie z wpływami zachodniemi.

W zakresie instytucyj samorodnych, jakkolwiek być może

---

[14]) Zwłaszcza w ostatniej p. t. Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unji Jagiellońskiej, Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego statutu litewskiego, Wilno 1935, Rozpr. Wydz. III T. N. w Wilnie, t. VIII, str. 214—325.

podstawa porównania z instytucjami feodalnemi na zachodzie była na Litwie nieco szersza aniżeli w Polsce, to jednak nie była tak znaczna, ażeby można było mówić o równorzędności litewskich i zachodnich urządzeń feodalnych. W tem zresztą, jak wiemy, jest zgoda i dali jej wyraz biorący udział w dyskusji na zjeździe wileńskim. Prof. Ł. w konkluzji swego tak pełnego treści referatu wnioskuje, że w ustroju litewskim dają się dostrzec zjawiska analogiczne do zachodniego feodalizmu, ale zarazem nie występują tu, lub też nie osiągają znaczenia niektóre zasadnicze dla feodalizmu cechy. Ma w tym wypadku zresztą na myśli nietylko samorodny ale całkowity, to znaczy również i późniejszy z czasów po unji feodalizm litewski. A więc, obok braku feodalizacji wyższych urzędów, stwierdza niewykształcenie się właściwego lenna i odmienny, aniżeli na zachodzie, charakter szlachty drugiego rzędu, uważanej za najbardziej jaskrawy objaw „feodalizmu" litewskiego, a która to szlachta przeszła pod władzę panów bądź dzięki donacjom hospodarskim, bądź dzięki nadaniom majątkowym, jakie uzyskiwała u panów, lecz jej obowiązek służby wojskowej nie wypływał z umowy wasalskiej i był nakładany lub sankcjonowany przez państwo. Cech stosunku lennego tem bardziej nie da się stwierdzić w sferze szlachty hospodarskiej czyli pierwszego rzędu. Przykłady te brane są już z doby jagiellońskiej, ale (tem bardziej) trudno jest przypuścić ażeby lenno rozwinęło się w dobie pogańskiej. Służba wojskowa stanowiła obowiązek publiczny, a beneficjum, jak stwierdza ostatecznie prof. Ł., miało znaczenie przemijające. W ten sposób, konkludujemy, procesy feodalizacyjne, w ramach feodalizmu samorodnego, nie doprowadziły do pełnego feodalizmu w znaczeniu zachodniem. Dodamy wreszcie, że trudno było się spodziewać czego innego, skoro podstawy rozwoju nie były te same co na zachodzie. Z procesów feodalizacyjnych, idąc za prof. Ł., jedynie immunitet sięgnął głęboko w strukturę społeczną i państwową. Ale, idąc wciąż za tym samym przewodnikiem, aż do końca XIV wieku miał on podrzędne znaczenie. Wnosimy stąd, że immunitet samorodny, albo dawny, jeżeli wogóle wchodzi w grę, nie odegrał przecież doniosłej roli. Ale taką doniosłą rolę odegrał immunitet późniejszy, który wypływał już z recepcji. Rola Polski, skąd przedostawał się ten późniejszy immunitet, nabiera w tem oświetleniu w stosunku do feodalizmu litewskiego wręcz odmiennego niż dotychczas sądzono znaczenia. Za trafnością naszej konkluzji przemawiają w dalszym ciągu inne jeszcze dane.

Rozpatrzmy jeszcze przedtem niektóre ważniejsze wnioski drugiego z kolei referenta w dyskusji o feodalizmie na zjeździe wileńskim, mianowicie prof. J. Autor tego referatu nie wnosi nowych faktycznych danych z zakresu feodalizmu litewskiego i ogranicza się tylko do przeprowadzenia porównania z feodalizmem zachodnim, zgodnie zresztą z założeniem, jakie sobie od początku postawił. Prof. J. widzi pewne analogje procesów feodalizacyjnych na Litwie i na zachodzie, ale wypowiada się również przeciw identyczności tych procesów. Szereg uwag poświęca więc stosunkowi wielkiego księcia do książąt dzielnicowych. Widzieliśmy, że nowsza nauka na zachodzie nie jest skłonna widzieć w państwie przedfeodalnem wyłącznie patrimonium panującego i wyraźnie podkreśla pierwiastki publiczne w organizacji tego państwa. Ale w prawie spadkowem dynastji nawet sam Below, wybitny przeciwnik teorji patrymonjalnej, te pierwiastki prawnoprywatne dopuszcza. W zgodzie więc z prof. J. możemy stawiać pytanie czy w pomienionym stosunku wielkiego księcia do książąt dzielnicowych chodzi o patrymonjalny podział spadku, czy też o pozostające poza prawem spadkowem dynastji panującej nadania wielkiego księcia na rzecz członków swej rodziny. Wprawdzie wyczerpującej na to odpowiedzi obecnie jeszcze dać niemożna, ale i przy obecnym stanie znajomości przedmiotu można wnosić, jak sądzi prof. J., że w stosunku tym było coś więcej niż zwykłe prawo spadkowe dynastji i że temu coś nie można odmówić pewnych cech feodalnych i pewnych analogij z praktykami na zachodzie. W szczególności analogję taką znajduje prof. J. z apanażami we Francji, które już w okresie późniejszym wytworzyły, jak wiadomo, drugą serję wielkich wasalów korony. Z wnioskami powyższemi, które w dyskusji poparł również prof. Ł., łączy się konkluzja referatu prof. J., a mianowicie porównanie roli Witolda z najwybitniejszymi Kapetyngami we Francji (jednakże z okresu przed apanażami) w przezwyciężeniu tego odśrodkowego feodalizmu. Sądzimy przecież, że analogja powyższa dotyczy dążeń dośrodkowych i odśrodkowych w państwie, które możnaby porównywać ze sobą niezależnie od sprawy feodalizmu. Jeżeli sprawy księstw dzielnicowych wychodzą poza ramy ściśle dynastyczne, to jest to objaw dość powszechny. W dzielnicowej Polsce prawa spadkowe członków dynastji piastowskiej były tylko jednym z czynników wpływających na kształtowanie się granic dzielnicowych, a obok tego własna tradycja pewnych dzielnic odgrywała również swą rolę. Przecież nawet Balzer, który tak silnie

podkreśla, i zresztą zupełnie słusznie, uprawnienia członków dynastji, dopuszcza jednak obok tego inny jeszcze czynnik, a mianowicie czynnik elekcji, jakkolwiek tylko w wypadku braku bezpośrednich następców i otwarcia się wskutek tego sukcesji dla krewnych bocznych. Ale i przy samych podziałach między zstępnych liczono się niewątpliwie z indywidualnością poszczególnych terytorjów, choć nie można znów wpadać w drugą ostateczność, to znaczy przyjmować zupełnej niezmienności tych ostatnich. Porównanie z wielkiemi lennami na zachodzie sam zresztą prof. J. w dalszym ciągu odrzuca.

Jeżeli jednak od Litwy pogańskiej przejdziemy do Litwy jagiellońskiej, w której wielką rolę odgrywają wpływy zachodnie przez Polskę przenikające, to pierwiastki feodalne wystąpią tutaj o wiele wyraźniej. Druga wielka dyskusja przeprowadzona na zjeździe wileńskim, a dotycząca prawno-państwowego stosunku Litwy do Polski, pośrednio, jak sądzimy, dostarczyła wiele w tym kierunku interesującego materjału. Nowe odkrycia prof. Haleckiego [15]) wskazują wyraźnie na to, że akt krewski powstał pod wpływem kancelarji węgierskiej, która już w silnym stopniu dopuszczała frazeologję feodalną i że na tym również gruncie da się jedynie wytłumaczyć zagadkowe dotychczas słówko aktu krewskiego, a mianowicie „applicare". Wszystkie inne akty unji pozostawały pod bardziej bezpośrednim wpływem frazeologji kancelarji polskiej. Szczegółowe badania dyplomatyczne może nie byłyby bez znaczenia dla prześledzenia wpływów pewnych pojęć feodalnych. Ale obok zagadnienia dyplomatycznego istnieje w dalszym ciągu zagadnienie ściśle prawne. Dla tak ważnego okresu 1401—1440 w referacie swym [16]) i w dyskusji prof. Kutrzeba wyraźnie dopuścił możliwość t. zw. inkorporacji przez lenno w stosunku do W. Księstwa i jego poszczególnych części. Zaznaczył tylko brak ścisłej terminologji feodalnej w tym wypadku. A więc dochodzilibyśmy jednak do uznania w tym stosunku form pokrewnych feodalnym, chociaż z niemi może nie identycznych. W ramach ogólnych wpływów feodalnych pozostaje niewątpliwie wiele miejsca do wytworzenia się form częściowo różnych i częściowo samodzielnych.

W tym punkcie wyraźnie więc musimy stwierdzić to, co

[15]) W sprawie tej por. nadto informacje w Przyczynkach genealogicznych do dziejów układu krewskiego, Miesięcznik Heraldyczny, XIV (1935), str. 97 nast.

[16]) Charakter prawny związku Litwy z Polską 1385—1569. Pamiętnik etc. I, str. 166.

przeświecało już niejako w całym naszym wcześniejszym wywodzie, że punkt ciężkości dyskusji należałoby przenieść z analogji, ograniczających się głównie do feodalizmu samorodnego, albo dawnego, na wpływy, tyczące się feodalizmu wynikającego bądź wprost z recepcji, bądź z częściowego oddziaływania i doprowadzające do tworzenia się form pokrewnych z zachodniemi na gruncie miejscowym. To co już dawniej stwierdziliśmy przeciw prof. Z. Wojciechowskiemu [17]) odnośnie do stosunków polskich [18]), obecnie możemy podnieść odnośnie do stosunków litewskich. Ale z zestawiewienia obydwóch tych wniosków wynika nowa rola przypadająca Polsce w stosunku do Litwy także w zakresie pojęć i instytucyj feodalnych.

Prof. J., podobnie jak i jego poprzednik, zajmuje się nadto porównywaniem procesów feodalizacyjnych „od dołu". Za prof. Ł., i słusznie, przyjmuje duże znaczenie immunitetu, jako czynnika atomizującego władzę państwową. Ale tutaj, w bardzo przeważnej części, obracamy się już na gruncie epoki późniejszej, jagiellońskiej, a to się łączy z naszym postulatem dania pierwszeństwa wpływom przed analogjami. Odrębnemi wnioskami wyprowadzonemi przez prof. J. z immunitetu zajmiemy się za chwilę. W dalszym ciągu stwierdza on różnice w rozwoju prawa prywatnego i wyjątkowość dóbr „leńskich" na Litwie, a za prof. Ł. potwierdza różnice między szlachtą drugiego rzędu w W. Księstwie i wasalstwem zachodniem, przyczem mimochodem zwraca uwagę na analogje wojskowe i polityczne (nie prawne) systemu litewskiego z anglo-normandzkim. Sądzimy również, że podobieństwa te mają charakter bardziej przypadkowy. Tak samo potwierdzamy jedno z końcowych spostrzeżeń o fragmentaryczności wszystkich powyższych analogij, wskutek czego nie uprawniają one do jakichś dalej idących wniosków.

Ale różnimy się zasadniczo w poglądach na znaczenie rozpoczynającej się recepcji, jakkolwiek sam fakt istnienia recepcji jednakowo uznajemy. Prof. J. sądzi, że z chwilą gdy Litwa, przez pierwsze unje z Polską, weszła w orbitę wpływów zachodnich i zaczęła recypować instytucje prawne z zachodu, wpływy, te nie mogły iść w kierunku feodalizacyjnym. Prof. J., podobnie jak

[17]) Por. tegoż Les racines nationales et les influences de l'Occident dans les institutions politiques de l'ancienne Pologne w La Pologne au VII congrès international des sciences historiques. Vol. I. Varsovie 1933, str. I—17.

[18]) Wpływy ustroju feodalnego w Polsce średniowiecznej. Roczn. dziej. społ. i gospod. t. III, Lwów 1934, str. 78—80.

niegdyś Lelewel, uważa że z Polski mógł iść tylko wpływ antyfeodalny, gdyż w Polsce „feodalizmu tak dobrze jak nie było". Wpływy feodalne mogłyby więc docierać z Niemiec, ale i tam już się miały ku schyłkowi, a bliższe Litwie państwo Zakonu Krzyżackiego od początku swego istnienia na innych, nie feodalnych, podstawach rozbudowywało swój ustrój. W sprawie powyższej przedewszystkiem w jednym punkcie należałoby się porozumieć. Wpływy feodalne nietylko z tych krajów i w tych okresach, w których dochodzi dany ustrój do swego największego rozwoju, mogą oddziaływać na inne kraje. Feodalizm późny, czy chylący się nawet ku schyłkowi, wywierać może również swój wpływ i tak jest niewątpliwie w Polsce jeszcze XV wieku[19]). Państwo krzyżackie, jakkolwiek w znaczeniu politycznem nie uległo nigdy feodelnemu rozczłonkowaniu, z feodalnego świata zachodniego nie może być całkiem wyjęte i to nietylko dlatego, że działały w nim liczne procesy feodalizacyjne od dołu, ale i w samej genezie tego państwa można słusznie dopatrywać się zwycięstwa idei feodalnej. Wreszcie Polska, jakkolwiek nigdy nie doszła do zupełnej feodalizacji, to jednak podlegała silnym wpływom feodalnym i wpływy te mogła przekazywać dalej. W poglądzie Lelewela, który przejmuje także prof. J., w tem właśnie tkwi błąd. Pod wpływem Polski mogły ulec osłabieniu, i niewątpliwie nawet tak się stało, przejawy dawnego rodzimego, czyli właściwie niesłusznie lub niezupełnie słusznie tak nazywanego feodalizmu. Dotyczy to przedewszystkiem drużyny, być może także beneficium, jakkolwiek w sprawie znaczenia tego w Litwie pogańskiej wypowiedzieliśmy swoje wątpliwości. Wprost przeciwnie było z instytucjami prawdziwego feodalizmu przejmowanego z zachodu. Wpływ ten z góry wyrażał się od pierwszych zaraz inkorporacyj i unij. Wpływ z dołu sięgał przedewszystkiem przez immunitet, jak na to panuje zasadnicza zgoda, albowiem immunitet dopiero w okresie wpływów polskich nabrał decydującego znaczenia i wniknął głęboko, jak widzieliśmy, w strukturę społeczną i państwową. Obok immunitetu wymienilibyśmy jeszcze, zgodnie z Below'em, korporację, jako doniosły czynnik ustroju feodalnego[20]). Na Litwie, pod wpływem najpierw Inflant ale następnie przedewszystkiem Polski, ostatni ten czynnik niewątpliwie ujawnił się. Wystąpił on przedewszystkiem w organizacji miej-

[19]) Wpływy ustroju feod. etc. Roczn. dz. społ. i gosp., t. III, str. 99 n. 102 n., 104 n.

[20]) Wpływy ustroju feod. etc. Roczn. dz. społ. i gosp., t. III, str. 92, 95 nast.

skiej, mimo nawet że ta na Litwie posiadała pewne odrębności. Inne czynniki, których znaczenie było mniej doniosłe lub może być sporne, tutaj pomijamy.

Prof. J., który przyjmuje również znaczenie przynajmniej samego immunitetu, inne jednak znajduje wyjście z nasuwających się trudności. Litwa przeszła wprost z ustroju patrymonjalnego w ustrój stanowy. W szczególności władza zwierzchnia panów nad ludnością wiejską, jako objaw rozproszkowania władzy od dołu, nastąpiła na Litwie w dużej mierze przez przywileje ziemskie i statuty, a w mniejszej mierze przez przywileje indywidualne i przez spontaniczne zagarnianie władzy. Pomijając sprawę państwa patrymonjalnego, o której już wyżej była mowa, w rozumowaniu powyższem najważniejszem jest przeciwstawienie ustroju feodalnego i ustroju stanowego. Dwóch tych ustrojów nie będziemy ze sobą identyfikować, ale skłonni jesteśmy uważać je za dwa stadja tego samego rozwoju. Ustrój stanowy, tak samo jak nieco wcześniej feodalny, właściwy jest społeczeństwom zachodnim. Na wschodzie niema właściwego ustroju stanowego, podobnie jak niema właściwego ustroju feodalnego. O feodalizmie ruskim czy moskiewskim możemy mówić tylko przez analogję. Ustrój stanowy w państwie moskiewskiem wprowadził dopiero właściwie Piotr Wielki. Późny ten fakt posiada zresztą swe specyficzne cechy, wyróżniające go silnie od ustroju stanowego zachodniego. Natomiast Polska, a pod jej wpływem także Litwa, miała ustrój stanowy rozwinięty według typu zachodniego. Teoretycznie możnaby jednak kwestję postawić w ten sposób, że Polska a za nią Litwa uległy silniej wpływom zachodnim dopiero w okresie stanowym a nie uległy tym wpływom w okresie feodalnym. W takiem postawieniu sprawy tkwiłaby może nawet część prawdy, ale nie całkowicie. Z zachodniego ustroju stanowego nie da się całkowicie wydzielić pierwiastków feodalnych, które w nim tkwią. Tak samo jest z ustrojem stanowym Polski i Litwy. W stosunku do Litwy nie możemy całkowicie przeciwstawić immunitetowi indywidualnemu przywileju ogólnego. W treści pokrywają się nieraz, a różnią się tylko szerokością zastosowania. W rezultacie o budowie państwa stanowego rozstrzygnęła siła i znaczenie wpływów feodalnych. Te niosły przełamanie dotychczasowych bezpośrednich i bezumownych stosunków z czynnikiem państwowym, to znaczy przedewszystkiem władzą książęcą i jej wykonawcami. W państwie stanowem stosunek ten układał się na zyskanej w powyższy sposób podstawie, jakkolwiek w samej organi-

zacji państwowej wystąpiły nowe tendencje dośrodkowe, w tem znaczeniu przeciwstawne poprzednim odśrodkowym feodalnym. Ale uchwalanie przez sejmy litewskie od czasów Kazimierza Jagiellończyka powszechnego podatku ziemskiego nic nie zmieniało w pierwotnej koncepcji feodalnej, opartej na umowie poddanego z panującym. Te pierwiastki feodalne weszły z czasem i do państwa nowożytnego.

MARJA BARYCZOWA

AUGUSTYN ROTUNDUS MIELESKI, WÓJT WILEŃSKI, PIERWSZY HISTORYK I APOLOGETA LITWY

Rozdział III

W WALCE Z RÓŻNOWIERSTWEM

Reformacja na Litwie szerzyła się głównie dzięki potężnemu i wpływowemu stanowisku wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła Czarnego, który skupił w Wilnie wokół siebie świat nowinkarski [1]). On to sprowadził z Korony Szymona Zacjusza z Proszowic, który chociaż niedługo we Wilnie przebywał, należał jednak do organizatorów kalwinizmu na Litwie. U niego znalazł schronienie znany nam Wawrzyniec Diskordja. Bawią także w Wilnie w otoczeniu Radziwiłła głośni w dziejach reformacji Wawrzyniec Krzyszkowski, Tomasz Falkonjusz oraz Jan Mączyński, uczony leksykograf [2]).

Wśród tego otoczenia, na dworze Radziwiłła znajdować się musiał i to często ze względu na swe stanowisko, zależne od wojewody, wójt wileński, dla którego, jak sam wyznaje, możny pan na Ołyce był zawsze „valde familiaris" [3]).

Tak bliski stosunek żarliwego katolika Rotunda do możnego kalwina mógłby nasunąć przypuszczenie jakichś starć czy konfliktów. Rzecz jednak znamienna, że do tego nie przyszło. Miały

---

[1]) Kojałowicz, Miscellanea, str. 65. Łukaszewicz, Dzieje wyznania helweckiego na Litwie I 15.

[2]) Za Łukaszewiczem I, 13, 147, 191 i n.

[3]) Arch. frauenb. D. 33 k. 117—119: Rotundus—Hosio 13 IX 1567; kiedyindziej, mianowicie przy składaniu zeznań w procesie kanonicznym w związku z nominacją Jerzego Radziwiłła na koadjutora wileńskiego, w dniu 4 VII 1575 r. podaje Rotundus: „Posteaquam advocatus Vilnensis sum factus, me semper familiarem et domesticum ill-mo olim d-no palatino patre... fuisse" (Rkps Czart. nr 307 p. 294).

bowiem obie te indywidualności, mimo uprzedzeń religijnych, wspólne cechy humanistyczne, uznanie i podziw dla tej właśnie „humanitas", która potrafiła złączyć nawet najsprzeczniejsze obozy i żywioły. Zachowały się jednak ślady, wskazujące, że Radziwiłł pragnął pozyskać Rotunda dla kalwinizmu [4]), dawał mu w tym celu do czytania książki różnowierców, np. Brentiusa *Libellus aureus* [5]). Z drugiej strony również Rotundus zamyślał w głębi duszy o nawróceniu Radziwiłła na katolicyzm, o czem świadczy wymiana korespondencji między nimi [6]). Cóż jednak mogły znaczyć poczynania wójta wileńskiego wobec zdecydowanej postawy głowy kalwinizmu na Litwie? Nie pomogły więc ani pisma, ani mowy, które wygłaszał Rotundus publicznie na zebraniach, czy też prywatnie [7]); wojewoda wileński do końca życia pozostał wierny nowej religji.

Początkowo niechętnie przystępował Rotundus do walki z wrogami Kościoła. Dlatego też, lubo bardzo często bawił na dworze wojewody, to jednak, nie chcąc wszczynać dysput, unikał spotkań z głosicielami nowinek. Przyglądał się im jeno z ubocza, czując swą wyższość („tantum doctrinae atque ingenio valeo") nad ogółem ministrów kalwińskich: „qui sciunt simulare cupressum et solos se sapere credunt" [8]).

Niebawem jednak poczyna się zapalać Rotundus do walki z różnowierstwem, która w końcu czyni zeń najgorętszego szermierza katolicyzmu na Litwie, dzielnego poprzednika takich promotorów i koryfeuszów, jakimi byli Stanisław Warszewicki, pierwszy rektor Kolegjum wileńskiego i złotousty Piotr Skarga, dzięki którym ostatecznie sprawa katolicka zwyciężyła na terenie Litwy.

Sposobności ku temu miał Rotundus wiele. Zaraz w początkach swego pobytu w Wilnie r. 1556 i 1557 przyszło mu się zetknąć z wybitnym przedstawicielem reformacji Piotrem Pawłem Wergerjuszem i Janem Łaskim [9]). Oto, co pisze o spotkaniu tem do

---

[4]) Hosii Epistolae, II nr 1586: Rotundus—Hosio 22 III 1556.

[5]) Tamże nr 1826: Rotundus—Hosio 18 IX 1557.

[6]) Zachowała się wiadomość o tem w liście Rotunda do Hozjusza z 13 IX 1567 (Arch. frauenb. D 33 k. 117—119).

[7]) Tamże.

[8]) Hosii Epistolae II nr 1784: Rotundus—Hosio 19 VI 1557.

[9]) P. P. Vergerio, znany działacz i polemista luterski, bawił w Wilnie we wrześniu 1556 r. zaledwie dni kilka (Sembrzycki, Die Reise des Vergerius nach Polen 1556/7, 1890, str. 25). Przyjazd zaś Łaskiego przypadł dopiero w roku następnym (marzec 1557), kiedy to Łaski próbował wpływać na króla. Dysputa z Vergerim musiała więc odbyć się znacznie wcześniej, niż dysputa z Łaskim,

Hozjusza w liście z kwietnia 1557: „Nie miałem zamiaru walczyć ani z Wergerjuszem i Łaskim, chciałem ich tylko doprowadzić do uznania słuszności wiary naszej, tak, że musieli przy wielu słuchających potwierdzić dwie rzeczy, które ludzie tych przekonań zwykli są zaprzeczać, a mianowicie, że nie wszystko, co dotyczy wiary i religji jest zawarte w Piśmie św., drugie, że Kościół jest wspólną wszystkich matką, której winniśmy cześć i miłość".

Obydwaj przeciwnicy zgodzili się na wywody Rotunda, zaznaczając jednak, że pragną ten właśnie Kościół uwolnić od tyranji papieża, wysuwając zarazem swe wątpliwości względem dogmatów wiary katolickiej, tak, iż Rotundus nie miał słów oburzenia dla ich szaleństwa i zaślepienia. Okrzyk: „O caecitatem, et dementiam hominum", wróci jeszcze nieraz na jego usta naskutek poczynań wodzów różnowierstwa i ich protagonistów [10]). Chociaż dysputa wyżej wspomniana nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu, przecież zyskała uznanie i gratulacje u śledzącego pilnie kroki różnowierców, Hozjusza.

Pierwszym większym sukcesem dopiero może pochwalić się Rotundus w latach sześćdziesiątych, kiedyto swym wpływem i mrówczą pracą kładzie podwaliny pod przejście na katolicyzm możnego starosty żmudzkiego Jana Chodkiewicza, oraz jego ministra Jerzego Weigla [11]). Początek tych starań przypada na jesień 1566, gdy Chodkiewicz, wracając na Żmudź z sejmu lubelskiego tegoż roku przybył do Stokliszek, aby tam zanocować w domu Rotunda [12]), który właśnie schronił się tu przed grasującą w Wilnie zarazą. W Stokliszkach u Rotunda przebywali podówczas dwaj doskonali kaznodzieje z zakonu bernardynów i dominikanów. Ci, gdy w czasie kolacji padło jakieś słowo wątpliwości o wierze, rozpoczęli bardzo żywą dyskusję i tak osaczyli swemi wywodami ministra Weigla, że nie był w stanie się obronić. Fakt ten zastanowił Chodkiewicza. Następnego dnia, gdy miał już wyruszać w drogę, pchnął jeszcze Chodkiewicz pachołka do Rotunda

---

brak jednak o niej wcześniejszej wzmianki w korespondencji Rotunda do Hozjusza. Dopiero 8 IV i 19 VI 1557 (Hosii Epist. nr 1739 i 1784) wysłał o tem Rotundus wiadomość do Hozjusza.

[10]) Hosii Epistolae II nr 1784: Rotundus—Hosio 19 VI 1557.

[11]) Wotschke, Georg Weigel (Archiv für Reformationsgeschichte XIX) str. 40—41.

[12]) Cyprian, Tabul. Eccl. Rom., str. 444: Rotundus—Hosio, 3 VIII 1567, oraz w rękopisie Czart. nr 1609, str. 505: Rotundus—Hosio, 22 IX 1567. Zdarzenie to opisał Wotschke w cyt. rozprawie o Weiglu, str. 40—41.

z prośbą, by mu jednego z tych mnichów użyczył, brak mu bowiem było kaznodziei w wojsku w Inflantach. Rotundus jednak nie mogąc rozporządzać zakonnikami bez woli ich przełożonych, odmówił tej prośbie. Sam więc Chodkiewicz z Weiglem odjechał na północ do obozu.

Był jednak ktoś, któremu powrót Chodkiewicza do kościoła gorąco leżał na sercu. Oto w czasie, kiedy starosta żmudzki przebywał w Inflantach, nadeszła paczka książek dla niego od Hozjusza [13]). Wysłał ją biskup warmiński na ręce brata swego, przebywającego w Wilnie; wręczeniem zaś książek Chodkiewiczowi miał się zająć kanonik wileński Tomasz Makowiecki. Przesyłka owa uległa jednak zniszczeniu. Kiedy bowiem posłaniec przyniósł pakunek, małpa, którą trzymał Jan Hozjusz w swej sypialni, powydzierała tak wiele kart z książek, a przedewszystkiem z Hozjuszowej *Cenzury*, że nie było już czego wysyłać. Zwrócił się więc Makowiecki do Hozjusza o powtórne przysłanie *Cenzury*, którą obiecał sam wręczyć Chodkiewiczowi, lub też podać przez wójta wileńskiego. Przekonany był bowiem Makowiecki, że Rotundus w sprawach religijnych może wiele zdziałać u Chodkiewicza [14]).

Podówczas bawił Chodkiewicz na leżach zimowych, zdala od ewentualnego wpływu Rotunda i wraz z ministrem Weiglem brał udział w nabożeństwach różnowierców. Spotkanie wójta wileńskiego z Chodkiewiczem nastąpiło dopiero w maju 1567 r. Mógł się wtedy naocznie Rotundus przekonać, jaka szkoda wynikła dla Kościoła, że starosta żmudzki nie miał przy swym boku owych kaznodziei ze Stokliszek [15]). Mimo tej przegranej, nie tracił Rotundus nadziei i uważał, iż należy w dalszym ciągu działać.

Jak już wspomniałam, — sprawa nawrócenia Chodkiewicza leżała głęboko na sercu Hozjuszowi, który też nie szczędził swych uwag i rad, w jaki sposób możnaby pozyskać starostę żmudzkiego. W celu wpłynięcia na zmianę poglądów religijnych Chodkiewicza i skłonienia go do porzucenia protestantyzmu, polecił Hozjusz Rotundowi, aby nawiązał kontakt ze szwagrem Chodkiewicza Andrzejem Zborowskim [16]), którego przed kilku laty Hozjusz pozyskał dla Kościoła. Rotundus zaś ze swej strony do-

---

[13]) Rkps Czart. nr 1609, str. 339: Makowiecki—Hosio 5 VI 1567.

[14]) Tamże.

[15]) Cyprian, str. 444: Rotundus—Hosio 3 VIII 1567.

[16]) Rkps. Bibl. Jagiell. nr 160/17, k. 8: Hosius—Rotundo 12 VIII 1567.

starczał staroście żmudzkiemu książek autorów katolickich [17]), w których mógł on znaleźć odpowiedź na dręczące go wątpliwości religijne. Nie omieszkał też równocześnie zachęcić go do nawiązania bliższej korespondencji z Hozjuszem [18]).

Jedna myśl tylko zasmucała pełnego dobrej wiary Rotunda—; oto Chodkiewicz musiał się udać do wojska, a temsamem usuwał się od jego wpływu. Wnet jednak trafiła się sposobność do spotkania się z Chodkiewiczem [19]). W jakiś czas po jego wyjeździe z Wilna ruszył i Rotundus na wezwanie królewskie do obozu do Liebiedziowa, gdzie przebywał także starosta żmudzki na leżach zimowych. Tamto dotarły do nich listy Hozjusza. Zdarzyło się właśnie, że ową przesyłkę otrzymał Rotundus przy kolacji u Chodkiewicza, na której byli też Eustachy Wołłowicz i inni różnowiercy. W ich obecności Rotundus otworzył zwitek i oddał Chodkiewiczowi list do niego pisany; ten zaraz począł odczytywać na głos ustępy o religji, tłumacząc je poprawnie Wołłowiczowi, nie znającemu łaciny.

W liście do Rotunda znalazły się, jak to można było przewidzieć, wskazówki, w jaki sposób należało prowadzić dalej dzieło nawracania [20]). Polecał Hozjusz dla Chodkiewicza przedewszystkiem lekturę swych pism polemicznych: *Confessio*, *De sacrificio missae* i *De Eucharistiae Sacramento*. Listem tym zainteresował się Chodkiewicz, przeczytał go sam i okazał gotowość do przestudjowania poleconych pism.

Przebywając czas jakiś w obozie, mógł łatwo spostrzec Rotundus, że wojsko było zalane kaznodziejami różnowierczymi. Niezadowolony z takiego stanu rzeczy, postanowił Rotundus wysłać własnym kosztem do Chodkiewicza wspomnianego dominikakanina Feliksa, którego upodobał sobie specjalnie starosta żmudzki. Wyjazd zakonnika narazie opóźniał się, gdyż nie mógł on opuścić klasztoru bez pozwolenia nieobecnego przeora [21]).

By doprowadzić do końca i ze skutkiem dzieło nawrócenia Chodkiewicza należało wpierw pomyśleć, jak pozbyć się Weigla, względnie jak osłabić jego wpływ, który wywierał przez osobiste

---

[17]) List Rotunda do Hozjusza został wysłany równocześnie z listem Chodkiewicza do biskupa warmińskiego 24 IX 1567 (Arch. frauenb. D 72 k. 122—23).

[18]) Arch. frauenb. D. 33 k. 77—79: Rotundus — Hosio 6 X 1567. Były to Carelliego De veritate Corporis Christi i Fabra De missa evangelica.

[19]) Bibl. Linc. 24 ep. 66: Rotundus—Hosio 2 I 1568.

[20]) Rkps. Bibl. Jagiell. 160/18, k. 14: Hozjusz do Rotunda 24 X 1557.

[21]) Bibl. Linc. 24, ep. 66: Rotundus—Hosio, 2 I 1568.

nieustanne obcowanie z Chodkiewiczem [22]). Zaczął więc Rotundus wobec ministra kalwińskiego akcję nawracania. I tak z końcem 1567 r. wysłał doń książki apologetów katolickich, które Weigel, jak sam to stwierdzał, przeczytał z takim pożytkiem, iż rychło zwrócił się do Rotunda z prośbą [23]) o przysłanie mu nowej serji książek. Do prośby tej przychylił się wójt wileński wysyłając mu pisma Św. Augustyna, Hozjusza: *Confessio*, *Contrabrentium*, *De expresso Dei Verbo* i *Catholicam de Trinitate censuram*, dalej Carelliego *De veritate Corporis Christi* i Fabra *De sacrificio missae*, oraz, czego sobie mocno życzył Weigel, listy Erazma z Rotterdamu, w tem kilka zwróconych przeciw Lutrowi [24]).

Te postępy nie dały jeszcze Rotundowi pełnego zadowolenia, zwłaszcza że Chodkiewicz zaczął znowu uczęszczać do zboru [25]).

Dopiero ostatecznie rok 1571 miał przynieść zasadniczy zwrot. Mężem, który decydująco wpłynął na pozyskanie Chodkiewicza zpowrotem dla katolicyzmu, był bawiący poraz drugi w Polsce Commendone [26]). W tem pozyskaniu, dodać należy, miał także niemałą zasługę Stanisław Warszewicki, rektor kolegjum jezuitów w Wilnie, z którym bawił Chodkiewicz na studjach w Wittenberdze. Wybitną wreszcie rolę w całej tej sprawie odegrał również, jak widzieliśmy, nasz wójt wileński.

Nieco jeszcze wcześniej nastąpiła druga konwersja, która zachwiała podstawami równowierstwa litewskiego, mianowicie powrót Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła do katolicyzmu. Pierwsze wzmianki o tem pojawiły się w 1567 r., kiedy to Radziwiłł Sierotka powrócił ze swej podróży do Włoch [27]). Rzecz jasna, że wiadomość ta wywołała lekki huczek na Litwie, a specjalnie we Wilnie, smucąc różnowierców, a ciesząc katolików, wśród których niemałą radością płonął Rotundus, rad jaknajprędzej zbliżyć się do wojewodzica i przekonać się, czy rzeczywiście nastąpiła u niego zmiana poglądów religijnych [28]). Miał też Rotundus specjalną misję

---

[22]) O tem pisał Weigel do Rotunda 28 I 1568 (Cyprian, str. 578). Część tego listu przedrukował Wotschke, Georg Weigel, str. 41. O swych powodzeniach wobec Weigla pisze Rotundus do Hozjusza w liście z 8 IV 1568 (Rkps Czart. nr 1609 str. 856).

[23]) Tamże.

[24]) Tamże. Jak z tego widać, Rotundus musiał posiadać piękną bibljotekę.

[25]) Tamże.

[26]) Wotschke, Georg Weigel, str. 41.

[27]) Cyprian, str. 446: Rotundus—Hosio 3 VIII 1567.

[28]) Tamże.

od Hozjusza, a mianowicie doręczania jego listów Sierotce. Zadanie takie nie było łatwe, Sierotka bowiem bawił często poza Wilnem, ani bezpiecznem, gdyż wojewoda Radziwiłł Rudy patrzał niechętnie na nawrócenie Sierotki [29]). Znalazła się jednak i na to rada.

Swego czasu jeszcze Radziwiłł Czarny przyjął na wychowawcę swych dzieci różnowiercę Jezierskiego, pochodzącego z Prus, którego miał mu polecić sam Hozjusz na którymś z sejmów piotrkowskich [30]). Ów Jezierski, jużto pod wpływem namów, któremi starał się Rotundus odciągnąć wojewodę od kalwinizmu, jużto pod wpływem kazań znanego kaznodziei króla Zygmunta Augusta Łukasza Aquilina, stał się gorliwym katolikiem [31]). Wkrótce też zaprzyjaźnił się Rotundus z Jezierskim, uzyskując w nim oddanego zwolennika, przez którego doręczał Sierotce listy, przychodzące na jego ręce od Hozjusza [32]).

Nierad tylko patrzał Rotundus na wychowanie braci Sierotki, których kształcił w Nieświeżu pedagog różnowierczy, miast katolika [33]). Zresztą niebawem życzenia Rotunda w odniesieniu do potomstwa Radziwiłła Czarnego miały się ziścić. Najpierw wróciły do Kościoła córki Radziwiłła: Elżbieta, wydana za wojewodę podolskiego Mikołaja Mieleckiego, oraz młodsze, nad któremi czuwała ku zadowoleniu Rotunda czcigodna kasztelanowa wojnicka [34]). Potem zasilili szeregi konwertytów młodsi bracia Sierotki, idąc w ślady nawróconego na katolicyzm swego starszego brata. Tak więc, o nietrwałej w gruncie rzeczy, działalności Radziwiłła Czarnego na polu walki z Kościołem, mógł zastosować Rotundus słowa Gamaliela: „quae ex Deo non sunt, non fore diuturna" [35]).

Nie odrazu jednak zaczął się wzrost siły obozu katolickiego na Litwie, początki były bardzo znikome, tembardziej, że brakło w nim ducha, któryby potrafił prowadzić i porywać, brakło na razie przewodnika w samem duchowieństwie.

Głową kościoła katolickiego w Wilnie był od r. 1556 biskup Walerjan Protaszewicz. W początkach swych rządów przedstawiał

---

[29]) Arch. frauenb. D. 33 k. 117—119: Rotundus—Hosio, 13 IX 1567.

[30]) Rkps. Jagiell. nr 160/18, k. 14: Hosius—Rotundo, 24 X 1567.

[31]) Arch. frauenb. D. 33, k. 117—119: Rotundus—Hosio, 13 IX 1567. Podaje tu Rotundus, iż Jezierski mógł wpłynąć na powrót Sierotki do katolicyzmu.

[32]) Tamże, D. 33 k 124—125: Rotundus—Hosio, 30 XII 1568.

[33]) Tamże, D. 33 k 117—119: Rotundus—Hosio, 13 IX 1567. Myślał o tem także i Hozjusz, pisząc do Rotunda 12 VIII 1567 (Rkps Jagiell. 160/17 k. 8).

[34]) Cyprian, str. 446: Rotundus—Hosio, 3 VIII 1567.

[35]) Tamże.

on powszechny w owych czasach typ biskupa, bawiącego się mecenasowstwem, „miał bowiem gust do nauk i cenić je umiał" [36]). Poświęcając wiele czasu sprawom publicznym, nie mógł oddać się w zupełności i wyłącznie kwestjom religijnym i walce z różnowiercami [37]), jak sobie tego gorąco życzył fanatycznie nastrojony wobec różnowierców wójt wileński. Początkowo więc stosunki między ruchliwym Rotundem a biskupem nie były najlepsze [38]), jak możemy wnioskować z korespondencji Rotunda [39]) z tego okresu czasu. Czyni on nawet pewne próby celem wpłynięcia na Protaszewicza, które naogół nie przyniosły rezultatów. Decydująca zmiana nastąpiła dopiero w 1567 r., kiedy Protaszewicz ogarnięty całkowicie myślą sprowadzenia do Wilna jezuitów, postanowił, po długich w tym kierunku przygotowaniach, pójść w ślady Hozjusza i biskupa płockiego Noskowskiego i osiedlić w stolicy swej diecezji nowopowstały zakon, aby ten podjął dzieło wychowywania młodego pokolenia w duchu katolickim.

Rotundus rozumiał, jak ważnym czynnikiem w życiu są szkoły, oceniał ich znaczenie w walce z reformacją i dlatego też wychwalał Hozjusza za jego szkoły w Brunsberdze, użalając się równocześnie na stan szkół polskich [40]). Nic więc dziwnego, że w przyszłości stanie się on także gorącym zwolennikiem kolegjów jezuitów, będzie się zachwycać popisami uczniów i ich wysokim poziomem wiedzy [41]). Popierał przeto Rotundus z całych sił plan Protaszewicza przeciwstawienia się działalności różnowierców przez sprowadzenie jezuitów.

Obfita korespondencja, jaka z tego powodu wywiązała się między Hozjuszem a Rotundem, wyraziście oświetla działalność i starania wójta wileńskiego [42]), jego nadzwyczajny zapał i zapo-

---

[36]) Przyałgowski, l. c. str. 162.

[37]) Kapituła wileńska w 1557 r. ostrzega biskupa przed rozwojem różnowierców (Narbutt l. c. IX, Dodatek II).

[38]) Świadczy o tem zajście Rotunda z Protaszewiczem w kościele w Zaduszki 1557 r., opisane w liście poniżej cytowanym.

[39]) Hosii Epistol. II nr 1870: Rotundus—Hosio 3 XI 1557.

[40]) Arch. frauenb. D. 33, k. 99—100: Rotundus — Hosio, 5 III 1566.

[41]) Sygański, Listy P. Skargi 1912, str. 71.

[42]) Znaczenie zabiegów Rotunda w sprawie sprowadzenia jezuitów do Wilna podkreślił już Baliński, Dawna Akademia wileńska 1862, str. 25, Załęski, Historja Jezuitów 1900, I 177, Łukaszewicz, Dzieje wyznania helweckiego na Litwie, I, 120—121, Jakubowski, Przyczynki do życiorysu Aug. Rotunda, str. 43, Bieliński i wielu innych.

biegliwość w tej sprawie [43]). Idąc po myśli planów Protaszewicza, zamierzał nawet udać się do bawiącego w gościnie u Radziwiłła króla, celem uzyskania odeń pewnych nadań na uposażenie nowego kolegjum [44]).

Cały rok 1567 i 1568 minął na ciągłych pertraktacjach ze starszyzną zakonu, oraz na próżnem i daremnem oczekiwaniu na przybycie pierwszych jezuitów. Protaszewicz ze względu na swój wiek podeszły, niecierpliwił się tem niemało [45]), pragnąc jaknajprędzej ujrzeć u siebie nowych szermierzy katolicyzmu, tem więcej, że w tym czasie znany przywódca arjan Blandrata zamyślał sprowadzić wybitnych nauczycieli protestanckich w celu podniesienia szkół różnowierczych na terenie Litwy [46]). Długo z niecierpliwością oczekiwani, zjawili się wreszcie w 1569 r. pierwsi członkowie nowego zakonu z wiceprowincjałem Sunnerem na czele, aby po krokach przedwstępnych uruchomić tu placówkę szkolną i duszpasterską [47]), która wkrótce pod wytrawnem kierownictwem dwóch jej rektorów: Stanisława Warszewickiego i złotoustego Piotra Skargi wyda bujne owoce i stanie się wybitnem ogniskiem poczynań religijno-kulturalnych na dalekiej północy.

Rotundus witał zapewne z radością przybycie głośnego już podówczas Skargi. Znalazł się też wkrótce przy jego boku, kładąc swój podpis na akcie Bractwa Miłosierdzia, założonego w 1573 r. przez Skargę [48]). Wzajemny stosunek Skargi do Rotunda wyrasta niedługo w szczerą przyjaźń. Skarga odwiedza często wójta wileńskiego, a nawet znany powszechnie incydent z Ślepowrońskim, dworzaninem Radziwiłła, który znieważył Skargę czynnie, zdarzył się tuż obok domu Rotunda, w momencie, kiedy ówczesny rektor kolegjum wracał z pogadanki u wójta wileńskiego [49]). Odczuł Rotundus krzywdę przyjaciela, ze łzami więc w oczach udał się zaraz do biskupa Protaszewicza, aby go o zaj-

---

[43]) Arch. frauenb. D. 33, k. 77—79. Fragment tego listu u Łukaszewicza Historja szkół 1851 I, 120; por. także list Rotunda do Hozjusza z 8 IV 1568 (Rkps Czart. nr 1609, str. 854). W liście tym zaznacza Rotundus, iż starania biskupa Protaszewicza mają położyć kres napominaniom jego przez Hozjusza i Rotunda.

[44]) Bibl. Linc. 24 ep. 66: Rotundus — Hosio, 2 I 1568.

[45]) Arch. frauenb. D. 33, k. 124—125: Rotundus — Hosio 30 X 1568.

[46]) Łukaszewicz, Historja szkół, I 121.

[47]) Porównaj Bednarski, Geneza Akademji Wileńskiej, 1929.

[48]) Załęski, Historja Jezuitów, I 191.

[49]) Sygański, Listy P. Skargi, str. 67—71: Skarga do Sunnera, 5 X 1574.

ściu powiadomić [50]). Rad był zapewne Skarga z takiego sprzymierzeńca, jakim był wpływowy i znany wójt wileński. Gorliwość jednak Rotunda niezawsze była po jego myśli, a mianowicie gdy przedsiębiorczy Rotundus samowolnie posłał do druku dzieło Skargi przeciw schizmatykom [51]), które Skarga musiał wycofywać przez swego znajomego w Krakowie Tomasza Płazę plebana u św. Szczepana. Dodać należy, iż Rotundus był gorliwym czytelnikiem prac złotoustego kaznodziei, a jego *Żywoty świętych* przekładał nad inną lekturę [52]).

Na pokojach też Rotunda zaczęła się też głośna polemika Skargi z wodzem kalwinizmu w Wilnie Andrzejem Wolanem [53]). Przyjaźń Rotunda z Wolanem bardzo charakterystyczna ze względu na różnicę poglądów religijnych, zawiązała się prawdopodobnie na dworze wojewody Radziwiłła, którego Wolan był sekretarzem i pupilem. Zbliżały ich do siebie niewątpliwie wspólne zamiłowania humanistyczne i kulturalne, podziw dla literatury starożytnej, a także zrozumienie dla zagadnień religijnych, ujmowanych przez Rotunda w duchu katolickim, u Wolana zaś w myśl doktryny kalwińskiej. O wzajemnej przyjaźni świadczy wymownie dodanie przez Rotunda listu polecającego do Wolanowej *De libertate politica seu civili,* o co prosił go sam Wolan.

Jak już wspomniano, w domu Rotunda spotykał się Skarga z Wolanem. Spokojne prywatne dysputy i rozmowy zakłóca w czas jakiś nieprzewidziany wypadek. Wolan bowiem w 1574 r. ogłasza publiczną odpowiedź na przesłane mu prywatnie wywody Skargi, wydając *Vera et ortodoxa veteris Ecclesiae sententia* z dedykacją Protaszewiczowi, na którą w dwa lata później Skarga wygotował odpowiedź p. t. *Pro sacratissima Eucharistia contra haeresem zwinglianam ad Andream Volanum*, r. 1576. Rozprawka ta cieszyła się niemałem zainteresowaniem w sferach katolickich, miał ją, jak wiemy, zawieźć Rotundus Karnkowskiemu [54]).

W krąg rozgorzałej obecnie walki zakonu z Wolanem dał

---

[50]) Tamże.

[51]) Tamże, str. 62: Skarga do Sunnera 30 X 1577. List ten świadczy, iż Rotundus zamyślał o nawracaniu schizmatyków. Jaki tytuł miała książka Skargi? Czy nie była to drukowana w r. 1577 rzecz: O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim od tej jedności odstąpieniu.

[52]) Rotundus, Epistola ad Radivillum, 1581.

[53]) Baliński, Andrzej Wolan (Pisma historyczne, III str. 9).

[54]) Sygański, Listy P. Skargi, str. 92: Skarga do Karnkowskiego 17 VII 1577; toż w Karnkowskiego Epistolae illustrium virorum, 1578.

się wciągnąć także i Rotundus, odpowiadając w 1582 r. swą *Epistola ad Radivillum* na wydany anonimowo list Wolana do biskupa wileńskiego Jerzego Radziwiłła, a tem samem składając swe pióro na usługi katolicyzmu. W rok po tem dziełku wydał Rotundus drugie pismo apologetyczne: *De dignitate ordinis ecclesiastici*, zamieszczając na wstępie cały list do Wolana, pisany jeszcze w 1571 r. w Taboryszkach, a znany nam już z wydanej pracy Wolana *De libertate politica*.

Katolicka działalność Rotunda znalazła uznanie u Hozjusza, który w rok przed swą śmiercią w wyrazach szczerego uczucia i gorącej przyjaźni dziękował jeszcze Rotundowi za jego starania nad podniesieniem katolicyzmu na Litwie [55]). Były to pochwały, na które w zupełności wójt wileński zasłużył. W rzeczywistości Rotundus stanowił jakgdyby prawą rękę Hozjusza w jego poczynaniach związanych z obroną katolicyzmu. Jeszcze w 1579 r., na kilka miesięcy przed śmiercią zwrócił się doń z Rzymu kardynał z prośbą o przyspieszenie u króla wysłania komisarzy do Elbląga celem rozpatrzenia sprawy zagarniętych przez luteran kościołów katolickich [56]). Jak wielkie mniemanie miał Hozjusz o roli Rotunda dowodzi fakt, iż gdy w 1574 r. z okazji nominacji Jerzego Radziwiłła na biskupa koadjutora przesyłał gratulację jego najstarszemu bratu Sierotce, wzywając go do nawrócenie jeszcze głowy rodu, Mikołaja Radziwiłła Rudego, wskazywał, iż prócz jezuitów mogą tego dokonać z katolików wileńskich Rotundus i Przetocki [57]),

Poza Hozjuszem posługiwał się również Rotundem inny głośny dostojnik kościoła polskiego Jan Dymitr Solikowski, arcybiskup lwowski, który w swym testamencie w 1603 r. wymienia zaszczytnie nazwisko wójta wileńskiego[58]) wśród swych przyjaciół i pomocników, a to z powodu wyświadczonych usług: „pro omni studio et interdum insignibus officiis".

Ceniony był też Rotundus dla swego oddania sprawie katolickiej przez kolejno bawiących w Polsce nuncjuszów papieskich: Jana Franciszka Commendoniego, Wincentego Portico, Wincentego Laureo i Jana Caligarego, którzy chętnie się nim w różnych

---

[55]) R e s z k a, Opera Hosii II 433: Rotundus — Hosio, 22 IV 1578.

[56]) Rkps Jagiell. nr 160/47, str. 2: Hosius — Rotundo, 6 V 1579. List ten także u B u k o w s k i e g o, Dzieje reformacji 1883, I, 392.

[57]) Rkps Jagiell. nr 61, t. IX, k. 22a: Hozjusz do Radziwiłła Sierotki Rzym 4 XII 1574.

[58]) Rkps Bibl. Krasińskich nr 3596, k. 73a: „Ultima voluntas R. D. Demetrii Solikowski Archiepiscopi Leop. Cracoviae in Comitiis Regni A D 1603 condita".

sprawach posługiwali. Niemały zwłaszcza szacunek umiał sobie zjednać wójt wileński u kardynała Commendoniego, który zdanie jego wielce sobie ważył. Miarą tego mogą być słowa, zawarte w liście do Rotunda w 1571 r., w którym Commendone dawał wyraz nadziei wzajemnego zobaczenia się w Polsce [59]). „Jeśli ujrzę Cię w Polsce, pisał, będzie mi to naprawdę bardzo miłe, ze wszystkich bowiem przyjaciół, jakich w tem królestwie zostawiłem, nie stawiam wyżej nikogo głębią pobożności i kultury, ani też oddaniem i życzliwością względem mnie".

Gdy biskupem wileńskim został Jerzy Radziwiłł, przy boku jego widzimy znowu Augustyna Rotunda, podpisującego 11 stycznia 1582 akt założenia seminarjum duchownego w Wilnie [60]). Był to — zdaje się — już ostatni akt, w którym wziął udział wójt wileński, akt związany z dalszym etapem umacniania się katolicyzmu w Wilnie. Widział jeszcze Rotundus wprowadzenie w życie uchwał soboru i patrzał z radością na odrodzenie i wzrost Kościoła na tak drogiej jego sercu ziemi litewskiej.

Mógł już w tym czasie ten szermierz idei katolickiej, której wszystkie swe czyny i myśli złożył w ofierze, zakończyć swą pracę. Szeregi katolickie poczęły teraz z dnia na dzień wzrastać, a ufne w swą moc i zwycięstwo, wydały na całej linji walkę słabnącym w znaczenie ewangelikom. Czasy Rotundowej walki z różnowierstwem, równego z równym na siłach, minęły wraz z jego postacią i jemu współczesnych obrońców Kościoła. Wśród nich należy się jedno z pierwszych miejsc naszemu wojtowi wileńskiemu, który napozór drobną, ale mrówczą pracą, przygotował pole dla późniejszej działalności zakonu jezuickiego na Litwie, ruszając w ten sposób z miejsca dzieło kontrreformacji.

Rozdział IV

DZIAŁALNOŚĆ LITERACKA

Nie byłby Rotundus typowym humanistą, gdyby nie próbował swych sił na polu poezji łacińskiej. *Inauguratio Reverendissimi in Christo Patris et Domini Domini Samuelis Mazieiowski*, wydana w Krakowie 1 lutego 1540 r. była pierwszą próbą poetycką jego

[59]) Rkps Bibl. Marucelliany we Florencji nr B VI 7 str. 160—161: Commendone do Rotunda, Wiedeń 8 X 1571 r.

[60]) Baliński, Historja Miasta Wilna II, 270.

pióra. Rzecz ta miała zaważyć na karjerze Rotunda, pisał ją bowiem, aby pozyskać sobie Maciejowskiego, aby wejść w krąg ludzi, którym on mecenasował. Znajdujemy w niej hymny na cześć późniejszego biskupa krakowskiego, pochwały zasług, charakteru, rodu, znajdujemy też bardzo sprytnie skronstruowaną prośbę, aby nowo mianowany biskup chełmski zechciał potrzebującym z łask swych pomocy użyczyć.

Powstała pod wrażeniem wspaniałej promocji S. Maciejowskiego na biskupstwo chełmskie, zamykała uczucia autora w pieśń radosną, opiewającą szczęśliwy dzień, w którym mecenas obejmował stolec biskupi, mający stać się pierwszym szczeblem jego karjery.

Wysławiał Rotundus następnie Maciejowskiego jako człowieka, który całe swe życie spędził na usługach Rzeczypospolitej, a w kwestjach polityki słynął z roztropności, mądrości, czystości obyczajów, tak, że zwrócił na siebie uwagę króla Zygmunta I, który *„religionis amans"* postanowił oddać w jego ręce trudne zadanie kierowania diecezją. Herezje bowiem, bezbożności i pewne nadużycia w starej wierze wymagały — zdaniem Rotunda — energicznego wystąpienia. Wyrażał tedy nadzieję, że Maciejowski sprosta trudnemu zadaniu i zapobiegnie nadużyciom.

Opowiada dalej autor legendę, jaka towarzyszyła urodzinom Maciejowskiego. Oto ojciec jego w tym czasie, gdy mu się syn rodził, przebywając zdala od domu, miał w nocy dziwny sen, czy widzenie. Nieznana, jaśniejąca postać wyciągniętą ręką wskazując na tłum ludzi nieszczęśliwych, przygniecionych cierpieniami, przepowiedziała mu, iż syn jego ów tłum podniesie i że zwać się będzie Samuel. I rzeczywiście wierzy Rotundus niezłomnie, że w pierwszym rzędzie podniesie Maciejowski sławę swego domu, podniesie znaczenie swego herbu Ciołka, a idąc za głosem legendy dodaje:

. . . . . .
. . . . . .
Quos prostravit humi forti pede turpis egestas,
Hos ista ex humili relevabit pulvere dextra,
Dextra Macieiovii, quem nonnisi sera senectus
Auferat, atque inopum tollat super aetere clamor.

Wezwaniem, by ręka nowego biskupa wszystkich biednych podniosła, zakończył Rotundus swą pieśń pochwalną. Ciekawą jest ona nie ze względu na treść, przeplataną reminiscencjami klasycznemi, ani też formę, poezji bowiem próbował podów-

czas każdy humanista, ile raczej dla zorjentowania się, w umysłowości Rotunda w czasach jego młodości, w latach 40-tych.

Po tym pierwszym młodzieńczym utworze, w którym oddał Rotundus hołd ówczesnej modzie literackiej, zaprzątnęły jego pióro inne, więcej realne zagadnienia, mianowicie religijne, polityczne i historyczne. Nie wszystkie z tych płodów piśmienniczych wójta wileńskiego dziś są nam znane: część z nich w burzach wiekowych zaginęła, część zaś anonimowo ogłoszona trudna jest obecnie do wyśledzenia. Dodać należy, iż już współcześni starali się związać pewne utwory anonimowe z nazwiskiem Rotunda (jak np. Reszka).

Utworem, który napewno wyszedł z pod pióra Rotunda, ale który w zawieruchach dziejowych zaginął, zdaje się, już bezpowrotnie i tylko jest nam znany z drobnych fragmentów i wzmianek tu i ówdzie rozprószonych, była humanistyczna kronika Litwy (*Cronica sive Historia Lithuaniae*).

Długi czas nie posiadała Litwa własnych dziejów. Historjografja litewska ograniczała się tylko do t. zw. latopisów, które stały na poziomie naszych najprymitywniejszych polskich roczników XII i XIII w. Nic też dziwnego, że rozbudzony przez humanizm pęd do badania przeszłości skierował również uwagę na niezbadane dotychczas dzieje Litwy. Brak bowiem historji litewskiej dawał się powszechnie odczuwać. To trudne zadanie odtworzenia dziejów Litwy powierzył Zygmunt August swemu sekretarzowi A. Rotundowi [61]), u którego musiał już poprzednio zauważyć zamiłowanie i skłonność do badań historycznych.

Czas, w którym pisał Rotundus dzieje Litwy, nie da się ustalić. Wedle Kojałowicza przystąpił Rotundus do pisania jej w tym czasie, w którym Kromer podjął opracowanie dziejów Polski [62]), t. j. około r. 1551. Data ta pokrywa się z rokiem wyjazdu Rotunda do Wilna, gdzie łatwiej mógł się oddać badaniom nad dziejami Litwy.

Już w 1560 r. (12 lutego) miał Rotundus opracowaną część zamierzonej historji [63]), którą wysłał wojewodzie wileńskiemu Radziwiłłowi Czarnemu. W dołączonym do przesyłki liście w ten sposób pisał Rotundus o swem dziele [64]): „Haec omnia, quae credidi

---

[61]) Kojałowicz, Herbarz, str. 265.

[62]) Janociana, II 225.

[63]) Narbutt, Dzieje, IX. Dodatek X.

[64]) Baliński, Historja Miasta Wilna I 3.

esse patriae necessaria, quae scribere fas erat, vobis exponere arbitror, vestrum iudicium, non de mea voluntate, sed de opere exoro". Nie poprzestając na tem kontynuował Rotundus w dalszym ciągu swą pracę, o czem świadczy skwapliwość, z jaką badał stare kroniki, a mianowicie kronikę pruską Duisburga, którą przywiózł Chodkiewicz ze zdobytego w Inflantach zamku [65]).

Powszechnie urobiło się zdanie, powtarzane za Janockim, że Rotunda praca nad historją litewską trwała do śmierci Zygmunta Augusta, t. j. do r. 1572, w którym to roku miał ją Rotundus przerwać. Czy rzeczywiście tak było, niewiadomo. W każdym razie ostatnie lata Rotunda spędzone wyłącznie na usługach katolicyzmu, w którego obronie walczył pismem i słowem, musiały niewątpliwie zahamować badania historyczne.

Niewykończona ostatecznie, historja Rotundowa pozostała w rękopisie, i jak się zdaje podzieliła w zawieruchach wojennych smutne losy wielu innych naszych pamiątek dziejowych. Do dziś dochowała się wiadomość o dwóch jej rękopisach. Jeden z nich (autograf) [66]), z bibljoteki Radziwiłła w Nieświeżu wywieziony został do Petersburga, gdzie miał się znajdować jeszcze w pierwszej połowie XIX w. [67]), drugi (czy może tylko odpis jego), przechowywany w zborze ewangelickim w Wilnie, uległ zniszczeniu w 1682 r. przy spaleniu się zboru. Wiadomość o tym odpisie zachowała się dzięki uczonemu niemieckiemu Janowi Fryderykowi Riviusowi [68]).

Tento Jan Fryderyk Rivius opracował z końcem XVII w. (w 1697 r.) w języku niemieckim kompilacyjnę kronikę, w której zebrał szereg wyciągów i luźnych cytat z różnych dawnych kronikarzy i dziejopisów p. t. *Cronica aus den anderen Cronik*

---

[65]) Stryjkowski, Kronika w wyd. Daniłowicza 1846, I, str. 54 i 253

[66]) Rkps Czart., nr 1352, str. 270. Jest to Herbarz Kojałowicza z 1658 r., w którym autor pisze o pracy Rotunda: „Vidi enim in Biblioteca Ducali Nesvisciensi ipsi authographa inchoatum propria manu".

[67]) Narbutt l. c. na podstawie listu historyka Onacewicza z Petersburga z 19 VII 1836 r.

[68]) Jan Rivius kronikarz niemiecki przebywał na Litwie i prawdopodobnie czerpał z historji Rotunda. Syn zaś jego, Jan Fr. Rivius pisząc w XVII w swą kompilacyjną kronikę, zamieścił pod r. 1682 następującą wzmiankę o dziele Rotunda: „Beim Abbrenung des Evang. Gebethhauses zu Wilna, ausser der Stadtmauer verbranten Manuscripten d. Hrn D. Milesius, die auch... von Lithauen enthalten" (Narbutt, l. c. IX Dod. X., oraz T. I 376—7).

ausgezogen und von alten Geschichten ausgeschrieben; dochowała się ona do dziś w rękopisie Archiwum Głównego w Warszawie [69]).

Niestety kronika ta nie zachowała się w stanie kompletnym. Brak jej dwanastu kart, zawierających specjalne notatki z historji Rotundowej pod osobnym tytułem *Sämtliche Auszüge aus der Cronica sive Historia Lithuaniae Rotundi,* które zaginęły jej właścicielowi Narbuttowi, znanemu historykowi Litwy w 1838 r. podczas pożaru w Szawlach.

Wyciągi Riviusa z kroniki Rotunda, zebrane być może częściowo jeszcze przez jego przodka Jana Riviusa, gdy ten bawił w Wilnie za panowania Stefana Batorego [70]), dotyczyły głównie mitologji i historji kultu pogańskiego dawnej Litwy, który jak to wiemy ze współczesnych źródeł, rozwijał się, mimo formalnego istnienia tu od przeszło półtora wieku chrześcijaństwa, po staremu w połowie XVI w. na ziemiach litewskich. Toteż ta część zaginionej historji Rotunda, oparta niewątpliwie na autopsji, miałaby duże znaczenie dla poznania i odtworzenia wierzeń religijnych Litwy pierwotnej, o czem dowiadujemy się dziś tylko z pisanych w pół wieku później historyj Macieja Stryjkowskiego i Jana Łasickiego. Z przytoczonych przez Riviusa urywków możemy tylko jaknajogólniej odtworzyć tę część kroniki Rotunda. Mówi on w niej o słynnym dębie, z którego pnia spróchniałego wychodził głos, uważany przez Litwinów za wyrocznię—zwano go Duba—, o świętych lasach dębowych koło Wilna, o świętych rzekach, na których brzegach stały kapliczki, dalej o olbrzymim, w temże lesie wystawionym przez księcia Gierajmunda w r. 1285 posągu Peruna, którego wymiary dokładnie podaje.

Znacznie mniej natomiast dochowało się wypisów Riviusa z historji Rotunda, dotyczących właściwej przeszłości dziejowej Litwy (np. o zgonie żony Witolda Juliany i o jej grobowcu u św. Anny w Wilnie).

Ostatnim faktem przytoczonym z Rotunda, dla nas szczególnie cennym, bo wykazującym, iż doprowadził on swoją historję prawie aż do zgonu ostatniego Jagiellona, jest wypadek, jaki

---

[69]) Należał on dawniej, jak to widać zresztą z dopisków, do znanego historyka T. Narbutta, który go kupił w 1808 r. w Rewlu (Dzieje, I, 376); jakim sposobem dostał się on następnie do Archiwum Głównego, gdzie znajduje się obecnie w rk Misc. 6—2—9, nie wiemy. Narbutt w swej pracy korzystał za pośrednictwom Riviusa z kroniki naszego Rotunda.

[70]) Adelung, Fortsetzung u. Ergenzungen zu Jöchers Gelehrten-Lexiko 1897, VII, 108—10.

zdarzył się 12 września 1567 w obozie królewskim nad rzeką Newlem, kiedy to duży meteor (ognista kula wielkości koła u wozu) spadł wśród obozu z ogromnym łoskotem, nie czyniąc jednak żadnej szkody nikomu. Dodać należy, że zdarzenia takie lubili opisywać współcześni humanistyczni historycy, np. nasz Kromer.

Zbiór Riviusa przynosi jeszcze jedną ciekawą i godną wzmianki wiadomość, mianowicie, że kronika Rotunda znalazła w XVII w. kontynuatora. Rivius bowiem podaje z jej ks. III roz. 6 wyjątek, opisujący napad i zabójstwo malarza i architekta Władysława IV Dankörsiusa w 1661 r.

Na tem kończyłaby się nasza znajomość pracy historycznej Rotunda, którą mogą tylko w części uzupełnić dwa krótkie zarysy historji Litwy, jakie znajdujemy w przypisywanych Rotundowi pracach *Rozmowie* i tłumaczeniu *II Statutu litewskiego.*

Sylwetkę Rotunda jako historyka należałoby jeszcze kilkoma słowami uwypuklić. Dochowały się bowiem także relacje współczesne, wskazujące o przygotowaniu historycznem Rotunda i dające świadectwo, jakiem uznaniem cieszył się on jako historyk. Sławę Rotunda na tem polu głoszą nuncjusz Laureo, nazywający go „persona versatissima nelle leggi e storie del regno" [71]), oraz towarzysz z czasów wileńskich, poeta Royzjusz:

> Te quoque nos, te nos, docte Augustine, rogamus
> Non pars nempe tuae simus ut historiae [72]).
> . . . . . .

Ale i pod innym względem ma Rotundus duże zasługi na polu historji. On to mianowicie patronuje drugiemu historykowi Litwy Mazurowi Maciejowi Stryjkowskiemu w jego pracy nad dziejami Litwy i dostarcza mu ważnych materjałów historycznych a przedewszystkiem odnalezioną w Inflantach przez Jana Chodkiewicza kronikę Duisburga z XIV w., którą starosta żmudzki „użyczył ku przejrzeniu naprzód jego miłości panu wójtowi wileńskiemu... jako wielkiej nauki i głębokiego dowcipu doktorowi...", a ten potem dał ją Stryjkowskiemu" [73]).

Doskonała znajomość źródłowa dziejów polsko - litewskich, łącznie z prawniczym typem myślenia nasuwa przypuszczenie, że nasz Rotundus był autorem głośnej, anonimowej odpowiedzi p. t.

---

[71]) Wierzbowski, Laureo et ses dépêches, str. 668 (Laureo-Comensi, 12 III 1578).

[72]) Kruczkiewicz, Royzii Carmina II 216: „Ad Eundem".

[73]) Stryjkowski, Kronika, str. 253.

Rozmowa Polaka z Litwinem na wrogie względem Litwy wywody Stanisława Orzechowskiego w *Quincunxie.*

Wydanie *Quincunxa* przygotowywał Orzechowski w czasie sejmu warszawskiego 1563 — 4 [74]). Tworząc paradoksalne formy rządu, budując quincunxy, znakomity polemista zwrócił ostrze swego pióra przeciwko Litwie. Stosunki z byłym mecenasem, wojewodą wileńskim zerwał Orzechowski jeszcze w 1562 r. [75]), teraz więc nie licząc się i nie dbając o nic, oburzony na oporne stanowisko Litwinów wobec unji, rzucił się na nich z gwałtownością i siłą właściwą swemu bujnemu temperamentowi pisarskiemu.

Odurzony wolnością szlachty polskiej, uważa Orzechowski, że Litwa w księstwie swem jest w niewoli, bo pan jej się rodzi („*dux nascitur*") z gniewu Bożego, a nie stawa („*dux fit*") [76]), jak w Polsce z łaski Bożej. Dlatego to Jagiełło mógł darować Litwę Polsce, co podobnie mógłby zrobić Orzechowski ze swemi Żurawicami.

W przeciwieństwie do tego wychwala on wolność Polaka, który obierając sobie pana, winny mu jest zaledwie „tytuł na pozwie, dwa grosze z łanu, a pospolitą wojnę. Czwartego nie ma Polak nic, coby jemu w królestwie myśl dobrą kaziło" [77]).

Stąd, wedle Orzechowskiego, stosunek Litwy do Polski przedstawia się tak jak niewola do wolności, jako sowa, która się z orłem nigdy nie zrówna. Bez usunięcia tej różnicy nieda się przeprowadzić dzieła unji. „Litwa k'tej unijej nie może inak pierwej przyć,—zaznacza—aliżby ksiądz wielki litewski umożył prawo swe książęce, które dziedziczne na Litwie ma" [78]).

Swe wywody kończy Orzechowski tem charakterystycznem wezwaniem: „O niewolny Litwinie, mnie wolnego słuchaj Polaka, wzywam Cię do siebie, wolności swej przyrodzonej i błogosławieństwa swego szczodrobliwie i wiernie użyczam tobie..., z niewolnika wolnym wolnością swą cię czynię". „Takoweż dobrodziejstwo ja wolny Polak, dobrowolnie tobie niewolny Litwinie, ofiaruję" [79]). Rzecz jasna, że słowa te musiały wywołać dużo zastrze-

---

[74]) Kot-Łoś, Stanisława Orzechowskiego Polskie Dialogi polityczne, 1919, str. 309—310.

[75]) Korzeniowski, Orichoviana 1891, str. 530—535: „Conclusiones in haereticos" 22 VII 1562.

[76]) Quincunx, str. 244.

[77]) Tamże, str. 231.

[78]) Tamże, str. 227.

[79]) Tamże, str. 236—237.

żeń na Litwie, w każdym jednak razie zachętą dla Litwy do zawarcia unji nie były.

Zdawać by się mogło, że delegacji litewskiej *Quincunx* był już znany, podczas jej pobytu w Warszawie na sejmie 1564 roku. Wedle jednak słów samego Orzechowskiego w wydanej w 1566 r. *Apologia pro Quincunce*, *Quincunx* dotarł do Radziwiłła dopiero po powrocie z sejmu na Litwę[80]). Na jego widok głęboko dotknięty i rozgniewany, jak mówią,—podaje Orzechowski—wezwał wojewoda na radę swych ewangelików i z nimi bardzo długo i szeroko zastanawiał się nad odpowiedzią Orzechowskiemu. Skoro jednak nie znalazł sposobu aby sztuczne zarzuty obalić, „przestał nad niemi rozważać i prędzej umarł, niż odpowiedział na nasz *Quincunx*".

Z zarzutami obelżywemi Orzechowskiego miała się dopiero rozprawić anonimowo wydana *Rozmowa Polaka z Litwinem przeciw sromotnemu i omylnemu Stanisława Orzechowskiego pisaniu.*

Nasuwa się pytanie kiedy ten wybitny utwór mógł się ukazać? Wydawca jego Korzeniowski na podstawie słów samego Litwina „na tym sejmie tu parczowskim" ustala lipiec lub początek sierpnia 1564 r. jako moment ukazania się *Rozmowy*[81]). Gdy jednak zastanowimy się, czy było możliwe przez kilka zaledwie miesięcy od ukazania się *Quincunxa* opracować i wydać *Rozmowę*, to wtedy nie będziemy mogli słów: „na tym sejmie tu parczowskim[82]) brać za określenie czasu wydania odpowiedzi, ale raczej, że autor jej był z delegacją litewską, podobnie jak w Warszawie, także w Parczowie.

Data wydania *Rozmowy* da się jednak ustalić na podstawie innych słów Litwina, a mianowicie, że czas pisania *Rozmowy* przypadł w dwa lata po wydaniu *Dialogów* Orzechowskiego[83]), które jak wiadomo ukazały się w r. 1563, a rok po wydrukowaniu *Quincunxa* z 1564 r.; stąd wniosek, iż *Rozmowa* mogła najwcześniej wyjść w 1565 r.

Czy jednak wyszła wtedy, czy może jeszcze później? Jak wspomniano, Orzechowski w czerwcu 1566 r. w *Apologia pro*

---

[80]) Korzeniowski, Orichioviana, str. 637.

[81]) Korzeniowski, Rozmowa Polaka z Litwinem, (Bibl. Pisarzów Pol.) 1890, str. VI.

[82]) Tamże, str. 80.

[83]) Słowa Litwina brzmią następująco: „co Orzechowski w onych Dialogach o exekucyjej, które tak dwie lecie, i w Quincunxie, który latoś wydał, wywodzi...", str. 8.

Quincunce, nic o niej jeszcze nie wiedział, zaznaczając, iż wpierw umarł Radziwiłł (1565 r.) niż zdołał odpowiedzieć na jego zarzuty. Być może, że Rozmowa wykończona w 1565 r. czekała jakiś czas na wydanie, które nastąpiło prawdopodobnie dopiero w 1566 r.

Rozmowa (właściwie są to dwie Rozmowy) napisana w formie dialogu między Polakiem a Litwinem, wyszła anonimowo jako odpowiedź całego narodu litewskiego. Jak przy anonimach, nie zaznaczono, gdzie i przez kogo była drukowaną; brak jej także—jak zaznaczono wyżej—daty wydania. Wydrukowaną była bardzo licho—widocznie gdzieś na prowincji [84]). Cena jej była dość wysoka, kosztowała bowiem ponad ówczesne zł. p. 4 [85]).

Odpowiedź Litwina ciekawa ze względu na ówczesne poglądy na sprawy życia politycznego, religijnego, społecznego oddawna wywoływała w naszej literaturze naukowej zaciekawienie i zapytania, kto był jej autorem, co za pisarz tę rzecz wygotował.

Anonim zdawał się być odkryty. Wiersz bowiem umieszczony między pierwszą a drugą Rozmową, oznaczony literami A. W. wskazywał na Andrzeja Wolana. Podobne przypuszczenie wysunął Ossoliński [86]) a za nim Baliński [87]), uważając, że *Rozmowę* pisał kalwin z dworu Radziwiłła pod płaszczykiem katolicyzmu. Należało jednak odróżnić wiersz bez żadnych wzmianek o religji od *Rozmowy*, którą cechuje gorący duch katolicki. To właśnie stanowisko autora prowadzić powinno było domysły do przeciwnego różnowiercom obozu na Litwie. Tam należało szukać jej autora.

Pierwszy Brückner w recenzji *Pisarzy politycznych* Tarnowskiego przypisał *Rozmowę* naszemu Augustynowi Rotundowi [88]). Co naprowadza go na ten domysł? Oto znane powszechnie dobre stosunki Rotunda z Wolanem; Wolan bowiem napisał do pracy przyjaciela wiersz oznaczony inicjałami A. W., dalej stanowisko autora *Rozmowy* do Radziwiłłów, znajomość źródłowa przeszłości

---

[84]) Korzeniowski, Rozmowa, str. V (w przypisie).

[85]) Budka, Bibljoteka Decjuszów. Silva rerum 1928, z. 6-9 str. 126.

[86]) Ossoliński, Wiadomości historyczno-krytyczne III, cz. II, str. 96. Przypuszczenie to wysunął Ossoliński z wieloma zastrzeżeniami. Rzeczywiście jest ono mylne.

[87]) Baliński, Andrzej Wolan (Pisma historyczne, III), str. 12.

[88]) Drukowana w Archiv für Slavische Philologie, XII, 161.

polsko-litewskiej oraz bystre orjentowanie się w wadach ówczesnego sądownictwa [89]).

Jak już wspomniano, autor *Rozmowy* był żarliwym katolikiem. Jeśli zelotyzm w okresie walk religijnych był wielki i płomienny, to w tej pracy znajdziemy jego całkowite odbicie; gorąca wiara autora przebija się w każdym jego słowie. Znajomość Pisma św., Ojców Kościoła, św. Augustyna, św. Ambrożego, św. Jana była rzeczą wówczas zwyczajną. Erudycję taką musiał posiadać Rotundus przygotowany do dysput z Vergerim i Łaskim, nawracający Jana Chodkiewicza i jego ministra Jerzego Weigla. W stosunku do różnowierstwa zachował autor pewien specjalny ton, a mianowicie wyrzeka raczej na rozbicie religijne w Koronie, o wzroście zaś jego na Litwie mówi bardzo ostrożnie, zaznaczając tylko, iż „kto wedle starego kościoła trzyma", tego sobie różnowiercy „barziej... niż Turki abo żydy obrzydzili" [90]). Podobne zdanie wyraził także nasz Rotundus w liście do Hozjusza zaznaczając, iż Radziwiłł katolików więcej nie lubi od żydów i Turków [91]). Stwierdzić także można jednakowe ustosunkowanie się tak autora *Rozmowy*, jak i Rotunda, do licznie krzewiących się podówczas sekt różnowierczych w Polsce. Znany nam jest bowiem fakt, jak bardzo przerażony był Rotundus rozbiciem religijnem Polaków, które miał sposobność zauważyć podczas swej bytności na sejmie warszawskim 1564 r. [92]). Podobnie wybitne stanowisko, jakie przypisuje autor *Rozmowy* duchowieństwu, jego poglądy na powagę i godność tego stanu, znajdziemy potem szeroko rozwinięte w Rotundowem dziełku *De dignitate ordinis*

---

[89]) Kwestję autorstwa Rozmowy porusza Brückner kilka razy, a mianowicie w Dziejach literatury polskiej, II, str. 137, w recenzji Czubka Pisarzy politycznych z czasów pierwszego bezkrólewia (Pamiętnik lit. 1907, str. 408—9), oraz w recenzji Korzeniowskiego Rozmowy Polaka z Litwinem (Kwartalnik historyczny, 1891, str. 85). Analizę Rozmowy dał także Rembowski (Pisma 1901, I str. 284—305). Sąd jego o autorze tegoż pisma streszcza się w następujących słowach: „Rozumne i prawdziwie polityczne myśli, jakie znajdujemy w Rozmowach, stawiają domniemanego autora bardzo wysoko w rzędzie statystów polskich XVI w. Poczuciem sprawiedliwości, zrozumieniem ducha prawa publicznego, głęboką nauką i rozważną krytyką, jest on najbliższym Modrzewskiego, choć znajomość Macchiavella uczyniła go niejednokrotnie przenikliwszym w obserwacji, a jaśniejszym i zwięźlejszym w określeniu" (str. 305).

[90]) Rozmowa, str. 32.

[91]) Arch. frauenb. D. 33, k. 117—119: Rotundus — Hosio, 13 IX 1567.

[92]) Rkps Czart. nr 1605, str. 1273: Rotundus — Hosio, 21 III 1564.

ecclesiastici, a jeszcze wcześniej w liście do Wolana r. 1571. Jak tu, tak i tam wywodzi Rotundus religję za Lactantiusem Firmianem od *„religandis animis"*, a także w specjalną powagę ubiera stan duchowny, któremu Polska przez wprowadzenie i utrzymanie religji chrześcijańskiej zawdzięcza swą wolność.

Oto bardziej charakterystyczne ustępy z obu utworów, uderzające swem podobieństwem:

Rozmowa

Radbych ja, byśmy Litwa z Polaki byli unum, jedno patrzmy możeli być unum ex diversis... A co więcej ludzi jednoczy, jako religio, którą Lactantius Firmianus twierdzi być a religandis animis nazwaną (str. 77—78).

De dignitate (List do Wolana)

In diversitate... quae concordia esse potest, quae hominum inter homines coniunctio... Recte profecto Lactantius Firmianus elegans sane scriptor, religionem... a religandis animis ita appellatam scribit (str. 6).

Podobnie:

I na to rad przyzwolę, iż księstwo litewskie, póki było wiary krześciańskiej nie przyjęło, było szczyrą niewolą, jako i Polska i inne nacyje były także przed uznanim wiary krześciańskiej i teraz są niewolne... (str. 24).

Nostra haec (Respublica)... eandem, quam a Christianae religionis initio consecuta est, quin in dies maiorem et ampliorem retinuit libertatem: non eam solum quam libertatem spiritus, sed eam, guam... a nobis vero politica diximus... (str. 25).

Albo:

Od duchownych król niechaj się dowiaduje wolej i prawa bożego..., bo stan duchowny zacniejszy jest i więczszy... Ale widząc, iż wy ten przedni stan, którym zaprawdę jako wszytki chroniki światczą, stała rzeczpospolita polska, walicie i prosto go chcecie wywrócić z gruntu, bojemy się, iż po chwili nie będziecie mieć od kogoby się król bożej wolej uczył, bez której i praw tych świetskich umieć nie będzie... (str. 50—51).

Videmus itaque quam feliciter eorum (Episc.) consilio... Respublica Polona... quin in dies auctior ac florentior stat... Referre enim ex externarum historiarum scriptoribus possemus, prisci et nostri temporis exterarum gentium casus, quarum Respubl. vix quingentis annis libertatem suam retinuerunt... reperiemus Episcoporum constantia, authoritate, prudentia, consilio... defensam libertatem publicam, salutares promulgatas leges..., maiestatem regni illustratam... Huic itaque optimo ac praecipuo in nostra Respublica ordini... suas leges salvas et integras conservemus, veterem dignitatem restituamus... (str. 24—26).

Znany jest dalej Rotundus jako badacz przeszłości litewskiej. Ta właśnie znajomości kronik litewskich, a także polskich cechuje autora *Rozmowy*. Cytaty z historji polskiej, tworzenie czy też raczej powtarzanie wywodów o pochodzeniu Litwinów od Rzymian, doskonałe orjentowanie się zarówno w historji starożytnej, jak i współczesnej, wskazują na rozległe zainteresowania historyczne autora.

Na poparcie swych tez używa autor powag świata klasycznego; tak więc na postawioną tezę Orzechowskiego, potwierdzoną cytatem z Platona, Arystotelesa i in. odpowiada i broni się słowami tych samych autorów. Cytaty owe, któremi sypie może nie zawsze z pamięci, wprawiają w podziw, wskazują, jak bliski był stosunek humanisty do ówczesnego źródła prawdy i nauki autora klasycznego, wskazują, jak wysoki był poziom umysłowy wieku Odrodzenia. Oprócz łaciny, którą wielbi i pragnie, by była zawsze czysta w formie i piękna w wyrażeniach[93]), (stąd specjalny ustęp pochwalny stylu i języka łacińskiego Royzjusza), zna język włoski, gdyż Macchiavella *Il Principe* czytał po włosku[94]). Prawdopodobnie także język grecki nie był mu obcy. A czyż Rotundus nie był zamiłowanym w łacinie humanistą, on, którego Royzjusz zwie podporą Lacjum na Litwie? Czyż nie mógł przywieźć z Włoch znajomości języka włoskiego, a może także zainteresowania się Macchiavellim? Czyż nie był on zapalonym ciceronjańczykiem, znawcą autorów klasycznych[95]), wielbicielem św. Augustyna?

Jednym z najważniejszych argumentów dla potwierdzenia autorstwa Rotundowego jest fakt, iż *Rozmowę* napisał doskonały prawnik, a takim z katolików (o czem niżej) na Litwie był w tym czasie tylko Rotundus. Zna autor specjalnie prawo miejskie, staje bowiem w obronie mieszczan i chłopów przed szlachtą[96]), wie doskonale, co to jest prawo, a co bezprawie. Zna on także literaturę prawniczą, występuje przeciw dwom prawnikom XIV w. Bartolusowi i Baldusowi, gdyż oni „gładkie uszy obruszają a ochędożną łacinę plugawią“[97]), wychwala równocześnie Royzjusza za jego *Decyzje*, w których „prawie czyściuchne słowa kładzie z samego źródła dawnych iurisconsultów“. Wyliczać cytaty z prawa,

---

93) Rozmowa, str. 71.

94) Tamże, str. 62.

95) O Rotunda znajomości greczyzny może poniekąd świadczyć reminiscencja z Homera (list do Hozjusza z 3 XI 1557 w Hosii Epistolae II nr 1870).

96) Rozmowa, str. 51.

97) Tamże, str. 71.

przytoczone w *Rozmowie*, byłoby zbyt trudnem. Jeśli duch całej rozprawy jest katolicki, to każde zdanie cechuje prawnika.

Nie jest bez znaczenia fakt, iż w *Rozmowie* pobrzmiewa silnie nuta antyszlachecka, skierowana przeciw zbytnim wolnościom i samowoli szlachty. A właśnie Rotundus był sam mieszczaninem (nobilitowany prawdopodobnie dopiero w 1568 r.). Na ten nastrój antyszlachecki mogło też wpłynąć w dużej mierze przejęcie się Rotunda teorjami prawa rzymskiego, które wysuwało wysoko władzę panującego i wypowiadało się za ograniczeniem praw stanowych.

Należy teraz przejść do rzeczy bardziej szczegółowych. Jak widać z *Rozmowy*, pisał ją ktoś z delegacji litewskiej, obecny zarówno na sejmie warszawskim, jak parczowskim, ale ktoś, kto w naradach posłów nie brał udziału, podczas bowiem trwania *Rozmowy* między Polakiem a Litwinem panowie byli na radzie [98]). Wiemy zaś, że Rotundus był z woli królewskiej na sejmie warszawskim, a nawet według słów Commendoniego, powołanie jego miało być wielkiej wagi [99]). Posłem jednak nie był, dopiero bowiem od r. 1568, t. j. od sejmu grodzieńskiego Wilno wysyłało na sejmy swych posłów [100]).

Charakterystyczna i nie bez znaczenia jest także wzmianka Litwina o Klemensie Janicjuszu, „któregoby był Pan Bóg ku sławie narodu waszego dłużej na świecie zachował“ [101]). Wiemy zaś, iż Rotundus należał do serdecznych przyjaciół poety najpierw w Poznaniu a później w Krakowie, i stąd był więcej, niż kto inny, uprawniony do napisania po kilkunastu latach od zgonu poety tego ciepłego wspomnienia.

Rozmowa pisana po polsku, stylem i językiem o wiele mniej barwnym od soczystej polszczyzny Orzechowskiego, wskazywałaby, że do repliki *Quincunxa* nie zabrał się zawołany pisarz, ale człowiek, który nie zdołał sobie jeszcze wyrobić w polszczyźnie barwnego stylu. Natomiast ważkość przykładów, nadzwyczajne opanowanie tematu, stwierdza duży poziom wykształcenia i kierunek zainteresowań. *Rozmowę* pisał niewątpliwie dobry teolog, historyk, prawnik, człowiek ścisły w swych rozumowaniach, nie zaś popularny pisarz polityczny czy religijny, pięknym językiem chcący przemawiać „ad vulgus“.

[98]) Tamże, str. 52.

[99]) Omówione szerzej w rozdziale III.

[100]) Tamże.

[101]) Rozmowa, str. 23—24.

Rotundus, wielki zwolennik łaciny, piszący swe dziełka w tym właśnie języku, rozumiał jednak dobrze, że do szerokich mas trzeba ich językiem przemawiać i w tym też sensie pisał do Hozjusza, ofiarując mu się przełożyć jego utwór polemiczny *Antibrentium*[102]).

Zaznaczyć też należy, iż autor *Rozmowy* pochodził z Polski. Mówi o tem wyraźnie w alokucji do Polaka, że jest „jeden z narodu właśnie waszego“[103]). Zastanawia jednak inne zdanie Litwina, a mianowicie: „pamiętam ja w swoim dzieciństwie pany rzymskiego zakonu na Litwie“[104]), co wskazywałoby, iż autor *Rozmowy* spędził tam swe lata dziecinne. Zadziwia to tem bardziej, ponieważ wiemy, iż Rotundus przybył na Litwę dopiero w 1551 r., i prawdopodobnie nigdy w swej młodości nie przebywał w Wilnie[105]).

Niezrozumiałe jest także inne miejsce, z któregoby można wnioskować, iż autor „niedawno z Włoch przyjachał“[106]). Zwrot ten jednak, jak sądzę, został użyty tylko retorycznie, a dla stwierdzenia autorstwa *Rozmowy* jest bez znaczenia, do odpowiedzi bowiem Orzechowskiemu nie mógł zabrać się ani młodzieniec, który świeżo wrócił ze studjów, ani też człowiek, który bawiąc zagranicą, nie mógł, zdala od ojczyzny, śledzić zagadnień politycznych, jakie podtenczas rozwijały się w Polsce. Ten właśnie zwrot nasuwa przypuszczenie, że podobnie i inne zdania, odnoszące się do charakterystyki Litwina, które miały potwierdzić wiarygodność jego wywodów, są zmyślone.

Tak więc wszystko przemawiałoby za tem, że anonimowym autorem *Rozmowy Polaka z Litwinem* był Augustyn Rotundus.

Walka z Orzechowskim toczy się przez całe dwie *Rozmowy* o rzecz jasną, o którą właściwie nie ma powodu się sprzeczać, mianowicie około fałszywego założenia Orzechowskiego, iż w Koronie kwitnie wolność i dobro poddanych, zaś w księstwie litewskiem „szczyra niewola”. Dlaczego? Orzechowski podaje dwa powody. Po pierwsze, ponieważ król jest obierany, więc w wyborze

---

102) Hosii Epistolae, II, nr 1827: Rotundus—Hosio, 18/IX 1557.

103) Rozmowa, str. 16.

104) Tamże, str. 29.

105) Świadczy o tem chociażby nast. zdanie Hozjusza, napisane do Rotunda w liście z 14/II 1579 r. (Rkps Jagiell. 160/45, k. 9): „Patrem meum scio te vidisse nunquam“. Gdyby Rotundus był w latach wcześniejszych w Wilnie, musiałby znać wybitną postać ojca kardynała.

106) Rozmowa, str. 56.

mają ingerencję poddani, co świadczy o ich wolności; w księstwie przeciwnie pan się rodzi, tak jak i poddani jemu, stąd wniosek, iż ogół w księstwie żyje pod władzą pana, którego mieć musi, to jest w niewoli. Jako drugi powód podaje Orzechowski fakt, iż w księstwie niema nikogo, ktoby hamował pana, a przedewszystkiem niema koronatora.

Zarzuty te, zupełnie nieistotne, były przedmiotem trafnej i roztropnej odpowiedzi Litwina, w którego usta wkłada Rotundus swe własne myśli.

Zabierając się do niej, zaraz na wstępie stwierdza Rotundus, iż Litwa, skoro otrzymała wiarę chrześcijańską, ma wolność duchową, którą zyskuje się przez przyjęcie chrztu. Za wolną jest uważaną także przez samych Polaków, którzy ją zwą „bracią". Uważa dalej Litwin, utożsamiony z poglądami autora, że nie można również wysuwać zarzutu, jakoby Litwa nie miała wolności świata tego, t. j. „naturalem—jak się wyraża—facultatem vivendi", gdyż wolność taką mogą posiadać wszystkie państwa, nawet pogańskie. Następnie przechodzi Litwin do zbicia fantastycznej tezy Orzechowskiego wskazując, że tylko przypadek daje zarówno księstwu niewolę, jak królestwu wolność. Potwierdzenie na to znajduje autor najpierw w historji Rzymian, „u których po wygnaniu Tarquiniuszów było brzydkie imię królewskie", następnie w Piśmie św., a wreszcie w historji krajów chrześcijańskich, których królowie niezawsze byli powściągani przez koronatora, ale wręcz występowali przeciw niemu. Co więcej, często prowadzili koronowani władcy wojny z papiestwem, zmuszając do nich swych poddanych. Tak więc z konieczności musieli oni walczyć „kwoli nie sobie, ale tyranom tym", „boć to jest przeciw przyrodzeniu, aby człowiek człowieka bić miał i mordować" (str. 13).

Także i w historji polskiej znajduje Litwin przykłady, iż nie każdy król (jak to już wyżej na przykładach czy Rzymian, czy innych narodów okazał) dawał jej wolność i swobodę, ale, co się częściej zdarzało, raczej pod rządami książąt wzrastało w potęgę państwo, a mając powagę u postronnych, powiększając swe granice, słynęło ludźmi nietyle uczonymi, ale świątobliwego żywota. W razie potrzeby i w księstwach znaleźli się „moderatorowie", n. p. arcybiskupi gnieźnieńscy, którzy byli w stanie ukrócić księcia „okrutnika". I chociaż zdawaćby się mogło, iż Polska była u książąt w niewoli, bez jakiegokolwiek prawa, to równie dobrze był Polak uciskany przez króla. Jak długo bowiem Polska nie miała spisanych praw, sądzili królowie jako chcieli, „a gdzie prawa

nie masz"—mówi Litwin—„gdzie człowiek, nie prawo rozkazuje, tam jakoby *belua* rozkazowała" (str. 35).

Pod rządami książąt — stwierdza Litwin — niezgorzej się Polsce wiodło, był wielki dobrobyt, powstawały klasztory, państwo nazewnątrz było silne. Ludność bowiem ponosząc znaczne ciężary, wzmacniała tem samem potęgę państwa, przez co także sama zapewniała sobie wolność i swobodę. Tę moc Polski z epoki książęcej przypisuje Litwin przedewszystkiem silnej władzy ówczesnych jej panów, którzy nie pozwalali na długie, „krasomówne koncye" (str. 42) na sejmach, ale nakazywali radzić nad dobrem całego państwa.

Wykazawszy, że władza księcia nietylko nie stanowiła dla Polski niewoli, ale przeciwnie przyniosła jej wiele korzyści, zwraca Litwin uwagę na współczesne sobie stosunki panujące w Polsce, pragnąc odnaleźć w przemienionem z księstwa królestwie powagę i godność minionych wieków.

Królestwo, jako forma rządu, znajduje w nim również gorącego zwolennika. Swoje poglądy na istotę królestwa opiera Litwin na teorjach Platona i innych pisarzy starożytnych. „Plato pisze—wywodzi Litwin—i tak widziem na świecie..., iż w każdej rzeczypospolitej łacniej o mało dobrych i mądrych, niż o wiele, łacniej o jednego, niż o dwu abo i trzech, i przeto Plato przekłada jednego panowanie nad wielu abo wszytkich rząd" (str. 40); wszakże—dowodzi—„jeśli ten jeden prawym królem rzeczą, nie nazwiskiem tylko, jest, bo nie będzieli królewski animus w nim, to nie będzie król, choć go królem zową" (Seneka). Królewski więc pan musi być, wedle Litwina, pobożnym, dobrym, skromnym i sprawiedliwym, które to przymioty zapewnią mu miłość poddanych. Snując dalej swą myśl, potępia Litwin rokosze przeciw dobrym panom, nie gani jednak walki narodu z tyranem, bo, jak zaznacza, „*libertati tyrannis contraria*" (str. 48).

Największą wolność i miłość ku poddanym może dać tylko pan dziedziczny, lepszy wedle Litwina, od pana wybieranego. Pogląd ten popiera Litwin także cytatem z Macchiavella „iż dziedziczny a w onym państwie urodzony pan jest lepszy i pożyteczniejszy rzeczypospolitej, niż cudzy abo z inąd nabyty" (str. 62). Pragnąc uchronić się od zarzutu, iż dziedziczny pan większą ma władzę od obieranego, wskazuje Litwin na Anglję i Hiszpanję, gdzie wolność poddanych chroniona jest pewnemi specjalnemi urzędami niezależnemi od króla (str. 76).

Zkolei przystępuje Litwin do rozpatrzenia faktycznego stanu

władzy monarszej w Polsce. Spogląda na nią Litwin z ubolewaniem mówiąc, iż król jest „zołdowanym, iż sobą ruszać i władać nie może, choćby... do wszytkiego dobrego rad" (str. 43). Ogół bowiem szlachty tak dalece związał mu ręce, iż „nie może teraz gromady... na wojnę ruszyć, jedno kiedy chcą, nie może rozkazać nic, na poprawę rzeczypospolitej dać, jedno kiedy sami przyzwolą" (str. 40).

W porównaniu z dawnem księstwem królestwo dzisiejsze ograniczone jest znacznie w swych prerogatywach przez stan szlachecki. „Gdy macie regnum—wytyka Litwin,—a tym się nazwiskiem ozdobniejszemi przed księstwem i wolniejszymi sobie zdacie, niechajżeć w nim będzie rex, regat igitur et sit unus, quia si plures regent, non erit regnum, sed alia forma reipublicae" (str. 50).

Będąc, jak już wskazaliśmy, zwolennikiem silnej władzy królewskiej, domaga się Litwin, aby król nie był malowany „*et muta persona*". „Niechaj rządzi król—żąda Litwin,—a królem niechaj nikt nie rządzi, jedno Bóg a prawo; a iżby wiedział, co Bóg każe,—ciągnie dalej,—i czego prawo uczy, przysądzono mu wedle starodawnego... postanowienia dwoję radę, duchowną i świecką", zwaną senatem. „Ci t. j. senatorzy—mają przechodzić inne nietylko laty, ale świątobliwemi obyczajami i rozumem. Od duchownych król niechaj się dowiaduje wolej i prawa bożego,... a tak od duchownych jako od świetskich wolej praw pospolitych" (str. 50). Ponieważ rada ta, którą wedle autora, ma otaczać specjalne poważanie, powinna składać się z ludzi doświadczonych, czyni on tedy zastrzeżenie: „nie dopuszczajcie ludziam młodym pierwej o rzeczypospolitej mówić i radzić, niż się dowiedzą, abo nauczą, co rzeczpospolita, i co jej zdrowo" (50). „Rzeczpospolita, konkluduje bowiem, nic inszego nie jest, jedno zjednoczenie ludzi pod jednym Bogiem, prawem, panem, na pospolity pożytek patrzących i oń się sam starających" (str. 2).

Tej właśnie jedności nie dostrzega Litwin w Polsce, stwierdza jeno prywatę, swawolę, „wzgardę przełożeństwa", „niewolę jednego pod drugim i inne nierządy", pieniactwo, gnuśność, niedbałość o granice, przy wzroście zbytku. „Teraz—pisze Litwin—ślachta bogata, wolna, ozdobna, bo ile ślachty widziem w Polsce, tyle królów, książąt, frajherów..., nie rozkazuje im król..., jeden drugiemu w Polsce równy..., niczego się ślachcic polski nie boi"... (str. 36).

Wskazawszy dalej na bezprawia i ucisk stanów niższych, przychodzi do wniosku, że ta właśnie osławiona wolność, „swa-

wola wasza przeciw panom, radom... zufalstwo, niepowściągliwość, szczyra jest niewola" (str. 45). Specjalnie użala się Litwin na dojutrkowstwo panujące na dworze, osądzając je za bardzo szkodliwe. Wskazuje, iż ten jest „nadoskonalszy,... który... ku Stworzycielowi swemu Bogu, u którego nie masz jutra, nabliżej przystępuje..., nie odkładając na jutro, dziś wszytko sprawuje"... (str. 56).

Jednem z najgorętszych dążeń Rotunda było pragnienie urzeczywistnienia słów św. Augustyna, iż Rzeczpospolita powinna mieć Pana Boga ojcem, Kościół matką. Stosunki jednak panujące w Polsce wskazywały na odmienny stan rzeczy. Widział Litwin, że niema już w Polsce gorącej wiary przodków, u szlachty dostrzegał dążność do obalenia autorytetu Kościoła.

Walka z duchowieństwem sprowadza za sobą według Litwina rzecz najgorszą, bo upadek Rzeczypospolitej. „Po wszytkim świecie—przestrzega,—gdzie jedno się *religio* jęła odmieniać, wnet tam zatym tedyż i rzeczpospolita się mieniła i upadała". Pewne symptomy tego upadku widzi Litwin już w Polsce. „Podobno za odmianą wiary u nas się wszystko mieni... wywodzi—powolność ku zwierzchnym i przełożonym..., zelżone miejsca senatorskie, spodlały urzędy, panów sobie za nic nie mamy". Sami to sobie Polacy nawarzyli, gdyż pospólstwu nic trudniej, jak zacząć, stwierdza Litwin. „Nierychło się pospólstwo zwykło puszczać starzyzny—przestrzega—ale jako się jej puści, już nie dzierż, nie tam się zostoi, kędy kto chce" (33).

Przed bystrym wzrokiem Litwina nie ukryła się żadna wada „wolnego" Polaka. Zanalizowawszy istotny obraz państwa, przychodzi Litwin do przekonania, iż w takim stanie rzeczy nie można mówić o aktualnem i wszystkich żywo interesującem zagadnieniu unji Litwy z Polską. I to bynajmniej nie dlatego, iż księstwo litewskie jest „niewolą a królestwo polskie wolnością", co już Litwin poprzednio zbił, ale wręcz dlaczego innego, mianowicie dlatego, iż niewiadomo, czy Litwie przyniesie unja korzyść i czy w rezultacie warto się łączyć z nieskonsolidowaną wewnętrznie Polską, pozbawioną silnej władzy monarszej. Ma bowiem Litwa, żyjąc w księstwie, pana dziedzicznego, który coprawda nie jest *rex* ale *dux*, czem jednak nie jest skrzywdzona, bo w jego zakresie mniejsza się władza zamyka. Była nawet—stara się Litwin uzasadnić—lepszem księstwem od polskiego w minionych wiekach,—gdyż tam po zabójstwie św. Stanisława „książęta polskie wybierani bywali i sadzani na stolicę..., bez kapłana i ołtarza",

co się w Litwie chrześcijańskiej nigdy nie zdarzyło (str. 26). Skoro więc Litwa ma jak dawniej, tak i teraz kapłana, ołtarz, wiarę i kościół, więc jest państwem wolnem, coprawda niekoniecznie królestwem, ale też i nie gorszem od niego.

Z dumą roztacza Litwin przed Polakiem obraz stosunków na Litwie. Szczyci się najpierw Litwin swym panem z rodu Jagiellonów, „który aby Litwie do końca świata panował". Pod przedstawicielami tego znakomitego rodu żyje Litwa w wolności, a że każdy raczej swoje, niż cudze miłuje, więc i Jagiellonowie obdarzają Litwę specjalną miłością. Obok pana była na Litwie rada, dostojnicy świeccy i duchowni, darzeni powagą i czcią powszechną. A i ogół, któremu Orzechowski przypisywał niewolę, żył—co stwierdza Litwin — w sprawiedliwości, wolności i pokoju. Ten błogi stan stosunków wewnętrznych trwał w Litwie do czasu, kiedy właśnie z Polski zaczęły przesiąkać hasła różnowiercze, „które tu... zabiegszy, jadem języka swojego pozarażało ony latorośli zacnych onych szczepów"... (29). Widząc taką przemianę obawia się Litwin, aby podobnie i swawola polska, prywata i inne nierządy nie wyniszczyły Litwy. Za konieczne uważa tedy Litwin, przed zawarciem unji, przeprowadzenie naprawy w istniejących stosunkach wewnętrznych w Koronie. „Jeśli chcecie—woła—abyśmy byli z wami *vere unum*..., nie mierzście nam tą zbytnią swą wolą Rzeczypospolitej swej, pana i rady w uczciwości miejcie" (str. 50). Jako dalszy warunek wysuwa przysłanie Litwie posiłków, któreby ją mogły obronić przed zachłannością Moskwy (45). Za bezwzględny jednak i najważniejszy postulat, od którego uzależnia Litwin zawarcie unji, uważa zaprowadzenie jedności religijnej. Pragnie gorąco, aby „wszystcy w Krystusie się zjednoczywszy byli *unum*", boć wszyscy ludzie, „nawet murzyni", godni są miłości, jeśli się trzymają słów i przykazań boskich. Religja, którą za Lactantiusem Firmianem wywodzi od „religare", ma bowiem misję jednoczenia. „Wierzcie mi—mówi, kończąc *Rozmowę*, autor—gdzie z Bogiem zjednoczenie nie jest, nie będzie zjednoczenie i z ludem; rozdwoi, rozpłoszy, rozłączy, rozwieje Bóg tych, którzy są od niego różni", i radzi: „zjednoczcie się w jednej wierze pierwej, bądźcie *unum* między sobą,... a gdzie się w wierze złączymy, złączyć nas Pan Bóg sam" (str. 75—79).

Stanowisko to, jakże żywo przypomina nam poglądy Rotunda, przytoczone powyżej z listu do Hozjusza, pisanego z sejmu warszawskiego 1564 r., wedle których nie problem egzekucji i unji,

ale zagadnienie jedności religijnej powinno być najpierw zrealizowane.

Tem wezwaniem zakończył Litwin swą *Rozmowę* z Polakiem, którego wreszcie zdołał przekonać, a tem samem, uporał się z całą „napaścią“ Orzechowskiego.

Stwierdzić należy, iż w ciągu całej *Rozmowy* okazał się Rotundus poważnym przeciwnikiem autora *Quincunxa.* Trzeźwiejszy od niego, doskonale przygotowany, wykazał Litwin we wszystkich sprawach poruszanych bystrą orjentację, wszechstronną erudycję, i łatwość odpowiedzi. Temi zaletami wziął górę nad Orzechowskim. Zwycięstwo swe zawdzięcza także Rotundus sposobowi myślenia, które pozwalało mu na każdy nierealnie postawiony zarzut znaleźć realnie uzasadnioną odpowiedź. Bogaty materjał dla swych tez i dowodzeń wziął Rotundus przedewszystkiem z historji, okazując się doskonałym znawcą dziejów polskich i litewskich. W argumentacji posługiwał się częstokroć materjałem czerpanym z dziedziny prawodawstwa i to zarówno rzymskiego, którego — jak się zdaje — był gorącym zwolennikiem, jak polskiego. Na poparcie swych wywodów ucieka się dalej Litwin do autorytetu Pisma św., Ojców Kościoła. Również dużo zawdzięcza starożytnym pisarzom politycznym i historycznym. Od nich zapożyczył Rotundus swój pierwowzór państwa, a ich pomysły polityczne starał się przystosować do stosunków panujących w Polsce. Wreszcie—rzecz charakterystyczna i w naszej ówczesnej literaturze rzadko spotykana — znał Rotundus współczesną literaturę polityczną, między innymi jednego z najwybitniejszych jej przedstawicieli, w Polsce ówczesnej mało znanego Macchiavella.

W zbijaniu sofizmatów Orzechowskiego okazał się Rotundus bystrym dialektykiem. Nietylko zdołał uniknąć jego „łapaczek“, ale sam nieraz wytknął przeciwnikowi błędność założeń i przesłanek w rozumowaniu, burząc w ten sposób cały kunsztownie przez autora *Quincunxa* wzniesiony gmach dowodzeń.

Ton całej rozprawy odznacza się spokojem i powagą, niema w nim namiętnych wybuchów Orzechowskiego, a jeśli wystąpił Rotundus w ostrzejszych słowach przeciw *Quincunxowi,* albo przeciwko Polsce, starał się je zaraz złagodzić. Właśnie dzięki opanowaniu i powadze, a także dzięki zaletom, które już wyżej przytoczyłam, można zaliczyć Rotunda do najwybitniejszych pisarzy politycznych XVI w.

Trudno przypuścić, aby Rotundus, interesujący się żywo wszystkiemi sprawami wewnętrznej polityki, nie zabrał głosu w czasie pierwszego bezkrólewia, w epoce, która wysunęła tyle ważnych i aktualnych problemów politycznych.

Śladów publicystycznych wystąpień Rotunda w pierwszem bezkrólewiu szukać należy w zbiorze *Pism politycznych* z tego okresu, wydanych przez J. Czubka. Szczegółowa analiza tych *Pism* wykazuje, że niektóre z nich noszą cechy ideologji autora *Rozmowy*. Przypominają one z jednej strony swą treścią poglądy, wyrażone w wydanej przed kilku laty *Rozmowie*, z drugiej zaś wykazują ten sam zasób erudycji historycznej, prawniczej i filozoficznej. Rzecz jasna, że niektóre z tych poglądów musiały ulec pod wpływem zmienionych warunków dziejowych modyfikacji, zasadnicze z nich jednak pozostały bez zmiany.

Pierwsza z tych broszur, która nosi cechy ideologji Rotunda, wydana współcześnie (1573) anonimowo p. t. „*Naprawa Rzeczypospolitej do elekcyjej nowego króla*", traktuje o zagadnieniu naprawy stosunków wewnętrznych w Polsce w związku z mającym nastąpić wyborem nowego króla.

Z całego pisemka przemawia do nas prawnik, za najważniejszy postulat naprawy wskazujący korekturę praw. Głębokie wniknięcie w wady istniejącego prawodawstwa, cechujące broszurę, wskazuje, iż pisać ją musiał człowiek, który doskonale znając jego braki, starał się je usunąć przez odpowiednie zmiany. Właśnie takim prawnikiem był Rotundus, który przecież brał żywy udział w pracy nad reformą statutu litewskiego. Charakterystyczne między innemi jest żądanie autora *Naprawy*, aby korektura ujednostajniła terminologję i słownictwo prawnicze, by w ten sposób można było uniknąć dowolnej interpretacji (str. 197). Ten sam postulat wysuwa w kilka lat później Rotundus, domniemany tłumacz *II Statutu litewskiego*, domagając się w liście dedykacyjnym do Batorego wprowadzenia języka łacińskiego do ustawodawstwa. Pragnie dalej autor *Naprawy* reformy sądownictwa, uważając, że podstawą ładu i porządku społecznego jest dobry wymiar sprawiedliwości. Dotyczyło to zwłaszcza warstw niższych, które są gnębione i uciskane bezprawnie. Podobne poglądy znajdujemy w *Rozmowie* również bardzo silnie uwydatnione. Żąda też autor *Naprawy*, „aby ci, co sądzą, nie z głowy swej, lecz (by mogło być) każdą akcyą *ex praescripto* praw sądzili" (str. 190). Nieinaczej zapatruje się na to Rotundus w *Rozmowie*, pisząc „cztę (t. j. czytam) i w kronice waszej i w statucie, iżci

u was niedawno prawa w Polsce napisane, dopiero za Kazimierza Wielkiego, przed którym, gdy prawa nie było, sądzili ini królowie, jako chcieli..., a gdzie prawa nie masz, gdzie człowiek, nie prawo, rozkazuje, tam jakoby belua rozkazowała..." (str. 35).

Uderzającem dalej zjawiskiem występującem w *Naprawie* jest doskonała znajomość form politycznych. Autor jej operuje niespotykanemi gdzieindziej terminami, takiemi jak: parlament, reprezentacja. Wszystko to świadczy o jego głębokiej kulturze politycznej, którą w ówczesnej Polsce, poza Modrzewskim, posiadał może jedynie Rotundus.

Dalszą cechą *Naprawy*, podobnie jak dawniej *Rozmowy*, jest dobra znajomość przeszłości dziejowej nietylko Polski, ale całej Europy. Swobodnie obraca się autor pisemka w historji ustrojowej różnych państw: rzymskiego oraz współczesnych Anglji, Francji, Szkocji, Danji, Szwecji, Norwegji, Turcji, Moskwy, Wołoch.

Niemniej charakterystycznem zjawiskiem jest powoływanie się autora *Naprawy* na Biblję i pisma Ojców Kościoła, a specjalnie św. Augustyna. Te same pierwiastki, analogje i reminiscencje wykazuje *Rozmowa* i wogóle cała twórczość Rotunda.

Również i w poglądach politycznych *Naprawy* i *Rozmowy* zachodzi duże podobieństwo, a przedewszystkiem uderza silne podkreślanie na każdym kroku dodatniej roli duchowieństwa w przeszłości Polski. „Jako stan duchowny — pisze autor *Naprawy* — potrzebny był i jest w Rzeczypospolitej, z kronik łacno poznać etc. Baczyli to przodkowie naszy, że im siła należało na tym stanie, przeto go sobie i dla spraw boskich i dla swych wolności barzo ważyli". „Ten stan—ciągnie dalej—wniósł wolność ślachecką do Polski, nasze pany światłością prawdy Bożej objaśnił, ukazał im ich królewską powinność, jako się mieli przeciw Panu Bogu i przeciw poddanym swym zachować; ten stan prawa popisał..., ten stan o wolności pospolite zawżdy się zastanawiał, pana, kiedy było potrzeba, hamował, a prawie go miał na wodzy... Przeto je wszyscy w ućciwości mieli..., wiedząc pewnie, że póki będą przy swojej władzy biskupi, dotąd pan nie ustanie w dobrej sprawie swej, a jeśliby oni (czego Boże nie daj) upadli, tedyby i on poszedł samopas, gdzieby go wola jego zapędziła" (str. 193-4). Czyż nie odnajdziemy podobnych myśli w *Rozmowie*, albo później w *De dignitate?*

Podobnie jak autor *Naprawy* (str. 198), cieszył się Rotundus w *Epistola ad Radivillum*, spoglądając na stanowisko duchowieństwa w państwie. Obaj też cytują na poparcie autorytetu stanu

tego słowa proroka: „Erunt reges nutritii tui". Czy nie mogłoby to wskazywać, że te słowa wyszły z pod pióra jednego autora?

Pogląd, iż wolność i całość państwa zależy od utrzymania stanu duchownego, wspólny jest autorowi *Naprawy*, oraz *Rozmowy*. Nie chcąc drażnić szlachty, dla której pisana była *Naprawa*, autor wstrzymuje się od przyznania duchowieństwu tak dominującego stanowiska w państwie, jak to czynił Rotundus w swych pismach. Domaga się jednak dla niego bardzo dużych prerogatyw, a specjalnie przyznania mu jurysdykcji nad świeckimi i pozostawienia przy kościołach, przestrzegając, że gdzie „wyrzucono kapłana, zarazem i ślachta i wolność upadła" (str. 200).

Mimo, iż z całego pisemka wieje gorący duch katolicki, autor jego boi się otwarcie wystąpić przeciwko różnowiercom. Jest to niewątpliwie zręczne posunięcie autora, nie chcącego narażać się szlachcie.

Jak w *Rozmowie*, tak i tu odnajdujemy nawoływania do powrotu do przeszłości, do dawnych obyczajów i powag. Nie pragnie jednak autor nawrotu do autokracji panujących, ile raczej do dawnych autorytetów. Nie widzi bowiem w współczesnem sobie społeczeństwie karności ani sprawiedliwości, ni wreszcie gotowości do obrony granic. „Nazwiskiem tylko Rzeczpospolitą mamy— woła—a rzeczą samą jużeśmy ją zgubili" (196). Naprawę Rzeczypospolitej upatruje autor przedewszystkiem w odnowieniu dawnej powagi senatorskiej. Jest on gorącym zwolennikiem możnowładztwa, panów rad, którym przypisuje cały rząd, a których nazywa oczyma Rzeczypospolitej (str. 203). Wyolbrzymiając znaczenie i rolę senatu, ogranicza autor *Naprawy* władzę króla do szczupłych rozmiarów. Obok senatu liczy się autor z wpływem i znaczeniem szlachty. W poglądach tych różni się nieco *Naprawa* od *Rozmowy*. Widzieliśmy bowiem, jak gorąco występował Rotundus przeciw szlachcie i z jakiem uszanowaniem odnosił się do władzy królewskiej. Tu zaś autor usuwa władzę królewską w cień a popiera szlachtę. Można to jednak wytłumaczyć zmianą poglądów, które wywołał fakt, iż pana już nie było i że trzeba się było uciekać i odwoływać do szlachty, chcąc ją pozyskać dla swych myśli.

Sposób dowodzenia autora *Naprawy* wykazuje duże podobieństwo z *Rozmową*; obaj posługują się argumentacją, opartą na faktach, czerpanych z historji czy współczesnego życia politycznego, obaj zdradzają dużą bystrość, logikę i orjentację w sprawach politycznych. *Naprawę* pisał ktoś z bliskiego otoczenia królew-

skiego. Powołuje się bowiem na słowa królewskie (204), cytuje przysięgę królewską przy koronacji (201). Autorem tym mógł być z wszelkiem prawdopodobieństwem Rotundus. Świadczą o tem przedewszystkiem wyszczególnione wyżej podobieństwa i analogje z *Rozmową*, a także innemi pismami wójta wileńskiego.

Drugiem pisemkiem, które posiada również wspólne cechy ideologiczne z *Rozmową* i *Naprawą*, jest broszurka zatytułowana: *Iż na społecznem zjaździe panów rad koronnych w Kaskach.* Pisemko to wykazuje potrzebę naprawy w wewnętrznem życiu państwowem, a zarazem podaje sposób dokonania elekcji. Jest więc ono późniejsze od *Naprawy*, która jeszcze nie porusza sprawy przeprowadzenia wyboru nowego króla. Poprawa Rzeczpospolitej, zdaniem autora, może dojść jedynie wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli. Zdrowie Rzeczypospolitej „privatorum jest zdrowie, jej upadek privatorum jest upadek". Tezę swą popiera autor przykładem tonącego okrętu, który ratować winni wszyscy podróżni. „Owa *in summa*—pisze—dobrzy ludzie, obywatele Rzeczypospolitej, dowcipy, nauki, dzielności swe mają do tego końca wieść, aby Rzeczpospolita w zdrowiu była i bezpieczności a w pokoju zachowana, a niskąd inąd chwały sobie nie nabywali, jedno stąd, iż zdrowość a całość Rzeczypospolitej jest im więtsza i ważniejsza, niż własne swe zdrowie" (str. 244).

Podobne myśli spotykamy w *Rozmowie*, w której Litwin porównuje Rzeczpospolitą do walącego się domu. „Pytam cię, kto *rectiora sequitur*, czy ten, który robiąc, pracując, pracę swą obraca ku dobremu pospolitemu, czy ten, który ku swemu własnemu". „Ten który pospolitego dobrego pilniejszy niż swego", odpowiada Polak. Pyta więc Litwin dalej: „A kiedy kto tak niedbały o Rzeczpospolitą będzie i około się własnej woli zabawiać, niż pospolitej pomagać, co o tem rozumiesz", na co otrzymuje odpowiedź: „Źle czyni, lepsze opuszcza, gorszym się bawi i łakomstwu, nie Rzeczypospolitej służy..." (str. 37—8).

I tu podobnie jak w *Rozmowie* czy *Naprawie* słychać nawoływania do powrotu do starodawnych obyczajów. Znajdujemy tu nawet cytat: „*Moribus antiquis res stat Romana virisque*" (str. 247), który przytacza też autor *Naprawy* (str. 195). Ze wzruszeniem wspomina autor omawianego teraz pisemka „cnotliwych przodków, onych prostych naszych Polaków" (str. 239), którzy mieli „jedność i miłość i zgodę społeczną między sobą" (str. 248). Niczego bowiem więcej nie obawia się, jak niezgody w państwie. „A najwięcej rozerwania strzedz—napomina—, aby nie było, ale

jedność, społeczność, miłość i przywrócenie do pierwszych obyczajów i spraw, za któremi kwitnęła Rzeczpospolita nasza" (str. 248).

Podobnie jak *Naprawa*, tak i omawiany obecnie traktacik ogranicza władzę i kompetencję króla na korzyść senatu i możnowładztwa. Widzimy to też w żądaniu, aby senat własną mocą mógł mianować urzędników, czego domaga się również autor *Naprawy*. Znajdujemy tu także, podobnie jak przedtem w *Rozmowie* i *Naprawie*, ubolewanie, że senatorowie nie mają powagi i „dobrego rozumienia" i że „przystojna utciwość, wiara i powaga nie bywa senatorom wyrządzana" (str. 246).

Stanowisko autora do katolicyzmu i duchowieństwa pokrewne jest również *Rozmowie* i *Naprawie*. Przedewszystkiem broni interrexa i dowodzi prawnej podstawy jego władzy, negowanej przez różnowierców, wyznacza mu nawet bardzo doniosłą rolę przy elekcji. „Ten, iż jest *in Regno* pierwszy kapłan i poseł ku ludu wszytkiemu w Koronie od Pana Boga posłany" (str. 241) ma zacząć akt wyboru. On też ma rozstrzygać o wyniku elekcji, „albowiem, gdzieby *plures* chcieli konkludować, byłaby *confusio* i nie byłoby nic *auctoritatis*" (str. 241). Szczęśliwy wybór króla uzależnia autor pisemka od zaprowadzenia jedności religijnej. „Chcecie—woła—aby przy sprawach naszych Pan Bóg był z nami, a zwłaszcza, gdy nam idzie o zdrowie Rzeczypospolitej, o wolności, o potciwości, o żywot, o majętności nasze, o sławę dobrą i o zachowanie królestwa, abyśmy obrali pana wedle woli boskiej..., zjednajcie [się] z Panem Bogiem... Udajmy się — ciągnie dalej — do jednej chwały i wzywania Pana Boga, nieprzyjaźni odrzuciwszy, pokoju się a zgody immy" (str. 241-2). Do takiej jedności wzywał Rotundus Litwę i Polskę przed połączeniem w unję, taką jedność nakazuje obecnie autor roprawki przed elekcją. Autor, gorący katolik, uznaje tylko kandydatury katolików, czy to z narodów obcych, czy też zpośród swoich. Z tą ostatnią kandydaturą liczy się poważnie, skoro przytacza na poparcie jej słowa Mojżesza, który rozkazał żydom, „aby króla nie obierali, jedno brata narodu swego" (str. 250). Jest to echo nawoływań Rotunda, stwierdzającego w *Rozmowie*, „iż każdy człowiek wedle przyrodzenia więcej swe, niż cudze miłuje" (str. 63). Co więcej na poparcie swego stanowiska podaje Rotundus ten sam cytat z Deuteronomion Mojżesza: „*Non poteris constituere ipsum principem alienigenam, quoniam non frater tuus est*" (str. 74).

Podobnie jak w *Rozmowie* czy *Naprawie* występuje autor omawianego pisemka przeciwko bezprawiu, pisząc: „...Rzeczypospo-

litej pożytek ma być bez skwierku, a krzywdy drugiej części abo drugiego stanu szukan, bo stąd rodzi się niemiłość *et iuris vincula resolvit*" (str. 248). W *Naprawie* zaś omawiając konieczność reformy urzędów, mówi autor: „I tam poprawy wielkiej potrzeba, aby ludzie ubodzy limitacyami i innym kształtem rządzeni nie byli, odprawa ich, aby dobrze i prędko szła. Bo jeśli co, pewnie skwierk, płacz ubogich ludzi porazi nas" (str. 204). Widzimy, że tutaj podobieństwa dotyczą nietylko myśli, ale i stylu.

Tak *Rozmowa*, jak i *Naprawa*, a wreszcie obecna broszura *Iż na społecznym zjaździe* głosi konieczność silnej obrony granic, zastrzegając się tylko przeciw swawoli żołnierskiej. „Porządek — mówi autor omawianego pisemka—będzie dobry, gdy przestawać będą in suis stipendiis, a korzyści w nieprzyjacielskich ziemiach będą szukali, a in viscera Reipublicae drapieniem a gwałty in fortunas privatorum non saevient cum summo detrimento Reipublicae" (str. 248).

Zupełnie podobnie pisał Rotundus w *Rozmowie*, stwierdzając, iż pomoc przysłana na obronę Litwy gorsza jest od nieprzyjaciół. „Posłaliście je—pisze—jako przeciwko wilkowi, a oni sami trzodę naszę mizerną barziej niż wilcy mordują, dosyć mamy z nich Moskwy i Tatar" (str. 45). Również w prywatnym liście do Hozjusza z 8 kwietnia 1568[107]) wyrzeka na wojsko obozujące na Litwie, iż „prope in visceribus haerentem hostem habeamus". Te same mniej więcej słowa zawiera inny list do Hozjusza z 30 grudnia 1568 r.[108]): „pacem itaque hac hieme ab externis hostibus speramus, sed in visceribus hostes retinebimus: istam scilicet licentiam militarem..."

Materjał, którym autor niniejszego traktatu dysponuje, jest naogół ten sam, który widzieliśmy w *Rozmowie* czy *Naprawie*. Jak tam, tak i tu występuje znajomość prawodawstwa, instytucyj państwowych, historji. Chętnie też opiera się nasz autor na Piśmie św. i dziełach św. Augustyna. Nieobojętny jest też szczegół powołania się na tekst przysięgi królewskiej (str. 240), przytoczonej także *in extenso* w *Naprawie* (str. 201).

Tak więc wspólność i pokrewieństwo ideowe niniejszego traktatu z *Rozmową* i *Naprawą* nasuwa przypuszczenie, że autorem jego był podobnie, jak i poprzednich pism Rotundus.

W pewnym związku myślowym z poprzedniemi pismami po-

---

[107]) Rkps Czart. nr 1609 str. 857.
[108]) Arch. frauenb. D. 33 k. 124-5.

zostaje traktat *De interregno et modo eligendi regis*, powstały, tak jak tamte, z samym początkiem pierwszego bezkrólewia. Znajdujemy w nim szereg podobieństw, które mogłyby dowodzić, iż wyszedł on z pod pióra Rotunda.

Przedewszystkiem autor *De interregno* jest zapalonym zwolennikiem senatu i możnowładztwa. Gorąco również opowiada się za rządami prymasa, który—zdaniem autora—wraz z senatem ma rządzić w państwie aż do wyboru nowego króla. Katolicyzm całej broszurki przebija także z żądania, aby nowy elekt był katolikiem i aby wreszcie, przed elekcją nastąpiło pojednanie z Bogiem.

Są jednak znaczne różnice, które podają w wątpliwość autorstwo Rotunda. Trudno przedewszystkiem przypuścić, aby Rotundus pisał dwa razy w tej samej materji, t. j. o sposobie wyboru króla, któremu to zagadnieniu poświęcony jest zarówno traktat *De interregno* jak i broszura *Iż na społecznym zjeździe*. Wątpliwości te powiększają różnice, jakie zachodzą między obu traktacikami w opisie sposobu elekcji *per scrutinium*.

Równie charakterystyczne jest nawoływanie autora *De interregno* do obrony zagrożonych granic Korony, bez wzmianki o Litwie, która może więcej obrony potrzebowała. Uderza wreszcie brak erudycji w tak szerokim zakresie, jaką okazują poprzednie pisma polityczne. Nie znajdujemy ani argumentów czerpanych z historji ani z prawodawstwa, czy pisarzy politycznych, jakie wykazują poprzednie pisma Rotunda.

Z tych więc powodów, mimo zachodzących pewnych podobieństw i analogji w poglądach, nie możemy uznać tego traktatu za utwór Rotunda.

Do prac Rotunda z dziedziny historycznej i politycznej należy jeszcze dodać rozległą działalność jego na polu prawniczem, a specjalnie około ustawodawstwa litewskiego.

Właściwa praca Rotunda ogniskuje się około ponownego wydania Statutu litewskiego. Sejm wileński r. 1565 — 6 powołał go do układania nowej redakcji *II Statutu litewskiego*, a ponadto polecił mu jego redakcję łacińską. Ponieważ jednak rozporządzenie to, wprowadzające poraz pierwszy język łaciński do ustawodawstwa litewskiego, spotkało się ze sprzeciwem niechętnych tej mowie, przekład więc Rotunda nie mógł dojść do skutku[109]).

Wydany w języku białoruskim *II Statut litewski* wymagał

[109]) Arch. frauenb. D. 33 k. 99—100: Rotundus—Hosio, 5 III 1566.

dalszych poprawek. Sejm więc lubelski 1569 r. wyznaczył specjalną komisję, do której wszedł znowuż nasz Rotundus. Komisja ta rozpoczęła pracę nad przygotowaniem *III Statutu litewskiego*[110]).

Wstąpiwszy na tron Stefan Batory polecił zaraz przełożyć dla swego użytku na język łaciński księgę praw litewskich. Tekst tego przekładu dochował się anonimowo w rękopisie Bibljoteki Uniwersyteckiej we Lwowie, skąd z końcem zeszłego stulecia wydał go drukiem prof. Piekosiński[111]).

Umieszczona na wstępie tegoż statutu kroniczka książąt litewskich: *Epitome principum Lithuaniae* nasunęła znanemu badaczowi przeszłości litewskiej prof. Jakubowskiemu, na podstawie wielkiego podobieństwa jej treści z przytoczoną w *Rozmowie* genealogją rodu Jagiellonów, przypuszczenie, iż ta sama osoba była autorem obu tych kroniczek, a co za tem idzie Rotundus był owym tłumaczem *II Statutu litewskiego*[112]). W dalszym ciągu na dowód autorstwa Rotunda przytacza Jakubowski zdanie samego tłumacza z listu do króla z Wilna 1576 r., wskazujące, że on pierwszy podjął się pisania dziejów Litwy w języku łacińskim: „Uważałem za właściwe na początku tego *Statutu* opisać w formie skróconej i w języku łacińskim pochodzenie i rodowody książąt litewskich, czego dotąd jeszcze nikt nie uczynił". „Czyż ustęp ten—pisze słusznie Jakubowski—nie jest charakterystyczny dla Rotunda, który rzeczywiście pierwszy w języku łacińskim układał dzieje Litwy? Czyż nie naturalnem jest przypuszczenie, że kroniczka poprzedzająca *Statut* jest właściwie skróconą (*in epitomen redacta*) historją Litwy Rotunda"?

Na kogóż innego mógł zresztą paść wybór, komu miano powierzyć tak trudne zadanie, jak nie doskonałemu prawnikowi wileńskiemu, którego już niegdyś sejm wileński uznał za godnego wykonania tej pracy. Krótki przeciąg czasu, w jakim przekład został ukończony, wskazuje też na to, że autor jego musiał być z nim dobrze obznajomiony; przekład bowiem nie był drobiazgiem, z którym możnaby się było uporać w ciągu kilku miesięcy. Bardzo prawdopodobnem jest przecież, że zwrócono się

---

[110]) Kojałowicz, Historia Lithuaniae, II 490, a także list Rotunda do Hozjusza z 30 XII 1569 (Arch. frauenb. D. 33 k. 124—125).

[111]) W Archiwum Komisji prawniczej, VII

[112]) Jakubowski, Studja nad stosunkami polsko-litewskiemi (Prace Twa Nauk. w Warszawie) 1912, str. 65 n. U niego też znajduje się oddrukowany w całości „Epitome Principum Lithuaniae", który tylko w skróceniu wydrukował przy Statucie Piekosiński.

właśnie do tego człowieka, który już raz miał zlecone dokonanie łacińskiego przekładu statutu.

Na wstępie do *Statutu* znajdujemy anonimowy list tłumacza, datowany w Wilnie, 20 października 1576 r. Zaczyna się on usprawiedliwieniem, dlaczego nowy król nie został wybrany wolą całego narodu. Wywodząc wspaniałą genealogję Batorych, dochodzi autor do wniosku, że u Polaków trudnoby znaleźć kogoś równego temu rodowi, a temsamem stwierdza, iż wybór króla jest ze wszech miar pomyślny.

Z największem uznaniem podkreśla dalej autor fakt, iż król pragnąc poznać prawa swego królestwa, polecił przełożyć na łacinę księgę praw litewskich. Do woli króla zastosował się autor i w krótkim czasie ukończył zwięzłe i zgodne z duchem łaciny tłumaczenie drugiego Statutu. Praca ta była dla autora tem milszą, iż—jak widzimy z dalszych jego słów—jest on gorącym orędownikiem języka łacińskiego, który wedle jego zdania jest rodowitym językiem Litwinów, a nie zaś owa „a s c i t a e t b a r b a r a l i n g u a", używana w ustawodawstwie i w życiu prywatnem na Litwie.

Specjalnem uczuciem otacza autor kolegjum jezuitów i ich założyciela w Wilnie biskupa Protaszewicza, sądzi bowiem, iż w murach tego kolegjum odbuduje się znaczenie i majestat języka łacińskiego, prosi więc króla, by łaską swą dopomógł owej kształcącej się młodzieży.

Poleceniem swych usług na przyszłość z charakterystycznem dla człowieka starszego zastrzeżeniem: „s i m i h i v i t a s u p p e t e t", zakończył autor list do króla.

Nie chcąc rozszerzać się nad tą kwestją, pragnę zaznaczyć, iż treść całego listu świadczy wymownie, że Rotundus mógł być tłumaczem *II Statutu litewskiego*. Analiza jego pozwala stwierdzić, że pisał go w Wilnie katolik, gorący zwolennik jezuitów, blisko stojący Protaszewicza, człowiek wiekowy, gdyż ofiarowuje się pracować dalej dla króla z zastrzeżeniem, jeśli mu na to życia starczy. Autor dalej jest doskonałym znawcą prawa, a zarazem znawcą przeszłości litewskiej, wielbicielem łaciny, a wrogiem języka „pospolitego", używanego dotychczas w prawodawstwie. Jest to jak widać osobistość wybitna, gdyż właśnie do niej zwraca się król w sprawie przekładu.

Wszystkie te cechy szkicują nam sylwetkę tłumacza *II Statutu litewskiego*, wskazując, iż był nim, według wszelkiego praw-

dopodobieństwa, najwybitniejszy z katolickich prawników Wilna, Augustyn Rotundus.

Działalność literacka wójta wileńskiego nie ograniczyła się jedynie do historjografji i aktualnych zagadnień politycznych i prawniczych, ale objęła też dziedzinę tak chętnie wówczas przez wszystkich, nietylko przez zawodowych teologów, uprawianą, mianowicie piśmiennictwo religijne.

Pierwszą pracą Rotunda z tego zakresu było prawdopodobnie drobne dziełko, polemizujące z poglądami znanego przybysza włoskiego i działacza reformacyjnego Franciszka Stankara na temat dwuosobowości Chrystusa[113]).

Na możliwość wyjścia tego anonimowego pisemka z pod pióra Rotunda zwrócił pierwszy uwagę sekretarz i prawa ręka Hozjusza, Stanisław Reszka, w znanem swem dziele *De atheismis et phalarismis*[114]).

Anonimowa rozprawka, przypisana przez Reszkę Rotundowi, której pełny tekst brzmi: *Collatio Nestorii cum Stancaro eius discipulo ex scripturis et ex patribus,* posiada na wstępie przemowę do czytelnika *Lectori pio.* Stwierdza w niej anonimowy autor, że Stankar, podobnie jak wszyscy herezjarchowie wszystkich czasów, jest owym szatanem, który wedle przepowiedni Chrystusa Pana miał zasiać kąkol między ziarno. Głosi on bowiem nową doktrynę, dzieląc Syna Bożego na mediatora i collargitora, wysłanego i wysyłającego, człowieka i Boga.

Zasady te, które spotkały się z surowem potępieniem wszystkich katolików, a nawet różnowierców, natchnęły autora do przeprowadzenia paraleli między Nestorjuszem, który pierwszy podobne myśli wypowiedział, a Stankarem.

Właściwa *Collatio* ma formę bardzo prostą, na przemian porównuje w niej autor słowa Nestorjusza i Stankara, przez zestawienie wykazując ich podobieństwo. Przeciw doktrynie Stankara używa autorytetów walczących z Nestorjuszem św. Cyryla, Cassiana, Maksencjusza i t. d., cytując ich, a równocześnie zgodnie z Kościołem

---

113) W 1562 r. wydał mianowicie Stancar w Krakowie De Trinitate et Mediatore nostro Jesu Christo adversus Henr. Bullingerum, Petr. Martyrum et Jo. Calvinum.

114) Oto słowa Reszki: „Extat praeterea libellus paucorum foliorum, authoris et impressoris nomen abest, nisi in fine A. R., quod forte Augustinum Rotundum significat, qui fuit vir doctissimus et catholicissimus et erat advocatus Vilnensis. Ei author titulum dedit: Collatio Nestorii cum Stancaro eius discipulo..." (De phalarismis et de atheismis 1596, str. 400).

interpretuje Pismo św., mylnie tłumaczone przez obu herezjarchów. Od czasu do czasu *(nota)* dorzuca autor swój sąd lub tworzy syntezę.

Mimo prymitywnej formy dowodzenia wykazuje cała praca doskonałą znajomość zagadnień dogmatycznych, poruszonych przez autora i wymagających niewątpliwie specjalnych studjów, a także opanowania bardzo obszernej literatury religijnej.

Na ostatniej stronie rozprawki znajduje się umieszczony wiersz *In Stancarum*, oznaczony inicjałami A. R., które dały Reszce asumpt do przypuszczenia, że autorem tego pisemka był A. Rotundus. Przypuszczenie to jednak budzi pewne wątpliwości. Już sam Reszka miał co do tego skrupuły, pisząc „*quod forte Augustinum Rotundum significat*". Poza temi inicjałami konkretnych śladów autorstwa Rotunda nie spotykamy.

Pewną pracą Rotunda z tej dziedziny było drobne dziełko apologetyczne, skreślone w obronie biskupa wileńskiego Jerzego Radziwiłła i wydane drukiem pod nazwiskiem autora w Wilnie 1581. Geneza jego była następująca.

Przebywający w 1581 r. w Wenecji Jerzy Radziwiłł wraz ze starszym swym bratem Mikołajem Krzysztofem Sierotką, otrzymał anonimowy druczek z Polski, którego autor poruszając ujemne strony życia ówczesnego duchowieństwa i wskazując za przykład Radziwiłła Czarnego, wodza kalwinizmu na Litwie, nawoływał go do powrotu na łono obozu różnowierczego w Polsce. Anonimem, jak zaraz domyślili się Radziwiłłowie, był przywódca kalwinów, stojący blisko ówczesnego wojewody wileńskiego Radziwiła Rudego, Andrzej Wolan[115]). Ponieważ zachodziła obawa, iż rozprawka jego będzie poczytną, Sierotka odesłał ją zaraz jezuitom, aby oni starali się nań przeciwdziałać[116]). Jezuici spełniając wolę swego patrona pomyśleli o odpowiedzi i onito prawdopodobnie nakłonili do napisania jej Rotunda.

Rotundus wiedział, podobnie zresztą jak Radziwiłłowie, kto jest autorem owego listu i może dlatego, iż łączyły go z Wolanem związki przyjaźni, pisząc odpowiedź nie odkrywa jego incognita. Replika Rotunda p. t.: *Epistola Augustini Rotundi Mielieski... ad Ill. et Rever. D. D. Georgium Radivillum... D. G. Episcopum Vilnensem, qua cuidam anonymo haeresim eidem Reverendissimo persuadenti respondet*, wydana została w 1581 r. w drukarni Ra-

---

[115]) Boratyński, Caligarii Epistolae et acta, str. 438: Bolognetti card Comensi, z Wenecji, 8 X 1580.

[116]) Tamże.

dziwiłła, która od r. 1576 przeniesiona z Brześcia do Wilna, biła same pisma katolickie. Rotunda *Epistola* należałaby do jej pierwszych katolickich druków [117]).

Na wstępie, zastanawiając się nad autorstwem owego listu do Radziwiłła, stwierdza Rotundus, że jeśliby to był szlachcic, to lepiej, niż pisać, winienby przebywać w obozie na granicach Rzeczypospolitej. Dziwi się dalej wielce, jak można nawoływać biskupa do zdrady i krzywoprzysięstwa, któreby niezmazaną plamą okryło dom Radziwiłłów. Zwracając się następnie wprost do biskupa, radzi mu Rotundus, aby nie zważał na bezbożne słowa, które głoszą, iż biskupi dzisiejsi, oddani tylko zbieraniu bogactw i majątków, są różni od dawnych apostołów i męczenników. Dziś bowiem—zdaniem Rotunda—spełniły się proroctwa, iż wywyższony będzie stan duchowny, który rzeczywiście cieszy się w Polsce wielkiemi przywilejami, zajmuje pierwsze miejsce w senacie, posiada majątki potrzebne dla reprezentacji swej godności. Płynie to — twierdzi autor — stąd, iż stan ten wprowadził naród polski do rzędu państw chrześcijańskich i dzięki temu jest tak związany z Polską, jak cześć Matki Bożej, którą—jak to autor zaznacza—już apostoł Polski św. Wojciech uczcił w cudownej kantylenie „Bogarodzica", uważanej za „a u s p i c i u m f e l i x" w czasie wojny.

Rozprawia się następnie Rotundus z innym zarzutem autora listu do Radziwiłła, a mianowicie, że w ówczesnem duchowieństwie brak inicjatywy duszpasterskiej do głoszenia słów Ewangelji.

Aby jednak biskup mógł łatwo przeciwstawić się bezbożnym nawoływaniom różnowierców, wskazuje Rotundus Radziwiłłowi na pisma ojców Kościoła a specjalnie zaś na św. Augustyna, którego wójt wileński był gorącym wielbicielem. Często bowiem,—jak wyznaje,—rozczytywał się w jego utworach, oraz zachwycał się jego biografją, umieszczoną w „*Żywotach Świętych*" Skargi.

Kończąc swe wywody, zachęca Rotundus w dalszym ciągu biskupa do lektury żywotów św. biskupów, apostołów Polski, a także poprzedników swych na stolicy wileńskiej, aby w ich czynach i słowach mógł znaleźć odpowiedź na niedorzeczne—zdaniem jego—zarzuty, stawiane władzy biskupiej w Polsce.

Przy końcu rozprawki umieszczono odę soficką i dwa epigramaty na utwór i pochwałę Rotunda. Dość prymitywna forma tych

---

[117]) A b r a m o w i c z, Cztery wieki drukarstwa w Wilnie, 1525—1925, 1925 str. 34 i 37.

wierszy pozwala się domyślać, że zapewne uczniowie jezuiccy opatrzyli utwór Rotunda w polecające wiersze.

List do Radziwiłła spotkał się z gorącym poklaskiem sfer kościelnych, które postanowiły zużytkować pióro Rotunda dla swych celów. Z polecenia więc dawnego swego znajomego z kancelarji królewskiej arcybiskupa gnieźnieńskiego Stanisława Karnkowskiego podjął się Rotundus obrony stanu duchownego w Polsce w utworze[118]) *De dignitate ordinis ecclesiastici regni Poloniae*, wydanym w roku następnym (1582 r.). Należy jednak zaznaczyć, iż ani *Epistola ad Radivillum* ani *De dignitate* nie poruszały nowych myśli, które już poprzednio Rotundus wyłożył liście do Wolana z Taboryszek w 1571 r.

Geneza tego listu jest następująca. W 1571 r. Rotundus otrzymał od Wolana list z prośbą napisania sądu o dziele jego, które miało iść do druku *De libertate politica seu civili.* Zaszczyt ten, wedle słów Rotunda, wprowadził go w kłopot, gdyż z powodu swych zajęć urzędowych nie oddawał się od wielu lat studjom tak dalece, iż *forma et imago bene scribendi,* jeżeli niegdyś ją umysłem młodzieńczym ogarnął, z powodu długiego przeciągu czasu opuściła go zupełnie. Dlatego też stwierdza tylko Rotundus, iż mało znalazłoby się Polaków, którzy umieliby piękną formą i pięknem słowem łacińskiem przemawiać tak dobitnie, jak autor *De libertate politica.* I w kwestjach zagadnień prawniczych nie mógł Rotundus nic dodać do wywodów Wolanowych, uważając, iż taką jest właśnie *libertas politica*, jak ją określił autor. Za jedyną ujemną stronę dzieła Wolana uważał tylko wójt wileński zupełne nieporuszenie zagadnień religijnych, które, podobnie jak inne objawy życia społecznego, powinny być przez autora omówione.

Potępiał Rotundus rozbicie religijne, ową swawolę, która pozwala każdemu rozprawiać o rzeczach wiary i Kościoła. Bo przecież — wywodzi on dalej — religja pochodzi od *religandis animis*, jak to powiedział Lactantius Firmianus i tylko w jedności religijnej może być jedność i szczęście w społeczeństwie. Cóż bowiem bardziej jednoczy od religji[119])—pyta Rotundus — i przychodzi do przekonania, że z braku tej właśnie jedności, nienawidzi się i prześladuje w państwie inne wyznania, Tatarów, Turków i Żydów.

[118]) Pełny tytuł brzmi: De dignitate Ordinis Ecclesiastici regni Poloniae authore Augustino Rotundo Mieliesio... Jussu et mandato Il. et. Rever. Dom. D. Archiepiscopi Gnesnensis, Kraków, 1582, u Łazarza.

[119]) Por. podobną myśl w Rozmowie.

Wzywa więc Rotundus Wolana, aby w związku z potrzebą jedności i harmonji w społeczeństwie rozwinął także w swem dziele myśli o jedności religijnej. Rzecz jasna, Wolan nie poszedł za głosem Rotunda, umieścił jeno jego list, drukując go w następnym roku (1572 r.) w całości w swej książce *De libertate politica.*

W dziesięć lat później rozszerzył Rotundus te myśli, wydając wspomnianą wyżej *De dignitate ordinis ecclesiastici.* Na wstępie do niej umieścił Rotundus niezmieniony z 1571 r. list do Wolana z jego traktatu *De libertate politica.* Właściwej części swej pracy dał tytuł „*Appendix ad libertatem... ad nobilitatis et militiae ordinem referri*". Tutaj rozwinął Rotundus swą tezę o specjalnem posłannictwie, obowiązkach i godności następców apostołów, kapłanów. Dla stwierdzenia ich wybitnego stanowiska porównuje Rotundus stan kapłański, który walczyć musi w obronie duszy, ze stanem rycerskim, broniącym całości Rzeczypospolitej; w konkluzji nawet stwierdza wyższość duchowieństwa nad stanem szlacheckim. Albowiem—wedle jego zdania—temu stanowi właśnie zawdzięcza Polska chrześcijaństwo, które jej dało prawdziwą wolność [120]). Chrystus Pan—ciągnie dalej autor—oświecił nas, wydarł z ciemności, obdarzył wolnością. Ponieważ wiara przyniosła Polsce wolność, stąd też płynie wysokie stanowisko duchowieństwa, którego sama nazwa oznacza niejako książęcy stan.

Wyciąga więc Rotundus wniosek, iż niesłusznie i bezprawnie walczą różnowiercy z tym—wedle jego zdania—najbardziej zasłużonym i najważniejszym stanem w Polsce. Mogą bowiem być źli lub dobrzy kapłani, to jednak nie zmniejszy zasługi duchowieństwa, które od zarania państwa polskiego baczyło, aby prawa były nienaruszone, władza królewska wspaniała, spokój i szczęście w kraju [121]). W rękach też kapłanów leży los religji, bo—jak twierdzi dalej autor—oni jedni przekazują czystą i nieskalaną naukę, która nie może się zbrudzić ani zmienić, tak jak i Pan Bóg sam będący światłością nie może stać się ciemnością. Lekkomyślność ludzka—ufa Rotundus—nie potrwa długo. Zwycięży Bóg, świętości zelżone wrócą do swej powagi, rozprószą się wojska i zbory niewiernych.

Bądźmy więc posłuszni—kończy Rotundus—głosowi wołającemu, jeśli wolność chcemy zachować, nienaruszone prawa swoje i godność stanu duchownego w Polsce. W tym celu radzi wydalić różnowierców z granic Polski, ich dzieła czytać i zwalczać,

[120]) i [121]) Też same myśli w Rozmowie.

aby Rzeczypospolitą szczęśliwą i długotrwałą, taką, jakąśmy otrzymali „*sartam tectamque*" przekazać przyszłości.

W obu wyżej przytoczonych dziełkach okazał Rotundus duże zdolności apologetyczne, w czem była mu pomocną doskonała znajomość literatury religijnej i prawnicza ścisłość rozumowania. Cechą znamienną obu tych utworów jest wiara w niedalekie zwycięstwo Kościoła i prawdy, których przez większą część swego żywota był Rotundus gorliwym orędownikiem i szermierzem.

Prócz zanalizowanych wyżej prac Rotunda wiemy ponadto o innych jego zamierzeniach literackich, które z różnych powodów nie doszły do skutku. Miały one na celu zwalczanie panoszącego się na Litwie różnowierstwa, które, używając języka ojczystego w dziedzinie piśmiennictwa religijnego, z łatwością jednało nowych zwolenników dla swej wiary. Katolicy przeciwnie, trzymając się przez dłuższy czas konserwatywnie łaciny czyto w polemice religijnej, czy w dziełach katechetycznych, nie mogli skutecznie tej propagandzie różnowierczej przeciwdziałać. Dopiero szybkie topnienie szeregów katolickich zmusiło pisarzy tego obozu do używania języka ojczystego, jedynie zrozumiałego dla szerokich mas.

W tym też celu Rotundus postanowił przełożyć na język polski odpowiedź Hozjusza na dzieło znanego teologa luterskiego Brencjusza p. t. *Libellus aureus*, wydane przez działacza reformacyjnego Piotra Pawła Vergeria w Królewcu 1557 z dedykacją do Zygmunta Augusta [122]). Wobec tego, iż ów *Libellus aureus* godził we władzę duchowieństwa i zwracał się jeszcze przeciw bawiącemu podówczas w Polsce nuncjuszowi Lippomaniemu, należało więc jak najprędzej nań odpowiedzieć.

Zabrał się do tego Hozjusz i wśród nawoływań zachęcających z dworu [123]) przygotowywał odpowiedź na Brencjuszowe pisemko, zasięgając u wpływowych i uczonych jednostek otoczenia Zygmunta Augusta zdania o jej treści i formie. Pierwszą część swej pracy wysłał Hozjusz w lipcu 1557 do Wilna Stanisławowi Karnkowskiemu [124]), z prośbą o ocenę, wyrażając przytem życzenie, aby także i Rotundus przestudjował i ocenił tę odpowiedź. Równo-

[122]) Jocher, nr 2899 i nota, Sembrzycki, Die Reise des Wergerius nach Polen und Lithauen, 1556-7, 1890, str. 57.

[123]) W tej sprawie pisali między innymi do Hozjusza: Dzierżkowski, (Hosii Epistolae, II nr 1764), Piekarski, (tamże, nr 1780), Ł. Aquilinus, (tamże, nr 1827).

[124]) Hosii Epistolae, II nr 1771: Hozjusz do Karnkowskiego, 10 VI 1557.

cześnie zwrócił się Hozjusz wprost do Rotunda z tem samem żądaniem[125]). W kilka dni potem przesłał Rotundus swe zdanie niezupełne jednak, gdyż dostawszy *Contrabrentium* od Karnkowskiego zaledwie na dni kilka, przeczytał je jednym tchem, „avide magis quam diligenter" [126]). Wywody Hozjusza oczywiście zachwyciły go mocno, uważał je za przekonywujące, pragnął tylko, by jak najprędzej zostały wydane drukiem. Chcąc głębiej ocenić dzieło Hozjusza, zatrzymał je Rotundus jeszcze na pewien czas u siebie, zwłaszcza, że wówczas zajęty wyjazdem króla z Wilna, a do tego czując się niezdrowym, nie mógł odrazu przystąpić do lektury. Rzeczywiście dopiero po wyjeździe Zygmunta Augusta odczytał nadesłane do Wilna dalsze części rękopisu [127]), poczem zakomunikował Karnkowskiemu sąd swój o tem dziele [128]).

Oto jego treść:

„Przestudjowałem wreszcie dzieło Hozjusza, nad które nigdy nie czytałem bardziej nic stosownego dla zwalczania wrogów religji i wiary; pozostałe (części) proszę przysłać mi, abym wreszcie ukończywszy ich lekturę, mógł do niego (Hozjusza) napisać, co o tem sądzę. Lecz dlaczego pragniesz poznać mój sąd? wyśmiejesz mnie zapewnie a potem powiesz „Sus Minervam". Bywaj zdrów i resztę przyślij". Pod podpisem umieścił jeszcze Rotundus następujące postcriptum: „Uczyć się mam z tego, mój Karnkowski, a nie krytykować i dlatego tak powoli czytałem, muszę bowiem przy poszczególnych argumentach pilniej i dłużej się zatrzymywać".

Taka była ocena części pierwszej *Contrabrentium* [129]). Zaiste długo rozważał Rotundus nad argumentacją, wczuwał się i rozmyślał nad słowami Hozjusza, skoro kaznodzieja królewski Łukasz Aquilinus bawiący z Zygmuntem Augustem w Wilnie, skarżył się Hozjuszowi, że Rotundus zatrzymywał u siebie zbyt długo tym razem drugą część *Contrabrentium* [130]), którą w sierpniu przysłał Hozjusz znowu Karnkowskiemu [131]).

---

[125]) O tem Rotundus do Hozjusza w liście 19 VI 1557. Hosii Epistolae II, nr 1784.

[126]) Tamże.

[127]) Tamże, nr 1795: Rotundus—Hosio, 11 VII 1557.

[128]) Rkps Czart. nr 1603 k. 81: Rotundus do Karnkowskiego, bez miejsca i daty.

[129]) Wysłał ją Karnkowski Hozjuszowi 20 VII 1557 (Hosii Epistolae, II nr 1798).

[130]) Hosii Epistolae nr 1827: Aquilinus—Hosio 17 IX 1557.

[131]) Tamże, nr 1808: Hosius—Carncovio 7 VIII 1557.

Przeczytanie tej części przydało się Rotundowi niepomiernie. Zdarzyło się bowiem, że w tym samym czasie ofiarował mu Radziwiłł w Oniksztach w obozie ów *Libellus aureus*. Teraz dopiero, przy zestawieniu tych dwóch dzieł t. j. pisma Brencjusza i odpowiedzi Hozjuszowej, mógł Rotundus ocenić pracę biskupa warmińskiego. Rotundus nie miał słów pochwały dla jej autora. Zaznaczając w końcu skromnie, że nie jest godzien ją oceniać, pragnie jednak, aby *Contrabrentium* jak najszybciej wyszło z druku, a zarazem ofiarowuje się przełożyć je na język polski w całości lub części stosowanie do woli Hozjusza [132]).

Pragnąc, by pisma Hozjusza wszyscy czytali, zamyślał równocześnie Rotundus o przekładzie innych prac Hozjusza.

Hozjusz zgodził się na plany Rotunda zapewne z niemałą radością; obawiał się bowiem, by znany pisarz różnowierczy Eustachy Trepka nie przełożył pisma Brencjuszowego [133]), myśl Rotunda była mu więc na rękę; wpierw jednak postanowił przygotować pracę swą do druku.

Rotundus zdawał sobie dobrze sprawę, że wydanie *Contrabrentium* wywoła wiele wrzawy, gdyż Brentius cieszył się niemałą popularnością [134]). I rzeczywiście przeczucia go nie omyliły. Ledwie bowiem rozeszła się odpowiedź Hozjusza p. t. *Verae christianae catholicaequae fidei propugnatio*, drukowana w Kolonji 1558 r., gdy oto staje w szranki Vergerio dedykując ks. Albrechtowi i Radziwiłłowi w 1559 r. *Dialogi quattuor de libro quem Stanislaus Osius Germano—Polonus Ep. Varm. proxime superiore anno contra Brentium et Vergerium Coloniae edidit* [135]).

Pismo polemiczne Hozjusza przeciwko Brencjuszowi cieszyło się w kołach katolickich dużą popularnością, tak, że doczekało się dwu dalszych wydań (1559 i 1560 r.). Ostatnia edycja w 1560 r. ukazała się pod tytułem *Confutatio prolegomenon Brentii... secunda editio novis ab authore aucta accessionibus* [136]).

Czy z tego poprawionego wydania miał zacząć tłumaczenie Rotundus, nie wiadomo. Pracę swą nazywa stale *Contrabrentium*,

---

[132]) Tamże, nr 1829: Rotundus—Hosio 18 IX 1557. W liście z 9 XI 1557 (tamże nr 1862) ofiarował się poraz drugi Rotundus z przełożeniem pisma Hozjusza przeciw Brencjuszowi.

[133]) Pisał o tem Hozjusz do Karnkowskiego 21 VI 1557 (tamże nr 1785).

[134]) Tamże, nr 1870: Rotundus—Hosio 3 XI 1557.

[135]) Jocher, nr. 2901.

[136]) Jest to zmieniony tytuł Contrabrentium. O jego wydaniu: Hosii Epistolae II nr 1756 oraz na str. 1037 (Praemonitio ad lectorem).

a ponieważ zabierał się do niej dość powoli, sądzę, że miał już przed sobą wydanie ostatnie. Unja, sprawy wojenne, które ogarniały myśli wszystkich, żmudne zajęcia sędziowskie, na których nawał niejednokrotnie użalał się Rotundus, spowodowały jednakowoż zczasem zupełnie odsunięcie się i zaniedbanie pracy nad przekładem. Trwając jednak w dalszym ciągu przy swej myśli, wyszukał Rotundus w 10 lat później na tłumacza prokuratora zamku wileńskiego Wojciecha Przetockiego, „męża, jak donosił Hozjuszowi, zacnego i pobożnego"[137]). Oprócz *Contrabrentium* myślał Rotundus o spolszczeniu Hozjuszowej *Confessio*[138]), oraz innych drobiazgów, które mu Hozjusz nadsyłał od czasu do czasu (np. *Declamationes ludimagistri Brunsbergensis*[139]), aby nieświadomym prawdy lub bałamuconym dać jasne w zrozumiałym języku słowo Boże. W tym też mniej więcej czasie miał już jakiś Brzechwa (czyżby ówczesny opat tyniecki?) przełożyć na polskie *Confessio* Hozjusza[140]).

Praca nad przekładem pisma przeciw Brencjuszowi, oddana w ręce Przetockiego, posuwała się powoli naprzód, mimo częstych nawoływań Hozjusza, ktory jaknajprędzej chciał je zobaczyć[141]).

Słuszne było żądanie Hozjusza, aby przed wydaniem mógł obejrzeć rękopis *Contrabrentium*. Rzeczywiście dostrzegł bowiem w przekładzie pewne myłki, które przeoczył w Wilnie Rotundus, powstałe nie tyle z powodu nieznajomości łaciny czy złej interpretacji, ile na skutek wmieszania się do przekładu żony Rotunda[142]).

W jesieni roku 1568 otrzymał już Rotundus wygładzony tekst przez Hozjusza. Przetocki kończył swój przekład, tłumacząc równocześnie przedmowę autora do króla.

Wydaniem obiecał Rotundus zająć się sam i dać do druku w Krakowie, dokąd też miał się niebawem udać[143]).

---

[137]) Cyprian, str. 444: Rotundus—Hosio, 3 VIII 1567.

[138]) Tamże.

[139]) Bibl. Linc. 24 ep. 66: Rotundus—Hosio, 2 I 1568.

[140]) Rkps Jagiell. nr (160/17 k. 8: Hosius—Rotundo 12 VIII 1567.

[141]) Pisał w tej sprawie Hozjusz do Rotunda 12 VIII 1567 r. (Rkps Jagiell. nr 160/17, k. 8), oraz 24 X 1567 (Rkps Jagiell. nr 160/18 k. 14). Dopiero z początkiem 1568 r. wysłał Rotundus część pracy do Hozjusza, donosząc o tem listem 2 I 1568 (Bibl. Linc. 24. ep. 66).

[142]) Rkps Czart. nr 1609 str. 855: Rotundus—Hosio, 8 IV 1568.

[143]) Pisał o tem Rotundus do Hozjusza: 30 XII 1568 (Arch. frauen. D. 33, k. 124—5).

Dalsze losy polskiego przekładu pracy Hozjusza przeciw Brentiuszowi nie są nam znane; co więcej nie wiemy nawet, czy wogóle wyszła drukiem; bibljografowie nie notują jej bowiem zupełnie. Jeśli się jednak zważy, że niepodobieństwem jest, by wszystkie egzemplarze polskiego *Contrabrentium* zaginęły, jak się to zdarzało z niektóremi drukami różnowierczemi, to musimy dojść do przekonania, że ów przekład wogóle nie był drukowany.

Royzjusz tylko, poświęcając Przetockiemu wiersz, tak pisał o owym przekładzie:

„Pretocius vero, patriam miseratus amatam,
Sarmatico codex fecit, hic ore sonet.
Debet Hosi, Latium tibi, scit quod ad atria Divum
Qua sit iter: nostro Sarmata Pretocio [144]).

Rozdział V

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI

Epoka renesansu ze swym wybujałym indywidualizmem, płynącym z wiecznie żywych źródeł klasycyzmu, stworzyła typ humanisty o wszechstronnych zainteresowaniach w różnych dziedzinach wiedzy i życia ludzkiego. Nieobce humaniście były sprawy zarówno religijne, jak naukowe, czy wreszcie polityczne. Każdemu zagadnieniu, choćby ono było najwięcej złożone i skomplikowane, na poczekaniu mógł poświęcić swe pióro. Nie było też ważniejszej sprawy, w którejby nie zabierał głosu i nie oświetlił według swych własnych zapatrywań.

Polska XVI w., w której na ten okres przypada rozkwit i potęga życia umysłowego i politycznego, może na równi z innemi krajami poszczycić stę zastępem humanistów, którzy wszechstronnością zainteresowań nie ustępowali bynajmniej swym kolegom zagranicznym. Zaliczyć do nich należy niewątpliwie także Rotunda [145]). Brał on we wszystkich przejawach życia ówczesnego żywy udział, a krystalizując swój stosunek do jego zagadnień,

---

[144]) Kruczkiewicz, Royzii Carmina II 214.

[145]) Niedarmo pisał Royzjusz: „Ingenium, qua parte valet magis iste requiris“ (Kruczkiewicz, Carmina II 115); gdzieindziej wymienia go wśród tych prawników, których „industria singularis et eruditio hominum, ut est de Sulpicio dictum, non minus iuris, quam iustitiae consultorum ad levandum fori laborem accessit”, (Decisiones Petri Royzii, 1552).

chwytał za pióro w sprawach religijnych, politycznych, historycznych, czy prawniczych. A choć nie dorównywał on co prawda swą umysłowością polemiście Orzechowskiemu, czy myślicielowi Modrzewskiemu, to jednak okazał się pisarzem na swój czas bystrym i pożytecznym, o czem świadczy szereg współczesnych głosów.

Jedną z najcharakterystyczniejszych cech Rotunda była głęboka religijność, która kazała mu słowem i czynem bronić zagrożonego przez różnowierstwo Kościoła katolickiego. Katolicyzm Rotunda znany jest powszechnie, co skłoniło ks. Fijałka nazwać go „małym Hozjuszem Litwy“ [146]). Przebija on w każdem jego słowie, każdym czynie, tak dalece, iż rzeczywiście Rotundus jest czołową postacią Kościoła katolickiego na ziemiach litewskich, a w Polsce ówczesnej należy do znanych dobrze sferom katolickim osobistości. Sama chociażby przyjaźń z Hozjuszem, a później na terenie wileńskim ze złotoustym Skargą, dalej świadectwa, iż przebywający w Polsce nuncjusze apostolscy znali go osobiście, a nawet mieli (np. Caligari) doń listy polecające [147]), wskazują, jakiem uznaniem cieszył się Rotundus jako szermierz odradzającego się Kościoła katolickiego. W walce tej okazał on wielką nieustępliwość i stanowczość. Gorliwość ta nie opuściła go przez całe życie ani na chwilę. Można powiedzieć, że była ona główną (choć nie jedyną) treścią jego życia. Korespondencja z Hozjuszem odsłania wyraziście zabiegi jego i usiłowania na tem polu. W pismach swych daje wyraz swemu przywiązaniu do katolicyzmu. Uwielbieniem otacza stan duchowny, stawiając go na czele wszystkich stanów, nawet ponad królem. Chętnie podkreśla dalej zasługi duchowieństwa, położone w dawnych wiekach dla Polski i wskazuje, że było ono nietylko ważkim czynnikiem cywilizacyjnym, ale również i politycznym. Jemu wreszcie wedle Rotunda zawdzięcza Polska wolność i obronę przed wszelkiem bezprawiem i absolutystycznemi zakusami monarchów. To też obawia się, by z upadkiem Kościoła nie nastąpił upadek prawdziwej wolności, a nawet państwa.

W poglądach na ustrój państwowy był Rotundus gorącym zwolennikiem monarchji dziedzicznej [148]). Żąda on dla króla silnej

---

[146]) Fijałek, l. c. str. 307.

[147]) Boratyński, Caligarii Epistolae et acta, str. 2.

[148]) Ideologję polityczną odtwarzam głównie na podstawie „Rozmowy Polaka z Litwinem“.

władzy, niekrępowanej żadnemi ograniczeniami ze strony szlachty. Jest jednak zdecydowanym przeciwnikiem nadużywania władzy przez panującego czyli tyranji, uważając za usprawiedliwiony opór poddanych przeciw takiemu monarsze. Od króla domaga się Rotundus sprawiedliwości, przestrzegania praw i miłości dla poddanych. Jako organ doradczy, który zarazem miał przestrzegać ścisłego wypełniania praw, stawia Rotundus przy królu senat, złożony z dostojników świeckich i duchownych.

Wybitny zmysł obserwacji oraz silny krytycyzm pozwoliły Rotundowi uchwycić główne wady ustrojowe Polski, które następnie przedłożył społeczeństwu w *Rozmowie Polaka z Litwinem*. Był on jednym z tych nielicznych naszych pisarzy politycznych XVI stulecia, którzy zdawali sobie sprawę, do czego może doprowadzić nadużywanie wolności polskiej. Odważył on się też z tego powodu surowo karcić szlachtę i żądać nałożenia hamulca na rozkiełzany indywidualizm szlachecki. Uważał, że jednostka zawsze powinna być podporządkowana dobru ogólnemu. Gorąco przywiązany do panującego domu Jagiellonów, do kraju i jego praw, nawołuje Rotundus do jedności, większej karności i poszanowania praw, by w ten sposób mogło się państwo dźwignąć z upadku i wejść na drogę prawdziwego rozkwitu.

W ideologji politycznej Rotunda, w jego poglądach na państwo, zakres i kompetencje władzy królewskiej i rolę polityczną duchowieństwa, przebija konserwatyzm. Ideałem były mu minione wieki, które uważa za czasy rozkwitu potęgi państwowej i ogólnego dobrobytu społeczeństwa. Na te tory chce zpowrotem zwrócić nieskonsolidowany wewnętrznie i wybujałym indywidualizmem szlacheckim nadwątlony autorytet państwa, spodziewając się, że one zdołają mu zapewnić lepszą przyszłość.

Za jedną z najważniejszych wad życia publicznego w Polsce uważał Rotundus brak praworządności, omijanie i nadużywanie prawa, „bo tam, gdzie prawa niema — konstatował — tam jakoby belua rozkazowała". Bolał mocno nad tem poniżeniem prawa, uważając, iż dobry wymiar sprawiedliwości dla wszystkich jest podstawą sprawnie funkcjonującego państwa. Wychodząc z tego stanowiska, domagał się przestrzegania prawa wobec warstw niższych społeczeństwa, a mianowicie wobec mieszczan i chłopów, uciskanych i pogardzanych przez szlachtę. „Abych i to obiter przypominał—woła w *Rozmowie*,—iżeście niższe stany ucisnęli, iż ich sobie prosto za nic nie macie, stan miescki i oracki ledwo ludźmi być rozumiecie, czasem wzgardzeńsze, niż Żydy i podlej-

sze poczytacie, rychlej o żydowską niż o ich wolność się zastawicie. A wie Pan Bóg—napomina—jakimi wam są przyjacioły za to, oglądali się na ten stan przodkowie waszy sprawnie i terazby się trzeba oglądać, inaczej się z nimi obchodzić" [149]). Konserwatywny Rotundus zdaje się obawiać, aby to niegodne i poniżające traktowanie chłopów i mieszczan nie przyniosło niepokojów i zaburzeń. Widząc, co robi poruszony nowemi hasłami religijnemi gmin, przestrzega szlachtę: „gminowi nie masz nic trudniej jedno począć; nierychło się pospólstwo zwykło puszczać starzyzny, ale jako się jej puści, już nie dzierż, nie tam się zostoi, kędy kto chce" [150]).

Sympatja dla mieszczan i chłopów nie wypływała może ze zrozumienia krzywdy społecznej, ile raczej z idei religji chrześcijańskiej, która nakazywała miłość bliźniego. Konserwatywny Rotundus nie zdobyłby się nigdy na zrównanie tych stanów z przywilejami warstw wyższych. Chodziło mu tylko o złagodzenie ucisku. Również z punktu widzenia religji katolickiej patrzał Rotundus na sprawę wojenną. Potępia on ją, uważając, że człowiek zabijając człowieka, postępuje wbrew przykazaniom Chrystusa i wbrew przyrodzeniu. Oto jak formułuje Rotundus swój sąd w tej sprawie. „Boć to jest przeciw przyrodzeniu, aby człowiek człowieka bić miał i mordować, jako Cicero napisał: *homo naturae oboediens homini nocere non potest.* Czemu? Iż nietylko my krześciany, za które Krystus prosił, abyśmy byli *unum, et exauditus est propter suam reverentiam*, ale i pogani toż rozumieli, iż ludzie miedzy sobą wedle przyrodzenia są jedno... A tak, kiedy człowiek człowieka bez winy krzywdzi, bije, morduje, tak to jest przeciw przyrodzeniu, jako kiedyby sam sobie szkodził, źle czynił, sam siebie zabił, więził, truł, palił" [151]. Za słuszną i sprawiedliwą uważa Rotundus tylko wojnę odporną, w obronie zagrożonej Ojczyzny.

Dalszym charakterystycznym rysem Rotunda jest zamiłowanie do historji. Historja była dlań nauczycielką mądrości, ową cyceronowską *„magistra vitae"*. Czerpał on też z niej obficie, znajdując bogaty materjał dla swych koncepcyj i wskazań politycznych. Mało ludzi było w Polsce, którzyby tak dobrze znali przeszłość i to nietylko polsko-litewską, ale i dzieje starożytne i średniowieczne. Zadziwiającą wprost jest jego znajomość, przeszłości i us-

[149]) Rozmowa, str. 51—2.
[150]) Tamże, str. 33.
[151]) Tamże, str. 13.

trojów innych państw (Anglji Hiszpanji i t. d.). Orjentuje się zarówno dobrze w historji Merowingów czy walkach cesarstwa z papiestwem, co współczesnych sobie dziejach Hiszpanji. Jaka tedy szkoda, że nie dochowała się w całości jego historja Litwy, będąca pierwszą próbą ujęcia dziejów Litwy w duchu historjografji humanistycznej.

Wiedzę posiadał Rotundus wcale znaczną. Pomijając już znajomość historji, wykazuje Rotundus duże oczytanie w literaturze starożytnej: greckiej i rzymskiej, oraz znajomość spółczesnego piśmiennictwa humanistycznego. Z pisarzy starożytnych najwięcej może ceni Cycerona. Z współczesnych sobie autorów nie obcy mu był „książe humanistów" Erazm z Rotterdamu[152]), czy polityk florencki M. Macchiavelli[153]). Interesował się również żywo literaturą polską. W *Rozmowie* wykazuje znajomość twórczości J. Kochanowskiego (cytat z *Satyra*[154]) i Klemensa Janicjusza[155]), którego przedwczesny zgon uważał za niepowetowaną dla piśmiennictwa polskiego stratę. Nie obcą też była Rotundowi literatura religijna, bardzo potrzebna dla walki z różnowierstwem. Znał naturalnie Rotundus dobrze Pismo św., znał pisma ojców Kościoła, a wśród nich specjalnie św. Augustyna. Z zainteresoniem zwłaszcza śledził współczesną literaturę religijną i to zarówno katolicką, jak i protestancką. Z katolickich pisarzy najwyżej stawia Hozjusza, którego pisma pragnął przyswoić literaturze polskiej.

Będąc nie tylko prawnikiem z zawodu, ale i z zamiłowania, utrzymywał Rotundus żywy kontakt z tą gałęzią wiedzy. Był zwolennikiem prawa rzymskiego. Wiemy, z jakiem uwielbieniem odnosi się Rotundus do Rojzjuszowych *Decisiones*, które właśnie tchnęły duchem prawa rzymskiego. „Poradzićby się nam tu—pisze w *Rozmowie*—uczonych *Decyzyj* doktora Hiszpana, Piotra Roisiusa, uczonego człowieka i naród nasz miłującego... w których ...o wielkich a rozmaitych rzeczach barzo uczenie i mądrze pisze, na kształt onych dawnych iuris consultów; prawie ich własnemi, łacińskiemi szczyrymi słowy, czcić go, nie inaczej, jakobyś samy teksty ksiąg, które *Digestorum* zowiemy, czedł. Nie masz tam onej grubości i sprosności słów, które w inych iuris

152) Tamże, str. 56.
153) Tamże, str. 62.
154) Tamże, str. 41.
155) Tamże, str. 23-4.

consulciech uczone i gładkie uszy obruszają i ochędożną łacinę plugawią, jaka się grubość najduje w Bartolusie, w Baldusie i w inych; ale on o tychże rzeczach, o których oni pisząc, nic nie zatrąca ich słów swędem, ale prawie czyściuchne słowa kładzie z samego źródła dawnych iuris consultów, którzy jeszcze za onego wieku słynęli, póki łacina była nie popsowana przez nacyje cudzoziemskie w Rzymie i we Włoszech[156].

Portret naszego humanisty nie byłby zupełny, gdybyśmy nie uwzględnili jego talentu pisarskiego. Miał niewątpliwie łatwość pisania i wysławiania się w języku starych Rzymian. Korespondencję jego z Hozjuszem cechuje zwięzłość wyrazów i opisów, styl jędrny. Celował również piękną wymową, którą podnosi Royzjusz w następujących słowach:

Ut flores alios suavi rosa vicit odore,
Tu suavi praestas omnibus eloquio[157].

Dzięki tym zaletom pióra i języka zdobył on sobie nazwę podpory Lacjum na Litwie[158].

Oddany studjom i nauce sprzyjał Rotundus ludziom, u których dostrzegł zdolności[159]. Specjalną opieką otaczał młodzież, uważając ją za przyszłość narodu. Korespondencja z Hozjuszem wykazuje, jak bardzo interesował się Rotundus wychowaniem młodzieży i założonem przez Hozjusza kolegjum w Brunsberdze, dokąd sam skierowywał również chłopców z Wilna[160]. Gdy zaś powstało kolegium jezuickie w stolicy Litwy, zamienione wkrótce na uniwersytet, stał się Rotundus gorącym jego opiekunem.

Właściwa ludziom doby Odrodzenia kultura towarzyska pozwoliła mu żyć w bliskich stosunkach z ludźmi różnych zainteresowań i różnych przekonań religijnych. Przyjaźnił się Rotundus ze znanemi postaciami tego wieku: Janicjuszem i Royzjuszem, znał się z prawnikiem Groickim i poetą Pudłowskim. W domu Rotunda, który był ogniskiem kulturalnem w Wilnie, schodzili się Wolan ze Skargą, zachodził tam też Chodkiewicz.

---

156) Tamże, str. 71-72.

157) Kruczkiewicz, Royzii Carmina, II 216: „In stemma eiusdem".

158) Tamże, I 188 (Chiliastichon).

159) Świadczy o tem wiersz nieznanego autora, umieszczony na końcu De dignitate ordinis eccl.: „hic (Wilna) tuas semper coluit sorores Phoebo succensos simili fovebat igne..." oraz słowa Skargi w liście do Sunnera o popisach uczniów kolegjum. Wśród obecnych był i Rotundus: „advocatus videbatur summe aedificatus et ingeniorum felicitate delectatus..."

160) Porównaj rozdział III.

Wytrwała i nie zważająca na trudności działalność Rotunda harmonizowała z jego postacią. Wedle Royzjusza miał Rotundus piękną postać, a broda, którą nosił, dodawała mu powagi:

> Haec Augustini, quam cernis, imago Rotundi est:
> Adde comam, barbam demito: Phoebus erat.[161])

Cieszył się też Rotundus sławą u współczesnych, znamy szereg pochwał jego zdolności, zasług, czy prawości życia. Z historyków Stryjkowski, zwący Rotunda „doktorem wielkiego dowcipu[162]). Górnicki[163]), Kojałowicz[164]), z poetów Janicki, Royzjusz, Pudłowski wspominają o nim z uwielbieniem.

Zaszczytne świadectwa o jego działalności w obronie Kościoła przekazują nam utrzymujący z nim korespodencję nuncjusz Commendone i jego następcy Portico, Laureo i Caligari[165]), a także świadek przyjaźni Rotunda z Hozjuszem, Reszka[166]). Wskazują one, jak nieprzeciętną i zasłużoną dla Kościoła była postać wójta wileńskiego, obrońcy katolicyzmu na północnej rubieży Rzeczypospolitej.

Kraków

---

[161]) Kruczkiewicz, Royzii Carmina, II 215: „In effigiem eius".

[162]) Kronika, str. 253.

[163]) Górnicki, Dzieje w Koronie, Dzieła wszystkie III 237.

[164]) Kojałowicz, Historia Lit. II 49.

[165]) Caligari wyrażał się o nim, jako o „gentilhuomo, molto catholico" (Boratyński, Caligarii Epist. str. 248).

[166]) Reszka (Vita Hosii, w Hosii Epist. I str. III) zwie go „doctissimus et catholicissimus", oraz „optimum et inteligentem virum".

JULJUSZ WILLAUME

SCHEDA PO HETMANIE W. LIT. OGIŃSKIM

Widocznie wielką odczuwał potrzebę oczyszczenia się przed opinją współczesnych i oraz chęć przejścia do historji w aureoli niestrudzonego patrjoty, przejętego jedynie myślą o ojczyźnie, i wytrawnego statysty, górującego nad innymi najlepszem wyczuciem konjunktury politycznej, skoro w 1826 roku przystępował do wydania w Paryżu swoich *Pamiętników* [1]). W istocie Michał Kleofas Ogiński wzorował się na tych wybitnych politykach ówczesnych, którzy również starali się zatrzeć ślady swej działalności w przełomowym okresie walenia się w gruzy dawnego świata, *ancien regime'u*, tworzenia się nowej Europy w dobie Wielkiej Rewolucji i Cesarstwa.

Syn Andrzeja, miecznika i referendarza litewskiego, zrodzony w 1765 r., odznaczał się temi zaletami i wadami, któremi zwykł błyszczeć wytworny *galant homme* XVIII wieku. Nader ujmującej postaci, pięknie ułożony, niezrównanej ogłady towarzyskiej, z powodzeniem oddający się swym zamiłowaniom w dziedzinie muzyki, w której zczasem zajmie poczesne miejsce jako kompozytor polonezów, nie posiadał Michał Kleofas wszakże tego, co stanowi o moralnej wartości jednostki. Brakło mu poczucia własnej godności, brakło męskiej stanowczości, a co zatem idzie i konsekwencji w działaniu.

Hr. Edward Raczyński, pobłażliwość dla częstych wad swego otoczenia posuwający do „poprawiania" wydawanych przez siebie wspomnień, we wstępie do polskiego wydania Pamiętników Ogińskiego nie mógł się powstrzymać od stwierdzenia, że Michał Kleofas nie był „charakterem jakiejś idealnej siły i ogniotrwałości

---

[1]) M. C. Ogiński, Mémoires sur la Pologne et les Polonais depuis 1788 jusqu'à la fin de 1815, Paris 1826, 4 tomy.

mężem niezłomnej woli i energji" [2]). Współcześnie wśród ludzi swej sfery wogóle nie cieszył się zbyt wielkiem zaufaniem. Ks. Adam Jerzy Czartoryski ostrzegał nawet przed nim cara Aleksandra, pisząc o nim: „Uważa go się za lekkoducha i zmiennika. Nastawienie jego umysłu i liczne szczegóły jego życia spowodowały to mniemanie" [3]).

W istocie bardzo zygzatowatą linją szła droga żywota imcipana miecznika litewskiego, który jako mąż zaufania stronnictwa patrjotycznego, wysłany w dobie Sejmu Wielkiego w poselstwie do Holandji i Anglji, składa przysięgę na wierność carycy Katarzynie, zkolei nadskakuje gubernatorowi Białorusi Passkowi, zabiega drogę Potiomkinowi, ażeby—jak się tłumaczy—zawrzeć „znajomość z tym nadzwyczajnym człowiekiem", a potem również dla ratowania swych dóbr przed sekwestrem nie waha się, ów szczególny dostojnik Rzeczypospolitej, przed wyjazdem do Petersburga, gdzie płaszcząc się już nietylko przed Katarzyną, ale i przed jej faworytami, wreszcie dopiął celu. Wszak w ścisłym związku przyczynowym z „łaską monarchini" pozostaje współpraca Ogińskiego w wszetecznem dziele konfederacji targowickiej, która na rozkaz Katarzyny zaszczyciła go ministerjalnym urzędem podskarbiego litewskiego.

Ten sam prawdziwy „Proteus albo Odmieniec", powiadomiony o istniejącem sprzysiężeniu patrjotów, po nieudanej ucieczce za granicę, zagrożony widmem szubienicy [4]), bierze czynny udział w insurekcji kościuszkowskiej, jako dowódca oddziału partyzanckiego na Litwie i przyczynia się hojną ofiarą 40.000 dukatów do zasilenia skarbu narodowego. Wkrótce atoli, idąc za radą swego plenipotenta Antoniego D. Lachnickiego, postanawia dla ratowania majątku, oddalić się zagranicę, aby odczekać na wynik walki. Rozpoznany na komorze celnej, zawdzięczał swe ocalenie przed szubienicą przyjaciołom, którzy wymową swą uchronili go (Chreptowicz w Grodnie, gdzie już szubienice wznoszono, a Lachnicki w Wilnie), od losu Kossakowskich. W Wilnie po stwierdzeniu, że przeciw powstaniu nie działał, odzyskał wolność [5]). Po upadku

[2]) Pamiętniki z XVIII w., t. IX, Pamiętniki M. Ogińskiego o Polsce i Polakach, Poznań 1870, t. I, str. II.

[3]) Smolka, Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowem, Kraków 1907, t. II, str. 483.

[4]) Iwaszkiewicz, Litwa w 1812 r., Warsz. 1912, str. 31.

[5]) Nielubowicz, Kilka uwag nad dziełem Mémoires de M. Ogiński.. Przyjaciel Ludu, Leszno 1844, t. I, str. 24.

powstania 8 lat tułał się zagranicą w Turcji, we Włoszech i Francji, jako wyjęty z pod prawa emisarjusz. W Paryżu zwrócił uwagę generała Bonapartego odegraniem na fortepjanie marszu, ułożonego dla legjonów polskich[6]). Ostatecznie sprzykrzył się wyrafinowanemu sybarycie gorzki w swej beznadziejności chleb tułaczy. Po pokoju lunevilskim korzysta więc z amnestji i w 1802 r. wraca do kraju. Tutaj, chcąc odzyskać utracone dobra, nie waha się wejść na drogę wiernopoddańczej służalczości. Zaskarbił sobie nią łaskę cara Aleksandra, ze względów politycznych obsypującego potrzebne mu ślepe narzędzie wysokiemi tytułami senatora, odznaczeniami, a zwłaszcza tak pożądanemi ziemiami[7]).

Łącząc „stare tradycje litewskiego magnata z wykwintnemi nawyknieniami pobytu zagranicą", beztrosko pędził gnuśny żywot w ponad możność urządzonej wspaniałej swej rezydencji w Zalesiu, na Litwie, znajdując w łasce cesarskiej mur chiński, skutecznie oddzielający go od wierzycieli[8]).

Animula vagula et blandula, nieodrodne dziecię wieku, w swych pamiętnikach dąży do zatarcia pastelowemi barwami zbyt jaskrawych ustępów swego życia. Portret swój naświetla promieniami, padającemi poprzez pryzmat istniejącego jeszcze Królestwa Kongresowego, sprawdzianu trafności jego rosyjskiej orjentacji politycznej[9]).

Mimo tych usiłowań, już z samego pamiętnika ex-podskarbiego litewskiego wynika, że przyczyną jego krętej linji postępowania była bojaźń utracenia olbrzymich dóbr.

Ich pochodzenie wyjaśnia w ten sposób:

„Wielki hetman Ogiński, mój stryj, podeszły w latach[10]), znużony ciężarem zatrudnień, postanowił przelać przez kontrakt kupna całą (!) masę[11]) swych dóbr, obarczając mnie ich długami... Stryj mój zawezwał mnie, aby go zastąpić i aby mu być pomocnym w odzyskaniu bardzo znacznych posiadłości na Bia-

---

[6]) Ogiński, o. c., t. II. str. 231.

[7]) Po pierwszem przedstawieniu się carowi (15 II 1802) „interes, jaki objawił dla losu mego i mej rodziny, były już dostatecznemi powodami, aby mnie do niego przywiązać", ibid. II, str. 250. Tytuł książęcy potwierdzony w 1862 r. poprzednio Ogińscy używali tytułu hrabiego. Smolka, o. c,, t. I. str. 9 i in..

[8]) Tamże, t. II, str. 93. Jankowski, Powiat oszmiański, t. II. str. 142-208.

[9]) Pamiętniki te nazywa „apologją zaślepienia wobec Aleksandra" Iwaszkiewicz, o. c., str. 41.

[10]) W chwili umowy miał 63 lat.

[11]) Układ był warunkowy i dotyczył tylko dóbr położonych na Litwie.

łej Rusi, które miałem po nim oddziedziczyć. Widziałem się więc nabywcą majątku wartującego około 20 miljonów zł. p. nadto, co już posiadałem, z widokami bardzo bogatego dziedzictwa, lecz z tem wszystkiem obarczonym kłopotami i trudami, jakie sprowadzają zawsze posiadłości źle administrowane i obciążone długami" [12]).

„Zażądawszy komisji do poszukiwania, likwidowania i zaspokojenia pretensji mych wierzycieli, uzyskałem wskutek tego odpowiedni od cesarza najwyższy rozkaz. Wystąpiłem z prawami do sukcesji, której chciano mnie pozbawić w czasie mej nieobecności, a nakoniec uzyskałem dożywotnią rentę... na utrzymanie moje i mej rodziny" [13]).

Troska Ogińskiego, o ile dotyczy odebrania zpowrotem jego własnych dóbr, nie może nas dziwić. Ludzie ówcześni posiadali wszak bardzo rozwinięty zmysł zabezpieczenia sobie dochodów. Tak np. kuchmistrz w. kor. Michał Wielhorski, wcale nie ruszyłby z Polski, jako poseł Generalności barskiej do Paryża, nie upewniwszy się przedtem, że z dóbr swych, wziętych pod opieką przez swego wuja Zamojskiego, dochodzić go będzie regularnie intrata [14]).

W postępowaniu Ogińskiego uderza przedewszystkiem sposób w jaki dochodzi do majątku, służalstwo posunięte do odegrania politycznej roli „dywersanta" [15]).

Już niemal współcześnie zdemaskował pobudki działania kniazia senatora i zdyskwalifikował wartość jego „Pamiętników" w częściach dotyczących głównie samej osoby pamiętnikarza bliski jego towarzysz, dawny sekretarz, Nielubowicz [16]). Podkreślił on nieszczerość, samochwalstwo, a nadewszystko żądzę nadmiernego

[12]) Ogiński, o. c., t. I, str. 76, w wyd. paryskiem, t. I, str. 109.

[13]) Tenże, o. c., t. II. str. 251.

[14]) C'est feu mon oncle qui m'a engagé d'aller en France de la part de la Confédération de Barr (!), il m'a promu de prendre mes terres sous sa régie et de me fournir tout l'argent, dont j'aurais besoin. L'on sent que sans cette promesse, ayant été dérangé dans mes affaires par l'ambassade de Petersbourg, je n'aurais jamais accepté cette commission. Tous les gens, qui étaient alors au service de mon oncle, sont instruits de ce fait, et l'attestront. D'ailleurs j'offre mon serment sur tout ce que j'avance. Mr. Lipski, le commissaire de mon oncle, administrait mes terres pendant mon séjour en France. Il en percevait les revenus, et mon oncle me fournissait de l'argent. Copie d'une lettre de M. le c-te Wielhorski à son fils Joseph W... ce 13 may 1791. B (ibl.). K (rasińskich w Warszawie) rkps. 3996.

[15]) Iwaszkiewicz, o. c., str. 334.

[16]) Nielubowicz, l. c., str. 7 i nn. Por. Smolka, o. c., t. II, str. 93.

wzbogacenia się, która pod koniec XVIII w. popychała go do współpracy w bankierskich przedsięwzięciach z swym przyrodnim bratem, Protem Potockim. Prywata, biorąca wkońcu górę w życiu ex-podskarbiego, przesłoniła mu oczy na to, co słuszne i sprawiedliwe. Dla dopięcia celu—wzbogacenia się—deptał nawet wolę swego dobrodzieja, stryja.

Był nim hr. Michał Kazimierz z Kozielska kniaź Ogiński, (1728—1800), syn wojewody trockiego. Po siedmioletnim pobycie zagranicą wrócił do kraju jako wszechstronnie ukształcony na modłę XVIII wieku dyletant, zawołany miłośnik sztuk i nauk. Pozostawił szereg bajek i satyr. Wszakże głównie muzyce hołdował. Komponował polonezy, grał na harfie, „udoskonalił" ją nawet dorobieniem trzech pedałów.

Ożeniwszy się bogato z Aleksandrą z Czartoryskich, wdową po Michale Sapieże, stał się panem magnackiej fortuny. Mieszkał w wspaniale odnowionej rezydencji w Słonimie, gdzie w pałacu o 116 pokojach, stworzył ośrodek kultury, mogący śmiało wytrzymać porównanie z warszawskim dworem. W otoczeniu artystek, oraz aktorów swych nadwornych teatrów, polskiego i włoskiego, pędził żywot iście monarszy. Umysł nadzwyczaj ukształcony, ale człowiek słabej woli, niewytrwały, chwiejny, zniewieściały na podobieństwo sułtanów, których tryb życia pędził, był Ogiński dekadentem, niezdolnym do czynu. Nie mając pojęcia o służbie wojskowej, kupił sobie w 1768 wielką buławę litewską. Purpury królewskiej czuł się przecież godnym, skoro w 1764 r. osobiście zabiegał na dworze petersburskim o koronę. W czasie bezkrólewia pozostawał na żołdzie moskiewskim, pobierając 300 dukatów miesięcznie na utrzymanie swego wojska nadwornego [17]). Skoro jednak los padł na znienawidzonego odtąd rywala, stolnika litewskiego, (z którym był spowinowacony przez żonę, siostrę cioteczną Stanisława Augusta), zamknął się w Słonimie.

W 1771 r. rozpoczął, późno coprawda, lecz szczęśliwie, wojaczkę pod sztandarem konfederacji barskiej. Ogłosiwszy piękny manifest, wyruszył na czele dwu tysięcy wojska komputowego z swej rezydencji poleskiej w Telechanach na Berezę Kartuską, gdzie rozbił doszczętnie oddział Ałbyczewa. Atoli, zaniechawszy środków ostrożności, dał się pod Stołowiczami rozpędzić w nocy z 21 na 22 września przez kolumnę Suworowa, liczącą zaledwie

[17]) Korzon, Wewn. dzieje Polski za Stan. Augusta. Kraków 1897, t. IV, str. 42.

822 ludzi i 4 działa. Podobno hetman wielki litewski zajęty był właśnie kompozycją nowej opery... Na odgłos zbliżającej się walki ulicznej, szukając ocalenia w ucieczce, podążył przez Słonim do Prus Wschodnich. Chociaż wraz z bagażami stracił znaczną sumę, 50 tysięcy dukatów, przecie drugie tyle pożyczywszy w Holandji, ofiarował na konfederację [18]).

Zagranicą wreszcie doczekał się amnestji. Klęska pod Stołowiczami odarła go z aureoli wielkości, którą się otaczał. Nie zaniechał przecie ambitnych zamiarów, skoro w 1788 r. utrzymywał, poniżające jego urząd, tajemne stosunki z rządem pruskim [19]).

Występek ten zmazał po części najznakomitszem dziełem obywatelskiej ofiarności, budując kanał dwa morza łączący, a wykonany na przestrzeni $6^1/_2$ mili, między Szczarą a Jasiołdą, na terenie dóbr jego Telechan, kosztem 12 miljonów zł. [20]), oraz walnem przyczynieniem się do budowy dróg na bagnach poleskich [21]). W uznaniu tej wiekopomnej zasługi Sejm Czteroletni uchwalił w 1788 r. wzniesienie mu pomnika na dziedzińcu zamkowym w Wilnie.

W dobie tej był zwolennikiem stronnictwa reform. Choć napominany, rzadko pełnił obowiązki członka prezydjum Komisji Wojskowej Obojga Narodów. Jeszcze rzadziej zatrudniał się obowiązkami naczelnego dowódcy. Z powodu swych patrjotycznych wystąpień w Sejmie naraził się Moskwie. Dlatego w 1793 r. musiał złożyć buławę. Zrzeczenie się godności, pożądanej wówczas przez Kossakowskiego, wymógł na nim Michał Kleofas, który za odkupienie buławy hetmańskiej otrzymał z rozkazu carycy dobra Ogińskich, zwolnione z sekwestru [22]). W dobie Targowicy ex-hetman bawił na emigracji w Wiedniu. Nie tajne mu były przygotowania do insurekcji kościuszkowskiej. Po jej upadku, uzyskawszy amnestję ze strony carycy, wrócił do kraju. Blaski i cienie żywota hetmana wielkiego litewskiego znalazły kres w r. 1800. Zmarł w 72 roku życia w Słonimie [23]).

---

[18]) Korzon, Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. Kraków 1912, t. III, str. 145 i n.

[19]) Kalinka, Sejm Czteroletni, Krak. 1880, t. I, str. 183 in.

[20]) Korzon, Wewn. dzieje Polski za St. Aug., t. II, str. 67.

[21]) Korzon, o c., t. II, str. 63.

[22]) Nielubowicz, l. c., str. 16.

[23]) Domysł Wójcickiego (Cmentarz Powązkowski, Warsz. 1858, t. II, str. 191 in. potwierdza Józef Wielhorski w Exposé de l'affaire des successeurs du feu c-te Ogiński, grand Général... B. K. 4695.

Był wielokrotnie powtarzającym się typem „doskonałym" człowieka XVIII wieku. Pod tym względem zachodzi pewne podobieństwo między nim, a jego bratankiem. Atoli, gdy raczej rozrzutny hetman był jego dobrodziejem, to, opanowany „gorączką złota", podskarbi działał wyraźnie na jego szkodę.

Wynika to niezbicie z papierów, dotyczących sporu o sukcesję hetmańską. W świetle znajdujących się w spuściźnie rękopiśmienej po generale Józefie Wielhorskim [24]) dokumentów, przechowywanych w Bibljotece ordynacji Krasińskich w Warszawie, występuje w całej nagości fakt przeistoczenia, względnie pominięcia w „Pamiętnikach" zasadniczych szczegółów, dotyczących schedy pohetmańskiej, występuje w całej nagości naprawdę godna lepszej sprawy wytrwałość i obrotność targowickiego podskarbiego, wyciągającego rękę, niestety, po nieswoją własność.

Jakże przedstawia się spór o sukcesję hetmańską w świetle wspomnianych źródeł?

Hr. Michał Kazimierz Ogiński, za odmówienie złożenia przysięgi wierności Rosji, został pozbawiony swych posiadłości w zaborze rosyjskim, t. j. Orszy [25]). Zmniejszyło to znacznie stan posiadania hetmana, uszczuplony znacznie wydatkami, wynikłemi z pobudek patrjotycznej natury. Wraz z spuścizną po ks. Wiśniowieckich i ks. Schwerinach z Kurlandji, wynosił on jeszcze 12,600.000 zł. p. w czem coprawda 8 miljonów długów. Gospodarowanie tą wielkopańską fortuną przechodziło siły i zdolności znanego z niedołęstwa hetmana [26]).

Zresztą były to czasy samowładnych rządów na Litwie podskarbiego Tyzenhauza [27]). Przemieniał on w Holandję dziewicze

---

[24]) Willaume, Gen. Józef Wielhorski. Poznań 1925, (Życiorysy zasł. Polaków w. XVIII i XIX).

[25]) Wykaz posiadłości hetmana Ogińskiego: Kruhta, w pow. orszańskim, Ciecierzyn z przynależnościami, Obol z przynależnościami, Warszawka z przynależnościami, Białynicze, Stamiel, Mikulin, Ilja z przynal., Rakow z przynal., Mołodeczno, Halschwangen z przynal. (18 wsi) oraz posiadłość dożywotnia Retow i Zalesie z przynależnościami. O czem dokładniej w „Exposé de l'affaire et notice des possessions de la maison Ogiński, tant confisquées qu'usurpées par le gouvernement de Russie". Nota wręczona w Wilnie, w wrześniu 1812, Księciu Bassano. B. K. 4698.

[26]) Jego „śmieszność i niedołężność były widoczne". Nielubowicz, l. c., str. 15.

[27]) Spodziewana obszerna monografja o Tyzenhauzie prof. Kościałkowskiego.

puszcze litewskie, (co w niebywały zachwyt wprowadzało poczciwca Józefa Wybickiego), ale równocześnie posuwał swoją samowolę i prywatę do niebywałych, na owe nawet czasy, granic. Mając oparcie o siłę zbrojną, dokonywał nią zajazdów, oraz wywierał stanowczy wpływ na wyroki trybunałów. Nie lękał się również doprowadzić do rozlewu krwi w hetmańskim Słonimie.

Nie czuł się przed nim pewnym bojaźliwy Ogiński, który niedawno postradał do miljona szacowane dobra na Żmudzi, w procesie zaś miał kilkumiljonowe hrabstwo indurskie, pod Grodnem, pożądane przez niebezpiecznego Tyzenhauza [28]).

Usłuchał więc bynajmniej nie bezinteresownej rady swego głównego plenipotenta, pułkownika Ignacego Lachnickiego, który trząsł dworem zniedołężniałego hetmana. Za namową swego „majordoma" postanowił odstąpić swe dobra, oszacowane zrazu na 14 miljonów zł. Przy układach plenipotent wymógł na hetmanie opuszczenie z tej sumy 2 miljonów, później zaś jeszcze 1 miljona na korzyść Kleofasa, który Lachnickiemu odstąpił darowizną wioskę, szacowaną na 100.000 zł. [29]).

Ugodą z 12 grudnia 1791 hetman odstąpił niemal wszystkie swe posiadłości na Litwie Michałowi Kleofasowi, z tem atoli zastrzeżeniem, że spłaci on wierzycieli hetmańskich na łączną sumę 8 miljonów, a ponadto od 4,600.000 złp., miał on płacić procenty na uregulowanie pozostałych zobowiązań „nulla obstante calamitate" do kasy hetmańskiej. Głównym warunkiem umowy, uzależniającym przejście ziem w dziedziczną własność Kleofasa, było złożenie hetmanowi w przeciągu trzech lat kwitów z zapłaconych 8 miljonów długów.

„Od tego zaczął podskarbi, że nietylko długów nie zaspakajał, ale nawet procenta od 8 miljonów hetmanowi nie płacił, a hetman przymuszony był niektóre długi przekazane podskarbiemu, z swoich dochodów płacić" [30]).

Podskarbi więc nietylko, że nie wypełnił żadnego z przyjętych przez się zobowiązań, ale ponadto, zapominając, że jest tylko warunkowym właścicielem schedy hetmańskiej, część jej sprzedał, a resztę obciążył nowemi długami.

Gdy po insurekcji 1794 r. podskarbi musiał opuścić kraj, skonfiskowano mu wszystkie dobra, bez żadnej różnicy pochodze-

---

[28]) Korzon, Dzieje wewn., t. IV, str. 257 n.

[29]) Nielubowicz, l. c., str. 15.

[30]) J. Wielhorskiego „Interes sukcesji po hetmanie Ogińskim". B. K. 4697.

nia. Katarzyna II rozdała swoim faworytom posiadłości w gubernjach mińskiej, witebskiej i mohylowskiej, a ziemię Halschwangen w Kurlandji, zagarniętą przez ks. Birona, wcieliła do dóbr swej korony.

Hetman w. lit. pozbawiony swych posiadłości, nagabywany ponadto przez wierzycieli podskarbiego, zwrócił się do carycy z prośbą o skasowanie umowy z 1791 r., zdjęcie konfiskaty z majątków oraz rozdzielenie długów jego od podskarbiego.

Katarzyna II częściowo uczyniła zadość jego prośbie. Hetman wszedł więc w posiadanie swych dóbr, za wyjątkiem tych, które zostały nadane dworzanom rosyjskim, wcielone do domeny cesarskiej, lub sprzedane. Aż do swej śmierci, spłacał ex-hetman swe długi.

Po jego śmierci (1800 r.), po odtrąceniu z masy spadkowej 8 miljonów na zapłacenie długów, pozostawało dla spadkobierców jeszcze 5 miljonów. Tymczasem podskarbi wskutek upadłości brata swego Prota Potockiego, stawszy się zkolei bankrutem, jedyny ratunek upatrywał w złączeniu mas, swojej i hetmańskiej.

Po śmierci M. Kaz. Ogińskiego, nie oglądając się na wolę zmarłego, dawny podskarbi lit., dufny w łaskę imperatora Aleksandra I, wystarał się w 1804 r. o ukaz carski, przyznający mu całą schedę hetmańską. W ten sposób spadkobiercy hetmana stali się tylko wierzycielami senatora Ogińskiego. Utworzono komisję dla uregulowania zobowiązań obu Ogińskich. Sprawa była wysoce zagmatwana. „Pięć rodzajów interesentów do tej masy się utworzyło, t. j. wierzyciele podskarbiego, wierzyciele hetmańscy, sukcesorowie, nabywcy dóbr pohetmańskich, którzy nieprawnie kupiwszy, niepewni byli sukcesji, i sam imperator, który dwojako do masy należał, raz jako dłużnik, obiecawszy długi zapłacić za dobra skonfiskowane, drugi raz jako wierzyciel, nabywszy w Holandji dług podskarbiego, chociaż w ukazie stanowiącym komisję wyraźnie jest powiedziano, żeby żadnego obcego długu nie przyjmowała" [31]).

Do masy tej nie weszły przecież wszystkie dobra pohetmańskie, chociaż car upoważnił komisję do przyznania spadkobiercom odszkodowania za nie. Sprawa ciągnęła się latami, narażając na szkody zainteresowanych. Komisja zakończyła swe

---

[31]) O podstępie Kleofasa, któremu zawdzięczał okupioną nadużyciem zaufania wierzycieli, pożyczkę holenderską, dokładniej N i e l u b o w i c z, l. c. str. 8.

prace dopiero w 1810 r. W swej uchwale orzekła: 1⁰ że masa ogólna wynosi 3,277,950 r. s.; 2⁰ że suma długów wynosi 4,433,774 rs.

Jej postanowienie zostało oddane pod rozpatrzenie „Najwyższego Senatu" petersburskiego, który nie wypowiedział nawet swego zdania w tej sprawie.

Ten stan rzeczy pogarszał niezmiernie dolę około 300 rodzin zainteresowanych w przebiegu sprawy, ciągnącej się od 20 lat. Chcąc sobie zaoszczędzić dalszych kosztów pełnomocnicy zainteresowanych na zjeździe w Wilnie w 1809 r. uchwalili polubownie poświęcić część swych praw na rzecz skarbu państwa. „Imperatora do tej ofiary, jako wierzyciela, pociągnąć nie można było, a że nikogo od strony skarbu przy komplanacji nie było, odesłano ją do Petersburgu do aprobaty Senatu".

Gdy ten o niej poprostu zapomniał, Aleksander w 1812 r. odesłał mu ją ponownie do rozpatrzenia [32]).

„Tymczasem procenta wierzycieli za 7 lat przyrośli, intraty za ten czas w obce poszły ręce, a podskarbi dobra Warszawkę, na których 1 miljon rubli sr. dla uzupełnienia masy zabezpieczył, przedał". Rozrzuceni po całej Polsce spadkobiercy, w 1815 r. poruczyli pieczę nad sprawą Rudolfowi Tyzenhauzowi i Karolowi Przeździeckiemu.

Do jakiego stopnia czuł się Ogiński stale niepewnym wobec nich i przepisów prawa dowodzi tego fakt, że nawet w czasie okupacji rosyjskiej w 1815 r. bał się przybyć do Warszawy, z obawy, ażeby nie został uwięziony jako niewypłacalny dłużnik [33]).

Z uchwałą komisji wileńskiej zapoznał cara, we wrześniu 1815 r. bawiącego w Warszawie, generał Wielhorski, który, w towarzystwie księżnej Radziwiłłowej z Nieborowa uzyskawszy posłuchanie, potrafił zająć tą sprawą Aleksandra [34]).

Według obliczeń adwokatów, prowadzących sprawę, długi przenosiły wówczas o 493.759 rs. saldo spodziewane po pomyślnym obrocie rzeczy. Jedynym sposobem uniknięcia deficytu mogło być wcielenie zpowrotem do masy dóbr kurlandzkich [35]).

Majętność Halschwangen z przyległościami, leżąca w Księstwie Kurlandzkiem, conajmniej od XVI stulecia należała do rodziny Schwerinów. Ostatnim z tego rodu był Władysław Schwerin.

---

[32]) Wielhorski do w. ks. Konstantego, 25 XI 1815. B. K. 4695.

[33]) Smolka, o. c., t. II, str. 94.

[34]) Wielhorski do Aleksandra I, 2 listy bez daty, B. K. 4695.

[35]) „Uwagi nad położeniem interesu sukcesyjnego w Petersburgu" Józefa Olszańskiego, Wilno, 27 II 1816, B. K. 4695.

Ten zostawił dziedzictwo swym siostrom, które zkolei zrzekły się wszystkich praw na rzecz jednej z nich, Heleny, żony kasztelana witebskiego, Ogińskiego. Po nim w prawa spadkowe wszedł hetman w. lit. Tymczasem z śmierci Władysława Schwerina skorzystał książę kurlandzki Biron. Wiedząc, że dobra Halschwangen są nadmiernie obciążone długami, podstawił fikcyjnego nabywcę, niejakiego Butlera, który podjął się przeprowadzenia kilku bezprawnych licytacyj, o których spadkobiercy nie zostali powiadomieni, a wreszcie wszedł w posiadanie tych dóbr jako *prête-nom* księcia, któremu prawa krajowe zakazywały nabywania dóbr rycerskich. Rzecz tę stwierdzono urzędowo w 1767 r. Mimo to po śmierci Birona zajęto dobra na rzecz skarbu z polecenia Katarzyny II. Na nic się zdały więc przedstawienia w tej sprawie komisji wileńskiej. Senat petersburski trwał w uporczywem milczeniu, odnośnie do tego punktu [36]).

Na prośbę gen. Wielhorskiego Aleksander obiecał po powrocie do Petersburga sprawę rozpatrzeć, skoro tylko otrzymałby w tłumaczeniu rosyjskiem dotyczące jej akta. Sprawą tą zaopiekował się w Petersburgu minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego, Ignacy Sobolewski. Zasięgnąwszy jednak zdania u miarodajnych osób, wcale nie wróżył pomyślnego obrotu zabiegom, zwłaszcza, że obecność nadbiegłego do Petersburga senatora Ogińskiego nie pozostała bez wpływu na przebieg starań [37]),

„Nim powrócił imperator do Petersburga—objaśnia Wielhorski — senat wydał ukaz w którym wyraża, że ponieważ podskarbi tak przez sukcesję po bracie, jako też przez dobra darem wzięte i nabyte od imperatora, do znacznego przyszedł majątku, zatem już nie skarb imperatorski, ale on sam długi masy opłacać powinien. W skutku czego kazano we wszystkich gubernjach majątki Ogińskiego, podskarbiego, zdetaksować".

„Taki obrót rzeczy znowuby na lat kilka, przewlókł zakończenie interesu, podał przeto (Wielhorski) notę do imperatora prosząc, ażeby stosownie bo ukazu komisja była wyznaczona, któraby miała zlecenie dobra podskarbiego kazać zdetaksować, rachunków komisji wileńskiej wysłuchać, całą masę uregulować, interesentów podzielić, zgoła całą sprawę ostatecznie ukończyć w przeciągu roku".

---

[36]) Exposé de l'affaire des successeurs du feu c-te Ogiński, grand général, relative à la terre d'Alschwangen et ses dépendances situées dans le Duché de Courlande. B. K. 4696.

[37]) Sobolewski do Wielhorskiego, 18 III 1816, B. K. 4696.

Ten sposób dogadzał potrzebom trzystu rodzin, lecz powtórnie groził ruiną kniaziowi Ogińskiemu. Udał się więc niezwłocznie do Aleksandra. I tym razem odparował cios, gdyż car potwierdził mu obietnicę płacenia długów, na notę Wielhorskiego nie dając odpowiedzi [38]).

W Petersburgu prawnym zastępcą spadkobierców hetmana w. lit. był wówczas dzielny adwokat Rupejko. Dokładnie obeznany z terenem, nie szczędzi łapówek dostojnikom stołecznym [39]). Również bratanek generała—Michał Wielhorski, syn zmoskwiczonego Jerzego, zapowiadał wykorzystanie swych wpływów osobistych w celu popchnięcia sprawy sukcesji w utworzonym *ad hoc* przez ministra finansów specjalnym komitecie [40]).

Ale wszystkie zabiegi te zbyt bezpośrednio dotykały skarb rosyjski (jeżeli chodzi zwłaszcza o dobra kurlandzkie), oraz carskiego ulubieńca, ażeby mogły zakończyć się pomyślnym wynikiem. Wnet śmierć silnego orędownika pokrzywdzonych, gen. Wielhorskiego († 1817), przyczyniła się zapewne niemało do niekończącego się przedłużania sprawy.

Korzystał z tego niefrasobliwie Michał Kleofas Ogiński, w cieniu swego carskiego protektora pewny wzajemności za wiernopoddańcze usługi, świadczone na terenie politycznym. Po nagłej śmierci swego opiekuna, nie czuł się snać dobrze w ojczyźnie, skoro schyłek życia spędził we Włoszech, gdzie zmarł w 1833 r. we Florencji.

[38]) „Do sukcesji po hetm. Ogińskim należy także masa w Królestwie Polskiem, lecz ta tak zawikłana, że dotąd nie wiem w jakim jest stanie... P. Bordyga, umocowany do jej wyśledzenia, nic wskórać nie mógł". Wielhorski, „Interes sukcesji po het. Ogińskim". B. K. 4697.

[39]) „2000 ducats... ont une destination absolument distincte... i t. d.". Sobolewski do Wielhorskiego, 27 XI 1816. B. K. 4695.

[40]) M. Wielhorski do Józefa Wielhorskiego, bez daty. B. K. 4694.

ŁUKASZ KURDYBACHA

WPŁYW KULTURY WILEŃSKIEJ NA LWÓW W POCZĄTKACH XIX W.

Przodująca rola Wilna, a raczej jego „Almae Matris" w polskiej kulturze duchowej pierwszego trzydziestolecia XIX w. jest naogół dobrze znana [1]). Podkreślono też słusznie, że Wilno—jakby w przeczuciu swojej przyszłej misji—przygotowywało się długo, bo najmniej od połowy XVIII stulecia, do godnego przyjęcia nauk, które po tragicznych wypadkach politycznych w Polsce, obrały sobie siedlisko w Giedyminowym Grodzie [2]). Przywilej carski z 1803 r., przekształcający Akademję pojezuicką na uczelnię zupełnie nowożytną, opartą z jednej strony na tradycjach Komisji Edukacji Narodowej, z drugiej zaś na wzorach Europy zachodniej—był raczej zewnętrznem tylko usankcjonowaniem stanu faktycznego. Kulturalne bowiem odrodzenie wileńskie, zapoczątkowane w okresie reform Poczobutta, potężniało z roku na rok, pulsowało coraz bujniejszem życiem, zamkniętem jednak w murach gmachów uniwersyteckich; z chwilą zaś, kiedy car Aleksander aktem z 1803 r. otworzył mu drogi ekspansji nazewnątrz, porwało siłą swoją nietylko ziemie zabrane, ale zagarnęło także pod swoje wpływy całą niemal dawną Rzeczpospolitą [3]).

Umiał też uniwersytet, jak żadna dotychczas szkoła wyższa w Polsce, skupić dokoła siebie szerokie grono ludzi, luźnie lub wogóle nie związanych z zakładami akademickiemi. Fakt ten sta-

---

[1]) Artykuł niniejszy jest wyjątkiem z większej pracy autora p. tyt. „Ruch umysłowy w Galicji w latach 1793—1831".

[2]) Ludwik Janowski, Historjografja Uniwersytetu wileńskiego, Wilno 1921, str. 48—49.

[3]) Okres dziejów Szkoły Głównej od 1776—1803 jest ciągle mimo prac Balińskiego, Bielińskiego, Bruchnalskiego i Janowskiego mało znany i domaga się gruntownego opracowania.

nowi osobną chlubną kartę w działalności tej Uczelni i decyduje o wyrazie oblicza kulturalnego ziemi wileńskiej owych czasów.

Jednym z najbardziej charakterystycznych rysów kulturalnych tych kół, pozostających pod wpływem Uniwersytetu, było promieniowanie pośrednie i bezpośrednie na pozostałe dzielnice polskie. Dalsze badania wykażą niewątpliwie oddziaływanie na inne części Polski n. p. Towarzystwa Szubrawców i ich programu literacko-społecznego, wpływ całego ruchu naukowego, i to nietylko na szkolnictwo wyższe, ale także na szersze warstwy społeczeństwa polskiego.

Można natomiast obecnie określić już dokładnie rolę Wilna w organizowaniu wydawnictw perjodycznych w Warszawie i pod zaborem austrjackim.

Zadania tego podjął się skromny, choć niezwykle dla kultury zasłużony księgarz—wydawca, Józef Zawadzki [4]). Już w parę lat po rozpoczęciu pracy zawodowej w Wilnie, bo w 1808 r., snuje Zawadzki plany wydawania jakiegoś pisma perjodycznego i ubolewa, że ze względów finansowych nie może zamiaru zrealizować [5]). Przeszkody finansowe i cenzuralne odsuwają jedynie plan na dalszą przyszłość, ale nie zabijają zrodzonej myśli. Wraca do niej nasz księgarz często, szuka rady, a może nawet i pomocy materjalnej u potężnego generała ziem podolskich Adama Czartoryskiego [6]). Marzenia i usiłowania klienta potężnego mecenasa spełniły się dopiero w 1815 r., z chwilą ukazania się pierwszego numeru wskrzeszonego po kilkunastoletniej przerwie *Dziennika Wileńskiego*. Na łamach tego miesięcznika, jakoteż i późniejszego o rok lelewelowskiego *Tygodnika* zdołał Zawadzki skupić wszystkie najwartościowsze myśli i poczynania całej elity naukowej i literackiej ówczesnego Wilna. Klasycyzm i racjonalizm francuski w najdoskonalszej na ziemiach polskich formie znalazł tu świetne ujście dla swoich tworów. Przekłady Homera, Wergiljusza, Horacego i Owidjusza mieszają się zgodnie na kartach *Dziennika* i *Tygodnika* z tłumaczonemi utworami Delille'a, Rousseau'a, Fenelona i innych [7]).

---

[4]) Wszechstronną działalność naukowo-wydawniczą oświetla dokładnie korespondencja Józefa Zawadzkiego.—Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi, Wilno 1935.

[5]) ibidem, str. 7, list do Czartoryskiego 6 VIII 1808.

[6]) j. w., str. 72 r. 1812.

[7]) Charakterystykę tych wydawnictw podaje Wilhelm Bruchnalski, Stulecie Gazety Lwowskiej, t. II, Historja Rozmaitości, Lwów 1912, str. 12—13.

Chociaż równocześnie w tym samym roku zaczął wychodzić z inicjatywy i nakładem Zawadzkiego *Pamiętnik Warszawski* pod redakcją Feliksa Bentkowskiego, nie zaspokoiło to ambicji i planów przedsiębiorczego typografa Uniwersytetu Wileńskiego. „Poruszą się wprawdzie—pisze Zawadzki do Czartoryskiego—pisarze w Warszawie i Wilnie, ale niechajże nie zostają w nieczynności i lwowscy. Mają tam wiele pomocy i zręczności. Mają, zdaje się, ochotę, brakowało tylko początkowego ożywienia" [8]). Z tem ożywieniem jednak w Galicji nie było tak łatwo. Oderwana od całości Polski w najgorszym dla kultury momencie, bo przed ożywczemi reformami Komisji Edukacji Narodowaj, musiała Galicja budować swoje szkolnictwo w zupełnej zależności od Austrji i poddać się z konieczności pod wpływ nowej, dotychczas sobie obcej kultury. Wywołało to prawem reakcji dłuższy zastój i apatję społeczeństwa, które przez dłuższy jeszcze okres czasu żyło tem, co wyniosło z epoki przedrozbiorowej. Taki też charakter mają pierwsze poczynania literacko-naukowe pewnych jednostek czy kół szlachty galicyjskiej o wyższym poziomie umysłowym. „Zabawa literatów w kompanji"... powstała w 1798 r. pod Przemyślem z inicjatywy energicznej kasztelanowej Anny Szeptyckiej, projekty naukowo-wydawnicze Klemensa Urmowskiego, czy inne próby ożywienia życia kulturalnego, charakteryzowane dokładnie przez Bruchnalskiego, znajdują swe źródło w ruchu umysłowym Polski przedrozbiorowej i są jego dalszą kontynacją [9]). Nie zmienił stanu rzeczy i rok 1811, w którym ujrzała światło dzienne *Gazeta Lwowska*, gdyż pismo to, jako organ urzędowy, suchy, nie mogło pobudzić żadnego ruchu umysłowego.

Życie umysłowe Galicji z końcem XVIII i początkiem XIX w. biło jednak żywem tętnem, ogarniało dość szerokie pola zainteresowań naukowo-literackich, ale miało jednak charakterystyczną cechę. Kryło się po pałacach wielkopańskich, które były jakby towarzystwami naukowemi, ale nie stroniło bynajmniej i od skromnych dworków szlacheckich. Dominującą jego cechą, to antykwarystyka i zbieractwo w najszerszem tego słowa znaczeniu. Każdy bardziej wykształcony szlachcic-ziemianin, adwokat czy nawet urzędnik Polak w służbie austryjackiej, to przedewszystkiem bibljofil. Na zakupywanie książek poświęca całe nieraz dochody, rujnuje często majątek dziedziczny, przez całe życie

[8]) Korespondencja, str. 87, list z 20 IX 1814.
[9]) Bruchnalski op. cit. rozdział I.

kupuje starodruki i tylko ostatnia nędza chyba zmusza go do sprzedaży zbiorów. Zbieractwa tego nie można jednak uważać za bibljomaństwo. Wielu bowiem z ówczesnych zbieraczy pisze równocześnie bodaj w listach do przyjaciół obszerne oceny dzieł zakupionych, czy odnalezionych, układa rozprawy o literaturze, krytykuje dokumenty historyczne, dokonuje kwerend naukowych w licznych zbiorach prywatnych i publicznych. Życie to jednak nie ujawnia się nazewnątrz. Może pod wpływem ciężkich ciosów politycznych płynie cicho i czeka na jakieś silniejsze bodźce, aby pod ich wpływem ukazać światu swoją bogatą treść [10]).

Bodźcem tym stało się Wilno z Zawadzkim i gronem jego przyjaciół na czele. Pierwszy kontakt ze Lwowem nawiązuje księgarz wileński drogą pośrednią. Przyznać tu trzeba, że Zawadzki umiał jak zawsze, tak i w tym wypadku, wybrać odpowiedniego pośrednika. Zwrócił się bowiem do księcia generała Adama Czartoryskiego w Sieniawie, która, dzięki dostojnemu mieszkańcowi, stała się na kilkanaście lat porozbiorowych—jak Krzemieniec dla Wołynia—Atenami całej Galicji. Dwór sieniawski słynął nietylko z wytwornych i pełnych smaku artystycznego balów, gromadzących całe niemal społeczeństwo galicyjskie, ale przedewszystkiem z wysokiej kultury samego księcia, jak i całego jego otoczenia. Sztuka, literatura, nauka i to we wszystkich gałęziach znalazła tu bezpieczne schronienie. Każdy talent prawdziwy, wszelka inicjatywa kulturalna mogły być pewne życzliwego przyjęcia w Sieniawie, a nawet i materjalnego poparcia. Nic więc dziwnego, że i projekt wileński zyskał uznanie sędziwego księcia. Pisze on w połowie 1814 r. list do profesora Uniwersytetu lwowskiego, księdza Jana Ławrowskiego, starając się zainteresować go i pozyskać dla planów naukowo-wydawniczych [11]).

Interwencja ta wywołała entuzjazm u Zawadzkiego. „To gdy nastąpiło—pisze do księcia—wszystko tam pójdze pomyślnie. Wiadomo przynajmniej będzie, co oni tam umieją i jak w naukach postępują. Zawiązać się może chwalebna emulacja i znajdą się do

[10]) Te uwagi, dotyczące kultury galicyjskiej, są streszczeniami większej pracy autora.

[11]) Listu Czartoryskiego do Ławrowskiego nie znamy. O treści jego możemy wnioskować z listu Zawadzkiego do księcia z dnia 20 IX 1814 r., Korespondencja, str.. 87. Charakterystykę życia na dworze Czartoryskiego w Sieniawie podaje *Dziennik Ksawerego Preka*, rkps. Akad. Um. 1183, t. I.

naśladowania pochopne przykłady" [12]). Najbliższa przyszłość okazała jednak, że radość Wilna z powodu wyszukania we Lwowie Ławrowskiego była, niestety, przedwczesna. Już u kolebki pomysłu księcia kryło się niepowodzenie. Jan Ławrowski, syn ruskiego parocha z pod Sanoka, ukończywszy z postępem celującym studja na wydziale filozoficznym we Lwowie, posuwał się szybko po stopniach karjery uniwersyteckiej. Już w 1801 r. obejmuje zastępstwo profesora logiki, metafizyki i etyki w Duchownym Instytucie ruskim we Lwowie, a w parę lat później wykłada już na wydziale teologicznym teologję pastoralną. Sprytem i przesadną uległością zjednuje sobie poparcie u rządu, i dzięki niemu kumuluje w późniejszych latach kilka katedr na różnych wydziałach. Wymowa i głęboka wiedza zyskują mu uznanie i poza murami lwowskiemi; dowodzi tego choćby fakt powołania go na członka Towarzystwa Naukowego w Krakowie. Wybujała ambicja i marzenie o wielkiej karjerze popychają go z jednej skrajnosci w drugą. Lgnie początkowo do kultury polskiej. Tłumaczy pięknym językiem polskim dzieła niemieckie, a nawet kronikę Nestora, wygłasza w tym języku płomienne kazania filoaustrjackie i pisze listy pasterskie na zamówienie biskupów ruskich. Z chwilą jednak, kiedy spostrzegł, że rząd austrjacki popiera budzący się ruch narodowy ruski, uczy bezinteresownie języka ruskiego kleryków i snuje projekty założenia ruskiej drukarni we Lwowie.

Zmiana ta dokonała się w Ławrowskim około 1814 r. [13]). Nic więc dziwnego, że w takiej chwili projekt Czartoryskiego wydawania we Lwowie czasopisma naukowego w języku polskim nie mógł znaleźć w nim gorliwego zwolennika. To pierwsze niepowodzenie u samych początków przedsięwięcia nie załamało jednak zamysłów wileńskich. Równocześnie z akcją Czartoryskiego rozpoczyna Zawadzki starania inną drogą.

We wrześniu 1814 r. opuszczał Warszawę z zamiarem osiedlenia się w Sichowie pod Lwowem bliski kuzyn Lelewela Bruno hr. Kicińsk i. Syn Piusa Kicińskiego, sekretarza Stanisława Augusta, wyniósł już z domu zamiłowania literackie, ojciec bowiem „namiętnie kochający nauki, wolne chwile niekiedy Muzom poświęcał" [14]). W zaciszu domowem pisywał wiersze, poświęcone pa-

---

[12]) Korespondencja, j. w,

[13]) Zob. Ambroży Andruchowicz, Zapysky Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka, Lwów 1919, t. 128, str. 51—120.

[14]) Bruno hr. Kiciński, Poezje, Warszawa 1840, t. I, str. 14.

mięci wcześnie zmarłej małżonki, utwory gratulacyjne do przyjaciół i tp. Również listy do syna, kształcącego się najpierw w Teresianum we Wiedniu a później, w czasie Księstwa Warszawskiego, w konwikcie pijarów w Warszawie, miały często formę wierszowaną, One to zadecydowały o całem życiu Brunona. „Zachęcony przykładem ojca — wyznaje w późniejszych latach — z całą gorliwością zacząłem przykładać się do poezji, a przeszło ćwierć wieku ciągłej pracy jest dowodem, jak silnym bodźcem był dla mnie wiersz ojca“ [15]). Lecz nietylko poezją zajmował się młody Kiciński. W 1814 r. jest już tłumaczem romansów niemieckich i francuskich, które doczekały się nawet kilku wydań w Warszawie [16]).

Z racji pokrewieństwa z Lelewelem, pozostawał Kiciński pod wpływem potężnej indywidualności przyszłego historyka, jego wileńskiego przyjaciela Kazimierza Kontryma i całego ruchu umysłowego ówczesnej siedziby Śniadeckich. Specjalnie niezbadana dotąd bliżej, a zasłużona na polu kulturalnem, postać Kontryma, przyszłego organizatora Szubrawców, umiała pobudzać Kicińskiego do czynu i kierować, choć pośrednią drogą, jego zamierzaniami.

Stara się przedewszystkiem Kontrym pozyskać dla swoich projektów Lelewela. W każdym liście, pisanym do niego, usiłuje mu wytłumaczyć potrzebę czasopism literackich. Najbardziej charakterystyczny jest list z listopada 1814 r. „Otóż Kochany Panie Joachimie! Przez wrodzoną i nałogową miłość do nauk i przez gorliwość o pożytek publiczny, wszelkiemi sposobami staraj się, aby ten projekt był uskuteczniony koniecznie, tak jak u nas niezawodnie uiści się. Ja przyznaję się Tobie w szczerości, że nie mam żadnego, a żadnego uczestnictwa w widokach zysku, ale dbam o zaprowadzenie ich jedynie tylko dlatego, że znam one być pożytecznemi i koniecznie potrzebnemi, osobliwie dla wygody i honoru nawet waszego literackiego. Bo kiedy niema pisma perjodycznego, tedy i wy, literaci, więcej szkodujecie na tem, aniżeli my, prości amatorowie nauk i czytelnicy“ [17]).

Przekonany takiemi argumentami, nalega Lelewel na Kicińskiego, aby po przyjeździe do Lwowa, zajął się realizacją projektów wileńskich. Propozycja odpowiada młodemu literatowi. Niedługo po wyjeździe z Warszawy przyrzeka swemu kuzynowi: „Gdy

[15]) ibidem.

[16]) Korespondencja Zawadzkiego, str. 88.

[17]) Rkps. Jag. 4435 t. II, list bez daty dziennej, k. 289.

stanę we Lwowie, doniosę ci o miesięczniku i innych literackich rzeczach“ [18]). Obietnicy nieprędko jednak dotrzymał. Kontrym, zaniepokojony o przyszłość projektu, alarmuje listownie Lelewela, ażeby mu doniósł, jakie są losy jego zamierzeń we Lwowie, i zachęca Kicińskiego do dalszych zabiegów [19]). Napomniany młody literat wybiera się w grudniu tegoż roku do księdza Ławrowskiego, aby skonstatować ze smutkiem, „że z tym człowiekiem nic zrobić nie można i on wcale o *Pamiętniku* nie myśli“ [20]).

Definitywna odmowa Ławrowskiego odsunęła narazie na dalszy plan projekt wydawnictwa perjodycznego. Kiciński, zniechęcony niepowodzeniem, zajmuje się wierszowanem tłumaczeniem *Przemian* Owidjusza, które później uznano za najlepsze, jakiego dotychczas dokonano w Polsce, kompletuje bibljotekę ojcowską, tłumaczy z greckiego żartobliwy poemat o wojnie żab z myszami, „Batrachomyomachję“, bierze udział w balach i zebraniach w salonach arystokracji lwowskiej. Wśród tych różnorodnych zajęć nie zapomina jednak o zleceniu wileńskiem. Poznawszy kilku „uczonych“ lwowskich, stara się ich, bezkutecznie jednak, przekonać o potrzebie wydania czasopisma [21]). Dopiero maj następnego roku 1815, przyniósł zasadniczy zwrot w całej sprawie.

„Spełniły się życzenia Twoje—czytamy w entuzjastycznym liście do Lelewela—będziem mieć we Lwowie *Pamiętnik*. Ja może będę redaktorem pierwszego numeru. *Pamiętnik* będzie wychodził u księgarza Wilda na pięknym papierze. Pierwszy numer, jak się spodziewam, wyjdzie z początkiem lipca. Obiecałeś wspierać nasze zamysły. Chciej dopełnić swoich obietnic i, cokolwiek masz, przesyłaj pod moim adresem“. W zapale młodzieńczym radby widzieć Kiciński w zamierzonym *Pamiętniku Lwowskim* utwory wszystkich najtęższych literatów i współczesnych uczonych. „Lataj po Wilnie—apeluje do Lelewela—zbieraj literatów, których u was kopami, namawiaj, zachęcaj, pobudzaj wszystkich, niech wesprą słabe usiłowania nasze. Proś Goreckiego o co pięknego. Proś Śniadeckich. Pisz do Warszawy, niech nie zechcą nas opuszczać. Nie opuść żadnej sprężyny, nie opuść żadnego sposobu, któryby nam mógł dopomóc. Nadsyłaj, co tylko możesz, najprędzej. Pisz do Woronicza, do Staszica i do innych współbraci swo-

---

[18]) ibidem, k. 145, list z 11 X 1814.
[19]) ibidem k. 289.
[20]) j. w., list do Lelewela z 9 XII 1814, k. 147.
[21]) ibidem, list z 28 XII 1814, k. 149.

ich, przyjaciół nauk. Czekam z niecierpliwością pomyślnej odpowiedzi i przesłania pism Twoich jak najprędzej. Namawiaj Kontryma, niech nam co da swojego, i kłaniaj się mu odemnie. Namawiaj Słowackiego i innych, znanych nam z pism swoich" [22]).

Pierwsze poczynania Kicińskiego na gruncie lwowskim, miały charakter wyłącznie jego osobistej akcji, bez ściślejszego porozumienia się z miejscowem społeczeństwem. Przyznać trzeba ponadto, że początkowe usiłowania kuzyna Lelewela wciągnięcia do wszółpracy we Lwowie ludzi, którzy w przyszłem wydawnictwie mogliby odgrywać poważniejszą rolę, rozbiły się o zupełną ich apatję, czy o brak wiary w możliwość powodzenia [23]). Dopiero zawarcie znajomości z wpływowym adwokatem lwowskim, Józefem Dzierzkowskim, zmieniło dotychczasowy stan rzeczy.

Nie było we Lwowie w pierwszem trzydziestoleciu ubiegłego wieku żadnego procesu, żadnej akcji politycznej i kulturalnej, o którejby Dzierzkowski nie wydał swego sądu. Wpływowi tego mecenasa podlega nietylko miasto, ale i cała niemal szlachta galicyjska. Wzięcie i sławę zawdzięczał on niepospolitym zaletom swego umysłu. Prawem poza procesami nie zajmował się nigdy. Był natomiast jednym z największych wielbicieli poezji Horacego. Wszystkie utwory rzymskiego poety umie napamięć, cytuje je przy każdej okazji, zachwyca się ich melodyjnem brzmieniem i doskonałą formą literacką. Największem jego marzeniem jest pragnienie, aby współczesna mu poezja polska doszła do horacjańskiej doskonałości, i to nietylko pod względem formy, ale także i treści, z której Dzierzkowski czerpał cały swój światopogląd filozoficzny. Zna pozatem i to dosyć dokładnie historję literatury polskiej, analizuje utwory dawno zmarłych poetów, jest namiętnym zbieraczem wszelkich zabytków polskich, zarówno rękopiśmiennych, jak i drukowanych. Interesuje się żywo historją sztuki i dziejami politycznemi Polski. Jeden z pierwszych w Polsce stosuje Dzierzkowski naukową krytykę do zebranych przez siebie dokumentów historycznych. Śledzi pilnie współczesny ruch wydawniczy na ziemiach polskich; każde ukazujące się dzieło czyta pilnie, notując w licznej korespondencji własne uwagi, odnoszące

[22]) Rkps. Jag. 4435 t. II. k. 157-158.

[23]) O próbie wejścia w kontakt z lwowskiem społeczeństwem świadczy jego list do Lelewela, tamże k. 149.

się zarówno do treści, jak i języka, o którego czystość dba specjalnie [24]).

Poznawszy zalety Dzierzkowskiego, nie możemy się dziwić, że lgnęło do niego całe kulturalne społeczeństwo galicyjskie, a przedewszystkiem młodzież. Ona to zbliżyła może Kicińskiego do swego ulubionego przewodnika. Dzierzkowski i tym razem nie zawiódł. Nawiązał kontakt z wybitnie dla kultury lwowskiej zasłużonym księgarzem Karolem Wildem i wpłynął na niego, aby podjął się wydawania nowego czasopisma. W maju zdaje się 1815 r. wnosi Wild podanie do urzędu gubernalnego we Lwowie o pozwolenie wydawania *Pamiętnika Lwowskiego* [25]). Władze nie śpieszyły się bynajmniej z odpowiedzią. Kiciński znowu nie mógł dotrzymać obietnicy, danej Lelewelowi, że pierwszy numer czasopisma ukaże się w lipcu. Dopiero 3 października tegoż roku urząd cenzuralny, zwany „Bücherrevisionsamt" przedkłada Gubernjum plan Wilda z przychylnym wnioskiem [26]) i z tą chwilą projekt wileński staje się zupełnie realny, zwłaszcza że wzbudza ponadto żywe zainteresowanie koła przyjaciół Dzierzkowskiego.

Na czoło ich wysuwa się przypominający zainteresowaniami lwowskiego mecenasa Antoni hr. Stadnicki. Usunąwszy się zupełnie od życia politycznego, osiadł po rozbiorach w dziedzicznej Dukli, gdzie najważniejszem jego zajęciem była obok gromadzenia książek i rękopisów, praca naukowa. Spostrzeżeniami swemi na temat historji i literatury dzieli się drogą korespondencyjną z Dzierzkowskim. Dowiedziawszy się od przyjaciela o zamiarze wydawania *Pamiętnika Lwowskiego*, naradza się z nim często, jakby temu przedsięwzięciu zapewnić byt trwały. Na własną rękę ponadto zagrzewa do pisania artykułów swoich sąsiadów z okolicznych dworów, udziela im rad i wskazówek [27]). Szuka wreszcie wśród swoich znajomych odpowiedniego kandydata, który mógłby zająć się redagowaniem zamierzonego pisma [28]).

---

[24]) Rolą Dzierzkowskiego w Galicji zajął się pierwszy Kazimierz Chłędowski, zob. jego Z przeszłości naszej i obcej. Lwów 1935. Charakterystyka niniejsza oparta jest na korespondencji Dzierzkowskiego z Antonim Stadnickim, rkps. Ossol. nr. 1660.

[25]) Podanie to zaginęło niestety w Archiwum Państwowem we Lwowie.

[26]) Oryginału nie znamy. O treści jego można wnioskować jedynie z protokółu, gdzie pod datą 3.X 1815 czytamy: „Bücherrevisionsamt unterliegt den Plan das Buchhändlers Wild einer Zeitschrift unter dem Titel *Pamiętnik Lwowski* herauszugeben". Protokół w Archiwum Państwowem we Lwowie.

[27]) Rkps. Ossol. 1600, list z 1.X 1815.

[28]) ibidem, list z 21.XI 1815.

Wilno tymczasem, nie mając dokładnych wiadomości o tem, co się dzieje we Lwowie, niecierpliwi się i gniewa. Lelewel, jako pośrednik, czyni gorzkie wyrzuty Kicińskiemu, z których on w obszernym liście stara się oczyścić. „A to co! — pisze — ledwoś został profesorem historji, już się napuszyłeś i jak gdyby z katedry wypaliłeś mi tęgą prelekcję. Ale wiedz, że wszędzie, a osobliwie pod austrjackim rządem, trzeba mieć cierpliwość, której prawie codzień po dobrej dozie zażywam. Podarłem już kilka par butów, latając po literatach tutejszych. Chociaż mi to wszystko kością w gardle staje, nie uważam na nic, ale podwoiwszy natężeń, im więcej trudności, tem chciwiej pokonać je żądam. Widzisz, że jestem wytrwały. Nietrudnej rzeczy dokonał Kontrym, że macie w Wilnie *Pamiętnik*, ale większej dostąpię chwały niż on, co mówię, on, niż sam Herkules, który stugębną hydrę pokonał. Bo prawdziwie przeszkody miałem wielkie, ale pomyślny skutek uwieńcza prace moje. Od pierwszego przyszłego roku będzie wychodził *Pamiętnik* i to p e w n o... Redaktora ci napiszę, bo niema jeszcze pewnego. Już członków przeszło dziesięciu, a spodziewam się przynajmniej 30... Zbieraj pisemka, zbieraj, ile tylko możesz i nadsyłaj, bo Lwów ubogi“ [29]). Równocześnie z powyższym listem przesyła Kiciński Lelewelowi nieznany dzisiaj prospekt *Pamiętnika*, prosząc, ażeby go podpisał, a wraz z nim i wszyscy Wilnianie, władający piórem, zobowiązując się tem samem do przyszłej współpracy.

Po tylu zabiegach i zwłokach ukazał się wreszcie w styczniu 1816 r. pierwszy numer czasopisma p. tyt. *Pamiętnik Lwowski.* Nazwa ta zrodziła się w głowie Kicińskiego, niewątpliwie pod wpływem Warszawy, której *Pamiętnik* miał już swoją chlubną tradycję we wszystkich ziemiach polskich. Redagowaniem pierwszego numeru zajął się jeszcze sam Kiciński, będący na odjezdnem ze Lwowa. W lutym tegoż roku widzimy go już w Warszawie na stanowisku sekretarza Komisji dla uregulowania stosunków handlowych z Rosją [30]). Zamiłowania publicystyczno-literackie nie pozwoliły mu długo zajmować się sprawami urzędowemi. Po dwuletniem zaledwie sprawowaniu funkcyj sekretarza Komisji handlowej porzuca służbę publiczną, zakłada własną drukarnię przy ulicy Gęsiej w Warszawie i rozpoczyna kilkuletnią niezwykle

[29]) Rkps Jag 4435 t. II k. 155—156.

[30]) Książka Jubileuszowa *„Kurjera Warszawskiego“*, Warszawa 1896. str. 10—36.

ożywioną pracę publicystyczno-wydawniczą. Niezależność myśli i krytyczny stosunek do władz Królestwa, a przedewszystkiem do Rosji, ściąga na jego czasopisma liczne konfiskaty i opieczętowywania dzukarni. Nie zniechęca to pełnego zapału redaktora. Tytuły wydawanych przez niego czasopism zmieniają się jak w kalejdoskopie: „*Tygodnik Polski i Zagraniczny*" zmienia się na „*Wandę*", „*Gazeta Narodowa i Obca*" na istniejący do dzisiejszych czasów „*Kurjer Warszawski*". Umie równocześnie Kiciński skupiać koło siebie grono młodych literatów. W skład jego współpracowników wchodzi m. in. humorysta Żółkowski, Franciszek Salezy Dmochowski, autor Barbary Radziwiłłówny Alojzy Feliński i wielu innych, zapomnianych już dzisiaj literatów. Przyjaźni się to grono z sławnym już wtedy Kazimierzem Brodzińskim, do którego wysyła żartobliwe listy, pisane wierszem. Adres jednego z tych listów brzmiał:

„Do Kazimierza Brodzińskiego,
Pamiętnika Warszawskiego
Światłego współredaktora
I poezji profesora.
Mieszka ten poeta
Przy ulicy Freta,
Wszedłszy w kamienicy wnętrze,
W podwórzu, na pierwszem piętrze" [31]).

W 1821 r. sprzedaje Kiciński nagle na życzenie żony drukarnię, opuszcza zainicjowane wydawnictwa, osiada w Grochowie pod Warszawą, poświęcając resztę życia tłumaczeniom utworów klasycznych i współczesnych mu niemieckich oraz francuskich. Utwory oryginalne, ciężkie i bez natchnienia poetyckiego, mało stosunkowo zajmują miejsca w ośmiotomowym zbiorze jego poezji [32]).

Mimo różnorodnych zajęć w okresie od 1816-do 1818 nie zrywa Kiciński kontaktu ze Lwowem i nie przestaje zajmować się losem *Pamiętnika*. Stara się przedewszystkiem o wynalezienie w Warszawie odpowiedniego kandydata na redaktora lwowskiego czasopisma i zapewnia Lelewela, że nie opuści rozpoczętego wydawnictwa [33]). Podobną troskę spotykamy i u Dzierzkowskiego.

---

[31]) Franciszek S. Dmochowski, Wspomnienia, Warszawa 1858, str. 151.

[32]) l. c.

[33]) List z 22 II 1816, rkps. Jag. 4435 t. II k. 161.

„Co zaś jest najgorszego—pisze—iż dotąd niema człowieka, któryby się redakcją pisma tego mógł wyłącznie zatrudniać. Jest nadzieja, iż da się namówić jaki literat lub pisarz z Warszawy, o którego już kilka razy pisałem, bo podobnego człowieka z krytyką i umiejętnością języka w całem Lwowie wynaleźć nie można. Są wprawdzie dobrze zdatni ale w takiej klasie, która temu powołaniu oddać się nie może... Język uczony nie jest u nas językiem narodowym, a zatem od profesorów i ludzi wyłą cznie naukom poświęconych żadnej pomocy spodziewać się nie można. Wszystko polega na samych mieszkańcach krajowych, a jeżeli ci nie wezmą się do pracy, tedy to przedsięwzięcie z hańbą upadnie“ [34]).

Od hańby uratował Lwów małoznany dotychczas *Karol Łopuszański.* Dziwna to była postać. Z urzędnika austrjackiego przeszedł do polskiego teatru w czasach dyrekcji słynnego Jana Kamińskiego. Na deskach scenicznych doznał niejednego rozczarowania. Pozbawiony większego talentu dramatycznego, nie znalazł uznania u publiczności. Kamiński, mimo dużej życzliwości, ograniczył jego występy do ról małych, a nawet i te role pozwalał mu grywać rzadko. Pozostał jednak Łopuszański wierny do śmierci kapryśnej Muzie i służył jej wedle sił swoich. Tłumaczył z francuskiego kilkanaście sztuk, cieszących się swego czasu dużem powodzeniem, i wydawał od 1811 do 1817 r. *Roczniki Teatru Polskiego.* Równocześnie w tym samym czasie współpracuje z redakcją *Gazety Lwowskiej* [35]). Za namową, zdaje się, Dzierzkowskiego, porzuca jednak galicyjski organ urzędowy i obejmuje redakcię nowo założonego *Pamiętnika* [36]).

Działalność Łopuszańskiego jako redaktora niebardzo odpowiadała jednak wymaganiom opiekunów czasopisma. Dzierzkowski dalej rozgląda się za zdolnym literatem i alarmuje przyjaciół. Z pomocą przychodzi mu wspomniany już Antoni Stadnicki. Jeszcze dawniej wspomniał on mecenasowi lwowskiemu o młodym literacie, który miał w tece napisanych kilkanaście artykułów, gotowych do druku. Był to 26-letni syn ubogiego szlachcica z pod Dukli, Adam Tomasz Chłędowski, wychowany pod

---

34) Rkps. Ossol. 1600 k. 7., list. do Stadnickiego 19 II 1816.

35) Adam Chłędowski, Karol Łopuszański, *Pamiętnik Lwowski,* 1818, t. II, str. 76.

36) Mylnie twierdzono dotychczas—Bruchnalski, l. c. i Chłędowski, l. c.,—że założycielem i redaktorem *„Pamiętnika“* od początku był Adam Chłędowski.

duchową opieką Stadnickiego. Rozmiłowany w naukach, spędzał Chłędowski dotychczas wszystkie wolne chwile w bogatej bibljotece Stadnickiego, przygotowując się sumiennie do przyszłego literackiego zawodu. Na podstawie zbiorów dukielskich uzupełnia „*Historję literatury*" Bentkowskiego, dodając 600 dzieł pominiętych przez zasłużonego badacza warszawskiego [37]). W listopadzie 1816 r. przenosi się Chłędowski, ulegając namowom opiekuna, do Lwowa i z dniem pierwszego stycznia następnego roku staje, obok Łopuszańskiego, na czele *Pamiętnika Lwowskiego* [38]).

Niezwykle ciężkiego zadania podjął się Chłędowski. Nawet byt materjalny czasopisma oparty był ua kruchych stosunkowo podstawach. Wprawdzie Karol Wild oświadczył, „iż *Pamiętnik* i w przyszłym roku 1817 wychodzić będzie", ale dotrzymanie tej obietnicy uzależniał od wpłacenia zgóry za cały rok odpowiedniej ilości prenumerat w wysokości 30 złotych reń. za dwanascie zeszytów rocznie [39]). Drugą troską i to już bezpośrednio tyczącą redakcji, była kwestja zjednania odpowiedniego grona współpracowników. Już po ukazaniu się pierwszego numeru z 1816 r. żalił się Dzierzkowski, że „przychodzą, jak mi powiadano, rozmaite pisma ale nie tego rodzaju, żeby były warte druku" [40]). Łopuszański potrafił wprawdzie pozyskać w pierwszym roku dwudziestu kilku współpracowników, lecz było to grono ludzi w przeważającej części zebranych przypadkowo, którzy przysyłali to, na co ich było stać. Wyboru wielkiego robić nie było można; redaktor, zdany na los przypadku, nie mógł układać żadnego programu, ani nadać pismu odpowiedniego poziomu. Wśród autorów pierwszego rocznika *Pamiętnika* spotykamy zaledwie kilka nazwisk głośniejszych w literaturze. Do tych należy Antoni Gorecki, znany na terenie Warszawy Józef Brykczyński, zaprzyjaźniony z nim Kiciński, dyrektor teatru lwowskiego Jan Napomucen Kamiński i Adam Chłędowski. Reszta, jak Stanisław Matkowski, Aloizy Szwestka, Józef Marjański i inni, to ziemianie a nawet urzędnicy austrjaccy, którzy najczęściej po raz pierwszy i ostatni debiutowali na łamach literacko-naukowego organu. Pozatem głucho o nich w literaturze. Znaczna część społeczeństwa galicyjskiego, tkwiąca w gnu-

[37]) Spis dzieł polskich, opuszczonych lub źle oznaczonych w Bentkowskiego *Historja literatury pplskiej*, ułożył Adam Chłędowski, *Pamiętnik Lwowski* 1818 t.1.

[38]) List Dzierzkowskiego do Stadnickiego, 1 XI 1816, rkps. Ossol. n. 1600

[39]) Pamiętnik 1816 t. III str. 290.

[40]) List do Stadnickiego, rkps Ossol. n. 1600 k. 7.

śności i apatji, niedorosła jeszcze do zadań, propagowanych przez *Pamiętnik*; ci zaś, co pisać mogli i umieli, jak n. p. Dzierzkowski, Kuropatnicki, czy Stadnicki, nie czynili tego, może z jakiejś ambicji, czy też braku odwagi.

Z jednej strony brak współpracowników, z drugiej zaś wzrastające wymagania czytelników i prenumeratorów *Pamiętnika*, zmuszają Chłędowskiego do tem większych wysiłków. Cały rocznik *Pamiętnika* z 1816 r. przypomina swą treścią typowe dla XVIII w. pisma o tendencjach moralno-oświecających. Charakter ten podnosił wprawdzie naukową wartość pisma, ale równocześnie czynił je ciężkiem i nudnem. Nic dziwnego więc, że publiczność domagała się zmian. Idąc po linji tych życzeń, przyrzeka Wild, że w 1817 r. „redakcja *Pamiętnika* będzie starała się połączyć... pisma oświecające z takiemi, które przyjemnie zabawić mogą, a zatem częściej umieszczać moralne powieści i krótkie podróże". Wymagało to powiększenia liczby członków redakcji. Ażeby to osiągnąć, próbuje Chłędowski różnych sposobów. Ponieważ nie wiele poskutkował apel z 1816 r.: „Redakcja *Pamiętnika* oświadcza, iż od niektórych autorów rozprawy, pisane w języku niemieckim, przyjmie z wdzięcznością i chętnie postara się o przełożenie takowych na język polski" [41]). — stara się więc redaktor inną drogą obudzić zainteresowania czytelników. W 1818 r. n. p. umieszcza „pytania z dziejów i literatury ojczystej", w których wysuwa szereg tematów i zachęca do ich opracowania. [42]).

Przedstawione zabiegi niewielkie przyniosły rezultaty. Ażeby jednak sprawę posunąć naprzód i przygotować chociażby na przyszłość współpracowników *Pamiętnika*, postanawia Chłędowski, idąc za wzorem Wilna i Krzemieńca, obudzić we Lwowie ruch filomacki młodzieży. Charakterystyczną przytem jest rzeczą, że myśl Chłędowskiego zbiega się chronologicznie z podobną akcją Mickiewicza i jego przyjaciół w Wilnie [43]). Bezpośrednich jednak dowodów na kontakt Wilna ze Lwowem w sprawie ruchu filomackiego nie mamy. Młodszy brat Adama, Walenty Chłędowski, przebywający na studjach uniwerstyteckich we Lwowie, przystępuje do założenia „Towarzystwa ćwiczącej się młodzieży w literaturze ojczystej". Porozumiewa się z przyjaciółmi: Sebastjanem Januszkiewiczem, przyszłym bajkopisarzem

[41]) Pamiętnik 1816, t. I, str. 384.
[42]) tamże 1818 t. I. str. 305—311.
[43]) Juljusz Kleiner, Adam Mickiewicz, Lwów 1934 t. I str. 80—81.

Stanisławem Jachowiczem, Karolem Skwarczyńskim, Eugenjuszem Brodzkim oraz z młodym prawnikiem Franciszkiem Kirchnerem i razem z nimi układa „Ustawę", mającą służyć za regulamin Towarzystwu [44]). Ustawa ta przypomina w wielu punktach statut Towarzystwa Filomatów wileńskich, opracowany w połowie 1817 r. przez Mickiewicza i Zana [45]).

Po wstępie, uzasadniającym potrzebę istnienia Towarzystwa, którego „szczególnym zamiarem—jak twierdzi Chłędowski—jest ukształcenie się w zawodzie literatury ojczystej", stwierdzają założyciele, że wzorem dla ich organizacji ma być rzeczpospolita. Wszyscy są sobie równi, wszyscy mają równe prawa i obowiązki, polegające na dzieleniu się z towarzyszami nabytą wiedzą, oraz na zdobywaniu nowych wiadomości.

Na czele Towarzystwa stoi wybierany co trzy miesiące prezes. Przy rozważaniu kandydatów na ten urząd nie powinny być brane pod uwagę tylko ich umiejętności, ale przedewszystkiem zdrowy rozsądek, inicjatywa i zdolności organizatorskie. Obowiązki prezesa określono dosyć szczegółowo. On zagaja pierwsze posiedzenie, prowadzi dyskusje i czuwa, ażeby nie przybierały zbyt ostrej formy; w razie sprzecznych sądów o jakimś omawianym utworze, prezes decyduje o jego wartości wedle własnego sumienia. Jeżeli ktoś z członków nie odznacza się inicjatywą literacką czy naukową, przewodniczący ma prawo podawać mu odpowiednie tematy do opracowania. Najważniejszym wreszcie obowiązkiem prezesa jest wspierać wyborniejszemi pracami członków perjodyczne pismo *Pamiętnik Lwowski* [46]).

Drugim, a zarazem i ostatnim, członkiem zarządu był stały, chociaż wybieralny, sekretarz, utrzymujący archiwum związku. Franciszek Kirchner, wybrany sekretarzem, wprowadził specjalny sposób prowadzenia protokołów zebrań. Przepisywał tylko utwory, czytane na posiedzeniach, nie podając zupełnie ciekawej zapewne dyskusji. W przypisach tylko umieszczał od czasu do czasu krótkie wzmianki o przybiegu danego posiedzenia, i to tylko w tym wypadku, jeżeli zaszło coś bardzo ważnego. Czytamy tu n. p. „dzisiejsze posiedzenie przewyższało wszystkie poprzedniejsze w mocnych starciach różnych sobie sprzecznych zdań członków" [47]).

---

[44]) Rkps. Ossol. nr. 2955, kart. 1584, zawiera Archiwum tego „Towarzystwa".
[45]) K l e i n e r, j. w. 81—82.
[46]) Archiwum Towarzystwa ćwiczącej się młodzieży, par. II.
[47]) Archiwum, posiedzenie XVII, 10 V 1818.

Sekretarz był równocześnie skarbnikiem. Z zebranych wkładek członkowskich prenumerował różne czasopisma współczesne, wedle uchwały całego Towarzystwa[48]). Z końcem każdego roku kalendarzowego licytował sekretarz zbiór czasopism pomiędzy członków, a pieniądze, w ten sposób uzyskane, przeznaczał na nowe prenumeraty. Sekretarza obarczono również innym podobnym obowiązkiem. Powinien on był zarządzać bibljoteką związku. Każdy członek przy przyjmowaniu go do Towarzystwa zobowiązywał się, że całą swoją bibljotekę odda do użytku kolegów, pod nadzór sekretarza. Ponieważ warunek ten był dosyć ciężki, przewidziano w nim różne ulgi. Można było zatrzymać te książki, które danemu członkowi były stale potrzebne, zwłaszcza że Towarzystwo rekrutowało się przeważnie ze studentów Uniwersytetu. Jeżeli ktoś i temu opierał się, pozwalano mu bibljotekę zatrzymać w domu, z tym jednak warunkiem, że dokładny spis jej przedłoży sekretarzowi i w każdej chwili będzie z niej pożyczał książki innym członkom.

Artykuł IV „Ustawy", mówiący o doborze członków, jest najdłuższy, gdyż na tę kwestję zwracano specjalnie uwagę. Na samym wstępie umieszczono zasadę, że nie ilość decyduje, lecz jakość. „Zdolność pracowania w jakimkolwiek zawodzie, męska stałość w wytrwaniu, czynna gorliwość w usiłowaniach, miłość do literatury ojczystej, nieuprzedzenie o osobistych zdolnościach, nadewszystko zaś gruntowny, nie lekkomyślny sposób myślenia, te są cenniejsze przymioty — czytamy w regulaminie — na które przy obieraniu nowego członka szczególniejszy wzgląd mieć potrzeba". Każdy członek, obok obowiązku uczęszczania na zebrania, odbywające się każdej niedzieli, powinien przynosić własne utwory; jeżeli pracuje nad jakimś większym tematem, zgłasza go prezesowi i składa następnie przed każdem posiedzeniem sprawozdanie z postępów pracy. Kandydat, mieszkający poza Lwowem, może zostać członkiem „korespondującym", z tem, że przysyła swoje utwory, a wybrany przez niego członek „zasiadający" referuje je na posiedzeniu.

W zakończeniu—obok stwierdzenia, że ważniejszą od paragrafów jest dobra wola każdego—czytamy typowe hasła filareckie. „Nie innym, tylko tym torem wszyscy się puszczali, których teraz w wawrzyny przyozdobionych widzimy. Dlaczegoż i z nas który

[48]) Spisu prenumerowanych czasopism nie spotykamy jednak w Archiwum.

przy gorliwości i stałości w usiłowaniach, nie miałby się stać sposobnym do dopięcia się tam, gdzie inni z chwałą już stoją. Nie dajmy się niczemu odstraszać. Przełammy łącznemi siłami zapory, które nam wchód do świątyni chwały tamują. Oto tam, na szczycie wiją współcześni i potomni laury i wawrzyny. Trudny jest przystęp do niego. Złączmy więc nasze siły, wesprzyjmy się— uszczkniemy je dla siebie". Na hasła te wywarły niewątpliwie wpływ zasady masońskie, które i na wileńskich Filaretów bezsprzecznie oddziaływały.

Pierwsze posiedzenie konstytuujące zwołano, po zatwierdzeniu regulaminu w grudniu, na dzień 1 stycznia 1818 r. Biorą w niem udział obok znanych nam: Chłędowskiego, Januszkiewicza, Jachowicza, Skwarczyńskiego, Brodzkiego i Kirchnera, późniejszy długoletni nauczyciel języka polskiego we Lwowie wydawca „*Polihymnji*" Jan Szczepański, oraz Franciszek Wilczyński. Dalsi członkowie: Franciszek Ciołkosz, student filozofji Kajetan Petuł, Kajetan Słama, Józef Wesołowski, Aleksander Lityński, Mateusz Sartyni oraz Józef Syktowski przystąpili do związku dopiero później [49]). Do członków założycieli należał również „korespondujący" Wawrzyniec Kutowicz, mieszkający na wsi pod Stanisławowem. Podczas tego posiedzenia rozszerzono nieco regulamin dotychczasowy. Postanowiono mianowicie wprowadzić, obok posiedzeń niedzielnych, zebrania w czwartki każdego tygodnia, przeznaczone na „odczytywanie wzorowych dzieł i ćwiczenie się w deklamacji". Zebrania zwyczajne—niedzielne—były poufne, wyłącznie w gronie ścisłem; na czwartkowe natomiast można było zapraszać osoby z zewnątrz. Najczęstszym gościem bywał tu artysta dramatyczny Jan Nowakowski, który—jak twierdzi Kirchner — „szczodrze z prawdziwą i szczerą przyjaźnią nam swego talentu udzielał i z niego korzystać zachęcał" [50]).

Na pierwszem uroczystem posiedzeniu Towarzystwa w dniu 17 stycznia 1818 r. kreśli Chłędowski, jako prezes, jeszcze raz program organizacji. Towarzystwa naukowe mają bogatą tradycję. Zakładano je jeszcze w starożytnej Grecji i Rzymie. Polska, idąc w ślady Europy zachodniej, organizuje uczone związki, począwszy od XVIII w. Nie chce jednak Chłędowski porównywać

---

[49]) Daty przyjęć poszczególnych członków w roku 1818: Ciołkosz i Wilczyński 25.I, Słama 26.IV, Lityński 7.VI, Sartyni 14.VI. Ostatni Syktowski został przyjęty w styczniu 1819 r.

[50]) Bliższych danych o czwartkowych zebraniach brak.

własnego tworu z towarzystwami wielkich uczonych, podkreślając jedynie, że i im te same cele przyświecają. „Rzućmy—mówi—na siebie nieuprzedzonem okiem. Pomnijmy w jakim stanie jesteśmy, zważmy nasze z światem stosunki. Jesteśmy w kwiecie młodości. Wiosna życia ludzkiego mile się do nas uśmiecha... Tak, zacni przyjaciele! Nie opuszczajmy pory, nie zaniedbujmy sposobności do uszlachetnienia istoty człowieka, do uwiecznienia naszej pamięci". Jak Filomaci w Wilnie, tak i oni mają walczyć z płytkiem życiem młodzieży. „Znikome powinności, błyskotki, niechaj nigdy dla nas powabu nie mają. Zostawmy to mniej szlachetnie myślącym gładyszom. Nas niechaj pozór nie mami. Niechaj się inni zatapiają w zbytkach i przeciwnej godności człowieka rozpuście. Nie dajmy się ostygać naszym zapałom, utrzymujmy, chociaż w szczupłem gronie, nasz związek. Bądźmy sobie wzajemnie przyjaciółmi, bądźmy dla siebie wszystkiem".

Uzupełnieniem przemówienia Chłędowskiego jest wiersz Sebastjana Januszkiewicza. Ten schorowany, dobrze zapowiadający się poeta, zebrał wszystkie siły, aby godnie uczcić pierwsze posiedzenie Towarzystwa. Mimo wielkiej różnicy w wartości literackiej, przypomina Oda Januszkiewicza myślą przewodnią późniejszą Odę do młodości Mickiewicza.

„... Tu na tej ziemi, młodzieńce,
Gdzie naddziad boje wiódł krwawe,
Możem zrywać chlubne wieńce,
Możem zyskać wieczną sławę.

Podajmy sobie przyjacielskie dłonie,
Niech chęć ognista w tych piersiach zapłonie,
Niech przyjaźń włada, uprzedzenie znika.
Niech jeden w drugim widzi poprzednika [51]).

Patrzcie, jak z góry połyska
Wyniosła świątynia chwały;
Droga do niej nie jest bliska,
Środkiem ciernie, przerwy, wały.

Lecz wszystko niknie przed siłą człowieka.
Mróz go nie zgniecie, nie uskwarzy spieka,
Jeśli jarząca pała w nim ochota,
Ta musi—musi otworzyć mu wrota.

[51]). Zwrotka ta stała się dewizą wszystkich członków, powtarzaną często, zwłaszcza w przykrych sytuacjach Towarzystwa.

Słyszycież odgłosy brzmiące!
Echo je uszom rozdaje,
Wielbią je ludów tysiące,
Wielbią je odległe kraje.

Kopernik pchnął w ruch ziemię, słońce zastanowił,
Newton jego szedł śladem; ów stworzył, ten wznowił.
Naruszewicz, Krasicki z Polską nie zaginie.
Czyż krew innego rodu w naszych żyłach płynie.?

Rok się nowy dziś odradza,
Nowa pora zajaśniała,
Pracą rozwinie się władza,
Kiedy się ożywi chwała.

Nuże do dzieła, kochani młodzieńce!
Tam jest nagroda, tam niezwiędłe wieńce!
Niepamięć wieczna tego nie zagarnie,
Komu wiek życia nie upłynął marnie".

Znajdujemy w tym wierszu zapał młodzieńczy, silnie podkreślony motyw sławy, do której dochodzi się własnym wysiłkiem, a wreszcie wielką romantyczną wiarę w możliwości człowieka.

Nic więc dziwnego, że Kirchner po pierwszem posiedzeniu pisze: „I tak każdy z członków, rozczulony i zagrzany miłością nauk, opuszczał to braterskie grono oświadczając sobie nawzajem, iż ten moment związku naszego pewnie najpamiętniejszą i najprzyjemniejszą epokę życia stanowić będzie".

Na pogodnym horyzoncie Towarzystwa zaczęły niebawem zjawiać się pierwsze chmury, zwiastujące burzę, która miała zgasić promienie wileńskie na lwowskim gruncie. Pewien niepokój budzi już przemówienie Januszkiewicza 22 lutego. Oświadcza on, że Tadeusz Wasilewski, znany później działacz i mecenas nauk, zakłada drugie, podobne towarzystwo, pod nadzorem jednak władz austrjackich i Uniwersytetu i do tego związku usiłuje zjednać niektórych uczestników z pośród ich grona. W następnych dwu miesiącach sytuacja pogarsza się, i to z winy samych członków. Początkowy zapał niknie. Posiedzenia nie przedstawiają już tyle atrakcji, jak na początku, i wskutek tego częste zdarzają się absencje. Wkładek już uchwalonych nikt nie płaci, z czem łączy się brak czasopism, które miały być prenumerowane. Wielu uchyliło się od obowiązku złożenia na ręce sekretarza własnych książek, czy też ich spisu. W dodatku powstały tarcia wzajemne[52]).

[52]) Mowa Chłędowskiego 15 III 1818.

Powodowały je zbyt ostre dyskusje na posiedzenich. „Uważałem nieraz—mówi Chłędowski—jak jedno słówko, acz w przyjaźni i szczerej myśli wyrzeczone, przeciwne czyniło wrażenie, wynikła z tego niesłuszna uraza, z tej duch niezgody i satyryczność".

Pod wpływem dyskusyj zmieniono, a raczej sprecyzowano jasno cel związku. Jest nim przyszła praca dla ojczyzny, jak to z naciskiem podkreśla prezes [53]). Cel to jednak daleki i należy do niego dążyć ostrożnie, aby nie wzbudzić podejrzenia władz austrjackich. Z tej obawy wypłynęła jednomyślna uchwała, że „o religji, polityce i rządzie ani żadne rozprawy, ani też ustne dysputy w gronie towarzystwa mieć miejsca nie mogą" [54]). Lojalność, dyktowana chwilowemi względami, nie podobała się jednak niektórym członkom. Niezadowolenie wzrastało, kierując się ostrzem swem przeciwko Chłędowskiemu. Lista jego rzekomych przewinień była dosyć długa. Zarzucano mu między innemi „ton surowy", w którym zwracał się do członków. Źle też pojął rolę prezesa, gdyż przywłaszczył sobie władzę zwierzchnika z prawem wydawania rozkazów.

Burza, jaka z tych powodów wynikła w dniu 14 kwietnia 1818 r., zdawało się, zniszczy związek. Zrównoważony jednak i zawsze pojednawczy Skwarczyński złagodził mową swoją podniecone umysły. Chłędowski, wybrany ponownie prezesem, snuł znowu różowe plany na przyszłość. Chwilowy zapał i atmosfera pojednawcza niknie jednak w niedługim czasie. W maju ustępuje pierwszy członek Franciszek Wilczyński. Na tem samem posiedzeniu Januszkiewicz czyta gwałtowną mowę, wywołując nią nowe starcia i sprzeczne zdania członków [55]). Słusznie stwierdzono wówczas, że „najgłówniejszą przyczyną tych zaburzeń jest Januszkiewicz, albowiem on ducha niespokojnego, usilnie stara się nowość wprowadzić, między członkami nieporozumienia wzniecać, słowem jakąś reformę by chciał zaprowadzić".

Powody ostatnich nieporozumień były dosyć błahe, a nawet śmieszne. Skwarczyński czytał na posiedzeniu 17 maja „Ułomki z Owidjusza, De arte amandi". Januszkiewicz zabrał ten rękopis—

---

[53]) Tamże.

[54]) Uchwała ta zapadła 23.III. Że rządy w Galicji niechętnie patrzyły na tego rodzaju stowarzyszenia młodzieży, świadczy fakt skonfiskowania w *Pamiętniku Lwowskim* krótkiej notatki p. tyt. „Literackie stowarzyszenia młodzieży"—Eugenjusz Kucharski, Epoka Fredry i jej wizerunek w Komedji, Przegląd Warszawski 1922, t. I, str. 76.

[55]) Posiedzenie XVI, 10.V 1818. Mowy Januszkiewicza brak w Archiwum.

wbrew zakazom prezesa — do domu i dał do przeczytania damom „podeszłym i pobożnym". Można sobie wyobrazić, jaki damy te, po przeczytaniu tłumaczenia, podniosły krzyk, co naraziło Skwarczyńskiego na liczne nieprzyjemności.

Uspokojenie pewne i ożywienie wnosi do grona lwowskich Filomatów przyjęty w maju 1818 Mateusz Sartyni. Przyszły redaktor *Gazety Lwowskiej*, wychowanek Uniwersytetów: wileńskiego i wiedeńskiego, umiał zainteresować poważnione towarzystwo wszechstronnością umysłu, bystrością i polotem literackim. Chwilowemu uspokojeniu i zapałowi przypisać należy skompletowanie przez Kirchnera bibljoteki, której spis przedkłada całemu związkowi [56]). Zawiera ona 336 pozycyj, a 569 tomów. Podzielono ją na 26 działów rzeczowych, wedle poszczególnych gałęzi wiedzy i literatury. Znajdujemy tu obok „prawnictwa", teologji, historji i filozofji, „pisma moralne", zabawiające, dzieła dramatyczne itp. Przeważają wyraźnie nauki humanistyczne, najlepiej zaopatrzone. Już na pierwszy rzut oka można zorjentować się w sposobie zakładania bibljoteki i jej poszczególnych działów. Dzieła niemieckie w przeważającej liczbie mieszają się z polskiemi, francuskiemi, a nawet z angielskiemi, te zaś występują obok łacińskich. Historję literatury Bentkowskiego umieszczono obok dzieł Cicerona, Krasickiego razem z Wergiljuszem. Najlepiej stosunkowo zaopatrzono dział „rymotwórstwo", w którym widzimy 90 tomów, zarówno poetów polskich, jak: Twardowskiego, Szymonowicza, Bohomolca, Krasickiego, Brodzińskiego i wielu innych, jak również wszystkich sławniejszych pisarzy starożytnych.

Powstanie bibljoteki jest ostatnim jaśniejszym momentem w dziejach „Towarzystwa ćwiczącej się młodzieży". Odtąd upadek zbliża się systematycznie i nieuchronnie. Przyśpieszają go nowe spory między Januszkiewiczem a Chłędowskim, który nawet w utworach swoich dokucza przeciwnikowi. Wiele wzburzenia wywołuje wiersz dotychczasowego prezesa p. tyt. „Lis i orzeł", w którym siebie porównuje naturalnie do orła, a Januszkiewicz jest lisem. Orzeł ciągle karci lisa za różne bezeceństwa. Chytry zwierz, skrzywdzony w swojem mniemaniu, postanawia się zemścić i w tym celu buntuje wszystkie zwierzęta przeciwko orłowi [57]). Satyra ta dopełnia oburzenia wszystkich

[56]) Zob. posiedzenie XXIII. z dnia 21.VI 1818.
[57]) Posiedzenie z 5.VII 1818.

przeciw Chłędowskiemu. Po upływie jego drugiej kadencji, prezesem zostuje Franciszek Ciołkosz, człowiek o małej inicjatywie i energji. W sierpniu nowy cios spada na związek. Opuszcza jego i tak szczupłe szeregi Stanisław Jachowicz, wyjeżdzający do Warszawy, oraz przez wszystkich lubiany Franciszek Kirchner, którego rodzina wysyła do Wiednia na dalsze studja prawnicze[58]). Mimo to pozostali Filomaci z optymizmem wyjeżdzają na wakacje, postanawiając nowy rok pracy rozpocząć od zmiany obowiązującego regulaminu[59]).

Czteromiesięczna przerwa nie przyniosła wielu zmian. Zmieniono wprawdzie ustawę w kierunku wzmocnienia władzy prezesa i uregulowano sprawę przyjmowania nowych kandydatów, ale początkowego zapału nie zdołano już przywrócić. Prezesem w styczniu 1819 r. obrano Mateusza Sartyniego[60]). Wrodzona, pełna wprawdzie dowcipu, ale przykra jego złośliwość, odstręczała znów członków od wspólnych zebrań. Absentuje się coraz częściej najczynniejszy przedtem Walenty Chłędowski i zmusza Sartyniego do skreślenia go z listy członków. Ten sam los spotyka niedługo i drugiego filara związku, Jana Szczepańskiego[61]). Od grożącej ruiny nie umie już zupełnie ratować towarzystwa mało energiczny, o średnich zdolnościach, Józef Wesołowski, obrany w kwietniu prezesem, po kadencji Startyniego[62]). W ostatnich posiedzeniach bierze udział pięciu najwyżej członków. Ten brak frekwencji decyduje ostatecznie o dalszych losach filareckiego związku we Lwowie, który przestaje istnieć z dniem 9 maja 1819 r.

Działalność „Towarzystwa ćwiczącej się w literaturze młodzieży" zamyka się w 44 posiedzeniach zwyczajnych, poświęconych odczytywaniu utworów. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje bezsprzeczenie poezja, we wszystkich znanych ówcześnie rodzajach. Niwę poezji uprawia przedewszystkiem najbardziej twórczy W. Chłędowski, Sebastjan Januszkiewicz, zdradzający duży talent poetycki, Szczepański, Jachowicz i Wesołowski. Twórczość każdego z nich jest typowa dla współczesnej epoki. Zaczynają od klasycyzmu. Tłumaczenia Owidjusza, Wergiljusza, Sofoklesa i Homera pojawiają się często na posiedzeniach obok

[58]) Posiedzenie z 30 VIII 1818.
[59]) ibidem.
[60]) Zob. posiedzenie 17 I 1819.
[61]) Posiedzenie 7 II 1819.
[62]) Zebranie 8 IV 1819.

czułostkowych sielanek XVIII w., tłumaczonych i oryginalnych. Bogowie całego Olimpu biorą udział w akcji tych utworów, a obok nich Sylfidy, Malwiny, Korynny, Midasy, Filony i Damony. Nużąca dzisiejszego czytelnika czułostkowość i brak większej ekspresji poetyckiej cechują te wszystkie sielanki. Po bliższem rozejrzeniu się w całej twórczości poetyckiej wymienionych współpracowników Chłędowskiego, można łatwo dojrzeć jakiś—może nawet podświadomy—bunt przeciw ostatnim refleksom klasycyzmu na ziemiach polskich. Próbą wyzwolenia się z naleciałości ginącej epoki są przedewszystkiem wiersze liryczne. Przoduje w nich znowu pionier całego ruchu Chłędowski. Już w lutym 1818 r. czyta ówczesny prezes pełen liryzmu wiersz p. tyt. „Tęsknota za ukochaną" a po nim następują „Całusy, Pożegnanie, Oczy Elwiry" i inne. W ślad za nim idą pozostali współtowarzysze. Przedewszystkiem stale niezadowolony i buntujący się przeciw wszystkiemu i wszystkim Januszkiewicz, autor wierszy: „Do przyjaciół", „Marzenie", „Dzisiejsza myśl moja w gaju" i t. d. wnosi najwięcej nowych myśli twórczych. Pod ich wpływem coraz to inni członkowie stowarzyszenia porzucają stare formy i wzory na rzecz nowych prądów. Nawet poważny już wówczas bajkopisarz Jachowicz, który jeszcze raz przerabia różne myśli i zasady moralne, opracowane już dawno na Zachodzie, czy w Polsce—choćby przez Krasickiego—porzuca dostojne wzory i próbuje sił swoich na polu utworów żartobliwych, a nawet erotyków [63]).

Znamię nowych prądów mają też twory refleksyjne i historyczne Chłędowskiego, jak n. p. „Wyrok Bolesława", przedstawiający w formie ballady ukaranie niewiernych żon uczestników wyprawy na Kijów. O krok od poezji historycznej stoją utwory patrjotyczne, wzywające do walki orężnej z zaborcami, opiewające bohaterstwo Kościuszki, oraz wiersz pochwalny na cześć cara Aleksandra i Królestwa Polskiego [64]). Ukoronowaniem tych wysiłków są tłumaczenia Schillera oraz ballad z języka angielskiego [65]). Przysięgi, zaklęcia nocne, zemsta ducha zmarłej a zdradzonej kochanki, tajemniczość, oto cechy tych utworów o zdecydowanem już obliczu romantycznem.

---

[63]) Zob. wiersz „Do dziewcząt" i „Do śpiącego amorka", czyt. 1 II 1818.

[64]) Zob. 26 IV 1818 Chłędowskiego, „Prośba o pożyczenie pałaszów", Jachowicza „Do Kościuszki, mieszkającego w Szwajcarji" i 28 VI Lityńskiego „Po ogłoszeniu cara Aleksandra I królem Polski".

[65]) Szczepańskiego „Zdzisław i Malwina", czyt. 17 I 1818.

Na łamach „Archiwum" spotykamy też pierwsze próby powieści. Usiłowania te cechują wypracowania Kirchnera, Skwarczyńskiego i Petuła. Wiele czasu poświęcają też ci przyszli literaci galicyjscy zagadnieniom językowym i teorji literackiej. Specjalnie na tem polu odznaczył się „korespondujący" członek Kutowicz, autor rozpraw o metryce, oraz o pisowni polskiej. Interesuje ich również psychologja twórczości. Rozprawa Sartyniego „Jak się potworzyły dzieła oryginalne, jakie są właściwe ich cechy i jakie granice rozsądek naznacza w szukaniu oryginalności" wywołuje długą dyskusję i wiele sprzecznych sądów [66]).

Nie wszyscy jednak członkowie zajmowali się literaturą w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. Już w regulaminie przewidywał Chłędowski, że każdy członek może pracować wedle swoich zainteresowań. Stąd też na posiedzeniach widzimy rozprawy ze wszystkich niemal gałęzi wiedzy. Historją zajmuje się specjalnie Karol Skwarczyński; jego „Epoka XV w." odznacza się dużą znajomością źródeł i literatury. Za historją polityczną kroczy historja literatury i religji, filozofja, astronomja, nauka prawa, przyroda, medycyna, a nawet sprawy społeczne.

Ostatnią wreszcie dziedzinę, najbogatszą po poezji, stanowią wszystkie zagadnienia, odnoszące się do moralności i ideału człowieka. Zasada wyrażona w regulaminie, że członkowie obok kształcenia się, mają się wychowywać, znalazła głębokie zrozumienie u wszystkich. Nie można się temu dziwić, jeżeli pamięta się o wieku Filaretów lwowskich. Wszyscy są studentami uniwersytetu, a więc w okresie życia, kiedy zagadnienia światopoglądowe wybijają się u każdego na plan pierwszy. Z wiarą, że człowiek sam jest twórcą swego szczęścia, przystępują do wypracowauia takiego stosunku do świata i ludzi, któryby im to wymarzone szczęście mógł zapewnić. Stąd biorą swój początek takie rozprawy, jak: O sposobie postępowania z ludźmi", „Czy człowiek może być panem swoich namiętności", „Charakter młodzieńca i mężczyzny", „O zewnętrnem poszanowaniu religji", „O wyższych władzach duszy" i t. p. [67]).

Krótkotrwały byt towarzystwa filomatów, przeszczepionego na grunt lwowski, miał duże znaczenie kulturalne. Było ono przedewszystkiem najlepszą reakcją przeciw płytkiemu życiu ówczesnej młodzieży uniwersyteckiej, w umysły której wniosło szereg

[66]) Posiedzenie XXXII, 23 VIII 1818.

[67]) Artykuły te czytano na posiedzeniach VII, X, XI, XVI, XXVII i XXVIII.

zdrowych myśli i aspiracyj. Przyznają to sami członkowie w mowach, wygłaszanych na posiedzeniach [68]). Rozbudzone zainteresowania i inicjatywa poczynań kulturalnych żyją u wszystkich członków przez długie lata; historyk kultury, czy nawet literatury, będzie się stykał przy różnych okazjach z ich nazwiskami do końca pierwszej połowy ubiegłego stulecia.

Na pierwsze owoce inicjatywy obydwu braci Chłędowskich nie trzeba było zbyt długo czekać. Zasiliły one bowiem wydatnie najbliższe dwa roczniki *Pamiętnika Lwowskiego.* Do grona dotychczasowych współpracowników przybywają wszyscy niemal członkowie „Towarzystwa ćwiczącej się młodzieży". Widzimy wśród nich już w 1818 r. obok Walentego Chłędowskiego, Jachowicza, Szczepańskiego, Brodzkiego, Kutowicza i Skwarczyńskiego, a w 1819 r. przybywają dalsi. Wszyscy oni drukują w *Pamiętniku* utwory, przeczytane i przedyskutowane na wspólnych zebraniach.

Należałoby obecnie przypatrzyć się choć pobieżnie treści *Pamiętnika* w latach 1816—1818. Zarówno Łopuszański, jak i Adam Chłędowski umieszczali poszczególne utwory w odpowiednich działach, powtarzających się niemal w każdym numerze. W dziale poezji spotykamy różnorodną mieszaninę utworów o różnej wartości i kierunkach, podobnie jak w *Pamiętniku Warszawskim* i *Dzienniku*, czy *Tygodniku Wileńskim.* W 1816 r. przeważają utwory autorów klasycznych i nowożytnych, przeważnie z XVIII w. z wyraźnem upośledzeniem utworów oryginalnych. Bajki, z powtarzanym wielokrotnie przez różnych poetów sensem moralnym, święcą największe triumfy. Po nich idą sielanki, tłumaczone przeważnie z języka niemieckiego, rzadziej z francuskiego i angielskiego. Rzadkim gościem jest satyra na stosunki współczesne oraz wiersz o treści historycznej [69]).

Mimo niewątpliwej przewagi literatury klasycznej i pseudoklasycznej, nie zamyka redakcja *Pamiętnika* drogi i nowym prądom, wbrew temu, co obserwujemy w wileńskich wydawnictwach perjodycznych [70]). Wyrazem tego są liczne przekłady utworów Schillera, pióra Jana N. Kamińskiego, a później Walentego Chłędow-

[68]) Najlepiej charakteryzuje to mowa Jachowicza z 30 VIII 1818.

[69]) Zjawia się ona w lipcu 1816 r., w maju 1818 i „Ucinki", dwuwiersze satyryczne, we wrześniu 1818 r. Wiersze historyczne znajdujemy tylko we wrześniu 1818 r. Są to „Obrona Trembowli" Stanisława Matkowskiego oraz znany nam już „Wyrok Bolesława" Chłędowskiego W.

[70]). Bruchnalski l. c. 13.

skiego, odznaczające się pięknym językiem literackim i dokładnem wyczuciem myśli autora.

Oryginalne recenzje literackie są naogół rzadkie. W kwietniu 1814 r. umieszcza starszy Chłędowski ocenę „Sielanek" Józefa Paygerta, zarzucając mu kaleczenie języka polskiego i brak polotu poetyckiego. Paygert nie usiłował odpierać zarzutów recenzenta. Długą polemikę natomiast wywołała złośliwa ocena dzieł Walentego Górskiego w latach 1817-1818[71]). Reszta ocen, które pojawiają się dopiero w drugim roczniku i zajmują dosyć dużo miejsca, nie jest już oryginalna. Tłumaczono je z dawnych roczników „Algemeine Literaturzeitung" w Halli, „Wiener Algemeine Literaturzeitung" i „The British Critic". Powodem tego zapożyczania się u autorów obcych był przedewszystkiem niezwykle słaby ruch wydawniczy w Galicji. Działała tu ponadto chęć propagandy literatury polskiej, którą obcy krytycy oceniali tak dodatnio, chwaląc jej wartości artystyczne i językowe.

Pozostałą część *Pamiętnika* zajmują wszystkie dziedziny wiedzy ówczesnej. Historji literatury poświęcono tylko 3 artykuły oryginalne i to z zakresu piśmiennictwa ojczystego. Wszystkie inne w liczbie 18, to przedruki albo tłumaczenia z obcych języków, bez żadnej myśli przewodniej. Umieszczano to, co w danej chwili można było przetłumaczyć. Stąd obszerne artykuły o literaturze chińskiej i indyjskiej obok włoskiej czy holenderskiej. Podobną rozmaitość spotykamy i w dziale historji politycznej, z tą tylko różnicą, że poświęcono w nim sporo uwagi dziejom Polski, publikując szereg wyjątków i źródeł archiwalnych z różnych wieków.

Pojęte wszechstronnie zadanie oświecania czytelników *Pamiętnika* skłoniło redaktorów do umieszczania rozpraw z zakresu historji naturalnej, medycyny, historji sztuki, fizyki, astronomji, krajoznawstwa, geologji i filozofji. Osobny dział stanowiły krótkie wiadomości i obszerniejsze rozprawy z zakresu gospodarstwa rolnego i domowego, tak potrzebne każdemu szlachcicowi. Zasłużony autor Ignacy Lubicz-Czerwiński porusza pod pseudonimem „Z Grzędy" wszystkie niemal zagadnienia gospodarki praktycznej. Znajdujemy tu oświadczenia o obijaniu pokoi, biciu oleju z lnu, uwagi o dojeniu krów, sposobach pomnażania pasieki i wyrabiania wina z ziemniaków, propagandę uprawy słonecznika, hodowli drzew owocowych, a nawet egzotycznych łabędzi. Rady te, znaj-

[71]) Zob. r. 1817 nr. XI i XII, 1818 nr. I i II.

dujące się w każdym niemal numerze *Pamiętnika* w pierwszych trzech latach jego istnienia, świadczą dobitnie o zainteresowaniach i potrzebach ówczesnego społeczeństwa galicyjskiego.

Obok oświecenia miał *Pamiętnik* również b a w i ć czytelników, zwłaszcza, że ci sami tego wymagali [72]). Tym celom służył dział „Rozmaite rzeczy". Umieszczano w nim początkowo opowiadania o ukrytej treści moralnej, jak „Zdania, uwagi, myśli, O głupstwach ludzi rozumnych, O płochości w naszych nadziejach, Dostrzegacz w bibljotece" i t p. Tendencja jednak redakcji wychowania pod pokrywką zabawy nie bardzo, zdaje się, odpowiadała publiczności. W 1817 r. nikną bowiem tego rodzaju artykuły, a na ich miejsce zjawiają się różnorodne ciekawostki, zebrane z całego niemal świata, zarówno o charakterze poważnym, jak i humorystycznym [73]). W tym samym roku też wprowadzono wiadomości z dzienników zagranicznych, niemieckich, francuskich i angielskich

Teatrem lwowskim zajmuje się dopiero *Pamiętnik* od 1818 r., umieszczając recenzje dzieł, granych na scenie polskiej. Na specjalną uwagę zasługuje artykuł Adama Chłędowskiego, w którym ubolewa nad niskim poziomem teatru Kamińskiego i grożącą mu ruiną. Ażeby zaradzić złemu, żąda autor odpowiedniego doboru repertuaru, oraz rzuca projekt dopłacania przez każdego Polaka w Galicji odpowiedniego procentu do podatku państwowego. Z niskich tych dopłat powinien powstać fundusz na podtrzymanie zagrożonego bytu sceny polskiej [74]).

W osobnym wreszcie dziale pomieszczono rozprawy, odnoszące się do spraw wychowawczych; chciał zaś *Pamiętnik*, idąc za wzorem tradycji XVIII w., wychowywać nietylko młodzież ale i starsze pokolenie. Wybrał do tego metodę zwalczania różnych wad, zakorzenionych w społeczeństwie. Na pierwszy ogień poszło pijaństwo. Nieznany autor angielski operuje satyrą, opisem strasznych następstw nałogu, oraz przestrogą przed przyzwyczajaniem dzieci do alkoholu [75]). Inni autorzy zalecają umiejętne używanie bogactw i podają przepisy postępowania w starości. Nie

---

[72]) Pamiętnik 1816 t. III. str. 388.

[73]) Np. „Cywilizacja dzikoludów", „O piękności kobiecej", „Śmierć z głodu bramina", „O szlachetnym zwyczaju bić, co się kocha", „O prawnictwie całusów" i t. p.

[74]) Pamiętnik 1818 t. III str. 143-150.

[75]) Zob. rocznik 1816 nr. I. II i III.

pominięto też kwestji kobiecej. Zdolna literatka Antonina Krechowiecka udziela rad pannom na wydaniu, wyjaśnia sposoby zdobycia miłości i szacunku mężczyzn, zwalcza zmuszanie dziewcząt od dzieciństwa od różnorodnych tańców. Przy innej okazji piętnuje Krechowiecka płytkość i szablon w zwyczajach wychowawczych płci pięknej, a w ślad za nią idzie nawet Brodzki, który też wygłasza podobne poglądy[76]). Koło współpracowników *Pamiętnika* nie jest też zadowolone z dotychczasowej praktyki wychowawczej chłopców. Zamiast zniewieściałości, wprowadzonej przez prywatnych guwernerów XVIII w., proponuje nieznany autor twarde wychowanie fizyczne i żąda stworzenia obywatelskiego „Towarzystwa edukacyjnego". Członkami jego mieliby być wszyscy rodzice, a nawet i małżeństwa bezdzietne. Doroczne walne zjazdy wszystkich członków układają programy naukowe i wychowawcze, angażują odpowiednie siły nauczycielskie, załatwiają sprawy budżetowe, a podczas całego roku szkolnego czuwa specjalna komisja, wyłoniona przez zjazd, nad wykonaniem powziętych uchwał[77]). Podobne pionierskie stanowiska zajmuje *Pamiętnik* w sprawie wychowania dzieci ludu wiejskiego, dla których radzi wprowadzić do Galicji wypróbowany na Zachodzie system Bella i Lancastra[78]).

Czwarty rok istnienia *Pamiętnika* nie wiele przyniósł zmian w treści i kierunku. W marcu opuszcza wprawdzie Lwów dotychczasowy redaktor Adam Chłędowski, lecz program jego kyntynuuje bez żadnych zmian Walenty, objąwszy funkcje redaktorskie starszego brata. Zaznaczony już stały rozwój *Pamiętnika* postępuje i w 1819 r. o jeden krok naprzód. Nabiera pismo przedewszystkiem charakteru coraz bardziej narodowego, jak o tem świadczy prospekt Wilda. „Redakcja będzie się starała—czytamy w zapowiedzi Wildowskiej—rozszerzać coraz bardziej pożyteczny zakres pisma tego, iść zarówno z postępem literatury polskiej i przykładać się do jej wzrostu i rozszerzenia". W tym celu, obok dotychczasowej treści, pomieszczał nowy redaktor listy, mowy, manifesty do dziejów Polski XVIII w., wprowadził nowe, stałe działy, poświęcone recenzjom teatralnym, wszelkim zdarzeniom o charakterze kulturalnym, jak koncertom muzycznym, malarstwu, rzeźbiarstwu, a wreszcie przeglądowi prasy zagranicznej, a zwłaszcza

---

[76]) Rok 1818 t. I nr. I.

[77]) Rzut oka na teraźniejsze wychowanie młodzieży, 1818 t. II str. 3-16.

[78]) Zob. rocznik 1816 nr. V i 1817 nr. XI.

tych jej artykułów, które zawierały wiadomości o literaturze polskiej [79]).

Nie zadowoliło to jednak ani Chłędowskiego ani wymagań czytelników. Z końcem 1819r. powstaje w głowie rektora nowy plan, o którym tak donosi prenumeratorom. „Redakcja *Pamiętnika* w przekonaniu, iż tam, gdzie jedno tylko tego rodzaju pismo perjodyczne istnieje, takowe powinno rozliczności ą przedmiotów i ich wyborem celować, umyśliła, wezwaniem wielu światłych ludzi zachęcona, treść tego pisma i jego dążność więcej do użyteczności powszechnej, i oświaty wieku zastosować... Treść tego pisma, będąc rozliczną i obejmując w sobie przedmioty, tyczące się tak ojczystej jak i innych narodów literatury, nadała temu nowemu pismu tytuł P s z c z o ł a P o l s k a, jako symbol zgromadzania wszystkiego, co tylko jest dobrem, pożytecznem i przyjemnem, równie dla okazania, że przy swoim rozlicznym i nowym zakresie, może się jej także zdarzyć, że żądła potrzebować będzie" [80]).

W programie *Pamiętnika*, pod tym nowym tytułem, przyrzeka redakcja pomieszczać biografje uczonych Polaków mało znanych dotychczas, wraz z charakterystyką, a nawet przedrukiem częściowym ich utworów, listów i mów. Dział recenzyj sztuk teatralnych ma uwzględniać obok sceny lwowskiej ważniejsze wiadomości o teatrach zagranicznych i ich najgłówniejszych zdobyczach. Specjalnie wreszcie pyszni się redakcja nową zdobyczą p. tyt. „Duch pism zagranicznych", wprowadzoną na wzór Monitora paryskiego. „Redakcja sądzi, iż ten artykuł nie będzie bez interesu, zawierając w sobie treść różnych pism perjodycznych; albowiem stawiając tym sposobem w krótkości treściwy obraz stanu i postępu oświaty tegoczesnej, będzie niejako źródłem czerpania wiadomości o świecie naukowym, co każdemu miłośnikowi literatury pożądaną rzeczą być może."

„P s z c z o ł a p o l s k a", powitana na początku 1820r. z entuzjazmem przez Wacława z Oleska i Sebastjana Januszkiewicza, potrafiła istotnie pozyskać do grona znanych z lat poprzednich współpracowników nowe nazwiska. Uczony duchowny Jan Łopacki umieszcza szereg rozpraw historycznych, ks. Franciszek Siarczyński pisze recenzje z tego samego zakresu. Także Krzemieniec nie uchyla się od czynnego poparcia lwowskiego literacko-naukowego przdsięwzięcia [81]). Liczba prenumeratorów, przekraczająca cyfrę

[79]) Doniesienie o Pamiętniku na rok 1819, rocz. 1818, t. III str. 231.
[80]) Doniesienie o Pszczole Polskiej, Pamiętnik 1819, t. II, str. 631.
[81]) Do przedstawicieli Wołynia należał Jan Sowiński i „Wołynianka".

260, nie zadowoliła jednak Wilda, który twierdził, że musiał dołożyć z własnej szkatuły do kosztów wydawnictwa. Nic więc dziwnego, że „Pszczoła" nie „wyleciała" już w 1821 r. a rozgoryczony jej redaktor Walenty Chłędowski przeniósł się za wzorem brata, do Warszawy, gdzie został adjunktem w Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego [82]).

Mimo tylu porażek myśl wileńska nie zrezygnowała z dalszych prób wydobycia się na powierzchnię życia. Po półrocznym odpoczynku ukazuje się jeszcze jedna kontynuacja organu Chłędowskich, pod nazwą „Pamiętnik Galicyjski", lecz i ten ze względów finansowych ginie po sześciomiesięcznem istnieniu [83]).

Patrząc z dzisiejszego stanowiska na całość wydawnictw wildowskich, można stwierdzić, że wszystkie one miały charakter czasopism literacko-naukowych, o tendencjach moralizatorskich, przypominających „*Monitor*" Bohomolca „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*" Albertrandego, czy nawet podobne czasopisma Francji i Anglji XVIII w. Były jednak i głębokie różnice. *Pamiętnik Lwowski* wraz z kontynuacjami wychodził w epoce przełomowej; na horyzoncie dogasających dawnych kierunków ukazywały się już pierwsze jaskółki nowych dążeń i prądów umysłowych. Zjawiska te nie są obce bynajmniej redakcji, która, stojąc wprawdzie silnie na gruncie klasycyzmu, wysuwa się—może bezwiednie—również w stronę romantyzmu i nastawia pilnie uszu na jego niesprecyzowane jeszcze wówczas na ziemiach polskich hasła.

Nie umiał wprawdzie *Pamiętnik* stanąć na odpowiednim poziomie i zadowolić wymagań społeczeństwa, lecz winy tego szukać należy w chronicznym braku większej iiczby współpracowników i oryginalnych utworów. To samo zresztą społeczeństwo, i to w swych najkulturalnieiszych warstwach, przyjęło życzliwie pierwsze numery lwowskiego czasopisma. „Nic jeszcze W. M. Panu—czytamy w liście Bernatowicza do Zawadzkiego—nie rzekłem o *Pamiętniku* naszym lwowskim, ale cóż pewnego można powiedzieć o takiem dziele, którego pierwszy zaledwie wyszedł numer. Sądząc jednak—ile z niego sądzić można—zdaje się, iż na chęci redaktora nie zbywa i w zapasie ma materjałów i pracowników. W tym najpierwszym numerze opisanie i początek miasta Lwowa najgodniejszym jest czytania, w następujących ma

[82]) Gabryel Korbut, Historja literatury, Warszawa 1929, t. II, str. 346.

[83]) Charakterystykę „Pamiętnika Galicyjskiego" podał Bruchnalski, op. cit. s. 48-9.

się mieścić uczona rozprawa o Ormianach" [84]). Nawet sam wybredny książę Adam Czartoryski czytywał chętnie *Pamiętnik* na sieniawskim dworze, chwalił jego piękny język i obiecywał, że „swego pióra dołoży do podsycenia kilku numerów" [85]).

Przychylną opinję wydał też dodatek do urzędowej *Gazety Lwowskiej* p. tyt. „*Rozmaitości*", który powstanie swoje zawdzięczały *Pamiętnikowi*: ukazanie się jego zmusiło bowiem redaktora „*Gazety* " Krattera do przyśpieszenia realizacji obietnic, danych rządowi austrjackiemu, że przy *Gazecie* powstanie dodatek o treści oświecająco-zabawiającej [86]). Chociaż *Pamiętnik* był czasopismem konkurującem z *Rozmaitościami*, to jednak redaktor ich umiał zdobyć się na objektywny sąd, pisząc z końcem 1817r.: „*Pamiętnik Lwowski* wychodzi w mieście, które jeszcze nigdy dziennika nie miało, w mieście, z drukarni którego nader rzadko jakie naukowe dzieło wychodzi i które między swoimi mieszkańcami bardzo mało pisarzy liczy. Redaktor *Pamiętnika* nie może więc obiecywać sobie wielkiej liczby współprcowników, nakładnik nie może mieć znakomitego odbytu, a publiczność wielkich nadziei. Kto te okoliczności rozważy i osądzi, ile staranności natężenia i wytrwałości potrzeba, aby dziennik (jak się to często zdarza) nie stał się z poniżeniem swojem samym tylko zbiorem pism nieuporządkowanych, lub też wcale mizerną lichych płodów kolektą, ten wartość *Pamiętnika* tudzież istotną zasługę redaktora i współpracowników jego uzna i rzetelnie oceni" [87]).

Z niecierpliwością i zaciekawieniem—z łatwo zresztą zrozumiałych względów—oczekuje *Pamiętnika* Wilno. Zawadzki, naglony przez przyjaciół, wysyła częste listy do Lwowa o przysłanie pierwszych numerów, a kiedy księgarz lwowski nie odpowiada, alarmuje w tej sprawie inne osoby. Narzeka w listach na złe zorganizowanie kolportażu czasopisma lwowskiego i na brak reklamy [88]). Kiedy zaś wreszcie we wrześniu 1816 r. otrzymało Wilno oczekiwany organ lwowski, redakcja *Dziennika* umieściła o nim następującą notatkę. „*Pamiętnik Lwowski* ledwo w teraźniejszym miesiącu zaczął tu dochodzić. Otrzymane siedem pierwszych numerów cale interesujące, tak z wyboru materji, jako

[84]) Korespondencja Zawadzkiego str. 121, list z 23 II 1816. Zapowiedziana rozprawa nigdy się nie ukazała.

[85]) t a m ż e.

[86]) B r u c h n a l s k i, op. cit. str. 4.

[87]) j. w. str. 30.

[88]) Korespondencja, str. 128–129.

i z gładkości stylu każą uważać to pismo za jedno z przedniejszych płodów literatury, która, jak w dawnych czasach swego kwtnienia, najwięcej była wzbogacona od mieszkańców tej pięknej ziemi, tak i teraz widno, że niemałego dla niej zasilenia z tamtych stron oczekiwać należy" [89]).

Po tem entuzjastycznem przyjęciu, nie przestaje Wilno interesować się swoim tworem, powołanym do życia na dalekich ziemiach galicyjskich [90]). Rozwój jego śledzi żywo Kontrym, który jeszcze w lipcu 1817r. martwi się, że Kiciński nie posyła do Lwowa swoich utworów, gdyż „ten *Pamiętnik* przecie jego szczególniejszej opiece jest poruczony" [91]) Zainteresowanie to jednak było zawsze tylko bierne. Apele Kicińskiego do wilnian o wspomaganie pismami *Pamiętnika* pozostały bez echa, chociaż czyniono dawniej pewne obietnice. Pod adresem Wilna wystosował — zdaje się — Adam Chłędowski skargę, że pomimo przyrzeczeń artykuły nie nadchodzą, co zmusza redaktora do przedruków pism obcych [92]).

Poszukując materjału dla *Pamiętnika*, sięgali często obydwaj Chłędowscy do *Dziennika Wileńskiego*, który był dla nich długo niedoścignionym wzorem, jak i całe życie kulturalne siedziby Kontryma, Lalewela i Zawadzkiego. Z kart *Dziennika* przedrukowywano we Lwowie wiadomości o życiu i pismach Euzebjusza Słowackiego, jego rozprawę o sztuce dobrego pisania, artykuły Śniadeckiego o języku polskim i obserwacjach astronomicznych, a jego brata rady o higjenicznem życiu [93]). Podziw i uznanie wywołują też we Lwowie wiadomości o powstaniu Towarzystwa Szubrawców i jego organu „*Wiadomości Brukowych*" [94]).

Odnosząc się z uznaniem a nawet pewnego rodzaju uwielbieniem do kultury wileńskiej, nie zatraciło jednak lwowskie koło literacko-naukowe własnych myśli i poglądów. Okazało się to dobitnie w czasie słynnego swego czasu sporu o wartość filozoficznych poglądów Kanta. Jan Śniadecki ogłosił w maju 1819 r. w *Dzienniku Wileńskim* rozprawę „O filozofji", w której skrytykował ostro filozofa niemieckiego, zarzucając mu niezrozumiałość, zbyt śmiałe hipotezy, oraz ciemny mistycyzm. Rozprawę tę przedrukowano

[89]) Dziennik Wileński 1816 t. III, str. 263.

[90]) Dowodzą tego wzmianki w Dzienniku Wileńskim, z r. 1818 nr. I, 1820. nr. II.

[91]) Rkp. jag 4435, t. II, k. 294, Kontrym do Lelewela.

[92]) Pamiętnik 1817 t. I str. 34.

[93]) Pamiętnik 1816 nr. III i IX, 1817 nr. I i VIII, 1818 nr. IV, V, VI i VII.

[94]) Kodeks Szubrawski przedrukowuje Pamiętnik 1818 nr. IX.

w lipcu 1819 r. w *Pamiętniku*, ale już w pazdzierniku t. r. pomieszczono jej surową ocenę[95]). Tytus Dzieduszycki pod pseudonimem Philopolskiego zbija jeden po drugim zarzuty profesora wileńskiego, twierdząc, że tylko chyba pobieżne zaznajomienie się z poglądami cenionego w Galicji filozofa skłoniło go do wrogiego wobec niego stanowaska. Wielkie uznanie Dzieduszyckiego dla zasług wileńskiego astronoma, wyrażone pod koniec recenzji, nie osłabiło samych zarzutów. Uznał je też Sniadecki, kiedy w dwa lata później usiłuje się z nich oczyścić w osobnej rozprawie p. tyt. „Przydatek do pisma o filozofji" czytanej na sesji literackiej Uniwersytetu wileńskiego w dniu 15 maja 1820 r.[96]).

Ziarna kultury wileńskiej, rzucone w zachwaszczoną jeszcze glebę lwowską, wydały mimo wszystko bogate owoce. Obudziły z martwoty kulturalnej przynajmniej część społeczeństwa galicyjskiego, otworzyły mu oczy na możliwość twórczej pracy literacko-naukowej, pomogły zorganizować pierwsze czasopismo, wpłynęły na rozwój inicjatywy. Niemniejszą rolę odegrały one i wśród młodzieży lwowskiej. Wprawdzie zapoczątkowany ruch filomacki zamiera szybko, lecz śmierć ta jest tylko pozorna. Wszyscy niemal bowiem członkowie „Towarzystwa ćwiczącej się w literaturze młodzieży", po zerwaniu wspólnych więzów organizacyjnych, milkną wprawdzie na pewien czas, aby później, przeważnie po 1831 r., wystąpić nazewnątrz z tem większym zapałem do pracy na niwie kulturalnej.

[95]) Uwagi nad pismem Jana Śniadeckiego o filozofji.

[96]) Michał Baliński, Pamiętniki o Janie Śniadeckim, Wilno 1865 t. I str. 848—858.

Miscellanea i materjały

WYKAZ ALUMNÓW SEMINARJUM PAPIESKIEGO W WILNIE 1582—1773

PODAŁ

KS. JAN POPLATEK T. J.

Metryka seminarjum papieskiego w Wilnie jest dotychczas zupełnie nieznana. Przypuszczać zatem należy, że albo zaginęła, albo gdzieś w zakamarkach jakiegoś archiwum oczekuje lepszych czasów. Odtworzyć jej w całości niepodobna, ze względu na to, że wiele katologów i spisów alumnów zaginęło, lub uległo rozproszeniu. Celem niniejszego wykazu, jest uratowanie od zapomnienia nazwisk kilkuset alumnów, wśród których spotyka się wiele jednostek wybitnych, a zarazem uzupełnienie dziejów seminarjum papieskiego w Wilnie [1]).

Liczba alumnów w poszczególnych latach istnienia seminarjum nie była równomierna. W myśl bulli erekcyjnej Grzegorza XIII seminarjum miało wychowywać corocznie dwudziestu alumnów. Jednak wskutek częstej zmiany warunków materjalnych, nie dość jasno sprecyzowanej organizacji seminarjum w pierwszych latach jego istnienia, a wreszcie z powodu wydatków na seminarjum tłumaczy w Dorpacie, liczba ta bywała różna: w niektórych latach alumnów było 30, w innych znowu nie utrzymywano nawet przepisowej ilości dwudziestu. Ogólna ilość wszystkich alumnów, którzy przeszli przez seminarjum wileńskie nie da się ustalić i zgóry jednak można przypuszczać, że nie jest ona zbyt wielka. Początki seminarjum były bardzo nikłe, nie posiadało ono swego gmachu, brakowało mu swych własnych kandydatów, stąd utrzymywało alumnów przysyłanych z Brunsbergi. Każdy alumn przebywał

---

[1]) Wykaz ten stanowi dodatek do pracy p. t.: Zarys dziejów Seminarjum Papieskiego w Wilnie, 1585 — 1773, ogłoszonej drukiem w „Ateneum Wileńskiem" R. VII. z 1—2, Wilno 1930.

w seminarjum przeciętnie 6 — 7 lat, by ukończyć całkowity kurs studjów filozoficznych i teologicznych a przeważnie i humanistycznych. Przytem normalne stosunki po 1622 r. przerywały ustawiczne klęski elementarne, spadające na Wilno [2]).

Ilustrację stanu osobowego seminarjum stanowią niektóre wzmianki w źródłach, pochodzących z archiwów Watykańskich:

Dnia 3 kwietnia 1584 r. prowincjał jezuitów polskich Jan Paweł Campano w liście swym, pisanym z Jarosławia do Stefana Batorego, kreśli pomiędzy innemi, co następuje: „Nunc octo studiosos e Transylvania me rogantes mecum adduxi, quorum quattuor ad seminarium Vilnense vel inchoandum, vel augendum mitto“ [3]).

W liście z Jarosławia pod dniem 4 kwietnia 1584 r. pisze Campano do kardynała Bolognetti'ego: Non se se V. S. Illma ha mai ottenuto quella casa del Stempelio promessacé per il seminario di Vilna; giá fora tempo di dar qualche principio, al che fare ho menato in queste parti 10 giovani, de quali una parte mando costà, l'altra a Brunsberga, già sono tutti cattolici. Dio gratia, l'ultimo fece qui il di di Pascha“ [4]).

Sprawę pomieszczenia alumnów porusza też Possewin w liście, pisanym z Pragi dnia 23 października 1584 r. do kardynała di Como: „Io poi ho lasciato questi due anni che pochi alunni sè sostentassero in Vilna, sè perchè io non poteva andarvi per fare una vera scuola di alunni Ruteni, sí anco perchè speravo et spero con questo modo, che il re di Polonia si indurra a dare una casa, la quale ha promesso. Et fra tanto havessimo qualche somma per la suppelectile, et anco per dar principio alla detta casa dei poveri in Livonia“ [5]).

Po trudnych początkach seminarjum wstąpiło wnet na lepszą drogę, jak o tem świadczy nuncjusz apostolski Hannibal z Kapui w sprawozdaniu, przesłanem z Wilna dnia 6 sierpnia 1589 r. do kardynała Montalto: „Ho visitato il seminario, che S. S-ta mantiene qui in Vilna sotto la cura delli R-di padri Gesuiti: l'ho trovato molto bene ordinato, et che oltre gli altri gio-

---

[2]) Zob. pracę p. t. „Powstanie Seminarjum Papieskiego w Wilnie 1582—1585“, Ateneum Wileńskie, Wilno 1929, T. VI. z. 1—4.

[3]) Rossija i Italija. Sbornik istoriczeskich matierjałow i izsledowanij, kasajuszczichsia Rossii i Italii, T. II. z. 1. Str. 88. Petersburg 1908.

[4]) Rossija i Italija, T. II. z. 1. Str. 88 n. 2.

[5]) Op. cit. str. 199, 200).

vani, che mantiene in Polotia et in Derpato nella provincia di Livonia, mantiene qui 24 alumni di variè nationi come Svechi, Inglesi, Tedeschi, Ruteni, Lituani, et Livoni: molti dè quali sono nel corso della theologia, molti della filosofia, et altri attendono nelle lettere humane, et sono stato presente quando due di loro molto honoratamente in publico sono dottorati in filosofia nel collegio di essi padri, che in questa città ha privilegio di academia, et universita publica, con autorità della S. Sede Apostolica et delli re di Polonia" [6]).

Ponieważ w seminarjum wileńskiem utrzymywano z początku, obok niewielu własnych, alumnów z Brunsbergi i Ołomuńca, dlatego należało sięgnąć do katalogów tamtych seminarjów, ogłoszonych drukiem [7]). Pozatem, wyjąwszy jeden katalog wileński z 1601 r., wykaz opracowany jest na podstawie materjałów rękopiśmiennych, których zestawienie podajemy w porządku chronologicznym:

Seminaristae hoc anno fuerunt. Katalog alumnów wileńskich za lata 1583—1585. A. S. J. Opp. NN. 326.

Catalogus et examinatio facta Vilnae Alumnorum et aliorum qui sunt in Seminario Pontificio. Katalog Possewina z lipca 1585 r. A. S. J. Opp. NN. 325.

In Seminario Vilnensi disposita a R. P. Possevino mense Iulio anni Domini 1585. A. S. J. Opp. NN. 325.

Nomina eorum, qui sunt in Seminario Pontificio Vilnensi. (Katalog z 1586 r.) A. S. J. Lith. 36 n. 118.

Catalogus Alumnorum Pontificis Maximi Seminarii Vilnensis Anni 1590. A. S. J. Lith. 36 n. 115.

---

[6]) Op. cit. str. 156, 161—163.

[7]) Lühr Georg dr., Die Matrikel des päpstlichen Seminars zu Braunsberg 1579—1798, Braunsberg 1925 (Monumenta Historiae Warmiensis, 30 Lieferung, Bd. XI.3; Catalogus eorum, qui ex Regnis et tractu Septentrionis ad Seminarium Pont. Brunsbergense venerunt ab haeresi, ut ibi excolerentur in fide catholica, vel ad alia Seminaria mitterentur. Katalog sporządzony przez Possewina w 1585 r. (Theiner Augustin, La Suède et le Saint-Siége, Paris 1842, T. III. App. n. 142; Nomina, cognomina, aetas, patria, distinctio per classes et dies receptionis Alumnorum Santti D-i nostri, qui sub cura Olomucensis Collegii versantur, (Theiner, Op. cit. III. App. n. 143).

Catalogus eorum Alumnorum, qni hoc proximo quadriennio partim ad laborandum in vinea Domini, partim ad Religionem missi sunt z r. 1590. A. S. J. Lith. 36 n. 119.

Status Seminarii Vilnensis Pontificis Maximi Anno 1592. A. S. J. Lith. 36 n. 116.

Alumni S. D. N. Pontificis Maximi qui Vilnae degunt hoc anno 1592 A. S. J. Lith. 36 n. 117.

Catalogus Alumnorum Pontificiorum Vilnensium ab initio Seminarii. Anno 1602 missus in Urbem a P. Paulo Boxa in Martio. Index omnium alumnorum ab initio Seminarii anno 1585 admissorum. Rossija i Italija, Sbornik istoriczeskich matierjałow kasajuszczychsia Rossii i Italii, S. Petersburg 1911, T. I. z. II. n. 6. str. 183—185.

Index alumnorum, qui brevi studiis absolutis ex Seminario educentur z pocz. 1602 r. Ibidem Str. 189 i nast.

Laureae academicae seu liber continens ritum promovendi et catalogum promotorum ad gradum doctoratus, licentiatus, magisterii et baccalaureatus in alma Academia Vilnensi Societatis Iesu comparatus et ordinatus anno 1650. Archiwum Kuratorji Wileńskiej, Rps. n. 3.

Visitatio Apostolica Alumnatus Pontificii Vilnensis diebus 21—23 Martii 1741 anni ab Eppo Josepho Sapieha et Cononico Joanne Łopaciński iussu Benedicti Papae XIV facta. Rps Arch. Kurji Metrop. w Wilnie.

Catologus personarum Collegii Pontificii Vilnensis a Calendis Januarii 1740 ad Calendas Januarii 1741 anni. Rps Arch. Kurji Metrop. w Wilnie.

Examina Theologorum et Philosophorum in Collegio Vilnensi S. J. Biblj. im. Wróblewskich w Wilnie, Rps n. 145. (Zawiera wykaz alumnów egzaminowanych w latach 1750—1774).

Wykaz zawiera chronologicznie zestawione nazwiska alumnów za lata 1582—1773, czyli do kasaty Towarzystwa Jezusowego, a przejęcia steru seminarjum przez zakon bazyljanów. Nazwiska alumnów, kształcących się w alumnacie po r. 1773, opublikował już częściowo Walerjan Charkiewicz [8]).

[8]) Zapysky czyna św. Wasylija Wełykoho, Lwów 1930. T. III. str. 560—562 w dodatku p. t.: Cathalogus Personarum Collegii Pontificii Vilnensis 1793—1798.

* * *

1. Krzysztof Dominici (Christophorus Dominici) Tatar. Przyjęty do seminarjum papieskiego w Brunsberdze 2 stycznia 1581 r. Stamtąd przybył do Wilna w r. 1582, gdzie zmarł w czasie studjum teologji.

Lühr, Die Matrikel, n. 73; Theiner, La Suède, t. III App. n. 142.

2. Jan Dzurski (Joannes Dzursky, Dzordzi) Tatar. Przyjęty do seminarjum w Brunsberdze 2 stycznia 1581 r., przybył 22 marca 1583 r. do seminarjum wileńskiego w celu kontynuowania studjów.

Lühr, n. 74; Theiner, t. III. App. n. 142.

3. Bernard Knipper z Lubeki. Przyjęty w Brunsberdze 29 sierpnia 1579 r. przybył na studja filozoficzne do Wilna 18 czerwca 1583 r. Protestant z bogatej rodziny, wysłany przez rodziców dla wyuczenia się języka polskiego do Wilna, zetknął się tam z uczniami akademji a przez nich z jezuitami i wyrzekł się herezji. Podstępem uprowadzony przez starszego brata z Wilna do Królewca, w przeddzień wyjazdu do Lubeki zbiegł i udał się do Brunsbergi. Stamtąd przeniesiony do seminarjum papieskiego w Wilnie, gdzie po krótkim ale wzorowym pod każdym względem pobycie zmarł. We wspaniałym pogrzebie wzięło udział liczne duchowieństwo i wielu dostojników świeckich. W historji kolegjum akademickiego napisano o nim: „Supremus illi honor tantus est habitus, quantus, hoc scio, in hac quidem urbe antea nemini"...

Lühr, n. 19; Theiner l. c. i Rostowski-Martinow S. I., Lituanicarum Societatis Jesu historiarum, Parisiis-Bruxellis 1877, str. 149, 150; Litterae annuae ad patres et fratres S. I. in annum 1587, Romae 1589 str. 139—141.

4. Jan Makowski z Nieświeża Rusin. Przybył do seminarjum w Wilnie w grudniu 1583 r. Przebywał tam w klasie gramatyki. Possewin w czasie wizyty seminarjum w lipcu 1585 r. polecił go jako zupełnie nieodpowiedniego usunąć i poza seminarjum wspierać jako ubogiego.

Seminaristae A. S. I. Opp. NN. 326, f. 318 n. 3, f. 322 n. 2; In Seminario Vilnensi disposita A. S. I. Opp. NN. 325. f. 27.

5. Herman Manuman Prusak. Do seminarjum brunsberskiego wstąpił 22 sierpnia 1581 r. Z Wilna, dokąd przybył w r. 1583, został zaraz wysłany do seminarjum papieskiego w Ołomuńcu. Wyświęcony na kapłana pracował w Radohocni. (Radohocni, Radochociis?).

Lühr, n. 59.

6. Wilhelm z Rygi (Rigensis) Inflantczyk. W grudniu 1583 r. wstąpił do seminarium w Wilnie, stąd 4 czerwca 1584 r. udał się do Brunsbergi.

Seminaristae f. 318 n. 2, f. 322 n. 4; Theiner, l. c.

7. Herman Remensinder z Rygi. Wstąpił w Wilnie do seminarjum ok. r. 1583, ale wnet przeniósł się do Brunsbergi.

Seminaristae f. 318 i 322; Theiner l. c.

8. Izaak Feuchtin Szwed (nazwisko występuje w różnych formach: Fertinus, Feuctinus, Feuchtinus, Feuestinus). Mając lat 20, wstąpił do seminarjum w Ołomuńcu dnia 7 września 1580 r., gdzie uczył się syntaksy. Do Wilna przybył w grudniu 1583 r. Po dostąpieniu kapłaństwa w r. 1585, został wysłany przez Possewina do Brunsbergi, gdzie miał zamieszkać w seminarjum, odprawić miesięczne rekolekcje i oczekując polecenia udania się na misję do Szwecji, oddawać się pracy kapłańskiej w szpitalach i nad ubogimi. Wysłany do Szwecji przebywał na dworze Zygmunta, jako jeden z jego kapelanów. Po obiorze Zygmunta na króla polskiego przybył z nim do Polski. Na życzenie króla otrzymał godność kanonika wileńskiego dnia 13 sierpnia 1590 r., na miejsce usuniętego kanonika Macieja Piskorzewskiego. Dnia 9 września 1592 r. otrzymał Widze, jako część stołowych dóbr biskupstwa wileńskiego. Ale już 4 lutego 1593 r. kapituła odjęła mu połowę dochodu za pijaństwo i wdawanie się z podejrzanemi osobami. Zmarł 25 maja 1607 r.

Theiner t. III. App. n. 142, 143; Seminaristae, f. 318, 322 n. 1; In Seminario Viln. disp. f. 26; Catalogus eorum Alumn., qui proximo quadriennio etc. n. 8; Status Sem. Wiln. f. 292. Kurczewski Jan ks., Kościół Zamkowy, cz. III. Wilno 1916, str. 71, 74, 93.

9. Izajasz Żmudzin (Samogita). Wstąpił do seminarjum wileńskiego w grudniu 1583 r. a opuścił je 18 marca 1584 r.

Seminaristae, f. 318 n. 4, f. 322 n. 5.

10. Daniel Laurentii Szwed. Wstąpił w Brunsberdze 28 maja 1581 r. Do Wilna został wysłany 2 stycznia 1584 r. na wyższe studja.

Lühr, n. 65.

11. Baltazar Litwin (Lithuanus). Wstąpił do seminarjum w Wilnie 18 lutego 1584 r.

Seminaristae, f. 318 n. 5, f. 322 n. 3.

12. Mikołaj z Kolozsváru (Cluj, Claudiopolitanus) Węgier.

Wstąpił w Wilnie 5 marca 1584 r., a opuścił seminarjum 2 stycznia 1585.

Seminaristae, f. 318 i 322 n. 6.

13. Andrzej Lock Szkot. Wstąpił w Brunsberdze 8 maja 1582, na wyższe studja wyjechał do Wilna 18 marca 1584 r.

Lühr, n. 91, Theiner, Op. cit. t. III. App. n. 142.

14. Stefan Kroat (Croata). Wstąpił w Wilnie 16 kwietnia 1584 r. a opuścił seminarjum 20 stycznia 1585 r.

Seminaristae, f. 318 i 322 n. 9.

15. Grzegorz Węgier (Ungarus). Wstąpił do seminarjum wileńskiego 16 kwietnia 1584 r.

Seminaristae, f. 318 i 322 n. 10.

16. Paweł Węgier (Ungarus). Wstąpił w kwietniu 1584 r., wystąpił tegoż roku we wrześniu.

Seminaristae, f. 318 i 322 n. 8.

17. Piotr Węgier (Ungarus). Wstąpił i wystąpił razem z Pawłem.

18. Olaf Printz (Olans Printzius) Szwed. Wstąpił w Brunsberdze 25 marca 1583 r. Na wyższe studja wysłano go 24 kwietnia 1584 r. do Wilna.

Lühr, n. 110,

19. Arnold Papius mieszczanin ur. w r. 1569 w Minden w Westfalji. Przeznaczony przez heretyckich rodziców do zawodu kupieckiego uciekł z domu do Rygi, a stamtąd 18 lutego 1585 r. przybył do seminarjum wileńskiego. Ze względu na młodociany wiek i poważne braki w języku łacińskim wysłał go w lipcu 1585 r. Possewin razem z Feuchtinem do Brunsbergi. Tam kształcił się w bursie ubogich studentów na koszt Wilna, skąd, po zdobyciu znajomości języka łacińskiego, wrócił do seminarjum w Wilnie. W r. 1590 studjował w Wilnie filozofję. Zdrowy i silny, czynił średnie postępy w naukach, wyraził pragnienie służenia kościołowi, do czego się też zobowiązał przyrzeczeniem.

Seminaristae, f. 318 n. 11; In Sem. Viln. disp. f. 26; Catalogus Alumn. Pont. Max. Sem. Viln. 1590 A. S. I. Lith. 36 n. 115.

20. Jan Dussi? wstąpił w Wilnie 3 marca 1585 r., opuścił seminarjum tegoż roku 15 sierpnia.

Seminaristae, f. 318 n. 12.

21. Olaf Starck Szwed. W Brunsberdze wstąpił 5 listo-

pada 1584 r., do Wilna wysłano go 23 kwietnia 1585 r. Opuścił seminarjum i, trwając w wierze katolickiej, oddał się leczeniu chorych.

22. Piotr Andreae Szwed. Seminarjum wileńskie utrzymywało go jakiś czas jako ubogiego i w lipcu 1585 r. wysłał go Possewin wraz z Feuchtinem do Brunsbergi, gdzie zajmował się w seminarjum krawiectwem.

In Sem. Viln. disp. f. 27.

23. Olaf Alginius Szwed z Angermanlandji. Urodzony w 1562 r. wstąpił do seminarjum w Ołomuńcu 20 listopada 1579 r. W r. 1580 przebywał tam w klasie syntaksy. Po krótkim pobycie w Brunsberdze przeniesiony z powodu choroby do Wilna uczył się tam w r. 1585 retoryki, greki, filozofji i teologji moralnej. Przed r. 1590 wyświęcony na kapłana i wysłany na pracę apostolską do Estonji dzielnie wywiązywał się z swego zadania.

Theiner, t. III. App. n. 143, 142; Catal. et exam. Vilnae 1585, A. S. I. Opp. NN. 325 f. 34; Nomina eorum, qui sunt in Sem. Pont. Viln. (1586) A. S. I. Lith. 36. n. 118; Catal. eorum Alumn. qui qu adr. (1590); Status Sem. Wiln. (1592) A. S. I. Lith. 36 n. 116.

24. Jan Billius Szwed szlachcic z Angermanlandji. Ur. w 1555 r. z rodziców heretyckich, wstąpił do seminarjum w Brunsberdze, gdzie wyrzekł się protestantyzmu i do tego samego nakłonił swego ojca. W r. 1585 uczył się w Wilnie retoryki, filozofji, teologji moralnej i kontrowersyj. Zdolności i zdrowie ułatwiały mu dobre postępy w naukach. W r. 1590 posiadał już stopień magistra nauk wyzwolonych i otrzymał niższe święcenia. W r. 1592 już jako kapłan znajdował się w Rzymie, skąd miał wyruszyć do Szwecji, co do której żywiono wielkie nadzieje.

Theiner, t. III. App. n. 142; Catalogus 1585 f. 34; Nomina Catalogus 1590 f. 289, 290; Status Sem. Wiln. 1592, f. 292.

25. Marek Dymitr z Siedmiogrodu (Transylvanus). Z Brunsbergi wysłany do Wilna w r. 1585 przebywał tam do r. 1587.

Theiner, t. III. App. 142; Catalogus 1585 f. 35; Nomina.

26. Samuel Graben Szwed z Monchetor (około Arozji). Ur. w 1563 r. Ojciec był ministrem protestanckim. Wstąpił do seminarjum w Brunsberdze, skąd przeniesiony do Wilna studjował tam w r. 1585 retorykę i filozofję, w czem przeszkadzała mu choroba oczu. Przed r. 1590 opuścił seminarjum i wrócił do Szwecji.

Catalogus 1585, f. 34; Nomina 1586; Status 1592, f. 292.

27. Piotr Klinger (Klingerius) z Norwegji. Ur. w r. 1566 z rodziców katolickich, w r. 1585 uczył się w Wilnie syntaksy. Zdrowy i zdolny czynił dobre postępy w cnocie i nauce. Przed r. 1590 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego.

Catalogus 1585, f. 35; Nomina 1586; Catalogus 1590 Status Sem. Wiln. 1592.

28. Jakób Laurenti, szlachcic Rusin z Iwieńca (ok. Mińska). Ur. ok. r. 1564 wstąpił z początkiem 1585 r. do seminarjum wileńskiego. W tymże roku był w klasie gramatyki, przyczem stwierdził Possewin, że „scit aliquantulum legere ruthenice". W r. 1590 słuchał filozofji i miał niższe święcenia. W r. 1592 kończył filozofję i równocześnie studjował kontrowesje i teologję moralną. Wyświęcony na kapłana, na prośbę Lwa Sapiehy kanclerza W. L. otrzymał probostwo w Orszy. Pomimo poświęcenia i żarliwości nie mógł podołać nawałowi pracy duszpasterskiej, dlatego wraz z Sapiehą prosił Zygmunta III, (gdy ten w drodze pod Smoleńsk w r. 1609 zatrzymał się w Orszy), o ufundowanie kolegjum dla jezuitów. Za pozwoleniem papieża Pawła V zrezygnował w r. 1610 z 11 włók gruntu, stanowiącego dotację probostwa, na rzecz jezuitów, ci zaś wzamian zobowiązali się do pomocy w obsłudze parafji i do opłaty czynszu w sumie 60 złp. rocznie, co Laurenti przeznaczył na utrzymanie bursy muzyków.

Catalogus 1585, f. 34; Nomina 1586; Catalogus 1590; Alumni Sem. Pont. Viln. 1592; Status Sem. Pont. Wiln. 1592; Załęski Stanisław Ks. T. J., Jezuici w Polsce t. IV. cz. III. str. 1055—58, Kraków 1905.

29. Teodor Midel z Rygi. Ur. w 1563 r. W Wilnie w r. 1585, oddawał się naukom humanistycznym. Zdrowy, uczynny dobrą się cieszył opinją. Był w seminarjum jeszcze w r. 1587.

Catalogus 1585, f. 35; Nomina 1586.

30. Samuel Musculus z miasta Gera (Turyngja). Ur. w r. 1564 wstąpił do seminarjum w Brunsberdze, skąd przeniesiony do Wilna, w r. 1585 uczył się retoryki a zarazem filozofji, teologji moralnej i kontrowersyj. Dnia 13 lipca t. r. złożył wobec Possewina przyrzeczenie wstąpienia do stanu duchownego. Przed r. 1590 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego.

Theiner, t. III. App. n. 142; Catalogus 1585 f. 35; Nomina 1586; Catalogus alumn. qui quadr. 1590; Status Sem. Wiln. 1592.

31. Haquin Printz Szwed z miasta Sharls. Ur. w. r. 1565 wstąpił do seminarjum w Wilnie. W r. 1585 uczył się retoryki,

filozofji i teologji moralnej. W nauce czynił dobre postępy, jeszcze większe w cnocie.

Catalogus 1585, f. 34; Nomina 1586.

32. Mikołaj Servius Szwed mieszczanin z Helsyngji. Ur. ok. 1564 r. W r. 1585 był w Wilnie w klasie retoryki i równocześnie uczył się filozofji, teologji moralnej i kontrowersyj. Dzięki zdolnościom, pomimo słabego wzroku, świetne czynił postępy w nauce. W r. 1590 uczył się w dalszym ciągu filozofji i został wyświęcony na diakana; w r. 1591 zdobył w akademji stopień magistra nauk wyzwolonych. W drugiej połowie 1592 r. jako kapłan, mający opinję męża uczonego i poważnego, udał się na pracę apostolską do Stokholmu w Szwecji.

Catalogus 1585 f. 34; Nomina 1586; Catalogus 1590; Status 1592; Alumni 1592; Laureae academicae.

33. Andrzej Staller Szwed z Stokholmu. Ur. ok. 1563 r. Wstąpił do seminarjum w Brunsberdze. Przeniesiony do Wilna uczył tam w r. 1585 retoryki, filozofji i teologji moralnej. Wyświęcony na kapłana przed r. 1590 udał się do Ołomuńca a potem do Rzymu, gdzie przebywał w latach 1590—92.

Catalogus 1585, f. 34; Nomina 1586; Catalogus 1590; Status 1592; Theiner, l. c.

34. Henryk Vismariensis z okolic Mechelburga. W r 1585 przebywał w seminarjum wileńskiem, gdzie w lipcu odprawiał rekolekcje.

Catalogus 1585 f, 35.

35. Samuel Baso Szwed. Wstąpił do seminarjum w Brunsberdze 10 listopada 1584 r. Do Wilna udał się w r. 1586 na wyższe studja, stąd wyjechał do seminarjum papieskiego w Gracu, gdzie zmarł.

Lühr, n. 133.

26. Ulryk Milonius ze Szwabji. Ur. ok. 1569 r. wstąpił w Brunsberdze 9 października 1783 r. Na dalsze studja wysłany do Wilna w r. 1586, przebywał tam do r. 1592. Dzięki świetnym postępom w nauce i cnocie, wyświęcony po r. 1592 na kapłana, udał się na pracę wśród heretyków na Kaszubach.

Lühr. 116; Theiner. l. c. Alumni 1592; Status 1592.

37. Antoni Alexandri Włoch. W r. 1585 był w Brunsberdze, w r. 1586 w Wilnie.

Theiner l. c. Nomina 1586.

38. Piotr Caprimontanus Szwed z Arozji. Mając 32 lat, wstąpił 12 października 1579 r. do seminarjum w Ołomuńcu, gdzie w r. 1580 uczył się filozofji. W listopadzie t. r. Possewin ocenił go jako najlepszego z alumnów ołomunieckich i polecił mu skontrolować gramatykę szwedzką przez siebie ułożoną, oraz życiorysy świętych krajów północnych i wyciągi ze starych manuskryptów, w Szwecji zrobione, celem przygotowania ich do druku i rozpowszechnienia potem w Szwecji. Do Brunsbergi przybył on 25 kwietnia 1584 r. Niedługo potem, przeniesiony do Wilna, studjował tam teologję. W r. 1587 jako kapłan i magister nauk wyzwolonych wyjechał do Szwecji na dwór Zygmunta, którego był kaznodzieją. Po obiorze Zygmunta na króla, wrócił z nim do Polski. Urząd swój spełnial z uznaniem i pożytkiem. W czasie pobytu króla w Wilnie w r. 1589 uległ zaraźliwej chorobie i zmarł.

Theiner, t. III App. n. 143, 142, Lühr, n. 123 i Nomina 1676 i Catalogus 1580.

39. Piotr Szwed (Suecus). Przebywał w Wilnie w latach 1586 i 1587.

Nomina 1586 r.

40. Henryk Wal z Saksonji. Przebywał w Wilnie w latach 1586, 87.

Nomina 1586.

41. Arvidus Arvidi mieszczanin z Norwegji. Ur. w 1569 r. wstąpił w Brunsberdze 2 lipca 1586 r., wysłany do Wilna 10 marca 1587 r. W r. 1590 studjował filozofję i po przyrzeczeniu wstąpienia do stanu duchownego, otrzymał niższe święcenia. Tuż przed święceniami kapłańskiemi zmarł w 1592 r.

Lühr, n. 149, Catalogus 1500, Alumni 1592.

42. Jerzy Hildebrand z Hessji. Wstąpił w Brunsberdze 10 marca 1585 r., wysłany na kurs filozofji do Wilna 10 marca 1587 r. zmarł przed r. 1590.

Lühr n. 139; Catalogus 1590.

43. Herald Laurentii Szwed. Wstąpił w Brunsberdze 10 sierpnia 1584 r. Wysłany 10 marca 1587 r. do Wilna, udał się stamtąd do Gracu. Po opuszczeniu seminarjum przebywał na dworze Fleminga namiestnika Finlandji, stronnika Zygmunta III w czasie walki z Karolem Sudermańskim. Wytrwał w katolicyzmie.

Lühr, n. 128.

44. Piotr Montanus mieszczanin z Norwegji. Ur. ok.

1572 r. Wstąpił w Brunsberdze 12 czerwca 1580 r., skąd 10 marca 1587 został wysłany na wyższe studja do Wilna. W r. 1590 studjował filozofję i otrzymał niższe święcenia. W r. 1592 kończył teologję, ale z powodu wieku musiał czekać na kapłaństwo. Ceniono go w seminarjum, jako dzielnego w przyszłości pracownika.

Lühr, 31. 31; Catalogus 1590; Alumni 1592, Status 1592.

45. Walenty Thomae z Finlandji. Wstąpił w Brunsberdze 20 czerwca 1580 r., wysłany do Wilna 10 marca 1587 r., udał się z seminarjum na dwór królewski, gdzie pełnił obowiązki zakrystjana.

Theiner, l. c.; Lühr, n. 50.

46. Maciej Montanus Szwed. Wstąpił w Brunsberdze 25 kwietnia 1586 r., wysłany do Wilna w r. 1587, w tym samym roku wyjechał do Rzymu na teologję. Po powrocie został kapelanem króla a wreszcie kanonikiem warmińskim. Na tem stanowisku zasłynął jako ojciec ubogich. Największe jednak zasługi położył dla seminarjum w Brunsberdze. Dźwignął on własnym kosztem z ruin bursę ubogich studentów, w jakie rozpadła się wczasie okupacji Szwedów i Brandenburczyków (1626—1635), a potem wybudował dwa obszerne gmachy, z których jeden mieścił seminarjum papieskie. Na frontonie tych gmachów wmurowali wdzięczni jezuici pamiątkową tablicę z jego popiersiem i napisem: „Mathias Montanus Can. Warm. Restaurator scholarum anno 1646".

Lühr, n, 146; Ara gratitudinis saecalaris, Fundatoribus et Benefactoribus Collegii Braunsbergensis S. I. ab eodem Collegio anno saeculari 1665 erecta, Brunsbergae 1665; Załęski, Jezuici w Polsce T. IV. cz. I. str. 16—19.

47. Wawrzyniec Botii Szwed. Wstąpił w Brunsberdze 22 sierpnia 1585 r., z Wilna, dokąd przybył w r. 1587, wysłany do Szwecji.

Lühr, n. 143.

48. Ignacy Mamowicz Litwin. Wstąpił w Wilnie w r. 1587. Po opuszczeniu seminarjum mieszkał w Wilnie i oddał się zawodowi lekarskiemu.

Catalogus 1602.

49. Andrzej Olai wieśniak z Norwegji. Ur. w 1566 r. Wstąpił w Brunsberdze 21 lipca 1584 r. Do Wilna wysłany w r. 1587 na wyższe studja. Uczył się tam w r. 1590 filozofji, następnie teo-

logji a po ukończeniu studjów, mając niższe święcenia, wyjechał w 1592 r. do Szwecji w celach kuracyjnych. Odznaczał się pobożnością i skromnością. W Szwecji wyświęcony na kapłana, pełnił początkowo funkcje kapelana na dworze Zygmunta III, potem został administratorem dwu kościołów w Luleaa w Szwecji (prow. Norbotten).

Lühr, n. 132; Catalogus 1590; Alumni 1592; Status 1592.

50. Tomasz z Żarwi (Zarviensis) Rusin. Wstąpił do seminarjum wileńskiego w 1588 r. Wyświęcony na kapłana został w 1597 r. proboszczem w Połocku.

Catalogus 1602.

51. Olaf Laurentii wieśniak z Szwecji. Ur. w 1570 r. Za poleceniem Zygmunta III przyjęty w Brunsberdze 9 października 1587 r. Na koszt króla wysłany w 1589 r. do Wilna, uczył się tam w r. 1590 filozofji, potem wyjechał do Gracu.

Lühr, n. 161; Catalogus 1590.

52. Jan Aldus z Miśni. Wstąpił do seminarjum wileńskiego po r. 1586 a opuścił je przed 1590. Pracował jako nauczyciel szkoły ludowej w okolicach Gdańska.

Catalogus 1590.

53. Stanisław Bochonowski Litwin. Opuścił seminarjum wileńskie przed 1590 r. i jako kapłan udał się do Inflant, gdzie dzielnie i z pożytkiem pracował wśród Estończyków, Łotyszów, Polaków i Litwinów.

Catalogus 1590; Status 1592.

54. Wawrzyniec Bojer Szwed z Stokholmu. Ur. w r. 1562. Wstąpił 25 marca 1579 r. do seminarjum w Ołomuńcu, gdzie w r. 1580 uczył się retoryki. Przeniesiony do seminarjum wileńskiego zdobył tam stopień magistra nauk wyzwolonych. W r. 1587 wstąpił w Krakowie do Towarzystwa Jezusowego. Przez 14 lat był profesorem i wydał kilka dzieł. Zmarł 13 lutego 1619 w Brunsberdze.

Theiner, III App. n, 143; Catalogus 1590; Status 1592; Rostowski, Lituanicarum, str. 257; Brown Józef ks. T. J., Bibljoteka pisarzów assystencji polskiej Tow. Jez. Poznań 1862, str. 129.

55. Jerzy Colerus Szwed. Opuścił seminarjum przed 1590 r. i jako kapłan przez czas jakiś z pożytkiem pracował w Inflantach, potem w Szwecji.

Catalogus 1590; Status 1592.

56. Jerzy Czerwiński Polak. Przed r. 1590 jako kapłan opuścił seminarjum wileńskie i pracował w Inflantach wśród Polaków, Litwinów, Łotyszów i Estończyków.

Catalogus 1590; Status 1592.

57. Piotr Durand z Norwegji. Przed r. 1590 opuścił jako kapłan seminarjum wileńskie i wrócił do ojczyzny.

Catalogus 1590.

58. Gabrjel Ericus Szwed. Z seminarjum Brunsberskiego przeniesiony do Wilna przed 1590 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego.

Theiner, l. c.; Catalogus 1590; Status 1592.

59. Stefan Gostinius z Podlasia. Przed 1590 r. opuścił jako kapłan seminarjum i pracował jako wikarjusz w Rydze, gdzie wśród tumultów heretyckich dał dowody wielkiej cierpliwości a zarazem energji.

Catalogus eorum qui quadriennio 1590.

60. Andrzej Guilhelmus opuścił seminarjum wileńskie przed 1590 r. i pracował jako nauczyciel szkoły ludowej w Marienburg w Inflantach.

Catalogus eorum 1590.

61. Jerzy Justus. Przed 1590 r. został wysłany z Wilna do seminarjum w Pradze.

Catalogus 1590.

62. Marek Merkler. (Pochodzenia nie można ustalić—raz podany jest jako Siedmiogrodzianin, raz znowu jako Sas). Przed r. 1590 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego.

Catalogus 1590; Status 1592.

63. Stefan Millies z Saksonji. Zmarł w seminarjum przed 1590 r.

Catalogus 1590.

64. Jan Montanus. Przed 1590 r. został przeniesiony z Wilna do Ołomuńca.

Catalogus 1590.

65. Łukasz Orjon Polak. Przed 1590 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego.

Catalogus 1590; Status 1592.

66. Andrzej Radon Prusak. Przed 1590 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego.

Catalogus 1590; Status 1592.

67. Bernard Speiser Niemiec. Przed 1590 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego.

Catalogus 1590; Status 1592.

68. Albert Stanawacki Polak. Przed 1590 r. wyświęcony na kapłana wyjechał do Inflant, gdzie pracował wśród Estończyków i Łotyszów.

Catalogus 1590; Status 1592.

69. Magnus Agander wieśniak z Norwegji. Ur. w 1566 r. W Wilnie w 1590 r. studjował filozofję i miał niższe święcenia. W 1592 r. jako kapłan wyjechał na pracę do Szwecji.

Catalogus 1590; Alumni 1592; Status 1592.

70. Piotr Andreae szlachcic z Norwegji. Ur. w 1572 r. Wstąpił do seminarjum w Brunsberdze, w Wilnie w r. 1590 studjował filozofję.

Theiner, III. App. n. 142; Catalogus 1590.

71. Tomasz Attomes szlachcic z hrabstwa Salop w Anglji. Ur. w 1570 r. studjował w r. 1590 w Wilnie nauki humanistyczne.

Catalogus 1590.

72. Jakób Carmann (Carmannus, Caraman) z Berlina. Ur. ok. 1567 r. Studjował w Wilnie w r. 1590 filozofję i po przyrzeczeniu wstąpienia do stanu duchownego otrzymał tegoż roku niższe święcenia; w r. 1592 dokończył studjów teologicznych i wyświęcony na kapłana objął parafję w Rydze.

Catalogus 1590; Alumni 1592; Status 1592.

73. Mikołaj Klemensiewicz (Clementis) Moskal. Ur. w 1566 r. W r. 1590 wstąpił do seminarjum w Wilnie. Po ukończeniu teologji otrzymał w 1592 r. święcenia kapłańskie i został proboszczem w Połocku. Cechował go niezwykły zapał do pracy apostolskiej.

Alumni 1592; Status 1592; Catalogus 1602.

74. Gaspar Diukruis z Rygi. Ur. w. 1574 r. wstąpił w Wilnie w 1590 r. i w tymże roku był w klasie gramatyki.

Catalogus 1590.

75. Fryderyk Dukier szlachcic z Rygi. Ur. w 1577 r

Wstąpił do seminarjum w Wilnie, w 1590 r. był w klasie gramatyki, w 1592 r. na koszt Wilna uczył się w seminarjum tłumaczy w Dorpacie.

Catalogus 1590; Alumni 1582; Status 1562.

76. Jan Fabrycy szlachcic z Rygi. Ur. w 1566 r. W 1590 r. miał niższe święcenia i uczył się w Wilnie filozofji, po ukończeniu stndjów w 1592 r. pracował jako kapłan z pożytkiem nad Łotyszami i Estończykami.

Catalogus 1590. Status I592.

77. Jerzy Fabrycy szlachcic z Rygi. Ur. w 1572 r. Uczył się w r. 1590 syntaksy w Wilnie.

Catalogus 1590.

78. Łukasz Frulich mieszczanin z Danji. Ur. w 1572 r. W 1590 r. był w klasie gramatyki.

Catalogus 1590

79. Henryk Gralewski szlachcic z Królewca. Ur.w 1569 r. Na prośbę ojca przyjęty do semiuarjum w Wilnie, okazał chęć wstąpienia do stanu duchownego, w r. 1590 uczył się filozofji.

Catalogus 1590

80. Otto Groshus szlachcic ze wsi Tabor (Kurlandja). Ur. w r. 1572. W 1560 r. studjował w Wilnie filozofję, w r. 1592 stały i utwierdzony w wierze katolickiej, jaką przyjął po wyrzeczeniu się luteranizmu, opuścił seminarjum i wrócił do Kurlandji.

Catalogus 1590; Alumni 1592.

81. Tomasz Hathonus Anglik. W Brunsberdze wstąpił do seminarjum, z Wilna, gdzie przebywał krótko, został wysłany do kolegjum angielskiego w Rzymie, skąd miał udać się na pracę w ojczyźnie.

Theiner, Ill. App. n. 142; Alumni 1592; Status 1592.

82. Gwalter Honsonus mieszczanin z Anglji. Ur. w 1570 r. Był w 1590r. w Wilnie w klasie gramatyki, w studjach czynił dobre postępy, ale z powodu zdrowia musiał z Wilna wyjechać w 1592.

Catalogus 1590 ; Alumni 1592.

83. Jan Iszora (Issiora) szlachcic z Litwy. Ur. w 1568 r. Uczył się w Wilnie w 1590 r. w klasie gramatyki. Zdolności średnich, nadzwyczajnie też postępował w cnocie i nauce.

Catalogus 1590.

84. Jakób Kuleweld Niemiec, mieszczanin z Wilna. (Lithuanus ex Germanis). Ur. w 1569 r. W seminarjum wileńskiem studjował w 1590 r. nauki humanistyczne, w tymże roku został przeniesiony do Brunsbergi. W r. 1592 nie będąc jeszcze kapłanem, oddany do pomocy misjonarzom, głosił kazania po estońsku; z sześciu języków, jakie znał, tym władał najlepiej.

Catalogus 1590; Status 1592.

85. Walenty n Zostacus szlachcic z Finlandji. Ur. w 1565 r. Zdolności średnich, czynił średnie postępy w filozofji, której się uczył w Wilnie w 1590 r. Wysłany został w 1592 r. na dwór króla Zygmunta.

Catalogus 1590 ; Alumni 1592.

86. Frydryk Markmann mieszczanin z Essen (Westfalja). Ur. w 1571 r. Studjował w 1590 r. nauki humanistyczne, w których dzięki dobrym zdolnościom czynił dobre postępy.

Catalogus 1590.

87. Maciej Markmann mieszczanin z Essen (Westfalja). Ur. w 1570 r. W Wilnie w r. 1590 oddawał się z miernym postępem naukom humanistycznym. Posiadał średnie zdolności.

Catalogus 1590.

88. Andrzej Moschus wieśniak z Dorpatu. Ur. w 1572 r. Uczył się z dobremi wynikami w Wilnie w 1590 r. w klasie syntaksy.

Catalogus 1590.

89. Mikołaj Pawłowicz (Paulinus) Litwin, mieszczanin z Kowna. Ur. ok 1572 r. Uczył się w Wilnie w 1590 r. w klasie syntaksy, w 1592 r. filozofji i teologji. Mimo średnich zdolności, płonąc gorącem pragnieniem pracy kapłańskiej, pracował z zapałem, tak że, po zdobyciu najkonieczniejszych wiadomości z zakresu teologji wyświęcony, mógł już z końcem 1592 r. udać się na pracę apostolską.

Catalogus 1590; Alumni 1592; Status 1592.

90. Gallus Praetorius z Gdańska. Ur. w 1568 r. Uczył się w 1590 r. w Wilnie filozofji, w tymże roku miał niższe święcenia.

Catalogus 1590.

91. Wawrzyniec Rosacus mieszczanin, Szwed. Ur. w 1570 r. W Wilnie w 1590 r. uczył się retoryki, w której dobre czynił postępy.

Catalogus 1590.

92. Krzysztof Scharf (Scharfius, Schanfius), mieszczanin z Prus. Ur. ok 1575 r. W Wilnie w 1590 r. uczył się w klasie gramatyki, przeniesiony do Dorpatu na koszt Wilna uczył się w r. 1592 syntaksy. Przeznaczono go do pracy w Inflantach.

Catalogus 1590 ; Alumni 1592 ; Status 1592.

93. Krzysztof Sokoliński z Sokołowa, Rusin z rodu książęcego. Ur. w 1573 r. Polecony przez rodziców wstąpił do seminarjum w Wilnie, gdzie w 1590 r. był w klasie syntaksy. W r. 1592 uczył się poetyki, pomimo, że najbliżsi krewni byli albo schizmatykami, abo heretykami, trwał wiernie w katolicyzmie a nawet pragnął obrać stan duchowny.

Catalogus 1590 ; Alumni 1592.

94. Izaak Solokai Rusin, mieszczanin z Wilna. Ur. w 1572 r. Wstąpił w Wilnie do seminarjum w 1589 r. W seminarjnm przeszedł na wiarę katolicką. W 1590 r. studjował nauki humanistyczne. Potem opuścił seminarjum i ożenił się.

Catalogus 1590; Catalogus 1602.

95. Mikołaj Szczyt (Sczit), szlachcic z Litwy. Ur. w r. 1575. Uczył się w 1590 r. w Wilnie syntaksy.

Catalogus 1590.

99. Stefan Tahlius, mieszczanin z Prus. Ur. w 1575 r. Uczył się w 1590 r. w Wilnie w klasie gramatyki.

Catalogus 1590.

97. Herman Waxer Niemiec, mieszczanin. Ur. w 1568 r. W 1590 r. uczył się w Wilnie retoryki, w tymże r. objął w Wenden (Kieś) w Inflantach obowiązki nauczyciela szkoły ludowej.

Catalogus 1590, Catalogus eorum 1590.

98. Jakób Teodorowicz (Theodori) Rusin. Ur. w 1576 r. Wstąpił do seminarjum w 1591 r. Wyrzekłszy się schizmy, przeszedł na katolicyzm. Odznaczył się znajomością języka greckiego, uczył się łaciny. Z Wilna zostaje wysłany do Brunsbergi.

Status 1592, Catalogus 1602.

99. Wilhelm Andrzejowicz Polak. Przed 1592 r. opuścił seminarjum i jako kapłan pracował wśród Estończyków i Łotyszów.

Status 1592.

100. Andrzej Sliachter. Przed 1592 r., nie będąc jesz-

cze kapłanem, został wysłany do pomocy misjonarzom jako kaznodzieja estoński, tym bowiem językiem doskonale władał.

Status 1592.

101. Herman Weier z Belgji. Przed 1592 r. udał się z seminarjum do Inflant, gdzie ze zbudowaniem i pożytkiem pełnił obowiązki proboszcza.

Status 1592.

102. Jerzy Welkius z Prus. Przed 1592 r. został proboszczem na Łotwie.

Status 1592.

103. Albert Bielewicz szlachcic ze Żmudzi. W 1592 r. na koszt Wilna był w Dorpacie w klasie gramatyki.

Status 1592.

104. Jan Bonargius Szwed. Ur. w 1572 r. W seminarjum z protestantyzmu przeszedł na katolicyzm; w 1592 r. był w klasie syntaksy.

Status 1592.

105. Wawrzyniec Borelang Szwed. Ur. w 1572 r. W seminarjum przyjął katolicyzm. W 1592 r. uczył się w klasie syntaksy i okazywał chęć obrania stanu duchownego.

Status 1592.

106. Piotr Domaradzki szlachcic z Litwy. Ur. w 1573 r. W seminarjum wyrzekł się arjanizmu, za co rodzice i krewni się go wyparli. W 1592 r. studjował nauki humanistyczne, przyczem okazywał wybitne zdolności i skłonność do wstąpienia do stanu duchownego.

Alumni 1592; Status 1592.

107. Jan Drzewiecki z Litwy. W 1592 r. uczył się na koszt Wilna syntaksy w Dorpacie. Objawił pragnienie wejścia do stanu duchownego.

Alumni 1592; Status 1592.

108. Piotr Eilert z Prus. W 1592 r. uczył się na koszt Wilna gramatyki w Dorpacie. Pragnął obrać stan duchowny.

Status 1592.

109. Maciej Gośliński, szlachic z Podlasia. Ur. w 1570 r. Na koszt Wilna uczył się w Dorpacie w 1592 r. nauk humanistycznych, przenaczony do pracy apostolskiej w Inflantach.

Alumni 1592; Status 1592.

110. Baltazar Gothard Ślązak. Ur. w 1562 r. Z luteranizmu przeszedł na katolicyzm; w 1592 r. uczył się teologji; ożywiony duchem apostolskim, uważany za pożytecznego w przyszłości pracownika.

Status 1592.

111. Florjan Stanisław Groński z Wilna. Ur. w 1572 r. Przeznaczono go do pracy w Inflantach, dlatego, wysłany do Dorpatu, uczył się tam w 1592 r. syntaksy.

Alumni 1592; Status 1592.

112. Daniel Gudziański (Gudzawsky, Gudziansky) szlachcic z Litwy. Ur. w 1566 r. Uciekał od heretyckich rodziców do seminarjum wileńskiego. W 1592 r. uczył się retoryki a zarazem teologji moralnej i kontrowersyj. W 1593 r. jako kapłan udał się na pracę, gdzie dał dowody cnotliwego życia i wielu schizmatyków zjednał Kościołowi.

Alumni 1592; Catalogus 1602.

113 Albert Kaflicki, szlachic z Prus. Ur. w 1569 r. Przeznaczony do pracy w Inflantach, uczył się w 1592 r. syntaksy w Dorpacie na koszt Wilna.

Alumni 1592; Status 1592.

114. Wawrzyniec Kamiński Rusin. W 1591 r. został z seminarjum wysłany do domu.

Catalogus 1602.

115. Benedykt Karch z Prus. Ur. w 1574 r. Przeznaczony do pracy w Inflantach, uczył się na koszt Wilna w 1592 r. w Dorpacie syntaksy.

Alumni 1592; Status 1592.

116. Jan Kimbar, szlachcic z Litwy. Ur. w 1582 r. Z powodu przyjęcia katolicyzmu wiele wycierpiał od rodziców heretyckich, wreszcie całkowicie przez nich opuszczony, po krótkim pobycie w seminarjum, gdzie dał dowód wybitnych zdolności, wstąpił w 1592 do Towarzystwa Jezusowego.

Alumni 1592.

117. Grzegorz Koch z Prus. Ur. 1571 r. W 1595 r. kończył studjum teologji, poczem miał udać się do Inflant na pracę apostolską.

Alumni 1592, Status 1592.

118. Jan Komparski, szlachcic z Litwy. Ur. ok. 1570 r.

uczył się filozofji, w której czynił świetne postępy. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. W 1610 r. złożył profesję, około 1620 r. był rektorem w Krożach, potem superjorem założonej na zamku w Smoleńsku rezydencji, przyczem pracował w wojsku jako kapelan obozowy, wreszcie jako wicerektor świeżo założonego w Smoleńsku kolegjum zmarł 11 września 1622 r.

Alumni 1592; Status 1592; Rostowski, Lituanicarum, str. 411, 415 466;

119. Samuel Kukenor Anglik. Ur. w 1572 r. W 1592 r. w seminarjum się nawrócił i studjował nauki humanistyczne z dobrym postępem.

Status 1592.

120. Mikołaj Łęczycki (Lancicjus) z Litwy. Ur. 10 grudnia 1584 r. w okolicy Nieświeża. Z kalwinizmu przeszedł na katolicyzm i z seminarjum, gdzie w 1592 r. uczył się retoryki, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Po krótkim pobycie w Krakowie wyjechał do Rzymu. W 1611 r. 15 maja złożył profesję, był prowincjałem litewskim w latach 1631—1635: wicerektorem w Nieświeżu w r. 1644, wreszcie dnia 29 marca 1653 r. zmarł w Kownie. Autor wielu dzieł ascetycznych.

Rostowski, Lituanicarum str. 360-370; Brown, Bibliot. pis. str. 252; Alumni 1592; Status 1592.

121. Konrad Meier z Lubeki. Ur. w 1568 r. Nawróciwszy się z luteranizmu, studjował w 1592 r. w klasie syntaksy, przyczem wielkie rokował nadzieje.

Status 1592.

122. Zacharjasz Morozewski z Podlasia. W 1592 r. opuścił jako kapłan seminarjum. Po krótkiej ale owocnej pracy na Litwie, został w tymże roku prepozytem w świeżo założonym klasztorze benedyktynek w Nieświeżu.

Alumni 1592; Status 1592.

123. Maciej Pagnasilius (też Paynoysiłius) z Illirji. Ur. w 1566 r. W 1592 r. po ukończeniu teologji wyświęcony na kapłana został wysłany na Mołdawję w celu ratowania parafij katolickich od upadku.

Alumni 1592; Status 1592,

124. Stefan Persinius w 1592 r. wyjechał jako kapłan na pracę w Mołdawji.

Status 1592.

125. Paweł z Królewca (Regiomontanus). Ur. 1573 r. Nawrócił się w seminarjum z luteranizmu, ale w 1592 r. musiał wrócić do rodziców, gdzie trwał w katolicyzmie.

Alumni 1592; Status 1592.

126. Wacław Rosmant z Wilna. Ur. w 1560 r. Przez kilka lat był kierownikiem szkoły kalwińskiej w Wilnie, po nawróceniu się na katolicyzm opuszczony przez wszystkich, został w 1592 r. przyjęty do seminarjum.

Alumni 1592.

127. Krzysztof Sadowa z Niemiec. Ur. w 1567 r. Wyrzekłszy się herezji, uczył się w Wilnie w 1592 r. w klasie gramatyki, pragnął wstąpić do stanu duchownego.

Status 1592.

128. Andrzej Starosta z Prus. W 1592 r. na koszt Wilna uczył się w Dorpacie gramatyki.

Status 1592.

129. Franciszek Sucholewski, Polak. Ur. ok. 1567 r. Uczył się w 1592 r. w Wilnie teologji. W następnym roku został wyświęcony na kapłana. Cieszył się wielkim szacunkiem wśród alumnów.

Status 1592; Gratulationes neomysticae R-do ac erudito viro D. Fr. Sucholewski Pont. Max. alumno, S. Theologiae in academia Vilnensi S. J. auditori, sacris primum operanti: a nonnullis euisdem academiae studiosis amoris et observantiae erga oblatae. Vilnae sine anno.

130. Rafał Wasilewicz, szlachcic z Rusi. Ur. w 1570 r. Nawrócony schizmatyk, w 1592 r. uczył się retoryki i okazywał chęć obrania stanu duchownego. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, ale wnet stracił ochotę do życia zakonnego i w pięć miesięcy po opuszczeniu nowicjatu zginął w 1597 r. przygnieciony w lesie drzewem.

Alumni 1592, Status 1592; Rostowski, Lituanicarum str. 185.

131. Marcin Wojna z Rusi. Wstąpił do seminarjum w 1592 r. Otrzymał święcenia kapłańskie.

Catalogus 1602.

132. Jerzy Wolangowius (Volangovuis, Vologovius) szlachcic ze Żmudzi. Ur. w 1567 r. Uczył się w 1592 r. teologji, później otrzymał święcenia kapłańskie.

Alumni 1592; Status 1592; Gratulationes neomysticae.

133. Marcin Bosnomisa Węgier. Wstąpił do seminarjum w Brunsberdze 12 lipca 1590 r. Na wyższe studja wysłany został 2 sierpnia 1593 r. do Wilna, stąd do Siedmiogrodu na pracę.

Lühr, 207.

134. Walentyn Siculus z Siedmiogrodu. Wstąpił w Brunsberdze do seminarjum 14 kwietnia 1590 r. na wyższe studja wysłany 4 sierpnia 1593 r. do Wilna; ukończył teologję i jako kapłan udał się na pracę do Siedmiogrodu.

Lühr, n. 200

135. Marcin Cest z Litwy. Wstąpił 26 sierpnia 1589 r. do seminarjum w Brunsberdze, na wyższe studja został wysłany do Wilna 8 grudnia 1593 r.

Lühr, n. 187.

136. Eljasz Bogdaszewski Rusin. W 1593 r. wstąpił w Wilnie do seminarjum, potem do Towarzystwa Jezusowego, gdzie przed 1601 r. zmarł.

Catalogus 1602.

137. Jan Bobola. W 1593 r. był w seminarjum wileńskiem.

138. Mikołaj Korycki (jak n. 137).

139. Jan Florentii ze Stokholmu jak n. 137.

Gratulationes neomysticae (do n. 137, 138, 139).

140. Błażej Lazar Szekler (Siculus).

Lühr, n. 226.

141. Marcin Bosnomisa z Węgier. Wstąpił 12 czerwca 1591 r. w Brunsberdze, 6 listopada 1594 r. na dalsze studja wysłany do Wilna.

Lühr, n. 225.

142. Rafał Gulewski (Golevius) Rusin. Przybył do seminarjum w Wilnie w 1594 r. Potem zgłosił się do Towarzystwa Jezusowego, skąd wystąpił i umarł, zabity przez drzewo.

Catalogus 1602.

143. Arnold Hunnacus z Inflant. Wstąpił w Brunsberdze 3 sierpnia 1590 r., w Wilnie, dokąd został wysłany 6 czerwca 1595 r., otrzymał święcenia kapłańskie. W czasie pracy w Inflantach został ok. r. 1600 uwięziony przez Szwedów.

Lühr, n. 210.

144. Konrad Reuter z Inflant. Wstąpił w Brunsberdze 8 listopada 1596 r., a 10 grudnia t. r. wyjechał do Wilna, skąd po ukończeniu studjów jako kapłan wyjechał do Niemiec na pracę.

Lühr, n. 286.

145. Jan Symeon Vulpatus (Bulpatus) z Dalmacji. Na polecenie kardynała Radziwiłła instalowany w kapitule wileńskiej 9 listopada 1585 r. będąc jeszcze klerykiem. W 1589 r. dnia 8 lutego kapituła uchwaliła ze względu na ubóstwo kan. Wulpata dać mu na studja 10 kóp groszy. W 1593 r. został on wyświęcony na kapłana. W 1596 r. był w seminarjum wileńskiem, w 1600 r. wyjechał do Rzymu, w 1603 zmarł.

Catalogus 1602; Kurczewski Kościół Zamk., cz. III, str. 65—88.

146. Grzegorz Bodagasmi z Węgier. Wstąpił w Brunsberdze 20 listopada 1590 r., do Wilna wysłany 6 września 1597 r., stąd na pracę do Siedmiogrodu.

Lühr, n. 219.

147. Jakób Folster z Danji. Wstąpił w Brunsberdze 25 listopada 1596 r. Do Wilna wysłany (raczej ze względu na swą cnotliwość, niż na studja wyższe) 10 grudnia 1598 r. Dla wypełnienia ślubu, uczynionego w ciężkiej chorobie, wybrał się na pielgrzymkę do Rzymu, gdzie umarł.

Lühr, n. 285.

148. Piotr Ericè, Szwed. Wstąpił w Brunsberdze 5 sierpnia 1594 r. Na filozofję wyjechał 2 sierpnia 1599 r. do Wilna. Z seminarjum uciekł na dwór króla szwedzkiego, gdzie był pedagogiem Gustawa Adolfa. Za zdradę, jakiej miał się dopuścić na rzecz Zygmunta III, kiedy sprawował poselstwo do Pragi, poniósł karę śmierci przez ćwiartowanie.

Lühr, n. 254.

149. Jakób Gothland z Danji. Wstąpił w Brunsberdze 11 listopada 1597 r. W Wilnie, dokąd go wysłano na studjum filozofji, przebywał od 2 września 1599 r. do 11 sierpnia 1602 r. W następnym r. 30 kwietnia wyjechał do ojczyzny.

Lühr, n. 209.

150. Jan Utbyncus z Danji. Ur. w 1578 r. Wstąpił w Brunsberdze 10 listopada 1598 r. Wysłany do Wilna na wyższe studja, przebywał tam od 28 września 1599 r. do 11 sierpnia

1602 r. W Wilnie okazywał wybitne zdolności, ale też dał dowody niekarności, wichrzył i buntował alumnów przeciw regensowi.

Lühr, n. 288; Index Alumnorum 1602.

151. Wilhelm Duglass, Szkot. Wstąpił w Brunsberdze 6 sierpnia 1596 r. W Wilnie, dokąd go wysłano 29 listopada 1600 r., utrzymywał się własnym kosztem, gdyż nie mógł się nagiąć do karności. Zginął w czasie oblężenia Smoleńska (1609—11) jako chorąży.

Lühr, n. 276.

152. Jakób Lindsaecus ze Szkocji. Ur. w 1581 r. Wstąpił w Brunsberdze 6 sierpnia 1596 r. Do Wilna został wysłany 29 listopada 1600 r. Odznaczał się w seminarjum wileńskiem zdolnościami i pracowitością, w stosunku do władzy i przepisów był najwierniejszy z pośród wszystkich. Po 1601 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, poczem wyjechał do Szkocji, gdzie umarł w 1624 r. jako „missionarius laudabilis".

Lühr, n. 277. Index 1602.

153. Tomasz Abircrombaeus ze Szkocji. Ur. w 1582 r. Wstąpił w Brunsberdze 27 września 1599 r. Do Wilna wyjechał na dalsze studja 28 grudnia 1600 r. Nauki humanistyczne studjował w 1601 r., przyczem postępy czynił dobre tak w nauce, jak w cnocie.

Lühr, n. 315; Index 1602.

154. Jerzy Cimpelius z Prus. Ur. w 1582 r. Wstąpił w Brunsberdze 5 lipca 1599 r. Do Wilna wysłany 28 grudnia 1600 r., uczył się tam w 1601 r. retoryki. Po opuszczeniu seminarjum zamieszkał w Gdańsku w dzielnicy Schottland, gdzie wiele zdziałał dla przywrócenia wiary katolickiej.

Lühr, n. 308; Index 1602.

155. Dawid Leonard Kinard ze Szkocji. Wstąpił w Brunsberdze 27 września 1599 r. Wyrzekłszy się herezji, wyjechał 28 grudnia 1600 r. do Wilna. W 1601 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. W czasie okupacji Brunsbergi przez Gustawa Adolfa został w 1626 r. uwięziony. Po uwolnieniu z więzienia był kapelanem obozowym w wojsku Jakóba Bullera. Umarł 24 marca 1648 r. w Nieświeżu.

Lühr, n. 316. Rostowski, Lithuanicarum, str. 345—6, 282.

156. Andrzej Schöningh z Danji. Ur. w 1583 r. Wstąpił w Brunsberdze 10 listopada 1598 r. W Wilnie, dokąd był wy-

słany 28 grudnia 1600 r., uczył się retoryki w 1601 r., ale ze względu na ciągłe choroby powrócił na studjum filozofji do Brunsbergi. Ukończywszy filozofję 3 sierpnia 1602 r., opuścił seminarjum i wyjechał do ojczyzny.

Lühr, n. 299. Index 1603.

157. Fryderyk Skotowski (też Schotowski) z Prus. Ur. w 1582 r. Wstąpił w Brunsberdze 27 września 1599 r., na dalsze studja wyjechał 28 grudnia 1600 r. do Wilna, gdzie zdobył stopień magistra filozofji.

Lühr, n. 314; Index 1602.

158. Jan Kydius z Danji. Wstąpił w Brunsberdze 15 listopada 1599 r. Do Wilna wysłany na dalsze studja, wstąpił w 1603 do Towarzystwa Jezusowego. Zmarł 31 maja 1627 r. w Gdańsku jako kapelan wojskowy.

Lühr, n. 318.

159. Abraham Gadolaemus ze Szwecji. Wstąpił w Brunsberdze 1 października 1601 r., do Wilna wyjechał 10-go października t. r. Po ukończeniu studjów pracował jako kapłan na dworze Jana Weiera, wojewody chełmińskiego.

Lühr, n. 326.

160. Wawrzyniec Schrötter, Szwed. Ur. w 1571 r. Wstąpił w Brunsberdze 1 lipca 1601 r. Do Wilna został wysłany 10 października 1601 r. Studjował tam filozofję.

Lühr, n. 352; Index 1602.

161. Maciej Gerhard z Danji. Ur. w 1578 r. Wstąpił w Brunsberdze 10 czerwca 1600 r. W Wilnie, dokąd został wysłany 12 września 1601 r., studjował nauki humanistyczne; na filozofję wyjechał do Rzymu.

Lühr, n. 320; Index 1602,

162. Ernald Haldorius z Norwegji. Ur. w 1572 r. Wstąpił w Brunsberdze 1 maja 1601 r. W Wilnie, dokąd wyjechał 28 grudnia 1601 r., skończył retorykę i teologję i otrzymał święcenia kapłańskie. Wiernie przestrzegał przepisów i odznaczał się prostotą i dobrocią serca.

Lühr, n. 329; Index 1602.

163. Eryk Aksenberg ze Szwecji. Wstąpił w Brunsberdze 8 września 1600 r., w Wilnie studjował do 1604 r., potem w Rzymie.

Lühr, n. 323. Rostowski, Lihuanicarum, str. 439, 440.

164. Eryk Barthold z Finlandji. Ur. w 1586 r. Uczył się w Wilnie w 1691 r. gramatyki, odznaczał się skromnością.

Index 1602.

165. Jakób Bondeus z Gotlandji. Ur. w 1579 r. Uczył się w 1601 r. filozofji. Dzięki zdolnościom czynił świetne postępy, ale potajemnie wichrzył przeciw regensowi.

Index 1602.

166. Erasm Brunus ze Szwecji. Ur. w 1583 r. Studjował w 1601 r. nauki humanistyczne. Niestały, pozwalający sobie na częste wybryki, kierowany jednak groźbą kary, zwolna się poprawiał. W 1604 studjował retorykę.

Index 1602; Rostowski, Lithuanicarum, str. 439. 440.

167. Wilhelm Bucki z Inflant. Ur. w 1585 r. Uczył się w 1601 r. retoryki. W tymże roku wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Wyświęcony na kapłana długo sprawował obowiązki kaznodziei, przyczem wydał w języku łotewskim katechizm, objaśnienia ceremonij kościelnych, hymny i pieśni kościelne, oraz książkę do modlenia się. Był superjorem rezydencji w Witebsku 1638—1642, potem 24 grudnia 1643 r. zmarł w Wilnie.

Index 1602; Brown, Bibljoteka pisarzów, str. 139; Rostowski, Lithuanicarum, str. 420; Załęski, Jezuici, t. IV, cz. III, str. 1411.

168. Jerzy Carthusen z Inflant. Ur. w 1576 r. W 1601 roku uczył się teologji i był subdjakonem.

Index 1602.

169. Benedykt Jancherski z Prus. Ur. w 1573 r. W 1601 r. był już kapłanem i po ukończeniu studjów miał się udać na pracę do Inflant, znał bowiem język estoński.

Index 1602.

170. Jan Mochawski z Mazowsza. Ur. w 1574 r. Po ukończeniu teologji w 1601 r., wyświęcony na kapłana, udał się na Mazowsze, skąd miał wrócić na pracę do Inflant.

Index 1602.

171. Mateusz Newc z Prus. Ur. w 1579 r. W 1601 r. studjował filozofję. Okazywał chęć wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego.

Index 1602.

172. Otto Podwiński z Inflant. Ur. w 1587 r. W 1601 r.

uczył się gramatyki. Cechowała go stała wesołość połączona ze skromnością.

Index 1602.

173. Gaspar Schütter z Rygi. Ur. w 1571 r. W 1601 r. wyświęcony na kapłana.

Index 1602.

174. Ertam Senclavius z Prus. Ur. w 1577 r. W 1601 studjował teologję, otrzymał subdjakonat. Przeznaczono go do pracy w Inflantach.

Index 1602.

175. Jan Udeborn ze Szkocji. Ur. w 1583 r. W 1601 r. uczył się w klasie gramatyki, odznaczał się skromnością, zdolnościami i sumiennością.

Index 1602.

176. Ambroży Werner z Intlant. Ur. w 1582 r. W 1601 r. uczył się w klasie infimy, posiadał dobre zdolności, znał kilka języków, między innemi włoski i hiszpański.

Index 1602.

177. Jakób Wosnowiensis z Prus. Ur. w 1578 r. W 1601 r. uczył się retoryki i teologji. Energicznie pracował nad swem cholerycznem usposobieniem. Znał 4 języki, stąd nadawał się do pracy w Inflantach.

Index 1602.

178. Mikołaj Coroncuses z Danji. Ur. w 1581 r. Wstąpił w Brunsberdze 20 sierpnia 1601 r., gdzie uczył się gramatyki i filozofji. W Wilnie odbył studja teologiczne i jako kapłan pracował w kurji biskupa warmińskiego. Zmarł w 1650 r.

Lühr, n. 336,

179. Leonard Meibom z Prus. Wstąpił w Brunsberdze 30 września 1601 r. Do Wilna wyjechł na teologję 17 września 1602 r.; jako kapłan pracował w Prusiech.

Lühr, n. 346.

180. Patrycjusz Abireromby ze Szkocji. Wstąpił w Brunsberdze 6 sierpnia 1596 r., skąd zbiegł 6 maja 1601 r. Później powrócił i w 1604 r. studjował w Wilnie nauki humanistyczne. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego; zmarł w Pułtusku w 1611 r.

Lühr, n. 275; Rostowski, Lithuanicarum, str. 439.

181. Tomasz Albertini Włoch,

182. Mikołaj Benedykt z Norwegji,

183. Daniel Colupednis z Pomorza,

184. Jan Mikołaj Dizos ze Szwecji,

185. Paweł Lueder Krytting z Danji,

uczyli się w Wilnie w 1604 r. humanjorów.

Rostowski, Lithuanicarum, str. 439.

186. Jan Lago z Danji. W Wilnie studjował retorykę, na filozofję przybył do Brunsbergi 29 lipca 1604 r., skąd w 1606 r. wyjechał na dalsze studja do Niemiec.

Lühr, n. 371; Rostowski, Lithuanicarum, str. 439.

187. Andrzej Lansedius z Inflant,

188. Grzegorz Laurentii z Gocji,

189. Maciej Maricampi z Danji,

190. Grzegorz Nuerken ze Szwecji,

191. Jan Petraeus ze Szkocji,

192. Grzegorz Soliacus Węgier,

193. Henryk Schacht z Holsztynu,

uczyli się w 1604 r. w Wilnie humanjorów.

Rostowski, Lithuanicarum; str. 439; Theatrum S. Casimiri, in quo ipsius prosapia, vita, miracula et illustris pompa in solemni eiusdem apotheseos restauratione Vilnae, Lithuaniae Metropoli V Idus Mai 1604 instituta, graphice proponuntur, editum eodem anno. Vilnae. Typis Academiae S. I.

194. Jakób Barcelessi, Szwed. Wstąpił w Brunsberdze 8 stycznia 1604 r., a w październiku wyjechał do seminarjum w Wilnie.

Lühr, n 368.

195. Haleus Eschildi z Norwegji. Wstąpił w Brunsberdze 1 grudnia 1603 r., do Wilna wyjechał w październiku 1604 r.

Lühr, n. 366.

196. Olaf Lidder z Norwegji. Wstąpił w Brunsberdze 1 listopada 1602 r. Po studjum gramatyki wyjechał w październiku 1604 r. do Wilna, skąd został wydalony.

Lühr, n. 357.

197. Jan Rącki (Roncius) z Litwy. Wstąpił w Brunsberdze

5 stycznia 1604 r. Po studjach humanistycznych, uczył się logiki, w Wilnie ukończył teologję. Zmarł w 1611 r. jako kapłan na Litwie.

Lühr, n. 367.

198. Wawrzyniec Stang (Stangius) z Norwegji. Wstąpił w Brunsberdze 27 września 1601 r. Po ukończeniu gramatyki i retoryki wyjechał w 1605 r. do Wilna, gdzie odbył studja filozoficzne i teologiczne i, wyświęcony na kapłana, został proboszczem w Mohylowie.

Lühr, n. 339.

199. Bernard Dorthman z Kurlandji. Wstąpił w Brunsberdze 4 sierpnia 1605 r. Po ukończeniu syntaksy wyjechał 26 sierpnia 1608 r. na wyższe studja do Wilna.

Lühr, n. 383.

200. Mikołaj Petracus z Norwegji. Wstąpił w Brunsberdze 27 września 1601 r. Po ukończeniu infimy, wydalony, udał się do ojczyzny. Po pewnym czasie powrócił i we wrześniu 1608 r. wyjechał do Wilna na filozofję.

Lühr, n. 342.

201. Piotr Stanonius, Szwed. Wstąpił w Brunsberdze 25 września 1603 r. Po ukończeniu gramatyki w 1607 r. został wydalony. Ponownie przyjęty 20 kwietnia 1608 r., został we wrześniu wysłany do Wilna na kurs filozofji.

Lühr, n. 361.

202. Wilhelm Abyrcromby ze Szkocji. Był w seminarjum wileńskiem do 19 czerwca 1610 r. Jako słuchacz retoryki został wysłany do Brunsbergi, skąd wyjechał do ojczyzny.

Lühr, n. 413.

203. Tomasz Duffeus ze Szkocji. Z seminarjum wileńskiego, gdzie uczył się retoryki, wysłany 19 czerwca 1610 r. do Brunsbergi, wstąpił we wrześniu 1611 r. do zakonu cystersów w Pelplinie, skąd został wydalony.

Lühr, n. 412.

204. Teodor Gynteiel Hermanni z Jutlandji. Wstąpił w Brunsberdze 15 października 1607, przyjął katolicyzm i po ukończeniu filozofji wyjechał 15 lipca 1610 r. na teologję do Wilna. Po pożarze seminarjum udał się do Prus, gdzie jako kapłan pracował.

Lühr, n. 394.

205. Jerzy Petracus z Norwegji. Wstąpił w Brunsberdze w sierpniu 1607 r. i przyjął katolicyzm. W Brunsberdze studjował filozofję, na teologję wyjechał 1 lipca 1610 r. do Wilna. Po pożarze powrócił w październiku do Brunsbergi i wkrótce za pijaństwo został wydalony.

Lühr, n. 387.

206. Jan Loffius Niemiec z Inflant. Do 4 września 1610 r. studjował w Wilnie filozofję, w Brunsberdze ukończył studja i jako kapłan pracował w Inflantach.

Lühr, n. 415.

207. Ignacy ..... z zakonu św. Bazylego Wielkiego (O. S. B. M.), Rusin. Wstąpił w Brunsberdze 19 kwietnia 1609 r. studjował nauki humanistyczne. W listopadzie 1610 r. wyjechał do Wilna.

Lühr, n. 411.

208. Jakób Kydius z Danji. Wstąpił w Brunsberdze 15 sierpnia 1610 r. Syntaksy uczył się w Brunsberdze, filozofji w Wilnie, ukończył studja w Belgji.

Lühr, n. 417.

209. Gennadjusz Chmielnicki, bazyljanin, Rusin. Wstąpił w Brunsberdze 10 lutego 1611 r. Uczył się gramatyki, ale z powodu nieznajomości łaciny nie czynił postępów i na własne prośby został przeniesiony do Wilna dnia 17 marca 1611 r.

Lühr, n. 414; Guépin Alphonse, Un Apôtre de l'union des Églises au XVII siècle, Saint Josaphat, T. I—II, Paris—Poitiers, 1897—1898, T. I. str. CLVII.

210. Marcin Eschildus, Szwed, urodzony w Polsce. Z Wilna wysłany 4 września 1612 przez zamianę do Brunsbergi uczył się syntaksy. Zbiegł z seminarjum, ale powrócił i ukończył filozofję.

Lühr, n. 427.

211. Andrzej Chorius z Prus Książęcych. 15 września 1612 wysłany z Wilna do Brunsbergi uczył się syntaksy, a po jej ukończeniu wrócił do Wilna.

Lühr, n. 429.

212. Wawrzyniec Scheu, Niemiec z Bambergi. Wstąpił w Brunsberdze 9 października 1611 r. Po skończeniu humanjorów wysłano go we wrześniu 1612 r. do Wilna na retorykę.

Lühr, n. 422.

213. Andrzej Ericus, Szwed. Z Wilna wysłany 7 lipca 1613 r. do Brunsbergi, wkrótce został wydalony.

Lühr, n. 435.

214. Sigward Isopedius z Norwegji. Wysłany z Wilna 7 lipca 1613 r. do Brunsbergi, wstąpił do zakonu.

Lühr, n. 434.

215. Jerzy Benick (też Benigni) z Prus. Wysłany 12 września 1613 r. z Wilna do Brunsbergi, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Wyświęcony na kapłana, ponad 12 lat pracował jako kapelan obozowy, śpiesząc nieraz z narażeniem własnego życia z pomocą rannym i konającym na polu bitwy. Pracowity swój żywot zakończył w domu profesów w Warszawie 9 marca 1647 r.

Lühr, n. 438; Rostowski, Lithuanicarum, str. 342, 343.

216. Jan Einhorn z Kurlandji. Wstąpił w Wilnie 7 lipca 1613 r. Wysłany do Brunsbergi studjował nauki humanistyczne. W 1615 r. wystąpił z seminarjum i wyjechał do Niemiec.

Lühr, n. 433.

217. Tomasz Ketner z Marchji. Wstąpił w Brunsberdze 9 lutego 1613 r. Po ukończeniu retoryki i filozofji został wysłany na dalsze studja do Wilna, skąd jako pedagog udał się z synami Gossena do Niemiec. Wyświęcony na kapłana pracował na pograniczu moskiewskiem.

Lühr, n. 431.

218. Adam Moller z Rygi. Wstąpił w Brunsberdze 19 października 1613 r. Po krótkim pobycie w Wilnie wstąpił do Bernardynów, którzy kilkakrotnie wysyłali go w poselstwach do Włoch.

Lühr, n. 443.

219. Arnold Filip Kloppenberg Embiensis. Wstąpił w Wilnie. Na filozofję wyjechał do Brunsbergi 28 lipca 1614 r. Po filozofji wrócił w 1617 r. do ojczyzny i został ministrem heretyckim, podobnie jak ojciec.

Lühr, n. 448.

220. Jan Chrzcicel Kenzer w Wenecji. Wstąpił w Brunsberdze 29 października 1613 r. Stąd 18 września 1614 wyjechał do Wilna. W 1619 r. wrócił do Brunsbergi i ponownie wysłany do Wilna uciekł z seminarjum.

Lühr, n. 442.

221. Marcin Goldbach (Goltbach) z Pomorza. Wstąpił w Brunsberdze 16 kwietnia 1614 r. Potem studjował w Wilnie, skąd wyświęcony na kapłana udał się na pracę na granice Pomorza (Fustroviae in finibus Pomeraniae).

Lühr, n. 445.

222. Jakób Potumagius, Cymber. Przyjął katolicyzm i 1 lipca 1615 r. wstąpił w Brunsberdze. W Brunsberdze ukończył retorykę, w Wilnie filozofję i teologję i jako magister nauk wyzwolonych wstąpił do cystersów w Pelplinie.

Lühr, 453.

223. Jan Human z Prus. Wstąpił w Wilnie, w Brunsberdze od 1616 r. studjował teologję i w 1618 r. udał się na pracę do Warmji.

Lühr, n. 486.

244. Mikołaj Sartorius alias Sylvius, Cymber. Wstąpił w Brunsberdze 13 drudnia 1615 r. Po retoryce wyjechał 31 lipca 1616 r. do Wilna na filozofję. W pół roku potem wstąpił do dominikanów, zmarł w Gdańsku.

Lühr, n. 460.

225. Andrzej Osaceus z Norwegji. Wstąpił w Wilnie, przyjął katolicyzm i 30 lipca 1617 r. wyjechał do Brunsbergi na filozofję.

Lühr, n. 472.

226. Piotr Parczewski, Rusin. Wstąpił w Wilnie, skąd 30 lipca 1617 r. wyjechał do Brunsbergi. Po powrocie do Wilna ukończył filozofję z tytułem magistra w 1622 r. Wyświęcony na kapłana został prepozytem infułatem w Starodubie, potem administratorem biskupstwa smoleńskiego, a w 1638 r. pierwszym biskupem smoleńskim, wreszcie w 1649 r. biskupem żmudzkim. Zmarł 15 lutego 1659 r.

Lühr, n. 471, Rostowski, Lithuanicarum, str. 319, 436; Wołonczewski bp, Biskupstwo żmujdzkie, Kraków 1898; str. 76 i nast.; Załęski, Jezuici t. IV. cz. II. str. 1008; cz. III. str. 1099.

227. Maciej Hann z Prus. Wstąpił w Brunsberdze 15 października 1617 r. Po filozofji wyjechał do Wilna, gdzie wkrótce objął obowiązki pedagoga.

Lühr, n. 473.

228. Jan Eidman z Gdańska. Z Wilna wysłany do Brunsbergi w sierpniu 1619 r. skończył tam teologję i wyświęcony na

kapłana w tymże roku, udał się na pracę do miasta Dzierzgoń (Kiszpork, Christburg) w Prusach zachodnich.

Lühr, n. 479.

229. Izaak Hartwich z Gdańska. Wstąpił w Brunsberdze 15 lutego 1618 r. Przyjąwszy katolicyzm, uczył się syntaksy w Wilnie, dokąd wyjechał w sierpniu 1619 r. skończył studja i został wyświęcony na kapłana. Wyjechał potem do Holandji, gdzie, porzuciwszy stan kapłański i wyrzekłszy się wiary, ożenił się z żydówką.

Lühr, n. 475.

230. Gabrjel Jurgielewski z Inflant. Wstąpił w Brunsberdze 1 września 1617 r. Po ukończeniu retoryki wyjechał w sierpniu 1619 r. do Wilna na filozofję.

Lühr, n. 470.

231. Jerzy Koch z Brunsbergi. Wstąpił w Brunsberdze 21 lutego 1616 r. Po ukończeniu humanjorów i retoryki wyjechał w sierpniu 1619 r. do Wilna na filozofję, tamże wyświęcony, został później kanonikiem żmudzkim.

Lühr, n. 463.

232. Jan Olpusz z Bambergi. W sierpniu 1619 r. wysłany z Wilna do Brunsbergi studjował nauki humanistyczne, ale z powodu braku zdrowia musiał seminarjum opuścić.

Lühr, n. 480.

233. Marcin Badach z Wandalji. Wstąpił w Brunsberdze 8 sierpnia 1620 r. Po filozofji wysłany do Wilna skończył tam studja i jako kapłan udał się na Śląsk.

Lühr, n. 502.

234. Kornel Elerman z Saksonji. Wstąpił w Brunsberdze 20 lipca 1621 r. Po humanjorach studjował w Wilnie filozofję i teologję i jako kapłan wyjechał do Saksonji.

Lühr, n. 510.

235. Maciej Graniz z Allenstein. Wstąpił w Brunsberdze w lutym 1619 r. Po humanjorach dalsze studja odbył w Wilnie, poczem został proboszczem w Arusdorf.

Lühr, n. 484.

236. Wawrzyniec Ceres z Estonji. Wysłany z Wilna do Brunsbergi w 1622 r. uczył się syntaksy, potem wstąpił do Towarzystwa Jezusowego.

Lühr, n. 516.

237. Fabjan Schulz z Prus. Wstąpił w Brunsberdze w październiku 1623 r., zmarł w Wilnie, dokąd wyjechał na filozofję.
Lühr, n. 528.

238. Jerzy Petrzicky, Węgier. Wysłany z Wilna 13 lipca 1625 r. do Brunsbergi, wyjechał stamtąd do Pułtuska, skąd został wydalony.
Lühr, n. 570.

239. Krzysztof Weiland z Dorpatu. Wysłany 13 lipca 1625 r. z Wilna do Brunsbergi, w czasie studjum retoryki uciekł i został później kapłanem w Pradze.
Lühr, n. 569.

240. Dawid Mars ze Śląska. Wstąpił w Brunsberdze 8 lipca 1625 r.; ukończywszy humanjora, wyjechał 16 sierpnia 1628 r. do Wilna na filozofję.
Lühr, n. 572.

241. Jerzy Klebek z Inflant. Wstąpił w Brunsberdze w 1623 r., po ukończeniu niższych studjów wyjechał w 1630 r. do Wilna, potem jako kapłan sprawował obowiązki kaznodziei w Heilsbergu.
Lühr, n. 512.

242. Dawid Gross. W czerwcu 1630 r. studjował w Wilnie teologję, potem wstąpił do dominikanów.
Lühr, n. 577.

243. Fryderyk Meibohm. W 1630 r. studjował w Wilnie teologję, przyczem zdobył stopień licencjata teologji. Jako proboszcz Elbingi brał udział w kolokwjum toruńskiem w 1695 r., gdzie pełnił urząd notarjusza.
Lühr, n. 578; Rostowski, Lithuanicarum, str. 431.

244. Piotr Hindebeck wstąpił w Brunsberdze 16 sierpnia 1628 r. Wyższe studja odbył ok. 1630 w Wilnie i wyświęcony objął probostwo na Litwie.
Lühr, n. 580.

245. Łukasz Krüger z Prus. Wstąpił w Brunsberdze 1 sierpnia 1631 r. Wyższe studja odbył w Wilnie i został proboszczem w Wartemburgu.
Lühr, n. 585.

246. Marcin Skrocky. Przybył z Wilna do Brunsbergi w sierpniu 1634 r., po powrocie zmarł.
Lühr, n. 599.

247. Jan Funck z Mitawy. Wysłany z Brunsbergi 9 października 1634 r. do Wilna na wyższe studja, zdobył stopień magistra nauk wyzwolowych i wyświęcony wyjechał na pracę do ojczyzny.

Lühr, n. 590.

248. Daniel Batwil z Litwy. Z Wilna wysłany do Brunsbergi, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. W 1648 r. zdobył w akademji wileńskiej stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych. Był rektorem akademji wileńskiej 1660—1663, potem rektorem kolegjum w Krożach 1663—1665; zmarł w Nowogródku 10 stycznia 1682.

Lühr, n. 598; Rostowski, Lithuanicarum, str. 420, 435, Brown, Bibljoteka pisarzów, str. 140.

249. Jerzy Tomkiewicz z Litwy. Po 1634 r. został wysłany z Wilna do Brunsbergi, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, ale wnet został wydalony.

Lühr, n. 597.

250. Henryk Totter z Westfalji. Z Brunsbergi wysłany w sierpniu 1636 r. do Wilna na wyższe studja, zdobył w akademji stopień doktora teologji, później został archipresbiterem w Warmji.

Lühr, n. 626.

251. Mateusz Geils z Lubawy. Z Brunsbergi wyjechał 21 sierpnia 1637 r. na wyższe studja do Wilna.

Lühr, n. 629.

252. Szymon Wulfsbeck (też Wulsbeck) z Resselji. Przysłany po 1637 r. z Brunsbergi do Wilna ukończył w 1645 r. studja ze stopniem doktora teologji. Dnia 24 grudnia 1645 r. wyświęcony na kapłana został prepozytem parafji w Królewcu.

Lühr, n. 642; Rostowski, Lithuanicarum, str. 432.

253. Jerzy Milewicz ze Żmudzi. Z Wilna przybył do Brunsbergi 3 października 1631 r.; wnet został wydalony.

Lühr, n. 587.

254. Maciej Kipsz z Prus. Z Brunsbergi przybył 28 lipca 1643 r. na teologję do Wilna. Przez jakiś czas był pedagogiem u Radziwiłłów w Nieświeżu, potem otrzymał probostwo na Litwie.

Lühr, n. 651.

255. Jan Reyter. Wstąpił do seminarjum w Wilnie; ok.

1645 r. uzyskał stopień bakałarza, a w 1651 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae academicae, str. 489, 398.

256. Michał Zienicki z Litwy. Za pozwoleniem nuncjusza został przeniesiony 12 września 1648 r. z Brunsbergi do seminarjum w Wilnie.

Lühr, n. 714.

257. Klemens Konkowski, bazyljanin. Ukończył studja w seminarjum w Wilnie, poczem był nauczycielem w Mińsku, wreszcie pierwszym przełożonym rezydencji w Różannie. Zmarł w 1657 r. (w Byteniu czy Różannie).

Analecta Ordinis S. Basilii Magni, Żółkiew 1927, t. II. str. 384 (Leona Kiszki, Żywoty bazyljanów).

258. Jan Baral. Alumn wileński, dnia 24 listopada 1650 r. uzyskał stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 392.

259. Andrzej Lewgowd. W czasie studjum teologji uzyskał stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych dnia 14 czerwca 1650 r.

Laureae, str. 397.

260. Bazyli Ostaszewski,

261. Krzysztof Rudnak,

262. Jerzy Wenchrys,

uzyskali 24 listopada 1650 r. w akademji stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 492.

263. Kazimierz Symonowicz,

264. Kazimierz Łakobielski,

po ukończeniu czwartego roku teologji, uzyskali 19 czerwca 1651 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 397.

265. Bazyli Churcholewski,

266. Krzysztof Rudnicki,

267. Jerzy Werchocki,

uzyskali 19 czerwca 1652 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 399.

268. Jan Skunel,

269. Krzysztof Żakom

uzyskali 23 listopada 1652 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 483.

270. Władysław Snarski z Litwy. Uzyskał 23 listopada 1652 r. stopień bakałarza, a 11 listopada 1659 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 493, 399.

271. Urban Arnold,

272. Jerzy Karaś

uzyskali 27 czerwca 1654 r. stopnie bakałarza, a 11 listopada 1659 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 493, 399.

273. Mateusz Ladowicki. Uzyskał 27 cerwca 1654 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 493.

274. Joachim Skirmunt z Litwy. Uzyskał 11 listopada 1659 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, w 1660 r. jako teolog przybył do Brunsbergi, a 17 sierpnia 1662 r. wyświęcony na kapłana, wyjechał na Litwę.

Laureae, str. 399; Lühr, n. 778.

275. Jan Wunder z Prus. Z Wilna jako teolog przybył do Brunsbergi 24 lipca 1659 r.; 1 czerwca 1660 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Lühr, n. 766.

276. Mateusz Karpelin, bazyljanin z Dalmacji. Po latach spędzonych na dworach książąt i magnatów polskich, w celu pracy nad zjednoczeniem kościołów wstąpił w Byteniu do zakonu, potem studjował w seminarjum wileńskiem retorykę, filozofję i teologję. Zmarł na Wołyniu w 1666 r.

Analceta Ordinis S. Basilii Magni, T. II. str. 396.

277. Aleksander Świerzewski z Rusi. Jako teolog przybył z Wilna 20 września 1660 r. do Brunsbergi, wyświęcony na kapłana 16 lipca 1661 r.

Lühr, n. 784.

278. Eustachy Lettau z Prus. Uzyskał stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych oraz licencjata teologji w 1668 r.

Laureae, str. 187.

279. Daniel Tomaszewicz otrzymał 29 czerwca 1668 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 400.

280. Daniel Giedmin otrzymał dnia 24 listopada 1670 r. stopień bakałarza, a w czerwcu 1671 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 494, 401.

281. Andrzej Maciejewicz,

282. Maciej Pożatowicz,

283. Jerzy Serafinowicz,

284. Taras Tarnowski bazyljanin,

285. Kazimierz Żodkiewicz

uzyskali 22 czerwca 1670 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 400.

286. Andrzej Denisewicz-Dziwo. Otrzymał 21 listopada 1671 r. stopień bakałarza, a w czerwcu 1672 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych. Dnia 22 października 1676 r. został kaznodzieją biskupim, a później proboszczem zadziewskim. Utrzymywał wtedy, płacąc rocznie 100 złp., kleryka N. Moniuszkę „do wyższych święceń aspirującego", by mógł się kształcić w akademji.

Laureae, str. 494, 401, Kurczewski, Kościół Zamkowy, T. III. str 225; Przyjałgowski Wincenty ks., Żywoty biskupów wileńskich, Petersburg 1860, T. III. str. 51.

287. Jerzy Liskowski. Dnia 21 listopada 1671 r. otrzymał stopień bakałarza, a w czerwcu 1672 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae. str. 494, 401.

288. Franciszek Augustynowicz,

289. Jakób Klein,

290. Samuel Wojtkiewicz

uzyskali 21 listopada 1672 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 495.

291. Joachim Kuszelin, bazyljanin. Uzyskał dnia 21 listopada 1672 r. stopień bakałarza, a 18 czerwca 1673 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 495, 401.

292. Samuel Gołkont. Stopień bakałarza otrzymał 21 listopada 1672 r., potem wyświęcony na kapłana został magistrem filozofji i nauk wyzwolonych 18 czerwca 1673 r. Pełnił urząd komendarza w Kownie.

Laureae, str. 495, 401,

293. Aleksander Mikołaj Horain. Uzyskał w listopadzie 1673 r. stopień bakałarza, 29 czerwca 1674 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 19 czerwca 1688 r. licencjata teologji. Całe studja odbył w akademji wileńskiej jako alumn seminarjum papieskiego. W 1690 r. jako kanonik smoleński był audytorem w sądzie biskupim, w tymże roku 11 listopada zostaje kanonikiem i kustoszem katedralnym w Wilnie. Dnia 17 maja 1705 r. konsekrowany w Wilnie na tytularnego biskupa Tyberjady; 15 maja 1709 r. archidjakonem smoleńskim, wreszcie w 1730 r. biskupem żmudzkim. Zmarł w 1735 r.

Laureae, str. 495, 401, 189; Kurczewski, Kościół Zamk. t. III passim.

294. Marcin Zaniewski. Uzyskał w listopadzie 1673 r. stopień bakałarza, a 29 czerwca 1674 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, później został proboszczem w Myszy, wreszcie w Nieświeżu.

Laureae, str. 495, 401.

295. Jan Rudomina. W listopadzie 1673 r. otrzymał stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 495.

296. Józef Surpiewicz. W listopadzie 1673 r. uzyskał stopień bakałarza, a 29 czerwca 1679 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, później został proboszczem.

Laureae, str. 495, 401.

297. Jan Radowicz. Uzyskał 29 czerwca 1674 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Larueae, str. 401.

298. Kazimierz Witz. Uzyskał 23 listopada 1674 r. stopień bakałarza, a 3 lipca 1675 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 495. 492.

299. Kazimierz Jan Kuściński. Uzyskał 22 listopada 1675 r. stopień bakałarza, a 21 czerwca 1676 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 495, 402.

300. Władysław Tadeusz Narmunt. Uzyskał stopnie naukowe bakałarza 22 listopada 1675 r., magistra filozofji i nauk wyzwolonych 21 czerwca 1676 r., licencjata teologji 23 listopada 1679 r. Później był proboszczem na Litwie.

Laureae, str. 495, 402, 189.

301. Stanisław Kazimierz Repszewicz. Uzyskał stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych 23-go listopada 1676 r.

Laureae, str. 496.

302. Samuel Adamowicz,

303. Maciej Staszkiewicz

uzyskali 1677 r. stopnie bakałarza, a 24 lipca 1679 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 496, 403.

304. Bonawentura Boksza, bazyljanin,

305. Kazimierz Krutalski

uzyskali w 1677 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 496.

306. Gedeon Wojna Orański, bazyljanin, uzyskał w 1677 r. stopień bakałarza, a 27 maja 1678 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych. Później był biskupem lwowskim.

Laureae, str. 496, 403.

307. Teodor Hołowna,

308. Tomasz Widaszewicz

uzyskali 23 listopada 1678 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 496.

309. Franciszek Obniski,

310. Samuel Sakiel

uzyskali 23 listopada 1678 r. stopnie bakałarza, a 30 czerwca 1680 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 496, 403.

311. Jan Ciechanowicz. Otrzymał 23 listopada 1679 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 497.

312. Michał Zniszczyński. Uzyskał 23 listopada 1679 r. stopień bakałarza, a 23 czerwca 1681 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 497, 403.

313. Jan Brzewski. Uzyskał 24 listopada 1680 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 497.

314. Jozafat Hutorowicz, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1680 r. stopień bakałarza, a 28 czerwca 1682 magistra filozofji. Późniejszy arcybiskup smoleński.

Laureae, str. 497, 404.

315. Melchjor Bohusz. Dnia 23 listopada 1680 r. uzyskał stopien bakałarza, a 28 czerwca 1682 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 497, 404.

316. Marcin Chmielewski,

317. Wawrzyniec Mitkiewicz

uzyskali 23 czerwca 1681 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 403.

318. Bartłomiej Aksamitowski,

319. Adam Winstrus (?)

uzyskali 23 listopada 1681 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 498.

320. Jerzy Goss,

321. Jerzy Skowrodka

otrzymali 23 listopada 1681 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1683 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 498, 404.

322. Jerzy Tarłowski. Uzyskał dnia 28 czerwca 1682 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 404.

323. Melecjusz Doroszkowski, bazyljanin z Litwy.

W 1682 r. był już w seminarjum; 9 grudnia 1683 uzyskał stopień bakałarza, 29 czerwca 1685 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 2 sierpnia 1685 r. przybył do seminarjum w Brunsberdze. Późniejszy opat leszczyński, nominat biskup piński.

Lühr, n. 900; Laureae, str. 498, 404.

324. Piotr Daugiewicz,

325. Paweł Detanson,

326. Piotr Dyrmejko

uzyskali 23 listopada 1682 r. stopnie bakałarza, a 25 czerwca 1684 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 498, 404.

327. Bartłomiej Jurewicz,

328. Jan Tyszkiewicz

uzyskali 9 grudnia 1683 r. stopnie bakałarza, 29 czerwca 1685 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 7 lipca 1688 licencjata teologji.

Laureae, str. 498, 404, 189.

329. Gaspar Montyjmowicz. Uzyskał 9 grudnia 1683 r. stopień bakałarza, 29 czerwca 1685 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 498, 404.

330. Diodor Szerwinka Makarewicz, bazyljanin. Uzyskał 24 listopada 1684 r. stopień bakałarza, 30 czerwca 1686 r. ukończył filozofję ze stopniem magistra.

Laureae, str. 499, 407.

331. Jan Kurabkiewicz. Ukończył filozofję 29 czerwca 1685 r. ze stopniem magistra, 7 lipca 1688 zdobył stopień licencjata teologji, a 10 lipca 1689 r. jako proboszcz dziewałtowski otrzymał tytuł doktora teologji.

Laureae, str. 404, 189, 161.

332. Jan Majner. Uzyskał 23 listopada 1685 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 499.

333. Kazimierz Jacewicz,

334. Innocenty Stefanowicz Wargolewski, bazyljanin—uzyskali 30 czerwca 1686 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 407, 500.

335. Piotr Balczecki. Uzyskał 23 listopada 1686 r. stopień bakałarza, a 30 czerwca 1688 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 500, 408.

336. Stanisław Dowiatt. Uzyskał 23 listopada 1686 stopień bakałarza, 30 czerwca 1688 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych. Był później kanonikiem żmudzkim.

Laureae, 500, 406.

337. Jakób Laudański. Uzyskał dnia 11 czerwca 1687 r. stopień bakałarza, a 1 lipca t. r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 500, 407.

338. Antoni Guzewski. Jako filozof uzyskał 22 listopada 1697 r. stopień bakałarza.

Laureae, str. 500.

339. Kazimierz Narwojsz,

340. Rafał Olechnowicz,

341. Andrzej Pomian,

342. Franciszek Rogowski,

343. Stanisław Tchorznicki

uzyskali 22 listopada 1687 r. stopnie bakałarza, a 26 czerwca 1689 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 500, 408.

344. Stanisław Alojzy Bohuszewicz,

345. Jerzy Jacewicz,

346. Piotr Milewski,

347. Michał Mocarski

uzyskali 23 listopada 1688 r. stopnie bakałarza, a 25 czerwca 1690 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 501, 408.

348. Jan Hepko. W 1589 r. uzyskał stopień bakałarza.

Laureae, str. 501.

349. Jerzy Helner. W czasie teologji uzyskał 26 czerwca 1689 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 408.

350. Jerzy Stefanowicz. Uzyskał 23 listopada 1689 r. stopień bakałarza, a w czasie teologji 29 czerwca 1692 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 502, 409.

351. Paweł Chrostowski,

352. Piotr Gotowt

uzyskali 22 listopada 1690 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1692 r. ukończyli filozofję ze stopniem magistra.

Laureae, 502, 409.

353. Marcjan Mackiewicz, bazyljanin. Podczas studjów teologicznych 23 czerwca 1691 r. uzyskał stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 409.

354. Adam Narkiewicz,

355. Jan Łukowicz

uzyskali 23 listopada 1691 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 503.

356. Maciej Kiełpsz, bazyljanin,

357. Stefan Przyjałgowski,

358. Antoni Zawadzki, bazyljanin

uzyskali 23 listopada 1691 r. stopnie bakałarza, a 3 lipca 1693 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 503, 410.

359. Walentyn Schilff,

360. Kazimierz Sławiński

uzyskali 22 listopada 1692 r. stopnie bakałarza, a 12 lipca 1694 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 503, 410.

361. Marcin Szaszkowski. Uzyskał 22 listopada 1692 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 503.

362. Adam Jamont,

363. Andrzej Zaykowski

uzyskali w 1693 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 504.

364. Kazimierz Siemienowicz. Uzyskał 3 lipca 1693 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 410.

365. Mojżesz Boksza, bazyljanin,

366. Barnabasz Świednicki, bazyljanin—uzyskali 23 listopada 1693 r. stopnie bakałarza, a 19 lipca 1695 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 504, 411.

367. Mikołaj Iwanowski. Uzyskał 22 listopada 1694 stopień bakałarza, a 9 lipca 1696 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str, 504, 411.

368. Józef Moniuszko. Uzyskał 22 listopada 1694 r. stopień bakałarza, a 8 stycznia 1697 ukończył filozofję ze stopniem magistra.

Laureae, str. 504, 411.

369. Kazimierz Paszkiewicz. Ukończył 10 lipca 1695 r. filozofję ze stopniem magistra.

Laureae, str. 411.

370. Bartłomiej Buchholz. Uzyskał 23 listopada 1695 r. stopień bakałarza, a w lipcu 1697 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 505, 412.

371. Ernest Phlüger (Pflüger). Uzyskał 19-go listopada 1695 r. stopień bakałarza, a 4 lipca 1698 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 505, 413.

372. Justyn Zaniewski, bazyljanin. Uzyskał 9 lipca 1696 r. stopień mugistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 411.

373. Ambroży Jankiewicz, bazyljanin. Uzyskał 19 listopada 1696 stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 505.

374. Mikołaj Paszkiewicz. Uzyskał 19 listopada 1696 r. stopień bakałarza, a 4 lipca 1698 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 505, 413.

375. Stanisław Baranowicz,

376. Wojciech Bohusz,

377. Aleksander Łodziata, bazyljanin,

378. Józef Mongird,

379. Władysław Sudimont

uzyskali 18 listopada 1697 r. stopnie bakałarza, a 6 lipca 1699 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 505, 506, 413,

380. Andrzej Kurzbach. Uzyskał 4 listopa 1698 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 413.

381. Jan Łaniewicz. Uzyskał 22 listopada 1698 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 506.

382. Innocenty Malejewski, bazyljanin,

383. Michał Żwagiński

uzyskali 22 listopada 1698 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1700 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 506, 413, 414.

384. Grzegorz Ryzgiewicz. Uzyskał 6 lipca 1699 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 413.

385. Jeremjasz Dołmacki. Uzyskał 23 listopada 1699 r. stopień bakałarza, 23 lutego 1701 magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 13 czerwca 1702 r. bakałarza teologji.

Laureae, str. 506, 414; Examina Theol. et Philos., str. 129.

386. Stefan Mirowicz. Uzyskał 23 listopada 1699 stopień bakałarza, 4 lipca 1701 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 506, 414.

387. Bessarjon Suchorukowicz. Uzyskał 23 listopada 1699 r. stopień bakałarza, a 22 listopada 1702, jako teolog, magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 507, 508.

388. Józef Antoni Bielski. Uzyskał 22 listopada 1700 r. stopień bakałarza, 20 czerwca 1702 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 4 lipca 1706 licencjata teologji.

Laureae, str. 507, 414, 190.

389. Andrzej Skirmunt,

390. Józef Stropowicz

uzyskali 22 listopada 1700 r. stopnie bakałarza, 20 czerwca 1702 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae. str. 507, 414.

391. Jakób Pucher. Uzyskał 23 listopada 1771 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 507.

392. Jakób Białłozor, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1701 r. stopień bakałarza, a 29 czerwca 1703 magistra filozofji i nauk wyzwolonych. Był biskupem połockim.

Laureae, str. 507, 415.

393. Wincenty Czechowicz, bazyljanin,

394. Adam Kiełpiński,

395. Antoni Kossakowski,

395. Karol Merecki

uzyskali 23 listopada 1701 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1703 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 507, 415.

397. Jan Szczuka, jako kandydat do seminarjum uzyskał 22 listopada 1702 stopień bakałarza, a jako alumn 29 czerwca 1704 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 508, 415.

398. Mikołaj Wojciechowski. Uzyskał 22 listopada 1702 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 508.

399. Aleksander Giecewicz,

400. Augustyn Lubieniecki, bazyljanin,

401. Stefan Progulbicki

uzyskali 23 listopada 1703 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1705 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 508, 416.

402. Józef Jacewicz. Uzyskał 22 listopada 1704 r. stopień bakałarza, a 7 lutego 1707 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 509, 416.

403. Hieronim Łowiecki, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1705 r. stopień bakałarza, a 13 lipca 1706 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 509, 416.

404. Mateusz Percik. Uzyskał 23 listopada 1705 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 509.

405. Michał Syrtowt. Uzyskał 23 listopada 1705 r. stopień bakałarza, a 5 lipca 1707 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 509, 417; Załęski, Jezuici w Polsce, t. III. cz. II. str. 1014.

406. Gerwazy Acinkiewicz, bazyljanin. Uzyskał 7 lutego 1707 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 416.

407. Florjan Hrebnicki, bazyljanin. Uzyskał 7 lutego 1707 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 6 lipca 1710 r. licencjata i doktora teologji.

Laureae, str. 416, 190, 162.

408. Kazimierz Modzelewski. Uzyskał 7 lutego 1707 r. stopień bakałarza, a 29 czerwca 1708 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 509, 417.

409. Józef Gusiewicz,

410. Jan Krajewski,

411. Piotr Meybaum,

412. Antoni Rautenberg

uzyskali 23 listopada 1707 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1709 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 509, 510, 417.

413. Kazimierz Bortkiewicz. Uzyskał 23 lutego 1708 r. stopień bakałarza, 29 czerwca 1710 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 510, 417.

414. Piotr Dorguż,

415. Jan Jasmonowicz,

416. Władysław Mackiewicz

uzyskali 23 listopada 1709 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 510.

417. Antoni Żółkowski. Uzyskał 23 listopada 1711 r. stopień bakałarza, a 29 czerwca 1713 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 2 maja 1717 licencjata teologji. Jako archidiakon białoruski, kanonik smoleński, proboszcz stwołowicki otrzymał 4 czerwca 1730 r. stopień doktora teologji. Dnia 17 grudnia tegoż roku został kanonikiem wileńskim. W 1745 r. został biskupem sufraganem białoruskim, w 1755 r. sufraganem wileńskim.

Laureae, str. 511, 418, 190, 163; Kurczewski, Biskupstwo Wil., str. 81, 85; Kościół Zamkowy, cz. III. str. 303—346 passim.

418. Symforjan Wahulski, bazyljanin. Uzyskał 22 listopada 1712 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 511.

419. Sylwester Kulczyński, bazyljanin,

420. Antoni Nowosławski, bazyljanin

uzyzkali 22 listopada 1712 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1713 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 511, 418.

421. Kazimierz Krzyżewicz,

422. Bartłomiej Milmont,

423. Marcin Stancewicz,

424. Kazimierz Woysztart

uzyskali 22 listopada 1712 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1714 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 511, 418.

425. Franciszek Pietkiewicz. Uzyskał 23 listopada 1713 r. stopień bakałarza, później magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 27 maja 1715 r. licencjata i doktora teologji.

Laureae, str. 511, 190, 163.

426. Antoni Wadowski. Uzyskał 23 listopada 1714 r. stopień bakałarza, a 29 czerwca 1716 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 511, 419.

427. Józef Cederstern. Uzyskał 22 listopada 1715 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 512.

428. Szymon Michałowski, bazyljanin,

429. Stefan Nagrodzki

uzyskali 22 listopada 1715 r. stopnie bakałarza, a 27 czerwca 1717 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 512; 420.

430. Szymon Butrymowicz. Uzyskał 18 listopada 1716 stopień bakałarza, a 5 lipca 1718 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 512, 420.

431. Ludwik Dawidowski,

432. Gaspar Szczepkowski

uzyskali 22 listopada 1717 stopnie bakałarza, a 22 czerwca 1719 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. str. 513, 420.

433. Sebastjan Brawicki,

434. Jan Szostakowski

uzyskali 19 listopada 1718 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 513.

435. Wojciech Jaworowski,

436. Bessarjon Kulczyński, bazyljanin,

437. Michał Langhanigk,

438. Teofanes Sabatowicz, bazyljanin

uzyskali 22 listopada 1719 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1721 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae. str. 513, 421.

439. Józef Ponikwicki. Uzyskał jako teolog 22 listopada 1720 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 420.

440. Franciszek Ksawery Dłuski. Uzyskał 22 listopada 1720 r. stopień bakałarza, a 20 listopada 1733 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 514, 421.

441. Maciej Arciechowski,

442. Marcin Bobiński

uzyskali 22 listopada 1721 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 514.

443. Michał Frąckiewicz,

444. Mikołaj Wereszczaka

uzyskali 22 listopada 1721 r. stopnie bakałarza, a 20 listopada 1722 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 514, 422.

445. Mikołaj Obrycki. Uzyskał 22 listopada 1721 r. stopień bakałarza, a 7 lipca 1723 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 514, 421.

446. Teofil Jętkiewicz, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1722 r. stopień bakałarza, a 18 lipca 1727 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 514, 421.

447. Jazon Lipski, bazyljanin. Uzyskał 22 listopada 1722 r. stopień bakałarza, a 18 lipca 1724 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 515, 421.

448. Jan Szteke (?). Uzyskał 22 listopada 1723 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 516.

449. Andrzej Dąbrowski,

450. Samuel Rodkiewicz,

451. Kazimierz Zakrzewski

uzyskali 22 listopada 1723 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1725 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 515, 422.

452. Samuel Janowski, bazyljanin. Uzyskał 22 listopada 1724 r. stopień bakałarza, a 29 czerwca 1726 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 516, 422.

453. Wiktor Bielski,

454. Marcin Poll

uzyskali 23 listopada 1725 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 516.

455. German Jackowski, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1725 r. stopień bakałarza, 29 czerwca 1726 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 7 lipca 1730 r. licencjata teologji.

Laureae, str. 516, 422, 191.

456. Tomasz Korsak. Uzyskał 23 listopada 1725 r. stopień bakałarza, a 29 czerwca 1729 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 516, 423.

457. Antoni Chrybiewicz,

458. Gedeon Medem, bazyljanin,

459. Andrzej Winski

uzyskali 19 listopada 1727 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 517.

460. Józef Młożewski,

461. Nikanor Uliński, bazyljanin

uzyskali 19 listopada 1727 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1728 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 517, 423.

462. Kazimierz Gliński,

463. Adam Kołłątay

uzyskali 19 listopada 1727 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1729 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 517, 423.

464. Szymon Jodziewicz,

465. Piotr Sugwit (?),

466. Tomasz Tryniszewski

uzyskali 19 listopada 1727 r. stopnie bakałarza, a 15 listopada 1730 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 517, 423.

467. Kazimierz Abodziewicz. Uzyskał 29 czerwca 1728 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 423.

468. Tadeusz Dziurdzi, bazyljanin. Uzyskał 12 listopada

1728 r. stopień bakałarza, a 15 listopada 1730 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 517, 423.

469. Szymon Arewicz,

470. Józef Popławski

uzyskali 18 listopada 1729 r. stopnie bakałarza, a 29 czerwca 1736 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 518, 424.

471. Polyend Kondratowicz, bazyljanin. Uzyskał 18 listopada 1729 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 518.

472. Stanisław Bilmin,

473. Jonast Łoszakiewicz

uzyskali 15 listopada 1730 r. stopnie bakałarza, a 18 listopada 1732 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Lasreae, 518, 424.

474. Sebastjan Suchocki. Uzyskał 16 listopada 1731 r. stopień bakałarza, 29 czerwca 1733 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 5 maja 1737 r. doktora teologji. Został prałatem i scholastykiem kolegjaty w Ołyce, proboszczem w Kazimierzowie.

Laureae, str. 518, 424, 164, 263.

475. Jan Żmijowski. Uzyskał 16 listopada 1731 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 519.

476. Mitrofanes Bohdanowicz, bazyljanin,

477. Florjan Orański, bazyljanin

uzyskali 18 listopada 1732 r. stopień bakałarza, a 23 listopada 1734 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 519, 424.

478. Jan Szymonowicz. Uzyskał 18 listopada 1732 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 519.

479. Franciszek Ancuta,

480. Piotr Schretter

uzyskali 18 listopada 1733 r. stopnie bakałarza, a 21 listopada 1735 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 519, 425.

481. Michał Chłasewicz. Uzyskał 18 listopada 1733 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 519.

482. Melchjor Cimski. W czasie drugiego roku studjów teologicznych uzyskał 23 listopada 1734 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 424.

483. Józef Mirski, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1734 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 520.

484. Jan Sapieszko. Uzyskał 23 listopada 1734 r. stopień bakałarza, a 21 listopada 1736 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 520, 425.

485. Józef Chetchowski z Litwy. Ur. w 1714 r., wstąpił do seminarjum 1 marca 1734 r. Uzyskał 21 listopada 1735 r. stopień bakałarza, 1 marca 1738 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 24 listopada 1740 r. ukończył teologję ze stopniem bakałarza teologji.

Catalogus anno 1740, n. 1; Laureae, str. 520, 425, 268.

486. Paweł Piotrowski. Uzyskał 21 listopada 1735 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 425.

487. Leon Szumski. Uzyskał 21 listopada 1735 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 520.

488. Franciszek Probodowicz. Uzyskał 1 marca 1736 r. stopień bakałarza, a 3 lipca 1740 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae. 521, 426.

489. Jan Piotrowski. Uzyskał 21 listopada 1736 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 425.

490. Dionizy Żaba, bazyljanin z Litwy. Ur. w 1716 r. Wstąpił do seminarjum 19 kwietnia 1736 r.; uzyskał 21 listopada 1736 r. stopień bakałarza, 3 lipca 1740 magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 21 maja 1742 stopień bakałarza teologji. W tymże roku otrzymał święcenia kapłańskie.

Catalogus 1740, n. 3; Laureae, str. 520, 426, 268.

491. Józef Chreptowicz. Wstąpił do seminarjum w 1736 r. i, po ukończeniu czteroletnich studjów filozoficzno-teologicznych, wyświęcony na kapłana, w czerwcu 1740 r. wyjechał na pracę duszpasterską w okolice Grodna.

Catalogus 1740, (dodatek).

492. Kazimierz Boksza z Litwy. Ur. w 1716 r. Wstąpił do seminarjum 8 marca 1740 r. Uzyskał 21 listopada 1740 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Catalogus 1740, n. 5; Laureae, str. 522.

493. Andrzej Jastrzębski, Polak. Ur. w 1716 r. Wstąpił do seminarjum 8 marca 1740 r. Uzyskał 21 listopada 1740 r. stopień bakałarza, 23 listopada 1742 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Catalogus 1740, n. 6; Laureae, str. 522, 527.

494. Jakób Ławrynowicz, bazyljanin z Litwy. Ur. w 1716 r. Wstąpił do seminarjum 8 marca 1740 r. Uzyskał 3 lipca 1740 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Catalogus 1740, n. 4; Laureae, str. 522, 426.

495. Jan Parswowicz ze Żmudzi. Ur. w 1716 r. Wstąpił do seminarjum 22 lipca 1740 r. Uzyskał 29 czerwca 1743 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Catalogus 1740, n. 7; Laureae, str. 427.

496. Kazimierz Sutocki, Rusin. Ur. w 1717 r. Wstąpił do seminarjum 7 marca 1740 r. Uzyskał 21 listopada 1740 stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Catalogus 1740, n. 3; Laureae, str. 426.

497. Innocenty Jastkiewicz, bazyljanin. Uzyskał 22 listopada 1741 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 523, 426.

498. Michał Sakiel. Uzyskał 22 listopada 1741 r. stopień bakałarza, a 29 czerwca 1743 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 523, 427.

499. Franciszek Kruchelski,

500. Ignacy Nowicki

uzyskali 22 listopada 1742 r. stopnie bakałarza, a 23 listopada 1744 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 524, 428.

501. Hieronim Monkiewicz, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1742 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 524.

502. Józef Narolski, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1742 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 6 czerwca 1746 licencjata a 25 czerwca 1765 r. doktora teologji. W latach 1746—1765 pełnił w klasztorze wileńskim przez rok urząd kaznodziei świątecznego, później obowiązki profesora w Połocku przez cztery lata, profesora teologji w Wilnie przez cztery lata, superjora klasztoru „Verchoviensis" (?) trzy lata, „Satricensis" (?) pięć lat, w Sućkowie (pow. Oszmiański) dwa lata.

Laureae, 524, 427, 191, 165.

503. Franciszek Dowgiałło,

504. Kazimierz Illinicz,

505. Mikołaj Kosciesza

ukończyli 29 czerwca 1743 r. filozofję ze stopniem magistra.

Laureae, str. 427.

506. Stefan Śmigielski, bazyljanin,

507. Damascen Zmorowski, bazyljanin

uzyskali 18 listopada 1743 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 524, 428.

508. Antoni Hatowski. Uzyskał 18 listopada 1743 stopień bakałarza, a 14 października 1745 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 525, 428.

509. Franciszek Górski,

510. Reinard Ilicz

uzyskali 23 listopada 1744 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 525.

511. Aleksander Jodko, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1744 r. stopień bakałarza, 14 listopada 1746 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a w czerwcu 1750 r. ukończył teologję i zdał egzamin na stopień licencjata teologji.

Laureae, str. 525, 429; Examina Theol. et Phil. str. 361.

512. Michał Kordzikowski,

513. Andrzej Omieciński

uzyskali 23 listopada 1744 stopnie bakałarza, a 14 listopada 1747 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 525, 429.

514. Józef Tręciński,

515. Mikołaj Wieliczko

uzyskali 23 listopada 1744 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureaa, str. 428.

516. Antoni Burmejko. Uzyskał 14 października 1745 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 526.

517. Jabób Hatowski. Uzyskał 14 listopada 1746 stopień bakałarza, a 17 listopada 1749 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 526, 430.

518. Karol Giedymin,

519. Mateusz Sągajło

uzyskali 20 listopada 1747 r. stopnie bakałarza, a w 1748 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 527, 430.

520. Jan Hryńiewski. Uzyskał 20 listopada 1747 r. stopień bakałarza, a 17 listopada 1749 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 527, 430.

521. Plato Gutz, bazyljanin,

522. Wityryusz Zahorowski, bazyljanin

uzyskali 17 listopada 1749 r. stopnie bakałarza, a 23 listopada 1750 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 527, 430.

523. Antoni Leśniewski

524. Kazimierz Willadowski

uzyskali 17 listopada 1749 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 430.

525. Mateusz Ciminkowicz. Uzyskał 17 listopada 1749 stopień bakałarza, 29 czerwca 1751 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 527, 430.

526. Antoni Bukaty. Uzyskał 23 listopada 1750 stopień bakałarza, a 29 czerwca 1752 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 527, 431.

527. Jan Czudowski, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1750 r. stopień bakałarza, 29 czerwca 1752 magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a w 1756 licencjata teologji.

Laureae, str. 527, 431, 191.

528. Ignacy Wołodźko, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1750 stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 26 maja 1754 r. bakałarza teologji, a po egzaminie z całego kursu teologji, 29 czerwca 1754 r. licencjata teologji.

Laureae, str. 430, 269, 191; Examina Theol. et Philos. str. 361

529. Franciszek Żyrkiewicz. Uzyskał 23 listopada 1750 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 527.

530. Herakljusz Kostecki, bazyljanin. Uzyskał 29 czerwca 1751 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 22 maja 1754 r. zdał świetnie egzamin i otrzymał stopień bakałarza teologji, 17 czerwca 1754 r. otrzymał stopień licencjata.

Laureae, str. 430, 269, 191; Examina, str. 361.

531. Michał Cydzik,

532. Antoni Kłodzko,

533. Stanisław Łosiński,

534. Józef Osędowski,

535. Andrzej Pawłowski,

536. Kazimierz Przygocki,

537. Teodor Straszewicz

uzyskali 22 listopada 1751 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 528.

538. Marcin Gościmiński. Uzyskał 21 listopada 1752 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 528.

539. Anatol Widziński, bazyljanin. Uzyskał 20 listopada 1753 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 431.

540. Partenjusz Terlecki, bazyljanin,

541. Józef Tupalski,

542. Grzegorz Żeromski, bazyljanin

uzyskali 22 listopada 1754 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 431.

Od roku 1754, prócz czterech bazyljanów, przyjmowano do seminarjum tylko kleryków obrządku grecko-katolickiego.

543. Eljasz Borodzicz,

544. Stanisław Demianowicz,

545. Bazyli Lubiński,

546. Grzegorz Mokrzycki,

547. Aleksy Pleszkiewicz,

548. Jakób Sielecki,

549. Roman Skoczyński,

550. Florjan Tomkowicz,

551. Szymon Tomkowicz,

552. Teodor Wiłusowski

uzyskali w listopadzie 1755 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 529, 530.

553. Franciszek Buday. Uzyskał w listopadzie 1756 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 530.

554. Marcin Durzyłowski, bazyljanin,

555. Klemens Żaba, bazyljanin

uzyskali w listopadzie 1756 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 431, 432.

556. Gedeon Hajewski, bazyljanin,

557. Samuel Jedliński, bazyljanin,

558. Wawrzyniec Rymarzewski, bazyljanin

uzyskali w listopadzie 1757 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 432.

559. Zygmunt Łastowski,

560. Józef Łomanowicz,

561. Onufry Szomakowski

uzyskali w listopadzie 1757 r. stopnie bakałarza filozofji nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 530.

562. Maciej Tymoteusz Pawłowski. Uzyskał w listopadzie 1757 r. stopień bakałarza, 14 listopada 1759 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 3 czerwca 1763 r. licencjata teologji.

Laureae, str. 530, 432, 191.

563. Nicefor Stopakowski, bazyljanin. Uzyskał w listopadzie 1757 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 2 września 1760 r. bakałarza teologji, a 4 września licencjata.

Laureae, str. 432, 269, 191.

564. Jan Mokrzycki. Uzyskał 20 listopada 1759 r. stopień bakałarza, a 24 listopada 1762 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 531, 433.

565. Jan Podkowicz,

566. Mikołaj Podkowicz,

567. Antoni Przybyszewicz

uzyskali 24 listopada 1760 r. stopnie bakałarza, a 23 listopada 1762 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 531, 433.

568. Konstantyn Ułaszewicz, bazyljanin. Uzyskał 24 listopada 1760 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.
Laureae, str. 432.

569. Gabrjel Poczajowski. Uzyskał 24 listopada 1761 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.
Laureae, str. 532.

570. Marcin Skulski,

571. Tomasz Turczynowicz Saszycki

uzyskali 24 listopada 1761 r. stopnie bakałarza, 23 listopada 1763 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.
Laureae, str. 532, 433.

572. Sofronjusz Grodzicki, bazyljanin. Uzyskał 24 listopada 1762 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a po egzaminie, odbytym 15 kwietnia 1765 r., uzyskał 20 kwietnia stopień bakałarza, a 22 kwietnia licencjata teologji.
Laureae, str. 433, 269, 192. Examina, str. 361.

573. Klemens Gaszyński, bazyljanin,

574. Andrzej Markowski, bazyljanin

uzyskali 24 listopada 1762 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.
Laureae, str. 433.

575. Leon Ptaszkiewicz. Uzyskał 23 listopada 1762 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych, a 15 kwietnia 1768 r. zdał egzamin z całego kursu teologji.
Laureae, str. 532; Examina, str. 361.

576. Symeon Hłuszniewicz. Uzyskał 23 listopada 1763 r. stopień bakałarza, 23 listopada 1765 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 10 kwietnia 1769 r. licencjata teologji.
Laureae, str. 533, 434, 270, 192; Examina, str. 361.

577. Bazyli Moszczeński. Uzyskał 23 listopada 1763 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych, a 13 kwietnia 1768 r. zdał egzamin z całego kursu teologji.
Laureae, str. 533; Examina, l. c.

578. Jan Łukaszewicz,

579. Kornel Poczajowski

uzyskali 23 listopada 1763 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.
Laureae, str. 533.

580. Prokop Hucewicz. Uzyskał 22 listopada 1764 r. stopień bakałarza, 23 listopada 1766 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 26 kwietnia 1770 r. licencjata teologji.

Laureae, str. 533, 435, 192, 270; Examina, l. c.

581. Leon Makowielski. Uzyskał 23 listopada 1765 r. stopień bakałarza, a 23 listopada 1767 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, 23 lutego 1771 r. zdał egzamin z całego kursu teologji.

Laureae, str. 533, 435; Examina, l. c.

582. Michał Mańkowski. Uzyskał 23 listopada 1765 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 18 kwietnia 1768 r. zdał egzamin z całego kursu teologji.

Laureae, str. 434; Examina. l, c.

583. Nicefor Nenicz, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1765 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 533.

584. Leon Powszyński, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1765 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 15 marca 1769 r. zdał egzamin z całego kursu teologji.

Laureae, str. 434; Examina, l. c.

585. Marjan Sipko, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1765 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 26 kwietnia 1769 r. zdał egzamin z całego kursu teologji.

Laureae, str. 434; Examina, l. c.

586. Tymoteusz Skoryna. Uzyskał 23 listopada 1765 r. stopień bakałarza, 23 listopada 1767 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 22 lutego 1771 zdał egzamin z całego kursu teologji.

Laureae, str. 533, 485; Examina, l. c.

587. Józef Barański. Uzyskał 23 listopada 1766 r. stopień bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, 534.

588. Grzegorz Bazylewicz,

589. Jan Sylwester Kozłowski

uzyskali 23 listopada 1766 r. stopień bakałarza; 23 listopada 1768 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 534, 435.

590. Ignacy Baranowski, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1766 stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 29 marca 1770 zdał egzamin z całego kursu teologji.

Laureae, str. 435; Examina, l. c.

591. Andrzej Kondratowicz. Uzyskał 23 lipca 1766 stopień bakałarza filozfji i nauk wyzwolonych, a jako kapłan zdał 28 marca 1772 egzamin z całego kursu teologji na stopień licencjata.

Laureae, str. 534; Examina, l. c.

592. Jan Chyżewski,

593. Stefan Dmitrowicz uzyskali 23 listopada 1767 stopnie bakałarza, a 22 listopada 1769 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae. str. 534, 435.

594. Jan Szpanowski. Uzyskał 23 listopada 1767 stopień bakałarza, a 23 listopada 1768 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, l. c.

595. Walerjan Sienicki, bazyljanin. Zdał 26 kwietnia 1768 egzamin z całego kursu teologji.

Examina, l. c.

596. Antoni Dziedzicki, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1768 stopień magistra filozofji nauk wyzwolonych, a 1 kwietnia 1772 zdał egzamin z całego kursu teologji.

Laureae, str. 435; Examina, l. c.

597. Konstantyn Jankowski, bazyljanin. Uzyskał 22 listopada 1769 stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 22 marca 1773 zdał egzamin z całego kursu teologji na stopień licencjata.

Laureae, str. 432; Examina, l. c.

598. Jozafat Morgcelec, bazyljanin. Uzyskał 22 listopada 1769 stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, l. c.

599. Aleksander Barański, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1770 stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 15 grudnia 1773 zdał celująco egzamin z całego kursu teologji.

Laureae, str 435; Examina, l. c.

600. Augustyn Sławiński, bazyljanin. Uzyskał 23 listopada 1770 stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 24 stycznia 1774 zdał egzamin z całego kursu teologji.

Laureae, str. 435 Examina, l. c.

601. Marek Hłusniewicz,

602 Michał Ptaszkiewicz

uzyskali 23 listopada 1770 r. stopnie bakałarza, a 22 listopada 1771 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 534, 435.

603. Michał Hreczko,

604. Mikołaj Sawicz,

605. Jan Skoryna

uzyskali 22 listopada 1771 r. stopnie bakałarza, a 22 listopada 1773 magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 535 536.

606. Leon Bohdanowicz,

607. Antoni Kuryłowicz,

608. Michał Meleniewski,

609. Tomasz Woszczełłowicz

uzyskali 23 listopada 1772 r. stopnie bakałarza, a 24 listopada 1774 r. magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 535, 436.

610. Jerzy Bochowski. Uzyskał 22 listopada 1773 r. stopień magistra filozofji i nauk wyzwolonych, a 18 stycznia 1774 r. licencjata teologji.

Laureae, str 536, 193; Examina, l. c.

611. Bazyli Burynowicz,

612. Jan Grabowiecki

uzyskali 22 listopada 1773 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 536.

613. Adrjan Hołownia, bazyljanin,

614. Hromarzewski, bazyljanin,

615. Szymon Komorowicz, bazyljanin,

616. Izajasz Szulakiewicz, bazyljanin

uzyskali 23 listopada 1773 r. stopnie magistra filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 536.

617. Jan Duchnowski,

618. Piotr Szatuński

uzyskali 24 listopada 1774 r. stopnie bakałarza filozofji i nauk wyzwolonych.

Laureae, str. 539.

STOSUNEK JEDNOTY LITEWSKIEJ DO ARJAN W ŚWIETLE KANONÓW Z WIEKU XVII

PODAŁ

EDWARD HŁASKO

Specyficzne stanowisko Kościoła Reformowanego do współwyznawców różnych wyznań religijnych odtwarza kanon 5 z r. 1611, który zawiera następujące postanowienia: „Gdziebykolwiek zbór był, a różnego w tej miejscowości nabożeństwa nie było, wtedy Minister ex officio pietatis niema się wymawiać ludziom religiey obcey, tak pogrzebem, jako też krztem świętym y ślubami usługować. W czym nietylko rano, ale y po obiedzie, każdemu potrzebującemu byle sobie et cum sano iudicio przystępowali, usługowane bydź ma".

Zwięzły ten przepis charakteryzuje w sposób wyczerpujący tolerancyjne ustosunkowanie się Jednoty do ludzi różnych wyznań. Kościół Reformowany, oparty na zasadach etyki Chrystusowej, nie robi żadnych różnic wyznaniowych. Jednota w zbiorowości ludzkiej widzi swoich bliźnich bez względu na ich przynależność do tych lub innych zrzeszeń chrześcijańskich. Duchowieństwo Kościoła Reformowanego miało obowiązek niesienia usług religijnych nietylko własnym współwyznawcom, ale wszystkim chrześcijanom na ich żądanie.

W stosunkach wewnętrznych tolerancja Jednoty występuje wyraźnie. Kościół idzie na rękę swoim mniejszościom językowym, (K 20/1628; K 24/1614; M 46-1697; K 11/1698; K 21/1620; K 10/1684), starając się zrównać je z prawami Polaków, stanowiących większość w Kościele Reformowanym. W tym celu wychodzi szereg kanonów, zmierzających konsekwentnie do ugruntowania wzajemnych stosunków pomiędzy współwyznawcami Jednoty na zasadzie równości. Prace podjęte przez Synod uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, dzięki czemu Jednota Litewska u schyłku w. XVII występuje jako jedna, zwarta grupa wyznaniowa, w której

pojęcie mniejszości językowej, czy narodowościowej, miało tylko formalne znaczenie. Odprawianie nabożeństw w polskim, niemieckim, czy litewskim języku nie mąciło w niczem braterskiego stosunku, jaki panował pomiędzy współwyznawcami Kościoła Reformowanego.

Inaczej zupełnie ukształtowało się stanowisko Jednoty do innych wyznań. Kościół Reformowany nie mógł ustalić swego stosunku do obcych Kościołów w drodze wydania jednostronnych aktów, lecz należało w tym wypadku szukać wzajemnych porozumień. Jednak pomiędzy wrogiem ustosunkowaniem się Kościołów Prawosławnego i Katolickiego do Jednoty nie można było marzyć o przerzuceniu jakiegoś pomostu, przy pomocy którego dałoby się zrealizować choćby prowizoryczne zbliżenie się do siebie tych wyznań.

Nieprzychylne stosunki Kościołów obcych do Jednoty musiały zachwiać dotychczasową tolerancję, jaką Kościół Reformowany starał się utrzymać odnośnie do innych wyznań. A zatem w roku 1615 wychodzi kanon, zabraniający budowania cerkwi prawosławnych w dobrach szlacheckich, będących własnością współwyznawców ewangelików. Podobne przepisy wydane zostały również w stosunku do Kościoła Katolickiego. W roku 1612 wychodzi nowe ograniczenie, zabraniające ewangelikom oddawać swe dzieci do szkół papieskich.

Wszystkie te postanowienia zmierzały do izolowania Jednoty od zgubnych wpływów ze strony wrogich jej wyznań.

Na podstawie materjału źródłowego tolerancja Jednoty Litewskiej do innych wyznań nie obejmowała całości związków religijnych, będących z nią w ciągłej wojnie, natomiast odnosiła się ona wyłącznie do jednostek, wyznających tę lub inną religję. Kościół Reformowany, występując przeciwko zwartym grupom religijnym, traktuje w dalszym ciągu ich współwyznawców narówni z ewangelikami. Kościół Reformowany, niosąc pomoc czy usługi religijne ludziom innego wyznania, jednocześnie stara się odgrodzić murem własnych parafjan od jakichkolwiek wpływów ze strony poszczególnych Kościołów Chrześcijańskich.

A więc nie wolno było ewangelikom korzystać z usług obcych wyznań, natomiast istniało prawo, na mocy którego ministrowie Jednoty mieli obowiązek udzielania ślubów, chrztów i pogrzebów wszystkim ludziom, a zatem i nie ewangelikom.

Usprawiedliwiony historycznie fanatyzm Jednoty w stosunku do innych wyznań nie mógł wytworzyć i nie wytworzył pełnej

tolerancji religijnej. Posiada ona charakter połowiczny, a to przez wprowadzenie szeregu zakazów, skierowanych głównie do własnych współwyznawców w ich działalności nazewnątrz.

Stosunek Jednoty do arjan rozwija się o tyle inaczej, że oba te Kościoły szukały wzajemnych porozumień, czego nie można było stwierdzić odnośnie do religji katolickiej i prawosławnej. Wyznanie ewangelickie, a zwłaszcza arjańskie nie cieszyło się w Polsce dużą popularnością ani w oczach rządu, ani społeczeństwa. Nieprzychylne te warunki rozwojowe musiałyby przemawiać za tem, że oba te wyznania prędzej czy później zbliżą się do siebie. Niestety, różnice dogmatyczne, jak również nieetyczna polityka antytrynitarzy (K12/1614 punkt 3), stanowiły czynniki o sile odśrodkowej, co w znacznej mierze utrudniało obu Kościołom dojście do wzajemnych porozumień.

Pierwszą wzmiankę o arjanach w aktach[1]) i konkluzjach Synodowych spotykamy w kanonie 6 z roku 1611, który postanawia: „Przypomniał Ksiądz Woyciech z strony prace swey contra Arianos, że się nie skończyła według Synodowego dekretu, a przeto prosi, coby z tem czynić? Ponieważ Im. Pan Marszałek i teraz w tymże propozycie stoi, aby na świat wydana była praca jego. I to wniósł, że multitudo correctorum mata, a to iż jeden w drugiego mowy wrywając się y im przecząc contencie swoją, w czym się uyma czasowi wielka dzieje. Respons na to takowy, aby p. p. Ministrowie Wileńscy tę pracę na się wzięli, przydawszy im Superintendenta Wileńskiego i ex secularibus Pana Rusińskiego, a jeśliby od tych aprobowana była—iżby podana była do druku".

Z kanonu tego wynika, że w roku 1611 Jednota prowadziła z arjanami walkę przy pomocy prasy, szczegóły której pozostają narazie tajemnicą. Co było powodem starcia obu tych wyznań, i czy przedtem istniały lepsze stosunki, — nie wiemy, ponieważ wszystkie źródła z przed roku 1611 zostały spalone w czasie akcji katolicyzmu, skierowanej na Kościół Reformowany. W roku 1612 wychodzi nowy kanon, który jeszcze raz powraca do pracy

[1]) Akty i konkluzje synodowe—są to księgi przechowywane w archiwum Synodu Wileńskiego, a zawierające wszystkie uchwały wydawane z roku na rok pod nazwą kanonów i memorjałów przez poszczególne Synody Prowincjonalne Jednoty Litewskiej. Archiwum Synodu Wileńskiego posiada wszystkie księgi aktów i konkluzyj synodowych, jakie powstały od 1611 do 1936 roku. Wcześniejsze zbiory uchwał synodowych nie zachowały się do naszych czasów, ponieważ zniszczone zostały przez pożar w dniach 2 i 3 lipca 1611 roku.

contra Arianos, napisanej przez X. Wojciecha Salinariusa. Podanie do druku tej książki uzależnione zostało obecnie od zgody Komisji, która miała dokonać jej ostatecznej korekty.

W roku 1615 praca ta ujrzała światło dzienne[2]) — zresztą nie o to chodzi. Główny nacisk przy czytaniu kanonów, omawiających książkę contra Arianos, należy położyć na fakt, który nie powinien budzić żadnych wątpliwości, że w roku 1611 stosunek Jednoty do arjan nie był przychylny i że prowadziła ona z antytrynitarzami walkę dyskusyjną. Terenem, na którym antytrynitarze rozpoczęli swoją działalność, skierowaną przeciwko Kościołowi Reformowanemu, był zbór nowogródzki. Zbór ten skupiał w sobie możną i wpływową szlachtę, którą arjanie starają się pozyskać dla swoich celów. Antytrynitarzom zależało na stworzeniu mocnej bazy operacyjnej, z której zamierzali oni robić wypady w celu nawracania ewangelików na swoje wyznanie.

---

[2]) Dzieło ks. Wojciecha Salinariusa, skierowane przeciwko arjanom, wydrukowane zostało w Oszmianie z roku 1615 jako „Cenzura, albo Rozsądky Na Confesią ludzi tych: którzy pospolitym nazwiskiem rzeczeni być mają Arriany: a w rzeczy samey są Socinistami: naśladując we wszytkim przewrotney opiniiey Fausta Socina Włocha". W pracy tej stara się autor obalić zasady wyznania arjańskiego, zawarte w ich katechizmie wydanym w r. 1605 w Rakowie, oraz w dziele Fausta Socina p. t. „de Jesu Christo Servatore" z r. 1594.

„Cenzura, albo Rozsądky"... składa się z sześciu ksiąg, które mają następujące tytuły: ks. I „Controversia o znajomości Bożey", ks. II „O Istności Pana Chrystusowey"; ks. III „O Stanie człowieczym: przed Upadkiem y po Upadku"; ks. IV „O Sposobie zbawienia naszego, przez Christusa nabytego"; ks. V „O Obietnicach Żywota Wiecznego"; ks. VI „O Sakramentach od Pana Jezusa ustanowionych". Podział ten przeprowadza autor dla lepszego uwypuklenia różnic wyznaniowych, jakie istniały pomiędzy kościołem ewangelickim i arjańskim. Tytuły ksiąg są niczem innem, jak wyliczeniem niektórych punktów wiary, pozostających w sprzeczności z dogmatami obu kościołów.

O metodzie, której użył W. Salinarius przy pisaniu owej pracy, mówi autor (ks. I str. 3) w przedmowie do czytelnika w następujących słowach: „Porządek zasie w każdych Księgach z osobna: ten zachowaliśmy: Że się w nich o każdey rzeczy pojedynkiem kładzie napierwey Artykuł: albo Proposicia: o którym ma być Controversia. Potym: Sententia Adwersaria: ich własnymi słowy: słowo w słowo. Potrzecie: Generaliter Sentencia nasza Ewangelicka, która się zaraz na części swoje resolwuie: a każdey Części jest przydane Obiaśnienie y utwierdzenie: z źródeł Pisma świętego wzięte. Zatym dopiero następuje Zganienie sentenciey Adwersarskiey: y przyczyn okazanie: dla których musi zostawać naganiona".

Dzieło W. Salinariusa p. t. „Cenzura albo Rozsądky"..., znajduje się w Bibljotece Synodu Wileńskiego (brak ks. III i IV); pod S. B - 5719. Zna je również K. Estreicher (Tom XXVII str. 33).

Niebezpieczne te zakusy arjan stara się Jednota sparaliżować w zarodku. Kościół Reformowany rozszerza środki walki prasowej, polecając napisanie dalszych dwóch prac, a mianowicie „Przeciw Skriptom, które Socenistowie podmiatują w domy szlacheckie, zlecono X. Doktorowi odpisać na stosowanie wiary Ewangelickiey z Soceńską. A. X. Samuelowi na Xsiążeczkę którey tytuł Okazanie". (K. 12 z r. 1614 p. 3).

W obronie zboru nowogródzkiego Jednota Litewska wydaje kanon 12/1614 r., w którym poleca superintendentowi tego dystryktu „Obmyślić o Ministrze godnym na tamto mieysce, któryby osobliwie błędom Socińskim zabiegać mógł" (kanon 12/1614 r. punkt 1), poczem ogłosić ma z katedry „aby się miłościwie według pobożnego serca każdy na pobudowanie tamtego zboru złożyć raczył" (kanon 12/1614 roku punkt 2). Ostatni punkt kanonu 12 zawiera ważne postanowienie, a mianowicie: „Zdało się wszystkiemu Synodowi S., aby wszyscy, którzy się Ewangelikami być mienią, żadnej społeczności w rzeczach Nabożeństwa z Nowokrzczeńcy nie mieli, ani na kazania ich żeby nie bywali, ani z Ministrami ich aby żadnego porozumienia nie miewali, ale się ich pilnie strzegli, jako zwodzicielów".

Przytoczony kanon zawiera szereg ograniczeń, skierowanych przeciwko arjanom. Tym razem występuje Jednota do walki ze swym wrogiem nietylko za pomocą książki czy słowa, ale wysuwa i inny, skuteczniejszy środek, jakim był powszechny bojkot ewangelików, skierowany na wszystko to, co było arjańskiem. Myślą przewodnią kanonu 12/1614 r. była dążność do oddzielenia swoich współwyznawców od wpływów ze strony antytrynitarzy. Synod zabrania ewangelikom uczęszczać na nabożeństwa arjańskie oraz wchodzić w porozumienie z ich duchowieństwem. Zakaz ten był jednostronny, ponieważ arjanie, w myśl kanonu 5/1621 r., mogli korzystać nadal z usług ministrów ewangelickich.

Kompromisowe to stanowisko Synodu nie było w stanie izolować własnych współwyznawców od wpływów soceńskich. Tam i tu zostały furtki, przez które arjanie mogli siać zamęt w Kościele Reformowanym. Jednak współwyznawcy Jednoty, trwając mocno w swoich przekonaniach religijnych, z łatwością odpierali zakusy wroga. Wobec czego działalność antytrynitarzy, zmierzająca do nawracania ewangelików, spełzła na niczem.

Odporność współwyznawców Jednoty, jak również szereg innych nieprzychylnych dla arjan momentów, które wyłoniły się w tym czasie, zmusiły antytrynitarzy do zaniechania dotychcza-

sowej polityki, skierowanej przeciwko Kościołowi Reformowanemu i do szukania z nim porozumienia. Antytrynitarze, widząc swoje niepewne stanowisko w kraju, gdy przez własną działalność nie zyskali sympatji ani ze strony rządu, ani innych wyznań, starają się zbliżyć do Jednoty, by zawrzeć z nią unję religijną. W tym celu w roku 1618 posłowie arjańscy ze zjazdu rakowskiego (na czele z Lubienieckim) przybywają na Synod Prowincjonalny Wileński, by złożyć swoje żądania, mające ostatecznie zlikwidować wrogi stosunek antytrynitarzy do Jednoty. W postulatach swych, przedstawionych Synodowi Prowincjonalnemu, domagają się arjanie przeprowadzenia szeregu spraw, które ujęte zostały w trzech punktach i zawierają następujące żądania: 1) udzielania wzajemnej pomocy i rad przeciwko prześladowaniom ze strony katolików; 2) zawarcie z Jednotą unji religijnej, oraz 3) by Kościół Reformowany zezwolił im odprawiać nabożeństwa w swoich posiadłościach.

W odpowiedzi na te postulaty Synod stawia posłom jeden warunek, od zaistnienia którego uzależnia zawarcie unji z arjanami. Chodziło tu mianowicie o to, by antytrynitarze wraz z ewangelikami, jak mówi kanon, w „jedno wierzyć, a w sprawie nabożeństw zgadzać się będą". O ile arjanie warunki te przyjmą, uważać ich będzie Synod za swoich braci, oraz zgodzi się zawrzeć z nimi trwałą unję z uwzględnieniem wszystkich żądań, przedstawionych przez ich poselstwo. Warunki jednak, postawione przez Synod, były zbyt radykalne i wprost niemożliwe do przyjęcia, ponieważ wymagały gruntownej zmiany wyznania arjańskiego.

Projekt unji, wysuniętej przez posłów ze zjazdu rakowskiego, zmierzał między innemi do utworzenia wspólnego frontu przeciwko prześladowaniom obu wyznań ze strony Kościoła Katolickiego oraz dążył do zniesienia ograniczeń, wprowadzonych kanonem 12 z r. 1614. Wobec radykalnego stanowiska Jednoty pozostały antytrynitarzom dwie alternatywy: albo odstąpić od zamierzonej unji, albo przystąpić do niej na warunkach podyktowanych przez Synod, co byłoby równoznacznem ze zmianą przez nich wyznania arjańskiego na ewangelickie. Arjanie wybrali drogę pierwszą, bo nie chcieli dopuścić do zupełnego zlania się obu tych religij w jeden Kościół Reformowany, w którymby czynnik wyznania arjańskiego nie grał żadnej roli.

W odpowiedzi Synodu na projekt unji, przedstawiony przez antytrynitarzy, wyczuwa się jego nieprzychylne stanowisko wo-

bec inicjatorów. Jednocie nie zależało zupełnie na unji z arjanami, wręcz przeciwnie — unikała ona tego zbliżenia, dlatego też postawiła ich poselstwu takie warunki, na mocy których musieli oni stanowczo zrezygnować ze swoich zamiarów.

Dziwnem się może wydać, dlaczego tolerancyjna Jednota nie poszła w tym wypadku na rękę antytrynitarzom. Po czyjej stronie leżała niechęć? Kto dał powody niesnaskom?

Źródła podają tutaj zaledwie fragmenty, na podstawie których problemu tego nie można przedstawić objektywnie, tembardziej, że kanony i memorjały zagadnienie to oświetlają zbyt jednostronnie i zrzucając całą winę na arjan. A więc w roku 1661 wychodzi kanon, który zawiera szereg zarzutów skierowanych przeciwko arjanom, na zasadzie których zerwano z nimi wszelkie, choć i tak już słabe, stosunki. W myśl kanonu 18 z r. 1661 Synod uznaje arjan za wrogów „Majestatu Bożego", oraz stwierdza ich wywrotową politykę, zmierzającą do wprowadzenia rozdźwięku pomiędzy wyznaniami.

Działalność arjan miała głównie na celu zaostrzyć walkę, jaką oddawna już prowadził Kościół Katolicki z Jednotą. Za pomocą podstępnej polityki starają się antytrynitarze z jednej strony podburzyć ewangelików przeciwko współwyznawcom katolikom, z drugiej — starają się oczernić Jednotę wobec Kościoła Rzymskiego. Myślą przewodnią działalności arjan była chęć wprowadzenia zamętu między-wyznaniowego, którego chaos zręcznie pragnęli wykorzystać dla umocnienia własnej pozycji w kraju. Wywołanie wojny religijnej uważają antytrynitarze za środek, niezbędny do sparaliżowania (przynajmniej na chwilę) czujnej nad nimi kontroli ze strony rządu i społeczeństwa. Być może, arjanie liczyli również i na to, że, wciągając wyznania do walki, w której sami nie wezmą udziału, uzyskają dla siebie chlubne miano siewców pokoju, na skutek czego otrzymają poparcie sfer rządowych.

Dzięki wykryciu zakonspirowanych planów arjan, położenie ich w kraju zaczyna pogarszać się z dnia na dzień. Wichrzycielska polityka antytrynitarzy zraża do siebie nietylko poszczególne wyznania, ale i całe społeczeństwo. Arjanie znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Egzystencja ich była pod znakiem rychłej zagłady, a rok 1661 przynosi im zupełną klęskę. W roku tym, na mocy konstytucji Sejmu Walnego, zostają arjanie wydaleni z granic Rzeczypospolitej bez prawa powrotu do niej.

Opierając się na tej podstawie Synod wydaje kanon 18 z r.

1661, w którym zabrania swoim współwyznawcom jakichkolwiek stosunków z arjanami, jak również udzielania im chrztów „Sub poena et animadversione ecclesiasticae". Zarządzenie to motywuje Synod koniecznością odwrócenia możliwego niebezpieczeństwa, mogącego zagrażać Jednocie w wypadku utrzymywania przez nią jakichkolwiek stosunków z antytrynitarzami.

Wobec postanowień kanonu 18/1661 roku, skreślony został w stosunku do arjan przepis, zezwalający ministrom ewangelickim chrzcić dzieci i dawać śluby ludziom obcej religji. Wprawdzie kanon 18/1661 roku zabrania duchowieństwu Jednoty udzielania arjanom jedynie chrztów, to jednak z logicznej interpretacji całego przepisu wynika, że ministrowie ewangeliccy w stosunku do antytrynitarzy nie mogli dokonywać żadnych czynności, związanych z ich urzędem. Przepisy kanonu 18/1661 roku należy traktować najszerzej, ponieważ zmierzają one wyraźnie do zerwania wszelkich stosunków z antytrynitarzami, „a to dlatego, aby stąd jakie malum Kościołowi Bożemu już dosyć strapionemu nie urosło". (kanon 18/1661 r.)

Rok 1661 stanowi więc datę przełomową, od której stosunki Jednoty do arjan prawdopodobnie zerwane zostały na zawsze. Począwszy od tego roku aż pod koniec XVII stulecia akty i konkluzje synodowe nie wspominają zupełnie o antytrynitarzach. To blisko półwiekowe milczenie źródeł Jednoty z II połowy wieku XVII przemawia niezbicie za tem, że arjanie tym razem odparci zostali skutecznie z pola walki.

JESZCZE JEDEN RĘKOPIS BAZYLJANINA JANA OLESZEWSKIEGO († 1723).

PODAŁ

ALEKSY DERUGA

O. Jan Oleszewski należy do najbardziej płodnych pisarzy bazyljańskich i śmiało może być postawiony obok metropolitów Hipacego Pocieja i Leona Kiszki, pod względem zaś benedyktyńskiej pracowitości nie ustępował ogólnie znanemu Ignacemu Stebelskiemu. Żaden z badaczów dziejów Kościoła unickiego w Polsce w w. XVII i pierwszej ćwierci w. XVIII nie może pominąć pism o. Jana Oleszewskiego. Nie od rzeczy więc będzie zestawić tu tytuły rękopisów sumiennego, prawdomównego i bezstronnego bazyljanina z podaniem konkretnych znanych nam obecnie szczegółów. Przegląd ten poprzedzimy kilku wiadomościami biograficznemi. W młodym wieku poświęcił się karjerze prawniczej i został wice-prezesem sądu ziemskiego w Brześciu Litewskim. Skutkiem pojedynku z pewnym szlachcicem stracił władanie prawą ręką i, jak się zdaje skutkiem tego, złożył śluby zakonne i zamieszkał w monasterze wileńskim św. Trójcy. W r. 1690 obrany został na stanowisko generalnego prokuratora Zakonu bazyljanów i godność tę piastował 16 lat, t. zn. do r. 1706. W r. 1700 otrzymał święcenia kapłańskie i następnie był w latach 1704 — 1705 wikarym monasteru św. Trójcy w Wilnie. W monasterze tym pozostawił trwały ślad swej pracowitości. Szczególną uwagę zwrócił na archiwum klasztorne, które było rzucone bezładnie do piwnicy i tam ulegało stopniowej zagładzie, uporządkował je i, jak świadczy autor „Pominnika" ks. Antoni Zawadzki, ułożył „inwentarz archiwum wielką pracą z informacjami o funduszach, nadaniach dóbr, kamienicach i t. d."[1]). W latach 1706 — 1709

[1]) N. Dikowskij, Bazilianskij orden i ego znaczenie w zapadno-russkoj uniatskoj cerkwi w XVII i naczale XVIII weka. Grodnenskija Eparch. Wedom. 1906, Nr. 38, str. 1023.

w rozmaitych dokumentach znajdujemy nazwisko Oleszewskiego, jako ihumena mińskiego monasteru św. Ducha. W r. 1709 na kongregacji w Białej Podlaskiej zostaje konsultorem Zakonu, poczem jedzie na starszeństwo w Borunach i przebywa tam do r. 1715. Ok. r. 1718 jest superjorem nowego monasteru w Torokaniach, w r. 1721 pisze znany swój, a bardzo cenny pamiętnik p. t. „Abrys domowej nieszczęśliwości", w r. 1722 występuje już jako protokonsultor czyli zastępca generała O. S. B. M., rok później śmierć zabiera go z tego świata [2]).

Dotychczas były znane następujące prace Oleszewskiego:

1) „Memorjał abo informacja i objaśnienie klasztoru wileńskiego cerkwi Przenajświętszej Trójcy od jednego zakonnika... sporządzone roku 1701". Jest to gruby wolumen, znajdujący się obecnie w Dziale rękopisów Bibl. Uniwersyt. w Wilnie (Sygn. A 438). Pierwsze 74 strony wydrukowali w całości Rosjanie w wydawn. „Archeograficzeskij Sbornik" (t. X, Wilno 1874, str. 1 — 211). Większą część atoli tego rękopisu (str. 74—216) stanowi obszerny opis akt archiwum klasztornego p. t.: „Archiwum wileńskie abo sumarjusz spraw różnych monastyrowi Cerkwi Przenaj. S.S. Trójcy należących spisanych w Roku Pańsk. 1704". Z szczegółowego opisu zawartości poszczególnych fascykułów rosyjscy wydawcy wybrali tylko fasc. 64, 88, 93, 94, 95 i 99, pozostawiając nieogłoszone drukiem str. 125—136, 145—152, 155—157, 162—164, 172—178, 195—200, 203—216.

2) „Pominnik, abo wizerunek śmiertelności ludzkiej przez opisanie wielebnych ojców i braci, zmarłych w Zakonie Ś-o Bazylego od roku 1686, aż do roku teraźniejszego 1721, od jednego zakonnika tejże reguły". Kontynuował ten rękopis i doprowadził do r. 1730 o. Antoni Zawadzki. Po dłuższej wędrówce „Pominnik" w końcu ub. stulecia stał się częścią składową zbiorów Cesarskiej Bibljoteki Publicznej w Petersburgu [3]).

3) „Abrys domowej nieszczęśliwości i wnętrznej niesnaski przez jedną zakonną osobę światu pokazany anno 1721". Wydał z rękopisu Fr. Kluczycki, Kraków 1899. Niezwykle cenne źródło do dziejów Kościoła unickiego za panowania Augusta II.

4) „O sukcesji metropolitów od Jedności S. w Litwie i Rusi

---

[2]) A. Deruga. Piotr Wielki a unici i unja kościelna 1700 — 1711, Wilno 1936, str. VII—XI.

[3]) N. Dikowskij, Bazilianskij orden i ego znaczenie. Grodn. E. W., 1906, Nr. 38, str. 1023—1024.

przyjętej z Kościołem rzymskim". Wspomina o tym rękopisie w swych „Dyptychach patrum" o. Zawadzki; gdzie się rękopis znajduje obecnie—niewiadomo.

5) „Objaśnienie niektórych konstytucyj zakonnych reguły Świętego Ojca naszego Bazylego Wielkiego na różnych kongregacjach stanowionych, począwszy od kongregatiej pierwszej Nowogrodowickiej w roku 1617, aż do roku 1703 odprawowanych". Ogłoszone drukiem, jako praca bezimienna, w t. XIII wyd. „Archeograficzeskij Sbornik" (Wilno 1902 str. 1—34).

6) „Refutacja informacji XX Jezuitów Połockich o dobrach do ich collegium należących". Wydrukowane bez nazwiska autora w „Arch. Sborn". (t. XIII, Wilno 1902, str. 47—72) p. t. „Fundusze, prawa i starożytne przywileje i konfirmacje na dobra cerkwiom i monastyrom Połockim ante unionem nadane".

7) „Obrona monastyra wileńskiego Przenajświętszej Trójcy i zupełna informacja przez wielebnych o. o. bazyljan wileńskich unitów przy tejże Cerkwi zostających, na przyszłą da Bóg generalną tegoż zakonu przypadającą kongregację sporządzona i do druku w roku 1702 podana". Wydrukowana w Wilnie w r. 1702. Oryginał rękopisu stanowił najpierw własność prof. M. O. Kojałowicza, a po jego śmierci przeszedł na własność bibljoteki Petersburskiego Seminarjum Duchownego[4]).

Wyżej wyszczególnione rękopisy stanowiły doniedawna cały znany dorobek pisarski o. Jana Oleszewskiego. Pragniemy obecnie zapoznać ogół interesujących się dziejami Zakonu bazyljanów z jeszcze jednym rękopisem bazyljańskiego kronikarza. Znalazł się on w zbiorach, w których na pierwszy rzut oka trudnoby się spodziewać znalezienia materjałów poklasztornych: w Archiwum Studjum Historji Prawa Litewskiego Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie. Nabyty został w kwietniu 1934 r. przez p. dr. Seweryna Wysłoucha u jednego z antykwarjuszy wileńskich i otrzymał sygnaturę X/3[5]). Rękopis liczy str. 114 (paginowanych) na pożółkłym papierze z wąskiemi marginesami ze wszystkich 4 stron w postaci przecinających się linij równoległych wykreślonych atramentem. Oprawa kartonowa współczesna. Pierwotnie był to zapewne

---

[4]) Autorstwo wszystkich tych rękopisów przypisuje w formie kategorycznej Oleszewskiemu N. Dikowskij, opierając się na opracowanej przez o. Zawadzkiego kontynuacji „Pominnika". Grodn. E. W. 1906 j. w.

[5]) Uwagę na ten rękopis zwrócił mi pracownik Archiwum p. Stefan Krakowski.

fascykuł luźnych notatek, wskazuje na to brak paginacji, któraby pochodziła od autora, oraz nieprawidłowe zeszycie kart, obejmujących opis inwentarzowy akt archiwum monasteru boruńskiego (p. niżej). Cały rękopis, za wyjątkiem opisu dokumentów odnoszących się do wypadków po śmierci Oleszewskiego († 1723), pisany jest jedną ręką, dość czytelnem pismem, identycznem co do charakteru z pismem przechowywanego w Dz. rks. Bibl. Uniw. w Wilnie „Memorjału abo informacji". Wogóle oba rękopisy pod względem zewnętrznym wykazują bardzo znaczne podobieństwo. Pod względem rodzaju treści zachodzi wielka różnica. „Memorjał" odnosi się całkowicie do klasztoru św. Trójcy w Wilnie, podczas gdy nowoodkryty rękopis stanowi „silva rerum" rozmaitych materjałów, odnoszących się do różnych klasztorów z boruńskim na czele. Trudno więc nawet zaproponować jakąś nazwę dla ułatwienia cytatów. Na kar. 1 w górze odmiennym charakterem pisma napisano: „Klasztoru Boruńskiego Z. S. B. Wielkiego". Następnie idzie tytuł 1-ej części rękopisu: „Wiadomość niektórych rzeczy, które się działy w Borunach od roku 1706 od pogorzenia miasteczka i klasztoru i za starszeństwa mego począwszy od roku 1709 aż do roku 1715 wykonnotowane przyszłym czasom, aby zagrzebione w niepamięci nie zostawały". Ponad tym tytułem nadpisano poniżej i podkreślono słowa: „XIĘGA DRVGA". Z boku napis „X 6" przekreślony. Mamy więc przed sobą jedną z ksiąg zasobnego kiedyś archiwum monasteru boruńskiego. Na str. 111 rękopisu autor odstępuje od stałej zasady nazywania siebie „jednym zakonnikiem" lub „jedną osobą zakonną" i zdradza swe nazwisko. Mamy tutaj tytuł drugiej „boruńskiej" części rękopisu: „Summarjusz spraw Klasztoru Boruńskiego sporządzony przeze mnie Jana Oleszewskiego Z. S⁰ Bazylego W⁰ konsultora, starszego boruńskiego w roku 1716 M-ca Augusta 11 d. Dla wiadomości tutejszym przełożonym, aby czytając ten summarjusz mogli rozumieć, co się w którym fascykule zawiera".

Zaznaczyć należy, że karty 31, 32, 68, 94 rękopisu są niezapisane. Zróbmy teraz pobieżny przegląd treści.

Zaczniemy od „wiadomości niektórych rzeczy, które się działy w Borunach". Pomimo spalenia się w r. 1706 miasteczka Borun wraz z cerkwią i monasterem przełożony monasteru boruńskiego o. Demetrjusz Zankiewicz trwał na stanowisku, nie zważając na dotkliwe „inkursje" kałmuckie i tatarskie wojsk „auxyljarnych" cara Piotra. Na kongregacji bialskiej 1709 uchwalono przeniesienie o. Zankiewicza na starszeństwo do Nowogródka. Superjorem

borúńskim zostaje autor „Wiadomości", który przybywa do Borun 23.IX.1709. „Co się tknie cerkwi, to po ruinie tak wielkiej nie prędko poczęła przychodzić do apparencji swojej... Ledwośmy sami utrzymać się mogli, ile doczekawszy się nieszczęśliwych czasów, gdzie przez głód wielki na ludzie w roku 1710, a potym przez powietrze morowe, niezmierna moc ludzi wyginęła, tak iż nietylko ustały były wszelkie jałmużny, ale i sami pod tak ciężki czas w rozproszeniu zostawać musieliśmy: jako o tym w osobliwej księdze mojej [podkr. nasze] obszerniej pisałem" [6]). (str. 3).

(str. 3-4) O restauracji cerkwi i odbudowie gospodarstwa (browar, karczmy, rola, chów bydła).

(str. 4-10) Historja zdobycia i zużytkowania sumy 12 tys. złp., którą otrzymał po śmierci p. Jana Polańskiego jego spowiednik pewien bazyljanin. (Str. 10-13). O sporach granicznych z Pieślakami spowodu folwarku Koziakowszczyzna. Charakterystyczny szczegół z r. 1710: „Natenczas rzuciłem się do prosekwowania tej tranzakcji, gdy mi dali okazję ciż p.p. Pieślacy, naprowadziwszy Moskala, po ekzekucję zaległych prowjantów pojeżdżającego, na klasztor tutejszy, ażebyśmy za nich Moskalom prowjanty wypłacali, którego czasu iż mi się przez łeb dostało kanczukiem od Moskala i chciał mię prowadzić związanego do pułku swego i wiele w klasztorze hałasów i kontemptów naczynił". (str. 12).

Poszczególne ustępy kroniczki są zaopatrzone dla ułatwienia orjentacji w napisy marginesowe lub w tekście wiernie charakteryzujące treść: (str. 14-15). „Należy też wiedzieć i o bibljoteczce" (121 dzieło); (str. 15-26) „Śmierć Chodkiewiczowska w Borunach" (Karola Chodkiewicza, starosty wielońskiego w r. 1712); (str. 26-27) „Legacja, Jejmsci Paniej Wołodkiewiczowej, pisarzowej ziemskiej mińskiej złotych 500 na lampę do Borun" († ok. r. 1708); (Str. 27-30) „Poświęcenie Cerkwi borunskiej roku 1715 msca maja 26 dnia [7]).

Na tem „Wiadomość" dotycząca Borun kończy się; dalej mamy dokumenty i notatki, odnoszące się do innych monasterów.

(str. 33-37). „Wisita odprawiona w klasztorze mińskim w Bogu wielebnych panien bazyljanek przy cerkwi Św. Ducha w Roku

---

[6]) Mowa tu zapewne o „Abrysie domowej nieszczęśliwości".

[7]) Króciutki zarys historji monasteru w Borunach, założonego w r. 1692, można znaleźć w książce: A. Smirnow, Wileński Św. Duchow monastyr, Wilno 1888, str. 367-373.

1716 July 20 dnia przeze mnie xdza starszego borunskiego przy obraniu tegoż czasu na przełożeństwo Jejmsci panny Eleonory Łowickiej".

(str. 39—40) „Assekuracja Imci xdza Michała Gratusa Tarnowskiego, archiepiskopa smoleńskiego dana Zakonowi, iż Pustynki ma sobie konferowane nie za przywilejem od Króla Imci, ale z łaski Zakonu, na proste starszeństwo i na ustąpienie z onych za postąpieniem na inszą jaką godność". Odpis bez daty dziennej, z podaniem tylko roku (1712).

(str. 41—49), „Status causa abo informacja z praw wieczystych zapisów funduszu i innych dokumentów klasztorowi kasuckiemu [Kasuty w pow. oszmiańskim] należących sporządzona w roku 1712 dnia 30 Sept. dla wiadomości potomnych czasom ratione folwarku Wołkowszczyzny". Monaster kasucki „przyłączył do jedności św. w roku 1677" kolator Jan Świacki.

(str. 49—50) „Kopja prawa na Czeszczewlany danego od ś. p. Imci Pana Bohusza Bohowitinowicza, pisarza i horodniczego trockiego, w roku 1506. Dowód, że grodzieński klasztor nie na królewszczyźnie, ale na ziemskich dobrach jest ufundowany".

(str. 51—58) „Kroniczka wybierana z różnych kronik starodawnych polskich i ruskich, także co się działo za pamięci naszej, spisana w roku 1716 w klasztorze borunskim". Silva rerum wiadomości z historji i geografji całego świata.

(str. 59—66) „Diarjusz ekspedytjej przeciwko kozakom i Hanowi Krymskiemu, która się zaczęła pod Białym Kamieniem, a skończyła per pacta z nieprzyjacielem pod Zborowem Anno 1649 Augusta 19 Dn.".

(str. 66—67) „Anno 1654. Awizje z Kijowa przez ojca Bernardyna, który był w Kijowie przy o. metropolicie kijowskim, a teraz stamtąd wyszedłszy w Żyrowicach będąc to opowiadał co tam widział o poddaniu Kijowa".

Od str. 69 do 96 i od 111 do 114 mamy „Summarjusz spraw klasztoru borunskiego", którego pełny tytuł podaliśmy już wyżej. Jest to inwentarz akt uporządkowanego przez Oleszewskiego archiwum klasztornego. Skutkiem niewłaściwego zeszycia rękopisu, początek tego inwentarza znalazł się na str. 111, na stronach 111 do 114 mamy opis fascykułów 1 — 3, a na str. 69 — 96 fasc. 4—38. Z notatki na str. 92 dowiadujemy się, że opis fasc. 17—30 wyszedł z pod pióra o. Antoniego Zawadzkiego, który 29.IV 1723 r. składa swój podpis, zaświadczając: „Hoc inventarium Archivi Borunensis visitavi, complevi et ordinavi".

(str. 97—100). „Restauracja klasztoru borunskiego po pożarze począwszy od pierwszego roku starszeństwa mego, to jest 1709 a die 24 Septem. aż do roku 1717". Rachunki na sumę ogólną 1.880 zł. 17 gr.

(str. 101 — 105) „Restauracja cerkwi borunskiej pogorzałej w r. 1707". Ogólne zestawienie z dn. 29.VI. 1717 r. zamyka suma 4.624 zł. 6 gr.

(str. 106) Odpis listu bez końca et. s. l. a: „List od jednego konsultora do pewnej osoby w Zakonie naszym pisany".

(str. 107—110). „Informacja ze spraw klasztoru kobryńskiego; o funduszu tego miejsca jak dawno i przez kogo do cerkwi św. Spasa jest nadany. Wypisana odemnie, który te sprawy we Włodzimierzu trahowałem i czytałem w roku 1713, będąc z okazji u Imsci xdza Leona Kiszki, episkopa włodzimierskiego i brzeskiego, teraźniejszego metropolity". „Informacja" ta doprowadzona do r. 1719 włącznie.

NIEZNANE SZCZEGÓŁY O RODZINIE GENERAŁA JÓZEFA BIELAKA

PODAŁ

STANISŁAW KRYCZYŃSKI

Znała ongiś cała Litwa generała Józefa Bielaka, Tatara z Łowczyc, owej Mekki nowogródzkiego województwa, gdzie i dziś jeszcze u grobu świętego pastuszka przy meczecie modlą się tatarscy pielgrzymi z bliższych i dalszych okolic. Bielak, żołnierz niezmiernie dzielny, walczył w wojnie 7-letniej z Prusakami Wielkiego Fryderyka, później, pociągnięty do Konfederacji Barskiej przez Kazimierza Pułaskiego obietnicą obioru elektora saskiego, Fryderyka Augusta, na tron polski (przywiązany był bowiem do dynastji saskiej jako dowódca pułku, będącego przedtem na jej żołdzie) i argumentem, że muzułmanin nie powinien walczyć z protegowanymi Porty Ottomańskiej -- bił się z Moskwą pod Słonimem, Jakimowiczami, Mołczadzią, Bezdzieżem, Stołowiczami. Mianowany generałem, tłumił rozruchy chłopskie na Ukrainie w r. 1788—9, cudów waleczności dokazywał w kampanji 1792 roku (za którą krzyżyk złoty zawisł na jego piersi), aż zmarł jako komendant korpusu w dniach kościuszkowskiej insurekcji w r. 1794.

W Archiwum Państwowem w Wilnie znajdują się ciekawe dokumenty, które przynoszą wiele nieznanych dotąd szczegółów o rodzinie generała Bielaka. Są to 3 atestacje o jego szlachectwie, wydane przez Tatarów nowogródzkich, oszmiańskich i mińskich, oraz dekret sądu ziemskiego w Nowogródku z r. 1778 w sprawie między pp. Bielakiem, generałem-majorem, a Gazejem Koryckim, rotmistrzem JKMci.

O cóż poszło? W roku 1774 obżałowany Korycki listem przyjaznym Bielaka na „akt swój weselny" do majętności swej w Studziance w wojew. brzeskiem zaprosił. Dobroduszny generał zaproszenie przyjął i dn. 24 lutego do Studzianki (gdzie znajdował

się meczet) na wesele rotmistrza przybył. Z niewiadomego powodu na 3-ci dzień po ślubie Korycki pospołu z Tatarami Czymbajewiczami i całą swoją familją z dobytemi pałaszami gościa swego zaatakował, i „słowy uszczypliwemi łżąc i w ostatnim skrzywdzeniu dyfamując, zarąbać, na zdrowiu i życiu pokonać usiłował". Towarzyszy swoich zagrzewał Korycki okrzykiem: „Rąbajcie jego, ja odpowiem!". Bielak ledwo zdołał wyratować się z niespodzianej opresji z pomocą niektórych swych przyjaciół. Nie poprzestając na tej napaści, Korycki i później w ciągu lat kilku odgrażał się generałowi i na honor jego nastawał, zarzucając mu nieszlacheckie pochodzenie. Wobec tego Bielak zaskarżył go do sądu ziemskiego w Nowogródku, zaś szlachtę tatarską poprosił o wydanie mu zaświadczeń dobrego urodzenia.

Zebrali się więc Tatarowie na swoich „schadzkach" i żądane „testymonja" podpisali. A najpierw dn. 18 kwietnia 1777 r. oszmiańscy taki dokument wystawili: „Ja Dawid Murza Najmański Kryczyński, chorąży ziemski tatarski powiatu Oszmiańskiego, rotmistrz Jego Królewskiej Mości z wszystkiemi ułanami, kniaziami Najmańskiemi, Japsuckiemi (sic) i Tatarami, bracią naszą, do dżemiatu (arab.= parafji) dowbuciskiego należącemi, na zebranej generalnej naszej schadzce. Doniósł nam WJm. Pan Chorąży nasz oraz pokazał nam list WJm. Pana Józefa Bielaka, jenerała majora wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego, proszący testymonji od narodu naszego dla jakowej przymówki, więc my rzeczeni stosując się do zwyczaju antecessorów naszych oczyszczali niewinność przymówek przez testymonję... (Następuje stwierdzenie praw szlacheckich Tatarów i zaświadczenie, że przodkowie generała Bielaka mieszkali w parafji krewskiej i ordynacji kleckiej). Zaczym dajemy naszą testymonję sprawiedliwą, gdzie będzie potrzeba wyciągała, aby była wiara dana. Którego WJm. Pana Bielaka, generała majora, za brata uznajemy, na co przy wyciśnieniu zwykłych naszych pieczęci, dla większego waloru rękoma naszemi własnemi podpisujemy się. Datt. w Doubuciszkach, dnia ośmnastego apryla roku tysiąc siedmset siedmdziesiąt siódmego". Podpisani Kryczyńscy Murzowie Najmańscy: Dawid, chorąży ziem. tat. pow. oszmiańskiego, Aleksander, rotmistrz, Mustafa, rotmistrz, Józef, Daniel, Nikodem, rotmistrz, Abraham, chorąży JKM.; Sulkiewicze: Daniel, rotmistrz i Aleksander, chorąży JKM.; Skirmontowie Murzowie Najmańscy: Daniel, Józef i Dawid; Talkowscy Murzowie Jaksubscy: Dawid i Mustafa, porucznik; Sobolewscy: Dawid i Aleksander, chorążowie JKM.; Dawid Jabłoński, Jan Achmatowicz, rotmistrz

JKM., Abraham Dowgiało, porucznik JKM., Jan Dowgiało, chorąży JKM. i Jan Assanowicz.

Takież świadectwo wystawili generałowi Tatarzy województwa mińskiego, zebrani dn. 22 kwietnia 1777 r. w Wiewiórach na generalnej schadzce, a mianowicie chorąży ziemski tatarski tegoż województwa, porucznik Dawid Murza Ottomański Juszyński oraz Juszyńscy Aleksander Mustafa (też „Murza Ottomański"!) i Samuel, Jan Tupalski, Dawid, Jan i Samuel Bazarewicze i mołła Samuel Jabłoński. Wreszcie dn. 12 grudnia tegoż roku w Łowczycach zebrali się w tym samym celu pod przewodnictwem swego chorążego Aleksandra Ułana Maluszyckiego i Zasulskiego, rotmistrza przed. straży wojsk koronnych, Tatarowie ziemianie województwa nowogródzkiego: Achmieć Ułan, major 9 pułku JKM., B. Ułan Korycki, rotmistrz, Józef i Jan Ułanowie Koryccy; Murzowie Zabłoccy: Daniel, porucznik JKM., Dawid, rotmistrz JO. X. Radziwiłła, wojewody wileńskiego, Janusz, porucznik JKM.; Tupalscy Sejtowie: Samuel, chorąży JKM., Mustafa, chorąży JKM., Samuel (drugi) i Jan; Assanowicze: Józef, mołna tatarski, Samuel, porucznik JKM., Mustafa i Maciej; Obulewicze Mustafa i Machmet; Dawid Ułan Murza, Samuel Rudziewicz i Achmieć Mucha.

Z tych zatem atestacyj, jak również z dokumentów, przedłożonych przez Bielaka sądowi, można odtworzyć drzewo genealogiczne generała, sięgające korzeniami w głąb XVI stulecia, w czasy Zygmunta Starego. W popisie województwa mińskiego z r. 1534 figuruje Taktamisz czyli Tochtamysz Bielak Supowicz, towarzysz w chorąstwie tatarskiem służby ziemskiej powiatowej Achmeta Ułana. Kazimierzowicz Bielak był w r. 1631 dziedzicem części w Mereszlanach nad Waką—ale tu można mieć wątpliwość, czy był to przodek generała, bo w tym wypadku Bielak jest to raczej imię. W rachunkach i regestrach wojskowych z lat 1631—1633 występują Abram, Safar i Janusz Bielakowie. W drugiej połowie XVII w. pojawia się w mińszczyźnie Janusz Bielak vel Bielakowicz, piszący się kniaziem. Dnia 5.IV 1664 r. bierze on w zastaw od Albrychta Kaweczyńskiego majętność Siemionowicze alias Kotowe Brody w wojew. mińskiem, a w kilka miesięcy później (4.X) intromituje się do niej. We wrześniu 1673 r. pisze z obozu pod Rożanką pewną kartę arabskiem pismem. Zastawiwszy 23.XII 1676 r. Siemionowicze Hordziewiczowi Woropajowi, w 13 dni potem daje mu prawo wlewkowe do tej majętności. Ten Janusz Bielak miał synów trzech: Taktamisza i Aleja, którzy do tureckiego Chocima wyszli, oraz Mustafę, pozostałego w Litwie.

Mustafa Bielak spłodził synów siedmiu: Osmana, Samuela, Daniela, Chalila, Maluka, Aleksandra i Jachję. Z nich Samuel, Daniel i Chalil wyemigrowali (zapewne około r. 1715 pod wpływem represyj ze strony wojsk saskich, dokonywanych na stronnikach Leszczyńskiego) do Turcji, Maluk pod Kaliszem został zabity, a pozostali w kraju Osman, Aleksander i Jachja mieli potomstwo. Osman, porucznik JKM., z żony Reginy z Murzów Rudnickich, miał synów: Samuela, rotmistrza JKM., Michała oraz Józefa, generała-majora.

A zatem mylnie podają herbarze Bonieckiego i Dziadulewicza (a za niemi i podpisany autor „Generała Józefa Bielaka" w I tomie Rocznika Tatarskiego), jakoby generał był synem Samuela i Zofji z Obulewiczów! Samuel był to jego brat rodzony. Osman Bielak, ojciec generała, miał w Łowczycach „z antecessorów swoich" dziedziczną posesję. Dn. 20. IX. 1735 r. brat żony Osmana, Reginy Bielakowej, Achmet Murza Rudnicki przelał na nią prawo wieczyste na część Łowczyc. Drugi brat Reginy, rotmistrz Czymbaj Murza Rudnicki, prawem wieczystem danem jej 25. VII. 1744 r. przyłączył do Łowczyc Bielakowskich „całą majętność w połowie Łowczyc będącą". A zatem Czymbaj Murza Rudnicki, którego pułk brał udział w wojnie śląskiej r. 1748 i w wojnie 7-letniej, był wujem generała Bielaka, co jako chorąży, a potem rotmistrz w tym właśnie pułku doświadczenia bojowego nabierał. Czymbaj Barym Murza Rudnicki zmarł w r. 1763 jako pierwszy w dziejach naszych Tatarów generał-major wojsk litewskich, a dobra Koszoły w ekonomji brzeskiej, nadane mu w dożywocie przez Augusta III, otrzymał w nagrodę zasług wojennych jego siostrzeniec, młody wówczas pułkownik Józef Bielak.

W roku 1760 (26. IV) Józef Bielak, podówczas rotmistrz, zrzekł się swojej części w Łowczycach na rzecz brata swego Samuela, ten zaś w rok później (23. IV 1761) całość majętności Łowczyc, tak po rodzicach spadłą, jako też donacjami i przykupiami pomnożoną, p. p. Tupalskim za sumę 20.000 złp. sprzedał.

Inna linja Bielaków miała swe ziemie w powiecie oszmiańskim; wywodził ją generał od jednego z braci Bielaków, żyjących około r. 1631 — Abrahama lub Safera. Dn. 22. XII 1703 r. kniaź Adam Bielak otrzymał od kniazia Abrahama i Fatmy Sahajdacznej Dawidowiczów Wołków prawo wieczyste na majętność Ponary—Muszkowszczyzna i Romanowszczyzna w pow. oszmiańskim. W r. 1723 (6. IX) Zella Dziankiewiczówna Wołkówna, Adamowa Bielakowa (zapewne już wdowa) i dzieci jej Jan, Aleksander

Marjanna Bielakowie sprzedali majętność tę Szymonowi i Róży z Kiełpszów Chondzikom.

Rozpatrzywszy atestacje dżemiatów tatarskich, testymonjum Józefa ks. Radziwiłła wojewody mińskiego z 15. V 1774 r. (iż Bielakowie w dobrach ordynacji kleckiej od niepamiętnych czasów posesje mieli), oraz dokumenty przez generała Bielaka przedłożone, sąd ziemski nowogródzki dekretem z dn. 3 lutego 1778 r. jemu i potomkom jego „bonam ac integram famam" zawarował, zaś rotmistrza Gazeja Koryckiego skazał na siedzenie w wieży cywilnej w zamku JKMci nowogródzkim niedziel sześć oraz na zapłacenie generałowi tytułem odszkodowania strat 5.000 złp. (AAD. Nr. 12815 k. 42—46 odwr., 168—175 odwr.).

REJESTR POPISOWY WOJEWÓDZTWA POŁOCKIEGO Z DN. 30 IX. 1765 R.

PODAŁ

RYSZARD MIENICKI

Śród konstytucyj koronnych sejmu konwokacyjnego r. 1764 znajdujemy jedną p. t. „O k a z y w a n i e w o j e w ó d z t w". Przypomina ona dawne postanowienia o okazowaniach, czyli popisach, uchwalanych na licznych sejmach XVI, XVII i XVIII w., a mających za zadanie stwierdzenie pogotowia wojennego szlachty, wrazie pospolitego ruszenia, w każdej ziemi, powiecie, województwie. Spotykamy się przeto i w konstytucjach W. Ks. Lit. z tegoż sejmu z uchwałą p. t. „P o p i s y" nast. treści:

„Popisy co lat dwie aby okazywane były nazajutrz po św. Michale. Pierwszy popis ma być w r. 1765. Chorąży regestr, spisany przez chorągwie i parafje szlachty okazywającej się, ma podać wojewodzie, lub kasztelanowi, a w powiatach marszałkom, z którego popisywać mają, a po popisie takowy regestr od senatorów i chorążego i urzędników podpisany *ad acta* podany będzie. Każdy szlachcic osiadłość swoją mający w tem województwie, lub powiecie popisywać się powinien *sub poenis legibus circumscriptis*, co i senatorowie czynić obligowani *sub iisdem poenis, ad cuiusvis instantiam* w grodzie, lub ziemstwie *irrogandis*, a ktoby w różnych województwach lub powiatach miał posesje, tedy w jednem popisawszy się, ma otrzymać atestację i już tem samem popisywać się w drugiem miejscu nie będzie obligowany" [1]).

Konstytucja ta nie wprowadzała nowości, jak już wspomnieliśmy, zaledwo co do daty wprowadziła małą zmianę, o popisach zaś czyli okazowaniach radzono już na sejmie piotrkowskim w r. 1544, wyznaczając na to d. św. Wojciecha w r. 1545 w całem królestwie dla wszystkich stanów [2]), a na sejmie również piotrkowskim w 1562-63 r., uchwalając najbliższe na d. św. Wojciecha 1564

[1]) Vol. leg. t. VII, s. 76, 184-5.

[2]) Vol. leg. t. I, s. 585-6.

r. „aby się wiedzieć mogło, jako kto z rycerskiego stanu wedle powinności swojej szlacheckiej jest gotów ku służbie Rzpltej, a ku obronie Ojczyzny swojej" [3]). Ponieważ popis ten naogół nigdzie się nie odbył, na warszawskim sejmie 1564 r. odłożono go na 21. IX. 1564 r. Każdy szlachcic miał się na to okazowanie stawić „jako wojnę pospolitą jest powinien służyć". Na opieszałych ogłoszono rygory, powtarzane na następnych sejmach i wyjaśniono, kto w danem okazowaniu wolny będzie od stawienia się. Ponieważ, pomimo wszystko, i to okazowanie do skutku nie doszło, sejm piotrkowski 1565 r. odłożył je na 8. IX tegoż roku [4]). Sejm konwokacyjny 1587 znowu podniósł sprawę popisów, jako nader aktualną i bardzo ważną, szlachta jednak w wielu wypadkach niechętnie ustosunkowywała się do uchwalanego obowiązku okazowania, o czem w danym wypadku świadczy zastrzeżenie szlachty krakowskiej przeciw zapowiedzianym karom. Zajmowały się popisami i sejmy z 1598 [5]) i 1607 r. Na tym ostatnim ponowiono konstytucję z 1562-63 r., ogłaszając okazowanie za stały obowiązek stanu szlacheckiego, mający być wykonywany co rok w miejscach wyznaczonych przez miejscowe sejmiki, w Koronie nazajutrz po św. Szymonie i Judzie, a w W. Ks. Lit. w miejscach i w terminie oznaczonym przez postanowienie z r. 1565. „A to okazowanie ma być takowym porządkiem odprawowane, jakim każdy szlachcic służbę wojenną winien, przy bytności wojewody, kasztelana, podkomorzego, chorążego onego powiatu, którzy także i tedyż okazać się winni będą". Konstytucję tę jednak przyjęły nie wszystkie województwa, wiele z nich wzięło ją „do braci i konsensu ich spólnego". W ich gronie znalazło się i województwo p o ł o c k i e [6]).

Obszerniej i wyraźnie o popisach w W. Ks. Lit. mówi dopiero konstytucja sejmu r. 1613: „Okazowanie we wszystkich województwach i powiatach W. Ks. Lit., przykładem stanów koronnych, za zgodą obojga narodu postanowiamy, reasumując konstytucje o tem a. 1563 i 1607, które na jeden dzień wszędzie przypaść mają d. 8. IX w r. teraźniejszym 1613, a potem zawsze we dwie lecie na tenże dzień ponawiać, a nie dłużej trwać, jedno przez dni cztery. Odprawować się mają w polu przy miastach, zamkach i dworach naszych, w których się sądy i sejmiki powiatowe odprawować zwykły, przed osobami porządkiem i pod pe-

[3]) Vol. leg. t. II, s. 624.
[4]) Ibid., s. 641-2, 699.
[5]) Ibid. s. 1059-61, 1449.
[6]) Ibid. s. 1606.

nami w statucie praw W. Ks. Lit. opisanemi o ruszeniu pospolitem“ [7]). Miano tutaj na względzie rozdział drugi statutu—o obronie ziemskiej.

Liczby pocztu konstytucja nie określała, chodziło o osobiste uczestnictwo każdego szlachcica. Popisy miały się odbywać w województwach przed wojewodą, kasztelanem i chorążym, w powiatach przed marszałkiem, chorążym i wojskim. Nieobecność jednego z tych dygnitarzów nie przeszkadzała odbyciu się popisu. Zaniedbanie w stawieniu się groziło wysoką karą pieniężną [8]). Niektóre województwa i powiaty wzięły tę uchwałę do braci, województwo połockie do nich nie przyłączyło się, co świadczy, że się na nią zgodziło bez zastrzeżeń. Jak dalece zaniedbywano okazowanie, świadczy Zbigniew Ossoliński w swym pamiętniku, opowiadając, że w województwie sandomierskiem od lat kilkudziesięciu nie odbywano popisów, a kiedy naznaczył na d. 1.V. 1614 r. popis do Pokrzywnicy, było to nawet podobno niemiłem okiem widziane przez króla, gdyż rzekomo „każde kupienie szlachty, a temwięcej zbrojne miało być niebezpieczne królowi i okazję dawać do rozruchów“ [9]). Brzmią w tych słowach jeszcze echa rokoszowe... Sejm 1616 r. znowu się zajął okazowaniem „dla prędszej gotowości przeciwko każdemu nieprzyjacielowi okazowanie potrzebne rozumiejąc“, ponownie przypominając dla Litwy uchwałę wileńską z 1565 r. [10]). Po czterech latach niebezpieczeństwo tureckie zmusiło stany Rzplitej w r. 1620 do powzięcia uchwały, aby w całem W. Ks. Lit. wszyscy się „okazowali, nikogo nie wyjmując“ w dn. 3. V. 1621 r. i odtąd coroku, dopóki trwać będzie wojna turecka. Popis miał się odbywać, wedle tej uchwały, w województwach przed wojewodą i chorążym, w powiatach przed kasztelanem, lub marszałkiem i chorążym, na dobrych koniach i w dobrym rynsztunku. Na sejmie 1621 r. uchwalono sposób pospolitego ruszenia, pozostawiając dawne miejsce i czas popisów, przenosząc tylko termin dla powiatu rzeczyckiego [11]).

Na wielu sejmach zajmowano się specjalnie popisami w poszczególnych województwach, lub ustosunkowaniem się do nich pewnych osób, że jednak z popisami nie było dobrze, że liczne konstytucje sejmowe w tej materji były lekceważone, że rygory w nich zapowiadane i powtarzane należytego wrażenia nie wy-

[7]) Vol. leg. t. III, s. 207-8.
[8]) Ibid.
[9]) Pamiętnik, s. 58, 42, 43.
[10]) Vol. leg. t. III, s. 279-80.
[11]) Ibid., s. 365, 410, 411, 427, 432.

wierały, o tem wszystkiem świadczy wznawianie uchwał i bardzo poważne w stosunku do nich zastrzeżenia długiego nieraz szeregu ziem w W. Ks. Lit., co np. miało miejsce choćby na sejmie 1629 r., reasumującym postanowienie z r. 1620. W poczcie ziem, występujących z zastrzeżeniami, wystąpiło obecnie i p o ł o c k i e województwo [12]).

Na dalszych sejmach w w. XVII niejednokrotnie przypominano obowiązek dokonywania popisów: w r. 1648, 1650 (datę popisów w W. Ks. Lit. wyznaczono wówczas na d. św. Michała), 1677 [13]). W r. 1670 d. 31. X. odbył się popis szlachty połockiej w obozie pod Głębokiem „z orężem wojennym", naskutek wydanych trzech wici w imieniu królewskiem i laudum obywateli połockich [14]). Popisy mogły być specjalnie uchwalane przez poszczególne województwa w pewnych wyjątkowych okresach i z jakimś wyraźnym celem. Np. szlachta sandomierska, przy zawiązaniu konfederacji 27. VII. 1696 r., uchwala urządzenie okazowania i popisów na d. 21. VIII. „po powiatach na miejscach zwyczajnych, na które Ipp. senatorowie, dygnitarze, urzędnicy i wszystka *nobilitas*, według obowiązku osób i dóbr swoich, według opisu konstytucji r. 1621 stawić się będą powinni zwyczajem pospolitego ruszenia pod chorągwie i znaki i tam popisy przed Ipp. kasztelanami, albo, *in casu aliquo absentiae* którego z Ipp. kasztelanów, przed kim *de iure venient* odprawić *sub poenis de expeditione bellica sancitis*" [15]). Województwo ruskie, zawiązując tegoż dnia konfederację z anologicznym programem politycznym, z utrzymaniem wolnej elekcji na czele, chce na wypadek pospolitego ruszenia być przygotowanem, a przeto „okazowanie, *alias* popis po skończonym akcie teraźniejszym *confoederationis* na d. 20 m-ca sierpnia w r. niniejszym w ziemi lwowskiej pode Lwowem za św. Jurem, przemyślskiej pod Medyką, sanockiej pod Sanokiem" wyznacza. Dygnitarze i szlachta, zwyczajem pospolitego ruszenia, mieli się stawić pod chorągwie swoje na popis generalny, pod groźbą kar, a dla lepszego porządku już teraz obrano rotmistrzów powiatowych. Ci, po przybyciu na popis i podniesieniu chorągwi, mieli spisać rejestry i za swemi podpisami podać je do akt, uczyniwszy „porządek należyty pod chorągwiami" [16]). Popisy te miały więc być jakby generalną próbą na wypadek potrzeby

[12]) Vol. leg. t. III, s. 620.
[13]) Vol. leg. t. IV, s. 165, 346, 457.
[14]) Arch. a. dawn. w Wilnie, ks. ziem.. poł. nr. 23/696, k. 583-4.
[15]) Teka Podoskiego, t. I, s. 2-4.
[16]) T. Podoskiego t. I, s. 6-7.

pospolitego ruszenia dla utrzymania wolnej elekcji. Chrapowicki wyraźnie świadczy, że przed pospolitem ruszeniem po powiatach i województwach chorążowie „popisy składali" [17]). Teraz zaś, po zjechaniu się na Wolę na sejm elekcyjny w r. 1697, w dn. 17. V., t. j. w przeddzień obioru marszałka, odbyły się popisy województw i ziem. Diarjusz sejmowy podaje nawet miejsca, w których stały województwa [18]). Liczne uchwały i wiadomości o popisach przechowały lauda poszczególnych ziem w-wa ruskiego [19]). Zawierają je i innych ziem lauda, jak na to wskazują księgi archiwalne i wydawnictwa źródeł (np. Kluczyckiego „Lauda sejmików z. dobrzyńskiej).

Na sejmie koronacyjnym 1697 r., w związku z ogłoszeniem pospolitego ruszenia, uchwalono: ponieważ w W. Ks. Lit. popisy stomichalskie spowodu koronacji nie mogły się odbyć we właściwym terminie, przeto mają się odbyć nazajutrz po sejmikach relacyjnych [20]). W wykonaniu tej uchwały w Połocku odbył się popis w dn. 28.XI. 1697 r. przed Samuelem Przysieckim, sędzią ziem. i regimentarzem połockim [21]). Kiedy zaś w r. 1700 poruszyła się większość szlachty litewskiej przeciwko Sapiehom, jako „inkursorom wolności szlacheckiej", szlachta połocka, zgodnie z uniwersałem królewskim i laudum swego województwa, ruszyła na pospolite ruszenie, przed którem odbyła w obozie pod Głębokiem w dn. 22.IX. 1700 r. popis przed Krzysztofem Niemirowiczem-Szczyttem chorążym połockim, w obecności pułkownika i kasztelana poł. M. K. Paca [22]).

Wreszcie za Fryderyka Augusta III na warszawskim sejmie pacyfikacyjnym uchwalono, aby „stan szlachecki do służby wojennej tem lepiej sposobił się w konie i rynsztunek, popisy *alias* okazowania dawnemi prawami postanowione" iżby się odbywały zarówno w Koronie jak w W. Ks. Lit. [23]). W oparciu o konstytucje sejmowe i sejmiki uchwalały popisy, podnosząc obowiązek stawienia się zamożniejszych ziemian z pocztami [24]).

Wreszcie przytoczona na wstępie uchwała konwokacyjna, której skutkiem realnym stał się popis szlachty połockiej w polu

[17]) Dyaryusz, s. 24.

[18]) T. Podoskiego, t. I, s. 36.

[19]) Akta grodzkie i ziemskie—we Lwowie—passim.

[20]) Vol. leg. t. VI, s. 11.

[21]) Ks. z. poł. nr. 23—696, k. 581—2.

[22]) Ks. ziem. poł. nr. 26—699 s. 114—115.

[23]) Vol. leg. t. VI, s. 657.

[24]) Np. sejmik piński podczas bezkrólewia w r. 1668. I. Łappo — Pinskji sejmik—w „Ż. Min. Narodn. Prosw.", r. 1910, II, s. 291.

pod jej miastem stołecznem w dn. 30.IX. 1765 r. i jej rejestr. Rejestr ten stanowi trzeci opublikowany spis szlachty połockiej: po poczcie z r. 1528[25]) i po rewizji z r. 1552[26]). W popisach 1565 i 1567 r. województwo połockie w postaci własnej chorągwi nie występuje, aczkolwiek dokładne przejrzenie pocztów i chorągwi innych ziem ujawnia w nich obecność niejednego połoczczanina. Co się tyczy pocztu poł. kasztelana Zenowjewicza (Zenowicza), wymienionego w popisie 1567 r., to należy mieć na względzie, że jest to tylko rejestr wykazujący, ilu konnych i ilu drabów może on wystawić z dóbr swoich, gdyż pocztu swego kasztelan nie przysłał, a następnie, że poczet ten byłby wystawiony nie z województwa połockiego, lecz z dóbr kasztelana położonych w powiatach: mińskim, orszańskim i oszmiańskim[27]). Rejestr popisowy z 1765 r. wykazuje ogromne zwiększenie się stanu szlacheckiego w tem województwie za ten przeciąg czasu, pomimo okresu ruiny podczas wojny i okupacji moskiewskiej w latach 1654—1667 i straszliwego spustoszenia tego województwa i wyludnienia w dobie wojny północnej. Wprawdzie znamy z wieku XVII-go, mianowicie z r. 1667 abjuratę dymów w województwie połockiem, ale uszkodzenie księgi, zawierającej tę abjuratę, pozbawia nas ścisłych wiadomości zarówno o ilości dymów wnet po wojnie pozostałych, t. j. gospodarstw wiejskich i miejskich, jak też i wykazu szlachty połockiej, ułożonego w porządku alfabetycznym, w którym zupełny brak nazwisk na dwie pierwsze litery[28]). Znowuż taryfa podymnego z r. 1690—91[29]) została podczas ewakuacji wywieziona w r. 1915 do Rosji i tam pozostała. Przeto rejestr popisowy z r. 1765, po 16-stowiecznych wykazach szlachty połockiej, stanowi przegląd jej stanu liczebnego, zawiera nazwiska całego województwa, daje wiadomości o stanie posia-

[25]) „Rus. Istor. Bibliotieka" t. XXXIII, r. 1915. s. 192-6.

[26]) Połockaja rewizija 1552 g.—wyd. I. Łappo, r. 1905, Moskwa.

[27]) Tom XXXIII „Rus. Ist. Bibl.", s. 438-9; Łappo — Lit.-russkij powiet — s. 578-80. Uwagi tego autora *ex re* pocztu kasztelana poł. nie są słuszne, gdyż kasztelan faktycznie pocztu na popis nie przysłał. Ponadto, wbrew zdaniu Łappy, mała liczebność tego pocztu nie może świadczyć o braku latyfundjów w owoczesnem w-wie poł., albowiem poczet ten kasztelan mógł wystawić jedynie z dóbr, położonych wyłącznie poza w-wem połockiem, które w dodatku w swej przeważnej części było okupowane przez Moskwę w tym czasie. Wobec tego, wniosków o charakterze własności ziemskiej w tym okresie w Połoczczyźnie z liczebności pocztów wysnuwać niepodobna.

[28]) Arch. a. dawnych w Wilnie, vol. 3235.

[29]) Inwentarz wil. Centralnego Archiwum, s. 115, nr. 3466.

dania i nawet wylicza wielu szlachty nie posesjonatów, lecz zaledwo choćby drobnych zastawników i dzierżawców, a nawet niekiedy oficjalistów, których nazwisk żadna późniejsza taryfa nie zachowała.

Z rejestru tego popisu dowiadujemy się, jakie chorągwie i roty składały się naonczas na pospolite ruszenie połockiego województwa, jaka była ich liczebność i jaka ogólna ilość szlachty, mogącej na to pospolite ruszenie wyruszyć.

Podział na chorągwie odbywał się według parafij, ale dopuszczano przyłączanie się do chorągwi innej parafji, uwidoczniają to nazwiska i miejscowości. Parafij liczyło województwo połockie naonczas, przed pierwszym rozbiorem kraju 9, były to: siebieska, newelska, połocka (największa i najliczniejsza), drujska (właściwie tylko mała jej część należała do w-wa poł., reszta leżała w pow. brasławskim), bieszenkowicka (zwana naonczas bieszenkowską, część jej mniejsza należała i do województwa witebskiego), dziśnieńska, zadoroska, głębocka, kublicka i lepelska. Parafje były ogromne, liczące przeważnie po kilkadziesiąt kilometrów wzdłuż i wszerz. O stanie liczebnym poszczególnych parafjalnych chorągwi świadczą nast. cyfry, dające się ustalić z rejestru popisowego: chorągiew połocka liczyła 343 szlachty

„ dziśnieńska „ 170 „ tudzież licznie rozrodzonych Weryhów, których ilości jednak nie znamy

„ kublicka liczyła 147 szlachty

„ newelska „ 55 „

„ głębocka „ 31 „

„ bieszenkowicka „ 78 „

„ lepelska „ 144 „

„ zadoroska „ 52 „

„ siebieska „ 52 „

„ drujska przy chorągwi siebieskiej liczyła 8 szlachty

osobna rota z gruntów ordynacji newelskiej i siebieskiej z własnym porucznikiem i chorążym—44 konie.

Razem więc rejestr popisu obejmuje 1080 szlachty, 44 konie z ordynacji i pewną ilość Weryhów. Pomijając szlachtę z parafji drujskiej, uderzającą różnicę pomiędzy stanem ilościowym np. parafji połockiej, a głębockiej, zadoroskiej, siebieskiej czy newelskiej tłumaczyć należy nietylko mniejszą rozległością w jednym

wypadku (parafji zadoroskiej i głębockiej), lub rzadszem zaludnieniem i ordynacją (par. siebieskiej i newelskiej), ale też i okolicznością istnienia ogromnych dóbr duchownych, w par. głębockiej—zakonnych [30]), oraz królewszczyzn (w siebieskiej), wreszcie należy dodać, że w zadoroskiej było kilka okolic zaludnionych przez tak drobną szlachtę [31]), iż niekiedy dwóch, albo nawet trzech tworzyło jeden dym, stanowiło jedno gospodarstwo, nie wszyscy przeto mogli, zgodnie zresztą z prawem, stawić się na popis, który nie objął też wielu drobniejszych dzierżawców zastawników i oficjalistów poza nielicznemi wyjątkami.

Konny popis połocki z 30. IX. 1765 r. nie ogranicza się do podanej powyżej liczby, na miejscu przedstawiał się on daleko okazalej: wielu szlachty przybyło tu z pocztami, nietylko właściciele, ale i znaczniejsi dzierżawcy je stawili, jak np. Ignacy Korsak z arędy Lućkowa, a inny Korsak wraz z pocztem przyprowadził całą orkiestrę i dobosza, co wskazuje, że taki popis odbywał się z muzyką.

Na czele każdej parafjalnej chorągwi zawsze jest wymieniany jej rotmistrz, po nim nieraz porucznik i chorąży tejże chorągwi. Rotmistrz parafji siebieskiej, z dodatkiem drujskiej, Żebrowski, otrzymał kredens na to stanowisko od chorążego wojewódzkiego Ignacego Korsaka dopiero w dniu popisu (30.IX). [32]).

Porównanie niniejszego rejestru z rej. z r. 1528 i rewizją województwa połockiego z r. 1552 wskazuje na pewne rysy stałości stosunków społecznych: objawem tego jest np. mnogość i duże znaczenie rodziny Korsaków, jak podówczas, tak i teraz wybijających się na czoło miejscowego społeczeństwa, wyrazem tej stałości jest zachowanie w ręku licznych rodzin tych samych majątków, jakie posiadały w w. XVI.

Na popis 30.IX.1765 r. razem ze szlachtą stawili się i bojarowie ekonomiczni, których jednak nie umieszczono w rejestrze szlachty, wpisano ich w osobny rejestr, z którego bojarowie z wójtostwa nieporotowskiego i włości jezierzyskiej, szepilińskiej i iściec-

[30]) Na 1413 dymów, w/g taryfy z. r. 1775, w parafji tej karmelici bosi klasztoru głębockiego posiadali 686 dymów, bazyljanie berezweccy 57, bazyljanie wileńscy 75, franciszkanie w Udziale 54, plebanja katolicka w Głębokiem 11 i 6 prezbiterów unickich 6 dymów, razem 889 dymów.

Arch. a dawn. w Wilnie, vol. 3322: „Taryfa podatku podymnego w r. 1775, k. 45v—49v.

[31]) Np. w okolicy Ulinie—Szypiłowie, ib, k. 43—43v.

[32]) Arch. a d. wil.: ks. ziem. poł. nr. 23/696, k. 414.

kiej otrzymali od chorążego Ign. Korsaka na własną prośbę 2.X. t. r. osobną atestację o stawieniu się na popis w liczbie 4. Nie stawali więc wszyscy ani na popis, ani na pospolite ruszenie, lecz wysyłali spomiędzy siebie [33]) poczet z „4 koni z moderunkiem".

Rejestr niniejszy podajemy z oryginału, stanowiącego własność piszącego i bardzo dobrze zachowanego. Oryginał ten składa się z zeszytu o 42 stronach, pisanych jednym charakterem; na str. 40-ej są własnoręczne podpisy płk. i chorążego poł. Ignacego Korsaka, obranego na chorążego przez szlachtę poł. na pocz. r. 1765 i zatwierdzonego przez króla 9.III t. r. [34]), i niektórych ze szlachty połockiej, oraz czerwona lakowa pieczęć herbowa tegoż Korsaka. Na marginesie nast. notatka: „Roku 1765 8-bra trzeciego dnia stawając u sądu patron W.Jp. Jan Wolf komornik witeb. ten rejestr popisowy ad acta podał. Antoni Wincenty Pakosz sędzia z w. poł. Piotr Buynicki s. z. w. poł. Jerzy Korsak sędzia ziem. w-wa poł. Ignacy Jeśman sędzia ziem. w. poł. Symon Thadeusz Przysiecki pisarz ziem. w-wa poł." [35]).

Po popisie niektórzy ziemianie brali od chorążego wojewódzkiego t. zw. „k w i t p o p i s o w y", t. j. atestację o tem, że się popisywali z dóbr swoich w wojew. połockiem, na miejscu oznaczonem pod Połockiem przed chorążym „przy zgromadzeniu kompatryotów tegoż województwa". Taki np. kwit otrzymał Jan Pakosz pisarz gr. smoleń., poczem go aktykował w sądzie ziem. poł. 7.X. t. r., [36]), co równocześnie uczynił i Kazimierz Pakosz koniuszy poł. [37]), a nazajutrz Mikołaj Hrebnicki strażnik poł. [38]).

W rejestrze można stwierdzić pewne różnice redakcyjne w wykazach chorągwi poszczególnych parafij: w niektórych (połockiej, dziśnieńskiej, newelskiej i zadoroskiej) przy osobach wymieniane są prawie zawsze ich posiadłości, w innych poprzestawano przeważnie na imionach i nazwiskach ze wzmianką, czy posiadłość jest wiecznością, czy zastawną, lub dzierżawną. Różnica pochodzi stąd, że ogólny rejestr ułożono z poszczególnych rejestrów chorągwi parafjalnych, a te były z większą, lub mniejszą starannością i dokładnością układane przez swoich rotmistrzów.

---

[33]) Ibid., k. 397-8, 399-400.

[34]) Aktykacja przywileju 3.VI.1765 r. s. 1-4.

[35]) Aktykacja tego rejestru popisowego znajduje się w tejże ks. na k. 429-447v, p. d. 3.X.1765 r.

[36]) Ibid., k. 479-80.

[37]) Ibid. k. 497-8.

[38]) Ibid. k. 525-6.

Regestr popisowy WW. IPanów i IPanów patrjotów prześwietnego województwa połockiego *ad mentem* konstytucji *convocationis a.* 1764 tak wieczyste, zastawne i arędowne posesje mających, jako też *sine possessione* przedemną Ignacym Korsakiem chorążym i pułkownikiem województwa połockiego w roku niniejszym 1765 7-bra 30 dnia popisujących się *distinctim* przez IPP. rotmistrzów parafjami na miejscu wyznaczonem w polu pod miastem J. Kr. Mci Połockiem okazujących się i *nominatim* spisanych a mnie chorążemu i pułkownikowi województwa połockiego na regestrach podanych *ordine* z chorągwiami na też miejsce w pole wyprowadzonych i osobliwie parafjami uszykowanych, oraz na temże miejscu przezemnie chorążego i pułkownika zlustrowanych z tychże podanych regestrów od WW Ipp. rotmistrzów *eodem actu* sporządzony. [88])

Chorągiew parafji połockiej.

Ignacy Jeśman sędzia ziem. i rotmistrz w-wa poł. parafji poł. z dóbr swoich wieczystych

Stanisław Hrebnicki pisarz gr. w-wa poł. z dóbr wiecz.

Mikołaj Hrebnicki strażnik w-wa poł. z dóbr wiecz.

Józef Zenowicz stta witogolski z majętności wieczystej Porzecza

Marcin Rypiński stta sitniański z dóbr wiecz. Brodowicz, Kupina, zastawnych: Lićwinowa, Horan i z sttwa sitniańskiego

Urban Antoni Hrebnicki stta miciuński z dóbr wiecz.

Aleksander Sumorok regent ziem. i gr. w-wa poł. z dóbr wiecz. Zamszan, Weraksina, Jakimcowa i Krynek

Symon Obrąpalski z maj. wiecz. Naczy, Bezdziedowicz i Bordziłowicz

Jan Obrąpalski z maj. swej wiecz. Bezdziedowicz

Hilary Obrąpalski regent ziem. poł. z maj. wiecz. Bezdziedowicz i Uszacza

---

*) W druku zastosowaliśmy pisownię dzisiejszą. Opuściliśmy umieszczone przed każdem nazwiskiem WJPan, WJP., JPan, JP., a pewne wyrazy stale powtarzające się w rejestrze zostały w druku podane w skrótach: ar. zamiast aręda, arędy; gr.—grodzki, maj.—majętność (ści), poł—połocki (e, ej, go), pow.—powiatu (wiecie), stta—starosta; sttwo—starostwo; wiecz.—wieczność (ści), wieczyste (tych); w—wo—województwo; z.—zastaw; zast—zastawny (ej, ych); ziem—ziemski.

Ciż WW. Ipp. Obrąpalscy nieprzybycie brata swego Ip. Ignacego Obrąpalskiego na okazywanie ekskuzowali chorobą jego

Józef Hercyk cześnik mozyrski z dóbr swoich wiecz.

Stanisław Snarski stta zaborski z dóbr wiecz. Trodziewicz

Eljasz Kublicki łowczy inflancki z dóbr wiecz. Uchwiszcz

Franciszek Snarski stta miloński z dóbr swoich

Antoni Sasin-Koszko mostowniczy smoleński z maj. swej wiecz. Lipowca

Eljasz Połupięta z maj. wiecz. Lićwinowa

Józef Rypiński z maj. wiecz. Horan

Tadeusz Rypiński z maj. wiecz. Ostrowna

Stanisław Siemkowski z maj. wiecz. Uświeja

Tadeusz Hłasko z maj. swej wiecz. Szulchowa alias Sokoliszcz

Aleksander Bujnicki generał artylerji Buławy wielkiej W. Ks. Lit. z dóbr sttwa Kraszut

Jan Jeśman mieczny brasławski z maj. wiecz. Sokoliszcz

Józef z Łubna Hercyk stolnik poł. z maj. wiecz. Łowoż

Antoni Nieczuja-Galicz z maj. wiecz. Orzechowna

Józef Rysiński stta ryndziński z dóbr swoich wiecz.

Antoni Augustyn Szyszko z dóbr swoich wiecz.

Tadeusz Hrebnicki z dóbr swoich wiecz.

Hieronim Rożanko z dóbr swoich wiecz. Szewina

Florjan Podwiński z maj. wiecz. Lubowa

Antoni Podwiński z maj. wiecz. Krasna, Rukszenic, Szołopieczyna

Ignacy Podwiński z maj. wiecz. Rukszenic

Benedykt Paprocki skarbnik orszański z maj. wiecz. Sokoliszcz

Ignacy Hłasko z maj. wiecz. Czerepiety

Józef Kazimierz Drogomir-Petrykowski z maj. swych wiecz. Prychab i Jazna

Dominik Jacewicz za W. Jp. Reutta chorążego witebskiego z maj. wiecz. Uły

Mateusz Mihanowicz z dóbr zast. Sokoliszcza

Roch Klepacki łowczy czernihowski z dóbr wiecz. Arciejkowicz, Czemiosa, Czarnego i Zamszan.

Trojan Panko-Maksimowicz z synami swymi Ipp. Antonim i Adamem Maksimowiczami z dóbr swoich wiecz.

Stefan Tołwiński z dóbr zast. Hołowczyc

Antoni Reut z maj. wiecz. Obola-Hładkowa

Michał Wierzbięta z maj. wiecz. Iholnicy
Kazimierz Spinek z maj. wiecz. Bykowszczyzny
Piotr Korsak z maj. arędownej Ostrowszczyzny
Michał Hłasko z maj. wiecz. Zamszan
Bonifacy Snarski z maj. wiecz. Hołowczyc
Onufry Snarski z maj. wiecz. Hołowczyc
Jgnacy Misuna z maj. wiecz. Dubrowek i Jurewicz
Ignacy Budźko z maj. wiecz. Obola
Jan Delewalla z maj. wiecz. Pukanowszczyzny
Jan Ciapiński z maj. wiecz. Naczy
Antoni Budźko z maj. wiecz. Obola
Tadeusz Rolicz-Orzechowiński z maj. wiecz. Utuhi
Antoni Dzięgielowski z dóbr wiecz. Zabierza *alias* Arciejkowicz
Cyprjan Koroncewicz z placu wieczystego
Symon Delewalla z maj. swej wiecz.
Józef Hłasko z maj. wiecz. Białego
Anzelm Hłasko z maj. wiecz. Zamszan
Józefat Szpakowski z maj. zast. Naczy
Tomasz Rypiński z maj. swej wiecz. Horan
Józef Bujnicki z maj. wiecz. Turosa
Piotr Snarski z zast. posesji Lipek
Benedykt Hłasko z maj. wiecz. Mieżowa
Michał Pietkiewicz z maj. zast. Murohów
Tadeusz Jeśman z maj. wiecz. Komlów
Kazimierz Hłasko z dóbr wiecz. Wiela
Kazimierz Poradnia z maj. wiecz. Hołowczyc
Mikołaj Sipajło z maj. wiecz. Michałkowa
Jacek Remidowski z maj. wiecz. Hołowczyc
Franciszek Wierzbicki z maj. wiecz. Nieszczorda
Kazimierz Hranicki z maj. zast. Budziszcza
Zygmunt Hłasko z maj. wiecz. Poludowicz
Michał Jakowicki z maj. zast. Poludowicz
Jan Januszkiewicz z maj. Bononji zastawnej
Marcjan Łukomski z maj. zast. Marcinowa
Ignacy Mihanowicz z maj. wiecz. Hołowczyc
Mikołaj Czasznicki z maj. zast. Krupnicy i z maj. wiecz. Horowszyzny w pow. oszmiańskim
Stanisław Doroszkowski z wiecz. posesji Hołowczyc
Antoni Reut z maj. zast. Wolszczyzny
Kazimierz Myśliński z maj. zast. Podery
Mikołaj Ulanowski z maj. arędownej Arciejkowicz

Tadeusz Sumorok z maj. zast. Nieczorza
Teofil Pohoski z maj. wiecz. Hołowczyc
Adam Dziahilewicz z maj. wiecz. Obola—Cimonowszczyzny
Józef Kozaryn z maj. wiecz. Druczan
Benedykt Załęski z maj. wiecz. Borow *alias* Podery
Tadeusz Neronowicz z dóbr zast. Mieżowa
Antoni Łappa z zastawy Dworzyszcza
Michał Koszko z maj. wiecz. Lipowa
Józef Zahorski z maj. zast. Hłotów
Józef Zaremba z maj. zast. Wasinowki
Michał Drozdowicz z maj. wiecz. Orudowny
Wojciech Glatowicz z maj. zast. Głębokiego
Felicjan Remidowski z maj. wiecz. Żarkowszczyzny
Ignacy Remidowski z maj. wiecz. Kożemiaczyna
Stanisław Remidowski z maj. wiecz. Hołowczyc
Antoni Remidowski z maj. wiecz. Hołowczyc
Kazimierz Remidowski z maj. wiecz. Hołowczyc
Tadeusz Tołwiński z maj. wiecz. Hołowczyc
Antoni Poradnia z maj. wiecz. Zabołocia
Fabjan Poradnia z maj. wiecz. Hołowczyc
Benedykt Szczebrowski z zast. posesji Zamszan
Piotr Popiałkowski z posesji aręd. Arciejkowicz
Jerzy Piotrowicz z posesji ar. Arciejkowicz
Dominik Korejwa z dóbr wiecz. Sokoliszcza
Wincenty Koszko z zast. posesji
Krysztof Spinek z maj. wiecz.
Tadeusz Pczycki z zast. posesji Szołopieczyna
Jan Pawłowski z dóbr swych wiecz. Ciotcza i Jassa
Kazimierz Bosiacki z zast. posesji Berezowia
Antoni Zmajłowicz z zast. Łomosza
Mikołaj Siwocha z dóbr. wiecz. Arciejkowicz
Jan Świrzewski z maj. Wojciechowa i Pieklina
Franciszek i Roman Dłuscy z zast. posesji Łabunowa
Augustyn Pyliński z maj. wiecz. Moskalewszczyzny
Ignacy Wirpsza z zast. posesji Krasnego
Tomasz Samujło z wiecz. Krupnicy
Ludwik Ankudowicz z z. Turowli
Michał Siwocha z wiecz. Arciejkowicz
Florjan Piwoulski z wiecz. Hlinek
Wawrzyniec Kołosowski z zast. posesji Dziemczokowa
Aleksander Streż z maj. wiecz. Zacharynicz

Tadeusz Załęski z maj. wiecz. Arciejkowicz
Dominik Małachowski z wiecz. posesji Majsiejowej-Góry
Florjan Podwiński z posesji zast. Hłyboczki
Antoni Trunowicz z posesji zast. Hłyboczki
Józef Moczulski z z. Juszkowszczyzny
Józef Kaszyc z arędy Horan
Stefan Przełęski z wiecz. Mieżowa
Józef Hajkowicz z dóbr wiecz. Orzechowna
Bazyli Wąsiacki z z. Zahacia
Benedykt Spirydowicz z z.
Mateusz Hajkowicz z posesji Orzechowna
Andrzej Rybczyński z dóbr zast. Usowszczyzny
Michał Leśniewski z z. Horowego
Maciej Weytko z wiecz. posesji Naczy
Nikodem Czerkas z wiecz. Zwannego
Marcin Kiewlicz z z. Łukieszonkowa
Stanisław Ratokla za Imp. Ignacego Streża z wieczności Zacharynicz
Jan Rożanko z wiecz. Szewina, Uszacza, Jurewicz i Domnik
Adam Rożanko
Leon, ojciec, Bartłomiej syn Maximowiczowie z dóbr swych wieczystych Audoszkowicz
Ignacy Klukowski z z. Horan
Tadeusz Ratokla z z. Zacharynicz
Jan Makarski z wiecz. Babiczowa
Jerzy Kozaryn z wiecz. Druczan
Franciszek Hołubicki z wiecz. Krupnicy
Aleksander Osipowicz z wiecz. Obola-Hładkowa
Michał Pietkiewicz z z.
Mikołaj Kozaryn z wiecz. Druczan
Antoni Błażejewicz z z.
Kazimierz Siwocha z wiecz. Arciejkowicz
Jozefat Romanowski z ar.
Jakub Kozakiewicz z wiecz. Mieżowa
Jakub Ambrożewicz z z. Krupnicy
Florjan Koc z wiecz.
Franciszek Samujło z wiecz.
Antoni Milewski z z.
Paweł Samujło z wiecz. Myśliwek
Kasper Wąsiacki
Ignacy Sadowski z wiecz. Jurewicz i Domnik

Maciej Kowalewski z z.
Józef Kamiński z ar.
Tadeusz Hatowski z z.
Jan Deręgowski z wiecz. Arciejkowszczyzny
Andrzej Samujło z z.
Michał Kozakiewicz z wiecz. Mieżowa
Józef Spirydowicz z wiecz. Krupnicy
Stanisław Płuszczewski z Obola i Hładkowa
Ludwik Siwocha z wiecz. Arciejkowicz
Bazyli Pławiński z z. Uzrzecza
Leon Kozakiewicz z wiecz. Mieżowa
Leon Pawłowski z ar. Dobryna
Paweł Snarski
Ignacy Hatowski z z. Lebdowa
Michał Hrebnicki z wiecz.
Jan Rzeszewski z z. Moskalewszczyzny
Leon Stołyhwo z wiecz. Stańkowszczyzny
Tomasz Szlubicz—Załęski z wiecz. Arciejkowicz
Jan Walkowski z wiecz. Walkowszczyzny
Stefan Bobaszyński z wiecz. Obola i Hładkowa
Józef Cerkiewicz z z. Horań
Karol Bużycki z wiecz. Wołcza
Ludwik Pohoski z wiecz.
Franciszek Makarski z wiecz. Mokrych—Pożeń
Franciszek Klar z wiecz. Hładkowa
Antoni Rybczyński z ar. Białego
Antoni Głowko z ar. Białego
Jan Domieniecki z z. Naczy
Maciej Żyźniewski z z. Hłybockiej
Michał Sokołowski
Antoni Koniński z wiecz. Sołowców
Ignacy Hatowski z z. Sobolowa
Franciszek Snarski z wiecz. Nawlic
Augustyn Snarski z wiecz. Zacharynicz
Stefan Mackiewicz z z. Prudy
Michał Markowski z ar. Kłosowszczyzny
Jan Kornalewski z z. Ciotcza
Jan Hroznowski z ar. Druczan
Ignacy Bujnicki z wiecz. Rukszenic
Tadeusz Antoniewicz z wiecz. Ostrowszczyzny
Antoni Ostrowski z ar. Osinówki

Jerzy Proniewski z wiecz.
Jakub Dłużniewski z ar. Sznitowek
Józef Kłodnicki z ar. Druczan
Jakub Markowski z ar. Osinówek
Antoni Załęski z wiecz. Arciejkowicz
Józefat Antoni Załęski z wiecz. Arciejkowicz
Józef Rypiński cześnik poł. z wiecz. Murohów
Wiktor Frąckiewicz z ar. Szmatowa
Kazimierz Dowgird z wiecz. Arciejkowicz
Ignacy Kozieł z wiecz.
Hipolit Siwocha z wiecz. Arciejkowicz
Franciszek Szpyrko z zast. posesji
Józefat Piotrowski z ar. Bononji
Konstanty Kasperowicz z ar. Krasnego
Józef Kowalewski z z. Orzechowna
Stefan Makarski z z. Zapiecza
Aleksander Reychmer z ar.
Jan Podbereski z wiecz. Ostrowszczyzny
Andrzej Cielica z wiecz.
Felicjan Łakis z Łukaszewszyzny
Jan Drozdowicz z z. Naczy
Wawrzyniec Załęski z wiecz. Arciejkowicz
Jan Łakis z wiecz. Łukaszewszczyzny
Dominik Siwocha z wiecz. Arciejkowicz
Franciszek Siwocha z wiecz. Arciejkowicz
Józef Siwocha z wiecz. Arciejkowicz
Władysław Chodasewicz z maj. Zamszan
Walerjan Hroznowski z z. Łukawca
Walerjan Korsak z dóbr. wieczystych Jemieńca
Józef Szostak z z. Łutowki
Ludwik Skrzędziewski z wiecz.
Maciej Piwoulski z wiecz. Hlinnik i Starosiela
Trojan Pohoski z wiecz.
Gabrjel Onoszko z z. Krupnicy
Franciszek Rodziewicz z ar. Świtowa
Konstanty i Tomasz Jaroszewiczowie z dóbr swych Ziabek i Bołotnicy
Antoni Sokołowski z z. Rukszenic
Benedykt Jacyna z z. Podlipek
Stanisław Stołyhwo z wiecz. Jurkowszczyzny
Dominik Świrzewski z wiecz.

Stefan Sumorok z z. Zamszan
Mateusz Hajkowicz z wiecz. Drozdowszczyzny
Tadeusz Kozakiewicz. z wiecz. Mieżowa
Tomasz Huszcza z wiecz. Laszkowa
Dominik Huszcza z wiecz. Laszkowa
Poncjan Siemaszko z z. Laszkowa
Adam Siwocha z wiecz. Arciejkowicz
Stefan Inczyk z z. Horek
Jakub Jacyna z z. Naczy.
Karol Klukowicz z wiecz. Rukszenic
Jakub Sokołowski z ar. Mienicy
Symon Jurewicz z z. Zwannego
Leon Mienicki z wiecz. Sielihor
Jakub Onoszko z z. Czarnego-Ruczaju
Stanisław Spirydowicz z ar. Rukszenic
Michał Stołyhwo z wiecz. Krupnicy
Walerjan Rybczyński z maj. Białego
Antoni Szpak z wiecz. Obola i Hładkowa
Wawrzyniec Stołyhwo z wiecz. Nawlic
Józef Cielica z wiecz. Wołcza
Franciszek Cielica z wiecz. Wołcza
Dominik Horyd z ar. Szypiłowa
Antoni Bylewski z z. Mienicy
Antoni Budrewicz
Józef Pioulski z wiecz. Hlinnik
Walerjan Borowski z wiecz. Obola
Józef Pluszczewski z wiecz. Byczykowa
Andrzej Ułanicki z wiecz, Małachowa
Franciszek Wasilewski z ar.
Jan Butowicz z wiecz.
Józef Nawlicki z wiecz.
Tadeusz Stołyhwo z wiecz. Nawlic
Maciej Bujewicz z wiecz. Obola
Jerzy Poradnia z wiecz. Hołowczyc
Antoni Świrszczewski z wiecz. Mojsiejowej-góry
Maurycy Świrzewski z wiecz. Zalesia
Jakub Huszcza z wiecz. Małachowa
Ignacy Stołyhwo z wiecz. Jurkowszczyzny
Józef Samujło z z.
Konstanty Suchodolski z z. Szaciłowa
Andrzej Jaroszewicz z z. Dziemiedziewkowa

Józef Makarski z wiecz.
Tadeusz Czerkas z wiecz. Zwannego
Stanisław Koszczyc z z.
Józef Koszko z posesji wieczystej
Jerzy Andrzejewski z z. Krupnicy
Jerzy Koszko z wiecz.
Aleksander Cielica z z.
Antoni Weytko z wiecz. Bućkowszczyzny
Franciszek Rożanko z wiecz. Szewina
Antoni Podarewski z z. Rukszenic
Piotr Symonowicz z z.
Stanisław Stołyhwo z ar.
Jakub Skrzydlewski z maj. Molina
Wincenty Poradnia z wiecz. Hołowczyc
Michał Pohoski z wiecz.
Michał Jankowski z ar. Soroczyna
Jerzy Oleszkiewicz z z. Rukszenic
Jakub Sadowski z z.
Karol Pawłowski z wiecz.
Jan Puhaczewski z z. Białej
Andrzej Stołyhwo z wiecz. Tołścikowszczyzny
Ignacy Żuk z wiecz. Homla
Józef Newelski z wiecz. Zalesia
Piotr Kozakiewicz z wiecz. Mieżowa
Symon Kozaryn z wiecz. Puniszcza
Antoni Musiłowicz z posesji zastawnej
Jan Borowski z wiecz. Obola-Hładkowa
Franciszek Łowejko z wiecz. Harasimowa
Kasper Hajkowicz z wiecz. Orzechowna
Antoni Markowski z. ar. Naczy
Wincenty Zmajłowicz z z.
Ludwik Szostak z wiecz. Łutowa
Maciej Samujło
Maciej Wojnowski z z.
Józef Samujło z wiecz. Muślicowa
Mikołaj Gumowski z. z. Hlinnik
Jakub Galimski z ar. Bononji
Ludwik Łukowski z wiecz. Hrybów
Piotr Samujło z z. Naczy
Jan Łowejko z wiecz.
Mikołaj Załęski z wiecz. Arciejkowicz

Maciej Jurjewicz z z. Haliczyna
Joachim Rypiński z wiecz. Sznipnicz
Paweł Sadowski z wiecz. Hejbów
Józefat Sokołowski z ar.
Andrzej Jodko z wiecz. Hołowczyc
Tadeusz Pioulski z wiecz. Hlinnik
Aleksander Zasulicz z z. Arciejkowicz
Sebastjan Montrym
Tomasz Szadziewski
Felicjan Trośnicki
Andrzej Brzozowski
Stanisław Koszczyc z posesji dożywotniej
Tadeusz Jurjewicz mostowniczyc oszmiański
Benedykt Huszcza z wiecz.
Bartłomiej Morawski komornik trocki, v. namiestnik połocki z wiecz.

Chorągiew parafji dziśnieńskiej

Rotmistrz w-wa poł. parafji dziśnieńskiej Hilary Korsak z maj. swych Swołny, Jurewicz w w-wie poł. wieczystych i z zastawnych w temże w-wie Homla, Wieletowki, a w w-wie mińskiem Omniszewa i Czuprów, z kapelją, doboszem i 12 pocztów

Porucznik Mateusz Dowmontt cześnik latyczewski z wieczności Ćwiecina

Chorąży Antoni Jakutowicz krajczy orszański z z. Wianuży *alias* Doroszkowicz

Michał-Feliks Wazgird komisarz skarbowy W. Ks. Lit., podstoli trocki, porucznik petyhorski z wiecz. Hałomyśla

Konstanty Swołyński podstoli poł. z wiecz. dóbr Kniażyc, Bielikowszczyzny i Sińska

Eustachy Chrapowicki podstarości starodubowski, chorąży usarski z dóbr Kochanowicz

Jerzy Korsak sędzia ziem. poł. z dóbr Kuszlik i Jurewicz w temże w-wie i Omniszowa, Czuprów w w-wie mińskiem leżących

Trojan Korsak podwojewodzi poł. z dóbr swoich wiecz. Dziernowicz, Ulanowa, Zarembkowa, Stejmaków i Jaskinicz, a z zastawnych Kołpina, Mohilna w temże w-wie, a Porzetów w pow. brasławskim

Jan Chrapowicki łowczy i sędzia gr. poł. z dóbr wiecz. Swołny i Świerzna

Józef Chrapowicki podkomorzy nadworny JKrMci, sędzia ziem. smoleński, jenerał-major wojsk W. Ks. Lit. z dóbr Józefowa

Leon Hłasko sędzia gr. smoleński z dóbr wiecz. Kniażyc, Kowszowa w temże w-wie, Andrykajni w pow. kowieńskim leżących

Adam Hrebnicki horodniczy poł. *in absentia sua* z dóbr wiecz. stawił Jmp. Aleksandra Szadziewskiego

Ludwik Korsak skarbnik poł. *in absentia sua* stawił brata Jmp. Józefa Korsaka budowniczego smoleńskiego z wieczności Treskowicz

Stanisław Hłasko stta szmeltyński z dóbr wiecz. Borkowicz, Żmak, Stanisławowa, Borsuków, Załoziemia, Kościów, Horek, Antonowa, Horozona i Stajek

Florjan Rypiński z dóbr wiecz. Hor, Ćwietuszyna, Czuryłowicz, Murohów i Holkowszczyzny

Justynjan Szczytt stta markowski z dóbr swych wiecz. Tobołek, Justynjanowa i opiekuńskich Adamowa, nie mogąc *ob debilitatem* zdrowia *comparere*, stawił Jmp. Antoniego Kuszłeykę

Michał Rypiński cześnik poł. z wiecz. Iwaszkowicz

Józef Chrapowicki chorążyc usarski

Jerzy Meduniecki z dóbr Jurewicz wiecz., Ziabek w temże w-wie, Wierecieja i Hubina w pow. oszmiańskim leżących

Kazimierz Rypiński z wieczności Jezierzyszcz

Roman Rypiński z ar. Sielihor

Michał Swołyński budowniczy smoleński z wiecz. Kniaziowa

Tadeusz Sulistrowski podczaszy oszmiański z wiecz. Kamionki

Adam Swołyński surrogatorowicz poł. z wiecz. Zaborza

Stefan Korsak rotmistrz poł. z wiecz. Puciacina

Michał Snarski z maj. Polzina i Wydryna

Jan Szantyr wojski inflancki z dóbr wiecz. Horspli

Ignacy Szantyr wojski inflancki z dóbr Horspli, Hołowczyc, Jurewicz w woj. poł., Omniszewa i Czuprów w w-wie mińskiem wieczystych

Stanisław Korsak z maj. wiecz. Sokoliszcz

Józef Szyrwiński skarbnik wiłkomierski z maj. wiecz. Swołny *alias* Starego-Dworu

Aleksander Korsak namiestnik grodzki poł. z dóbr wiecz. Dubrów i zast. Prychab

Ignacy Czechowicz skarbnik oszmiański z wiecz. Strzałek

Lucjusz Korsak sędzia pograniczny z wiecz.

Kazimierz Chełchowski z wiecz. Klimowszczyzny i Gościnowszczyzny

Tomasz Czechowicz z wiecz. Tomaszowa

Tadeusz Hłuszanin komornik poł. z wiecz. Prudzinek

Piotr Kozieł łowczy oszm. z wiecz. Naczy-Bratoszyna

Karol Jeśman z wiecz. Hrehorowicz

Antoni Reut z z. Naczy

Onufry Bujnicki mieczny poł. z wiecz. Kotowicz

Antoni Świrski z dóbr Uzmian wiecz. Ipp. Świrskich horodn. smoleńskich w osobie Jmp. Franciszka Świrskiego podczaszego smoleńskego *qua* opiekuna

Michał Miłaszewicz podczaszy smoleński z wiecz. Istu

Michał i Florjan Dowmontowie z wiecz. Panuszewicz *alias* Naczy

Florjan Korsak strukczaszy poł. z wiecz. Sokoliszcz

Franciszek Korsak horodniczyc połocki

Andrzej Dowmont z wiecz. Hrehorowicz

Tadeusz Jasieński z wiecz. Jasienia

Bartłomiej Jurjewicz z wiecz. Orzechowicz

Dyzma i Piotr Jurjewiczowie z wiecz. Arciejkowicz

Stanisław Hłuszanin z wiecz. Prudzin alias Leszczyłowicz, Zacharewicz, Hołubowa i Babina

Franciszek Czerski łowczy parnawski z wiecz. Swołny *alias* Szypiłowszczyzny

Michał Rypiński stta czemioski z wiecz. Prosiełkowicz

Ignacy Rypiński strażnik czernihowski z z. Niesina

Franciszek Tułowski komornik poł.

Andrzej Korsak z wiecz. Łukomszczyzny

Adam Jeśman z wiecz. Hrehorowicz

Kazimierz Jeśman z wiecz. Hrehorowicz

Józef Kossow z wiecz. Hrehorowicz

Symon Kossow z ar. Hrehorowicz

Ignacy Skoreń z wiecz. Swołny *alias* Szypiłowszczyzny

Władysław Korsak z wiecz. Sokoliszcz

Kazimierz Buczyński z z. Hrehorowicz

Franciszek Jurjewicz z wiecz.

Maciej Mihanowicz z z. Bujniewa

Jan, Jerzy, Mateusz, Wincenty, Trojan, Ignacy, Kazimierz, Mikołaj Ostrowscy, Józef, Stanisław Antusewiczowie z okolicy z maj. wiecz. Orzechowicy

Stanisław Ososko z maj. Podzisienia wiecz.

Tomasz Ososko z maj. Podzisienia wiecz.
Andrzej Weytko z wiecz. Pohosta
Jan Ulanowski z wiecz. Czerkasowszczyzny
Józef Szulakiewicz z wiecz. Haliczyna
Maciej Weytko z wiecz. Naczy
Stanisław Swaracki z wiecz. Swołny
Antoni Puchowski z wiecz. Pohosta
Antoni Hłuszanin
Piotr Józef Żudra z wiecz. Żukowa
Ignacy Samujło z posesji Wojtkowa
Jakób Dynof z z. Prosiełkowicz
Karol Jakowicki z wiecz. Ćwiecina
Wawrzyniec Jakowicki z wiecz. Ćwiecina
Bazyli Jakowicki z wiecz. Ćwiecina
Andrzej Jakowicki z wiecz. Ćwiecina
Michał Jakowicki z wiecz. Ćwiecina
Antoni Jakowicki z wiecz. Ćwiecina
Antoni Kijanowski z zast. Prosiełkowicz
Michał Laskowski z zast. Prosiełkowicz
Antoni Kamionka z ar. Ćwiecina
Kazimierz Stołyhwo z wiecz. Alchimowszczyzny
Jan Żyliński z wiecz. Ćwiecina
Roman Ćwieciński-Szyło z wiecz. Ćwiecina
Franciszek Iwanowski z wiecz. Naczy
Kazimierz Kamionka z wiecz. Ćwiecina
Maciej Śledziewski, Symon Śledziewski z ar. Cierechowa
Michał Ćwieciński z wiecz. Sudziłowicz
Józef Kamionka z z. Ćwiecina
Wincenty Wolski z z. Szerzniowa
Mikołaj Hroznowski z z. Plihowek
Stefan Hroznowski z z. Zabołocia
Antoni Bielski z z. Szerzniowa
Jerzy Szuchelski z z. Ososkowa
Józef Jaszewski z z. Hajdukowa
Stefan Kozaryn z maj. Druczan
Józef Spirydowicz z z.
Józef Hroznowski z z. Wianuży
Kasper Skrzydlewski z wiecz. Hrehorowicz
Juszkiewicz
Remigjan Ulanowski z wiecz. Ulanowa

Ludwik Batury z wiecz. Błosznik, Mohyłek i z zastawy Prosiełkowicz
Piotr Kołka z wiecz. Doroszkowicz
Andrzej Podgórski
Aleksander Limanowski z z. Hołubowszczyzny
Ignacy Hildebrant chorąży JKrMci z z. Wianuży
Mateusz Antoniewicz z z. Zielek
Wincenty Pawiński z wiecz. Hapanowicz
Augustyn Felski z dożyw. posesji Kruhły-Bor
Kazimierz Korzeniewski z wiecz. Hrehorowicz
Andrzej Jankowski z z. Hrehorowicz
Józef Herman
Jan Starzyński z wiecz.
Józef Spirydowicz z z. Samujłkowa
Franciszek Iwanowski z maj. Naczy
Adam Miłeyko z Księstwa Żmudzkiego zostający na dyspozycji u Jmp. Kuszelewskiego
Teofil Pohoski z wiecz. Hołowczyc
Roman Górski z ar.
Antoni i Bazyli Żylińscy z wiecz. Horek *alias* Bojanowszczyzny
Busz z wiecz. Horek
Teofil Jacewicz z z. Horek
Michał Żyliński z z. Łapiewszczyzny
Żyliński z z. Horek
Marcjan Korsak z z. Jurewicz
Czerkas z z. Hryhorowicz
Jan Żyliński z wiecz. Ćwiecina
Antoni Żyliński z ar. Kuszlik
Jan Rążewski z z. Horek
Leniewicz z arędownej posesji Kuszlik
Jerzy Machciński z wiecz. Plaskunowki
Józef Hroznowski z ar.
Michał Janowski z ar.
Kazimierz Kurkliński z z. Kazulina
Antoni Szumiło z wiecz. Swołny
Wincenty Proniewski
Antoni Jankowski z z. Hrehorowicz
Jerzy Kowalewski z z. Hrehorowicz
Franciszek Waśniewski
Franciszek Horodecki
Wincenty Łuhawiecki

Jerzy Piwoulski z z. Prudzinek
Dominik Rodziewicz z z. Druczan
Dominik Wysocki z ar. Siemieniowa
Stanisław Brzeziński z z.
Daniel Stołyhwo z tenuty Kuszlik
Paweł Szawiński-Dziwanowski z z. Szałowa
Wincenty Wolski z z. Taraszkowicz
Antoni Czerkas z wiecz. Zwannego
Jan Wojciechowski z wiecz. Druczan
Dominik Karpiński z z. Naczy
Benedykt Freys
Maciej Chodasewicz

Stefan, Antoni, Leon, Bazyli, Jan, Jan Weryhowie swoich i Imm. dalszych braci swoich Weryhów w domach pozostałych *circa praesentationem* przywilejów Najj. króla Jmci Zygmunta Augusta, w r. 1546 mca marca antecessorowi onych Jmp. Mikicie Weryzie na kondycję Horoszewszczyzna i Brahoczowszczyzna za dobra ichże dziedziczne do Moskwy odpadłe prawem wiecznem nadanych, popisywali się z końmi i moderunkiem wszyscy z rzeczonej *toties* kondycji swojej.

Chorągiew parafij kublickiej

Rotmistrz w-wa poł. parafji kublickiej Ignacy Korsak z wiecz.
Paweł Korsak porucznik tejże chorągwi z wiecz.
chorąży Piotr Szystowski podczaszy bełzki z wiecz.
Adam Lenkiewicz krajczy w-wa poł. z wiecz.
Karol Antoni Kublicki podczaszy w-wa poł. z wiecz.
Jan Korsak chorąży smoleński z wiecz.
Karol Rahoza starościc kowieński z wiecz.
Aleksander Rahoza starościc kowieński z wiecz.
Tadeusz Kulesza łowczyc lidzki z wiecz.
Kazimierz Kulesza łowczyc lidzki z wiecz.
Jan Kulesza łowczyc lidzki z wiecz.
Franciszek Korsak podczaszyc poł. z wiecz.
Jan Wolf komornik w-wa witebskiego
Tomasz Reut skarbnikowicz poł. z wiecz.
Leopold Korsak podczaszyc w-wa poł. z wiecz.
Jan Korsak budowniczyc poł. z wiecz.
Tadeusz Korsak budowniczyc poł. z wiecz.
Paweł Korsak horodniczyc starodubowski z wiecz.

Kazimierz Żuk leśniczyc poł. z wiecz.
Józef Korsak z wiecz.
Wincenty Budźko komornik poł. z wiecz.
Józef Siellawa z wiecz.
Jan Tomaszewicz skarbnik wołkowyski z z.
Tadeusz Ślepść cześnik chełmski z wiecz.
Onufry Korsak z z.
Piotr Sągayłło z wiecz.
Jan Suszyński z wiecz.
Józef Bohomolec starościc boblewski z wieczności
Jan Mienicki komisarz poł. z wiecz.
Jan Mienicki stolnik starodubowski z wiecz.
Ignacy Sadowski z wiecz.
Józef Narkuski łowczy nowogródzki z ar.
Michał Żuk z wiecz.
Bazyli Piotuch z wiecz.
Antoni Porczyński z wiecz.
Stanisław Dowmont z wiecz.
Jan Reut z wiecz.
Józef Szpyrko z wiecz.
Gabrjel Huszcza z wiecz.
Józef Huszcza z wiecz.
Andrzej Hroznowski z wiecz.
Xawery Mienicki z wiecz.
Józef Mienicki z wiecz. Sielihorskiej
Józef Mienicki z wiecz. Mienickiej
Jan Mienicki z wiecz.
Franciszek Milewski z wiecz.
Józef Mienicki z wiecz.
Mikołaj Hryszkiewicz por. Księstwa Żmudzkiego, powiatu jasmowskiego z ar.
Stanisław Korsak horodniczyc w-wa poł. z wiecz.
Józef Ostrowski z wiecz.
Jerzy Ostrowski z wiecz.
Franciszek Oskierko z wiecz.
Jan Ostrowski z wiecz.
Antoni Rodziewski z wiecz.
Jan Szewerynowski z wiecz.
Jan Sadkowski z wiecz.
Teodor Sztromberg z wiecz.
Józef Slaski z wiecz.

Antoni Żuk z wiecz.
Jan Rusiecki z wiecz.
Ludwik Błażejewicz z wiecz.
Jan Antusewicz z z.
Antoni Berejko z z.
Wincenty Bielski z z.
Andrzej Czajewski z z.
Michał Butwiłowski z ar.
Antoni Budźko z ar.
Wawrzyniec Domża
Jan Drozdowicz z z.
Maciej Grabowski z z.
Łukasz Grabowski z z.
Ignacy Piotrowicz z wiecz.
Józef Żudra z wiecz.
Jan Hajkowicz z z.
Antoni Jurewicz z z.
Franciszek Jarmołowicz z z.
Tomasz Jacyna z z.
Antoni Jacyna z wiecz.
Jerzy Kossow z z.
Jakub Koc z z.
Jerzy Kuczyński z z.
Franciszek Kosarzewski z wiecz.
Józef Kozyrski z z.
Józef Koszko z z.
Jan Koszko z z.
Michał Klimański z wiecz.
Jan Bajkowski z wiecz.
Franciszek Kowalewski z wiecz.
Aleksander Kowalewski z z.
Józef Koszko z wiecz.
Dyonizy Kamiński z z.
Ignacy Kościuszko
Jerzy Lenkiewicz z ar.
Franciszek Ledochowicz z z.
Antoni Łowejko z z.
Franciszek Mordwin z z.
Wincenty Nartowski z z.
Jan Moczulski z ar.
Michał Mordwin z z.

Stefan Ostrowski z z.
Michał Onikiewicz z z.
Józef Piotuch z z.
Rafał Prokopowicz z z.
Stanisław Pierzchalski z z.
Józef Piechowski z ar.
Mikołaj Hroznowski z z.
Aleksander Spirydowicz z z.
Bonifacy Spirydowicz z z.
Jakób Siwocha
Felicjan Szewernowski z z.
Ignacy Spirydowicz z z.
Jan Ślepść z z.
Jan Żwański z z.
Jakób Zubrewicz z z.
Piotr Izmajłowicz z z.
Antoni Izmajłowicz z z.
Jan Izmajłowicz z z.
Józef Izmajłowicz z z.
Józefat Tomaszewicz z ar.
Trojan Pczycki z z.
Antoni Podrez z z.
Antoni Wojdat z z.
Kazimierz Wojnowski z wiecz.
Benedykt Spirydowicz z z.
Eljasz Sławecki z z.
Józef Żochowski z z.
Jan Hroznowski z z.
Michał Rybczyński z z.
Jakób Hroznowski z z.
Kazimierz Rzeszewski z z.
Stefan Hroznowski z wiecz.
Karol Hroznowski z z.
Stefan Bielski
Franciszek Danowski
Józef Jurewicz z ar.
Ignacy Jurewicz z ar.
Michał Podbereski
Franciszek Pyliński z wiecz.
Aleksander Żuk z z.
Józef Żuk

Trojan Szypiłło
Antoni Dołęgowski
Michał Matuszewic z z.
Jakób Bukraba z ar.
Adam Świrzewski z wiecz.
Ignacy Świrzewski z wiecz.
Jan Załuski z ar.
Michał Kiewlicz z wiecz. Surpił.

Chorągiew parafji newelskiej

Rotmistrz w-wa poł. parafji newelskiej Onufry Łuskina, krajczy w-wa witebskiego z dóbr swoich wieczystych
Piotr Bujnicki sędzia z. poł. z dóbr wiecz. Borowca
Kazimierz Szyszko stta łowiecki z wiecz. dóbr Dołysy
Jan Pakosz pisarz gr. smoleński z wiecz. dóbr Chołomirza
Ignacy Ogiński stta jasmoński z wiecz. dóbr Kołpina i Mohilna
Paweł Koniński stta jaźnieński z wiecz. dóbr Marcjanowa
Joachim Bohomolec stta boblewski z wiecz. dóbr Zmirowa
Ignacy Koniński starościc jaźnieński z wiecz. dóbr Kropiwna i Iwanowa
Ludwik Bobiatyński z wiecz. dóbr Szczyrowa
Wincenty Bohomolec starościc boblewski z wieczności Sihowa
Kazimierz Darowski z wiecz Sawdzieńca
Sylwester Blumberk z wiecz. Usadziszcza
Franciszek Łossowski z wiecz. Wesołego
Piotr Sipayło z wiecz. Szczerbowa
Józeł Krupienicz z wiecz. Owczyna
Józef Łossowski z wiecz Chamina
Kazimierz Chrzanowski z wiecz. Hryszniowa
Józef Blumberk z wiecz. Sawaścjanowa
Jan Porzecki z wiecz. Werebjowa
Franciszek Kostrowski z wiecz. Wieryna
Józef Sipayło z wiecz. Kazimierzowa
Aleksander Łossowski z wiecz. Piatowszczyzny
Onufry Porzecki z wiecz. Werebjowa
Stanisław Łossowski z wiecz. Kaminia
Ezjasz Siellicki z wiecz. Ołaszkowa
Krzysztof Korejwo z wiecz. Daszczarowa
Józef Narbut z wiecz. Zielonego
Jan Kostrowski z wiecz. Michalcowa

Maciej Łossowski z wiecz. Filanowa
Konstanty Przełęski z wiecz. Horodca
Ignacy Korsak stawił poczet z ar. Ludźkowa
Stefan Kosiński z dóbr Pleszowa
Jan Bobiatyński z dóbr Haranczarkowa
Komasewicz z dóbr. zast.
Benedykt Hrehorowicz z ar.
Jan Bobiatynski z z. Pierszyna
Maciej Bobiatyński z tejże z. Pierszyna
Franciszek Kozakiewicz z wiecz. Kodzinowa
Franciszek Winogrodzki z ar. Doroszkina
Jacek Bobiatyński z wiecz. Bobrowa
Ludwik Sipayło z wiecz. Lisiejowa
Ignacy Łostowski z wiecz.
Ludwik Winogrodzki z ar.
Teodor Bobiatyński z wiecz. Awniszczowa
Symon Bobiatyński z wiecz. Blinów
Łukasz Izbicki z dóbr Kubeckich
Jan Bernacki z dóbr Kubeckich
Konstanty Bobiatyński z dóbr Niesplina
Felicjan Januszewski
Hilary Chrzanowski z wiecz.
Antoni Chrzanowski z wiecz.
Kazimierz Snarski
Antoni Kossakowski
Michał Kruszyłowicz
Aleksander Pantusz.

Chorągiew parafji głębockiej

Rotmistrz w-wa poł. parafji głębockiej Jan Korsak strażnik w-wa poł., z wieczności

Tadeusz Korsak porucznik w-wa poł. tejże chorągwi, z wiecz.

Antoni Korsak chorążyc w-wa poł., chorąży tejże chorągwi, z wiecz.

Jan Bujnicki stolnik poł. z wiecz.

Ignacy Korsak stolnikowicz w-wa poł. z wiecz.

Joachim Bujnicki z wiecz.

Tadeusz Korsak strażnikowicz w-wa poł. z posesji dziedzicznej

Antoni Suszyński podstoli smoleński z wiecz.

Marcin Klikowicz strażnik lidzki z wiecz.

Tadeusz Żuk łowczy smoleński z wiecz.
Andrzej Rzeczycki z wiecz.
Antoni Szołucha z wiecz.
Jan Falkowski z wiecz.
Ignacy Korsak strażnikowicz w-wa poł. z z.
Łukasz Domża z z.
Bazyli Ostrowski z z.
Ludwik Żwański z z.
Antoni Kiewlicz
Andrzej Jankowski z z.
Jakub Żarski z z.
Trojan Hatowski z z.
Aleksander Gruszewski z z.
Franciszek Porczyński z z.
Franciszek Szuniewicz z z.
Mateusz Parfjanowicz z z.
Michał Hajkowicz z z.
Hrehory Rzeczycki z z.
Paweł Piotuch z ar.
Aleksander Kamieński z ar.
Aleksander Kunowski z ar.
Piotr Wysocki z ar.

Chorągiew parafji bieszenkowskiej

Rotmistrz w-wa poł. parafji bieszenkowskiej Dominik Przysiecki, z dóbr wieczystych
Symon Przysiecki pisarz ziem. poł., z dóbr dziedzicznych
Tadeusz Przysiecki sędzia gr. poł. z wiecz.
Benedykt Przysiecki leśniczy poł. z wiecz.
Kazimierz Przysiecki cześnik poł. z wiecz.
Benedykt Kublicki chorąży usarski z wiecz.
Mateusz Reut oboźny poł. z wiecz.
Antoni Hercyk cześnik mozyrski z wiecz.
Stanisław Kosarzewski łowczy poł. z wiecz.
Benedykt Kosarzewski łowczyc poł. z wieczności
Dominik Kosarzewski łowczyc poł. z wiecz.
Tadeusz Wasilewski podsędkowicz witebski z wiecz.
Józef Jakowicki rotmistrz orszański z wiecz.
Andrzej Spasowski z wiecz.
Jakób Spasowski regent ziem. poł. z wiecz.

Piotr Wasilewski strażnik wołkowyski z wiecz.
Florjan Pawłowski z wiecz.
Antoni Zacharewicz z wiecz.
Piotr Mohuczy z wiecz.
Antoni Łyczkowski z wiecz.
Bartłomiej Jodko z wiecz.
Michał Jakukiewicz z wiecz.
Józef Szołucha z wiecz.
Jan Jodko z wiecz.
Stanisław Proniewski z wiecz.
Józef Zedlewski z wiecz.
Jakób Konopka miecznik poł. z wiecz.
Józef Zawilejski z wiecz.
Antoni Jodko z wiecz.
Tadeusz Ryłło z wiecz.
Roman Wigmont z wiecz.
Tadeusz Jeśman z wiecz.
Jan Wigmont z wiecz.
Mikołaj Kaszewski z wiecz.
Jan Chrapowicki z wiecz.
Franciszek Ostrowski z wiecz.
Józef Ryłło z wiecz.
Tadeusz Piwoulski z wiecz.
Hilary Łukomski z wiecz.
Jgnacy Borodzicz z wiecz.
Dominik Jodko z wiecz.
Józef Miergałowski z wiecz.
Marcin Utkiewicz z wiecz.
Dominik Paszkiewicz podczaszyc słonimski z z.
Józef Herman z z.
Jan Pruski z z.
Józef Mohuczy z z.
Józef Sobolnik z z.
Hrehory Możejko z z.
Teodor Żoch z z.
Antoni Żoch z z.
Michał Worotyniec z z.
Teodor Jakowicki z z.
Marcin Ohryzek z z.
Tomasz Wierzbicki z z.
Antoni Juszkowski z z.

Michał Szemesz obożny smoleński z ar.
Andrzej Serafinowicz z ar.
Karol Miecznikowski z ar.
Marcin Pławiński z ar.
Klemens Bujewicz z ar.
Antoni Petryszcza
Ignacy Dunin-Ślepść z ar.
Michał Pławiński z ar.
Leon Szołucha z ar.
Maciej Hutorowicz z ar.
Stanisław Klimowicz z ar.
Ignacy Przysiecki podczaszyc miński popisał się
Michał Przysiecki podczaszyc miński popisał się
Teodor Rypiński strażnikowicz żmudzki popisał się
Tomasz Rypiński strażnikowicz Księstwa Żmudzkiego popisał się
Andrzej Pruski popisał się
Stanisław Worotyniec popisał się
Tadeusz Mizgier popisał się
Dominik Kotkowski popisał się
Leonard Borodzicz popisał się
Walerjan Pczycki popisał się
Mikołaj Fiedorowicz popisał się
Józef Morawski z osiadłości.

Chorągiew parafji lepelskiej

Rotmistrz w-wa poł. parafji lepelskiej Piotr Siellawa z dóbr wieczystych

Antoni Pakosz sędzia ziem. w-wa poł. z dóbr wiecz. maj. Hubina

Kazimierz Pakosz koniuszy tegoż w-wa poł. takoż z dóbr swoich wiecz. Kamienia nazwanych

Adam Reutt budowniczy w-wa poł. z wiecz. dóbr swych Marcinowa

Adam Dederko komornik w-wa poł. z dóbr. wiecz. Koziełek

Antoni Józef Stefanowski strażnik smoleński z dóbr wiecz. Niesina i Bychowa

Leon Okuszko obożny rzeczycki z dóbr wiecz. Ciapina

Jan Hrebnicki starosta miciuński z dóbr wiecz. Porzecza

Michał Ostrouch z z. Żeźlina

Rafał Ostrouch z wiecz. Żeźlina

Michał Lisowski skarbnik smoleński z dóbr wiecz. Karabajewszczyzny i Horań nazwanych

Kazimierz Komar skarbnik smoleński z zastawnej tenuty Hlebowszczyzny

Felix Jakutowicz skarbnik smoleński z wiecz. posesji Toronkowicz i oraz zastawnej Ludczyna

Kajetan Brun cześnik Księstwa Żmudzkiego z dóbr wiecz. Kurowicze nazwanych

Franciszek Łaski z dóbr wiecz. Żeźlina

Tadeusz Hornowski z wiecz. Łucic i Zamosza i Oholnika

Józef Jakowicki mostowniczy orszański z dóbr wiecz. Balina i Zamosza

Dominik Bieliński z tenuty zastawnej

Józef Brynk skarbnik czernihowski z arędownej tenuty

Antoni Szymkowicz krajczy smoleński z wiecz. Żeźlina

Piotr Molewicz z posesji wiecz. Dołhego

Józef Kościa z maj. wiecz. Kościanki

Jan Hajkowicz z maj. wiecz. Dołhego

Leon Żochowski z wiecz. Czeresowa

Stefan Spodoba dyspozytor dóbr Woronia JW Impp. Czapskich podstar. ziem. pruskich

Stanisław Misuna stolnik starodubowski

Ignacy Reut z posesji zast. Szaronosowa

Michał Jakowicki z tenuty zast. Hor

Piotr Gros skarbnik lidzki z maj. Ludczyc arędownej

Stefan Tarpiłowski skarbnik parnawski z z. Horek

Stanisław Mikosza z Pysznohor zast.

Antoni Jasiński z posesji zast. Starobynia

Ignacy Łaski z zast. tenuty Wiły

Jakób Drozdowicz z tenuty zast. Drymowszczyzny

Antoni Korsak z maj. wiecz. Ładośna

Stefanowski z z. Horodyszcza

Ignacy Romanowski z tenuty zast.

Jan Kosakowski z z. Niekłoczy

Teodor Bohdanowicz z z. Ozierzec i Sierhiejowszczyzny

Benedykt Snopkowski z z. Korewicz

Andrzej Stachiewicz z z. Starobina

Michał Węglicki z z. Ozierców

Antoni Spirydowicz z z. Szubnik

Jakub Ohryzko z z. Czerców

Józef Lisowski z wiecz. Toronkowicz

Ignacy Szlubicz-Załęski z wiecz. Hor
Ignacy Świętorzecki z z. Toronkowicz
Andrzej Ostrowski z wiecz. Toronkowicz
Ignacy Lisowski skarbnik starodubowski z posesji arędownej
Bazyli Szostak z wiecz. Toronkowicz
Karol Niedźwiedzki z z. Czerców
Dominik Zahorski z z. Hołajowszczyzny
Mateusz, Jerzy i Jakób Wyrwiczowie z z. Śleszewszczyzny
Tomasz Romanowski z z. Kleciszcz
Tadeusz Rudkowski z zast. tenuty
Kazimierz Jasiński dyspozytor sujski
Jan Borowski z z. Toronkowicz
Marcin Kulewicz z ar. Korawicz
Józef Śnieżko z z. Ładośna
Hrehory Orłowski z z. Pysznohor
Bazyli Kurkliński z z. Dziemieszkowa
Tomasz Stankiewicz z z. Żeźlina
Stefan Jacyna z z. Bielaki
Michał Koszko z z.
Jan Małachowski z z. Ładośna
Adam Łaski parafji lepelskiej
Jan Pruski strażnik smoleński z tenuty Sukniewszczyzny
Andrzej Pruski
Dawid, Ignacy Kaciukiewiczowie
Nikodem Jakowicki z z. Bolina
Paweł Gumowski z tenuty Jurowszczyzny
Antoni i Jakób Janczewscy z folw. Toronkowicz i Zazierzyszcz
Stanisław Jakutowicz z z. Toronkowicz
Symon Drozdowicz z z. Pysznohor
Maciej Onikiewicz z z. Pysznohor
Wawrzyniec Sarnowski z z. Ślaszewszczyzny
Andrzej Petryszcza z z. Ładośna
Mikołaj Reut z ar. Horodczewicz
Józef Kukiel podstoli smoleński z wiecz. Horodczewicz
Józef Reut z wiecz. Prudnik
Antoni Huszcza z wiecz. Zawidzicz
Bonifacy Widmont z z. Ozierzyszcza
Kazimierz Łaski z z. Niesina
Tadeusz Łaski z z. Zarybieńca
Zacharjasz Korsak z z. Zamosza
Tomasz Bujewicz z z.

Bartłomiej Głowacki z z. Porzecza
Piotr Kawecki skarbnik parnawski z z. dóbr Białego
Roch Sabiński z z. Dworca
Franciszek Łowejko z zastawy Babeckiej
Michał Targoński z wiecz. Toronkowicz
Jan Pohaczewski z z. Radunia
Mikołaj Kowalewski z z. Dymowszczyzny
Hieronim Moczulski z z. w Babczu
Józef Ostrowski z z. Turowszczyzny
Stanisław Ulanowski z z. Zawidzicz
Józef Reut z z. Dworca
Ignacy Ślaski z z. w Porzeczu
Samuel Budźko z z. Czerca
Symon Bujwan z wiecz. Toronkowicz
Jan Sławecki z z. w Zaścianku
Kazimierz Bujewicz z z.
Jan Bujewicz z z. w Porzeczu
Tomasz Chomiński z z. w Toronkowiczach
Kazimierz Tarasewicz z z. w Ostrownie
Antoni Łaski z wiecz. Żeźlina
Maciej Horodecki z z.
Eustachy Możejko z z. Hor
Pioulski z wiecz.
Albin Koszko z z. w Ładośnie
Tomasz Ostrowski z z.
Jakób Januszkiewicz z z. w Babczu
Hrehory Rybczyński z z. w Zawidziczach
Tadeusz Soroka z z. w Babczu
Bazyli Bujewicz z arędy
Paweł Petryszcza z wiecz. w Zaścianku
Antoni Lenkiewicz z z.
Adam Lubowecki z z. w Porzeczu
Gabrjel Bujewicz z ar.
Józef Janczewski z z. w Ludczycach
Piotr Tadeusz Lewaszkiewicz
Franciszek Miracki dyspozytor Białego
Franciszek Czechowicz z z.
Franciszek Michałowski z z.
Franciszek Dziulski z z.
Ignacy Cielewicz z z.
Karol Kornalewski z z.

Andrzej Tarasewicz z z.
Eljasz Zarowski z z. Toronkowicz
Józef Zarowski z z. Toronkowicz
Krzysztof Radziwiłowicz-Szostak z wiecz. Toronkowicz
Józef Ślaski z z. Toronkowicz
Tomasz Tykocki z ar. Toronkowicz
Tomasz Adam Spirydowicz z z. Toronkowicz
Tadeusz Czechowicz z z.
Michał Szpakowski z z. Wiszeniek
Dobrogost Podbipięta cześnik oszm. z wiecz. Hlebowszczyzny
Antoni Klar z ar.
Michał Łyczkowski na zastawie
Jan Reut na zastawie we Dworcu
Symon Pietraszko z z. w Ludczycach
Ignacy Tarasewicz z ar. Zabołocia
Józef Antoni Czerniawski z wiecz.

Chorągiew parafji zadoroskiej

Rotmistrz w-wa poł. parafji zadoroskiej Józef Piotr Suszyński z dóbr wiecz. Żołnierowszczyzny, *alias* Hołubicz i innych

Józef Siellicki wojski w-wa poł. stta chlewiski z dóbr swych wiecz. Czerniewicz i in.

Piotr Bujnicki sędzia ziem poł. z dóbr swych wiecz. Sannik i in.

Józef Remian Franciszek Orzechowiński z dóbr swoich wiecz. Tupiczyna, Utuhi

Urban Nornicki stta zegaryski z dóbr swych wiecz. Bohuszewicz i in.

Krzysztof Spinek miecznik w-wa poł. z wiecz. Bykowszczyzny
Dominik Hłasko stolnik w-wa poł. z wiecz. Mohiłek
Ignacy Doboszyński podczaszy smol. z wiecz. Boryskowicz i in.
Antoni Podbipięta sędzia gr. w-wa poł. z wiecz. Plisy
Antoni Siellawa stta zwilski z maj. wiecz. Mienicy
Kazimierz Doboszyński podczaszyc smoleński z wiecz. Dużek
Michał Rusiecki komornik w-wa poł. z wiecz. Porzecza i in.
Stanisław Koszko z wiecz. Kulhajów
Tadeusz Snarski z wiecz. Ulina
Kazimierz Snarski z wiecz. Ulina
Mateusz Snarski z wiecz. Ulina
Józef Snarski z wiecz. Ulina
Bazyli Szadziewski z wiecz. Mohiłek

Symon Szadziewski z wiecz. Mohiłek
Antoni Szypiłło z wiecz. Ulina
Karol Epimach-Szypiłło z wiecz. Ulina
Kazimierz Epimach-Szypiłło z wiecz. Ulina
Ignacy Hłasko por. JKrMci z wiecz. Trodziewicz
Wincenty Samujło z wiecz. Rudnik
Leon Suszyński z wiecz. Suszyna
Tomasz Suszyński z wiecz. Suszyna
Kazimierz Leon Snarski z wiecz. Ulina
Kazimierz Pawłowicz z wiecz. Rebijowa
Wiktor Falkowski z wiecz. Chrystowszczyzny
Augustyn Snarski z wiecz. Ulina
Michał Łowejko z wiecz. Babiczowa
Aleksander Nartowski z wiecz. Błosznik
Tomasz Epimach z z.
Protazy Pczycki z wiecz. Błosznik
Jakób Pierzhalski z z. Błosznik *alias* Mohiłek
Franciszek Wasilewski z z. Rubcowszczyzny
Franciszek Kamiński z z. Bohuszewicz
Kazimierz Iwaszkiewicz z ar. Ulina
Marcin Wierciński z ar. Sannik
Jan Kowalewski z ar. Bohuszewicz
Michał Niewiadomski popisał się
Piotr Kobylnicki popisał się
Kazimierz Żudra z tenuty arędownej
Pius Wasilewski z ar. Michałowszczyzny
Bartłomiej Drozdowicz z z.
Antoni Hroznowski z z.
Stanisław Stankiewicz
Jan Samujło zastawnik
Wawrzyniec Iwaszkiewicz
Mikołaj Szymakowski z z.
Marcin Suszyński z wiecz. Suszyna
Piotr Suszyński koniuszyc w-wa poł. z wiecz. Suszyna

Chorągiew parafji siebieskiej

Rotmistrz w-wa poł. parafji siebieskiej Stanisław Żebrowski z dóbr swych wiecz.

Krzysztof Szczytt · kasztelan mścisławski z dóbr wiecz. na miejscu stawił swojem Jmp. Świniarskiego komisarza

Rafał Hłasko mostowniczy poł. z dóbr wiecz.
Antoni Hłasko sędzia pograniczny w-wa poł. z dóbr wiecz.
Sylwester Meduniecki strażnik smoleński z wiecz.
Gabrjel Meduniecki łowczy inflancki z dóbr wiecz. z przyczyny niezdrowia swego stawił Impp. Mikuckiego i Krasowskiego
Jan Meduniecki miecznik smoleński z dóbr wiecz.
Antoni Gołyński podstoli smoleński z dóbr wiecz. pocztę stawił
Franciszek Gołyński z dóbr wiecz.
Ludwik Samujło z dóbr wiecz.
Fabjan Rodziewicz z dóbr wiecz.
Michał Wolbek z dóbr wiecz.
Grzegorz Biedrzycki z dóbr wiecz.
Franciszek Bobrowski z dóbr wiecz.
Tomasz Terlecki skarbnikowicz miński z dóbr wiecz.
Mikołaj Bobrowski z dóbr wiecz.
Adam Biedrzycki z dóbr wiecz.
Franciszek Tołwiński z dóbr wiecz.
Jan Tołwiński z dóbr wiecz.
Stefan Tołwiński z dóbr wiecz.
Stanisław Konopacki z dóbr wiecz.
Tadeusz Żuk z dóbr wiecz.
Symon Wolbek z dóbr wiecz.
Fabjan Kuleszewski z dóbr wiecz.
Bazyli Newelski z dóbr wiecz.
Jan Maszewski z dóbr wiecz.
Adam Maszewski z dóbr wiecz.
Paweł Dukszyński z dóbr wiecz., z przyczyny niezdrowia stawił Salomonowicza
Jan Górski z dóbr wiecz.
Konstanty Juraha z dóbr wiecz.
Grzegorz Newelski z posesji wiecz.
Klemens Górski z dóbr wiecz.
Józef Newelski z dóbr wiecz.
Peweł Newelski z dóbr wiecz.
Michał Kawecki z dóbr wiecz.
Dominik Rodziewicz z dóbr wiecz.
Ignacy Dukszyński z dóbr wiecz.
Tomasz Zajezierski z dóbr wiecz.
Jan Juraha z dóbr wiecz.

Ludwik Rajecki z dóbr wiecz.
Franciszek Romanowski z dóbr zastawnych
Jerzy Lewkowicz z ar.
Tomasz Łappa z ar.
Mateusz Małachowski z ar.
Jan Dybowski z ar.
Michał Zacharewicz z ar.
Symon Świrzewski z ar.
Krzysztof Śleszyński z ar.
Jerzy Starzyński skarbnik miński
Władysław Abramowski
Jakub Maszewski
Andrzej Zombkowski
Andrzej Norkowski z tenuty Rysinkowa i Buczowa

Parafja drujska przy tejże chorągwi

Jan Borowski z dóbr wiecz.
Felicjan Mierzwiński z dóbr wiecz.
Michał Malinowski z dóbr wiecz.
Jakub Dębowski z dóbr wiecz.
Michał Rutkowski z dóbr. wiecz.
Benedykt Stankiewicz z dóbr wiecz.
Benedykt Juszkiewicz z dóbr wiecz.
Władysław Tołoczko z dóbr zastawnych.

Osobliwie rota z gruntów Ordynacyj Newelskiej i Siebieskiej

Kazimierz Grzybowski porucznik koni 2; Andrzej Noskowski chorąży koni 2; Michał Michałowski koń 1; Tadeusz Dowiat k. 1; Leon Przyłęcki k. 1; Grzegorz Przyłęcki k. 1; Franciszek Romanowski k. 2; Gabrjel Malinowski k. 2; Paweł Kasperski k. 1; Leon Piotrowski k. 1; Józefat Woroniecki k. 1; Stanisław Noskowski k. 1; Jan Czwiski k. 1; Ignacy Sipowicz k. 1; Jakub Szulejewski k. 1; Symon Górecki k. 1; Piotr Łapiński k. 1; Antoni Błażewski k. 1; Florjan Ułasewicz k. 1; Stefan Tański k. 1; Dominik Bobrowski k. 1; Symon Sczewiński k. 1; Felicjan Grzybowski k. 1; Michał Rokicki k. 1; Gabrjel Błażewski k. 1; Adam Dłuski k. 1; Piotr Rokicki k. 1; Tomasz Górecki k. 1; Hieronim Krasowski k. 1; Jan Turczyn k. 1; Stefan Żegliński k. 1; Jan Esmont k. 1; Piotr Piotrowski k. 1; Józef Dłuski k. 1; Konstanty Piotrowski k. 1; Symon Dybowski k. 1;

Alexander Grzybowski k. 1; Jan Hryniewicz k. 1; Jan Ziemiec k. 1; Jerzy Ankudowicz k. 1.

Który to takowy regestr popisowy okazowania się WW Impp. patrjotów Prześwietnego w-wa połockiego *intuitu* prawa pospolitego *et constitutionis novellae legis* przezemnie sporządzony ręką własną stwierdzam. *Actum* w Połocku, *ut supra.*

Ignacy Korsak chorąży i pułkownik w-wa połockiego. L. S. Antoni Wincenty Pakosz sędzia ziem. w-wa poł.; Piotr Bujnicki sędzia ziem. w-wa poł.; Jerzy Korsak sędzia z. w-wa poł.; Ignacy Jeśman sędzia ziem. w-wa poł.; Józef Siellicki wojski w-wa poł., stta chlewiski; Jan Bujnicki stolnik poł. ss.; Konstanty Swołyński podstoli w-wa poł.; Symon Tadeusz Przysiecki pisarz z. w-wa poł.; Trojan Korsak podwojewodzi w-wa poł.; Jan Chrapowicki łowczy i sędzia gr. w-wa poł.; Tadeusz Przysiecki sędzia gr. poł., szewiński, biecki stta; Stanisław Hrebnicki pisarz gr. w-wa poł.; Kazimierz Pakosz koniuszy w-wa poł.; Mikołaj Hrebnicki strażnik w-wa poł.; A. Sumorok regent w-wa poł.; Hilary Obrąpalski regent w-wa poł.; Jakub Eljasz Spasowski regent ziem. w-wa poł.

SFAŁSZOWANA INSTRUKCJA KATARZYNY II Z R. 1794

PODAŁ

LEONID ŻYTKOWICZ

Jak wiadomo, w r. 1794 sporo dokumentów urzędowych rosyjskich wpadło w ręce powstania, albowiem, nie licząc już bogatego archiwum ambasady, nieraz kurjerzy rosyjscy dostawali się do niewoli razem ze znajdowanemi przy nich ekspedycjami. Częściowo ogłaszały je pisma współczesne; później sporo ich weszło do wydanego przez Łukaszewicza zbiorku p. t. *Powstanie Tadeusza Kościuszki z pism autentycznych sekretnych, dotąd drukiem nieogłoszonych, Poznań 1846.* Słusznie uchodzą one za ważne źródło do dziejów insurekcji, tembardziej, że najwięcej tu zainteresowana nauka polska nigdy nie mogła z całą swobodą korzystać z archiwów rosyjskich.

W niniejszym przyczynku zajmiemy się jednym z dokumentów tej kategorji, który podajemy za Gazetą Wolną Warszawską (Nr. 19 z 28.VI. 1794, s. 256):

„Z Połągi dnia 15 czerwca.

Przy kurjerze tutaj schwytanym[1]) znaleziono ekspedycją następującą przez Xcia Repnina do Generała Derfelda (!) przysłaną.....

Co zaś do sposobu, jakim WPan w Polszcze masz postępować, nie mogę lepiej uczynić, jak kommunikować mu rozkazy Najłaskawszej Monarchini naszej w liście przyłączonym do mnie adresowane.

Ekscerpt z listu Imperatorowej Jmci do Feldmarszałka (!) Xcia Repnina:

Zmordowana ustawicznemi niespokojnościami wszczynanemi przez burzliwe umysły Polaków, chcę już raz na zawsze koniec im położyć. Dlatego zalecam WPanu, ażeby wojska moje pod komendą jego będące w krajach polskich tak postępowały, jak (odkładając

---

[1]) Wiadomość o schwytaniu 25.V. kurjera rosyjskiego na morzu blisko Połągi podała *Gazeta Narodowa Wileńska,* Nr. 10.

na bok wszelkie urojenia ludzkości) wyciągać będzie potrzeba dla odjęcia nadal wszystkich sposobów do buntu. Żadnym więc mieszkańcom tej ziemi, choćby składającym się spokojnością domową przepuszczać nie trzeba, wyjąwszy szczególnie tych, którzyby z bronią w ręku schwytani byli i którzy, dawszy jakiej waleczności dowody, będą przez WPana inkorporowanemi w wojska moje i w nich służyć mi będą do wojny, którą, jak WPanu wiadomo, po uspokojonych rozruchach w Polszcze ku południowi odbędziemy...".

Ten sam fragment instrukcji Katarzyny przytacza w brzmieniu francuskiem Krystjan Ostrowski w przypisach do swego poematu *Le massacre de Praga, 4 novembre 1794*, opatrując uwagą, że zaczerpnął go z papierów po Kościuszce [2]). Oczywista, łatwo w nich mógł znaleźć się wyciąg czy wycinek ze wspomnianej Gazety, który najpewniej i posłużył Ostrowskiemu za podstawę. Rzecz tedy sprowadza się do jednego przekazu źródłowego. Za nim część tegoż ustępu przytacza Mościcki [3]), jako poufną instrukcję Katarzyny, którą Repnin miał otrzymać, udając się na Litwę. Tak samo fragment powyższego ustępu cytuje L. Nabielak, jako przejęty w Połądze, bez wątpienia za *Gazetą W. W.*, jakkolwiek źródła nie wskazuje [4]).

Bliższe wejrzenie w treść tego zarządzenia Repnina nasuwa następujące uwagi:

1. Derfelden wówczas działał na prawym brzegu Wisły (w pocz. czerwca stoczył bitwę pod Chełmem) i kurjerów do niego posyłał Repnin z Rygi, swej głównej kwatery, nie drogą morską, ale lądową, wzdłuż nowej granicy rosyjskiej z r. 1793. Natomiast morzem do Królewca, a potem przez Prusy, szła korespondencja Repnina z Fersenem. Jednak Repnin, aby poinformować swych podkomendnych o sytuacji na innych teatrach, komunikował im często odpisy swej korespondencji wojskowej. Mógł tedy posłać Fersenowi kopję rozkazu do Derfeldena, a ta mogła wpaść w ręce powstańców koło Połągi.

2. W rozkazach Repnina do Derfeldena — niema powodu wątpić, że znamy je wszystkie, gdyż czerpiemy je z kopjarjusza

---

[2]) II wydanie, Paris 1866, s. 29; pierwszego wydania z r. 1838 nie znamy. Cytuje ten fragment, najpewniej za Gazetą W. W., również Niemcewicz w niewydanych dotąd *Pamiętnikach czasów moich*, cz. II, s. 226 (rkps. Czartor.), jako świadectwo istotnych zamiarów Katarzyny względem Polski.

[3]) *Generał Jasiński i powstanie Kościuszkowskie*, Warszawa 1917, s. 384.

[4]) *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta*, Paryż, s. d., t. VIII, s. 12; Kraków 1918 (wyd. II), s. 270.

tajnej korespondencji Repnina za r. 1794, mającego wszelkie cechy zbioru kompletnego i zupełnego [5])—z kwietnia, maja i czerwca 1794 r. nie spotykamy podanego w *Gazecie* ustępu.

Najbliższym jego może jest następujący zwrot w rozkazie Repnina do Derfeldena z 26.IV/7.V, a więc niemal nazajutrz po nominacji na naczelnego wodza sił, przeznaczonych do działań przeciw insurekcji [6]): „Przy tem załączam odpis szóstego punktu danego mi Najwyższego rozkazu w celu ścisłego wykonywania go przez Pana w każdym wypadku". Jakkolwiek nie jest nam znany tekst wspomnianego rozkazu Katarzyny [7]), jednak wiadomo, iż nie zawierał on tego, co podała *Gazeta W., W.*, albowiem Repnin zaraz po przytoczonem wyżej zdaniu pisze: „Na jego mocy jeszcze raz rozkazuję utrzymywać jak najsurowszą w wojsku dyscyplinę, biorąc bezpłatnie żywność u buntowników (w oryg. „miatieżnikow"); włościan, prócz buntujących się, należy wszelkiemi sposobami ochraniać („wsiewozmożno obieregać"), aby ich nie tylko nie podburzać przeciwko nam, ale i nie rozpędzić do lasów i nie spustoszyć kraju tak, że w nim ani się utrzymać, ani wyżywić się nie będzie możności" [8]). Repnin, nie będąc pewnym, czy powyższy rozkaz doszedł adresata, 1/12.V. wysyła mu jego kopję [9]).

Powyższe zarządzenia, dotyczące chłopów, powtarza Repnin niemal dosłownie w rozkazie do gen. Golicyna z 12/23.V, również powołując się na wspomniany szósty punkt instrukcji Katarzyny i opatrując je następującym dodatkiem: „przeciągając ich (t. j. chłopów) wszelkiemi sposobami na naszą stronę i zapewniając, że oni w nas znajdą obrońców i opiekunów, byleby tylko pozostawali spokojni w domu i, oddając się w spokoju swym zwykłym zajęciom, nie słuchali swych zbuntowanych panów i nic im nie

---

[5]) Jest to rękopis z Kancelarji Generał-Gubernatora w Archiwum Państwowem w Wilnie (skrót K. G. G.) r. 1794, Nr. 20. Kopjarjusz ten — ważne a niewyzyskane źródło do dziejów 1794 r., zwłaszcza na Litwie, utrzymywany bardzo starannie; wszystkie pisma są ponumerowane. Z powodu wilgoci część kart wyblakła, jest dość trudna do odczytania i zbutwiała tak, iż rozsypuje się przy dotknięciu.

[6]) Nominacja nosi datę 22.IV. st. st.— *Sbornik Impieratorskago Russkago Istoriczeskago Obszczestwa,* t. XVI, Petersb. 1875, s. 1.

[7]) Wspomina o nim Katarzyna w liście do Tutołmina z 22.IV. st. st. — *Russkij Archiv*, 1873, II, s. 2290—1.

[8]) K. G. G. 1794, Nr. 20, k. 42—3.

[9]) Ib. k. 55.

dostarczali, a przeciwnie, gdzie tylko będą mogli, ich chwytali i związanych do Pana odstawiali. Z tymi zaś chłopami, którzy zostaną ujęci z bronią w ręku i będą stawiali opór, należy postępować jak ze złodziejami i przestępcami“ [10]).

Następne dwa rozkazy Derfeldenowi, z 2/13 i 14/25 maja, dotyczą wyłącznie spraw operacyjnych i interesującej nas kwestji nie poruszają [11]). 26.V/6.VI posyła mu Repnin ogłoszony jednocześnie przez Golicyna uniwersał do ludności z rozkazem, aby natychmiast opublikował takiż w swojem imieniu i nie omieszkał wydawać obiecanych tam nagród pieniężnych, aby chłopi widzieli, że wojsko rosyjskie dotrzymuje swych przyrzeczeń [12]). Następny adresowany do niego rozkaz Repnina z 11/22.VI dotyczy znów wyłącznie działań wojennych [13]).

Nie możemy ustalić definitywnie, który z tych rozkazów, a raczej domniemana jego kopja została znaleziona przy schwytanym w pobliżu Połągi kurjerze. W każdym razie żaden z nich nie odpowiada dokładnie treścią podanemu w *Gazecie W. W.* Wypływa stąd prosty logicznie wniosek, że nie wyszedł on z pod pióra Repnina, a zatem *Gazeta* zamieściła nie autentyczną instrukcję Katarzyny, lecz sfałszowaną, podrobioną. Zobaczmy, co mogło to spowodować i w jakim celu.

Wspomnieliśmy wyżej o publikowanym przez Golicyna uniwersale. Tekst jego znajdujemy w naszym kopjarjuszu — co dowodzi, że wyszedł z kancelarji Repnina [14]); przedrukował go również de Poulay [15]). W uniwersale tym przyrzeka się opiekę tym włościanom, którzy będą spokojnie oddawali się swym zwykłym zajęciom; wzywa się ich, aby nie słuchali swych panów, o ile ci przystąpili do powstania, i nie ponosili zwykłych na ich rzecz powinności; dalej, podobnie jak w przytoczonych wyżej rozkazach Repnina, aby chłopi starali się chwytać powstańców i oddawać w ręce komend rosyjskich, za co odbiorą nagrodę. Tym wszystkim chłopom przyrzeka wódz rosyjski opiekę i życzliwość.

Natomiast ci, którzy zostaną ujęci z bronią w ręku i stawiając opór, mają się spodziewać kar najsurowszych i bezwzględ-

---

[10]) ib. k. 68.

[11]) ib. k. 57—8, 74.

[12]) ib. k. 96 sq.

[13]) ib. k. 110—1.

[14]) Zajmuje 4 nlb. karty po k. 93.

[15]) *Stanisław Awgust Poniatowskij w Grodnie i Litwa w 1794—7 godach*, Petersburg 1871, s. 55—6.

nych. Również wzywa się duchowieństwo, aby z ambony wpływało uspokajająco na lud, za co będzie cieszyło się względami wojsk imperatorskich. Natomiast ci księża, którzy będą wzywali ludność do walki, poniosą kary, jako „przestępcy i złodzieje". Dalej się mówi o dostarczaniu prowjantu i furażu dla wojska, za który tylko posłusznym będzie zapłacono i t. d.

Nie ulega wątpliwości, że ten uniwersał był rozpowszechniany przez komendy rosyjskie bodaj od pierwszych dni czerwca, jakkolwiek nie znamy jego drukowanych egzemplarzy [16]). Tak zakreślonej polityce wobec włościan pozostał Repnin wierny do... chwili opanowania Litwy [17]). Być może była to reakcja na uniwersał połaniecki, środek obliczony na jego podkopanie. Ale i bez tego łatwo było Repninowi—względnie Katarzynie, bo nie wiemy, od kogo wyszła inicjatywa — wpaść na tego rodzaju myśl. Wszak pamiętano chyba dobrze wypadki z przed lat 26, gdy właśnie Repnin dowodził przeciw konfederatom barskim i gdy rozpętana hajdamaczyzna tak skuteczną okazała się dla Rosji dywersją. A już całkiem niedawno widmo „buntów ukrainnych" niemałego kłopotu nabawiło sejm czteroletni, o czem chyba dobrze wiedziano w Petersburgu. Teraz podobna akcja, w innych niż przed ćwierćwieczem podjęta warunkach, mogła nęcić nadzieją tychże owoców.

Nie umiemy powiedzieć, czy te repninowskie uniwersały znalazły jaki oddźwięk w masach ludowych. Wiadomo, iż na Litwie pod koniec powstania, zwłaszcza po upadku Wilna, lud wiejski tu i ówdzie zaczął się wyłamywać z pod posłuszeństwa władzom insurekcyjnym, nieraz zajmując wobec nich wręcz wrogie stanowisko. Dawali do tego zachętę dezertujący coraz częściej rekruci [18]). Ale nie słyszymy zupełnie, aby wpłynęły na stosunki pomiędzy wsią a dworem. Ogółem przecież ludność wieśniacza na Litwie okazała dużo patrjotyzmu, a o ekonomji szawelskiej pisała Katarzyna, jako o jednem z ognisk powstania [19]).

---

[16]) Repnin posłał Golicynowi w pocz. czerwca 500 egzemplarzy w jęz. polskim. — Repnin do Golicyna, 25.V/5.VI, K. G. G. j. w., k. 94; Knorryng, nie mając drukowanych egzemplarzy, rozpowszechniał uniwersał w rękopisach. — Knorryng do Repnina, Nieśwież, 30.V/10.VI. 1794.—K. G. G. 1794, Nr. 1, cz. I, k. nlb.

[17]) Obszerniej to omawiamy na innem miejscu.

[18]) Mościcki, o. c., s. 297—8; mogły na to wpłynąć i inne przyczyny, jak zmęczenie i wyczerpanie walką.

[19]) j. w., s. 300—1; reskrypt z 30.X. 1794 r. st. st., § VIII, Poln. Sobr. Zakonow, t. XXIII, s. 576; *Sbornik dokumientow kasajuszczichsia administratiwnago ustrojstwa Siewiero-Zapadnago Kraja...* (1792—6), Wilno 1903, s. 27.

W każdym razie ta akcja Repnina budziła, zdaje się, poważne obawy w rządzie insurekcyjnym. 27 czerwca Rada N. N. wydaje „odezwę do obywatelów Polski i Litwy z powodu deklaracyj moskiewskich bezwstydnych", skierowaną właśnie przeciw streszczonemu wyżej uniwersałowi. Jest to reakcja z powodu napiętnowania powstania mianem „buntu". Wzywa w niej Rada N. N. obywateli do zespolenia wysiłków, a zwracając się do włościan, podkreśla, iż nie powinni oni wierzyć zapewnieniom generałów rosyjskich, nie powinni spodziewać się dobrodziejstw od tej potencji, która dopuszcza, aby jej własnych poddanych, jak bydlęta, na rynkach sprzedawano [20]).

Właśnie nazajutrz po tej odezwie Rady N. N. ukazała się w Gazecie W. W. przytoczona na początku korespondencja z Połągi, którą wypadło uznać za podrobioną. Wyzyskano w tym celu znany powszechnie wypadek ujęcia jadącego z Rygi kurjera [21]) i na kanwie znalezionego przy nim dokumentu osnuto falsyfikat. Wyzyskano również znane precedensa wcielania polskich jeńców w szeregi rosyjskie, aby tem skuteczniej przeciwdziałać odezwom Repnina. W końcu—dla dodania otuchy—powtórzono wiadomość o gotującej się wojnie turecko-rosyjskiej, o której pogłoski krążyły już w przeddzień insurekcji [22]).

Falsyfikat uzupełniono patrjotyczną odezwą, podkreślającą, jaki los czeka Polskę w razie zwycięstwa monarchini, która tego rodzaju instrukcje posyła swym generałom [23]). Gdyby istotnie przejęto tego rodzaju poufną instrukcję Katarzyny, nie omieszkałaby Rada N. N. wyzyskać jej w swojej odezwie, zacytować, albo przynajmniej wspomnieć o niej, aby jaskrawiej unaocznić kłamstwo repninowskiej deklaracji. Nie uczyniła tego Rada, bo takiej instrukcji nie posiadała. Oczywista, najwyższa magistratura narodowa nie chciała w oficjalnej odezwie uciekać się do fałszowania dokumentu. Względy te, jak widać, mniej były krępujące dla redakcji *Gazety W. W.*

Autorom falsyfikatu chodziło tedy o odsłonięcie istotnych zamiarów Katarzyny, zadających kłam tej tak charakterystycznej odezwie Repnina, usiłującej—jak nieraz czyniła Rosja w chwilach

---

[20]) *Akty powstania Kościuszki*, Kraków 1918, t. I, s. 366—8.

[21]) Doniosły o tem gazety, np. *Gazeta Narodowa Wileńska, N 10.*

[22]) Por. *Pamiętnik* J. N. Kossakowskiego biskupa wileń. (rps. w Bibl. Ordyn. Krasińskich. N 5711, k. 21) pod datą 3. IV. 94. „Mówiliśmy (z gen. Arsenjewem) o wojnie tureckiej, do której znowu Rosja przygotowania robi".

[23]) *Gazeta Wolna Warszawska.* 1794, s. 256-7.

walk z Polską—wywołać rozdwojenie w narodzie na tle antagonizmu między wsią i dworem, zdążającej do zdezorjentowania, obałamucenia masy włościańskiej, na którą tyle liczyli twórcy powstania. Tak tedy obawa rewolty chłopskiej popchnęła nieznaną rękę do fałszerstwa [24]).

Nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Wspomnieliśmy, iż niejeden dokument urzędowy rosyjski można spotkać na szpaltach ówczesnych gazet polskich, jako odebrany uwięzionym kurjerom. Nie wiadomo jednak z całą pewnością, które z nich są istotnie autentyczne, a które, puszczone w świat dla podniesienia ducha narodowego, do dziś dnia mącą czystość prawdy dziejowej. Byłoby tedy rzeczą pożądaną, aby wszystkie one zostały poddane ocenie krytycznej pod kątem widzenia ich autentyczności.

[24]) Być może, iż za jego osnowę posłużył wymieniony wyżej pierwszy rozkaz Repnina do Derfeldena z 26. IV/7. V.

AKCESY DO KONFEDERACJI WARSZAWSKIEJ RZĄDU I OBYWATELI WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO

PODAŁ

EUZEBJUSZ ŁOPACIŃSKI

Badacze, pracujący naukowo w archiwach wileńskich, kierowali swe poszukiwania, jeżeli nie tyczyły okresu przedrozbiorowego, do archiwum akt dawnych, jeżeli zaś prace ich miały przedstawić jakiś okres porozbiorowy — kierowali swe eksploracje do poszczególnych działów archiwów dykasteryj administracyjnych rosyjskich z ostatnich kilku lat wieku XVIII i całego wieku XIX i XX. Natomiast dziwnym zbiegiem okoliczności nikt dotąd nie zechciał zainteresować się porozbiorowem archiwum sądowem, uważając prawdopodobnie, że nic tam interesującego nie można wykrzesać: wielu odstręczał od tych badań nieznany im język rosyjski, tymczasem był to pogląd podwójnie fałszywy — język prawie wyłącznie polski, mówię prawie, gdyż nieznaczna ilość wpisów sądowych przez nielicznych Rosjan i garstki tylko Żydów — nie może być wzięta w rachubę; jeszcze większa niespodzianka w postaci olbrzymiego materjału do biografij rozmaitych patrjotów, wybitnych działaczy, profesorów uniwersytetu, muzyków, aktorów, poza tem bardzo duża ilość aktykacyj rozmaitych dokumentów bardzo dawnych, nawet XVI wieku oraz inwentarzy z XVII i XVIII w., poza tem b. wielka ilość aktykowanych wywodów szlacheckich, co zważywszy na zdekompletowanie poważne czasu wojny wszechświatowej i bolszewickiej nawały archiwum deputacji szlacheckiej — jest b. ważne. Wreszcie jest nieco dokumentów, mających jeszcze bardziej ogólne znaczenie — natury już ściśle historycznej, nigdzie dotąd nie ogłoszonych, lub niekompletnie. Z tego powodu uważałem za konieczne ogłoszenie ich tutaj drukiem, nim jakiś kataklizm niespodziewany ich nie zniszczy.

Pierwszy dokument—to aktykacja w księgach ziemskich po-

wiatu wileńskiego za rok 1812 akcesu do konfederacji warszawskiej 1812 roku rządu i obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego; sama treść akcesu została ogłoszona w książce rosyjskiego urzędnika p. Wojenskiego p. t. „Akty i dokumenty do r. 1812" na str. 106; ogółem podpisane pod tym aktem 632 osoby; większość przeważająca — to ludzie mało lub zupełnie nieznani na szerszej widowni świata politycznego — urzędnicy powiatowi niższej kondycji, sędziowie rozmaitych dykasteryj, spora liczba adwokatów i szereg osobistości z niewiadomego środowiska, których tytuły dawno nieaktualne, jak np. budowniczy mozyrski, skarbnik połocki, łowczyc województwa połockiego, dowodzą o ich szlacheckiem pochodzeniu, jak również kilku szambelanów Dworu Polskiego; tem niemniej to dodawanie anachronistycznych tytułów z epoki tak niedawnej niepodległości Polski dowodzi nie zerwanej więzi między dawnemi a nowemi laty, dawnemi a nowemi czasy. Niektórzy z podpisanych na tym akcesie starają się zapewne nie z chęci karjery, lecz z głębokiej radości, że można jawnie manifestować swe uczucia przywiązania do Ojczyzny — z zapałem wypisać i wyznać swe przekonania lub przeszłość, np. Karol Tymowski dodaje „wysłużony oficer polski", a Felicjan Pomarnacki przypomina, że był sędzią kryminalnym w 1794 roku w Wilnie, gdy sądzono hetmana Kossakowskiego; Onufry Zapaśnik zaznacza, że był komisarzem „ciwilno-porządkowym" powiatu stwołowickiego po uchwaleniu konstytucji 3-go maja. Możnaby wyliczyć masę podobnych szczegółów, zakończę jednak jeszcze ostatnim, najbardziej wzruszającym: ks. Stanisław Ryłło, altarysta świętojerski katedralny wileński, „b y ł y artylerji litewskiej bombardjer" (czy to nie ten duchowny, co ustrzelił pułkownika Diejewa w czasie szturmowania przez Rosjan Ostrej Bramy w 1794 roku?). Większa ilość profesorów Uniwersytetu Wileńskiego ze Śniadeckim na czele figuruje pod akcesem, wśród nich nie brak i Pelikana; wątpić należy, czy większość czyniła to szczerze, nawet nietylko Niemcy i Francuzi, lecz i Polacy—dowodem, jak potem spotykali tak samo, a może więcej zapalnemi i pompatycznemi mowami wielkiego triumfatora Aleksandra — Anioła, jak teraz niezwyciężonego boga wojny Napoleona. A powód jasny—większość ludzi— to oportuniści, łaknący spokoju i kęsa mniej lub więcej omaszczonego chleba i c z c z ą c y s i l n ą w ł a d z ę, bo ta tylko im to zapewni. Duchowieństwo katolickie podpisywało się z pewnem ociąganiem, jak gdyby umyślnie, pierwsi natomiast z zadziwiającą skwapliwością umieścili swe podpisy przedstawiciele prawosław-

nego duchowieństwa, oraz b. zrozumiale biskup unicki Adrjan Hołownia. Znamienne są podpisy, jawnie reasekuracyjne na wszelki wypadek, subprzeora wikarjusza karmelitów Wszystkich Świętych oraz zastępcy przełożonego klasztoru karmelitów bosych (nomen—omen) ks. Sicińskiego—z dodatkiem „na zawołanie rządowe", czyt. „za przymusem rządowym". Czy bali się o cudowny obraz Ostrobramskiej Opiekunki, czy tylko o własną skórę, któż to zbada? Jednakże w porównaniu z innemi zakonami wykazali małoduszność. Przedstawiciele duchowieństwa ewangelicko-reformowanego i ewangelicko-augsburskiego figurują również.

Przedstawicieli uczniów Uniwersytetu nie brak, widnieją nazwiska przedstawicieli sztuk pięknych: malarzy Jana Rustema i Damela oraz architekta Jana Jelskiego, jak również znakomitego bibljografa późniejszego, Adama Jochera—wtedy studenta Uniwersytetu Wileńskiego. Euzebiusz Słowacki i Ferdynand Szpitznagel podpisani jeden obok drugiego przypominają nam w tej chwili uroczystej późniejszą taką samą przyjaźń synów — wielkiego Juljusza i nieszczęśliwego Ludwika. Chociaż nadpisany jak gdyby później,—wyłania się podpis Jakóba Towiańskiego (błędnie Jabóka), ojca znanego później „pseudo-proroka" Andrzeja Towiańskiego; jest i jego imiennik Andrzej Towiański b. nędznej pamięci, a nie „pseudo—prorok", gdyż ten miał wtedy lat 14 zaledwie. Głośnych i znanych nazwisk kilkanaście, wiadomych i zapalonych szczerych patrjotów, wierzących ślepo w gwiazdę Napoleona, jako zbawcy Polski i działających w tym duchu oddawna zapomocą wpływów i emisarjuszy; — następnie duża ilość mieszczan wileńskich, drobnej szlachty — oficjalistów wielkich panów, urzędników, sędziów, palestry — wszyscy bezwzględnie szczerze życzący zmiany, wyzwolenia ojczyzny, ci ostatni jednakże jeszcze bardziej radykalnych reform społecznych, zniesienia przywilejów stanowych, uwolnienia włościan z poddaństwa, uwłaszczenia etc.; co do duchowieństwa, profesorów i wielu, wielu innych, to ci działali, bo inaczej nie wypadało, bo wszelka władza od Boga pochodzi, lecz farmazoni francuzcy nawet z pozornie pogodzonym z Papieżem—Napoleonem, nie napawali ich ani rozkoszą, ani nadzieją,—poza tem obawa przed masonerją i radykalizmem reform społecznych górowała nad pragnieniem niepodległości u większości. Zresztą nastroje społeczeństwa polskiego na Litwie 1812 roku dostatecznie oświetlił wszechstronnie na zasadzie ogromnej ilości materjałów prof. Iwaszkiewicz w swej pracy „Litwa w 1812 roku". Nastroje du-

chowieństwa w stosunku do Francuzów i Napoleona maluje dosadnie znany męczennik dawniejszy za spisek przeciw caratowi dominikanin ks. Faustyn Ciecierski w swym dzienniku ogł. w. t. XIV „Sbornika Archeograficznego" oraz w swej rękopiśmiennej kronice, przechowanej w ręk. Bibljot. U. St. B. Przykład ks. prałata Dłuskiego patrjoty nie stanowi reguły. Abstynencja Żydów od akcesu jest znamienna—poza powitaniem z chlebem i solą nie poszli dalej ostrożni synowie Izraela, zresztą—poco mieli się śpieszyć, a wreszcie, zawsze mogli grubo zarobić tak z jednej, jak i z drugiej strony. Niema też Tatarów, ani Karaimów. Lecz może grało tu rolę wyznanie, wszak podpisywano ten akces w katedrze wileńskej. Skądinąd wiemy, że pewna liczba Tatarów walczyła w armji Napoleona, lub zaciągnęła się pod jego sztandary w Wilnie.

Muszę dodać, że pewna ilość nawisk zresztą bardzo nieznaczna uległa pewnemu zniekształceniu spowodu wadliwego odczytania nieczytelnych jak zwykle podpisów.

Drugi dokument to akces do konfederacji tejże i oddanie się corps et âme, ziemianina powiatu Lidzkiego, dawniej Eyszyskiego gen. majora Siedlikowskiego, patryoty i—organizatora powstania w 1794 roku—w powiecie Eyszyskim, który go obrał za naczelnika. Wzruszający jest ten odruch płomiennego patryotyzmu u starca stojącego nad grobem—który zwykle przekłada spokój i ciepłę pierzynę, jak to uczynił np. Jakub Towiański, ojciec pseudo-proroka Andrzeja, młodszy wiekiem starzec w 1831 roku. O Siedlikowskim bliższych szczegółów nie odnalazłem—oprócz patentu od obywatelstwa powiatu rodzinnego, które obrało go generał-majorem w 1794 roku, oraz śladów, że żył jeszcze w 1818 roku. Rodzina Siedlikowskich jak słyszałem wygasła, a w posiadaniu wdowy po ostatnim z tego rodu znajduje się portret naszego akcesanta.

Trzeci dokument jest sympatycznym objawem chęci, jakbyśmy powiedzieli *teraz*, *propagandy idei niepodległości* Polski wśród jak najszerszych mas przez znanego ofiarnego patryotę Alexandra hr. Chodkiewicza, który sam sztyftował pułki własnym sumptem — przez rozsławienie wśród współobywateli ofiarności ubogiego obywatela Drozdowskiego, gdy ten złożył niepomierną do swego funduszu ofiarę 30 rs. na chorych żołnierzy.—Z drugiej strony widać z tego, że ogół dosyć wstrzemięźliwie się zachowywał—względem wojsk napoleońskich,—mała była stosunkowo garstka Polaków—zaś jak wiadomo zbieranina wszystkich naro-

dów świata, wielu idących pod przymusem,—a za tem rozwścieczonych—dopuszczała się gwałtów, rabunków, wszelkiego rodzaju bezeceństw i znieważając świątynie i duchowieństwo—odstręczała i rozdrażniała głęboko wierzące miejscowe społeczeństwo.

Wypis z księgi wieczystej wileńskiego sądu ziemskiego nr. 15 r. 1812 rej. 15-A, przechowywanej w Archiwum Państwowem w Wilnie. (karty 479/1003, 1008 V.-1020).

Aktykacja akcesu sejmu warszawskiego z podpisami ziemiaństwa i obyw. X-twa Lit-go.

Roku tysiąc ośmset dwanastego m.ca augusta trzeciego dnia.

Przed aktami ziemskiemi p-tu wileńskiego stawiając osobiście wjmć. pan Józef Kossakowski sekretarz jeneralny Komisji Rządu Lit-go akces ten do konfederacji Jeneralnej Królestwa Polskiego obywateli ks-t-wa Lit-go na uroczystym otwarciu aktu tego przytomnych do akt podał w te słowa pisany.—Akt Konfederacji Generalnej sejmujących w Warszawie stanów. . . . . Akces do tejże Konfederacji Warszawskiej Rządu i obywateli Wielkiego Ks-t-wa Lit-go.—Działo się w Wilnie w kościele katedralnym dnia czternastego lipca tysiąc ośmset dwanastego roku,—My Komisja Rządu Tymczasowego w Wielkim Księstwie Litewskim — administracja Departamentu Wileńskiego — duchowieństwo świeckie i zakonne obrządku łacińskiego, grecko-unickiego i wszelkich innych wyznań—Akademja, władze sądowe, marszałek, podprefekt z obywatelami ziemskiemi, prezydent z municypalnością—wszystkie korporacje i zgromadzenia miasta, zgoła zbór mieszkańców W. Ks. Lit-go dziś w mieście Wilnie przytomnych zebraliśmy się w kościele katedralnym wileńskim w przytomności jaśnie wielmożnych senatorów i posłów od sejmu i konfederacji warszawskiej delegowanych; gdzie wysłuchaliśmy aktu nam przeczytanego i tu wpisanego, zawierającego w sobie to cnotliwe przedsięwzięcie, aby rozerwane Królestwa Polskiego i W. Ks-t-wa Lit-go kraje połączyły się na nowo w jedno polityczne ciało i wróciły do dawnej swej ojczyzny, jej swobód i posiadłości, łącząc wszystkie nasze żądze, usiłowania i sposoby do osiągnienia tak świętego i upragnionego celu w odzyskaniu ojczyzny, w ustaleniu jej bytu, siły i pomyślności, przystępujemy do Związku Konfederacji Warszawskiej i ten akt przystępu, jako braterskie i obywatelskie przymierze, w przybytku i obliczu Boga, używając po-

tężnej i litościwej Jego pomocy, własnemi rękami podpisujemy.— „U tego akcesu podpisy takie—Przy boku J. C. K. Mśei teraz zostający Tadeusz Morski—Generał Dywizji przy boku N. C. i K. Sokolnicki — Wincenty Korwin hrabia Krasiński obywatel w-t-wa podlaskiego Generał od Gwardji — Paweł książe Sapieha — Karol Morawski Generał Brygady — Roman Sołtyk Adjutant Gth-kolnickiej—Gabrjel książe Oginski Komendant Gwardji Honorowej Aleks. Chodkiewicz P. W. P."—Kajetan Kosielski Komendant Gwar. N-j.— Józef Korwin Kossakowski P. W. P.—Mikołaj Abramowicz Kawaler malt. — K. Jeleński Ord. Pol. Kawal. — Gasper Czyż b. marszał. — Ignacy Baliński Kon. i Kawaler — Kazimierz Hornowski — Józef Bieliński Prezydent—Antoni Rönne—August Nosarzewski — Adam Przeciszewski b. marsz. oszm. Antoni Dyzmas Lachnicki — Stanisław Sołtan b. mar.—Józef hrabia Sierakowski—Aleksander książe Sapieha — Franciszek Jelski — Aleksander Potocki — Jan Śniadecki — Józef Kosakowski Gener. Sekr. Ignacy Tyzenhauz Koms. Ad.—Ferdynand hrabia Plater—Stanisław Wołowicz—Jan książę Giedroyć—Antoni Lawdański Prezydent Sądu Gł-go Lit-go Depar. pierw. Antoni Prozor—Jan Komar Sędzia Gł-ny Lit. Depar. pierw. — Walenty Przesmycki Sędzia Sądu Głównego — Eustachy Zabiełło Gasper Romanowicz Sędzia — Sędzia Dowgiałło — Józef Kordziukowski Sędzia Adam Kossakowski Bis. S. Katedr.—Adryan Hołownia Biskup S. Wilen.—Ksiądz Giedeon Andrzejewski—Hrehor Chonolicz Jeromonach Tymofiej Dilikon Kestryli Kanon. — Michał Romer Prezydent miasta Wilna — Michał Zaleski Wojski Litewski—Michał Radziszewski Ord. Pol. Kaw. Antoni Łappa Marszałek były p-tu tr-go — Antoni Tyzenhauz Kawaler Ord. Pol. — Michał Giełgud Kaw. Kazimierz Zyberg Gen. W. Pol. Justyn Dmuchowski — Franciszek Czyż Człon. M. Wilna — Ignacy Woynicz Adju. Kom. Żywności — Jakób Szymkiewicz Członek Municypalny Jakób Sidorowicz Czł. Mun. Frydrych Frohland Człon. Mun. — Mateusz Markiewicz Sekretarz Municyp. Komitetu Żywności—Tadeusz Woynicki Członek Municyp.—Jan Brzozowski Członek Komitetu Kwaterniczego—Antoni Giełgud—Ksawery Kotwicz—Stanisław Drzewicki — Józef Jeleński Generał Major Wojsk Pol. Jakób Towiański Zw. Pisarz — Wiktor Jeleński Sądu Gł-go Depar. pierw. Asesor — Antoni Petrykowski Regent Sądów granicznych p-tu wileń.—Piotr Zienkowicz Chorąży pułku siódmego Wincenty Łósicki Ancyporowicz Szlach. z p-tu wiłkom. deputat—Franciszek Wereszczaka—Mateusz Borkowski Burm. Prez. m. Wilen.—Dominik Malewicz—Antoni Gasten—Sebestjan Stachowski—Józef Kli-

maszewski—Józef Łatuszyński—Jerzy Wersocki Kapitan b. Wojsk Pol. Ignacy Maciejkowski — Jakób Hane — Adam Jocher student Uniwersytetu — Symon Michniewicz — Jan Ślepikowski — Leonard Krzywkowski Szamb. D. Pol.—Ignacy Jundziłł Sekretarz Komisji Eduk. Lit.—Wincenty Zajączkowski b. Rotmistrz p-tu wileń.—Jakób Pieszko Sekretarz Konsystorza Ewangelickiego — Wincenty Hurczyn—Albrecht Bartoszewicz—Franciszek Lenkowski—Michał Horain—Wincenty Horain—Ignacy Horain—Jan Mantzelman Radny Miasta Wilna — Ignacy Matkiewicz Aleksander Kondratowicz — Franciszek Kalenkiewicz—Hipolit Michałowski—Adam Bujniewicz—Józef Rożyński—Józef Lencewicz Longin Dol. Łukomski — Jakób Parys Stanisław Jocz — Jan Alojzy Jaczynic R. Z. W.—Jakób Korybut Daszkiewicz Kom. Upit.—Antoni Palczewski—Józef Palczewski—Jan Mirski Honor. Wilen. i Żmudzki Kanon.—Felicjan Alkienowicz — Michał Mikutowicz — Franciszek Sabiński — Konstanty Ostromecki—Grzegorz Pleskaczewski — Tomasz Szantyr Geometr. p-tu wileńskiego—Apolinary Grabowski Geometra p-tu oszm. Józef Śledziejewski Adwokat Sub. wileń. — Karol Wagner Aptekarz M. W. Ignacy Choroszewski Dyoskor Józef Klukowski Rotm. p-tu grodzień.—Ignacy Orłowski Kom. w-twa wileń.—Jacek Paprocki—Porucznik b. W. Lit. — Wawrzyniec Orzechowski Budown. p-tu mozyr. — Ignacy Skarbek Kiełczewski Stolnik Pomujski — Franciszek Domański—Sylwester Horain—Dominik Swirszczewski Skar. Połocki — Szymon Orłowski Dwor. Skar. Lit-go — Andrzej Budlewicz b. Regent p-tu ejszyskiego — Dominik Derszkow — Ludwik Maciejewicz—Antoni Szyrma—Karol Tymowski wysłużony Oficer polski i obyw. wileń. i właściciel majątku ziemskiego w p-cie oszm.—Józef Kuczewski Kasjer W. Ks. L-t-go za czasów polskich, później Prezydent Grodzki p-tu tr-go — Aleksanedr Kuczewski — Michał Szabuniewicz Łowczy w-t-wa smoleńskiego, dziedzic majątku Hanuszyszek w p-cie trockim — Józef Naborowski Regent Ziem. Wileń. Andrzej Towiański — Józef Mazurkiewicz obyw. wileń. — Jan Pawłowicz Dominik Bystram Generał Major — Kazimierz Bystram Szamb. D. Pol-go — Janusz Koziełł Starościc Miedzieński Ignacy Rola Gawroński Komorn. Trocki Ad. Michał Rola Gawroński m. pr. Edmunt Miłośnicki—Marjan Przystawowicz Wilkaniec—Mateusz Przystawowicz Wilkaniec—Piotr Zeyfert—Maciej Dąbrowski z Dąbrowa—Jakób Caykowski Rot-rz w-t-wa wileń.—Józef Urbanowicz b. Adw. Sub. Wileń. Star. Derew. Wileń. z p-tu wileń.—Wincenty de Sztrunk Sędzia Graniczny Wileński — Tadeusz z Depulta Kibort Chor. Wojsk Pol. z Brygady W. Pol.—Win-

centy Nowicki Regent i Adw. Sub. Wileń. — Józef Lewandowski Archiw. Fundusz Edukacyjn. — Adam Szybakowski Porucznik W. Pol.—Jan Arens Kapitan W. Pol.—Maciej Krzywobłocki Dworzanin Skarbu Lit-go — Wincenty Kończa Pisarz Ziem. w-twa wileń. — Józef Daneylowicz Chor. W. Pol. Kazimierz Żelazowski Komorn.—Antoni Gulbiński—Józef Przyturski—Bonifacy Bowkiewicz—Mag. Phil. et Med. Józef Grabowski Kandydat Medyc. i Filozofji—Józef Nahumowicz Kandydat Weterynarji—Jan Kosztulski Kandydat S. T. Nauczycielskiego i Filozofji — Ignacy J. Bohdziewicz—Dominik Lacki Karol Ginejko—Józef Pawłowski—Jan Jelski Architekt Podporucznik Gwardji Narodowej — Stanisław Kulikowski Szambel. Pol. K. C. W. P. Gr-go — Józef Lauda — Piotr Cidzik Ks. Hijacynt Kwiatkowski Dominikan Przeor Klasztoru S-o Ducha Wileńskiego—Ks. Bonawentura Nosewicz Franciszkan Kaznodzieja Katedry Wileń.—Michał Skorulski apszytowany Pułkownik wojsk rosyjskich—Dominik Bielski Graniczny p-tu wileńskiego Regent—(—) Franciszek Skurewicz Budowniczy p-tu wileń. — Bazyli Siwicki — w zastępstwie ojca Franciszka podpisuję się Aleksander Swięcicki—Adam Eysymont—Ludwik Siestrzencewicz były Sędzia Ziemski Rzeczycki — Franciszek Biergiel Adwokat Subseljów p-tu wileńskiego i Kapitan Gwardji Narodowej Wileńskiej—Ks. Jędrzej Koniuszewski Sekretar Kapituły wileńskiej — Józef Zawadzki Typograf i Księgarz Wileński i Warszawski — Mikołaj Mianowski Doktór Medycyny i Adjunkt Uniwersytetu Wileń. — Jan Bohowicz Lustrator Dóbr Beneficjalnych Uniwersytetu Wileń. — Ks. Eljasz Mokrzycki Kanonik i Oficjał Generalny Metropolit Wileński m. pr. — Kazimierz Szwykowski Sekretarz Legacji — Ferdynand Wołodko b. Regent Sądu Gł-go Lit-go Drugiego Depart.—w imieniu ojca mojego Daniela Paszkiewicza eks Komisarza Porząd. w-twa wileń. i za siebie podpisuje się Franciszek Paszkiewicz Deputat Wywodowy Zawilejski — Józef Bułharowski — Konstanty Szweykowski Starościc Oniski — Ks. Stanisław Czerski Profesor greckiego i łacińskiego języka—Jakób Matusewicz Chorąży b. W. Pol. Ladwik Eydymt Komornik Ks-t-wa Żmudzkiego — Jan Ożarowski Towarzysz Brygady Drugiej W. W. Ks. Lit-go—Leon Ongirski Deputat b. Wywodowy p-tu rosieńskiego—Fabjan Kondratowicz Rotm-rz p-tu upitskiego—Ks. Kazimierz Eynik Poddziekani katedry wileńsk. Wincenty Łobuński Kanonik wileń. ord. ś-o Stanisława kawaler—Michał Ruksza Regent gran. z p-tu wileń.—Jakób Kontowt obyw. z p-tu wiłkomierskiego—Michał Zatowicz Kapitan W. W. Ks. Lit-go — Kazimierz Brantt Kon. J. K. M.—Fryde-

ryk Janson Kons. b. Komisji b. Kom. Porząd. Cyw. Wojsk p-tu wileń.—Ignacy Sawicz Obywatel miasta Wilna Ks. Kazimierz Niepokoyczycki s. t. doktór, Prezydent klasztoru franciszkańskiego—Stanisław Meier Poruczn. W. Pol. — Alojzy Wiszniewski Chor. — Ignacy Złobicki Rot. w-twa wileń. — Piotr Pokubiata Regent Z. Grodz.—Tomasz Mankowski Kapitan W. Pol.—Joachim Narymontt Waszklewicz Star. Bart. Adwokat—Ignacy Korsak Łowczyc w-twa połockiego—Ludwik Wołyncewicz Sidorowicz Rotm. p-tu lidz-o—Wincenty Wołyncewicz Sidorowicz Porucznik Wojsk Rosyjskich—Ks. Tomasz Puzyna Koad. Kanon. Wileń. Mateusz Zabłocki Porucznik W. W. Ks-twa Lit-go—Jan Grobicki Adwokat Sądu Gł-go Lit-go — Ks. Michał Jurewicz Kościoła ś-o Jańskiego — Leopold Klotd—Ignacy Dmnchowski—Jan Hurynowicz—Ks. Jan Kanty Chodani Profesor Uniwersytetu Wileń. m. pr.—Ks. Jan Onufry Zawadzki Profesor m. pr. — Jerzy Gutt — Onufry Orłowski Ławnik Sądowy m. Wilna — Konrad Rypiński — Antoni Chludziński Starosta Dziwiniski — Grzegorz Czapski Kapitan regimentu trzeciego JW Mikołaja Czapskiego G. Majora i Kawalera orderu ś-to Stanisława—Karol Tryntroch Chor. W. Rossyjs. — Wiktor Siekierzyński Rand. aa. L. Lit — Jędrzej Seyffertt Doktór Medycyny et Chir. — Tadeusz Hryncewicz—Gasper Żelwietr—Dyzma Hryniewicz — Joachim Królikowski Dwor. S. Lit-go — Gabrjel Dłużniewski — Jerzy Szadejko z p-tu wileń. — Antoni Bujnicki z p-tu połockiego — Leonard Żyliński Czesznik p-tu tr-go — Kazimierz Czereyski Szambel.—Alojzy Kulikowski—Jan Mikisz Radn. M. W. Franciszek Grycewicz — Franciszek Serdakowski P. K. Wileńskiego — Michał Baliński—Józef Maciejewski—Kazimierz Baliński—Józef Aleksander Maciejewski Stanisław Bohuszewicz XXX.—Maksymiljan Błyszakowski — Onufry Mokrzecki — Augustyn Grabowski — Ks. Jan Wiszniewski Koadjutor Kanon. Wileński Imieniem swoim i imieniem księdza Antoniego Kruszewskiego Kanonika Wileńskiego jako jego koadjutor Franciszek Bedyn — Ignacy Walentynowicz Dworzanin b. Skarbu Lit-go Józef Lietowski XXX.—Ks. Michał Dłuski Prałat Archidjakon Wileński — Jan Bobrowski — Józef Jeleński b. Prezydent st-wa żmudz-o—Feliks Renne — Kawaler ord. ś-o Stanisława Szymon Malewski Dziekan — Józef Walentynowicz Sędzia Grodzki Wileński — Ks. Józef Mickiewicz — Ks. Augustyn Tomaszewski Pr. — Jędrzej Śniadecki August Beki Profesor Uniwersytetu—Andrzej Matusewicz Profesor—Jan Fryderyk Niszkowski Profesor—Jan Rustem Profesor em.—Jan Znosko Sekretarz—Gabrjel Holo? Adjunkt i Profesor—Alojzy Kapelli Dziekan—Roman

Szymonowicz Profesor—Euzebjusz Słowacki Profesor—Ferdynand Szpicnagiel — Benjamin Haustem — Ks. Jerzy Kłongiewicz Regens Gł-go Siminarjum—Stefan Stubielewicz Profesor fizyki — Andrzej Justyn Lewicki—Bibl. Pom.—Stanisław Bakowski Adjunkt Uniwersytetu — Zacharjasz Niemczewski Profesor — Kajetan Krassowski Profesor fizyki Gimnazjum Wileńskiego—Symon Żukowski Adjunkt Uniwer. — Johan Dawid Holand — Marcin Kochański od tysiąc siedmset ośmdziesiąt piątego (?) — Jan Remigi Nauczyciel Gimn. Wileń. — Ignacy Łabieniec Profesor w G. W. — Józef Pozlewicz — Tomasz Reyzer Członek Municypalności — Wincenty Rotkiewicz Kon. p. oszm. Kazimierz Antusewicz Adw. Sądu Gł-go—Rajmund Józef Gorecki Kapitan wojsk francuskich—Szymon Klimaszewski—Marcin Ślendziński Adj. M. W. — Felicjan Tomorowicz Marcin Pozlewicz — Ks. Cezary Kamiński Adjunkt Uniwersytetu Wileń. — Wincenty Sawicz Star. Wer. — Wincenty Kimbar Adwokat Subseljów p-tu wileń. — Fabjan Aleksandrowicz Brygadjer Wojsk Pol., Kawaler ord. ś-o Stanisława—Michał Dmuchowski Pisarz Komisji Edukacyjnej—Ks. Stanisław Lachnicki Prałat Katedry Wileńskiej zastępca Biskupa Wileńskiego—Ks. Jan Ciwiński Kanonik katedry wileńskiej Dyrektor Sem. Diecezji wileń. Proboszcz Wiżymski — Ks. Atanazy Ihnatowicz Kaznodzieja Akademji Wileń. Pleban Turgielski—W imieniu J. OO. Książąt Nikodema Puzyny i Antoniego Giedrojcia i JW-o Hrabi Pawła Brzostowskiego Refer. W. Ks. Lit-o Paweł Pac Pomarnacki b. Sędzia Grodzki i Ziemski Wileń. Gorf. Ern. Grodek—Jan Wolfgang Profesor Uniwersytetu—Kazimierz Czarnowski—Felicjan Pomarnacki Sędzia Ziemski w-twa wileń. i Szambelan D. Pol. Sędzia Kryminalny Powstania Lit. z tysiąc siedmset dziewięćdziesiąt czwartego—Joachim Pac Pomarnacki były Sędzia Graniczny p-tu wileń. Kapitan Komenderujący Żandarmerji p-tu wileń.—Karol Woysiad Dworzanin Dworu Pol-go Antoni Czernicki Grodzski Oszmiański były Pisarz — Paweł Mongird—Wincenty Mongird—Wincenty Brodowski—Ignacy Towiański były Sędzia Ziemski Wileński Szambelan Dworu Polskiego — Józef Kuczewski Podkomorzy p-tu zawilejskiego — Tomasz Życki Profesor Akademji Wileńskiej Ludwik Chłusowicz Ignacy z Konopnice Grabowski były Marszałek Trybunału Gł-go W. Ks-twa Lit-go i Podkomorzy Wileński — Antoni Kunert Kapitan Żandarmerji p-tu wileńskiego — Józef Smoleński były Municypalności Grodna Kapitan — Jan Kulikiewicz Sekretarz Konsystorski — Maciej Sandecki—Franciszek Adamkowicz Por. Ks. Żm.—Antoni Godlewski Chorąży W. Pol. Tadeusz Zaleski Dworzanin Skarbu

Lit-go—Onufry Zapaśnik Komisarz Ciwilno porządkowy p-tu stwołowickiego—Tadeusz Wianicki — Franciszek Gienil Gilwicki Dworzanin Skarbu Lit-go—Roch Eygird—Jan Wolnicki—Jan Sokołowski Strażnik—Tadeusz Kulesza—Jan Jackowski—Stanisław Kosiński—Jerzy Krukowski były Regent Ziem. Wileń.—Wincenty Tarasewicz — Zygmunt Marciejewski — Dominik Brzeziński — Mateusz Babałowicz — Ks. Kazimierz Zygmuntowicz Podkustoszy Katedry Wileńskiej—Hieronim Pietkiewisz Regent Graniczn. p-tu wileń. — Izydor Kuczewski—Kazimierz Rott—Fryderyk Frohland—Michał Jaczynic—Jan Malewicz—Ignacy Hrabia Plater—Benedykt Roman Wereszczyński — Ks. Tadeusz Kundzicz Nominat Biskup Sufra. Trocki Kanon. i Oficjał Wileński—Ks. Joachim Sulistrowski Kanon. Wileń. m. pr. — Ks. Ignacy Zienkowicz Kanonik Wileń. Pleban Wołkołaski—Hilary Jukoński—Jan Lipiński—Teodor Wilamowski—Ks. Józef Stankowicz Super. Domu Wileń. Ks-ży Misjonarzów — Andrzej Adam Sztromberg — Antoni Jan Wieliczko Skarbnik — Marcin Rezgol Rotm. W. Pol. byłych — Ignacy z Pobojów Filipowicz Rotm. w-twa mińskiego Michał z Konopnica — Grabowski Komornik Miński z Wileńskiego — Jacenty Szychowski Posesor—Michał Kamieński Kapitan b. Wojsk Pol. — Wincenty Dobrzański Sekretarz Sądu Gł-go Lit-go Tadeusz Wołodźko — Józef Janowski—Józef Gudowicz—Kazimierz Paszkiewicz Radny m. Wilna — Felicjan Pietkiewiez Kapitan polski—Ksawery Czudowski dawnych Wojsk Polskich Porucznik — J. Beciu — Antoni Piotr Nowina Konopka z Gwardji trzeciego rejmentu żołnierz — Antoni Gierald Gierłowicz Adwokat — Bernard Kiewlicz Rotmistrz b. Wojsk Polskich—Onufry Makarski b. Rotm. Wojsk Sol. — Adam Nagrodzki Towarzysz Chlewińskiego Pułku chorągwi Michałowskiego—Ignacy Tur Stolnik p-tu brasław.—Onufry Chełstowski Rotm. p-tu tr-go—Maksymiljan Strumiłło—Pietraszkiewicz Chorąży były Wojsk Polskich m. pp. — Stanisław Pietkiewicz — Hieronim Abramicki Dworzanin byłego Skarbu Lit-go — Tomasz Dobrzański Porucznik W. Pol. — Tomasz Korwel — Kazimier Miaskowski — Ks. Stanisław Ryłło przy domku Jundził Altarysta świętotrojecki katedr. wileń. były Artylerji Litewskiej bombardjer m. pr. — Piotr Rochowski — Karol Sidorowicz Obyw. Wileń. — Jan Stabrowski Komornik p-tu wileńskiego—Antoni Orłowski Porucznik Wojsk Polskich—Wacław Klukowski — Ignacy Zambrzycki — Ignacy Czyż Sędzia Ziemski Oszmiański—Jan Krukowski—Justyn Biesiekierski były Komisarz od szlachty gubernji wilen. — Bogusław Białobłocki Adwokat byłego Sądu Gł-go Lit-go—Ks. Michał Gadon Altarysta katedralny—

Mikołaj Pomarnacki były Sędzia Ziemski Wileński—Leon Pomarnacki Chorąży b. Lit-go Ks. i Kom. — Stanisław Woyszwiło Ks. Stefan Raczyński senjor Ewangelicko Reformowany Wydziału Wileńskiego — Ks. Jakób Nikolai Senjor Konfessji Ewangelickiej Auszpurskiej dystryktu wileńskiego — Michał Reysner w imieniu własnym i całego zgromadzenia ks. ks-ży Kanoników Regularnych od Pokuty—Ks. Augustyn Rogowski Prezydent—Franciszek Bortnowski Szambelan Dworu Polskiego—Seweryn Godaczewski—Józef Nowakowski Porucznik Wojsk Polskich—w imieniu własnym i braci moich w p-cie brasławskim mieszkających Adama Hieronima i Augustyna Stankiewiczów — Jan syn Franciszka Stankiewicz Kapitan Wojsk Pol. — Jan Marcinkiewicz Żaba Komandor—Jan Chryscinicz Chorąży były W. Pol. Wawrzyniec Politowski Podczaszy b. Dworu Polskiego — Jakób Godaczewski Marszałek były p-tu tr-go — Józef Grycewicz Dworzanin Skarbu Lit-go Komorn. p-tu telszewskiego — Karol de Bohll — Apszytowany Porucznik Wojsk Rosyjskich — Gabrjel Wincenty Maliczowski — Jan Michałowski—Antoni Wołowicz—Stanisław Siezieniewski — Maciej Gliński—Krzysztof Gołębiewski — Stanisław Szabłowski — Ludwik Wołowicz—Aleksander Łopaciński—Jerzy Wołowicz—Ks. Mateusz Szatyński Kanonik Wileń. Franciszek Przeciszewski — Juljan Nosarzewski — Jerzy Komar — Ignacy Piłsudzki—Maciej Toczyłowski Szambelan Dworu Polskiego — Tadeusz Pomarnacki Benedykt Krzycki Kapitan G. N. W. — Gasper Bilewicz — Wincenty Gałecki S. Gr. O.—Józef Nowina Witkowski Adwokat Sądu Gł-go—Karol Morawski — Jan Zienkowicz — Onufry Misiewicz Grzegorz Toczyłowski—Marcin Pożarski Franciszek Rewkowski — Michał Rynwid Mickiewicz — Józef Stempkowski Por. — Józef Lewikowski — Piotr Klaczkowski Prezydent Grodzki — Adam Kozłowski Skarbny p-tu wiłkom.—Antoni Narbut Por.—Jan Łopata Adwokat p-tu wileńskiego—Wincenty Norwid—Raczkiewicz Regent Graniczny p-tu oszm. Ignacy Abłamowicz Adjunkt Uniwer. — Michał hrabia Tyszkiewicz Rotm. Kawalerji Narodowej i Kawaler Orderu Ś-o Stanisława — Robert Kleczkowski—Jan Drozdowski Adwokat—Stanisław Rodziewicz—Wincenty Jabłoński Porucznik Pol. — Franciszek Abramowicz Deputat — Adam Dauksza Ziemski p-tu wileńskiego Vice-Regent — Stefan Gieczewicz Pisarz Grodzki Wileń.—Józef Hatkowski Członek Municypalności — Józef Książe Giedroyć Sędzia Ziemski Wileński — Hieronim Brzeziński Komornik Ziemski P-tu Lidzkiego Rotm. Wojsk Pol. Wiktor Sugiełło—Antoni Abramowski Komornik p-tu tr-go — Wincenty Zahorski Łowczyc Starodubow. — Marcin

Swiacki—Antoni Żyżałowski—Teodor Szamotulski—ks. Leon Kiełbiewicz przełożony Klasztoru Antokolskiego m. pr. — Ks. Antoni Żyżkowski Profesor Syminarjum Diecezji Wileńskiej — Wincenty Huryn—Ks. Ambroży Zakrzewski Trynitarz Wikary Kol. Antokol.— Kazimierz Nowicki były Sekretarz Sądu Gł-go L. W. Departamentu pierwszego — Kazimierz Czaplic, Michał Czarnowski — Justyn Pukieniewski — Stanisław Bęczkowski — Józef Zajączkowski Rotm. p-tu tr-go — Jan Horodeński — Jan Gwalbert Rudomina Wierow. dep. Sekr.—Wincenty Stefanowicz—Jan Osmolski—Kazimierz Osmolski—Wojciech Kutyłowski—Kazimierz Jelski—Aleksander Drużnowski — Ks. Jan Skapinowicz Wikarjusz Katedralny Wileń.—Leon Borowski Profesor literatury w Gimnaz-um Wileńskim—Jan Kontrym Sędzia Normalny p-tu wileńskiego Podczaszy Telszewski—Wincenty Kotwicz — Ferdynand Kontrym — Jan Giełgud — Józef Książę Puzyna Delegowany Upitski — Feliks Kwinta Deputat z p-tu brasławskiego — Ks. Stefan Pusłowski Prałat Katedry Wileńskiej m. p. Antoni Francesson Szef Bataljonu Gwardji Narodowej—Józef Skoczkowski Prefekt Gimnazjum Wileńskiego— Antoni Józef z Tęczyna Marcinowski—Ignacy Tomaszewski Kancelarji Trybunalskiej Regent — Felicjan Derszkow Podporucznik Gwardji Narodowej Wileńskiej—Antoni Teofil Sarosiek—Gubernski Sekretarz Jan Pażowski—Chorąży Wojsk Polskich—Stanisław Jasieński—Józef Bielewicz Podkomorzy — Antoni Chrapowicki Pułkownik Komendant Żandarmów—Jan Józef Kozieł Sędzia Grodzki Wileński — Wincenty Białozor — Szymon Giec Burmistrz miasta Wilna — Ignacy Dąbrowski Sędzia Wiłkomierski — Andrzej Wersocki — Jan Billewicz Rotm. Kaw. Pol. — Józef Pietkiewicz Komisarz C. W. i Porz. B. P. upit. — Józef Pruski Chorążyc Urzędowski—Jan Wiszniewski Geometra Litew.—Ambroży Wilgocki—Józef Podbereski Sędzia były zawilejski—Jakób Gliński Komornik trocki — Hieronim Gzowski Prezydent Grodzki Lidzki — Stanisław Szkultecki Chor. Wojsk Koron. — Alojzy Malecki Mag. — Tadeusz Dąbrowski Rotmistrz W. Lit-ch — Józef Dragatt Komornik p-tu kowień. — Józef Iwaszkiewicz Chor. — Kandyd Grabowski — Karol Sylwestrowicz — Ks. Franciszek Zajączkowski ex Jezuita Emeryt Kanonik Inflantski Zastępca Prob. Seb. — Antoni Radwan—Paweł Chomski—Adam Jaroszkiewicz — Franciszek Krupowicz Kollegski Regestrator—Tadeusz Okuniewicz—Adam Borowski—Justyn Gracewski—Gasper Kozieł — Michał Chreptowicz — Józef Dębiński — Paweł Łopaciński Sędzia Depar.—Jan Kotwicz Ad. S. G. Lit. Jan Horodecki Adw. S. G. Lit-go — Ignacy książę Giedroyć Paweł

Płotnicki Rodowicz — Benedykt Stankiewicz — Ks. Ludwik Statkowicz Kanonik Later. Klasztoru S-o Piotra Antokolskiego — m. p. Ks. Symon Mackiewicz Kanon. Lat. z Antokola w imieniu zgromadzenia całego ks. ks. Kanon. Later. — Antoni Lachowicz Sekr. D. Pol. — Leonard Konczewski — Justyn Łontkiewicz—Antoni Bloducki — Piotr Choroszewski Generał Adjutant W. Pol. — Michał Choroszewski Kapitan W. Pol.—Józef Jankowski b. Asesor Wileń. i Kawaler—Antoni Paszkiewicz Szambel. Aktualny Dw. Pol. Kapitan Gwardji Narod. Litt-o Wileń. — Józef Ginet Rotm. p-tu lidzkiego—Ksawery Lipichius Chorąży Br. Lit-ej—Ks. Serafin Pożarzycki imieniem wszystkich klasztorów ks. ks. Bernardynów Prowincjał Prowincji Lit-ej podpisuję—Jerzy Zienkowicz Wojski p-tu orszans-o—Józef Eysmont z p-tu wileńskiego—Antoni Antusewicz z p-tu wileńskiego—Antoni Kapica Szam. Dwor. Pol-go—Stanisław Podbipięta Sądów Granicznych i Grodzkich p-tu wileń. Regent—Ludwik Piotr Lachowicz Kapitan Wojsk Pol-ch — Jan Isakowicz Rot. Trocki Regent Graniczny p-tu wileń.-—Andrzej Wolgemut—Wincenty Szczepanowicz Komor. Wileń.—Jakób Kalenkiewicz — Ks. Aleksander Głogowski Sp. imieniem klasztoru ks. ks-ży Pijarów wileń. tegoż Klasztoru przełożony m. p. — Jan Haydenreych Juljan Raczyński Rotm. p-tu brasław. — Stanisław Janowski Rot. z p-tu ihumeńskiego — Antoni Ciołek Poniatowski — Józef Bohdanowicz Szam. B. D. Pol. Adam Strawiński były Regent Grodzki Trocki—Wincenty Łukaszewicz—Józef Złotkowski Koleg. Regestr. w imieniu J. Ks. Alojzego Szmatowicza Prowincjała Prowincji Lit-ej ks. ks-ży Karmelitów dawnej Reguły podpisuję się ks. Telesfor Krzyżewicz Sekretarz Prowincji—Ks. Józef Rakowski Subprzeor Wikary Klasztoru Karmelitów Wszyst. ŚŚ-ch na zawołanie Rządowe podpisuję się—w Imieniu Prowincjała Prowincji Lit-ej—J. Ks-a Budnego Prowincjała Prowincji Lit-ej JKs. Ks-ży Karmelitów Bosych—Ks. Sieciński Karmelita Bosy — za Klasztor Wileński Ks. Ks-ży Karmelitów Bosych na zawołanie Rządowe jako Zastępca Przełożonego podpisuję się—Ks. Władysław Kozakiewicz Zastępca Przeora Ks. Ks-ży Karmelitów bosych—Antoni Mokrzecki Adwokat Sądu Gł-go — Maciej Zawadzki — Dominik Rewkowski — Regent Z. W.—Dominik Szklennik Subsel. Wileńskich Adwokat Eksdywizorski Regent m. pr. Tadeusz Sawicz Adwokat Konsystorski—Alojzy Rukowicz były Buchalter przy Eksakcji powiatowej wileńskiej—Ks. Józef Opetz Profesor Seminarjum Diecezalnego Wileńskiego Pleban Idocki Ks. Michał Awłuszkiewicz Prof. Semin. Diecez. Wileń. zastępując nieprzytomnego chorego podpi-

suję Ks. Jan Niedźwiedzki Regens Seminarji Wileńskiego Diecezalnego, Proboszcz Swinciański—Ks. Michał Proniewicz Altarysta przy katedrze wileń.—ks. Guilmhelm Bjieyko Augustjan Przeor Klasztoru Wileńskiego i Wizytator Prowincji m. pr.—Antoni Czyż Starościc Narwil. — Ignacy Urbanowicz były Regent Ziem. p-tu wileń.-o — Ks. Maciej Okulicz Czaszkiewicz Kanonik Brzes. Dz. Proboszcz mejszagolski — Jan Świętorzecki V. Marszałek p-tu zawilejskiego m. pr.—Jerzy Adamowicz Porucznik Korpusu Inzyn. Lit.—Ks. Aleksander Łabowski Kaznodzieja Ewangelicko-Reformowany Zgromadzenia Niemieckiego Wileńskiego — Franciszek Pelikan Kandydat Uniwersytetu Wileńskiego—Ignacy Woyniłowicz Kapitan W. Pol.—Jan Niewiarowski—Jan Damel—Jakób Korwel—Piotr Olszewski—Bartłomiej Kiewlicz Komornik Brasławski i Powiatowy Trocki—Franciszek Pacowski—Piotr Sławiński—Jan Ciołkowicz Komorn.—Antoni Narbut Sądu Gł-go Gubern. Sędzia Grodzieńskiego — Jerzy Szadurski Rotm. p-tu wiłkom.—Felicjan Rutkowski Chor. Kawal. Narod. b. W. Lit-ch—Stefan Wasilewski Komisarz Cywilno-Wojskowy Wileń. — Józef Wasilewski — Marcin Grądzki—Sebestjan Błaszczykiewicz Doktor Adjunkt Uniwer. Wileń.—Józefat Mirski Kanonik Wileński—Ks. Ambroży Synhajewski Bazyljan Opat Trocki—Dawid Ułan Podpułkownik—Maciej Bayraszewski Major—Jan Abramowicz—Piotr Montrym Żakowicz—Michał Słauta—Józef Słauta Komornik p-tu lidzkiego—Mateusz Słauta—Felicjan Pożarzycki Porucznik W. Pol-ch Sewerjan Drozdowicz Chorąży Br. Usar.—Franciszek Ksawier Sidorowicz Regent Kryminalny Sądu Gł-go Lit-o Wileń-o—Antoni Żukowski—Jan Sulima Puczyński—Wincenty Chrul—Wincenty Grużewski Sędzia—Karol Bielski Mostowniczy p-tu kobryńskiego — Jan Rychter—Antoni Książę Giedroyć Prezydent Sądu Granicznego—Po podaniu do akt jest takowy akces wespół z podpisami w księgi ziemskie p-tu wileńskiego wpisany.

Odpis z kart 514/1080—1081 księgi wiecz. wileńskiego sądu ziem. nr. 15 r. 1812 rej. 15-A. przechowywanej w Archiwum Państwowem w Wilnie w dziale akt sądowych.

Akt akcesu do Rządu Tymczasowego W-o K-a Lit-o przez W-o Siedlikowskiego Gener. Majora podawanego.

Roku tysiąc ośmset dwunastego miesiąca augusta dwudziestego siódmego dnia.

Przed aktami ziem. p-tu wileń. stawając osobiście WJPan

Józef Siedlikowski Generał Major byłego p-tu ejszyskiego akces do Rządu Tymczasowego W-o Ks-a Lit-o przez się podawany z zapisaną na marginesie onego rezolucją do akt podał, w te słowa będący—Do Rządu Tymczasowego W-o Ks-a Lit-o od niżej podpisanego akces; przekonywając się o świetności celu—Generalnej Konfederacji Warszawskiej Królestwa Polskiego śpieszę oświadczyć mój akces z tą gorliwością, jaka jest przyzwoita każdemu Polakowi przy powstaniu ojczyzny.—Łączę moje zamiary do tego świętego związku z takim uczuciem ducha, z jakim patrjotyzmem do powstania Litwy roku tysiąc siedmset dziewięćdziesiąt czwartego łączyłem się temi pobudkami rządzony—Chętnie zamieniłem urzędy cywilne sędziego ziemiańskiego i deputata Trybun. Gł-o W-o Ks-a Lit. z pow. ejszyskiego na stopień generał majora tegoż p-tu, ufnością obywateli powołany, są tej prawdy dowodem, lauda elekcyjne i patent byłej Rady Tymczasowej Narodu Litewskiego w Wilnie maja dwudziestego szóstego roku powstania Litwy datowany, a świadkami niezmyślonemi wzięty oręż w ręce z obywatelami p-tu mojego—połączenie się z wojskiem linjowym pod Wilnem (mimo przeciętą komunikacją nieprzyjacielem) dla obrony onego—nieutracona i dotąd znajdująca się chorągiew pc wiatowa, pod którą w rewolucji służyłem, w ostatku zaś po wydarciu oręża z rąk obrońców ojczyzny przemocą uzurpatora, cierpienie z wielu innemi blisko trzy lata w Rosji po sekrecie więzienia. Wówczas celowi memu odpowiednie lata wzbudzały żądze niezatarcia śladów dwunastoletniej służby w wojsku litewskim i obowiązywały brane mną żołdy na służbę pokoju, odpłacić krwią własną ojczyźnie przy powstaniu onej, równie i dopiero, acz w podeszłym wieku moim, dla tejże miłości ojczyzny za nic ważąc doświadczane w odległych stronach przykre więzienia, nowe zabieram pobudki stać się obrońcą ojczystej ziemi, i tym celem na jej ołtarzu składam chorągiew rewolucyjną byłego p-tu ejszyskiego jako pamiętnik poświęcenia się obywateli, pod którą życząc służyć w narodzie polskim, zaszczyconym opieką zwycięskich orłów wielkiego Napoleona, oświadczam w zakład odrodzonej ojczyźnie mojej, iż umiejąc cenić znaczenie zbawcy onej, bezoszczędnie sił i życia mego dla odmszczenia krzywd podziałanych stanę do potrzeby narodu, raczcie więc przyjąć te moje poświęcenie się, wskutek którego wezwanie każde od narodu polskiego znajdzie mnie zawsze chętnym do spełnienia rozkazów najwyższych.—Działo się w Wilnie roku tysiąc ośmset dwunastego miesiąca augusta piętnastego dnia—U tego akcesu podpis aktora,

na boku arkusza czyli na marginesie rezolucja Komisji Rządu Tymczasowego W-o Ks-a Lit-o z podpisem Prezesa w te słowa—Józef Siedlikowski Generał Major b. p-tu ejszyskiego m. pr. Komisja, pochwalając gorliwość JPana Generała Siedlikowskiego, odpowiada mu, iż co do akcesu, może go złożyć w Podprefekturze, a co do chęci służenia w wojsku, ma się udać do Komitetu Wojskowego—Sta. Sołtan. Prezes. Po podaniu do akt jest takowy akces z rezolucją w księgi ziemskie p-tu wileń. wpisany.

Odpis z karty 602/1200 księgi wieczystej wileńskiego sądu ziem. nr. 15 r. 1812 rej. 15-A, przechowywanej w Archiwum Państwowem w Wilnie w dziale akt sądowych.

Akt świadectwa od pułku 18 polskiego JPanu Michałowi Drozdowskiemu wydanego.

Roku tysiąc ośmset dwunastego m-ca novembra ośmnastego dnia.

Przed aktami ziem. p-tu wileń. stawając osobiście JPan Michał Drozdowski świadectwo urzędowe niżej w treści wyrażające się sobie służące do akt podał w te słowa pisane—Wojsko Polskie w kwaterze w Wilnie dnia ośmnastego miesiąca listopada tysiąc ośmset dwunastego roku Aleksander Hrabia Chodkiewicz Pułkownik Ośmnastego Pułku piechoty—Daję niniejsze świadectwo JPanu Michałowi Drozdowskiemu mieszkańcowi parafji giełwańskiej, że ten powodowany szlachetnym przywiązaniem do dobra ogólnego, czuwając nad cierpiącą ludzkością, zrobił ofiarę na chorych żołnierzy pułku ośmnastego piechoty rubli trzydzieście. Ten wspaniały czyn w stosunku do jego możności przenosi go nad innych, a z tego względu zasługuje, aby był cenionym więcej nad gmin pospolity, osobliwie w tych, którzy są szczęśliwi mieć do jego domu i osoby jakie prawo i, spodziewam się, że z tego korzystać nie zaniedbają. U tego świadectwa podpis majora przy wyciśnionej na czerwonym laku urzędowej pieczęci w te słowa—W miejscu pułkownika M. Suhr Major Pułku (L. S). Po podaniu do akt jest takowe świadectwo w księgi ziem. p-tu wileń. wpisane.

1818-o M-ca 9-bra 9-o dnia vidimus jest wydan.

PAMIĘTNIK PIOTRA ŁAGOWSKIEGO O WOJNIE 1812 R. NA LITWIE

PODAŁ

JANUSZ STASZEWSKI

Podczas wojny 1812 roku potworzyły się rozliczne fronty. Na jednym odcinku działał sam Cesarz do Moskwy pociągnąwszy główne siły swej armji, na północy staczali krwawe boje marszałkowie Macdonald, Oudinot i Saint Cyr, na południu wstrzymywali napór Rosjan w granice Księstwa Warszawskiego gen. Reynier na czele korpusu saskiego, ks. Schwarcenberg z posiłkowym korpusem austrjackim i gen. Kosiński, wreszcie na linji rzeki Prypeci aż po Dniepr zagradzał Rosjanom drogę gen. Dąbrowski na czele swej dywizji. Na tych wszystkich odcinkach można było spotkać polskich żołnierzy. Składali oni bowiem trzon korpusu marszałka Macdonalda, grupę Kosińskiego i Dąbrowskiego, a w krytycznym momencie przełamania północnego odcinka frontu, nadciągnie w korpusie marszałka Victora dywizja polska, świeżo przybyła z odległej Hiszpanji. Wszędzie więc na Litwie spotkać się było można z działalnością polskich żołnierzy. O jednym z tych oddziałów, a mianowicie o 2 pułku ułanów, pozostającym najpierw w IV korpusie rezerw jazdy, a następnie w grupie gen. Dąbrowskiego zachował się pamiętnik Piotra Łagowskiego, w którym opisał on swoje przeprawy na Litwie podczas kampanji 1812 roku.

Ciekawa to postać ów Piotr Łagowski. Syn spiskowca i zesłańca na Sybir od zarania młodości uczestniczył w walkach orężnych i sprzysiężeniach mających na celu odzyskanie niepodległości. Urodził się Łagowski 28 czerwca 1776 roku w Żyżnikowicach na Wołyniu.[1]) Ojciec jego Aleksander, pułkownik artylerji koronnej należał do sprzysiężenia zawiązanego przez gen. Igna-

[1]) Askenazy Szymon, Łukasiński, Warszawa 1908, t. I, str 333.

cego Działyńskiego wśród obywateli wołyńskich i kijowskich[2]). Po wykryciu spisku, uwięziony i zesłany na Sybir, nie powrócił do kraju, na obcej ziemi znajdując wieczny odpoczynek. Syn jego Piotr wcześnie zaczął służbę wojskową. Jako 16-letni chłopak wstąpił na sztandarowego do 2 małopolskiej brygady kawalerji narodowej i brał udział w kompanji 1792 r., uczestnicząc w bitwach pod Zieleńcami, Dubienką i Markuszewem. Należał również i do powstańczych szeregów kościuszkowskiej insurekcji, w których dosłużył się szlif kapitańskich.[3]) Upadek powstania przerwał służbę i zmusił go do opuszczenia szeregów. W dniu 10 listopada 1794 r. rozstał się z orężem i wrócił na rolę, osiadając w Barbarowie.[4]) Z odległej Italji dolatywał szczęk polskiego oręża, ale on nie ruszył ku rodakom, dopiero kiedy orły napoleońskie stanęły nad Wisłą przekuł lemiesz na miecz i w dniu 1 marca 1807 r. zgłosił się do ojczystych szeregów. Zaliczony został do 2 pułku ułanów i otrzymał dawny swój stopień kapitański.

W czasie wojny z Austrją 1809 r. uczestniczył w bitwach pod Raszynem i Sandomierzem, choć nie zyskał tam pola do popisu, bo kawalerja słaby w nich brała udział. Zato w kampanji 1812 roku miał się odznaczyć pod Mirem, osłaniając odwrót rozbitej dywizji, jeśli zawierzymy jego pamiętnikom. Musiało jednak być sporo w tem prawdy, bo surowy zwierzchnik dowódca brygady gen. Dominik Dziewanowski pochlebnie się o Łagowskim wyrażał, przedstawiając go do nominacji na szefa szwadronu. W piśmie swem do gen. Wielhorskiego, zastępcy ministra wojny, temi słowy motywował swój wniosek:[5]) „Nie racz J W. generał przez wzgląd na dobro służby odmówić awansu na szefa kapitanowi Łagowskiemu, któren, jednym z najstarszych będąc kapitanów w armji, już kilka razy cierpliwie widział się być przeskoczonym, pomimo wszelkich zdolności, talentów i prawdziwych zasług". Zapewne naskutek tych przedłożeń otrzymał Łagowski w dniu 1 stycznia 1813 r. awans na szefa szwadronu tj. podpułkownika.[6]) W czasie kampanji 1813 r. otrzymał komendę nad wy-

[2]) Wraz z ojcem należało do tego sprzysiężenia jego pięciu synów: Władysław, Seweryn, Michał, Franciszek i Piotr.

[3]) Nominację na kapitana otrzymał 10. X 1794 r.

[4]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, X. W. 111 (Rodowód 2 pułku jazdy).

[5]) Bibljoteka Kórnicka, rkps. 1379 (dziennik korespondencji gen. Dziewanowskiego) nr. 350, do gen. Wielhorskiego, Świsłocz 23. IX 1812 r.

[6]) Gembarzewski Bronisław, Wojsko polskie 1807-1814, Warszawa 1912 str. 134.

dzielonym oddziałem kawalerji, z którym pomaszerował do Wittembergi, gdzie razem z całym garnizonem przeszedł oblężenie. Tutaj też, podczas owego oblężenia, został wciągnięty do związku wojskowego „pod imieniem Dąbrowskiego", założonego z inicjatywy gen. Bronikowskiego. Związek ten nie miał jednak sprecyzowanych celów. Prof. Askenazy[7]) wyraża się o nim, iż „kojarzył się z dawną robotą konspiracyjną jeszcze z czasów przed powstaniem kościuszkowskiem; jakkolwiek szeroko projektowany, był zresztą więcej tworem wyobraźni nieumiejętnych inicjatorów, niż żywym ogniskiem związkowym i pozostał też przeważnie na papierze".

Po upadku Wittembergi wrócił Łagowski do kraju, gdzie w szeregach organizującej się armji został zaliczony do 4 pułku strzelców konnych—jako podpułkownik.[8]) Rychło jednak opuścił szeregi i na Wołyń na rolę powrócił. Wkrótce został wciągnięty przez kpt. Majewskiego do powstającego w tej dzielnicy związku Templarjuszy.[9]) Jak świadczą współcześni[10]), Łagowski wziął czynny udział w tej organizacji. Był on „z natury swojej skłonny do mistycyzmu, a przytem dobry patrjota, przyjął tę myśl (zawiązania Templarjuszy) z ochotą i stał się jej gorliwym popieraczem". Templarjusze polscy wiązali „wolnomularstwo z polityką, rycerski mistycyzm z dążeniami odzyskania utraconej niepodległości", to też każdy dobry patrjota widział w tych dążeniach urzeczywistnienie swych pragnień. Nic więc dziwnego, iż Łagowski do nich należał, i był jednym z przywódców. W roku 1825 został on nawet wyznaczony do przeprowadzenia pertraktacyj z reprezentantem opozycjonistów rosyjskich gen. Pestlem[11]).

Tajne stowarzyszenia polskie i rosyjskie zostały jednak wykryte, uczestnicy ich aresztowani i wtedy to Łagowski powędrował do klasztoru Karmelitów w Warszawie, przerobionego teraz na więzienie dla politycznych przestępców[12]). W więzieniu wpadł

[7]) Askenazy, o. c. t. I, str. 17.

[8]) Gembarzewski, o. c. t. I, str. 134.

[9]) Askenazy, o.c. t. II, str. 80 nast; Rocznik Wołyński, t. II, Równe 1932, str. 118 nast. (Małachowski—Łempicki Stanisław, Wielka loża prowincjonalna).

[10]) Barzykowski Stanisław, Historja powstania listopadowego, Poznań 1883, t. I, str. 192; Prądzyński Ignacy, Pamiętniki (wyd. Gembarzewski Bronisław), Kraków b. d. wyd. II, t, I, str. 145, wydaje o Łagowskim taką opinję „Człowiek połączający niezachwiany charakter i zupełną poczciwość z bardzo wielką oryginalnością".

[11]) Tekst rozmowy podaje Askenazy, o. c. t. II, str. 401.

[12]) Prądzyński, o. c. t. II, str. 401.

w pewnego rodzaju depresję i chciał sobie nawet odebrać życie[13]). Zwolniony wyrokiem Sądu Sejmowego wrócił do poprzedniego żywota. Nie trwało to jednak długo, bo wyrwała go zeń wojna 1831 r.

Od samego początku powstania Łagowski był w Warszawie i, ze względu na swą spiskową przeszłość, został dowódcą legji akademickiej[14]). Po jej rozwiązaniu przez krótki czas miał sobie powierzoną komendę pospolitego ruszenia województwa mazowieckiego[15]), projektowano także oddanie mu komendy nad partyzantką, którą zamierzano podjąć na Wołyniu[16]). Zamiar ten jednak został zniweczony przez ofensywę Rosjan w Sandomierskie. Przeznaczony na dowódcę sandomierskiego pułku jazdy udał się Łagowski na zagrożony odcinek i, wedle relacyj współczesnych, dodatnio się wyróżnił z pośród grona niezbyt energicznych dowódców[17]). Barzykowski kilkakrotnie podnosi jego energję i rzutkość oraz chęć do walki. Inny obserwator, podkomendny, który, być może, miał pewne osobiste porachunki, naogół nieżyczliwie odnoszący się do swego przełożonego, nie odmawia mu pewnych stron dodatnich[18]). Przedstawia go jako człowieka „nie posiadającego odpowiednich zdolności do dobrych chęci, które miał, aby kierować działaniami słabego dowódcy korpusu gen. Sierawskiego".

Pod koniec powstania wysuwano Łagowskiego na stanowisko dowódcy rezerw jazdy, po usunięciu niechętnego i nieudolnego gen. Stryjeńskiego[19]). W każdym razie odszedł z korpusu gen. Sierawskiego, bo pułk jazdy od 11 lipca prowadził ppłk. Roho-

---

[13]) Askenazy. o. c. t. I, 334; por. Szczaniecki Ludwik, Dziennik, Warszawa 1904, str. 215.

[14]) Barzykowski, o. c. t. II, str. 124.

[15]) Pawłowski Bronisław, Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830-31 r., Warszawa 1930, t. I, str. 229, Sztab generalny do ministra wojny gen. Krasińskiego z 2/II-1831.

[16]) Pawłowski, o. c. M. t. I, str. 287, sztab generalny do Komisji rządowej wojny z 12/II 1831.

[17]) Barzykowski, o. c. t. II, str. 359 nast. porównując dowódców w sandomierskim, stwierdza „jeden płk. Łagowski robił chlubny wyjątek. On chciał, aby nieprzyjacielowi kroku dotrzymać, ale go nie słuchano". Nieco dalej podnosi, iż przy natarciu Rosjan „tylko płk. Łagowski w Radomiu na czele jazdy doczekał się nieprzyjaciela, zajrzał mu w oczy, spotkał się z nim i dopiero miasto opuścił".

[18]) Szczaniecki, o. c. str. 215.

[19]) Tokarz Wacław, Wojna polsko-rosyjska 1831, Warszawa 1930, str. 465.

ziński [20]), a brygadę, którą poprzednio dowodził Łagowski, objął gen. Sznajde.

Upadek powstania zmusił Łagowskiego do opuszczenia kraju i wyemigrowania do Francji. Tam zetknął się z Mickiewiczem i miał być nawet jego informatorem co do spiskowych tradycyj w Polsce [21]). Pozostając na obczyźnie, zaczął Łagowski spisywać swoje wspomnienia, które pozostawił nawet w dość znacznej ilości [22]). Część swych pamiętników miał czytać gen. Kniaziewiczowi. Zmarł we Francji wkrótce po roku 1843 [23]).

Wspomnienia swoje pisał więc dość późno pod schyłek życia, ale, sądząc po pamiętnikach z 1812 i 1813 roku, można przypuszczać, że Łagowski dysponował jakiemiś współczesnemi notatkami, co mu pozwalało dość dokładnie odtworzyć każdodzienne wydarzenia. Dlatego więc pamiętniki te mogą przedstawiać pewną wartość ze względu na dużą ilość dat dziennych. Są one niejednokrotnie zmylone, ale pomyłka jest niewielka o 1 do 2 dni, co, mając inne materjały, można kontrolować. W pamiętniku, omawiającym udział w wyprawie na Moskwę przedstawia Łagowski dość szczegółowo początek działań, przedewszystkiem bitwy pod Mirem i Romanowem, a następnie potyczkę pod Herbaszewicami. Pozostałe notatki są krótkie, raczej informacyjne o kronikarskim

---

[20]) Gembarzewski Bronisław, Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831, Warszawa 1925, str. 88.

[21]) Askenazy, o. c. t. I str. 333.

[22]) W zbiorach Rapperswilskich (przechowywanych w Centralnej Bibljotece Wojskowej w Warszawie) pod sygn. rkps. 226 znajduje się sześć tomów rękopiśmiennych pamiętników. Z tych tom I obejmuje notatki do pamiętnika, t. II, lata 1792-1793, t. III, lata 1809-1810, t. IV i V powstanie 1830-31, t. VI. kopje poprzednich tomów, sporządzone przez Leonarda Chodźkę. (Informacji tej udzielił mi dr. Adam Lewak, za co najuprzejmiej Mu dziękuję). Pozatem w Bibliotece Polskiej w Paryżu znajduje się szereg rękopisów:

Wspomnienie wojenne od r. 1792 do r. 1809 i listy od 25 maja 1830 do 15 kwietnia 1841 r. Wspomnienie do historji narodowej roku 1809, oraz 9 rękopisów odnoszących się do powstania 1831 r., tudzież jeden do czasów emigranckich. W Bibljotece Uniwersytetu Warszawskiego znajduje się pamiętnik o wojnie 1812 i 1813 r., z którego część pierwszą poniżej ogłaszamy. O rękopisach tych bliższe wiadomości podaje Edward Maliszewski w swej pracy p. t. Bibljografja pamiętników polskich i Polski dotyczących, Warszawa 1928, str. 365-66. nr. 4868-4882. Prace drukowane przytacza Maliszewski na str. 172. nr. 1815 i 1816. Są to artykuły zamieszczone w Kronice emigracji polskiej, a mianowicie: Oświadczenie w sprawie zachowania się gen. Krukowieckiego w ostatnich chwilach wojny 1831 r. t. III (1830), str. 308-310 i Wyprawa do Puław w dniu 26 lutego 1831, t. II (1833), broszura Bolesław V.

[23]) Askenazy, o. c. t. I, str. 333.

charakterze, niemniej dają one materjał dla poznania itinerarjum dywizji gen. Dąbrowskiego [24]. Do dziejów tej dywizji mało mamy wiadomości ogłoszonych drukiem, a więc pamiętniki Łagowskiego mogą ułatwić szerszym rzeszom historyków i miłośnikom historji zapoznanie się z dziejami polskiego oręża na Litwie.

Pamiętnik Łagowskiego, wedle którego ogłaszamy niniejszy tekst, znajduje się w Bibljotece Uniwersyteckiej w Warszawie pod sygnaturą rękopisów 5. 6/29. Jest to zeszyt oprawny w tekturę i posiada format zbliżony do tzw. handlowego. Odsyłacze, oznaczone cyframi rzymskiemi, pochodzą od autora pamiętnika, oznaczone arabskiemi od wydawcy.

W zakończeniu nie sposób pominąć serdecznego podziękowania pod adresem Dyrekcji Bibljoteki, od której zawsze doznawałem jak najżyczliwszego traktowania moich dezyderatów i spotykałem się zawsze z ułatwieniami i pomocą. Również niech mi wolno będzie podziękować p. prof. Chodynickiemu za ułatwienie w publikacji niniejszego pamiętniczka.

Rok 1812.

Miesiąc kwiecień.

Dnia 15 ruszyły wojska polskie z kwater zimowych i ustawiły się naokoło Warszawy. Dywizje Dąbrowskiego [i] Zajączka składały korpus 5 [25]) pod dowództwem ks. Poniatowskiego Józefa, ministra wojny. Ogólnie liczba piechoty wynosiła 36000, kawalerji 2400. Reszta kawalerji pod dowództwem gen. Rożnieckiego była

---

[24]) O poruszeniach i działaniach dywizji Dąbrowskiego mówi pamiętnik gen. Dominika Dziewanowskiego, wydany przez J. I. Kraszewskiego w VI tomie Bibljoteki pamiętników i podróży po dawnej Polsce, Drezno 1871; w trudno dostępnym zeszycie za sierpień 1902r. „Revue d'histoire redigée par l'état major général" ogłosił prof. A. M. Skałkowski pamiętnik działań 17 dywizji pod rozkazami gen. dyw. Dąbrowskiego. Ze względu na to, że pamiętnik ten ogłoszony został w rzadko u nas spotykanym wydawnictwie wedle relacji francuskiej, ogłosiliśmy ten pamiętnik wedle relacji polskiej, zachowanej w korespondencji gen. Dąbrowskiego w czasopiśmie „Przeszłość" za rok 1933, a w odbitce został zamieszczony on w zbiorku p. t. „Pamiętniki o wojnie 1812 r." podał Janusz Staszewski, Poznań 1933.

[25]) Składał się on z 16, 17 i 18 dywizji piechoty, dowodzonych przez generałów Zajączka, Dąbrowskiego i Kamienieckiego, którego potem zastąpił Kniaziewicz. Kawalerję dywizyjną składały 18, 19 i 20 brygady lekkiej jazdy pod rozkazami generałów Kamińskiego, Tyszkiewicza i Sułkowskiego.

w korpusie rezerwowym. Gen. Latour-Maubourg nią dowodził naczelnie: [26])

Pułk 1 strzelców konnych	—płk. hr. Przebendowski	—750	[szabel].
Pułk 2 hułanów	—płk. hr. Tyszkiewicz	—750	„
Pułk 2 hułanów	—płk Łączyński	—750	„
Pułk 7 hułanów	—płk. Zawadzki	—750	„
Pułk 11 hułanów	—płk. Adam Potocki	—750	„
Pułk 15 hułanów	—płk. Trzecieski	—750	„
Pułk 16 hułanów	—płk. hr. Tarnowski Marcin	—750	„

i jedna baterja artylerji konnej, którą dowodził szef szwadronu Schweryn Jan.

Pułk 8 hułanów, którym dowodził ks. Radziwiłł Dominik i pułk 10 huzarów, którym dowodził Humiński płk. [27]), składały brygadę gen. Niemojewskiego i ta była w korpusie 9 ks. Tarentu Macdonald [28]), który utrzymywał lewe skrzydło armji i posuwał się przez Żmudź, Kurlandję ku Rydze. Te dwa pułki równie były mocne [i] wynosiły 1500 [szabel].

Oprócz mocy tych pułków zostały zakłady w Warszawie organizując po 25 żołnierzy do każdej kompanji kosztem cesarza Napoleona, co wynosiło na każdy pułk ludzi i koni 150.

Garnizon w Gdańsku [29]), gen. bdy. ks. Radziwił Michał, płk. Nowicki, szef sztabu.

---

[26]) Wymienione pułki za wyjątkiem 1 p. s. k. tworzyły 4 dywizję lekkiej jazdy pod komendą gen. Rożnieckiego i wchodziły w skład IV korpusu rezerw jazdy. Obok nich w korpusie tym była dywizja VII ciężkiej jazdy, złożona z 5 pułków kirasjerów westfalskich, saskich i polskich. Obliczenie liczebne pułków podane tylko w przybliżeniu. Ich stan niższy z 30/VI. 1812 podaje w swem dziele Fabry, Campagne de Russie, Paris 1903, t. VI, documents annexes, str. 371.

[27]) Umiński Jan Nepomucen, późniejszy generał w czasie wojny 1831 r.

[28]) Informacja nieścisła. Brygada Niemojewskiego (15 lekkiej jazdy) składała się z 6 i 8 p. uł., oraz 2 p. huz. pruskich i wchodziła w skład 1 dywizji lekkiej jazdy w I korpusie rezerw jazdy. Pułk 10 huzarów Umińskiego należał do 16 brygady lekkiej jazdy gen. Subevie w II korpusie rezerw jazdy razem z 1 p. uł. pruskich i 3. p. strz. konn. wirtemberskich. Marszałek Macdonald dowodził X korpusem. (por. Fabry, o. c. t. IV, doc. annexes, str. 362 nast.).

[29]) Informacja nieścisła. Wymienione tu oddziały w czasie pokoju tworzyły garnizon Gdańska i Kościeżyna (Küstrin). Przed wojną 1812 r. dodano do nich 1 p. p. westfalskiej i 13 p. p. bawarskiej, tworząc 7 dywizję piechoty. 9 p. uł. przeszedł do 1 brygady lekkiej jazdy, przydzielonej jako jazda dywizyjna do I Korpusu Wielkiej Armji. (por. Rocznik Gdański t. VII-VIII, str. 271.— Staszewski Janusz, Z dziejów polskiego garnizonu w Gdańsku w latach 1808-1812).

Pułk 10 piechoty mocny	oficerów	83,	żołnierzy i podoficerów	1609
„ 5 „ „ „	„	70,	„ „	1497
„ 14 „ „ „	„	70,	„ „	1680
„ 9 kawalerji hułanów polskich				800
Artylerji pieszej	oficerów	6,	„	170
„ konnej	„	4,	„	131
W Zamościu gen. Hauke [30])				5000

M a j.

9. Cesarz opuścił Paryż. Wojska zbierały się w Śląsku i Luzacji.

15. Wojska stanęły na stopie wojennej, pobierając racje:

oficer	mięsa wagi francuskiej linij	16
	leguminy	4
	soli	1/30
	chleba	48
podoficerowie i żołnierze	chleba	28
	mięsa	10
	leguminy	4
	soli	1/30
	wódki	1/8 część kwarty

20. Wojska francuskie i skombinowane zajęły linję od Elbląga, Marienwerder, Toruń, Płock, Warszawę, Puławy i Lublin. Ks. Poniatowski z korpusem stanął pod Pułtuskiem. Latour-Maubourg I. pod Siedlcami z kawalerją.

Pułki polskie [31]) ustawicznie były męczone musztrą przez gen. Rożnieckiego [32]) tak uciążliwie, że pułki niektóre musiały na polu musztry nocować, gdzie reszta kawalerji z korpusu tegoż westfalskiej i saskiej spokojnie stała. Nie było dnia któregoby kilka koni nie było marudnych w każdym pułku. Tu można podać uwagę. Jeżeli pułki, które on uczył w czasie pokoju nic nie pojęły, (co być nie może), przed wojną już nie czas osłabiać konie;

I. Gen. Latour-Maubourg nie miał nad lat 48 lub 50, wzrostu dużego, kościsty, lecz chudy. Włosy blond, wpół siwe. W mówieniu uśmiech nieznaczny spostrzegać się daje, po ustąpieniu którego postać przybiera humor zamyślonego z rozwagą. Cały układ grzeczny. Rozmawia z łagodnością lecz krótko.

30) W Zamościu stał jako garnizon 13 p. p.

31) Brygada 28 gen. Dziewanowskiego (2, 7 i 11 p uł.), oraz 29 gen. Turny.

32) Rożniecki Aleksander, był inspektorem jazdy Księstwa Warszawskiego, podczas wyprawy na Moskwę otrzymał komendę nad 4 dywizją lekkiej jazdy.

jeżeli umiały manewra, co aktualnie było, co za potrzeba niszczyć. Niebo widać że na ucisk go kraju zesłało.

28. Król westfalski Hieronim Napoleon II, w którego dowództwie był Korpus ks. Poniatowskiego i Latour-Maubourg [33]) przybył do Łukowa miasta. Kwatera jego była w klasztorze Pijarów. Wpół do szóstej przed wieczorem, to jest wpół godziny po przyjeździe wyszedł na schody dziedzińca i przyjmował oficerów przedstawianych III. i prosił na obiad.

29. Zeszły się pułki polskie pod wioską Downosiewicze na rewję, którą o godzinie 5 rano odprawił król i tegoż [dnia] wyjechał do Puław na rewję Korpusu Sasów pod komendą gen. Reynier [34]).

Czerwiec.

Doszła wiadomość, że wojska polskie dostały rozkaz wracania z Hiszpanji do kraju [35]). Robi to wielom nadzieję o dalszym losie narodu, lecz na wielu nie robiło ani uderzających, ani podchlebnych wrażeń i pomimo uzbrojeń tak wielkich, głos ogólny był głuchy.

Wśród tego uspokojenia głuchego robiłem zastanowienia, a moje myśli i zaczynały i kończyły [się] o stanie obecnym i następnym kraju.

Nie powinienem robić uwag o człowieku wielkim, któremu żywa i niestarta wdzięczność należeć się będzie od następnych nawet pokoleń, że nasz naród powołał do życia politycznego i dlatego nie zastanawiam uwagi mojej nad rozbiorem ogólnym dzieł wielkiego człowieka względem położeń innych krajów Europy, lecz można robić zastanowienia nad naszym krajem. I dla-

---

II. Król nie wydawał [się] nad lat 25, lub 27. Twarz miła, śniada, żywy w poruszeniach, dużo podobny do cesarza brata, wzrostu średniego, układu pięknego.

III. Obiad dla króla dali obywatele powiatu i dla oficerów.

[33]) Grupę pod rozkazami króla Hieronima składały: V korpus (polski) VIII (westfalski) i IV rezerw jazdy.

[34]) VII Korpus Wielkiej Armji, podczas wyprawy na Moskwę, został razem z Korpusem pomocniczym austrjackim na pograniczu Księstwa Warszawskiego, mając za zadanie osłonę tej ziemi przed napadem ze strony wojsk rosyjskich zgromadzonych na Wołyniu.

[35]) Łagowski ma na myśli pułki polskie wysłane w 1808 r. do Hiszpanji, a mianowicie trzy pułki piesze i pułk ułanów legji nadwiślańskiej, oraz 4, 7 i 9 p. p. Księstwa Warszawskiego.

tego przywiodę naprzód na pamięć słowa powiedziane do deputowanych w Poznaniu 1807: „jeżeli wasz naród przez powstanie narodowe okaże się godnym opieki mojej, wtenczas stanie on się narodem żyjącym". Po tych słowach nie trzeba skutków przywodzić na pamięć całemu narodowi. Nigdy on nawet nie wyjdzie z pamięci następnych pokoleń, bo o wszystkich wysileniach narodowych matki dzieciom podawać będą, a historja odkryje, że w 2 do 3 miesięcy kraj wystawił do 48 tysięcy [36]), które zaraz walczyły pod Gdańskiem, Tczewem, Vilembergiem, Wałami, Sierockiem i Frydlandem.

Korzyść z tych usiłków i wysileń narodu, chociaż dawała nadzieję ze słów cesarza wymówionych obszernie, skończyła się na ustanowieniu Księstwa Warszawskiego IV.

Nie trzeba i tego przywodzić na pamięć jak smutnie to ustanowienie naród dotknęło. Poznaliśmy dopiero, że nie to zrodziło się, czego wypadało spodziewać [się] za tyle ofiar dla dalszych powodzeń samegoż dawcy nam życia politycznego, losu Francji i całej Europy. Człowiek ten, wielki i nieporównany, nie powinien przez połowę działać. Takie działania w każdym zawodzie są zarodkiem upadku. Trzeba się, z równą wytrwałością początkowej, posuwać nadal i uwieńczać powodzeniami i skutkiem koniec. Szczęście nie trwa w powodzeniach długo, z niej odwróceniem tylko zawód przerwany będzie i do upadku pociągnie.

Wśród jednak tego postanowienia, które nie dawało nadal żadnych wyobrażeń do całego bytu, jednakże, czyli to wdzięczność i za ten dar początkowy, czyli też przywiązanie czarownicze do jego osoby, lub nieśmiałość badania jego czynności uspo-

---

IV. Pułkownik francuski od inżynierów oznaczał granice od Narwi, Łosośny aż ku Augustowi. Byłem mu dodany w pomoc potrzeb jego i pewnego dnia byłem zaproszony do biskupa wigerskiego Gołaszewskiego do wioski Maniewa na obiad, na którym była wdowa p. Orsetti i kilka kobiet. U stołu pułkownik mówił do biskupa: „Powinniście być kontenci, że przywróceni jesteście do życia politycznego czyż nie?... Tak—odpowiedział biskup — byliśmy w trumnie pruskiej dziś nas cesarz przełożył w trumnę saską". Obraził się tem Francuz, bo nie weszedł w uczucia polskie, a może onych i nie poznał, bo nie znał straty kraju. Wśród stołu skarżył się na kraj niewygodny, chleba brak i złe wino. Przerwała te skargi pani Orsetti: „Może być brak po przejściu 500.000 wojska, które nie umie oszczędzać, lecz to wiem, że chlebem kraju naszego cała Europa opatrywana, co do wina, że jest złe, nie robi nam przygody, bo nasz kraj nie rodzi wina, te na które się skarży pułkownik jest z jego kraju".

[36]) Cyfra przesadzona.

koiła żal narodu. Powtórnie naród polski wystawiał siłę lepiej uorganizowaną do 54 tysięcy, z których wysłano dwa pułki kawalerji i cztery piechoty do Hiszpanji, jeden pułk kawalerji do Gdańska, a dwa piechoty były drugą ofiarą[37]).

Następnie w r. 1809 pułk 4 strzelców konnych był oddzielony do Saksonji dla ścigania powstańca Szyl, majora pruskiego, a małej liczbie, bo tylko 8 tysiącom opieranie się sile 40 tysiącom Austrjaków pod wodzą arcyksięcia Ferdynanda, nareszcie pokonanie było zostawione wyprawy. Wypadki szczęśliwe z tej kampanji dla Polaków, a pod Wagram dla Francji, przyłączyły część kraju dawniej przez Austrję zabranego z twierdzą Zamościem. To przyłączenie uspokoiło żal dawny i robiło nadzieję, że za wydarzeniem następnym byt nasz się powiększy. Nie wszyscy jednak uspokojeni byli. Można było poznać zdrowym rozsądkiem, że z szczęścia i powodzeń trzeba korzystać, że nigdy dla nikogo nie wyszło na połowę działać, osobliwie kto kilkaset mil jest od miejsca, gdzie działał, a gorzej, że przedzielony, krajowej obcy natury i systemem, że ten, który snuje wielkie dzieło starzeć się musi, nim dokończy, a naostatek, że nie jest w sile naszej przelać w następcę dokonanie układów wielkich. Pomimo, że się podzieliły myśli i opinje, jednak duch zgodny, przywiązanie do interesu kraju i dla zbawcy było ogólne.

Rok 1812, w którym to piszę, z swemi przygotowaniami olbrzymiemi wznosił i nasze i całej Europy niepewne nadzieje, że ta wojna wróci całą posiadłość wydartą Polsce i zmieni postać Europy. Po momentalnym wyjściu z zachwycenia przyjemnego, zawsze następuje chwila przeznaczona dla rozwagi, dla umiejących zastanawiać się, która bada postępowania i czyny, rozwiązuje snucia wielkich ludzi, idzie za ich dążnościami. Publiczność, która uważa z różnych punktów, śmiało ustanawia wypadki i to, jak mi się zdaje, stąd prosto przysłowie: głos ludu—głos boski.

Z wszelkich uwag wypadało wnosić, że tę kompanję wyprawę wcześniej trzeba było zacząć, lub na dwa lata podzielić, bo kto się posuwa ku zdrętwiałemu klimatowi północy, nie może tak się rozwijać szczęśliwie z władzami fizycznemi w działaniach

[37]) Wyliczenie nieścisłe, do Hiszpanji wymaszerowały: sześć pułków piechoty i dwa jazdy (szwoleżerowie gwardji i ułani nadwiślańscy), do Gdańska i Szczecina dwa pułki piechoty i pułk jazdy, do Kościerzyna pułk piechoty. Przez pewien czas pułk jazdy był odkomenderowany do Saksonji i na Pomorze tzw. Szwedzkie, a ponadto od końca 1809 do początków 1812 r. szwadron jazdy kwaterował w Głogowie.

wojennych, jak w części południowej. Takie uwagi dały powód, że ta wyprawa na dwuroczne działania podzielona będzie, a tak umysły uspokojone zostały.

To spokojne zawieszenie uwag umysłowych niedługo trwało. Podług wiadomości, że Cesarz przeszedł Poznań, nie odwiedzając Warszawy, ogniska powodzeń jego, mało przez ten początek obiecujący powodzeń dla Polski, a bardziej jeszcze odrętwił umysły narodu wojennego przysłaniem na ambasadora ks. Pradt, który nigdy nie mógł władać umysłami Polaków wojennych, niezwyczajnych do egzorty i kazania.

Od 10 do 22 czerwca wojska zbliżały się ku Niemnowi i dnia tegoż cesarz odezwę [wydał], która doszła dnia 26 lipca w Rydzewie [38]) do korpusu IV.

Żołnierze! Druga wojna polska zaczęła się, pierwsza dokończona była pod Frydland i Tylzit. Rosja zaprzysięgła wieczne sprzymierze Francji, a wojnę dla Anglji, dziś gwałci przysięgę i nie chce dać żadnego tłomaczenia swego obcego postępywania. I czyliż dlatego orły francuskie przeszły Ren, aby swoich sprzymierzeńców zostawiły na wolę nieprzyjaciela. Rosja jest wciągnięta przeznaczeniem, a to powinno być dopełnione. Czyż sądzimy się być odrodnemi i czyż nie jesteśmy ciż sami żołnierze, którzyśmy byli pod Austerlitz. Ona jedna nas stawia między niesławą a wojną. Wybór nie będzie wątpliwy. Idźmy tedy naprzód. Wprowadzamy wojnę w ich granice. Druga wojna polska będzie sławna dla wojsk francuskich, jak była pierwsza, ale pokój, który zawrzemy, położy koniec wpływowi smutnemu, który Rosja wywiera od 50 lat na czynności Europy V.

Dnia 23 czerwca cesarz Napoleon, jak dowiedzieliśmy się, wziąwszy surdut szary w czapie lekkokonnej polskiej z gen. Haxo od inżynierów, obejrzał lewe brzegi Niemna. O 10 godz. wieczornej 3 kompanje woltyżerów z dywizji Morand przebyli rzekę Niemen, a w tenże sam moment 3 mosty rzucone były na rzece Niemen, o 11 już były gotowe, po których 1 korpus trzema kolumnami przeszedł.

24. Cesarz Napoleon wszedł do Kowna i dnia tego założyli most na rzece Wilji. Lekkokonny pułk polski z gwardji cesarza

---

V. Cały ustęp o działaniach od 23 do 26 czerwca dany na marginesie jako odsyłacz 5.

[38]) Rydzewo w pow. szczuczyńskim.

przeszedł wpław [39]). Po przejściu Niemna cesarz wydał rozkaz dzienny do wojska: „po przejściu Niemna wstępujemy w kraj nieprzyjacielski", (oto zło zacząć dobrze, a nie umieć kończyć). Litwa cała zajęta była duchem swobody, lecz po słowach powiedzianych od cesarza sparaliżowaną była. Czyż nie mógł znać cesarz jakie ludy od Niemna aż do Dźwiny zaludniają? Wszak Białaruś, województwo witebskie, smoleńskie, czernichowskie, Żmudź Kurlandja, Inflanty—Polskę składały.

Po przejściu Niemna kwatera króla neapolitańskiego była w Ekatani [40]), Davoust marszałek w Rumszyszkach. Tegoż dnia posunął się król do Żyżmorów i wszystkie strony oczyścił z kawalerji moskiewskiej.

25. Gen. Latour Maubourg posunął się do Rudy wioski d. 23 korpus 5 ks. Poniatowskiego w Radziłowie.

26. Dywizja Latour-Maubourg w polu za Rydzewem, a kwatera króla westfalskiego w Rydzewie.

27. Stanęła dywizja Latour-Maubourg pod wsią Hebo [41]).

28. Król neapolitański Murat do dnia wyruszył z przednią strażą gen. Bruyeres, korpus marszałka Davoust równie udał sie naprzód. Moskale po wystrzeleniu kilka razy z dział opuścili Wilno, zapaliwszy magazyny zbożowe. Tegoż dnia stanęła dywizja gen. Latour-Maubourg pod wsią Jastrzębiem.

Postanowieniem istotnem piszącego jest podawać obroty działania wojsk ojczystych, które posuwały się około osi wielkiego swego planety. Piszący był w dywizji Latour-Maubourga, która była pod rozkazami króla Westfalji i razem V korpus ks. Poniatowskiego, (o którego posuwaniu się i czynach, ile można będzie robić wspomnienia te nie będą opuszczone, a nawet posuwanie się korpusów wielkiej armiji) [42]), a razem posuwania się zdało każdego korpusu wielkiej armji VI. źle to było mu właściwe.

29. Król westfalski przeszedł Grodno, do którego naprzód

VI. D. 29 cały korpus ks. Bagrationa zebrał się pod Nowogródek, a Płatow hetman kozacki z 7 pułkami dońskiemi, 1 huzarskim, 1 lekkokonnym zasłaniał ustęp korpusu Bagrationa.

[39]) Ten ustęp aż do słów „po przejściu Niemna" dany jako odsyłacz.
[40]) Ektany vel. Koszedary w pow. trockim.
[41]) Nazwa przekręcona.
[42]) To zdanie wstawione między linjami innym atramentem.

weszli Polacy pod generałem francuskim Alix i Tyszkiewiczem polskim, a następnie korpus ks. Ponatowskiego [43]).

30. Dywizja Latour z 7 pułków polskich [44]) stanęła w Grodnie i za Grodnem.

W ostatnich dniach czerwca takie było rozłożenie armji francuskiej:

1 korpus na drodze ku Oszmiany [!].

2 korpus w Wiłkomierzu.

3 w Szyrwintach, rezerwa i kawalerja w Niewiażynie.

Gwardja cesarska w Wilnie.

4 korpus w Nowych Trokach.

5, 7, 8 w Grodnie.

Z takiego posunięcia możnaby tu poznać opieszałość w posuwaniu się króla westfalskiego, którego obowiązkiem było przeciąć moskiewski korpus Bagrationa. Korpus austrjacki w Drohiczynie, równie leniwo działający jak król westfalski. Można śmiało zapewnić, że nikt więcej nie posłużył w samym początku tej kampanji z tylu niekorzyściami dla powodzeń wielkiej armji, nad króla westfalskiego. Wszyscy żołnierze z 3 tych korpusów obecnie patrząc się na leniwe posuwanie się, mógł [!] poznać, iż przyspieszonemi marszami, a nawet zwyczajnemi, bez tych wypoczynków, które bardziej utrudzają żołnierza, uprzedziłby był połączenie się ks. Bagrationa, byłby częściami zbijał i nie dał połączać się, lub na karku siedząc opóźniałby połączenie się z korpusem Kutuzowa. Niemożna przewidzieć dalszych skutków tej opieszałości, lecz z tych przytoczonych korzyści, a opuszczeń tych wnosząc, można ustanowić dalsze niekorzyści, oprócz tej wielkiej, że cesarzowi przybyło do pokonania pod ks. Bagrationem 80 tysięcy. Jeszcze się nastręcza uwaga, bodajby król westfalski nie pokonał całkiem korpusu Bagrationa, byłby go przywiódł o wielkie straty, które, jak wiemy po wojskowemu i moralnie sądząc, zanoszą do całego wojska zarodek słabości z początkowej przegranej. Żal i poruszenie na wszystkich twarzach malował się nie do opisania, lecz stało się bez powetowania, widać, że inne jest przeznaczenie jak spodziewaliśmy się. Całą zabawą tego króla było otoczonym być z młokosami swego kraju i z niemi się kąpać, lub rozkosznie wypo-

[43]) O działaniach wstępnych prawego skrzydła Wielkiej Armji por. naszą pracę p. t. Walki kawaleryjskie pod Mirem i Romanowem 1812 r. (Przegląd historyczno-wojskowy, t. VII Warszawa 1934).

[44]) Autor zapewne wlicza tu 14 p. kirasjerów, należący do 7 dywizji ciężkiej kawalerji.

czywać po stanowiskach, wtenczas, kiedy jedni wojownicy pod cesarzem uprzedzając świetnemi posunięciami zarabiali na sławę, a nasi pod królem westfalskim użędli, widząc tak wielką i wstydliwą dla żołnierza bezczynność.

Lipiec

1. Przeszedł na tym stanowisku VII.

2. Brygada druga polska pod wodzą Dziewanowskiego generała, z dwuch pułków złożona 2 i 11[45]) wyszła pod wieś Rosoły. Pułk 11 kawalerji hułanów Adama Potockiego poszedł w prawo dla połączenia się, a bardziej otarcia się z dywizją saską pod wodzą gen. Reynier i korpusem króla westfalskiego.

2. Pod Rosołami staliśmy.

4. Pod wioską Osoką[46]).

5. Pod wioską Papiernią i złączyliśmy się z pułkiem 11.

6. Stanęliśmy nad Niemnem pod miastem Bielicą i tam złączyliśmy się z brygadą gen. Turny do jednej dywizji należącą.

7. Pod Bielicą.

8. Ruszyliśmy pod Nowogródek, odtąd już mieliśmy codzień przed oczyma tylko straż hetmana Płatowa[47]).

9. Brygada 29 gen. Turny doszła tylko straż Płatowa pod wioską Piaseczno. Tam nasi po dwugodzinnem ucieraniu się wpadli do miasta Miru i bez celu przepędzając za miasto oddalali się zadaleko. Czyż nie dosyć korzyści zająć miasto, a podjazdem lekkim uważać obroty nieprzyjaciela. Ten krok nieważny i nic naprzód nie przewidujący z strony dowódców posłużył tylko do zguby. Dońce zwykłym sobie sposobem lubią uprowadzać nieostrożnych, a w tej sprawie wyraźnie można było poznać, że Dońce uchodząc, zbliżały się do swego korpusu, a nasi, goniąc, oddalali

VII. 1 lipca cesarz w Wilnie ustanowił rząd cywilny, zadekretował 5 pułków kawalerji i 5 pułków piechoty. Ks. Bassano Maret był na czele organizacji i dyplomatycznych interesów. Gen. Hogendorp, Holender, gubernatorem Wilna. Ks. Bassano, pomimo zatrudnień dyplomatycznych, zatrudniał się zbiorem żywności, ubiorów; napełniał obydwoma artykułami magazyny. Miło było widzieć jednego Francuza z cywilnych tak zatrudnionego korzystnie dla armji i dla tego, którego kochał i był przywiązany.

45) Do brygady tej należał jeszcze 7 pułk.

46) Wieś nad rzeczką tejże nazwy w pow. ihumeńskim.

47) O tych działaniach por. naszą pracę p. t. Walki kawaleryjskie pod Mirem i Romanowem 1812 r. rozbiór krytyczny akcji oraz odpowiednia literatura.

się od swej brygady. Gen. Turno przeszedł wieś z całą brygadą i groblą za wsią, a wtem kilka pułków dońskich wypędzają naszych oddalonych za Mir miasto, gonią w nieładzie dwa nasze szwadrony napowrót do wioski Piaseczny.

Gen. Turno, widząc w nieładzie pędzone szwadrony, co miał ustanowić się przed groblą po prawej i lewej stronie, a zmieszanym dać czas przed groblą ustanowić się, lub w nieładzie przez groblę uchodzić a z lewej i prawej wpadać na Dońców, którzy nie mają praktyki, aby bój wstępny wytrzymali, zaczął sam cofać się, lecz już nie było czasu; w samym początku cofania szwadrony pędzone wpadły na groblę, pociągając w nieładzie całą za sobą brygadę. Dwóch szefów [48]), pędzonych od Miru, dostało się w niewolę jak ofiary nieszczęsnego zapału. To było pierwsze pole w boju dla nich, był zapał, lecz doświadczenia brakowało. Cała brygada straciła zabranych do kilkuset w niewolę. Korpus dnia tego i dywizja Latour stała pod Koralicami.

10. Obydwie brygady stanęły pod miastem Mirem, a dnia tego pułki 2, 3, 7, 11, 15, 16 hulańskie przeszły i ustanowiły się pod wsią Suliczków [49]). Rozpołożenie pułków było następne: pułk 2 hulanów którym dowodził mjr. Piasecki [50]): 1 szwadronem Kossecki [51]), 2 por. Błeszyński [52]), 3 szef Żochowski [53]). Pułk 11 na le-

---

[48]) Sumiński Jan z 3 p. p. i Radzimiński Aleksander z 16 p. p.

[49]) Simakowo.

[50]) Piasecki Jakób ur. w Kostrzynie 1774 r. i tam zamieszkały. W 1806 r. wstąpił jako kpt. do 1 p. strz. kon. od 1/XII 1806 r. szef szwadronu podczas kompanji 1807 r. dostał się do niewoli rosyjskiej; po powrocie pozostawał w pułku, a od 15/XI 1808 przeniesiony do 5 p. j., bierze w niem udział podczas kampanji 1809 r. a 9/X 1809 zostaje przeniesiony do 14 p. j., skąd 20/III 1810 przechodzi z awansem na majora do 2 p. j. Był ozdobiony krzyżem kawalerskim wojskowego krzyża polskiego. 27/XII został zwolniony ze służby z prawem noszenia munduru. Dowódcą pułku był płk. Ludwik Pac, nie objął jednak pułku i z prawa starszeństwa komendę sprawował najstarszy skolei oficer t. j. Piasecki.

[51]) Kossecki Michał ur. w Warszawie 1786 r. do pułku zgłosił się 1/I 1807 jako ochotnik. Od 28/II 1807 pełnił obowiązki adjutanta majora w stopniu kpt.; 9/X 1809 awansował na szefa szwadronu, a 17/I 1813 na majora. Przy reorganizacji armji po 1815 r. otrzymał stopień płk. i d-zwo, 4 p. s. kon. Pułkiem dowodził do 1825 r. Posiadał krzyż kawalerski wojskowy polski i Legję Honorową.

[52]) Błeszyński Józef, por. od 1/IV 1807, kpt. od 13/XI 1809, 10/VII 1812 dostał się pod Mirem do niewoli rosyjskiej.

[53]) Rzuchowski Kajetan, ur. w Krakowie 1773 r., do pułku wstąpił jako ochotnik 1/IV 1807 r., kpt. od 28/II 1807, szef szwadronu od 30/I 1809. Do

wej stronie drogi odległy od Suliczków o 500 kroków, przy nim był gen. Dziewanowski—płk. Adam Potocki. Pułk 3. Łączyński płk.[54]) przed wsią na prawej stronie. Pułk 15—Trzecieski[55]) w środku, pułk 16—Tarnowski[56]) hr. Marcin; te dwa pułki od czasu powstania i utworzenia się w r. 1809 pierwszy raz były w boju. Pułk 7—Zawadzki[57]) za lasem, który od dnia białego aż do 3 popołudniu w ustawnej był walce z Dońcami, bez wypoczynku, jedzenia ludzi i koni. To pierwsze rozporządzenie nieuważne dowodzącego zgubne było dla pułku, bo bez zmiany osłabł.

O godzinie 3 z południa Płatow przybył i z nim dwie harmatki polowe, z których wystrzelili razy 8 do pułku 7. Mężny ten pułk stał bez poruszenia, lecz te wystrzały były hasłem dla wszystkich pułków Płatowa, aby nacierały. Pułk 7, gdyby z uwagi dowodzącego tą wyprawą[58]), której nigdy nie miał, a nawet i w ten czas [gdyby] zaczął w tył formować kolumnę, albo od prawego lub lewego i przechodzić las, byłby ściągnął za sobą nieprzyjaciela, lecz nie stracił porządku, przeciwnie dowodzący generał zobaczywszy tłumy nacierające uszedł, rozkazując odpierać całą potęgą nieprzyjaciół. Płk. Zawadzki, oficer mężny, doświadczony, nigdy niezachwiany, odpierał, że nawet i przepędzał, lecz osłabiony czynnością całodzienną bez wsparcia, nie mógł utrzymać się i zaczął porządnie cofać się, lecz ledwie dwa pierwsze piutony odwrót zrobiły, cała kawalerja Płatowa uderzyła i zmieszała. Pułk 7 uchodząc w nieładzie otarł się o pułk 11, który równie nie będąc od czasu utworzenia swego w boju, nie mógł utrzymać się od nadchodzących w rozsypce i nacierających pułków nieprzyjacielskich wstępnym bojem, które zaraz wpadły na pułk 11 i ten za przykładem 7 pułku poszedł. Część z pułków dońskich udała się za rozpierzchnionemi pułkami, reszta wraz z Kałmukami ku wsi Suliczki. Z drugiej strony lasu (jak plan)[59]) 3 pułki nieprzyjacielskie od frontu naszych pułków na-

kompanji 1809 otrzymał krzyż kawalerski wojskowy polski. Przeniesiony z awansem na majora do 3 p. j. 13/VII 1812. Przy organizowaniu jazdy pospolitego ruszenia w 1813 r. 8/VI umieszczony w pułku krakusów. Zwolnienie z wojska otrzymał 27/XI 1815.

[54]) Wiadomość nieścisła. Łączyński 27/II 1812 odszedł z pułku jako gen. bdy. Pułkiem dowodził płk. Aleksander Radzimiński.

[55]) Trzecieski Augustyn, d-ca 15 p. uł.

[56]) D-ca 16 p. uł.

[57]) Zawadzki Augustyn D-ca 7 pł. uł.

[58]) Łagowski ma zapewne na myśli gen. Rożnickiego

[59]) Planu tego w rękopisie nie było.

cierały, które nim do czynności zbliżyły, pułk 16 [60]) polski zmieniwszy swe czoło w lewo uderzył z korzyścią na Dońców i Kałmuków, którzy poza pułki swe nadchodzące schronili się. Widzieliśmy uchodzące pułki nasze 7 i 11 lecz razem poznaliśmy, że nieprzyjaciel nie mógł korzystać nacieraniem na nasze lewe, bo jak wspomniano, że pułk 16 spędził prawe nieprzyjaciół. Inaczej z dwuch stron nas zaczepiając zatrudniłby wszystkie nasze szwadrony.

Pułki nasze przygotowane czekały spokojnie, a po przypuszczeniu 100 kroków uderzając odparli przynajmniej o 300 kroków i porządnie na dawne miejsca powróciły. Jeszcze pułki nasze 3 razy z stratą odpierały i zapędziły się trochę zadaleko, bo każdy pułk był w działaniach samemu sobie zostawiony, a generał dowodzący przybył do szwadronów zawsze rozstawionych i wśród boju utraciwszy przytomność dał rozkaz szefowi Rzochowskiemu, aby szwadrony w jednoszeregowe linje ustawił, aby powiększyć sile naporów nieprzyjacielowi. To jak mało korzystne w znacznej odległości od nieprzyjaciela, tak nadzwyczajnie szkodliwe wśród bitwy i dlatego kpt. Łagowski przedstawił szefowi wykonanie jak za najszkodliwsze. Szef zostawił kapitanowi dowolne działanie a sam odjechał z placu. Dnia tego posuchy panujące wznosiły pyły tumanami i zakrywały obydwie strony walczące tak gęsto, że o 3 kroki nie można było widzieć jeźdźca. Nasi w tej mgle pyłowej zeszli w prawo poza wieś, ten kierunek odsłonił nas. Nieprzyjaciel nie poznawszy zboczenia z krzykiem na wieś napadł, a podzieliwszy się w pyłach jedni uderzyli na szwadron II pułku 2 i ten zabrali, a drudzy przez wieś przechodząc napadli na I szwadron, który po małym utrzymaniu, zaczął uchodzić w kierunku prawym—kłusem.

Kompanja 4. szwadronu drugiego ustępowała wolnie, choć bez szyku i naprowadziła nieprzyjaciela na szwadron III pułku 2, stojący w kolumnie plutonowej otwartej. Wtenczas kpt. Łagowski Piotr ostatkom kompanji 4. kazał iść za kompanję 6. i ustanowić się w szyku, [a] sam uderzył rozwinąwszy kompanję na hordy kozackie i Baszkirów, a ponawiając jeszcze raz z 6. kompanią natarcie, dał czas z swej lewej strony pułkom 7 i 11 a z prawej 15 i 16 ustanowić się odtąd aż do samego Miru miasta. Szwadron III uchodząc wolnym krokiem w szachownicę

[60]) Był to zapewne szwadron dowodzony przez szefa szwadronu Fortunata Skarzyńskiego (por. Przegląd historyczno-wojskowy t. VII. str. 277).

w ustawnym boju, wziął za powinność i mężnie odpierać napad dziczy i zemstę za swoich. Utrzymał on to oboje z mężnym kpt. kompanji 6. Zielińskim Józefem [61]) zakrywając za każdym zwrotem trupem nieprzyjaciół pole.

Ten ustęp ze wszech miar pełen zalety dla szwadronu był pochwalony zaszczytnie przez mężnego gen. Latour-Maubourg. Wykonanie to odbywało się wolnym ustępem na drodze idącej do Mira. Z obydwuch stron drogi rozbite nasze pułki pędzone były nawałem i wyprzedziły ustępujących, lecz już sformowane raziły nieprzyjaciela, a gdyby wolniej odbywały ustęp złączywszy się z szwadronem III mogłyby zaczepnie działać.

Szwadron III ostatnim już usiłkiem strzymywał wpadnienie do miasta kompanją 5., którą dowodził kpt. Łagowski. Wstrzymywała [ona] dzikich zapęd, a 6. pod wodzą Zielińskiego kpt. oddzielona była [i musiała?] z tyłu nacierać na goniącą dzicz pułki nasze. To rozporządzenie śmiele wstrzymywało na tyle, ile potrzeba było dać czasu pułkom przebyć groblę wiodącą do miasta Miru, a po chwili kompanja 5 ustanowiła się przed groblą i czekać miała, aby wszyscy przeszli. Wtem szwadron z pułku 1 strzelców przysłany w pomoc z miasta Miru ustanowił się za groblą, dał ognia z karabinków i prawie samym hukiem strzałów wstrzymał. Wystrzał przytem kilka razy z dział artylerji konnej polskiej pod wodzą szefa Schweryna odpędził dzicz zupełnie i wtenczas szwadron III wszedł do miasta Miru.

Kilka początkowych nacierań z strony naszej szczęśliwych, wprowadziły generała [62]) w zaufanie, niepraktykowane od zaczęcia wojen, aby wobec nieprzyjaciela, odpędzonego nienadto daleko, kazał pułkom zsieść z koni, mówiąc, że nie warto z tą dziczą barbarzyńską wojować, która boju wytrzymać nie umie. Pokazało się, że mylne było uniesienie. Zwykły to Dońców zwyczaj napadać za ustępującemi, uciekać przed goniącemi, by dalej napadających odprowadzać, a potem z wszystkich stron obskoczyć.

Ta bitwa ile zostawiła godnej pamięci dla męstwa bijących się, tyle zrobiła na zawsze hańby dowodzącemu, który pomimo utraty przytomności (jak zawsze) za ujrzeniem nieprzyjaciela, ale nawet kapralskiego nie pokazał genjuszu w rozporządzeniu, usta-

[61]) W stopniu kpt. w 2 p. j. od 1/IV 1809, dekorowany złotym krzyżem wojskowym polskim, wykreślony z wojska 29/IV 1816.

[62]) Rożnieckiego. Mowa o rozkazie z jego strony, ażeby rozkiełznać konie. (por. Przegląd historyczno-wojskowy t. VII, str. 276).

wiając pułki do boju. Strata nasza wynosiła dnia tego z zabitemi, a jeszcze więcej z wziętemi do niewoli do 800. Sam[63]) odjechał, jeżeli to nie uciekaniem nazwać można. O półtorej mili od placu boju w tył, a w bok Mira, a do nadjeżdżającego szefa szwadronu Kosseckiego powiedział te wstydliwe słowa: „Daj mi jednego żołnierza szefie, któryby się dowiedział, co się z Polakami zrobiło" VIII.

VIII. W roku 1794 brygadą Potockiego miał z prawa dowodzić wice brygadjer Adam Walewski, lecz dla wiadomych im tylko przyczyn, obydwa opuścili brygadę. Manżet major po nich objął dowództwo, lecz będąc z obcego kraju, nie umiejąc czuć interesu kraju był posądzony i doniesiony przez Rożnieckiego o knucie zdrady. Z tej przyczyny Manżet uszedł i był destytuowany. Po nim podstępami i różnemi oszukaniami objął brygadę, ale w pierwszej zaraz czynności okazał się tak złym oficerem, bojaźliwym i bez przytomności, że gdyby nie waleczność oficerów, śmiałe ich i przytomne znalezienie się nie wspierało, cała brygada zgubioną by była. To była pierwsza i ostatnia sprawa. Niebawnie dokonał się upadek kraju, a on unosząc ostatki wstydu udał się do legjonów polskich we Włoszech, gdzie równie postępując podług opowiadania Dulfusa Stanisława, kapitana z tegoż pułku, zgubił na sławie generała włoskiego i na wygranej, którego miał wspierać w żywej bitwie, lecz on nie dbał o zgubę drugiego, tylko o ocalenie swoje a stojąc w ukryciu, za opłotkami, kazał zsiąść z koni pułkowi. Czas służby wyniósł go na generała. Odtąd zawiązała się w nim nienawiść nieubłagana dla wszystkich mężnych, którym on czuł się być nie dorównanym i zdatnym naśladowania odwagi, a nawet tak był podle zazdrosnym, że nie przestał wszystkim szkodzić, którzy najmężniej i najszlachetniej poświęcali się krajowi. Po wyprawie 12 roku i powrocie z Moskwy został szefem sztabu przy ks. ministrze wojny Poniatowskim, następnie do Saksonji, gdzie mając przy sobie Wieniawskiego, dawniej służącego w austrjackim wojsku przyswoił go do boku swego i razem przy żandarmerji, który z woli swego generała zabrał 17 bryk z towarami, jak dobrą zdobycz nie pomnąc, że to były mieszkańce, wypieszczeni przez ojcowski rząd swego króla. Król odebrawszy skargę odesłał ją do księcia, co to był za ciężki cios dla księcia delikatności. Książę wpadł w gniew nieznany i wymówił to podłe łakomstwo generałowi i kazał zwrócić. Pierwsze jego czoła nie zarumieniło, drugiego mocno żałował. W dniach walki w Lipsku co miał być jako szef sztabu przy księciu, schował się do piwnicy. Za te i za inne niecne czyny był w organizacji nowej wymazany z listy przez generałów. Powrót jego do służby. Kam(i)en(i)ecki, adjutant polowy ks. Poniatowskiego, dlatego był cierpiany przy sztabie, że gen. Kam(i)en(i)ecki, stryj adjutanta był w łaskach domowych księcia. Tenże sam adjutant w roku 1814 przybył do Paryża i u wielkiego księcia został adjutantem. Z początku obydwa sobie podobali się. Ten mu lekkim swym arakterem (!) i ugryzkami śmiesznemi, lecz zawsze podłemi przedstawiał różne arakтery Polaków i Polek. 1-szy (?) (Kamieniecki) jemu (Ks. Konstantemu) razem służył za wybadanie o różnych arakterach związków domowych i publicznych, a razem do dzikiej zabawy domowej, bez której obejść się nie mógł: i tak dawania z wody zimnej krysteny (?) psom, których przypadek z saskiego placu

[63]) Rożniecki.

11. Dzień zszedł pod Mirem. Generał Latour-Maubourg nie mógł odżałować straty. Równie Cesarz, gdy go doszła wiadomość. O godz. 11 z rana pokazywały się Dońce od Mińska. Gen. Latour Maubourg wyjechał na rozpoznanie. Szef szwadronu Kossecki z szwadronem z pułku 2. szedł w asekuracji. Dwa plutony po prawej, a dwa po lewej szło z flankierami, kompanja na asekuracji, posuwały się ku Dońcom, których po kilku wystrzałach spędzili z placu. Pyły kurzawy, wznoszące się za lasem, dały poznać, że strzelania nasze poruszyły wszystkie wojska hetmana Płatow. Bój ustał, a generał spokojnie rozpoznał położenie wojsk nieprzyjacielskich, które przechodziły laski małe, czyli zarośla

---

wniósł do pokojów Bryla — rozbierania do naga kobiety, trudniące się zabawą publiczną i tym mierzyli głębokość miejsc rodzajnych, jedna z nich nie wytrzymała operacji bolesnej i za wyjściem [!] krwi tegoż dnia życie skończyła. Książę nie przestawał na zabawie dzikiej. Miał on przy tem widoki wybadania ducha wojska, wiedzieć o przywiązaniu jednych, tak wojskowych, jak cywilnych do króla saskiego, a Księcia Warszawskiego, jako też do Napoleona, to wszystko ułatwiał mu Kam(i)en(i)ecki i był domowym szpiegiem. Wiedział wszystko, bo bywał po wszystkich domach, a będąc przytem głupio wesołym badał, nie dając opinji o sobie, aby mógł głupi co wybadać, lecz się zawiedli, prawda, że był bez nauk, lecz przytem śmiały, przewrotny i bez cnoty. Razu jednego, to są słowa Kam(i)en(i)eckiego, badał go książę dlaczego Rożniecki przez generałów usunięty i jakie są przymioty jego. Krótką dał zaletę, że to człowiek jest dla nich niemiły, człowiek przebiegły, sprytny, człowiek do wszystkiego zdolny, usłużny, może być za użyciem, lecz umie o sobie pamiętać. Po tylu przymiotach, długo nie namyślał się książę. Kazał go przez tegoż adjutanta przywołać i wdał się z nim w rozmowę. Poznał, ze wszystkich rad odkryć, że człowiek przebiegły, przytem wzgardzony przez naród i wojsko będzie mu usłużnym. W rzeczy samej dowiódł, że za los świeżo mu podany trzeba być czynnym, a że z natury był mściwym, wszystkim szkodził, którzy nim wzgardzili. Tak czynne usługi zwracały uwagę księcia większej od niego usługi [i] zrobił go naczelnikiem tajnej policji. Odtąd nieszczęścia kraju doszły do stopnia ucisku największego. Co moment doniesieniami był porywany do srogości nad objektami, które mu do pastwienia naczelnik podawał polieji, a tym samym oddalał dozieranie jego czynów, które stanowiły jego podłe dochody z złodziejów przez Goreckiego, któremi dzielili się z Lubowidzkim, wice przezydentem. Do komór celnych, do kupców miał agenta, który krocie wydzierał. W policji wojskowej miał godnego siebie Axamitowskiego, plac komendanta. Sam zaś nakładał haracze na pułkowników, po 10—20 tysięcy co roku i ci musieli składać, bo inaczej podpadliby w prześladowanie od księcia. Oprócz tego dochodu często robił lustracje po pułkach, a potem w swojej kwaterze niby odkrywał nowe manewry w takiem guście: „To zaczęcie w kolumnie ma się odbywać tak..."—a wtem niby natchniony: „ale, ale, pułkowniku, do mojej fabryki potrzeba mi 10 tys. cegły, każ mi przysłać, ale ty pułkowniku i ty przyszlijcie mi z wyranżerowanych koni po fornalce 4 konnej".

około miasta Miru drogę do Mińska znać aby przeciąć przybycie marszałka Davoust do Mińska, lecz (ten) już był zajęty, a przez to rachuby hetmana Płatow zniknęły. Dopiero poznał jak jest łatwo generała niedołężnego i bojaźliwego pokonać, a jak upokorzonym uchodzić przed mężem wojennym.

Pomimo to wszystko jest jednak zaletą dla talentów wojennych i doświadczenia hetmana Płatow, że poznał z kim ma sprawę, bo inaczej nie uszedłby bez straty, a może i utraty sławy, drogą doświadczenia i długich lat nabytej.

Taki hołd wojownika oddany wyższych przymiotów wodzowi, jakim był co do sztuki wojennej Davoust nie poniżał hetmana Płatow i owszem ten czyn poniżył naszego generała i równą by zrobił krzywdę hetmanowi Płatow, gdyby sądził, że wszyscy generałowie podobni są do tego, z którym miał sprawę pod Suliczkami.

12. Sszedł pod Mirem spokojnie. Rozkaz tylko dzienny gen. Latour pochwalił ustęp szwadronu III. Kapitanowie Łagowski i Zieliński byli wołani do generała. Pytał się, który z nich dowodził szwadronem. Odebrał odpowiedź, że kpt. Łagowski. Generał przystąpił i mówił: „Kapitan dopełnił powinność w tej czynności, jak w każdej innej sprawie każdy popełnić powinien, lecz kto w powinności wznosi się wyżej nad powinność zwłaszcza w nieszczęśliwych powodzeniach i nie utraca przytomności, ten ściąga uwagę że należy do genjuszu. W Panu, kapitanie, winny pułki ocalenie, ojczyzna jego wdzięczność, a cesarz nadgrodę wojenną do której go przedstawię". Kapitan oddał podziękowanie i prosił aby mógł nadgrodę wojenną podzielić z mężnym i niestrudzonym kpt. Zielińskim, który w tej czynności najwyżej się wznosił. Generał zapisał nazwisko kapitana i kilka grzeczności powiedział. Dnia tego dowiedzieliśmy się, że mężny por. Błeszyński nie zginął, lecz ciężko ranny dostał się do niewoli wraz z walecznemi 30 żołnierzami, którzy wszyscy ranni byli. Rzeczy jego odesłane były przez parlamentera.

13. Generał Latour wyszedł z pod Mira do Nieświeża.

14 IX. Dywizja przeszła Nieśwież i o $^1/_4$ mili za miastem pod

IX. Dzieło Victoir et Conquet tak mówi pod datę 14 lipca: „Cesarz Napoleon wśród zatrudnień wojennych nie opuszczał widoków politycznych, któreby mu mogły zapewnić nowe podbicia, usposobił ducha mieszkańców Litwy do zrzucenia jarzma rosyjskiego kosztem niewielkich ofiar. Ogólne żądanie było przywrócić tron polski. Byłoby to nadgrodą sprawiedliwą naległą usługami i poświęceniem się wojowników tego narodu oddanem przez lat 18 Francji.

wsią Kaczanowicami, zaczęła się utarczka między 100 kozakami dońskiemi, jeszcze na boku stającemi ze 200[68]). Naszych nie było więcej nad 80, przy których gen. Latour robił rozpoznanie, kiedy do wspomnianej liczby Dońców przyłączyło się więcej. Wtenczas uderzyli, tak silni będąc, na naszych, wtenczas nie można było utrzymać się, ustąpili, a uzyskawszy na prędkim oddaleniu się ustanowili linję z boku w ulice wioski, których było kilkunastu, a temi dowodził sam generał Latour Maubourg. Wtedy nawał Dońców już nadbiegał na wieś, których utrzymywał generał flankierami, kiedy pułk cały galopem od Nieświeża dobiegł w pomoc. Szef Kossecki wziął pluton i poszedł w wieś, kpt. Łagowski z szwadronem w prawo za wieś, obydwa z szefem na równej wysokości byli, a zrównawszy się z flankierami wmieszanemi w ulicy, ubocznie już strzelając, ale pałaszami broniąc się uderzali. Szef z plutonem wsparł flankierów, a Łagowski kpt. uderzył, zachęcając żołnierzy: „Dalej naprzód za mną! Tu nie idzie o zwycięstwo, ale o wyratowanie generała francuskiego. Hańba dla nas wieczna, lub uratowanie!". Próżno jest opisać zapał. Nic wyrównać nie mogło uderzenia. Przepędzeni w momencie byli. Nasze krzyki i z boku prawego szwadronu flankierów strzelanie pokryło, bo żołnierzów, ukrytym z lewej strony wsi, którzy w początkach zeszli z placu powodzenia, napadła część z tyłu ulicy, część do szwadronu przyłączyła, a tak po utracie kilkudziesiąt Dońców, reszta przepędzona była. To silne uderzenie oswobodziło naszych i zachowało mężnego generała Latour Maubourg, który bez tej pomocy albo by był w 10 minut zginął, albo w niewolę się dostał. Pewne jest, że kto tylko był pod tego generała wodzą, nie mógł nie nabrać przywiązania i wysokiego szacunku. Przekonanie wysokiego przywiązania i szacunku okazało się najwyraźniej w głosie plutonu w wieś wpadłego i szwadronu idącego za wieś, które

Druga niemniej ważna uwaga poruszała Cesarza utworzyć Królestwo Polskie i to właśnie było interesem Francji oddalić Moskalów pośrednim państwem". Prawda, uwaga rozsądna, ale zacóż korpus księcia nie poszedł na Wołyń i Ukrainę jak radził ks. Poniatowski, gen. Kniaziewicz i Sokolnicki. Za cóż nie podzielił tej wyprawy na dwa lata. Za cóż korpusu niemieckiego ks. Szwarcenberg nie przyłączył do armji wielkiej. Za cóż Bobrujska twierdzy, tej spelunki Latronów, t. j. jaskini łotrów nie zburzył lub nie wypędził załogi. Za cóż ajdamackiej (!) zbieraniny Ertela nie kazał ścigać Dąbrowskiemu, niż zostawiać go w tyle za sobą, dlatego, aby mu szkodził i przytomnością swoją zastraszał i przytrzymywał do powstania Litwy.

[68]) Daty nieścisłe. Potyczka pod Kaczanowicami miała miejsce 12 lipca.

bez umówienia się wprzód z sobą, jak tylko zrównały się z flankierami we wsi, krzyknęły razem: „Niech żyje gen. Latour!".

Wkrótce brygady nasze nadeszły, wojska nieprzyjacielskie stanęły za wioską Rudzianką, a nasze za wioską Rajówką. Działa nasze wyszły do boru z dwoma plutonami zapewniającemi, podsunęły się na wystrzał i wypuścili [!] 4 granaty dosyć korzystnie, po których w rozsypce uszli Dońce.

Dnia tegoż król westfalski miał kwaterę i korpus ks. Poniatowskiego.

15[64]). Dywizja wyruszyła. Pułk 1. strzelców pod dowództwem płk. Przebendowskiego i pułk 12 hułanów pod dowództwem Rzyszczewskiego utrzymywały przednią straż. Brygada gen. Hammersteina [z] westfalskiego [wojska] za nią artylerja polska, saska i westfalska. Brygada kawalerji z 3 pułków polskich zamykała artylerją. Następnie 29 brygada pod Turną z trzech pułków złożona i kirasjery. Cała ta kolumna zatrzymała się na polach obszernych pod miasteczkiem Ciemkowiczami, obok wioski Konotopy. Kozacy most spalili na przeprawie. Pułki lekkie przeszły przez Konotopy, dywizja kirasjerów w lewo mostów spalonych. Brygada 28 i 29 stanęła pod Raczkiewiczami o godz. pół do czwartej, przednia straż nasza zaczęła spostrzegać tylko hetmana Płatow. Gen. Tyszkiewicz[65]), jak się pokazało z wypadku, nie rozpoznawszy dobrze siły Płatowa, doniósł gen. Latour Maubourg, stojącemu w Cimkowiczach, że się pokazało z 500 Dońców [i] czy może na nich uderzyć? Generał pozwolił. To mylne doniesienie o siłach nieprzyjaciela położyło do straty naszych 100, rannych 8. Mjr. Moutrezor z pułku 1 strzelców konnych polskich, 3 oficerów dostali się do niewoli i przywiodło zarazem smutną pamiątkę klęsk naszych pod wioską Piaseczną i Suliczkami, równie nieuwagą zdziałanych.

Utarczka zaszła na drodze idącej z Ciemkowicz do Romanowa. Między pierwszą i drugą karczmą szwadron jeden strzelców naszych uderzył na Dońców i jak zdawało się szczęśliwie przepędził, lecz razem uprowadzając siebie od reszty pułku wpadł na zasadzki z lasu i zwrócił się, nie mogąc wstrzymać nawału. Reszta pułku przyszła w pomóc, lecz już utrata szwadronu

[64]) Data zmylona. Potyczka pod Romanowem miała miejsce 14 lipca.

[65]) Omyłka autora. Polega ona na tem, że pod Romanów wyruszyła znaczna część brygady gen. Tyszkiewicza, 1 p. strz. kon. i szwadron 12 p. j. ale dowodził nią płk. Przebendowski. (por. Przegląd historyczno-wojskowy, t. VII, str. 287.

dokończoną była[66]). Gen. Latour Maubourg wyszedł z wszystkiemi pułkami lekkiej jazdy, trzema kirasjerów, dwoma działami polowemi i granatnikiem, przepędził nieprzyjaciół za Romanów, gdzie hetman Płatow rozkazał most spalić, ustawił 18 dział, między któremi były 2 dwunastofuntowych. Tym spiesznym poruszeniem gen. Latour odkrył za to siłę tylnej straży Płatowa. Z obydwuch stron zaczęło się strzelanie z dział półgodzinne. Z naszej strony było rannych 18 z eskorty generała, z nieprzyjacielskiej zginęło 23 a rannych niewiadomo.

W tej sprawie gen. Latour sam działa wymierzał, wtem nadjechał gen. [puste miejsce][67]), mówiąc do gen. Latour, ale bardziej za sobą jak z przywiązania, aby osadził projective [?] drogę i usunął się jako [z] miejsca niebezpiecznego. Latour na głos generała w moment obrócił się, a spojrzawszy z poniżeniem, rzekł: „Źle WP. Generale uważasz to miejsce, jest ono najkorzystniejsze, bo mogę widzieć z niego całą siłę nieprzyjacielską, lecz równie będąc wdzięcznym, generale, radzę abyś zajął dla siebie miejsce, które mnie wskazałeś". Usłuchał bez zawstydzenia i udał się w tył całej dywizji. Gen. Latour Maubourg, którego odwagi, śmiałości, nigdy nadto niemożna powtarzać, był przytem b. delikatny, grzeczny, i dobrego wychowania. Spojrzał po nas, poznał po twarzach naszych zawstydzenie z słabości naszego generała, z którego, aby nas wyprowadził, dodał: „Niecierpliwy kawalerzysta stać bezczynnie nie lubi, chciałby zawsze posuwać się lub cofać". Odwołanie, tak delikatne, było skutkiem jego delikatności, nas nie zachęciło do przyznania.

---

[66]) O tem starciu zachowała się w pamiętniku jeszcze inna relacja zamieszczona na końcu pamiętnika, a mianowicie:

Pod Romanowem pierwszy szwadron pułku 1. stał na drodze. Wytrzymał z duchem napad nieprzyjaciela. Kozacy odstąpili czekając na siłę osobliwie jak zwykie robią, aby na siłę naprowadzić. Nasi w miejsce usuwania się ku dwom szwadronom i z niemi ku Cimkowiczom uchodzić, gdzie cała dywizja Latour Maubourg stała, doczekali się całej siły nieprzyjaciela. Kozacy, dragoni wszystko się zlało razem na 3 nasze szwadrony. Nie można nie przyznać prawdziwego męstwa i wytrzymałości płk. Przebendowskiemu, równie i pułkowi, to nic już nie pomagało do zwycięstwa, jedynie posłużyło zadawaniu ciosów nieprzyjacielowi za każdym krokiem zbliżania się i zostawienia śladów po sobie w poległych z bronią w ręku. Nieprzyjaciel naokoło okrążył z wszystkich też stron, bój ten był zawzięty. 3, 4 szwadron najwięcej ucierpiał. Z tych dwuch szwadronów mało co zostało. Mjr. Montrezor ranny dostał się w niewolę, adjutant major—zabity, oficerów rannych i wziętych ogólnie [?] [i] 240 żołnierzy.

[67]) Znając niechęć Łagowskiego do gen. Rożnieckiego, możnaby przypuszczać, że jego ma na myśli.

Po ukończeniu strzelania generał wydał rozkaz cofania. Ustęp dywizji z 17 pułków kawalerji i konnej artylerji był pyszny w oczach każdego żołnierza. Odbywał się wolno w schody.

16. O godz. 5 z południa przybyło wojsko nasze pod Słuck miasto. Dwa szwadrony z pułku 7 hułanów przepędzili Dońców, którzy pozostali dla spalenia mostów. Od tego dnia zmniejszyła się liczba wojsk Płatowa odwołaniem przeciwko korpusowi marszałka Davoust, który z Mińska szedł ku Borysowi [!], ścigając ks. Bagrationa korpus.

Dnia tegoż korpus ks. Poniatowskiego uszedł do Romanowa, dosyć późno z przyczyny opieszałości króla westfalskiego, który gdyby był czynnym, mógł przeciąć połączenia się Bagrationa. Davoust marszałek, nie mogąc już znieść nieładu i nieposłuszeństwa rozprzężonego żołnierstwa, jakie wprowadził nieładem król— zaniósł skargę do Cesarza, który za całą odpowiedź dał rozkaz marszałkowi wziąść pod swe dowództwo korpusy 5, 7 i 8. Duma króla obrażona, niemogła znieść obelgi być pod rozkazami marszałka i następnie oddalił się bez żalu żołnierstwa, które nie chciało gnuśnieć, osobliwie Polacy, mający interes osobisty.

17. Pod Słuckiem gen. Latour.

18. Pod Urzeczą[68]).

19. Napowrót pod Słuck.

20. Pod Straszem (?).

21. Napowrót pod Słuck.

22. Pod Urzecze.

23. Pod Budzienie.

24. Pod Hłusko, skąd brygada 28 oddzieliła się i stanęła pod wioską Borysowszczyzną z artylerją.

25, 26, 27, 28, 29. Pod Borysowszczyzną.

30. Pod wioską Wiazno, miasteczkiem leżącem nad rzeką Świsłoczą, stąd oddzielił się pułk 11 hułanów od brygady 28 i wcielił się do korpusu ks. Poniatowskiego[69]).

31. Pod Kamienicą.

Sierpień

1. Wyszła dywizja Latour pod miasteczko Boze i odtąd rozłączyliśmy się z dywizją Latour.

---

[68]) Uczecze w pow. słuckim.

[69]) Wiadomość nieścisła. Pułk 11 ułanów odszedł do 29 brygady, a na jego miejsce przyszedł 15 p. uł.

2. Pod miasto Berezynę, nad rzeką Berezyną leżące IX.

3. Do wioski Klurowki.

4. Pod Hołowczyn [70]).

5. Ku Szkłowi (!), do którego miasta nie doszedłszy milę, cofnęliśmy się do wioski Śmiłowic.

6. Stanęliśmy nad Dnieprem pod Mohilowem Smolanym, dla różnicy od Mohilewa nad Dniestrem na Podolu, gdzie opatrywaliśmy miejsce bitwy stoczonej przez marszałka Davoust z tylną strażą Bagrationa d. 20 lipca.

Dnia 5 złączyliśmy się z korpusem ks. Poniatowskiego i tegoż oficerowie z 28 brygady gen. Dziewanowskiego, wraz z nim oddali uszanowanie ks. ministrowi wojny Poniatowskiemu.

7. Stanęliśmy pod Daszkowcami i Tajno wioskami aż do 9 i tegoż dnia stanęliśmy pod miastem Rohaczewem nad Dnieprem i tam złączyliśmy się z dywizją gen. Latour Maubourg i gen. Dąbrowskim. Dnia tegoż doszła nas wiadomość, że dnia 26 zwołano sejm w Warszawie. Dnia 14 lipca deputacja z Warszawy miała posłuchanie u cesarza w Wilnie, na której czele był senator Wybicki X.

IX. Pod miastem na brzegach rzeki zastaliśmy statków spławnych do 100. Statki mniejsze od berlinek, zgrabnie wybudowane są o 3 masztach.

X. Odpowiedź cesarza deputowanym: Polacy! Będę myślał i działał jak wy, będę głosował na waszym sejmie zgromadzonym w Warszawie jak wy. Miłość własnego kraju jest pierwszą powinnością ucywilizowanego człowieka. W moim położeniu wiele mam interesów do pogodzenia i wiele obowiązków do uzupełnienia. Gdybym panował za pierwszego i drugiego podziału Polski uzbroiłbym moje ludy do obronienia was. Zwycięstwa moje były w stanie przywrócić wasze prawa, wasze stolice i jedną część prowincji zrobiłem, aby nie przedłużać wojny, którąby była ciągnęła przelew krwi moich poddanych. Kocham wasz naród. Przez 10 lat widziałem waszego narodu żołnierzy u mego boku na polach włoskich, Hiszpanji. Uwielbiam coście zrobili, upoważniam co chcecie zrobić. Będę robił wszystko, co zależeć będzie odemnie, aby wspierać wasze przedsięwzięcia. Jeżeli wasze usiłowania są jednozgodne, będziecie mogli przywieść waszych nieprzyjaciół do uznania waszych praw, ale w okolicznościach tak oddalonych i rozległych, w całej jednozgodności poruszeń ludności, która tę rozległość skrywa, możecie znaleść nadzieje powodzeń. Mówię do was tym samym językiem, jak mówiłem za pierwszej mojej bytności, dodaję jednak, że gwarantowałem całość panowania cesarzowi Austrji, która zawisła na spokojnym posiadaniu prowincyj polskich. Zróbcie, aby Litwa, Żmudź, Witebsk, Połock, zajęte były tym samym duchem, który widziałem w Wielkiej polsce, a opatrzność uwieńczy dobrowolne [?] sprawę powodzeniami, a ja nadgrodzę to poświęcenie waszych krajów, które tak robi interesownem do nabycia tytułu mego szacunku i mojej pomocy, podług wszystkiego, co będzie zależeć odemnie, nie w okolicznościach.

70) Miasteczko nad Wabiczem, pow. mohilewski.

10. Gen. Latour przeszedł za rzekę Druć, która wpada w Dniepr. Pułk 16 hułanów i bataljon piechoty przeszedł na lewy brzeg Dniepru.

11, 12, 13 zeszli pod wioską Zadrucią, z całą dywizją gen. Latour.

14. Pod Nowym Bychowem.

15. Pod Starym Bychowem XI.

16. Wyszła dywizja pod Daszkowice.[71])

17. Stanęliśmy z lewego brzegu Dniepru za Mohilowem i tegoż dnia odprawiał lustrację gen. Latour, oświadczając, że wyjdziemy złączyć się z wielką armją, która postępuje marszami nagłemi za nieprzyjacielem.

18. Stanęliśmy pod wioską Koroczyń.

19. Pod wioską Pieczowko aż do 23.

XI. Obchodzono urodziny Cesarza. Uniesienia wojsk polskich nie były rozkoszą fizyczną, lecz umysłową. Z obcych ten tylko mógł uczuć, kto był serca prawego, wychowania cnotliwego, nabranego od matek (ale matek, gdyby mógł mieć z Polek). Miejsce obozu było między lasem na polu. W wilję poruszone serca wszystkich zapałem wdzięczności (a jeżeli można bez zawstydzenia innych narodów wspomnieć właściwym tylko narodowi polskiemu) przedstawili uwadze każdego swe poruszenia. Chociaż działania twórcy naszego bytu, z miljonowych części poświęceń się naszych krwawych nie wyrównywały jego widoków osnuciom dalszym na los jego rodziny, osobliwie Hieronima, króla westfalskiego, który w czasie zachwiania się lub zaburzenia miałby Polaków w 12 dni upornoć [?]. Takie uwagi uprzedzały ten obchód na dzień jutrzejszy przeznaczonych. Żołnierze, pomimo że nie byli płatni od 3 miesięcy jednak na oczyszczenie lederwerków mieli zapomogę szczupłę od kapitanów i oficerów plutonowych z ich własnego funduszu, którzy byli pewni, że ten zasiłek nie będzie na co innego użyty. Wieczór przekonał inaczej. Ogniska z drzew i smolnego łuczywa, korzystnie legły ułożone na początku lasu, a w samym lesie na gałęziach pozawieszane kagańce, a w miejsce świec małe pochodnie smolne poukładane były. A co najbardziej było zachwycające, że żołnierze umieli korzystać ze ściętych wierzchów sosen oddawna i na nich pousadzać kagańce smołą nalane i zapalone za pomocą sznurków prochowych. Te wszystkie ognie tak prędko rzuciły światło, że kto w tę stronę oczów 2 lub 3 minut nie miał zwróconych ledwie mógł pojęć, że się w tem samem miejscu znajduje. W lesie na śliwie [?] małej był transparent z napisem przez podoficera, chłopa światłego, dobrego wychowania, lecz zapalonego burzliwca napis następny „Żołnierze! może to dzień ostatni dla nas, w którym oddajemy przywiązanie nieśmiertelnemu mężowi". Na drugiej stronie od lasu „nasz upadek nie pamięcią męża, nie dźwigniony, nas i jego rodziny losy zagrzebie". Nazajutrz, tj. 15 generałowie wraz z oficerami udali się do kwatery gen. Latour dla złożenia życzeń. Dzień cały zszedł przyjemnie, lecz melancholicznie o dalszym powodzeniu kraju naszego.

[71]) Daszkiewicze v. Doszki w pow. bobrujskim.

23. Pod wioską Załozie i tam dywizja gen. Dąbrowskiego z pułków 2 i 7 hułańskich [72]), 1 piechoty pod Małachowskim płk. 6 pod płk. Sierawskim, 14—płk. Siemianowskiego i baterji 2 artylerji wzięła przeznaczenie wrócić pod twierdzę Bobrujsk.

24. Przeszliśmy Dniepr i obozem stanęli za Mohilewem.

25. Przeszedł tamże.

26. Pułk 14 piechoty, którym dowodził szef bataljonu Malinowski [73]), kompanja 5 z pułku 2 ułanów wraz z pułkiem i dwie [!] dział szły w przedniej straży, a nazajutrz dywizja cała do Świsłoczy nad rzeką Świsłoczą blisko Berezyny, do której wpada Świsłocz. To odwołanie dywizji było smutne, żeśmy nie mogli dzielić przeznaczeń całego korpusu ks. Poniatowskiego.

27. Przednia straż stanęła pod wioską Przyborkami. [74])

28. Pod wioską Brodziany. [75])

29 i 30. Pod wioską Zasicami. [76])

31. Pod Świsłocz.

Wrzesień.

1, 2, 3, 4. Pod Świsłoczą i tegoż Dąbrowski gen. stanął z dywizją.

5. Wyszliśmy pod Wołczyn i tegoż ks. Poniatowski ruszył z korpusem drogą starosmoleńską.

6. Pod Wołczyn.

7, 8, 9. Tamże.

10. Kompanja 5 [2 p.] hułanów pod kpt. Łagowskim, 2 kompanje woltyżerów z 14 [p. p.] poszły podjazdem do dworu Panuszkiewicz na trakcie do Bobrujska.

11. Drugi raz pod tę wieś.

12. Gen. dyw. Zajączek przybył z 6 pułkami piechoty [77]) pod

---

[72]) Brygada Dziewanowskiego w składzie 2, 7 i 15 p. uł. została w końcu sierpnia przydzielona do dywizji gen. Dąbrowskiego z zadaniem pozostania na Litwie i osłonięcia połączeń Wielkiej Armji od strony południowej. Brygada jazdy gen. Tyszkiewicza przydzielona do dywizji gen. Dąbrowskiego pomaszerowała dalej razem z V korpusem.

[73]) Malinowski Wincenty dowodził II bataljonem, objął komendę z prawa starszeństwa, gdy zachorował płk. Siemianowski i opuścił pułk.

[74]) Przyborki, w pow. ihumeńskim.

[75]) Brodzic, w pow. ihumeńskim.

[76]) Mała Zasieka, w pow. ihumeńskim.

[77]) Wiadomość nieścisła, w dywizji gen. Zajączka były tylko trzy pułki piechoty (3, 15 i 16).

Wołczyn a z tamtąd do wielkiej armji. Dnia tegoż dwa bataljony piechoty 14 [pułku] i kompanja 5 hułanów wyszła pod dwór Panuszkowice.

14. Bataljony obeszły Bobrujsk. Dnia tegoż kwatera gen. Dąbrowskiego w Hłusku.

15. Oddział piechoty naszej wyszedł drogą do Hłuska ku Bobrujskowi. Z wałów twierdzy z dział dużego kalibru wystrzelili razy 15, nasze działa przy piechocie odstrzeliły, lecz bez straty obydwuch stron. Dnia tegoż pułk 2 i 7 hułanów udał się na rozpoznanie siły Ertela[78]) drogą ku Mozyrowi.[79]) Wydarzenie takie było: Gen. Hertel wyszedł ku Hłuskowi aby rozpoznał siły gen. Dąbrowskiego i z wioską, gdzie trakt prowadził w prawo do Bobrujska wziął w lewo do Hłuska. Gen. Dziewanowski udał się drogą do Bobrujska do Mozyra. Gen. Dąbrowski pod Świsłocz doszedł, Gen. Dziewanowski do wioski, gdzie nocował Hertel i dowiedział się, że poszedł drogą do Hłuska, a nie chcąc mieć nieprzyjaciela za sobą i dowiedziawszy się o sile Hertla cofnął się inną drogą do Świsłoczy tak przykrą dla utajenia swego cofania, że za pomocą dubow stepowych [?!] przeprowadzał jeźdźców po koniu, po trzy za linach przez dni kilka. Gen. Hertel nie był tak przesądliwy, ale i zaraz w razie dowiedział się, że gen. Dziewanowski poszedł na zwiady.

16. Szedł ku Świsłoczy i zdybał dwa bataljony conwalescentów. Pierwszy polski, komenderowany był przez Parysa kpt.[80]), a drugi z Holendrów złożony pod szefa [!] wojsk holenderskich Drejer[81]), który był w tyle za polskiemi o $^1/_2$ mili. Kpt. Parys był między wioskami Kisieliczami i dotykał już wioski Herbaszewicz przez którą trakt z Hłuska prowadził do Świsłoczy, a ledwie stanął w Horbaszewicach Hertel nadchodził z dwoma pułkami ka-

---

[78]) Gen. Hertel dowodził korpusem rosyjskim, zebranym z oddziałów zakładowych w Mozyrze. Łagowski pisze go rozmaicie raz Ertel, to znów Hertel.

[79]) To rozpoznanie poprowadzone przez gen. Dziewanowskiego miało miejsce nieco wcześniej. Dziewanowski wyruszył w pierwszych dniach września (por. Staszewski Janusz, Generał Dominik Dziewanowski, Poznań 1933, str. 55 nast. oraz Pamiętniki o wojnie 1812 r. podał Janusz Staszewski, Poznań 1933 str. 28 nast.).

[80]) Pomyłka co do nazwiska. Oddziałem tym dowodził kpt. Poradowski Szczepan z 1 p. p.

[81]) Zapewne bataljon 33 p. p. lekkiej francuskiej pod rozkazami mjr. Evers, który w tym czasie nadchodził do dywizji Dąbrowskiego. O tem starciu por. cytowane powyżej Pamiętniki o wojnie 1812 r. str. 16 nast. (Pamiętnik działań 17 dywizji pod rozkazami gen. dyw. Dąbrowskiego)

walerji lekkokonnej, 4 bataljonami jegrów i dwoma harmatami. Obydwa wojska nie spodziewając się, bój zaczęły, z korzyścią dla kpt. Parys, który drogę wozami założył, a sam z swojemi poza opłotkami stanął. Bój trwał $^1/_2$ godziny i odkrył Ertelowi małą siłę naszych. Rozwinął on swe bataljony, a wtenczas, kiedy chcieli dobywać Polaków w opłotkach, szef holenderski Drejer nie mając i nie znając innej drogi szedł podwójnym krokiem do Herbaszewicz a spostrzegłszy kolumny kawalerji okrążające wieś uderzył częścią swoich na kawalerję a z resztą wszedł do Herbaszewicz. Bataljony naszych ożywione przybyciem Holendrów rozciągnęły żywy ogień. Hertel sądząc, że cała dywizja Dąbrowskiego z nim walczy i wśród boju dowiedziawszy się, że gen. Dziewanowski jest za nim, użył ostatniego usiłku. Kawalerji kazał się cofać napowrót, piechocie swej ponowić ogień po skrzydłach wioski, a dział polowych 2 wymierzył do wsi, aby wstrzymać gonienie siebie, jak myślał kpt. zaś Parys i szefowi Drejer, nie szło jak o utrzymanie się w wiosce. Gdy ten bój trwał, o którym nie wiedział gen. Dąbrowski co znaczy, bo w innej dyrekcji wysłał Dziewanowskiego gen., jednak jak przezorny generał, słysząc uporczywy i długi na jednem miejscu bój wysłał pułk piechoty z dwoma działami dla wsparcia Dziewanowskiego gen., gdyby to on był usunięty na tę drogę; do kpt. Łagowskiego [82]) wysłał przez leśną komunikację gdyby mu doniósł co to znaczy i czyli nie wie o poruszeniu gen. Dziewanowskiego. Kpt. Łagowski, który zostawił w dworze Panuszkiewicz dwie kompanje woltyżerów a sam z jedną kompanją stał o $^1/_2$ mili pod lasem dla komunikowania się z dywizją, usłyszawszy ogień wysłał kompanię woltyżerów [dla] złączenia się, albo dotarcia z bijącemi się, z rozkazem, gdyby ogień usuwał się do dywizji (aby) i oni szli do dywizji. Przytem dał rozkaz dwom kompanjom w Panuszkowiczach, aby za cofającym się ogniem ku dywizji i oni posuwali się i zrównali się z kompanją hułanów, ponieważ sądził, że to ogień jest dywizji, dopiero po odebraniu zapytania gen. Dąbrowskiego poznał, obcej siły ogień i dał znać generałowi o swoim rozporządzeniu. Uwiadomił najpewniej, że niedaleko od niego z lewej strony generał wrócił do dywizji i że on przegradza go od walczących. Dopiero odsunąwszy gen. Hertel, kpt. Parys i szef Drejer posuwali się ustępnie ku dywizji i w tem złączyli się z pułkiem

[82]) Łagowski ze swą kompanją był odkomenderowany z pułku i przydzielony do 14 p. p., pozostając pod rozkazami ppłk. Malinowskiego.

wysłanym na wsparcie, odkryli przyczynę boju. Następnie generał dowiedział się i kazał różne uwiadomienie [?]. W tej sprawie dzielny i przytomny kpt. Parys i nieustraszony szef Drejer położył trupem do 300, oficerów kilka, między któremi adjutanta Hertel, który był jego zięciem. Po tej pladze Hertel cofnął się do Hłuska, gdzie złożył zwłoki zięcia swego z honorami wojskowemi.

17. Powróciły dwa bataljony naszej piechoty z pod Bobrójska do Panuszkowicz i dnia tego pułk 15 hułanów XII i 1 piechoty przeszli z lewego brzegu Berezyny i złączyli się z dywizją. Kawalerja dnia tegoż poszła do Wołczyna, kwatery gen. Dąbrowskiego. Dnia tegoż doszła nas wiadomość przez gońca nadzwyczajnego, że dnia 5 września była bitwa pod Borodino, jak inni zwą pod Możajskiem XIII. Korpus 5 ks. Poniatowskiego w oddaleniu na milę zajął prawe skrzydło, staczał bitwę z różną odmianą szczęścia. Nacierała naoślep na korpus księcia milicja Moskwy, która bez przebaczenia w pień wycięta była. Po południu ponowił książę bój zacięty, uderzył całkiem i odebrał mamelon i pozycję całą. Uparty atak na całej linji i równa obrona zrobiła bitwę krwawą od najniepamiętniejszych czasów. 120 tysięcy razy wystrzeliły działa z obu stron. Moskale utracili 60 dział, ludzi 30 tysięcy, 5 tysięcy w niewolę.

XII. Pułkiem 15 dowodził 1 szef Szymański. Płk. Trzecieski i szef Dwernicki z nikczemnych [przyczyn] opuścili pułk udając słabych. (Wiadomość co do Dwernickiego nie ścisła. W 15 p. p. nie było szefa Szymańskiego. Pod nieobecność Trzecieskiego pułkiem dowodził szef Wiktor Psarski).

XIII. Dnia 5 Cesarz obejrzawszy położenie nieprzyjaciół o 3 z rana już był na koniu a do 5 przy wschodzie słońca, którego porównanie zrobił Cesarz mówiąc: tak nam wschodziło pod Austerlitz. 120 dział wystrzał dał znak do zaczęcia krwawej walki. Dnia 14 weszli wojska francuskie i polskie do Moskwy, 20 wszczął się pożar Moskwy, 18 października Moskale zaczęli uderzać na Murata, króla neapolitańskiego, korpus 5 ks. Poniatowskiego śmiałym natarciem obronił od zguby. Tegoż dnia wydał Cesarz rozkaz opuszczenia Moskwy. 19 opuścił Cesarz Moskwę, 24 bitwa pod Małym Jarosławcem, 27 stanęła wielka armja w Werei. Nasi z korpusu księcia wiele w tej bitwie utrzymali. Koń upadły pod ks. Poniatowskim stłukł mu czaszkę w kolanie i odtąd książe już jechał w powozie. 29 cała armja była na drodze możajskiej ku Smoleńskowi. 2 listopada cesarz miał kwaterę na drugiej stronie Wiazmy, 6 armja była w Dorohobusku, 9 Cesarz był w Smoleńsku, 14 Cesarz opuścił Smoleńsk, 16 Cesarz wyszedł z Krasnego, 21 Cesarz opuścił Orszę, 22 Cesarz był w Toluczynie, 23 w Bobrze, 24, 25, 26, 27, 28—, 29 w Kamieniu, 30—, 2 grudnia armja była w Mołodecznie, 5 w Smorgoniu i dnia tego na wielkiej radzie ułożono powrót Cesarza do Paryża i zaraz Cesarz opuścił armję i oddał dowództwo królowi neapolitańskiemu.

18. O godzinie 6 z rana dwa patrole idące pod Bobrujsk o dwa staje od obozu były atakowane od 150 Dońców. Kompanja 5 hułanów stojąca w Panuszkiewiczach rozdzieliła się na dwoje w pomoc ppr. Rokosowski z sierż. Oraczewskim poszedł traktem dużym ku Bobrujskowi. Łagowski kpt. z drugą połową ponad brzeg prawy Berezyny. Ogień był uparty, nieprzyjaciel uszedł i był pędzony pod baterję twierdzy Bobrujska, milę całą. W tej sprawie dwóch mężnych żołnierzy Łada Józef palnięty lancą w bok, Staszczyk postrzelony. Nieprzyjaciel stracił oficerów dwuch, 3 konie zabite i 3 Dońców postrzelonych.

19. Odstąpili nasi z całą dywizją do Świsłoczy. Dnia tegoż kompanja woltyżerów z 14 [p. p.] z kpt. Janem Leduchowskim, kompanja 5 hułanów z kpt. Łagowskim o $1^1/_2$ mili od Świsłoczy została w wiosce Czuczy [83]).

Od 20 do 28 nic nie zaszło na posterunkach.

29. Kompanja 5 hułanów powróciła do Świsłoczy.

30. Tamże.

Październik.

Od 1 do 12 nic nie zaszło nowego w działaniach wojennych.

12. Cała dywizja gen. Dąbrowskiego wymaszerowała pod Zieloną Karczmę.

13. Do Ihumenia.

14. Do Kuiski [84]).

15. Cała dywizja stanęła pod miasteczkiem Samochwałowy.

16. Pod Świsłoczą.

17. Pod Koydanowem.

18. Pod Nowym Świerzynem.

19. Pod Nieśwież.

20. Tamże.

21. Pod Cimkowicze, a pułk 2 hułanów do Czarnohubu.

22. Pod Słuckiem.

23. Za Słuckiem pod wioską Siółko.

24. Do Słucka.

25, 26, 27, 28, 29, 30, 31. Tamże.

---

[83]) Czuczenice, w pow. mozyrskim.

[84]) Kulszki, w pow. szawelskim.

Listopad.

1, 2, 3. Tamże.

4. Z wieczora wyszliśmy do Dołhinowa. Mrozy suche z wypogodzonem powietrzem nastały bez wiatru. Stopni najmniej 12 lub 15. Około 11 godz. pokazał się meteor, spadający w podobieństwie do gruszki, długości wydał się do $1^1/_2$ piędzi, a grubości do małego talerza, lecz tak wielkie światło z niego uderzyło, że konie z całego pułku przyklękli, a widoki lasów, stogów, stert najdalej oddalone, widzianemi były. Tego meteoru niknienie trwało minutę, lub cokolwiek więcej.

5. Do Cieplina.

6. Do Ozierca [85]).

7. Do Ihumenia.

8. Do Berezyny miasta.

9. Tamże.

10. Do Uszy.

11. Do Łabasiewicz [86]).

12. Tamże.

13. Tamże.

14. Do Rewanicz [87]).

15. Do Ludy [88]).

16. Do Ihumenia.

17. Do Borzyna.

18. Do Kapłanic.

19. Do Sabinków.

20. Do Borysowa (patrz przeprawa Berezyny) [89]).

21. Do Krupków, w nocy ku Niemaniczom.

23. Do Łośnicy gdzie się dywizja złączyła [z] korpusem ks. Reggio, Oudinot.

24. W Borysowie i tegoż w wieczór o 5 przybył cesarz.

25. Tamże.

26. Do wioski Studzianki. Tegoż przeszli most do wsi Borysów.

27. Wyszliśmy [!] pod rzeczką brody i staliśmy dzień cały.

28. (patrz przeprawa Berezyny).

29. Do Pleszczenic [90]), szły wojska mil 17.

30. Do Kurzenic mil 9.

---

[85]) Ozierce, w pow. borysowskim.

[86]) Nazwa przekręcona.

[87]) Rewiaczyn, w pow. borysowskim.

[88]) Nazwa przekręcona.

[89]) Opisu przeprawy Berezyny brak w rękopisie.

[90]) Pleszczenice, w pow. borysowskim.

Grudzień.

1. Do Wąstawiąt mil 7 [92]).
2. Do Słobody mil 5.
3. Do austerji Doliny mil 5.
4. Do Dworu mil 6.
5. Do Welna.
6. Do Żyżmorów i tego cesarz przebywał [w] Wilnie, mil 9.
7. Do Kowna mil 6.
8. Do Sapieżyszków—2.
9. Wysoka Ruda—3.
10. Do Marjampola—5.
11. Tamże XIV.
12. Do Sejnów—5.
13. Do Augustowa—8.
14. Do Szczuczyna—7.
15. Do Dobrego Lasu—6.
16. Do Ostrołęki—4.
17. Do Pułtuska—4.
18. Do Warszawy—8.

Ten marsz odbywały żołnierze piesi i bagaże z 40 żołnierzami konnemi po zaginionych oficerach z pułku 2 hułanów.

Ks. Poniatowski wszedł do Warszawy d. 25 (patrz w końcu przejścia Berezyny).

XIV. Król neapolitański wszedł do Wilna 12, opuścił 13, a Czyczagow zatrzymał się w Wilnie. 14 Płatow z kozakami udał się w pogoń tegoż, admirał opuścił Wilno, udał się ku Kamieniowi. 18 armja Kutuzowa zebrała się w Wilnie i okolicach, Wittgenstein w prawo Wilna ku Tylży. Zimno gwałtowne mężny opór cofających się armję Kutuzowa wyniszczył do 3 części. 16 tysięcy słabych wprowadzono do Wilna, którym miejsce zrobiła dzikość i okrucieństwo Żydów, którzy zwykłej swojej niemoralności i niechęci do innych wyznań, kilkoma dniami obnażonych i wpół żyjących wyrzucali z wysokości pięter szpitalu przez okna.

92) Nazwa przekręcona.

DZIAŁALNOŚĆ G. E. GRODKA NA POLU NUMIZMATYKI

PODAŁ

JAN OKO

Szczupłe wiadomości nasze o Godfrydzie Erneście Grodku jako numizmatyku powiększyły się w ostatnich latach publikacjami, które rzucają nowe światło na tę kwestję. Kiedy w roku 1933 ogłaszałem list Grodka z dnia 24 grudnia 1824, napisany do Lelewela w sprawie złotego medaljonu znalezionego koło Czernichowa i oddanego do Ermitażu w Petersburgu [1]), nie były mi jeszcze dostępne niektóre źródła archiwalne i dlatego ograniczyłem się do podania komentarza do tego listu, nie wdając się w szersze dociekania. Monografja A. Szantyra [2]) przyniosła mnóstwo nowego materjału i wyjaśniła pod niejednym względem działalność Grodka także na polu numizmatyki. Ale dziś dopiero, po odkryciu wykładów wileńskiego profesora, występuje ta działalność w pełnem świetle.

Wprawdzie w życiorysie getyngskim Grodka, ogłoszonym po raz pierwszy przez Szantyra, niema ani słowa wzmianki o studjach numizmatycznych młodego uczonego, nie można jednak z tego wysnuwać żadnych wniosków, ponieważ bądź co bądź była to nauka dość luźnie związana z filologją i do najważniejszych nie należała. Uniwersytet getyngski bynajmniej nie zaniedbywał wykładów numizmatycznych, wiadomo przecież, że Gatterer dość często wykładał numizmatykę, a także Heyne zajmował się nią naukowo i ogłosił kilka cennych prac z tego zakresu [3]). Groddeck więc w środowisku getyngskiem miał dużo sposobności zapoznania się z drogami i kierunkami, któremi kroczyła wówczas ta

---

[1]) Ateneum Wileńskie, r. VIII (1933).

[2]) Antoni Szantyr, *Działalność naukowa G. E. Grodka*, *Bibljoteka Koła Filologicznego Studentów U. S. B.* T. I—*Z dziejów filologji klasycznej w Wilnie.* Wilno 1935.

[3]) Heeren, *Chr. G. Heyne biographisch dargestellt*, Göttingen 1813.

nauka. Zapoznał się, nie wiedząc, że życie skłoni go do głębszych, samodzielnych studjów.

Znalazłszy się na dworze Czartoryskich w Puławach, zaczął zwolna rozszerzać i pogłębiać swe wiadomości teoretyczne, wyniesione z Getyngi. Zbiory monet Czartoryskich w Puławach i Sieniawie i Lubomirskich w Łańcucie dawały wiele do tego sposobności. A jakkolwiek nie mamy bliższych wiadomości o Grodku jako kustoszu wspomnianych zbiorów, to jednak w korespondencji jego z tych czasów znajdujemy niejeden ważny szczegół, świadczący, że zajmował się numizmatyką ze strony czysto naukowej. Za pośrednictwem Lengnicha w Gdańsku [4]) nabywał monety dla Łańcuta, w sprawach numizmatycznych porozumiewali się z nim często nietylko Czartoryscy, lecz także Lubomirscy, Czacki i inni [5]).

W okresie puławskim Groddeck nie miał czasu na rozwinięcie całego systemu numizmatyki, katalogował tylko zbiory [6]) i odpowiadał na rozmaite zapytania zbieraczy, którzy posyłali mu monety do odczytania, zbadania i oceny. Najżywszą była oczywiście korespondencja z księciem generałem Czartoryskim. Należy zaznaczyć, że młody uczony starał się zawsze o wszechstronne zbadanie każdej kwestji, w odpowiedziach posługiwał się dużym aparatem naukowym. List do księcia generała Czartoryskiego z dnia 1 marca 1798 [7]), objaśniający monetę z wizerunkiem stoickiego filozofa Chryzyppa, daje nam wyobrażenie o metodzie Grodka, który z wielką sumiennością zastanawia się nad każdym szczegółem, omawia inskrypcję, charakteryzuje typ, ustala miejsce pochodzenia monety:

„Die Buchstaben ΘKC (denn der erste soll ein griech. theta und kein O sein) sind griechische Zahlzeichen und bedeuten in umgekehrter Ordnung die Zahl 229, nehmlich C (die alte Figur für das griechische Sigma Σ bezeichnet 200, K - 20, und Θ - 9. Der Kopf des Chrysippus findet sich auf einer alten Kupfermünze von Pompeiopolis, der Stadt, die Pompeius der Grosse mit dem Überrest der Piraten bevölkerte. Sie lag in Cilizien, in Klein - Asien und hiess vorher Soli (Σολοί). Die Einwohner sprachen wegen

[4]) Listy, IV, 233-238.

[5]) Węclewski, *Wiadomość o pismach G. E. Grodka, Rozpr. Ak. Um. Wydz. Fil.* IV. str. 39; A. Szantyr, o. c., str. 264.

[6]) A. Szantyr, o. c., str. 265.

[7]) *Listy Grodka do ks. Adama K. Czartoryskiego. Archiwum domowe Czartoryskich.* Nr. 29, str. 219-221.

der Nachbarschaft der Phönizier und Syrier ein schlechtes griechisches, ein patois daher der Ausdruck Soloecism für einen Sprachfehler. Pompeius verwandelte den Namen Soli in Pompeiopolis. Die Stadt ist vorzüglich durch zwei berühmte Männer, die hier geboren wurden, bekannt geworden. Unter diesen war Chrysipp der Stoiker, dessen Geburt in das 4 Jahr der 124 Olymp. (280 J. vor Christo) fällt, der erste, und der Dichter Aratus, der ungefähr in dieselbe Zeit gesetzt wird, und dessen astronomisches Lehrgedicht durch die Übersetzungen des Cicero, Caesar Germanicus und Avienus so bekannt geworden, der zweite. Beider berühmten Männer Andenken hat ihre Vaterstadt Soli oder Pompeiopolis durch eine Münze, die sich bis auf unsere Zeiten erhalten hat, verewigen wollen und deren Vorseite den Kopf des Aratus mit Leier und die Rückseite das Brustbild des Chrysippus darstellt. Die Zahl 229, die sich auf dieser Münze, die Fulvius Ursinus bekannt gemacht, findet und die durch die 3 Buchstaben ΘΚC bezeichnet wird, bezieht sich auf die dieser Stadt eigenthümliche *aera*, die von der Instauration derselben durch Pompeius Magnus d. i. 68 Jahre vor Christi Geburt anfängt, so dass das Datum der Münze völlig bestimmt wird, und ins Jahr 161 nach Christi Geburt oder in die Regierung des Ant. Pius fällt, unter welchem Kaiser die Stadt noch ihre Autonomie hatte. Die Stellung der Hand auf dem Bilde Chrysipps erinnert übrigens an die Statue dieses Philosophen in Ceramicus, den Tuilerieen von Athen, deren Cicero, de finibus 1, c. XI erwähnt: „At etiam Athenis, ut a patre audiebam, facete et urbane Stoicos irridente, statua est in Ceramico Chrysippi sedentis, porrecta manu: quae manus significet illum in hac esse regatiuncula delectatum: num quidnam manus tua sic affecta, quemadmodum affecta nunc est, desiderat?— Nihil sane. — Non est igitur voluptas bonum. — Hoc ne statuam quidem dicturam pater aiebat, si loqui posset...“.

Nie mniej sumiennie objaśnia Groddeck inną monetę na podstawie szkicu i opisu nadesłanego mu przez gen. Czartoryskiego. Warto przytoczyć jego list z dnia 14 grudnia 1809[8]), ponieważ powołuje się w nim na powagę Eckhla: „Die alte Münze, deren Abriss und Beschreibung Ew. Durchlaucht mir zuzusenden die Gnade gehabt haben, gehört unstreitig zu der zahlreichen Sippschaft barbarischer Münzen, deren zu vielen tausenden in den

[8]) *Listy Grodka do ks. gen. Czartoryskiego, Archiwum domowe.* Nr. 29, str. 437-438.

Ländern von der Donau bis auf Dniester, den Sitzen der alten Dacier, Pannonier, Mösier u. s. w. ausgegraben werden und die der Gelehrte Eckhel in seinem classischen Werke: *Doctrina nummorum veterum* T. IV, p. 173 auf folgende sehr kenntliche Art bezeichnet: „Numi barbarorum: Characterem horum numorum constituunt typi, modus picturae, fabrica. Antica offert caput aliquod, adstituto saepe, etiam utrimque ramusculo, numi oram praeter globulos claudentibus variae formae anfractibus. Aversam plerumque occupat eques, typus tam cultis quam barbaris populis placitus. Picturae modus barbariem omnino spirat. Apparet haec cum primis ex capitibus anticae et equis aversae. Materia numorum est argentum, perrarum aes. Ex quo efficitur numos hos deberi regionibus quae argento fossili abundabant, quo sane abundasse eas, quibus istud numorum genus tribuimus, satis constat. (Eckhelii enim sententia est veterem Daciam, Moesiam superiorem, Pannoniam inferiorem, tum et mediterranea montanaque Moesiae inferrioris, Thraciae, Macedoniae, Pannoniae, Illyrici similium esse numorum certam patriam. Nam id genus numorum incredibili copia his in terris hodieque effodiuntur). Sunt etiam aurei sed rari. Argentum est solidum crassumque".

Znajduje więc w nadesłanym wzorze monetę barbarzyńską, na co wskazują następujące cechy: „Übrigens ist es keinem Zweifel ausgesetzt, dass es eine sehr alte Münze sein muss; wofür ausser der Grobheit des Gepräges (die Haare des Kopfes sind schuppenähnlich) auch der Mangel aller Inschrift spricht; da gewöhnlich nur die ältesten Münzen anepigraphi sind".

O studjach numizmatycznych Grodka pierwszy podał wiadomość jego uczeń i serdeczny przyjaciel, Adam Jocher, donosząc o odkryciu, jakiego dokonał przez odczytanie inskrypcji i wyjaśnienie rzadkiej monety z czasów Supery [9]).

Z jaką skrupulatnością Grodeck śledził literaturę numizmatyczną aż do końca życia, świadczy ogłoszony przeze mnie list do Joachima Lelewela z dnia 24 grudnia 1824, w którym zabrał głos w sporze naukowym pomiędzy Morgensternem i Franckem o medaljon złoty, znaleziony koło Czernichowa w roku 1821, stając po stronie Morgensterna [10]).

---

[9]) *Obraz bibl.-hist. nauk w Polsce,* I, str. 209; Bieliński, *Uniw. Wil.* I, 157; J. Oko, *Groddeck jako numizmatyk. (Nieznany list do J. Lelewela), Ateneum Wil.* r. VIII; A. Szantyr, o. c., str. 266.

[10]) *Ateneum Wil.* r. VIII (1933).

Najżywszą jednak naukową działalność na polu numizmatyki rozwinął w Wilnie. Numizmatykę uwzględniał w swych wykładach o archeologji, któremi niewątpliwie rozbudził zamiłowanie Joachima Lelewela do tej dziedziny nauki[11]). Osobny wykład o numizmatyce projektował już w roku 1805, kiedy to za jego pośrednictwem uniwersytet wileński nabył zbiór monet od T. Czackiego[12]). Uważając Grodka nietylko za poważnego znawcę monet starożytnych, lecz także za osobistość wpływową, Czacki zwracał się do niego dwukrotnie (16 maja i 24 lipca 1805)[13]) z prośbą o poparcie, co też Groddeck uczynił z całą gotowością w przekonaniu, że bogaty zbiór będzie dla uniwersytetu cennym nabytkiem. List jego do kuratora Czartoryskiego z dnia 10 lipca 1805 z pewnością nie był bez znaczenia w tej sprawie. Niestety jednak nabyty zbiór oddano pod opiekę ks. Józefowi Mickiewiczowi. Nie mamy żadnej enuncjacji Grodka w tym względzie, ale, znając jego drażliwość, możemy sobie wyobrazić, jak głęboko odczuł pominięcie swej osoby, zwłaszcza, że patronował nabyciu monet od Czackiego. Słusznie też domyśla się Szantyr, że tu należy szukać powodu, iż Groddeck przez dłuższy czas zupełnie nie wspomina o wykładach z numizmatyki.

Dopiero kiedy po śmierci ks. J. Mickiewicza w roku 1817 został kustoszem zbioru numizmatycznego, przydzielonego do bibljoteki uniwersyteckiej i miał ten zbiór w swym gabinecie dyrektorskim, zabrał się ze zwykłą sobie energją do jego uporządkowania. Musiał niewątpliwie całą pracę przeprowadzić od podstaw, jako że ks. Mickiewicz był dyletantem na polu numizmatyki i nie mógł go otoczyć należytą opieką.

Za najwyższą powagę w sprawach numizmatycznych uchodził wówczas J. Eckhel, zmarły w Wiedniu w roku 1798, który pchnął tę naukę na nowe tory i stworzył system, służący nietylko do przedstawienia dziejów monetarnych, lecz także do umiejętnego ułożenia zbiorów. Jego podstawowe dzieło p. t. *Doctrina numorum veterum*, jak również jego *Catalogus Musei Vindobonensis*, które posiadała bibljoteka uniwersytecka, były dla Grodka wzorem do umiejętnego uporządkowania zbioru wileńskiego. Wtedy pomyślał także o wykładach o numizmatyce.

---

[11]) K. Chodynicki, *Lata uniwers. J. Lelewela, Księga Pam. Uniw. Wil.* 1929. T. I. str. 184.

[12]) A. Szantyr, o. c., str. 265.

[13]) *Przegląd Naukowy i Literacki,* 1876, str. 1117 i 1119.

Jocher[14]) przekazał nam wiadomość, że Groddeck sporządził opis zbioru, ale że „praca jego nie była ogłoszona drukiem". Ponieważ niema tu bliższego wytłumaczenia, czy to był zwykły katalog monet, czy też naukowe ich opracowanie, Szantyr[15]) domyśla się, że chodzi z pewnością o opis naukowo-krytyczny.

Po odnalezieniu wykładów Grodka sprawa staje się zupełnie jasną. Jocher z pewnością ma na myśli te wykłady, które zawierają właśnie naukowy opis monet i częściowy ich katalog z podaniem numerów, przynajmniej najcenniejszych okazów.

Wykłady, przepisane ręką Stanisława Hryniewicza pismem bardzo starannem, pięknem i wyraźnem, udało się odnaleźć w Seminarjum Wileńskiem, które przechowuje je w swej bibljotece pod nr. 25—10a—38. Fragmenty rękopisu Adama Ferdynanda Adamowicza, profesora uniwersytetu wileńskiego, zachowane w bibljotece Wróblewskich (rkp. 471/IV), wyjaśniają nam ich genezę. Adamowicz wspomina tam kilkakrotnie o pietyzmie, z jakim Hryniewicz odnosił się do swego nauczyciela: „Głównym celem jego— czytamy na karcie 7—było naśladować i być następcą Grodka i dlatego własną ręką przepisał w latach 1821 i 1822 lekcje łacińskie swego profesora. Prace te... złożone są w Seminarjum Wileńskiem". Wobec tego, że wykłady o satyrach i listach Horacjusza[16]) oprócz odpisu Hryniewicza przechowały się także w autografie, mamy zupełną pewność, że Hryniewicz odpisał wiernie wyraz po wyrazie i nie uronił ani jednej myśli swego profesora.

Odpis nosi tytuł: *De Re Numaria Veterum* i mieści się na 69 kartach in 4^0, zapisanych drobniutko po obu stronach. Nieduże marginesy zawierają także rozmaite uwagi. Widocznie Hryniewicz, kopjując rękopis, uwzględniał także miejsca, gdzie uwagi były umieszczone.

Podamy treść wykładów możliwie dokładnie, by dać wyobrażenie, jak obszerne studja poczynił Groddeck, zanim przystąpił do ich ogłoszenia i z jaką gruntownością je opracował.

Wykład poprzedza obszerny wstęp, w którym Groddeck zajmuje się powstaniem monety starożytnej. W najdawniejszych czasach zupełnie nie znano pieniądza, handel polegał tylko na zamianie przedmiotów. Takim był niewątpliwie przez długie wieki

---

[14]) *Obraz*, I, str. XXXVII.

[15]) o. c., str. 266.

[16]) J. Oko, *Horacjusz w wykł. Grodka, Comment. Hor.* Wyd. Ak. Um. Kraków 1935.

handel Fenicjan, którzy docierali do najodleglejszych okolic starożytnego świata.

Ale z czasem ludy starożytne przyszły do przekonania, że do wymiany najodpowiedniejsze są metale, łatwo podzielne, posiadające stosunkowo wysoką wartość i nie łatwo ulegające zepsuciu. Kiedy ten sposób okazał się praktyczny, zaczęto go udoskonalać, co doprowadziło ostatecznie do bicia monety o pewnej określonej wartości. Poznawszy się na wartości tego środka obiegowego, narody, odznaczające się wyższą kulturą, przyjęły chętnie zwyczaj posługiwania się pieniądzem i starały się go rozpowszechniać.

Groddeck zaznacza, że niema zgodnego poglądu na to, w którym wieku wynaleziono pieniądz i któremu narodowi przypisać należy ten wynalazek. Rzecz gubi się w mrokach dziejów. Niektórzy przypisują go Fenicjanom. Według Herodota I 94, pierwsi Lidyjczycy bili monetę złotą i srebrną. Ponieważ jednak ten zwyczaj był starodawny, niektórzy pisarze starożytni bogom przypisywali dobrodziejstwo wynalazku i opowiadali, że niegdyś Saturnus, gościnnie przyjęty przez Janusa na ziemi italskiej, nauczył ludzi bicia monety spiżowej. Przeważnie jednak starożytne świadectwa uważają argiwczyka Fejdona za wynalazcę pieniądza, o którym Marmor Parium powiada, że bił monetę srebrną na Eginie. Panowanie tego króla przypada na wiek VII przed Chr., niedługo przed pierwszą olimpjadą (Wachler, *Archaeologia numaria,* str. 33). Od Greków zatem, jak się zdaje, używanie pieniądza przeszło do innych narodów. Najprędzej rozpowszechniło się wśród narodów śródziemnomorskich. Ludy, mieszkające w głębi kraju, dłużej posługiwały się handlem zamiennym. Stwierdza to Strabo (III 233) o Hiszpanach swego czasu: „*pecuniae loco, qui magis mediterranei sunt, mercium permutatione utuntur, aut abscessam argenti laminam rependunt*".

O podobnym zwyczaju u Germanów mówi Tacyt, *Germ.* 5; „*Proximi ob usum comerciorum aurum et argentum in pretio habent formasque quasdam nostrae pecuniae agnoscunt atque eligunt; interiores simplicius et antiquius permutatione mercium utuntur*".

W Brytanji, według Cezara, *bg.* V 12, rolę monety spełniały sztaby spiżowe lub żelazne. Gdy jednak czytamy u starożytnych pisarzy, że dokonano kupna zapomocą pieniędzy, to nie zawsze należy myśleć o pieniądzach z wyciśniętym znakiem publicznym, na prawdziwą bowiem monetę składają się trzy cechy: metal, waga i znak publiczny, jak to czytamy u Izydora, *Orig.* IX 83:

in numismate tria quaeruntur - metallum, figura, pondus. Si ex iis aliquid defuerit numisma non erit".

A jakkolwiek nie znamy wynalazcy pieniędzy, to jednak przynajmniej w przybliżeniu da się oznaczyć, w jakim mniej więcej czasie użycie pieniądza było rozpowszechnione. Pewną jest rzeczą, że za czasów wojny trojańskiej istniał tylko handel zamienny, czytamy bowiem w *Il.* VII 472: „Stąd wino kupowali kędzierzawi Achiwi; jedni za spiż, drudzy za lśniące żelazo, inni za skóry, inni za same woły, inni za niewolników", a w *Od.* I 430: „którą (Eurykleję) niegdyś Laertes kupił za swoje mienie, gdy była jeszcze młodziutką, a dał za nią cenę dwudziestu wołów". W Sparcie znano pieniądze zapewne bardzo dawno, skoro według doniesienia Plutarcha Likurg, żyjący na przeszło sto lat przed początkiem olimpjad, usunął z obiegu złoto i srebro i na to miejsce zaprowadził monetę żelazną. Opierając się jednak na Eckhlu, *Doctrina nummorum veterum*, I, *prolegg.* str. IX, Groddeck powątpiewa, czy to były prawdziwe pieniądze, czy też raczej tylko kawałki kruszcu. Ale już za czasów Solona niektóre miasta greckie z pewnością używały pieniędzy, jak wynika ze świadectwa tego samego prawodawcy, który wydał ustawę, przyjętą prawie przez wszystkie miasta, grożącą karą śmierci za podrabianie monet (Demost. *przeciw Timokr.* 805).

O ile można wyznać się w tych doniesieniach, należy przyjąć, że z początkiem olimpjad metal otrzymał kształt monety. Uczeni, którzy, jak Schottus i Jobertus, przesuwają ten moment w czasy odleglejsze, są niewątpliwie w błędzie.

W ustępie 2 p. t. Fines rei numismaticae omawia Groddeck granice chronologiczne i geograficzne numizmatyki, zaznaczając, że o początkach pieniądza właśnie była mowa.

Kraje, kwitnące handlem i bogactwami, wydały najwięcej pieniędzy; poświadczają to miasta Wielkiej Grecji i Sycylji, Velia, Paestum, Tarent, Heraklea, Kroton, Segesta, Himera, a przedewszystkiem Syrakuzy. Gdy chodzi o koniec numizmatyki starożytnej, to—jak zaznacza Groddeck—granica jest bardzo nierówna. Moneta hiszpańska ustaje za panowania Kaliguli, nieco wcześniej gallicka i italska. Miasta Grecji, zarówno europejskiej jak azjatyckiej, wykonywały prawo bicia monety aż do czasów Galljena i Klaudjusza Gottyckiego. Egipt kończył wybijanie monet, które nazywamy aleksandrynami, za czasów Dioklecjana i Maksymjana. Moneta rzymska, którą zaczęli bić konsulowie, a następnie bili

August i jego następcy, kończy się z chwilą, gdy ostatni cesarz Zachodu, Romulus Augustulus w r. 476 został pokonany przez Odoakra. Moneta cesarzy Wschodu trwa aż do r. 1453, w którym ostatni cesarz Konstantyn Paleolog po zajęciu Konstantynopola przez Mahometa II został pozbawiony tronu.

Granice geograficzne numizmatyki starożytnej obejmują prócz Greków i Rzymian te narody, które pozostawały z nimi w bezpośrednim kontakcie. Nie miały więc monety ani ludy północne w Europie, ani wschodnie w Azji, ani ludy afrykańskie.

Ustęp 3 poświęcony jest nazwie pieniądza. U Greków utarły się nazwy: ἀργυρίον, χρήματα, νόμος i νόμισμα. Wprawdzie nazwa ἀργυρίον oznacza tylko pieniądz srebrny, ale z biegiem czasu rozciągnęła się także na pieniądze bite z innego metalu, niewątpliwie z tego powodu, że Grecy w najdawniejszych czasach bili monetę srebną, a u Ateńczyków była to moneta jedyna.

Wyraz χρήματα oznacza właściwie wszelkie mienie, przeniesiono go tylko na pieniądz, odkąd na nim opierała się znaczna część mienia ludzkiego. Wyrazy νόμος i νόμισμα określają jakiekolwiek urządzenie. Na pieniądze przeniesiono je z tego względu, że wartość pieniądza była zabezpieczona prawem (ἀπὸ τοῦ νόμου). Stąd pochodzą takie nazwy łacińskie *numus* i *numisma*.

Szczerołacińska nazwa *pecunia* pochodzi od wyrazu *pecus*, ponieważ król Serwjusz wizerunkiem bydła oznaczył pieniądze. Tak przynajmniej podaje Plinjusz, XXXIII 13 „*Servius rex ovium boumque effigie primus aes signavit*". Ale ten sam Plinjusz na innem miejscu (XXXIV 1), opierając się zapewne na innem źródle, odnosi powstanie monety do czasów Numy. To samo o początkach monety rzymskiej czytamy u Warrona, *De vita populi Romani* I i *De re rustica* II 1, tudzież u Plutarcha w *żywocie Poplicoli* i *Quaest. Rom.* Jednakowoż te doniesienia nie znajdują potwierdzenia w pieniądzach, najdawniejsze bowiem monety rzymskie, które zachowały się do naszych czasów, nie posiadają wytłoczonego wizerunku bydlęcia. Groddeck zbiera następnie inne wzmianki o pieniądzu, omawia je szczegółowo i wyciąga wnioski ogólniejsze. Między innemi, opierając się na Owidjuszu (*Fasti* I 229), Plinjuszu (XXXIII 13) i na Makrobjuszu (*Saturn*, I 7), stwierdza, że na najdawniejszych monetach rzymskich z jednej strony była wytłoczona głowa Janusa, z drugiej przód okrętu. Z tego powodu przyłącza się do wywodów Eckhla, który powiada, że pieniądz nazwano w Rzymie *pecunia* nie dlatego, że wytłaczano na nim wizerunek bydlęcia, lecz raczej dlatego, że

pieniądz niejako zajął miejsce bydła (*pecus*) przy ocenie towarów, wystawionych na sprzedaż. Słusznie Kolumella mógł powiedzieć, *de r. r.* VII *praef*: „*Nomina pecuniae et peculii tracta videntur a pecore, quod non solum veteres possederunt, sed adhuc apud quasdam gentes unum usurpatur divitiarum genus*".

Wyraz *moneta* był niegdyś u Rzymian przydomkiem Junony. Z czasem wyraz ten przeniesiono nietylko na mennicę, która łączyła się ze świątynią bogini na Kapitolu, lecz także na sam pieniądz. Wyobrażano sobie boginię w postaci niewiasty z wagą w prawej ręce i rogiem obfitości w lewej. W tej też postaci występuje często na monetach z czasów cesarstwa, opatrzonych inskrypcją: *Moneta Augusti*, *Aequitas Augusti* lub *Aequitas publica*.

Oprócz tych nazw ogólnych istnieje jeszcze wiele innych na określenie pieniądza. Pochodzą one a) od miejsca, narodu lub króla, jak *Aeginaei* od wyspy Eginy, *Phocaici stateres* od Fokei w Jonji, jak *Alexandrini*, *Croesii*, *Philippei* i t. d., b) od ciężaru i wartości, jak *drachma, as*, *denarius*, *quinarius*, *sestertius*, c) od wizerunku wyciśniętego na pieniądzu, jak *noctuae* w Atenach, jak *victoriati* od wizerunku Wiktorji, *ratiti* od typu łodzi, *bigati*, *quadrigati* od bigi, kwadrygi, d) od kształtu i sposobu fabrykowania, jak *numi maximi*, *medii*, *minimi moduli*, *numi serrati*, *recusi*, *incusi*, *subaerati*, *restituti*.

Ząbkowanemi (*numi serrati*) nazywamy te pieniądze, których brzegi na sposób piłki są nacinane. Nierzadko znajdujemy monety, na których po raz wtóry wyciśnięto wizerunek innego typu. Nazywają się *numi recusi*. Groddeck nadmienia, że pieniądze tego typu mieli Beotowie.

Numi incusi nazywano te monety starożytne, których jedna strona jest wypukła, druga wklęsła. Zaliczają je do najstarszych. Bito je tylko w niektórych miastach Wielkiej Grecji, jak n. p. w Tarencie, Metaponcie, Krotonie.

Numi subaerati sive pelliculati nazywały się takie monety, które posiadały cienką powłokę złotą lub srebrną, a wewnątrz były wypełnione pośledniejszym kruszcem. Nie były to pieniądze fałszywe, gdyż pochodziły z mennic publicznych. Chętnie posługiwali się takim pieniądzem Grecy, ale i w Rzymie za czasów cesarstwa nie należały do rzadkości.

Nie mniej ciekawem zjawiskiem są monety restytuowane (*numi restituti*), czyli *restitutionum*, jak je nazywa Eckhel. Nazwa pochodzi stąd, że są one powtórzeniem monet, które wy-

szły z obiegu. Bito je w Rzymie od czasów Tytusa do Marka Aureljusza. Na odwrotnej stronie tych monet po wszystkich tytułach cesarza dodawano REST(ituit), lub REN(ovavit). O tego rodzaju monetach mówi obszernie Le Beau w 6 rozprawach, umieszczonych w *Mem. Inscr.* T. XXXI i XXIV.

Ustęp 4 poświęcony jest materjałowi, z którego bito monety. Były one zazwyczaj złote, srebrne i spiżowe, jak pieniądze dzisiejsze. Wartość zależała od czystości metalu. Czystość kruszcu monet starożytnych zbadał L. Sovot i ogłosił wyniki w pracy p. t. *Discours sur les médailes antiques*, w Paryżu 1627. Praca ta tłumaczona na język łaciński znajduje się w Graeviusa *Antiquit. Rom.* XI.

Złoto starożytnych monet perskich i rzymskich było takiej czystości, jaką tylko da się osiągnąć sztuką ludzką. Czyste złoto, wytopione w ogniu, nazywano *aurum obryzum* lub *obrussa* (Plin. XXXIII 19). Przeważna część monet starożytnych składa się z czystego złota. Rzadko dodawano do złota srebro, a otrzymaną mieszaninę nazywano *elektronem*. Według Izydora, *Orig.* XVI 23 elektron tworzy mieszanina, składająca się z trzech części złota i jednej części srebra. Z elektronu bili pieniądze królowie Bosforu, Syrakuzanie, ostatni władcy Wschodu, Gallowie i Dakowie.

W najdawniejszych czasach miasta greckie wytwarzały monety głównie z czystego srebra. Pod panowaniem cesarzy rzymskich albo zaniechały zupełnie bicia monety srebrnej, albo obniżyły jej wartość, skutkiem domieszki pośledniejszego kruszcu. Rzymskie monety zawierały pierwotnie także czyste srebro, jakkolwiek pod tym względem nigdy nie dorównywały monetom greckim. Od czasów panowania Septymjusza Sewera czystość srebra znacznie się zepsuła i już nigdy nie wróciła do pierwotnej normy. Za Aleksandra Sewera, jak stwierdził Savot, miały monety już tylko $^1/_3$ srebra. Opłakany był stan za Galljena, robiono bowiem monety z mieszaniny, zawierającej zaledwie $^1/_5$ srebra. Za Dioklecjana stan ten znacznie się poprawił, gdyż znowu zaczęto bić pieniądze z czystego srebra.

Spiżowe monety robiono z miedzi z rozmaitemi domieszkami i z tego powodu ich kolor był bardzo niejednolity. Zbadaniem ich zajął się równiez Savot, op. c. cz. II 17. Bez względu na wartość spiżu, z którego były sporządzone, są te monety dla nas wielkiego znaczenia, ponieważ monety starożytne były przeważnie spiżowe. Ale prócz monet złotych, srebrnych i spiżowych wspominają także o innym materjale, z którego robiono pienią-

dze; słyszymy, że w Sparcie i Bizancjum używano żelaza do bicia monety. Do naszych czasów jednak nie dochowały się takie okazy.

Cynowe pieniądze miał według doniesienia Arystotelesa (*Oecon.* II 2) i Polluksa (IX 79) bić Dionyzjusz Syrakuzański. Atoli był to produkt lichy; żaden pieniądz tego rodzaju nie zachował się, co nie jest rzeczą dziwną, gdyż cyna w ziemi łatwo niszczeje.

Wreszcie posiadamy niemało monet starożytnych z ołowiu. Są one dwojakiego rodzaju: jedne są pospolitemi falsyfikatami, które starożytne oszustwo powlekało cienką warstwą srebra i puszczało w obieg jako monetę srebrną, drugie są właściwym pieniądzem z czystego ołowiu i posiadają bardzo wiele typów. Znajdujemy je dokładnie opisane i wyjaśnione w znakomitem dziele Ficoroniusa p. t. *I piombi antichi*, przetłumaczonem na łacinę przez Cantagaliusa, *Francisci Ficoroni dissertatio de plumbeis antiquorum numismatibus tam sacris quam profanis*, Rzym 1750. Omawia je gruntownie również Eckhel (VIII, str. 318).

Nie brak jednak wzmianek u starożytnych pisarzy o pieniądzach ze skóry (*corium*), które nazywano *scortei*. Niektórzy podają, że takiemi monetami posługiwali się Kartagińczycy. O Spartanach mówi to samo Seneka, *de benef.* V 14, o Rzymianach Suidas w Assaria.

Za dawnych czasów miasta greckie, rozrzucone po trzech częściach świata, miały tylko monetę srebrną, rzadko tylko i wyjątkowo złotą, a miasta italskie z wyjątkiem Wielkiej Grecji tylko spiżową. Słusznie też powiedział o italskiej monecie Izydor, *Orig.* XVI 17: „*Antiquissimi nondum auro argentoque invento aere utebantur. Nam prius aerea pecunia in usu hominum fuit, post argentea, deinde aurea subsecuta, sed ab ea, qua coepit, nomen retinuit (aes, aera, aes alienum). Unde et aerarium dictum, quia prius aes tantum in usu fuit et ipsum solum recondebatur auro argentoque nondum signato, ex quorum metallis quamvis postea facta fuisset pecunia, nomen tamen aerarii permansit ab eo metallo, unde initium sumpsit*".

W czasach diadochów, a następnie wskutek wojen z Rzymianami Grecy zubożeli do tego stopnia, że mogli bić już tylko monetę spiżową.

W ustępie 5 omawia Groddeck sposób wytwarzania monet starożytnych. Były one lane, albo też lane a następnie bite. Do lanych zalicza najdawniejszą monetę spiżową szczepów italskich, ciężką i niezgrabną. Że ona była lana, wskazują na to wypukłe,

mało precyzyjnie wykonane postacie. Według świadectwa Passeriusa znaleziono w Rzymie formy kamienne, przeznaczone do lania tych funtów, a prócz tego rozmaite formy z terrakoty, wyobrażające głowy i postacie niektórych cesarzy rzymskich. Monetami lanemi są także t. zw. *aleksandryny*, zarówno spiżowe jak z domieszką srebra, a z monet latyńskich znaczna ilość monet Postumjusza i innych. Mówi o tem obszernie Eckhel, I *prolegg.* str. LIII—LIV i Caylus, *Recueil d' Antiquités*, VI, str. 330. Zdaniem Eckhla nie należy sądzić, że te formy gliniane służyły do lania monety publicznej, jak mniemał Caylus, lecz raczej, że to był produkt dorywczy, podejrzanej wartości i z tego powodu Mahudelius, *Mem. de l' Acad. des Inscr.* III, str. 200, wyraża przypuszczenie, że takiemi formami posługiwali się podrabiacze monet.

W każdym razie nie można pochopnie twierdzić, że wszystkie monety lane są falsyfikatami, bo przecież pierwotnie w Rzymie i w innych miastach italskich istniały tylko monety lane.

Bicie monet przy pomocy młota poprzedzało także lanie, które przygotowywało krążki, mające być wzięte pod młot. Że młota używano do wybijania pieniędzy starożytnych, stwierdzają rozmaite inskrypcje na marmurach i typy pieniędzy. W szczególności na użycie młota wskazują: a) wyrazy łacińskie: *monetam ferire*, *cudere*, *percutere*, *signare*, b) precyzyjne wykonanie typów i liter, c) monety wykazujące z obu stron ten sam typ, z jednej wypukły, z drugiej wklęsły, d) postacie i litery podwójne, które powstały skutkiem zesunięcia się nieco matrycy i powtórnego uderzenia już dokładnie nie w to samo miejsce, e) typy nie zajmujące pełnego krążka, f) monety z podwójnego metalu, wykazujące wyraźnie, że je skuto zapomocą młota, g) monety z powtórnie wyciśniętym znakiem, zdradzające ślady pierwotnego uderzenia, h) rysy idące od obwodu, które powstały skutkiem zbyt silnego uderzenia.

Na niektórych monetach, np. na denarze rodu Karisjuszów, widzimy wykute narzędzia używane do bicia monet: kowadło, młot, obcęgi.

Bardzo ważnem narzędziem sztuki monetarnej jest matryca, t. j. forma sporządzona z najtwardszego metalu, która włożona na krążek pieniądza tworzy typ sposobem odwróconym wybity młotem. Groddeck przytacza w tem miejscu zdanie Stieglitza, który (str. 23) tak o tem pisze: „*Auf dem Ambos, vermuthlich in einer dazu eingerichteten Vertiefung, lag die Matrix, in welcher von*

der entgegengesetzten Seite eingeschnitten waren, und die aus 2 Theilen bestand, einer mit dem Bilde der vordern, der andere mit dem Typus der hintern Seite, zwischen welche die Münzplatte eingebracht wurde. Der Schlag des Hammers theilte dieser Platte das Gepräg mit. Es scheint aber auch, als ob bisweilen der Typus der einen Seite in den Hammer selbst eingeschnitten gewesen wäre, weil man Münzen findet, wo das Bild der einen Seite innerhalb eines tiefen Vierecks liegt, das nicht anders als durch den Schlag des Hammers entstehen konnte".

Stąd jasno — powiada Groddeck — tłumaczą się wyrażenia *flando, feriundo*, wskazujące na to, że naprzód wylewano krążki monety, a potem poddawano je pod uderzenie młota. Z małemi wyjątkami pieniądze były okrągłe, ale Groddeck podkreśla, że ta okrągłość rzadko była idealna, tak dalece, że monety ściśle okrągłe są podejrzanej autentyczności.

Spiżowe monety, bite nietylko za Ptolemeuszów, lecz także za panowania cesarzy rzymskich, mają kształt stożka ściętego. Formę czworoboczną posiadają monety niektórych szczepów Italji środkowej. Monety z cienkiej blachy, z jednej strony wypukłe, z drugiej wklęsłe, bito w odległych państwach Wschodu. Z niewyjaśnionego powodu niektórzy nazywają je *scyphatami.*

W najdawniejszych czasach mincarze nie umieli jeszcze po obu stronach monety stworzyć obrazu lub typu. Stąd pochodzi, że niektóre monety z Populonji etruskiej i z Abaku na Sycylji mają tylko jedną stronę rzeźbioną, drugą gładką. Groddeck przypuszcza, że te monety nie były w obiegu. Za najstarsze uchodzą te monety, które mają z jednej strony jakąś postać, z drugiej kwadratowe wgłębienie — *quadratum incusum.* Charakterystyczną jest rzeczą, że Groddeck dodaje tu niemieckie wyjaśnienie: „*ein tief eingeprägtes unförmliches Viereck*". O tego rodzaju monetach rozprawia wyczerpująco Barthélémy, *Mem. de l'Acad. des Inscr.* XXIV 13, obszerny zaś katalog takich monet sporządził Stieglitz, *Ein Versuch einer Einrichtung antiker Münzsammlungen zur Erläuterung der Gesch. der Kunst des Alterthums.* Lipsk 1809, str. 88—91.

Ustęp 6 wykładów zawiera rzecz o wielkości monet starożytnych. Zależną ona była od kruszcu, z którego je sporządzano. Największe były oczywiście spiżowe. W Rzymie zaprowadzono monetę stosunkowo bardzo późno. As spiżowy był pierwotnie dużych rozmiarów, wagi funtowej, *as libralis.* Od czasów drugiej wojny punickiej zredukowano jego ciężar do połowy. Zagraniczne

narody odległej starożytności nie znały monet spiżowych tak wielkich rozmiarów, z wyjątkiem chyba monet Ptolomeuszów, bardzo wielkich i z dobrego spiżu. Gdy jednak za Hadrjana zaczęto produkować bardzo duże monety spiżowe, pojawiły się takie monety także w miastach greckich.

Między monetami złotemi największym rozmiarem i ciężarem odznaczał się *aureus* Augusta, znaleziony w r. 1759 w ruinach Herkulaneum. Srebrne monety nie były zbyt duże. Monety greckie rzadko przewyższały ciężarem *tetradrachmy*. W biciu monet srebrnych Rzymianie dostosowali się do rozmiarów monet greckich, które nie były duże.

W osobnym ustępie 7 stara się Groddeck odpowiedzieć na pytanie, czy pieniądze starożytne były prawdziwą monetą (*Numi veteres fuerintne vera moneta?*) Przeczyli temu niegdyś Sebastjan Erezzo, *Discorso sopra le medaglie degli antichi* i Harduinus, *Opera selecta*, str. 506 nn. Groddeck uważa, że w tym względzie trudno dać stanowczą odpowiedź i że jedne należy zaliczyć do monet prawdziwych, inne wykluczyć. Prawdziwemi monetami były te, które przez dłuższy czas, niekiedy przez całe wieki, były w obiegu, posiadały ten sam ciężar, wykazywały ten sam typ i były bite w wielkiej ilości. Jeżeli monety tych cech nie posiadają, znak to, że nie były prawdziwemi. Do nieprawdziwych, zdaniem Grodka, należy zaliczyć monety podwójnego metalu, złote monety większych rozmiarów, wyróżniające się ozdobami wielkiego artyzmu, monety ołowiane i. t. d. Te pseudomonety bito, jak się zdaje, na pamiątkę uroczystości, dla podarków i upominków i to z reguły ze szlachetnego kruszcu. Trudniejszą jest sprawa z monetami spiżowemi, bo, jeśli je bito dla podarków, to mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego używano tak lichego kruszcu, a jeśli miały służyć do obdarowania maluczkich, to dlaczego były wykonywane z taką starannością i wytwornością. A może, jak się domyśla Eckhel, *Prolegg.* XVII 6, bito je na mocy uchwały senatu, gdy o powodzenie wodza składał publiczne śluby, bo senat miał prawo bicia tylko monet spiżowych. Zwykły znak *S. C.* opuszczano w takich wypadkach, żeby pochopnie nie brano tego kruszcu za oficjalną monetę obiegową. Od Rzymian ten zwyczaj prawdopodobnie dostał się do Greków, którzy bili także monetę spiżową dużych rozmiarów z okazji zgromadzeń i igrzysk. Do tego rodzaju należą okazy z inskrypcją ΑΝΕΘΗΚΕΝ, która jest formułką świętego obrzędu.

Rozdział 8 poświęcony jest sprawie ciężaru i wartości monety. Na samym początku Groddeck zaznacza, że ten problem jest bardzo trudny, ponieważ wzmianki porozrzucane u starożytnych autorów są bardzo niedokładne i nie zostały przez nich nigdy należycie sprecyzowane miary wagi, używane w rozmaitych państwach, a następnie z tego powodu, że nie wiemy, jaki był stosunek złota do srebra w jakimkolwiek wieku i srebra do spiżu, który, jak zawsze i wszędzie, musiał podlegać znacznym wahaniom. Za czasów Herodota (III 95) stosunek złota do srebra był jak 1 : 13, za czasów Platona jak 1 : 12, za czasów Menandra według świadectwa Polluksa (IX 76) jak 1 : 10. U Rzymian pierwotnie był znacznie wyższy (1 : 15), ale niebawem po sprowadzeniu wielkiej ilości złota obniżył się i, podobnie jak u Greków, wynosił jak 1 : 10, jak oblicza Gronovius, *De sestertiis* III 4.

Nierzadko świadectwa starożytnych nie zgadzają się ze stanem rzeczy, jaki wykazują zachowane monety. Tak np. starożytni mówią, że drachma attycka miała ten sam ciężar i wartość, co denar rzymski, gdy tymczasem doświadczenie, poczynione na samych monetach, pouczyło, że między jedną i drugą monetą, o ile chodzi o ciężar, zachodzi znaczna różnica.

Istnieją jednak powody, które tego twierdzenia, jakkolwiek mało związanego z obiegiem starożytnej monety, nie pozwalają nam lekceważyć, niemało bowiem znajduje się monet greckich i rzymskich, które określają ciężar lub wartość. Katalog takich monet opatrzonych znakami wartości lub ciężaru podaje Eckhel, *Prolegg.* str. 38 i 39.

Największy ciężar posiadał grecki *talent*, lecz Groddeck nadmienia, że talenty miały różny ciężar w rozmaitych państwach greckich. Znane bowiem były talenty attycki, eginecki, aleksandryjski, egipski, koryncki, różniące się tylko ciężarem. *Talent* attycki zawierał 60 min, mina 100 drachm, czyli talent miał 6000 drachm. Z tego wynika, że talent nie był monetą bitą, lecz tylko zbiorem, sumą pieniędzy. *Mina*, sześćdziesiąta część talentu, wartości 100 drachm, także nie była pieniądzem, lecz tylko ciężarem i zbiorem. Dopiero *drachma*, setna część miny, była i ciężarem i bitą monetą. Tego ciężaru posiadamy liczne srebrne monety greckie. Istnieją jednak także monety spiżowe z napisem ΔPAXMH, jak n. p. autonomiczne drachmy Bizancjum. Z tego wynika, że niektóre państwa w nazwach monety zwracały uwagę nie na metal, lecz jedynie na ciężar.

Kompozytami drachmy są: *didrachmon*, *tridrachmon*, *tetra-*

drachmon. O dydrachmach kilkakrotnie znajdujemy wzmianki u starożytnych, nadto wielka ich liczba zachowała się do naszych czasów. O tetradrachmie tak mówi Liwjusz (XXXIV 52): *„signati argenti octoginta quattuor milia fuere Atticorum, tetradrachma vocant"*, a Cycero, *ad fam.* XII 13: *„nam iam ternis tetradrachmis triticum apud Dolabellam fuit"*.

Posiadamy w znacznej liczbie monetę tego ciężaru. Dość dużo pochodzi z czasów Filipa II, Aleksandra W. i jego następców, niemało było ateńskich i miast nadmorskich Azji M.

Stater jest także pieniądzem greckim złotym i srebrnym. Srebrny miał taką samą wartość jak tetradrachma. O złotym staterze wspominają często źródła starożytne. Według Polluksa, *Onom.* IX 59, jeśli się mówi poprostu χρυσοῦς, to należy rozumieć *stater* ale jeśli się mówi tylko stater, to nie zawsze należy myśleć o staterze złotym. Starożytni wspominają zwłaszcza często o staterach złotych, nazywanych od władców lub narodów, jak *krojzeje, darejki, filippeje, eleksandreje, cyzyceny, fokaidy, lampsaceny.* Ciężarem zbliżały się najbardziej te złote statery do drachm attyckich. Atoli w muzeum wiedeńskiem i gdzieindziej znajdują się monety Aleksandra W, które równają się tetradrachmom i z tego powodu możnaby je snadnie nazwać distaterami.

Obol był szóstą częścią drachmy attyckiej i przynajmniej w wolnych Atenach był to pieniądz tylko srebrny. Z obola składały się *diobole, triobole, tetrobole*, które według świadectwa Polluksa (IX 64) były zwyczajną monetą ateńską. Taką monetą, i to srebrną, były także półobole.

Chalcus, jak świadczy sama nazwa, był monetą spiżową, wartości $^1/_8$ obola.

Nazwa *assarius* pochodzi od łacińskiego asa, tak bowiem nazywali Grecy asy rzymskie. Prawdopodobnie assarje greckie były robione ze spiżu.

O ile chodzi o określenie wartości starożytnej monety w porównaniu z nowożytną, to ta sprawa napotyka na wielkie trudności, trzeba bowiem pamiętać, jaka była w każdym czasie wartość złota w stosunku do srebra i srebra w stosunku do spiżu, znać czystość kruszcu w każdej monecie tudzież cenę rynkową przedmiotów. Ponieważ tego nie można stwierdzić na podstawie wzmianek starożytnych autorów, więc trudno jest ustalić wartość monet starożytnych bez popełnienia dużych błędów. Groddeck powołuje się w tej kwestji na powagę Barthélémy'ego, który

podjął się tego zadania na podstawie tetradrachmy attyckiej w pracy p. t. *Voy. du jeune Anach.*

W ustępie 9 jest mowa o prawie bicia monety *(ius feriundae monetae)*. Niewiadomo, czy wynalazek monety był dziełem prawodawcy, kapłanów, czy kupców, można tylko z całą pewnością powiedzieć, że od samego początku był on monopolem państwa lub miasta autonomicznego. Ważną rolę odgrywał na monecie wybity znak publiczny. Narody i miasta, rządzące się własnem prawem, tylko własnem imieniem znaczyły monetę. Inskrypcje ΑΘΗ. ΘΕCCΑΛΩΝ, ΕΦΕΣΙΩΝ, które znajdujemy na monetach, świadczą, że one zostały wybite na mocy rozporządzenia Ateńczyków, Tessalczyków, Efezyjczyków. Takie same znaczenie ma wyraz ROMA, wybity na monetach Rzymu republikańskiego. Gdy Rzymianie za czasów rzeczypospolitej przyłączali do swego państwa inne kraje drogą podboju, czy na podstawie dobrowolnego układu, to prócz innych praw wolnościowych nadawali miastom także prawo bicia monety. Tego prawa, stanowiącego część autonomji, nie odbierano także za czasów cesarstwa, często tylko wybijano na monetach wizerunek cesarza lub kogoś z jego rodziny. Eckhel, *Prolegg.* str. 71 nazywa takie monety oficjalnemi (*officiosi*).

Srebrne monety pozwalano bić tylko większym miastom. Do takich należała Aleksandrja, Antjochja, Cezarea, Taurus i inne. Na monetach kolonji rzym. wybita inskrypcja PERM. AVG. lub PROCOS. poucza, że na bicie monety pozwalali im cesarze, a nawet prokonsulowie. Od czasów Galljena, jak się zdaje, prowincje nie miały już prawa bicia własnej monety.

Za czasów wolnej rzeczypospolitej nigdy żadnemu urzędnikowi nie wolno było umieszczać swego wizerunku na monetach; nawet Sulla, który wedle upodobania znosił i wydawał prawa, nie śmiał sobie na to pozwolić. Jeżeli zaś na monetach rzymskich znajdujemy głowy znakomitych mężów, to wiadomo, że te monety były bite przez potomków na podstawie uchwały senatu. Pierwszemu dyktatorowi Cezarowi ex *senatus consulto* przyznano prawo bicia monety. August, zagarnąwszy najwyższą władzę, dzielił się tym zaszczytem z Markiem Agryppą, a następnie z pasierbem Tyberjuszem. Tyberjusz znowu udzielił tego zaszczytu swemu synowi Druzusowi i Germanikowi, synowi swego brata Druzusa, którego adoptował. Znane są jednak tylko spiżowe monety tego rodzaju. Kobietom tego zaszczytu za życia długo odmawiano; nie miała tego prawa nawet Liwja, jakkolwiek niektórzy przypu-

szczają, że jej głowa pojawia się często na monetach złotych i spiżowych. Groddeck uważa jednak, że ta głowa nie tyle wyobraża Liwję, co symboliczne postacie *Pietatis, Salutis, Iustitiae,* ponieważ te wyrazy wyryte są przy wrzekomym wizerunku Liwji. Wiadomo także, że Kaligula i Klaudjusz kazali bić monety z głową zmarłej Antonji, żony Druzusa starszego i Agryppiny starszej, żony Germanika. Pierwszy Tytus kazał bić monety z wizerunkiem swej córki Julji, potem Domicjan z wizerunkiem swej żony Domicji, Trajan żony Plotyny, córki Marcjany, wnuczki Matidji, Hadrjan żony Sabiny. Za ich przykładem poszli następcy.

Na spiżowych monetach okresu rzymskiego od Augusta do Galljena znajdujemy stale litery *S. C.*, na złotych i srebrnych pojawiają się one bardzo rzadko. Ogólnie przyjęte jest zapatrywanie, że August, zagarnąwszy najwyższą władzę, rezerwował sobie wyłączne prawo bicia monet złotych i srebrnych, zostawiając senatowi bicie spiżowych. Po ustaleniu się tego zwyczaju, senat na monetach spiżowych znakiem *S. C.* starał się zaznaczyć swe prawo. Szeroko pisze o tem Eckhel, *Prolegg.* 73 nn.

W rozdziale 10 mówi Groddeck o przełożonych mennicy i ich pomocnikach. O zarządzie mennicy nie mówią nam nic ani monety ani pisarze greccy, u Greków bowiem przełożeni mennicy nie umieszczali swych nazwisk na monetach, jak to przez jakiś czas u Rzymian było zwyczajem. W Rzymie, jak się zdaje, najpierw obowiązek ten spełniali *kwestorowie* (*Liv.* XXXII 2), następnie *triumviri monetales*, którzy na monetach nazywają się IIIVIRI A. A. A. F. F. (*auro argento aeri flando feriundo*). Urząd ten ustanowiono około roku 465 od założenia Rzymu. Cezar pomnożył ich liczbę do 4, lecz August zredukował ją znowu do 3. Do tytułu urzędowego dodawano zawsze ich nazwiska. Za panowania Augusta *triumviri monetales* przestali umieszczać swe nazwiska na monetach. Za czasów cesarstwa przełożony mennicy nazywał się *procurator*, *praeses* lub *praepositus monetae*. Rozmaite nazwy i obowiązki jego pomocników przechowały nam marmury. Nadzorca robotników nazywał się *optio*, ci, co badali czystość metalu, *exactores auri, argenti, aeris*, inni pomocnicy lub robotnicy *monetarii, numularii, signatores, malleatores, suppostores*, lub *flatuarii*. Dziwną zaiste jest rzeczą, że nie znajdujemy żadnej wzmianki o snycerzach, którzy sporządzali matryce (Stempelschneider), zwłaszcza że wiele pieniędzy starożytnych wykazuje wysoką wartość artystyczną.

Ustęp 11 poświęcony jest liczbie monet starożyt-

nych. Do naszych czasów zachowało się o wiele więcej monet starożytnych niż średniowiecznych. Powodem tego jest staranniejsze wykonanie i lepszy metal, z którego bito monety w starożytności. Szczątki monet starożytnych kryje w sobie ziemia i wydaje na światło dzienne czyto przy zakładaniu fundamentów, czyto przy kopaniu studzień, budowaniu dróg i t. d. Największą zdobycz stanowią skarby zakopane w ziemi ze skąpstwa lub obawy przed nieprzyjacielem. Liczbę zachowanych monet starożytnych znawcy określają rozmaicie. Trudno ją zamknąć w cyfrach, ponieważ ciągle wzrasta.

Dość obszernie rozprawia Groddeck w ustępie 12 o inskrypcjach na monetach. Pierwotnie monety nie miały wogóle żadnej inskrypcji, albo tylko bardzo krótką i prostą. Brak jakiejkolwiek inskrypcji nastręcza niemało trudności w ustaleniu pochodzenia zachowanych monet. Miejsce inskrypcji zajmuje często typ właściwy pewnym krajom i miastom, który zdradza miejsce swego pochodzenia, jak n. p. tarcza na monetach tebańskich, sowa na ateńskich, żółw na peloponeskich, pszczoła efezyjskich i t. p. Do tego rodzaju zaliczyć należy także monety miast z typami jednoimiennemi, t. j. takiemi, które wskazują na samo imię miasta. Oto na monetach Kardji trackiej znajdowało się serce (καρδία), na monetach wyspy Rodos róża (ῥόδον). Takie monety Francuzi nazywają *médailles parlantes.*

Jeżeli najstarsze monety posiadają inskrypcję, to jest ona bardzo krótka i składa się zaledwie z jednej, dwu, rzadziej kilku głosek. Tak. n. p. monety miasta Sybaris mają dwie głoski ΣΥ, Posejdonji trzy ΠΟΣ, Metapontu cztery META, Aten trzy ΑΘΕ, argiwskie jedną A, arkadyjskie dwie AP, lacedemońskie dwie ΛΑ. Wyjaśnienie inskrypcji jest często niepewne, ponieważ od tych samych głosek zaczynało się więcej miejscowości. Ale te skróty nie były powszechnie przyjętym zwyczajem, mamy bowiem bardzo stare monety syrakuzańskie z pełną inskrypcją. Większe inskrypcje są bardzo ważne dla filologji.

Najstarsze monety wykazują pismo wsteczne i powrotne, t. j. od prawej ku lewej i odwrotnie. Pismo wsteczne zachowały narody Wschodu. Ale niezawsze inskrypcja wsteczna wskazuje na odległą starożytność monety, takie bowiem inskrypcje znajdujemy na monetach Etrusków, Samnitów, Osków, które są stosunkowo znacznie młodsze. Najdawniejsze monety ateńskie wykazują także inskrypcję wsteczną. Rodzaj pisma, zwany *„bustrophedon"*, Pauzanjasz określa w następujący sposób: od końca wier-

sza pierwszego drugi powraca podobnie jak woły ciągnące pług". Kilka przykładów takiego pisma na monetach wynotował Eckhel, *Prolegg.* str. 91. Inskrypcje zajmują albo tylko jedną stronę monety, albo jedną i drugą i są umieszczone albo w otoku, albo w linjach prostych. Niewola, chęć przypodobania się możnym tego świata, a nawet samowola stworzyły na monetach inskrypcje dwujęzyczne. Monety rzymskie rzadko mają inskrypcję dwujęzyczną; obok łacińskiej dopuszczalna była tylko inskrypcja grecka. Na denarach niektórych rodów rzymskich widnieją nieraz litery alfabetu greckiego.

Jak na wszystkich innych pomnikach, tak także na monetach starożytni posługiwali się skrótami, pisząc n. p. *COS* (*consul*), *S. C.* (*senatus consultum*), *P. P.* (*pater patriae*). Lecz monety często mają znaki, składające się z liter tak ułożonych, że jedna kreska starczy dla więcej liter. Takich monogramów znajdujemy mnóstwo na monetach rodów rzymskich; na monetach cesarskich pojawiają się późno. Grecy bardzo wcześnie posługiwali się monogramami, których rozumienie nastręcza nieraz ogromne trudności. Kształt liter greckich na monetach był rozmaity stosownie do różnych wieków tych monet. Tą kwestją zajęli się Barthélémy, *Essai d' une paléographie numismatique, Mem. de l' Acad. des Inscr.* XXIV, str. 30 nn. i Eckhel, *Prolegg.* str. 98—104.

W dłuższym ustępie 13 zajmuje się Groddeck typami t. j. wyciśniętemi w metalu wizerunkami, które są nieodzowną cechą monety. Wiele zachowało się monet z odległej starożytności, pozbawionych inskrypcji, lecz nie znaleziono ani jednej, pozbawionej typu. W samych początkach sztuki monetarnej monety na odwrocie nie miały żadnego typu, lecz tylko *quadratum incusum.* Ale gdy sztuka monetarna doszła do większego rozwoju, miejsce wklęsłości zajął *typ.* Na monetach etruskiej Populonji nie znajdujemy ani typu ani wklęsłości. Na monetach greckich, z wyjątkiem najstarszych, mieści się zwykle głowa jakiegoś bóstwa, genjusza, herosa, króla, którą uzupełniają na odwrociu rozmaite atrybuty, zwierzęta bogom poświęcone, bydlęta ofiarne i t. p. Tak np. z Jowiszem łączy się piorun, z Apollinem lira, trójnóg, gałązka oliwna, z Palladą sowa, z Junoną paw, z Cererą prosię, z Wenerą świątynia erycyńska, z Dianą jeleń. Niektóre miasta greckie miały swoje stałe typy. W Atenach typem była głowa Pallady i sowa, w Metaponcie kłos, w Beocji tarcza, na Peloponezie żółw i t. d.

Srebrne monety rzymskie konsularne wykazują 4 typy: 1) głowę Pallady w szyszaku na stronie przedniej i Dioskurów na od-

wrotnej, 2) głowę Pallady na przedniej i rydwan dwukonny na odwrotnej, 3) głowę Jowisza lub Apollina na stronie przedniej, Wiktorję na odwrotnej, 4) głowę Wejowisza na przedniej i Jowisza na kwadrydze na odwrotnej.

Konsularne monety spiżowe, niezaopatrzone w imię rodów, mają następujące typy: *as* na stronie przedniej głowę Janusa, *semis* Jowisza, *triens* Pallady, *quadrans* Herkulesa, *sextans* Merkurjusza, *uncia* Pallady; na stronie odwrotnej wszędzie przód okrętu. *Quincunx* z głową Apollina na stronie przedniej i Dioskurami na odwrociu, jak się zdaje, nie był używany w Rzymie, lecz w Kampanji. Moneta z czasów cesarstwa z głową cesarza łączy albo wizerunki bogów, albo sławne jego czyny w wojnie i pokoju, albo też jego zalety, przedstawione symbolicznie.

Prócz tych cech zasadniczych znajdujemy na monetach także znaki mniejsze, uboczne. Do tego rodzaju należą najrozmaitsze dodatki do zasadniczego typu dla ozdoby monety. Zwłaszcza na monetach syrakuzańskich obok zasadniczego typu, głowy Pallady, istnieje dziwna różnorodność znaków: łuk, kołczan, trójnóg, chimera i t. p. W samem muzeum wiedeńskiem, według świadectwa Eckhla, przechowuje się około stu takich monet.

Na odwrotnej stronie tetradrachmy attyckiej jako typ zasadniczy widnieje sowa, siedząca na dzbanie dwuusznym, a obok gryf, głowa Meduzy, laska poselska, jeleń, słoń, Nike na rydwanie i t. p. Podobna różnorodność dodatkowych znaków istnieje na złotych monetach Filipa II i Aleksandra W. Widzimy ją także na denarach niektórych rodów rzymskich, jak np. Roscjuszów. Znaki te nie przeładowują pola monety, lecz je raczej zdobią i świadczą dobrze o zmyśle artystycznym mincarzy. Monety z czasów cesarstwa rzymskiego zupełnie pozbawione są tych znaków.

Ale prócz tego nie brak na rozmaitych monetach znamion, które później dodawano i to czasem kilkakrotnie. Nie decydował tu już wzgląd na artystyczne wykonanie, albowiem niejednokrotnie umieszczano je nawet na typach. Francuzi nazywają trafnie te dodatkowe znaki *contremarques*. Zwyczaj powtórnego sygnowania monet rozpoczął się za Augusta i trwał do czasów Trajana. Znawcy numizmatyki rozmaicie tłumaczą ten zwyczaj. Groddeck podziela zdanie Pellerina, że państwa greckie, nagromadziwszy drogą handlu nadmierną ilość pieniędzy obcych, wybijały na nich dowolne znaki, najczęściej pojedyncze litery lub monogramy, dla zaznaczenia, że ich obieg dozwolony jest w handlu wewnętrznym.

Trudniej przedstawia się sprawa dodatkowych znaków na monetach rzymskich, bo przecież za czasów cesarstwa nie było wogóle monet zagranicznych.

W ustępie 14 rozpatruje Groddeck sprawę monet podrobionych *(numi adulterini)*. Podrobione monaty są dwojakiego rodzaju: 1) wykonane już w starożytności i puszczone w obieg jako moneta prawdziwa i 2) wykonane w czasach nowożytnych i sprzedawane jako starożytne. Podrabianie monet w starożytności powstało niemal równocześnie z samemi monetami. Według świadectwa Herodota III 96 Polikrates, tyran samijski, ofiarował Lacedemończykom złocony ołów zamiast monety złotej. Poważniejsze jest doniesienie Demostenesa (*przeciw Tim.* 805), że już za czasów Solona znane było fałszowanie monet w państwach greckich i że na fałszerzy wyznaczona była kara śmierci. Niemniej surowe było prawo rzymskie. Ktokolwiek, powiada Ulpjan (*ad leg. Corn. de fals.)*, monety złote sfałszuje, to, jeśli jest wolny, niech będzie rzucony dzikim zwierzętom, a jeśli niewolnikiem, niech będzie wzięty na męki. Kto wydał fałszerzy, otrzymywał hojną nagrodę; niewolnicy otrzymywali za to prawo obywatelstwa. Mimo to fałszowanie monet nie należało do rzadkości. St. Vincent, *Sur les médailles de Marseille*, str. 8, stwierdza, że przeważna część srebrnych monet Marsylji pod powłoką srebra zawiera spiż.

Sposoby podrabiania były rozmaite. Pośledniejszy kruszec powlekano szlachetnym, albo też bito monety złote i srebrne z dużą domieszką lichego metalu. Najtrudniej było poznać fałszerstwo pierwsze, które ujawniało się dopiero wtedy, gdy przynajmniej mała cząstka powłoki odpadła. Nazywano takie menety *numi subaerati*. Sztukę takiego fałszerstwa niewątpliwie wynaleźli Grecy, albowiem najstarsze falsyfikaty greckie pochodzą z czasu, gdy Rzymianie nie zaczęli jeszcze bić monety srebrnej. Że ten zwyczaj później przedostał się do Rzymu, świadczy wielka ilość monet konsularnych. Chociaż takie monety były poszukiwane i chętnie umieszczane w muzeach, to jednak Groddeck tego nie pochwala, bo ich wartość jest mocno podejrzana, i powołuje się na powagę Eckhla, *Prolegg.* str. 117, który nauczony doświadczeniem powiada, że ile razy zauważył jakieś znamiona na monetach cesarskich niezgodne z kryterjami chronologicznemi i historycznemi, to bliższe ich zbadanie wykazywało, że wewnątrz kryje się pośledniejszy metal.

Dość rozpowszechnione są falsyfikaty nowożytne. Groddeck

zajmuje się niemi obszernie, ponieważ uważa to za rzecz ważną dla zbieraczy monet i krytyków, którzy zebrane monety wciągają do badań filologicznych. Zagadnienie to jest szczególnie doniosłe dla zbieraczy, by wielkim kosztem nie nabywali falsyfikatów i nie umieszczali w swych zbiorach rzeczy bezwartościowych, a dla uczonych, by nie zniekształcali nauki fałszywemi świadectwami. Groddeck zwraca uwagę na to, że nawet dzieła najpoważniejszych uczonych, między nimi Spanheima, i najpoważniejsze katalogi nie są wolne od dużych błędów. Tak np. katalog Mediobarba wiele falsyfikatów podaje za monety autentyczne. Niewielu jest uczonych, którymby można zupełnie zaufać. Do takich zalicza Groddeck Vailanta, Banduriego, Buonarottiego, Pellerina, Barthélémy'ego, Blonda, Neumanna, Eckhla, szczególnie zaś poleca pracę Beauvaisa, umieszczoną w *Histoire abregée des Empereurs* t. III, którą Eckhel przetłumaczył na język łaciński i wcielił do swoich prolegomenów.

Najwięcej znane są falsyfikaty padewskie i parmeńskie. Padewskie wyszły z matryc, wypracowanych przez biegłych artystów na podstawie jakiegoś starożytnego egzemplarza. Istnieją one w tak ogromnej liczbie, iż możnaby z nich ułożyć pokaźny zbiór monet różnego kształtu i metalu, greckich i rzymskich. Najczęściej nowożytna sztuka fałszerska próbowała swych sił na monetach z czasów 12 pierwszych cesarzy rzymskich, głównie Tyberjusza, Othona, Witeljusza, Pertinaksa, dwóch Gordjanów afrykańskich, Agryppiny, Domicji, Plotyny, żony Trajana, Annji Faustyny, żony Heljogabala i Trankwilliny, żony Gordjana. Do rozpoznania towaru padewskiego podaje Groddeck następujące wskazówki: 1) padewskie monety spiżowe większych rozmiarów są naogół nieco mniejsze od autentycznych monet spiżowych, świeżości metalu nie zeszpecił ząb czasu, 3) inskrypcje zdradzają czasy nowożytne, 4) pokryte są sztuczną patyną, którą łatwo poznać, 5) na ich brzegach widoczne są ślady pilnika, 6) mają kształt ściśle okrągły, gdy monety starożytne rzadko są idealnie okrągłe.

Największą trudność sprawia badanie autentyczności monet lanych w matrycy monet starożytnych, ponieważ w tym celu używa się najlepiej zachowanych monet. Można w ten sposób fabrykować monety wszelkiego kształtu i metalu, a jeśli się jeszcze usunie usterki przy pomocy rylca, to ten produkt łudząco naśladuje monetę starożytną. Niema muzeów, w którychby nie znajdowały się takie falsyfikaty.

Na dwie rzeczy tu, zdaniem Grodka, trzeba zwrócić szcze-

gólną uwagę: na kształt liter i pole monety. Gdy moneta jest fałszywa, litery występują niewyraźnie, a nadto dają się rozpoznać ślady rylca. Trzeba więc zbadać przedewszystkiem, czy wszystkie litery mają ten sam kształt i charakter i czy równomiernie wystają z powierzchni pieniądza. Gdy okaże się brak jakikolwiek, można uważać monetę za podejrzaną. Pole na monetach lanych nie jest nigdy tak gładkie jak na bitych.

Nierzadkie są także fałszerstwa, dokonywane na autentycznych monetach starożytnych przez zmianę wizerunków i typów. Robi się to w tym celu, by wyprodukować monety bardzo rzadkie. Produkt to przeważnie italski, gdzie zaczęto w ten sposób fałszować monety, odkąd poznano się na innych sposobach. Oto jakiś częsty i znany pieniądz starożytny przerabia się na inny rzadki i poszukiwany, np. antjochijski pieniądz spiżowy Klaudjusza na pieniądz Othona, Makryna na Percennjusza Nigra i t. d. Nie stanowiło to przeszkody, że rysy twarzy nieco się od siebie różniły. Braki uzupełniał rylec. Gdy chciano stworzyć rzadką monetę Pertinaksa, służyła w tym celu moneta Marka Aureljusza, zwłaszcza ta, która na odwrocie miała scenę konsekracji, ponieważ typ ten był wspólny obu monetom. Tak przekształcone monety nie należą do rzadkości w muzeach. W rozpoznaniu tego fałszerstwa wielką rolę odgrywają litery. Potrzeba do tego jednak długoletniego doświadczenia i wielkiej wprawy. Zasadą jest, powiada Groddeck, by się nie dać wprowadzić w błąd patynie, by zbadać części podejrzane i zobaczyć, czy wszystkie szczegóły są w porządku. Na marginesie dodaje jeszcze, że w rozpoznawaniu autentyczności monety potrzeba mieć wzgląd na: kruszec, kształt, wielkość i wagę, na brzeg, pracownię, inskrypcje, kształt liter, na wizerunki, typy i ich kompozycję. Podejrzane monety należy porównać z autentycznemi, posługiwać się dziełami doświadczonych badaczy, np. Eckhla, *Descriptio numorum Antiochiae Syriae sive specimen artis criticae numariae*, Vindob. 1786, który omawia omyłki mincarzy, określa wiek monet, ich wartość artystyczną i rzadkość.

Następnie omawia Groddeck falsyfikaty uskutecznione zapomocą młota i składane (*numi malleo transformati et compositi*). Pierwsze robi się w ten sposób, że ścina się odwrotną stronę monety starożytnej, a w to miejsce wybija się typ inny. Można je poznać po samym sposobie fabrykowania, ponieważ część przednia różni się od części odwrotnej. Drugie powstają z dwu monet, które są wprawdzie częste, lecz złożone razem połówki dają monetę rzadką i cenną. Takiego fałszerstwa dokonywano

nietylko na monetach spiżowych, lecz także srebrnych. Tak n. p. z monety Antonina ścinano stronę odwrotną i przyczepiano do niej głowę Faustyny, otrzymując monetę wielkiej rzadkości. Tego rodzaju falsyfikaty są często wykonane tak precyzyjnie, że tylko najznakomitszy znawca odkryje fałszerstwo.

Jak daleko posunęło się fałszowanie monet, ciekawy dowód składają monety rozszczepione (*numi fissi*). Ponieważ niejednokrotnie na monetach starożytnych istnieją rysy powstałe wskutek zbyt silnego uderzenia młota, zaczęto i te rysy, czy rozszczepienia naśladować, by tem bardziej moneta uchodziła za starożytną. Celem odkrycia fałszerstwa, radzi Groddeck zbadać dokładnie rysy i zobaczyć, czy ona biegnie drogą naturalną, t. j., czy na skraju monety jest większa, a potem zmniejsza się ku środkowi. Jeżeli się okaże, że rysa jest naturalna, znak to, że moneta jest starożytna; jeżeli zaś rysa jest zbyt prosta, to można mieć podejrzenie, że moneta jest podrobiona.

W ustępie 15 omówiony jest wiek monet i epoka numizmatyki starożytnej (*De aetate numorum definienda reique numariae veteris epochis*). Na początku tego rozdziału Groddeck zaznacza, że nie będzie tu mówił o monetach, które pewnemi znakami zdradzają czas, n. p. napisem, lecz o takich, które nie posiadają żadnych znaków, pozwalających na określenie czasu. Rozpoznanie epoki monet umożliwia metal, rodzaj inskrypcji i forma liter, wreszcie styl płaskorzeźby. Barthélémy zajął się zbadaniem tego problematu w pracy p. t. *Essai d' une paléographie numismatique* (w *Mem. de l' Acad. des Inscr.* t. XXIV, str. 30), lecz pracy tej nie ukończył. Eckhel ustalił następujące epoki sztuki monetarnej:

1) od zawiązków aż do czasów Aleksandra I macedońskiego, 2) od Aleksandra I do początków panowania Filipa II, 3) od Filipa II aż do czasów bliskich upadku rzeczypospolitej rzymskiej, 4) od końca rzeczypospolitej rzymskiej do czasów Hadrjana (138 r. po Chr.), 5) od czasów dynastji Antoninów aż do Galljena (286 r. p. Chr.), 6) od Galljena aż do czasów Romulusa Augustulusa, czyli do końca cesarstwa zachodnio-rzymskiego (r. 476 po Chr.).

Opierając się na wywodach Eckhla, Groddeck przystępuje do charakteryzowania poszczególnych epok. Cechy epoki pierwszej są: a) metal, w greckich monetach srebro, rzadkie użycie złota, b) często zupełny brak inskrypcji, skąd trudność w oznaczeniu ojczyzny i wieku monet; sposób inskrypcji

jest albo zwykły, albo wsteczny, albo bustrophedon, c) kształt liter wskazuje na czasy bardzo odległe, d) sposób wykonania zarówno monet srebrnych jak złotych jest tego rodzaju, że powierzchnia ich jest bardziej wypukła, okrągłość nieforemna, niekształtna jest także kwadratowa wklęsłość na odwrociu, e) styl płaskorzeźby na jednych monetach jest jeszcze zupełnie barbarzyński, na innych zdradza już pewien stopień artyzmu.

Drugą epokę stanowią czasy Fidjasza. Monety tej epoki odznaczają się wyższą kulturą artystyczną, nie mają już tej sztywności i szorstkości, która cechowała epokę poprzednią. Znamiona jej się następujące: a) metal: prócz srebrnych i złotych monet zaczęto bić tu i ówdzie monety spiżowe, jak świadczy Arystofanes w Żabach, b) inskrypcja, jakkolwiek powściągliwa, zdradza już pewien postęp, przedewszystkiem forma liter zaczyna się dostosowywać do nowych warunków, pojawia się n. p. H zamiast E długiego, tudzież Ω zamiast długiego O, c) wykonanie staranniejsze, monety już nie są tak pękate, zamiast quadratum incusum pojawia się już typ, chociaż zamknięty w kwadracie, d) styl płaskorzeźby wykazuje duży postęp, objawiający się głównie w prawidłowości wymiarów.

Trzecia epoka uchodzi za złoty okres greckiej sztuki monetarnej: a) prócz srebra i złota powszechnie zaczęto używać spiżu do bicia monety, b) inskrypcja nie była już tak powściągliwa jak poprzednio, dodawano zwykle nazwisko urzędników bez wymieniania jednak godności urzędowej, c) kształt liter był taki sam, jakiego dziś używamy, pisząc po grecku, układ był estetyczny, litery równe i piękne, d) wykonanie było precyzyjne, każdy pieniądz ma tę samą grubość, e) styl płaskorzeźby doszedł do najwyższej doskonałości; największą wytwornością odznaczają się zwłaszcza złote monety Filipa II i jego syna Aleksandra.

Monety zostały wykonane przez wielkich artystów, ale imiona ich nie doszły do potomności, a wyjątkiem Neuanta, którego wymieniają monety Cydonji na Krecie.

W epoce czwartej rzadko bito monety srebrne, które były już przywilejem cesarzy; złotego pieniądza nie znaleziono ani jednego. Inskrypcja jeszcze teraz była dość skromna, ograniczała się przeważnie do urzędu i godności. Forma liter nie uległa zmianie, ale od czasu Domicjana rzadkiem już było Σ zamiast C, częściej także ryto Є zamiast E.

Wykonanie stało się mniej solidne, grubość monet zaczęła się zmniejszać. Styl płaskorzeźby był jeszcze dość dobry, ale zaznaczał się już upadek sztuki monetarnej.

W epoce piątej sztukę monetarną opanował już prawie wyłącznie spiż. Wprawdzie niektóre miasta, jak Antjochja, Aleksandrja, Cezarea, Taurus biły dalej monety srebrne, ale to srebro nie było czyste. Jedyną monetę złotą, wybitą w Cezarei z głową Gety zaprodukował Vaillant. Inskrypcja była bardzo niepowściągliwa, zwłaszcza na monetach azjatyckich, często podawała tytuły, przywileje, igrzyska, urzędy i t. p. Formę liter zepsuła nieumiejętność mincarzy. Wykonanie było niedbałe, zmniejszyła się jeszcze bardziej grubość pieniądza. Styl płaskorzeźby zbliżał się jeszcze do epoki poprzedniej; ale upadek był już bardzo wyraźny.

Jeszcze smutniejszy obraz przedstawiają monety epoki szóstej. Nie zwracano już uwagi nawet na podobieństwo głowy cesarzy. Z figur znika wszelkie piękno, nie dbano o wymiary, monety opanowało zupełne barbarzyństwo.

Ustęp 16 poświęcony jest pożytkowi monet starożytnych (*usus numorum veterum*). Jest on wieloraki. Tę kwestję poruszali Spanheim, *De usu et praestantia numorum antiquorum*, Londyn 1706, Debiel, *Utilitas rei numariae veteris compendio exposita*, Wiedeń 1733, Addison, *Gespräche von Nutzen u. Vorzugen der alten Münzen*, 1740. Pożytek, jaki mamy ze starożytnych monet, może być traktowany z rozmaitego stanowiska: a) paleografji i ortografji, b) mitologji, religji i zwyczajów narodowych, c) historji, d) starożytności greckich i rzymskich, e) chronologji, f) geografji i topografji, g) historji naturalnej, h) ikonologji, i) symboliki, j) filologji, k) prawa, l) archeologji, m) historji sztuki. O ile chodzi o związek starożytnych monet z dziejami sztuki, to w tej sprawie Groddeck odsyła do dzieła Stieglitza, *Münzsammlungen z. Erläut. der Gesch. der Kunst. des Alterth.*, Lipsk 1809.

W ustępie 17 Groddeck mówi o sławniejszych muzeach numizmatycznych w Europie (*Illustriora per Europam numorum musea*). Zaczęto je zakładać w czasach odrodzenia. Po bliższe szczegóły odsyła do przedmowy J. Birmarda la Bastie, umieszczonej w książce Joberta, *Science de Médailles*. Na wzmiankę zasługują muzea w Rzymie, Florencji, Neapolu, Wenecji, brytyjskie, hiszpańskie, wiedeńskie, berlińskie. O losach numizmatyki pisał Ch. G. Heyne na początku pierwszego tomu *Bibliothecae Numariae*, wydanej przez Lipiusa. Do tego

zakresu należy F. Schlichtegrolla, *Geschichte der alten Numismatik (Annales der gesammten Numismatik*, t. I 1804 Gotha).

Pierwszym zbieraczem monet był Petrarka, który gromadził głównie monety z czasów cesarstwa. W XV w. zbieraczami byli Alfons V i Maciej Korwin. W XVI w. zapoczątkował studja monet greckich H. Goltzius, wydawszy *Thesaurus rei antiquariae*, w Antwerpji 1575. Groddeck wymienia jeszcze Goltziusa *Opera omnia sive Romanae et Graecae antiquitatis monumenta e priscis numismatibus eruta*, Antwerpja 1645 i drugie wydanie tego dzieła z r. 1708. O wiarygodności tego uczonego pisał Eckhel w swej głównej pracy p. t. *Descriptio numorum*. Tezy Eckhla ujmuje Groddeck w następujących punktach: 1) znaczna część monet, znajdująca się na tablicach Goltziusa, jest autentyczna, 2) wielka ich liczba jest nieautentyczna, 3) niektóre monety autentyczne zepsute są zmyśloną inskrypcją, 4) niektóre monety srebrne są falsyfikatami złotych.

Jak Goltzius monety greckie, tak Fulvius Ursinus pierwszy zbadał i objaśnił monety rodów rzymskich w pracy p. t. *Familiae Romanae quas reperiuntur in antiquis numismatibus* Rzym 1577. Groddeck cytuje nadto dzieło Patina p. t. *Familiae Romanae quas in antiquis numismatibus ab urbe condita ad tempora Augusti ex bibl. Fulvii Ursini C. Patin restituit, recognovit, auxit,* Paryż 1663, tudzież Filipa Buonarottiego, *Osservazioni storiche sopra alcuni medaglioni antichi,* Rzym 1698, A. Morelli'ego, *Specimen universae rei numariae antiquae,* Lipsk 1695 i kilka dzieł Vaillanta, który położył wielkie zasługi na polu numizmatyki. Z innych dzieł zwraca uwagę na Spanheima, *Dissertationes de praestantia et usu numismatum antiquorum*, Londyn 1706 i Hardouina, *Numi antiqui populorum et urbium illustrati* Paryż 1689, *Opera selecta numismatica*, Amsterdam 1709 i *Opera varia,* Amsterdam 1733. Dzieła Hardouina prócz stron dodatnich zawierają jednak wiele absurdalnych zapatrywań; ostrej krytyce poddał je też słusznie Barthélémy, mówiąc, *les opinions du Hardouin en fait des médailles commencent à perdre le droit d'être refutées*".

Nie pominął też uczony wileński Jana Jakóba Gesnera, który zbadał ikonologję całej sztuki numizmatycznej i ogłosił: *Numismata regum Macedoniae,* Tiguri 1738, *Numismata Regum Syriae, Aegypti, Arsacidarum, Ponti et Bospori Cimmerii, Numismata regum Siciliae, Iudaeae, minorum gentium et virorum illustr.* 1751, *Numismata Graeca populorum et urbium, Numismata familia-*

rum Romanarum, Tiguri 1738, *Numismata antiqua imperatorum Romanorum latina et graeca,* Tiguri 1749. W pracach Gesnera zebrane są wizerunki ze wszystkich książek, które wówczas istniały, z wielką skrupulatnością. Niestety obok autentycznych niebrak falsyfikatów.

Zdaniem Grodka, znajomość sztuki numizmatycznej starożytnych w XVIII w. poczyniła znaczne postępy, ponieważ znaleziono i ogłoszono wiele monet nieznanych, zbadano je z większym krytycyzmem, objaśniono i przystosowano do użytku filologji. Wielkie zasługi położyli Pellerin, Eckhel, Neumann i in. Nadzwyczaj bystre i trafne są spostrzeżenia Pellerina w sprawie gromadzenia monet starożytnych. Monety, ogłoszone przez tego badacza, są albo bardzo rzadkie, albo wogóle nieznane, odbite zaś zostały na tablicach spiżowych z taką starannością, że prawie obojętnem jest, czy się ogląda samą monetę, czy jej podobiznę. W ostatnich jednak jego dziełach, powiada Groddeck, ogłoszonych pod koniec życia, znajdujemy już zbytnią rozwlekłość i skłonność do polemizowania ze wszystkimi przeciwnikami. Następuje wykaz wszystkich dzieł Pellerina w porządku chronologicznym. Kilka znakomitych dzieł wydał także nauczyciel Eckhla Józef Khel; na szczególną wzmiankę, zdaniem Grodka, zasługuje praca: *Ad numismata imperatorum Romanorum aurea et argentea a Vaillantio edita,* Wiedeń 1767. Ale Eckhlowi należy się pierwsze miejsce wśród badaczy numizmatyki starożytnej, który łączył w sobie wybitny talent, rozległą wiedzę, bystrość sądu i wielkie doświadczenie. Opracował on i objaśnił wszechstronnie nietylko wiele monet rzadkich, lecz także ogarnął całą sztukę monetarną i przedstawił ją w gruntownych dziełach, które chlubę przynoszą nauce. Groddeck wymienia 4 dzieła: *Numi veteres anecdoti,* Wiedeń 1775, dzieło zawierające ponad 400 monet, które Eckhel znalazł w swej podróży italskiej i w muzeach niemieckich, 2) *Catalogus Musei Caesarei Vindob. numorum veterum distributus in partes duas, quarum prior monetam urbium, populorum, regum, altera Romanorum complectitur,* Wiedeń 1779, 3) *Sylloge 1 numorum veterum anecdotorum thesauri Caesarei, Vindob.* 1786, 4) *Doctrina numorum veterum,* Wiedeń 1792—1798. Dzieło to obejmuje 8 tomów i jest podstawowem, bez którego nikt obejść się nie może.

Prócz tego F. Neumann ogłosił: *Populorum et regum numi veteres inediti,* Wiedeń 1779, G. Castelli, *Principis Turris Muciae veteres numi Siciliae populorum et urbium, regum quoque et*

tyrannorum, Saracenorum epocham antecedentes, Panormi 1781, D. Sestini, *Lettere e dissertazioni numismatiche sopra alcune medaglie rare della collezione Ainslieana*, Livorno 1789—1790. Nadzwyczaj gruntowne dzieło wydał K. Rasche, *Lexic. universae rei numariae veterum*, Lipsk 1785—1795.

Celom porównawczym służą: Hirscha, *Bibliotheca numismatica*, Norymberga 1760, J. G. Lipsiusa, *Bibliotheca numaria, s. Catalogus auctorum qui usque ad finem s.* XVIII *de re monetaria aut numis scripserunt, cum praef. Heynii de studii rei numismaticae antiquioris vicissitudinibus*, Lipsk 1801.

Elementarne wiadomości numismatyczne zawierają: L. Savota, *Discours sur les médailles antiques*, Paryż 1627, 2) A. Morelli'ego, *Specimen universae rei numariae antiquae*, Lipsk 1695, 3) G. Rinka, *De veteris numismatis potentia et qualitate*, Lipsk 1701, 4) L. Joberta, *La science des médailles antiques et modernes*, Paryż 1693, 5) J. Rasche'go, *Kenntniss antiker Münzen nach den Grundsätzen des H. Jobert und Bimard de la Bastie*, Norymberga 1770, 6) J. G. Wachtera, *Archaeologia numaria continens praecognita*, Lipsk 1740, 7) J. Eckhla, *Kurzgefasste Anfangsgründe der alten Numismatik*, 8) A. L. Millina, *Introduction à l'étude des médailles*, Paryż 1796, 9) Beauvaisa, *Histoire abrégée des Impereurs Romains pour lesquels on a frappé des médailles*, Paryż 1767, 10) Eckhla, *Doctrina numorum veterum*, t. I, prolegg.

W ustępie 18 Groddeck porusza dalej ważną kwestję należytego urządzenia muzeów (*de museis utiliter ordinandis*). Dobrze uporządkowane zbiory ułatwiają pracę badaczom, ale pod tym względem niema ogólnie przyjętej zasady, niektórrzy bowiem, jak Albani, zajęli się tylko monetami cesarskiemi największych rozmiarów, inni gromadzili monety innego rodzaju. Tych Groddeck pomija, ponieważ zamierza mówić o wielkich zbiorach muzealnych, zawierających najrozmaitsze rodzaje monet. W urządzeniu takich zbiorów trzymano się także rozmaitych sposobów. Tak np. Fröhlich zbiór monet cesarskiego muzeum w Wiedniu podzielił na kilka klas, uwzględniając przedewszystkiem monety złote większych rozmiarów miast, narodów, królów, cesarzy, następnie mniejsze monety złote, po złotych monety srebrne w tym samym porządku, wreszcie monety spiżowe. Groddeck uważa ten sposób urządzenia zbiorów za bardzo niedogodny, ponieważ rozrywa kraje i epoki. J. Oiselius, *Thes. sel. numorum antiqu.*, zaproponował inny sposób, dzieląc monety na rozmaite działy

według krajów, prowincyj, bogów, spraw wojskowych, cyrków, igrzysk, odznak kapłańskich i t. p. Groddeck nazywa to raczej chaosem niż porządkiem. Uczonemu wileńskiemu najwięcej przemawia do przekonania układ, dokonany w muzeum wiedeńskiem przez Eckhla, który rozłożył monety na dwa działy. Jeden obejmuje monety miast, narodów, królów, drugi monety rzymskie. Co się tyczy pierwszego działu, to wiadomo, że monety miast i narodów, ułożone alfabetycznie, powodowały długo wielkie zamieszanie. Groddeck wyraża przekonanie, że ten sposób ułożenia powinien być zaniechany, ponieważ rozrywa monety pewnych okolic, mające wiele cech wspólnych. Badając monety, pochodzące z tego samego obszaru, mógł Pellerin wyjaśnić łatwo wiele okazów, których przedtem nikt wyjaśnić nie zdołał. Za Pellerinem poszedł Eckhel, odstępując od niego tylko w niewielu punktach. Eckhel związał przedewszystkiem monety królów z temi obszarami, nad któremi oni panowali i zestawił razem monety miast, które nazywamy autonomicznemi, z temi monetami, które te miasta biły z wizerunkiem cesarzy, z tego powodu, że strony odwrotne tych monet najczęściej były związane z dziejami miasta, jego religją, położeniem i t. p. Monety wysp, które Pellerin umieścił w jednej serji, Eckhel połączył z najbliższemi obszarami, zauważywszy, że wyspy kierowały się temi samemi zasadami w biciu monety, co najbliższe obszary na lądzie stałym. Systemu Eckhla trzyma się Sertini w pracy p. t. *Classes generales geographiae numismaticae urbium populorum et regum ordine geogr. et ethnol. dispositae secundum systema Eckhelianum*, Lipsk 1797.

W drugim dziale, obejmującym monety rzymskie, serję rozpoczynają monety republikańskie; Eckhel jednak ułożył je inaczej, mianowicie według nazw rodów w porządku alfabetycznym, ponieważ ułożenie chronologiczne okazało się niemożliwe. W układzie monet z czasów cesarzy rzymskich trzymano się dawniej podwójnej zasady. Occo, *Imperatorum Romanorum numismata a Pompeio M. ad Heraclium*, Antwerpja 1579 i Mediobarbus, *Imperatorum Rom. numismata a F. Mediob. illustrata,* Medjolan 1683, mieli wzgląd na chronologję, ale popełnili ten błąd, że często związywali z pewnemi latami monety bez dostatecznej racji. Stąd to inni uczeni chwycili się porządku alfabetycznego stron odwrotnych monety, wprowadzając jeszcze większe zamieszanie i lekceważąc zupełnie chronologję i wizerunki cesarzy, wybite na monetach. Gdy ten sposób okazał się chybionym, wrócono do systemu, który stworzył Occo. Zdaniem Grodka, najlepiej jest oprzeć

się na monetach zbadanych i pewnych i ułożyć je chronologicznie, a te, których wiek nie da się ustalić, umieścić na końcu w porządku alfabetycznym.

Stieglitz uporządkowanie monet starożytnych usiłował dostosować do dziejów sztuki monetarnej. Zaznaczając wprawdzie, że ścisłych zasad chronologicznych nie da się zastosować do monet rodów rzymskich, sądził, że dadzą się oddzielić monety wcześniejsze od późniejszych i stworzył w ten sposób podstawę do ułożenia typów tych monet. Monety, należące do pierwszej epoki, każe Stieglitz ułożyć w następującym porządku geograficznym: 1) Europa: Poloponez, Hellada, Illyricum, Macedonja, Tracja, Kreta, Eubea, mniejsze wyspy morza egejskiego, 2) Azja Mniejsza. Monety drugiej i trzeciej epoki: 1) Europa: Italja środkowa, Wielka Grecja, Sycylja, królowie, wyspy w pobliżu Sycylji, 2) Azja: Bosfor kimmeryjski, Kolchy, Azja M. (Pont, królowie Pontu i Bosforu, Paflagonja, królowie, Bitynja, królowie, Myzja, królowie Pergamu, Troada), wyspa Tenedos, Jonja, wyspy Chios, Ikarja, Samos, Karja, królowie, wyspy Kos, Rodos, Telos, Licja Pamfilja, Pizydja, Likaonja, Cylicja, Cypr, królowie, Lidja, Frygja, królowie Kiberji, Galacja, królowie, Kappadocja, królowie, 3) Europa: Kreta, Eubea, mniejsze wyspy morza egejskiego Amorgos, Andros, Kytnos, Delos, Ios, Melos, Naksos, Paros, Siros, Tenos, Tera, Tessalja, wyspy Halonnesos, Peparetos, Skiatos, Epir, królowie, Korcyra, wyspy Issa, Faros, Macedonja, królowie, Tracja, królowie, Chersonez tracki, wyspy Lemnos, Imbros, Nea, Samotrake, Tasos, Peonja, królowie, Mezja, Sarmacja europejska, Cherzonez taurydzki, Peloponez Achaja, Elida, wyspy Kefalenja, Zakyntos, Itaka, Messenja, Lakonja, Cytera, Argolis, Irene, Arkadja, Akarnanja, Etolja, Salamina; odległe miasta Europy, zamieszkałe przez Greków, Hiszpanja, Gallja, Antipolis, Massylja; odległe okolice Azji, Armenja, królowie, Syrja, królowie, Kommagene, królowie, Celessyrja, Dekapolis, Partja, królowie, Persja, królowie, 4) Afryka: Egipt, królowie, Cyrenaika, królowie, 5) Monety barbarzyńskie: Hiszpanja, Gallja, Dacja. Do trzeciej epoki należą także monety rzymskie z czasów republikańskich, ułożone nie porządkiem alfabetycznym, lecz według typów, zapomocą których da się choć w przybliżeniu rozróżnić kolejność czasu. Na czele idą monety konsularne, następnie monety rodów. Czwarta, piąta i szósta epoka zawiera monety cesarzy rzymskich, ułożone porządkiem chronologicznym. Pozostają monety używane w prowincjach i kolon-

jach rzymskich. W ich ułożeniu Stieglitz trzyma się porządku geograficznego, przyjętego przez Eckhla i Neumanna.

Następnie w ustępie 19 przystępuje Groddeck do omawiania monet konsulów i rodów rzymskich. Monety konsularne bito za czasów rzeczypospolitej, gdy rządzili konsulowie, monetami rodów są te, które noszą nazwisko rodu rzymskiego. Najdawniejsze monety rodów były spiżowe. Powstanie pierwszej monety spiżowej w Rzymie odnosi Plinjusz do panowania Serwjusza, Groddeck zwraca jednak uwagę, że ten sam pisarz na innem miejscu przypisuje Numie Pompiljuszowi bicie monety spiżowej.

As rzymski, funtowej wagi, dzielił się na 12 części, zwane *uncjami*. Latynowie nazywali go *as* i *assarius*, skąd pochodzi greckie ἀσσαρίον. Synomimami asa były *libra*, *libella* i *pondo*. System libralny rzymski przedstawia się następująco: *as* zawiera 12 *uncji* i oznaczony jest I (jedynką), *deunx* 11, *dextans* 10, *dodrans* 9, *bes* 8, *septunx* 7, *semis* 6 uncji i oznaczony jest znakiem *S* lub sześcioma kulkami (.....), *quincunx* 5 uncji, oznaczony ....., *triens* 4 uncje, oznaczony...., *quadrans* 3..., *sextans* 2.., *sescuncia* $1^1/_2$ uncji, *uncia* 1, oznaczona ., *semuncia* $^1/_2$ uncji.

Zresztą as był w Rzymie nietylko monetą i miarą wagi, lecz także wyobrażeniem czegoś całkowitego, niepodzielnego. Stąd n. p. *haeres ex asse* oznacza spadkobiercę całego mienia, *ex quadrante* $^1/_4$ mienia.

Przy tej sposobności Groddeck nie pomija innych miar rzymskich i mówi o stopie (*pes*), która dzieliła się na 12 *pollices*. Kolumella dzieli stopę na uncje, pisząc: *„Dupondio et dodrante altus sulcus* zamiast *duobus pedibus et novem pollicibus altus sulcus*; lub: *Habet in latitudinem pars prior dupondium semissem, pars posterior quattuor pedes* zamiast: *habet in latitudinem pars prior pedes duos et dimidium.*

Z miar cieczy *sextarius* był nakształt asa podzielony na 12 uncji, które nazywały się także *cyathi*. Zatem 2 cyathi—*sextans*, trzy cyathi—*quadrans*. Z tego powodu łatwo wytłumaczyć Marcjalisa XI 37:

Quincunces et sex cyathos bessemque bibamus
Caius ut fiat, Iulius et Proculus,

albowiem wypada 19 cyathi według liczby głosek, znajdujących się w imionach Caius, Iulius i Proculus. Był zaś *sextarius* szóstą częścią *congiusa* (dzbana), skąd też pochodzi jego nazwa, a *congius* był miarą, która zawierała ciecz wagi 10 libr (funtów-asów),

dlatego *bicongii* nazywano tych, którzy potrafili wypić wina wagi 20 funtów, a tych, co więcej *tricongii*.

Od *pondo*, synonimu asa, wyprowadza się *dupondius*. Od asa pochodzi *tressis*-3 asy, *quincussis*-5 asów, *octussis*-8 asów, *decussis*-10 asów, *vicessis*-20, *centussis*-100 asów. Od *decussis* pochodzi *decussare*, t. j. prowadzić linje poprzeczne w kształcie X. O drzewach powiedział Cycero, *Cato m.* 19: „*arbores in quincuncem deponere*, t. j. w kształcie V.

As libralis przetrwał od Serwjusza aż do czasów pierwszej wojny punickiej. Denary srebrne, które zaczęto bić pięć lat przed pierwszą wojną punicką, miały wartość 10 asów, skąd wywodzi się ich nazwa. W czasach pierwszej wojny punickiej zaczęto bić monetę, zwaną *as sextantarius*, wartości dwu uncji. Przetrwała ta moneta aż do dyktatury Kw. Fabjusza Maximusa. Od tego czasu bito monetę, zwaną *as uncialis*, wartości jednej uncji. Utrzymała się ona aż do ustawy Papirjusza, wydanej niewiadomo kiedy i przez którego Papirjusza. Wówczas wyszło rozporządzenie, że denar równa się pod względem wartości 16 asom. Na podstawie wspomnianej lex Papiria bito monetę, zwaną *as semiuncialis*, wartości pół uncji. Tak przynajmniej donosi Plinjusz XXXIII 13. Ale temu doniesieniu sprzeciwia się wiele momentów, a przedewszystkiem samo doświadczenie. Oto w wielu muzeach istnieją asy rzymskie równoznaczne z 11, 10, 8 i t. d. uncjami tudzież semissy wagi 5, 4 i t. d. uncji. Z tego wynika, że asa bynajmniej nie zredukowano nagle do dwóch uncji, lecz że istniał jakiś czas przejściowy. Rozprawia o tem umiejętnie Eckhel, do którego Groddeck odsyła słuchaczy.

Asy rzymskie na stronie przedniej zawierają głowę Janusa, *półasy* (*semisses*) głowę Jowisza, *trientes* Pallady, *quadrantes* Herkulesa, *sextantes* Merkurjusza, *uncje* znowu głowę Pallady. Wszystkie na stronie odwrotnej mają przód okrętu. Wartość monety, jak to widzieliśmy, określają wybite znaki: I-as, *S*-pół asa, inne części asa liczba kulek, które są cechą uncji. Znak X określa 10 asów (*decussis*). Nie posiadamy monety, zwanej *deunx* (=11 uncjom), *dextans* (=10 uncjom), *dodrans* (=9 uncjom), *bessis* (=8 uncjom) i *septunx* (=7 uncjom). *Quincunx* znajduje się w muzeum wiedeńskiem; na stronie przedniej posiada głowę Apollina, uwieńczoną laurem, z tyłu znak Γ; na odwrotnej inskrypcję ROMA i Dioskurów na rączych koniach, poniżej 5 kulek.

Dalszą część wykładu w ustępie 20 poświęca Groddeck srebnej monecie rzymskiej, powołując się często

na powagę starożytnych autorów. Plinjusz XXXIII, 13 pisze: „*Argentum signatum est anno urbis* 485 (t. j. 269 przed Chr.) *Q. Fabio Cos. quinque annis ante primum bellum Punicum*". Potwierdza to Liwjusz i inni autorowie. Moneta srebrna miała różne nazwy: *denarius*, *quinarius*, *sestertius*, tak że *quinarius* był połową denara, *sestertius* połową kwinara. Do srebrnej monety zalicza Warro de l. l. IV także *libella* jako dziesiątą część denara. Stąd to Plautus mówi w komedji *Pseudolus*, akt II, scena 2, w. 34: „*Tibi libellam argenti nunquam credam*". Ale tego rodzaju monet nie znaleziono.

Denarius otrzymał nazwę od 10 asów, które wyparł, gdy tylko zaczęto bić srebną monetę. Tak przynajmniej podaje Plinjusz l. l.: „*Et placuit denarium pro decem libris aeris, quinarium pro quinque, sestertium pro dupondio et semisse permutari*". Po zredukowaniu asa do jednej uncji postanowiono, według świadectwa Plinjusza, zrównoważyć denar z 16 asami, kwinar z 8, sesterc z 4. Zachował więc stary denar swoją nazwę, jakkolwiek nie był już równoważnikiem 10 asów, lecz 16. Co się tyczy wagi denara, to z funta srebra bito 84 denary. U starożytnych pisarzy czytamy, że denar wagą zrównał się z drachmą attycką. Po gruntowych jednak badaniach Eisenschmida pokazało się, że drachma jest cokolwiek cięższa od denara i że stosunek między niemi wynosi 112 : 100, lub w przybliżeniu 9 : 8. Znakiem denara był X, wskazujący, że wartość tego pieniądza wynosiła pierwotnie 10 asów. Zamiast tego znaku na monetach niektórych rodów rzymskich znajdujemy znak XVI. Wskazuje to niewątpliwie na podniesienie wartości denara do 16 asów, czyli na obniżenie wartości asa, co stało się za dyktatury Kw. Fabjusza Maximusa. Z tego powodu niektórzy sądzili, że na denarach wybijano XVI tylko chwilowo i że potem wrócono do dawnego znaku X. Eckhel jednak przypuszcza, że to zależało od woli mincarza, jaki znak położyć na denarze. Denary Walerjusza Flakka, wybite w tym samym czasie, jedne mają znak X, drugie XVI. Ponieważ wielka liczba denarów wykazuje jako typ na odwrotnej stronie bigę lub kwadrygę, stąd starożytni, jak n.p. Liwjusz, Tacyt, Plinjusz nazywają je poprostu *bigati* lub *quadrigati*.

Quinarius był monetą wartości pół denara. Miał znak V, ponieważ przedstawiał wartość 5 asów. Na niektórych kwinarach, jak np. *gentis Egnatuleiae* widnieje znak *Q*, początkowa głoska kwinara. Na najdawniejszych kwinarach znajdowały się te same typy, co na denarach, a mianowicie na stronie przedniej głowa

Pallady, na odwrotnej ROMA i Dioskurowie. Później typ Wiktorji utrzymał się stale na kwinarach, zajmując jużto przednią jużto odwrotną stronę. Mało jest takich, które mają inne typy. Nawet kwinary za czasów cesarstwa rzadko wykazują inny typ niż postać Wiktorji. Stąd mylne są przypuszczenia Vaillanta i innych, którzy, znajdując na kwinarze Wiktorję, zaraz usiłują podać zwycięstwo, z powodu którego postać bogini wybito na monecie, albowiem umieszczenie Wiktorji na monetach należy przypisać zwyczajowi. Z powodu tego typu kwinary nazywano często *victoriati.*

Sestertius lub *sesquitertius* nazywała się moneta wartości $2^1/_2$ asa. Był więc sestertius czwartą częścią denara, a połową kwinara. Była to najcieńsza srebrna moneta rzymska. Znakiem jej było IIS, co znaczy, że sesterc ma wartość dwóch asów i semissa. Typem sesterca była głowa kobieca w szyszaku ze skrzydłami, z tyłu jej umieszczony był znak IIS. Na odwrocie Dioskurowie; pod nimi ROMA.

Mając zawsze na względzie pouczenie swych uczniów o wszelkich objawach życia starożytnych, Groddeck skorzystał ze sposobności, by dokładnie objaśnić, w jaki sposób Rzymianie liczyli w sestercach. Był on trojaki: 1) Jeżeli się czyta *sestertius*, lub w liczbie mnogiej *sestertii* w rodzaju męskim, to należy rozumieć tyle sesterców, ile jednostek zawiera liczba. 2) Jeżeli czyta się *sestertium*, w plur. *sestertia*, to należy uzupełnić *mille*, lub *milia.* Tak więc *decem sestertia* znaczy *decem milia sestert.* Przytoczywszy następnie Cycerona, *ad Attic.* IV 5: „*Tribunitii candidati iurarunt se arbitrio Catonis petituros, apud eum* IIS *quingena deposuerunt*", Groddeck wyjaśnia, że według postawionej właśnie reguły należy czytać: *sestertia quingena milia.* Że zaś tak czytać należy, potwierdza Plutarch w życiorysie Katona. Miljony określano inaczej. Gdy się czyta *decies sestertium, milies sestertium*, trzeba uzupełnić: *centies milies.* Rzadko bowiem Rzymianie wyrażali sumę według pełnego brzmienia, lecz zamiast *decies centies milies sestertium*, mówili w skrócie *decies sestertium.* Ten sposób mówienia popiera Groddeck kilkoma przykładami, zaczerpniętemi z Cycerona, Plutarcha, Marcjalisa. Do znaku sesterca IIS dodawano często, zwłaszcza na marmurach literę *N (numus).* Tysiące oznaczano często kreską poziomą ponad cyfrą, która określała te tysiące; n. p. $\overline{X}$ oznacza 10 tysięcy. W miejsce kreski dodawano też *M.* Jeżeli liczba pozostała podana tylko w tych skrótach, to często trudno rozróżnić, czy ma się rozumieć sumę prostą, czy złożoną; to znaczy jeśli n. p. znajdujemy IIS$\overline{X}$, czy należy czytać *sestertia decem*

milia, czy też *sestertium decies centies milies*. Ale Groddeck robi słuszną uwagę, że zarówno sumę prostą, jak złożoną określały te znaki i często sami Rzymianie musieli się domyślać, o co chodzi, co dawało sposobność do nadużyć. Wymowne w tym względzie świadectwo podaje Swetonjusz w żywocie *Galby*: „*Liviae mortuae testamento paene ditatus est (Galba)* IIS *namque quingenties... quia notata, non perscripta erat summa, haerede Tiberio legatum ad quingenta revocante, ne hoc quidem accepit*". Liwja zatem w skrócie napisała IISD, czyli trzeba się było domyślać, czy to oznacza *quingenties sestertium (quingenties centies milies)* — 5 miljonów, czy też *quingenta (milia) sestertia* — pięćset tysięcy. Stąd oszustwo Tyberjusza.

Następnie przechodzi Groddeck do złotej monety rzymskiej. Według świadectwa Plinjusza zaczęto bić w Rzymie monetę złotą 62 lata po rozpoczęciu bicia srebrnej, czyli za czasów drugiej wojny punickiej, w r. 207. Złoty pieniądz rzymski miał wartość 25 denarów srebrnych. Stąd to, czytając Marcjalisa X 14, że poeta życzy sobie, by do lat 57 dołączyło mu się jeszcze *bis novenos* (2×9), ażeby przeżył *tres aureos*, to trzeba rozumieć, że osiągnąłby 75 lat, co dają tres aurei (3 × 25). Po największej części autorowie łacińscy określają stosunek złota do srebra na 1:12, czyli, że funt złota równał się 12 funtom srebra. To określenie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy, ponieważ za aureus płacono 25 denarów.

Wątpić należy, czy za czasów rzeczypospolitej bito monetę złotą na podstawie stałej ustawy, ponieważ z tego czasu posiadamy wprost znikomą liczbę monet złotych.

Do katalogu srebrnych monet konsularnych Eckhel włączył te monety, które Vaillant zaliczył do monet rodów rzymskich. Do monet tego rodzaju należą denary, na stronie przedniej mające głowę niewieścią w szyszaku ze skrzydłami i znak *den* X, a na odwrotnej Dioskurów z inskrypcją ROMA, albo też Dianę na rydwanie, ciągnionym przez jelenie, albo Wiktorję także z inskrypcją ROMA. Późniejsze zawierają na odwrociu inne typy aniżeli Dioskurów. Nie brak także innych monet z rozmaitego kruszczu z napisem ROMA, które, jak sądzi Eckhel, wybite zostały poza Rzymem. Do monet tego rodzaju, powiada Groddeck, należy denar w zbiorze uniwersytetu wileńskiego. Denar ten miał na stronie przedniej głowę Janusa, uwieńczoną wawrzynem, a na odwrotnej Jowisza na szybkiej kwadrydze z Wiktorją, kierującą końmi; u spodu inskrypcję ROMA.

Bardzo obszernie rozprawia Groddeck w ustępie 21 o monetach rodów, o których niektórzy uczeni, jak np. Spanheim, wyrażają się z największemi pochwałami. Na monetach rodów pojawiają się często imiona i wizerunki bóstw, święte obrzędy, dawne osobliwości miasta, wielkie czyny w pokoju i wojnie, urzędy, widowiska, imiona znakomitych mężów, budynki publiczne, nazwiska rodów, godności, adoptacje, stare formy językowe i sposób pisania. Niejednokrotnie są to świetne dzieła sztuki, godne genjuszu greckiego. Z tego powodu wielkie jest znaczenie tych monet dla historji, mitologji, gramatyki, ikonologji. Ale ta kategorja monet przysparza niemało trudności. Wizerunki strony przedniej często są niewyraźne i trudne do objaśnienia; odnosi się to także do typów na stronie odwrotnej. Rzadko znajdujemy wskazówki do oznaczenia wieku tych monet i dlatego roi się od najrozmaitszych błędnych objaśnień. Z wyjątkiem próby Stieglitza nie wynaleziono innego sposobu uporządkowania tej grupy monet jak tylko porządek alfabetyczny według nazwiska rodów.

U Rzymian odróżnić trzeba rody (*gentes*) od rodzin (*familiae*), ród bowiem jest pojęciem szerszem. Obywateli rzymskich pełne nazwisko składało się zwykle z 3 części: *praenomen, nomen, cognomen*, np. *Marcus Tullius Cicero*. Niewolnicy mieli tylko jedno nazwisko. Do tych trzech części imienia dołączała się niekiedy czwarta, zwana *agnomen*. *Praenomen* stało przed *nomen gentilicium* dla odróżnienia dzieci jednej rodziny. *Nomen* oznaczało ród; *cognomen* wskazywało na rodzinę; *agnomen* było nadawane wskutek rozmaitych okoliczności, jak np. *Africanus*, *Numidicus* i t. p. Sogonius, *Commentarii de nominibus Romanorum*, zebrał około 30 praenominów; Groddeck cytuje tylko te, które znajdują się na monetach, nie pomijając nawet kwestji, jak należy wymawiać *C.* i *Cn.* *Nomina gentil.* kończyły się na *-ius* i według świadectwa Sidonjusza miały niemal znaczenie patronimików, ale Rzymianie nazywali jednych od imienia rodowego, drugich od przydomka. Tak np. *Cycero* pisze zawsze *Caesar*, nigdy *Iulius*; przeciwnie, zawsze *Pompeius*, nigdy *Strabo*. Rzymianie, wchodzący do innych rodów jako adoptowani, przyjmowali wszystkie imiona tego rodu, swoje zaś imię rodowe kładli na końcu z przyrostkiem *-anus*. *Aemilius Paulus* adoptowany przez P. Korneljusza Scypjona nazywał się *Publius Cornelius Scipio Aemilanus*; C. Octavius adoptowany przez Cezara—*C. Julius Caesar Octavianus*. Często jednak odstępowano od tej zasady. M. Junius Brutus, zabójca Cezara, adoptowany

przez Kwintusa Serwiljusza Caepiona nazywał się *Q. Caepio Brutus,* zatrzymawszy przydomek swego rodu. Niekiedy na monetach rodów znajduje się wzmianka o ojcu, a nawet dziadku, np. P. CRASSVS. M. F., lub C. ANNI. T. F. T. N., to znaczy *Titi filius, Titi nepos.* Ten zwyczaj istniał także u Greków. Urzędnicy duchowni i świeccy określani byli następującemi skrótami: P. M, lub PONT. MAX; AVG (*augur*); IIIVIRI R. P. C. (*tres viri reipublicae constituendae*); VII VIR EPVL (*septemvir epulonum*); COS (*consul*); COS. ITER (*consul iterum*); PROCOS; LEG (*legatus*); PR (*praetor* lub *praefectus*); AED. CVR; AED. PLEB; *Q* (*quaestor*), o ile stoi po nazwisku, np. Q. LVTATI. Q.; Q. DESIG; Q. VRB.; Q. AD. FRV. EMV. (*quaestor ad frumentum emundum* na monetach *gentis Calpurniae et Serviliae*); PRO. Q. (*proquaestor*); III VIR, lub IIII VIR. A. A. A. F. F. (*triumviri* lub *quattuorviri monetales*). *Triumviri monetales* ustanowieni zostali około r 288 przed Chr. według wyciągu z 11 ks. Liwjusza. Juljusz Cezar powiększył ich liczbę do 4, ale August przywrócił dawnych 3. Wśród *triumviri monetales* pojawiają się nazwiska najsławniejszych rodów.

August zastrzegł sobie prawo bicia złotej i srebrnej monety, zostawiając monetę spiżową senatowi. Mimo to znajdujemy często na monetach rodów wybitych pretorów, edylów, kwestorów i innych urzędników. Z tego można wnosić, że tym urzędnikom na potrzeby państwowe dostarczano srebra ze skarbca publicznego i że oni oddawali owym tresviri monetales to srebro do wybicia monety w swojem imieniu. W takim wypadku umieszczano zawsze na monetach *S. C.* lub *EX. S. C.* Podobnie na prowincji kwestorowie kładą na monetach swoje własne nazwisko, lub obok niego nazwisko prokonsula.

Chociaż w myśl obowiązującej ustawy za czasów rzeczypospolitej bito monetę tylko w stolicy, zdarzało się jednak niekiedy, że także poza stolicą puszczano w obieg monetę niewątpliwie rzymską i oznaczoną imionami rodów. Działo się to z konieczności w czasach wojen domowych. Do takich monet zaliczają denary Scypjona, który w r. 46 przed Chr. w Afryce wzniecił wojnę przeciw Cezarowi, a nadto monety Brutusa i Kassjusza wybite w różnych miastach greckich. O biciu monety na prowincji poucza Plutarch w życiorysie Lukulla, donosząc, że Sulla w ciężkiem położeniu korzystał zawsze z pomocy Lukulla, między innemi także w biciu monety. Większa część tych monet, bitych na Peloponezie, nosi znak Lukulla, skąd pochodzi ich nazwa *Lucullea.*

Na większości monet rodowych widnieje imię rodu. W tym

względzie nie trzymano się jednak żadnych ustalonych zwyczajów. Jedne monety mają przydomki rodów, np. KALENI, drugie imiona rodowe, n. p. NERI, inne imiona i przydomki, np. PETILIVS CAPITOLINVS; czasem kładziono na monecie praenomen i nomen gentile, np. A. HIRTIVS, lub praenomen i cognomen, np. L. SVLLA, lub wreszcie pełne nazwisko, np. L. MESCINIVS RVFVS. W ostatnim wypadku postępowano w ten sposób, że cognomen umieszczano na stronie przedniej, np. COTA, a praenomen i nomen gentile na odwrotnej, np. M. AVREL. Wyraz ROMA dodawano często do nazwisk rodów, zwłaszcza na dawniejszych denarach. Na denarach z końca rzeczypospolitej brak tego dodatku. W błędzie, zdaniem Grodka, jest Vaillant, dowodząc, że wyraz ROMA wskazuje na monetę wybitą w Rzymie, opuszczony—na monetę wybitą na prowincji. Na inskrypcjach monet rodów znajdujemy wiele skrótów. Znane są: a) *sigle* częściej używane: COS., DICT., AED. CVR, TR. MIL., P. R., S. C., i rzadsze: A. A. A. F. F. *auro argento aeri flando feriundo*) A. C. (*absolvo condemno*), AN. XV. PR. H. O. C. S. (*annorum XV praetextatus hostem occidit, civem servavit* — na monecie Emiljusza Lepidusa), D. P. P. (*dei Penates*—na monecie Sulpicjusza), F. P. R. (*Furtuna populi Romani*—na monetach Arjusza), G. P. R. (*Genius Populi Romani*—na monetach Korneljusza Lentulusa), G. T. A. (*Genius tutelaris Africae*—na monetach Cecyljusza Metella), I. S. M. R. (*Juno Sospita Magna Regina*—na monetach Torjusza), O. C. S. (*ob cives servatos*—na monetach Akwilljusza), P. P. (*Penates*—na monetach Fontejusza), Q. C. M. P. I. (*Quintus Caecilius Metellus Pius Imperator*), Q. P. (*quaestor propraetore*, według innych *quaestor provinciae*), S. C. D. T. (sens niepewny—na monetach Woltejusza), S. F. (sens niepewny—na monetach Petilljusza); b) *monogramy*, t. j. takie połączenie głosek, w którem jedna kreska starczy dla więcej liter. Groddeck produkuje 26 rozmaitych monogramów, które musimy pominąć, ponieważ nastręczają trudności techniczne w wykonaniu, a następnie omawia rozmaite archaizmy na monetach greckich i rzymskich, zaznaczając, że w czasach poaugustowskich pojawiają się rzadko. Przykłady archaizmów pisowni przytacza następujące: AI zamiast AE (AIMILIA, CAISAR, CONCORDIAI), EI zam. I (PREIVER, DEIDIVS, PREIMVS, OPEIMIus, LEIBERTAS), opuszczenie H (CILO, PILIPVS, TRIVMPVS), K zam. C (KALENI), O zam. AV (FOSTVLVS), OI zam. OE (COIL), OV zam. OE (CLOVLI), Q zam. C (QVM), V zam. Y (ERVC, SIBVLLA), V zam. I (MAXSVMVS), XS zam. samego X (prócz wyrazu poprzedzającego PAXS,

ALEXSANDREA), podwajanie samogłosek długich (VAALA, FEELIX), redukcje spółgł. (SISENA, CINA, SVLA).

Monety rodów wykazują wielką różnorodność typów, ale tylko monety srebrne, monety bowiem spiżowe, jak widzieliśmy, mają swoje stałe typy. Monety złote aż do epoki Juljusza Cezara należą do rzadkości. Strona przednia, jak na monetach greckich, zawiera zawsze głowę bóstwa, króla, lub jakiejś osobistości, odwrotna treść rozmaitego rodzaju. Typy jednej i drugiej strony związane są albo ze zwyczajem wieku, albo z pewnemi okolicznościami (np. monety Brutusa i Kassjusza wielbią wolność). Niektóre napisy są treści niejasnej. W takich wypadkach, powiada Groddeck, trzeba powstrzymać się od wszelkiego objaśnienia i nie wprowadzać w błąd czytelnika, jak to nczynił Vaillant, który z nadmierną śmiałością zabrał się do wyjaśnienia wszystkiego. Widząc np. na monecie Wiktorję, zaraz odnosi ją do jakiegoś zwycięstwa, lub widząc głowę Apollina, zaraz przypuszcza, że chodzi o *ludi apollinares* i t. p.

Głowy bóstw na stronie przedniej monet poznajemy zwykle po rysach i atrybutach; niektóre jednak nastręczają niemałe trudności. Często nawet nie można rozpoznać, czy głowa przedstawia boga, czy boginię; np. gdy na niej znajduje się hełm, trudno określić, czy to Mars, czy Minerwa. Można mieć także wątpliwość, czy ozdobiona wawrzynem głowa przedstawia boginię *Salus*, *Fides* czy *Concordia*. Bogowie, pojawiający się na monetach, wykazują te same typy, co bogowie, znani z mitologji; prócz tego mnóstwo znajdujemy genjuszów, personifikacyj, jak *Virtus*, *Vitium* i t. p. Często na monetach występują głowy i typy Saturna, Janusa, Cybeli, Jowisza, Wejowisza, Neptuna, Junony, Feronji, Cerery, Westy, Marsa, Wulkana, Minerwy, Wenery i Amora, Apollina, Heljosa, Seleny, Merkurjusza, Bachusa, Herkulesa, Muz i t. d. Jeżeli na przedniej stronie tych monet znajdują się głowy królów i znakomitych mężów przeszłości, jak Kwiryna, Marsa, Numy, Ankusa, pierwszego konsula Brutusa, to wiadomo, że je wybito później dla uczczenia pamięci przodków, albowiem oni żyli jeszcze w tych czasach, kiedy albo wogóle żadnych jeszcze nie było monet, albo tylko spiżowe. Nawet monety z głową Sulli i Pompejusza W., którzy żyli pod koniec rzeczypospolitej, nie zostały wybite za ich życia, lecz postarali się o to dopiero ich potomkowie dla uczczenia pamięci ojców. Istniał bowiem zakaz umieszczania na monetach głowy człowieka żyjącego. Pierwszym

człowiekiem, któremu przyznano prawo bicia monety ze swoim wizerunkiem, był dopiero Juljusz Cezar.

W samych początkach wybite w Rzymie srebrne denary, kwinary, sesterce mają na odwrotnej stronie głowę niewieścią w szyszaku ze skrzydłami. Uważano ją zawsze za głowę bogini Romy, dopiero Olivieri zbił to błędne mniemanie.

Po bogach i boginiach najbliższe miejsce zajmują genjusze, przez które należy rozumieć 1) wizerunki związane z pewną okolicą, narodem, miastem, 2) alegoryczne postacie, jak *Virtus*, *Clementia*, *Fides*, *Pietas*, *Concordia* i t. d., tudzież uosobienie nieszczęść, jak *Pallor*, *Pavor*, *Febris*. Najczęściej pojawiają się genjusze Afryki—na monetach rodu Cecyljuszów, Aleksandrji—na monetach rodu Emiljuszów, Hiszpanji—na monetach Postumjuszów, Italji—na mon. Fulwjuszów, Romy—na mon. Fulwjuszów, Genjusze narodu rzymskiego na mon. Korneljuszów. Alegorycznemi postaciami są a) *boni Genii*, np. *Bonus Eventus*—na monetach Skrybonjuszów, *Clementia*—na mon. Sepulljuszów, *Concordia*—na mon. Emiljuszów, Fontejuszów, Didjuszów, Mussidjuszów, *Fides*—na mon. Licynjuszów, *Fortuna P. R.*—na mon. Arrjuszów, *Fortuna Redux*—na mon. Rustjuszów, *Honos*—na mon. Lolljuszów, *Lares*—na mon. Cezjuszów, *Libertas*—Kassjuszów, Junjuszów, Korneljuszów, *Pax*—na mon. Emiljuszów, *Pietas*—na mon. Cecyljuszów, Junjuszów, Herenjuszów, *Salus*—na Aciljuszów i Junjuszów, *Sors* na mon. Pletorrjuszów, *Triumphus*—na Papjuszów, *Valetudo*—na Aciljuszów, *Virtus* Akwilljuszów, b) *mali Genii*, n. p. *Pallor et Pavor*—na monetach rodu Hostyljuszów.

Rodzajem dygresji w wykładach Grodka jest ustęp o monetach ząbkowanych (*numi serrati* lub *dentati*), których brzegi są jakby ponacinane w ząbki. Takich monet jest mnóstwo, ale w grupie monet rodowych ząbkowanemi są tylko denary; ząbkowanych kwinarów, lub monet spiżowych nie znaleziono. Niektórzy mniemają, że nacinano brzeg monety z tego powodu, by łatwiej można było poznać falsyfikaty i trudniej je sporządzać. Groddeck nie podziela tego zapatrywania, albowiem wśród monet, wybitych w tym samym czasie, jedne są ząbkowane, drugie nie, a zresztą zapytuje, dlaczego nie mają ząbków również srebrne kwinary. Katalog monet ząbkowanych w muzeum wiedeńskiem sporządził Eckhel.

Jakkolwiek monety konsulów i rodów rzymskich nie mają znaków chronologicznych, to jednak na podstawie ich typów i innych cech specjalnych dadzą się ustalić pewne zasady chro-

nologiczne, a mianowicie: 1) Najstarsze są te monety, które na stronie przedniej mają głowę Pallady, a na odwrotnej typ Dioskurów z inskrypcją ROMA. 2) Najbardziej zbliżone do nich są te typy monet, które mają te same cechy, tylko w miejsce Dioskurów pojawiają się: Jowisz, Apollo, Pallas, Diana, Victoria i to na bigach lub kwadrygach. Denary z temi typami zdradzają dawniejsze wykonanie i zwykle nazywają się *bigati*, z powodu częstego typu bigi. 3) Te typy niewątpliwie najstarsze wykazują także denary późniejsze, np. głowę Pallady z hełmem i skrzydłami znajdujemy na denarze dyktatora Sulli, ale pod koniec rzeczypospolitej usunięto z nich wszelkie znamiona starożytności. 4) Prastary jest również sposób inskrypcji, polegający na tem, że na stronie przedniej ryto *cognomen*, a na odwrotnej *praenomen* i *nomen gentile*. Tego sposobu zaniechano także pod koniec rzeczypospolitej. 5) Monety ząbkowane bito między rokiem 189 i 88 przed Chr. 6) Dodawanie do nazwisk urzędników ich godności urzędowej i uzupełnianie typu zapomocą inskrypcji jest wynalazkiem czasów późniejszych. Prostota jest niezawodną cechą najstarszych monet greckich i rzymskich. 7) Za Sulli przełożeni mennicy zaczęli odstępować od dawnych typów wspólnych, zastępować je wzmiankami o początkach rodów i chwalebnych czynach i przedstawiać bóstwa, którym szczególną cześć oddawali.

Kategorja monet rodów rzymskich należy do najlepiej zbadanych. Wielkie zasługi położyli tu H. Goltzius, *Fasti magistratuum et triumphorum Romanorum ab u. c. ad Augusti obitum*, Antwerpja 1708, Vaillant, *Numi antiqui familiarum Romanarum perpetuis interpretationibus illustrati*, Amsterdam 1703, A. Morelli, *Familiarum Romanarum numismata omnia*.

Osobną wzmiankę poświęcił Groddeck poglądom Stieglitza na uporządkowanie monet rodów rzymskich. Stieglitz trzyma się zasady chronologicznej, oddzielając typy dawniejsze od tych, które wprowadzili *tresviri monetales*. Typy dawniejsze nie przedstawiają większej różnorodności. Są to typy ojczyste, które długo utrzymały się na monetach. Typy późniejsze, które powstały pod wpływem sztuki greckiej, wykazują o wiele większą różnorodność pod względem treści.

Monety konsularne należy odróżnić od monet rodów w ścisłem tego słowa znaczeniu. Srebrnych denarów, kwinarów, sesterców konsularnych istnieją 4 typy najdawniejsze: 1) na stronie przedniej zawierające głowę Pallady w szyszaku ze skrzydłami, 2) tę samą głowę na stronie przedniej i bigę na odwrotnej,

3) głowę Jowisza lub Apollina na stronie przedniej i Wiktorję, wieńczącą pomnik zwycięstwa na odwrotnej, 4) głowę Wejowisza na stronie przedniej i Jowisza na kwadrydze na odwrotnej. Prócz tego istnieją jeszcze denary, które mają na stronie przedniej głowę Pallady i niewiastę siedzącą na tarczach lub opierającą się na włóczni na stronie odwrotnej. Do tych konsularnych monet srebrnych dodać jeszcze należy monety spiżowe, nie mające żadnego imienia rodowego. Stałe ich typy spotykamy na asach i ich częściach.

Z najdawniejszych monet rodowych, oznaczonych imionami rodów rzymskich, mają te cztery typy monety, które należą do konsularnych. Otoż te, według zapatrywania Stieglitza, stanowią pierwszą klasę monet, nazwanych od rodów. Wśród nich starożytnością wyróżniają się monety, które mają głowę Pallady ze skrzydłami i Dioskurów ze znakiem denara X, lub XVI, tudzież inskrypcję ROMA i imię rodu. To imię widnieje jużto na stronie przedniej, jużto na odwrotnej lub na jednej i drugiej. W tym ostatnim wypadku cognomen umieszczone jest zwykle na stronie przedniej, a na odwrotnej praenomen i nomen gentilitium. Druga klasa zawiera monety średniego okresu rzeczypospolitej. Wykazują one nietylko wielką różnorodność typów, lecz także szczególne właściwości inskrypcji. Prócz imienia rodowego znajdują się na nich już napisy, wskazujące na godność przełożonych mennicy. Typy na tych monetach są dwojakiego rodzaju: jedne mitologiczne, zawierają wizerunki bóstw, którym viri monetales oddawali szszególniejszą cześć, drugie są treści historycznej, sławią znakomite czyny przodków. Niekiedy do monet treści mitologicznej dodaje się monety treści historycznej, gdy przednia strona zawiera wprawdzie typ historyczny, lecz nie dający się objaśnić. Trzecią klasę, zgodnie z poglądem Stieglitza, tworzą funty, t. j. asy i ich części, które mają imię rodów. Dają się one uporządkować tylko alfabetycznie, ponieważ niepewny jest czas ich wybicia. Odznaczają się bardzo szczupłą różnorodnością typu.

Do tych monet rodów we właściwem znaczeniu dołączają się także monety wybite pod koniec rzeczypospolitej za Cezara, Brutusa, Kassjusza, Sekst. Pompejusza, Lepidusa, Antonjusza i Augusta. Stanowią one czwartą klasę tych monet, ponieważ noszą na sobie częścią imię triumwira monetarnego, częścią imperatora. Czasu ich powstania nie można ściśle określić, stąd układ ich musi być alfabetycznym.

Za niemi idą już monety cesarskie, na których niema już imion rodów.

Następnie Groddeck w ustępie 22 podaje wykaz monet rodów rzymskich według klas właśnie omówionych. Jest on niezmierne ważny, bo uwzględnione są przedewszystkiem te monety, które znajdowały się w bogatym zbiorze uniwersyteckim, pozostającym po śmierci Józefa Mickiewicza pod jego opieką. Ponieważ w tym wykazie podane są numery zbioru, mamy w wykładach Grodka fragment zaginionego katalogu, zawierający monety najrzadsze i najcenniejsze.

Monety rodów, należące do klasy I:

1) Pallas — Dioskurowie — ROMA; w zbiorze uniwersyteckim nr. 8, 52 a b, 56 a b, 60.

2) Pallas—Bigae lub Quadrigae — ROMA X; w zbiorze uniw. nr. 10 a b c d, 17 a b, 22 a b c, 25 a b c, 26, 35, 37, 38, 40, 43, 51 a b, 72, 74, 84, 88.

3) Głowa Jowisza, na kwinarach także Apollina—Victoria, wieńcząca pomnik zwycięstwa w zbiorze uniwer. nr. 36.

4) Głowa Wejowisza—Quadrigae.

Monety rodów, należące do kl. II: A bogowie, boginie, genjusze:

1) Saturnus; w zbiorze uniw. nr 19 a b, 58,62 a b.
2) Janus, w zb. uniw. nr. 45 a b c.
3) Cybele; w zb. uniw. O.
4) Iupiter; w zb. uniw. nr. 21, 70.
5) Veiupiter; w zb. uniw. nr. 16, 33, 41 a b c, 50.
6) Neptunus; w zb. uniw. O.
7) Iuno; w zb. uniw. nr. 20, 69 a b c d.
8) Ceres; w zb. uniw. nr. 34, 44 a b, 57.
9) Vesta, w zb. uniw. O.
10) Mars; w zb. uniw. nr. 31, 42, 71 a b, 85 a b.
11) Vulcanus; na denarach gentis Aureliae.
12) Minerva; w zb. uniw. nr. 30, 37, 54, 74, 77, 87 a b.
13) Venus i Amor; w zb. uniw. nr. 27 a b, 29, 61, 63.
14) Apollo; w zb. uniw. nr. 15 a b, 18, 28, 50, 57 a b, 64.
15) Diana; w zb. uniw. nr. 20, 23 a b c, 24 a b c, 47 a b c, 48, 67.
16) Helios lub Sol, Selene lub Luna; w zb. uniw. O.

17) Clymene i Heliades; na denarach gentis Accoleiae; w zb. uniw. O.

18) Mercurius; w zb. uniw. nr. 53.

19) Bacchus; w zb. uniw. nr. 32, 81 a b c.

20) Hercules: w zb. uniw. O.

21) Musae; w zb. uniw. nr. 24 a b.

22) Dioscuri lub Penates; w zb. uniw. nr. 29, 59 a b.

23) Aesculapius; na kwinarach gentis Rubriae; w zb. uniw. O.

24) Terminus w zb. uniw. O.

25) Flora; w zb. uniw. nr. 80 a b.

26) Victoria; w zb. uniw. nr. 85 a b.

27) Aurora; na denarach gentis Plautiae; w zb. uniw. O.

28) Sibylla; na denarach gentis Manliae; w zb. uniw. O.

29) Medusa; na denarach gentis Cossutiae; w zb. uniw. O.

30) Pantheon; w zb. uniw. nr. 49 a b, 65.

31) Lares; na denarach gentis Caesiae, w zb. uniw. nr. 16.

32) Aequitas; w zb. uniw. nr. 29.

33) Pietas; w zb. uniw. nr. 11, 46 a b c.

34) Concordia; w zb. uniw. nr. 6.

35) Libertas; w zb. uniw. nr. 39.

36) Bonus eventus; na denarach gentis Scriboniae; w zb. uniw. nr. 73 a b c.

37) Virtus; w zb. uniw. nr. 7, 86.

38) Triumphus; w zb. uniw. nr. 17 a b c.

39) Pallor et Pavor; w zb. uniw. nr. 48.

40) Genius Hispaniae; na denarach gentis Postumiae; w zb. uniw. nr. 68 a b.

41) Genius Africae; w zb. uniw. nr. 16.

B monety, zawierające momenty historyczne:

a) z historji Rzymu:

1) Roma w szyszaku; na denarach gentis Fabiae; w zb. uniw. O.

2) Romulus i Remus karmieni przez wilczycę; na denarach Sex. Pompejusza; w zb. uniw. O.

3) Mars i wilczyca; na denarach Satriena; w zb. uniw. O.

4) Romulus, Numa i Ancus; w zb. uniw. O.

5) Tatius; w zb. uniw. nr. 82 a b c, 83 a b.

b) czyny przodków:

1) Lepidusów; w zb. uniw. nr. 5, 6.

2) Manjusza Akwiljusza; w zb. uniw. nr. 7.
3) Metellusów; w zb. uniw. nr. 11—14.
4) Kassjusza Longinusa; w zb. uniw. nr. 21.
5) Manljusza Torkwata; w zb. uniw. nr. 55.
6) Porcjusza Katona; w zb. uniw. nr. 66.
7) Aulusa Postumjusza; w zb. uniw. nr. 67.
8) M. Sergjusza; w zb. uniw. nr. 75 a b.
9) Serwiljuszów; w zb. uniw. nr. 78 a b, 79, 80 a b.

Osobno omówione są monety konsularne, które mają na stronie przedniej głowę Pallady zwycięskiej pochodzenia greckiego, na odwrociu Dioskurów. Groddeck korzysta ze sposobności i podaje bliższe szczegóły kultu Minerwy i Dioskurów w Rzymie. Specjalnie zwraca uwagę na inny rodzaj denarów konsularnych z bigami lub kwadrygami na stronie przedniej i z Palladą na odwrotnej. W zbiorze uniwersyteckim znajdował się jeden egzemplarz tego rodzaju pod nr. 23. Monety te, według świadectwa Plinjusza XXXIII 3, nazywano *bigati* i *quadrigati*. Wspomina o nich Tacyt, *Germ.* 5 i Liwjusz na rozmaitych miejscach (30, 3; 34, 10; 46, 35). Jak się zdaje, ten typ i jego związek z głową Pallady na stronie odwrotnej stał się powodem, że Palladę uważano za wynalazczynię wozów tego rodzaju (Cycero, *De n. d.* III 23).

Na asie typ Janusa i Saturna, najdawniejszych bóstw Lacjum i Italji, związany był z religją przodków. Przód okrętu wybity na monecie odnosi się do przybycia Saturna do Italji, który na okręcie przyjechał i gościnnie był podejmowany przez Janusa (Makrob. *Saturn.* I 7; Aurel. Victor, *De orig. gen. Rom. princ.* Ovid. *Fast.* I 229 nn.).

Monety rodów rzymskich, należące do klasy I, wykazują typy starożytne:

a) głowę Pallady w szyszaku ze skrzydłami, z tyłu X; na odwrociu Dioskurów, pod nimi wyraz ROMA. Imię rodu widnieje jużto na stronie przedniej, jużto na odwrotnej, albo na jednej i drugjej. Kilka takich monet posiadał zbiór uniwerstytecki, a mianowicie:

1) rodu Atiljuszów z przydomkiem Soranus — nr. 8,
2) Lukrecjuszów z przydomkiem Trio — nr. 52 a b,
3) Marcjuszów z przydomkiem Libo — nr. 56 a b,
4) Minucjuszów z przydomkiem Rufus — nr. 60;

b) głowę Pallady w szyszaku ze skrzydłami, na stronie odwrotnej bigi i kwadrygi. Imię rodu widnieje jużto na stronie przedniej, jużto na odwrotnej, albo na jednej i drugiej. Inskrypcja ROMA i znak X znajduje się także albo na stronie przedniej, albo na odwrotnej. W zbiorze wileńskim przechowywano następujące monety:

1) rzadki okaz gentis Baebiae, nr, 10 a b c d.
2) gentis Calidiae—denar prastary, nr. 17 a b.
3) Cipiae, nr. 22 a b c.
4) Claudiae, nr. 25 a b c, 26.
5) Domitiae, nr. 35.
6) Fabiae, nr, 37.
7) Fanniae, nr. 38.
8) Flaminiae, nr. 48.
9) Fundaniae, nr. 43.
10) Luciliae z przydomkiem Rufus, nr. 51 a b.
11) Rutiliae z przydomkiem Flaccus, nr. 72.
12) Sentiae z przydomkiem Saturninus, nr. 74.
13) Tulliae, nr. 84, 85.

c) głowę Jowisza na stronie przedniej, na kwinarach także Apollina, na odwrotnej Wiktorję, wieńczącą pomnik zwycięstwa. W zbiorze wileńskim znajdowała się moneta rodu Egnatulejuszów, nr. 36.

d) głowę Wejowisza, na odwrotnej kwadrygę. Te monety należały do rodów Karwiljuszów, Ogulnjuszów, Werginjuszów, Wibjuszów. W zbiorze uniwersyteckim nie było jednak okazów tego typu.

Monety, należące do klasy II wykazują typy młodsze, a mianowicie:

a) bogów, bogiń, genjuszów:

1) Saturna monety rodu Kalpurnjuszów, Memmjuszów, Nerjuszów, Nonjuszów. W zbiorze wileńskim znajdowały się: rzadki egzemplarz gentis Calpurniae z przydomkiem Piso, nr. 19 a b, gentis Memmiae z przydomkiem Galbius, nr. 58 i gentis Noniae z przydomkiem Sufenas, nr. 62 a b. Opierając się na starożytnych autorach, Groddeck mówi obszernie o kulcie Saturna na ziemi italskiej. Wiek jego panowania na ziemi nazwano złotym. Pamięć tego wieku obchodzono uroczystemi Saturnaljami. Przedstawiano sobie boga jako mężczyznę podeszłego wieku z sierpem w ręku, ponieważ był wynalazcą rolnictwa.

2) Janusa monety rodu Fontejuszów i Furjuszów. Wileński zbiór uniwersytecki posiadał egzemplarze gentis Furiae z przydomkiem Philus, nr. 45 a b c. Janus był najstarszym bogiem Latynów. W Rzymie oddawano mu cześć przed innymi bogami, stąd nazwano go ojcem i bogiem bogów. Owidjusz pisze o nim *Fasti* I 90: „*Tibi par nullum Graecia numen habet*". Kult jego miał ustanowić Numa. Pierwszy miesiąc roku od niego nazwano Januarius. Na monetach przedstawiano go z dwiema głowami, jako mężczyznę w podeszlejszym wieku z długą brodą. Świątynia Janusa pojawia się na monetach Nerona. Grecy tego bóstwa nie znali.

3) Jowisza monety Procyljuszów. Zbiór wileński zawierał egzemplarz, nr. 70. Na monecie rodu Kassjuszów, w zbiorze wileńskim nr. 21, na stronie przedniej wyobrażona jest głowa Jowisza, a nie, jak niektórzy sądzą, głowa Apollina, ponieważ berło z tyłu głowy jest atrybutem Jowisza podobnie jak piorun i orzeł. Że wizerunek boga nie ma brody, nie pozostaje w sprzeczności z głową Jowisza, który podobnie pojawia się na monetach syrakuzańskich z inskrypcją ΖΕΥΣ ΕΛΛΑΝΙΟΣ.

4) Wejowisza monety rodu Kassjuszów, w zbiorze uniwersyteckim nr. 16, rodu Licynjuszów, w zbiorze uniw. nr. 50, Fontejuszów nr. 41 a b c, Krepuzjuszów nr. 33. Było to stare bóstwo Sabinów, spokrewnione z Mantusem, etruskim bogiem podziemia. *Veiovis* nazywa się, ponieważ jest mały lub niemowlęcy, według świadectwa Festa, wobec tego, że ve — ma znaczenie deminutywne. Inni sądzą, że to jest Jowisz zły, który ludziom szkodzi, jak ve-sanus znaczy—male sanus, jak *ve-cors — excors*. Stąd posąg jego uzbrojony był strzałami przygotowanemi do rzutu. Był zwyczaj błagania go, by nie szkodził. W Rzymie pomieszano go z Jowiszem i Apollinem. Jako młodzieniec, zamierzający wyrzucić strzały, widnieje na denarze gentis Cassiae i Liciniae (nr. 16 i 50), z piorunem przedstawiony jest na denarze Fontejuszów, co zbliża go do Jowisza, ale koza na stronie odwrotnej wskazuje na Wejowisza.

5) Neptuna monety rodu Lukrecjuszów, Plaucjuszów, Rubrjuszów, Sabjuszów. Ponieważ w zbiorze uniwersyteckim nie było takiego egzemplarza, Groddeck bliżej tych monet nie omawia.

6) Junony monety Karyzjuszów, Krepurjuszów, Manilju-szów, Papjuszów, Procyljuszów, Roscjuszów, Rubrjuszów, Torjuszów. W zbiorze wileńskim znajdował się jeden denar gentis Prociliae, nr. 69[1-4]. Rody, pochodzące z Lanuwjum, umieszczały na

swych monetach chętnie Junonę z przydomkiem *Sospita*. Świadczą o tem monety gentis Papiae i Thoriae. Z tego samego powodu Antoninus Pius i Commodus wizerunek tej bogini kazali umieścić na swych monetach. Postać bogini tak opisuje Cycero, *De n. d.* I 29: „*Quid igitur censes? Apim illum, sanctum Aegyptiorum bovem, nonne deum videri Aegyptiis? tam hercle, quam tibi illam nostram Sospitam, quam tu nunquam neque in somniis vides, nisi cum pelle caprina, cum hasta, cum scutulo, cum calceolis repandis*". Skórą koźlą okryta jest bogini na na wszystkich monetach, jak np. na monetach gentis Mettiae i Prociliae. Zakrzywione zaś sandałki wyraźnie można poznać na denarach gentis Prociliae.

7) Feronji denary rodu Petronjuszów. Było to starodawne bóstwo italskie, czczone przez Sabinów w Lacjum. W pobliżu etruskiego miasta Kapena miała ta bogini bogatą świątynię, którą zburzył Hannibal. Mieszkańcy Kapeny składali jej w ofierze pierwociny płodów rolnych. Później Feronję pomieszano z Junoną i z tego powodu na niektórych denarach głowę jej zdobi diadem.

8) Cerery monety rodu Kassjuszów, Kornuficjuszów, Krytonjuszów, Fannjuszów, Furjuszów, Marjuszów, Memmjuszów, Mussidjuszów, Wibjuszów. Trzy monety znajdowały się w zbiorze wileńskim: Fannjuszów nr. 34, Furjuszów nr. 44 a b, Marjuszów nr. 57.

9) Westy denary Kassjusza Longinusa. Niektórzy jednak uważają głowę na denarach Kassjusza Longinusa za głowę Westalki, ponieważ takie wizerunki często występują na monetach rodu Klaudjuszów i Sulpicjuszów.

10) Marsa monety rodu Korneljuszów, Fontejuszów, Junjuszów, Rustjuszów, Satrjenów, Walerjuszów. Zbiór uniwersytecki posiadał 4 monety: rzadki egzemplarz gentis Corneliae z przydomkiem Lentulus nr. 31, rzadki egzemplarz gentis Fonteiae z przydomkiem Capito nr. 42 i gentis Rustiae nr. 71 a b. Vaillant odnosi ten typ do czasów Cezara. Eckhel jednak zwalcza to zapatrywanie i uważa go za znacznie starszy. Zdaniem Eckhla, niepewny jest także wizerunek na przedniej stronie monety, czy ma się do czynienia z głową Marsa, czy Pallady. W zbiorze wileńskim znajdowała się tego rodzaju moneta gentis Valeriae nr. 85 a b.

11) Wulkana denary gentis Aureliae. Kult tego boga, pierwotnie Latynów, pomieszał się wcześnie z kultem greckiego Hefajstosa. Przedstawiano go jako mężczyznę z ostrym wyrazem twarzy z czapką stożkowatą na głowie, uwieńczoną wawrzynem;

atrybutem jego były kleszcze. Takim oglądamy go na denarze Aureljusza Kotty i na dodrancie rodu Kassjuszów.

12) Minerwy monety Klaudjuszów, Konsydjuszów, Kordjuszów, Korneljuszów, Fabjuszów, Lutatjuszów, Manljuszów, Rubrjuszów, Sentjuszów, Serwiljuszów, Walerjuszów, Wibjuszów, Fontejuszów. Zbiór uniwersytecki miał monety: Gentis Cordiae, nr. 30, Manliae nr. 54, Serviliae nr. 77, Vibiae nr. 87. Minerwę czczono w Rzymie od założenia miasta z powodu palladium, przyniesionego przez Eneasza z Troi, które uchodziło za talizman państwa. Stąd uważano Minerwę za bóstwo zachowawcze Rzymu, a jej głowa stała się stałym typem najstarszych denarów, kwinarów i sesterców. Przedstawiano ją w zbroi, z głową okrytą hełmem, w rękach dzierżącą dzidę i tarczę. Zwłaszcza wyróżnia Minerwę egida z głową Meduzy. Najsławniejszy posąg miała w Atenach ze złota i kości słoniowej. Na najstarszych srebrnych monetach rzymskich widnieje szyszak bogini ze skrzydłami, które na późniejszych denarach opuszczano, z wyjątkiem denara rodu Manljuszów, w zbiorze uniwersyteckim nr. 54. Gałązkami i gwiazdami ozdobiony był hełm na denarach Lutatjusza, a uwieńczony wawrzynem na denarach Woltejusza. Najpiękniejsze ornamenty zdobiły hełm bogini na monetach gentis Veliae i Thuriae. Sowa była jej ptakiem, skąd pochodzi wyobrażenie sowy na niektórych monetach, np. na denarach gentis Cordiae, w zbiorze wileńskim nr. 30.

13) Wenery z Amorem monety gentis Aemiliae, Cestiae, Considiae, Cordiae, Corneliae, Egnatiae, Flaminiae, Hostiliae, Liciniae, Naeviae, Norbanae, Plautiae, Vibiae. Zbiór uniwersytecki posiadał 3: gentis Considiae nr. 27 a b, Naeviae nr. 61, Norbanae nr. 63. Sławne były w starożytności posągi Wenery ateńskiej Alkamenesa i kojskiej i knidyjskiej Praksytelesa. Głośny był także posąg Skopasa, który widział jeszcze Plinjusz XXXVI 5 w Rzymie w świątyni Marsa i stawiał go wyżej od Wenery knidyjskiej. U Rzymian był kult Wenery bardzo stary, czczono ją bowiem jako matkę Eneasza. Największą czcią otaczał tę boginię Juljusz Cezar jako matkę swego rodu i nadał jej przydomek Genetrix. Na swem forum kazał jej zbudować świątynię, a jej wizerunek umieścić na monetach. Głowa Wenery na monetach ozdobiona jest diademem i wieńcem wawrzynowym, na denarze zaś gentis Plautiae szeroką wstęgą i perłami. Typ Wiktorji na niektórych monetach, połączony z typem Wenery, oznacza niewątpliwie Wenerę Zwycięską.

14) Apollina monety gentis Caeciliae, Calpurniae, Copo-

niae, Fabiae, Liciniae, Marciae, Plaetoriae, Publiciae, Postumiae, Siciniae, Valeriae, Vibiae, Volteiae, Opimiae. W zbiorze wileńskim znajdowało się 6 monet, lecz należących do 7 rodów: gentis Caeciliae i Pobliciae nr. 15 a b, gentis Calpurniae nr. 18 a b, gentis Coponiae i Liciniae nr. 28, gentis Liciniae nr. 50, gentis Vibiae nr. 87 a b, gentis Opimiae nr. 64. Apollina, jako przewodnika Muz, boga sztuki wieszczbiarskiej i leczniczej, najlepiej, zdaniem Grodka, określił Owidjusz w Metam. I 515 nn. U Rzymian, jak się zdaje, w najdawniejszych czasach ten bóg nie był znany. Pierwszy Kamillus, pokonawszy Wejentów, złożył mu ofiarę. Później pomieszano Apollina z Wejowiszem i nazywano go nawet *Apollo Veiovis*. Rzymianie czcili Apollina tylko dlatego, że w ciężkich chwilach zasięgali rady wyroczni delfickiej. Uroczystości Apollina odbywały się według rytuału greckiego i połączone były z igrzyskami. Pod koniec rzeczypospolitej wzmógł się kult Apollina w Rzymie, co stwierdzają liczne monety rodów rzymskich, zawierające głowę tego boga. Jednakże istniała tam tylko jedna świątynia przed bramą Karmentalską. Dopiero August zbudował Apollinowi wspaniałą świątynię na Palatynie, od której, według świadectwa Swetonjusza (*Aug.* 29), nazywano boga palatyńskim. Największą czcią August otaczał Apollina po zwycięstwie pod Akcjum, gdzie znajdowała się świątynia boga z przydomkiem *Actius*. Ten Apollo widoczny jest często na monetach Augusta, odziany w długą szatę, z lutnią w ręku. Na denarach głowa Apollina jest ozdobiona diademem lub wieńcem wawrzynowym, z nieokrytą głową na denarach gentis Plaetoriae. Na denarach Koponjuszów i Walerjuszów nad głową boga widać gwiazdę, wskazującą, że to bóg słońca. Często przedstawiano go także z łukiem i kołczanem, jak np. na denarach gentis Baebiae i Opimiae, jadącego na bidze lub kwadrydze. Zbiór uniwersytecki miał te oba denary, zarówno gentis Baebiae nr. 10 a b c d, jak gentis Opimiae nr. 64 a b.

15) Diany monety gentis Aeliae, Axsiae, Carisiae, Claudiae, Corneliae, Hosidiae, Hostiliae, Mamiliae, Planciae, Postumiae. Diana uchodziła za boginię łowów, opiekunkę lasów. Jako siostra Apollina stała się boginią nocy, a stąd jako *Hekate* opiekunką magji. Dianę przedstawiano jako młodą dziewczynę. Znamienne jest jej uczesanie głowy, ponieważ z tyłu włosy są splecione w węzeł. Niekiedy zdobi je diadem. Zwykle nosi kołczan i strzały. Tak występuje także na monetach. Obok głowy Diany znajdowały się zawsze łuk i strzały, a na denarze A. Postumjusza,

w zbiorze wileńskim nr. 67, na polu monety ponad wizerunkiem bogini widoczna jest głowa jelenia. Typ, znajdujący się na odwrotnej stronie tej monety a przedstawiający wzgórze, na którem stoi mężczyzna w todze i wskazuje na byka przeznaczonego na ofiarę, odnosi się do ofiary w świątyni Diany na Awentynie w czasie igrzysk jubileuszowych (Hor. *Carmen saeculare).* Psy, towarzyszące Dianie jako bogini łowów, u Owidjusza (*Fasti* V 141) nazywają się *turba Dianae.* Widoczne są na odwrotnej stronie monet Postumjusza i Karyzjusza. Do Diany jako bogini łowów należy także odnieść typ na denarze gentis Hosidiae, gdzie przedstawione jest polowanie na dzika. Na rydwanie, zaprzężonym w jelenie, siedzi bogini na denarze gentis Aeliae i Axsiae. W niezwykłej postaci przedstawia ją denar Hostiljusza, w zbiorze uniwersyteckim nr. 48, z głową opromienioną; prawą ręką trzyma jelenia, w lewej dzierży pocisk lub włócznię. Dianę z łukiem, kołczanem i pochodniami widzimy na denarze P. Klodjusza.

16) Merkurjusza monety gentis Mamiliae, Papiae, Sepul liae. Zbiór wileński posiadał jedną monetę gentis Mamiliae nr. 53. Kult Merkurjusza w Rzymie jest pochodzenia greckiego. Rzymianie zbudowali mu świątynię niedaleko circus maximus. Według świadectwa Plinjusza, najpiękniejszym posągiem Merkurjusza było dzieło Polikleta.

17) Bakchusa monety gentis Carisiae, Cassiae, Corneliae, Marciae, Titiae, Vibiae, Volteiae. W muzeum uniwersyteckiem znajdowały się monety gentis Corneliae nr. 32 i gentis Titiae nr. 81 a b c. Najpiękniejszemi posągami Bakchusa były w starożytności dzieła Praksytelesa z marmuru i spiżu. Bakchus pojawia się często na monetach rodów rzymskich. Na denarze gentis Titiae przedstawiony jest Bakchus indyjski, jako mężczyzna w podeszlejszym wieku. Groddeck, nie wdając się w polemikę, zaznacza na marginesie, że z tem zapatrywaniem nie zgadza się Eckhel (V 325). Drugi denar tegoż rodu przedstawia Bakchusa tebańskiego w pięknej postaci młodzieńczej. W takiej postaci widzimy go też na denarach gentis Vibiae i Volteiae.

18) Dioskurów lub Penatów monety gentis Antiae, Cordiae, Fonteiae, Memmiae, Postumiae, Serviliae, Sulpitiae. W Italji pomieszano kult Dioskurów z kultem Penatów. W Rzymie czczono ich jako bogów rodzimych i opiekunów stolicy i zbudowano im wspaniałą świątynię na forum. Typ Dioskurów pojawia się stale na najstarszych monetaeh srebrnych aż do końca rzeczypospolitej. Przedstawiano ich jako pięknych młodzieńców w czapce

frygijskiej na głowie, niekiedy jako jeźdźców na koniach z dzidą w ręce.

19) Flory monety gentis Claudiae i Serviliae. Zbiór uniwersytecki przechowywał monetę rodu Serwiljuszów nr. 80 a b. Kult Flory zaprowadził w Rzymie król sabiński Tatius. Później zbudowali jej świątynię niedaleko cyrku edylowie Lucjusz i Marek Publicjusze (Tacyt, *Ann.* II 49). Na początku marca obchodzono uroczystość ku czci tej bogini, zwaną *Floralia*. Po raz pierwszy urządził ją Gajusz Serwiljusz w roku 239 przed Chr., jak świadczy denar gentis Serviliae, przedstawiający głowę bogini, uwieńczoną kwiatami. Groddeck zwraca uwagę, że typ strony odwrotnej tego denara wielu wiąże z braćmi Serwiljuszami z przydomkiem Casca, wrogami Cezara, których przedstawiono z podniesionemi mieczami, jakgdyby chełpili się zabiciem dyktatora. Do tego zdania, powiada Groddeck, przyłączył się także Spanheim, jakkolwiek wątpliwości budzi strój wojskowy, którego przecież nie mieli na sobie, gdy zabijali Cezara.

20) Wiktorji monety gentis Carisiae, Papiae, Mussidiae, Titiae, Valeriae. W zbiorze uniwersyteckim znajdowały się monety gentis Carisiae nr. 20 i gentis Valeriae nr. 85 a b. Boginię Wiktorję otaczano w Rzymie czcią szczególniejszą i z tego powodu przedstawiano ją często na monetach w postaci siedzącej na bigach lub kwadrygach, lub wieńczącą pomnik zwycięstwa i kroczącą z gałązką palmową w ręce.

21) Panteonu monety rodu Pletorjuszów i Juljuszów. Na denarze gentis Plaetoriae w zbiorze wileńskim nr. 65 przedstawione są cechy charakterystyczne pięciu rozmaitych bóstw: hełm Minerwy, kołczan i łuk Diany, wieniec mirtowy Wenery, kłosy Cerery, skrzydła Wiktorji. Na denarze Juljusza Bursjona, w zbiorze wileńskim nr. 49 a b, widnieją cechy charakterystyczne trzech bogów męskich: piękna głowa Apollina, skrzydła Merkurjusza, trójząb Neptuna.

22) Larów denary gentis Cassiae, w zbiorze uniwersyteckim nr. 16. Kult Larów dostał się do Rzymu z Etrurji. W atrium przechowywano ich posążki i składano im w czasie nowiu każdego miesiąca ofiary z kadzidła, oliwy i pierwocin owoców. Przedstawiano zaś lary, jak świadczy *denar* w zbiorze wileńskim, w postaci młodzieńców z szyszakiem na głowie, z włócznią w ręku, w towarzystwie psa, wiernego stróża domu. Pięknie opisuje ten zwyczaj Owidjusz, *Fasti* V 129 nn.

23) Bogini Aequitas monety gentis Antiae, Fabiae, Tar-

quitiae, Cordiae. Zbiór uniwersytecki zawierał monetę rodu Kordjuszów nr. 29. Przedstawiano tę boginię jako niewiastę siedzącą lub stojącą z wagą w ręce. Niekiedy w drugiej ręce trzyma dzidę. Na monetach z czasów cesarstwa w jednej ręce trzyma wagę, w drugiej róg obfitości. Zwykle umieszczano inskrypcję *Aequitas.*

24) Bogini Pietas monety gentis Caeciliae, w zbiorze uniwersyteckim nr. 11, gentis Herenniae, w zbiorze nr. 46 a b, gentis luniae. *Pietas* jest to miłość, poszanowanie i wdzięczność względem bogów i ludzi, rodziców i ojczyzny. Głowę bogini zdobi diadem. Symbolem *Pietatis* na monetach rzymskich jest bocian. Na denarze Herennjuszów z głową Pietatis na stronie przedniej, łączy się na odwrotnej znakomity czyn braci Anapisa i Amfinomusa, którzy rodziców swoich uratowali w czasie wybuchu Etny.

25) Bogini Concordia monety gentis Aemiliae, w zbiorze wileńskim nr. 6, gentis Didiae, Mussidiae, Viniciae. Bogini ta miała w Rzymie kilka świątyń, najgłośniejszą z nich była świątynia u stóp Kapitolu. Na monetach występuje *Concordia* jako matrona z głową osłoniętą.

26) Bogini Libertas monety gentis Caeciliae, Cassiae, Egnatiae, Lolliae, Vibiae. Zbiór wileński posiadał monetę gentis Farsuleiae nr. 39. Jako zachowawczyni wolnej rzeczypospolitej *Libertas* doznawała w Rzymie wielkiej czci. Gracchus poświęcił jej świątynię na Awentynie (Liv. XXIV 16). Za Augusta Asinius Pollio zbudował *atrium Libertatis*, gdzie umieścił pierwszą bibljotekę publiczną (Swet. *Aug.* 29). Cechą charakterystyczną tej bogini jest *pileus* na głowie, jaki znajdujemy na wymienionych właśnie monetach.

27) Bóstwa Bonus Eventus denary gentis Scriboniae, w zbiorze uniwersyteckim nr. 73 a b c. Bóstwo to było, jak się zdaje, identyczne z *Fors Fortuna*, jak donosi Donatus w obj. do komedji Terencjusza *Phormio: „Fortuna dicta est res incerta; Fors Fortuna, eventus fortunae bonus"*. Na monecie Skrybonjusza przedstawiano młodzieńczą głowę bóstwa, ozdobioną szerokim diademem. Na monetach cesarskich widnieje postać młodzieńca przy ołtarzu z kłosami i makiem w jednej ręce a paterą w drugiej.

28) Bóstw Honos et Virtus. *Honos* widnieje na monecie gentis Lolliae i Sulpiciae, *Virtus* na monecie gentis Aquilliae, w zbiorze wileńskim nr. 7, Carisiae, Pobliciae, Liciniae, Veturiae. Oba bóstwa razem znajdują się na denarze Fufjuszów i Mucjuszów. Czczono je w Rzymie od czasów najdawniejszych. *Honos*

wyobrażano sobie w postaci młodzieńca z głową uwieńczoną wawrzynem, *Virtus* w postaci zbrojnej dziewicy.

29) Bóstw Pallor et Pavor monety rodu Hostiljuszów, w zbiorze wileńskim nr. 48.

30) Bóstwa Genius Hispaniae monety rodu Postumjuszów, w zbiorze wileńskim nr. 68. Wyobraża głowę niewiasty zawelonowaną, z rozpuszczonemi włosami.

31) Genius Africae monety gentis Caeciliae, w zbiorze uniwersyteckim nr. 74, gentis Eppiae i Cornuficiae. Bóstwo występuje z głową okrytą skórą słoniową.

b) Typy historyczne. Wyobrażony jest na nich:

1) Tatius, król Sabinów i porwanie Sabinek, na monetach gentis Tituriae i Vettiae. Ród Tyturjuszów był pochodzenia sabińskiego. Na jednym denarze przedstawiona jest Tarpeja, która zwabiona złotemi naramiennikami, noszonemi przez Sabinów, ułożyła się z nimi, że odda im zamek pod warunkiem, że dadzą jej to, co noszą na lewem ramieniu. Sabinowie dotrzymali umowy, lecz zamiast naramienników zarzucili ją tarczami, które także w lewej ręce nosili. Tak donoszą Warro, Serwjusz i Liwjusz. Lecz Dionyzjusz z Halikarn. mniema, że Tarpeja nie dopuściła się zdrady, gdyż Rzymianie urządzili jej pogrzeb i coroku jej cieniom składają ofiary. Typ drugiego denara przedstawia porwaną przez Rzymian Sabinkę. Pozostają one w związku z głową Tacjusza, przedstawioną na stronie przedniej. Inskrypcja TA nie pozostawia wątpliwości, kogo wyobraża głowa.

2) Most na Tybrze w Rzymie, na monecie gentis Aemiliae, w zbiorze uniwersyteckim nr. 5. Most kamienny, zbudowany przez kwestora Manjusza Emiljusza Lepidusa, zastąpił dawny most drewniany (*pons sublicius*). W tej sprawie Groddeck czyni uwagę, że niewiadomo, na jakiej podstawie Pighius przypisuje budowę kwestorowi z roku 78 przed Chr., ponieważ Plutarch nie podaje ani daty kwestury, ani nie mówi, że ten Aemilius miał praenomen Manius, trudno więc określić, jakiego kwestora statuę konną umieszczono na stronie odwrotnej.

3) Wyobrażone są czyny Lepidusów, w zbiorze wileńskim nr. 6.

4) Czyny Manjusza Akwilljusza, w zbiorze wileńskim nr. 7.

5) Czyny Metellusów na monecie gentis Caeciliae, w zbiorze wileńskim nr. 11—14.

6) Pamięć Manljusza Torkwata, w zbiorze wileńskim nr. 55. Przydomek, znajdujący się na odwrotnej stronie monety, otrzymał ród Manljuszów wskutek męstwa T. Manljusza, który w r. 360 przed Chr. zabił Galla w pojedynku i zdarł z niego naszyjnik (Liv. VI 42, Gellius IX 13). Swetonjus (*Calig.* 35) powiada, że ku pamięci tego zdarzenia potomkowie Manljusza nosili naszyjnik.

7) Czyny Porcjusza Katona, na monetach rodu Porcjuszów, w zbiorze wileńskim nr. 66. Ważny ten denar przywołuje na pamięć ową lex Porcia de provocatione, ustawę nakładającą surową karę na człowieka, któryby wychłostał lub zabił obywatela rzymskiego (Liv. X 9).

8) Pamięć Aulusa Postumjusza, na denarze gentis Postumiae, w zbiorze wileńskim nr. 67.

9) Pamięć Sergjusza, w zbiorze wileńskim nr. 75 a b. Gens Sergia była rodem patrycjuszowskim, z którego pochodził osławiony Katylina. Na monetach ma przydomek *Silus.* Strona odwrotna denara przedstawia starego M. Sergjusza, męża wypróbowanej dzielności w wojnie gallickiej i punickiej. Ważną wiadomość o nim przekazał Plinjusz VII 29: *M. Sergio, ut quidem arbitror, nemo quemquam hominum iure praetulit, licet pronepos Catilina gratiam nomini deroget. Secundo stipendio dexteram manum perdidit, stipendiisque duobus ter et vicies vulneratus est... Sinistra manu sola quater pugnavit dexteram sibi ferream fecit, eaque religata praeliatus...*". Ponieważ na tym denarze jeździec dzierży miecz i głowę nieprzyjacielską w lewej ręce, niewątpliwą jest rzeczą, że ten typ przedstawia tego samego M. Sergjusza.

10) Czyny Serwiljuszów, na monetach w zbiorze wileńskim nr. 78 a b, 79, 80 a b.

Niektórzy uczeni zaliczają do monet rodów także monety z czasów pierwszych cesarzy rzymskich, a mianowicie:

1) G. Juljusza Cezara, w zbiorze uniwersyteckim nr. 2. Typ słonia na tej monecie tłumaczą rozmaicie. Jedni odnoszą go do pokonania Juby i Scypjona w Afryce, ojczyźnie słoni, drudzy do dziadka Cezara, który zabił w Afryce słonia, w języku fenickim zwanego caesar. Ponieważ jednak ten słoń przygniata węża, zdaniem Grodka, mamy tu typ wiele mówiący, którym Cezar chciał wskazać na pokonanych wrogów. Odznaki pontyfikalne na stronie odwrotnej monety wskazują na urząd arcykapłana. Inny typ przedstawiała moneta w zbiorze uniwersyteckim nr. 3, który Groddeck odnosi również do czasów Cezara, ponieważ *Venus vic-*

trix, według doniesienia Appjana (*bell. civ.* II 76) było hasłem, wydanem przez Cezara przed bitwą farsalską, a nadto, według Diona Kassj. (43_{43}), na pierścieniu Cezara wyrzeźbiona była zbrojna Venus. A ten typ wybity jest na monecie.

2) M. Junjusza Brutusa, zabójcy Cezara. Na stronie przedniej denara widnieje młodzieńcza głowa Brutusa z zarostem, a na odwrotnej głowa Serwiljusza Ahali.

3) M. Antonjusza, wnuka znakomitego mowcy, syna M. Antonjusza z przydomkiem *Creticus*, skąd na monetach nazywa się M. F. M. N. Monety tego Antonjusza zawierają nazwy legjonów i kohort, które miał pod sztandarami. Z wyjątkiem dwóch złotych wszystkie są srebrne. Co się tyczy typów, to na stronie odwrotnej łatwy do wytłumaczenia jest orzeł, znany znak między dwoma sztandarami wojskowemi. Na stronie przedniej widać okręt wodza z zatkniętym na przodzie sztandarem. Według objaśnienia niektórych uczonych Antonjusz chciał w ten sposób zaznaczyć, że posiada zarówno potęgę lądową jak morską. Wyrycie legjonów na monetach miało na celu pozyskanie sobie przychylności wojska.

4) Augusta monety odznaczają się iście grecką finezją wykonania i należą do najwspanialszych monet rzymskich.

5) synów Agryppy Gajusza i Lucjusza, którzy adoptowani byli przez Augusta jako niewątpliwi spadkobiercy panowania. W zbiorze wileńskim nr. 15 znajdowała się moneta, na której wyobrażone były sztandary wojskowe. Groddeck sądzi, że tu chodzi o igrzyska, zwane *ludus Troianus*, które Gajusz urządzał jako chłopiec siedmioletni. Co do monety w zbiorze wileńskim nr. 16, to Groddeck zwraca uwagę, że ona jest bardzo ważną w objaśnianiu historji obu braci. Nazywają się oni tam *consules designati*, co stało się w 3 lub 2 roku przed Chr.

6) Tyberjusza Klaudjusza Nerona, pasierba i następcy Augusta. Po śmierci Augusta pojawia się ciągle na monetach Tyberjusza imię *Augustus*. Od roku 15—36 po Chr. nie bito denarów złotych i srebrnych z głową Tyberjusza, z wyjątkiem niewielu, odnoszących się do konsekracji Augusta. Ponieważ odrzucano każdy inny typ, musiała ich liczba być bardzo wielka. Stale pojawia się na nich także typ siedzącej Wiktorji. Większą różnorodność wykazują monety spiżowe, bite z ramienia senatu. Niektórzy sądzą, że niewiasta siedząca na odwrotnej stronie monet przedstawia Liwję. Groddeck wątpi, by Tyberjusz pozwolił na umieszczanie swego wizerunku w towarzystwie matki. Zresztą

dodana tam inskrypcja *Pontifex Max.* z Liwją nie ma żadnego związku.

7) Gajusza Kaliguli, który wychowywał się na dworze Tyberjusza.

8) Tyberjusza Klaudjusza, stryja Kaliguli.

9) Nerona, który wstąpił na tron w październiku r. 53. Do tego roku, lub do najbliższego, należy odnieść monetę z wizerunkiem matki Nerona Agrypiny, w zbiorze wileńskim nr. 21. W roku 60 po Chr. Neron kazał urządzić wspaniałe igrzyska, do których należy odnieść monetę, w zbiorze wileńskim nr. 22.

* * *

Na tem urywają się wykłady Grodka. Brak w nich zakończenia. Widocznie Hryniewicz z jakiegoś powodu nie zdołał odpisać całości, ponieważ karty 69 nie zapisał całej i jeszcze 3 pozostawił czyste.

W przedstawieniu rzeczy, trzyma się Groddeck, jak już zaznaczyliśmy, metody J. Eckhla, twórcy naukowej numizmatyki, którego główne dzieło: *Doctrina numorum veterum* (8 tomów, Wiedeń 1792—1798), a zwłaszcza ustęp *Elementa rei numariae veterum sive Josephi Eckhelii Prolegomena doctrinae numorum* cenione były bardzo wysoko.

Ale badacz wileński uwzględnia całą literaturę przedmiotu, poczynając od 16 w., przytacza poglądy takich humanistów, jak Budaeus, Fulvius Ursinus, Cornelius de la Haye, Camerarius, Hugo Goltzius i wielu innych. Nie pomija wenecjanina Sebastjana Erizzo, J. Strady w Pradze i J. Grolieera w Lyonie. Obok Eckhla powołuje się często na powagę Pellerina, Stieglitza, Neumanna, Gesnera, Barthélémy'ego tudzież swego nauczyciela, Chr. Heynego. Około 70 dzieł we wszystkich prawie językach europejskich cytuje i omawia. O wielu kwestjach ma swój własny sąd oparty na wieloletniem doświadczeniu, rozległych studjach i własnych badaniach. Niejednokrotnie, jak widzieliśmy, polemizuje nawet z największemi powagami na polu numizmatyki i przytacza poważne argumenty na poparcie swego zapatrywania.

Wykład jego, pisany piękną łaciną, jest jasny i przejrzysty. Uważając starożytną numizmatykę, zgodnie z Eckhlem, za dyscyplinę pomocniczą filologji klasycznej, traktuje ją z punktu widzenia filologicznego. Z tego też powodu nie zaniedbuje żadnej sposobności, by przytoczyć odpowiednie miejsca z autorów starożytnych i wyjaśnić je wszechstronnie.

Numizmatyka nie była dla niego jakąś nauką oderwaną, wchodziła do systemu filologicznego, który sam skonstruował, stanowiła jakby jeden konar wspaniałego drzewa kultury, które wyrosło bujnie na starożytnej ziemi Greków i Rzymian. Stąd też nie ujdzie jego uwagi ani forma monety, ani rzeźba, ani inskrypcja, wszystko skrzętnie uwzględnia, wszystko umie połączyć w jednolitą całość i przedstawić w związku z całem życiem publicznem i prywatnem starożytnych. Jako świadomy celu pedagog wydobywa najciekawsze momenty z dziejów i w rozmaitych dygresjach omawia, by rozszerzyć horyzonty swoich uczniów. Pisząc dla nich te wykłady, pamięta o tem, że każdy szczegół, odnoszący się do życia starożytnych, będzie dla nich ważny i ciekawy. Stąd to obszerne potraktowanie nazwisk starożytnych, stąd aluzje do sztuki starożytnej, stąd biografje znakomitych mężów, objaśnienie kultów religijnych, wiadomości z geografji, dygresje o miarach i wagach i t. p.

Fachowi numizmatycy ocenią wartość wykładów Grodka w porównaniu z dzisiejszym stanem badań, które po Babelonie, Mommsenie, Cohenie posunęły się znacznie naprzód. Dla dziejów polskiej nauki mają one duże znaczenie, wszakże Groddeck zostawił uczniów, którzy szli jego śladami. Ale wykłady te mają dla nas znaczenie jeszcze z innego względu. Są one cennym dokumentem, zastępującym poniekąd zaginiony katalog monet, które niegdyś znajdowały się w uniwersytecie wileńskim i po kasacie uniwersytetu zostały wywiezione do Rosji i rozdzielone pomiędzy uniwersytety rosyjskie. Słyszymy, że w roku 1920 miały wrócić z Kijowa do prawych właścicieli. Niestety szybki odwrót wojsk polskich z pod Kijowa stanął na przeszkodzie... Ale fortuna variabilis...

AKADEMJA, KTÓREJ NIE ZORGANIZOWANO

(Z dziejów unickiego szkolnictwa duchownego)

PODAŁ

WALERJAN CHARKIEWICZ

Dzieje likwidacji unji kościelnej, tragiczne same w sobie, stanowią jednocześnie wielkie skupienie poszczególnych skomplikowanych tragedyj, które dadzą się wyodrębnić przy analizie historycznej. Można więc mówić o tragedji kościoła katolickiego, który tak nagle i stanowczo utracił grunt pod nogami na wielkich terenach wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Można zastanawiać się nad tragedją zakonu bazyljanów, który po osiągnięciu wyjątkowego rozwoju i wysunięciu się pod względem społeczno-kulturalnym na jedno z czołowych miejsc wśród innych katolickich zakonów na Litwie i Białorusi, upadł pod ciosami rosyjskiego rządu, dobrze rozumiejącego czem są bazyljanie dla unji i jaką rolę odgrywają w społeczeństwie polskiem. Można wyodrębnić tragedję unickiego duchowieństwa białego, a szczególnie rodzin parochów, przeżywających w okresie likwidacji unji i w ciągu długich lat po niej męki zrywania z przekonaniami, tradycjami, obyczajami i przyzwyczajeniami, z któremi się zrosło od dziecka. Można mówić o tragedji wielkich rzesz wiernych, przed którymi ich kapłani kryli się z zamierzoną masową apostazją i których trzymano w nieświadomości po dokonanej likwidacji unji. Słowem, wielka tragedja upadku unji składa się jakby z szeregu tragedyj, obejmujących węższe granice.

W ten sposób dałoby się powiedzieć i o tragedji unickiego szkolnictwa wogóle, a duchownego w szczególności, — szkolnictwa, które zostało zmiażdżone w momencie czy nie największego rozkwitu i na progu nowych, wielkich możliwości. A w tych dziejach tragicznego upadku szkolnictwa unickiego, budowanego z takim wysiłkiem, musiałoby się znaleźć miejsce i dla cichego, niewidocz-

nego dramatu akademji, której nie zorganizowano, czyli Akademji Duchownej w Połocku.

O tej Akademji są wzmianki w każdej większej pracy, zarysowującej okres likwidacji unji. Wiemy więc, kiedy ona dekretowo została powołana do życia, znamy szereg szczegółów, dotyczących zasadniczych prac organizacyjnych, ale dotychczas niewiadomo było, jaki miał być wewnętrzny ustrój tej Akademji i jakie ściśle koleje przechodziła myśl organizacyjna, nim ostatecznie zaginęła.

Nie zaszkodzi bliżej się przyjrzeć dziejom tej niedoszłej Akademji.

Rodowód swój projektowana Akademja unicka wyprowadza ze słynnego memorjału prałata Józefa Siemaszki z dn. 5 listopada 1827 r. w sprawie likwidacji unji. Siemaszko doskonale się orjentował w sytuacji; to też dawał skuteczne rady. Jego uwagi na temat szkolenia duchowieństwa unickiego i konieczności zreorganizowania szkolnictwa duchownego w celu odseparowania unitów od łacinników, znalazły szczególne uznanie u władz rosyjskich. Minister Aleksander Szyszkow rozwinął tezy Siemaszki w referacie z dn. 17 stycznia 1828, złożonym na ręce cesarza Mikołaja I.

W referacie tym znajdujemy obszerny wstęp, poświęcony organizacji Akademji Duchownej dla unitów. Mówi się tam:

— „Ponieważ grecko-unicka duchowna młodzież, która dotychczas kształciła się w zwykłych szkołach razem z katolikami i u katolików, będzie teraz od niższych klas otrzymywać wykształcenie, odpowiednie dla duchownego stanu tego obrządku, w gronie swych współwyznawców, nie łącząc się z katolikami, —należy przerwać wysyłanie unickich seminarzystów do Seminarjum Głównego rzymsko-katolickiego, które istnieje przy Uniwersytecie Wileńskim, a znajdujących się tam wychowanków odwołać z powrotem do diecezyj, co trzeba wykonać w lecie, w końcu roku szkolnego.

Zamiast tej uczelni—stworzyć w Połocku dla unitów wyższe katedry nauk teologicznych i filologji cerkiewnej, przekształcając seminarjum połockie z temi katedrami na grecko-katolicką duchownę akademję.

W sprawie tej między innymi z korzyścią można użyć profesora Wileńskiego Uniwersytetu, księdza unickiego Bobrowskiego, cieszącego się doskonałą opinją metropolity i rzeczywistego radcy tajnego Nowosilcowa. Należy zawezwać go tutaj w celu opracowania planu organizacji tej akademji i seminarjum żyrowickiego. Ponieważ on prawie stale znajduje się przy Uniwersytecie i Semina-

rjum Głównem, prawdopodobnie zna zdolniejszych księży, którzy tam się kształcili i których można zrobić profesorami akademji i seminarujm..." [1]).

Z tych słów ministra Szyszkowa można wnioskować, że sprawa Akademji unickiej już w styczniu 1828 roku była dostatecznie przemyślana, a wskutek tego plan był całkiem wyraźny. Miała powstać akademja w Połocku, nie gdzie indziej,—jej organizatorem miał się stać x. prof. Michał Bobrowski. Nie można się dziwić, że wybór padł właśnie na Bobrowskiego: posiadał on najlepsze kwalifikacje naukowe i, jak się okazuje, cieszył się doskonałą opinją nawet Nowosilcowa. A przecież po usunięciu z katedry w r. 1824, x. M. Bobrowski dopiero w r. 1826 został przywrócony w prawach profesora zwyczajnego, z zakazem jednak wygłaszania kazań i zajmowania stanowisk administracyjnych na Uniwersytecie. Dopiero w r. 1827 uzyskał Bobrowski wszystkie dawne prawa.

22 kwietnia 1828 r. został ogłoszony dekret w sprawie reorganizacji kierowniczych instytucyj Kościoła grecko-katolickiego. Powstawało odrębne Kolegjum Duchowne Grecko-unickie, zreorganizowano diecezje, pozostawiając tylko dwie: białoruską z siedzibą biskupa w Połocku i litewską z katedrą biskupią w Żyrowicach.

— „Przy każdym biskupie—mówił dekret—mają być konsystorze, seminarjum i niższa szkoła duchowna, w Połocku zaś oprócz tego grecko-unicka Akademja Duchowna" [2]).

Na podstawie tego dekretu minister oświaty wydał 26 maja 1828 rozporządzenie, aby na przyszłość alumnów unickich nie wysyłać na studja do Seminarjum Głównego, dając tylko możność dokończenia nauki tym, którzy w Seminarjum znajdowali się przed wydaniem dekretu o zorganizowaniu akademji unickiej.

Zdecydowane posunięcia rządu zmusiły głównego inicjatora reform do wypowiedzenia swych uwag. W swych wspomnieniach przytacza Siemaszko bruljony raportów z lipca 1828 r. Siemaszko jest przeciwnikiem zbytniego pośpiechu w tak ważnych sprawach:

— „Zorganizowanie akademji, seminarjów a przy nich szkół niższych nie może nastąpić wcześniej, niż zostanie zabezpieczony potrzebny na ich utrzymanie dochód: otwarcie zaś akademji, kto wie, czy nie należy odłożyć na rok" [3]).

Jeżeli chodzi o kierownictwo podczas dokonywającej się re-

[1]) Akty izdaw. Wil. Archeograf. Kom. t. XVI, str. 643.
[2]) Ib. str. 114.
[3]) Zapiski... Siemaszki, t. I, str. 472

organizacji szkolnictwa duchownego, Siemaszko również wymienia Bobrowskiego, choć nie samego. Uderza jednak w słowach Siemaszki kompletne lekceważenie tak Bobrowskiego, jak i jego towarzyszy, dostojników kościoła unickiego.

Mówi Siemaszko:

— „Aby mieć powodzenie w działaniu, trzeba przedewszystkiem nadać dobry kierunek umysłom duchowieństwa. To się zrobi zapomocą projektowanego wezwania tutaj oficjała Tupalskiego, profesora Bobrowskiego i rektora Szelepina; nie trzeba im nawet ujawniać głównego celu; wystarczy żądać, aby się przyczynili do rozwoju ducha, właściwego narodowi rosyjskiemu oraz imperjum rosyjskiemu,—odmówić się od tego oni nie mogą i nie ośmielą się,—a na tej podstawie mogą być zbudowane wszystkie potrzebne instytucje. Gdy te trzy osoby przybędą do stolicy, możnaby było zorganizować komitet w celu opracowaniu przepisów dla akademji, seminarjów i szkół duchownych, a nawet państwowej ustawy; aby zaś uniknąć zwłoki, można zawczasu wszystko przygotować". [4])

Siemaszko najwyraźniej dążył do zachowania inicjatywy w swoich rękach i do podporządkowania sobie wszystkich innych osób, którym przeznaczał tylko rolę biernych wykonawców jego planów. Cel swój w zupełności osiągnął: losy Akademji stały się całkowicie zależne od niego.

Jak można wnioskować z korespondencji x. Kostantego Ihnatowicza, [5]) prefekta i profesora Seminarjum połockiego, z x. prof. Bobrowskim, Siemaszko odsunął Bobrowskiego od wszelkich wpływów i nie zasięgał nawet jego rad.

W liście z 12 listopada 1828 roku Ihnatowicz, uczeń Bobrowskiego z Seminarjum Głównego, szczegołowo informuje x. profesora o projekcie akademji.

Zaczyna od spraw, dotyczących seminarjum w Połocku, pó-

---

[4]) Ib. str. 474-5.

[5]) Konstanty Ihnatowicz, syn parocha, ur. w r. 1801, kształcił się w 1814-20 w Seminarjum w Połocku, w 1820-22—w temże Seminarjum na wyższym kursie studjował nauki filozoficzne, w 1822-26—w Seminarjum Głównem, które skończył ze stopniem magistra św. teologji. W r. 1825, 30. VI. otrzymał list pochwalny Nr. 2559 a 30. VI. 1826 r. 50 rb. sr. nagrody za celujące postępy w naukach i dobre sprawowanie się. Doktoryzował się w styczniu 1830 r. W Połocku był profesorem teologji dogmatycznej, gramatyki, polskiego języka, retoryki, poetyki. Arch. Akt Dawnych w Warszawie. Kol. Duch. Gr.-Kat. Nr. 2210, 1827 r.).

źniej podkreśla gorliwe popieranie przez Kolegjum Duchowne języka rosyjskiego. Pisze:

— „Przyganiło też (Kolegjum), że mało przedmiotów wykłada się w języku rosyjskim i nakazało, aby każdy nauczyciel miał dzieło w rosyjskim języku co do swego przedmiotu, żeby się przez częste czytanie mógł prędzej w onym udoskonalić. Na zakupienie ksiąg rosyjskich do seminaryjnej bibljoteki ma być przez Kolegjum obmyślona pewna suma. Wnosiemy stąd, że w Akademji, jeżeli nie wszystkie, to po większej części przedmioty dawać się będą w rosyjskim języku.

Kiedy akademja ma się otworzyć, gdzie egzystować, jeszcze nic nie wiemy. Podług ustaw, przyjętych od Kolegjum, wspólnych wszystkim akademjom grecko-rosyjskim, rektorem Akademji być może opat, starszy, kanonik, członek konsystorza lub wreszcie doktor i temu ostatniemu przed innymi daje się pierwszeństwo. Rektor, oprócz obowiązku Prezydenta Akademji, może jeszcze pełnić obowiązek profesora. Biskup diecezjalny jest Akademji niby kuratorem, znajduje się na wszystkich ważniejszych zasiadaniach konferencji i utwierdza profesorów. Rektor, inspektor i ekonom, który być może z profesorów lub kapłanów, rezydujących w temże mieście, składają wewnętrzny rząd Akademji. Co się tyczy nauk: o tych wszystko się stanowi na posiedzeniach akademickich. Posiedzenia te są trojakiego rodzaju: uroczyste, zwyczajne, w dzień zagajenia Akademji i zdania egzaminów na uczone stopnie. Prywatne, składające się z samych rzeczywistych członków. Członkami rzeczywistymi są: biskup diecezjalny, rektor Akademji, profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni. Na honorowych członków wybierają się z duchownych i świeckich wiarą, uczonością i zasługami znakomici. Żaden z członków nie może się wymawiać od włożonego na się przez konferencję obowiązku. Być też powinni korespondenci, w których obraniu mniejszą zaleca się dawać baczność, jak w obraniu poprzedzających. Nadto przy Akademji znajdować się powinien komitet cenzury. Rzecz godna uwagi: jeżeliby przez komitet dzieło jakiego autora, odnoszące się do nauk duchownych, uznane było za klasyczne, autorowi przyznaje się (ustawami) nagroda pieniężna.

Starający się na profesora Akademji duchowny czy świecki powinien mieć stopień doktora lub magistra, gdziebykolwiek on był przyznany... Oprócz napisania jednej lub dwóch rozpraw (jeżeli nie będzie wprost wezwany) Rząd Akademicki może po nim wy-

magać, aby doskonałość swoją w dawaniu publicznych lekcjów okazał kilka razy na praktyce.

Nauki, które w Akademji dawane być powinny, są następujące: 1) Nauki literackie. 2) Nauki historyczne: historja, chronologja, jeografja, statystyka powszechna i państwa rosyjskiego, historja grecka, rzymska i kościelna. 3) Nauki matematyczne: matematyka wyższa, fizyka etc. 4) Nauki filozoficzne. 5) Nauki teologiczne: teologja dogmatyczna, hermeneutyka (rozumieć trzeba całe Pismo św.), moralna, ta najobszerniej wykładać się powinna, prawo kanoniczne. 6) Nauka wyższych języków, greckiego, łacińskiego, hebrajskiego, niemieckiego i francuskiego. Zdaje się, że język i literatura polska będzie niechybnie zatrzymana. Estetyka i wprawa uczniów do pisania pod literaturą najmocniej się zaleca i wskazują się niektórzy autorowie. Izali potrzeba dawać w Seminarjum język i literaturę polską, posłaliśmy na rozwiązanie Kolegjum. Skąd się łatwo pokaże, w jakim stopniu zatrzymany będzie polski język, koniecznie potrzebny na Białejrusi, w Akademji.

Rząd seminaryjny alumnom celującym, którzyby kończyli kurs nauk, przyznaje stopień studenta z przywilejem studenta akademickiego i uniwersyteckiego. Akademja daje stopień kandydata, magistra i doktora, tego ostatniego bez egzaminu za napisaniem rozprawy z materji przez Akademję wyznaczonej lub dowolnie obranej i tej niema potrzeby drukować. Wyższe stopnie dają się tym tylko, którzy z przedmiotów przeznaczonych teologicznych zasłużyli na dobre zdania a z dowolnie przez się obranych miernie. Którzyby zaś uczniowie celowali w świeckich przedmiotach, a w teologicznych okazali się być miernymi, Akademja ma prawo przyznać im stopień magistra tych nauk, w których celowali. Dla utrzymania jednak pełnego stopnia doktora Akademji trzeba takim zdawać egzamin na stopień magistra z teologji. Alumni seminar. nie są koniecznie obowiązani zostawać po skończonym kursie nauk w stanie duchownym. Mogą obierać stan świecki, a kiedy się oprzedzielają (!) w służbę cywilną, przyznają się im rangi, odpowiadające stopniowi uczonemu. Sztat Akademji Illustrissimo przesyłam na dołączającej się ćwiartce"... [6])

Program Akademji, tak dokładnie streszczony przez x. Ihnatowicza, uderza swoją oryginalnością. Uwzględnienie nauk filozo-

[6]) Bibl. Ord Zamojskich w Warszawie. Teki Bobrowskiego, Rps. 275.

ficznych, filologicznych i matematycznych w tak szerokim zakresie, że studja dawały możność uzyskania stopnia magistra poza teologją, znacznie rozszerzało ramy Akademji Duchownej, tworząc z niej namiastkę dwuwydziałowego (teologja i filozofja) uniwersytetu. Ta koncepcja jest zastanawiająca. Przecież akademja w Połocku miała być dla unitów tem, czem było Seminarjum Główne dla katolików rzymskich,—czyli wyższą uczelnią duchowną. Skądże te tak szerokie ramy, pozwalające na kształcenie nietylko teologów, ale i humanistów i matematyków, nietylko duchownych, ale i świeckich? Przypuszczać należy, iż opracowując projekt ustroju Akademji, Siemaszko (bo niezawodnie jego to był pomysł!) trochę się wzorował na dawnej Akademji Połockiej, kierowanej niegdyś przez ojców jezuitów, a przedewszystkiem myślał o przeciwstawieniu się Uniwersytetowi Wileńskiemu, tak jak przeciwstawiała się akademja jezuicka.

Unicka akademja w Połocku, kształcąca duchownych i świeckich i przesiąknięta duchem rosyjskości, mogła liczyć na poparcie rządu, a wskutek tego stałaby się zczasem niebezpieczną pod pewnym względem rywalką Uniwersytetu Wileńskiego, bo wypuszczałaby m. in. zastępy prawomyślnych kandydatów na stanowiska nauczycieli szkół średnich.

Że podobne myśli kiełkowały w głowie Siemaszki, stwierdza jego późniejsza, rzucona jakby mimochodem uwaga w związku z organizacją rzymsko-katolickiej Akademji Duchownej w Wilnie, na gruzach zlikwidowanego Uniwersytetu. Akademja Połocka wciąż jeszcze była w projekcie; gdy zjawił się konkretny projekt innej akademji dla rzymskich katolików, Siemaszko rzucił pytanie:—„Czemuż projektująca się Akademja Połocka nie mogłaby dostarczać wyższego wykształcenia i katolickiej młodzieży duchownej?" [7]).

A więc najpierw unici wycofali się z Seminarjum Głównego (co stało się faktem dokonanym), później (tylko w projektach) mieli stworzyć własny uniwersytet, a wreszcie zająć się kształceniem duchowieństwa rzymsko-katolickiego!..

Projekty jednak nie zostały nigdy zrealizowane. Dlaczego? Przecież dekret cesarski był już ogłoszony w r. 1828, fundusze były, ludzie bezwarunkowo znaleźliby się; potrzeba akademji dla unitów z chwilą wydania zakazu studjów w Seminarjum Głównem

[7]) Zapiski... Siemaszki, t. I, str. 651.

była oczywista. A jednak sprawa się przeciągała bez widocznej przyczyny i uzasadnionych powodów.

I znowu można operować tylko hipotezami, a przypuszczać można przedewszystkiem jedno: że Siemaszko nie miał pewności, że dobierze skład profesorów, całkowicie posłuszny jego woli, i że nie bez racji obawiał się przeciwdziałania ze strony biskupa połockiego Jakóba Martusiewicza, który niezawodnie całkiem inaczej zapatrywał się na rolę Akademji.

Z listów x. Ihnatowicza do x. Bobrowskiego wnioskować można o tem, że prefekt i profesor seminarjum w Połocku pragnął mieć pewniejszy grunt pod nogami i w powstającej Akademji; prawdopodobnie z myślą o przyszłej pracy w Akademji zdobył x. Ihnatowicz w styczniu 1830 roku stopień doktorski na Uniwersytecie Wileńskim.

W Połocku ten fakt potraktowano, jako pierwszy krok w działalności powstającej Akademji.

W liście do Bobrowskiego z dn. 8 lutego 1830 r. tak mówi o tem sam Ihnatowicz:

„Że mi nawet pozwolono inaugurować się na miejscu bez narażenia się na większe expensa, przypisuję to staranności i dobroci Pańskiej więcej, niżeli uważeniu mojej prośby, za co też czuję się Jemu być najwięcej obowiązanym. Ceremonja odbyła się najsolenniej podług zwyczaju i porządku wileńskiego przy licznem zebraniu duchowieństwa, osób wojskowych i świeckich, którzy byli wcześnie przez afisze zaproszeni na ten akt. Do solenności najwięcej przyłożył się JWBiskup, ponieważ chciał najściślej wypełnić daną rezolucję i ten akt uczynić niejakimś początkiem Akademji, mającej się otworzyć w Połocku" [8]).

Uroczystość ta odbyła się w Połocku 28 stycznia 1830 r.; sądząc z niej, w Połocku panowało przekonanie, iż sprawa Akademji jest już niemal całkowicie wyjaśniona,—jednak tak nie było. 7 lutego 1830 pisał B. Łużyński, kanonik połocki, do Bobrowskiego:—„Względem urządzenia Akademji i gdzie ona ma się utworzyć, w Połocku, w Witebsku, czy w Owruczu?—nic jeszcze dotąd nie słychać. JXBiskup sufragan Siemaszko niewiadomo kiedy do Połocka przybędzie" [9]).

Wreszcie przybył do Połocka Siemaszko, zapewnił wszyst-

[8]) Teki Bobrowskiego w Bibl. Ord. Zamojskich. Rps. 275.
[9]) Ib.

kich, że dokonywujące reformy mają na celu dobro Kościoła unickiego, co zaś do Akademji, stwierdził, że może ona powstać nie wcześniej, jak za trzy lata!..

Dowiadujemy się o tem z listu Ihnatowicza do Bobrowskiego z dn. 11.VI. 1830 r.

„...biorę za powinność donieść Illustrissimo, iż JWBiskup Siemaszko wyjechał do Żyrowic 8 junii, gdzie ma zabawić około półtora miesiąca. W czasie swojego pobytu w Połocku starał się przez swoją gorliwość i oświadczenia utwierdzić wszystkich w przekonaniu, że reforma naszej Cerkwi dążyć powinna nie ku osłabieniu, lecz ku ustaleniu unji i że ten jest cel wspaniałomyślnych darów Najjaśniejszego Cesarza. Żąda x. Siemaszko, aby po seminarjach osadzeni byli nauczyciele gorliwi i zdatni, których do pracy zachęca przyszłemi nagrodami. Chce także, aby Akademja miała swoich gruntownie usposobionych profesorów, lecz ona nie prędzej odkryć się może jak za trzy lata, ponieważ nie pierwiej mogą powstać mury, na które teraz samo tylko upatruje się miejsce..." [10]).

Upłynęły już dwa lata od chwili ogłoszenia dekretu w sprawie zorganizowania Akademji, kiedy Siemaszko wypowiadał swe słowa, wyznaczając nowy termin otwarcia za trzy lata.

Akademja nie została otwarta. Powstanie listopadowe przyśpieszyło akcję likwidacji unji, bo zbyt wyraźnie wykazało, jak polski i patrjotyczny jest zakon bazyljanów, główna ostoja unji. Po upadku powstania Siemaszko skierował na bazyljanów najsroższe ataki rządu rosyjskiego, a po rozbiciu i obezwładnieniu silnego niegdyś zakonu, przystąpił do walki z „łacińskiemi naleciałościami" w kościele unickim. Rozpoczęła się wytrwała akcja, zmierzająca do nadania kościołom unickim wyglądu cerkwi prawosławnych,—walka z ołtarzami, organami, z polskiemi modlitwami. Zaczęto wreszcie coraz wyraźniej mówić o likwidacji unji i zbierano podpisy pod kategorycznemi zobowiązaniami przejścia na prawosławie na każde żądanie...

Właśnie w okresie reform, zbliżających unję do prawosławia, przypomniano raz jeszcze niedoszłą Akademję w Połocku. Kolegjum Duchowne grecko-katolickie, zastanawiając się w dn. 7 lutego 1834 r. nad planem reform i stwierdzając konieczność wydatkowania większych sum na kupno ksiąg liturgicznych dla wszystkich kościołów unickich, na urządzenie ikonostasów, na

[10]) Ib.

utensylja kościelne i szaty liturgiczne, postanowiło zwrócić się do ministra Błudowa o pieniądze, wskazując dobre źródło.

„...Prosić o uzyskanie Najwyższej zgody na pożyczenie potrzebnych pieniędzy na pokrycie tych wydatków,—z sum, które zgodnie z wolą Jego Cesarskiej Mości, corocznie wypłaca skarb w wysokości dwudziestu ośmiu tysięcy rubli na projektowaną w Połocku Akademję Grecko-Katolicką; które to pieniądze z wyjątkiem kilku zaledwie tysięcy, są składane do banku państwowego w celu oprocentowania; Kolegjum zaś ze swej strony zobowiązuje się prowadzić ścisłą rachunkowość tych sum i o wszystkich wydatkach powiadamiać Jego Ekscelencję..." [11]).

Jeżeli, jak się okazuje, skarb państwa wypłacał rocznie dwadzieścia osiem tys. rb., w ciągu sześciu lat zebrała się bardziej niż poważna suma. Jak został użyty ten kapitał,—czy przeznaczono go na wydatki, związane z reorganizacją, a później likwidacją kościoła unickiego, czy też poprostu został przelany do kas skarbowych, jako niewyzyskany na wyznaczony cel, — nie wiemy. Dość, że sprawa Akademji unickiej była w r. 1834 już nieaktualna, bo w tym roku ukazały się pierwsze podpisy dostojników kościoła unickiego pod znamiennemi zobowiązaniami zmiany religji.

Niedoszły profesor Akademji a gorliwy korespondent Bobrowskiego, x. dr. Konstanty Ihnatowicz 6.XI. 1834 r. również dał taki podpis, stwierdzając gotowość przejścia na prawosławie, jeżeli to się odbędzie masowo, i prosząc tylko, aby mu pozwolono nosić sutannę i golić brodę [12]).

Akademja Duchowna grecko-katolicka nie została zorganizowana,—nie pozostawiła więc po sobie żadnego śladu w dziejach unji i szkolnictwa duchownego. A jednak losy tego projektu zasługują na pewną uwagę już chociażby dlatego tylko, że przeznaczeniem osobliwej akademji — katolickiej i polskiej — miała być walka z katolicyzmem i polskością!

---

[11]) Zapiski... Siemaszki, t. I, str. 664.
[12]) Ib. str. 678.

ETAT POŁOCKIEJ GRECKO-UNICKIEJ DUCHOWNEJ AKADEMJI

(Załącznik do listu x. K. Ihnatowicza z dn. 12.XI.1828 do x. prof. M. Bobrowskiego. Bibl. Ord. Zamojskich w Warszawie. Teki M. Bobrowskiego. Rps. 275).

	Ilość osób	Jednemu rub. as.	Wszystkim
Rektorowi pensji	1	1500	1500
Profesorom	6	1500	9000
Adjunktom	6	750	4500
Inspektorowi dodatkowej pensji	1	400	400
Ekonomowi	1	750	750
Sekretarzowi dodatkowej pensji	1	300	300
Bibljotekarzowi dodatk. pensji	1	300	300
Pom. bibljotekarza dodatk. pensji	1	180	180
Lekarzowi	1	700	700
Pisarzowi przy Rządzie	1	200	200
Pisarzowi przy ekonomie	1	200	200
Na utrzymanie alumnów	50	300	15000
Na bibljotekę, klasyczne księgi, gabinet fizyczny i naturalny			1500
Na żurnały i przyrodnicze pisma			250
Na drogę rewizorów, rozumie się, wizytatorów, wysyłających się przez Rząd Akademicki do szkół seminaryjnych			500
Na rozchody kancelarji			200
Na lazaret			500
Na utrzymanie domu, opał, światło, ochędostwo, posługę etc.			4000
Wogóle			39980

ROZKAZY DZIENNE PARTJI OSTROGI (1863)

PODAŁ

ROMAN KIERSNOWSKI

Po bohaterskiej śmierci pułk. Ludwika Narbutta w klęsce pod Dubiczami dnia 4 maja 63 r.—niedobitków zebrał młodociany brat jego Bolesław Narbutt.

Organizująca się w puszczy grodzieńskiej partja stoczyła pod Hanelkami potyczkę z oddziałem pułk. Ałchazowa [1]), poczem dowództwo objął przysłany przez Wydział Zarządzający Prowincjami Litwy—nowy Naczelnik Wojskowy pow. Lidzkiego, dymisjonowany rotmistrz [2]) Aleksander Poradowski, znany w powstaniu 63 r. jako kapitan Ostroga. Zmieniając niemal codzień miejsce obozu, narażona na brak żywności i broni [3])—wzrastała jednak partja lidzka w siłę napływającymi wciąż ochotnikami. Dzieje wewnętrzne organizującej się partji przedstawiają właśnie podane niżej rozkazy dzienne.

Pierwszą potyczkę pod Szummą stoczył Ostroga dnia 24 czerwca z oddziałem pułk. Własowa (3 komp. piechoty i 35 kozaków) [4]). Następnie po zejściu się koło Szczuczyna z partją grodzieńską pułkownika Lenkiewicza (Landera)—oba oddziały walczyły 14 lipca w lasach Jeziorańskich z oddziałem gen. Płaksina [5]), — poczem na wezwanie władz wojsk. województwa Augustowskiego ruszyły ku temu województwu dla przykrycia formującego się tam oddziału Ramotowskiego (Wawra) [6]).

---

[1]) Kurjer Wileński Nr. 49 z 1863 r.; A. Miłowidow. Archiwnyje Matierjały Murawjewskawo Muzieja t. II, Wilno 1915 (skrót AMMM II), str. 404; Kowalewska Z. Dzieje powstania lidzkiego, Wilno b. r. str. 57.

[2]) Kurjer Wileński Nr. 37 i 43 z 1863 r.

[3]) E. Tabeńska. Z doli i niewoli, Kraków 1897, str. 36—39.

[4]) Kurjer Wileński Nr. 72/63.

[5]) AMMM II 268; Aramowicz podaje datę starcia pod Jeziorami na dzień 25 lipca (Marzenia — Bendlikon 1865 — str. 63).

[6]) Aramowicz 64; pismo pułk. Andruszkiewicza, przytoczone niżej jako

1 sierpnia przeprawiły się partje Lenkiewicza i Ostrogi przez Niemen pod Giejlunami i połączyły się z oddziałami Gleby, Lubicza, Sędka i Kołyszki, tworząc pokaźną siłę koło 800 ludzi pod ogólnem dowództwem Lenkiewicza. Po kilku dniach partje Hleby, Ostrogi, Sędka i Lubicza oddzieliły się od całości i ruszyły po odbiór broni, której jednak w miejscu wskazanem nie znaleziono [7]). Natomiast 21 sierpnia połączone oddziały napadnięte zostały pod Mazuryszkami przez oddział kpt. Kartaszewa (3 komp. piechoty i 45 kozaków). Partja Ostrogi była w rezerwie i powstrzymała na półgodziny zwycięskich Rosjan, co pomogło do ocalenia reszty oddziałów. Polegli tu Sędek i Lubicz oraz koło 60 powstańców, 13 dostało się do niewoli [8]).

Po bitwie tej Ostroga został mianowany majorem, oficerowie jego oddziału Bolesław Narbutt—porucznikiem, a Henryk Nadolski i Michał Cedroński podporucznikami [9]).

19 września połączone oddziały Gleby i Ostrogi stoczyły potyczkę pod Długą Wsią (Ryngaliszki) z oddziałem kpt. Nikitina [10]), a następnie ścigane przez przeważające siły rosyjskie, w ciągu pięciu dni nie otrzymując gorącej strawy, atakowane 7 października pod Korzywańcami, gdzie utracono obóz, stoczyły wreszcie krwawą bitwę pod Szławantami dnia 9 października [11]).

---

dodatek Nr. 2, (s. 486) potwierdza wersję Oskara Awejdy i Karola Majewskiego o planie Rządu Narodowego, polegającym na sformowaniu w woj. Augustowskiem 2 silnych oddziałów, mających wkroczyć do województw Grodzieńskiego i Kowieńskiego w celu podtrzymania upadającego tam powstania. Organizacją tych oddziałów zajął się pułk. Jan Poklewski Kozieł, jako p. o. Naczelnika sił zbrojnych województw Augustowskiego, Grodzieńskiego i pow. Lidzkiego i Trockiego (por. Rkp. Nr. 1740 Bibl. Rapperswilskiej). Giller w Historji powstania t. II str. 362 oraz Janowski w swych Pamiętnikach t. II str. 172 mylą się stanowczo, zaprzeczając istnieniu takiego planu. Janowski na potwierdzenie swego zdania przytacza, że Kozieł pozostał w Warszawie jako komendant placu i dopiero przez Traugutta mianowany został naczelnikiem woj. August. i Grodz.. a „właściwie Komendantem V Korpusu" — co należało odnieść do 15 grudnia 63 r., a przecie istnieją raporty Kozieła już z października 63 r. (Bibl. Rapp. Nr. 1740).

[7]) Aramowicz str. 64.

[8]) AMMM II 299-300; Zieliński — Bitwy i potyczki. str. 268—269. Przy zabitym Lubiczu znaleziono raport do Rządu Narodowego, przedstawiający opłakany stan oddziału i proszący o pozwolenie przeprawienia się z powrotem za Niemen (AMMM II 299).

[9]) Rozkaz dzienny Wydziału Wojny Nr. 12 z 14 września 1863 r.

[10]) Zieliński, Bitwy 272; Pawliszczew, Siedmicy polskawo miatieża, Petersburg 1888 II str. 185.

[11]) AMMM II 332—334.

Po bitwie tej „wobec przeważających sił rosyjskich, braku żywności, odzieży, amunicji i odpoczynku" [12]) zmuszeni zostali Gleba i Ostroga do podzielenia swych partyj na małe oddziałki z oficerami na czele. Po krótkiem jeszcze trwaniu rozpuszczono oddziały zupełnie, a dowódcy wyjechali zagranicę do Drezna, skąd jeszcze w styczniu 1864 r. zgłaszał Ostroga gotowość dalszej wojaczki, prosząc o przydział do oddziałów walczących w południowych województwach Polski [13]).

Po zupełnym upadku powstania pozostał Poradowski na emigracji i ożenił się z literatką francuską Margertitą Gachet [14]).

Rękopis rozkazów dziennych na 7 kartkach papieru listowego wszyty jest do aktu Nr. 917/1864 r. Audytorjatu Polowego Wydziału Sądowego b. Archiwum Murawjewskiego w Wilnie, t. II. karty l. 93—99.

Z załączonego do nich pisma widać, że zostały one zabrane przy rewizji u członków Cywilnej Organizacji Grodzieńskiej Tołłoczki i d-ra de Mortière [15]).

Są to bezwątpienia rozkazy dzienne partji Poradowskiego (Ostrogi) co potwierdza treść samych rozkazów a więc:

1⁰ W lasach lidzkich i w puszczy grodzieńskiej trwała partja Ostrogi [16]).

2⁰ Bolesław Narbutt był adjutantem w partji Ostrogi [17]).

3⁰ Z rozkazu Ostrogi powieszeni zostali Downarowicz i Bazylewicz [18]).

---

[12]) Raport Gleby—Rps. Nr. 1740 Bibl. Rapp.

[13]) Ib.

[14]) Karola Zagórska, Pod dachem Konrada Korzeniowskiego, Kultura Nr. 2 z 1932 r.

[15]) Dr. Brière de Mortière był naczelnikiem Biura Wojewódzkiego w Grodnie a Tołłoczko kancelistą (Józef Jodkowski, Rok 1863 w powiecie grodzieńskim—Echo Grodzieńskie Nr. 33 z 1921 r.).

[16]) Aramowicz 63; AMMM II 395; Limanowski, Historja powstania Narodu Polskiego 1863 i 1864 r. Lwów 1882 II 97.

[17]) AMMM II 404 oraz dodatek Nr. 1.

[18]) Kurjer Wileński Nr. 72 z 1863, Z. Kowalska, Dzieje powstania Lidzkiego str. 51 i 60, E. Tabeńska, Z doli i niewoli str. 45.

Rozkazy dzienne uzupełniam trzema dokumentami dotyczącemi partji Ostrogi.

Pisownia oryginału została zachowana.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 1.

D. 11/23 Maja z obozu pod Zubrowem w Grodzieńskiej puszczy.

Naznacza się dyżurnym na dzień jutrzejszy po obozie pomocnik podoficera z 1-go oddziału Cedroński, na służbę przy obozie naznacza się szeregowiec z 1-go oddziału.

1) Bolesław Narbutt naznacza się p. o. adjutanta przy mnie.

2) Władysław Duczman zajmie dawny swój obowiązek ochmistrza przy obozie.

3) Naznaczam podoficerami oddziałowymi: Cezarego Frąckiewicza 1-go oddziału i Henryka Nadolskiego 2 oddziału.

4) Opatrzenie broni u swego dziesiątka, zaopatrywanie w amunicję, podział żywności, naznaczanie na służbę obozową z największą sprawiedliwością do nich należy, a przytem obowiązkiem ich najgłówniejszym jest znać doskonale swoich ludzi i moralne ich usposobienie jak również o wszystkiem, co się w jego dziesiątku stało, co może pożytek lub szkodę obozowi przynieść, o tem donaszać plutonowemu, póki ich niema—osobiście mnie.

5) Pomocnikami oddziałowymi naznaczają się w 1-szym oddziale Michał Cedroński w 2-gim Karol Piotrowski; oni powinni być prawą ręką oddziałowego, w razie odkomenderowania oddziałowego zastępować jego miejsce.

6) Każdego szeregowca pierwszym obowiązkiem być bezwarunkowo posłusznym swemu oddziałowemu, zawsze mieć broń w porządku. Tak broń i naboje starać się uchronić od zamoczenia; za każden wystrzał mimowolny w obozie karany będzie natychmiast właściciel broni.

7) Na pikietach z największą bacznością śledzić, pilnować, nie drzemać, nie zapominając, że wszyscy jego koledzy i obóz cały przepaść może przez chwilową jego opieszałość.

8) W razie żeby kto obcy przybył do wedety chcący być w obozie podoficer służbowy obowiązany go przeprowadzić do pierwszej widety z zawiązanemi oczy aż do obozu, ludzi tylko dobrze znanych można wpuszczać bez tej ostrożności.

9) Kobieta przebrana po męsku przyłączyła się do obozu, do rozporządzenia naznacza się do ochmistrza obozu.

10) Jutro rano o godzinie 10-ej będę przepatrywał patrontasze i rzeczy szeregowców i w czem je noszą.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 2.

Puszcza Grodzieńska, obóz pod Zubrowem dnia 12/24 Maja 1863.

Naznacza się na dzień jutrzejszy dyżurnym w obozie podoficer 1-go oddziału Cez. Frąckiewicz, na służbę przy obozie szeregowiec 2-go oddziału.

1) Dnia jutrzejszego każdy z szeregowców mający broń powinien mieć wydane patrony i pistony.

2) W czasie pochodu ludzie nie mający broni, dopokąd nie będziemy mieli wozu, powinni rozebrać rzeczy i naczynia obozowe i szykować się do marszu między 3-cim a 4-ym oddziałem.

3) Dyżurny powinien w czasie pochodu iść z ariergardą i pilnie uważać, żeby żaden z oddziału nie odłączał się, nie pozwalał w czasie upałów przy przejściu około ruczajów zatrzymywać się i pić.

4) Na widetach nie przepuszczać nikogo z obozu bez kartki z pieczęcią, której wzór przy obecnym rozkazie załącza się.

5) Nowo przybyli—Aleksander Jankowski naznacza się przy sztabie, Juljan Packiewicz plutonowym, Tomasz Andrzejkowicz podoficerem 3-go oddziału, Ludwik Proniewski 4-go oddziału, pomocnikami oddziałowych w 3-cim oddziele Feliks Jakimowicz—w 4-tym Juljan Daszkiewicz, szeregowi 3-go oddziału Jan Szwejbakowski, Adolf Tubielewicz, Paweł Hukowski, Aleksander Rucki, Paweł Krajewski, Józef Kostrowski, Stanisław Szydłowski, Florjan Sienkiewicz, Jan Rusiecki, do 4-go oddziału Ludwik Kowalewski, Adam Zurgont, Józef Gołembiowski, Józef Bylewski, Piotr Jasiński, Stefan Baublis, Tomasz Sawicki.

6) Symon Czenis szeregowy 2-go oddziału przeniesiony do 4-go.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 3. 13/25 Maja 1863.

Obóz puszcza Grodzieńska S u c h a J e d l n i a

Naznacza się na d. j. dyżurnym przy obozie podoficer 2-go oddziału, do posługi obozowej szeregowiec z 3-go oddziału.

1) Karol Piotrowski naznacza się p. o. podoficera 5 oddziału i włączają się do tego oddziału ludzie przyprowadzeni przez obywatela Wilbika a mianowicie Paweł Stankiewicz, Kazimierz Hruzdowski, Józef Ejsymont, Józef Sołohub, Kazimierz Grenza, Kazimierz Trzeciak, Piotr Jasiński przeniesiony z 4-go oddziału.

3) Ludzie nie umiejący obchodzić się z palną bronią prze-

prowadzają się do oddziału 2-go. Jan Siergiejczyk do 5-go a na jego miejsce naznacza się p. o. podof. z nowo przybyłych Antoni Rekść.

4) Na jutro o godzinie 10 naznaczają się musztra strzelców dla pierwszych 4-ch oddziałów, a o godz. 12-stej musztra dla 5-go oddziału władania palną bronią.

5) Zapowiadam wszystkim oddziałowym podof., żeby mieli każden najdokładniejszy spis swoich ludzi i czego mianowicie im głównie brakuje na każde zapotrzebowanie.

6) Dopełnia się oddział 4 nowo przybyłych Karola Dowgirda, Bartłomieja Tunkiela, Jan Szymkowicz (?).

7) Karol Nowosielski felczer naznacza się do sztabu, a na jego miejsce przeznacza się szeregowy z 2-go oddziału Antoni Lepisz.

8) Jan Wojniło z nowo przybyłych naznacza się pomocnikiem podof. 2 oddziału.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 4.

Obóz w puszczy Grodzieńskiej 14/26 Maja 1863.

Naznacza się na d. j. podof. 2-go oddziału patrolnym w obozie i po za pikietę dyżurnym w obozie podof. z 3-go odddziału na służbę przy sztabie szeregowiec z 4-go oddziału.

1) Ludzie przyprowadzeni dzisiaj do obozu przez obywatela Zubrawskiego naznaczają się—Jan Kucharewicz do 1-go oddziału, Symon Bohdziewicz i Michał Rouba do 2-go oddz.

2) W oddział 6-sty z nowo przybyłych sformowany naznaczam p. o. podoficerem szeregowca z 4-go oddziału Sawickiego; szeregowi zaliczają się Felicjan Stefanowicz, Józef Rouba, Antoni Berdowski, Paweł Jastrzembski, Aleksander Zapaśnik, Stefan Zapaśnik, Juljan Żabczyński, Benedykt Malukiewicz.

3) Naznaczam d. j. wszystkim podoficerom p. o. obowiązki podof. musztrę z bronią palną o godz. 7-mej.; o godzinie 9-tej 1-szemu plutonowi (1 i 2 oddziałom o 11-stej, 3 i 4 oddział. o godzinie 4-tej (5 i 6 oddział.).

4) Naznaczam szeregowców Adama Surgonta, Kazimierza Grenzę na ciągłą służbę przy obozie; stawić się powinni do Ochmistrza obozu jutro rano o godzinie 8-mej.

5) Od dnia jutrzejszego ludzie raz na dzień gotować strawę powinni.

6) Podof. nowo utworzonych oddziałów wezmą rozkazy dzien-

ne u Adjutanta i przeczytają w swoich oddziałach to, co im odznaczy Adjutant.

7) Jeżeli przez widetę ktokolwiek z obozu chciałby przekraść się bez znaku od adjutanta, widety go złowić powinne, przyprowadzić do obozu, w razie ucieczki strzelać jak do dezertera lub szpiega umyślnie do obozu przybyłego.

8) Naznaczam do 5-go oddziału Antoni Lepisz, Jan Siemielewicz, Symon Kisielewski, do 4-go oddz. nowo przybyły Wincenty Żubrawski.

9) Nowo naznaczeni podoficerowie są tylko p. o., a w razie przybycia podoficerów pomienieni zajmą swe miejsca w szeregach.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 5.

Obóz w Puszczy Grodzieńskiej 15 Maja.

Naznacza się Dyżurnym po obozie podoficer. 4 oddziału, z patrolem 1-go oddziału; parol dany na dzień dzisiejszy M. Warszawa.

1) Podoficerowie, do których przybyli ludzie, dnia jutrzejszego upatrzą, czego im najwięcej brak, przy pierwszej dostawie notatki swe przedstawią adjutantowi.

2) Gaża się będzie wypłacać tygodniowo po złoty 1 na dzień do dalszego rozporządzenia wydziału, jak podoficerowie tak i szeregowcy.

3) Przechodząc dziś z jednego stanowiska na drugie zabłądzili ludzie z oddziałów 2. 4. 5. trzej przy sztabie będących za co na pierwszy raz robię tylko srogą wymówkę podof. Nadolskiemu i Piotrowskiemu jak również Ochmistrzowi, któren nie tylko ludzi ale część prowiantu z ludźmi stracił. Podoficer zaś Proniewski, któren nie tylko że szeregowcowi pozwolił zbłądzić ale i sam nie trafił do obozu za przybyciem naznacza się na 3 dni dyżurnym po kolei.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 6, 18 maja 1863.

Obóz w puszczy Nackiej uroczysko Grażysmyskas. Naznacza się na dzień jutrzejszy dyżurnym po obozie podoficer 2-go oddziału z patrolem 5-go oddziału.

1) Ostrzega się, że uciekającego albo spiącego na widecie drugi stojący razem obowiązany strzelać, każdy takowy dezerter będzie najsrożej ukarany prawem wojennym.

2) Szeregowiec z 6-go oddziału wystrzelił w obozie i przez to zaalarmował obóz, zato naznacza się na wartę bez kolei.

3) Jeżeli by kto miał jakie potrzeby poza obrembem obozu, niech udaje się z notatką wprost do adjutanta.

4) Józef Rouba, Zubrawski, Tubielewicz zostali na drodze z powodu choroby.

5) Piotr Łaniewski, Feliks Stefanowicz pierwszy dzisiaj z widety, a drugi wczoraj z obozu uciekli.

6) Symon Bohdziewicz na własną prośbę przeprowadza się z 2-go do 4-go oddziału.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 7, 16 maja 1863.

Obóz pod Krakszlami. Naznacza się dyżurnym po obozie podoficer 6 oddziału z patrolem podof. 3 oddziału.

1) Jutro na godzinę 8 rano być przygotowanym do pochodu.

2) Jankowski p. o. zajmuje się rachunkami przy sztabie; będzie wypłacać jutro rano do godziny 7-mej rano żołd tygodniowy od 9-go b. m. wszystkim jak podoficerom tak i szeregowym.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 8, 17 maja 1863.

Obóz w Sinnicy pod Rudnią.

Naznacza się dyżurnym po obozie podof. 1-go oddziału z patrolem 4-go oddziału.

1) Ktokolwiek bez racyj zaalarmuje obóz, będzie karany.

2) Podoficerów uprzedza się za niespełnianie dziennych rozkazów ściągnięcia na nich odpowiedzialności, bo dopatrzenie 10 ludzi jest łatwym obowiązkiem.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 9, 19 maja.

Obóz z nad Kotry. Naznacza się dyżurnym na d. j. po obozie podoficer 3 oddziału z patrolem 1 oddziału.

1) Wł. Duczman przeniesiony ze sztabu do 3-go oddziału do szeregu.

2) Adam Surgont, Karol felczer odłączyli się od obozu przez niewiadomość pozycyj...[19]) przeto zostają na swoim miejscu.

3) Jan Sawejbakowski naznaczony p. o. ochmistrza obozu.

Dnia dzisiejszego powieszeni zostali mieszkaniec m. Naczy,

[19]) W oryginale — odstęp do wpisania jakiegoś wyrazu.

pisarz Tomasz Downarowicz i włościanin wsi Dubicz we wsi Montaty za ciągłe szpiegostwa Józef Bazyl i naprowadzenie moskalów na oddział ś. p. Półkownika Narbutta.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 10, 20 maja 1863.

Obóz w Grod. puszczy, Zielony las. Naznacza się na d. j. dyżyrnym po ob. pod. 4 oddziału—z patrolem podof. 1 oddziału.

1) Mam zamiar zatrzymać się na tem miejscu dni parę, przeto podoficerowie korzystając z czasu niech opatrzą ludzi, broń, rzeczy; przyszlę jutro papier dla zrobienia patronów.

2) 2-gi oddział za to że bez pozwolenia podoficera rozłożył ogień [20]) i za... azu jego szeregowi oprócz Benedykta naznaczają się na wartę bez kolei.

3) Dnia dzisiejszego podoficer 4-go odd. wręczył dla przechowania szeregowcowi Michałowi Roubie porte monaie z pieniędzmi, które przez tegoż zgubionem zostało. Przestrzega się więc wszystkich, żeby zrobione było poszukiwanie w całym obozie, czy gdzie się nie znajduje, a nie wątpię, że znalazca wręczy właścicielowi, bo spodziewam się, że nie mamy kolegi [21]) któryby tak haniebnym czynem chciał splamić obóz, w którym żołnierze walczą za najświętszą sprawę w imieniu wolności ojczyzny i praw obywatelstwa.

4) Ostrzegam podof., że wykonanie kary naznaczonej za uchybienia służbowe wkładam na ich odpowiedzialność.

5) Jeżeli w obozie niema wódki, to oddziały mogą po dwa razy na dzień gotować strawę.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 11.

Naznacza się na d. j. dyżurnym po obozie podof. 5 oddziału z patrolem pod. 2-go odd. Parol dzisiejszy będzie m. Lida.

1) Parol co dzień oddawanym będzie od dnia dzisiejszego 2-m podoficerem służbowym i ludziom, co stoją na pikiecie; reszta obozu parolu wiedzieć nie powinna. Uprzedzam więc wszystkich, że wypowiedzenie parolu w obozie komukolwiek zakazuję najsrożej.

2) Zmusza mnie podof. z 1 oddz. zrobić mu wymówkę za

---

[20]) Wyraz nieczytelny wskutek rozdarcia papieru przy zszywaniu akt.

[21]) Jakiś wyraz został przekreślony.

niezawiązanie oczu przybyłemu do obozu i proszę, żeby mi to nadal się nie zdarzało.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 12.

Naznacza się na d. j. dyżurnym po obozie podof. 6 oddziału z patrolem podof. z 3 odd. Parol dany na dzień jutrzejszy Wilno.

1) Koledzy, smutne wieści, że współtowarzysze wasi, którzy w tak świętej sprawie walczyli, dziś oddzieliwszy się od szeregów powstańczych włóczą się po wsiach i straszą spokojnych, poczciwych i bezbronnych mieszkańców wsi nadanymi sobie prawami przezemnie. Smutne mi bardzo prawie codzienne przykłady dezercji zmuszają mnie powiedzieć, że ktobykolwiek dezertował nadal z oddziału, używał mojej firmy dla postrachu mieszkańców, będzie przezemnie ścigany i następnie ukarany śmiercią; nieporządki bowiem takie najsmutniejsze wywierać nadal mogą skutki.

2) Kto tylko przybędzie do obozu i zostanie na capstrzyku, musi poczekać w obozie na noc i będzie wypuszczonym dopiero po rannej modlitwie.

3) Rozkazuję podoficerom od dnia dzisiejszego przy odkomenderowaniu nawet 2-ch ludzi w obrembie obcym albo poza obozem na roboty naznaczać jednego starszego, na którego wkłada się obowiązek pilnowania innych; naznaczanie starszego jest na zupełnej odpowiedzialności podoficera.

4) Żeby zapobiec nadal jakimkolwiek nieporządkom tak w obozie jak i poza obozem, nakazuję podof. wpływać o ile możności na moralne usposobienie zołnierza słowem i przykładem, a, w razie żeby to nie pomogło, udawać się ze skargą do p. o. plutonowego Br. Juljana Packiewicza a w razie ostatecznym do mnie się udawać.

5) Nim jeszcze będziemy zmuszeni znosić głód i niedostatek, zapobiegać temu będzie moim najświętszym obowiązkiem, ale są chwile, w której nikt dostawić nie może i niepodobna; zapowiadam oddziałom, że wtedy szemrania nie zniosę i karać będę; bo sam będę dla każdego szeregowca przykładem, jak trudy i głód znosić potrzeba.

6) O godzinie 7 po południu naznacza się musztra kadrowa.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 13.

Dyżurnym po obozie podof. 2-go odd. z patrolem 5-go odd., parol Wilno.

1) Julian Packiewicz naznacza się p. o.[22]) oddziału, a Jankowski przeznacza się na pomocnika podof. w 3 oddziale.

2) Szeregowiec Kazimierz Hruzdowski za nieuważne wystrzelenie w obozie i zranienie współtowarzysza ulega karze—przez 3 dni stać będzie pod karabinem po godzin 6 oprócz służby zwyczajnej, którą z kolei wykonywać będzie.

3) Ktokolwiek opuścił obóz pozorem odkomenderowki, karany będzie jak dezerter śmiercią.

4) Przestrzegam podof. że wszelkie uwagi i nagany przez nich dawane szeregowcom powinne być bez słów obelżywych, szeregowcom zaś nakazuję bezwłoczne posłuszeństwo.

5) Piotr Huboski z powodu choroby uwolniony z obozu za świadectwem.

6) Wysyłam dnia dzisiejszego p. o. adjutanta do władz cywilnych z poleceniem.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 14.

Dyżur z 1 odd. z patrol z 4-go. Parol M. Nowogródek.

1) Ponieważ dwie karteczki, które dawały prawo pikietom przepuszczać, zarzucone zostały, przeto robią się nowe.

2) Zakazuję po modlitwie wieczornej rąbać drzewo, wszelkiego rodzaju śpiewy i głośne rozmowy, wszystko, co na noc potrzebują oddziały, powinno być przyniesiono przed 9-tą.

3) Dziś w czwartym oddziale słyszałem spór między szeregowcem a podoficerem; proszę nadal żeby mi to się nadal nie powtarzało, bo każden szeregowiec wiedzieć powinien, że podoficer jest jego najbliższym naczelnikiem i posłuszeństwo powinno być bez żadnych odpowiedzi i uwag, ponieważ on za każdego szeregowca odpowiada.

4) Na pikietach zakazuje się w nocy palić fajki lub cygara.

5) Aleksander Roziewicz przeniesiony z 2-go do 6-go oddziału.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 15.

Naznacza się na d. j. dyżurnym podoficer z oddziału. [23])... na służbie po obozie z patrolem oddziału....[24]) Parol dany.

---

[22]) W oryginale odstęp do wpisania stanowiska.

[23]) W oryginale — odstęp do wpisania cyfry.

[24]) Ib.

Dodatek N 1[25]).

Do Naczelnika Wojennego Województwa Augustowskiego.
Naczelnika Wojennego powiatu Lidzkiego.

RAPPORT

Ścigany od dni dwunastu przez przeważające siły moskwy, zmuszony byłem wkroczyć do Województwa Augustowskiego; przy czem załączam wykaz stanu oddziału.

1863 Roku 1 Sierpnia N 71 wieś Giejluny z obozu.

Kapitan *Ostroga*
p. o. Adjutanta podporucznik *Narbutt*

Stan oddziału Powiatu Lidzkiego. Rok 1863 1 sierpnia.

Oficerów	Liczba	Pod-oficerów	Liczba	Żołnierzy	Liczba	Koni	Broni palnej		Broni siecznej		Siodeł	Wozów	Uwagi
							z bagnetami	bez bagn.	kos	pik			
Pułkow.	„	Furjerów	1	Starszych	6	„	2	113	22	„	„	„	
Podpułk.	„	Sekcyjnych	6	Młodszych	93								
Majorów	„	Felczer	1										
Kapitanów	1												
Porucznik-ków	„												
Podporucz-ników	1												
p. o. oficerów	3												
Instruktorów	1												
Razem	6		8		99	„	2	113	22	„	„	„	

Kapitan *Ostroga*

[25]) Bibl. Rapperswil. Rps. N 1741. — Rps. na arkuszu papieru listowego z tłoczoną u góry koroną i napisem „Bath".

Dodatek N 2[26]).

NACZELNIK SIŁY ZBROJNEJ
Województwa Augustowskiego

Kopija. Odebrano 4 sierpnia 1863 r.

Do Naczelnika powiatu Grodzieńskiego Podpułkownika Landera i naczelnika powiatu Lidzkiego Majora Ostroga

Kwestja przejścia oddziałów na Litwę już była podjęta przez Rząd Narodowy i gdyby nie szczególne okoliczności jużby dawno w wykonanie weszła. — Zamiar ten wkrótce do skutku przyjdzie. Wtenczas siły Województwa Augustowskiego, uporządkowane, uzbrojone kalibrową bronią, przejdą na Litwę, aby upadające powstanie na nowo do siły powrucić.(!)—Dziś więc przejście słabych oddziałów Panów spowodowałoby utratę onych. Broni w tych dniach znaczny transport odbierzemy. Wasze więc oddziały, Panowie, zaopatrzone będą tak w broń i w effekta potrzebne. Przytem przyjmijcie, Panowie, pozdrowienie braterskie.

(M.P.) (podpisał Pułkownik Andruszkiewicz. Szef sztabu Ościszewski).

Dodatek N 3[27]).

NACZELNIK CYWILNY
Województwa Grodzieńskiego
d. 2 sierpnia 63 r.
Grodno N 418

Do

Naczelnika wojskowego
P-tu Lidzkiego Ostrogi.

Nie możemy Ci w tej chwili, Obywatelu, więcej przesłać nad pięćset r. s. (500 r. s.); — ale mógłbyś względnie zasiłków pieniężnych skomunikować się z powiatowym Lidzkim przez powiatowych Augustowskiego i Grodzieńskiego.— Przytem chciej, zacny obywatelu, zawiadomić nas o liczebności i stanie twego oddziału.

W.

(M. P. Naczelnika woj. Grodzieńskiego).

---

[26]) Arch. Murawjewskie, N 917/64 Aud. Pol., Wydz. Sąd. K. 152. Rps. na ark. papieru listowego z tłoczoną u góry koroną i napisem „Bath".

[27]) Ib. K. 153. Rps. dwustronny na kartce wielk. 10 × 12 cm.

ARCHIWUM PRZY KOŚCIELE EWANGELICKO-AUGSBURSKIM W WILNIE

PODAŁ

ERNEST ZUNDEL

Przy ulicy Niemieckiej Nr. 9 w Wilnie w głębi podwórza stoi kościół zboru ewangelicko-augsburskiego. Archiwum tego kościoła znajduje się w małym pokoiku dzwonnicy dobudowanej w roku 1872.

Archiwalja mieszczą się w trzech szafach, oznaczonych literami A, B, i C. (Dwie szafy ścienne, a trzecia zwykła). W osobnym żelaznym schowku znajdują się dokumenty z lat ostatnich, t. zn. 1934 i 1935 r. Najcenniejsze jednak dokumenty, jak przywileje królów polskich i zwolnienia od opłat państwowych przechowuje się w miejscu specjalnie zabezpieczonem.

Przy rozpoczęciu przeze mnie pracy archiwum znajdowało się w warunkach opłakanych, choć od najdawniejszych czasów otaczano je opieką i starano się tak o ułożenie dokumentów jak i o sporządzenie spisu tychże. Regestry te pochodzą z XIX wieku (1810, 1841, 1842, 1896), a system ich jest nieprzejrzysty i obecnie przestarzały. Dziś stanowią one podobny dokument, jak wszelkie inne.

Regestr z roku 1842 jest ze wszystkich innych względnie najlepszy, bo obejmuje: 1) spis dokumentów od r. 1601—do r. 1842; 2) krótką treść poszczególnych dokumentów, fascykułów i plików; 3) jest dla swego zasięgu zupełny.

Przy ułożeniu regestru nowego natrafiłem na trudności przy segregowaniu poszczególnych archiwaljów, a to dlatego, że posiadały już one po parę sygnatur, pochodzących z dawnych prób rejestracyjnych. Nie pozostawało mi więc nic innego, jak ponowne ponumerowanie całego materjału i ułożenie nowego i systematycznego regestru.

Ilość numerów porządkowych wynosi obecnie 402, zaś tomów,

fascykułów i plików jest 593. Różnica w numeracji i ilości materjału ponumerowanego powstała stąd, że w szafie C były pliki akt zesznurowanych. Pliki te nie zostały wliczone w ogólną numerację. I tak plik oznaczony został numerem głównym np. 207 zawierający: „Legaty, testamenty, fundacje i stypendja" w ilości 26 fascykułów, które otrzymały podnumerację: 207 a, 207 b, 207 c, i. t. d.

Według stuleci archiwalja rozpadają się następująco:

Wiek	XVI	3	fascykuły
„	XVII	50	„
„	XVIII	140	„
„	XIX	286	„
„	XX	101	„
bez daty		13	„

Razem więc 593 tomów wzgl. fascykułów.

W poszczególnych trzech szafach znajdują się numery następujące:

Szafa	A:	od	1	do	41
	i	od	301	„	329
„	B:	od	42	„	73
	i	od	330	„	394;
„	C:	od	74	„	300
	i		395, 396.		

Tak się przedstawia przegląd archiwum ze strony zewnętrznej. Analizując je pod względem „spraw", otrzymuje się dopiero obraz ogromu materjału, który leżał do tej pory ugorem. Przedewszystkiem wymienić należy dyplomy pergaminowe i papierowe królewskie, które bądź legalizowały zbór ew. augsb., bądź to zwalniały go od opłat skarbowych. Przywileje te są przechowywane w specjalnie zabezpieczonym schowku, a są to w układzie chronologicznym:

1) Dwa dokumenty z r. 1521 i 1523 dotyczące sprzedaży terenu pod dom zwany „Hozjuszowski".

2) Przywilej z dn. 15. 6. 1633 r. Władysława IV. na wolne odprawianie nabożeństw w kościele ewangelickim w Wilnie. Przywilej ten aprobowany jest przez króla Jana Kazimierza dn. 29. 1. 1649 r.

3) Przywilej Jana Kazimierza z r. 1644.

4) Przywilej Jana III. datowany 8. 1. 1679 r.

5) Przywilej króla Augusta II. z datą 29. 7. 1699 r.

6) Dokument z dnia 29. 10. 1703 r.: „Confessus super aream Jurisdictionis S. Mariae Magdalena vendendam; data generoso domini Davido Sztolcemberg".

7) Dokument z 20. 9. 1713 r.: „Intromisja na Dworze Imćp. Wilhelma de Münstera dana na wieczność kościołowi Inv. augst. conf. od zwierzchników kapituły wileńskiej".

8) Kopja przywileju króla Augusta III z r. 1730.

Wszystkie te dokumenty pisane są w języku łacińskim, z wyjątkiem Nr. 7, który pisany jest w języku polskim.

Pozatem każdy dokument posiada pieczęć. Dokument Nr. 7 posiada ich dwie, a Nr. 8, jako kopja, jest bez pieczęci.

Przechodząc teraz do ksiąg, fascykułów i plików, konieczny staje się szczegółowy podział na poszczególne materje. Wygląda on w ten sposób:

Sprawy zewnętrzno-kościelne.

1762—1920

206a, 206b, 206c, 206d, 206e, 206f, 206g, 218 — Sprawozdania i rozporządzenia generalnego konsystorza

1797—1857

196m, 196n, 172, 197c, — Cyrkularze, rezolucje, dekrety i korespondencja z magistratem i policją

1848—1867

231, — Ukazy carskie

1784

121, — Prośby dyssydentów do tronu i do Rady Nieustającej

1835—1868

199d, 200b, — Wizytacje gen. superintendenta i urząd „nadprzedstawiciela" kościelnego

1839—1903

197h, 197r, — Spis kościołów ew. lut. w gubernji wileńskiej i wyjaśnienia dla urzędu statystycznego

1825—1826

197a, Przysięga luteranów przy wstąpieniu na tron cesarza Mikołaja Pawłowicza

Synody

1780—1789

38, 116, 125, 187, 224, Protokóły, korespondencja, akta i postanowienia synodów w Warszawie, Węgrowie, Wilnie i Birżach

Zgromadzenie kościelne

1746—1875

1, 96, 188, 268, Protokóły zgromadzeń kość.

1800—1911

200c, 260, 297, Akta dotyczące zebrań gminy

Rada kościelna

1673—1875

2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 35, 103, 122, 123, 137, 141, 145, 146, 150, 171, 175a, 176a, 185, 209, 233, Protokóły rady kościelnej

1854

34, Streszczenie protokółów z lat 1644—1780

1748—1831

210, 211, Protokóły posiedzeń nadzwyczajnych

1820

299, Księga spraw załatwionych

1819—1869

196t, 343, 344, 323, Zaproszenia seniorów na sesje

1821—1900

200d, Akta dotyczące rady kościelnej

1839—1857

200a, Sekretarze kolegjum

Kasa kościelna

1737—1913

108, 192, 220, 250, Księgi główne

1701—1928

11, 12, 40, 75, 104, 105, 113, 162, 168, 183, 244, 245, 247, 252, 253, 256, 385, 393, Księgi kasowe

1693—1916

14, 57, 110, 193, 195, 249, 317, 318, Księgi przychodów

1739—1916

109, 114, 134, 135, 321, 378, Księgi wydatków

1841—1912

70, 71, 374, Księgi przychodów i rozchodów

1897—1921

320, 387, 391, 13, Księgi kontowe

1907—1917

221, Roczne bilanse

1873—1933

295, 296, 298, 300, 301, 304, 305, 303, 306, 307, 308, 309, 311, 316, 325, 327, 328, 332, 334, 340, 368, Dowody kasowe

1616—1862

18, 20, 24, 26, 27, 32, 33, 36, 56, 132, 197k, 197o, 197s, 204b, 204c, 204f, Zapłacone rachunki i weksle

1838—1865

197g, 197j, Pożyczki z kasy kościelnej

1814—1843

196r, 196u, 196x, Długi i rozrachunki kasy kościelnej

Majątek Kiena

1673

16, Akta i dokumenty dotyczące Kieny

Majątek i kościół w Gojcieniszkach

1617—1903

73, 91, 93, 152, 182, 186, 248, 289, 291, 292, Akta i dokumenta, listy i kopje, oraz rachunki dotyczące Gojcieniszek

Administracja

1833—1923

101, 205i, 206l, 261, 312, 349, 394, Administratorzy, księgi wydatków i listy uposażeń

„Kirchenordnung" („Porządek kościelny")

1648

15, 22, 25, 28, 30, 227, 266,

Domy kościelne

1737—1854

115, 127, 203a, Inwentarze

1830—1868

165, 170, 194, Przychody

1723—1903

136, 138, 139, 164, 205u, Wydatki

1701—1868

80, 83, 84, 85, 88, 117, 155, 163, 166, 177, 178, 214, Przychody i rozchody

1663—1930

19, 23, 151, 205a, 205d, 205j, 271, 333, 358, 359, 360, — Rachunki reparacyjne

1862—1863

167, — Księga kasowa

1722—1912

153, 203b, 203d, 205b, 205c, 205q, 205w, 223, 277, — Akta różne dotyczące domów kościelnych.

1749—1930

51, 53, 54, 205p, 336, — Podatki

1844

205e, — Schematy obliczeń wartości domów

1844—1914

205f, 287, 345, — Ubezpieczenie od ognia

Lokatorzy domów i komorne

1821—1919

72, 314, 315, 338, 339, 366, 367, 371, 373, 382, 383, 390, — Książki meldunkowe

1858—1924

205k, 370, 377, — Spisy lokatorów

1711—1901

112, 205h, 205m, 205o, 205v, 269, 270, — Umowy komorniane

1901—1925

379, 380, 381, 386, 388, 392, — Książki komorniane

1921—1933

324, 330, 341, 347, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 361, 364, 375, 376, — Kwity komorniane

1774—1925

98, 100, 154, 169, 179, 205s, 235, 239, 335, — Wpływy komornian e

1819—1902

205u, 205r, 275, 276, Nieregularni płatnicy i zaległe komorne

Sprawy wewnętrzno-kościelne

1733—1819

90, 140, 238, 265, Inwentarze kościoła

1744—1907

61, 65, 126, 196y, 197i, 199a, 199b, 199c, 199e, 199f, 199h, 257, 263, 290, 232, Ogłoszenia kościelne, notatki: co do chrztu, zapowiedzi, ślubów, pogrzebów; rejestr stołowy, wydawanie metryk, rozwody, spis luteranów, wprowadzenie nowego śpiewnika i t. d.

1737—1871

86, 87, 94, 202k, 241, Reparacje i remonty kościoła

1818—1868

128, 157, Wpływy za pogrzeby

1852—1855

199g, 217, Jubileusz kościoła (300-lecie)

1829—1846

197c, 197f, Akta dotyczące osób gminy ew. augsb.

1701—1910

79, 198a, 198b, 198d, 198e, 198f, 198l, 198n, 198o, 198r, 198s, 255, 329, Akta dotyczące pastorów, ich wyborów, jubileuszy, uposażeń i t. d.

1863—1875

198i, 198j, 198k, 198m, Akta dotyczące pastorów - adjunktów.

1647—1846

196p, 204a, 204c, Roszczenia kościoła do księcia Radziwiłła i innych osób

1857—1900

198g, 198p, 198q, Słudzy kościelni

1723—1875

92, 198h, 199k, Organiści i opłaty za muzykę

1871—1872

199i, Budowa dzwonnicy

1889

202q, Postanowienia co do placów na cmentarzu

1809—1897

202d, 202j, 202p, Dozorcy i grabarze oraz taksa za grzebanie.

Legaty, zapisy, fundacje

1744—1895

119, 207c, 207i, 207y, Testamenty: Reiner, bar. Taube, Rüdy, Stoermer

1740—1896

207b, 207d, 207e, 207f, 207p, 207v, 207w, 207x, 207z, Zapisy: Reyner, Schwemmer, Hintzke, Schadow, Arnhold, Waeber, Neswitzka, von Gmelin, Mark

1668—1903

207a, 207g, 207k, 207m, 207o, 207q, 207s, 207u, 207ab, Legaty: Ankum, bar. Budberg, Widgent, „Ida — Schenkung", Eussler, Hirschfeld, Schnell, Machnauer

1854—1915

207n, 207r, 207aa, 284, 310, 322, Fundacje: Kimpels, Heimann, Runz, „Weihachtskinder"

1800—1882

69, 76, 99, 207t, 207j, Darowizny: Gohdau i inni

1792—1864

197p, 198c, Spadki: Nemiro i Nicolai

1827—1861

207h, 207l, Stypendjum z Dorpatu

Dom bracki

1803—1813

81 Inwentarz

1646—1709

31, 41, Księgi kasowe

1709—1798

142, 143, Rachunki

1707—1762

107, 176, Księgi przychodów i rozchodów

Szpital (Hospital)

bez daty

234 Regulamin szpitala

1750—1817

130, 189, Księgi przełożonych

1836—1885

102, 111, 200f, 216, Spis biednych w zakładzie

1807—1903

202c, 202g, 202n, Podania o przyjęcie do szpitala

1723—1903

181, 202b, 202m, Akta różne dotyczące szpitala

1798—1817

213, Księga kasowa

1858—1867

202i, Obrachunki z apteką

Dom biednych, sierot i wdów

1899—1903

202r, Podania o przyjęcie

1792—1831

196l, Opieka nad biednymi

1732—1903

202a, 202h, 202l, 372, Podania o wsparcie

1733—1768

82, Księga kasowa

1768—1798

74, Rachunki

1836—1837

149, Książka wkładkowa „Kasy oszczędności"

Szkoła

1887

201l, Inwentarz szkoły

1821—1900

174, 201a, 201b, Protokóły i akta szkolne

1897

201u, Wybór inspektora

1788—1903

201c, 201e, 201f, 201g, 201h, 201i, 201q, 201s, Nauczyciele szkoły

1888—1902

201o, Sprawozdania szkoły do władz

1876—1900

201j, 201k, Spis egzaminów i program nauczania

1888—1900

201m, 201n, Uroczystości szkolne

1883—1900

201r, 362, Świadectwa szkolne

1889—1903

201p, Podania o zniżkę opłat

1732—1903

201t, 212, 251, Kasa i księgi kasowe

1792—1799

201d, Rachunki szkoły

Kuchnia

1917—1918

215, Korespondencja kuchni z władzą

1918

225, 226, Rachunki i zakup artykułów spożywczych

1917

326, Wydawane obiady

Bibljoteka

1746—1748

97, Inwentarz

„Niemieckie Stowarzyszenie"

1918

279, 280, Statuty

bez daty

365, Inwentarz

1907—1910

246, Spis członków

1909

389, Rachunki

Akta procesowe

1697

17, 39, Proces Baasela

1532—1929

37, 78, 95, 196a, 196c, 196d, 196e, 196f, 196g, 196i, 196j, 196s, 196w, 197b, 202e, 202o, 203c, 204d, 205g, 205t, 222, 254, 272, 273, 274, 302, Procesy z różnemi osobami

Akta różne, kopjały i listy

1716—1930

190, 191, 197l, 197m, 197q, 199i, 204g, 219, 236, 242, 262, 287, 294, 384, Akta różnej treści

1815—1871

44, 45, 46, 47, 60, 106, 124, 131, 156, 158, 159, 267, Protokólarze pism i listów wychodzących i przychodzących

1732—1923

118, 120, 173, 175, 184, 243, 348, Kopje listów i akt

1748—1912

196h, 196k, 264, 283, 285, Listy

1911

313, Różne druki

Kollekty

1662—1903

42, 43, 48, 49, 50, 52, 55, 58, 59, 66, 89, 147, 148, 180, 196o, 197u, 197v, 208, 230, 258,

Regestry

1810—1896

29, 237, 240, 293, 295, Regestry

1912—1918

319, 369, Dokumenty znalezione przez Hartwicha w archiwum

Książki i broszury

1668

21, „Kirchenbuch der ev. augsb. Confession in Wilno"

1858

62, „Pierwsze początki pisma Świętego dla dzieci"

1896

63, „Zur Konsekrationsliturgie im Abendmahlakte" Jul. Muethel

1897

64, „Die ev. luth. Kirche Russlands im Werk ihrer Unterstützungskassen" Zentralkomitee

1855

67, „Die ev. luth. Kirche in Wilno" A. F. A.

1855

68, „Kościół ew.-augsb. w Wilnie" A. F. A.

1832

77, Ustaw ewang.-lut. cerkwi w Rossii"

1652

144, „Historja kościołów w państwach słowiańskich" Wenger i Regenvolscius

1816

228, „Szkoła gry na flecie" J. Froehlich

1816

229, „Szkoła gry na skrzypcach" Rode, Baillot i Kreuzer

1754

259, „Altes und Neues vom Zustande der ev. luth. Kirche im Königreich Polen" Thomas

1926

281, „Katalog systematyczny bibljoteki synodu ew. ref. w Wilnie" Kader

1926

282, „Katalog pokazu zabytków ze zbiorów synodu ew. reform. w Wilnie" Tow. im. Jana Łaskiego

1847

337, Spis luteranów, którzy na terenie Rosji przeszli na prawosławie

1895

363, „Starokatolicy w Ameryce"

Varia

1860—1915

9, 286, Protokóły i księgi kasowe komitetu okręgowego dla gmin ew.-lut. w Rosji

1780—1798

133, Protokóły rewizyjne

1706

196b, Asygnacja het. Wiśniowieckiego

1808—1851

196q, Sprawa konkursowa Wolffa

1821—1829

196r, Żądania do klasztoru karmelitów w Poszunach

1842—1846

197d, Akta dotyczące majora von Löschern

1858—1901

197n, Kasy samopomocowe dla gmin ew.-lut. w Rosji

1871—1898

197t, Prenumerata Gazety Senackiej i Gubernjalnej

1683—1858

288, Akta, dokumenty, listy i patenty dotyczące de Cerenvilla i Thadé Szczyt

bez daty

331, 5 stempli

bez daty

342, Plan Kościoła (?)

1860

346, Recepty

bez daty

396, Protokóły komisji podatkowej

Materjał archiwalny pisany jest w języku niemieckim 57%, w polskim 18%, rosyjskim 19%, łacińskim, francuskim i białoruskim 6% w stosunku do całości tomów i plików znajdujących się w archiwum.

Recenzje i sprawozdania.

ZIEKURSCH IRENE: — Der Prozess zwischen König Kasimir von Polen und dem Deutschen Orden im Jahre 1339. Historischen Studien, Heft 250. Verlag dr. Emil Ebering. Berlin 1934. str. 164.

Rok 1339 w dziejach stosunków polsko-krzyżackich jest niewątpliwie jedną z najważniejszych dat, gdyż w tym właśnie roku odbył się w Warszawie pod przewodnictwem delegatów papieskich proces kanoniczny, rozpatrujący całokształt sporu Polski z Zakonem krzyżackim. Zeznania złożone na procesie warszawskim przez 126 świadków znane w źródłach p. n. „Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum" (t. I str. 55—413 wydania z r. 1890) nie doczekały się jeszcze w nauce polskiej monograficznego opracowania, któreby dało właściwy pogląd na wartość ich dla odtworzenia stosunków polsko-krzyżackich w pierwszej połowie XIV wieku. Jako opinje ludzi z różnych warstw społeczeństwa i o różnym stopniu wykształcenia, a przytem reprezentujących tylko jedną z procesujących się stron, zeznania świadków nie są oczywiście wolne od błędów, sprzeczności i usterek. Wskutek powyższego, nasuwając cały szereg problemów do rozstrzygnięcia, materjał źródłowy procesu r. 1339 wymaga specjalnie wielkiej ostrożności i krytycyzmu, a przedewszystkiem należytego objektywizmu, nie poddającego się subjektywnym uczuciom niewłaściwie pojętego patrjotyzmu, który usprawiedliwia wszystkie czyny własnego narodu, a wczambuł potępia najsłuszniejsze nawet postulaty strony przeciwnej.

Praca dr. Ireny Ziekursch pod przytoczonym wyżej tytułem wzbudza więc już a priori znaczne zaciekawienie, jako pierwsza próba monograficznego opracowania złożonych na procesie warszawskim zeznań. Już tu jednak można zaznaczyć, że badaczka niemiecka nie ogranicza się ściśle do ram samego tylko procesu, ale porusza cały szereg zagadnień z dziejów polsko-krzyżackich, tworząc w ten sposób bardzo interesująca całość.

Książka uczonej niemieckiej składa się z trzech rozdziałów, zakończenia oraz rekapitulacji wywodów.

Rozdział I (str. 9 — 18) stanowi jakby wstęp do właściwego tematu, przedstawiając krótko i naogół objektywnie (poza paru drobniejszemi zastrzeżeniami) rozwój stopniowo przybierającego na sile konfliktu między państwem Łokietka i Kazimierza z jednej strony a Zakonem N. Marji Panny z drugiej. Doprowadzając przegląd wypadków do r. 1339 autorka zwraca szczególniejszą uwagę na stosunek obu przeciwników do papiestwa, gdyż Awinjon odgrywał w tym okresie rolę czynnika nadrzędnego zarówno wobec Piastów, jak i wielkich mistrzów krzyżackich.

Rozdział II (str. 19—57) poświęcony jest scharakteryzowaniu zeznających w procesie warszawskim r. 1339 świadków, których uczona niemiecka dzieli na 6 następujących grup: 1) krewni króla Kazimierza; 2) wyższy i niższy kler świecki; 3) szlachta; 4) zakonnicy; 5) kupcy krakowscy; 6) przedstawiciele miast i wsi. Dr. Ziekursch podaje tu dokładnie wszelkie niemal przekazy źródłowe o poszczególnych świadkach i zastanawia się nad przyczynami, które skłaniały dane grupy i dane jednostki do wystąpienia na forum procesowem.

Właściwy trzon pracy stanowi długi rozdział III (str. 58 — 149) p. t. „Die Klagen Kazimirs von Polen gegen den Deutschen Orden", rozdzielony na dwie części, z których pierwsza omawia zeznania tyczące się ziem zabranych przez Krzyżaków, t. j. ziemi chełmińskiej, pomorskiej, kujawskiej, dobrzyńskiej i michałowskiej, druga zaś rozpatruje szkody, wyrządzone przez Krzyżaków podczas ich działań wojennych na terytorjum polskiem. I w tym także rozdziale autorka skrzętnie wykorzystuje obok zeznań również i inne źródła.

Zakończenie w kilku zasadniczych linjach przedstawia najgłówniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce w okresie między r. 1339 a 1343, kiedy to pokój kaliski na czas dłuższy sprowadził pożądane dla stron obu uspokojenie („eine längere Zeit der Ruhe" str. 152). Rekapitulacja wreszcie daje syntezę poglądów autorki na proces r. 1339, oraz formułuje dwa zadania, jakie dr. Ziekursch pragnęła rozwiązać w swej pracy i które sprowadzały się przedewszystkiem do tego, by: 1) na podstawie rozpatrzenia stanowiska społecznego świadków procesowych nakreślić obraz polskich tendencyj politycznych w pierwszej połowie XIV wieku („Auf Grund der soziologischen Zusammensetzung der Zeugenschaft ein Bild von den politischen Tendenzen Polens

in der ersten Hälfte des 14. Jahrhunderts zu entwerfen" str. 153); 2) przeprowadzić istotną analizę zeznań świadków („die sachliche Untersuchung der Zeugenaussagen" str. 153). To drugie zadanie i z tego jeszcze względu jest ważne, że część zarzutów, wytoczonych w r. 1339 przeciwko Krzyżakom znalazła echo jeszcze podczas Kongresu Wersalskiego w r. 1919, służąc stronie polskiej, jako materjał dowodowy do uzasadniania praw polskich do Pomorza i z. chełmińskiej.

W myśl wyżej sformułowanych postulatów uczona niemiecka poszła w kierunku radykalnego „odbronzowywania" zeznań warszawskich z r. 1339, oraz jak najbardziej przekonywującego wykazywania wartości tych przekazów źródłowych, które przez podważanie zeznań świadków tem samem potwierdzają założenia autorki o tendencyjności procesu i niesłuszności żądań prokuratora Kazimierza Wielkiego. Stojąc więc na stanowisku negacji wobec aktu oskarżenia dr. Ziekursch konsekwentnie prowadzi swe wywody w tym kierunku, nie unikając przy tej sposobności pomniejszania win i wykroczeń rycerzy zakonnych, przesadzania zaś tychże u Polaków. Oczywiście pogląd strony polskiej będzie zawsze w pewnych kwestjach odmienny od poglądu niemieckiego, co mimochodem stwierdza i sama uczona („der verschiedenen Standpunkt der beiden Parteien" str. 91), jednakże ta nieunikniona rozbieżność nie może uprawniać do stawiania zbyt śmiałych wniosków i wysnuwania koncepcyj, niepopartych dostatecznie przez wiarogodne źródła, a czego kilkakrotnie dr. Ziekursch nie zdołała uniknąć w toku swych wywodów. Aby uniknąć zbytniego rozszerzania ram recenzji przez polemikę w tych wszystkich wypadkach, w których należy zająć stanowisko odmienne od zajmowanego przez autorkę, wystarczy poprzestać na rozpatrzeniu paru tylko szczegółów, nie przesądzając przez to zgody na pozostałe wywody uczonej niemieckiej, ani tego, że pod obstrzał krytyki mogłyby być wzięte zupełnie inne kwestje, czy problemy, omawiane w niniejszej pracy. Ale wybór—to już rzecz sybjektywna.

*

W rozdz. I na str. 17—18 twierdzi autorka, że Kazimierz Wielki na zjeździe inowrocławskim w r. 1337 zrzekł się Pomorza na rzecz Krzyżaków i obiecał wystawić odpowiednie dokumenty, czemu jednak sprzeciwili się wielmoże polscy nie bez pewnego zresztą wpływu Benedykta XII. Z powyższego zdaje się więc wy-

nikać, że w omawianej sprawie król polski wbrew swej woli musiał ulec naciskowi swych doradców, co jednak nie zgadza się ani z jego polityką „silnej ręki" w rządach wewnętrznych, ani stosunkiem do Krzyżaków, których nie był bynajmniej zwolennikiem. Bardziej odpowiedni wydaje się tu być wywód np. Haleckiego i Dąbrowskiego, że sam Kazimierz już a priori postanawiał nie wydawać ważnych dokumentów w sprawie pomorskiej, ale zwlekać do chwili pomyślniejszego dla Polski układu stosunków międzynarodowych. Wysunięcie w r. 1337 konieczności zgody Andegawenów na zrzeczenie się Pomorza może być dowodem zwlekającej polityki ostatniego Piasta, którego jednak autorka uważa za zdecydowanie przychylnego Krzyżakom (str. 17, 153).

Pierwsze z zadań, zakreślonych sobie przez dr. Ziekursch, zdaje się wypełniać rozdział II, gdzie znajdujemy omówienie wybitniejszych świadków z każdej z w/w grup, łączących osoby z tego samego stanu. Zbytnie jednak zagłębianie się w szczegóły i niekiedy przesadne staranie wykazania tendencyjności zeznań polskich powoduje brak wyraźnego i jasnego obrazu zasadniczych linij polityki polskiej w omawianem półwieczu i zaledwie daje poznać dążenia dwóch głównych stanów: duchowieństwa i szlachty.

Bardzo ostro wypada sąd uczonej niemieckiej o klerze polskim, któremu zarzuca szowinizm narodowy, przejawiający się m. i. w stosunku do przybyszów niemieckich zarówno kolonistów, jak i duchownych. Świadczyć o tem mają przykrości, na jakie narażone były klasztory cysterskie w Łeknie i Lądzie, które podlegając klasztorowi w Altenburgu (koło Kolonji) na członków swych przyjmować mogły tylko mieszczan kolońskich. Tymczasem synod w Łęczycy obradujący pod przewodnictwem arcybiskupa Jakóba Świnki w. r. 1285 uchwalił, że do klasztorów tych mają być przyjmowani także i Polacy, od których przecie te klasztory posiadają swoje dobra. Czy w uchwale tej widać ostrze antyniemieckie szowinistycznego kleru polskiego—o tem najlepiej przekona przytoczenie in extenso tej uchwały: „Et quoniam religiosi quidam terrigenas nostros Polonos ad Ordinem recipere frequentius aspernantur, alienigenas potius amplectantes, cum ab indigenas beneficia receperint et recipiunt, pro, quorum salute monasteria potius sunt fundata volumus et statuimus, ut ab huiusmodi contemptu per dyocesanum episcopum per subtractionem beneficiorum, ut supra cautum est, ar-

ceantur et si aliqui contra hoc dicunt se habere privilegia, eadem teneantur nobis infra Pascha proximum presentare". (Cod. dipl. Maior. Pol. I, nr. 551, str. 511). Na w/w uchwałę dosyć trudno chyba powołać się, jako na dowód, że „den Nationalgesinnten in Polen, vor allem dem Säkularklerus, waren diesen Hochburgen des Deutschtums ein Anstoss zu dauerndem Arger" (str. 48).

Wręcz krańcowa od poprzedniej jest opinja dr. Ziekursch o grupie kupców krakowskich. Kraków był na początku w. XII miastem niemieckiem, sądzącem się prawem miejskiem niemieckiem (od r. 1257) i dopiero okrutne represje („seit der grausamen Bestrafung durch Wladislaus" str. 52) Łokietka spowodowały (!) powolną polonizację stolicy. Stąd też i 4 kupcy krakowscy, zeznający w r. 1339, nie mieli żadnych powodów do występowania przeciwko Krzyżakom i ustąpili jedynie naleganiom nuncjusza Galharda de Carceribus, od którego byli zależni „służbowo", jako pośrednicy w przewożeniu sum świętopietrza do Brugji, gdzie znajdowały się filje banków włoskich.

Ostatni, najgłówniejszy i najobszerniejszy rozdz. III rozpada się na 2 części, które różnią się nietylko treścią i objętością, ale, niestety, także i poziomem. O ile część pierwsza, b. szczegółowo i konsekwentnie przemyślana, podaje logiczne wnioski i przesłanki, oparte na wnikliwej analizie źródeł, o tyle część druga jest powierzchowna i przeładowana przytaczanemi in crudo cytatami źródłowemi, które niepotrzebnie rozrywają i przedłużają tekst. Autorka zaznacza wprawdzie (str. 137—8), że kwestja strat finansowych ma podrzędniejsze znaczenie i nie musi być omawiana tak szczegółowo, jak kwestja przynależności poszczególnych ziem; jednakże nie można uznać tego za powód wystarczający do bagatelizowania pewnych części pracy zwłaszcza, że odbija to bardzo jaskrawo na tle innych rozdziałów niniejszego dzieła.

Rozdział ten ma udowodnić, że pretensje polskie do z. chełmińskiej, michałowskiej i Pomorza były zupełnie nieuzasadnione, gdyż Krzyżacy dzierżyli te ziemie zupełnie prawnie; co zaś do Kujaw i ziemi dobrzyńskiej — to zostały one zdobyte w wojnie, toczonej przez Łokietka z Zakonem krzyżackim. Dla udowodnienia swej powyższej ogólnej tezy nie mogła oczywiście autorka ograniczyć się do negatywnego nastawienia wobec zeznań procesowych, ale musiała także powołać się i na inne źródła do tego okresu, co zauważyć się daje już na samym początku

rozdziału III przy analizie zeznań świadków w sprawie ziemi chełmińskiej.

Ogólnie biorąc, świadkowie procesowi w kwestij przynależności ziemi chełmińskiej reprezentowali dwa odrębne poglądy: 1) Konrad dał Krzyżakom ziemię chełminską jedynie do czasu podbicia Prus—tak zeznawała prytłaczająca większość świadków (Lit. I, świadkowie nr. 33, 97, 105, 106 etc.); 2) Konrad definitywnie dał Krzyżakom ziemię chełmińską—tak zeznawali bardzo nieliczni świadkowie (Lit. I, nr. 11, 42). By ugruntować to drugie twierdzenie, dr. Ziekursch przystępuje do analizy innych jeszcze źródeł, nie unikając w tem poważnego błędu. Przyjmuje mianowicie autorka autentyczność dokumentów Konrada Mazowieckiego z lat 1226—1235, odnoszących się do ziemi chełmińskiej. Stając w ten sposób w jednym szeregu z Seraphimem, wyznawcą tezy o zupełnej autentyczności wzmiankowanych dokumentów, uczona niemiecka ma przeciwko sobie nietylko przekonywujące wywody autorów polskich i niektórych niemieckich, kwestjonujących całkowitą autentyczność nadań konradowych, ale także naraża się na zarzut subjektywizmu, chociaż ten ostatni może wypływać stąd, że sprawa tych nadań nie jest definitywnie wyjaśniona.

Nie wygląda też przekonywująco wywód autorki o tem, że we wrześniu r. 1308 był w Sandomierzu u Łokietka z prośbą o pomoc sam Bogusza, dowódca załogi polskiej w Gdańsku. Wprawdzie kanonik Jakób (Lit. I, 380—1) wspomina w swem zeznaniu, że do Sandomierza przybyli dwaj rycerze „Bogus et Nemurus" z załogi gdańskiej, ale sama dr. Ziekursch stwierdza, że imion tych nie wymienia nikt więcej oprócz Jakóba, oraz, że brak ich w innych źródłach. Trudno więc identyfikować tego raz wzmiankowanego rycerza „Bogus" z Boguszą (w źródłach stale Bogusza), jak czyni to autorka na str. 85, i kazać dowódcy tak ważnego, jak Gdańsk, objektu udawać się po pomoc do króla w chwili, gdy Waldemar zajmował już miasto. Zresztą i świadkowie nie omieszkaliby podkreślić, że sam dowódca załogi jeździł do Władysława, a tego nie czyni nawet sam kanonik Jakób, który—jedyny ze świadków—zna imiona wysłańców.

Także i wywody badaczki niemieckiej co do liczby poległych i wymordowanych w Gdańsku w r. 1308, oparte na 1) jednostronnem sprawozdaniu, jakie w r. 1310 zostało przedstawione papieżowi przez prokuratora krzyżackiego; 2) filokrzyżackiej kronice Oliwskiej i 3) pozornych niejasnościach w zeznaniach proce-

sowych—nie zdają się być dostatecznie mocnemi. To, że świadkowie ilość zabitych określają, jako „alii"—„multi"—„infiniti", nie podając cyfr konkretnych, da się wytłumaczyć tem, że: 1) upłynął znaczny, bo trzydziestoletni, okres czasu od omawianych wypadków; 2) świadkowie przeważnie podawali te szczegóły, których dowiedzieli się z opowiadań; 3) świadkowie, obecni przy walce (Tomasz z Zajączkowa—nie Zaganczkowo, jak błędnie podaje autorka—i Bogusław Łazanka) brali w niej czynny udział, a nie byli „specjalnymi korespondentami z placu boju" do rachowania poległych.

Dalsze rozpatrywanie szczegółów mogłoby zbyt daleko zaprowadzić recenzenta i dlatego ograniczając się do powyższego należy obecnie przejść do formułowania sądu ogólnego o ciekawej niewątpliwie książce uczonej niemieckiej. Walorami tej pracy będą: 1) odpowiedni i przejrzysty układ; 2) oparcie się na odpowiednio dobranych źródłach; 3) szereg pożytecznych spostrzeżeń i uzasadnionych poprawek szczegółowych. Zarazem jednak nie zdołała badaczka niemiecka uniknąć pewnej dozy stronniczości oraz subjektywizmu, co spowodowało budowanie wniosków na źródłach wątpliwej, lub wręcz znikomej wartości. Tłumaczyć autorkę może w pewnej mierze panująca obecnie w Niemczech ideologja, jak i to, że ona pierwsza opracowywała monograficznie proces warszawski roku 1339. Vivant sequentes!

Praca dr. Ziekursch b. ciekawa i interesująca jest godna polecenia przedewszystkiem dla badaczy stosunków polsko-krzyżackich.

Paweł Delalicz de Laval.

ŁAPPO I. I.—Litowskij statut 1588 goda. T. I. Izsledowanie, Część I, Kowno 1934, str. XV + 473.

Prof. Łappo oddawna, bo od czasów przedwojennych, zajmuje się tylko dwoma problemami historji Litwy: 1) trzecim statutem i 2) stosunkiem prawno-państwowym Litwy do Polski w wiekach XVI—XVIII, a raczej wszelkiemi śladami separatyzmu litewskiego. Takie zacieśnienie zainteresowań badawczych nie może być korzystne; jakżeż np. można oderwać problem unji z wieku XVI od historji unji w w. XIV i XV?! Ale ten zarzut byłby jeszcze bez większego znaczenia, gdyby prof. Łappo od pierwszego swego wystąpienia na polu nauki aż do dzisiaj nie przejawiał rzadkiego wśród badaczy dogmatyzmu, aprioryzmu o zacięciu politycznem,

przejawiającem pewien swoisty charakter. W pierwszej połowie wieku XIX osławiono „aprioryzm" owego filozofa niemieckiego, który wybitnemu filologowi, badaczowi Homera, oznajmił, że wszystkie rezultaty jego badań nad Homerem miał już przedtem w drodze apriorycznego, spekulatywnego rozważania; filolog odparł na to, że bardzo byłoby pożądane aprioryczne zbadanie wszystkich ludów starożytnych, po których pozostały nam tylko ich nazwy. W tej osławionej spekulatywnej metodzie jest wszakże metoda, chociaż tak nam dzisiaj dziwacznie wyglądająca. Jeśli natomiast ktoś tworzy sobie z góry pewną koncepcję i przy późniejszem badaniu źródeł nie chce od tej dogmatycznej koncepcji, od tego uprzedzenia ani na krok odstąpić, to już nie jest metodą badawczą. I tego typu dogmatykiem jest właśnie prof. Łappo. Przykro mi, że muszę rzecz tę jasno sformułować, ale niewypowiedzenie tego tak, jak się rzecz istotnie ma, może być szkodliwe dla nauki. Otóż prof. Łappo powiedział sobie z góry, że istniał w wiekach XVI—XVIII antagonizm narodowościowy litewsko-ruski przeciw polskiemu nacjonalizmowi. Ta teza fundamentalna nie znajduje żadnego uzasadnienia w źródłach i prof. Łappo nie stara się jej nawet uzasadnić; jest to bowiem dogmat wiary, do którego trzeba nagiąć fakty. I wydaje się mu, że takie ma być stanowisko nauki rosyjskiej, jakoteż że stanowisko nauki polskiej musi być wręcz przeciwstawne do stanowiska rosyjskiego. Do badania literatury przystępuje zatem prof. Łappo też z pewnym zgóry urobionym dogmatem i w rezultacie z literatury polskiej zaledwie zainteresował się tylko pewnemi zdaniami, wyrwanemi z całości i niezrozumianemi. O „teorji przestrzeni" nie wie nic, natomiast np. obwinia polską naukę o „nacjonalizm" (str. 309). Objawia się to zwłaszcza przy omawianiu literatury unji lubelskiej. Z tego przeglądu wykluczyćby należało autorów dorozbiorowych, których zapatrywania należałoby traktować raczej jako źródła do poznania współczesnych poglądów. Potem publicystów (jak Hüppe, a nawet biskup Siemaszko i inni „działacze") należałoby traktować inaczej, niż uczonych badaczy. Wreszcie i pomiędzy autorami-badaczami nie wszyscy mają równe znaczenie, trzebaby w literaturze znaleźć pewną „logikę rozwoju", jedne poglądy, jako ważniejsze, wysunąć na czoło, a drugie, jako mniej doniosłe, usunąć w cień. Notowanie mniej ważnych poglądów mogłoby być niewyczerpujące, a natomiast ważne głosy muszą bezwarunkowo być wyczerpane i gruntownie omówione. Tymczasem autor opuszcza takich autorów, jak Balzer, z prac Szujskiego

uwzględnia tylko młodzieńcze „*Dzieje*", nie zna Lelewela „*Uwag nad dziejami Polski*". W konsekwencji też autor zupełnie nie zrozumiał polskiej literatury. Rzecz tę pozwolę sobie pokrótce wyjaśnić. Główne spostrzeżenie—to stwierdzenie, że pierwszy odruch, jaki w nauce wywołuje unja lubelska, to uznanie w niej inkorporacji Litwy do Polski. Tak było z całą literaturą polską aż do końca trzeciej ćwierci w. XIX, tak też było z tymi nielicznymi autorami rosyjskimi, którzy problemem tym się zainteresowali od końca w. XIX. Tak mianowicie sądził niepodejrzany „o polski nacjonalizm" Lubawski, a za nim nawet prof. Łappo. Ta teorja inkorporacji lubelskiej, to zasadnicza teorja i to dobrze uzasadniona w źródłach. Co innego już jest w jej ramach ten głęboki, optymistyczny sens, jaki nadaje jej koncepcja Lelewela. Komplikuje ten stan dopiero teorja federacyjna, reprezentowana dzisiaj pomiędzy innymi i przez prof. Łappę. Tylko że ta teorja federacyjna nie powstała w nauce rosyjskiej i nie stworzył jej Łappo, który o niej się dowiedział za pośrednictwem literatury polskiej. Pierwszy impuls dali do niej Niemcy, ale rozbudowali ją „nacjonaliści" polscy. Impuls dał w r. 1867 Bismarck i jego pomocnik Hüppe, a zatem polityk oraz publicysta niemieccy. Szło o to, że Bismarck chciał oddziałać na opinję niemiecką odstraszającym przykładem Polski, która miała podobno upaść dlatego, że nie tworzyła jednego państwa, ale federację. Aktualne potrzeby Niemiec obciążyły Polskę, ową „pochyłą wierzbę" historji europejskiej, zarzutem nieledwie fantastycznym, skoro np. Lelewel dostrzegał w historji polskiej właśnie wręcz coś przeciwnego. Dał temu wyraz „żelazny kanclerz" w mowie, a następnie wywiódł to Hüppe: Litwa po unji lubelskiej była osobnem państwem, a całość polsko-litewska federacją. Szujski szybko przejął tę ideę i wkrótce potem pojawia się już u niego pogląd, że dawna Rzeczpospolita była federacją. Po nim w formie bardziej powściągliwej spotkamy to u Bobrzyńskiego, w dawniejszych pracach Balzera, a dzisiaj u Kutrzeby. Szujski jest, jak wiadomo, dziwaczną mieszaniną uczonego wysokiej miary z publicystą jeszcze większej miary. Co tu u niego było nauką, a co publicystyką, trudno powiedzieć. W każdym razie teorja federacyjna wchodzi w skład pesymistycznej koncepcji dziejów polskich „szkoły krakowskiej". Nie znajdujemy wszakże naukowego uzasadnienia owej teorji federacyjnej ani u Hüppego ani u Szujskiego ani u Bobrzyńskiego ani u Balzera (w dawniejszej jego fazie rozwoju). Naukowe uzasadnienie tej teorji dał do-

piero Kutrzeba; inna sprawa, że nad owem uzasadnieniem potrzeba jeszcze gruntownej dyskusji naukowej. Równocześnie jednak rozpoczyna się reakcja przeciw tej teorji i twórcą jej jest Balzer. Oczywiście wypada nam zachować ostrożność wobec tej teorji, bo wielki ten uczony postanowił założyć nową „szkołę" i od końca wieku XIX stopniowo dokonywał nawrotu od doktryny „szkoły krakowskiej", do doktryny romantycznej: historja porównawcza praw słowiańskich, sporadycznie się pojawiający u niego „duch narodu", w mowie będąca teorja stosunku prawnego Litwy do Polski, wreszcie synteza „*Z zagadnień ustrojowych Polski*". Ile zatem na koncepcję Balzera wpłynęły racje czysto naukowe, a ile wpływy Lelewela, trzebaby zbadać. Dla mnie wszakże koncepcja ta wydaje się lepiej naukowo uzasadnioną, niż teorja federacyjna, i to nie dlatego, bym ulegał wpływom Balzera, bo on teorji unitarystycznej nie stworzył, ale dlatego przedewszystkiem, że teorja federacyjna jest tworem z początku wybitnie nienaukowym i uzasadnienie jej natrafiać musi na poważne trudności. Wręcz zatem odwrotnie, niż to Łappo przyjmuje, mętna jest geneza nie teorji unitarystycznej, ale właśnie federacyjnej. Autor też lepiejby zrobił, gdyby nie wspominał nawet o Siemaszce, a natomiast zbadał, jak należy, poważne głosy Lelewela, Szujskiego, Balzera i Kutrzeby. Ale nawet pominięcie tych ważnych poglądów możnaby autorowi wybaczyć, byłby to błąd, nawet gruby, ale tylko błąd. Jednakże autor nie jest objektywnym badaczem, nie szuka prawdy, lecz czegoś przypominającego uzasadnienie naukowe dla tez z góry powziętych w atmosferze zgoła nienaukowej. Dostrzec to możemy w tem, że autor, skoro tylko przeczytał książkę Kutrzeby, z miejsca i bez słowa wyjaśnienia porzuca swój dawniejszy pogląd na unję lubelską, zmienia i obala całą swą dawną koncepcję. Dawniej szło autorowi o wykazanie, że w r. 1588 wydanie trzeciego statutu wzgl. później „Coaequatio jurium" zmieniły stan stworzony unją lubelską. Dzisiaj już mu to niepotrzebne, bo już unja lubelska nie tworzy jednego państwa. Znalazł autor cytat i to mu wystarcza, by stwierdzić, że nawet w polskiej nauce jego dawny pogląd upada. A dlaczego upada i czy wogóle upada, to już autora nie interesuje. Grunt, że teza (zdaniem Łappy) możliwie najbardziej antypolska (w jego wyobrażeniu oczywiście) zyskuje w nauce jakąś, chociażby pozorną rację bytu.

Łappo poświęcił całe swe życie „badaniu" bardzo wąskiego

skrawka historji polsko-litewskiej. Brzmi to nadzwyczaj pięknie i uprzedza nas dodatnio do autora, oraz jego pracy: po takiem długoletniem badaniu powinien nam dać coś niezwykle gruntownego! Od czasu do czasu ogłaszał autor drukiem jakiś fragment z tych swych mozolnych studjów i znajdowaliśmy w nich ten lub inny szczegół trafnie i ciekawie rozwiązany, a tylko zasadnicze tezy autora musiały budzić dużo wątpliwości. Ogłosiłem dotychczas cztery takie recenzje z prac autora i cieszyłem się w nich z tego, co w nich było pozytywnego, a tylko ciągle w głównych tezach autora czegoś mi brakowało. Można to było sobie tłumaczyć rozmaicie, ale nie było wykluczone, że nie mieliśmy jeszcze pełnego aparatu dokumentacyjnego przed sobą. Stanowisko zatem nasze było raczej wyczekujące, czekaliśmy długo na to wielkie dzieło życia, które już leży przed nami w swej pierwszej części. I oto następuje kompletne rozczarowanie: dzisiaj widzimy już cały zapas argumentów, na jakie autor mógł się zdobyć, a zapas ten (o ile idzie o główne jego tezy) jest przedziwnie skąpy. Możnaby przypomnieć autorowi słowa: Si tacuisses, philosophus mansisses,—gdybyś pisał po dawnemu drobne przyczynki, wierzylibyśmy może nadal, że masz jakieś nieznane nam jeszcze dowody, ale dzisiaj wiemy, że nic tam nie masz, oraz że to, co masz, to strasznie mało. Moglibyśmy dawniej spodziewać się, że będziemy mieli jakąś koncepcję napewno dla nas, Polaków niemiłą, ale taką conajmniej, że przyjdzie nam się zastanowić. Dzisiaj wiemy dobrze już, że poza tezami autora jest pustka dogmatyczna. Tymczasem dawniejsze prace autora poczęły nawet korzystać z pewnej powagi naukowej i poczęły robić nieledwie „szkołę" (i co najciekawsze, to że właśnie w posądzonej o „nacjonalizm" literaturze polskiej). Obecnie czas po katastrofie „mistrza" na katastrofę „szkoły". Łappo nie jest uczonym, lecz publicystą i to dość pośledniej miary. Prawda, że jest to publicystyka w formie naukowej, oraz że jest ona przetkana tu i ówdzie trafnem spostrzeżeniem posiadającem wartość naukową, ale w całości swej to nie jest nic innego, jak tylko publicystyka. Nawet niezawsze publicysta wie wszystko z góry, nawet w publicystyce dogmatyzm i naciąganie faktów nie jest czemś pochwały godnem.

Rozpisałem się szeroko o wartości naukowej dzieła Łappy, lecz podałem zeń tylko jeden przykład. Aby uznać to, co wyżej napisałem, trzeba dać więcej przykładów. Podaję je zresztą chyba dla kogoś, kto nie zamierza poznać omawianego tomu, bo prze-

czytanie całej oryginalnej pracy uczynić musi zbędnem motywowanie szczegółowe tego, co wyżej powiedziałem[1]).

Weźmy jako przykład (z I rozdziału) zagadnienie, dlaczego król nie chciał w r. 1544 wpisać do statutu przywilejów ziemskich. Otóż autor nie ma żadnych wątpliwości: gdyż przywileje ziemskie od Kazimierza Jagiellończyka ogłaszały pełną samodzielność państwową Wielkiego Księstwa. Autor tak nie ma żadnych wątpliwości, że w całem olbrzymiem dziele nie znalazł miejsca na to, by swe twierdzenie w paru bodaj linjach uzasadnić. Mówi dalej autor w sposób mglisty, że te postanowienia przywilejów weszły już do I statutu. A zatem po co było się sprzeciwiać ich wpisaniu do II statutu, skoro i tak zasadniczo I statut miał wejść do II-go? Miesza w to wreszcie autor sprawę druku statutu (w r. 1551 Zygmunt August nie miał nic przeciw drukowi). W r. 1563, gdy sprawa unji znajdowała się w pełnym toku, król nie sprzeciwia się już wpisaniu przywilejów do statutu. Dlaczego, jeśli przywileje miały przesądzać samodzielność państwową Litwy? Wraca do tych spraw autor jeszcze na str. 122 i 149 nn., ale również omawia te rzeczy niejasno i mętnie.

Na str. 38 rzuca autor tak mimochodem i znowuż bez dowodów twierdzenie, że Komisja Kodyfikacyjna II statutu uważała za swe zadanie umocnienie samodzielności i niezawisłości W. Księstwa.

W II rozdziale spotykamy kwestję składu komisji kodyfikującej drugi statut. Pozytywnie, źródłowo wiemy tylko o pięciu członkach „zakonu rymskoho", oraz wiemy, że miano wyznaczyć jeszcze ponadto pięć osób „zakonu hreczeskoho". Nie wiemy jednak, czy członków wyznania wschodniego wyznaczono rzeczywiście, ani tem mniej, kto to był. Autor stawia jednak hipotezę, że wyznaczono ich rzeczywiście. To jest możliwe, chociaż pozostaje jedynie hipotezą. Gorzej jednak, gdy autor buduje na tejże hipotezie drugą i to już zgoła mętną, ogólnikową: ci prawosławni członkowie komisji mieli wnieść do statutu pewne materjały rusko-prawosławne. To znowu jest możliwe, ale na tem nie wolno nam przerwać badania, skoro w drodze szczegółowej analizy statutu możemy tę sprawę dokładnie i wyczerpująco stwierdzić. I zarzut można autorowi robić dopiero z tego, że jemu taka wieża babi-

[1]) Do innego czasopisma naukowego piszę jednocześnie drugą recenzję tego dzieła; tam będzie można znaleźć inne jeszcze przykłady „metody" autora.

lońska hipotez wystarcza, a do żmudnej analizy treści statutu się nie zabiera. W tak obszernem dziele nie powinno już pozostać wątpliwości ani hipotez, o ile istnieją możliwości rozproszenia wszelkich wątpliwości.

Jeszcze jeden przykład, chociaż oczywiście mnożyć ich możnaby znacznie. Po stronie katolików należał do komisji napewno Rotundus. Stronice, poświęcone tej postaci, należą do najlepszych w tomie. Ciekawa jest polemika autora z Brücknerem co do autorstwa Rotundusa „Rozmowy Polaka z Litwinem" i „Zdania o obieraniu nowego króla"; ciekawa i prawdopodobna jest hipoteza autora o tem, że Rotundusowi mamy do zawdzięczenia łaciński przekład II statutu. Natomiast autor robi z Rotundusa patrjotę litewskiego nie w znaczeniu państwowem, co jest faktem, ale w znaczeniu narodowem, co w w. XVI jest anachronizmem. Wogóle bez słowa uzasadnienia przypisuje autor ówczesnym Polakom i Litwinom taki sam nacjonalizm, jaki możemy spotkać w ostatnich czasach (str. 80). To jest już artykuł wiary, nie nauki. Niestety, tezie tej przeczy pogląd, iż Rotundus pochodzi z Wielunia i jest Polakiem. Trzeba zeń zrobić rodowitego Litwina. W album uniwersytetu w Wittenberdze wpisano go krótko: „Augustinus Rotundus a Velun". Autor wyjaśnia, że „Velun" nie jest Wieluniem, ale litewską Weloną, a nawet (i to na niewidziane) buduje konjektury paleograficzne, że to ma być poprostu Wilno. Wszak trudniej byłaby nam wiązać pochodzenie Rotundusa z Welony, a łatwiej zrozumiemy wszystko, jego studja, mieszczaństwo etc., jeśli powiążemy go z Wilnem. Oczywiście wszystko to możliwe, jak możliwe jest, że Litwina zapisano między „Poloni", ale to wszystko nic nie jest innego, jak hipoteza, budująca na więcej, niż hipotezie, bo na fałszywem i błędnem przenoszeniu nacjonalizmu litewskiego w wiek XVI. Autor czuje słabość swej hipotezy, więc zgodziłby się nawet na to, by Rotundus był Włochem, byle tylko nie Polakiem. W każdym razie, conajmniej mocno wątpliwy jest patrjotyzm nacjonalistyczny litewski Rotundusa, jak i jego pochodzenie litewskie. Nad tą trudnością, która może mieć znaczenie jakiekolwiek tylko z racji pewnych swoistych założeń autora, przechodzi autor dziwnie łatwo do porządku dziennego. A przecież każda wątpliwość co do pochodzenia litewskiego Rotundusa (nawet dopuszczana przez autora hipoteza o włoskiem pochodzeniu) przeczy możliwości istnienia w wieku XVI nacjonalizmu w nowoczesnem słowa znaczeniu.

Może te próbki metody autora wystarczą. Idzie o to, czy

książka ta nie ma żadnej wartości naukowej, czy też ma jakąś, chociażby skromną? Otóż sądzę, że główne tezy nie dadzą się brać poważnie. Statuty litewskie mogły być przez wpisanie przywilejów ziemskich czemś w rodzaju konstytucji W. X. Litewskiego, ale ze sprawą stosunku prawno-państwowego Litwy do Polski nie miały nic do czynienia. Teza o nacjonalizmie litewskim w wieku XVI jest anachronizmem i przeczy nawet przedwojennym tezom naukowej, referatowej zresztą, pracy opiekuna autora, prof. Woldemara-Woldemarasa. Wszelki separatyzm na Litwie miał charakter państwowy lub inny, ale napewno nie narodowy. Wielki nauczyciel patrjotyzmu narodowego polskiego mógł pisać: „Litwo, ojczyzno moja", bez obawy zaliczenia go do patrjotów narodowych litewskich. Te główne tezy autora nie są ani uprawdopodobnione ani nawet możliwe, autor nie dostarcza na ich korzyść ani najsłabszego cienia dowodu. Natomiast szczegóły co do prac kodyfikacyjnych i tp. mogą posiadać pewną wartość naukową i dla nich będziemy z chęcią zaglądać do pracy autora. Tylko nie opłaciło się dla nich poświęcić pracy całego żywota, można było te wyniki osiągnąć o wiele mniejszym kosztem. I niezawodnie, gdyby autor nie powziął z góry pewnych teoryj niezgodnych z rzeczywistością, gdyby nie starał się ich udowodnić za wszelką cenę, nie byłoby trzeba na to tyle pracy. A praca tak długa i — wierzmy — staranna pokazała ostatecznie, że ze źródeł nie da się naprawdę niczego wycisnąć na korzyść zasadniczych tez autora. To jednak jedna nauka, a druga, że niema i nie może być prawdziwej nauki rosyjskiej, litewskiej, polskiej; prawdziwa nauka to prawda, objektywna i szczera prawda, która jest jedna; nauka jest jedna. Prof. Łappo pozostanie w dziejach nauki odstraszającym przykładem jednostki, która chciała uprawiać naukę bez służby bezstronnej prawdzie, jednostki, która powinna odstraszać od wprowadzenia elementów politycznych do nauki. Tem zwłaszcza przynieść on winien nauce pewne korzyści i nie boję się, by znalazł się w jakimkolwiek narodzie prawdziwy badacz, któryby chciał iść za tym odstraszającym przykładem. *J. Adamus.*

WIRSCHUBSKI GREGOR Dr.—Das Strafrecht des Litauischen Statuts. I Teil. Str. 17. Heidelberg 1935.

We wstępie do swojej pracy nad prawem karnem Statutów litewskich dr. Wirschubski zaznacza, że za podstawę swych ba-

dań obiera prawo karne III Statutu, sięgając do Statutów I i II tylko wówczas, gdy jest to potrzebne do lepszego zrozumienia odnośnych postanowień ostatniego Statutu.

Następnie autor omawia rolę wpływów obcych na prawo litewskie, przyczem ustosunkowuje się negatywnie do twierdzenia Piekosińskiego, który uważał Statut litewski za najznakomitszy pomnik ustawodawstwa polskiego ubiegłych wieków i podkreśla kulturalną przewagę elementu białoruskiego na Litwie. Zdaniem Wirschubskiego Statuty litewskie powstały na podłożu prawa zwyczajowego litewsko-białoruskiego, na które oddziaływały skolei wpływy praw: polskiego, rzymskiego, kanonicznego oraz magdeburskiego. — Wreszcie omawia autor w krótkości genezę historyczną Statutów.

Przechodząc do właściwej analizy III-go Statutu zaznacza autor, że układ treści pozostawia wiele do życzenia, poczem przystępuje do szczegółowego omówienia pojęcia przestępstwa, odpowiedzialności osób trzecich za przestępstwo, (ze szczególnem uwzględnieniem crimen laesae maiestatis, za które istnieje odpowiedzialność zbiorowa) oraz odpowiedzialności nieletnich i właścicieli za szkody wyrządzone przez zwierzęta.—W dalszym ciągu następuje omówienie kwestji karalności osób pozbawionych rozumu i pijanych.

Następnie przeprowadza autor rozróżnienie pomiędzy przestępstwem nieumyślnem a przestępstwem dokonanem z rozmysłem. Różnica polega tu na tem, że za przestępstwo dokonane przypadkowo sprawca płaci tylko grzywnę, a nie ponosi kary na czci i życiu.

Zauważyć należy, że prawo litewskie nie zna osobno pojęcia usiłowanie przestępstwa; odpowiednie czyny karane są jako osobne przestępstwa. Dalej rozpatruje autor związek przyczynowy pomiędzy popełnionem przestępstwa a jego ewentualnemi skutkami oraz kwestję współudziału w przestępstwie, która przez Statut jest potraktowana bardzo obszernie. Z analizy poszczególnych artykułów wynika, że za poważniejsze przestępstwa karze się jednakowo sprawcę głównego i jego wspólników, za lżejsze natomiast pomocnik ponosi lżejszą karę.

Natomiast podżegacz do przestępstwa z reguły jest karany surowiej od właściwego przestępcy.

W zakończeniu autor stwierdza że porządek prawny, ustanowiony na Litwie w XVI w., został w następnym okresie zni-

szczony przez prawa zwierzchnicze właścicieli ziemskich. Pod wpływem polskiego prawa ziemskiego prawo gminne zostało zastąpione przez prawo patrymonjalne. Rozwielmożniły się wtedy wojny prywatne, wobec których władza wykonawcza była bezsilna, a prawo stało się martwą literą.

Zauważyć należy, że omówiona wyżej rozprawa nie wnosi naogół nic nowego do obecnego stanu badań nad Statutami litewskimi. Ze względu jednak na to, że celem autora było—nie tyle posunięcie naprzód badań nad prawem Statutów litewskich, ile zaznajomienie uczonych zachodnich z prawem karnem Statutów, nie możemy mu z tego czynić zarzutu; możemy raczej stwierdzić, że swój cel informacyjny praca dr. Wirschubskiego, zbudowana jasno i przejrzyście, spełnia w zupełności.

Juljusz Bardach.

SZCZERBAKOW W. K. — Krestjanskoje dwiżenje w Biełorussii XVI i XVII w. — Trudy Istoriczeskoj Komissii Akadiemii Nauk S.S.S.R. Istoriczeskij Sbornik, 4. Moskwa—Leningrad 1935. str. 5—33.

Już samo założenie autora, sformułowane na początku pracy, charakteryzuje kąt widzenia, pod którym traktuje temat: ma to stanowić kontrast i negację nie tyle metod naukowych dotychczasowych badaczy, ile raczej ich poglądów i uczuć, będących emanacją ich stanowiska społecznego, czy politycznych przekonań. Są to, zdaniem autora, historycy burżuazyjni, mocarstwowcy i nacjonaliści. Do burżujów, nacjonalistów i kategorji grubych fałszerzy historji w taki sposób zaliczył autor i takiego Piczetę i takiego Downara-Zapolskiego. Po takiem rozprawieniu się z kilku historykami, zdaniem autora, nierozumiejącymi nietylko istoty ducha, lecz nawet postaci zbrojnych wystąpień chłopstwa na Białorusi, sam p. Szczerbakow, bez cytowania źródeł, poza kilku wypadkami, w których zresztą ujawnił ich nieznajomość, cytując np. Bielskiego w języku ukraińskim z jakiejś ukraińskiej książki, gdyż samej kroniki nie zna, w ręku jej widocznie nigdy nie miał i języka polskiego nie posiada, opowiada o ucisku gospodarczym włościan przez panów w XV i XVI w., przytaczając jako wyraz reakcji przeciw uciskowi i przeciw rozwijaniu się gospodarki folwarcznej szereg buntów. Otóż tutaj członek białoruskiej Akademji Nauk, jakim jest autor, spekuluje na grubej ignorancji wydawców jego szkicu, jako masowe zjawisko społeczne, jako żywiołowy ruch warstwy

poddańczej chłopskiej, przytaczając i wyliczając szereg najpospolitszych lokalnych zatargów np. z pewnymi rotmistrzami, na których przecież narzekała i szlachta miejscowa, na których skargi do króla zanosiła.

Zresztą wiadomo powszechnie, że w dobie wojny takie nieporozumienia i swawole soldateski po wszystkie czasy i wszędzie istniały, niepodobna bez grubego naciągania faktów i udawania niedostrzegania lub nierozumienia pewnych zjawisk wysnuwać z nich takich wniosków dla poparcia z góry postawionej tezy, jak to czyni autor. Dlaczego unja lubelska miała godzić w gospodarcze interesa chłopa białoruskiego? — pozostaje tajemnicą autora, który coś wie o jakichś ziemiach „będących dotąd w dyspozycji włościaństwa"... Czy ma na myśli bojarów może pancernych i putnych? Niewiadomo o co chodzi autorowi, który wogóle jest bardzo mętny i chaotyczny, a nadto ogólnikowy, np. w twierdzeniach o ustawicznych buntach na Białorusi w drugiej połowie XV i przez całe XVI stulecie; na poparcie tych twierdzeń zdołał przytoczyć kilka drobnych przykładów bez znaczenia. Autor nie panuje też nad tematem, zbaczając na tory rozwodzenia się nad nadużyciami administracji litewskiej, a, jako na jeden z wybitnych objawów samodzielnego zbrojnego ruchu chłopskiego, wskazuje na napaść w lesie na pewnego szlachcica, jadącego z pieniędzmi, dokonaną przez bandę złożoną z około 30 ludzi: „to już, jak widzimy, taki wypadek walki, który świadczy o masowem działaniu włościan" — wnioskuje autor, aczkolwiek chyba wie dobrze, jak kwalifikuje takie „masowe działanie" kodeks karny, traktujący napaść na drodze jako pospolity rozbój. Wspominając o spustoszeniach dokonywanych przez wojsko w dobie walk z Moskwą o Inflanty, a faktycznie nietylko o Inflanty, opowiada autor, iż zniszczone przez wojnę siedziby szlacheckie były odbudowywane kosztem ostrzejszej eksploatacji włościaństwa. Przy takiem przedstawieniu rzeczy naturalnie pomija ogólnie znaną okoliczność zwalniania ludności od ciężarów przy sadowieniu się na surowym korzeniu lub na spustoszonych gruntach. Jakie zaś ciężkie koleje narówni z poddanym przechodził szlachcic-ziemianin na Białorusi w latach 1563—1579 i 1654—1667, o tem zachowały jaskrawe wiadomości niezliczone akta spółczesne, z pewną ilością których autor mógłby zaznajomić się chociażby w takich rosyjskich wydawnictwach materjałów źródłowych, jak „Sbornik Istoriczeskago Obszczestwa", lub „Istoriko-Juridiczeskoje Matierjały". W historycznej geografji Białorusi autor też nie jest mocny, nie wie np.

gdzie leżała włość uświacka, o sprawach ustrojowych ma słabe pojęcie, dzieła J. Wolffa o senatorach i dygnitarzach W. Ks. Lit. naturalnie nie zna, przeto każe Hlebowiczowi jednocześnie piastować urzędy wojewody i namiestnika witebskiego. Nie umie podać w sposób prawidłowy tak znanego nazwiska, jak kn. Sołomereckiego, a poza wyjątkowo nielicznemi wypadkami nie przytacza źródeł, ani przypisów, a znowuż pisząc o pomiarze włocznej i o jej zahamowaniu we wschodnich powiatach białoruskich województw, nawet cytując starostwo bobrujskie, nie wspomina, być może nawet nie wie o tem, że to starostwo zostało pomierzone na włoki za Zygmunta III i że listy królewskie w sprawie pomiaru i inwentarz z ilością gruntów we włokach wyrażoną został w t. XXV-tym Wil. Komisji Archeograficznej w r. 1898 ogłoszony. Dodać tutaj winniśmy, że starostwo newelskie, położone na samych krańcach owoczesnej Rzplitej, w najbliższych latach po odzyskaniu przez Zygmunta III Smoleńska, t. j. po. r. 1611 zostało pomierzone na włoki i król rozdawał tam grunta we włokach, ale już nie w służbach określane. Oczytanie ubogie, znajomość literatury minimalna, języka polskiego widocznie autor nie zna wcale, skoro Bielskiego przytacza w ukraińskiem tłumaczeniu. Natomiast jest wielka pewność siebie i nadmierne szafowanie radykalno-demagogiczną frazeologją, niekoniecznie niezbędną dla wydawnictwa Akademji Nauk, a naszpikowaną takiemi oto określeniami: kontrrewolucja, zdrada włościańskiego ruchu, ucisk feodalny, feodałowie-ciemięzcy, feodalno-pańszczyźniana eksploatacja, pańszczyźniana dyktatura panów-szlachty, burżuazyjni historycy, grabież włościan przez wzrost folwarków, kolonjalna grabież, monopolowa eksploatacja mas ukraińskich...

Bardziej może dorzeczne jest opowiadanie o buntach kozackich, nie daje ono naturalnie nic nowego, chyba poza oryginalnością ujęcia tych ruchów, zahaczających i o Ruś Białą, z punktu widzenia walki klasowej, zresztą poza Kostamarowym i jakąś rozprawką autor widocznie nie zna ani opracowań do tego tematu, ani źródeł i o całem tem skomplikowanem zagadnieniu ma nadzwyczaj słabe i niewyraźne pojęcie.

Aczkolwiek szkic p. Szczerbakowa został wydrukowany na pierwszem miejscu w 4-tym tomie „Zbioru Historycznego" prac Historycznej Komisji Akademji Nauk Z. S. S. R., w którym spotykamy się i z poważnemi studjami Pietruszewskich, sądzę, iż nie zostałby przyjęty nawet jako praca seminaryjna w jakiemkolwiekbądź zachodnioeuropejskim uniwersytecie, zarówno ze względu na ubóstwo

treści, jak i zasadnicze metodyczne niedobory. Nawet w tytule są sprzeczności: na początku samej pracy (na str. 5) brzmi on jak podaliśmy w recenzji, tymczasem w spisie treści 4-go tomu „Istor. Sbornika" jest sformułowany: „Krestjanskije wosstanija w Biełorussii w XVII w.". Który więc tytuł należy uważać za właściwy i autentyczny?

R. Mienicki.

FLEISCHHACKER HEDWIG: — Russland zwischen zwei Dynastien (1598—1612) eine Untersuchung über die Krise in der obersten Gewalt. — Wiedeń 1933 r str. 207.

Pod powyższym tytułem ukazała się w „Studien zur Osteuropäischen Geschichte" wyd. przez wiedeńskiego profesora H. Uebersbergera książka, mająca za temat stan Moskwy w okresie 15-letniej „Smuty", głównie z punktu widzenia kryzysu władzy monarszej.

Pracę swą podzieliła autorka, poza wyjaśnieniami dotyczącemi samego tematu i rozdziałem traktującym o władzy i społeczeństwie w dawnem państwie moskiewskiem, na 5 rozdziałów: pierwszy z nich poświęca Borysowi Godunowowi, drugi Fiedorowi synowi Borysa, trzeci Dymitrowi Samozwańcowi, czwarty Wasylowi Szujskiemu, ostatni bezkrólewiu; w zakończeniu podana bibljografja.

„Smutę" autorka rozumie jako okres zaburzeń stanowiących przeżycia Moskwy pomiędzy dwiema dynastjami, Rurykowiczami a Romanowymi. W tych samych granicach zamknął ją i Płatonow, wskazując na zbieżność państwowego rozstroju Moskwy z końcem dynastji, jako na główną przyczynę powstania otwartej „Smuty" (Smutnoje Wremia — str. 64), ale wskazuje, z całą słusznością, na pierwsze ostre oznaki „Smuty" wnet już po śmierci Iwana Groźnego, na co autorka nie zwróciła uwagi. Kładzie p. Fl. duży nacisk na konieczność uprzytomnienia, przy badaniu tego okresu, wielkiego znaczenia najwyższej władzy w carstwie z jej zasadniczym obowiązkiem utrzymania całości Moskwy w jej zakresie terytorjalnym, kulturalnym i suwerennym. Podaje następnie, iż postawiła sobie za zadanie wyjaśnienie zmian w pojęciach o tej władzy i starć nietylko orężnych, lecz i psychicznych rozterek, jakie „Smuta" wszczepiła nawet w dusze pojedyńczych jednostek. Albowiem „Smuta", według autorki, jawi się przede-

wszystkiem jako walka pojęć, rozdwajająca nietylko partje, lecz i jednostkę samą w sobie, a dopiero następnie jest walką orężną, która, wyzuta z wyższych motywów, rozpasała się w odmęcie najgorszych popędów. Walka ta trwała przez okres połowy wieku jednostki ludzkiej, świadkowie zaś starej dynastji w r. 1613 wydźwignęli na swych ramionach nową. W tym samym rozdziale dała autorka przegląd i ocenę ważniejszych źródeł i opracowań rosyjskich.

Rozdział następny poświęcony pojęciu o władzy i społeczeństwie owoczesnej Moskwy, w której panujący był nietylko dziedzicem, ale i zwycięzcą, co zrzucił podwójne jarzmo: duchowne i świeckie, wszak ongi cerkiew za dwóch władców obcych modlić się musiała, za cesarza bizantyńskiego i tatarskiego chana, splendor i dziedzictwo władzy których spłynął na głowę państwa moskiewskiego, będącego w dodatku spadkobiercą rodu Daniłowiczów z domu Ruryka. Obręb swej władzy monarszej zawdzięczali władcy moskiewscy chanom, ale treść jej wyrastała z ideowej skarbnicy prawosławnego chrześcjaństwa; wprawdzie chrzest przeistoczył orjentalne utożsamianie boskości z władzą monarszą, ale w pojęciu Moskwy władca pozostał w bezpośredniej bliskości od Boga, wywyższony nad innych monarchów, postawiony w nieprzerwanem następstwie, świadczącem o prawowitości carów, jako zastępców Boga na ziemi związanych prawem boskiem. Dynastja wykuła koronę, jak się wyraża autorka, koronę nie pasującą do żadnej głowy innej dynastji. Po wygaśnięciu starej dynastji pojawia się jako coś nowego, mającego rozwiązać przykrą sytuację, postać Borysa Godunowa. W specjalnym rozdziale p. Fl. analizuje przekazy źródłowe o genezie jego carskiej władzy, o ustosunkowaniu się doń owoczesnej Moskwy, o stanowisku jego wobec pojęć ogółu, o dostojeństwie monarszem, pojęć nacechowanych metafizyką, natomiast obrazu jego działalności, polityki wewnętrznej, czy zagranicznej Godunowa, poza matrymonjalnemi stanami, nie znajdujemy. Wspomina autorka o poselstwie Lwa Sapiehy do Moskwy w r. 1600 (faktycznie w 1600—1601 r.), ale pracy o niem K. Tyszkowskiego nie zna.

W rozdziale drugim, o Fiedorze Godunowie, nic prawie o nim autorka nie ma do powiedzenia, zresztą zaznacza, że dzieje tego cara są dziejami jego upadku po kilku tygodniach. Natomiast spotykamy się tutaj z obrazem bardzo ciężkiego położenia Godunowych i z pojawieniem się Samozwańca, imieniem którego zatytułowany rozdział III-ci. Autorka nie ma żadnych wątpliwości co

do jego samozwańczego charakteru i uważa, że „genjusz rosyjskiego carstwa" był mu obcy, zowie go „dzikiem mięsem na ranie, którą Bóg zadał w swym gniewie Rosji w r. 1598". Patos takiego porównania, pomimo całej swej jaskrawej obrazowości, nie wyjaśnia istoty rzeczy przeniesieniem jej w sferę transcedentalną.

Wygaśnięć dynastyj pełno w dziejach, również wstrząsów im towarzyszących, niekiedy powikłań, co przecież nie wybiega poza orbitę naturalnego porządku rzeczy, a znane są wcale liczne wypadki wygaśnięć dynastyj, będące pomyślnością dla ich narodów. Politykę Samozwańca wobec zagranicy określa p. Fl. jako nowy kurs. Być może, gdyby znała monografję W. Sobieskiego— Zabiegi Dymitra Samozwańca o koronę polską — (druk. w r. 1909 w t. XXVII serji II-iej „Rozpraw Akad. Umiej." w Krakowie, wydz. histor.-filof.), inaczejby tę politykę określiła, sądzić możemy, że raczej znalazłaby elementy kursu starego, tradycyjnej zaborczości i mięszania wnętrza państwa polskiego, kursu w. kniaziów i carów moskiewskich z XV i XVI w., uprawianego zresztą zarówno dobrze przed „Smutą", jak jeszcze skuteczniej po niej.

W zbyt obszernych rozważaniach o moskiewskiej odrębności, moskiewskiego świata, polityki i psychiki zagubił się sam Samozwaniec, którego rządy wewnętrzne pominięte zostały. Ilość 6-ciotysięcznego orszaku Mniszcha, nieostrożnie powtórzona za Palicynem, mocno przesadzona, może być mowa zaledwo o kilku setkach (vide choćby u Płatonowa op. cit., str. 116).

Rozdział IV-ty poświęciła p. Fl. Wasylowi Szujskiemu i kwestji, czy był on de iure carem, czy nie? a następnie ruchowi wznieconemu przez drugiego Samozwańca. Rozdział ostatni obejmuje okres z lat 1610—13, zakończony obiorem Michała na cara, okres nazwany przez autorkę okresem wyzdrowienia. Rozdział ten, w odróżnieniu od poprzednich jest wykładem wypadków z doby tego 3-lecia, zamyka go autorka trafną i dosadną charakterystyką Michała.

Książka p. Fleischhacker jest owocem głębszego i krytycznego wyzyskania przestudjowania licznych źródeł i prac zarówno moskiewskich i rosyjskich, jak i wielu obcych, zachodnioeuropejskich, jest pracą oryginalną w ujęciu tematu przez przeniesienie zasadniczego zainteresowania i punktu ciężkości do zagadnienia kryzysu owoczesnego, z doby „Smuty", carstwa moskiewskiego, posiada cechy starannej i wielostronnej analizy owoczesnych procesów dziejowych nietylko na płaszczyźnie politycznej, ale i w dziedzinie psychiki masowej i indywidualnej. Nie są

książce p. Fl. obce koncepcje historjozoficzne, wzbogaca ona, dość zresztą już obfitą literaturą historyczną o „Smucie", jeszcze o jedną znaczną pozycję, może bardziej potrzebną dla nauki niemieckiej niż dla rosyjskiej i polskiej, w bibljografjach których „Smuta" ma liczne i poważne pozycje. Otóż największą ujmą pracy jest całkowita nieznajomość polskich świadectw owoczesnych, z wyjątkiem Żółkiewskiego (w starem wydaniu z r. 1871 i w tłumaczeniu rosyjskiem), i polskich opracowań, ta dziedzina dorobku naukowego jest autorce całkowicie obcą, gdyby zajrzała np. do zacytowanej wyżej monografji W. Sobieskiego, uprzytomniłaby, jak wielką lukę stanowi to pominięcie. W końcu musimy jeszcze jedną uwagę w charakterze sprostowania uczynić: rażącym anachronizmem zarówno w całej książce, jak w tytule jest nazwa owoczesnej Moskwy, carstwa Moskiewskiego—Rosją. Brak indeksu osób i miejscowości.

R. Mienicki.

HONIK Z. — Urząd podwojewodziego w Wielkiem Księstwie Litewskiem. Studjum historyczne. Wydawnictwa Towarzystwa Pomocy Naukowej im. E. i E. Wróblewskich. Wilno 1935, str. 39.

Studjum niniejsze jest wstępem do większej pracy p. t. „Jurysdykcja nad Żydami litewskimi w czasach dawnej Rzeczypospolitej". Właściwe rozważania na temat rozwoju urzędu podwojewodziego na Litwie poprzedza szkic historycznego rozwoju sądownictwa w Wielkiem Księstwie Litewskiem aż do reformy z r. 1566, oparty na pracach *M. Lubawskiego* i *J. Łappy*. Następnie stwierdza autor, że w wyniku tej reformy powstało na Litwie sądownictwo stanowe i stawia pytanie, komu przekazano sądownictwo nad Żydami, które poprzednio należało do sądów zamkowych. Otóż, jak stwierdzają źródła, jurysdykcja nad Żydami pozostała nadal w dziedzinie kompetencyj sądu zamkowego. Zatem i po r. 1566 Żydzi byli sądzeni w powiatach centralnych przez namiestników mianowanych przez wojewodę, a w powiatach zwykłych przez podstarościch w zastępstwie starostów. W wyniku upodobniania się urządzeń państwowych litewskich do odpowiednich urządzeń polskich, sądy grodzkie, które w chwili swego powstania na Litwie nosiły nazwę „zamkowe", od zamku, gdzie się odbywały, przejęły z biegiem czasu z Korony nazwę „grodzki". W ten sposób sąd ten nazywano „zamkowo-

grodzkim" lub „grodzko-zamkowym". W końcu XVII wieku nastąpił zdaniem autora podział sądu grodzko-zamkowego na dwa odrębne sądy: grodzki i zamkowy o różnych kompetencjach. Sąd grodzki był sądem zamkowym dla szlachty, podczas gdy sąd zamkowy wykonywał sądownictwo nad ludnością zamieszkałą w jurysdyce zamkowej i nad Żydami. Niestety twierdzenia swego dotyczącego zróżniczkowania sądu grodzko-zamkowego na grodzki i zamkowy autor nigdzie nie uzasadnia, odsyłając czytelnika do następnych swoich prac.

W dalszym ciągu pracy autor zestawia literaturę traktującą o urzędzie podwojewodziego na Litwie i stwierdza błędność informacyj *Kraszewskiego* i dowolność, z jaką niektórzy uczeni rosyjscy, jak *Antonowicz*, *Gorbaczewskij*, a przedewszystkiem *Leontowicz*, zupełnie dowolnie zmieniają nazwę „namiestnik" na „podwojewodzi" oraz przenoszą nazwę i urząd podwojewodziego koronnego na grunt litewski. Opierając się na danych źródłowych, autor wykazuje, że nazwa „namiestnik" na Litwie dopiero w początkach XVII wieku ustąpiła przejętej z korony nazwie „podwojewodzi". Zupełnie bezpodstawne jest natomiast twierdzenie, że z początku urząd podwojewodziego występuje odrębnie i obok urzędu namiestnika. Tezę swoją oparł autor na następujących podstawach: 1° W ugodzie zawartej 28 maja 1617 pomiędzy wojewodą a jurysdyką miejską na miejsce dotyczasowego namiestnika zjawia się poraz pierwszy podwojewodzi. Tymczasem księgi grodzkie znają w latach 1617—1620 namiestników i dopiero w r. 1620 zjawia się podwojewodzi w księgach sądu grodzkiego. 2°. W ugodzie zawartej w r. 1617 ustalono, że podwojewodzi pobiera podatek „targowy" i wykonywa „rząd wszystek" w jurysdyce zamkowej, a nie omówiono jego funkcyj jako zwierzchnika sądu grodzkiego.

Stąd autor wyciąga wniosek, że istniał osobny urząd namiestnika, o którym wzmiankują akta grodzkie i który był zwierzchnikiem sądu grodzkiego, podczas gdy podwojewodzi zarządzał jurysdyką zamkową. Ten podział funkcyj zanika w r. 1620, kiedy podwojewodzi łączy w swoim ręku funkcje namiestnika i dawnego podwojewodziego. Od chwili połączenia tych obu urzędów, spotykamy już tylko podwojewodzich, których kompetencja jest równa zakresowi władzy dawnych namiestników. Widzimy zatem, że p. Honik przyjmuje istnienie conajmniej w okresie 1617—1620 podziału władzy pomiędzy namiestnikiem a podwojewodzim. Niema jednak w źródłach takich dokumentów, gdzieby

występowali równocześnie obok siebie namiestnik i podwojewodzi. O wiele prawdopodobniejszem będzie zatem przypuszczenie, że ta różnica w nazywaniu tego samego urzędnika jest skutkiem przyswajania przez urzędy Wielkiego Księstwa nazw polskich, na co zdaje się wskazywać fakt, że pierwszy dokument w którym występuje nazwa „podwojewodzi" jest zredagowany w języku polskim (*Dubiński*, Zbiór praw i przywilejów miastu stołecznemu W. X. L. Wilnowi nadanych. Wilno 1788 str. 170 nn.). Okoliczność, że w aktach grodzkich występuje nazwa „namiestnik", wskazuje jedynie na to, że nazwa polska „podwojewodzi" nie odrazu zyskała sobie prawo obywatelstwa i potrzeba było dłuższego czasu, aby wyprzeć ostatecznie, szczególnie z oficjalnych akt sądowych, redagowanych jeszcze wówczas w języku ruskim, dawną nazwę namiestnika. Wobec tego bardzo prawdopodobnem będzie przypuszczenie, że obie nazwy występują obok siebie przez jakiś czas równorzędnie i używane są promiscue na oznaczenie jednego i tego samego urzędnika tak długo, dopóki się nie utrwaliła ostatecznie nazwa „podwojewodzi".

Jeśli chodzi o punkt drugi, to zrozumiałe jest, że ugoda zawarta z miastem normowała tylko kwestje dotyczące spraw spornych, miejskich, a nie poruszała spraw, które jak n. p. kompetencje podwojewodziego w sądownictwie grodzkiem, dotyczyły wyłącznie szlachty i nie mogły wchodzić w tekst ugody zawartej pomiędzy juryzdyką miejską i zamkową. Brak oznaczenia tych kompetencyj podwojewodziego w ugodzie nie oznacza bynajmniej, że odnośne funkcje pełnił inny urzędnik, poprostu nie były one przedmiotem ugody. Na potwierdzenie tego możemy przytoczyć fakt, że następna ugoda z miastem zawarta w r. 1623, (*Dubiński*, str. 181 nn.) a zatem w czasie kiedy — zdaniem autora — nastąpiło już złączenie obu urzędów w osobie podwojewodziego, powtarzała dosłownie tekst ugody z r. 1617. Widzimy, ze autor nie potrafił należycie udowodnić swej tezy o podziale urzędu namiestnika—podwojewodziego na dwa odrębne urzędy, które rychło znowu się zlały w jeden wspólny urząd podwojewodziego. Staraliśmy się wykazać, że rzeczy te można wyjaśnić w inny sposób, nie uciekając się do tak ryzykownych twierdzeń.

Pracę kończy chronologiczne zestawienie osób piastujących urząd podwojewodziego wileńskiego w XVII i XVIII wiekach (przy cytowaniu odpowiednich źródeł pominięto wzmiankę z 30.X 1621 r., gdzie jako pozwanego wymienia się m. inn. „...pana Petra Piaseckoho—bywszoho podwojewodzoho wilenskoho...". Akta Wil.

Archeogr. Kom. T. XX Nr. 210) i omówienie kompetencyj podwojewodziego na podstawie źródeł, pochodzących z XVIII stulecia.

Rozprawa p. Honika pomimo swych braków jest ciekawym przyczynkiem do historji przenikania wpływów polskich na Litwę po unji lubelskiej. Wpływ ten ujawnił się m. inn. w przyjmowaniu przez urzędy litewskie nazw polskich. W ten sposób ruski termin „namiestnik" ustąpił miejsca polskiemu podwojewodziemu.

Juljusz Bardach

KSIĘGA KU CZCI OSKARA HALECKIEGO wydana w XXV-lecie Jego pracy naukowej. Warszawa 1935. Nakładem uczniów. Str. 319.

Z okazji 25-lecia naukowej działalności prof. Oskara Haleckiego grono jego starszych i młodszych uczniów wydało księgę pamiątkową, piękną, jeśli idzie o stronę zewnętrzną i naprawdę wartościową, jeśli idzie o walory rozpraw w niej zawartych. Księga powstała całkowicie dzięki wysiłkom uczniów prof. Haleckiego, wysiłkom nietylko w sensie moralnym, bo na treść jej składają się prace naukowe wyłącznie tychże uczniów, ale i w sensie materjalnym, bo ukazała się również ich sumptem; fakt to naprawdę godny podkreślenia, zwłaszcza, skoro uwzględni się rozmiar objętościowy księgi oraz jej stronę zewnętrzną.

Ogółem mieści się w księdze dwanaście rozpraw naukowych, ułożonych według kolejności alfabetycznej nazwisk autorów. Napozór nie jest to układ idealny, gdyż — wydawałoby się — lepiej i przejrzyściej byłoby zastosować kryterjum chronologiczne, atoli, uwzględniwszy małą rozpiętość chronologiczną prac oraz ich częstą równoległość chronologiczną, jasnem się staje, że kryterjum alfabetyczne było tu najodpowiedniejsze.

Część merytoryczną księgi poprzedza wyczerpujący wykaz bibljograficzny prac prof. Haleckiego za lata 1909—1934 (str. 1—18) oraz wykaz jego wykładów na terenie zagranicznym (str. 19—22). W końcu księgi mieszczą się listy współwydawców i subskrybentów księgi. Księga ozdobiona jest fotografją prof. Haleckiego. Całość pod względem zewnętrznym oraz pod względem układu sprawia wrażenie bardzo dodatnie.

Ale rzecz naturalna, nie na tem polega istotna wartość omawianej tu księgi i nie na stronę zewnętrzną i kompozycyjną musi się zwrócić szczególna uwaga recenzenta: wartość rzeczywista

leży w walorach prac nankowych, składających się na całość księgi.

Rozprawy, zamieszczone w księdze, dotyczą w. XIII—XVII. Rozpiętość chronologiczna nie jest więc zbyt szeroka, szczególnie zaś, skoro uwzględni się fakt, że większość prac dotyczy w. XIV i XVI.

Do w. XIII odnoszą się dwie rozprawy: Henryka Paszkiewicza p. t. „Z życia politycznego Mazowsza w XIII w. (Rządy Ziemowita Konradowicza)" (str. 203—228), oraz Stefana Sobańca p. t. „Zabiegi Henryka IV wrocławskiego o Kraków i jego usiłowania odnowienia Królestwa" (str. 229—248). Więcej, bo trzy rozprawy dotyczą w. XIV: Stefana Marji Kuczyńskiego — „Sine wody" (str. 81—141), Zygmunta Oknińskiego — „Jan Kantakuzen" (str. 157—184) oraz Zygmunta Wdowiszewskiego — „Uposażenie ks. Wigunta Olgierdowicza przez Władysława Jagiełłę" (str. 262—274). Z okresu w. XV brak rozpraw, natomiast bogato i najobficiej potraktowany jest okres w. XVI, wieku tego bowiem dotyczy sześć rozpraw: Stanisława Brzezińskiego — „Proces o testament prymasa Andrzeja Krzyckiego (str. 275—313), Anny Dembińskiej — „Projekt reformy skarbu w przededniu wielkich sejmów egzekucyjnych" (str. 23—27), Stanisława Herbsta — „Wojna Moskiewska 1507—8" (str. 29—54), Józefa Jasnowskiego — „Działalność antytrynitarzy włoskich w Polsce za czasów Zygmunta Augusta (1551—1564)" (str. 55—80), Wandy Maciejewskiej — „Wojciech Kryski" (str. 143—156) i Janusza Pajewskiego — „Projekt przymierza polsko-tureckiego za Zygmunta Augusta" (str. 185—202). Do w. XVII odnosi się jedna praca Władysława Tomkiewicza p. t. „Polityka Francji wobec elektora brandenburskiego w czasie rokowań sztumdorfskich" (str. 249—262).

Z powyższego opisu widać, że, jakkolwiek treściowo prace dotyczą całego szeregu problemów, to jednak wyraźnie dadzą się tu uwypuklić dwie epoki, którym najwięcej prac jest poświęconych: w. XIII—XIV oraz poł. w. XVI. Przypuścić można, że nie jest to przypadek, ale oddziałanie zainteresowań mistrza na uczniów. Naogół uznać można, że księga jest zwarta tak chronologicznie, jak i treściowo.

Nie sposób tu oczywiście szerzej omówić, a zwłaszcza zrecenzować, treść każdej rozprawy; rzecz naturalna, że stoją one na dość różnym poziomie w ujęciach poszczególnych zagadnień

tak, jak dość różny jest stopień naukowego zaawansowania ich autorów. Jeden wszakże moment podnieść tu należy, a mianowicie gruntowość i solidność metody naukowej, którą badacze stosują w swych pracach. Uderza gruntowne wyzyskanie źródeł i literatury, jakoteż umiejętność technicznego postępowania. Ten stosunek do źródeł i literatury znać w każdej rozprawie, zamieszczonej w omawianej tu księdze, a jest to bezwątpienia wynik studjów historycznych, odbytych w seminarjum prof. O. Haleckiego. Odnosi się też wrażenie, że w księdze niema ani jednej słabej pracy: wszystkie są albo bardzo dobre, albo dobre. Niektóre odznaczają się pięknym stylem, kilka—sumiennością i drobiazgowością analizy źródłowej, szczególnie prace z zakresu średniowiecza. Podkreślić należy, że dwie prace, mianowicie Zygmunta Okniński ego i Władysława Tomkiewicza, traktują o zagadnieniach z historji powszechnej: zainteresowania naukowe historją powszechną są u nas, jak wiadomo, znikome, zwłaszcza u badaczy młodszych, a to, że prof. Halecki ma śród swoich uczniów również badaczy z zakresu historji niepolskiej, także skłonny jestem uważać za odbicie zainteresowań mistrza.

Obchodzących nas tu problemów z przeszłości W. Księstwa Litewskiego dotyczy, jak widać z tytułów, kilka rozpraw, a więc prace: Stefana Marji Kuczyńskiego, Zygmunta Wdowiszewskiego, Stanisława Herbsta, częściowo Henryka Paszkiewicza i Józefa Jasnowskiego. Autorzy rozpatrują tu kwestje drobne, o nieszerokiej rozpiętości chronologicznej, ale nierzadko nader ważne; skoro zaś uwzględni się jakość tych rozpraw, odnosi się wrażenie, że wyniki rozważań w nich zawartych zapewne niejednokrotnie trzeba będzie wciągnąć do prac ogólniejszych i syntetycznych.

Naogół omawiana tu księga jest nietylko pięknym, choć skromnym, wyrazem hołdu ze strony uczniów dla prof. Oskara Haleckiego, ale również wartościową pozycją w dziedzinie historjografji polskiej. *Stefan Krakowski.*

RINGELBLUM Dr. E: — Projekty i próby przewarstwowienia Żydów w epoce stanisławowskiej. Sprawy Narodowościowe, R. VIII, 1934, str. 1—30, 181—224.

Rozprawa wnosi sporo nieznanych szczegółów do tego ciekawego zagadnienia. Dotyczy głównie korony, ale uwzględnia też

miejscami i Litwę (pomiędzy innemi o Grodnie na podstawie informacji prof. Kościałkowskiego).

Słowo „przewarstwowienie" wydaje mi się nieudanym nowotworem językowym, a lepszem stare słowo „przewarstwienie". Nie wymienia autor konstytucji z r. 1775 (VL VIII, 147 n.) dającej pewne przywileje dla Żydów osiadłych na roli, a odwrotnie ograniczającej zdolność do zawarcia małżeństw przez Żydów niemających majątku i określonego zawodu.

J. Adamus.

SAKOWICZ EUGENJUSZ, kandydat św. teologji prawosławnej Petersburskiej Akademji Duchownej.—Kościół prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego 1788—1792, Warszawa, 1935. [Prawosławne Rozprawy Teologiczne Nr. 1. Z przedmową metropolity Dionizego Waledyńskiego]. Str. XII + 272 + IV [Résumé].

Z wielkiem zadowoleniem należy stwierdzić fakt, że w ciągu ostatnich paru lat historjografja dziejów Kościoła prawosławnego w Polsce wkroczyła na tory normalnego rozwoju. Coprawda uczeni Polacy stronią nadal od tej dziedziny badań i nie chcą współzawodniczyć z przedsięwziętem na ogromną skalę dziełem prof. K. Chodynickiego, jednakże obywatele polscy nie—Polacy powodowani być może sentymentem o charakterze wyznaniowym wzbogacają naukę polską pracami o wcale znacznej wartości naukowej i — co z uznaniem należy podkreślić — nacechowane przeważnie starannie przestrzeganym objektywizmem. Po wartościowej monografji Ukraińca-unity Andrusiaka o pierwszym unickim biskupie lwowskim witamy w rok później ukazanie się książki prawosławnego Rosjanina Eugenjusza Sakowicza, ongiś w ciągu lat paru (1924—1928) redaktora tygodnika „Woskresnoe Cztenie". Na uznanie zasługuje fakt, że praca ukazała się nakładem Warszawskiej Metropolji Prawosławnej i napisana została po polsku. Każdemu badaczowi, przyzwyczajonemu do obcowania z olbrzymią tendencyjną literaturą rosyjską, zohydzającą w najrozmaitszy sposób Polaków, a zwłaszcza ich ponoć niesłychany fanatyzm religijny — praca Sakowicza winna sprawić znaczną przyjemność.

J. E. ks. metropolita prawosławny warszawski Dionizy Waledyński nawiązuje w przedmowie do chlubnych tradycyj prawosławnego piśmiennictwa naukowego w Polsce, które ongiś rozwinęło się wspaniale w murach wiekopomnej Akademji Mohylańskiej. W Polsce Odrodzonej w celu ułatwienia ukazywania się

większych prac naukowych zapoczątkowane zostało wydawnictwo p. t. „Prawosławne Rozprawy Teologiczne". Otwiera je praca Sakowicza, po której ukażą się prace zapewne z okresów wcześniejszych, ks. metropolita bowiem stwierdza, że „jednem z naczelnych wskazań naszego życia kościelnego jest nawiązanie do pięknych tradycyj przeszłości Prawosławia w państwie polsko-litewskiem za Zygmuntów i Władysława IV" (str. VII).

Autor we „Wstępie" ubolewa, że jeśli chodzi o dzieje Kościoła prawosławnego w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego, to „sprawami temi nie interesował się specjalnie żaden z historyków", poczem wymieniwszy Likowskiego, Kalinkę, Smoleńskiego, Korzona, Sołowjowa, Kostomarowa i Bĕdnowa, oświadcza: „O ile do wymienionych dzieł dodamy prace i artykuły drugorzędne, to wyczerpiemy wszystko, co nauka historji dotychczas powiedziała na obrany przez nas temat" (str. IX). Z tak stanowczem twierdzeniem absolutnie nie można się pogodzić i recenzję swoją rozpocznę od podania wykazu prac w wielu wypadkach nie „drugo"— ale „pierwszorzędnych", nieuwzględnionych jednakże przez Sakowicza, który starał się swą pracę oprzeć na materjałach przedewszystkiem rękopiśmiennych. Szczególnie mocno powinien żałować autor pominięcia pierwszorzędnej, znakomitej, imponującej monografji doskonałego erudyty S. G. Runkiewicza. Do swej „Historji Mińskiej Archiepiskopji" wyzyskał Runkiewicz niezmiernie bogate i cenne zbiory archiwalne kilku miast rosyjskich, do których Sakowiczowi nie udało się dotrzeć ze względów od jego dobrej woli niezależnych. Raz po raz spotykamy tam cytaty odsyłające do akt Archiwum Św. Synodu, metropolitów unickich oraz konsystorzy duchownych w Kijowie, Mińsku, Czernihowie i Mohylewie. Praca E. Sakowicza liczy właściwego tekstu 254 str., niezwykle zaś sumienny Runkiewicz zanim zacznie opowiadanie o dziejach arcybiskupstwa mińskiego po II-im rozbiorze daje jedyny w swym rodzaju zarys Kościoła prawosławnego w Polsce w latach wcześniejszych od połowy XVIII w. do r. 1793. (S. Runkiewicz, Istorija minskoj archiepiskopii (1793—1832 gg.). Petersburg 1893, str. 3—153 i wiele następnych). Nieuwzględnienie tych stu pięćdziesięciu kilku stronic wpływa bardzo poważnie na obniżenie wartości naukowej pracy Sakowicza. Poza tą „Historją" poczuwamy się do obowiązku zestawienia innych nieznanych autorowi pozycyj bibljograficznych o niejednakowej wartości naukowej. Zaznaczyć należy, że mniejwięcej połowa tych pozycyj została w mniejszym lub poważniejszym stopniu wyzyskana przez Runkiewicza.

1. T. Brodowicz. Widok przemocy na słabą niewinność srogo wywartej. Istoriczeskija zapiski o sobytijach na Wołyni i Podole w 1789 godu. Cztenija w Obszcz. istorii pri mosk. uniwers. Moskwa 1868, ks. IV, dz. III, str. 1—98; 1869, ks. I, str. 99—240 [Ważne źródło do dziejów „buntu" w r. 1789, stwierdzające, ze unici w cięższym niż prawosławni stopniu odczuli karzącą rękę komisyj porządkowych].

2. S. Dłożewskij. Popytka preobrazowat' uprawlenie prawosławnoj cerkow'ju w bywszej Polsze. Pinskaja kongregacija 1791 g. i uczreżdenie Bracławsko-Żitomirskoj konsistorii w Bogusławě. Trudy Podolskago Eparch. Komiteta, Wyp. VIII. Kamieniec Pod. 1897 str. 222—246.

3. M. Hałuszczyńskyj. Memoriał w oboroni praw prawosławnych i dyssydentiw z czasiw czotyrolitnoho sojmu. Zapyski Tow. im. Szewczenka 1902, t. XLV, str. 1—12.

4. Ep. Jerofej (Łobaczewskij). Otczetnaja zapiska o razsmotrennoj rukopisi archimandrita Nikołaja pod zagławiem: „O naczalě i sud'bě prawosławnoj Cerkwi w nynesznej minskoj eparchii". Wołynskija Eparch. Wědom. 1873, str. 354—372, 393—412 i 433—441.

5. P. Nikołajewskij. Materiały k istorii trechletnjago zakluczenija prawosławnago episkopa Wiktora Sadkowskago w polskich tjurmach. Christianskoe Cztenie 1892, cz. II, str. 165—201. [Ważna relacja ihumena Cyprjana Ostrowskiego].

6. P. L-w [Lebedincew] Wiktor, episkop perejasławskij i borispolskij, a chimandrit słuckago monastyrja, koadjutor kiewskoj mitropolii. Kiewskija Eparch. Wědomosti 1861, str. 79—89, 135—152, 216—223.

7. [Franciszek Makulski]. Bunty Ukraińskie czyli Ukraińca nad Ukrainą uwagi z przydanem kazaniem w czasie kłującego się buntu. [Warszawa] 1790.

8. P. Orłowskij. Knjaź Adam Adamowicz Czartoryjskij kak patron prawosławia na Ukrainie 1774—1790. Trudy Kiewskoj Duch. Akad. 1895, t. II, str. 258—276.

9. Tenże. Materiały dlja istorii prawosławija i unii w Podolii wo wtoroj połowině proszłago wěka. Trudy Podolsk. Eparch. Komiteta. Wyp. VIII. Kamieniec-Podolski 1897, str. 337—411.

10. Tenże. Ofic.alnye dokumenty po dělu Wiktora Sadkowskago. Kiewskaja Starina 1892, t. III, str. 414—420.

11. Tenże. Wiktor Sadkowskij, archiepiskop minskij, uprawljawszij s 1785 po 1796 god wsěmi prawosławnymi cerkwiami i monastyrjami c. Polskago. Kiewskaja Starina t. 38 (1892), str. 20—54.

12. Tenże. Wiktor Sadkowskij koadiutor kiewskoj mitropolii. Chołmsko-Warszawskij Eparch. Wěstnik 1892, Nr. 8—11 i 15.

13. F. Rożdestwenskij. Samuił Misławskij, mitropolit kiewskij. [Był metropolitą w l. 1783—1796. Ważnym jest rozdz. p. t. „Sostojanie zagranicznych monastyrej i otnoszenie k nim Samuiła"]. Trudy Kiewskoj Duch. Akad. 1876, t. I 510—563, t. IV 505—536; 1877 t. II 301—359 i 529—577.

14. S. G. Runkewicz. Materiały dlja istorii minskoj eparchii. I Pisma k raznym licam Wiktora Sadkowskago [150 listów]. Minskija Eparch. Wědom. 1891, Nr. 23—24; 1892, Nr. 1—12 i 15—24.

15. Tenże. Materiały dlja istorii minskoj eparchii. II Děło ob arestowanii poljakami Wiktora Sadkowskago. Minsk. Eparch. Wěd. 1892, str. 402—405 i 409—412.

16. Tenże. Istorija minskoj archiepiskopii (1793—1832). Petersburg 1893.
17. F. Smirnow. Wilenskij Św. Duchow monastyr'. Wilno 1888.
18. Sostojanie ukrainskich cerkwej i prawosławnago duchowenstwa w konce XVIII wěka, po doneseniju Św. Sinodu ot Wiktora, episkopa perejasławskago. Kiewskija Eparch. Wědom. 1873, st. 131—153.
19. Uwagi polityczne do prawideł Religji i zdrowej Filozofji zastosowane, tyczące się duchowieństwa katolickiego obrządku greckiego, nieutwarzania hierarchji nieunickiego Kościoła w krajach Rzplitej. Warszawa 1789.
20. Zdanie obywatela ukazujące istotną Rzeczypospolitej Polskiej potrzebę ustanowienia w jej Państwach Hierarchji Polskiej Grecko-Nieunickiego Kościoła. Warszawa 1789.

Nie mam za sobą żadnych prac naukowych opartych na archiwaljach, któreby odnosiły się do epoki Sejmu W. Dlatego trudno mi uzupełnić podany przez autora wykaz źródeł rękopiśmiennych. Uzasadnionem wydaje się przypuszczenie, że ze zbiorów Muzeum Czartoryskich w Krakowie oraz Bibljoteki Zamojskich w Warszawie autor wyzyskał wszystko, co tylko można było znaleźć w zakresie obranego tematu. Natomiast trudno zrozumieć, dlaczego p. Sakowicz pisząc rozprawę doktorską zignorował całkowicie istnienie w Wilnie Archiwum Państwowego. Już kilkudniowe pobieżne poszukiwania w tem drugiem co do zasobności Archiwum Polski przyniosły mi obfity plon, którego pełne zużytkowanie w ramach niniejszej recenzji jest fizyczną niemożliwością. Należy coprawda zaznaczyć, że treść pewnych aktykacyj „o charakterze prawosławnym" w księgach grodzkich nowogródzkich, mińskich, pińskich i t. d. z lat 1788—1792 poznał autor z odpisów w Muzeum Czartoryskich. Zdarzają się atoli dość liczne i miłe dla recenzenta wyjątki. Do nich należy np. bardzo ważna, dokonana 18.V.1789 r, w Nowogródku przez ks. Protazego Niewiarowskiego, „aktykacja regestru dyzunitów w klasztorze św. Trojeckim słuckim mieszkających" (Arch. Państw. w Wilnie, A. A. D. Nr. 12573, fol. 483-484). Mamy tutaj podane m. inn. imiona, nazwiska, „ojczyznę" i wiek 40 osób niezakonnego otoczenia biskupa Sadkowskiego. Najważniejszy atoli, a nieznany Sakowiczowi, materjał zawiera księga o treści mieszanej Litewskiej Komisji Wojskowej za lata 1769—1789. Mamy tutaj oryginały otrzymanych przez Komisję Skarbową W. Ks. Lit. „raportów oficjalistów względem buntów i co się tycze spokojności od granic prowincji litewskiej kadencji maja 1789 r.". Są tu ogółem 22 dokumenty, i to nietylko raporty urzędników skarbowych w Słucku, Pińsku, Drui i t. d., ale również protokuły zeznań aresztowanych chłopów i księży w najbardziej gorącym i pełnym trwogi okresie śledztw (25.IV —

6. VI. 1789 r.)[1]) Możemy również wyjaśnić genezę tych materjałów. Komisja Skarbowa Litewska 15.IV.1789 r. rozesłała okólnik, w którym polecała „wszystkim JPP oficjalistom skarbowym, mianowicie: JPP. superintendentom, exaktorom, intendentom i pisarzom celnym, tudzież rewizorom i pisarzom po magazynach tabacznych", ażeby doniesienia o najmniejszych bądź przypadkach i zdarzeniach... „spokojność lub bezpieczeństwo publiczne mieszać mogących" Komisji często i sumiennie zredagowane przysyłali[2]).

Odkładając do najbliższej przyszłości opracowanie artykułu, w którym zużytkuję powyższe archiwalja, ograniczę się narazie w toku niniejszej recenzji do podania szczegółów najbardziej istotnych.

Na podstawie wyżej wyszczególnionych licznych i poważnych luk, jakie posiada książka Sakowicza w zakresie wyzyskanych źródeł i opracowań, można sformułować wniosek, który nasuwa się wielokrotnie w czasie czytania recenzowanej rozprawy doktorskiej. Pod tytułem: „Kościół Prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego 1788—1792" powinien był autor dopisać: „w świetle materjałów archiwalnych Warszawy i Krakowa".

Zróbmy teraz przegląd treści zajmującej książki i zestawmy nasuwające się uwagi krytyczne, poprawki i uzupełnienia.

W rozdziale I-ym autor daje „ogólny pogląd na stan Kościoła Prawosławnego w Polsce po pierwszym rozbiorze". W celu ustalenia ilości parafij prawosławnych, które przetrwały

---

[1]) Arch. Państw. w Wilnie A. A. D. Nr. 4138, fol. 96—145. Za zwrócenie mi uwagi na te materjały dziękuję koledze Tytusowi Bienieckiemu.

Ze znajdujących się w tym woluminie dokumentów, przesłanych Komisji Wojskowej przez komisję Skarbową Litewską, Sakowicz zapoznał się tylko z treścią zeznania Hryniuka z 3.VI.1789 r. (dzięki odpisowi z Muz. Czart. Sakowicz, op. cit. str. 127). Przy okazji zanotujemy, że autor osłabia wyrazistość tego zeznania, pisząc: Hryniuk „zeznał, że ich proboszcz rzekomo nakazywał przysięgać na ewangelję w cerkwi, iż gdy „przyjdzie moskal", to żeby „za rozkazem popów i moskali bronić wiary swojej, gdyż pany z żydami zmówili się wiarę naszą zagubić" (tamże). W rzeczywistości Hryniuk zeznaje w formie kategorycznej, że w 1-ym dniu Wielkiej Nocy ks. Jan Baranowski (wyżej wymieniony proboszcz) po nabożeństwie powiedział do zgromadzonych parafjan: „Pisze caryca Kataryna, Wielika Hosudarynia, kab baranili ludiej swoich i wiery swojej, jak pryduć Moskali, kab z nimi łuczyć sia, ponieważ Pany z Żydami zmówili sia wieru naszu zahubić". Poczem wszyscy zebrani w cerkwi złożyli przysięgę wierności Rosji. Arch. Państw. w Wilnie A. A. D. Nr. 4138, fol. 141.

[2]) Komisja Skarbowa W. Ks. Lit. Protokuł ekonomiczny Depart. Celnego (1788—1790). Arch. Państw. w Wilnie. A. A. D. Nr. 2897, fol. 75.

do Sejmu Czteroletniego autor posługuje się metodą, która pozostawia dość dużo do życzenia. Ilość 302 świątyń dla całej Polski opiera na danych z lat 1771 i 1785, aczkolwiek jest rzeczą pewną, że ilość cerkwi prawosławnych w okresie po rzezi humańskiej ulegała ciągłym i znacznym wahaniom. W celu skontrolowania swych danych autor sięga do bezimiennej notatki z lat 1783—1789 i podaje liczbę świątyń na 271 (str. 4.) Czytelnik nie dowiaduje się atoli, ani ile było cerkwi w r. 1788, ani ile w 1792. Z pomocą przychodzi tutaj Runkiewicz, a ściślej rzecz biorąc akta mińskiego duchownego konsystorza. Dzięki tym aktom wiemy, że w r. 1787 było na terenie całej Rzplitej 296 cerkwi, a w budowie dwie w Kopylu i Czyżewiczach. Z innego źródła mógłby autor podać dane o zdobytych przez prawosławnych w latach 1785—1789 cerkwiach unickich w Międzyrzeczu, Kononczy, Chmielnie, Kumejkach, Barbiczach, Piekarach, Mosznach, Michałówce, Szelepuchach, Tubulcach, i Chreszczatyku. W r. 1788 słyszymy o zbudowaniu cerkwi w Zawiszach, Lipinie, Bujwiczach i Urzeczu. Wynika stąd, że w początkach okresu Sejmu Czteroletniego było w Polsce conajmniej 305-306 cerkwi. Statystyka opracowana bezpośrednio po 2-im rozbiorze wykazała istnienie 329 cerkwi. Pomimo braku pasterza (biskup Sadkowski przebywał w więzieniu) w samej tylko protopopji mosznohorskiej na Ukrainie w ciągu lat 1789—1792 unja straciła na rzecz prawosławia 16 parafij[3]). W ten sposób możemy sobie wyrobić pojęcie o stopniu rozwoju stanu posiadanie prawosławia w epoce Sejmu Wielkiego.

Najcenniejszą częścią rozdziału pierwszego pracy Sakowicza jest opis stanu monasterów, które dotrwały w kształcie prawosławnym do r. 1788 (str. 8, 18). Dzięki Runkiewiczowi można do tego opisu dorzucić kilka szczegółów, świadczących o katastrofalnej podówczas sytuacji prawosławia. W monasterze pińskim brać zakonna w r. 1786 składała się z 2 chorych mnichów i jednego księdza. Miński monaster żeński nie miał w r. 1787 ani jednej zakonnicy. W tymże grodzie znajdujący się monaster męski posiadał współcześnie tylko 2 zakonników. W wielu innych monasterach stosunki były podobne: albo było b. mało mnichów, albo byli to ludzie ciemni z zamiłowaniem do pijaństwa, albo też nieco

[3]) Runkiewicz—Istorija minskoj archiepiskopii str. 108, 104, 298 i 162, przypisy. Dokładne „swedĕnija o cerkwiach zwinogrodskoj surrogacii w niedawnee wremja otnjatych nieuniatami" (11 cerkwi wyliczonych w tekście) znajdują się w dokumencie datowanym 4.IV. 1789 r. Opisanie dokumentow Arch. Uniatskich Mitrop. t. II Petersburg 1907, Nr. 2626, str. 474—476.

wykształceni irytowali władykę Koniskiego tem, że umieli czytać i pisać tylko po polsku[4]). Ofenzywa w stosunku do unji nie była rzeczą łatwą. W r. 1785 członkowie rosyjskiego Św. Synodu złożyli Katarzynie II obszerny memorjał, w którym zestawili smutną statystykę prawosławia, wykazując, że w latach 1771 — 1776 zostało wziętych w posiadanie przez duchowieństwo unickie w Polsce 1000 cerkwi prawosławnych (pozyskanych poprzednio w niebardzo ewangeliczny sposób, bo głównie dzięki rzezi humańskiej)[5]).

Na str. 18 Sakowicz omawiając sprawy „koszelkowej zbiórki" (po polsku należałoby powiedzieć „workowej" lub „kieskowej"), pisze: „Celem zapewnienia pomocy materjalnej prawosławnym monasterom i świątyniom znajdującym się w Polsce w diecezji kijowskiej od r. 1769 do 1792-go corocznie dokonywano t. zw. „koszelkowej" zbiórki, z którego to źródła wpływało corocznie do dyspozycji metropolity 1469 rb. 9 kop". Dokładne wiadomości skądinąd zmuszają do poważnego skorygowania zarówno tych dat, jako też osobliwie precyzyjnej („corocznie"!) cyfry. Okazuje się, że nie w r. 1769, ale już w 1763 Św. Synod pisał do metropolity kijowskiego z nakazem zorganizowania na terenie całej eparchji stałej zbiórki („*osobliwoj w koszelki ot dobrochotnych datelej sbor*"). Zbiórka ta zasiliła kasy metropolity znacznemi sumami, z których tylko część poszła na wsparcie cerkwi prawosławnych w Polsce. Metropolita w r. 1773 donosił Św. Synodowi, że zgromadził już 6.231,86 rb., ale pieniądze te leżą w kasie bezużytecznie, ponieważ „znikąd [z Polski] nie było żądań [o wsparcie] dla zużytkowania „koszelkowej" zbiórki; nietylko ze strony cerkwi, ale i od monastarów, oprócz czasowego wyjednania na remont jakowyś

[4]) Runkiewicz op. cit. str. 104 przyp i str. 47-48. O stanie monasterów w Wilnie, Surdegach i Kroniach w latach 1784—1792 wiele szczegółów (częściowo znanych Sakowiczowi) podaje F. Smirnow w pracy: Wilenskij Sw. Duchow monastyr' str. 193-194 i 197-200. Dokładną statystykę ilości zakonników w monasterach ukraińskich w r. 1788 zawiera artykuł: F. Rożdestwenskij, Samuił Misławskij, mitropolit kiewskij, Trudy Kiewskoj Duch. Akademii 1877, t. II str. 327-328.

[5]) A. Rożdestwenskij j. w. t. II, str. 326. Szkoda, że Sakowicz mówiąc po raz pierwszy o różnych monasterach nie podaje w przypisach zwięzłych, choćby paruwierszowych informacyj geograficzno-historycznych. W tym celu można było zużytkować „Słownik Geograficzny", albo najlepiej książkę p. t. W. W. Zwěrinskij. Materiał dlja istoriko-topograficzeskago izslědowanija o prawosławnych monastyriach w Rossijskoj Imperii t. I (1764—1890). Petersburg 1890.

w Rosji [właściwej]". Koniski otrzymał do swej dyspozycji w latach 1764—1773 ogółem 4.035 rb. Poszczególne diecezje południowo-rosyjskie poczęły sumy uzyskane z „koszelkowej" zbiórki obracać na własne potrzeby lub tworzyć fundusze oszczędnościowo-dyspozycyjne. Tak np. diecezja białogrodzka miała z tego źródła w r. 1785 — 2.994 rb., a w r. 1788 — 5.500 rb. Do Polski w tych latach płynął już złoty strumień carskich pieniędzy, ale bezpośrednio z Petersburga do rąk władyki Sadkowskiego. „Koszelkowa" zbiórka została skasowana na terenie Rosji na mocy ukazu Św. Synodu z dn. 3/14.V. 1788 r. [6]).

O szkole alias „seminarjum" duchownem w Słucku Sakowicz ma b. skromne wiadomości: „Znamy nawet nazwisko jednego z prefektów słuckich greko-orjentalnych szkół"... Pantelejmona Illikiewicza-Korbuta... Najprawdopodobniej, szkoła słucka (nazwijmy ją nawet seminarjum) składała się ze „szkoły" klasy rosyjskiej i „szkoły" klasy gramatyki łacińskiej" (str. 23). Otóż trzeba się autorowi dowiedzieć, że znamy „nawet" o wiele więcej. W latach 1780—1785 w słuckiem seminarjum duchownem wykładał tylko jeden nauczyciel, zaś w roku szkolnym 1787/88 było już 3 nauczycieli i prefekt. Uczniów w tymże roku było 27. Sadkowski wspominając w r. 1796 ten okres twierdzi, że ilość ta wzrosła następnie do 100 osób. Lekcje były prowadzone na podstawie ok. 20 podręczników przysłanych w r. 1786 z „*moskowskoj tipografskoj Św. Sinoda kontory*". Minęły te czasy, kiedy prawosławne szkoły duchowne w Polsce były szkołami polskiemi (Lwów, Wilno i t. d.). Teraz Słuck stawał się ogniskiem rusyfikacji, coprawda w skromnych narazie rozmiarach. Oprócz prefekta Illikiewicza w okresie objętym pracą Sakowicza nauczycielami byli: poezji, gramatyki i geografji od września 1784 r. Teodor Durdukowski; geometrji i arytmetyki w latach 1785—1787 Aleksander Borowski, a od r. 1787 do 1793 Jakób Iwanowicz Muraszkin — wszyscy trzej rdzenni Rosjanie [7]). Słuck był jednak nazbyt odległem miastem dla Ukrainy, wobec czego z inicjatywy Sadkowskiego protopop smilański Łukasz Romanowski otworzył w r. 1788 szkołę duchowną w Olszanie. Duchowieństwo polskiej Ukrainy obowiązane było do posyłania do tej szkoły dzieci pod

---

[6]) Runkiewicz, op. cit. str. 43—46.

[7]) Runkiewicz, str. 311—316. Według Sakowicza (str. 62) Illikiewicza i Durdukowskiego przywiózł Sadkowski do Słucka na jesieni 1785 r. Borowski i Muraszkin są Sakowiczowi nieznani.

groźbą zasuspendowania [8]). Brak na terytorjum Rzplitej zakładu szkolnego, któryby kształcił na podłożu kultury polskiej kandydatów do stanu duchownego, ściągnął na Polskę skutki, o których niedość wyraźne pojęcie można mieć na podstawie pracy Sakowicza. Warto zwrócić uwagę na to co pisze Runkiewicz: „W drugiej połowie XVIII stulecia bodaj że wszyscy zachodnio-rosyjscy [tym razem dość ściśłe określenie] protopopi [czyli księża dziekani] byli wychowankami Akademji kijowskiej. Oprócz tego był wydany specjalny „*imiennyj*" ukaz nakazujący metropolicie kijowskiemu wyznaczać na stanowiska ihumenów tylko urodzonych na Małej Rusi z wyłączeniem „polskich", twardo utrzymywany w mocy bez względu nawet na starania (w r. 1773) metropolity kijowskiego w sprawie jego uchylenia" [9]).

Rozdz. II pracy Sakowicza (str. 32—61) omawia: „Przywrócenia prawosławnej katedry biskupiej w Polsce (1785). Ustosunkowanie się do tego faktu wyższego duchowieństwa unickiego. Biskup Wiktor Sadkowski, jego wyświęcenie (1785), uzyskanie przywileju królewskiego (1786) i przysięga na wierność królowi i Rzeczypospolitej". Na wstępie już pierwsze zdanie zawiera nieścisłość historyczną: „Od r. 1710 na terytorjum Rzeczypospolitej istniała tylko jedna prawosławna katedra biskupia — białoruska, z siedzibą w Mohylowie n/Dnieprem" [10]) (str. 32)). Wymaga to poprawki. Wystarczy zajrzeć do jakiejś podstawowej publikacji rosyjskiej Czistowicza czy Titowa, aby poprawić r. 1710 na 1702 (przyjęcie unji przez biskupa łuckiego Dionizego Zabokrzyckiego).

Osobą centralną rozdz. II oraz głównym bohaterem całej książki jest Wiktor Sadkowski, archimandryta słucki i od r. 1785 biskup perejasławski i boryspolski. Kilka dat życiorysowych podanych przez Sakowicza wymaga stanowczo korekty na podstawie dobrze poinformowanego Runkiewicza. Według Sakowicza (str. 34—35) Sadkowski urodził się w r. 1737 lub 1738, w r. 1767 został prefektem seminarjum w Mohylewie, w 1775 zaś—ihumenem mścisławsko—tupiczewskim. Zestawny z tem wiadomości z innych

[8]) Runkiewicz, str. 318. Życiorys Romanowskiego znaleźć można w artykule E. Wasiniewskiego p. t. „Dejateli wozsoedinenija podolskich uniatow konca proszłago weka". Trudy Podolskago Eparch. Kom. Wyp. VIII, str. 279—305.

[9]) Runkiewicz, str. 42.

[10]) U Sakowicza wszędzie błędnie „Mohylów", „mohylowski" zamiast „Mohylew", „mohylewski".

źródeł. Akta Św. Synodu podają, że Sadkowski urodził się w r. 1741; w całej masie dokumentów mohylewskiego duchownego konsystorza z lat 1768—1774 znajdujemy podpis Sadk. następujący: „*Jeromonach Wiktor, namiestnik katedri mogilewskoj*". Dopiero w styczniu 1774 r. występuje w aktach jako „prefekt seminarjum". W charakterze ihumena monasteru mścisławsko-tupiczewskiego podpisywał się już w sierpniu 1774 r.[11]) Sakowiczowi nieznany jest nadto szczegół, że już w r. 1773 Koniski bawiąc w Petersburgu informował Św. Synod, że słucki monaster Św. Trójcy byłby najdogodniejszą rezydencją dla „osobnego" prawosławnego biskupa w Polsce[12]).

Do przedstawionego przez autora przebiegu wypadków, towarzyszących utworzeniu w Polsce w r. 1785 biskupstwa prawosławnego, możnaby dodać coś nowego chyba tylko na podstawie akt Archiwum Główn. Min. Spr. Zagr. w Moskwie. Zresztą na podstawie posiadanych materjałów autor wysnuł opowiadanie, nie zawierające niejasności. Ciekawe byłoby tylko stwierdzić jaki to tęgi dyplomata stworzył koncepcję założenia w Polsce biskupstwa... perejasławskiego w ten sposób, że się skasowało diecezję południowo-rosyjską o tej nazwie i potrafiono siedzącemu na żołdzie rosyjskim królowi Stanisławowi Augustowi wytłumaczyć logiczność geograficznej łamigłówki: „Słuck=Perejasław=miasto rosyjskie". Autor niedość dobitnie podkreśla akty samowoli rosyjskiej i byłoby dobrze, gdyby skomentował następujące zestawienie: 27.III.1785 r. Katarzyna II wydała rozkaz synodowi o utworzeniu nowej diecezji[13]), 20.VI t. r. Sadkowski został uroczyście wyświęcony na biskupa w Kijowie, a dopiero 21.I.1786 r. Stackelberg uznał za stosowne napisać do Sadkowskiego i polecić mu, aby przyjechał do Warszawy po odbiór z rąk króla przywileju (str. 36, 37 i 50). Tego rodzaju procedura nie ma w dziejach Kościoła prawosławnego identycznego precedensu. Ustosunkowanie się do faktów powyższych episkopatu unickiego przedstawił autor ciekawie, szczegółowo i w sposób nie budzący zastrzeżeń (str. 41—48).

Rozdział III pracy Sakowicza omawia „działalność biskupa Sadkowskiego jako zarządcy diecezji". Bezstronnie należy

[11]) Runkiewicz, str. 59—63.

[12]) Runkiewicz, str. 79 przyp.

[13]) Autor używa wszędzie starej, dawno już zarzuconej, pisowni „djecezja", „Djonizy", a nawet „arcydjakon". Wogóle sprawa modernizacji pisowni pozostawia dużo do życzenia (biorąc pod uwagę r. 1935).

podnieść, że Sadkowski rozwinął ożywioną, owocną i wysoce korzystną dla rozwoju prawosławia działalność. Na podkreślenie zasługuje bardzo znaczna pomoc finansowa ze strony cesarzowej Rosji. W r. 1787 monaster słucki otrzymał od rządu rosyjskiego na budowę cerkwi katedralnej 24.000 rubli, a inne monastery 12.000 rb. (str. 65). Szkoda, że autor nie miał danych, aby przedstawić, jak dobrze płatnym dygnitarzem był nowy rosyjski biskup zagraniczny (tak należałoby nazywać Sadkowskiego). W r. 1785 powzięto w Petersburgu decyzję, że ma otrzymywać pensji 1200 rb. rocznie, na utrzymanie („*stoł*") 1000 rb., na wynagrodzenie pracowników i sług domu biskupiego oraz urzędników konsystorza 3.700 rb., czyli ogółem 5.900 rb. rocznie. Oprócz tego na przejazd do Słucka i na urządzenie tam domu wypłacono Sadkowskiemu dodatkowo 3000 [14]). Omawiany rozdział pracy Sakowicza możnaby uzupełnić szeregiem szczegółów. W r. 1786 słyszymy np. o poświęceniu 8 cerkwi i rozpoczęciu budowy 2, w r. 1788 buduje się 5 nowych cerkwi, wogóle parafje prawosławne budziły się szybko do nowego życia, w tymże roku 1788 Sadkowski otrzymał dużo kosztownych szat kościelnych bezpośrednio z gabinetu cesarzowej [15]). Ogólnie biorąc stronę faktyczną działalności Sadkowskiego przedstawił Sakowicz wcale dobrze, natomiast nieco zamało wyraziście mamy zarysowane oblicze moralno-obywatelskie nowego biskupa. Sadkowski zabrał się energicznie do reform, ale w dziele tem wykazywał zapał nietylko prawosławnego biskupa, ale również—i czasami przedewszystkiem—Rosjanina i wiernego sługi dobrodziejki carowej. Wcześniej czy później Sadkowski musiał wejść w kolizję z interesami Rzplitej, dokonywał bowiem systematycznej rusyfikacji kościoła prawosławnego w Polsce, który na przełomie XVII i XVIII w. stał się polskim kościołem prawosławnym i z kulturą rosyjską czy „zachodnio-rosyjską (?)" nie miał nic wspólnego. Próba zharmonizowania w zgodnem współżyciu prawosławia z kulturą polsko-łacińską dała pomyślne rezultaty. Obecnie celem polityki Katarzyny II i jej posłusznego narzędzia Św. Synodu miało być zniweczenie pracy dwóch wieków i zrusyfikowanie tych, którzy różnili się od Polaków—katolików tylko wyznaniem. Potrzebny był do realizacji tego celu taki władyka polski, któryby był Ro-

[14]) F. Rożdestwenskij, Samuił Misławskij, Trudy K. D. A. 1877, t. II (maj), str. 337.

[15]) Runkiewicz, str. 104—105. Znaleźć tam można dokładny wykaz.

sjaninem i bardzo mile widzianym przez Petersburg sługą carskim. Sadkowski miał odpowiednie dane ku temu. Już 13.VIII. 1783 r. Św. Synod przyznał Sadkowskiemu tytułem nagrody złoty krzyż do noszenia na piersiach. Stało się to naskutek starań Ottona Stackelberga, popartych gorąco przez Jerzego Koniskiego, biskupa mohylewskiego [16]). Przez cały czas swej działalności czyto jako kapelana poselstwa rosyjskiego w Warszawie czyto jako archimandryty w Słucku, czyto jako biskupa „perejasławskiego"— wszędzie i zawsze otoczony był Sadkowski czułą i gorliwą opieką posła rosyjskiego oraz życzliwemi wskazówkami słynnego władyki mohylewskiego. Od tych dwóch osób zależna była cała duchowna karjera rosyjskiego biskupa zagranicznego, który w cerkwi katedralnej w Słucku zawiesił portret carowej Katarzyny, odprawiał modły na intencję sukcesów oręża rosyjskiego, studjował dzieła o Piotrze W. i nie lubił polskiego języka. Należy przyznać rację deputacji „do egzaminowania sprawy o bunty oskarżonych", że można najgorszych dla Polski spodziewać się skutków od działalności tych, których popierał „ambasador rosyjski, dumą i przewodzeniem prokonsulom w prowincjach rzymskich podobny". Opiekował się Sadkowskim i kierował jego krokami nadto Koniski, zaciekły, nieubłagany wróg Polski, który swemi kazaniami i listami (a po śmierci drukowanemi pismami) w ciągu wielu dziesiątków lat sączył jad nienawiści do wszystkiego co polskie i unickie. O nim to z zupełną słusznością mówi taż sama deputacja sejmowa, że był to „wszystkich dla Moskwy pożytecznych, a zgubnych dla Polski projektów wynalazca i autor" (Sakowicz str. 153—155).

Rzecz dziwna, że historji unji i prawosławia w Polsce w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej, z punktu widzenia stosunków międzynarodowych polsko-rosyjskich, nie opracował dotychczas żaden historyk—Polak. Tymczasem w dziejach narodu polskiego jest to sprawa arcydoniosła. „Jednym ze spółczynników walniejszych—mówi Askenazy—poprzedzających i przygotowujących upadek państwa polskiego, jednym z gwoździ do trumny Rzplitej, była w stuleciu XVIII sprawa dysydencka... Pod fikcją t. zw. sprawy dysydenckiej tkwiła naprawdę i najistotniej dyzunicko-unicka. Pod tą zaś ostatecznie kryło się zagadnienie nietyle religijne, wewnątrz nurtujące, ile czysto polityczne, zzewnątrz narzucone: rozbiorowe" [17]). Gdy się śledzi dzieje Kościoła prawo-

[16]) Runkiewicz. str. 67.

[17]) Przedmowa do książki: C. Łubieńska, Sprawa dysydencka (1764—1766), str. V.

sławnego w Polsce w II-ej połowie XVIII w., trzeba stale mieć na uwadze rzeczy „zzewnątrz narzucone". Warto tu zacytować zdanie sumiennego badacza Runkiewicza: „Większość zakonników przebywających w monasterach, znajdujących się na terenie Polski, była rosyjskimi poddannymi, którzy przyjechali do Polski z Rosji *„na posłuszanie"* [18]). Nie jest to wcale rzeczą przypadku, że inteligentny Stanisław August zapytał Sadkowskiego: „Czy WPan umiesz dobrze po polsku?" (Sak. str. 54).

W zeznaniu Jana Minkiewicza, prezbitera doroskiego, złożonem w Słucku 13.V.1789 r., czytamy: „Sam słyszałem od biskupa perejasławskiego Sadkowskiego i archimandryty naszego; „Ja unickie cerkwi odbieru i swoich zagranicznych z Moskwy pozazywaju", a na teraźniejszym soborze na polskich rodaków popów z tymi się odzywał słowy: „Ja was (i)zkoreniu i zniszczu, szczob nie było waszoho litowskaho proklataho jazyka i was samych, ja was w schyłki [zsyłki] pozasyłaju albo w sołdaty pooddaju" [19]). Oczywiście język „litewski" znaczy tu polski.

Wiemy już, że wszyscy księża dziekanie (protopopi) oraz większość zakonników to byli ludzie przysyłani do Polski z Rosji, coprawda przeważnie ze zrusyfikowanej Ukrainy, ale w każ-

---

[1]) Runkiewicz, op. cit., str. 111.

[19]) Zeznanie o. Jana Minkiewicza złożone wobec komisji śledczej, składającej się z następujących osób: Tadeusza Odyńca, pisarza grodzkiego smoleńskiego, Bartłomieja Niepokojczyckiego, starosty słuckiego, i Tadeusza Wołodźki, porucznika petyhorskiego. Księga dekretowa Komisji Wojskowej Litewskiej 1769—1789 Arch. Państw. w Wilnie A. A. D. Nr. 4138, fol. 122. Prawie to samo mówi inne niezależne źródło, obszerne zeznanie podpisane w Hrozowie 16.V.1789 r. przez 9 księży prawosławnych. W czasie ostatniego soboru w Słucku „niektórych w urzędach duchownych zaszczyconych zrzucili a wszystkie urzędy w ręce, Moskalom i Ukraińcom pod ich wierność biskup oddał. Gdy się skończył sobór, zwołał nas wszystkich krajowych księży i tak mówić do nas zaczął biskup z ferworem: „Maju ja swoich rodaków, to jest Ruskich, Ukraińców i Kozaków, którym miejsce dać jestem obowiązany. Zaczym was presuczych synów, proklatych Litwaków wykorzenię, każu kab waszoho proklataho litowskaho jazyka nie było". Tudzież więcej mówił, iż nas wszystkich w sołdaty moskiewskie pooddawać ma". W p. 4 tegoż zeznania mamy wiadomość, że Sadkowski niesympatycznych dla siebie księży „na wieczne więzienie na Ukrainę posyłał". Arch. Państw. w Wilnie A. A. D. Nr. 4138, fol. 142—144. Po zapoznaniu się z temi niezależnemi od siebie źródłami niepodobna kwestjonować, że Sadkowski dążył do rusyfikacji Kościoła prawosławnego w Polsce. Natomiast Sakowicz stara się tę sprawę załagodzić i (str. 79) pisze: „Księży polskich Sadkowski jakoby nie lubił i podczas soboru słuckiego miał im powiedzieć..." Tu przytoczone są słowa zeznania ks. Minkiewicza, złożonego w sierpniu 1789 r. w Nowogródku. Są one identyczne z tem, co zacytowaliśmy z pierwszego zeznania.

dymbądź razie rosyjscy poddani. Pomówmy teraz o otoczeniu biskupa perejasławskiego, o ludziach nie ubranych w szaty zakonne. Cóż się okaże? Z 6 „świeckich pokojowych" zobaczymy 5 importowanych z Rosji (Aleksy Czerniawski lat 32, Elizeusz Markowski l. 26, Atanazy Lewandowski l. 22, Paweł Kalinowski l. 18, Antoni bez nazwiska l. 18). O obsadzie profesorskiej seminarjum mówiliśmy już wyżej. W konsystorzu duchownym w Słucku pracują kanceliści. Znowuż ujrzymy to samo: z 8 osób 7 przywiezionych do gościnnej Polski (Mikołaj Białonowski l. 28, Jan Kogodowski l. 28, Józef Maksymowicz l. 24, Piotr Winogrodzki l. 21, Paweł Baryszewski l. 27, Gabriel Berestowski l. 28, Jan Szwajkowski l. 17). W czasie nabożeństw śpiewa chór—tu na 18 śpiewaków—14 ma „zagraniczne" pochodzenie [20]). O pochodzeniu i rzetelnej pracy dla dobra carskiej Rosji członków konsystorza słuckiego pomówimy niżej szczegółowiej.

O ciekawych wypadkach, które się wydarzyły w związku z powyższym stanem rzeczy opowiada r o z d z i a ł IV: „Otwarcie Sejmu Czteroletniego. Pogłoski o zamierzonym buncie chłopskim na Ukrainie i Litwie. Środki zaradcze Rządu. Aresztowanie Wiktora Sadkowskiego". 21. IV. 1789 r. skutkiem niepokojących wiadomości o mającem wybuchnąć na Wołyniu i Ukrainie powstaniu chłopskiem—inspirowanem przez Moskwę i duchowieństwo greckiego obrządku—sejm jako środek zaradczy uchwalił aresztowanie Sadkowskiego. Jakoż 29. IV t. r. Sadkowski został aresztowany i przewieziony najpierw do Nieświeża, a następnie do Warszawy. Podpułkownik milicji ks. Radziwiłła Michał Mackiewicz złożył sejmowi ciekawą „Informację o wzięciu w areszt ks. Sadkowskiego". Odkrycie i zużytkowanie tego źródła stanowi zasługę Sakowicza. Kiedy Mackiewicz zapytał się b-pa czy pojedzie do Warszawy, o ile otrzyma wezwanie od marszałków konfederacji, carski biskup odpowiedział: „Niech Stackelberg do mnie napisze, a ja pojadę". Wyjaśnił przytem, że otrzymuje pensję od cesarzowej i ma zabronione jeździć do Warszawy bez zgody swojej władzy. Po polsku mówił Sadkowski niechętnie, kiedy zaś został aresztowany, nie chciał nic czytać oprócz własnej książki rosyjskiej, opowiadającej o życiu i działalności Piotra W. (str. 95—99). Ogólnie wiadomo, że w badaniach historycznych opierać się tylko

[20]) „Aktykacja regestru dyzunitów w klasztorze św. Trojeckim słuckim mieszkających". Księga dekretowa sądu grodzkiego w Nowogródku za r. 1789. Arch. Państw. w Wilnie A. A. D. Nr. 12573, fol. 483—484. Aktykacja wniesiona 18.V przez ks. Protazego Niewiarowskiego, kasjera monasteru św. Trójcy w Słucku.

na jednej relacji nie jest rzeczą metodycznie dobrą. Streszczoną sumiennie przez Sakowicza „Informację“ Mackiewicza należy zestawić z nieznaną autorowi obszerną i niezwykle szczegółową relacją ihumena słuckiego Cyprjana Ostrowskiego, o którym autor mówi, że został aresztowany „mniejwięcej w tym samym czasie“. Zacytujmy tutaj ważniejsze ustępy z tej relacji, ogłoszonej drukiem w czasopiśmie „*Christianskoe Cztenie*“. Równocześnie uzupełnimy w ten sposób wiadomości podane przez autora w rozdz. XII („Pobyt w więzieniu Sadkowskiego i jego towarzyszy“).

Na prowokujące pytanie Mackiewicza co do podróży do Warszawy biskup odpowiedział: „Chyba gdyby Świętobliwy Synod albo poseł rosyjski wydał taki rozkaz, a w innym wypadku nie“. Nazajutrz po rozmowie z Mackiewiczem to zn. 29. IV. 1789 roku w czasie obiadu w Hrozcwie towarzyszący biskupowi Ostrowski „radził przewielebnemu, aby nie jechał do Słucka, a żył w monasterze hrozowskim, dokąd możnaby ze sprawami przyjeżdżać. A gwałtownikom nie byłoby tak zręcznie napaść na monaster wbrew prawom. Ponieważ przewielebny—pisze Ostrowski do przyjaciela—radę moją uznał za niepożyteczną, więc po zakończeniu obiadu przewielebny, ja i marszałek [dworu Czerniawski] wyjechaliśmy do Słucka: odjechawszy nie więcej niż 3 albo 4 wiorsty, nagle zobaczyliśmy z parowów i niektórych domków gromadzące się oddziały wojskowe, których zebrało się ok. 40 ludzi z rotmistrzem Jankowskim i porucznikiem Kamińskim na czele“. Po zaaresztowaniu biskupa i 2 jego towarzyszy cała kawalkada udała się do wioski Basławce. Nazajutrz z miasteczka Romanowa Sadkowski wysłał do Słucka Czerniawskiego, aby przywiózł pieniądze, ubranie i bieliznę, oraz—na wypadek indagacyj — urzędników konsystorza Stefana Symonowicza i Iwana Skułowskiego. W podróży z Romanowa do Nieświeża towarzyszył aresztowanym również pracownik kancelarji biskupiej Paweł Baryszewski. W 3 dni potem t. zn. 3 maja zostali aresztowani przybyli do Nieświeża: Symonowicz, Skułowski i Kopysteński [21]). Według Sakowicza (str. 103) „14 maja Sadkowski i jego mimowolni współtowarzysze

[21]) P. Nikołajewskij. Materiały do istorii trechlětnjago zakljuczenija prawosławnago episkopa Wiktora Sadkowskago w polskich tjur'mach, Christ. Cztenie, 1892, cz. II, str. 182—185. U Sakowicza czytamy tylko: „Mniejwięcej w tym samym czasie zostali uwięzieni: przeor monasteru brackiego Cyprjan Ostrowski, ks. Stefan Symonowicz, podkanceliści konsystorza Jan Skułowski i Paweł Barszczewski, marszałek dworu Aleksy Czerniawski i służka Łukasz Kopyściński“ (str. 99).

zostali odesłani [z Nieświeża] do Warszawy". Nie jest to ścisłe, 14 maja wyjechała pierwsza grupa złożona z następujących osób: Stefan Symonowicz, Irodjon Obłoński, Skułowski i Kopysteński. 18 maja zaś wyjechali: Sadkowski, Ostrowski, Czerniawski i Baryszewski. 25.V umieszczono ich w Warszawie w gmachu komisji wojskowej. Na czwarty dzień po przesłuchaniu Ostrowskiego przez deputację sejmową przeniesiono go do gmachu arsenału i tam ulokowano na poddaszu w ciasnej i b. niewygodnej celi. W czasie swego pobytu w więzieniu Ostrowski spotkał się z wielu dowodami uczynności i dobrego serca ze strony swej straży. Komendant arsenału przysyłał mu piwo i wino; komisja wojskowa zwróciła odebrane mu przy aresztowaniu 80 czerw. zł., dzięki czemu mógł kupić bielizny i odesłać ją współwięźniom, co ciekawsze grał na loterji państwowej, a nawet pewnego dnia wygrał (na rosyjskie pieniądze licząc) 720 rubli srebrem i otrzymał zezwolenie na korzystanie z tych pieniędzy. Ostrowski z wielką boleścią wspomina, że niektórzy z przychodzących doń oficerów mówili z nienawiścią rozmaite złe i bluźniercze słowa o drogich mu osobach, miotając przekleństwa „na Rosję i na najwyższą osobę Wielkiej Katarzyny, którą my z największą pobożnością czcimy na mocy praw Boskich i narodowych, matkę uciskanych i nadzwyczajną protektorkę, my proszący pomocy od Jej Cesarskiej Mości, pod której błogosławionem panowaniem miałem przecież możność wychowania się i pobytu w samem stołecznem mieście Petersburgu, w sławnym monasterze św. Aleksandra Newskiego" [22]). Z wielką wdzięcznością wspomina Ostrowski uczynność komendanta garnizonu warszawskiego Rzewuskiego, pisarza polnego kor., który przysłał ihumenowi biblję i psałterz, a 22. V. 1791 r. przeprowadził więźniów do koszar gwardji litewskiej z widokiem na Wisłę i pałac w Łazienkach. Dopiero teraz więźniowie zostali umieszczeni w wygodnych celach po 2 — 3 w każdej. Ostrowski odzyskał wolność 8. VI. 1792. Dochowana do naszych czasów jego relacja w formie listu do przyjaciela zawiera ogromną ilość cennych szczegółów, napisana jest ciekawie i barwnie i ze wszystkiego sądząc zupełnie zgodnie z prawdą [23]).

[22]) P. Nikołaewskij, Materiały j. w. str. 198. Życiorys Cyprjana Ostrowskiego por. niżej str. 550 (48).

[23]) P. Nikołaewskij, Materiały j. w. str. 198—200. Cała relacja liczy 20 stron druku petitem. Jest to cenny dokument prostujący nadzwyczajne okropności warszawskiego więzienia, o których opowiadał później w stylu „Żywo-

Rozdział V ma tytuł: „Przysięga duchowieństwa prawosławnego na wierność królowi i Rzeczypospolitej" (str. 106—120). Rozdział ten oparty jest prawie wyłącznie na materjałach rękopiśmiennych Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie i autor zgromadził tu zasób wiadomości, jakie dałoby się zwiększyć chyba tylko na podstawie akt Archiwum Państwowego w Wilnie [24]). Szkoda, że ani Sakowicz ani Runkiewicz nie podają zwięźle zestawionego bilansu statystycznego r. 1789 w zakresie akcji „pacyfikacyjnej" duchowieństwa prawosławnego. Po zestawieniu danych zebranych skrzętnie przez Sakowicza okazuje się, że w tym roku złożyło przysięgę na wierność Rzplitej ogółem 705 księży i zakonników prawosławnych; wyjechało zagranicę do Rosji za zgodą władz polskich 26 mnichów monasteru berszadzkiego, wreszcie uciekli osobno z Polski: Barlaam Szyszacki, ihumen wileński, oraz Stefan Lewandowski, protopop smilański.

Najbardziej dramatyczną treść z całej pracy ma rozdział VI-y: „Śledztwo w sprawie buntów. Skład deputacji do egzaminowania sprawy o bunty oskarżonych. Jej rozporządzenia. Działania miejscowych organów władzy". Bezbarwnie nazwane przez autora „działania" są to masowe aresztowania dokonane na terenie ziem południowo-wschodnich i wschodnich przez komisje porządkowe wśród chłopów oraz duchowieństwa unickiego i prawosławnego. Widzieliśmy już wyżej, że do Warszawy zostało przewiezionych 8 osób (Sadkowski, Ostrowski, Symonowicz, Obłoński, Czerniawski, Kopysteński, Skułowski i Baryszewski). Później przewiezieni zostali do stolicy Wissarjon Teodorowicz, ihumen medwedowski i Jan Białłozor, protopop słucki. W Nieświeżu osadzeni zostali na czas dłuższy: Grzegorz Rasławski, protopop dawidgródzki, ks. Andrzej Żeleński, paroch pruski, ks. Jan Baranowski, proboszcz pohoski, ks. Gerwazy Daszkiewicz i ks. Symeon Prorwicz. Do twierdzy kamienieckiej dostali się: Aleksy Andrzejowski, dziekan moszeński i ks. Iwan Delimerko, proboszcz raszkowski (Sakowicz

tów Świętych", inny aresztowany, O. Symonowicz. Por. artykuł Ep. Jerofe [Łobaczewskij], Otczetnaja zapiska. Wołynskija Eparch. Wědom. 1873 str. 182—183. Runkiewicz, str. 142—144. Styl jak w kazaniach Koniskiego, malujących Polaków w kształcie krwiożerczych fanatyków.

[24]) Autor pisze np. (str. 106), że po dokonanych aresztowaniach w konsystorzu słuckim pozostali (1. V. 1789) tylko namiestnik ihumen Porfirjusz Brzeziński i kancelista Jan Kogodowski. Nie jest to ścisłe. Na wolnej stopie przebywał podówczas jeszcze jeden z głównych współpracowników biskupa, ks. Jan Białłozor, protopop słucki. Z 8 kancelistów konsystorza aresztowano tylko dwóch (nieco później 3-go Mikołaja Bielanowskiego).

str. 120—142). Ze wspomnień biskupa Jerofieja Łobaczewskiego dowiadujemy się ponadto, że uwięzieni zostali w tymże czasie jeszcze nieznani Sakowiczowi: Mikołaj Bielanowski, kancelista konsystorza, oraz księża Nicefor Kościukiewicz i Paweł Hromaczewski i przewiezieni do Warszawy [25]). Według Sakowicza „Deklaracja [sejmowa] względem osób o bunty oskarżonych", oprócz 12 znanych już nam księży prawosławnych, wymienia m. inn. ks. Rubinowicza i Andrucha Bednarza, zaznaczając, że „wyżej pomienione osoby w dalszym areszcie zatrzymane mieć chce" (str. 236). Ani Runkiewicz ani Sakowicz nie podają żadnych szczegółów o tej tajemniczej parze Rubinowiczu i Bednarze. Zjawiają się jak „*deus ex machina*". Autor podaje coprawda (str. 135), że wielu księży unickich dostało się do więzienia w Łucku, Krzemieńcu, Dubnie i Włodzimierzu i że kilku z tych księży stracono, — jednakże nie znajdujemy w tem miejscu zestawienia represyj stosowanych względem duchowieństwa, którego położenie socjalne było kiedyś o wiele korzystniejsze od położenia prawosławnych. Obecnie w stosunku do wypadków r. 1789 należy stwierdzić z całym naciskiem, że na Wołyniu np. kler unicki został zgnębiony przez komisję porządkową o wiele dotkliwiej, niż prawosławny w Słuczczyźnie i na Ukrainie. Po otrzymaniu wiadomości o mającem wybuchnąć w krajach ruskich powstaniu chłopskiem Adam Krasiński, biskup kamieniecki, pisał do biskupa unickiego łuckiego Lewińskiego: „W przeciągu wiosny obaczymy do jakiego końca zmierzają początki buntów. Jedni mówią, że syzmatycy odprawiają misje, więc wchodzi interes religji, drudzy mówią, że Moskwa podnieca ogień, żeby domową wojną zapalić kraj Polski" [26]). Niema dymu bez ognia. Gdy się czyta akta śledcze sprawy przygotowywanego „buntu", wobec obfitości drobiazgowych szczegółów, wobec mnóstwa aresztowanych osób, o których podaje się dokładnie, ile otrzymali pieniędzy od tego czy innego emisarjusza rosyjskiego, — wobec tego wszystkiego niepodobna oprzeć się przeświadczeniu, że jednak w rzeczywistości ludność chłopska i duchowieństwo unickie oraz prawosławne było podburzane do buntu oraz rzezi szlachty i żydów. Rosja zaprzątnięta wojną z Turcją musiała mieć w rezerwie t. zw. dywersję. Aresztowanie zaś przez władze polskie tak znacznej ilości osób nie mogło być

[25]) Ep. Jerofej. Otczetnaja zapiska, Wołyn. E. W. 1873. str. 394—395.

[26]) T. Brodowicz. Widok przemocy na słabą niewinność srogo wywartej. Cztenija w obszcz. istorii pri mosk. uniwers. Moskwa 1869. ks. II otd. III, str. 250.

skutkiem li tylko plotek, denuncjacyj, kłamliwych legend i prowokacji niegodnych osób. Pomówmy w paru słowach o ówczesnej niedoli unitów. Wyrok z dn. 1. V. 1789 r. sądu grodzkiego łuckiego skazał na śmierć ks. Aleksandra Benderowskiego, parocha unickiego horodyskiego. Na mocy wyroku tegoż sądu z dn. 21. VII. 1789 r. został ścięty ks. Teodor Borkowski, proboszcz unicki starosielski. 31. VII. 1789 r. ścięto w Krzemieńcu ks. Mateusza Chraszczewskiego, proboszcza unickiego Małych Wederkał. 7. VIII. t. r. zapadł wyrok skazujący ks. Szymona Karpowskiego, instygatora konsystorza słuckiego, na 3 lata zamknięcia w twierdzy Kamieńcu Podolskim. Oto najbardziej jaskrawe przykłady konkretne represyj, jakich ofiarą padli księża uniccy [27]).

Wymieniliśmy wyżej Kościukiewicza, Hromaczewskiego i Bednarza i nie wiedzieliśmy co to byli za jedni. Okazuje się, że wszyscy trzej to unici. O. Paweł Hromaczewski, dziekan krzemieniecki, przewieziony do Warszawy, został uniewinniony w czerwcu 1789 r.; trzymany również wspólnie z więźniami prawosławnymi w Warszawie ks. Nicefor Kościukiewicz, dziekan unicki czartoryski odzyskał wolność w listopadzie 1789. Andrzej Bednarz, pańszczyźniany chłop-unita z dóbr Stadnickiego w województwie podolskiem, aresztowany został w kwietniu 1789 r. zaś w końcu maja t. r. wysłany do Warszawy [28]). O zagadkowym ks. Rubinowiczu żadnych informacyj zdobyć nam się nie udało.

Zrobiłem taką „unicką dygresję" dlatego, że dzieje prawosławia i unji splatają się ze sobą w jedną nierozerwalną całość i dopiero przez takie zestawienie można sobie uprzytomnieć fakt, ze przecież nikt z duchowieństwa prawosławnego nie przypłacił głową swej nielojalności względem Rzplitej [29]).

---

[27]) Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii części 3-ej t. V. Kijów 1902. O Benderowskim i Borkowskim str. 227—232, 234—242, 275—285. O Chraszczewskim pisze A. Sendulskij w artykule: „Gorod Kremenec". Wołynskija Eparch. Wědom. 1874, Nr. 12. W roku 1789 należy dopatrywać się początku genezy słynnego „wozsoedinenija" unitów, dokonanego „po ukazu" Katarzyny II wkrótce po zniweczeniu dzieła Sejmu Czteroletniego.

[28]) Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii cz. 3, t. V. O Hromaczewskim i Kościukiewiczu str. 306—307 i 288—291; o Bednarze str. 114—115 i 134.

[29]) Wielką wartość dla wyrazistego scharakteryzowania psychologicznego podłoża śledztwa (i jego dramatycznych powikłań, wynikłych skutkiem ludzkiej głupoty) mają dwa znajdujące się w Arch. Państw. w Wilnie dokumenty. I-y to list do Jana Komara, egzaktora mińskiego, datow. w Słucku 32. IV. 1789 r., podpisany przez Bartłomieja Niepokojczyckiego, starostę księstwa słuckiego

W rozdziale VII autor zapoznaje nas z dalszym ciągiem działalności deputacji „do egzaminowania sprawy o bunty oskarżonych". Jak zwykle w czasie śledztwa aresztowanym zadano mnóstwo pytań, mających głównie na celu zdobycie informacyj o stopniu ich lojalności względem Rzplitej, oraz o tem, jaką była ich przeszłość zanim weszli w kolizję z interesami państwowemi Polski. Za główną winę Sadkowskiego poczytano to, że był ślepym wykonawcą zarządzeń Św. Synodu. „Słusznie — mówi Sakowicz—rozumują autorowie „Relacji" [o Św. Synodzie]: nie jest to „zgromadzenie duchownych, któreby o rzeczach moralnych radząc i stanowiąc, przepisywało prawidła duchowne; ale jest składem członków podległych głowie, którą jest monarchini. Synod jest częścią gabinetu i tylko bierze rozkazy monarchini do ogłaszania i wykonania" (str. 152). Z tem w żaden sposób nie mogła się deputacja sejmowa pogodzić, gdyż przy takim stanie rzeczy „najwyższą zwierzchnością w Polsce, jak i w samej Moskwie, staje się imperatorowa i jej ukazy" (str. 153).

Pomimo sumiennego streszczenia „Relacji" deputacji sejmowej Sakowicz nie daje od siebie należycie wyrazistego obrazu, jakimi to ludźmi byli najwybitniejsi działacze ówczesnego Kościoła prawosławnego w Polsce, z pośród których kilkanaście osób było w ciągu 3 lat trzymanych w więzieniu. Pomówmy o kilku takich osobistościach, wybranych na chybił trafił z pracy Sakowicza, i dorzućmy garść szczegółów biograficznych nieznanych autorowi. Zaczynamy: 1. ks. Stefan Symonowicz, pisarz konsystorza słuckiego, najbliższy współpracownik biskupa, stale mu towarzyszący w czasie wizytacyj (49, 67). Na mocy deklaracji sejmowej z dn. 31.V. 1792 r. ks. Symonowicza zatrzymano w więzieniu aż do gruntowniejszego rozpatrzenia oskarżenia „o niewierność ku Rzplitej i przestępstwa przeciw prawom krajowym" (str. 236). Sakowicz wie (str. 147), że ks. Symonowicz opowiedział deputacji swój życiorys, ale byłoby dobrze, gdyby czytelnika z tym życiorysem zapoznał. Ks. Stefan Symonowicz urodził się w Połtawie, seminarjum ukończył w Perejasławiu i tamże pracował następnie w konsystorzu całe lat 20. Od r. 1785 widzimy go w Słucku do pomocy Sadkowskiemu „*zawodit' konsistoriju*". Są-

---

i majora Antoniego Popiniego, komendanta słuckiego. II-i dokument to „akt inkwizycji z dwóch poddanych ze wsi Pohost" z dn. 26. V. 1789 r. (dotyczący księży Stefana i Aleksandra Prorwiczów oraz Jana Baranowskiego). Arch. Państw. w Wilnie, A. A. D. Nr. 4138 fol. 104—105 i 128—129.

dząc z paru szczegółów był gorącym wielbicielem Katarzyny i tem irytował posłów na Sejm Czteroletni [30]).

2. Cyprjan Ostrowski, ihumen słucki, jeden z paru najbliższych współpracowników Sadkowskiego, kandydat na delegata do Petersburga w celu zbierania składek, członek konsystorza słuckiego, aresztowany równocześnie z biskupem. Na mocy wyżej cytowanej „Deklaracji względem osób o bunty oskarżonych" Ostrowski został wypuszczony na wolność „z obowiązkiem wykonania przysięgi na wierność Rzplitej" (str. 237). Ihumen słucki był z pochodzenia Polakiem i do 35-go roku życia przebywał na Wołyniu. W latach 1778—1783 widzimy go w kijowskim monasterze św. Mikołaja, a w latach 1783—1788 w monasterze św. Aleksandra Newskiego w Petersburgu. Widzieliśmy już wyżej, z jakiem uwielbieniem pisał Ostrowski o carowej Katarzynie, Rosji i Petersburgu. Po wyjściu z warszawskiego więzienia cieszył się zaufaniem Najwyższego Konsystorza [31]).

3. Pomówmy teraz o o. Wissarjonie Teodorowiczu, ihumenie monasteru medwedowskiego, który oświadczył (jeden z pośród wszystkich ihumenów ukraińskich), że „składał już raz przysięgę wierności rządowi rosyjskiemu, a przeto nie poczuwa się do obowiązku deklarować posłuszeństwo Rzeczypospolitej" (str. 117). Ihumenem medwedowskim był przeszło 30 lat (od r. 1756) i w tym czasie prawie co roku bywał w Kijowie i wogóle utrzymywał ścisły kontakt z Rosją. Złożenie przysięgi w Polsce uważał za krzywoprzysięstwo, gdyż musiał być najpierw zwolnionym czyto przez

[30]) Runkiewicz, str. 142—143 przyp. Por. b. ciekawe wspomnienia o Symonowiczu z czasu jego pobytu w więzieniu warszawskim w artykule ep. Jerofeja (Łobaczewskiego). Wołynskija Eparch. Wědom. 1873, str. 394—403. Łobaczewski oparł swój artykuł na wspomnieniach o. Stefana, którego poznał osobiście. Na badaniu przez deputację sejmową o. Symonowicz zawołał: „Nie uchodzi znieważać carską osobę wielkiego rosyjskiego narodu" (z powodu pogardliwego odezwania się jednego z posłów o Katarzynie II). Wysoce ciekawą, ale zarazem prawie fantastyczną, jest koncepcja wytłumaczenia genezy „buntu" 1789 r. w ujęciu o. Symonowicza. Oto ogólnie znany słynny „projekt zniszczenia Rusi" (odnoszony do r. 1717) napisał ponoć w r. 1786 pewien jezuita. W r. 1789 projekt ten stał się publiczną tajemnicą. Po zapoznaniu się z tak bezwzględnie eksterminacyjnym programem nietylko prawosławni ale również unici poczęli myśleć o ratunku, jakim miało być udanie się pod protekcję cesarzowej Rosji. Treść licznych rozmów na ten temat doszła do wiadomości władz polskich i spowodowała falę rewizyj i aresztów. Artykuł j. w. Wołyn. E. W. 1873, str. 398 i 406—407.

[31]) Runkiewicz, str. 141 przyp. Tamże o następnych kolejach życia Ostrowskiego. Por. wyżej str. 545 (43).

Sadkowskiego, czyto przez metropolitę kijowskiego od dawnych zobowiązań względem monarchów rosyjskich. 31.V. 1792 r. sejm polski zadecydował, że ihumen Wissarjon „przysięgi na wierność Rzplitej odmawiający, do uspokojenia teraźniejszej wojny w kraju zatrzymany, a potym do Rosji ojczyzny swojej, odesłany być ma" [32]).

4. O. Barlaam Szyszacki, ihumen monasteru św. Ducha w Wilnie. Wezwany przez sąd grodzki miński do złożenia przysięgi na wierność Rzplitej odmówił 30.IV. 1789 r. temu żądaniu „na tej podstawie — pisze Sakowicz —, że jest on „przysięgłym" poddanym rosyjskim, do Polski został przysłany tylko czasowo... i że musi w tej sprawie skomunikować się z posłem rosyjskim". Wkrótce potem Barlaam wyemigrował z Polski, przenosząc się na stałe do Mohylewa (str. 107). Barlaam Szyszacki urodził się w r. 1750 w Krasiłówce gub. czernihowskiej. Studja odbył w seminarjum perejasławskiem i — *summa cum laude* — w akademji kijowskiej. W latach 1771—1776 jest nauczycielem w Perejasławiu i po złożeniu ślubów zakonnych piastuje tamże szereg godności: jest ihumenem monasteru św. Michała, nauczycielem teologji, a od r. 1785 rektorem seminarjum perejasławskiego. W maju 1786 r. Sadkowski rozpoczął staranie, aby Św. Synod zamianował go „starszym monasterów wileńskich". Jakoż w tymże roku wprowadza się do monasteru św. Ducha w Wilnie, aby po upływie 2 lat porzucić niesympatyczną dlań Polskę [33]).

5. Na zakończenie: Jerzy Janowski, ihumen monasteru pińskiego. Podpisał uchwały kongregacji pińskiej, ale wkrótce potem wystąpił przeciw instytucji Najwyższego Konsystorza i powołując się na przykład „Wielkiej i Małej Rusi" twierdził: „Chyba

---

[32]) Sakowicz, str. 148 i 237; Runkiewicz, str. 142—143. Na wydalenie do „Rosji, ojczyzny swojej" zasługiwało podówczas b. wielu mieszkających w Polsce księży i zakonników prawosławnych skutkiem scharakteryzowanej wyżej polityki rusyfikacyjnej Św. Synodu. Zupełnie słusznie pisał w r. 1789 wysoce inteligentny anonimowy autor „Zdania obywatela" o potrzebie zapewnienia polskiego wykształcenia kandydatom do stanu duchownego z pośród polskiej szlachty i polskich mieszczan. „Przysyłania tychże duchownych z Kijowa i z innych Rosji miejsc, jako ludzi inaczej myślących, i do innego rządu przyzwyczajonych, i nauczonych, zupełnie zabronić, bo rozumiałbym, iżby lepsi byliby dla naszego kraju Macedończykowie lub Wołochowie aniżeli Rosjanie". Zdanie obywatela ukazujące istotną potrzebę ustanowienia Hierarchji Polskiej Greko-Nieunickiego Kościoła. Warszawa 1789, str. 12.

[33]) Runkiewicz, str. 207—8.

tylko w jednej Polsce zdarzył się taki wypadek niebywały na świecie". Zdaniem Sakowicza „niespokojny" ihumen piński mógłby pracować dla dobra Kościoła prawosławnego, lecz „odznaczał się nieumiarkowanym pociągiem do napojów wyskokowych, był wielce niedbały w swych obowiązkach i zrujnował monaster". Wszystko to jednak nie tłumaczy osobliwego faktu, że Sawwa Palmowski nazwał Janowskiego wrogiem króla i Rzeczypospolitej (str. 245). Jakaż była przeszłość ihumena pińskiego, zanim przybył do Polski? Okazuje się, że studja ukończył w akademji kijowskiej, poczem w ciągu 25 lat był proboszczem w Woroneżu. W r. 1785 złożył śluby zakonne w Kijowie, a w dwa lata później Sadkowski mianował go ihumenem pińskiego bohojawleńskiego monasteru. Starzec prawie 70-letni nie zdołał zaaklimatyzować się w Polsce, z kilkudziesięciu lat pracy dla dobra Rosyjskiego Imperjum wyniósł przeświadczenie, że każdy prawosławny duchowny winien słuchać przedewszystkiem rozkazów Św. Synodu [34]). Nic dziwnego, że autokefalja polskiego Kościoła prawosławnego była obca temu Rosjaninowi.

Uznaliśmy za stosowne scharakteryzować powyżej tych 5 Rosjan, stanowiących wspólnie z Sadkowskim elitę ówczesnego Kościoła prawosławnego w Polsce, aby móc ułatwić danie odpowiedzi na dwa pytania: 1-o dlaczego posłowie Sejmu Czteroletniego odnosili się w r. 1789 z taką nieufnością do prawosławnego duchowieństwa i 2-o dlaczego w tak przyśpieszonem tempie Polacy katolicy i prawosławni dokonali gruntownej reformy Kościoła prawosławnego, pozbawiając go charakteru narzędzia zaborczej polityki rosyjskiej. Zdobycie odpowiedzi na te dwa pytania z pracy Sakowicza jest rzeczą trudną, gdyż autor nie daje dostatecznej ilości informacyj i nie kusi się o dokładną analizę.

Szkoda, że autor w rozdziale VII tylko streszcza „Relację" deputacji sejmowej, a nie dokonuje analizy krytycznej i nie ocenia doniosłej roli, jaką niewątpliwie w dziejach prawosławia w Polsce odegrała ta „Relacja". A przecież wszystko, o czem opowiada autor w następnych 3 rozdziałach, jest niczem innem, jak wiernem wprowadzeniem w życie zaleceń i wniosków tej „Rela-

[34]) Runkiewicz, str. 136—137. Janowski bojkotował przygotowania do kongregacji pińskiej, zwołanej jak wiadomo z inicjatywy sejmu, i jego niechętnemu stanowisku należy przypisać, że wybory delegatów na ten synod odbyły się w samym Pińsku dopiero 14.VI. 1791 r., t. zn. w przeddzień otwarcia kongregacji, a wybory w okolicy wśród szlachty prawosławnej 22, 23 i 24.VI. t. r. Sakowicz, str. 186.

cji". Zwrócić tu należy uwagę, że takie doniosłe, a wielce dla polskiej racji stanu korzystne, fakty, jak orędzie z r. 1790 patrjarchy carogrodzkiego Neofita VII (rozdział VIII, str. 165—170), zjazd delegatów prawosławnych w Warszawie, konstytucja sejmowa z dn. 5. III. 1791 r., zezwalająca na zwołanie kongregacji generalnej w Pińsku, wreszcie uchwały tej kongregacji—wszystko to było wprowadzeniem w życie zaleceń deputacji [35]).

Z punktu widzenia ogromnej wagi wypełniania luk w nauce historycznej rozdziały IX, X i XI pracy Sakowicza, jako dotyczące wiekopomnej kongregacji pińskiej, uznać należy za najbardziej wartościowe. Podkreślić również trzeba, że jest to pierwsze obszerne i naukowe opracowanie dziejów tej kongregacji w nauce nietylko polskiej, ale także europejskiej. Nauka rosyjska rozmiłowana we frazesach o polskim fanatyzmie traktowała kongregację pińską niechętnie, gdyż autokefalja Polskiego Kościoła Prawosławnego, zapewniając pomyślny rozwój i rozkwit prawos-

[35]) Trudno mi dać dokładną odpowiedź na pytanie, jakby się na przyszłość ułożyły stosunki pomiędzy Kościołem prawosławnym w Polsce a Carogrodem. Anonim—autor ciekawego pisemka z r. 1789 wyrażał w tej sprawie poważne wątpliwości: „Nam chcącym utworzyć hierarchję nieunicką, trzebaby się udać do Carogrodu, a że tameczny Kościół równie albo jeszcze bardziej potrzebuje protekcji Rosji, więcby i hierarchja od niego w Polsce utworzona od niej nie odbiegała, i prędzejby się zawsze oni [patrjarcha i Sw. Synod] z sobą zgodzili, aniżeli z nami". Uwagi polityczne do prawideł religji przez Anonima zebrane, Warszawa 1789.

Wyrazić należy żal, że autor pracy o „Kościele Prawosławnym w epoce Sejmu Wielkiego" zignorował całkowicie obfitą i ciekawą literaturę polemiczną z tego czasu. Warto było zajrzeć np. do książeczki niejakiego p. Makulskiego, gdzie w rozdz. p. t. „Sposoby zapobieżenia buntom. Myśli niektóre" czytamy: „13-tio. Odebrać Panom moc rozdawania prezenty, choćby za jej nadanie wyliczano i 2000 rubli na dyzunję. Rozszerzanie się albowiem tym sposobem syzmy zawsze ją uczyni przychylniejszą Moskwie, aniżeli swemu krajowi. Czercom dyzunickim zakazać osiadania po wsiach i futorach, pod imieniem czynszowników lub jakimkolwiek pozorem. Ci to dyzunici pospolicie lud prosty i nieoświecony zwykli buntować nazywając się prawosławnymi, a mówić o uniatach z wzgardą: „Uniat wse psu brat". 14-to. Monastery czernic dyzunickich—poznosić te przynajmniej, które przed kilko latami poświęcone były przez X. Sadkowskiego archimandrytę... Przy tych czernicach kilku utrzymuje się czerców dyzunickich, co sam na moje oczy widziałem. Klauzury one nie znają, tak zaś są miłosierne, iż i o północy markietanów, Moskalów i Greków do swoich cel zakonnych przyjmują, w cnocie pokory one ćwiczą się najwięcej, gdy włócząc się za jałmużną po mieście, opiwszy się gorzałką, pokłony odprawiają". Fr. Makulski. Bunty Ukraińskie czyli Ukraińca nad Ukrainą uwagi, Warszawa 1790, str. 105-107. Pomimo niesympatycznie zjadliwego tonu należy pamiętać, że uwagi powyższe nakreślił współczesny obserwator.

ławia, pozbawiała Rosję pobożnych tytułów do dokonania podboju Rzplitej pod pozorem wyzwolenia współwyznawców z „jarzma religijnego ucisku".

Rozdział IX ma tytuł: „Pińska Kongregacja. Jej skład i przebieg". Mamy tutaj sumienny opis prac Synodu, który—gdyby nie przemoc rosyjska—rozpocząłby nową epokę w dziejach Kościoła prawosławnego w Polsce. Rozdz. ten oparty jest na rękopisach Bibljoteki Ordyn. Zamojskich w Warszawie i pozwala nasze skąpe wiadomości dotychczasowe rozszerzyć b. znacznie harmonijnym całokształtem konkretnych szczegółów. Ciekawych odsyłamy do pracy Sakowicza.

Zanim przystąpimy do omawiania treści rozdziału X-go zrobimy dłuższą i niepozbawioną znaczenia dla naszych rozważań dygresję. Powszechnie wiadomo, jak olbrzymią rolę w dobie Sejmu Czteroletniego w Polsce odegrała społeczno-polityczna literatura polemiczna. Sakowicz niesłusznie zignorował tę literaturę. Aby nie rozszerzać nazbyt znacznie ram recenzji ograniczę się do streszczenia tylko jednej broszurki, jaka ukazała się w Warszawie w początkach 1789 r. i ma tytuł: „Zdanie obywatela ukazujące istotną Rzeczypospolitej Polskiej potrzebę ustanowienia w jej państwach Hierarchji Polskiej Grecko-Nieunieckiego Kościoła". Autor jej jest nieznany, przypuszczać się tylko z treści godzi, że jest to albo ktoś, kto wszedł następnie do deputacji sejmowej powołanej „do egzaminowania sprawy o bunty oskarżonych", albo też jakiś szlachcic prawosławny z Ukrainy. W każdym bądź razie mamy przed sobą wybitny, wysoce inteligentny umysł na miarę najtęższych filozofów wieku „Oświecenia" oraz najszlachetniejszych patrjotów polskich. Autor zwraca przedewszystkiem uwagę, że podobni do nieunitów różnowiercy polscy w postaci dysydentów [nie zagrażają spokojności publicznej, ponieważ „ani z Kościołem angielskim, ani ze Szwedzkim, ani pruskim, ani żadnym Rzeszy Niemieckiej, nie mają związku, a tymbardziej żadnego tym rządom cywilnym podlegania". A stąd wysnuwa autor bystry *per analogiam* wniosek: „Nie religja tedy czyni influencję obcą i zamieszanie wewnętrzne, ale nieoddzielność i nie osobna udzielność Rządu Kościelnego może zrządzać mieszaninę i dependencję cudzą, wprzódy niby tylko względem Hierarchji, a potym nieznacznie i do powolności obcym skinieniom posuwając się. Należy więc ustanowić i uregulować Kościół wewnętrzny nacjonalny Polski Grecko-Nieunicki, bez referencji do jakowegożkolwiek obcego. Jak wiele stąd wyniknie pożytków, nie trzeba

tłumaczyć; największy ten będzie rzeczywiście, że obywatele tej religji kraj ten sobie zasmakują, gdzie najdą własną hierarchję" (str. 3). Czemuż, zapytuje autor nieznanej Sakowiczowi broszury, „gdy Kijów od nas odszedł, a na miejsce odpadłego Kijowa Żytomierz stał się miastem stołecznem tej prowincji, i znacznie wzrastającem, nie mogłaby (Polska) osadzić w tym mieście lub innym którym Hierarchji Kościoła Greckiego Nieunickiego? i w innych osobach od Rosji ani od Synodu Rosyjskiego niedependujących?" (str. 9). Ze względu jednak na potrzeby komunikowania się z rządem krajowym, o wiele lepszą siedzibą arcybiskupstwa byłby Bielsk Podlaski. W sposób wysoce logiczny i konkretny rozwijając swą myśl autor radzi m. inn. erygować arcybiskupstwo w Bielsku-Podlaskim, a biskupstwa w Żytomierzu, Nowogródku i Mińsku. Konsekracji pierwszych hierarchów dokonałby patrjarcha carogrodzki a następnych Synod nacjonalny polski, złożony z arcybiskupa i biskupów. Pożyteczne byłoby utworzyć stały Synod polski na wzór Św. Synodu rosyjskiego, złożony z biskupów, archimandrytów, ihumenów i protopopów (str. 11). Zwróciwszy uwagę na szkody, wynikające dla Polski od przysyłanych masowo do Rzplitej duchownych prawosławnych Rosjan autor w dalszym ciągu szczegółowo i z dobrą znajomością rzeczy odpowiada na pytanie, skąd wziąć pieniądze na uposażenie biskupów, erygowanie seminarjów i szkół, założenie drukarń i t. d. Określa nawet wysokość pensji, która powinnaby wystarczyć: arcybiskupowi 10 tys., a biskupom po 6 tys. zł. rocznie (str. 12—13). „Nie od rzeczy byłoby — czytamy dalej w ciekawej broszurze—zaraz Grekom Nieunitom nakazać złożenie pierwszego Synodu Grecko-polskiego, który zgromadzony powinienby mieć dodanych jednego od Króla Imci, drugiego od Stanów, czy od władzy międzysejmowej komisarzów dla dozoru" (str. 14).

Takie oto są ciekawsze dezyderaty szlachetnego anonima, z których wiele doczekało się w dwa lata później realizacji. Wracamy do Sakowicza. Rozdział X zawiera „uchwały kongregacji pińskiej". Wprowadzały te uchwały nową organizację kościoła prawosławnego, opartą na zasadzie autokefalji. „Rząd hierarchiczny cerkiewny" miał się składać odtąd „najmniej z jednego arcybiskupa i trzech biskupów, którzy formować mogą synod nacjonalny", od zagranicy niezależny, jedynie w sprawach dogmatycznych podległy „stolicy patrjarchalnej" w Carogrodzie. Do czasu obioru arcybiskupa i biskupów zarządem tymczasowym będzie „najwyższy konsystorz generalny". Szczegółowo opraco-

wane zostały przepisy o zwoływanych co lat 4 kongregacjach dekanalnych i diecezjalnych. Arcybiskupa, biskupów i archimandrytów obiera i wyświęca „kongregacja generalna czyli synodalna", złożona nietylko z wyżej wymienionych osób duchownych, ale również z asesorów świeckich konsystorza generalnego oraz z delegatów, obranych na kongregacjach diecezjalnych. Następne artykuły dotyczą konsystorza generalnego, konsystorzów prowincjonalnych, władzy protopopów czyli dziekanów oraz administracji dóbr cerkiewnych i klasztornych (str. 197—207). W uchwałach kongregacji pińskiej da się stwierdzić trzy zasady naczelne: nazewnątrz zasady autokefalji, nawewnątrz zasady obieralności oraz połowicznego zeświecczenia. O doniosłem znaczeniu dla Polski zasady pierwszej zbyteczne mówić. Wystarczy powiedzieć, że wprowadzenie jej w życie dałoby możność całkowitego odrusyfikowania Kościoła prawosławnego i pozbawienia w ten sposób racji bytu kiedykolwiek „Zachodniej Rosji" i uczynienia z prawosławnych Polaków Rosjan. Zasada obieralności została konsekwentnie wprowadzona na wszystkich szczeblach hierarchji. Biskupów i członków konsystorza generalnego obiera ogólnopolska kongregacja generalna, członków konsystorzy diecezjalnych-kongregacje diecezjalne, protopopów i członków urzędów dekanalnych—kongregacje dekanalne, proboszczów—zebrania parafjalne, superjorów—zgromadzenia zakonne. 3-ą ciekawą zasadą ogólną było wprowadzenie prawie do wszystkich zgromadzeń osób świeckich, przyczem w kongregacjach diecezjalnych i konsystorzu generalnym stanowili oni połowę członków. Nie należy się temu dziwić wobec dużej ilości Rosjan wśród duchowieństwa [36]).

---

[36]) Sakowicz, stwierdzając fakt znacznego wpływu żywiołu świeckiego na życie kościelne, nie kusi się o analizę pobudek, jakie skłoniły autorów uchwał kongregacji pińskiej do wprowadzenia takiego stanu rzeczy. Jeżeli spojrzeć na tę kwestję z punktu widzenia mojej zasadniczej tezy o zrusyfikowaniu polskiego Kościoła prawosławnego i potrzebie jego odrusyfikowania (Rosjanie i Ukraińcy powiedzą „spolonizowania")—wtedy można będzie bez trudu zrozumiec intencje posłów na Sejm Czteroletni. Chodziło o zapewnienie wpływu na zarząd Kościoła prawosławnemu mieszczaństwu, szczególnie licznemu w Dziśnie, Drui, Mińsku i innych miastach na kresach wschodnich, oraz prawosławnej szlachcie dość licznej w pow. pińskim i na Ukrainie. Były to wszystko masy obywateli, różniących się od Polaków-katolików tylko wyznaniem. Na wszelki wypadek uchwały kongregacji pińskiej zastrzegały obowiązek posiadania przez delegatów świeckich nienagannej opinji oraz elementarnego wykształcenia zdobytego w szkołach polskich. Życie prawosławnych Polaków w epoce Sejmu Wielkiego czeka na swego monografistę.

Ogólna charakterystyka w ujęciu autora pińskich uchwał jest przejrzysta, jędrna i wyrazista (str. 207—209). Do uwag Sakowicza dodalibyśmy jeszcze, że zasadnicze rysy nowego ustroju były koncepcją członków-katolików deputacyj sejmowych.

W rozdziale XI mamy: „Echa kongregacji pińskiej. Zatwierdzenie jej uchwał przez sejm". Autor poczytuje sobie za zasługę podanie w skróceniu w ogromnym przypisie do str. 211—213 „pewnego dokumentu... bez tytułu i podpisu", który znalazł wśród rekopisów Bibl. Ord. Zamojskich w Warszawie. Należy jednak wiedzieć, że ten utwór dawno już ogłosił drukiem M. Hałuszczyńskyj w „Zapyskach Nauk. Tow. im. Szewczenka" (R. 1902, t. XLV, str. 1—12). Według Hałuszczynskiego ten b. ciekawy memorjał ma tytuł następujący: „Stan Historji Narodu Polskiego z Warszawy 1791 z okazji religji i przyczyny dla których koniecznie wypada ustanowić hierarchję grecką nieunicką i dyssydencką". Sakowicz korzystał najwidoczniej ze skróconej kopji, w której opuszczono początek.

Uchwały kongregacji pińskiej zostały zatwierdzone przez sejm większością 123 głosów przeciw 13 (sesja 21.V. 1792 r.). W kilka dni po tej aprobacie ihumen Sawwa Palmowski, przewodniczący Najwyższego Konsystorza Prawosławnego, pisał: „Odbieramy wszystko, cośmy tylko chcieli, z łaski, z woli i prawdziwej chęci narodu polskiego" (str. 226). Zupełnie słusznie podkreśla Sakowicz, że „w r. 1792 Państwo Polskie dało prawosławnym więcej niż w r. 1785 — rząd rosyjski" (str. 227) [37]).

Aby nie rozszerzać w nadmierny sposób ram recenzji ograniczę się na zakończenie do jednego jeszcze uzupełnienia treściowego pracy Sakowicza. Chodzi o konsystorz prowincjonalny małopolski czyli bracławsko-żytomierski (z siedzibą w Bohusławiu), o którym autor wie tylko tyle (str. 203), że miał być powołany do życia w wykonaniu uchwał kongregacji pińskiej. W ten sposób uzupełnimy także częściowo skąpe wiadomości, jakie podaje autor (str. 241—244) o działalności Najwyższego Konsystorza. Podstawą do uzupełnień będzie nieznany Sakowiczowi artykuł

[37]) Sakowicz zaznacza: „Zarówno kongregacja pińska, jak i najwyższy konsystorz nie cieszyły się sympatją historyków rosyjskich. Pisano o nich mało, a jeśli wspominano czasami, to zazwyczaj — z krytyką i naganą" (str. 241). Wyjątkiem jest sąd uczciwego Runkiewicza: „Prawosławnaja Cerkow' w Polszě, pośle dołgich, muczitelnych usilij, powidimomu, połucziła nakonec wse, czego tolko mogła żełat: swobodu i daże pokrowitelstwo. No w eto wremja uże był podpisan polskomu gosudarstwu smertnyj prigowor" (str. 136).

S. Dłożewskiego z kilku cennemi dodatkami źródłowemi [38]). Konsystorz diecezjalny w Bohusławiu został powołany do życia na zebraniu organizacyjnem dn. 11.IX.1791 w obecności urzędników powiatowych oraz „ławników, obywatelów wojew. kijowskiego, ze stanu duchownego, rycerskiego oraz cywilnego". Zebrani przystępując do obrad przedewszystkiem królowi Stanisławowi Augustowi, „ojcu ojczyzny" i marszałkom stanów sejmujących „najgłębszą w sercach naszych i wierną w wiekopomne czasy zapisali wdzięczność". Po wyrażeniu takiej wdzięczności zostały odczytane zgromadzonemu duchowieństwu uchwały kongregacji pińskiej, oraz powzięta uchwała wysłania do każdej protopopji odpisów tych postanowień. Wspomniano, że asesorowie duchowni do konsystorza zostali już obrani w Pińsku, a jeden z nich wydelegowany do Warszawy dla wyrażenia wdzięczności królowi. „A z stanu cywilnego osoby trzy wybrane: urodzeni imp. Ewstafjusz Szakałowski, Grzegorz Kondracki i Danjel Kondracki asesorami, a zaś urodzony Jan Gradowski za pisarza, których obrawszy do przysięgi dopuściliśmy". Nieobecni asesorowie duchowni mieli złożyć przysięgę na ręce prezesa konsystorza, archimandryty Irynarcha Bałanowskiego. Nowoutworzony konsystorz ma się zbierać co roku na dwie sesje: 7 stycznia i 17 czerwca. Kancelarja konsystorza ma mieć stałą siedzibę w Bohusławiu.

Pierwszy uniwersał konsystorz „prowincji bracławskiej i żytomierskiej" ogłosił 20.IX.1791 r. W uniwersale tym wszyscy księża—ihumeni otrzymali nakaz nadesłania do dnia 17.XII t. r. danych następujących: 1) Jakie hramoty fundacyjne posiada monaster? 2) kiedy została założona i poświęcona cerkiew? i 3) regestr „przy monasterze dusz znajdujących się" (niewiadomo, czy chodzi tu o brać klasztorną, czy o parafjan).

21.IX.1791 r. konsystorz diecezjalny „obrządku greko-orjentalnego nieunickiego" ogłasza nowy uniwersał z podpisem „prezydenta" archimandryty Irynarcha Bałanowskiego, asesora ks. Jana Krupy i sekretarza Jana Gradowskiego. Ciekawsze punkty zacytujemy w całości: „1-mo, Ww. jmci księża protopopi mają zalecić w swoich protopopjach kapłanom parochjalnym, ażeby w dni

[38]) S. Dłożewskij, Popytka preobrazowat' uprawlenie prawosławnoj cerkow'ju w bywszej Polszě. Pinskaja kongregacija 1791 g. i uczrežděnie Bracławsko-žitomirskoj konsistorii w Bogusławě. Trudy Podolskago Eparch. Komiteta Wyp. VIII, Kamieniec-Podolsk 1897, str. 222—246. Największą wartość mają dodatki źródłowe (str. 238—246), skąd zaczerpnęliśmy wszystkie cytaty podane niżej.

niedzielne i świąteczne po cerkwiach zebrane zgromadzenie po nabożeństwie pacierza, dziesięcioro Bożego przykazania i artykułów wiary przez nich nauczone były. 2-o Aby na znak wdzięczności za rządową opiekę całe duchowieństwo wszystkim członkom korpusu greko-orjentalnego przekładało i najmocniej wrażało wierność i podleganie najwyższej krajowej władzy, wykorzeniało słowa dotkliwe przeciwko panującej religji i początkującym tego kraju monarchom" „4-to. Aby się starano o największe rozkrzewienie języka polskiego... 6-to Aby szkoły przy konsystorzu diecezjalnym założone były, a oddawanie dzieci do szkół zagranicę wzbronione, niemniej tych, którzyby doszli do poetyki do szkół pińskich [prawosławnych?][39]) przysłanie zalecone było. 7-o. Podobnie szkółki parochialne przy każdej cerkwi ufundowane (aby) były... 11-mo. Osobliwie ww. księża protopopi mają nieodwłocznie każdy w swojejej protopopji zebrać wszystkich kapłanów, i uczynić sesję o funduszu szkół łacińskich, w jakim miejscu i jakowym kosztem taki fundusz i profesorowie trzymani, być mają". Na mocy uniwersału Konsystorza z dn. 22.III. 1792 r. została powołana do życia specjalna komisja lustracyjna pod przewodnictwem ks. Teodora Atanasiewicza. Komisja ta otrzymała polecenie dokonać „opisanie wszystkich cerkwiów" sporządzając po każdej lustracji protokół w 3 egzemplarzach, z których jeden należy zostawiać na miejscu, drugi odsyłać do konsystorza diecezjalnego, a trzeci do konsystorza najwyższego.

Taką oto pożyteczną działalność rozwinął w ciągu swego krótkiego istnienia pierwszy i ostatni w dziejach niepodległej Rzplitej konsystorz prowincjonalny. Przed polskiem prawosławiem roztaczała się promienna perspektywa coraz pomyślniejszego roz-

---

[39]) O tych „szkołach pińskich" z innych źródeł nic niewiadomo. Przypuszczać tylko się godzi, że były one antytezą rosyjskiego seminarjum duchownego w Słucku. Gdy się omawia zagadnienie cerkiewno-oświatowe w tym czasie warto sięgnąć znowuż do lapidarnych wywodów Makulskiego: „Szkółki parafjalne w każdej wsi lub wiosce niech będą pod dozorem parocha, które on utrzymywać może bez swego ciężaru, a Rzeczypospolitej kosztu... Niechże ksiądz paroch za dary Chrystusa zdzierający lud, to co z ludu zedrze na ludu użytek to jest na oświecenie obraca, utrzymując z tego nauczyciela we wsi. Gdyż dotąd djacy nic więcej prostoty, sami będąc nieoświeconymi, nie uczą, jak tylko beczyć w Kryłosie, pić gorzałkę w karczmie, i chodzić po wieczornicach. Zarzucić mi kto może, a skądże tyle nauczycielów nabrać?... Alboż to my ludzi nie mamy dosyć oświeconych!" Fr. Makulski, Bunty ukraińskie str. 101—102.

woju. Niestety, w tym czasie ręka wroga „podpisała już w stosunku do państwa polskiego wyrok śmierci" (Runkiewicz).

Na podstawie wyżej podanych uzupełnień treściowych dochodzimy do wniosku, że obecny doktor św. teologji Eugenjusz Sakowicz nie uwzględnił przy pisaniu swej pracy wielu pierwszorzędnych materjałów. Mimo to z pracą p. t. „Kościół Prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego" powinien zapoznać się w celach informacyjnych szeroki ogół tych, dla których te sprawy są *terra incognita*, a wyraz „prawosławny" jest synonimem wyrazów: „rosyjski", „były unita", „niewyraźny pod względem kultury i narodowości" i t. d. Dobrze się stało, że książkę obejmująca dzieje róznych drażliwych problemów napisał lojalny obywatel polski. Ogólnie biorąc konkludujemy: praca Sakowicza jest poważną i wartościową pozycją w dotychczasowym ubogim dorobku nauki polskiej na polu badania dziejów kościoła prawosławnego w Polsce.

Aleksy Deruga.

MILLER ANTONI — Pierwsza porozbiorowa Konspiracja Litewska—Spisek Ks. Ciecierskiego, przeora Dominikanów Wileńskich (1796—7). Studjum historyczne. Kraków 1936. Nakład i własność OO. Dominikanów w Krakowie. Str. 174 + 1 nlb.

Jak widzimy z tytułu, wymieniona praca jest poświęcona zagadnieniu znanemu już ogólnie ze studjów De Poulay, Kukiela, Mościckigo, Żukowicza[1]), Askenazego wreszcie. Oczywiście, nie wykluczało to potrzeby dalszych, szczegółowych badań, tembardziej, że akta Kancelarji Generał-Gubernatora w Archiwum Państwowem w Wilnie zawierają cenny, niewyzyskany dotąd materjał źródłowy. Na tych właśnie papierach urzędowo-śledczych oparł się autor, uzupełniając je resztkami archiwów dominikańskich, dochowanemi w dziale rękopisów Bibljoteki Uniwersytetu Stefana Batorego.

Książeczka dzieli się na wstęp, sześć rozdziałów, oraz część dodatkową, zawierającą „Życie i czyny" ks. Faustyna Ciecierskiego, głównej postaci konspiracji wileńskiej.

---

[1]) Zdaje się, że autor nie korzystał z jego pracy Zapadnaja Rossija w carstwowanie imperatora Pawła, Żurnał Ministerstwa Narodnago Proswěszczenja, 1916; Ciecierskich dotyczy z. 6, s. 189—191.

W krótkim wstępie szkicuje autor stan przygnębienia i apatji, w którą popadła Litwa po trzecim rozbiorze, a z której budzą ją wieści o restytucyjnych poczynaniach emigracji, tudzież o organizujących się legjonach. Po tem idzie krótki przegląd badań przedmiotu; szkoda, że nie dodał autor omówienia materjału źródłowego, który głównie składa się z zeznań oskarżonych i korespondencji urzędowej władz litewskich z Petersburgiem.

Rozdział I (s. 10—33) o charakterze informacyjnego wstępu, traktujący głównie o nastrojach w dzielnicy rosyjskiej, nader jest chaotyczny, ułożony z zaniedbaniem chronologicznej kolejności wypadków, istna mieszanina nagromadzonych bez związku wiadomości, nie dających w sumie jasnego obrazu sytuacji i nastrojów, w których zawiązała się konspiracja prolegjonowa na Litwie. Odrazu śpieszymy zaznaczyć, że następne rozdziały pod względem kompozycji, aczkolwiek nie bez zarzutu, są znacznie lepsze.

Rozdział II (s. 34—58) poświęcony utworzeniu się i wykryciu przez władze asocjacyj wileńskiej i łuckiej; sprawy te, zwłaszcza co się tyczy Łucka, przedstawione są bardzo niejasno. Byt asocjacji wileńskiej był nader krótki—od 27.VIII. 1797 r. do połowy września t. r. — przeto działalność jej nie zdążyła się rozwinąć.

Rozdział III (s. 59—98) obejmuje śledztwo nad aresztowanymi spiskowcami wileńskimi prowadzone głównie przez Repnina i Fryzela (tytuł obiecuje znacznie więcej). Materjał stanowią tu przeważnie zeznania oskarżonych. Zadanie badacza w takim wypadku jest niełatwe, bo trudno ustalić, co w tych zeznaniach jest prawdą, a co wymysłem, zwłaszcza gdy brak innych materjałów dla konfrontacji. Autor poszedł drogą najłatwiejszą: poprostu streścił zeznania, a te, które uważał za ważniejsze, przytoczył in extenso. Wskutek tego nie otrzymaliśmy przejrzystego obrazu śledztwa, ani też mamy pewność, czy rząd dowiedział się wszystkiego od oskarżonych, czy też coś zdołano zataić.

Rozdział IV (s. 99—118), którego treść, jak i poprzedniego, nie odpowiada tytułowi, dotyczy losu więźniów w Petersburgu, których, po krótkiem powtórnem dochodzeniu, stawiono przed sąd Senatu. Wyrokiem jego część oskarżonych uniewinniono, część zaś skazano na pozbawienie szlachectwa (z księży zdjęcie sakry), ocechowanie, wycięcie nozdrzy i na zesłanie na Syberję. Paweł złagodził ten wyrok o cechowanie i wydarcie nozdrzy (o tem autor mówi b. niejasno, s. 110, 118). Osobno, cokolwiek później, sądzono w Petersburgu spiskowców wołyńskich.

Niewielki rozdział V (niezatytułowany, s. 119—29) jest poświęcony zabiegom władz rosyjskich, zmierzających do zerwania kontaktu społeczeństwa z legjonami. Słusznie zaznacza autor, że zabiegi te spowodowane były nie tylko wykryciem spisku Ciecierskich, ale ogólną sytuacją polityczną.

Ostatni rozdział VI (s. 130—143) obejmuje dalsze losy zesłańców, opowiedziane głównie na podstawie pamiętników ks. Ciecierskiego; nie wszystkim im było danem cieszyć się ukazem amnestyjnym Aleksandra I, bo niektórzy zmarli na wygnaniu.

Co się tyczy ogólnej oceny celowości organizowania spisków w zaborze rosyjskim w. r. 1797, autor przeciwstawia się Askenazemu, który uważał to za niepotrzebne i szkodliwe i przychyla się ku odmiennemu stanowisku Kukiela. Niedość uzasadniony jest sąd autora, że konspiracja wileńska ogarnęła szersze kręgi społeczeństwa [2]); ma o tem świadczyć niepokój w Wilnie, wywołany aresztowaniem Ciecierskiego. Trudno uważać to za dowód wystarczający. Przeor klasztoru dominikanów musiał być ogólnie znaną w Wilnie postacią, to też jego nagłe aresztowanie w nocy, z nieznanych ogółowi powodów, i osadzenie pod silną strażą musiało wywrzeć wrażenie w mieście. Asocjacja, jak widzieliśmy, istniała zaledwie ok. 3 tygodni, to też naprawdę trudno mówić, by zdążyła ogarnąć owe „szersze kręgi".

Zbyt wielkie znaczenie przywiązuje autor do demokratycznego składu związku. Od insurekcji 1794 r. nie było to żadną nowością i zupełnie jest naturalnem, że w asocjacji odnajdujemy duch kościuszkowskich uniwersałów.

Niedość uzasadniony konstrukcyjnie jest życiorys i charakterystyka ks. F. Ciecierskiego w postaci osobnego dodatku (s. 147—165). Tyle o treści i układzie książki. Dodajmy jeszcze, że nie zawsze zachowuje autor niezbędny historykowi objektywny spokój.

Autor poruszył niewątpliwie interesujący epizod z dziejów porozbiorowych Litwy i zasługujący na bliższe poznanie; oparł swe studjum na źródłach dotąd całkiem nieznanych. Szkoda tylko, że w najważniejszej części pracy — traktującej o śledztwie — obrał zanadto referatowy sposób wykładu; szkoda również, że pracy nie zbudował w sposób jasny i przejrzysty.

Przechodząc do szczegółów należy stwierdzić, że do tekstu wkradło się dużo mniej lub więcej ważkich błędów i niedokład-

---

[2]) Autor tu przeciwstawia się Mościckiemu, s. 139.

ności, obniżających wartość pracy. Oto ich wiązanka, bynajmniej nie wyczerpująca.

Charakterystyka Repnina jednostronna (s. 11—15); pamiętnik ks. Ciecierskiego, za którym przedewszystkiem poszedł autor, bynajmniej nie odznacza się objektywną oceną; autor drugiej relacji na którą się powołuje p. Miller, Dzierżawin, miał do księcia osobistą urazę. Należało uwzględnić jeszcze inne współczesne opinje o Repninie — mniejsza o pochlebstwa Karpińskiego czy Trembeckiego — ale zasługuje na uwagę pamiętnik młodego adjutanta Łubianowskiego[3]), wojskiego Zaleskiego[4]), ks. Stanisława Poniatowskiego[5]), Tucznowa[6]) (znany zresztą autorowi); a zresztą i bezpośrednie rozejrzenie się w obfitej korespondecji urzędowej Repnina musiało dostarczyć materjału do jego charakterystyki i upewnić autora, że książę nie był bynajmniej zwolennikiem niwelacji Litwy z cesarstwem. Niewątpliwie dodatnio wyróżniał się z pośród ówczesnych dygnitarzy rosyjskich; starał się unikać jątrzenia społeczeństwa; ostro występował przeciwko konfiskatom i obdarzaniu Rosjan skonfiskowanemi w Polsce dobrami. Zgoła niewiadomo, kiedy to Repnin „z wściekłą zajadłością" rzucił się na religję rzymsko-katolicką (s. 14).

Zamiast charakterystyki pomocników Repnina, jako administratora Litwy, rzucił autor przygodnie kilka nazwisk, tak iż np. zupełnie podrzędna postać horodniczego Pancerbittera znalazła się w jednym szeregu z Fryzelem czy Bułhakowem (s. 10).

Co znaczy, że Cycjanow „miał sobie powierzoną bliższą pieczę nad żołnierzem"? (s. 10); chyba taką samą, jak i inni komenderujący generałowie. Nieprawdą jest, że tenże Cycjanow rządził szkołami na Litwie[7]), w źródłach nie znajdujemy żadnych na to dowodów (s. 11, 15).

[3]) Russkij Archiw 1872, t. I, s. 141—169.

[4]) Pamiętniki... Rocznik Towarz. Histor.-Liter. w Paryżu, R. 1873—8, t. II, Poznań 1879, s. 136—7.

[5]) Souvenirs... Revue d'histoire diplomatique, 1895, s. 516.

[6]) Zapiski... Russkij Wěstnik 1906, s. 145.

[7]) Wersję o tem znajdujemy naprzód u De Poulay (Stanisław Awgust w Grodnie i Litwa w 1794—7 godach, s. 69), który opacznie w tem miejscu zrozumiał źródło. Zanim poszedł Mościcki (Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi, Wilno, s. d, t. I, s. 356). Informatorem Repnina w sprawach szkolnych był Fryzel. Por. jego obszerne sprawozdania o stanie szkolnictwa z r. 1796.— K. G. G. 1796, Nr. 10 cz. II k. 774—823. Cycjanow miał styczność ze szkolnictwem jedynie jako administrator „części grodzieńskiej" w l. 1794—5. Oczywiście nie traktujemy tego jako zarzut, lecz jako sprostowanie.

Bułhakow błędnie nazwany gubernatorem wilenskim, zamiast litewskim (s. 4). Gen. Fiłosofow wcale na Litwie nie rządził, lecz znalazł się tu chwilowo w r. 1797 dla uspokojenia rozruchów włościańskich w gub. połockiej i zbadania sprawy petycji szlachty mińskiej (s. 11). Występujący u autora (s. 17, przyp. 16) „Michał s. Łarionowa (!) Bennigsen" jest zapewne albo Leonem s. Leona Bennigsenem albo Michałem Ilarionowiczem Kutuzowem; obaj oni kolejno byli generał-gubernatorami litewskimi po O'Brien de Lascy'm. Konfiskata Świsłoczy nastąpiła nie—jakby wynikało z tekstu autora—po powstaniu kościuszkowskiem lecz listopadowem (s. 20). Na tejże stronicy przytacza autor jakiś dokument dotyczący początków insurekcji w Wilnie, nie mający nic wspólnego z tokiem opowiadania; skutkiem tego qui pro quo hetman Kossakowski przeszkadza wybuchowi rewolucji w Wilnie za rządów repninowskich.

Co się tyczy ujemnej opinji Repnina o pijarach—nie lepszą współcześnie wypowiada o nich niepodejrzany o brak patrjotyzmu ks. Pilchowski oficjał wileński, i to nie publicznie, lecz w listach poufnych do biskupa Jana N. Kossakowskiego (s. 15, sq [8]). Zostawiamy na uboczu kwestję, w jakim stopniu słuszne są te opinje. Niejasna jest kwestja zamknięcia szkoły pijarskiej w Wilnie, które autor wymienia jako represję za spisek (s. 66). Jak wiadomo, pijarzy w tym czasie prowadzili w Wilnie: nowicjat dla kandydatów do stanu zakonnego (na Śnipiszkach) i konwikt dla kilkudziesięciu młodzieńców. Z projektem zamknięcia nowicjatu występował Bułhakow, ale jeszcze przed wykryciem asocjacji, bo w sierpniu 1797 r.; [9]) a więc jeśli i przyszło do zamknięcia nowicjatu, nie należy go łączyć ze spiskiem. Co się tyczy wspomnianego konwiktu, to chyba nie został zamknięty, bo występuje jeszcze w sprawozdanlu Fryzela ze stanu szkolnictwa w gubernji litewskiej z 7/18.III.1801 r. [10]). O tem, że pijarzy wileńscy w tym

[8]) Np. 18.I.1796 r. pisze: „X. X. Pijarowie ex instituto uczący szkoły. Lecz od institutum swojego i ducha znacznie odstąpili. Uczensi dworów pilnują i prywatną dla swej wygody zajmują się edukacją; publiczną zaś młodzi swej mniej zdatnej i sposobnej poruczają. Potrzebują reformy, aby publiczności zawodu nie czynili". Innym razem znowu pisze (s.d.): „To bowiem zgromadzenie zupełnie z klubów zakonnych wyszło".—Bibljot. U. S. B. rękopis 266, listy 80, 137.

[9]) Bułhakow do Repnina, 2/13.VIII. 1797 r.—Kancelarja Gen.-Gubernatora (Arch. Państwowe Wil.) r. 1797, Nr. 9, cz. I, k. 1119—20; zresztą z tego pisma wynika, że sprawa zniesienia klasztoru na Śnipiszkach została wszczęta już wcześniej.

[10]) Sbornik materiałow dla istorii proswěszczenija w Rossii, t. I, kol. 251—2.

czasie nie posiadali innych zakładów naukowych, świadczy list X. Pawła Wyhowskiego, superiora pijarów wileńskich, z r. 1796[11]). Przy okazji podane błędnie nazwisko jednego z pijarów (s. 16) należy sprostować: winno być nie „Inarski" lecz Snarski.

Tego rodzaju usterek z nazwiskami jest więcej, np. autor pisze „Sołtykow" zamiast Sałtykow (s. 30, 31, 32 i inn.); „Seperyn" zamiast Seweryn (s. 26); gen. „Rynkiewicz" zam. Rymkiewicz (s. 90, 91, 96, 104); „Ganzruk" zamiast Gaisruck (s. 103, 104); „de Scallon" zamiast Skałon (s. 121); „Langel" zamiast Wrangel. Rezydencja Sołtanów nazywała się Zdzięcioł a nie „Dziencioł" (s. 76).

Ksawery Chomiński występuje jako „radca tajny mińskiego Namiestnika" (s. 41); Daszkiewicz—jako „prezes izby apelacjnej" w Mińsku (zamiast „cywilnej"); (s. 40 i 41); Antoni Tyzenhauz, chorąży wileński i b. prezydent m. Wilna, wspomniany jako „por. Tyzenhauz" (s. 122); Kasper Czyż, b. podwojewodzi wileński, obecny marszałek powiatu wileńskiego — jako „prezydent m. Wilna" (s. 124). Nieznany z nazwiska „le doyen de Bielsk"[12]) przeistoczył się w „wojewodę bielskiego" (s. 86); bar. Herbert Rathkeal występuje jako „cesarski internuncjusz pełnomocny w Wiedniu" (!) (s. 24) zamiast w Stambule. Innym razem wymienia autor nieistniejące wówczas „namiestnictwo grodzieńskie" (s. 41). Do rzędu omyłek należy chyba odnieść wzmiankę o uniwersałach Repnina z l. 1799, 1800 (s. 22, przypis 25), bo R., jak wiadomo, nie rządził na Litwie już od r. 1798. Zaskoczył widocznie autora termin „raja chocimska", bo przeinacza go na „Chocimski Raj" i opatruje cudzysłowem (s. 104). Należałoby objaśnić, jaka to „sprawa Kolberga" ściągnęła nieszczęście na polskich zesłańców (s. 139). Dodajmy jeszcze, że „do chóru kornych zapewnień" (s. 125) o lojalności wobec rządu mógł autor zaliczyć prócz marszałków powiatowych także i ks. Adama Kłokockiego, suffragana brzeskiego, który w liście do biskupa J. N. Kossakowskiego z 2.XI. (?) 1797 r. wylewa swe oburzenie z powodu spisku, tem większe, że znalazły się w nim i osoby duchowne[13]).

Nie jest to bynajmniej lista wyczerpująca; raczej przykłady. Towarzyszy temu wielka liczba wadliwych, nieraz mało zrozumiałych, odsyłaczy do źródeł; nie objaśnia autor nigdzie użytych

[11]) K. G. G. r. 1796, Nr. 10, cz. l. k. 604; por. też. Łukaszewicz Historja szkół, Poznań 1851, t. IV, s. 260; Encyklopedja Kościelna ks. Nowodworskiego, t. XIX, s. 337.

[12]) K. G. G. 1797, Nr. 23, k. 112.

[13]) Bibl. U. S. B. rps. 267. k. nlb.

w nich skrótów. Niepotrzebnie podaje autor nieraz sygnatury bibljoteczne książek; lepiej byłoby zawsze zanotować liczbę tomu i strony. Książeczkę kończy spis „źródeł zasadniczych" i „literatury" (ostatni termin oznacza wogóle wszelkie druki) z licznemi— dodajmy—błędami. Brak spisu rzeczy i indeksu; „omyłki druku" bynajmniej nie wyczerpujące.

Wszystko to przyczynia się do obniżenia wartości wewnętrznej i zewnętrznej książki, która, powtarzamy, porusza bardzo interesujące zagadnienie, strząsa kurz archiwalny z nieznanego dotąd pierwszorzędnego materjału, a miejscami odznacza się niezaprzeczonemi zaletami stylistycznemi.

L. Żytkowicz.

HEDEMANN OTTON — Graff Manuzzi, Wilno 1935, s. 62+1 nlb.

P. Hedemann, przeprowadzając poszukiwania badawcze nad przeszłością północno-wschodnich ziem Rzeczypospolitej, napotyka na cały szereg zagadnień, osobistości, niezawsze ściśle wiążących się z głównemi jego zainteresowaniami, które mimo to pociągają jego uwagę i, ze względu na swoją ciekawość, doczekują się opracowania. Tak właśnie rzecz się miała i z „Graffem Manuzzim". Jest to rzecz niewielka, licząca 62 stronice.

Skąd takie egzotyczne włoskie nazwisko wzięło się na naszych ziemiach i to na ich najdalszych wschodnich kresach, Brasławszczyźnie? Wyjaśnienie daje nam konstytucja sejmowa z 1776 r., którą król postanawia: „Dobrze nam zasłużonemu Mikołajowi graffowi Manuzzi in recompensam zasług nadajemy indygenat oraz prawem dożywotniem starostwa Opeskie i Damaskie".

Próżne byłyby i bezowocne poszukiwania zasług Manuzziego w kategorji wojennych, dyplomatycznych i t. p.; poprostu Manuzzi wyratował Stanisława Augusta z przykrej sytuacji, żeniąc się z byłą jego faworytą, Jadwigą Ciechanowiecką z domu Strutyńską, a król odwdzięczył mu się wspaniałem nadaniem.

Wiadomości o Manuzzim z okresu przed r. 1776 są bardzo skąpe. Syn awanturnika był wiernem odbiciem ojca, szukając szczęścia w Madrycie, Paryżu, nad Newą, gdzie kołatał do podwoi cesarzowej Elżbiety i Katarzyny i gdzie poznał Poniatowskiego, jest wreszcie jego zaufanym w Warszawie, w której nakoniec zdobywa upragnioną fortunę. Od tej chwili wiadomości o nim jest dużo, może nawet, ze względu na ich charakter, zawiele,

wiadomości, które doprawdy wyglądają na nieprawdopodobne i fantastyczne. Manuzzi, osiadłszy w swem starostwie na Brasławszczyźnie, przyjęty od pierwszej chwili niechętnie przez społeczeństwo, które nie mogło mu darować obcego pochodzenia i sposobu zdobycia majątku, a ponadto poważnie kwestjonowało jego lojalność względem państwa, popada w cały szereg zatargów sąsiedzkich i procesów. Biorąc czynny udział w konfederacji Targowickiej, załatwia je przy pomocy wojska rosyjskiego na swoją korzyść, zaokrągla posiadłości, licznemi nadużyciami skupia na swej osobie ogólną nienawiść społeczeństwa, która ujawnia się żywiołowo w sekwestrze, grabieży i niszczeniu jego majętności w czasach Insurekcji Kościuszkowskiej.

Odbija to sobie jednak Manuzzi po powrocie z Petersburga, dokąd schronił się w czasie zawieruchy wojennej i gdzie uzyskał od Katarzyny dożywocie. Nastąpiło to po ostatnim rozbiorze; Manuzzi odbudowywuje swą gospodarkę, powiększa drogą kupna majętności, wreszcie uzyskuje starostwo brasławskie. Teraz, mając silne podstawy, może załatwić stare porachunki i wyrównuje je też w sposób bezwzględny. Znowu mnożą się bez końca procesy. „Tak liczne—pisze sąd ziemski brasławski—wpływają od sąsiednich obywateli na Manuzziego skargi o zakłócenie spokoju publicznego i zagrabianie gruntów, że sąd, zajmując się tylko jego sprawami, nie ma czasu na załatwianie innych spraw, tudzież zleceń rządowych". To chyba dokładnie ilustruje sytuację, jaką wytworzył Manuzzi. Najgłośniejsza była sprawa chłopów brasławskich, uciemiężonych i wyzyskiwanych w nielitościwy sposób przez starostę. Na niej też załamał się Manuzzi, musiał ustąpić, gdyż echa jej dotarły nawet do Petersburga. Od tej chwili Manuzzi wycofuje się, coraz mniej o nim słychać, wreszcie umiera 1809 r.

Nie można go jednak potępiać bez litości. Autor, zajmując objektywne stanowisko, usprawiedliwia w pewnej mierze jego postępowanie specjalnie niechętnem nastawieniem społeczeństwa, podnosi jego zalety dobrego gospodarza, który, skąpy z natury, nie żałuje pieniędzy na inwestycje, buduje groble, tamy, reguluje gospodarkę rybną i t. p. Niezwykły to był człowiek. „Przez 30 lat—pisze autor—wenecjanin ten trzymał w nieustannem i trwożnem napięciu krainę jezior brasławskich, otaczając imię swe nimbem powszechnej zgrozy, która przetrwała do naszych czasów, przechodząc w legendę".

Mimo pewnych opuszczeń bibljograficznych, o czem można

się przekonać choćby tylko na podstawie Finkla, książka p. Hedemanna stanowi cenny przyczynek, ilustrujący stosunki, jakie panowały na naszych ziemiach na przełomie XVIII i XIX w. Ciekawa jest ta książka, ze względu na niezwykłą postać grafa Manuzziego, ciekawsza jest tem bardziej, że dzieje jego przedstawił autor w sposób żywy i barwny.

B. Zwolski.

HEDEMANN OTTON — Głębokie (Szkic dziejów). Nakładem oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Głębokiem, Wilno 1935, s. 58+1 nlb.

Rozmiary tej pracy, mimo że autor kreśli w niej duży okres dziejów Głębokiego, bo od pocz. XVI w. aż do ostatnich prób walk o niepodległość, są niewielkie. Liczy zaledwie 58 stronic. Zdecydował o tem brak większej ilości materjałów źródłowych. Głębokie bowiem, należąc do kategorji miast prywatnych, nie posiadało sądów, czy to grodzkich, czy ziemskich; nie ciesząc się, jak inne miasta, samorządem, nie posiadało magistratu, nie było więc w niem żadnych instytucyj, których działalność pozostawiłaby ślady w prowadzonych przez nie księgach, co pozwoliłoby nam odtworzyć dzieje tego miasta. Badacz historji Głębokiego napotyka w tym względzie na nieprzezwyciężone trudności, wiadomości źródłowe o niem są dorywcze, a skreślenie na ich podstawie pełnego obrazu przeszłości miasta — niemożliwe. Słusznie też autor nazwał swą pracę szkicem dziejów.

Głębokie, którego nazwa pochodzi od tuż położonego jeziora Hłybokiego, stanowiło na terenach Rzeczypospolitej wyjątkowe zjawisko. Rzeczka Berezwica, przepoławiająca miasto, była granicą województwa połockiego i powiatu oszmiańskiego, oddzielała też zarazem położone na północ od niej olbrzymie majętności Korsaków od leżących na południu latyfundjów Zenowiczów, rodziny przybyłej na Litwę w XIV w. przypuszczalnie z Serbji lub Mołdawji, która otrzymała od Jagiełły wielkie terytorja między Prypecią a Dzisną. Z siedzib też zarządów tych dwóch kompleksów dóbr powstało z czasem miasto. Nie może tu być mowy o jakimś akcie założenia miasta, być może nawet, że obydwie jego połowy powstały w różnym czasie, a w każdym razie rozwijały się niezależnie od siebie, dlatego też, chronologiczne ustalenie początków Głębokiego jest niemożliwe. Powstawało ono drogą powolnej ewolucji, z osady o charakterze dworsko-wiejskim,

wskutek naturalnego rozrostu, przemian społeczno-ekonomicznych, przekształcało się w miasto. Klasztor Karmelitów stał się ośrodkiem życia religijnego dla większego regjonu, ustanowienie targów uczyniło z Głębokiego ośrodek życia handlowego, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju miasta.

Rozpoczyna autor dzieje Głębokiego od najstarszej o niem wzmianki w Metryce Litewskiej z 1514 r., umieszczonej tam z okazji procesu, jaki miał dziedzic miasta Jerzy Zenowicz z wojewodą wileńskim, Mikołajem Radziwiłłem, i kreśli je w dalszym ciągu, w zależności od posiadanego materjału, mniej lub więcej dokładnie aż do prób powstańczych odzyskania niepodległości włącznie.

Dzieje polityczne, wypadki ogólno-państwowe, w które Głębokie było zamieszane, jak walki o Inflanty za Zygmunta Augusta, najazd moskiewski za Jana Kazimierza, Targowica, Insurekcja Kościuszkowska, rok 1812, 1831, przedstawione zresztą bardzo fragmentarycznie z powodu przedtem już wspomnianego, przeplata autor wiadomościami lokalnemi, dotyczącemi samego miasta.

Dowiadujemy się więc, że Głębokie Zenowiczów, po śmierci ostatniego z rodu Mikołaja pod Chocimem, przeszło wskutek małżeństwa jego córki Anny Zofji z Albrechtem Radziwiłłem w r. 1628 w posiadanie tych magnatów litewskich. Niedługo potem i druga połowa Głębokiego zmieniła właściciela, a to skutkiem testamentu Józefa Korsaka, wojewody mścisławskiego, który w r. 1643 zapisał miasto z wieloma posiadłościami fundowanym przez siebie Karmelitom. Tą też fundacją, jak i całym szeregiem innych, powstałych na terenie obu części miasta, zajmuje się autor dosyć szczegółowo.

Opisuje zatem fundowany przez wspomnianego wyżej Józefa Korsaka w r. 1639 klasztor i kościół księży Karmelitów, który w latach 1865—1878 został przerobiony na cerkiew prawosławną, dalej kościół parafjalny, również fundacji tego samego Korsaka, następnie cmentarz parafjalny z kaplicą, synagogę żydowską, kreśli dzieje nieistniejących już dzisiaj: kościoła św. Michała, cerkwi unickiej i zboru kalwińskiego, zastanawia się nad pochodzeniem charakterystycznej kolumny, stojącej na cmentarzu głębockim, którą wiąże z podobną kolumną w Leonpolu, wystawioną tam z okazji uchwalenia Konstytucji 3-go Maja.

Poświęca też autor trochę miejsca niektórym przejawom życia miejskiego, usiłuje z fragmentarycznych wzmianek dać obraz handlu Głębokiego, które, rzecz dziwna, leżąc w dorzeczu Dźwiny,

ciążyło raczej ku Niemnowi i Królewcowi, niż Dźwinie i Rydze, kreśli obraz targów głębockich, zajmuje się szkołą i zasługami księży Karmelitów na polu oświaty.

Wszystko to jednak—to tylko rzuty oka, dorywcze wzmianki źródłowe, rozwijane, w miarę możności, przez autora. Nie udało się p. Hedemannowi, mimo skrzętnych poszukiwań, dać pełnego obrazu dziejów miasta, których wielka część ginie w pomroce, nierozjaśnionej żadnemi przekazami źródłowemi. Praca p. Hedemanna, ze względu na dosyć szczegółowe uwzględnienie przeszłości, stylu zabytków Głębokiego, demonstrowanych w książce w postaci pięknych fotografij, czyni wrażenie obszernego, naukowo opracowanego przewodnika po tem mieście.

B. Zwolski.

REMER JERZY—Wilno. Poznań (Cuda Polski, R. Wegner) 1934, str. 212+3 nlb.

Tom „Cudów Polski", poświęcony Wilnu, wyszedł z pod pióra najbardziej powołanego, bo opracował go historyk sztuki, były wykładowca na Uniwersytecie S. B. i kilkuletni wileński konserwator zabytków. Stanowi piękną pozycję bibljograficzną zarówno ze względu na doskonałą treść, jak i odpowiadającą jej szatę. Odrazu we wstępie należy zaznaczyć, że ilustrujące książkę fotografje Jana Bułhaka są jednym z elementów jej wartości.

Zgodnie z założeniem wydawnictwa, które ma w swych monografjach uwzględniać „piękno przyrody, pomniki pracy i zabytki dziejów", „Wilno" jest opracowaniem syntetycznem, gdzie w 16 plastycznych obrazach występuje czar pejzażu, mistrzostwo sztuki i historja miasta. Całość zaś istotnie oddaje „duchowe oblicze" Wilna, wyidealizowane — to prawda, bo ze specjalnie podkreślonemi cechami dodatniemi, ale wiernie została wydobyta i zaznaczona rola kulturalna, jaką miasto odegrało i gra dotąd, promieniując sztuką, nauką i patrjotyzmem na północno-wschodnich obszarach Rzeczypospolitej.

Powiedziałabym, że entuzjastyczny ton narracji, mający wyrażać ustosunkowanie się autora do tematu, sprawia trochę sztuczne wrażenie, może dlatego że jest zbyt jednostajny, jak na tak obszerną treść. Rozdział XI, „Świat antyku", poświęcony klasycyzmowi wileńskiemu, napisany z większą prostotą niż inne, jest specjalnie przekonywujący i chyba najbardziej pouczający w całej książce.

Po tych uwagach ogólnych chcę przyjść do szczegółowych, które będą dotyczyły strony historycznej książki; ocenę „Wilna", jako dzieła, traktującego o krajobrazie i zabytkach sztuki, dali: dr. Stanisław Lorentz, doc. Michał Walicki, ks. dr. Piotr Śledziewski [1]). Dzieje miasta są autorowi dobrze znane według ostatnich opracowań i przedstawienie ich w tym „cudopolskim" tomie tylko nieliczne nasuwa wątpliwości:

Str. 12. Nie Normanowie, lecz Finowie zajmowali przed Bałtami wybrzeże Bałtyku między Wisłą a Dźwiną. Normanowie rozwijali ekspansję w IX i następnych wiekach w krajach oddawna skolonizowanych przez Finów, Bałtów i Słowian, wytworzyli na brzegu wschodnio-bałtyckim jedyną, ale nietrwałą kolonję w Sambji (Prusy); nic niewiadomo, by przenikali w głąb lądu z wyjątkiem naddźwińskich okolic Łotwy; a zabytki archeologiczne pochodzenia skandynawskiego, tak samo jak germańskiego, mogły się dostać na ziemie Bałtów drogą wymiany handlowej [2]).

Str. 14. Nie jest pewne, że dzisiejsze koryto Wilenki między górą Zamkową a Trzykrzyską zostało sztucznie przekopane; może oba dawne rozgałęzienia przy ujściu były naturalne, lub też sztuczne—koryto północno-zachodnie, dziś nieistniejące. Strumyk, stanowiący ongiś zachodnią granicę miasta, nazywał się już w w. XVI Wingrem, a Koczergą dopiero od połowy XIX.

Str. 17. Słusznie uważa autor listy Giedymina (nie dokument!) z r. 1323 za wystawione w Wilnie. Nikt w nauce nie sądzi, ażeby zostały skonstruowane przez Krzyżaków (wbrew temu, co utrzymuje w swej recenzji ks. dr. Piotr Śledziewski), gdyż zawierają treść dla nich szkodliwą. Natomiast wiadomo, że napisali je zakonnicy wileńscy na rozkaz czy bez rozkazu Giedymina, ale współcześnie. Dostarczają one ważnych i pewnych informacyj o ówczesnych stosunkach w W. Księstwie Litewskiem.

Str. 19. Krzywego grodu nie należy identyfikować z zamkiem dolnym; był nim zamek trzeci (1. górny czyli wysoki, 2. dolny czyli niski, 3. krzywy), którego topografja nie jest ustalona: może leżał na wzgórzu nazwanem później Baksztą, lub na terenie dzisiejszej Altarji.

Str. 30. Skąd autorowi wiadomo, że Żydzi byli znani (w zna-

[1]) St. Lorentz, Kurjer Wileński N-ry 3176 i 3177 19 i 20 października 1934 oraz Ziemia Nr. 12, 1934; M. Walicki, Pion 29 grudnia 1934 r.; ks. P. Śledziewski, Środy Literackie Nr. 1, maj 1935.

[2]) H. Łowmiański, Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, Wilno 1931, T. I, str. 4—15.

czeniu: mieszkali) w Wilnie już za Olgierda i że za Witolda cieszyli się tolerancją i korzystali z pewnych przywilejów? Zdaje się, że Żydzi wileńscy otrzymali pierwszy przywilej od Zygmunta III, zaś potwierdził go i rozszerzył Władysław IV w r. 1633[3]). Wtedy to dopiero—w ciągu pierwszej połowy w. XVII—zaaklimatyzowali się nadobre w Wilnie.

Str. 48. Kaplica została przybudowana do bramy Ostrej w r. 1671 (a więc nie w w. XVIII), wprawdzie narazie drewniana, zaś w pierwszej ćwierci w. XVIII wzniesiono murowaną—o czem zresztą mówi autor obszernie na str. 50—54. Nazwa bramy Ostrej nie wywodzi się od „ostrego narożnego końca zwężającej się tutaj połaci miasta", ale od ulicy Ostrej,—tak samo od ulic otrzymały nazwy bramy Rudnicka, Trocka, Wilijska (potem Wilejska, wreszcie Wileńska) i in., zaś ulice — od kierunku, w jakim wiodły: do Rudnik, do Trok, ku Wilji, do Oszmiany. Ponieważ lit. ašmens, (używane w plur.) oznacza ostrze, może więc nazwa ulicy, jako części traktu, powstała w związku z jej kierunkiem—ku Oszmianie.

Str. 52. Wojewoda moskiewski, który nastąpił w okupowanem Wilnie po Szachowskim na przełomie r. 1659—60, nazywał się Myszecki (Daniel Jefimowicz). Michał Kazimierz Pac, gdy wyzwalał w sierpniu 1660 r. Wilno (miasto, bo gród został w rękach moskiewskich do grudnia 1661 r.), piastował urząd obożnego w. lit., wojewodą smoleńskim i hetmanem polnym mianowany w r. 1663, hetmanem wielkim w r. 1667, wojewodą wileńskim w r. 1669.

Str. 62. Data założenia kościoła ś. Mikołaja nie jest znana. Po raz pierwszy wspomina się o nim—ściślej o cmentarzu ś. Mikołaja—w przywileju Jagiełły dla katedry z r. 1387. Wybudował go prawdopodobnie (zgodnie z tradycją franciszkańską) Hanul (w swoim czasie starosta wileński) w końcu w. XIV, nie w połowie XV (żył w czasach Jagiełły). On też w r. 1392 wyposażył „kaplicę" ś. Mikołaja i podarował ją franciszkanom[4]).

Str. 79. Czyż istotnie zadomowiona była w Wilnie od wieków ruska kultura architektoniczna, którą dopiero zniszczyli Rosjanie w w. XIX, przebudowując stare i wznosząc nowe cerkwie według kompilacyj inżynierów gubernjalnych? Przecież od po-

---

[3]) P. Dubiński, Zbiór praw, przywilejow... miastu stołecznemu W. X. L. Wilnowi nadanych, Wilno 1788, str. 196—200.

[4]) Ks. Fijałek i W. Semkowicz, Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej, Kraków 1932, T. I z. 1 str. 37 nr. 22.

czątku w. XVI budowano tutaj cerkwie w stylach zachodnich z zachowaniem bizantyjskiego planu. Gotyckim był sobór Przeczystej Bogurodzicy i cerkiew Przeniesienia ś. Mikołaja, wymurowane przez kniazia Konstantyna (Iwanowicza) Ostrogskiego w l. 1511 i 1514; tak samo cerkiew ś. Trójcy (r. 1514), przebudowana następnie w połowie w. XVIII w duchu rokoka. Nawet prawosławne bractwo stauropigjalne, murując cerkiew ś. Ducha w r. 1638, w okresie intensywnej walki religijnej prawosławia z unją, czerpało wzory z kościołów katolickich, ściślej z barokowego kościoła ś. Kazimierza.

Str. 106. Czemu musztry cechowe były „(poważne a) śmieszne"?

Str. 116. Pożar w r. 1610 nie mógł zniszczyć, jak się zresztą słusznie autor wyraża, „nieprawdopodobnej liczby" kilku tysięcy domów (coby odpowiadało kilkudziesięciu tysiącom mieszkańców), gdyż mogło wtedy miasto liczyć tylko kilkaset domów z kilkunastu tysiącami mieszkańców [5]).

Str. 120. Czyż „w artystycznem rozkochaniu zapomniano o obronie stolicy"? Raczej chyba z powodu jej położenia zdala od granic państwa. Obmurowano miasto w początkach w. XVI w obawie przed niebezpieczeństwem tatarskiem i moskiewskiem, pilnowano całości fortyfikacyj w okresie wzmożonej ekspansji moskiewskiej podczas wojny inflanckiej, a zaniedbano obwarowania w związku z sukcesami orężnemi Batorego, następnie Zygmunta III i Władysława IV.

Str. 180. Szymon Konarski zginął nie „na placu tracenia za Trocką bramą", bo już tej bramy nie było w r. 1839 (zburzona w l. 1803—4), ale za rogatką na Pohulance (dziś ul. Konarskiego).

Str. 180—181. Niezrozumiały jest patentyczny zwrot, że „martyrologja Polski osiągnęła (przez Murawjewa) szczyty najwyższe, sięgając cierpieniami całego narodu... do miłosierdzia samego Boga"; przesadne powiedzenie: „nienawiść kata Litwy urągała naszej niedoli w sposób nie mający przykładu w historji ludzkości".

Str. 180, 183. Niesłusznie mówi autor o Wilnie, jako o mieście, leżącem na rubieżach dawnej Rzplitej; rubieże północno-wschodnie były za Dźwiną i Dnieprem, północno-zachodnie nad Bałtykiem.

Str. 198. Chwila koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej nie połączyła bynajmniej „wielkim łańcuchem serc skłóco-

[5]) Zob. szczegółowy wywód M. Łowmiańskiej, Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku, Wilno 1929, str. 39—41 i 71—78.

nych narodów", gdyż choć Polska istotnie „swe granice natenczas otworzyła naścieżaj", Litwa wzgardziła ofertą i nietylko do Wilna nie przybyła, ale do aktu koronacji obrazu przez Polaków ustosunkowała się nieprzychylnie.

M. Łowmiańska.

GIZBERT STUDNICKI WACŁAW—Kościół ewangelicko-reformowany w Wilnie. Historja — organizacja — świątynia. Wydawnictwo Wileńskiego Synodu Ewangelicko-Reformowanego. Wilno 1935, str. 68.

Powyższa rozprawa ukazała się z okazji setnej rocznicy poświęcenia nowej świątyni wyznania ewangelicko-reformowanego w Wilnie, która istnieje do dziś dnia przy ul. Zawalnej. W pobieżnym zarysie kreśli w niej autor dzieje wileńskiego Kościoła ewang.-refor., jego organizację i losy świątyni.

Rozdział I—to dzieje t. zw. dawniej Jednoty Litewskiej, poczynające się od poł. XVI w., a doprowadzone do czasów, gdy pod panowaniem rosyjskiem poczęły się na nią sypać ze strony władz ciosy nietyle za wyznawaną religję, ile za szerzenie polskości.

Jednota w ciągu swego istnienia wyrobiła sobie odrębny ustrój, oparty o własne prawo kanoniczne, uzupełniane przez uchwały zapadające na dorocznych synodach prowincjonalnych. Przedstawieniem tego ustroju i organizacji zajmuje się autor w rozdziale II.

O losach zboru wileńskiego, przenoszonego z miejsca na miejsce, burzonego kilkakrotnie przez katolików w czasie tumultów religijnych, opowiada autor w rozdziale III.

Większą jednak część książki, ozdobionej ponadto niezbyt szczęśliwie dobranemi ilustracjami i 2 planami, stanowią przypisy i aneksy, mające ilustrować treść, podaną przez autora.

Praca nosi charakter popularyzacyjny, jest przeznaczona dla szerszego ogółu czytelników, mimo to, a może właśnie dlatego, nie ze wszystkiem, co zawiera, można się zgodzić; nasuwa wiele wątpliwości i zastrzeżeń. Nie wszystko bowiem działo się w ten sposób, jak to przedstawia autor.

Czytając pierwszy rozdział, traktujący o dziejach Kościoła ewang.-ref. na ziemiach litewskich a w Wilnie w szczególności, przeciętny czytelnik, dla którego właśnie przeznaczona jest książka p. Studnickiego o charakterze, jak już wspomnieliśmy, wybitnie popularyzacyjnym, może sobie wyobrazić, że kalwini w Wilnie

byli niewinnie uciemiężanemi ofiarami wybujałego fanatyzmu katolickiego, a szkoły jezuickie poświęcały się jedynie i wyłącznie rozbudzaniu wśród swych wychowanków nienawiści ku różniącym się w wierze rodakom. Kalwini w książce p. Studnickiego—to ludzie spokojni, nie mącący nikomu wody, znoszący w pokorze spadające na nich niezasłużenie ciosy.

Słuszność każe nam przyznać, że rzeczywiście bardziej agresywną stroną byli katolicy, ale ta sama słuszność nie pozwala nam zapominać o rozmaitych a dosyć licznych wystąpieniach kalwinów, nie grzeszących wcale taktem ani umiarem, które prowokowały będącą w większości ludność katolicką do nieprzyjaznych wystąpień względem różnowierców. Przecież bezpośrednią przyczyną zburzenia zboru w r. 1611 było fanatyczne wystąpienie młodego kalwina Włocha Franco, który w czasie procesji Bożego Ciała dopuścił się zniewagi Przenajświętszego Sakramentu. Również do nieudanego napadu na świątynię kalwińską w r. 1639 przyczyniły się w znacznej mierze ekscesy różnowierców, którzy przez szereg lat utrudniali i uprzykrzali życie mieszkającym w sąsiedztwie zboru, przy kościele św. Michała, bernardynkom. Nie można tu również zapominać o całym szeregu innych nadużyć, których kalwini dopuszczali się pod osłoną żołnierzy wojewodzińskich w czasach dobrej dla nich konjunktury, gdy wojewodą w Wilnie był ich współwyznawca i protektor, Krzysztof Radziwiłł († 1640). Padały trupy i ze strony katolickiej, a to nie mogło przecież wpłynąć na uspokojenie wzajemnej niechęci a nawet nienawiści.

Że do wrogich wystąpień względem kalwinów w Wilnie popychała katolików nietylko niechęć z powodu różnicy w wierze, świadczy naszem zdaniem również i ten fakt, podkreślony na jednem z posiedzeń Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego przez p. dr. Łowmiańską, iż wobec luteran, mających swój zbór przy ul. Niemieckiej, podobne wystąpienia nie miały miejsca. Jest to moment ważny, tłumaczący w dużej mierze nieprzyjazny stosunek katolików do kalwinów. Gdy luteranie, stanowiący w Wilnie szczupłą garstkę, nie występowali nazewnątrz i nie zakłócali spokoju, kalwini, będący w pokaźnej liczbie, czując ponadto za sobą poparcie możnych magnatów i dostojników państwowych, pozwalali sobie niejednokrotnie na zaczepne wystąpienia, co musiało właśnie przeciw nim skierować niechęć katolików, wyznawców panującej w kraju religji.

Autor zapomina w przedstawieniu tych spraw o podmalowaniu ogólnego tła, na którem się one rozgrywały, ówczesnych sto-

sunków, obyczajowości, co przecież w dużej mierze tłumaczyłoby czytelnikowi niejedno z wrogich wzajemnych wystąpień. O tem wszystkiem autor ani słowem nie wspomina. A szkoda! Może przyczyniłoby się to do bezstronnego i zgodnego z rzeczywistością przedstawienia tego zagadnienia. Uważamy, że z tego względu niektóre ustępy książki p. Studnickiego powinnyby ulec poważnym zmianom gdyż, traktując jednostronnie o tak drażliwych zagadnieniach, mogą wyrobić w przeciętnym czytelniku zupełnie fałszywy na nie pogląd.

Z pośród innych nasuwających się zastrzeżeń niezrozumiałe i dla nas nieuzasadnione jest również stanowisko autora, jakie zajmuje on, pisząc na str. 7, że gdyby w Wilnie powstała akademja protestancka, to „nigdy nie upadłaby do tak niskiego poziomu, na jaki stoczyła się akademja jezuicka w wieku XVIII". To twierdzenie wydaje się nam conajmniej dziwne, a w każdym razie dalekie od prawdziwie historycznego przedstawiania przeszłości.

B. Zwolski.

MEYSZTOWICZ WALERJAN X. Dr. — Dobra kościelne jako przedmiot uprawnień w prawie W. Ks. Litewskiego. (Studja teologiczne, t. 8). Wilno 1935, str. 6 nlb. X+167.

Autor omawia rozwój norm prawnych dotyczących katolickich dóbr kościelnych i rozwój ten dzieli na cztery okresy: 1) Litwy pogańskiej, 2) lat 1387—1430, 3) 1430—1632 i 4) okres po 1632 r. W obrębie każdego okresu omówiono powstanie dóbr kościelnych, oraz podmioty i treść uprawnień. Jak widzimy, czasowy zakres pracy jest zbyt rozległy. Autor zdaje sobie sprawę z tego, iż nie może w takim zakresie wyczerpująco omówić tematu, i dlatego podkreśla szkicowy charakter swej pracy (str. I). Nie należy też do tematu wcale obszerny wstęp, mający charakter referatowy.

Zdaje sobie też sprawę autor z całej trudności podziału owej ewolucji na okresy (str. 2) i co do tego zagadnienia podnieść wypadnie najwięcej zastrzeżeń. Pomijając okres Litwy pogańskiej, który nadawałby się może raczej jako wstęp, zastanówmy się nad tem, co odróżnia okres II od III-go? Jaki fakt epokowy dzieli od siebie te dwa okresy? Autor nie wypowiada się właściwie wyraźnie: raz mowa o dacie śmierci Witolda (str. 2, 20), drugi raz o r. 1431, od którego pojawiają się nadania prywatne na rzecz

kościoła, chociaż zna autor i za czasów Witolda także prywatne nadania, a tylko uważa je (bez należytego uzasadnienia) za zjawisko zupełnie wyjątkowe (str. 31). Otóż kryterjum pochodzenia majątków kościelnych nie wydaje się dla zakresu prawa decydującem. Pojawia się też twierdzenie, że za Witolda prawo litewskie nie znało pojęcia osoby prawnej (str. 34), ale sam autor uznaje, iż pojęcie to pojawia się „o wiele później" po okresie Witoldowym, a zatem i tu data śmierci Witolda nic nie zmienia. Ponadto zaś miałbym wątpliwość, czy istotnie prawo litewskie nie znało wówczas osoby prawnej. Że pisarze wielkoksiążęcy mogli nie odróżniać biskupstwa od kapituły, nie znaczy, by nie uznawali osobowości prawnej jednego lub drugiej. Jeżeli zaś obok instytutu wymieniano osoby fizyczne, to można to wyjaśnić charakterem średniowiecznych pojęć o osobie prawnej (por. *Gierkego* „herrschaftliche Verbände"). Zresztą na str. 77 nn. (zwłaszcza str. 78 in fine), gdy to samo spotykamy w okresie III-im, autor nie ma już tych zadaleko posuniętych wątpliwości. Dlatego też traktowałbym owe „okresy" raczej jako pewien środek pomocniczy w celu tymczasowego podziału materjału zbyt obfitego i różnorodnego.

Możnaby też podnieść zastrzeżenia bardziej szczegółowe, jak zbyt skomplikowany system skróceń, traktowanie Jagiełły jako następcy Witolda (str. 23) i osnucie na tej podstawie ryzykownej hipotezy o powrocie prawa do dóbr kościelnych do dziedzica władzy hospodarskiej (str. 38), traktowanie sądownictwa hospodarskiego w sporach pomiędzy kościołem a świeckimi jako zastrzeżenia przy nadaniach (str. 39), niezupełnie jasne znaczenie terminu „Zweckvermögen" (str. 40), pojmowanie zakupna (zastawou) jako kupna (str. 54). W niektórych wypadkach autor idzie za panującym sposobem pojmowania pewnych zagadnień, lecz nie byłbym skłonny z tem się zgodzić, skoro wyrażałem już gdzieindziej pogląd odmienny. Idzie tu o sprawę zezwolenia hospodarskiego (str. 30, 39), klauzuli „nihil relinquendo" (str. 37). Nie zgodziłbym się też na zastrzeżenia autora co do tego, że nadania wielkoksiążęce za czasów Witolda nie oddawały kościołowi prawa własności. Autor wychodzi tu (podobnie zresztą do wielu innych autorów) z rzymskiego pojęcia własności, znacznie odmiennego od pojęcia średniowiecznego. Autor zna zresztą trafną definicję *Dąbkowskiego*, ale wyraża w stosunku do niej pewne, niedość przekonywujące wątpliwości. Nie tylko pod adresem autora, ale także niektórych innych autorów zajmujących się prawami średniowiecznemi, nale-

żałoby postawić postulat, by nie uważali prawa rzymskiego za fundament wystarczający do zrozumienia instytucyj średniowiecznych. Wytwarza się dziwna sytuacja: historycy i prawnicy a nawet historycy prawa, jak nasz autor i niejeden inny, bagatelizują dobre wyniki badań nad średniowiecznem prawem prywatnem litewskiem czy polskiem, a zamiast tego stosują pojęcia rzymskie. Doniosłemu zagadnieniu ustaw amortyzacyjnych poświęca autor zbyt mało uwagi.

Zestawiłem mniej więcej wszystkie zastrzeżenia, wątpliwości i zarzuty, jakie postawiłbym pracy autora. Nie z grzeczności, ale z przekonania wypadnie tę listę przeciwważyć drugą listą ciekawych i pozytywnych spostrzeżeń, jakie wnosi ta praca. A zatem n. p. zestawia autor trafnie treść prawa własności instytutów kościelnych (str. 37), przymus kościoła poddania się zamianie (str. 38 n., 68 nn., 88 nn., radziłbym tylko zastanowić się nad tem, czy to nie jest już instytucja wywłaszczenia), ciekawe uwagi co do osobowości prawnej kościołów (str. 77 nn., ale tylko na tem miejscu), o walce szlachty w w. XVI o obowiązek służby wojennej z dóbr kościelnych i inne.

W rezultacie, pomimo iż nie mogę się zgodzić na niejedno twierdzenie autora, otrzymujemy pracę niewolną od usterek, ale wzbogacającą w niejednem nasze wiadomości o dawnem prawie litewskiem.

J. Adamus.

ZALESKA STANKIEWICZOWA IRENA — Pensje żeńskie w Wilnie (1795—1830). Wilno. Wydawnictwo Magistratu miasta Wilna, 1935. Bibljoteczka Wileńska Nr. 6. Str. 158.

Książeczka powyższa jest szóstym tomem wydawanej przez Magistrat m. Wilna Bibljoteczki Wileńskiej. Wydawnictwo to, prowadzone na wzór podobnych wydawnictw miast Krakowa, Lwowa i in. pomieszcza prace, poświęcone przeszłości Wilna. Niema w literaturze polskiej historycznych monografij, przedstawiających rozwój szkolnictwa Wilna. Dziedzina wychowania kobiet w Polsce posiada bardzo mało opracowań. Temat tedy do nowego tomu był trafnie dobrany. Szkoda tylko, że autorka ograniczyła go do świeckich pensyj żeńskich, czynnych w Wilnie w l. 1795 — 1830, a pominęła pensje żeńskie klasztorne, zajmujące się również kształceniem dziewcząt. Przyczem wymieniając je mimochodem wedle stanu z r. 1805 — nie uwzględniła pensji Szarytek i przy-

tułku podrzutków czynnych w innych latach (Arch. Kur. Czart. Rps. 83, 85, 74). Dla pełności informacyj dodaję, że w Wilnie w tym okresie istniały także pensje męskie, jak d' Arencourta Wawrzyńca, wysłużonego nauczyciela j. francuskiego, Kępińskiego Jana, b. nauczyciela szkoły Kiejdańskiej, pijarów „konwikt nobilium" [1]).

Materjał rozprawki został zawarty w pięciu rozdziałach: 1. Wiadomości ogólne. 2. Instytutorzy, nauczyciele i uczenice. 3. Nauczanie. 4. Podręczniki. 5. Wychowanie. Całość zamyka spis osób i miejscowości, tudzież wykaz źródeł archiwalnych. Źródłom jest poświęcona również większość wstępu. Najsłabiej opracowany jest rozdział pierwszy. Informuje on o kwestjach takich, jak o czasokresie istnienia pensyj, ich pomieszczeniu, stosunku do władz, organizacji, warunkach przyjęcia, frekwencji w pensjach.

Tytuł książki więcej zapowiada, niż ona daje. Śmiało można go było ograniczyć bez zmieniania treści do l. 1803—1830, o czasach bowiem przed 1803 r. nie wiele słyszymy, a nawet dałoby się go jeszcze bardziej ścieśnić. Więcej się dowiadujemy o latach późniejszych, bardzo mało o wcześniejszych. Pozatem autorka wtłacza ówczesne stosunki w dzisiejsze pojęcia. I tak mówi o braku subsydjów państwowych dla pensyj, uważa gimnazja, szkoły powiatowe i parafjalne za szkoły państwowe (str. 15) w przeciwstawieniu do pensyj jako zakładów prywatnych i t. d., zapominając, że państwo stawiało wtedy w dziedzinie szkolnictwa pierwsze kroki. Jak daleko te poglądy odbiegają od ówczesnej rzeczywistości, nadmienię, że w wileńskim okręgu z kasy państwowej utrzymywane były od r. 1810—3 gimnazja i 3 szkoły powiatowe. W r. 1804 istniały w całym okręgu 2 gimnazja, 55 szkół powiatowych, uczyliszcza narodne: 3 duże i 7 małych, 304 szkół parafjalnych i 68 pensyj. Z tego utrzymywano z funduszu edukacyjnego (pojezuickiego) 2 gimnazja, 8 szkół powiatowych, z opłat dum miejskich uczyliszcza narodne: 3 duże, 7 małych, ze szkół parafjalnych zaledwie na 1 (w Białocerkwi, gub. podolskiej) łożono z funduszu edukacyjnego, czy z kasy państwowej. Podobne rzeczy można stwierdzić tam, gdzie p. S. mówi o stosunku pensyj do władz.

---

[1]) Magistrat m. Wilna, odpowiadając 31. I. 1795 na zapytanie komendanta m. Wilna donosi o istnieniu m. in. szkoły Jana Pidota (Arch. Państw. w Wilnie. Arch. akt. dawnych 5249: Protokuł sądowy Magistratu Wilna za l. 1795—6, k. 3). Była to zapewne pensja, ale jaka niewiadomo.

Wiele wiadomości, podanych przez autorkę, wymaga uzupełnienia, sprostowania lub wyjaśnienia. Ograniczę się do kilku.

Wśród źródeł wymienia p. S. na naczelnem miejscu „Archiwum Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego". W wykazie źródeł archiwalnych przytoczonych przez p. S. niema akt należących do Archiwum Kuratora. Archiwum Kuratora stanowiło w l. 1803—1831 odrębny zespół akt. O losach części jego, pochodzącej z kancelarji ks. Czartoryskiego, informuje Lipski (Arch. Kur. Wil. ks. Ad. Czartoryskiego, 1926, s. XI). Innym zespołem były akta uniwersytetu wileńskiego i szkół okręgu, jemu podległych. Akta tego drugiego zespołu stanowiły dla autorki główne i niemal wyłączne źródło (oczywiście z wyjątkiem listów Lelewela i aktów z 1800 r.).

Komisji Edukacji Narodowej poświęciła autorka niecałych 11 wierszy, mimo że postanowienia Komisji w sprawie pensyj utrzymały się w życiu po jej upadku i zaważyły na praktyce pensyj także po r. 1803. Wśród sądów o Komisji spotykamy zdanie, że Komisja „nie uwzględniła w zupełności kwestji wykształcenia kobiecego" (str. 6). Zdaje się, że jest ono wynikiem nieporozumienia. Przeczą mu choćby ustępy Przepisów pensjo-mistrzom i mistrzyniom i Ustaw Kom. E. N., poświęcone właśnie kwestji wykształcenia kobiecego. (Zob. w wyd. Lewickiego Ustawodawstwo szkolne za czasów Kom. Ed. N. 1925, s. 72 n. i 263).

Okres od 1795 — 1803 zbyła autorka zdaniem: „Po upadku Polski nie jest lepiej" [n. b. niż w czasach K. E. N.] (str. 6), mówiąc zaś o stosunku pensyj do władz szkolnych w tym czasie informuje, że „jaka była procedura zakładania pensyj wileńskich przed tym [t. j. 1804] rokiem—niewiadomo. Pensje istniejące musiały być zapewne potwierdzane przez władze" (str. 15). Twierdzenie p. S. wydaje się uzasadnionem tylko w odniesieniu do lat 1795—1797 t. j. okresu od przejścia Wilna pod rządy Rosji do powołania przez Repnina Litewskiej Komisji Edukacyjnej. Przed 1797 r. obowiązywały zapewne normy ustanowione przez Kom. Ed., dostosowane odpowiednio do zmienionych warunków. Ustawy Komisji zastrzegały udzielanie pozwolenia na otwarcie pensji dla Komisji. Petent składał prośbę na ręce rektora wydziałowego, który referat o sprawie przedstawiał Komisji, zbadawszy przedtem, czy osoba, zamierzająca otworzyć pensję, posiada „pewne świadectwa o religji, obyczajach i zdatności swojej". Od r. 1797 kompetencje Komisji Edukacji Narodowej w gub. litewskiej przejęła Litewska Komisja Edukacyjna, a czynności rektora—dyrektor. Tem się tłumaczy za-

notowany przez autorkę fakt zatwierdzenia pensji D' Abrego przez biskupa Kossakowskiego, prezesa Lit. Kom. Ed. Również w urządzeniach Kom. E. N. ma swe źródło wywołujący u autorki jakby zdziwienie wypadek zawiadomiania Łabowskiego o chorobie uczennic. Pismo Uniwersytetu z 15. I. 1804 skierowane do Łabowskiego w sprawie przestrzegania zasady utrzymywania w pensji młodzieży jednej tylko płci powołuje się na przepisy „statutu akademickiego y urządzenia dla wszystkich pensyi, w r. 1798 dnia 25 augusta" wydane (Sbornik mater. dla ist. prosw. II, 715).

Również z zastrzeżeniami można przyjąć sąd autorki, że „sprawa nauczania i wychowania Polek w zaborze rosyjskim nie wywołuje *nāogół* w społeczeństwie ówczesnem aż do chwili ukazania się Pamiątki po dobrej matce Tańskiej-Hoffmanowej (1819) *specjalnego* zainteresowania" (str. 7). Podkreśliliśmy 2 wyrazy, które skupione w jednem zdaniu zdają się świadczyć o braku zdecydowanego przekonania autorki. Sąd ten nie uwzględnia ani działalności urzędowej, będącej wyrazem tendencji społeczeństwa, ani ówczesnej literatury, zwłaszcza pedagogicznej interesującej się także zagadnieniami wychowania dziewcząt, a nieraz nawet wyłącznie jej poświęconej, ani wreszcie zjawiska kształcenia się w szkołach wielkiej, jak na owe czasy, ilości dziewcząt. I tak Izba Edukacyjna Ks. Warszaws. powołuje w. r. 1808 instytucję eforek, w 1810 wydaje Regulament pensji i szkół płci żeńskiej. W okręgu Wileńskim ustawa o szkołach parafjalnych... z r. 1807 przewiduje osobne szkoły parafjalne dla dziewcząt i poświęca rozdz. X szkole nauczycielek (guwernantek). Głosy o wychowaniu kobiet w piśmiennictwie poza literaturą piękną w. l. 1800—1820 reprezentuje m. in. Brodziński (Uwagi nad książkami elementarnemi dla płci żeńskiej, Pam. Warsz. 1818). Campe J., Chen-uei, Dzieduszycka L., Genlis, Nakwaska; w Wilnie prócz przytoczonych przez autorkę Myśli o edukacji kobiet i w innem miejscu omówionej Becu O hygienie wieku młodzieńczego z wyłożeniem jednego tey nauki rozdziału o edukacji panien na pensji, Dzien. Wil. 1815, mamy kryptonima F. P. List matki do zięcia względem wychowanie kobiet, Dzien. Wil. 1806, Cnotliwa chrześciańska dama... 1811. Inne głosy w sprawie wychowania kobiet przedstawia Chmielowski w pracy Obskurantyzm i liberalizm na Litwie. Kto się orjentuje w ówczesnych poglądach na wychowanie kobiet, z łatwością wykryje związek z tem zagadnieniem takich artykułów w pismach wileńskich, jak: O spazmach, waporach... Tyg. Wil. 1804, Opisanie anatomiczne serca kokietki, Dzien. Wil. 1806 itp. Na szczególną już uwagę za-

sługują publikowane prospekty pensyj z podaniem ich programu (n. p. D'Abrego: ulotka b. r. w., tudzież w Kur. Litew. 1810, Kozłowskiej T.: Kur. Lit. 1810, Łabowskiego: Gazeta Litewska 1804), opisy popisów szkolnych w pensjach (D'Abrego w Kur. Lit. 1800, 1801). Dziewczęta uczęszczały nie tylko do pensyj tak świeckich, jak i klasztornych, ale i do szkół parafjalnych, a nawet specjalnych. W okręgu Wileńskim w powojennym roku 1813 ilość dziewcząt w szkołach parafjalnych dochodziła do $15^1/_2\%$ ogółu uczniów, w zakładzie dla głuchoniemych w Romanowie w r. 1810 na 17 chłopców były 4 dziewczęta. Przytaczamy te szczegóły, aby wskazać, że wychowanie wogóle, w obrębie jego wychowanie żeńskie wbrew przekonaniom autorki było przedmiotem dużego zainteresowania społeczeństwa.

Pozatem należy pensje, wymienione przez p. S. uzupełnić pensją Pinabla, nauczyciela j. francuskiego na Uniwersytecie Wileńskim. Istniała ona od r. 1797 i wychowywały się w niej także dziewczęta. (Sbor. mat. I 256).

Daty powstania niektórych pensyj wymagają sprawdzenia. I tak pensja Hausteinów musiała być zatwierdzoną w r. 1806, a nie w 1812 w myśl wywodów autorki, gdyż wyszczególniają ją od r. 1806 raporty Uniwersytetu przedstawiane kuratorowi i ministrowi. Istnienie pensji Bykowskiej od r. 1796 nasuwa wątpliwości, gdyż brak o niej wiadomości w raportach z przed 1804 r.; powoływanie się na raporty wizytacyjne, tudzież sprawozdania właścicieli pensji z lat po 1820 r. samo przez się nie dostarcza jeszcze przekonywującego dowodu. Raport gubernatora Friesela Rządzącemu Senatowi z 7.III.1801 ustala datę otwarcia pensji Łabowskiego na 1 września 1800 (Sb. mat. I 256). Spotykamy ten rok również w sprawozdaniu za pierwsze półrocze 1803, wysłanem przez Kancelarję Kuratora Czartoryskiego Głównemu Rządowi Szkół (Sbor. mat. II. 551). Z tego powodu przyjmowanie r. 1798 jako roku jej otwarcia wymaga bardziej stanowczych dowodów, niż zapiski wizytacyjne dopiero z r. 1826.

Również dane o pomieszczeniu pensyj wymagają uzupełnień. Pensja Hermanów nie przeniosła się z ul. Zamkowej z domu Wagnera w r. 1824 na ul. Niemiecką, ale na ul. Łotoczek 98 do domu sukcesorów Niszkowskiego i to jeszcze w 1822 r. (Kur. Lit. 1822, nr. 121 i Arch. Kur. Czart. 399. Raport Skoczkowskiego s. 48—49). Pensja Stachowskiej od kwietnia 1830 r. mieściła się w Kamienicy Gieslera przy ul. Policejskiej (naprzeciw pałacu Ogińskiego). (Kur. Lit. 1830, Dod. do nr. 52, 53, 54).

Do informacyj o pensjonarjuszach należy dodać, że Deybel był metrem Uniw. Wil., d'Abry'ego wspomniany już raport Friesela nazywa b. porucznikiem wojsk polskich (Sb. mat. I 257). Niejasną jest kwestja żony Hausteina. Z 32 strony, dowiadujemy się, że żoną jego była Franciszka, miała ona w r. 1804 lat 24, na str. zaś 34 czytamy: „w tym czasie (t. j. 1806) druga z córek państwa d'Abry, wyszedłszy za mąż za Benjamina Hausteina, dawała lekcje wraz z mężem"... Jest tu coś w nieporządku albo z datami albo z żoną. Wiadomość o Łabowskim, że kształcił się w szkole powiatowej w Kiejdanach (str. 32) jest niedopatrzeniem w terminie, gdyz szkoły tej wtedy nie nazywano powiatową.

Wnioski p. S. o frekwencji uczenic nie opierają się na zestawieniach z większej ilości lat. Na str. 22 p. S. wymienia kilkanaście pensyj, podaje w jakich latach ilość uczenic osiągnęła największą liczbę. Można jednak wskazać lata, w których frekwencja była jeszcze wyższą i to na podstawie danych, przedstawionych w pracy przez samą autorkę. Np. na str. 22 rokiem najwyższej frekwencji dla pensji Łabowskich był rok 1806 z 36 uczennicami, ze str. 45 dowiadujemy się, że w r. 1809 ogólna liczba pensjonarek na tej pensji wynosiła 40. Zamiast nużących wywodów w tej sprawie dołączamy wykaz pensyj wileńskich z podaniem liczby uczenic z kilkunastu lat okresu przez nas omawianego. Wykaz ten nie jest pełny, brak w nim danych z kilkunastu lat, ale i w tej postaci poucza on nas, że wnioski autorki opierały się na niewystarczającym materjale. Pod każdym rokiem zaznaczamy źródło, z jakiego cyfry zostały zaczerpnięte. Jest to niezbędne, gdyż różne źródła odnoszące się do tych samych lat nie są we wszystkich cyfrach ze sobą zgodne.

Tabela pomieszczona na str. 584 zawierająca zestawienie zakładów naukowych w gub. wileńskiej, uczniów w gimnazjum wileńskiem i uczenic na pensjach żeńskich świeckich w gub. wileńskiej nie uzasadnia wniosku, że „liczba uczniów gimn. wil. maleje (wyjątek w r. 1830), a liczba uczenic na pensjach świeckich wzrasta". Ze stanu rzeczy w l. 1815, 1816, 1817, 1824/5 i 1830, a więc lat pięciu nie sposób orzec o tendencji rozwojowej całego okresu, wynoszącego ponad 30 lat, tem bardziej że lata 1824/5 i 1830 były latami przełomowemi dla młodzieży wileńskiej i nie mogą być miarodajnemi dla innych lat. Również cyfry zakładów naukowych gub. wileńskiej budzą wątpliwości. Według p. S. było ich w r. 1814—57. Raport Uniw. Wil. do Kuratora za r. 1814 (Rps. K. Cz. 93) wymienia 15 gimnazjów i szkół powiatowych, 88

Właściciel pensji / Rok	1800	1803	1804	1805	1806	1807
1. D'Abry	18	13	17	21	9	5
2. Bergmann	—	—	—	—	—	—
3. Bobrowska	—	—	—	—	—	—
4. Brynkowa	—	—	—	—	—	—
5. Bykowska-Gerłowiczówna (od1810), Jezierzowie (od 1815)	—	—	12	13	35	18
6. Deybel	—	—	—	—	—	—
7. Eydziałłowiczówna	—	—	—	—	16	9
8. German	—	—	4	12	26	12
9. Haustein	—	—	—	—	15	11
10. Herman	—	—	—	—	—	—
11. Koniszczewowa	—	—	—	—	—	—
12. Kozłowska Teresa w Werkach	—	—	—	—	—	—
13. Kozłowscy	—	—	—	—	—	—
14. Krahelska	—	—	—	—	—	—
15. Kulikowska	—	—	20	20	30	—
16. Łabowski	chł	27	36	36	36	34
17. Maliszewska	—	—	—	—	—	1
18. Marquisetti	—	—	—	6	6	—
19. Neuman	—	—	—	—	—	—
20. Olszewska	—	—	—	—	—	—
21. Pinabel	chł	—	—	—	—	—
22. Rychłowscy	—	—	—	—	—	—
23. Rychterowa	—	—	—	—	10	b.d.
24. Sokulscy	—	—	—	—	—	—
25. Stachowska	—	—	—	—	—	—
26. Wilson	—	—	—	—	—	—

Sbor. mat. I, 261—2. Raport gub. Friezela

Sbor. mat. II, 681. Raport kur. Czartoryskiego min. Zawadowskiemu

Arch. K. Cz. Rps 78. Raport ogólny Uniw. Wil. za r. 1804

Arch. K. Czar. Rps 80. Raport... za r. 1805

Arch. Kur. Czart. Rps 81. Raport... za r. 1806

Arch. K. Cz. Rps 82. Raport... za r. 1807

1808	1809	1810	1811	1812	1813	1814	1815	1816	1817	1821	1822	1826	1827	1829
5	6	6	—	—	5	17	15	18	24	18	18	25	22	16
—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	26	33	29	23	29
—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	—	—	—	—
18	22	20	9	2	8	—	15	16	12	17	35	22	27	22
—	—	—	—	—	—	—	8	12	21	19	21	28	28	31
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
12	24	3	7	7	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—
11	12	—	—	—	7	12	22	22	28	23	29	28	32	30
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	29	28	25	38
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	9	15	b. d.	—
—	—	3	8	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12	40	15	16
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
34	16	16	5	5	5	9	6	10	16	b. d.	11	22	24	24
7	13	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	7	15	15	—	—	—	—	—	—
12	19	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	8	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8	7	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	b. d.	11
—	—	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Arch. K. Cz. Rps 83. Raport za r. 1808

Arch. K. Cz. Rps 85. Raport za r. 1809

Arch. K. Cz. Rps 87. Raport za r. 1810

Arch. K. Cz. Rps 90. Raport za r. 1811

Arch. K. Cz. Rps. 92. Raport za r. 1812 i 1813

Arch. K. Cz. Rps 93. Raport za r. 1814

Arch. K. Cz. Rps 94. Raport za r. 1815

Arch. K. Cz. Rps 95. Raport za r. 1816

Arch. K. Cz. Rps 96. Raport za r. 1817

Arch. K. Cz. Rps 399. Raport Skoczkowskiego za r. 1822

Zaleska - Stankiewiczowa. Pensje, s. 16

Arch. K. Cz. Rps 100. Raport za r. 1827

Arch. K. Cz. Rps 102. Raport za r. 1829

szkół parafjalnych, 6 pensyj świeckich. Podobnie w r. 1815: u p. S. jest zakładów 78, według Raportu Uniw. (Rps. K. Cz. 94): gimnazjów i szkół powiatowych 16, parafjalnych 99, pensyj świeckich 6. Poprzestajemy na tych 2 latach, zaznaczając, że cyfry p. S. odnoszące się do innych lat również nie zadawalają.

Do przedstawionych przez P. S. wymagań, stawianych nauczycielom pensyj przez ustawę z 5.XI.1804 należy dodać żądanie wysunięte przez rozporz. z 25.V. 1811 pozwalające przyjmować nauczycieli z dostateczną do nauczania znajomością j. rosyjskiego. Wątpliwości autorki, czy „wydawanie zaświadczeń [nauczycielom cudzoziemcom] następowało na skutek pomyślnie odbytego egzaminu"—powinny były ustąpić w świetle wywodów zarządzenia z 19.I. 1812 (Ob ispytanii domasznich inostrannych uczitelej. Sbor. post. I 696 n.) i z 31.XII.1821 (Cirkularnoe predłożenie otnositelno uczitelej, neimejuszczich atestatow, Sbor. rasp. I 460). Rozporz. z 21.I.1829 przewidywało wyjątkowe wypadki wydawania takich zaświadczeń bez składania egzaminów (O wydacze bez ekzamena swidětelstw uczitelnicam i guwernantkam, a także swjaszczennikam inostrannych ispowědanij, na osnowanii predstawlaemych imi attestatow. Sborn. raspor. I.689). Okólnik z 28.V.1829 (O prawiłach dlja wydaczi w Wilen. Uczeb. Okrugě swidětelstw domasznim smotritelam i guwerneram. Sbor. rasp. I. 708) określał wyraźnie warunki, jakim odpowiadać musieli nauczyciele cudzoziemcy, chcący zdobyć świadectwo. Egzamin obowiązywał również nauczycieli publicznych szkół zakonnych (z 23.XII.1813 Cirkularnoe predłożenie o tom, cztoby obuczajuszczie w swetskich monastyrskich uczilischach Kiewskago i Wilenskago Uczebnych Okrugow imeli attestaty na prawo obuczenija. Sbor. rasp. I.225).

Zakazu utrzymywania pensyj koedukacyjnych nie wprowadza polecenie Uniw. Wil. z 12 sierpnia 1804, wydane dyrektorowi szkół gub. wileńskiej, przytoczone przez autorkę na str. 25. Źródło jego tkwi w Ustawach Komisji Eduk. Narod. Zatrzymały go następnie Przepisy urządzenia dla wszystkich pensyj z r. 1798. Na te przepisy powołuje się Uniw. Wil. jeszcze 15 stycznia 1804 we wspomnianej już sprawie Łabowskiego. Zakaz ten wszedł również do ustawy rosyjskiej z 5.XI. 1804. Nie jest jednak tak, jak to twierdzi autorka, że po r. 1804 nie spotykamy pensyj koedukacyjnych na terenie wileńskim. Owszem była taką pensja Maliszewskiej w Wilnie w r. 1807. Na terenie całego okręgu wileńskiego nie brak ich nawet w r. 1815. Cyfrowo przedstawia się ta sprawa

dla okręgu następująco: W r. 1804 było pensyj mieszanych 9, w 1805—7, w 1806, 1807, 1808, 1809—5, w 1810 i 1814—4, w 1812—2, w 1813—4, w 1815—1. Dlatego też zakaz ten ponawia Uniwersytet w r. 1808, jak również Ministerstwo 28.IV.1812.

Również sprawa wykonania rozporządzenia z 25 maja 1811, wprowadzającego w pensjach język rosyjski jako wykładowy, przedstawia się inaczej, niż nas o tem poucza p. S. Autorka przeoczyła zarządzenie wykonawcze dla okręgu wileńskiego min. Razumowskiego z 6 czerwca 1811, które zalecało w Wil. Wydziale stopniowe i powolne wprowadzanie j. rosyjskiego, nakazując obok nauki jego jako odrębnego przedmiotu, udzielanie w nim także jeszcze innego przedmiotu, wchodzącego w program. (Arch. K. Czart. Rps 127, s. 59-61). Tem się też tłumaczą fakty przytoczone przez p. S. (s. 68), że w niektórych pensjach obok nauki j. rosyjskiego uczono w nim „tylko niektórych przedmiotów, jak historji rosyjskiej, historji powszechnej", a nie są one — jak interpretuje autorka — nie wypełnianiem rozporządzenia z 25 maja 1811.

Wreszcie słów kilka o podręcznikach. W pensjach używano przeważnie podręczników, stosowanych w gimnazjach i szkołach powiatowych. Lecz wynikało to mniej z dążności właścicieli pensyj żeńskich, by ich zakłady nie pozostawały w tyle w stosunku do gimnazjów i szkół powiatowych, jak to sobie tłumaczy autorka (s. 91), ale bardziej z nakazu ustawy (ust. z 5.XI.1804, § 148). Nawiasowo zwracamy uwagę, że należy poprawić pisownię nazwiska autora podręczników historji: „Godschmidt" na Goldsmith. Nie wszystkie sądy o podręcznikach można przyjąć. Taki np. Popławski (Moralna nauka) spotkał się ze zbyt surową oceną, a z drugiej strony Jakubowicz ze zbyt przychylną. O gramatyce języka polskiego Jakubowicza mówi p. S., że była przez współczesnych bardzo życzliwie przyjęta. Istotnie przytoczona opinja Borowskiego jest przychylną, można jednak przeciwstawić jej nieprzychylne sądy współczesnych. Dla przykładu zacytujemy wyciąg z raportu Powstańskiego, złożonego Un. Wil. po odbytej wizytacji szkół gub. Wileńskiej, Grodzieńskiej i Obwodu Białostockiego w r. 1829. „W niektórych szkołach słyszałem pisze on — trzy części mowy polskiej, w innych iedynaście, w wielu po staremu ośm, ta nieiednostajność iest wypadkiem przepisu uczenia ięzyka polskiego podług Grammatyki Jakubowicza i przedsiębranych środków uczenia w rozmaitym sposobie widzenia... W rzeczoney grammatyce niema położonych prawideł form przypadkowania i czasowania w pierwszych klassach, a zatem nietylko cudzoziemcy, któ-

rzy się chcą uczyć po polsku podług prawideł grammatyki, ale też Litwini i Żmudzini, którzy wstępuią do szkół nie umieiąc języka polskiego, w samym początku oddaleni są od zwyczayney drogi, którą powszechnie dzieci w Europie postępować poczynaią".— Uwagi swe wizytacyjne kończy: „Wreszcie sam na sam otwarciey rozmawiaiąc z nauczycielami tego ięzyka, żadnego z nich nie słyszałem, któryby nie narzekał na grammatykę Jakubowicza". (Arch. Państw. w Wil. Rps O. Sz, N. 44/1829 Ob osmotrě uczebnych zawěděnij Wilenskoj i Grodnenskoj guběrnij i Bělostokskoj Oblasti g. kol. sow. Powstańskim k. 87-88).

Na tem kończymy nasze uwagi, które nie wyczerpują wszystkiego, co należałoby sprostować lub przerobić w pracy p. Stankiewiczowej. Autorka nie wyzyskała dostępnego materjału nie tylko rękopiśmiennego, ale nawet drukowanego i wskutek tego książka wymaga zmian i uzupełnień. A szkoda, gdyż przynosi wiele nowych i ciekawych wiadomości.

Michał Ambros

OKO JAN. — Seminarjum filologiczne Goldfryda Ernesta Grodka. Wilno. Nakł. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, 1933. Rozprawy i materjały Wydziału I Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. T. IV, zesz. 3. Str. 89.

Profesor Oko należy do tych niewielu polskich filologów, którzy poza pracami naukowemi, rozstrząsającemi różnorodne zagadnienia z dziedziny ściśle klasycznej starożytności, znajduje czas i energję, by zająć się badaniami nad historją filologji klasycznej w Polsce. Zainteresowania te wiążą się szczególnie ze Wszechnicą Batorową, na której w jednym okresie stała filologja klasyczna nawet najwyżej w Polsce. Przedmiotem studjów prof. Oki są zwłaszcza dwie czołowe uniwersytetu wileńskiego postacie: największy nowożytny poeta łaciński Sarbiewski i najwybitniejszy w Polsce pionier neohumanizmu Groddeck. Oko poświęcił szereg cennych rozpraw, posuwających wydatnie ich znajomość. O Sarbiewskim traktują prace: Maciej Kazimierz Sarbiewski poeta uwieńczony 1922, Rękopis Wileński Zabaw Leśnych Sarbiewskiego 1929, L'iter Romanum de Sarbiewski 1930, Un Commentaire inconnu de Sarbiewski de la Somme de St. Thomas d'Aquin 1930. Do Grodka i jego czasów odnoszą się: Wergiljusz w wykładach dawnego Uniwersytetu Wileńskiego 1930, Stanisław Żu-

kowski, zapomniany poeta i filolog 1932, Groddeck jak numizmatyk 1932, Groddeck jako nauczyciel 1933, Seminarjum filologiczne G. E. Grodka 1933, Listy Grodka w Archiwum Księgarni Zawadzkich 1934, Studja Grodka nad filologją w Polsce 1934, Horacjusz w wykładach G. E. Grodka 1935. Prof. Oko nie zamyka się tylko w kręgu własnych zainteresowań i badań, ale umie swe zainteresowania wpoić w innych, wyrazem tego są liczne rozprawy i przyczynki uczniów, odnoszące się szczególnie do dziejów filologji klasycznej w Wilnie. Pomieściła kilka z nich wydana przez Koło filologów studentów U. S. B. Księga Wergiljuszowa 1930, tudzież będąca na ukończeniu zbiorowa księga p. t. Z dziejów filologji klasycznej w Wilnie. Dzięki tym pracom wiedza nasza o stanie filologji klasycznej w latach Grodka posunęła się tak naprzód, jak bodaj o żadnej z innych gałęzi nauki uprawianej przez dawny uniwersytet wileński.

Rozprawa omawiana wprowadza nas w warsztat prac filologicznych na Uniwersytecie Wileńskim, w którym pod doświadczonem kierownictwem Grodka zaprawiali się jego uczniowie w czynnościach badawczych. Wiadomości, jakie posiadaliśmy dotąd o seminarjum filologicznem były szczupłe, a w dodatku błędne i niezgodne z sobą. Z uczniów Grodka pewne relacje o niem podali Jocher i Malinowski. Z późniejszych badaczy ogłosili o niem mniej lub więcej obszerne wzmianki Żmigrodzki, Bieliński, Tretiak (oparł się na Malinowskim), Kallenbach, a zwłaszcza najobszerniejsze Węclewski. Informacje te jednak były tak niewystarczające, że nie pozwalały nawet ustalić ściśle daty otwarcia seminarjum i lat jego istnienia, nie mówiąc o takich kwestjach, jak jego organizacja i uczestnicy. Dopiero wydobycie przez prof. Okę w Archiwum Państwowem w Wilnie niewykorzystanej dotąd Księgi przychodu i rozchodu na Seminarjum filologiczne z funduszu Ks. Czartoryskiego A. J. łącznie z korespondencją Grodka do Kuratora, zawierającą między innemi sprawozdania o Seminarjum filologicznem—umożliwiło odtworzenie dokładniejszego obrazu tego seminarjum.

Na podstawie archiwalnego materjału ustalił prof. Oko przedewszystkiem datę otwarcia instytutu filologicznego. Nastąpiło ono 3 października 1810, zainaugurowane ciekawem, a nieznanem dotąd przemówieniem Grodka, ogłoszonem przez prof. Oko w całości. Końcowej daty istnienia jego niestety nie można jeszcze na podstawie danych archiwalnych ustalić z równą niezawodnością. W historji seminarjum dają się wyróżnić 2 fazy: pierwsza obej-

mująca siedmiolecie 1810/11—1816/17 i druga przypadająca na lata następne do r. 1824. Wiadomości o seminarjum z pierwszego okresu siedmioletniego są dokładne, wiemy szczegółowo, jakiemi funduszami i bibljoteką i w jaki sposób dysponował instytut, jaką była jego organizacja, uczestnicy i prace przez nich wykonane. Wiadomości o losach instytutu z lat późniejszych są już skąpe. Z pracy prof. Oki dowiadujemy się, że w l. 1817/18—1818/19 była przerwa. Słyszymy dalej o przedsiębranych próbach zmierzających do reaktywowania instytutu (np. wniosek Malewskiego 31.III. 1819 r. na posiedzeniu Rządu Uniwersytetu). Istnienie jego w r. 1819/20 stwierdza Malinowski w Księdze wspomnień, mówiąc o t. zw. posiedzeniach filologicznych i wymienia prócz siebie Kowalewskiego Józefa jako jego uczestników. I to niemal wszystko, co obecnie o drugim okresie można powiedzieć.

W przedstawieniu organizacji seminarjum ograniczył się prof. Oko tylko do terenu wileńskiego, nie przenosząc swych dociekań na tło porównawcze. Kwestja tedy granic zależności pomysłu Grodka od pierwowzoru getyngeńskiego i ustalenie pozycji naszego seminarjum wśród instytutów podobnych na zachodzie pozostaje nadal otwartą. Urządzenia jego w świetle książki prof. Oko przedstawiają się następująco. Członkowie seminarjum dzielili się na zwyczajnych, nadzwyczajnych i hospitantów. Członkowie zwyczajni pobierali wynagrodzenie roczne 50 rb., nadzwyczajni 30 rb. (faktycznie tylko przez 2 lata 1810/11 i 1811/12), mianował ich rektor na wniosek kierownika. Posiedzenia były publiczne, prócz członków mogli w nich brać udział także inni studenci jako goście. Praca w seminarjum polegała na przeprowadzaniu interpretacji tekstu autorów łacińskich i greckich pod względem leksykalno-gramatycznym, rzeczowym i estetycznym i na opracowywaniu samodzielnych referatów. Ćwiczeniom seminaryjnym poświęcał Grodek początkowo 2 godziny tygodniowo, zwiększając ich ilość od r. 1815/17 do trzech, z których 1 przeznaczoną była literaturze greckiej, a 2 łacińskiej. Wykaz autorów interpretowanych zestawił Szantyr w monografji: Działalność naukowa G. E. Grodka 1935, str. 108 (omyłkowo jest podany r. 1809/10 zamiast 1810/11 przy Tacyta Annales). Pewne światło na wymagania Grodka stawiane rozprawom seminaryjnym rzucają znalezione przez prof. Oko w B-tece Semin. duchownego w Wilnie już po wydrukowaniu omawianej rozprawy 2 prace seminaryjne, a mianowicie Hryniewicza St. Odae tertiae Horatii l. III. analysis i Ceceniowskiego St. Commentatio de consilio deque argumento

carminis Horatii quod vulgo legitur de arte poetica. Podstawą funduszu instytutu stanowiła kwota, złożona w tym celu przez kuratora Czartoryskiego w łącznej sumie 1226 r. 64¼ kop. Wydatki związane z seminarjum wyniosły tylko 1000 rb. (i to przez 2 pierwsze lata jego istnienia). Seminarjum posiadało własną bibljotekę, która w r. 1810/11 wynosiła 190 t.; ilość ta zmniejszała się z latami z powodu rozdawania książek między kandydatów, opuszczających instytut.

Ilość członków seminarjum wynosiła w r. 1810/11 — 8 (bez hospitantów), 1811/12 — 12, 1812/13 — 8, 1813/14 — 8, 1814/15 — 17, 1815/16—17, 1816/17—25. Uczestnikom seminarjum poświęca prof. Oko osobny rozdział, omawiający m. in. pracę ich na polu filologji klasycznej po wyjściu z uniwersytetu. Uwagi autora o kilku z nich można uzupełnić. I tak: Kiersnowski ogłosił rozprawę De ingenio antiquitatis 1815, Jagiełło — O mitologii (Tyg. Wil. 1816) i tłumaczenie wyjątków z Liwjusza (Dzien. Wil. 1829. Hist. i lit. 6), Malinowski tłomaczy Homilje Jana Złotoustego (Dzieje Dobr. 1826) tudzież publikuje przeróbki z Mattera o szkole aleksandryjskiej w literaturze greckiej (Dz. Wil. 1821) i z Torlaciusa O eranach. (Dzieje Dobr. 1824). Dziennik Malinowskiego prócz wyjątków w przekł. polskim w Kronice rodzinnej wyszedł w t- 1 Prac Komisji do badań nad hist. lit. i ośw. 1914.

Seminarjum filologiczne spełniało dwojakie zadanie: naukowe, szkoląc w metodach badania naukowego i praktyczne, kształcąc nauczycieli gimnazjów i szkół powiatowych. W związku z praktycznem zadaniem seminarjum porusza prof. Oko ubocznie kwestję wydawania podręczników szkolnych. Informacje autora wymagają uzupełnienia. Sprawą podręczników szkolnych zajmowała się początkowo Rada Uniwer. wyznaczając do poszczególnych czynności odpowiednich profesorów, a od r. 1810 osobny Komitet do przejrzenia i dopełnienia ksiąg elementarnych (Arch. K. Cz. Rks. 94, s. 96—7). Komitet do wydawania autorów klasycznych powstał w r. 1815. W tym samym jeszcze roku opracował on plan kolejnego wydania dla szkół 1) z poetów—Horacego, Terencjusza, Plauta i Owidjusza (Metamorfozy i Fasty), z prozaików—Liwjusza, Cezara, Sallustjusza, Tacyta, Cicerona De oratore, i w wyborze Kwintyljana, Cicerona i Plinjusza, 2) słownika łac.-polskiego i grecko-polskiego, 3) wydawanie autorów greckich postanowiono odłożyć do ukończenia druku tekstów łacińskich. Plan ten zyskał aprobatę Uniwersytetu, ale nie zgodził się na niego Minister, uważając za potrzebne tylko wydanie słowników, a z tek-

stów tych autorów, których nie wydano w Rosji (Sbor. rasp. I 273 n.). O działalności też wydawniczej w tej dziedzinie cicho aż do lat 20-tych. Z proponowanych autorów wydano za życia Grodka Horacego Ody 1821—3, Terencjusza Andrjankę 1820 i, Owidjusza Metamorfozy 1820, Plauta Amphitruo 1820 i Miles gloriosus 1823, wreszcie słownik łacińsko-polski.

Przez seminarjum Grodka przeszło w l. 1810/11—1816/17 ok. 66 studentów. Z nich 29 wybiło się w przyszłości jako autorowie prac drukowanych, w tem 8 piastowało katedry naukowe, tudzież 2 prowadziło wykłady na uniw. Cyframi temi nie są objęci uczniowie z przed 1810 i po 1817 r., wśród których mamy głośne nazwiska, żeby wymienić Lelewela, Borowskiego, Sękowskiego, Kowalewskiego, Jochera. Niewielu profesorów uniwersytetu może się poszczycić podobnemi wynikami. Dobrze tedy zrobił prof. Oko przypominając tę piękną kartę z dziejów uniwersytetów w Polsce. Książka przynosi dużo nowych i ciekawych rzeczy, a pozatem pobudza do zastanowienia się. Wszak historja to magistra vitae.

Michał Ambros.

WOROTYŃSKI WIKTOR:— Seminarjum Główne w Wilnie. Powstanie i pierwszy okres dziejów (1803-1816). Dysertacja doktorska. „Studja Teologiczne" t. VII. Wilno, 1935, str. XVI+232.

Dwadzieścia jeden lat czynnej pracy Seminarjum Głównego w Wilnie — to okres tak mały dla wyższej uczelni, że, zdawałoby się, samo istnienie uczelni powinno było zatrzeć się w pamięci; a jednak rzadko która szkoła wyższa pozostawiła po sobie tak mocny ślad w postaci zdecydowanych (przeważnie ujemnych) sądów, jak właśnie Seminarjum Główne. Wiele przyczyn złożyło się na to, że Seminarjum Główne od pierwszego dnia swego istnienia, a nawet jeszcze w okresie organizacyjnym nietylko zwracało na siebie szczególną uwagę przedewszystkiem sfer duchownych, nietylko wywoływało dyskusje na temat celowości i słuszności obranego kierunku, ale wytwarzało silne wrzenie, mające charakter walki.

Całkiem nowe formy organizacyjne budziły nieufność konserwatywnych grup duchowieństwa; odsunięcie zakonów od decydujących wpływów wychowawczych przy jednoczesnem opodatkowaniu tych zakonów na rzecz Seminarjum, wywoływało wrogi stosunek zakonów do Seminarjum; szeroki program nauk, wymagający stykania się alumnów ze studentami świeckimi, budził obawy,

a nawet stanowcze twierdzenia, że świeckie pierwiastki nauki zniekształcą kierunek wychowawczy przyszłych księży i dadzą ujemne wyniki.

Już od pierwszego dnia swego istnienia Seminarjum Główne miało wielką ilość wrogów, — później zaś, gdy ze swych murów wypuściło cały zastęp likwidatorów unji kościelnej, obdarzonych tytułami magistrów i doktorów św. teologji, wrogów tych jeszcze przybyło, wskutek czego sądy nawet w literaturze naukowej bardzo się uprościły, przybierając formę zdecydowanego potępienia. Przykładem tego jest jedyny w języku polskim zarys dziejów Seminarjum, skreślony przez ks. Symona. Autor wręcz twierdzi, że Seminarjum Główne było przeciwne duchowi Kościoła katolickiego.

Stan literatury o Seminarjum Głównem w Wilnie jest bardziej niż smutny. Poza krótkim szkicem ks. Symona i tendencyjną i bardzo pobieżną pracą rosyjskiego historyka Żukowicza, istnieją tylko liczne, często sprzeczne wzmianki, rozrzucone po różnych publikacjach, pośrednio dotyczących dziejów Seminarjum Głównego. Pozatem — bogaty, przed dr. Worotyńskim przez nikogo niewyzyskany, materjał archiwalny.

Seminarjum Główne bezwzględnie zasługiwało na monografję. Jego losy są tak barwne i znamienne, jego rola była tak wielka w dziejach Kościoła i Cerkwi, — że należało wreszcie dokonać beznamiętnego podsumowania wyników pracy i zastanowić się poważnie nad zaletami i wadami tak samej organizacji jak i kierunku nauczania i wychowania.

Z tego względu praca dr. Worotyńskiego zasługuje na szczególną uwagę, a ze względu na erudycję autora i objektywizm — na całkowite zaufanie. Autor skrzętnie zebrał wszystkie drukowane źródła przedmiotu i dotarł do źródeł archiwalnych, w wielu wypadkach dotychczas nikomu nie znanych. Nieskatalogowane zbiory Archiwum Kurji Metropolitalnej zawierają, jak dowiódł autor, wyjątkowo dużo cennego materjału. Monografja Worotyńskiego została podzielona na dwie części. Tom pierwszy, który obecnie się ukazał, zarysowuje dzieje pierwszego okresu istnienia Seminarjum Głównego, czyli do r. 1816; — w tomie drugim, którego można się spodziewać chyba w krótkim czasie, zostaną podane dzieje lat najbardziej znamiennych. W związku z takim podziałem, w obecnym wykazie źródeł i literatury pominął autor te dzieła, które odnoszą się do drugiego okresu, co na pierwszy rzut oka nieco dezorjentuje uważnego czytelnika, gdyż podział ten został przeprowadzony niezawsze konsekwentnie. Treść obecnego

tomu zawarta jest w pięciu rozdziałach: I—„Seminarja duchowne obu obrządków na terenie metropolji mohylewskiej przy końcu XVIII wieku". II—„Powstanie Seminarjum Głównego w Wilnie". III—„Pierwsze czterolecie istnienia Seminarjum Głównego w Wilnie". IV—„Seminarjum Główne w okresie zawieszenia". V—„Sekcja teologiczna Uniwersytetu Wileńskiego w czasie powstawania i pierwszego okresu dziejów Seminarjum Głownego w Wilnie". W dodatkach są: „Postępy kleryków w nauce w roku akad. 1808/9" oraz „Wykaz kleryków Seminarjum Głównego w Wilnie z lat 1808-1812". Indeks nazwisk, errata i streszczenie pracy w języku niemieckim zamykają tom.

Wzorowa budowa pracy i mocna argumentacja naukowa sprawiają, że obraz Seminarjum Głównego zarysowuje się całkiem wyraźnie. Autor nie pominął najdrobniejszych nawet szczegółów, starannie zebrał i zanalizował każdy głos i opierając się na autentycznych dokumentach, odtworzył bardzo ciekawą, głęboko przemyślaną, nową w swej zasadniczej koncepcji strukturę wyższej duchownej katolickiej uczelni. Materjał, zawarty w pracy dr. Worotyńskiego jest przebogaty, a wskutek tego wyraziście się zarysowuje tak obraz Seminarjum Głównego, jak i tło, na którem Seminarjum organizowało się i rozwijało. Zdawkowe sądy potępiające Seminarjum Główne za „józefinizm", jako ideę przewodnią i za brak wyraźnie wytkniętej linji wychowawczej, czego dowodem miały być wybryki alumnów, dziś już całkowicie zatracają siłę. Wady, usterki i słabe strone organizacji uczelni i układu życia duchowego alumnów nie wypływały ani ze złej woli kierowników, ani z „antykościelnego" ducha. Warunki, w jakich powstawała nowa uczelnia, były niezwykle ciężkie, normalny zaś rozwój był utrudniony wskutek fatalnego splotu zdarzeń politycznych i walk wewnętrznych. To właśnie jest najcenniejsze w pracy dr. Worotyńskiego: umiejętne, spokojne i wnikliwe odtworzenie warunków, w jakich odbywała się praca Seminarjum, — zarysowanie ciężkiej, mającej na każdym kroku wielkie przeszkody, drogi, jaką uczelnia posuwała się naprzód, mając przed sobą niezawodnie cele wzniosłe i szczytne. Ustrój wewnętrzny Seminarjum Głównego i program nauczania i wychowania były obliczone na jednostki wybitniejsze, ambicje twórcze Seminarjum były wielkie; że wyniki nie były zgodne z zamiarami organizatorów i kierowników, to już inna sprawa.

Wiktor Worotyński dał obecnie tylko pierwszy tom swej monografji. Zarysował dzieje organizacji Seminarjum i pierwszych

jego kroków. Tom drugi dopiero rzuci światło na całokształt zagadnienia i pozwoli na skonkretyzowanie opinji o roli Seminarjum Głównego w dziejach Kościoła katolickiego i kultury polskiej na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego. Dlatego też szczegółową analizę pracy należy odłożyć na później. Obecnie trzeba tylko stwierdzić, że praca w swej pierwszej części została wykonana wzorowo, tak pod względem metody, jak i zdolności autora do samodzielnych, niezależnych sądów. Z tego względu studjum Worotyńskiego jest bardzo poważnym i wartościowym wkładem do naszej nauki, a w literaturze, dotyczącej epoki Uniwersytetu Wileńskiego, pozycją bez przesady świetną.

Szata zewnętrzna obecnego tomu „Studjów Teologicznych"— jak tomów poprzednich, czyli wzorowa.

Walerjan Charkiewicz.

Materjały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. Archiwum Drukarni i Księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. T. 1. Do druku przygotował TADEUSZ TURKOWSKI, Wilno 1935. Źródła i materjały historyczne Wydziału III Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. T. 2. S. XV + + 424 + 2 nlb.

Ostatnie lata przynoszą szereg prac z zakresu dziejów kulturalnych dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zwłaszcza wiek XIX, a szczególnie pierwsza jego połowa pociąga swą świetnością wzrok badaczy. W niniejszej recenzji spróbuję dać ogólny przegląd prac z tej dziedziny, jakie się ukazały w ciągu lat ostatnich 6-ciu. Ograniczam się tylko do wieku XIX [1]).

O stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku wieku XIX pisze Zofja Jabłońska Erdmanowa [2]). Stanisława Pietraszkiewiczówna wydaje T. 3 Materjałów do dziejów Filomatów [3]). Tom 5 wydania sejmowego dzieł wszystkich Adama Mickiewicza przyniósł tekst pism i przemówień poety z okresu filomackiego [4]). Z temi publikacjami łączą się rzeczowo studja

[1]) Taki przegląd badań nad całością dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego za lata 1920—1930 dał prof. Kazimierz Chodynicki. Kwart. Hist. 1930 T. 44.

[2]) Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w. Wilno 1931.

[3]) Materjały do historji Towarzystwa Filomatów. Wydała... T. 3. Kraków 1934. Archiwum Filomatów cz. 2.

[4]) Dzieła wszystkie. T. 5. Pisma prozaiczne polskie. Cz. 1. Pisma i prze-

Marji Dunajówny poświęcone czołowej postaci ruchu ideowego młodzieży tych lat, Tomaszowi Zanowi [5]). Z pośród profesorów Uniwersytetu najgruntowniej została opracowana działalność Godfryda Ernesta Grodka. Prof. Oko, prócz kilku mniejszych przyczynków, napisał monografję o Seminarjum Filologicznem Grodka [6]), a uczeń jego dr. Antoni Szantyr—gruntowną rozprawę o działalności naukowej znakomitego filologa [7]). Stanowi ona największe ogniwo w łańcuchu prac (będących już w druku) poświęconych dziejom filologji klasycznej w Wilnie, a wyszłych z pod pióra młodych filologów wileńskich. Grodek wykształcił całe pokolenie zdolnych pracowników pióra. Wśród nich najznakomitszy—Lelewel dotychczas nie doczekał się monografji, omawiającej jego działalność naukową. Drugie wydanie monografji Śliwińskiego [8]), kilka mniejszych przyczynków biograficznych [9]), opracowań księgozbioru Lelewela [10]), artykuł dotyczący ikonografji historyka [11]), artykuły Chodynickiego [12]), Chrzanowskiego [13]), Adamusa [14]) o charakterze syntetycznym — oto dorobek lat ostatnich.

---

mówienia filomatyczne. Pisma estetyczno-krytyczne. Opowiadania. Pisma gramatyczne. W opr. Al. Łuckiego, St. Pigonia, J. Rozwadowskiego, H. Życzyńskiego. Warszawa 1933. Inne wydawnictwa dotyczące Mickiewicza pomijam.

[5]) Dzieciństwo i lata szkolne Tomasza Zana. Wilno 1932. Księga Pamiątkowa Koła Polonistów Słuchaczy U. S. B. i odb.; Tomasz Zan. Lata uniwersyteckie 1815—1824. Wilno 1933; Zan Tomasz, Z wygnania. Dziennik z lat 1824—1832. Z autografu wydała... Wilno 1929.

[6]) Groddeck jako numizmatyk Wilno 1933, Aten. Wil. R. 8. i odb.; Listy Grodka z Archiwum Księgarni Zawadzkich. Wilno 1934 Aten. Wil. R. 9. i odb.; Seminarjum filologiczne Godfryda Ernesta Grodka. Wilno 1933.

[7]) Działalność naukowa Godfryda Ernesta Grodka. Wilno 1935.

[8]) Joachim Lelewel. Zarys biograficzny. Lata 1786—1831. Wyd. 2. Warszawa 1932.

[9]) Posner Stanisław, Lelewel w Wilnie. W zbiorze artykułów: Zbliska i zdaleka. Warszawa 1930; Nowodworski Witold, Koledzy i przyjaciele Joachima Lelewela z lat uniwersyteckich (1804—1808). Wilno 1933. Księga Pamiątkowa Koła Historyków U. S. B. i odb.;

[10]) Ambros Michał, Księgozbiór Lelewela w Uniwersyteckiej Bibljotece Publicznej. Wilno 1932; Dzikowski Mikołaj, Zbiór Kartograficzny Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej w Wilnie. Wilno 1932. Oba artykuły w Księdze zbiorowej: Bibljoteki Wileńskie oraz Aten. Wil. R. 8.

[11]) Majkowski Edmund. Plakiety i medale z portretem Joachima Lelewela. Kraków 1936. Wiad. Num.—Arch. T. 17 i odb.

[12]) Zasadnicze składniki syntezy dziejowej Lelewela. Przegląd Współcz. 1930.

[13]) Joachim Lelewel. Próba charakterystyki człowieka. Marchołt R. 1. 1934/35 Nr. 2.; Stanowisko Lelewela w historji literatury polskiej. Przegl. Współcz. 1936.

[14]) O Lelewelu parę uwag. Lwów 1936. Księga Pamiątkowa ku czci Leona Pinińskiego T. 1.

Do badań nad dziejami szkolnictwa w Wilnie pewien wkład wnoszą: Wiktor Worotyński [15]) i Irena Zaleska-Stankiewiczowa [16]).

Praca Worotyńskiego wkracza w dziedzinę historji kościoła. Tutaj mamy do zanotowania prace, obejmujące większe okresy czasu jak: dzieje kultu Matki Boskiej Ostrobramskiej ks. Tadeusza Sieczki [17]), historja Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia prowincji litewskiej Stefana Rosiaka [18]) oraz monografja ks. Kazimierza Gieczysa o bractwach trzeźwości na Żmudzi [19]).

W tym pobieżnym rzucie oka na rozwój badań nad dziejami kultury, ziem litewskich w XIX wieku niepodobna pominąć prac: Stanisława Małachowskiego - Łempickiego o wolnomularstwie na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego [20]), Antoniego Millera o dziejach teatru i muzyki na Litwie [21]), oraz Michała Brensztejna: o Adamie Kirkorze [22]) i Dionizym Paszkiewiczu († 1830) [23]).

Nie są to wszystkie prace. W przeglądzie niniejszym uwzględniłem przedewszystkiem historjografję polską, szczególniejszą uwagę zwracając na dorobek ośrodka wileńskiego. Pominąłem natomiast całkowicie dziejopisarstwo obce nprz.: litewskie i białoruskie. Chodzi mi bowiem nie o zestawienia bibljograficzne, lecz o wyznaczenie miejsca omawianej publikacji w historjografji polskiej lat ostatnich. Przy wyborze materjałów źródłowych, przeznaczonych do opublikowania niemałą rolę odgrywa potrzeba rozbudzenia interesu naukowego dla pewnych dziedzin życia historycznego pozostających w ukryciu i zaniedbaniu, a niezbędnych przy opracowaniu jego syntezy.

---

[15]) Seminarjum Główne w Wilnie. Powstanie i pierwszy okres dziejów (1803—1816) Wilno 1935.

[16]) Pensje żeńskie w Wilnie (1795—1830). Wilno 1935.

[17]) Kult obrazu N. Marji Panny Ostrobramskiej w dziejowym rozwoju. Wilno 1934.

[18]) Prowincja litewska Sióstr Miłosierdzia. Szkic z dziejów martyrologji Kościoła katolickiego pod zaborem rosyjskim. Wilno 1933.

[19]) Bractwa trzeźwości w diecezji żmudzkiej w latach 1858—1864. Wilno 1935.

[20]) Wolnomularstwo na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1776—1822. Dzieje i materjały. Wilno 1930.

[21]) Teatr polski i muzyka na Litwie jako strażnice kultury Zachodu (1745—1865). Studjum z dziejów kultury polskiej. Wilno 1936 [anted. 1935].

[22]) Adam Honory Kirkor wydawca, redaktor i właściciel drukarni w Wilnie od roku 1834 do 1867. Wilno 1930.

[23]) Dionizy Paszkiewicz, pisarz polsko-litewski na Żmudzi (w pierwszej połowie XIX wieku). Wilno 1934.

Materjały Archiwum Księgarni i Drukarni Józefa Zawadzkiego obejmują lata 1805—1865 i rozpadają się na dwa nierówne zręby. Pierwszy, obejmujący lata 1805—1841, zawarty ma być w 2 tomach, drugi, zamykający okres od likwidacji Uniwersytetu do upadku powstania styczniowego (1841—1865), liczyć będzie większą ilość tomów. Zupełnie inaczej ma się rzecz z opracowaniami lat najnowszych. Większość prac dotyczy okresu do r. 1830. Poza tę datę wykraczają jedynie zarysy ogólniejsze Rosiaka, Millera i Sieczki oraz prace monograficzne: Brensztejna o Kirkorze i Gieczysa o bractwach trzeźwości, nie licząc rozprawek o Lelewelu, w których mówi się też o działalności naukowej historyka z okresu polistopadowego (Chodynicki, Chrzanowski, Adamus). Rzuca to pewne światło na wartość całości zasobów archiwalnych Księgarni i Drukarni Józefa Zawadzkiego. Większość bowiem materjałów Archiwum dotyczy okresu gorzej wyposażonego w opracowania monograficzne, — okresu, wymagającego większego nakładu wysiłku badawczego — a siłą rzeczy i większej ilości pracowników naukowych. Niewątpliwie wielkiem ułatwieniem w pracy dla tych ostatnich będzie opublikowanie owego późniejszego zrębu Archiwum. Kwestja ta jednakże jest zagadnieniem przyszłości. Omawiany bowiem tom wydawnictwa należy do zrębu wcześniejszego z lat 1805—1841. Jedynie ze względu na to, by nie przerywać ciągłości korespondencji jednej i tej samej osoby, część listów przekracza powyższe ramy chronologiczne, sięgając r. 1862. Jakież więc względy przemawiały za rozpoczęciem publikacji materjałów z lat wcześniejszych? Niewątpliwie bardzo ważkie, można rzec nawet—decydujące. Całość wszak materjałów pochodzi z jednej instytucji księgarsko-wydawniczej. Są one więc przedewszystkiem źródłem do poznania dziejów tej instytucji i jej roli w dziejach kultury polskiej. Trzeba zatem było rozpocząć publikację tych materjałów, które sięgają początków istnienia firmy. Charakter działalności zakładu, kierowanego wprawną ręką Zawadzkich, zadośćczynił najpełniej postulatowi uwzględniania przedewszystkiem dziedzin w historjografji polskiej zaniedbanych. Zygmunt Mocarski bowiem stwierdza: „Badania nad dziejami księgarstwa w Polsce leżą u nas zupełnie odłogiem, najwyższy więc czas zwrócić baczną uwagę na konieczność opracowań przedewszystkiem monograficznych, gdyż danie w chwili obecnej jakiegokolwiek nowego syntetycznego zarysu dziejów jest zupełnie nierealne i niemożliwe do wykonania na odpowiednim poziomie. Na plan

pierwszy w programie wysuwa się księgarstwo nakładowe" [24]). Do dziejów drukarstwa i księgarstwa ostatnie dziesięciolecie przynosi nam tylko pracę Brensztejna o Kirkorze, która jest w pewnym stopniu uzupełnieniem i dopełnieniem Materjałów Turkowskiego, gdyż obejmuje lata 1834—1867.

Wydawca tych ostatnich zdaje sobie sprawę z roli drukarstwa w dziejach kultury i potrzeby podjęcia prac w tej dziedzinie. Bo oto w rozprawce, charakteryzującej całość zawartości Archiwum Zawadzkiego notował opinje: Lelewela, Bruchnalskiego, Chlebowskiego, Łempickiego i Gubrynowicza podkreślających z naciskiem wartość studjów nad dziejami produkcji książkowej [25]). Nadając omawianej w niniejszej recenzji publikacji tytuł: Materjały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi opowiedział się Turkowski po stronie zwolenników szerszego pojmowania zjawisk literackich jako przedmiotu studjów naukowych. Nie wchodząc w meritum aktualnej dziś kwestji metodycznej, poruszającej umysły badaczy literatury, ośmielam się jednak wyrazić zdanie, że wyraz piśmiennictwo w tytule lepiejby wyrażał zakres publikowanych materjałów. Trudno bowiem zaliczyć do dziejów literatury kwestje dotyczące nauk przyrodniczych, o czem mowa w listach Chodkiewicza, Jasińskiego i Lachnickiego.

Materjał t. 1 opublikował Turkowski w układzie rzeczowym. Jądrem, wokół którego skupia się działalność jednostek, ośrodkiem, z którego wychodzi inicjatywa do podejmowania poczynań na polu nauki i literatury jest firma Zawadzkiego. Za nią ukrywają się (dotyczy to zwłaszcza czasów wcześniejszych) dwie wybitne jednostki: możny protektor Adam Kazimierz Czartoryski, gen. Ziem. Podolskich i skromny, usuwający się w cień, ale jakże ruchliwy bibljotekarz i sekretarz Uniwersytetu, Kazimierz Kontrym. Stąd znaczna część tomu 1 zajmuje korespondencja Józefa Zawadzkiego z Czartoryskim.

Wśród autorów listów do Zawadzkiego z radością dostrzegamy nazwisko Joachima Lelewela. Ogłoszenie tej korespondencji wiąże się z owemi pracami dotyczącemi postaci historyka, które podjęły środowiska warszawskie i wileńskie. Dr. Helena Więckowska przygotowuje do druku korespondencję emigracyjną Lelewela [26]). Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie natomiast rozpoczęła

[24]) Stan badań polskiego księgarstwa nakładowego. Warszawa 1936. IV Zjazd Bibljotekarzy Polskich w Warszawie. Referaty cz. 2. s. 45.

[25]) Archiwum księgarni Zawadzkich w Wilnie. Warszawa 1932. Nadb. s. 94—95.

[26]) W sprawie wydania emigracyjnej korespondencji Joachima Lelewela.

prace w kierunku stworzenia ośrodka źródłowych informacji o Lelewelu [27]). Prof. Mościcki i Iwaszkiewicz zgłosili na zjeździe wniosek wydania korespondencji przedemigracyjnej Lelewela (do r. 1831) [28]). Korespondencja Zawadzkiego z Lelewelem razem z listami kolegów historyka z czasów studjów i późniejszych stanowi drugą większą grupę rzeczową Materjałów. Następna z kolei co do objętości jest korespondencja z członkami związków Filomatów i Filaretów. Zamykają tom: Dodatki, na które złożyły się: materjały ściślejsze do dziejów drukarni i księgarni, zawierające m. inn. teksty umów firmy z autorami i władzami uniwersyteckiemi, kosztorysy druku, spis pracowników zakładu i t. p., oraz uzupełnienia do korespondencji Zawadzkiego z ks. Czartoryskim.

Pod względem wydawniczym publikacja jest przygotowana nader starannie. Ustalona jest data każdego listu (przynajmniej w obrębie roku). U góry każdej strony umieszcza wydawca datę roczną listu [29]) oraz wyszczególnienie przedmiotu korespondencji.

Przy końcu tomu mamy chronologiczny spis listów oraz spis autorów listów tomu pierwszego. Prócz tego w tomie 2 mają być umieszczone: indeks osób, miejscowości i przedmiotów, obszerniejsze przypisy oraz charakterystyka całości.

Aparat krytyczny przygotował wydawca bardzo skrupulatnie. Nie ogranicza się do podania krótkiej wiadomości informacyjnej lub objaśniającej, ale często podaje dane biograficzne a nawet ważniejszą literaturę przedmiotu. Miałbym tylko pewne drobne zastrzeżenie co do konsekwencji w układzie przypisów i zakresu wiadomości w nich zawartych.

Wiadomości o osobach biorących udział w korespondencji podaje Turkowski tam, gdzie są wydrukowane ich listy. Przypisy te wyodrębnia gwiazdką. Ale na tem nie poprzestaje, lecz informuje czytelnika i w innem miejscu, niepotrzebnie się powtarzając nprz.: Mianowski Mikołaj (s. 157, 218), Ciecierski Faustyn (s. 54, 166), Konarski Michał (s. 37, 197), Żukowski Szymon (s. 22, 217), albo conajmniej dane swe rozpraszając, miast skupiać nprz.:

Lwów 1935. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 1. Referaty.

[27]) Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie. 2. Protokóły, Lwów 1936, s. 202 i kronika w roczniku niniejszym Ateneum.

[28]) Ibid. s. 77.

[29]) Tam, gdzie na jednej stronie spotykają się listy o różnej datacji, Turkowski umieszcza datę wcześniejszą. Zdarzają się jednak odstępstwa od tej zasady (s. 267, 272, 311).

Chodkiewicz Aleksander (s. 83, 152). Hojność tę stosuje wydawca nietylko względem autorów listów, ale też i osób wspomnianych w korespondencji nprz.: Marcinowski (s. 47, 53)[30]), Damel Jan (s. 57, 60). Wystarczyłoby raczej raz jeden odesłać czytelnika do miejsca, gdzie są podane obszerniejsze wiadomości o danej jednostce, co zresztą Turkowski niekiedy stosuje (s. 56, 108).

Sądzę ponadto, że przypis należy podawać wówczas, gdy po raz pierwszy występuje nazwisko, nazwa miejscowości lub wyraz wymagające objaśnienia. Tego niezawsze się trzyma Turkowski. Nprz.: o Ciecierskim mowa jest w listach na s. 24, 47 przyp. s. 54, Żukowski występuje na s. 9 przyp. s. 22, Saunders na s. 57, 58 przyp. s. 60, Lesage na s. 21 przyp. s. 411, Chodkiewicz na s. 18 przyp. s. 83, Ohryzko s. 319 przyp. 320, wyraz „wylimowanie“ na s. 58, uwaga objaśniająca s. 61.

Są to kwestje drobne, które nie pomniejszają wartości informacyjnej aparatu krytycznego, sporządzonego przez wydawcę, ale mimo to pozwalają wysnuć pewne wnioski co do techniki pracy wydawniczej. Przypisy do tekstu publikowanych materjałów źródłowych sporządzać, sądzę, należy jeszcze przed oddaniem rękopisu do druku. Koniecznem też wydaje mi się sporządzanie indeksów osób i miejscowości nawet już wtedy, gdy materjał cały jeszcze spoczywa w rękopisie. Taki indeks, sporządzony systemem kartkowym, może służyć później jako materjał do indeksu przygotowywanego do druku.

Mam też pewne wątpliwości, czy celowem jest w wydawnictwach źródłowych podawanie ocen działalności osób. Wydawnictwo takie bowiem służyć ma przedewszystkiem jako materjał dokumentalny. Sąd o ludziach i rzeczach zostawić należy czytelnikowi. Wystarczy podanie literatury przedmiotu. Sądy bowiem naukowe zmieniają się, ulegają prawu ewolucji w zależności od rozwoju metod badawczych, a często poglądu na świat człowieka.

Turkowski natomiast przytacza pochlebną opinję badaczy o działalności Chodkiewicza (s, 83, 152), Kopczyńskiego (s. 80), cytuje sąd Wojciechowskiego o „Malwinie“ Czartoryskiej (s. 118, 125) W miarę postępu badań sąd taki może być przez naukę odrzucony, a wówczas szereg zdań w przypisach M a t e r j a ł ó w stanie się przestarzały. Wydawnictwa źródłowe winny zachować jak najdłużej swą świeżość, charakter dokumentu epoki, do której się odnoszą.

[30]) Sądzę też, że zbyt obszernie są przypisy tyczące się niektórych miejscowości nprz.; Kazań (s. 309) Chocim (s. 361).

Uwagi te dotyczą szczegółów wydawnictwa. Nie dyskwalifikują całości, która jest chlubnem świadectwem sumienności, pracowitości, rozległej wiedzy i doświadczenia edytorskiego wydawcy.

Witold Nowodworski

ALEKSANDROWICZ BRONISŁAW — Z przeszłości Słonima i ziemi słonimskiej (odbitka z wydawnictwa „Słonim i Ziemia Słonimska") Słonim 1935, s. 38.

W rozdziale I (Zarys polityczny) autor, opierając się przeważnie na literaturze, daje pobieżny szkic dziejów Słonima i słonimszczyzny od czasów najdawniejszych do końca XVIII w. Jakkolwiek z natury rzeczy szkic nie ma pretensji do wyczerpania przedmiotu, nasuwają się jednak pewne zarzuty: np. nie podaje autor kiedy został utworzony osobny powiat słonimski z własnym sejmikiem. Pewne zastrzeżenia wywołuje przedstawienie powstania 1794 r. (nb. autor nie korzystał z książki Mościckiego „Generał Jasiński i powstanie kościuszkowskie" Warszawa 1917) i t. d. Cokolwiek konwencjonalne jest określenie Kościuszki, jako, „syna ziemi słonimskiej" (s. 18). Dodajmy jeszcze, że w końcu rozdziału zmylona została numeracja przypisów.

W rozdziale II (Wewnętrzny ustrój miasta i życie miejskie) znajdujemy wiązankę wiadomości o mieście Słonimie w wieku XVI — XVIII. Miasto królewskie, starościńskie, uzyskuje Słonim magdeburgję w 1532 r., traci w 1776. Stanowi poważny ośrodek handlowy i ognisko życia religijnego. W II połowie XVIII w. nabiera znaczenia jako słynna rezydencja hetmana Ogińskiego. Niepotrzebnie, zdaje się, włączył tu autor wiadomości nie mające nic wspólnego z ustrojem miasta, np. o sądzie ziemskim (s. 24—5).

Jakkolwiek rozprawka jest oparta niemal wyłącznie na materjale drukowanym, bez uwzględnienia archiwaljów (akta trybunału lit., grodzkie, ziemskie, komisji skarbowej, inwentarze i t.d.), jednak pod względem opracowania stoi nierównie wyżej od wydanej o rok wcześniej książeczki p. G. Goldberga *Zarys dziejów miasta Słonima.*

L. Żytkowicz.

STASZEWSKI JANUSZ — Walki kawaleryjskie pod Mirem i Romanowem 1812 r. (Warszawa) 1934, s. 64+7 nlb.

Wymieniona tu praca d-ra Staszewskiego, ruchliwego w ostat-

nich latach badacza epoki napoleońskiej, składa się z dwu części: pierwsza z nich, poświęcona organizacji kawalerji polskiej Wielkiej Armji, stanowi jakby obszerny wstęp do drugiej, traktującej o wymienionem w tytule zagadnieniu [1]).

Analizując stan kawalerji ks. warszawskiego w przededniu pamiętnej kampanji, stwierdza autor, że przedstawiała ona dobry materjał, wyszkolenie było naogół wystarczające, natomiast ekwipunek i uzbrojenie pozostawiało dużo do życzenia (s. 10). Słaby również był korpus oficerski, gdyż brakło starszych i doświadczeńszych oficerów (s. 11, 19). Również ujemnie odbijał się na stanie, a nawet i duchu wojska, ustawiczny brak funduszów, bo żołnierz często bywał niepłatny (s. 20),

W części drugiej swej pracy przechodzi autor do omówienia operacyj w początkach kampanji 1812 r. Cennem i nowem źródłem jest tu dziennik sekretnej korespondencji gen. Bagrationa (Bibljoteka Rapperswilska); pozatem zresztą sprawy te są naogół dość dokładnie znane dzięki publikacjom zarówno francuskim, polskim, jak i rosyjskim (Fabry, Kukiel, Michajłowskij - Danilewskij, Bogdanowicz i inn.); wobec tego autor w pewnej mierze daje tu raczej sumienną rekapitulację dotychczasowych badań, uzupełniając je w miarę możności nowemi szczegółami i uwagami.

Geneza walk pod Mirem i Romanowem tkwi w planie Napoleona, zmierzającym do ogarnięcia II armji Zachodniej (Bagrationa), która w chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich stała w okolicy Wołkowyska w sile ok. 48.000 ludzi. Gdy zaskoczeni Rosjanie rozpoczęli odwrót, Bagration otrzymał rozkaz połączenia się z główną armją Barklay'a de Tolly, cofającą się z pod Wilna na Święciany ku Dryssie. Atoli zostało to skomplikowane skutkiem wbicia się klinem pomiędzy obie armje rosyjskie przeważających sił francuskich (Davout, Hieronim). Wobec zajęcia 8.VII. Mińska przez Francuzów, wypadło Bagrationowi iść okrężną drogą na Mohylów. Ponieważ Davout z powodu kompletnego wyczerpania swego korpusu nie był w stanie forsować pościgu, podejmował go Hieronim, a ściślej, wysłany przez niego naprzód gen. Latour-Maubourg, którego kawalerja również w niewiele lepszym była stanie.

Jednak Napoleon, oburzony, że Hieronim nie nawiązał łącz-

[1]) Omawiana książka jest odbitką z t. VII *Przeglądu Historyczno - wojskowego,* w którym stanowi dwa odrębne artykuły: Kawalerja polska prawego skrzydła wielkiej armji 1812 r. (s. 75—97) i Walki kawaleryjskie pod Mirem i Romanowem (s. 257—296).

ności z Davoutem i że z tego powodu Bagration wymyka się, odebrał mu dowództwo 6.VII, właśnie w chwili, gdy Latour-Maubourg już dościgał przeciwnika—pod Mirem. Pomimo to walki te odbywają się jeszcze pod rozkazami Hieronima. Pod Mirem nie stały wszystkie siły Bagrationa, lecz jedynie pozostawiony przez niego ataman kozacki Płatow z $5^1/_2$ tys. szabel i 12 armatami. Sił, któremi rozporządzał Latour-Maubourg, autor dokładnie nie oblicza, a nawet nie przedstawia jasno, jakie oddziały polskie brały udział w bitwie [2]), która się rozegrała w dn. 9—10.VII. pod dowództwem gen. Rożnieckiego i Płatowa. Kawalerja polska poniosła duże straty, np. dywizja Rożnieckiego prawie $^1/_3$ swego stanu (s. 51). Ogólny wynik akcji był smutny dla strony polsko-francuskiej. Zawinił tu dużo gen. Latour-Maubaurg i jego szef sztabu Seron. Rożniecki również pepełnił błąd, bo zlekceważył dwukrotnie relacje o nadejściu przeciwnikowi posiłków; natomiast akcję właściwą prowadził — jak stwierdza autor — dobrze. Wynik starcia pod Mirem pozwolił Bagrationowi usprawnić swój marsz.

W parę dni potem, 14.VII, wywiązała się nowa bitwa pomiędzy Latour-Maubaurg'iem a Płatowem pod Romanowem, o most na rz. Moroczy. Oddział Płatowa i tu odniósł zwycięstwo nad silniejszym przeciwnikiem, a niektóre polskie pułki poniosły bardzo poważne straty. Po tych niepowodzeniach pogoń francusko-polska nie próbowała już zaczepiać Bagrationa, który rychło się znalazł pod Bychowem n/Dnieprem. Pomimo próby wstrzymania go przez Davouta (Sołtanówka) przeprawił się on tam przez Dniepr i złączył się z Barklay de Tolly'm pod Smoleńskiem. Tak tedy napoleoński projekt odcięcia Bagrationa zawiódł w wykonaniu—a główną tego przyczyną było opóźnienie działań prawego skrzydła armji cesarskiej o całe 10 dni. Nie mogły oczywiście tego naprawić niepomyślne bitwy pod Mirem i Romanowem.

Autor zgromadził i wyzyskał obfitą literaturę i materjał źródłowy, zarówno narracyjny, jak i dokumentalny, drukowany i rękopiśmienny. Dzięki temu z pewnością w sposób wyczerpujący i gruntowny zbadał ten fragment pamiętnej wojny. Byłoby tedy rzeczą ze wszechmiar pożyteczną, aby równie wnikliwych studjów doczekały się inne epizody pamiętnej kompanji, przynajmniej te, które rozegrały się w dawnych granicach Rzeczypospolitej (Połock, Kojdanów, Borysow i t. d.). Pozwolimy sobie tylko na

[2]) Por. s. 35 (siły oddane do dyspozycji Latour-Maubourg'a) i s. 37—8 (oddziały, występujące do walki 9.VII).

drobną uwagę dotyczącą przypisów; nieraz są one tak lakoniczne, że nie pozwalają zorjentować się, z jakiego źródła autor korzystał—np. s. 13, przyp. 4, s. 15, przyp. 1, 2 i inn. Być może, że praca zyskałaby, gdyby została poprzedzona wstępem, omawiającym stan badań i dostępne autorowi źródła.

L. Żytkowicz.

MYŚLICKI IGNACY—Zarys historji walk o oświatę polską w Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie, s. 44, b. m. i r.[1]).

Jest to krótkie i dość pobieżne przedstawienie usiłowań społeczeństwa polskiego odbudowania własnego szkolnictwa w ówczesnych gub. Wileńskiej i Mińskiej w ciągu ostatniego ćwierćwiecza przed wybuchem wojny światowej. Rzecz jest oparta głównie na wspomnieniach—zarówno ogłoszonych, jak udzielonych autorowi prywatnie — uczestników walki, jak i samego autora. Z materjału urzędowego ówczesnych organizacyj oświatowych polskich autor naogół nie korzysta, bo uległ on całkowitej niemal zagładzie. Natomiast szkoda, że nie sięgnął autor do źródeł urzędowych rosyjskich, które w pewnej części dochowały się.

Przeto szkic niniejszy—zresztą przedstawiający wypadki nader bliskie pod względem chronologicznym—nie nosi charakteru studjum historycznego, a raczej referatowy i informacyjny. Oto jego treść.

Pęd do tworzenia oświaty polskiej powstaje na Wileńszczyźnie ok. 1890 r. Wszakże do r. 1905 działalność w tym kierunku nosiła charakter wyłącznie konspiracyjny ze względu na warunki polityczne. Wszakże powstają tajne szkółki polskie i „Towarzystwo Oświaty Narodowej". Po r. 1905 mogły, przynajmniej na pewien czas, powstać pewne organizacje kulturalno-oświatowe, polska prasa. Praca idzie głównie w kierunku szerzenia książki polskiej i organizowania szkółek ludowych, prawie zawsze zakonspirowanych. Z nastaniem okupacji niemieckiej, pomimo ciężkich warunków wojennych, praca oświatowa czyni dalsze postępy i zdobycze. Założony w tym czasie Komitet Edukacyjny prowadzi 4 szkoły średnie i ok. 150 niższych.

[1]) Jest to odbitka z II tomu wyd.: Nasza Walka o oświatę polską 1901—17, opracowania, wspomnienia, dokumenty, zebrała Komisja Historyczna pod przewodnictwem prof. dra Bogdana Nawroczyńskiego. Tom I (b. m, 1932), niemal w całości poświęcony wypadkom w Królestwie.

W Mińszczyźnie do chwili wybuchu wojny warunki pracy oswiatowej są naturalnie takież same, jak i na Wileńszczyźnie. Natomiast w czasie wojny władze rosyjskie—okupanci niemieccy przyszli tu później, w pocz. 1918 r.—godziły się na otwieranie polskich szkół i ochron, tembardziej, że wielu tam znalazło się uchodźców z Królestwa. Najbujniej rozszerzyła się polska oświata w r. 1917, dopóki nie została zahamowana przez wybuch rewolucji bolszewickiej.

Autor przytacza wiele dat i nazwisk działaczy oświatowych, a nawet stara się podawać dane statystyczne, przeto szkic będzie zawsze cennem źródłem informacyj dla przyszłego badacza tych spraw. *L. Żytkowicz.*

AKTA SEJMIKOWE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Tom I 1572 — 1620. Wydał Stanisław Kutrzeba. Kraków 1932. Nakładem Akademji Umiejętności. Str. XIX + 505 + nlb. 1.

Wydawca ogłosił 140 pozycyj źródłowych: uchwał, instrukcyj, uniwersałów, diarjuszy, mów, listów, relacyj i t. p., wychodzących od sejmików, zjazdów i zebrań szlachty województwa krakowskiego, lub odnoszących się do nich; podał też wzmianki o sejmikach i zjazdach, których akta nie zachowały się. W wydawnictwie zostały uwzględnione nietylko akta sądowe, lecz również rękopisy, znalezione w większych zbiorach bibljotecznych polskich. Z natury rzeczy akta, odnoszące się do terytorjum, leżącego na przeciwległym krańcu Rzplitej, nie zawierają liczniejszych danych do Litwy, mimo to sygnalizujemy w tem czasopiśmie jego ukazanie się, bowiem doskonała metoda wydawnicza w oddaniu tekstu źródłowego, w użyciu aparatu krytycznego, w redagowaniu materjału każe uznać *Akta sejmikowe* za wzór publikacji źródeł nowożytnych (których wydawanie nie zostało dotąd uregulowane podobną, co średniowiecznych, instrukcją) i sprawia, że każdy badacz, mający do czynienia z publikacją źródeł nowożytnych, również litewskich, winien poznać to nader pożyteczne wydawnictwo. *H. Ł.*

AKTA GRODZKIE I ZIEMSKIE. Tom XXV. Lauda sejmikowe halickie 1696—1772. Wydał Wojciech Hejnosz. Lwów 1933. Str. XX + 760 + nlb. 1.

Okazały pod względem rozmiarów i nader starannie wy-

dany tom stanowi ciąg dalszy rozpoczętej przez Antoniego Prochaskę publikacji laudów sejmikowych Rusi Czerwonej; zawiera 347 aktów prawie wyłącznie z ksiąg grodzkich i ziemskich, zdeponowanych w Archiwum Państwowem we Lwowie. W końcu tomu umieścił wydawca dwa indeksy: nazw oraz rzeczowy. Do Litwy akty sejmików halickich zawierają, rzecz zrozumiała, skąpe i przypadkowe wzmianki (np. o ekonomjach brzeskiej i szawelskiej) — indeksy ułatwiają ich znalezienie. Jak dotąd, ziemia czerwieńska może wykazać się najobfitszym dorobkiem wydawniczym w zakresie aktów sejmikowych (6 tomów); oglądając ten nowy tom, żałujemy, że W. Księstwo Litewskie nie posiada ani jednej analogicznej publikacji, aczkolwiek w Archiwum Państwowem w Wilnie znajdują się obfite w tym względzie materjały, przynajmniej do XVIII wieku[1]).

H. Ł.

ŁOWMIAŃSKI HENRYK—Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unji jagiellońskiej. Księga Pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego Statutu Litewskiego, Wilno 1934, str. 214—325.

Wybitny znawca dziejów Litwy średniowiecznej prof. Łowmiański w ostatniej pracy poruszył szereg nowych zagadnień z zakresu studjów nad unją polsko-litewską.

W dotychczasowej literaturze naukowej unja przeważnie zarysowuje się jako fakt, narzucony Litwie przez momenty polityczne, przedewszystkiem zewnętrzne. Wśród nich na pierwszem miejscu podnosi się niebezpieczeństwo walki z Zakonem, obawy przed rozpadnięciem się państwa naskutek zbyt wybujałej ekspansji, walki dynastyczne na Litwie, antagonizmy kulturalne i wyznaniowe i t. d.

O ile momenty polityczne są traktowane pod kątem widzenia przyczyn unji, to ewolucję wewnętrzną, jaką przechodziła Litwa w dobie jagiellońskiej, umieszcza się raczej w sferze skutków, które wypłynęły dla Litwy ze związku z Polską.

Nie negując znaczenia wyszczególnionych wyżej momentów

---

[1]) Opracowywane w Seminarjum prof. Kościałkowskiego; przyczem parę prac, opartych na aktach sejmikowych, ukazało się drukiem, mianowicie w Księdze Pamiątkowej Koła Historyków U. S. B., Wilno 1933 (pp. A. Kalenkiewiczówny i K. Adolphowej).

dla dziejów unji jagiellońskiej prof. Łowmiański uważa za konieczne uwzględnienie innych jeszcze czynników, dotychczas w literaturze naukowej zapoznawanych niemal całkowicie. Zdaniem więc autora na szczególną uwagę w badaniach nad genezą i dziejami unji zasługuje czynnik społeczny na Litwie. „Monarcha, dynastja, społeczeństwo—stwierdza prof. Łowmiański—to siły aktywne, dynamiczne, będące podmiotem dziejów. Ich wzajemny stosunek w państwie litewskiem, struktura, reagowanie na fakty polityczne, kulturalne również gospodarcze, i zajmowanie odpowiednio do tego stanowiska wobec problemu unji—miały w dziejach związku polsko-litewskiego decydujące znaczenie".

Wychodząc z powyższego założenia autor zajął się omówieniem znaczenia w dziejach unji jagiellońskiej szeregu mało dotąd zbadanych procesów społeczno-gospodarczych na Litwie, ograniczając przytem swój wykład, ze względu na rozmiary pracy i brak szczegółowych opracowań monograficznych, do wysunięcia kilku najważniejszych zagadnień.

Wbrew panującym dotychczas w nauce poglądom o bierności społeczeństwa litewskiego, prof. Łowmiański wypowiada pogląd, że bojarstwo litewskie nie występowało w roli biernego widza, lecz było jednym z głównych czynników wejścia Litwy w związek z Polską.

Rozwijając swą tezę o aktywnej roli bojarstwa litewskiego w akcie unji krewskiej 1385/86 r., autor wypowiada szereg bardzo ciekawych i cennych uwag o ówczesnem stanowisku społecznem i politycznem szlachty litewskiej, podstawach jej bytu materjalnego, jak również procesach wewnętrznych w W. Księstwie, jakie dokonywały się w związku z rozpraszaniem się sił litewskich na bezkresnych obszarach podbitej Rusi.

Ostatecznie dochodzi do wniosku, że „unja była dziełem nie samego tylko Jagiełły, lecz i całej organizacji wojskowej, na której stał czele".

Sprawę unji w latach 1385—1569 wiąże prof. Łowmiański również z procesami społecznemi i gospodarczemi w W. Księstwie Litewskiem tej epoki. Podobnie więc, jak w sprawie genezy unji krewskiej, przyjmuje, że zasadnicze znaczenie dla stosunków polsko-litewskich, w równej przynajmniej mierze, co polityka zewnętrzna, miał rozwój sił społecznych i gospodarczych W. Księstwa oraz sposób, w jaki te siły reagowały na zjawiska zewnętrzne".

W związku z tem omawia kolejno zagadnienia: militaryzmu

litewskiego za Witolda i jego tradycyjnej polityki, walki między panującym elementem litewskim a upośledzonym ruskim i jego równouprawnienie w okresie rządów i powstania Świdrygiełły, wreszcie genezy wielkiej własności oraz wielkiej kolonizacji litewskiej i związanemi z tem przeobrażeniami klasy rycerskiej.

Zwłaszcza ciekawe i bardzo cenne są dociekania prof. Łowmiańskiego nad genezą i rozwojem gospodarki folwarcznej na Litwie.

Zagadnienie postępu w dziedzinie techniki gospodarczej i rozwój kolonizacji wiążą się ściśle z ówczesnemi konjunkturami handlowemi, to też autor wypowiada szereg bardzo ciekawych i trafnych uwag na temat handlu litewskiego w XV i XVI w. i dróg jego rozwoju.

W toku przeobrażeń gospodarczych na Litwie wytwarza się typ bojara-ziemianina, dbałego głównie o pomnożenie majątku i podniesienie jego wartości. Na tem tle wśród litewskiego społeczeństwa bojarskiego zanikają dawne wartości i ambicje militarne a co zatem idzie, następuje upadek tradycyjnych dążeń mocarstwowych.

Nic więc dziwnego, że kiedy na widownię dziejową wystąpiła Moskwa ze swą polityką agresji w stosunku do Litwy, ta ostatnia nie była zdolna do obronienia swych ruskich zdobyczy. Przyczyny tego zjawiska tkwiły w politycznej i gospodarczej ewolucji klasy bojarskiej, która z rycerskiej przeistoczyła się w klasę ziemiańską, niezdolną do wysiłku militarnego, jakiego wymagała wojna moskiewska. W tych warunkach jedynym ratunkiem dla Litwy stała się unja z Polską która w akcie 1569 r. osiągnęła cechę trwałości.

Szereg zagadnień poruszonych przez prof. Łowmiańskiego w związku z badaniami nad podłożem społecznem i gospodarczem unji jagiellońskiej wymaga dalszych, bardziej szczegółowych studjów. Być może że w toku dalszych badań niektóre z poglądów autora trzeba będzie zmodyfikować lub uzupełnić. Nie wydaje mi się np. jasną kwestja pełnej własności ziemskiej i immunitetu jednostkowego na Litwie w okresie przed wydaniem przywileju ziemskiego z 1387 r.

Mimo to, samo zwrócenie uwagi na aktywną rolę bojarstwa litewskiego już w czasie unji krewskiej skierowuje badania nad zagadnieniem unji jagiellońskiej na nowe drogi i zmusza do poddania rewizji dotychczasowe poglądy na genezę i istotę stosunków polsko-litewskich.

S. Wysłouch.

PAMIĘTNIK VI POWSZECHNEGO ZJAZDU HISTORYKÓW POLSKICH W WILNIE 17—20 WRZEŚNIA 1935 R. T. I, Referaty, Lwów 1935, str. XV + 575. T. II, Protokóły, Lwów 1936, str. XIX + 483.

Są przedstawiciele skrajnych zapatrywań uważających same obrady na zjazdach naukowych za dodatek, a co najwyżej za okazję albo do dyskusyj nieoficjalnych albo też nawet do zwykłego wyżycia się towarzyskiego. Nie zaprzeczając pewnego znaczenia także i tej stronie zjazdów, niepodobna nie uznać, iż istotę zjazdów naukowych tworzy ich oficjalny program, oficjalne dyskusje. Jeżeli zatem zapytamy, czy Zjazd wileński się udał, a jeszcze bardziej jeśli zapytamy, dlaczego się udał, to odpowiedzi szukać będziemy musieli przedewszystkiem w oficjalnych obradach, a dopiero w drugiej linji w innych, dodatkowych czynnikach, które też mogły się przyczynić do powodzenia Zjazdu, albo też czasami pomimo których Zjazd się udał.

Zjazd wileński niewątpliwie się udał. Po części, jako moment dodatkowy odegrały tu niewątpliwie swoją rolę pewne czynniki poza oficjalnym programem. Stosunek prasy miejscowej do Zjazdu, zainteresowanie Zjazdem całego inteligentnego społeczeństwa wileńskiego tworzyły ramy pełne życzliwości, na których tle mogły w całej okazałości rozkwitnąć tradycyjna, staropolska gościnność grodu Gedymina oraz jego wysoka kultura towarzyska. Samo też miasto ze swemi pełnemi pamiątek murami tworzyło nastrój szczególnie sprzyjający poważnym obradom; wszak uczestnicy Zjazdu oddychali powietrzem, którem oddychali Lelewel, Mickiewicz i Piłsudski. Na ten wysoki diapazon nastroiła zjazdowiczów już niespotykana na innych zjazdach uroczysta msza przed rozpoczęciem Zjazdu, odprawiona przez arcybiskupa Jabłrzykowskiego w historycznej Ostrej Bramie. Niejeden uczestnik Zjazdu po raz pierwszy był w Ostrej Bramie i rozpoczął nietylko od modlitwy, ale i nastroił się na wielki, poważny ton historji, poczuł swą łączność z ubiegłemi czasami i z dawnemi pokoleniami. Wszelkiemi porami historja w swych żywych ciągle pamiątkach wdzierała się na Zjazd, obradujący właśnie nad historją. Sama historja przemawiała bezpośrednio niejako do serc, a nie tylko umysłów zebranych z całej Polski historyków. Były to przewspaniałe ramy dla Zjazdu historycznego i uczestnicy Zjazdu widocznie zdawali sobie z tego sprawę, skoro niejeden zjazdowicz powtarzał później udane „bon mot" jednego z organizatorów Zjazdu: „piękny zjazd w pięknem mieście!"

Lecz, jak wyżej powiedzieliśmy, decydujące i główne znaczenie dla powodzenia Zjazdu przypiszemy samym obradom, które były niezwykle ożywione. Gdy na niektórych zjazdach historyków polskich panowała trochę nuda, w Wilnie nie było nietylko nudy, ale panowało ożywienie i zainteresowanie powszechne. Najczęstszemi skargami były żale, iż program jest przeładowany interesującemi problemami, oraz iż nie można wysłuchać tego lub innego referatu, bo równocześnie z nim odbywała się na innej sekcji inna, jeszcze ciekawsza dyskusja.

Że program Zjazdu był bogaty i wszechstronny, zawdzięczać należy pewnie organizacji odmiennej nieco od zjazdów dawniejszych. Pierwszy Zjazd historyków polskich w r. 1880 miał program jednostronny, ale planowy. Nie interesował on może laików, ale dla kół fachowych stanowił nieledwie słup graniczny pomiędzy dwoma epokami polskiej historjografji: program zjazdu obracał się około planów wydawniczych, planów wydawnictw źródeł i rzeczywiście następne 20 lat to okres wzmożonej nieledwie „gorączki wydawniczej", ponadto na tym właśnie zjeździe Bobrzyński ogłosił hasło realizmu historycznego, z czem nie bez racji możemy wiązać powstanie nowej epoki historjografji (gdzieindziej staram się wykazać, iż sama „szkoła krakowska" stworzyła wprawdzie nową do pewnego stopnia syntezę historyczną, a właściwie nową publicystykę historyczną, ale nie nową metodę, i dlatego też nie otworzyła nowej epoki w historjografji). Po tym pierwszym i epokowym zjeździe wydają się nam zjazdy następne wykazywać, pomimo bardzo ciekawych fragmentów, stałą tendencję zniżkową, stopniowy upadek. Zdaje mi się, że główną albo też jedną z głównych przyczyn owego upadku był zwyczaj pozostawiania uczestnikom zjazdów pełnej swobody w wyborze tematów do referatów, był „liberalizm" zjazdowy w skrajnej postaci. Przecież na tych zjazdach stanowczo zbyt często pojawiały się referaty, które interesowały chyba tylko jednego referenta, które może mogły stanowić temat jakiegoś przyczynku, ale na zjazd w żadnym wypadku się nie nadawały. Na zjazdy bowiem nadają się albo tematy metodyczne, programowe, albo syntentyczne, albo też wogóle mające znaczenie bardziej podstawowe, budzące większe zainteresowanie, mogące liczyć na żywszą dyskusję. Przyczynki mogą się conajwyżej nadawać do dyskusyj w różnych lokalnych towarzystwach naukowych, ale dla dyskusji nad niemi nikomu nie opłaci się przyjeżdżać na zjazd. Coprawda okres po roku 1880 jest okresem t. zw.

analitycznym, w którym przewagę osiąga praca przyczynkowa, często wprost mikrografja. Zjazdy były odblaskiem, zwierciadłem tych tendencyj, zwłaszcza że nikt nie próbował na serjo zjazdów organizować planowo. „Liberalizm" zjazdowy niewątpliwie szkodził zjazdom.

VI Zjazd wileński organizowały dwa różne Zarządy Główne Polskiego Towarzystwa Historycznego, z których pierwszy był zwolennikiem „gospodarki planowej" na zjazdach, a drugi natomiast był przedstawicielem „liberalizmu". O wadach tego drugiego kierunku już wspomnieliśmy, trzeba zatem pokolei wspomnieć też o wadach kierunku „planowości". Dostrzec je można było już przy pracach organizacyjnych Zjazdu wileńskiego. A zatem różne oddziały P. T. H. podawały rozmaite projekty tematów zjazdowych bez projektowania równocześnie referentów. Skutek był taki, iż referat, który mógłby być interesującym w ustach pewnego określonego referenta, tracił dużo na tem, że dostał go (czasami mimo swej woli) referent mniej się do tego nadający. Projekty planu zjazdowego, nadesłane przez różne ośrodki naukowe, niezbyt od siebie odbiegały, a przynajmniej niejeden temat powtarzał się w projekcie różnych ośrodków. Owe powtarzające się tematy zostały wywołane oczywiście w znacznej mierze przez rzeczywistą potrzebę naukową, ale ponadto można było zauważyć jako motywy projektowanych tematów względy na rocznice (to dla „profanum vulgus") oraz zwyczajny szablon. Wedle pewnego szablonu może układać tematy historyk nierozumiejący dobrze potrzeb i zagadnień danej gałęzi wiedzy historycznej. Ułożono zatem zgodnie pewien temat, skoro nikt przeciw niemu nie oponował, a wszyscy „domagali się" tego właśnie tematu; potem doszukano do tematu prelegenta, który dopiero miał kłopot: co ten tytuł rzeczywiście oznacza, co wskazane jest o tem mówić na zjeździe itp.? Przy systemie „planowym" grożą zjazdom przyszłym rozmaitego rodzaju błędy, ale „od góry", podczas gdy przy systemie „liberalnym" grożą błędy od dołu. Otóż jednostronne stanowiska dwu Zarządów Głównych P. T. H. wzajemnie się korygowały i doprowadziły do powstania systemu syntetycznego, mojem zdaniem, stanowczo najlepszego. Podobno niektóre zjazdy naukowe w krajach zachodnich bywają w ten właśnie sposób organizowane: odróżnia się dwa rodzaje referatów, zamówione na podstawie pewnego planu oraz nadesłane z prywatnej inicjatywy, a bez żadnych ograniczeń formalnej natury. Podobno odzywały się głosy, przeciwne dupuszczeniu na Zjazd tego lub też owego

referatu. Nie wchodzę w racje, ale zasadniczo podobne stanowisko wydaje mi się stanowczo i zdecydowanie błędnem. Może pewien referat nie wywołać dyskusji i to będzie jedyną objektywną oznaką, że referat na Zjazd się nie nadawał, ale pozatem każda dyskusja, a przedewszystkiem już dyskusja prowadzona z impetem, namiętnością, nadaje się na zjazd, bo załatwia lub też przyczynia się do załatwienia pewnego określonego zagadnienia. Miarą zaś czasami żywotności zagadnienia jest siła sprzeciwów, jakie ono ma szczęście wywołać. Komitet organizacyjny zjazdu ma rolę organizatora, nie zaś biura cenzury. Jeżeli bodaj jeden komitet organizacyjny zechce pojmować swe zadanie w sposób policyjny, to napewno system „planowy" razem ze swemi zaletami zostanie z czasem zaniechany i odrzucony, ani też przesadny, skrajny „liberalizm" nie dozna złagodzenia swych wad. Szczęściem Zjazdu wileńskiego było, że powstał on ze skrzyżowania dwu skrajnie przeciwnych systemów organizacyjnych.

Pod względem ilości uczestników możemy zjazd wileński porównywać tylko ze zjazdami powojennemi: poznański z r. 1925 liczył ich około 500, warszawski z r. 1930 ledwie o kilka osób więcej niż wileński, który liczył pomimo niecentralnego położenia Wilna, kryzysu i ciężkich warunków świata historycznego, a wreszcie specjalnego nastawienia zjazdu na historję Litwy 633 uczestników.

Co do ilości referatów na czele idzie Warszawa (po doliczeniu Łowicza) z 25 referatami, potem Kraków z 16, Lwów (po doliczeniu Kamionki Strumiłłowej) z 15 referatami. Na czwartem miejscu, ale zaledwie trochę poniżej Krakowa i Lwowa, bo z 14 referatami, idzie Wilno. Znacznie mniej dał Poznań (w tem Kórnik) z 4 względnie 5 referatami, oraz Lublin z 1 referatem.

Jeślibyśmy odliczyli nienaukowe, pedagogiczno-dydaktyczne referaty sekcji VIII-ej, to udział Wilna wypadnie jeszcze korzystniej: Warszawa 21, Kraków 15, Lwów i Wilno jednakowo po 14 referatów, Poznań 3 wzgl. 4, Lublin 1 referat.

Czy Wilno może być zadowolone z tych efektów ilościowych? I tak i nie. Tak, bo jest to pierwszy zjazd historyków polskich, na którym Wilno ilościowo wysunęło się na jedno z pierwszych miejsc. Ale można też nie być z tego wyniku zadowolonym, skoro Wilno mogło zgłosić więcej referatów. Znam nienapisane i nawet napisane referaty, których program Zjazdu nie objął tylko dlatego, że nie umiano im nadać odpowiedniego biegu organizacyjnego (mam tu np. na myśli ciekawy referat Dr. J. Kruszyńskiego

o fotografji archiwalnej, dziale pracy historycznej, który jest w całej Polsce nieprawdopodobnie zaniedbany i zacofany, w którym natomiast Wilno, a ściślej Studjum historji prawa litewskiego U. S. B., przoduje całej Polsce; referat ten został po Zjeździe wygłoszony w wileńskiem Towarzystwie Bibljotekarskiem, gdy nasi bibljotekarze jeszcze tem zagadnieniem się nie interesują, a zabrakło historyków pozawileńskich interesujących się tym doniosłym problemem).

Co do rozkładu referatów na sekcje, to Wilno skupiało swe referaty w bardzo nierówny sposób na pewnych sekcjach, chociaż mogło zająć odpowiednie miejsce też w innych sekcjach.

Uwypukli to następujące zestawienie:

Sekcja	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	Razem.
Wilno	5	5	1[1])	—	—	3	—	—	14[2])
Warszawa . .	7[3])	1	3	3	2	1	3	5	25
Lwów	4	1	2	3	—	2	2	1	15
Kraków . . .	7[4])	1	1	2	1	2[5])	1	1	16
Poznań	1	—	2	—	—	—	—	1	4[6])
Lublin	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Suma	25	8	9	9	3	8	6	8	75

Jakościowej strony referatów nie można bez szerszego omówienia uchwycić. Można tylko ogólnikowo powiedzieć, iż i pod tym względem Wilno nie stało na szarym końcu, lecz przypadało mu jedno z pierwszych miejsc.

Te zadawalające ilościowo i jakościowo rezultaty Zjazdu dla młodego jeszcze ośrodka naukowego wileńskiego będą miały pewnie znaczenie na przyszłość i pobudzą do dalszych wysiłków,

[1]) Referat prof. *Kościałkowskiego* w Grodnie.

[2]) Nie liczę niewygłoszonego na Zjeździe referatu p. *Brensztejna* o wystawie „Litwa i Polska w łączności dziejowej".

[3]) Streszczenie referatu prof. *Handelsmana* z t. I i sam referat z t. II liczę za jeden. Podobnie referat prof. *Górki.*

[4]) Liczę wygłoszony, lecz niewydrukowany referat prof. *Kota.*

[5]) Liczę też koreferat o wydawnictwach prof. *Semkowicza.*

[6]) Ponadto referat prof. *Ułaszyna,* nienależący do żadnej sekcji.

by zająć w nauce historycznej stanowisko należne miastu nawiązującemu do tradycyj Lelewelowskich.

Po tych wstępnych uwagach przejdziemy do samych referatów ogłoszonych w dwu tomach „Pamiętnika Zjazdu". Omówimy dokładniej tylko te referaty, które mają albo bliższe związki z historją Litwy, albo też posiadają znaczenie ogólniejsze.

Sekcja I historji politycznej objęła przedewszystkiem cały cykl referatów pod zbiorowym tytułem „Przegląd badań nad dziejami Litwy". Są to referaty informacyjno-bibljograficzne i może lepiej byłoby, gdyby uwzględniały wszystkie działy historji Litwy, a nie tylko historję polityczną. W ramach tej grupy mówił prof. St. Zajączkowski o dziejach Litwy do 1385 r., prof. O. Halecki o dziejach lat 1385—1569, prof. R. Mienicki o latach 1569—1696, prof. Wł. Konopczyński o wieku XVIII, wreszcie prof. J. Iwaszkiewicz oraz prof. H. Mościcki o dziejach porozbiorowych.

Dalej St. Bodniak, Prusy Królewskie wobec unji z Koroną, temat o tyle ciekawy też dla historji Litwy, że unja z Prusami wiązała się z kwestją unji z Litwą.

St. Dąbrowska, Sekularyzacja dóbr duchownych na Litwie za rządów Mikołaja I—przedstawia na podstawie sumiennych badań archiwalnych genezę i skutki sekularyzacji z r. 1841, mającej na celu rusyfikację Wileńszczyzny.

Prof. M. Handelsman, Polityka słowiańska Polski w XVIII i XIX wieku—ogłasza w t. I-ym jedynie krótką dyspozycję a w tomie II pełny tekst ciekawego referatu. Referent przedstawia całe zagadnienie aż do r. 1863, gdyż potem stosunki ulegają gruntownej zmianie. W Polsce słowianofilstwo (nie mogę go wyraźnie odróżnić od „słowiańskości w polityce") było oznaką albo rezygnacji wobec Rosji albo też ekspansji. Grało ono bardzo poważną rolę. Autor jakby boi się sentymentów słowianofilskich w polityce, ale słusznie stawia pewne dezyderaty z zakresu słowianoznawstwa, które u nas jest dość zaniedbane. I to mi się wydaje bardzo trafne i doniosłe. Kwestja politycznego stosunku do Słowiańszczyzny (słowianofilstwo), obojętnie w jaki sposób ocenianego, a kwestja naukowego do niej stosunku (słowianoznawstwo) są to rzeczy całkowicie różne. I to należałoby podkreślić za autorem, że niezależnie od politycznych dezyderatów chwili zawsze nauki o Słowiańszczyźnie powinny u nas jednakowo się rozwijać.

Prof. J. Kochanowski, Kilka uwag metodologicznych na

marginesie dziejów powszechnych a swojskich— stawia słuszny postulat prowadzenia też u nas badań nad historją powszechną.

Prof. Wł. Konopczyński, Udział Korony i Litwy w tworzeniu wspólnej polityki zagranicznej 1569-1795 — syntetyzuje stosunki Litwy do Polski od unji lubelskiej do rozbiorów, zasadniczo tylko w sprawach polityki zagranicznej, ale częściowo też i wewnętrznej (sprawa ukraińska). Obraz ten wypada niebardzo pocieszająco: obie części Rzeczypospolitej miały swoje polityki, własne cele i środki do ich przeprowadzenia, nie mogło to przyczyniać się do siły Rzeczpospolitej. Ponadto Litwa miała pewien pociąg do Moskwy, polegający na pewnych podobieństwach w ideologji politycznej. (Czy nie jest to nieco ryzykowne). Referent jest kontynuatorem do pewnego stopnia poglądów *Szujskiego* na stosunek Litwy do Korony. Zdaje mi się, że możnaby i nawet należałoby poglądy referenta gruntownie zbadać i przedyskutować.

J. Lechicka, Stronnictwa polityczne i opozycja litewska w latach 1725—1736—przedstawia znaczenie opozycji litewskiej, pro-rosyjskiej w dziejach tych czasów.

A. Łuckiewicz, Narodowolcy-Białorusini i ich organ „Homon"—przedstawia przemianę, jakiej uległ dawniejszy program autonomji Białorusi w ramach wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej na rzecz koncepcji federacji z Rosją. Program rosyjski przetrwał aż do r. 1918.

Dyr. F. Papée, Aleksander Jagiellończyk jako wielki książę litewski—przedstawia politykę Aleksandra jako zorjentowaną na Zachód ku Polsce, a w szczególności przeciwstawia się zapatrywaniom, jakoby unja z Polską miała być przez wyniesienie Aleksandra na tron wielkoksiążęcy zerwana. Pełen ciekawych myśli referat zasługuje na dokładniejsze omówienie, niż to będzie tutaj możliwe.

K. Piwarski, Kwestja bałtycka na Litwie w drugiej połowie XVII w.—opisuje, jak niepopularna była wówczas na Litwie polityka bałtycka, pruska, podczas gdy Litwa ścigała miraże odzyskania Inflant.

A. Strzelecka, Kobieta w polityce dynastycznej i w życiu dworskiem za panowania Władysława Jagiełły — podaje szkic, ale bardzo ciekawy, o roli trzech żon ostatnich Jagiełły, jakoteż innych kobiet za jego panowania. Rzeczywiście trzeba rolę kobiet w historji politycznej zbadać, ale to nie jest bynajmniej nowym postulatem. Prelegentka dodaje do tego jeszcze za-

gadnienie znaczenia kobiet w polonizacji Litwy, z zakresu historji kultury. Dodać może możnaby jeszcze rolę kobiet w życiu codziennem, z historji gospodarczej. (Na końcu „Pamiętnika" wydrukowano odezwę Towarzystwa Kobiet z wyższem wykształceniem z wezwaniem historyków-mężczyzn do pomocy naszym feministkom w opracowaniu historji „ruchu kobiecego w Polsce". Zdaje mi się, że trudno będzie zadośćuczynić temu wezwaniu, gdyż „ruch kobiecy" może ma przed sobą przyszłość, ale za to posiada dość mizerną i niezbyt daleko wstecz sięgającą przeszłość).

Dyr. Wł. Wielhorski, Warunki rozwoju świadomości narodowej Litwinów i powstania współczesnego państwa litewskiego (1861—1920) — przedstawiają ciekawy problem powstawania świadomości narodowej u Litwinów.

W. Ziembicki, Barbara Radziwiłłówna w oświetleniu lekarskiem — prostuje rozpowszechniony pogląd, jakoby Barbara Radziwiłłówna cierpiała na „morbus gallicus", gdyż choroba jej należała do kategorji chorób kobiecych.

W uzupełnieniach na końcu tomu I-go znajdujemy jeszcze trzy referaty, należące do sekcji historji politycznej. Są to:

Ś. p. St. Zakrzewski, W pięćsetną rocznicę, Bitwa nad Świętą, inaczej pod Wiłkomierzem, dnia 1 września 1435 r. — omawia szczegóły owej bitwy, jakoteż rzuca szereg myśli o jej doniosłem znaczeniu historycznem. Była ona dalszym krokiem na polu zbliżenia polsko-litewskiego, osłabiła ona znaczenie Świdrygiełły i oznaczała zwycięstwo zasady, iż wielkim księciem można tylko zostać za zgodą Korony.

Prof. K. Maleczyński, Sprawa chrztu i apostazji Mendoga w świetle krytyki dokumentów — daje krótkie streszczenie rozprawy, którą drukuje się równocześnie w tym samym tomie „Ateneum Wileńskiego".

Prof. O. Górka, Optymizm a pesymizm w historjografji polskiej, Odwrócenie pojęć — (w t. I streszczenie, w t. II str. 338—367 pełny tekst odczytanego na Zjeździe referatu), to referat, który wywołał bardzo silne odruchy. Zagadnienie samo wydaje mi się kapitalnem i tak doniosłem, że problem ten wyjątkowo chciałbym omówić obszerniej. Zabierałem głos w dyskusji na Zjeździe, ale odpowiadałem raczej na streszczenie znane mi przed Zjazdem, a w dodatku krótkość czasu nie pozwoliła mego stanowiska należycie rozwinąć. (NB. Dlaczego przewodniczący jednej sekcji Zjazdu z zegarkiem w ręku ściśle egzekwują regulaminowy czas przemówienia, a inni są bardziej liberalni? Dlaczego jednym oso-

bom ten sam przewodniczący pozwala więcej mówić, niż innym? Czy wogóle owe regulaminowe ograniczenia mają jakąkolwiek rację bytu? takie króciutkie przemówienie nie mogą dać wiele słuchaczom, to nie jest dyskusja, a tylko markowanie dyskusji!).

Otóż niewątpliwie referat Górki należy do typu leżącego pośrodku pomiędzy nauką a publicystyką. Z tej racji nie robiłbym wszakże żadnych zarzutów autorowi, gdyż conajmniej musimy przecież zająć stanowisko wobec tego, co dawniejsza publicystyka historyczna w tym zakresie stworzyła, i czem do dzisiaj żyjemy i żyć musimy. Prof. Tymieniecki uważa, że problem optymizmu i pesymizmu historycznego jest nienaukowym (t. II str. 51), bo są to sądy normatywne. Może niedość dobrze rozumiem to zapatrywanie, ale w syntezie optymistycznej czy pesymistycznej nie widzę żadnych norm, a natomiast dostrzegam wartościowanie. Sądzę, że wartościowanie spotkać możemy w każdej nauce nowoczesnej, oraz że nie jest ono czemś nienaukowem. Oceniamy wartość Chrobrego, Krzywoustego i t. d., wszystkich postaci oraz drobniejszych procesów historycznych. Dlaczego nie mielibyśmy oceniać tylko całości dziejów Polski?

Co zaś tyczy problemu syntezy, to musimy się oczywiście najpierw porozumieć co do znaczenia słowa. Taką syntezę, jaką daje — powiedzmy — podręcznik z Encyklopedji Akademji, trudno nazwać syntezą i to nie tylko dlatego, że pisało ją kilku autorów, bo także jeden autor może dać tylko *sumę* szczegółów, a suma nie jest syntezą. Dlatego np. niema historji literatur słowiańskich, bo jest suma, w której brak syntezy. Syntezę natomiast można wyrazić na paru stronicach, jak to robił Askenazy, Kalinka, Szujski (poza swemi podręcznikami), a także Lelewel i Balzer. Możnaby ukuć paradoks, że synteza dziejów narodu zmierza do ujęcia dziejów w jedno tylko zdanie. Przez to zatem zarysowuje się już stosunek tak pojętej syntezy do analizy (por. Tymieniecki, str. 52): znajduje się w niej składniki empiryczne, ale też i aprioryczne. A może nawet źle to nazywamy aprioryzmem, bo są to składniki raczej hipotetyczne i zarazem zasadnicze, jednem słowem elementy filozoficzne (w myśl definicji Wundta). Dlatego też nie sądzę, by bezpodstawnie mówiło się czasami o historjozofji na oznaczenie tego, co zwiemy innym razem tylko syntezą. W owej syntezie czy historjozofji dziejów polskich ustalenie takiej lub innej daty dziennej, nawet rocznej, nawet pomyłka o dziesiątki lat może nie grać żadnej roli, wiele szczegółów niema żadnego znaczenia. Jest to zatem in-

nego typu myśl, niż myśl zwykłego analityka historycznego. Obie myśli można i nawet dobrze jest od siebie oddzielić, aby pewnych myśli hipotetycznych i zasadniczych, filozoficznych nie uznać za wynik badania analitycznego i odwrotnie.

Z tego rozważania uzyskujemy wytyczne do oceny, czy Górka miał obowiązek pisać książkę z cytatami źródłowemi, z analityczną podbudową, czy też mógł na paru stronicach podać samą syntezę — historjozofję, polegającą na „ulepszonej metodzie rozumowania" (Konopczyński str. 48)? Otóż mógł, napewno mógł taksamo, jak mogli to robić inni. To już nie jest kwestja, czy Skrzetuski był Kozakiem i t. p., lecz kwestja syntezy, myśli obracającej się na innej płaszczyźnie, niż ustalenie prostych faktów (faits spéciaux). I pod tym względem różnię się nie tylko z przeciwnikami Górki, ale z samym Górką, który zarzut ten uprzedza i uznaje (t. II, str. 338).

I dopiero z tego tytułu stawiam Górce zarzut. Co do literatury analitycznej mógł on ograniczyć się do najnowszej literatury, ale literaturę syntetyczną, jeśli chce pisać syntezę, musi znać całą. Ponieważ naogół literatury dawniejszej i w konsekwencji też nowszej nie rozumiemy już, trzeba było temu poświęcić całe studjum. Przypatrzmy się głównemu problemowi Górki: stosunkowi winy własnej do obcej. Kwestja ta występuje już w publicystyce XVIII, jeszcze przed zniknięciem Polski z mapy Europy. Z publicystyki przechodzi ona do Lelewela, który wprawdzie przejął wiele od poprzedników, ale nadał całości zwartość taką, że on to, a nie kto inny, stworzył fundamenty pod polską myśl syntetyczną. Stara się usprawiedliwić Polskę, ale winy własnej nie zaprzecza, dla niego jak i dla nas, jak i dla „szkoły krakowskiej" wiek XVII i XVIII są epoką upadku. Szuka tylko głębiej, bo przyczyn owego upadku. I znajduje je w zakusach monarchicznych (tak zwłaszcza „Uwagi nad dziejami") oraz w „przyczynach zewnętrznych", które nie oznaczają jednak zaborców, lecz ogólno-europejskie przyczyny, które narówni powodują upadek monarchicznej Hiszpanji, jak „republikańskiej" Polski („Historyczna paralela"). Na koncepcję prowadzenia procesu werbalnego między zaborcami a Polską nie wpadł on ani nikt przed nim. Lecz po nim czy też obok niego powstaje mesjanizm. I proszę przeczytać „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego" Mickiewicza, aby zobaczyć, że w tej mistyczno-poetyckiej syntezie Polska jest, jak Chrystus, bez winy. „Szkoła krakowska" była zrazu reakcją tylko przeciw mesjanizmowi (proszę czytać Kalinki

wstęp do „Ostatnich lat" i pierwsze enuncjacje Szujskiego), dlatego też mówi się tam z takim naciskiem, że Polska sama była winna. Dopiero później stopniowo wciąga się w to i Lelewela, a główną rolę gra tu teorja szkół historycznych Bobrzyńskiego, przyjęta z miejsca przez Szujskiego i dotychczas będąca ostatniem słowem nauki. Wedle niej mesjanizm to tylko odmiana nauk Lelewela (gdzieindziej staram się wykazać, że pogląd ten jest błędny: Lelewel to romantyzm historyczny, a mesjanizm to raczej filozofja Hegla). I potem nie ruszano tego problemu, przyszedł w naszej historjografji „dumny okres z drugiej połowy XIX wieku" (Górka, t. II, str. 341), okres wyłącznej analizy, w którym zabrakło u nas tak syntetycznej myśli, jak więcej czasu na teorję historji i historję historjografji. Wytworem i do pewnego stopnia chorążym tego okresu jest Balzer, którego niesłusznie uważamy za syntetyka, bo jest on tylko świetnym, mistrzowskim analitykiem (Bujak), który próbował też swych sił na polu syntezy, który — jak Górka i inni — nie rozumiał, że analiza i synteza to są inne myśli, inne metody, inne drogi i inne cele, chociaż materjał ten sam. (Błąd ten wmówił w nas Bobrzyński, którego program nauki bez założeń przybrał przesadne, niesłuszne kształty). Balzer wierzył też, znowu za Bobrzyńskim i jego teorją szkół historycznych, że nowa synteza to nowa „szkoła", nowa epoka historjografji polskiej, chociaż Szujski tworzył pokolei conajmniej trzy syntezy, a bodaj i Lelewel stworzył niejedną syntezę, chociaż synteza Kalinki jest różna od Szujskiego i Bobrzyńskiego, chociaż epoka oświecenia, Naruszewicza nie stworzyła żadnej syntezy. Jednem słowem epoka może nie dać ani jednej syntezy i może dać ich dużo, synteza nie musi oznaczać nowej epoki. Balzer tę nową syntezę przygotowywał od końca wieku XIX przez kilkanaście lat (sam to stwierdza w „Z zagadnień ustrojowych, Nowe spostrzeżenia"): zadruga, historja porównawcza praw słowiańskich, sporadycznie pojawiający się wówczas „duch narodu", koncepcja unitarystyczna unji polsko-litewskiej i wreszcie „Z zagadnień". Łącznie uznałbym to za nawrót po części do Lelewela, a z przyczynami upadku Polski do mesjanizmu. Pisze o tem Bobrzyński (Nasi historycy wobec wojny), ostrzegając, że nowa „szkoła" nie może być nawrotem do romantyzmu. Ale to są tylko fragmenta wyrwane z całości, a nie stara lub nowa całość. W analizie i w faktach każdy fragment stoi sam sobą, synteza ma dać system, całość. Dlatego można np. wy-

kazywać, że w r. 1211 zajął Kraków Mieszek Plątonogi, bez oglądania się na inne fakty, natomiast nigdy luźne fakty nie dadzą syntezy, gdyż fakty te muszą się wiązać w organiczną, jednolitą całość. Jeśli weźmiemy z Lelewela lub mesjanizmu część, a nie przejmiemy ich republikanizmu, nauki o gminowładczym charakterze narodowym, to będą fragmenta luźne, a nie synteza. Dlatego Balzer nie jest syntetykiem, a objawia się to też w jego drobiazgowości, w zbyt uważnem rozpatrywaniu szczegółów bez znaczenia dla całości (Górka, t. II, str. 350).

I otóż cała krytyka Górki, skierowana przeciw poglądom Balzera, jest niewątpliwie słuszna. Przechodziłem osobiście przez fazę neo-mesjanizmu, miałem więcej, niż dobrą wolę odczucia z powrotem tych dla nas dzisiaj tak mało zrozumiałych myśli, a nie zdołałem się poza cudowną formą i od czasu do czasu trafną uwagą dogrzebać się do sensu takiego, któryby dla nas dzisiaj mógł być zrozumiałym. Nie przesądzam oczywista przez to, by ktoś inny nie znalazł tego sensu, ale takiego autora nie miałem w ręku, któryby zdołał mi otworzyć oczy na mesjanizm polski. To, co napisano ostatnio na ten temat, to jest albo literatura piękna albo mętna publicystyka albo zwykła sobie „wiatrologja"; tak przynajmniej śmiem sądzić. (Co innego są cenne naukowe badania mesjanizmu Cywińskiego i Ujejskiego, tylko że to jest badanie rzeczy już martwych.) Poglądy Balzera, każdy szczegół jest sam dla siebie świetny lub conajmniej trafny, ale całość wymaga komentarza bardzo wnikliwego. Nie umiałbym tego komentarza napisać, może kto inny go zdoła napisać. Zdaje się jednak, że trudno go napisać, skoro nawet ulubiony uczeń Balzera, Zygm. Wojciechowski, w swem popularnem przedstawieniu przyczyn upadku Polski nie zdaje się pozostawać w wielkiej zgodzie z mistrzem. Z uczonych, o ile mi wiadomo, nikt się nie pisał w całości na poglądy Balzera, a nawet można powiedzieć, że przeszły one już do archiwum, do przeszłości, nie otworzyły nowej epoki. Górka ma tę zasługę, że prawdę tę oczywistą wyraźnie wypowiedział; zasługa jego leży w odwadze, a nie w specjalnej bystrości, której tu nie potrzeba. Balzer należał i należy do uczonych, których krytykować nie wypada. I nawet na Zjeździe wystąpił prof. Halecki z zarzutem, że Górka zbyt ostro skrytykował Balzera, (t. II, str. 48 i obrona Górki str. 53). Prof. Halecki nie bronił właściwie poglądów Balzera, ale jego osobę. Jakżeż można tak szeroko rozciągać pietyzm wobec zmarłego uczonego, mistrza metody historycznej, wyraziciela może całej epoki?! Bez krytyki przecież nauka postępować

nie może naprzód! Uwielbiam najwyżej Lelewela, a jednak krytykuję go; czyżby tylko Lelewela wolno było krytykować?! Balzer, występując z nieudałą próbą nowej syntezy, nie ośmieszył się, bo kto jak kto on miał prawo o to się pokusić. To nie jest krytyka osoby zmarłego mistrza, a krytyka rzeczy i poglądów, a zatem jako taka całkowicie uzasadniona i dopuszczalna.

Ale, jeśli tak śmiało pozwalam sobie twierdzić, że Balzer nie rozumiał metod myśli syntetycznej (może się mylę, chociaż szukam długo zrozumienia tej rzeczy, ale proszę nie o oburzenie, lecz o pouczenie, wytłumaczenie), to w tej samej mierze conajmniej zarzut ten muszę skierować przeciw Górce. Balzer mógł nie zrozumieć czegoś w Lelewelu czy u innego autora, ale widocznie znał Lelewela. Górka natomiast negliżuje Lelewela i całą starszą literaturę syntetyczną, która dla niego zaczyna się bodaj od „genjalnego Szujskiego" (str. 343). Nie zrozumiał też dlatego, w czem tkwi istota nauk „szkoły krakowskiej". Wskrzesza podobno „szkołę krakowską", ale to nie jest nauka ani Kalinki ani Szujskiego ani Bobrzyńskiego. To, co pisze Górka, to nie jest synteza całości dziejów Polski, ale conajwyżej może synteza dziejów wieku XVII—XX. Górka, mediewista „z zamiłowań i szkoły" (t. II, str. 339), już w innej swej pracy potępił nieledwie mediewistykę jako rodzaj mikrografji czy antykwaryzmu; żywe zagadnienia, zdaniem jego, dają dopiero dzieje nowożytne. Otóż ciekawe jest, że mediewalistyczne studja Górki są ultra-analityczne: analiza pisma i dokumentu, drobiazgi bardzo wysoko stojące pod względem metodycznym, ale bez szerszego znaczenia dla zrozumienia epoki. Gdyby autor pozostał dłużej w średniowieczu, pewnie doszedłby do równie świetnych metodycznie, ale zarazem i niepozbawionych głębszego znaczenia studjów. Odstręczyła go pewnie od średniowiecza pustka samej metody, w którą trzeba było jeszcze wlać treść. I treści tej dla syntetycznej myśli tam w średniowieczu niebrak, ale autor jej nie dostrzegł.

Syntezę całości dziejów polskich stworzył właściwie dopiero Lelewel. Synteza ta zwie się „ideą narodową" albo „charakterem narodowym", a polega na wrodzonej Polsce skłonności do gminowładztwa. (Piszę o tem obszerniej gdzieindziej). Gminowładztwo ocenia Lelewel dodatnio i nie utożsamia go wcale z anarchją taką, jaką spotykamy w w. XVII i XVIII. Jest to zatem koncepcja republikańska i zarazem optymistyczna, chociaż nie jest to ultra-optymizm mesjanizmu, lecz tylko umiarkowany optymizm, afirmujący nie dzieje ostatnich dwu wieków historji polskiej,

ale niewątpliwy główny nurt całej historji polskiej. Możnaby powiedzieć, że Polska upadła dzięki chwilowemu osłabieniu swej siły i moralności państwowej. Mesjanizm próbował to pociągnąć jeszcze dalej i rozgrzeszył Polskę nawet z tej przejściowej winy. Z punktu naukowego ten mistycyzm poetycki był nadużyciem i musiała nań przyjść równie skrajna reakcja, „szkoła krakowska". Jest to przed wszystkimi innymi nadzwyczaj zdolny publicysta i również znakomity uczony, Szujski. Najpierw idą „Dzieje", niebardzo jeszcze zwarta w sobie synteza monarchiczna z frazeologją romantyczno-mesjaniczną. Potem idą trzy artykuły publicystyczno-historyczne (w III serji „Dzieł"), trzy etapy, trzy syntezy. Najważniejsza to synteza z r. 1871, powstała pod wrażeniem klęski Francji, ultra-pesymistyczna reakcja na nadużycia mesjanizmu, sama będąca nadużyciem w przeciwnym kierunku. Jest to nauka Lelewela, tylko zafarbowana monarchicznie i pesymistycznie. Gminowładztwo zmienia się w anarchję, a szczytny charakter narodowy w wadliwy, anarchiczny charakter narodowy. Jedynym ratunkiem dla Polski to powierzenie swych losów w ręce konserwatywnych sfer, „głowy narodu", no i pewnie na wypadek odzyskania niepodległości w ręce monarchy. Sam naród jest niezdolny do niczego dobrego, ma tylko słuchać. Umyślnie nieco nawet przejaskrawiam poglądy Szujskiego. Ale Szujski nie stał na miejscu. Gdy minął nastrój roku 1871, a w. r. 1877 Polacy przez swą bierność zasłużyli na pochwałę, sam Szujski swe „nadużycie" naprawić się starał. Jest to teorja wadliwej formy: charakter narodowy już nie jest anarchiczny, winę ponosi tylko zły ustrój zaimprowizowany po śmierci ostatniego Jagiellona. Nie przeoczam związku z teorją kałmuckiej młodszości cywilizacyjnej (kałmuckiej, bo skrajnej, a umiarkowana młodszość cywilizacyjna znana już Lelewelowi) i z teorją o artykule o wypowiedzeniu posłuszeństwa, ale poza tem działa tu chęć stworzenia monarchicznej a optymistycznej syntezy dziejów Polski oraz (expressis verbis) chęć zdobycia popularności. Ta teorja wadliwej formy łącznie ze swemi przybudówkami to nie optymizm, lecz tylko umiarkowany lub nawet jedynie zamaskowany pesymizm, bo dzieje Polski dzięki improwizacji i t. d. straciły sens i organiczny charakter. Ale teorja ta nie została zrozumiana przez potomnych. Bobrzyński charakteryzuje wystąpienie na II Zjeździe historyków polskich Korzona, jako wystąpienie przeciw subjektywizmowi. Synteza została, zdaje się, uznana za subjektywizm i publicystykę? Na tę naukę o wadliwym charakterze narodowym gniewaliśmy się ciągle

w publicystyce, a nauka ją odrzuciła, t. zn. nie poddała jej krytyce, ale milcząco odrzuciła. I słusznie: wszak owa dwugłowa optymistyczno - pesymistyczna, ale w istocie swej jedna nauka o charakterze narodowym to nic innego, jak synteza dziejów polskich, a w okresie analizy nie wiedziano, co z takim fantem zrobić. I do dzisiaj nie wiemy, jak sobie z tym fantem poradzić. Dobrowolski fantazjuje o metodach badania charakteru narodowego, jakby charakter narodowy to była jakaś uchwytna wielkość; jest to coś zbliżonego do metody Surowieckiego i Safařika, dla których enuncjacje pisarzy bizantyńskich o charakterze słowiańskim stanowią dowody, że taki charakter mieli Słowianie. Tymieniecki sam pozytywnie konstruował naukę o polskim charakterze narodowym, a teraz rzuca niejasną dla mnie ideę, że charakter narodowy tylko się wydaje nieuchwytnem zjawiskiem (t. II, str. 51). Gdy dodamy do tego nastrojowe obrazki Kochanowskiego i parę luźnych uwag, będziemy mieli obraz ostatniej fazy stosunku nauki polskiej wobec nauki o charakterze narodowym: to już nie jest synteza, a raczej jakaś realna wartość, którą chcielibyśmy badać tak, jak badamy np. kwestję wyznania Skrzetuskiego.

Podobnie Górka nie zrozumiał nauki szkoły krakowskiej o charakterze narodowym. U Lelewela, Szujskiego i Bobrzyńskiego to jest synteza dziejów polskich, u dwu ostatnich synteza ultrapesymistyczna, synteza odbierająca nam naprawdę wszelką nadzieję na przyszłość (Waliszewski). Natomiast u Górki ta nauka—synteza to jedynie charakterystyka pewnej epoki. Jeśli w ciągu 150 lat mogliśmy „conajmniej stotysięcznie" (t. II, str. 355) zmienić swój „charakter narodowy", to jest to albo histerja wysokiego stopnia, albo nie jest charakter narodowy. Nauka o charakterze narodowym to antropomorfizacja narodu. Otóż jeśli człowiek wartościowy nagle poczyna tracić równowagę wewnętrzną, oddawać się rozpuście, alkoholizmowi itp., a następnie po chwilowem załamaniu mu to mija, to nie jest charakter alkoholika-degenerata, ale tylko jakieś przejściowe zaburzenie, pewne przeżycia wewnętrzne łamią chwilowo jednostkę wartościową. Podobnie smutne dzieje wieku XVII i XVIII to tylko chwila w życiu narodu, zaburzenie przemijające, które ma z pewnością swoje uchwytne i konkretne przyczyny. Naród, który zbudował na początku wieku XIV jednolite państwo, a następnie w sposób zdumiewający nawet obcych (i bardziej obcych, niż swoich) zbudował Polskę mocarstwową, młodzieńczy i napół barbarzyński, objawił niepo-

spolite przecież talenty państwowo-twórcze, które na pewien czas zagasły i zmarniały. To jest istotnie optymizm, ale tego Górka nie pisze, bo wlazł bez pardonu w szczegóły wieku XVII i XVIII po to tylko, by drażnić złudzenie innych lub też przejaskrawiać to, co było i tak złe. To nie jest ani synteza ani nauka o charakterze narodowym. Zamiast scholastycznie szukać definicyj „causae efficientis", lub rozprawiać o napół mistycznym charakterze narodowym, lepiej byłoby zastanowić się nad przyczynami owego dwuwiekowego osłabienia rozumu politycznego w Polsce. Są to pewnie konkretne przyczyny, których tylko ultraanalityczna metoda badania dostrzec nie może. Ultraanalityczny kierunek zresztą musi swe braki rekompensować i rekompensuje swem skrajnem przeciwieństwem: frazeologją i pseudomistyzmem, poezją.

Jeszcze jedno! Górka przyznaje się do tendencji publicystycznej („propagandowej") o bardzo miłym zresztą charakterze. Cenię w nim jego otwartość, ale ganię tę tendencję tak zasadniczo miłą. Sam autor widocznie niecałkiem wierzy w swą koncepcję, a chce, by w nią ktoś inny uwierzył?! Ale poza tem podejrzewam jeszcze inną, mniej sympatyczną tendencję zwróconą ostrzem swem na wewnątrz narodu w pewne grupy polityczne. Miał zewnętrzno-polityczną tendencję też i Balzer, a nie bez racji Bobrzyński podejrzewał go też o tendencję wewnętrzno-polityczną; ale „si duo faciunt idem, non est idem", a zresztą i Balzerowi te tendencje osobiście mam za złe. Minęły już czasy, w których publicystyka była zaliczana do nauki. Możliwa jest synteza naukowa i pozbawiona tendencji aktualno-politycznej, a za to oddająca głębokie, szczere przeświadczenie, które może pozatem wywrzeć wpływ na społeczeństwo tak, jak wywarły swój wpływ realny syntezy Lelewela, Mickiewicza, Szujskiego i Balzera, ale dla których nie ten wpływ będzie celem, a jedynie poznanie prawdy.

Pozatem odnajdujemy u Górki przesadne teorje St. Zakrzewskiego o roli jednostki w historji (to już również monizm nakładający więzy na historjografję i słusznie przed tem ostrzegł Tymieniecki), o ideologji ustrojowej (o tem piszę gdzieindziej), o wpływie chwili bieżącej (politycznej) na historjografję, o Długoszu. Referat pod względem formy jest pisany rozwlekle i nerwowo.

Dalej mamy referat prof. H. Ułaszyna, O niektórych potrzebach naszych uniwersytetów, domagający się katedr religjoznawczych.

W tomie II znajdujemy przemówienie prof. L. Kolankowskiego na posiedzeniu plenarnem p. t. „Jagiellonowie i unja". Jest to piękna synteza wieloletnich badań znakomitego badacza, który związuje ściśle sprawę unji z dynastycznemi planami Jagiełły i jego rodu. Praca ta zasługiwałaby na dokładne i wyczerpujące omówienie, lecz nie zrobię tu tego, gdyż odkładam to do większej pracy, którą przygotowuję. Wyrażę tylko ogólnikowo wątpliwości co do zbyt silnego przeciwstawiania elekcyjności polskiej dziedziczności litewskiej. Wolno mi też pewnie wypowiedzieć żal, że autor nie godząc się z moją tezą o niedokonaniu inkorporacji Litwy w latach 1386—1401, nie podał uzasadnienia swego stanowiska ani też nie skorzystał z okazji uzasadnienia go w czasie dyskusji nad referatem prof. Kutrzeby (p. niżej).

Także w t. II znajdujemy ciekawy referat prof. J. Dąbrowskiego, Z rozważań nad genezą problemu czarnomorskiego, zajmujący się problemem coraz żywiej interesującym naukę polską

Sekcja II historji prawa zgrupowała swe 8 referatów około trzech głównych zagadnień: unji polsko-litewskiej, statutów litewskich i feudalizmu litewskiego.

W grupie historji unji polsko-litewskiej wybił się na czoło referat prof. St. Kutrzeby, Charakter prawny związku Litwy z Polską 1385—1569. Znakomity uczony nie godzi się z poglądem Adamusa, kwestjonującego początkową inkorporację Litwy do Polski z tej racji, iż inkorporowana rzekomo Litwa prowadzi nadal wojnę z Krzyżakami. Zdaniem prelegenta: „Nie ulega wątpliwości, iż to jest sprzeczne z pojęciem inkorporacji; wytłumaczyć to należy jednak tem, iż Polska z Zakonem wojny nie pragnęła (opór Jadwigi), godzono się więc na przeciąganie stanu poprzedniego, choć juz sprzecznego z nową sytuacją prawną". Nie zdaje mi się, by te kontrargumenty wyjaśniały kwestję prawną. Co do unji r. 1401 podtrzymuje autor nadal, chociaż z dawnemi zastrzeżeniami, swą tezę o unji personalnej. Nie zdaje mi się, by Jellinek ze swą teorją był w literaturze teoretycznej odosobniony, ale istotnie bardzo słuszna jest uwaga prelegenta, iż należałoby zbadać, jak to w owych czasach na te sprawy patrzono. Uwaga ta ma tak duże znaczenie, że skoro nas zawodzi literatura zachodnia na tem polu, wypadnie nam tu przeprowadzić samodzielne studja porównawcze; te studja pragnąłbym podjąć w możliwie najbliższej przyszłości, bez nich bowiem istotnie trudno nam zrozumieć dokładnie stosunek Litwy do Polski. Zdaniem prelegenta nie ulega żadnej zasadniczej zmianie stosunek

Litwy do Polski w r. 1413, chociaż mowa tam już o inkorporacji. To samo w aktach 1432—1434, chociaż następuje ze strony króla Polski intronizacja wielkiego księcia. Także i w dalszych dziejach unji podtrzymuje prelegent swoje dawniejsze poglądy.

Korreferat J. Adamusa, O prawno-państwowym stosunku Litwy do Polski—występuje przeciw teorji początkowej inkorporacji, dorzucając do dawniejszych argumentów jeszcze spostrzeżenie, iż Polska miała dwu władców, Jagiełłę i Jadwigę, podczas gdy Litwa tylko jednego, Jagiełłę.

W. Hryszkiewicz, Rola ziem białoruskich w unjach polsko-litewskich—próbuje z pewnego wąskiego punktu patrzenia przedstawić historję unji polsko-litewskiej.

W następnej grupie, zajmującej się prawem litewskiem i jego stosunkiem do innych praw, czołowym referatem jest referat prof. St. Ehrenkreutza, Zagadnienie wpływu prawa rzymskiego na statuty litewskie. Pomimo tego tytułu, zakreślającego referatowi dość wąskie granice, prelegent rozpatruje nie tylko zagadnienie wpływu prawa rzymskiego na statuty litewskie, poruszone ostatnio przez prof. Taubenschlaga i prof. Bossowskiego. Ale poza tym problemem podanym w tytule referatu znajdujemy tam jeszcze niektóre uwagi o szerszem znaczeniu, uwagi o potrzebach i metodach badań nad prawem litewskiem. Szczególnie doniosłą jest uwaga, iż nie należy traktować wszystkich trzech statutów jako osobnych redakcyj jednego pomnika prawnego.

W. Hejnosz, Statuty litewskie a prawo polskie—referuje poglądy literatury polskiej co do wpływu prawa polskiego na statuty litewskie. Dorzucić do uwzględnionej przez prelegenta literatury należałoby jeszcze skromne uwagi Adamusa (Z zagadnień prawa litewskiego).

Prof. J. Rafacz, Z wpływów prawa litewskiego na prawo karne polskie—rzuca parę ciekawych uwag nad zauważonym już przez Makarewicza wpływem prawa litewskiego na prawo karne koronne.

Trzecia grupa referatów zajmuje się zagadnieniem feudalizmu litewskiego. Spotykamy tu najpierw referat prof. H. Łowmiańskiego, Zagadnienie feudalizmu w Wielkiem Księstwie Litewskiem. Korreferat opracował prof. Jaworski, Zagadnienie feudalizmu litewskiego i zachodniego. Oba referaty poruszają zagadnienie bardzo doniosłe i nadzwyczaj trudne. Ponieważ w obecnym tomie będzie opublikowana specjalna rozprawa poświęcona temu zagadnieniu, wolę odłożyć zajęcie stanowiska do czasów późniejszych.

Sekcja III historji gospodarczej poświęciła prawie całą uwagę zagadnieniom metodycznym, a mniej syntetycznym; były zatem jej obrady przeznaczone wyłącznie dla specjalistów. Można było zauważyć w czasie Zjazdu, jak zadziwiająco dużo już jest w Polsce specjalistów tego działu, do niedawna dość słabo się rozwijającego.

O. Czarnowski, Metoda historyczna obliczenia liczebności ludności polskiej zamieszkałej na terytorjum dawnej Lttwy i Rusi pod zaborem rosyjskim—poddaje krytyce statystyki sowieckie i jako metodę badań proponuje przyjęcie ilości ludności polskiej w pierwszej połowie wieku XIX, z doliczeniem naturalnego przyrostu.

Prof. St. Inglot, Postulaty w sprawie badań nad rozwojem i organizacją wielkiej własności w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych—obejmuje nie tylko ziemie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

R. Jakimowicz, Wschodnia granica osadnictwa mazowieckiego w X i XI w. z Jaćwieżą i Rusią i zasięg kolonizacji mazowieckiej na Wschodzie—przesuwa daleko na Wschód granicę osadnictwa mazowieckiego.

M. Janik, Sprawa ludowa na Litwie w XIX wieku—przedstawia szkicowo ciekawe zagadnienie. (Redakcja dodaje uwagę, że tytuł powinien brzmieć właściwie inaczej. Podobnie w innem miejscu i przy innym referacie spotykamy polemikę anonimowej redakcji z referentem. Taki sposób pojmowania praw redakcji nie wydaje mi się uzasadniony).

L. Koczy, Handel Litwy przed połową XVII wieku przedstawia solidnie rezultaty badań w tej dziedzinie.

Prof. J. Rutkowski, Badania nad dochodami wielkiej własności ziemskiej w Polsce w czasach nowożytnych—przekracza swemi zainteresowaniami wąskie granice Litwy.

W t. II znajdujemy ponadto referat prof. St. Arnolda, Historja cen w dawnej Rzeczypospolitej oraz prof. Fr. Bujaka, Źródła do historji zaludnienia Polski.

Sekcja IV historji kultury zwraca się głównie do syntez.

X. St. Bednarski T. J., Dwieście lat Wileńskiej Akademji Jezuickiej, 1570—1773, próba syntezy — obok wielu ciekawych uwag stara się podnieść znaczenie i wartość Akademji w jej końcowych fazach rozwoju.

H. Barycz, Stosunki Litwy z Uniwersytetem Krakowskim w czasach porozbiorowych—obok wielu innych spraw podaje

wiadomość o fundacji ks. Eug. Lubomirskiego z r. 1911, tworzącej przy Uniwersytecie Jagiellońskim wykłady z językoznawstwa, literatury, historji i prawa litewskiego.

Wł. Bogatkiewicz, Aleksander I na Litwie, próba ujęcia zagadnienia—zwraca słusznie uwagę na konieczność uwzględnienia przy tego rodzaju zagadnieniach historji Rosji.

Prof. O. Halecki, Dzieje unji kościelnej w Wielkiem Księstwie Litewskiem (do r. 1596), oraz Wł. Tomkiewicz, Dzieje unji kościelnej w Wielkiem Księstwie Litewskiem (1596—1795) zajmują się tem ciekawem zagadnieniem historycznem. Zasługuje na baczną uwagę przestroga pierwszego referenta przed wpływem stosunku politycznego wobec dzisiejszych prób unijnych. Referent ten stawia szereg innych postulatów metodycznych, a następnie wykazuje, jak wiele jeszcze jest do zrobienia na tem polu. Drugi referent przedewszystkiem syntetyzuje dzieje unji kościelnej po unji brzeskiej.

Prof. K. Hartleb, Zagadnienie reformacji na ziemiach polsko-litewskich, — A. Kossowski, Stan dotychczasowych badań nad dziejami protestantyzmu na ziemiach W. Ks. Litewskiego, — prof. K. Kolbuszewski, Polskie piśmiennictwo reformacyjne na ziemiach dawnego W. Ks. Litewskiego, oraz prof. ks. J. Umiński, Przeciwreformacja w Litwie,—omawiają to doniosłe zagadnienie, które—jak poprzednie—domagałoby się obszernego omówienia przez specjalistę. Ponadto prof. St. Kot wygłosił odczyt syntetyczny p. t. Rozwój życia umysłowego na Litwie w stuleciu reformacji i humanizmu (1530—1630), ale go nie ogłosił drukiem.

Sekcja V historji wojskowości zawiera referat B. Waligóry, Relacje,—podnoszący znaczenie dla dziejów wojskowości ostatnich lat relacyj uczestników.

O. Laskowski, Odrębność staropolskiej sztuki wojennej — podaje syntezę o poważnym i wielkim zakroju.

M. Kukiel, Litwa i Białoruś a wojska napoleońskie 1812 r.— opierając się w znacznej mierze na monografji prof. Iwaszkiewicza, stwierdza, iż Litwa pomimo nierozwinięcia w walce poważniejszej siły własnej oddała duże usługi armjom napoleońskim.

Sekcja VI nauk pomocniczych historji zawiera przedewszystkiem dokładny i oparty na gruntownej znajomości przedmiotu referat prof. R. Mienickiego, Archiwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, przedstawiający smutne losy archiwów litewskich, z których do dzisiaj pozostały zaledwie szczątki.

Dyr. F. Pohorecki, Teki i zbiory Żegoty Onacewicza, próba

rekonstrukcji — zajmuje się ciekawemi zbiorami, zawierającemi wiele materjału do dziejów Litwy.

J. Adamus, O archiwa miejskie i gminne — przypomina sprawę zaniedbywanych archiwów miejskich i gminnych. Próba przedstawienia konkretnej próby rozwiązania tego problemu nie znalazła uznania u korreferenta dyr. E. Barwińskiego, który chciałby oddać pieczę nad archiwami miejskiemi archiwom państwowym.

J. Adamus, Wydawnictwa źródeł do historji Litwy — omawia różne dezyderaty na tem polu. Prof. Wł. Semkowicz ogłosił do tego ciekawy korreferat. H. Więckowska, W sprawie wydania emigracyjnej korespondencji J. Lelewela—porusza istotnie ważną sprawę. W t. II znajdujemy jeszcze referat prof. Wł. Semkowicza, Mapa historyczna diecezji wileńskiej.

Sekcja VII historji starożytnej i *sekcja VIII nauczania historji* nie podlegają tu omówieniu. Wogóle omówienie równomierne tak bogatego i wszechstronnego materjału dyskusyjnego przez jednego recenzenta nie jest możliwe. Ponadto znany muzeolog i historyk wileński, M. Brensztejn ogłosił w „Pamiętniku" niewygłoszony na zjeździe referat p. t. „Wystawa historyczna p. n. Litwa i Polska w łączności dziejowej do r. 1863, w Wilnie we wrześniu 1935 r.".

J. Adamus.

KLAUZNER IZRAEL Mgr.—Dzieje starego cmentarza żydowskiego w Wilnie. Wilno 1935. Str. XXVIII + 114. (równol. tytuł w jez. hebr.).

Historjografja polska, a co jeszcze dziwniejsza—historjografja żydowska, nie posiada dotąd wyczerpującej monografji o dziejach Żydów w Wilnie. Na to, na co się zdobyli Żydzi krakowscy i lwowscy w monografjach prof. Bałabana, a warszawscy i łódzcy w wydanej niedawno pracy dr. J. Ringelbluma i Friedmana, dotąd nie mogło się jeszcze zdobyć Wilno, trzecie po Warszawie co do ilości mieszkańców Żydów miasto. Tem milej przychodzi powitać fragment przynajmniej tego odcinka, pracę mgra I. Klauznera, wydaną w jęz. hebrajskim z zasiłku Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Wilnie, mającą za przedmiot historję starego cmentarza żydowskiego.

Prof. Bałaban podaje za tradycją ustną, że stary cmentarz żydowski został założony w r. 1487. Jakkolwiek dawność daty

mogła kusić do powtórzenia jej, to jednak sumienność naukowa autora, wychowanka U. S. B., nie pozwoliła mu na przyjęcie jej w cytowanej pracy. Pierwszą bowiem wiadomość źródłową znalazł autor w akcie z r. 1592—93, kiedyto Zygmunt III nadał Żydom wileńskim przywilej na założenie cmentarza i od tej daty, opierając się na aktach i dokumentach archiwalnych, zapiskach i kronikach, rozpoczyna dzieje Kirkuta i omawia je do chwili jego zamknięcia w r. 1830.

W źródłowej i krytycznej pracy, posiłkując się umiejętnie aparatem naukowym, ustala autor obszar cmentarza, który mieścił się na gruntach należących do zamku, do juryzdykcji horodniczego i derewniczego. Żydów w Wilnie ciągle przybywało, śmiertelność wzrostała, to też cmentarz musiano rozszerzać przez dokupywanie ziemi. Na tem tle często dochodziło do zatargów z sąsiadami o własność i granicę, szczególnie z xx. Karmelitami Bosymi, których kościół i grunta graniczyły z Kirkutem. W latach 1758 i 1783 otrzymują Żydzi wileńscy od biskupów Zienkowicza i Massalskiego przywilej na ogrodzenie cmentarza parkanem. Jednakże konduktom pogrzebowym groziły napady ze strony mieszczan i panów. W r. 1634 np. napadli mieszczanie wileńscy na kondukt i cmentarz. Od konduktów pobierano przy moście, dzisiejszym „Zielonym", opłaty; musiały się one także opłacać klasztorom, jakkolwiek uzyskane przywileje zwalniały ich od tego.

Dla eksportacji zwłok istniało specjalne bractwo. Pobierało ono „mostowe" i „wozowe" i miało dbać o wolną drogę. Gdy w r. 1765 pan Pióro (stąd siedziba Pióromont) zagrodził starą drogę nad brzegiem Wilji, „bractwo odprowadzania zmarłych", nie mogąc więcej spełniać swych funkcyj, szczególnie uwolnić drogi, zostaje rozwiązane, a jego obowiązki przekazano innemu bractwu, które zarządzało cmentarzem.

Stary cmentarz uległ zniszczeniu w r. 1812 przez wojska francuskie, które pasły na nim bydło, a w r. 1830 został przez Rosjan zamknięty.

Rozprawę swą zaopatrzył mgr. Klauzner w szereg dokumentów w języku polskim i hebrajskim, plan cmentarza oraz w ryciny i fotografje. Autor przytoczył także spis nagrobków na cmentarzu oraz statut bractwa pogrzebowego „Ha chewra ha tdusza kabronim".

W. M.

NOTYK R. dr. — Do dziejów rzemiosła wśród Żydów litewskich. Odbitka z t. IX. Jiwobleter Wilno, 1936.

Autorka omawia trudności i przeszkody, które musieli rzemieślnicy żydowscy pokonywać, by móc uprawiać rzemiosło na Litwie. Szczególnie starały się nie dopuszczać Żydów do rzemiosła cechy chrześcijańskie, widząc w nich nowego konkurenta. Długie jednakowoż wojny Rzeczypospolitej w w. XVII i związana z tem pauperyzacja Żydów litewskich wypierały ich coraz liczniej z handlu, degradując do stanu rzemieślniczego, do którego szli zresztą z niechęcią i pod faktycznym przymusem. Autorka przytacza szereg zakazów cechów chrześcijańskich, starających się przeciwdziałać przywilejom, jakie Żydzi, szczególnie w XVII, często od królów polskich otrzymywali. Liczne napady, szykany i prześladowania ze strony cechów chrześcijańskich wywołują kontrakcję rzemieślników Żydów. W r. 1669 zaskarżyli rzemieślnicy żydowscy wileńskie cechy chrześcijańskie, dowodząc, że, w myśl posiadanych przywilejów królewskich, mają prawo wykonywać rzemiosło, choćby dlatego, że wtedy, gdy Żydzi owe przywileje otrzymali, wogóle jeszcze cechów nie było. Specjalnie dawali się żydowskim rzemieślnikom we znaki szklarze, kuśnierze, szmuklerzy i garbarze wileńscy. Lepsza była sytuacja rzemieślników żydowskich w Grodnie, choć i tu dochodzi niejednokrotnie do konfliktu z cechami chrześcijańskiemi na tle konkurencji, zakończonych np. w r. 1654 dwustronną umową, na podstawie której Żydzi zobowiązali się do opłat na rzecz cechu itp. Autorka omawia położenie rzemieślników żydowskich w poszczególnych miastach W. X. Litewskiego, ilustrując na podstawie aktów i dokumentów walkę Żydów o prawo zajmowania się rzemiosłem na Litwie. W miastach wprawdzie, należących do poszczególnych panów, dostęp Żydów do rzemiosła był łatwiejszy, jednak ta okoliczność ogólnego obrazu nie zmienia, gdyż większość rzemieślników żydowskich znajdowała się w zasięgu władzy magistratów.

Z rzemiosł uprawiali Żydzi z początku rzeźnictwo i krawiectwo. W przywileju z 1681 r. spotykamy już żydowskich kuśnierzy, złotników, blacharzy, mularzy, szmuklerzy, czapkarzy i fryzjerów. Później dochodzą garbarze, jubilerzy i szklarze.

Rozwój niektórych zawodów rzemieślniczych u Żydów krępował Waad litewski; ogólną pieczę i kontrolę nad cechami żydowskiemi, które powstać musiały, wedle hipotezy autorki, jeszcze w XVII w., sprawował kahał. W sprawach zawodowych były

cechy podporządkowane t. zw. „waad ha chewra", wybieranemu z pośród członków cechu i niezależne od gminy.

Praca p. Notyk stanowi wartościowy przyczynek do historji gospodarczej Żydów w W. X. Litewskiem, która czeka na gruntowne i wszechstronne opracowanie.

W. M.

LEWIN SZ.—Przyczynki do udziału Żydów litewskich w powstaniu 1831 r., Jiwobleter 1931, t. II.

Autor przytacza garść dokumentów z teki Bobakowskiego, znajdującej się w wileńskiem Archiwum Państwowem, dotyczących stosunku powstańców 1831 r. do Żydów i kwestji żydowskiej. M. in. publikuje odezwę z 19 kwietnia 1831 r. do Żydów „w kluczu Radoszkowskim zamieszkałych", podpisaną w Wilejce, żądającą od Żydów posłuchu dla Rządu powstańczego i uległości dla komendanta cywilno - wojskowego Gaspra Golejewskiego. Odezwa obiecuje Żydom swobodę wyznawania religji, zrównanie w przywilejach z innemi stanami, równość w podatkach, wolność handlu, prawo nabywania ziemi oraz opiekę prawną.

W innej odezwie domaga się Rząd Tymczasowy Królestwa od Żydów litewskich „wywiadywania się o poruszeniach" wojska rosyjskiego i donoszenia o nich powstańcom. Autor przytacza również tekst przysięgi na wierność Rządowi Tymczasowemu, którą każdy kahał litewski obowiązany był złożyć. Kończy artykuł notatka o dochodzeniu sądowem przeciw Mejerowi Danilewiczowi za udział w powstaniu.

W. M.

ŁOWMIAŃSKI HENRYK:—Rys historyczny województwa Nowogródzkiego w jego dzisiejszych granicach (do r. 1795). Wilno, 1935. Bibljoteka T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich. Okręg Nowogródzki, nr. 1. str. 127.

MIENICKI RYSZARD:—Ziemia Nowogródzka w dobie porozbiorowej. Wilno, 1935. Bibljoteka T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich. Okręg Nowogródzki, nr. 2. str. 80.

Wiadomo, jak ubogo przedstawiała się doniedawna historjografja polska w zakresie opracowań przeszłości kompleksów terytorjalnych Wielkiego Księstwa Litewskiego, kompleksów tak politycznych, jak i gospodarczych. W tej dziedzinie historji ojczystej

daliśmy wyprzedzić się znacznie nauce rosyjskiej, która — rzecz naturalna — opracowywane kwestje przedstawiała w oświetleniu nader tendencyjnem, z moralną dla nas szkodą. Tak było dawniej, przed wojną światową, kiedy-to w dziedzinie badań nad przeszłością naszych ziem wschodnich i północno-wschodnich zasłynęły takie nazwiska, jak Downar-Zapolskij, Hruszewskij, Lubawskij, Łappo, tak jest i obecnie, a kuźnią tych badań stał się głównie uniwersytet miński, centrum naukowe sowieckiej Republiki Białoruskiej.

Ale nauka rosyjska znalazła na tem polu współzawodników: naukę polską i młodą naukę litewską. O konkretnych wynikach tej ostatniej nie wiele tu możemy powiedzieć, jedno wszakże jest pewne, że żaden historyk wyników tych przy badaniach naukowych pominąć nie może.

Nauka polska problemem przeszłości ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego zajęła się stosunkowo odniedawna, ale zdziałała na tem polu już sporo; oczywiście pozostało jeszcze wiele zaległości, mnóstwo kwestyj czeka jeszcze na swego badacza, w każdym jednak razie zbyt rażące niedomagania zostały usunięte [1]). Bardzo racjonalne okazały się w tej dziedzinie t. zw. „bibljoteki" czy „bibljoteczki" t. j. wydawnictwa, subsydjowane przez urzędy samorządowe lub specjalne regjonalne instytucje naukowe, mające na celu ułatwienie publikacji prac historycznych z zakresu przeszłości pewnych kompleksów terytorjalnych: miast, powiatów lub województw. — Słabą stroną tej inicjatywy jest nieskoordynowanie wysiłków, pewna bezplanowość i dorywczość w opracowanych problemach, ale i te niedociągnięcia z biegiem czasu zapewne ustąpią.

Do tego rodzaju opracowań z zakresu przeszłości ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego przybyły niedawno dwie prace, traktujące o przeszłości politycznej, gospodarczej i kulturalnej woj. Nowogródzkiego. Są to mianowicie prace: prof. Henryka Łowmiańskiego p. t. „Rys historyczny województwa Nowogródzkiego w jego dzisiejszych granicach (do r. 1795)" oraz prof. Ryszarda Mienickiego p. t. „Ziemia Nowogródzka w dobie porozbiorowej", stanowiące pierwsze pozycje Okręgu Nowogródzkiego w „Bibljotece T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich".

[1]) Por. o tem recenzję pracy O. Hedemanna „Historja powiatu Brasławskiego", napisaną przez Euzebjusza Łopacińskiego, Ateneum Wileńskie, roczn. VIII, Wilno, 1933, str. 377.

Z powyższych tytułów prac wynika, że mają one w sumie przedstawić całokształt przeszłości Nowogródczyzny, od czasów najdawniejszych aż do czasów nam niemal współczesnych. Z uwagi na przedmiot prac, jakoteż na nazwiska ich autorów, warto tu szerzej nieco podać ich treść, z podkreśleniem, które części prac są oryginalne t. j. wysnute przez autorów bezpośrednio na podstawie źródłowej, a które są oparte na naukowej literaturze historycznej. Jest to ważne głównie dlatego, że obie prace noszą w założeniu swem charakter popularny; moment naukowy odgrywać ma w nich rolę wtórną, podrzędniejszą. A właśnie na moment ten naukowy siłą rzeczy zwrócić się musi nasza szczególniejsza uwaga. Ze względów chronologicznych omówimy najpierw pracę prof. Łowmiańskiego, następnie zaś pracę prof. Mienickiego.

Praca prof. Łowmiańskiego, poza krótkim wstępem (str. 3-4), składa się z trzech rozdziałów, które skolei dzielą się na części. I tak rozdział I. „Dzieje terytorjum Nowogródzkiego pod względem politycznym i administracyjnym". (str. 5-33) zawiera w sobie cztery części. W części pierwszej przedstawia autor początki historyczne terytorjum Now. [2]), najpierw obszaru południowego (Ruś Czarna), który wypływa na widownię historyczną już w XII i XIII w., wraz z szeregiem grodów i zamków (Nowogródek, Słonim, Wołkowysk), potem obszaru północnego, później ukazującego się w historji, gdzie też początki grodów, i osiedli, o wiele mniej licznych i mniej ważnych (Lida, Ejszyszki, Ostrynia, Raduń) występują w źródłach dopiero w w. XIV t XV.

W części drugiej omawia autor czasy Litwy pogańskiej, która po zaciętych walkach z tutejszymi książętami zdołała opanować ogromne obszary ziem etnograficznie ruskich, m. in. również Nowogródczyznę. Szerzej nieco omawia prof. Łowmiański ustrój administracyjny w zdobytych przez Litwinów krajach ruskich, polegający na osadzeniu w dzielnicach książąt z linji litewskiej oraz na podziale na okręgi (bardzo zresztą różnej i przypadkowej wielkości). Centrum militarno - administracyjne okręgu stanowił zamek czyli gród, na czele którego stał namiestnik.

W części następnej tego rozdziału przedstawia autor Nowo-

[2]) Prof. Łowmiański w pracy swej używa terminu „terytorjum Nowogródzkie" na oznaczenie województwa w jego granicach dzisiejszych, a terminu „województwo Nowogródzkie" na oznaczenie województwa w granicach przedrozbiorowych. W sprawozdaniu niniejszem używać będziemy stale skrótu: „ter. Now".

gródczyznę w dobie Jagiellońskiej, w początkach której najazdy krzyżackie powoli ustały, ale pokój zakłóciły walki wewnętrzne między Świdrygiełłą a Zygmuntem Kiejstutowiczem. W pocz. XVI w. na spokojną, bo w centrum kraju położoną Nowogródczyznę, spada lawina najazdów tatarskich (l. 1505 i 1506), po pogromie których przez Michała Glińskiego miało ter. Now. zażywać spokoju aż do r. 1655. W tym też okresie Jagiellońskim powoli ukształtował się ustrój administracyjny i społeczny. Zjawił się podział na województwa i powiaty, wyraźnie zakreśla się władza namiestnika czyli dzierżawcy i t. zw. chorążych. Jednocześnie podkreśla autor ogromne znaczenie warstwy „panów", przeciw którym silniejsza opozycja ze strony bojarów budzi się dopiero w w. XVI, aby w przeddzień unji lubelskiej zdobyć dla warstwy szlacheckiej po zaciętych walkach pewną już pozycję w administracji państwowej i samorządowej. Wtedy to ukształtowują się organy samorządu szlacheckiego, z czasem kostniejące i aż do r. 1795 nie ulegające zasadniczym zmianom.

Część czwarta I. rozdziału przedstawia obraz najazdu moskiewskiego w l. 1655—1660, okupację Nowogródczyzny, potem walki wewnętrzne między szlachtą i niektórymi domami magnackiemi a Sapiehami, wielką wojnę północną, dwukrotną okupację szwedzką, inwazję rosyjską (1709), wreszcie czasy konfederacji barskiej (działają tu: Szymon Kossakowski, Karol Radziwiłł, potem Pułascy). Zbliża się koniec politycznego bytu Rzeczypospolitej. W II rozbiorze traci Rzeczpospolita cząstkę wjw. Now. na rzecz Rosji, rozbiór III pochłania resztę.

W ten sposób na 28 str. przedstawił prof. Łowmiański dzieje polityczne ter. Now. od czasów najdawniejszych do r. 1795. Rzecz prosta, że obraz ten wykazuje luki w szczegółach, ale naogół przedstawia całość dzejów politycznych Nowogródczyzny na tle dziejów krajowych jasną i pełną. W równym stopniu dostatecznie, pod pewnym względem nawet dokładniej, skreślił autor rozwój i różne fazy ustroju administracyjnego i sądowego ter. Now. na przestrzeni wieków.

O wiele jednak obszerniej, a przedewszystkiem bardziej naukowo i samodzielnie, niż stosunki polityczne, potraktował prof. Łowmiański stosunki społeczne i gospodarcze Nowogródczyzny. Kwestją tą zajmuje się autor w rozdziale II (str. 34—92), dzielącym się na pięć części. W części 1. mówi o ludności ter. Now., która przedstawiała tu istną mieszaninę narodowościową. Na północy zamieszkiwali od prawieku Litwini, na połu-

dniu—Rusini. Z biegiem czasu napłynął element polski, najpierw kupcy i jeńcy wojenni, potem szlachta. W w. XV—XVI na terenie Nowogródczyzny pojawiają się osadnicy—Tatarzy, a również obficie osiedlają się tu Żydzi. O ile dwie ostatnie nacje zachowały swą odrębność narodową i wyznaniową, o tyle Litwini, Rusini i Polacy przemieszali się, jednak pod silną przewagą kultury polskiej. W dalszym ciągu autor stara się obliczyć w przybliżeniu ilość i dynamikę ruchów ludnościowych od czasów najdawniejszych do końca w. XVIII, a obliczenia te, oparte na przekazach źródłowych, przy zastosowaniu ostrożnej metody dedukcyjnej i indukcyjnej, można przyjąć niemal bez zastrzeżeń.

W części 2. przedstawia prof. Łowmiański wytworzenie się stanu szlacheckiego, jego prerogatywy i przywileje na Litwie wogóle, a na tem tle stosunki na ter. Now. Podkreśla autor istnienie kilku kategoryj szlachty, skutek niedawnego absalutyzmu i imperjalizmu państwowego. Była więc szlachta o pełnych prawach, szlachta—bojarzy, szlachta zaściankowa, a w tych kategorjach dzieliła się jeszcze na szlachtę „hospodarską" i szlachtę „możnowładczą".

W części 3., traktującej o dobrach państwowych i wielkiej własności ziemskiej, przedstawia autor, jak w ciągu krótkiego czasu rosły fortuny magnackie skutkiem nadań dóbr państwowych. W końcu w. XV w posiadaniu państwa były jeszcze ogromne obszary, w w. XVIII — już tylko 9% całości gruntów.

W następnej części rozdziału wyczerpująco omawia prof. Łowmiański gospodarkę wiejską, zwłaszcza rolnictwo i hodowlę bydła, rozwój powinności chłopskich w ciągu w. XV-XVIII, przedstawia różne kategorje ludności wiejskiej („ciągli", „karczmici", „bojarzy", ludzie „putni"), a w związku z tem różne typy gospodarstwa (pańszczyźniane, czynszowe, mieszane).

Część ostatnia II rozdziału poświęcona jest miastom, handlowi i przemysłowi. Miast i miasteczek na ter. Now. była wcale pokaźna liczba (ok. 66), ale były to osiedla raczej o charakterze wiejskim, niż miejskim; autor omawia ich ustrój i stan zewnętrzny, który był opłakany. Handel był tu nikły, tylko jarmarki ożywiały nieco konjunkturę. Jeszcze gorzej prezentował się przemysł, ograniczający się, poza chałupnictwem, do kilkunastu gorzelni, postrzygalni, topni i młynów. Nawet druga poł. w. XVIII niewiele poprawiła sytuację. Nader liczna ludność żydowska, której autor poświęca dłuższy stosunkowo ustęp, nie potrafiła wnieść tu inwen-

cji handlowej i przemysłowej i prowadziła wraz z ludnością chrześcijańską nader nędzny żywot.

Tak się przedstawia pokrótce streszczony rozdział II; trudno tu ściśle i dokładnie wyodrębnić części powstałe w wyniku samodzielnych badań autora i części oparte na literaturze, trudno tembardziej, że praca nosi w założeniu charakter popularny i brak w niej przypisów i cytat. Odnosi się wszakże wrażenie, że cały niemal rozdział—to rezultat samodzielnych, źródłowych badań prof. Łowmiańskiego, a więc posiadający wszelką wartość naukową.

Takie również piętno naukowe, ale w mniejszym już stopniu, nosi rozdział III omawianej tu pracy p. n. „Kościół. Oświata" (str. 93-115), zawierający cztery części. Część 1. traktuje o kościele greckim i o unji; mówi tu autor o początkach prawosławia na ter. Now., o stosunkowo niezłym jego stanie w XIV w., kiedy — to istniała odrębna metropolja litewska (1317), potem zniesiona za Witolda i znów wskrzeszona (1458). Z czasem jednak, skutkiem rozprzężenia śród hierarchji kościelnej i ciemnoty duchowieństwa, stan ten obniżył się, a gdy nadeszły czasy najpierw reformacji, a potem unji, kościół grecki załamał się: wyższe warstwy przyjęły albo protestantyzm albo katolicyzm, lud zaś niemal całkowicie unję. Na ter. Now. nie było walk religijnych i cerkiew unicka rozwijała się pomyślnie, choć nie najlepiej. Zakon bazyljanów i Żyrowice, z ich cudownym obrazem M. B., były jej ostoją.

W części 2. omawia prof. Łowmiański rozwój kościoła rzym.-katolickiego. Po nieudanych próbach misyjnych utrwalił on się tu dopiero po r. 1387, zwłaszcza w północnych częściach, zamieszkałych przez Litwinów. Świetny jego rozwój chwilowo tylko ugiął się pod naporem protestantyzmu, a dalszy rozkwit najlepiej uwidocznia się w ilości kościołów i zakonów, których było ok. 10 reguł na omawianem tu terytorjum.

Pod opieką kościołów i klasztorów były t. zw. szpitale t. j. przytułki dla ubogich, których jednak ilość była nieduża, jak to wykazuje autor w 3. części rozdziału.

Część ostatnia poświęcona jest kwestji oświaty, a więc szkolnictwu rzym-kat. i unickiemu, bibljotekom (klasztornym i magnackim) i drukarniom. Stosunkowo stan oświaty na ter. Now. nie był najgorszy, dzięki przedewszystkiem ruchom religijnym i kościołowi rzym-katolickiemu. Prywatna i państwowa inicjatywa odegrały tu pewną rolę dopiero w II poł. XVIII w., rolę zresztą dość mierną.

Rozdział ten jak widać, objętościowo jest najskromniejszy,

mieści się bowiem na 23 str., co jest zresztą ze względu na problem, jakiemu jest poświęcony, zupełnie zrozumiałe: kwestje wyznaniowe i oświatowe, choć niewątpliwie nader ważne, w stosunku jednak do kwestyj politycznych, ustrojowych i gospodarczych odgrywają rolę podrzędniejszą. Atoli podnieść należy, że i tu dał autor wiele materjału faktycznego wysnutego z własnych, źródłowych dociekań, szczególnie w kwestji kościołów katolickich i unickich, zakonów, dobroczynności i oświaty.

W końcu pracy prof. Łowmiańskiego mieści się wykaz ważniejszej literatury i źródeł (str. 116—119), ważny przedewszystkiem dla badacza podobnych problemów, a również z tego względu, że ilustruje do pewnego stopnia, o ile i w jakiej mierze opierał się prof. Łowmiański na literaturze, a o ile na źródłach i własnych badaniach. I otóż krótki przegląd literatury i źródeł potwierdza nasze mniemania, wyżej wyrażone, co do naukowej wartości poszczególnych rozdziałów [3]).

Z wykazu, podanego przez autora, widać, że do rozdziału I miał literaturę dość sporą, choć rzadko traktującą o samej Nowogródczyźnie, a więcej ogólnej, lub o problemach zbliżonych rzeczowo do swego tematu; źródła wszystkie wydane drukiem. Jasnem jest, że przy przedstawieniu dziejów politycznych ter. Now. właściwem zadaniem prof. Łowmiańskiego było tylko krytyczne przyjęcie naukowo opracowanych już kwestyj i przejrzyste ich przedstawienie, wiadomo bowiem, że dzieje polityczne naogół są dostatecznie opracowane w nauce.

Inaczej przedstawia się rozdział II. Z wykazu wynika, że wyzyskał tu prof. Łowmiański sporą literaturę, wszakże w znacznie większym stopniu—źródła, i to nietylko drukowane, ale i rękopiśmienne. Skoro zaś zważy się, I-mo, że kwestje gospodarcze w historjografji polskiej opracowane są dotąd jeszcze nader niewyczerpująco, i I-do, że prof. Łowmiański jest od tych właśnie kwestyj specjalistą, jasnem się staje to, co stwierdziliśmy już wyżej, a mianowicie, że niemal cały rozdział II. jest zbudowany na podstawie źródłowych badań autora.

---

[3]) W wykazie źródeł, podanych przez autora, spostrzegliśmy brak kilku pozycyj, zresztą nie wiele wnoszących do tematu. Nasuwa się tu uwaga, jak bardzoby wpłynęły na pogłębienie problemu archiwa rodzinne, których sporo ukrywa się po dworach i zaściankach. Jedno z takich archiwów, mianowicie dotyczące zaśc. Zubkowa. pow. Nowogr., znajduje się w Studjum Hist. Prawa Litewskiego U. S. B., która to instytucja gromadzi te archiwa dla celów naukowych.

Do rozdziału III. zużytkował prof. Łowmiański dość obfitą literaturę, źródła zaś wyłącznie drukowane; źródła te pozwoliły mu zająć własne stanowisko w stosunku do niektórych kwestyj, w niektórych zaś—zdaje się—oparł się autor na literaturze.

Na zakończenie warto podkreślić przejrzystość układu pracy prof. Łowmiańskiego; autor, zastosowawszy kryterjum rzeczowe, podzielił całość na trzy rozdziały, objętościowo proporcjonalne do treści. Rozdział każdy dzieli się na części, ułożone w/g kryterjum bądźto chronologicznego (rozd. I), bądź też rzeczowego (rozd. II i III). Dzięki temu układowi praca jest nader przejrzysta, po przeczytaniu silnie utrwala się w pamięci.

Odpowiednio do zakresu chronologicznego, praca prof. Mienickiego, w stosunku do pracy prof. Łowmiańskiego, jest objętościowo krótsza. Dzieli się praca na sześć rozdziałów, w/g kryterjum chronologicznego, przyczem autor, zajmując się głównie historją polityczną Nowogródczyzny okresu porozbiorowego, w miarę możności uwzględnia również dzieje gospodarcze i kulturalne.

W rozdziale I. p. n.: „Pod nowemi rządami" (str. 3—11) omawia autor stan Nowogródczyzny przed r. 1795, kiedy—to część jej już należała do Rosji, a część jeszcze do Rzeczypospolitej, oraz czasy od III rozbioru do r. 1812: upadek dawnej chwały Nowogródka, chaos i ciągłe zmiany w podziałach administracyjnych, następnie zaś pewną poprawę w stosunkach administracyjnych i ulgi narodowe za pierwszych lat rządów Aleksandra I. Tymczasem nadchodzi wielki „rok wojny". W rozdz. następnym (str. 12—24) kreśli autor w sposób barwny i zajmujący atmosferę na terenie Nowogródka w przeddzień wojny, ucieczkę wojsk rosyjskich i wkroczenie do Nowogródka wojsk polskich, najpierw gen. Rożnieckiego, potem ks. Józefa Poniatowskiego, który natychmiast zajął się tu organizacją nowych urządzeń i tworzenia, śród powszechnego entuzjazmu, nowego pułku jazdy. Wkrótce już jednak ma widzieć Nowogródczyzna klęskę Francuzów, ponowne wkroczenie i rabunki wojsk rosyjskich. Po roku wielkich uniesień, ale też spustoszeń i nędzy, nadeszły lata spokoju. W l. 1812—1830 stan gospodarczy ter. Now. podniósł się wybitnie, nastał nawet pewien dobrobyt. Wzmiankując o śmierci zasłużonego syna tej ziemi—Joachima Litawora Chreptowicza, kreśli autor charakterystykę ostatnich członków tej rodziny, jakoteż rodziny Niesiołowskich. W dwu rozdziałach następnych (III — „Powstanie listopadowe", str. 25—31, i IV — „Po burzy—przed burzą", str. 32—35)

omawia autor wypadki polityczne na ter. Now. w l. 1830—1863. Powstanie listopadowe, którego organizacją zajmowali się Mikołaj Mierzejewski i Józef Kaszyc, miało tu przebieg dość skromny. Oddziały powstańcze zajęły Horodyszcze, chwilowo Nowogródek, wycofując się wkrótce wraz z oddziałem Henryka Dembińskiego. Już 28 lipca na ter. Now. panował spokój zupełny i władze zabrały się z całą surowością do ś igania „przestępców": konfiskaty majątków miały tu rozmiary ogromne, a trwały do r. 1839. Jednocześnie rozpoczęła się zupełna likwidacja unji kościelnej; życie narodowe skurczyło się i wegetowało nader słabo. Dopiero przed r. 1860 nastąpiła znaczna poprawa na każdem niemal polu, ale nad krajem wisiała już burza, piękna w swej grozie, lecz niszcząca i pełna tragizmu: powstanie styczniowe. Rozdział V, tej właśnie kwestji poświęcony, jest najdłuższy. Na 28 stronach kreśli prof. Mienicki wyczerpujący obraz organizacji powstania na ter. Now., atmosferę w miastach i wsiach, potyczki oddziałów powstańczych głównie w lasach Nalibockich. Kreśli autor piękne, wnikliwe charakterystyki głównych osobistości powstańczych na ter. Now. (por. Wołodźko, chor. Miładowski, pułk. Olędzki, Kaszyc, dr. Barzobohaty, Stefanja z Sokołowiczów Woyniłłowiczowa), śród których było wiele jednostek o szlachetnych porywach i najlepszych chęciach, ale o nader słabym charakterze, co odegrało poważną, smutną rolę nietyle w niepowodzeniu akcji powstańczej, ile później, przy śledztwie. W dalszym ciągu przedstawia prof. Mienicki terror rosyjski popowstaniowy, rewizje, aresztowania, liczne kary śmierci, Sybiru i więzienia.

Ten terror w stosunku szczególnie do ziemiaństwa polskiego miał trwać jeszcze długie lata. Polski stan posiadania zmalał wybitnie, skutkiem przedewszystkiem przymusowej wyprzedaży ziemi przez Polaków, podatku od osób pochodzenia polskiego i kolonizacji rosyjskiej. O czasach tych traktuje autor w rozdziale VI. „Ostatnie 50-lecie" (str. 60—70), przedstawiając tu również stan handlu, przemysłu i rolnictwa na ter. Now., jakoteż życie kulturalne i towarzyskie ówczesnego Nowogródka, aż do czasów wojny światowej. Po odrodzeniu państwowości polskiej Nowogródek staje się znów miastem wojewódzkiem, mając wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

Taka jest treść pracy prof. Mienickiego. Warto tu zwrócić uwagę, co w niej jest oryginalnego, a co zaczerpnięte z literatury. I znów pomoże nam tu wykaz ważniejszych źródeł i literatury, mieszczący się w zakończeniu pracy (str. 71—72). Nie trzeba być specjalistą od przeszłości ziem wschodnich i półn.-

wschodnich, aby wiedzieć, że, o ile czasy mniejwięcej do kasaty unji kościelnej na terenie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego w dużym stopniu zostały już opracowane w literaturze historycznej, o tyle czasy od poł. w. XIX pozostały niemal nietknięte przez badaczy. Z tego też względu, przy przedstawieniu przeszłości Nowogródczyzny w okresie: koniec w. XVIII — poł. w. XIX, mógł opierać się prof. Mienicki w pewnej mierze na literaturze, a częściowo tylko na źródłach. Natomiast obraz Nowogródczyzny w okresie nam bliższym, jej stosunki tak polityczne, jako też narodowe, gospodarcze i kulturalne musiał prof. Mienicki odtwarzać niemal wyłącznie na podstawie badań źródłowych. Szczególnie dwa ostatnie rozdziały („Powstanie styczniowe" i „Ostatnie 50-lecie") są niemal całkowicie oparte na źródłach, w dużej mierze rękopiśmiennych, i stanowią naukowy, poważny dorobek autora. Zresztą i pozostałe części pracy noszą charakter bardziej naukowy, niż popularny, a że czyta się ją z największem zainteresowaniem, zawdzięcza pięknemu, powieściowemu niemal stylowi, w jakim jest napisana.

Na tem miejscu chciałbym wszakże zwrócić uwagę, że omawiane tu prace w ujęciu problemu do pewnego stopnia rozbiegają się: oto prof. Łowmiański traktuje o przeszłości woj. Nowogródzkiego w jego dzisiejszych granicach, natomiast prof. Mienicki mówi o losach Ziemi Nowogródzkiej, a więc raczej o województwie w granicach przedrozbiorowych. Wogóle termin „Ziemia Nowogródzka" jest dość nieskonkretyzowany; wiadomo, że aż do w. XVIII oznaczał on powiat Nowogródzki, potem zaś w mowie potocznej—Nowogródek z okolicą, rzadziej całe województwo. Odnosi się też wrażenie, że książka prof. Mienickiego traktuje głównie nie o województwie, lecz o powiecie Nowogródzkim, choć częstokroć autor mówi również o powiatach innych. Ta pewna niejasność w zakresie tematu pracy jest naturalnie dość poważnym jej brakiem natury jednak raczej formalnej, niż merytorycznej.

Zadanie obu autorów było niełatwe, głównie z tego powodu, że w wielu wypadkach zmuszeni byli traktować o kwestjach, dotąd nietkniętych niemal w nauce, oraz z tej przyczyny, że krępować się musieli popularnem założeniem pracy.

Z zadania swego obaj autorzy wywiązali się w zupełności, dali prace nie tylko popularne, ale i o zacięciu naukowem, gdzie własna inwencja naukowa, samodzielne badania, a nawet pierwiastek polemiczny odgrywają niepoślednią rolę.

Stefan Krakowski.

ZAKRZEWSKI STANISŁAW: — Zagadnienia Historyczne. Lwów, 1936. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. T. I str. XVI+230, t. II str. 274. Z przedmową (zarysem biograficznym) prof. Br. Włodarskiego.

Niedługo po śmierci prof. Stanisława Zakrzewskiego ukazał się zbiór jego drobniejszych prac naukowych, a więc odczytów, referatów, recenzyj oraz artykułów dyskusyjnych i polemicznych, pod ogólnym tytułem „Zagadnienia Historyczne", w formie dwóch tomów o wcale znacznej objętości (w sumie przeszło 500 str. druku). Zbiór ten nie jest wydaniem pośmiertnem, choć pojawił się już po śmierci Autora, z tego względu, że przygotował go do druku sam prof. Zakrzewski, który zdążył jeszcze na kilka godzin przed niespodzianym zgonem zrobić pierwszą korektę tego dzieła[1]). Należy tu przypomnieć, że już w r. 1908 wydał prof. Zakrzewski podobny zbiór pod tymże samym tytułem[2]) o wiele jednak skromniejszy objętościowo od zbioru tu omawianego.

Ponieważ zbiór[3]) zawiera mnóstwo wartościowych, trudno dotąd dostępnych, drobnych pozycyj naukowych Zmarłego Uczonego, sądzimy, że będzie z korzyścią dla czytelnika zapoznać się z rodzajem materjału, zawartego w „Zagadnieniach", tembardziej, że tytuł, właściwy tego rodzaju zbiorom, nie informuje o tem w żadnej mierze. Z drugiej strony trudno tu przedstawić,—nawet choćby pobieżnie — treść każdego artykułu czy rozprawy, tem więcej zaś zupełnem milczeniem pominąć trzeba tok rozumowania i metodę postępowania naukowego autora. Sprawozdanie niniejsze ma na celu ogólne wyliczenie prac, zawartych w „Zagadnieniach", naturalnie w pewnym porządku. Porządek ten jest konieczny dlatego, że w omawianym tu zbiorze, t. j. w zbiorze II, mieści się ogółem 25 prac naukowych, a więc odczytów o charakterze naukowym i popularno - naukowym, artykułów, recenzyj, nekrologów etc., łatwo więc byłoby zgubić się w tym bądźcobądź obszernym i najróżnorodniejszej treści materjale. W pierwszym zatem rzędzie pragniemy wskazać, co zawiera zbiór I, a co zbiór II, podkreślając jednocześnie ważniejsze momenty prac, zamieszczonych w obydwu wydaniach. W dalszym

[1]) Por. o tem l. c., przedmowa, str. XVI.

[2]) „Zagadnienia Historyczne". Wiedza i Życie, wydawnictwo Związku nauk.-literackiego we Lwowie, S. IV, t. I, Lwów—Warszawa, 1908, str. 294.

[3]) Aby zbytnio się nie powtarzać, „Zagadnienia Hist." z r. 1908 nazywać tu będziemy terminem: „zbiór I", natomiast z r. 1936—terminem: „zbiór II".

ciągu przedstawimy, naturalnie w bardzo ogólnej formie, prace naukowe drukowane już gdzieindziej, lecz poraz pierwszy w II wydaniu „Zagadnień"; następnie osobno podkreślić należy, jakie prace, zamieszczone w zbiorze II, są wogóle poraz pierwszy opublikowane. W końcu, do pewnego stopnia ex officio, omówimy „Lithuanica", zawarte w zbiorze, które, z natury rzeczy, na łamach „Ateneum Wileńskiego" należy uwzględnić w szerszej nieco mierze.

Jak to już była mowa, zbiór II różni się in plus objętościowo od zbioru I, ponieważ zawiera w sobie to wszystko, co mieści się w zbiorze I, a pozatem długi szereg rzeczy zupełnie nowych i to nietylko przedruków, ale i prac naukowych nigdzie dotąd niepublikowanych. Oba wydania zawierają pozycje następujące:[4]) odczyt p. t. „Kultura historyczna" (1906), złożony z dwóch części: 1) „Intuicja historyczna" (I, 7—35) i 2) „Wiedza historyczna" (I, 36—68), wykład uniwersyt. p. t. „Zachód i Wschód w historji Polski" (II, 1—50, 1907), oraz cykl zatytułowany „Z czasów piastowskich", złożony z dwóch części: 1) „Epoka piastowska" (II, 53—87, odczyt, 1903) i 2) „Polityka społeczna Piastów" (II, 88—106, odczyt, 1904).

Nawet na podstawie samych wyżej przytoczonych tytułów widać, że zbiór I, mimo, iż zawierał kilka odczytów, różnych chronologją powstania i treścią, to jednak jest zwarty kompozycyjnie i merytorycznie, z tego przedewszystkiem powodu, że poszczególne prace łączy jedno wspólne założenie: historjozoficzno-syntetyczne ujęcie tematu. Coprawda, rozważaniom ściśle i wyłącznie historjozoficznym poświęcony jest jedynie odczyt p. tyt. „Kultura historyczna", jednak i dwa pozostałe artykuły, ujmujące w syntetycznych skrótach zagadnienia bogate treściowo i o nader szerokiej rozpiętości chronologicznej, również opierają się na podłożu historjozoficznem. O ile jednak próby syntezy pewnych zagadnień czy okresów w literaturze hist. są dość pospolite, (choć— przyznać to trzeba, — często przedwczesne i dlatego nieudane), o tyle moment historjozoficzny reprezentowany był i jest bardzo skromnie, z tego też względu artykuł o kulturze historycznej odgrywa w tej dziedzinie pewną, dość poważną rolę, a zasługuje,

[4]) Po tytule każdej pracy umieszczamy w nawiasach: tom (cyfra rzymska), stronę (cyfra arabska), rodzaj pracy oraz rok opublikowania czy wygłoszenia. Określenie tomu i stronic odnosi się naturalnie do zbioru II; porządek ten ulega zmianie o tyle, o ile odnośna informacja znajduje się w tekście, poza nawiasami.

aby nań czytelnik zwrócił szczególną uwagę z tego również powodu, że wskazuje, jak pojmował zadanie i rolę historji prof. Zakrzewski; zrozumienie zaś tej jego teorji historycznej bezwątpienia pozwoli zgłębić całą działalność naukową Zmarłego Uczonego [5]).

Wszystkie wyżej przytoczone prace naukowe, umieszczone w zbiorze I. zostały z małemi zmianami przedrukowane w zbiorze II, który — prócz tego — zawiera całe mnóstwo nowego zupełnie materjału. Materjał ten drukowany już przedtem gdzieindziej podzielić można na pewne grupy rzeczowe. Mamy tu więc prace o charakterze mniej lub więcej historjozoficznym: „Na marginesie «Wiedzy historycznej»". Z powodu «Historyki» M. Handelsmana" (I, 103—124, recenzja, 1924), „Kilka słów o studjum historycznem na Uniwersytecie Jagiellońskim" (I. 139—148, artykuł, 1897) „Ideologja ustrojowa" (I, 149—188, artykuł, 1918), „Historjografja polska wobec wskrzeszenia państwa" (I, 189—126, odczyt, 1923), poczęści „Z powodu czwartego wydania «Dziejów Polski w zarysie», Michała Bobrzyńskiego" (I, 227—244, recenzja, 1929). Drugą grupę stanowią próby syntetycznego ujęcia pewnych problemów lub okresów: „Bolesław Chrobry Wielki" (II, 107—111, odczyt, 1925), „Bolesław Szczodry" (II, 112—140, artykuł, 1912), niektóre prace z zakresu unji polsko-litewskiej (por. niż.), oraz „Polacy i Rusini na Ziemi Czerwieńskiej w przeszłości" (II, 243—274, szkic, 1918—1919). Trzecia liczna grupa obejmuje szereg nekrologów i wspomnień poświęconych naukowej działalności wybitniejszych historyków polskich: „Rys naukowej działalności Joachima Lelewela" (I, 125—138, artykuł, 1896), „Tadeusz Korzon" (I, 245—252, nekrolog), „Stanisław Smolka" (I, 253—276, nekrolog, 1924), „Charakterystyka naukowej działalności Tadeusza Wojciechowskiego" (I, 227—322, wstęp do II wyd. „Szkiców historycznych", 1925).

Osobno wspomnieć należy o zwięzłym artykule, poświęconym pamięci marsz. Józefa Piłsudskiego (I, 323—330); artykuł ten, jeden z najpiękniejszych, jakie ukazały slę z okazji śmierci marsz.

[5]) Nie będziemy tu szerzej omawiać poglądów historjozoficznych prof. Zakrzewskiego, choć ze wszech miar na to zasługują, z tej przyczyny, że w dużej mierze traktuje o tem odpowiedni ustęp nekrologu tego uczonego pióra prof. St. Zajączkowskiego, zamieszcz. w tymże tomie Ateneum Wil. W tem też miejscu niechaj mi wolno będzie złożyć najgłębsze podziękowanie p. prof. Zajączkowskiemu za łaskawe użyczenie mi rękopisu tegoż nekrologu, który w dużym stopniu ułatwił mi napisanie niniejszego sprawozdania.

Piłsudskiego, wydany był w imieniu zarządu P. T. H. w. „Kwartalniku Historycznym", r. 1935.

Rzecz naturalna, że niejedna praca należy w mniejszej lub większej mierze do dwóch lub trzech grup, przez nas tu wydzielonych; jako kryterjum przydziału braliśmy tu pod uwagę ton ogólny pracy.

Z powyższego, dość dorywczo rozłożonego materjału, widać, że niektóre prace zamieszczone w zbiorze II. w niczem nie łączą się treściowo z pracami, mieszczącemi się w zbiorze I., natomiast niektóre stanowią do pewnego stopnia dalszy ich ciąg. Dość trudno w tem zrozumieniu traktować wyżej cytowane prace o charakterze historjozoficznym, natomiast artykuły: „Bolesław Chrobry Wielki" i „Bolesław Szczodry" dopełniają cykl piastowski. (por. wyż.).

Skolei zapoznać się należy z pracami nigdzie dotąd, a dopiero w zbiorze II poraz pierwszy opublikowanemi drukiem. Otóż zupełnie nowe są dwie prace, a mianowicie: odczyt, wygłoszony w Instytucie Wschodnim w Wilnie „Ogniem i Mieczem" Sienkiewicza w świetle krytyki historycznej" (I, 69—102, 1934) oraz referat „Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego" (II, 141—176). W pierwszej z przytoczonych prac stanął prof. Zakrzewski w obronie prawdy historycznej u Sienkiewicza, zbijając znane zarzuty prof. O. Górki; przytacza tu autor szereg argumentów natury tak historycznej, jak i psychologicznej, naogół przemawiających do przekonania. Autor jednak operował tu na terenie niezbyt sobie znanym, (choć kwestja ruska nie była dla niego „terra incognita", por. wyż.), bo na przestrzeni w. XVII, z tego też powodu odczuwa się w pracy ton niepewności, brak w niej mocnych, zdecydowanych „uderzeń", tak właściwych prof. Zakrzewskiemu.

Referat „Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego" stanowi próbę ujęcia w syntetycznym skrócie epoki dwóch ostatnich Piastów, przyczem charakteryzuje autor głównie Kazimierza W. oraz jego środowisko; charakterystyka Władysława Łokietka i jego czasów służy autorowi głównie jako tło porównawcze dla charakterystyki Kazimierza W-go. Referat bezwątpienia cenny: I-o dlatego że, stanowiąc dopełnienie cyklu Piastowskiego, pozwala poznać pogląd prof. Zakrzewskiego na całość epoki piastowskiej i II-o z tego powodu, że rzuca w nim autor szereg nowych spostrzeżeń (natury zwłaszcza psychologicznej, w odniesieniu do charakterystyki Kazimierza W. i jego otoczenia), pro-

stując jednocześnie niektóre dawniejsze sądy, jakie panowały dotąd w historjografji polskiej. Zasługą autora jest pozatem, że — jak zwykle w swych pracach — stawia przed czytelnikiem szereg kwestyj, które dotąd uchodziły za znane i niepodlegające dyskusji, — w formie zagadnień, wymagających dopiero gruntowniejszego zbadania.

Przy omawianiu „Zagadnień Historycznych" na łamach Ateneum Wileńskiego osobno potraktować należy cykl „Z e s t u d j ó w n a d d z i e j a m i U n j i p o l s k o - l i t e w s k i e j". Jak wiadomo, prof. Z a k r z e w s k i okresowi Jagiellońskiemu poświęcił bardzo niewiele swej twórczości naukowej i zajmował się nim dość przygodnie. Jeśli chodzi o unję polsko-litewską to cykl, zawarty w „Zagadnieniach" stanowi, zdaje się, całość tego, co na ten temat Zmarły uczony wypowiedział w nauce. Cykl ów składa się z czterech następujących prac: 1) „Wypadki lat 1382 — 1386 w związku z genezą Unji" (II, 179—187, referat, 1930), 2) „Unja horodelska" (II, 188—197, odczyt, 1913), 3) „Uwagi nad Unją horodelską" (II, 198—204, referat, 1909), 4) „Unja lubelska" (II, 205—230, artykuł, 1919). Łączy się z tym cyklem referat opublikowany pod osobnym nagłówkiem „W pięćsetną rocznicę: Bitwa nad Świętą, inaczej pod Wiłkomierzem, dnia 1 września 1435 r." (II, 231—242, 1935).

Cykl, jak widać z konspektu, ułożony w porządku chronologicznym, składa się z referatów i odczytów wygłoszonych w różnych latach i zawsze w nawiązaniu do jakiejś rocznicy. Atoli, mimo skromnych ilościowo i objętościowo rozmiarów prac, poświęconych problemowi unji polske-litewskiej, oraz ich przygodności, badacz unji pominąć ich nie może głównie dlatego, że zawierają mnóstwo nowych spostrzeżeń i uwag, czasem sądów zupełnie oryginalnych. Czy to analizując okres przed unją krewską, czy to wnikając w stosunki polityczne zewnętrzne i wewnętrzne w okresie przed unją horodelską, czy to wreszcie traktując o całokształcie zagadnienia unji polsko-litewskiej, umiał autor ująć problem w sposób oryginalny i rzucić nań nowe światło. Np. wiadomą jest rzeczą, że uwagi prof. Z a k r z e w s k i e g o o unji horodelskiej rozwinięto w szaregu prac naukowych, traktujących o tem zagadnieniu [6]).

---

[6]) O działalności prof. Z a k r z e w s k i e g o w dziedzinie stosunków polsko-litewskich, — por. wzmiankowany już nekrolog pióra prof. Z a j ą c z k o w s k i e g o.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na celowość rozkładu materjału, zawartego w zbiorze. Nie trudno spostrzec, że tom I. zawiera prace o charakterze ogólnym, częstokroć z podłożem historjozoficznem. W nim to mieszczą się referaty o kulturze historycznej, recenzje, artykuły polemiczne i charakterystyki działalności naukowej kilku historyków polskich. Tom I. naogół jest zwarty kompozycyjnie, conajwyżej można mieć pewne zastrzeżenia co do kolejności umieszczonych w nim prac. I tak — naszem zdaniem, — należało osobno potraktować recenzje i artykuły polemiczne, osobno wszystkie charakterystyki naukowe, natomiast artykuł „Ideologja ustrojowa", a szczególnie referat „Historjografja polska wobec wskrzeszenia Państwa" umieścić jako dalszy ciąg artykułów o kulturze historycznej. Tymczasem w zbiorze wszystkie te prace są przemieszane.

Nie posiada tego mankamentu tom II „Zagadnień", który zawiera, poza dwoma cyklami „Z czasów piastowskich" i „Ze studjów nad dziejami Unji polsko-litewskiej", referat syntetyczny, traktujący o roli Wschodu i Zachodu w historji Polski oraz artykuł „Polacy i Rusini na Ziemi Czerwieńskiej w przeszłości". Rozprawka o czasach Władysława Łokietka i Kazimierza W. oraz referat o bitwie wiłkomierskiej stanowią ciąg dalszy wyżej wzmiankowanych cyklów, a umieszczenie ich pod osobnemi nagłówkami należy przypisać zapewne ich zupełnej świeżości chronologicznej (r. 1936). Naogół więc tom II jest skonsolidowany, nie budzi niemal żadnych zastrzeżeń co do konsekwencji i celowości rozkładu materjału.

Jak widać z powyższego sprawozdania, drugie wydanie „Zagadnień Historycznych" objęło sporo nowego materjału naukowego najrozmaitszego rodzaju, często nader cennego dla zainteresowanego badacza, a niejednokrotnie dotąd trudno dostępnego. Z tego też powodu żałować należy, że nie znalazł pomieszczenia w omawianym tu zbiorze cały szereg drobniejszych prac Zmarłego Uczonego, rozrzuconych po najrozmaitszych wydawnictwach, często trudno dostępnych, albo niedostępnych niemal zupełnie [7]).

Stefan Krakowski.

---

[7]) Por. wzmiank. nekrolog.

PRACE HISTORYCZNE w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego. Lwów, 1934. str. XXXVI+410.

Do najpiękniejszych przejawów wielostronnej działalności prof. Stanisława Zakrzewskiego należy jego działalność pedagogiczna, która polegała tak na gruntownem wykształceniu historycznem młodych adeptów tej nauki jak też na materjalnem popieraniu uczniów przy publikacji prac naukowych i wogóle wspieraniu w pierwszych samodzielnych poczynaniach naukowych. W ciągu 32-letniej działalności profesorskiej wychował prof. Zakrzewski spore grono uczniów, pracujących na polu nauk historycznych, niektórych już bardzo w dziedzinie tej zasłużonych. Nic też dziwnego, że 30-lecie pracy pedagogicznej Mistrza, które przypadło na r. 1934, uczcili ucznowie prof. Zakrzewskiego księgą pamiatkową, poważną objętościowo i o cennej naogół treści.

Niestety, księgi tej, której druk spóźnił się o dwa lata, nie widział już prof. Zakrzewski, gdyż komitet byłych uczniów planował wręczyć mu ją w dniu 8 maja 1936 r, a tymczasem, dn. 15 marca tr., Uczony zakończył życie.

Na treść księgi składają się: 1) „Bibljografja prac Profesora Dr. Stanisława Zakrzewskiego" (str. IX—XXIV), 2) „Spis wykładów" tegoż uczonego za l. 1904—1934 (str. XXVII—XXXV), 3) „Prace redakcyjne" (str. XXXVI), w opracowaniu Józefa Skrzypka, oraz 4) „Prace historyczne" uczniów Zmarłego Uczonego, zamieszczone w niniejszej księdze (str. 1—410).

Trzeba zaznaczyć że w wykazie treści księgi z niewiadomej przyczyny brak wzmianki tak o spisie wykładów, jak też o pracach redakcyjnych. — Bibljografja prac prof. Zakrzewskiego zawiera ogółem 155 pozycyj, przyczem parokrotnie pod jedną wspólną pozycją mieści się właściwie kilka drobniejszych. Odnosi się wrażenie, że bibljografja jest wyczerpująca; nasuwa się tu jednak uwaga, że metodyczniej byłoby osobno potraktować prace o charakterze naukowym i popularno-naukowym, a osobno artykuły publicystyczne. Wprawdzie bowiem artykuły te noszą częstokroć charakter historyczny, inne jest wszakże nastawienie uczonego — historyka, a inne publicysty, traktującego o kwestjach historycznych. Pozatem cały szereg artykułów publicystycznych prof. Zakrzewskiego nie wiąże się z nauką historyczną w żadnej mierze. Powyższa uwaga jest jednak natury nie merytorycznej, lecz kompozycyjnej. — W przeciwieństwie do bibljografji, przy opracowaniu której autor musiał zapewne solidnie się na-

pracować, i to z ciągłą obawą, że jakaś pozycja, zabłąkana w nieznanem lub niedostępnem czasopismie naukowem lub codziennem, umknie jego uwagi, — opracowanie wykładów nie przedstawiało większej trudności i zgóry można założyć, że jest ono ścisłe. Rzecz naturalna, że obie te pozycje księgi mają bardzo wielką wartość szczególnie dla biografa Zmarłego Uczonego. W księdze mieści się ogółem 16 prac o dość różnej objętości. W układzie ich nie można spostrzec żadnego kryterjum kompozycyjnego, ani chronologicznego, ani rzeczowego, ani alfabetycznego; odnosi się też wrażenie, że prace drukowano w tej kolejności w jakiej napływały. Dopiero po dokładnem przejrzeniu spisu autorów można domyślać się, że w układzie księgi zastosowano kryterjum „starszeństwa" autorów-uczniów; faktu tego wszakże nigdzie nie zaznaczano[1]). Układ taki oczywiście nie jest idealny. Rozprawy o dość szerokiej rozpiętości rzeczowej i chronologicznej, pióra autorów mniej lub więcej zasłużonych w dziedzinie badań historycznych, zasługiwałyby na szersze potraktowanie. Nie ulega też wątpliwości, że szereg z nich doczeka się wyczerpujących recenzyj i sprawozdań.

Tutaj warto wskazać choćby w ogólnym skrócie, jakich zagadnień rozprawy owe dotyczą, warto zaś dlatego, że wskaże to do pewnego stopnia, w jakich kierunkach naukowych poszli uczniowie Zmarłego Mistrza.

Jeśli więc chodzi o treść rozpraw, to zgrubsza dadzą się tu wydzielić następujące grupy: 1) prace dotyczące dziejów Litwy i Rusi, 2) prace dotyczące stosunków polsko-niemieckich, 3) prace z dziedziny historji Kościoła i 4) prace treści różnej. Oczywiście częstokroć jedną pracę trzeba zaliczyć do dwu grup. Najliczniejszą jest grupa prac dotyczących dziejów Litwy i Rusi. W grupie tej znajdą pomieszczenie rozprawy następujące: Stanisława Kryczyńskiego „Początki rodu książąt Glińskich" (str. 397—410), Józefa Skrzypka „Usunięcie Fedora Korjatowicza z Podola w 1393 r." (str. 313—320), Kazimierza Lewickiego „Walka o biskupstwo wileńskie z końcem XVI w." (str. 259—311), w części Kazimierza Hartleba „Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła pielgrzymka do Ziemi św". (str. 1—40), Michała Antonowa „Przyczynki do dziejów Kudaku" (str. 287—294), Mikołaja Andrusiaka „Sprawa patryjarchatu kijow-

[1]) Na szczegół ten kompozycyjny zwrócił mi uwagę p. prof. St. Zajączkowski, za co mu na tem miejscu składam głębokie podziękowanie.

skiego za Władysława IV" (str. 269—286), Edmunda Chrząszcza „Pierwszy okres buntu Chmielnickiego w oświetleniu uczestnika wyprawy żółtowodzkiej i naocznego świadka wypadków" (str. 249—268), oraz Józefa Widajewicza „Ruszczenie Polaków" (str. 175—186).

O stosunkach polsko-niemieckich traktują rozprawy: Saula Langnasa „Drezdenko a panowie von der Osten do r. 1317" (str. 321—350), Bronisława Włodarskiego „Udział książąt śląskich w wyprawie cesarza Karola IV po koronę cesarską do Rzymu w 1355 r." (str. 211—230) oraz Stanisława Zajączkowskiego „Polska a Wittelsbachowie w pierwszej połowie XIV w." (str. 41—111).

Historji Kościoła katolickiego w Polsce dotyczą cztery prace: Mieczysława Gębarowicza „Mogilno-Płock-Czerwińsk. — Studja nad organizacją kościoła na Mazowszu w XI i XII w." (str. 112—174), Ewy Maleczyńskiej „Polska a Kurja papieska w latach 1420—1422" (str. 231—248) i wzmiankowane już wyżej prace Kazimierza Lewickiego oraz Józefa Widajewicza. Osobne całkiem zagadnienia, które trudno ująć w jakąś skonsalidowaną grupę, poruszają rozprawy: Karola Maleczyńskiego „Przymierze Kazimierza Wielkiego z Danją z r. 1350" (str. 187—210), Bronisława Kocowskiego „Heidensteinowie" (str. 357—380) oraz Władysława Bandury „Jan Zamojski i Zygmunt Batory «Secretum negotium», 1590—1593" (str. 384—396).

Pod względem chronologicznym prace wykazują również dość szeroką rozpiętość. I tak po jednej rozprawie odnosi się do w. XI, XII, i XV; do w. XIV odnosi się sześć rozpraw, do w. XVI—trzy, do w. XVII—pięć, i do w. XVIII—dwie. O w. XIII nie traktuje żadna praca.

Z powyższego konspektu widać, że większość prac, zamieszczonych w omawianej tu księdze, traktuje o problemach z dziejów Litwy i Rusi, sporo również o stosunkach polsko-niemieckich oraz o przeszłości kościoła. Pod względem chronologicznym uderza fakt, że wiele prac dotyczy średniowiecza. Oczywiście owe specjalne zgłębianie kwestyj historycznych—ruskich, litewskich, niemieckich i kościelnych, zwłaszcza zaś owe zainteresowania medjewistyczne, jakie wykazują uczniowie prof. St. Zakrzewskiego, kojarzyć należy z kierunkiem badań naukowych Zmarłego Mistrza.

Jeśli chodzi o stronę zewnętrzną omawianej tu księgi, to zwraca uwagę jej poważny rozmiar (blisko 500 stron druku); ce-

chą ujemną księgi jest dość marny rodzaj papieru, jakoteż brak konwencjonalnej w takich okazjach fotografji Jubilata. Razi również brak przedmowy czy wstępu.

Wogóle trzeba tu stwierdzić, że układ rozpraw oraz wygląd zewnętrzny księgi sprawiają raczej ujemne, niż dodatnie wrażenie,—wyczuwa się w wydawaniu księgi pośpiech. Treść rozpraw zamieszczonych w księdze wrażenie ujemne w dużej mierze osłabia, nie usuwa wszakże w zupełności.

Stefan Krakowski.

GIECZYS KAZIMIERZ Ks.—Bractwa trzeźwości w diecezji żmudzkiej w latach 1858—1864. Dysertacja doktorska. Wilno. Z zasiłku funduszu im. Marji Skarbek-Ważyńskiej. 1935. 8-o str. XI+223+ryc. 1. (Wyd. jako tom IV Studjów teologicznych Wydziału teologicznego U. S. B.).

Ks. Gieczys miał dwóch poprzedników, omawiających przed nim w druku dzieje tych bractw na Żmudzi. Uczynili to: w jęz. polskim niżej podpisany (Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Wilnie, Tom VI) i litewskim ks. Antoni Alekna (Kowno 1918). Żaden z nich wszakże nie mógł wówczas korzystać z tak obfitego materjału archiwalnego z pierwszej ręki, do którego miał później dostęp ks. Gieczys. Główne źródło wiadomości oficjalnych i prywatnych (przeważnie tajnych) do swej pracy znalazł autor w archiwach wileńskich: Generał-Gubernatorskiem, Tow. Przyjaciół Nauk i Litewsk. Tow. Naukowego oraz archiwach kowieńskich: Państwowem, Biskupów Żmudzkich (w szczególności b-pa Wołonczewskiego) i Parafji Czerwonodworskiej, nie licząc publikacyj drukowanych.

Czerpał też z nich w całej rozciągłości, wykładając powstanie, propagandę, zabiegi około utrzymania tudzież zaciętą walkę biskupa z przeszkodami na drodze rozwoju żmudzkich bractw trzeźwości.

Po pierwszej nieudanej próbie księży żmudzkich, Kiborta i Sztacha, którzy pod wpływem wiadomości z pism polskich o akcji abstynenckiej kapucyna irlandskiego O. Teobalda Mathewa, już w r. 1846 (w 8 lat po Mathewie) wprowadzili w swoich parafjach w pow. szawelskim *„Regestra do zapisywania się chcących zachowywać trzeźwość"*, szczęśliwszą inicjatywą w tym kierunku mógł się poszczycić proboszcz Dominik Sokołowski.

Ks. Sokołowski, wracając w r. 1858 z Druskienik na Żmudź, w przejeździe przez sąsiednią diecezję sejneńską osobiście zetknął się z szeroko już od r. 1856 rozsianemi w niej bractwami trzeźwości, które tu dotarły przez Księstwo Poznańskie, Galicję i Królestwo Polskie. Niezwłocznie też po powrocie zawiązał u siebie w parafji skopiskiej tego rodzaju bractwo, do którego już w pierwszych tygodniach przystąpiła pokaźna liczba parafjan.

Z cytowanej przez ks. Gieczysa autorytatywnej „*Kroniki*" rękopiśmiennej b-pa Wołonczewskiego — dowiadujemy się, że Żmudzini, mieszkający na prawym brzegu Niemna w sąsiedztwie z Kongresówką, za jej przykładem pierwsi samorzutnie bez wpływów ubocznych zaczęli masowo wyrzekać się picia wódki, zaś pierwszą parafją, która zapoczątkowała masowe powstawanie bractw trzeźwości, była jurborska.

Wszakże idea powszechnej abstynencji przybrała właściwy jednolity kierunek dopiero wówczas, gdy sprawę tę ujął w swe mocne dłonie żarliwy jej protektor—biskup żmudzki, ks. Maciej Wołonczewski. Wolno się domyślać, że ten wybitny patrjota, niezmordowany budziciel ducha i świadomości narodowej Litwinów, widział w bractewnych organizacjach trzeźwości, obok drogi do podniesienia moralności ludu, również wyborny instrument do krzewienia śród niego oświaty i uświadomienia politycznego.

Właśnie w lecie r. 1858 biskup odbywał swą wizytę pasterską po diecezji. Korzystając przeto z pewnego w tym czasie odprężenia politycznego i religijnego w kraju, rozpoczął osobiście wraz z towarzyszącym mu sekretarzem ks. Dawidowiczem energiczną propagandę trzeźwości z ambon na całym szlaku swej podróży, zachęcając jednocześnie duchowieństwo do usilnego współdziałania.

Wzorując się na wydanych w Galicji w jęz. polskim, sam ułożył po litewsku *Ustawy bractwa trzeźwości*, wydrukowane w Wilnie w 40,000 egzemplarzy i powtórzone w latach następujących w dwóch nowych wydaniach.

Zkolei ks. Dominik Budryk przełożył broszurę polską, wydaną w Lesznie w r. 1846: *Z. N. Krzyż domowy, czyli co trzymać i sądzić o piciu wódki.* Bisk. Antoni Baranowski w r. 1859 przetłumaczył własny, napisany w r. 1856 po polsku, propagandowy większy utwór wierszowany pt. *Sejm pijacki*, zaś ks. Antoniewicz wydał w r. 1862 własny przekład litewski popularnej książeczki polskiej ks. Feliksa Gondka *Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni wobec Boga i ludzi.* Również litewski *Wykaz z przyjęcia do Bra-*

ctwa Trzeźwości, wypuszczony w Wilnie w r. 1862, był tłumaczeniem z oryginału polskiego wydrukowanego w r. 1860 w Piekarach.

Obok tych przekładów i naśladownictw posypały się też z pod piór litewskich również artykuły, pieśni kościelne i t. p. z propagandą trzeźwości związane.

Z polecenia b-pa Wołonczewskiego wybito większą ilość medalików pamiątkowych z odpowiedniemi napisami litewsko - polskiemi.

Akcja znalazła wszędzie grunt podatny. Umiejętnie skierowany entuzjazm już w końcu 1858 r. prawie całą ludność katolicką diecezji zespolił w gęstą sieć bractw trzeźwości.

Według urzędowego sprawozdania biskupa, przesłanego w lipcu 1860 r. gen. gubernatorowi, w 197 parafjach gub. kowieńskiej na 832.000 katolików wyrzekło się wódki 692.000 osób, czyli 83, 2% . Poza bractwami pozostawało zaledwie 16. 8% . W parafjach wiejskich liczba abstynentów dochodziła do 94% . W gub. kurlandzkiej (wchodzącej w skład diec. żmudzkiej) w jednym dekanacie żemgalskim „trzeźwych" naliczono 87,1% .

Produkcja spirytusu w gorzelniach gub. kowieńskiej w latach 1858—1860 zmalała o 87,5% .

Sądząc z wysokości opłaconej rządowi akcyzy, konsumpcja wódki w r. 1859 spadła do 32,6% sumy z lat poprzednich. Tym sposobem straty skarbu od wprowadzenia trzeźwości 24 IV 1863 r., w gub. kowieńskiej i kurlandzkiej, według obliczeń ks. Gieczysa, dosięgły 6 miljonów rubli.

Przy poparciu biskupów diecezyj sąsiednich trzeźwość już w grudniu 1858 r. przedostała się do gub. wileńskiej i grodzieńskiej a niebawnie i mińskiej.

Nawet kler prawosławny w gub. kowieńskiej, ulegając powszechnemu prądowi ludności tubylczej, próbował zaszczepienia wstrzemięźliwości od pijaństwa śród swoich parafjan, lecz z nieznacznem powodzeniem. Wiadomość o organizacji bractw trzeźwości na Litwie dotarła do głębi Rosji, gdzie też wkrótce znalazła naśladowców. Oto naprz. zawiązano analogiczne stowarzyszenia „Osób trzeźwych" w pow. serdobskim gub. saratowskiej nad Wołgą i w gub. wołogodzkiej, zaś w styczniu 1859 r. jakiś Syromiatnikow z Nerechty w gub. kostromskiej prosił bisk. Wołonczewskiego o przysłanie Ustaw bractwa.

Nie dziwo więc, że taki żywiołowy rozkwit idei abstynenc-

kiej musiał na drodze swej napotkać przeciwdziałanie wszystkich zainteresowanych w jaknajwiększem spożyciu alkoholu.

Już w trzy miesiące po powstaniu pierwszych bractw posypały się do władz centralnych skargi policji, urzędników akcyzowych, Żydów-dzierżawców propinacyj i karczem, wreszcie nawet niektórych ziemian — właścicieli gorzelni w swoich wioskach. Główny nacisk w skargach kładziono na gwałtowny spadek dochodów z propinacji, a przedewszystkiem straty skarbu państwa.

Gen.-gubernator wileński Nazimow, lubo sam uznawał dobroczynne skutki moralne trzeźwości, wszakże ze względu na dobro kasy państwowej nakazał konfiskatę *Ustaw bractw* niezwłocznie po ich ukazaniu się w druku, czego ofiarą padło z pierwszego nakładu 7500 egzemplarzy.

Biskup musiał jednocześnie z progandą rozwinąć energiczną obronę swego dzieła od samego jego zarania. I tu dopiero Wołonczewski ujawnił niepospolity talent dyplomatyczny i umiejętność zręcznego lawirowania śród piętrzących się dokoła zawad. Ks. Gieczys plastycznie przedstawił całą tę pięcioletnią grę pasterza żmudzkiego, poczynając od r. 1858 do 1864.

W swych licznych odpowiedziach na interpelacje władz administracyjnych i memorjałach powoływał się na samorzutność i żywiołowość dążenia ludu do trzeźwości, czemu duchowieństwo z tytułu swych obowiązków duszpasterskich nie mogło się przeciwstawić, lecz przeciwnie powinno było ująć je w ramy dozwolone prawem. Wyjaśniał, że bractwa wogóle były powoływane do życia przez osoby zakonne na mocy ich przywilejów oraz biskupów zgodnie z wypływającej z ich urzędu władzy. Zwracał uwagę na podniesienie się dobrobytu włościan, spadek zaległości podatkowych, wzrost oszczędności, zmniejszanie się gorszących zajść, kłótni i bójek nieodmiennie związanych z pijaństwem, słowem poprawę ekonomiczno-moralną etc.

Dopomogła biskupowi szczęśliwa okazja spotkania ces. Aleksandra II we wrześniu 1858 r. w Kownie i możność poinformowania go osobiście o zapoczątkowanej przez siebie akcji trzeźwościowej, za co cesarz wyraził mu publicznie swoją wdzięczność. Nieomieszkał oczywiście Wołonczewski zakomunikować o tem w liście pasterskim, z tem większą śmiałością wzywając duchowieństwo i wiernych do wzmożonego wysiłku w zwalczaniu opilstwa.

Nie odniosło też skutku ostre wystąpienie ministra finansów Kniażewicza, który dla zapobieżenia dalszym miljonowym stra-

tom skarbu w gub. kowieńskiej zażądał skasowania bractw i usunięcia bisk. Wołonczewskiego.

Poważną sytuację na specjalnem posiedzeniu Rady Ministrów w obecności cesarza 1 IX 1860 r. uratował gen.-gubern. Nazimow, gorąco broniący biskupa i jego dzieła. Znamienne, że Nazimowa na temże posiedzeniu poparł M. N. Murawjew, ówczesny min. dóbr państwa a późniejszy wielkorządca Litwy i prześladowca tejże trzeźwości. W rezultacie cesarz w czasie swej powtórnej bytności w Wilnie 1 X t. r. ponownie podziękował Wołonczewskiemu „za starania około zaprowadzenia trzeźwości", zaś biskup złożył cesarzowi obszerny memorjał, w którym z wielką odwagą prosi monarchę „o obronę duchowieństwa i ludu przed zuchwałą samowolą policji, hegemonją Żydów i despotyzmem urzędników akcyzy, błaga, aby pozwolił być trzeźwym ludowi, który sam tego dobrowolnie pragnie". I w końcu przestrzega, „że stan obecny długo trwać nie może, gdyż cierpliwość ludu może się wyczerpać, a to pociągnie za sobą jaknajbardziej opłakane następstwa".

Szczególnie jaskrawo w tym memorjale przedstawił biskup Żydów dzierżawców propinacyj i karczem, nieprzebierających w środkach do rozpajania i demoralizowania ludu. Zdaniem biskupa opartem na relacjach proboszczów, Żydzi byli najzaciętszymi wrogami trzeźwości, z którymi walka była niezmiernie trudna i przykra. Od nich pochodziła większość skarg i denuncjacyj do władz na duchowieństwo, im też zawdzięczano, że niektóre wsie łamały przysięgę i wracały do nałogu i tylko przy najwyższym wysiłku dawały się zdobyć dla trzeźwości powtórnie.

Stanowisko ziemian, których w r. 1860 było w gub. kowieńskiej 1647, władających 175,015 chłopami pańszczyźnianymi, nie zawsze i nie wszędzie było jednakie.

Podczas gdy niektórzy niezwłocznie przyłożyli się do rozwinięcia abstynencji przez skasowanie w swych dobrach i wioskach gorzelni i karczem, ofiarowując ich budynki na szkoły ludowe, to inni (nawet o głośnych w kraju nazwiskach) ociągali się z tem, wręcz odmówili swego współudziału lub zachowali się wrogo.

Z zapisek biskupa Wołonczewskiego wiadomo, że pierwszymi ziemianami, którzy w swych posiadłościach zamknęli gorzelnie i karczmy, byli: książe Ireneusz Ogiński z Retowa, hrabiowie Adolf, Edward i Marjan Czapscy, baron Ludwik Ropp, hr. Kazimierz Broel-Plater, Napoleon Klimański (z pow. jezioroskiego),

sędzina Syćkowa, Antoni i Wiktor Grajewscy (w par. chwejdańskiej), Antoni Piotuch, Komorowska (w Poniemuniu pow. jezioroskim), Edward Römer i inni. Ze szpalt „Kurjera Wileńskiego" w r. 1859 pierwszy Adam Milwid przemówił nieśmiało za kasowaniem karczem wiejskich; natomiast w r. 1861 wzywał do całkowitego wyrzeczenia się propinacji Tymoteusz Snob. W r. 1862 32 ziemian w pow. jezioroskim ze swoim marszałkiem L. Pietkiewiczem na czele uroczyście zabowiązało się do zamknięcia swych karczem, lecz niewielu z nich dotrzymało słowa.

To ociąganie się i często wrogi stosunek części ziemiaństwa kowieńskiego (na ogół bardzo uspołecznionego — pierwsze przecież głosowało za uwłaszczeniem włościan) wypływały z obaw przed zmianami warunków gospodarczych. Kasata propinacji, na której często był oparty główny dochód jej właściciela, pociągała za sobą całkowitą rewolucję w ówczesnym systemie gospodarki wiejskiej. Ks. Ogiński stracił 100.000 rb., marsz. Pietkiewicz—5.000 rb. rocznego dochodu, dla wielu była to zupełna ruina. Wziąć też należy pod uwagę rządową reformę włościańską, wymagającą raptownego przystosowania się do nowych stosunków rolniczo-ekonomicznych w kraju. Pomijamy oczywiście t. zw. „złośliwych" zwolenników rozpajania chłopów własnych, czego przykłady znajdujemy w obszernym rozdziale, poświęconym stanowisku ziemiaństwa wobec bractw trzeźwości.

Po $5^1/_2$-letniem prosperowaniu, zmiotł je lęk rządu przed opanowaniem duszy chłopa litewskiego przez wpływy kleru i dworu i jego uświadomieniem politycznem. Pierwsze pomruki nadciągającej nawalnicy powstaniowej przyspieszyły upadek tak wspaniale zapowiadającego się przedsięwzięcia o wielkiem dla ewolucji narodu litewskiego znaczeniu. Krótkotrwałemu istnieniu bractw trzeźwości lud katolicki Kowieńszczyzny bezwątpienia zawdzięcza swe odrodzenie moralne, poprawę bytu materjalnego, upadek analfabetyzmu i uświadomienie narodowe, które mimo późniejszego półwiekowego ucisku rządu rosyjskiego zwycięsko przetrwały do chwili wyzwolenia.

Praca ks. Gieczysa, oparta na sumiennie wyzyskanych przez autora (przedtem nieznanych) materjałach, jest wartościowym nabytkiem do poznania jednej ze świetniejszych kart niedawnej przeszłości i walk kościoła katolickiego na Litwie. Nie ujmuje jej wagi brak zakończenia, omawiającego proces likwidacji trzeźwości, której nawet data nie została przez autora ustalona: czy 24 IV 1863 r. (str. 87) czy też 18 IV 1864, jako w dniu wydania

przez Murawjewa (! błąd, gdyż nominację na gen.-gubernatora otrzymał 1/13 V t. r.) okólnika, zakazującego wspominania z ambony o trzeźwości (str. 8), ani też niedocenianie (wbrew rzeczywistości, bijącej z początkowych kart rozprawy ks. Gieczysa) wpływów polskich zza Niemna na samo zrodzenie się myśli tworzenia w diec. żmudzkiej bractw trzeźwości.

M. Brensztejn.

KUBICKI PAWEŁ Ks. Biskup Sufragan Sandomierski.—Bojownicy Kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861—1915. Sandomierz 1936 Str. CXVI+976.

Dzieło o przeszło tysiącu stron druku, zaopatrzone w wykaz źródeł z tytułami i sygnaturami paru tysięcy akt urzędowych, zebranych z jedenastu archiwów, wywołuje na pierwszy rzut oka wrażenie pracy poważnej, za którą odczuwa się wdzięczność do dostojnego autora nie tylko za to, że jej się podjął, doprowadził do końca, ale i że ją wydał własnym nakładem.

Po pierwszem dodatniem wrażeniu następuje bardzo prędko rozczarowanie. Już po kilku minutach przeglądania pierwszej setki kart tej księgi razi chaotyczność i brak systemu w podanym wykazie źródeł na str. XXI—CXIV, rozbitym tylko na archiwa, z których pochodzą, ale z pominięciem chronologji i podziału rzeczowego. Jeszcze gorzej przedstawia się wykaz „pomocy", czyli literatury przedmiotu, składający się zaledwie z 38 numerów dzieł i broszur. W dziale tym są poważne luki i razi w nim dowolność i przypadkowość.

Tytuł książki „Bojownicy (sic) kapłani" wydaje się cokolwiek przesadny, zaś dalsze określenie, iż są to bojownicy „za sprawę Kościoła i Ojczyzny" budzi wątpliwość, czy każdy z tych bojowników walczył w równej mierze w obronie katolicyzmu i polskości, czy też były dwie różne walki: kościelna i patrjotyczna, które w pewnych wypadkach u niektórych jednostek zlewały się w jedno, ale nie u wszystkich i nie zawsze.

Autor, jak się zdaje, dopiero od połowy swego dzieła zrozumiał konieczność rozgraniczenia tych dwóch różnych dziedzin: Ojczyzny i Kościoła; świadczy o tem tytuł rozdziału XXII: *„Bojownicy za sprawę Kościoła w generał-gubernatorstwie Wileńskiem"*. W tym rozdziale obejmującym 562 str. (od 414 do 976) znajdujemy wiadomości o 872 duchownych rzymsko-katolickich narodowości polskiej i innych, którzy z powodu przekro-

czenia krępujących praw i przepisów administracyjnych b. państwa rosyjskiego musieli płacić kary pieniężne (najczęściej 25 rubli), przenoszeni byli do gorszych parafji i t. p. za zbieranie pieniędzy bez pozwolenia władzy na budowę ogrodzeń kościelnych i cmentarnych, za przekroczenie ustawy budowlanej, za dopuszczenie do sakramentów katolickich tych, co oficjalnie byli uznani za prawosławnych, wreszcie za powstrzymywanie swoich parafjan katolickich od związków małżeńskich z prawosławnymi lub od uczęszczania do szkół cerkiewnych parafjalnych, w których gorszono dzieci katolickie propagandą prawosławną. Pomiędzy „Bojownikami za sprawę Kościoła" znajduje się np. pod Nr. 27 na str. 424 ksiądz Bejen Gustaw, *Niemiec katolik*, sprowadzony przez fabrykantów białostockich do kolonistów niemieckich w Supraślu, a wydalony przez władze rosyjskie z granic państwa za to, że nie dopuszczał katolików do bliższych stosunków z inowiercami i wpływów prawosławnych. Wśród 872 „bojowników za sprawę Kościoła" są wymienieni pomiędzy innymi nawet tacy kapłani, którzy w tej samej książce o kilkaset stron wyżej (na dopisku na str. 369) są wymienieni, jako ci, co przyjęli „trebnik", czyli rosyjski rytuał dla odprawiania nabożeństwa dodatkowego w języku rosyjskim.

Aby nie być gołosłownym, cytuję nazwiska i obok, pod jakim N-rem trafili ci ugodowcy rosyjscy na listę „bojowników za Kościół". Oto niektóre z tych nazwisk: Nr. 63 — Boublewski. Nr. 200—Głowacki. Nr. 238—Jacewicz. Nr. 542—Strzałko. Nr. 889—Zauściński. Zasługują na uwagę sprzeczności w tekście autora np. zamieszczony pod Nr. 225 ks. Hitter, wbrew faktowi przyjęcia trebnika stwierdzonemu na str. 369 figuruje na str. 518 jako ksiądz co „nie przyjął trebnika z tekstem rosyjskim".

Najsłabszą częścią w pracy „Bojownicy Kapłani" są rozdziały (XVIII i XIX), w których jest mowa o usiłowaniach wprowadzenia w okresie popowstańczym, w 6-m dziesięcioleciu zeszłego wieku języka rosyjskiego do kościoła i sprawa t. zw. „trebników" (mszałów do dodatkowego nabożeństwa w kościołach rzymsko-katolickich w języku rosyjskim).

Autor stara się wbrew dokumentom, które cytuje z tendencyjnemi opuszczeniami niektórych ustępów[1]),

[1]) Zarzut powyższy postawił i uzasadnił p. Zygmunt Nagrodzki na str. 80 i 81 oraz 120 i 122 swej broszury: „Rola duchowieństwa katolickiego w godzinie prób i cierpień na terenie Litwy i Białorusi (1863—1883)".

przedstawić, że tylko nieznaczna garść księży szła na rękę rządowi, bo „o znikomym odsetku zaprzańców, według słów ks. Biskupa Kubickiego, nikt poważny wspominać nie może"...

„Zaprzańców", którzy przyjęli trebnik rosyjski i podpisywali się pod renegackiemi adresami w końcu 6-go i na początku 7-go dziesięciolecia było o wiele więcej, niż „znikomy odsetek". Według dobrze poinformowanego prałata Ważyńskiego, autora drukowanej w Bibljotece polskiej w Paryżu i wydanej w r. 1872 w Poznaniu bezimiennie pracy: „Litwa pod względem prześladowania w niej rzymsko - katolickiego kościoła, szczególniej w diecezji Wileńskiej" znajdujemy na str. 98 autentyczne cyfry:

...„W wileńskiej diecezji 1872 r. liczy się 616 kapłanów, z tych na zruszczony rytuał podpisało się 115, z których umarło 4, recesowało kilku, tak że liczba podpisanych o niewiele cyfrę sto przechodzi".

Tą samą cyfrę podaje również ks. Jan Przybyszewski w książce nieznanej ks. Biskupowi Kubickiemu, wydanej w r. 1897 we Lwowie p. t. „Język rosyjski w katolickim rytuale i w dodatkowem nabożeństwie" (str. 180).

Żeby zmniejszyć odsetek tych co przyjęli „trebnik" ks. B-p K. dodaje do diecezji wileńskiej diecezję kowieńską czyli „telszewską", pomimo że było mu przecie wiadomo[2]), iż gubernja kowieńska była wyodrębniona co do wywierania presji rządowej dla przyjęcia trebników. Władze rosyjskie rezygnowały z akcji wprowadzenia języka rosyjskiego do gubernji kowieńskiej, ze względu na jej położenie pograniczne i najbardziej oporną ludność na zakusy rusyfikacyjne[3]),

Nagrodzki wykazał, że ks. B-p K. na str. 368 i 369 cytując raport gubernatora, opuścił wyrazy: „oprócz osób wymienionych w przezemnie przedstawionym spisie dn. 9 stycznia r. 1871": (*„swerch lic pokazannych w spiskě predstawlennom mnoju* ot 9 janwarja 1871 goda za Nr. 342"), Kanc. wil. gen. gub. r. 1873 Nr. 1373.

[2]) Ks. B-p. K. zna i cytuje na str. 359 swojej książki okólnik Nr 39 gubernatora kowieńskiego z dn. 3 marca 1870.

[3]) Gen. gub. Albedinskij w pismie poufnem z dnia 28 marca 1872 r. Nr. 1510 do ministra spraw wewnętrznych stwierdza, iż w „widu osobych usłowij, w kotorych nachoditsja kowenskaja gubernija" (z powodu specjalnych warunków, w jakich się znajduje gub. kowieńska) nie można było wywierać presji na biskupa Wołonczewskiego i od jego następcy b-pa Bereśniewicza, wymagać by w diecezji swojej wprowadzał język rosyjski do kościoła. (Akta wil. gen. gub. r. 1875 Nr. 1009).

może też i z tego powodu, iż w tej gubernji trwało najdłużej powstanie 1863 r., przy najliczniejszym udziale ludności włościańskiej.

W cytacie czy streszczeniu korespondencji ministra spraw wewnętrznych z gen. gubernatorem Albedinskim ks. B-p K. jest co najmniej nieścisły, pisząc na str. 376 w sprawie trebnika w ten sposób: w kwestji tej nie tylko duchowieństwo (rozstawiony druk ks. B-pa K.) ale i ludność zajęła stanowisko nieprzychylne", zamiast zacytować w dosłownem brzmieniu inną część pisma gen. gubernatora z dnia 28 marca 1876 Nr. 15 (l. cit. K. g. g. N.: 1009):

„Dość przypomnieć wypadki w kościołach trockim i mosarskim [4]) w r. 1871, o których mój poprzednik donosił do wiadomości W. Ekscelencji dnia 21 lutego 1871 pod Nr. 1657, żeby wyjaśnić, jak wrogo ustosunkowała się ludność miejscowa do tych księży, którzy odważyli się wprowadzić do nabożeństwa język rosyjski (naskol'ko wrażdebno otnosiłoś městnoe naselenie k tem swjaszczennikam, kotorye reszaliś w bogosłużenii upotrebljat' russkij jazyk).

Nad teorją ks. B-pa K. iż „przyjęcie trebnika" nie było żadnem wyraźnem zobowiązaniem, a tylko bez żadnego znaczenia urzędowem pokwitowaniem odbioru papieru urzędowego, przechodzę do porządku dziennego, bo sprawę tę wyjaśniają w innym sensie p. Nagrodzki w broszurze *Rola duchowieństwa...* generał Żirkiewicz w monografiji o Sęczykowskim *Iz-za ruskago jazyka* i dokumenty znane księdzu Biskupowi K.

Dziwnym trafem ks. B-p K. pomimo, jak się zdawać może,

W wyżej wymienionych aktach jest opinja gen. gub. Albedinskiego o b-pie Beresniewiczu, jako zasługującym na zaufanie ze strony rządu rosyjskiego. Tamże jest wiadomość o ks. Bereśniewiczu, iż, będąc kandydatem do mitry biskupiej po Wołonczewskim, złożył gen. gubernatorowi oświadczenie, że w akcji „oddzielenia polityki od spraw Kościoła" pójdzie na rękę rządowi i zajmie się też wzmocnieniem znajomości języka rosyjskiego wśród alumnów seminarjum katolickiego. Wobec powyższego dokumentu należy przepuścić, iż Bereśniewicz podpisał deklarację tej czy podobnej treści, jaką ks. Bp. K. podał na stronicy 426—7 z dopiskiem: „Rozumie się, że bp. B. nigdy tej deklaracji nie podpisał". Ta kategoryczność sądu ks. B-pa K. jest oparta nie na dokumentach, ale tylko na t. zw. „wewnętrznem przekonaniu" autora, z czem trudno polemizować.

[4]) Tam i w innych miejscowościach, gdzie księża wprowadzili język rosyjski, lud reagował nie tylko obiciem księdza zgniłemi jajami, co stwierdza i ks. Przybyszewski.

bardzo gruntownego i sumiennego przewertowania dla swojej pracy całego archiwum kancelarji wileńskiego generał gubernatora, nie pominął nawet drobnych plotek akt drugo i trzecio-rzędnych, jednak nie spostrzegł grubej ryby: fascykułu Nr. 760 z r. 1870, zawierającego deklaracje polityczne duchowieństwa rzymsko - katolickiego, składane i adresowane w okresie od 18 stycznia do 14 września 1870 r. na imię administratora diecezji prałata Żylińskiego.

Te adresy znał niewątpliwie ks. B-p K. chociażby z artykułów p. Wacława G. Studnickiego drukowanych w dniach 28, 28 i 30 maja 1934 r. w Kurjerze Porannym p. t. *Walka przeciwko językowi rosyjskiemu w kościele*[5]).

Tylko przez zlekceważenie licznych adresów „patrjotycznych" w duchu rosyjskim składanych w r. 1870 przez znaczny odłam ówczesnego duchowieństwa rzymsko - katolickiego można było dojść do wniosku księdza Biskupa Kubickiego, że księży, którzy „poszli na rękę rządowi rosyjskiemu była zaledwie odrobina, zaledwie 1% ogólnej ilości, a wcale nie tak dużo, jak o tem w „Kurjerze Porannym" pisał p. W. St.".

Uzupełniając, pracę ks. B-pa K. zacytujemy tu tylko dwa fragmenty charakterystyczne z tych adresów, jako dokumenty ówczesnej epoki popowstaniowej.

Oto np. 49 księży z dekanatu słuckiego złożyło takie oświadczenie: „My nic wspólnego nie mamy i nie mieliśmy z „przeciwnym Bogu" (Bohoprotiwnym) niedawnem powstaniem" (my niczego obszczago ne imějem, kak i ne iměli s bohoprotiwnym nedawnim powstaniem).

Autor zlekceważył całkowicie udział całej masy księży w akcji adresowej, rozgrzeszając całkowicie tych, co się podpisywali tylko, ale nie układali i nie inspirowali tych aktów zaprzaństwa narodowego.

Autor przeszedł do porządku dziennego nad tem, że na mężne wystąpienie ks. Piotrowicza w Wilnie przeciwko trebnikom rosyjskim, będące rehabilitacją w oczach patrjotów polskich tego uprzednio zanadto ulegającego wpływom rosyjskim kapłana, aż 29 księży rzymsko-katolickich w Wilnie zareagowało w ten sposób, iż w adresie zbiorowym z dnia 17/29 czerwca 1870 r. czyn

[5]) Ks. B-p K. polemizował z wymienioną pracą p. W. G. St. w Wiadomościach Archid. Wileńskiej z dnia 25 lutego 1935 r. i w swoim odczycie wygłoszonym w Wilnie w Tow. Przyjaciół Nauk.

ks. Piotrowicza nazwali „derzkim", to znaczy zuchwałym, czy nawet bezczelnym i oświadczyli o sobie, iż są i pozostaną do końca swego życia „tak niezachwianymi prawdziwymi synami świętego naszego Rzymsko-Katolickiego Kościoła jak i wiernopoddanymi synami swej przyrodzonej i drogiej Ojczyzny—Rosji" (ostanemsja do konca żizni naszej kak nepokolebimymi istinnymi synami swjatoj naszej rimsko-katoliczeskoj Cerkwi, tak i wĕrnopoddannymi synami swoego prirodnago i dorogogo Oteczestwa—Rossii").

Z pewnością nie jeden z tych księży, który się podpisał na jednym z tak licznych w r. 1870 składanych adresów renegackich i raportów, pozostając nadal księdzem pod rządem rosyjskim spotkał się z jakąś karą administracyjną, o co nie było trudno, a to już wystarczało dla księdza B-pa K. zaliczyć danego księdza do kategorji „kapłanów, bojowników za sprawę Kościoła i Ojczyzny", podobnie jak do tejże kategorji trafili i niektórzy z tych księży, co przyjęli „trebnik", na co już w naszej recenzji zwróciliśmy uwagę w innym miejscu.

Metoda wyławiania jednostronnego z akt urzędowych jedynie wiadomości o tem, że księża A. B. C. i t. d. zostali ukarani przez rząd rosyjski (np. za udzielenie sakramentu osobie niewpisanej do księgi ludności katolickiej, za wyjazd po za granice parafji, za remont kościoła czy ogrodzenia bez wyrobienia pozwolenia na to etc), bez pogłębienia charakterystyki tychże osób, na podstawie źródeł również dostępnych i będących pod ręką, umniejsza wartość benedyktyńskiej, ale niestety nienaukowo przeprowadzonej pracy.

Jest dla mnie rzeczą zupełnie niezrozumiałą, jak można było w rozdziale poświęconym sprawie wprowadzenia „trebników" z rosyjskim tekstem do kościoła rzymsko-katolickiego pominąć i prześlizgnąć się tak powierzchownie nad stosunkiem Watykanu do tej sprawy „w godzinie prób i cierpień" duchowieństwa rzymsko-katolickiego i wiernych.

Szkoda, że Dostojny autor, zajmujący wysokie stanowisko w kościele rzymsko-katolickim, nie wyjaśnił na podstawie źródeł jeśli już nie archiwum Watykańskiego, to chociażby dostępnych druków, dlaczego trzeba było od r. 1869 aż do dnia 11 lipca 1877 r. czekać na wyraźne wypowiedzenie opinji Watykanu w sprawie wprowadzania na terenie naszych ziem wschodnich języka rosyjskiego do nabożeństwa dodatkowego w kościołach rzymsko-katolickich. Stosunek Watykanu do sprawy trebnika autor pominął ze szkodą dla wartości naukowej swojej pracy

i może nawet jej aktualności, ze względu na wciąż jeszcze dla wielu tajemniczą akcją t. zw. „pro Russia" prowadzoną również na terenie naszych ziem wschodnich i w związku z odpolszczeniem katolicyzmu.

Autor nie wziął pod uwagę, że niektórzy z księży, wprowadzających język rosyjski do kościoła, mogli wierzyć, że drogą odpolszczenia katolicyzmu w zaborze rosyjskim uratuje się Kościół od prześladowań i zostaną usunięte przeszkody ekspansji Rzymu na olbrzymie obszary imperjum rosyjskiego. Mogli zatem być pomiędzy księżmi „rytualistami" źli patrjoci polscy, ale kapłani uczciwi, szczerzy „bojownicy za sprawę Kościoła".

W końcu jedna tylko uwaga, tak pod adresem ks. B-pa K. jak i innych autorów korzystających ze źródeł rosyjskich.

Radzę zwrócić baczniejszą uwagę na brzmienie nazw geograficznych na ziemiach dawnej Rzplitej Polskiej. Ks. B-p K. tradycyjne nazwy powiatów dawnych Inflant Polskich rusyfikuje, używając wszędzie form „reżicki" i „luciński" zamiast rzerzycki i lucyński, już mniej rażącym błędem jest Dynaburg i dynaburski przez *a* zamiast zgodnych z tradycją i fonetyką polską form Dyneburg i dyneburski przez *e*.

W. G. P.

Już po złożeniu powyższej recenzji ukazał się dalszy tom pracy księdza Biskupa Kubickiego.

MALISZEWSKI JERZY — Władysław Rawicz w powstaniu styczniowem na Podlasiu. Warszawa 1935, str. VII+198.

Podlasie odegrało w powstaniu styczniowem dość wybitną rolę. Tutaj akcja zbrojna przetrwała najdłużej, a organizacja cywilna znajdując się w pobliżu centrum kraju, Warszawy, należała do liczby bardziej sprawnych. Z pośród wielu organizatorów i uczestników ruchu powstańczego na tym terenie, niewątpliwie jedną z najbardziej wybitnych i zarazem tragicznych postaci jest osoba Władysława Rawicza, naczelnika cywilnego woj. podlaskiego.

Omawiana książka, poprzedzona słowem wstępnem prof. H. Mościckiego, zaznajamia nas w swej pierwszej części z życiorysem i działalnością Rawicza. Wychowany w patrjotycznej atmosferze domu rodzinnego, po ukończeniu Akademji Rolniczej w Hohenheimie pod Stuttgartem i zwiedzeniu urządzeń gospodarczych za-

granicą, osiada późniejszy naczelnik w Grochowie w powiecie sokołowskim na Podlasiu, gdzie zajmuje się gospodarstwem, prowadząc jednocześnie prace społeczno-oświatowe wśród okolicznych włościan. Jednocześnie, w tym okresie swego życia również bierze udział w pracach niedawno zorganizowanego Towarzystwa Rolniczego, należąc do zdecydowanych zwolenników uwłaszczenia chłopów. Następnie przystąpiwszy do „Białych", z ich ramienia pełni funkcję naczelnika woj. podlaskiego. Przez cały ten czas jest przeciwnikiem zbrojnego powstania, uważając, że moment jest jeszcze nieodpowiedni. Jednakże natychmiast po jego wybuchu bierze w niem udział, zajmując kolejno stanowiska referenta skarbowego organizacji cywilnej w pow. siedleckim, naczelnika tegoż powiatu, zaś od maja 1863 r. Rząd Narodowy mianuje go zastępcą naczelnika cywilnego woj. podlaskiego, a następnie w lipcu naczelnikiem tegoż województwa. Do momentu aresztowania, które nastąpiło we wrześniu 1863 r., rozwija Wł. Rawicz w różnych kierunkach ożywioną działalność, organizując własnym sumptem oddział strzelców konnych, zakładając punkty amunicyjne, tworząc straż narodową, służbę łączności, oraz dużą wagę przykładając do jednolitego umundurowania walczących oddziałów. Aresztowany na skutek zeznań Oborskiego, jednego z członków tamtejszej organizacji cywilnej, po długich torturach moralnych i fizycznych, został Rawicz stracony w Siedlcach w dniu 9/21 listopada tegoż roku, pomimo tego, że uprzednio był ułaskawiony przez Aleksandra II. Lecz namiestnik Berg przyśpieszył egzekucję, zapewne w obawie przed kompromitacją władz rosyjskich w Królestwie; storturowany więzień byłby żywem świadectwem okrucieństw, stosowanych w czasie badań przez Komisję Śledczą.

Uzupełnienie tej zasadniczej części pracy J. Maliszewskiego stanowią listy i testament Rawicza, pisany przezeń na kilka godzin przed egzekucją, dalej raporty naczelnika m. Siedlec, składane Komisarzowi Rządu Narodowego woj. podlaskiego, oraz dokumenty z Urzędu Naczelnika Oddziału Wojennego Siedleckiego, charakteryzujące przebieg sprawy Rawicza przed Komisją Śledczą i sądem polowym.

W dalszym ciągu książki daje autor krótki opis akcji zbrojnej na Podlasiu (str. 131—158), obrazującej tło, na którem rozwijała się działalność Rawicza.

Wreszcie końcowa część zawiera protokóły z posiedzeń Siedleckiej Rady Miejskiej, która nazwała jego imieniem jedną z ulic i nowo wybudowanych szkół powszechnych, dalej 3 przemówienia

związane z uczczeniem 60 i 70 rocznicy zgonu Rawicza, oraz odsłonięciem jego pomnika w Siedlcach w 1925 r., aneksy, odnoszące się do biskupa Szymańskiego, przyjaciela rodziny Rawiczów, dalej wiadomość o losach syna Rawicza, wreszcie niepełna lista straconych uczestników powstania na Podlasiu, obejmująca 97 nazwisk. Zakończenie omawianej pracy stanowi spis opracowań i źródeł, przyczem należy nadmienić, że autor w dużym stopniu przy pisaniu monografji oparł się na książce Agatona Gillera „Polska w walce", wyzyskując także archiwum rodzinne Rawiczów, oraz inne materjały archiwalne. Książkę zdobią liczne ilustracje, pozostające w bezpośrednim lub pośrednim związku z osobą Rawicza.

Pomimo tego, że sam układ omawianej pracy jest dość nieprzejrzysty, a treść w niektórych miejscach zbyt rozwlekła i zabarwiona sentymentalnem moralizatorstwem, pomimo braku należytego zrozumienia kwestji chłopskiej w jej przekroju narodowym i klasowym w okresie 1863 r. (np. na str. 38,39 autor, omawiając stosunek włościan do powstania, używa ostrych słów, charakteryzując ich stanowisko jako „niecne i karygodne"), to jednakże w sumie książkę tę należy uznać za interesującą i wielce pożyteczną dla szerszych kół czytelników, szczególniej na Podlasiu, gdzie dotychczas żyje tradycja Rawicza.

J. Szkop.

KRZYSZKOWSKA ANNA — Powstanie styczniowe na Wileńszczyźnie, opracowała..., Wilno 1934, s. 40.

ZGORZELSKI CZESŁAW — Powstanie styczniowe na terenie województwa nowogródzkiego, opracował... Wilno 1934 s. 32.

(Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnegp Wileńskiego pod redakcją dr. Władysława Arcimowicza Nr. 6 i 7).

I.

Wydana nakładem Dziennika Urzędowego Kuratorjum Okr. Szk. Wileńskiego praca p. Anny Krzyszkowskiej dotyczy powstania styczniowego na Wileńszczyźnie. Ma ona być pomocą dla nauczyciela, realizującego program publicznej szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie, i została rozesłana bezpłatnie do wszystkich szkół powszechnych na terenie tych dwu

województw położonych. Po bliższem zapoznaniu się z tą broszurą, stwierdzić z żalem należy, że zawiera ona wiele błędów i nieścisłości i wobec tego źle spełnia swoje zadanie.

Na wstępie opisuje autorka ogólny przebieg powstania; w tym popularnym szkicu popełnia kilka omyłek, które kolejno prostujemy:

str. 3. Biali na Litwie przystąpili do powstania jeszcze przed przybyciem do Wilna hr. J. Zamojskiego[1]). Oskar Awejde przebywał w Wilnie od 10 sierpnia do 3 września 1863 r.[2]), a więc jako delegowany Rządu Narodowego, a nie Tymcz. Rz. Nar., który istniał tylko do 10 maja 1863 r. W tym czasie w Wilnie działał już Wydział Wykonawczy a nie Zarządzający Prowincjami Litwy.

str. 6. O jakim Komitecie Wileńskim autorka mówi? Przed odezwą z 31 marca Wydział wydał odezwę 11 marca 1863 r.

str. 8. Myli się autorka pisząc: „nie czekając na wyznaczony termin już w lutym"..., bowiem Narbutt, Wisłouch, Korewo i inni podnieśli chorągiew powstania na wezwanie jeszcze Komitetu Prowincjonalnego Litewskiego[3]).

str. 8—10. Zygmunt Sierakowski mianowany został Naczelnikiem Wojskowym Woj. Kowieńskiego, a nie Nacz. Woj. Północnej Litwy i Białorusi.

str. 12. „Wskutek aresztowań członków, Wydział uzupełniony nowopowołanymi członkami (Marykonikasa, Józef Kalinowski — min. wojny, Małachowski — nacz. miasta i bardzo czynny Konst. Kalinowski) zmienił dawną nazwę na „Wydział Wykonawczy". Cały ten ustęp wymaga sprostowania: Wydz. Zarządz. Prow. Litwy —na skutek dekretu z 10 maja 1863 r., przez co wchodził w większą zależność od Rządu Narodowego.

Wydz. Zarz. opierał się początkowo wykonaniu dekretu i ostateczne przemianowanie nastąpiło dopiero 26 czerwca 1863 r. Do nowego Wydziału po aresztowaniu Oskierki i Jeleńskiego weszli Morykoni, Wagner i Małachowski, a potem, po aresztowaniu Dalewskiego i przymusowym wyjeździe na wieś Wagnera i Łopacińskiego weszli doń Józef i Konstanty Kalinowscy[4]). Gieysztor aresztowany został 12 sierpnia 1863 r. a nie w końcu lipca.

Kalinowski Konstanty ukrywał się w Wilnie pod pseudonimem Ignacego (nie Witolda) Witorzeńca, i pod tem nazwiskiem

---

[1]) Gieysztora Pamiętniki II str. 11.

[2]) Awejde Zapiski cz. 4 str. 189 i 230; Kurjer Wileński Nr. 85 z 1863 r.

[3]) Arch. Murawjewskie Nr. 128/65 Aud. Pol. Wydz. Sąd. t. II K. 38.

[4]) Gieysztor II 41, 42.

został aresztowany 10 lutego 1864 r. a nie w końcu stycznia i powieszony 22 marca a nie w styczniu [5]).

Od str. 18 przechodzi autorka do opisu powstania w poszczególnych powiatach. I tu wiele zastrzeżeń budzić musi podział Wileńszczyzny na istniejące obecnie powiaty. 1) Dlaczego pominęła autorka powiaty postawski i mołodeczański? 2) Dlaczego potyczki pod Nalibokami i Rosoliszkami podaje autorka w opisie powstania Oszmiańskiego, chociaż miejscowości te leżą obecnie na terenie woj. Nowogródzkiego? 3) Cała organizacja powstania 1863 roku była ściśle terytorjalna. Autorka podając podział obecny, nie może sobie dać rady z granicami powiatów, zmuszona jest do powtarzania się, co powoduje zamieszanie i tak już niejasnego obrazu. Np. potyczkę Leona Czechowicza pod Szarkowszczyzną 26 czerwca 63 r. stoczoną podaje autorka trzykrotnie na str. 19, 22 i 28. Potyczka pod Świeczkami 2 kwietnia 1863 r. na terenie obecnego pow. mołodeckiego stoczona — opisana jest dwukrotnie na str. 23 i 31.

W opisie powstania na Wileńszczyźnie zabrakło miejsca dla Ludwika Narbutta, tak ściśle z tą ziemią związanego, bo przecie: 1) Otrzymał on 30 kwietnia 1863 r. nominację Rządu Narodowego na pułkownika armji Powstańczej Polskiej z przydziałem do sił woj. Wileńskiego i 2) Z czterech większych bitew stoczonych przez Narbutta w 1863 roku—trzy, a mianowicie pod Rudnikami, Kowalkami i pod Dubiczami — stoczone zostały na terenie obecnego pow. wil.-trockiego.

Przystępuję obecnie do opisu powstania w poszczególnych powiatach:

Powiat brasławski (str. 18—21).

Autorka zaczyna od pow. brasławskiego, a nie wspomina o tem, że powiat ten wchodził wówczas częściowo do gub. Kowieńskiej, zajmując część pow. jezioroskiego, częściowo zaś do Wileńskiej gub. jako część pow. dziśnieńskiego. Należało więc wspomnieć, o organizacji pow. jezioroskiego, bo tego powiatu naczelnikiem wojennym był właśnie Jan Jelski, a nie nieistniejącego wówczas pow. brasławskiego.

Pisząc o czasach przedpowstaniowych w brasławskiem niepodobna ominąć akcji szerzenia bractw trzeźwości, a co za tem idzie i zamykania gorzelni.

Na wieść o wybuchu powstania w Królestwie odbyły się

[5]) Arch. Mur. Nr. 280/64 Aud. Pol. W. S. K. II.

w Brasławiu 14 i 24 lutego liczne zjazdy księży i ziemian. Uchwalono powstać w noc z 25 na 26 lutego 1863 r. Niestety denuncjacje ze strony żydów i staroobrzędowców utrudniały akcję przygotowawczą [6]). Tem niemniej pierwszą potyczkę na terenie woj. Kowieńskiego stoczono właśnie w pow. jezioroskim pod Połononami dnia 11 marca 1863 r. [7]). Naczelnikiem cywilnym pow. jezioroskiego został J. Bohdanowicz, pomocnikiem jego Antoni Komorowski. Duszą organizacji był ks. Michał Skorupski, proboszcz jezioroski. Bobrowski Adam z Jampola był jednym z okręgowych. [8])

Naczelnikiem wojennym powiatu został Jan Jelski. Walczył on pod pseudonimem Jodko i stąd pewno powstało podwójne nazwisko podane przez autorkę Jelski-Jodko? [9]). W formowaniu partji wybitny udział wzięli Markiewicz i Klimowicz [10]). Po śmierci Jelskiego Naczelnikiem Wojennym został Kazimierz Łukaszunas, który na czele partji z samych włościan złożonej trwał do późnej jesieni 1863 roku.

Zupełnie niesłusznie traktuje autorka Leona Czechowicza jako następcę Jana Jelskiego, ponieważ noga jego nie postała nawet na terenie pow. brasławskiego. Po bitwie pod Iżą 5 czerwca 1863 r. oddzielił się Leon Czechowicz z 30 ludźmi od brata swego Gustawa i podążył na północ do pow. dziśnieńskiego, gdzie w uroczysku Dębowe między wsiami Szarkowszczyzna a Krapiwniki została jego partja rozbita dnia 26 czerwca, a on sam dostał się do niewoli [11]). Jak już wspomniałem wyżej, potyczkę tę opisała autorka trzykrotnie: 1) Na terenie pow. brasławskiego, gdzie Leon Czechowicz walczy 14 czerwca koło wsi Krapiwna. 2) Jako porażkę Leona Ostoi pod Postawami w dziśnieńskim pow. i 3) w pow. święciańskim, jako bitwę w lasach krapiwnickich.

str. 20. Na wystąpieniach Jelskiego *nie* „ograniczają się jednak działania wojenne" w pow. jezioroskim, ponieważ stoczone tam zostały następujące potyczki, nie wymienione przez autorkę: 15 maja pod Minczami, 16 maja koło folw. Łodzie, 12 lipca w Komajskim lesie i 28 września pod Jelnem [12]).

---

[6]) Miłowidow — Archiwnye materiały Murow'jewskago Muzeja (skrót AMMM) t. I str. 267, 277 i 282.

[7]) AMMM II str. XXIV.

[8]) Gieysztor I 260 i 322 i II 330.

[9]) AMMM II 405.

[10]) Ib. 363.

[11]) Ib. 233.

[12]) Ib. str. XXIV—XXXVI.

Nie wspomniała również autorka o tem, że na terenie pow. jezioroskiego zostali rozstrzelani: Antoni Czyżewski 23 sierpnia w Dusiatach, Dawnarowicz Józef 19 grudnia tamże, Antoni Duchnowski 31 grudnia we wsi Żubolce, Adam Kozakiewicz 17 grudnia w Skopiszkach i Józef Sybers 1 września w m. Popiele [13]).

str. 20. Na zakończenie ciekawem byłoby dowiedzieć się, jaki powiat miała na myśli autorka, podając ilość ludności i uczni w 1865 r. i zestawiając ją z ilością obecnie uczęszczających do szkół dzieci.

Powiat dziśnieński (str. 21—22).

Autorka zbywa organizację pow. dziśnieńskiego ogólnikami i nie wspomina, że naczelnikiem cywilnym powiatu był Michał Obrąbalski, aresztowany razem z bratem swym Franciszkiem, dziekanem dziśnieńskim [14]). Komisarzem powiatowym był tam Henryk Dmochowski, którego wymienia autorka na str. 18 jako emisarjusza z Warszawy. W rzeczywistości pochodził on z rodziny od wieków w Dziśnieńskiem osiadłej i był osobistością tak wybitną, że należała mu się bezwarunkowo dłuższa wzmianka.

Henryk Dmochowski urodził się w 1810 r. w Wilnie i na tamtejszym uniwersytecie ukończył prawo. Po powstaniu listopadowem wyemigrował do Francji i w Paryżu uczył się rzeźbiarstwa. Należał tam do Towarzystwa Ziem Ruskich i Litewskich, a także do związków węglarskich. Brał udział w partyzantce Zaliwskiego, jako emisarjusz do gub. Witebskiej. Na czele zbrojnego oddziału przebywa koło Lublina od 18 marca do 28 kwietnia 1833 r. Na rozkaz Zaliwskiego, odwołujący powstanie, wraca do Galicji, gdzie organizuje związki węglarskie i 3 maja 1834 zostaje uwięziony, a po śledztwie, trwającem 3 lata, skazany na 5 lat więzienia. Karę tę odbywa w okropnych warunkach w Kufsteinie. W roku 1848 zostaje ranny w walkach na ulicach Lwowa.

Wyjeżdża do Ameryki, gdzie wsławia się jako rzeźbiarz pod imieniem Saundersa. Jego to dłuta jest popiersie K. Pułaskiego na pomniku w Sawannah. Wraca do kraju koło 1860 r. i czynnym jest w organizacji przedpowstaniowej. Komitet prowincjonalny Litewski wyznacza go na naczelnika sił zbrojnych województwa witebskiego. Następnie z ramienia Wydziału Zarządzającego Prow. Litwy zostaje komisarzem pow. dziśnieńskiego.

[13]) Studnicki—Wyroki Smierci.
[14]) Gieysztor I 395.

Ani wiek, ani przebyte trudy nie ugasiły młodzieńczego zapału. Organizuje partję powstańczą, na której czele przechodzi do pow. borysowskiego i tam w puszczy borysowskiej koło maj. Józefowicza Porzecze—pada zabity [15]).

Powiat oszmiański (str. 23—25).

str. 24. Myli się autorka pisząc, że naczelniklem cywilnym był tu dr. Szyszłło. Ten ostatni należał do organizacji pow. święciańskiego i aresztowany został w lutym 1863 r. [16]). Komisarzem pow. oszmiańskiego był osiadły od 1861 r. w Smorgoniach lekarz Tomasz Witkowski. Naczelnikiem cywilnym był początkowo Ignacy Aramowicz, a po jego aresztowaniu Czernicki [17]). Do organizacji przedpowstaniowej należeli Walerjan i Witold Jussewicze, Niewiarowicz, Zawadzki, Eustachy i Zygmunt Minejkowie [18]). Potyczka w lasach daukszyskich stoczona została przez Wisłoucha 15 lutego 1863 r. [19]). Pod Rosoliszkami walczył Minejko 15 a nie 16 czerwca a nazajutrz chory dostał się do niewoli; skazany na Sybir Minejko kary tej nie odbył, bo zdołał zbiedz. Gustaw Czechowicz nie był wyznaczony na następcę Minejki i do końca walczył jako n-k pow. święciańskiego. Karol Jasiewicz nie poległ w bitwie dubnickiej, lecz dostał się do niewoli [20]). Ostatnią w województwie Wileńskiem potyczkę stoczył na terenie pow. oszmiańskiego Łastowski walcząc 2 listopada 1863 r. pod Widejszami, gdzie dostał się do niewoli [21]).

str. 25. W wykazie straconych powstańców sprostować należy parę dat. Mackiewicz Piotr (nie Prot) rozstrzelany 17 nie 15 listopada, Snadzki 29 VIII, a Staniewicz 18 XI 1863 r.

Powiat święciański (str. 26—30).

Całą relację o Święciańskim Komitecie Powiatowym i jego składzie powtarza autorka za zupełnie bezkrytyczną pracą p. J.

---

[15]) AMMM II 403, 404, 363., Berg, Pamiętniki... Kraków 1895 str. 34. Dangel, Emisarjusze emigracyjni; R. F., Kartka z dziejów litewskiej rodziny, Czas 1890 Nr. 41. Gieysztor II 261; Limanowski, Historja demokracji t. II str. 31, 41, 47, 49. Limanowski, Szermierze Wolności str. 80 i 84.

[16]) Arch. Mur. Szt. Wil. Obr. Wojsk. Wydz. Osob. Nr. 7/63 k. 6.

[17]) Arc. Mur. Nr. 468/63 Aud. Pol. Wydz. Sąd. K. 397.

[18]) Jussewicz. Wspomnienia, Litwa i Ruś 1913 t. X—XII.

[19]) AMMM II str. 59 i 63.

[20]) Ib. II 404 i Gieysztor I 389.

[21]) Ib. II str. XXIV.

Jakubianiec Czarkowskiej *Powstanie 1863 roku w powiecie święciańskim. Wilno 1933.* Należy z całą stanowczością stwierdzić, że w organizacji powstańczej nie było w lutym 1863 r. żadnych Komitetów powiatowych.

W rzeczywistości organizatorem powstania w powiecie był z ramienia Komitetu Prowincjonalnego Litewskiego—dr. Wincenty Szyszłło, aresztowany w lutym 1863 r. Ponadto czynni byli na terenie powiatu ks. Rutkowski z Daniuszewa, Juljan Czarnowski, Jan i Kazimierz Prokopowicze. Jednym z setników organizacji wojskowej był Alfons Monczuński [22]).

Po objęciu władzy przez Wydział Zarz. Prow. Litwy—naczelnikiem powiatu został Konstanty Masłowski, a po nim Apolinary Tański; komisarzem — Jan Żarnowski; jednym z okręgowych był Juljan Charmański [23]).

str. 27. Żegiełowski Władysław, który złożył bardzo bałamutne i nieprawdziwe zeznania, był zasuspendowanym w 1862 r. za pijaństwo księdzem i sam zgłosił się z denuncjacją do władz rosyjskich [24]). Z chwilą ogłoszenia stanu wojennego 10 lutego mianowany został przez Nazimowa naczelnikiem wojennym powiatu święciańskiego generał Płaksin, a po nim 24 lutego gen.-mjr. (nie major) Swojew.

Opis działań Wisłoucha w lutym 1863 r. powtarza autorka trzykrotnie (str. 23, 26 i 36) zmieniając tylko nazwy miejscowości np. na str. 23. jest: Żeladzin, Żejmiry i lasy daukszyskie, a na str. 26: Żeladź, Żejmiany i lasy daukszyckie. Opis bitwy pod Łabonarami bez daty (21 maja) przepisała autorka żywcem z Zielińskiego (str. 282) i nie podała źródła. Z dalszych słów autorki widać, że znała ona raport płk. Półtorackiego dotyczący tej bitwy. Szkoda, że nie zadała sobie trudu, by skonfrontować obie relacje i sprostować drobne nieścisłości podane przez Zielińskiego, a więc prócz 3 komp. leib-gward. grenad. pułku było 35, (nie 30) strzelców nowoingermanl. p.p., 60 ułanów gwardji i 15 kozaków (nie 100), jak podaje autorka. Rosjanie stracili tu 6 zabitych, 18 rannych i 3 kontuzj., a nie 25 zabitych i 50 rannych [25]).

---

[22]) Bieleckij, Sbornik rasporjażenij... Wilno 1907 str. 177. Cagnafet Ciernistym Szlakiem W-wa 1916 str. 94 i Arch. Min. Sz. Wil. Okr. Wojsk. Wydz. Osob. Nr. 7/63 K. 6/14.

[23]) Gieysztor I 250.

[24]) Arch. Mur. Nr. 105/63 Aud. Pol. Wydz. Sąd. k. 10, 14 i 48.

[25]) AMMM II str. 159.

Co do następnej bitwy Albertyńskiego 24 czerwca pod Giedrojciami, to zbywa ją autorka krótkiemi wzmiankami na str. 28 i 39. Zapewne autorka nie wiedziała, że prawdziwe nazwisko Albertyńskiego brzmi Albert Miński i że nie poległ on pod Giedrojciami, lecz ranny dostał się do niewoli.

str. 28. Bitwę Czechowicza pod Iżą (5 czerwca) powtarza autorka na str. 35, nazywając ją tam bitwą pod Zubkami, i dodając szczegóły, tu nie podane.

str. 30. Należy sprostować datę bitwy pod Wasiliszkami z 17 na 18 maja [26]).

Powiat wilejski (str. 30—35).

Dość bałamutnie opisała autorka organizację pow. wilejskiego, opierając się tylko na wspomnieniach Eug. Kowalewskiego, który dobrze nie orjentował się w hierarchji urzędów powstańczych. Ludwik Kowalewski prawdopodobnie był organizatorem powiatowym. Naczelnikiem wojennym powiatu został Wincenty Koziełło, a brat jego Jan był naczelnikiem sił zbrojnych województwa mińskiego jeszcze z ramienia Komitetu Prowinc. Litewskiego. Odyniec był setnikiem, naczelnikiem cywilnym powiatu był Konstanty Tukałło, okręgowymi—Bohdanowicz i M. Świętorzecki.

Autorka nie wspomina, że pow. wilejski w początku powstania został przyłączony do województwa mińskiego. To też dążeniem partyj wilejskich było połączenie się i wspólna akcja z śpieszącemi tu partjami pow. borysowskiego i województw mohylewskiego i witebskiego [27]).

str. 32. 9 maja w potyczce pod Tarakanówką (raport rosyjski nazywa potyczkę tę pod wsią Chorosza [28]), 6 powstańców wpadło do niewoli. Rosjanie rzucili się potem na rabunek dworu w Dźwinosach, a nie w Swieczkach, odległych stąd o 50 klm. Niesłusznie też nazywa autorka bitwę tę „pod Swieczkami". Cała organizacja oddziału wilejskiego i podział na 3 plutony nastąpiły po tej bitwie, a nie przed nią.

Drugim plutonem dowodził Żołnierowicz, a nie Żołnierkiewicz [29]).

str. 33. Murawjew objął rządy 26 maja 1863 r., więc w czasie

[26]) Ib. II—147.
[27]) Ib. II 134 Polska w Walce II 214. i Niepodległość z 1867 r. Nr. 39—41.
[28]) AMMMII str. XLV.
[29]) Ib. II 206 i Kowalewski Eug., Wspomnienia str. 50.

opisywanym przez autorkę na str. 23 nie ciążyła tu jeszcze „ciężka ręka satrapy Murawjewa".

str. 34. Pod Władykami Rosjanie stracili 14 zabitych i 30 rannych, a nie około 30 zabitych [30]).

Powiat wileńsko-trocki (str. 35—39).

Do dziejów powstania trockiego nieocenionem źródłem jest pamiętnik pomocnika naczelnika cywilnego tego powiatu, Jerzego Laskarysa (druk. w Pismie Zbiorowem Bendlikon 1865 zeszyt III str. 237—257). Klety Korewa był naczelnikiem woj. pow. trockiego z ramienia Komitetu Prowincj. Litewskiego, na którego rozkaz wzniecił ruch powstańczy w Trockiem. Po objęciu władzy przez Wydział Zarz. Prow. Litwy, Korewa zdał dowództwo Kuczewskiemu, ale brał jeszcze udział w potyczce pod Kruszanami (nie Prużanami) stoczonej 13 marca (nie 1-ego) i pod Budami 15 lub 16 marca [31]). Poczem będąc chorym opuścił oddział, dostał się do niewoli i rozstrzelany został w Kownie. Po nim naczelnikiem powiatu już z ramienia Wydziału został Kazimierz Dahlen, a od połowy maja Łada.

Słowa ppułk. Wimberga, przytoczone na str. 36, wzięte są z jego raportu z dn. 11 marca (nie 25 lutego) po bitwie pod Rudnikami a nie pod Rudziszkami [32]).

str. 37. Kuczewskiego po starciu pod Lewintami ujęli staroobrzędowcy i wydali Rosjanom. Bitwa pod Mitkiszkami stoczoną została 22 marca 1863 r. W bitwie pod Szeszolami (30. IV t. r.) walczył pułk. Kramer (nie Kremer) na czele 2 komp. finlandzk. p.p. i $^1/_2$ szwadrona l. gw. kozaków, a nie 5 komp. piechoty. Rosjan padło tu 4 zabitych, 21 rannych i 6 kontuzjowanych a nie „przeszło 100 zabitych" jak podaje autorka za Zielińskim. Pozatem Zieliński podaje 23 (nie 33) poległych powstańców [33]) Oddział dowodzony przez Dahlena nosił nazwę oddziału drugiego. Lekarzem obozowym był tam Zadora, który pozostawił szczegółowy pamiętnik (urywki druk. w Pismie Zbiorowem Bendlikon 1865 zesz. I str. 159—175). Jest tam wiele szczegółów dotyczących formowania się partji i bitwy pod Polimszą (19 maja), gdzie Rosjanie utracili 5 zabitych i 21 rannych (a nie 24) [34]). Rozpro-

[30]) Ib. II 197.
[31]) Studnicki W., Wyroki śmierci str. 24. Laskarys str. 252.
[32]) AMMMII 76.
[33]) Ib. II 136.
[34]) Ib. II 167.

szeni pod Polimszą powstańcy stoczyli jeszcze potyczkę pod Stokliszkami, o czem nie mówi autorka [35]).

Pozatem pominęła autorka cały szereg potyczek stoczonych na tym terenie. Wymienię je kolejno: 25 lutego napad na pocztę koło st. Rukojnie [36]). 12 czerwca utarczka Feliksa Kołyszki pod Mamowem [37]). (Zieliński nazywa ją potyczką pod Żylinami). 17 lipca potyczka między wsiami Użuleje i Małkowszczyzną [38]). 23 lipca utarczka Wisłoucha pod Macelami [39]) i 26 lipca pod wsią Płomiany [40]). Tegoż dnia pod wsią Krisztany walczą Sendek i Lubicz, przedzierając się do woj. Augustowskiego. 1 września potyczka pod wsią Iłgokienie [41]); o niej to pewno pisze Zieliński na str. 285 jako o potyczce stoczonej koło Szyrwint. Nie wspomina wreszcie autorka o 2 potyczkach Gustawa Czechowicza stoczonych 29 września pod wsiami Pirciupie i Inklaryszki (w puszczy Rudnickiej) [42]).

str. 38. Zupełnie bałamutny jest opis działań połączonych oddziałów Wisłoucha, Sendka i Lubicza w puszczy Rudnickiej. W rzeczywistości stoczyli oni 31 maja potyczkę pod Zygmuntyszkami, gdzie padło 7 zabitych i 19 rannych Rosjan. Zabito tam nie pułkownika Andrejewa lecz ppor. Arbuzowa II i raniono szt.-kpt. Łobodę [43]). Zwycięska ta potyczka, spowodowała koncentryczną akcję większych oddziałów rosyjskich, otaczających puszczę Rudnicką. Pierwszy wszedł do puszczy od strony wschodniej kpt. Władzimirow i zaatakował wieczorem 16 czerwca powstańców pod Kiernowem. Następnego dnia rano pułk. Kramer idąc od zachodu rozbił powstańców pod Zygmuntyszkami. Kolumna pułk. Ałchazowa zatrzymała cofających się na południe powstańców i rozproszyła pod wsią Pileszyszki (17 czerwca). Wycofujących się wreszcie na północ powstańców dopadła pod wsią Mosty 20 czerwca 4 komp. finlandzkiego p. p. [44]). O tej ostatniej potyczce pisze autorka (str. 38), że stoczył ją pod Rudnikami Bolesław

[35]) Zadora i Zieliński 282.
[36]) AMMM I 415.
[37]) Ib. II 218.
[38]) Ib. II str. XXIII i Zieliński 285.
[39]) Ib. II XXIII i Zieliński 538.
[40]) Ib. II XXIII.
[41]) Ib. II XXIV.
[42]) Arch. Mur. Szt. Wil. Okr. Wojsk. Wydz. Linj. Nr. 14. k 159 i 164.
[43]) AMMMII 186 - 188.
[44]) Ib. II 222—225.

Narbutt, co jest nieprawdopodobne, bo w tym czasie on partji własnej nie posiadał, lecz pełnił obowiązki adjutanta Ostrogi (Poradowskiego), z którym przebywał w puszczy grodzieńskiej i 24 czerwca stoczył koło Szumny potyczkę.

Cały ten rejestr uchybień i nieścisłości domaga się uwzględnienia w 2-em uzupełnionem wydaniu pracy p. Krzyszkowskiej. Broszura ta w stanie obecnym zadania swego spełnić bynajmniej nie może.

II.

Lepszą nieco od pracy p. A. Krzyszkowskiej o powstaniu styczniowem na Wileńszczyźnie — jest broszura p. Czesława Zgorzelskiego p. t. Powstanie styczniowe, na terenie województwa nowogródzkiego. Lepszą z tego względu że autor przytoczył tu in extenso wiele urywków pamiętników, które dość sumiennie zebrał. Można więc pracę tę traktować jako wypisy. Wszędzie jednak, gdzie widać samodzielne dociekania autora, rzuca się w oczy brak krytycyzmu i opanowania materjału, a co za tem idzie długi szereg błędów i niedokładności. Rozpatrzymy je kolejno:

str. 3—4: Rozkaz aresztowania Giedroycia, Szalewiczów z Sobakińców i Chodziłoń, Żurawskiego z Wężowszczyzny i inn. wydany został przez Nazimowa 12 lutego 1863 r. a nie 24[45]).

str. 4: L. Narbutt wyruszył do powstania 13 lutego z rodzinnego maj. Szawry. Sierbieniszki to majątek jego żony[46]). Pod Rudnikami walczyły 2 kompanje piechoty, $^1/_2$ szwadronu ułanów i pluton kozaków, a nie 3 komp. piech.[47]).

str. 6: Rosjanie pod Kowalkami mieli tylko 10 rannych, a nie 42 zabitych i wielu rannych[48]).

str. 10: Lidzkim Naczelnikiem Wojennym był pułk. Ałchazow, a nie omyłkowo podany przez Miłowidowa Amsarow.

str. 11: Lenkiewicz walczył na Świętych Błotach 4 maja, a więc w przeddzień porażki pod Dubiczami, nie w parę dni potem, jak twierdzi autor[49]). W walce z Poradowskim pod Szumną miał Własow pod swemi rozkazami 3 (nie 2) komp. piechoty.

---

[45]) AMMM I str. 244.

[46]) Kowalewska, Dzieje powstania lidzkiego Wilno b. r. w. str. 22.

[47]) AMMM II str. XX.

[48]) Ib. II str. XXI i 119.

Ib. II 131.

str. 12: Potyczkę pod Jeziorami stoczył Lenkiewicz 14 lipca (nie 25). O 37 zabitych Rosjanach nie może być, oczywiście, mowy [50]). W drugiej połowie lipca Lenkiewicz i Poradowski byli w Augustowskiem i już 4 sierpnia otrzymali od pułk. Andruszkiewicza odpowiedź na prośbę przejścia z powrotem na Litwę [51]).

Szkoda, że autor nie wyzyskał rozkazów dziennych Ostrogi (Poradowskiego). Jest tam wiele cennych wiadomości o organizowaniu się partji lidzkiej oraz spis jej uczestników, zawierający 61 nazwisko [52]).

str. 13: Wspomniany przez Czernyszewicza organizator partji w Pławskiem — był to Tadeusz Kiersnowski z Petropolina. Leon Czerniawski był bardzo czynnym organizatorem powiatowym, aż do bitwy pod Mołowidami, gdzie sam wstąpił do partji i poległ 30 sierpnia 1863 r. pod Głębokim Kątem. Pierwszym N-kiem Wojskowym pow. słonimskiego był Izydor Łukaszewicz z Lwowszczyzny. Jeszcze 17 maja podpisuje się pełnym swym tytułem powstańczym na akcie uwłaszczenia w Dobromyślu [53]). Potem dopiero przekazał swe obowiązki mianowanemu przez wojewodę Duchyńskiego — Franciszkowi Jundziłłowi z Johalnia. Autor mylnie pisze Milowidy zamiast Mołowidy.

str. 14: Pułk. Bułharyn szedł na czele oddziału ze Słonima, a nie z Berezy Kartuskiej. Obóz powstańczy leżał koło drogi do Ossowa. Był to majątek Jundziłłów, niepotrzebnie więc autor stawia przy tej nazwie znak zapytania.

str. 15: Liczba strat rosjan pod Mołowidami, chociaż opatrzona znakiem zapytania jest, oczywiście, znacznie przesadzona. Raport rosyjski wymienia 9 zabitych i 40 rannych [54]).

str. 16: Nad Myszanką walczono 9 czerwca; autor podaje dokładnie godzinę, ale zapomina o dacie. Łukaszewicz oddzielił się od Jundziłła po tej bitwie i ruszył na czele 60 ludzi na północ ku lasom, a nie zaś na południe ku Krzywoszynowi, dokąd podążyli Nowogródczanie pod Miładowskim. Miładowski stoczył potyczkę pod Krzywoszynem i Ignatowem, a Łukaszewicz walczył w tym czasie (20.VI) w uroczysku Miedze przy trakcie łączącym Mołczadź ze Słonimem; potem z obozu pod Zdzięciołem szedł ku

---

[50]) Ib. II 268.

[51]) Archiwum b. Murawjewskie w Wilnie (Arch. Mur.) Nr. 917/64 Aud. Pol. Wydz. Sąd K. 137 i n.

[52]) Ib. K. 143—149.

[53]) Arch. Mur. Słonimska Komisja Śledcza (S. K. S.) II K. 169.

[54]) AMMM II 191.

Jundziłłowi na czele 20 ludzi (nie 8) i został w drodze powrotnej zabity 18.VII. pod wsią Chorobrowicze (nie Lwowszczyzna). Z nim poległo 6, a 4 dostało się do niewoli[55]). Trzej z nich zostali rozstrzelani: Karol Massalski 17 sierpnia w Słonimie, a Ludwik Jocz i Włodzimierz Zelmic 19 sierpnia w Jeziornicy.

str. 17: 14 sierpnia Jundziłł zdał dowództwo Janowi Kołłupajle, a już dnia następnego oddział słonimski został napadnięty i częściowo rozproszony pod Wólką Obrowską[56]).

str. 18: Bitwa Wróblewskiego w Różańskiej puszczy w urocz. Pogorzele, między wsiami Łososin i Szczytno stoczona została 5-go (a nie 8-go) czerwca. Autor nie może jej dobrze umiejscowić i podaje nazwy Kosów, Brzozowe Błoto, t. j. miejscowości odległe od siebie o 25 klm.[57]). Pod Suradowem walczono 8-go a nie 10-go czerwca[58]). Kobyliński napada na Różanę 14 czerwca[59]). Prócz potyczek pod Miedzami i pod Wólką Obrowską, nie wspomina autor również o następujących potyczkach, stoczonych na terenie dawnego pow. słonimskiego: Szczęsny Włoduk (Samucha) walczy na czele prużańskiej partji 9 maja pod Pieskami, 14 maja pod Michalinem i rozbity jest ostatecznie 20 lipca na Brzozowem Błocie. Gustaw Strawiński (Młotek) na czele wołkowyskiej partji stacza 2 potyczki pod Michalinem 14 maja. Wreszcie Jan Wańkowicz (Leliwa) na czele brzeskiej partji potyka się z Rosjanami 13-go czerwca koło Czarnego Jeziora.

str. 20: Wielce bałamutnym jest cały opis nowogródzkiego powstania. Autor utożsamił 2 potyczki stoczone w puszczy Nalibockiej: jedną 19 kwietnia 1863 r., gdzie dostał się do niewoli Adam Pusłowski (rozstrzelany 8 lipca w Nowogródku) i drugą 19 maja 1863 r., o której wspomina dokładnie raport pułkownika Amantowa[60]). Wynikło stąd wiele niejasności, które postaram się wyjaśnić:

1) Czernik przybył do obozu nalibockiego w końcu maja, a więc już po drugiej potyczce, a

2) ks. Łaszkiewicz jeszcze w kwietniu.

3) Karol Szalewicz i bracia Klukowscy aresztowani zostali

---

55) S. K. S. II K. 540.

56) AMMM II str. XLVII i Ojczyzna, Bendlikon 1865 Nr. 17.

57) AMMM II 212—215.

58) Ib. II str. XLII.

59) S. K. S. II K. 342, 347.

60) AMMM II str. 155—156.

w Mirze 18 kwietnia 1863 r.[61]), a więc nie w czasie pościgu szt. kpt. Józefowicza, który dotarł do Nalibok 18 maja.

4) Dowodził powstańcami Władysław Wołodźko[62]) (Janko Kowal) i on to stoczył w uroczysku Budy 19 maja potyczkę, nie pozostawił jednak na placu boju 20 zabitych, bo raport rosyjski wyraźnie wspomina, że powstańcy unieśli zabitych i rannych[63]).

5) Partja nowogródzka w tym czasie liczyła 65 ludzi i dzieliła się na 2 plutony, których dowódcami byli Miładowski i Downar Zapolski. Z ziemian należeli do niej: Konstanty i Antoni Dobuszyńscy z Dorohobyla, Rdułtowski, Bochwic, Taurogiński i Wróblewski. Na uwagę zasługuje udział 6 oficjalistów z Szczors Chreptowicza z Antonim Habichem na czele. Już po bitwie pod Budami (19.V.) w czasie przemarszu przez Wereszki zdał Wołodźko dowództwo por. Miładowskiemu i udał się do pow. mińskiego[64]).

str. 22: Pod Kremuszówką 16 września dowodził powstańcami Antoni Habich i padł tam zabity[65]).

str. 24: Maszewski był wojskowym Naczelnikiem pow. słuckiego.

str. 22—25. Opisując dzieje powstania 1863 r. na terenie pow. nieświeskiego i stołpeckiego, nie daje właściwie autor nic, coby dotyczyło tych powiatów. Wszystkie wymienione tu potyczki pod Borkami, Oziercami, Walerjanowem, Sterylem i Kowalewiczami, stoczone zostały poza granicami tych powiatów. Szkoda, że nie zna autor pamiętnika Benedykta Dybowskiego *Wspomnienia z przeszłości półwiekowej* Lwów 1913, gdzie znajdują się szczegóły do dziejów formowania się partji Tonweskiej, Rubieżewickiej, Kojdanowskiej, Iwienieckiej, Nieświeskiej, Kleckiej, Słuckiej i Nowogródzkiej.

Powiat nowogródzki wraz z powiatami słuckim i pińskim utworzyły w początku powstania województwo Nowogródzkie, na którego czele stanął Konstanty Koszyc. Komisarzem wojewódzkim został dr. Władysław Borzobohaty. Naczelnikiem wojskowym—dym. pułk. Stanisław Olędzki. Naczelnikiem cywilnym powiatu—Mikołaj Dubiczyński, po nim dym. kpt. inż. Adolf Mikulski, komisarzem—Zenon Nowodworski. Okręgowymi byli ziemianie: Otton Bochwic,

---

[61]) Ib. II 201.

[62]) Znany później literat pod pseudonimem Koszczyca.

[63]) Ib. II 156.

[64]) Arch. Mur. Nr. 970/64 Aud. Pol. Wydz. Sąd. I U. 5 i 123.

[65]) AMMM II str. XLVII, 318, i 403.

Bronisław Sokołowski, Józef Pilecki i Konstanty Majewski oraz włościanin Józef Burza [66]).

W organizacji przedpowstańczej czynni tu byli Edward Pawłowicz w Nowogródku, Leon Mierzejewski w Zadwiei, dr. Stanisław Szabłowski w Nieświeżu, dr. Antoni Sankiewicz w Klecku, Leon Dąbrowski w Słucku i Michał Ceraski w Kojdanowie [67]). Pierwszym naczelnikiem wojsk. pow. nowogródzkiego z nominacji Wydz. Zarz. Prow. Litwy został Karol Szalewicz, a po aresztowaniu jego (18.IV) stanowisko to piastowali kolejno—Władysław Wołodźko i od końca maja Miładowski. Wszyscy trzej byli dym. oficerami rosyjskimi [68]). W trakcie powstania przyłączony został pow. nowogródzki do woj. wileńskiego, a we wrześniu dopiero polecił Wydział Wykonawczy przyłączyć powiat ten do woj. mińskiego. Polecenie to nie zostało już wykonane, wobec niemożności skomunikowania się w tym czasie z nowogródzkiemi władzami powstańczemi [69]).

str. 26. Dr. Władysław Symonowicz był naczelnikiem cywilnym pow. słonimskiego, a nie miasta Słonima, a dopiero po jego aresztowaniu 28 maja 1863 r. stanowisko to objął Józef Strawiński [70]).

str. 27. Co do udziału kobiet w akcji niesienia pomocy powstańcom, wiele nazwisk i szczegółów podaje cytowany już wyżej dr. Benedykt Dybowski, brat Malwiny Margielewiczowej z maj. Tonwy (niepotrzebnie postawił autor przy tej nazwie znak zapytania).

str. 30. Mówiąc o stosunku włościan do powstania, nie wspomina autor o tem, że w partji słonimskiej cały bataljon kosynierów, około 150 ludzi liczący, składał się wyłącznie z miejscowych włościan, przeważnie z okolic Mołowid i Dobromyśla, czyli z południowej części woj. nowogródzkiego.

Reasumując to wszystko, należy stwierdzić, że autor nie dał jasnego i pełnego obrazu przebiegu działań powstańczych w Nowogródczyźnie; nie wyczerpał dostępnego materjału i popełnił

---

[66]) Arch. Mur. 670/64 Aud. Pol. Wydz. Sąd. II U. 7 i nast.

[67]) B. Dybowski — Wspomnienia str. 70.

[68]) Arch. Mur. Nr. 970/64 A. P. W. S. I K. 119.

[69]) Rps. Nr. 1747 w Zb. Rapperswilskich. Bibl. Narod. w Warszawie. Giller — Polska w walce, Kraków 1875 str. 187. Arch. Mur. Nr. 438/64 Aud. P. W. S. K. 21 i nast.

[70]) Cagnafet — Ciernistym Szlakiem, Warszawa 1916, str. 119. Arch. Mur. Nr. 917/64 A. P. W. S. U. 62.

wiele poważnych błędów, skutkiem czego praca jego nie może służyć pomocą nauczycielstwu przy realizowaniu programu szkolnego.

Roman Kiersnowski.

KONARSKI SZYMON—Szlachta kalwińska w Polsce z przedmową prof. Stanisława Kętrzyńskiego i wstępem „od autora". Warszawa 1936, s. XVIII+358.

Autor, potomek linji doniedawna kalwińskiej rodu Konarskich (do której należał stracony w r. 1839 w Wilnie Szymon) poświęcił kilkanaście lat swego życia zbieraniu materjałów do pracy, która się świeżo ukazała na półkach księgarskich p. t. *Szlachta kalwińska w Polsce.* Pan Szymon Konarski oparł swe dzieło na solidnym, a jednak dotychczas przez autorów herbarzy nietkniętym materjale—na zapiskach metrykalnych parafij ewangelicko-reformowanych. Widać to również „z wykazu źródeł" w liczbie około 50-ciu w niem wymienionych ksiąg metrykalnych, które w ogromnej większości pochodzą ze zborów należących do dawnej Jednoty Litewskiej, czyli dzisiejszego wileńskiego synodu ewangelicko-reformowanego. Konsekwencją tego materjału źródłowego, na którym autor oparł swą pracę, jest przewaga wśród *„Szlachty kalwińskiej w Polsce"* rodów związanych swojem pochodzeniem lub swą działalnością z terytorjum dawnego W. X. Litewskiego.

Dalej z powodu braku najstarszych, już nieistniejących, ksiąg metrykalnych z wieku XVI i częściowo z wieku XVII nazwiska wielu zasłużonych w dziejach reformacji rodów magnackich nie mogły się znaleźć w tem dziele.

Jako ostatni, najbliższy termin, do którego opracował autor dane metrykalne jest r. 1825, po którym na terenie Królestwa kongresowego wprowadzony sposób zapisywania metryk uniemożliwił stwierdzenie, czy osoby występujące w akcie należą do stanu szlacheckiego. Czasem i w starszych metrykach autor znajdywał trudność określenia, czy dana metryka jest szlachecką. Autor we wszystkich wypadkach wątpliwych stale zaznacza przy danem nazwisku: „cechy szlachectwa w notatkach metrykalnych niezawsze zachowane".

Pomimo wielkiej ostrożności i sumienności autora, który w wypadkach przypuszczalnych mieszanego małżeństwa skrzętnie notował, która ze stron miała być wyznania rzymsko-katolickiego,

autor przeoczył dodać na str. 233, iż Antoni Oskierko, żonaty z Anną z Grabowskich, był katolikiem.

Tylko niesumienny krytyk mógłby dyskwalifikować cenne dzieło pjonierskie p. Konarskiego na podstawie zawsze możliwych drobnych przeoczeń czy nawet omyłek drukarskich.

Wdzięczność należy się autorowi za ten materjał, jaki sumiennie zebrał i opracował, za to, co dał zgodnie ze swemi zamierzeniami wyrażonemi w nast. słowach „od autora": „Zdecydowałem się pracę moją oprzeć wyłącznie na tym materjale (zapiskach metrykalnych). Bałem się nęcącej pokusy sięgnięcia do coraz to nowych zkolei źródeł, aby chęć zebrania w jednem dziele całego materjału do historji omawianych rodzin nie umożliwiła mi zakończenia kiedykolwiek mojej pracy. Szereg rozpoczętych, a nieukończonych dzieł o podobnym typie był aż nadto odstraszającym przykładem".

Na cennem rusztowaniu, wzniesionem pracą p. Szymona Konarskiego. p. t. „*Szlachta Kalwińska w Polsce*" przyszli badacze wzniosą może inne dzieło: „Herbarz szlachty protestanckiej w Polsce", dający pełny obraz zasięgu protestantyzmu wśród stanu szlacheckiego na ziemiach dawnej Rzplitej Polskiej. Zanim to nastąpi, na co trzeba będzie czekać nie jedno dziesięciolecie, „*Szlachta kalwińska w Polsce*" powinna się znaleźć w każdej bibljotece naukowo - historycznej nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, gdzie się prowadzi solidnie dział polonica. Książka p. Konarskiego, dająca na podstawie metryk liczbę urodzeń i zgonów poszczególnych rodzin, może zainteresować lekarzy i statystów, badających przyrost ludności i śmiertelność wśród różnych grup ludności i w różnych czasach; przy pobieżnem przeglądaniu tej księgi rzuca się w oczy niepraktykowana dziś wielka liczba urodzeń i zgonów wśród „szlachty kalwińskiej" dawniej w XVII i XVII stuleciach.

W. G. St.

KRYCZYŃSKI LEON NAJMAN MIRZA — Bibljografja do historji Tatarów polskich. Zamość 1935. S. XV, 69, err. 3.

Chociaż L. Kryczyński zajmuje się historją i bibljografją ubocznie—mimo to jest już znanym z prac swoich na tem polu. Z zakresu bibljografji tatarskiej wyszły w roku 1917 jego „Bibljograficzne materjały o Tatarach Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy"—

pozycyj 239 i „Bibljografja do historji Tatarów w Polsce za lata 1922—1932" (w Roczniku Tatarskim. T. I., Wilno 1932)—pozycyj 341.

Bibljografja omawiana zawiera 1973 pozycyj prac drukowanych i 77 pozycyj rękopisów (po uwzględnieniu uzupełnień i skorygowaniu kolejności pozycyj). W ugrupowaniu materjału zastosował autor układ systematyczny, przyjmując następujące działy: Bibljografja, Archiwa, bibljoteki, muzea, wystawy, Historja, Historja wojskowości, Historja prawa, Genealogja i heraldyka, Antropologja, Etnografja, Religja, Lingwistyka, Statystyka, Numizmatyka, Życie polityczne, społeczne i kulturalne, Życiorysy Tatarów, Literatura piękna, Ikonografja. Ten układ autora nasuwa dwie uwagi. Po pierwsze—nie przejawia się w nim żadna logiczna zasada, według którejby działy były uporządkowane. Po drugie—niema między członami działów równorzędności. Np. „Historja" jest w stosunku do innych działów nieproporcjonalnie wielką, obejmuje bowiem 20 stron na 62 całej bibljografji. Działy zaś takie, jak Genealogja i heraldyka, Numizmatyka—usamodzielnione przez autora, mogłyby być swobodnie poddziałami większego działu. Autor zdaje się odczuwać swe niedomagania i dlatego „Historję" dzieli na 12 poddziałów chronologicznych (oczywiście poza pierwszym ogólnym). W tytułach poddziałów razi subjektywizm autora. Zamiast posługiwać się datami, jako jedynemi objektywnemi granicami wszelkich chronologicznych podziałów, autor używa tytułów: Konfederacja barska, powstanie listopadowe i t. p. Sugestja ta autora jest w bibljografji niewskazaną, przecież mógłby ktoś inny grupować materjał według nagłówków: Targowica i t. p.

Materjał bibljograficzny jest zebrany sumiennie. Obejmuje on literaturę o muślimach, zamieszkujących ziemie dawnej Rzeczypospolitej, a więc nie tylko w granicach dzisiejszego państwa polskiego, lecz także na terytorjum Białorusi Sowieckiej i Litwy Kowieńskiej. Autor podaje nawet notatki z pism codziennych. Tu i ówdzie tylko zauważyliśmy opuszczenia. I tak brak w bibljografji wiadomości z pism litewskich o budowie i otwarciu murowanego meczetu w Kownie, Wójcickiego *Tatarzy* w *Przyjacielu Ludu*, Poznań 1845, XII., Chodźki Ign. *Rodzina Tamerlana na Żmudzi* w *Dzienniku Literackim*, Lwów 1856, T. I, rękopisu Daniłowskiego Gustawa, dytyczącego Aleksandra Sulkiewicza w Muzeum Tatarskiem w Wilnie.[1]) Z reguły pomija

[1]) Por. Z ruchu kulturalno-oświatowego wśród polskich Tatarów. Wilno 1929. s. 9.

również autor drugie i dalsze wydania dzieł, oraz nie zawsze zaznacza wydane osobno odbitki.

Niektóre pozycje są błędnie zakwalifikowane do swych działów. Np. Felińskiej E. *Pamiętniki z życia* (poz. 1854), lub Korwina-Milewskiego *70 lat mego życia* (poz. 1858) nie należą do literatury pięknej. Dobrym natomiast jest pomysł zwracania uwagi na dzieła zawierające ilustracje, dotyczące Tatarów polskich, przez wyodrębnianie ich za pomocą znaku graficznego, u Kryczyńskiego—gwiazdki.

Autor uprzedza we wstępie, że względy oszczędnościowe zmusiły go do poczynienia dużej ilości skrótów. Rozwiązuje je podany na początku wykaz. Niestety, te same skróty oznaczają nieraz różne publikacje np. *KP* odnosi się do Kurjera Porannego, oraz do Kurjera Polskiego. W którem z tych pism szukać np. artykułu Święcickiego B. *Wszechp[olski] zjazd mah[ometański] w Wilnie*, nie posiadając poprzednich informacyj—trudno się zdecydować. Z drugiej strony, dla oznaczenia tych samych rzeczy używa autor różnych skrótów. Dla „Tatarów" mamy skrót: „T" lub „Tat", „tatarski" skraca autor przez: „tat" lub „t", przyczem „t" jest równocześnie skrótem wyrazu „tom", rękopis figuruje w skrócie jako „r" lub „Rkp", „Lipkowie" jako „Lipk" lub „Lpk".

Niekiedy zostawia autor nierozwiązane kryptominy literowe, mimo, że są one powszechnie znane, i że w innych miejscach bibljografji sam je rozwiązuje. Dla przyładu wymieniamy pozycje 164 i 743: w pierwszej kryptonim K. Wł. W. został rozwiązany, w drugiej nie.

Wymienione jak i niewyszczególnione przezemnie usterki zostaną zapewne w przyszłości poprawione, obecnie nie zmniejszają pożyteczności pracy p. Kryczyńskiego.

Kazimierz Jasiulaniec.

CIOROCH SALOMEA dr. OSBM. — Pohlad na istoriju ta wychownu dijalnist' ss. Wasyljanok. „Praci Bohoslowśkoho Naukowoho Towarystwa u Lwowi". Lwów, 1934, str. 254.

We wstępie do swej książki wyjaśnia autorka, że jej praca wyszła z seminarjum historji oświaty i szkolnictwa na Uniwersytecie Jana Kazimierza i została wykonana pod kierownictwem prof. S. Łempickiego. Można jednak mieć pewność, że opublikowana praca znacznie się różni od tej, która została wykonana

w seminarjum uniwersyteckiem; do takiego twierdzenia upoważnia budowa książki (rozdział: „Wychowawcza działalność bazyljanek w przeszłości"—10 stronic,—„Wychowawcza działalność we współczesnych klasztorach"—126 str.) oraz zdecydowana przewaga materjału informacyjno-publicystycznego nad historyczno-naukowym.

O współczesnych szkołach, przedszkolach i ochronkach, prowadzonych przez bazyljanki w Polsce i zagranicą, mówi autorka wyjątkowo obszernie, podając dane statystyczne, dotyczące liczby uczenic, wykazy imienne kierowników i kierowniczek szkół, rozkład zajęć, opisy imprez rozrywkowych i t. p. Liczne ilustracje odtwarzają wygląd gmachów, wnętrza szkół, grupy młodzieży w klasach podczas lekcyj, na wolnem powietrzu, gry i zabawy poza szkołą, grupy rekolektanek, „płastunek", maturzystek, uczestniczek amatorskich przedstawień i t. p.

Książka więc ma przedewszystkiem charakter publikacji informacyjnej, pozbawionej objektywnego osądu działalności bazyljanek, jako wychowawczyń.

Dział historyczny potraktowany jest wyjątkowo pobieżnie. Literatura przedmiotu jest uwzględniona niedostatecznie. Tak, np. z prac Wołyniaka cytuje autorka tylko *Z przeszłości Zakonu Bazyljańskiego na Litwie i Rusi* i, powołując się właśnie na Wołyniaka, kwestjonuje np. istnienie klasztoru bazyljańskiego w Borejkach. „Żadnych wiadomości o tym klasztorze niema, ba, nawet Słownik Geograficzny nie zna takiej miejscowości". Trudno zrozumieć, poco autorka umieszcza w wykazie klasztorów taki klasztor, który, podług jej przekonania, nigdy nie istniał; niełatwo też zorjentować się, dlaczego nie zajrzała do tak dostępnej publikacji jak tegoż Wołyniaka - Giżyckiego artykuł w podręcznej Encyklopedji Kościelnej o zakonie bazyljanów. Ustala tam Wołyniak, że Borejki znajdują się w gub. myhylewskiej, pow. klimonieckim, gminie białynkowickiej.

W dziale historji nie podaje dr. Cioroch żadnych nowych wiadomości,—jedyną oryginalną (na terenie naukowym) zdobyczą jest ustalenie granic Ukrainy na północ poza Połockiem i zaliczenie do Ukrainek św. Eufrozyny i Praksewji. Te dwie święte reprezentowały „jasny rozwój zakonnego życia na Ukrainie", który „niestety nie trwał długo". Dopiero po trzech wiekach nadszedł nowy piękny okres w dziejach cerkwi ukraińskiej. „Światlejsze umysły z pośród ówczesnych Ukraińców dobrze rozumiały, że podniesienie naszej (!) cerkwi zależy tylko od zjednoczenia z Rzymem". Ukraińcy Pociej i Terlecki doprowadzili do unji. „Unja brze-

ska to fakt wielkiej wagi nietylko w ukraińskiem cerkiewnem, ale i w ogólnem życiu"...

Doktorska rozprawa siostry Cioroch została wydana przez Teologiczne Naukowe Towarzystwo we Lwowie pod redakcją profesora dr. o. Józefa Slipego.

Walerjan Charkiewicz.

BROCHOCKI ANDRZEJ—Dzieje Samoobrony w Szczuczynie Nowogródzkim. „Bibljoteka T-wa rozwoju Ziem Wschodnich" Nr. 5. Okręg Nowogródzki. Wilno, 1936, str. 51.

Literatura (nawet pamiętnikarska), dotycząca dziejów ostatnich walk o wolność ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, jest tak uboga ilościowo, a przedewszystkiem jakościowo, że każda poważniejsza relacja staje się pracą wielkiej wartości.

Zupełnie są nieznane dzieje walk z bolszewikami w r. 1918 na terenie Mińszczyzny, w niepamięć poszła niezmiernie charakterystyczna, typowo powstańcza, partyzantka na Brasławszczyźnie, mało komu jest znany jej główny bohater, ksiądz Michał Buklarewicz,—nie mamy wreszcie dokładniejszego obrazu ruchu wojskowego, który w końcu 1918 roku ogarnął szerokie tereny b. W. Ks. Litewskiego i jest znany pod nazwą Samoobrony.

Oddziały wojskowe Samoobrony, a raczej samoobron, powstających samorzutnie w różnych miejscowościach, stoczyły tylko szereg potyczek z Niemcami i bolszewikami, walk na większą skalę nie prowadziły, bo nie mogły, nie mając dostatecznej ilości broni i amunicji; ich rola polegała przedewszystkiem na zademonstrowaniu gotowości ludności polskiej do zdecydowanej walki o swe prawa, jako narodu wolnego, no i na zasileniu kadr, a właściwie na stworzeniu słynnej dywizji Litewsko-Białoruskiej—ściślej dwu dywizyj Litewsko-Białoruskich.

A jednak dzieje Samoobrony nie mogą być zlekceważone. Jak słusznie podkreśla jedyny dotychczas historyk wojskowości, uwzględniający w swych pracach okres Samoobrony, major Bolesław Waligóra,—Samoobrona Litwy i Białorusi, organizowana samorzutnie i w warunkach najmniej pomyślnych, przewyższa wynikami swych pierwszych prac zaczątki armij Litwy, Łotwy i Estonji, gdzie wysiłek wojskowych był otoczony najtroskliwszą opieką państwa. I to wreszcie pamiętać należy, iż Samoobrona wykazać się może pierwszymi żołnierzami polskimi na Litwie historycznej, którzy polegli w walkach na terenie ziemi ojczystej.

Z tych właśnie względów każda poważniejsza praca o Samoobronie posiada wielkie znaczenie, jako dokument historyczny i jako przyczynek do dziejów kultury polskiej na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego. To też i praca Andrzeja Brochockiego zasługuje na uwagę historyków. Autor był adjutantem oddziału Samoobrony w Szczuczynie,—był więc bezpośrednim uczestnikiem i świadkiem rozgrywających się wówczas wypadków; nic też dziwnego, że potrafił dać dokładny obraz zdarzeń na terenie powiatu „Planty". Nie polegając na swej pamięci, dotarł autor do podstawowych źródeł, jakiemi są protokóły Rady Powiatowej i rozkazy do Polskiej Samoobrony w Szczuczynie, odświerzył i skontrolował swe wspomnienia i przytoczył szereg dat, nazwisk i faktów, utrwalonych w tych rzadkich dziś dokumentach. O tych źródłach mówi autor krótko: „udało mi się znaleźć niedawno", nie wskazując, gdzie te protokóły i rozkazy obecnie się znajdują. Dziś, z chwilą uruchomienia w Wilnie Pracowni Naukowej Wojskowego Biura Historycznego, która wydobyła prawie wszystkie rozkazy Samoobrony, wzmianka ta nie jest konieczna, ale to nie zmienia faktu swoistego podejścia autora do źródeł. Autor zawsze jest w swej relacji rzeczowy i objektywny, ale niezbyt ścisły. Wymieniając np. pierwszych ochotników, zaznacza, że w ich szeregach było dwóch junkrów, dwóch dowborczyków, jeden hallerczyk, jeden sanitarjusz i że pozostali w wojsku przedtem nie służyli, ale nie wskazuje, kto mianowicie był junkrem czy dowborczykiem, i czy chodzi o sześciu ludzi, czy też o mniejszą liczbę, bo przecież hallerczyk czy dowborczyk mógł być jednocześnie junkrem. To jest drobiazg, ale mający znaczenie. Podobną nieścisłość popełnia autor, gdy wymienia zabitych pod Lebiodką. Mówi:—„Oprócz dowódcy chorążego Krydla zginęło pięciu ułanów, Józef Mejłun, Wiktor Szkop, Stanisław Szalewicz, Juljan Libich i Wojciechowski". Otóż ułanami (w znaczeniu szarży) byli tylko Szkop i Wojciechowski, inni byli podoficerami. To też jest drobiazg ale nie bez znaczenia. Takich niedokładności dałoby się wskazać więcej.

Gdyby A. Brochocki starał się dać naukowo ujęty zarys dziejów Samoobrony w Szczuczynie, możnaby było uczynić mu zarzut niedostatecznego wyzyskania rozkazów Samoobrony w Szczuczynie i nieznajomość rozkazów II grupy Samoobrony Litwy, ponieważ jednak pisał relację, którą tylko wzmocnił przestudjowaniem źródeł dokumentalnych, zasługuje na uznanie, jako wyjątkowo sumienny relacjonista.

Praca A. Brochockiego, nie mając żadnych pretensyj do na-

ukowości, jest jednak całkiem poważnym przyczynkiem do dziejów walk zbrojnych na terenie b. W. Ks. Lit. w okresie odradzania się polskiej państwowości;—przyda się więc każdemu historykowi wojen najnowszych, szczególnie zaś przyszłemu monografiście Samoobrony Litwy i Białejrusi.

W. Charkiewicz.

ZWOLSKI BOGUMIŁ — Sprawa zboru ewangelicko-reformowanego w Wilnie w latach 1639—41. Bibljoteczka Wileńska Nr. 7. Wilno 1936. Str. 70.

Ostatnie dwa dziesiątki XVI i pierwsza połowa XVII stulecia w Wilnie upływają w walce trzech obozów: katolickiego, prawosławnego i protestanckiego. Taktyka przeciwników dała w ogólnym wyniku niezmiernie szczęśliwe rezultaty. Zapoczątkowane zostaje i pięknie rozkwita wyższe szkolnictwo, wzrasta wydajność piśmiennictwa (którego owoce były dotąd tylko przygodne) i sięga poziomem do wyżyn pism Skargi, wielkiego znaczenia nabiera — jako szlachetny środek propagandy — sztuka. W tym właśnie okresie niezwykle wzmożonego życia duchowego zdeklarowało się ostatecznie miasto przy kulturze zachodniej oraz przy języku polskim.

Miała walka religijna i ujemne strony, kiedy zamiast argumentów natury logicznej czy uczuciowej wchodziły w grę — fizyczne. Posługiwała się niemi ulica, podekscytowywana przez impulsywną i niecierpliwą młodzież. Ataki zwracały się najczęściej przeciw „twierdzom" religijnym adwersarzy, a więc przeciw świątyniom. Lecz choć ich kilka miało Wilno inowierczych chrześcijańskich (zbór ewangelicko-augsburski, ewangelicko-reformowany i cerkiew prawosławna ś. Ducha), szczególnym objektem nienawiści pospólstwa katolickiego, ofiarą tumultów zostawał zbór ew.-reformowany, i to kilkakrotnie. Dotąd uważało się za Merczyngiem, że cztery razy[1]), obecnie dowodzi w ciekawej rozprawie (tytuł wyżej) Bogumił Zwolski, że — trzy: w l. 1591, 1611 i 1682; zaś z ruchawki 1639 r. zbór wyszedł tylko uszkodzony, nawet nie sama świątynia, a okalający ją mur i szkoła zborowa.

Praca Zwolskiego, oparta na wyczerpującym materjale źródłowym — przeważnie archiwalnym, pochodzącym w znacznej mie-

---

[1]) Merczyng Henryk, Czterokrotne zburzenie zboru wileńskiego (1591, 1611, 1639, 1682) podług spólnych dokumentów, Zwiastun Ewangeliczny 1901.

rze ze zbiorów rękopiśmiennych Synodu Ew.-Reformowanego w Wilnie — podaje przebieg tumultów religijnych w październiku 1639 i lutym 1640 r., opisuje proces sądowy związany z wypadkami październikowemi, zabiegi stron (katolickiej i kalwińskiej) w kierunku urobienia opinji królewskiej przed rozprawą, przebieg sądu sejmowego, wreszcie rozważa podstawy prawne wyroku i podnosi jego wielką doniosłość dla dalszego rozwoju stosunków religijnych w Wilnie. Zarówno w sposobie zestawienia różnych grup dokumentów, jak w krytyce ich, analizie, ostrożności wnioskowania — wykazał autor dobrą metodę naukową, która czyni wywody jego przekonywującemi.

Usiłując odtworzyć genezę wypadków, jakie spowodowały usunięcie zboru za mury miasta, podkreśla autor brak tolerancji i fanatyzm obu stron. Bardzo to ważny moment pracy, bo właśnie kwestja genezy uważana jest za najdrażliwszą w sprawie. I wówczas w l. 1639—40, i dziś jeszcze, nawet w ramach dyskusyj naukowych, dają się zaobserwować uczuciowe ustosunkowania do tego zagadnienia w zależności od religijnych nastawień badaczy. Analiza faktów każe Zwolskiemu stwierdzić, że wywołali ekscesy kalwini. Bo wszystko jedno — ze zboru, czy z sąsiedniej kamienicy sędziego Naborowskiego — strzały do kościoła ś. Michała w dniu 4 października 1639 r. padły z ręki kalwina (i od strony zboru). Z pewnością również kalwini rzucili kamienie na procesję po cmentarzu bernardyńskim 28 września i 29 uderzyli bernardyna, kroczącego na czele konduktu pogrzebowego. A więc istotnie, bliskie sąsiedztwo świątyń różnowierczych, ze względu na duże skupienia wokół nich wyznawców (przy kościołach katolickich były klasztory, przy zborze — szpital i szkoła), dawało okazję do nieporozumień, z czego przy sprzyjających okolicznościach nieomieszkała wyciągnąć odpowiednich wniosków strona katolicka. Jednak przecież nietylko w tym punkcie miasta ciasno się skupiły świątynie różnych wyznań. Zbór augsburski sąsiadował z kościołem franciszkańskim, a prawosławna cerkiew ś. Ducha — z karmelickim, naprzeciw zaś miała cerkiew unicką ś. Trójcy. Do burzenia tamtych dysydenckich świątyń nigdy nie doszło, co było niezawodnie dużą zasługą postawy zarówno luteran, jak prawosławnych wobec większości katolickiej, postawy wyłącznie defenzywnej, nie prowokującej do wrogich wystąpień, podczas gdy kalwini, ufni w opiekę współwyznawców senatorów, uprawiali taktykę raczej bojową, demonstrując przy lada sposobności słowem i czynem odrazę do „bałwochwalstwa rzymian". Pospólstwo

katolickie wyrażało swój gniew w sposób właściwy ulicy, a władze miejskie i państwowe przy ówczesnej organizacji policji (straż miejska i wojewodzińska) nie były w mocy zapobiec ekscesom, zwłaszcza że strażnicy zamiast gasić ogień dolewali często do niego oliwy przez opowiedzenie się czynne za jedną ze stron.

Trzeba więc było zaradzić złemu zasadniczo: rozsunąć dwa wrogie obozy; wyłonił się pomysł — niejednokrotnie w Polsce praktykowany — rozgrodzenia ich murami miasta. Pomysł bardzo śmiały, jak na ówczesne stosunki wyznaniowe w Wilnie, gdzie kalwinizm zajmował jeszcze mocną pozycję. Nic dziwnego, że wahał się Władysław z wyrażeniem nań zgody. I dlaczego tak gładko, bez najmniejszego oporu zadośćuczynili wyrokowi królewskiemu kalwini? Czemu obyło się przy przenosinach bez ekscesów ulicznych? Prawdopodobnie wpłynął na to fakt zmiany na stanowisku wojewody. Walki religijne za rządów w Wilnie Janusza Tyszkiewicza (katolika) przycichają. Świadczy to w pewnym stopniu — abstrahując od materjału dowodowego — przeciw niewinności kalwinów, jeżeli chodzi o genezę smutnych zdarzeń czwartego dziesiątka lat, gdy patronował gminie gorliwy wyznawca wojewoda Krzysztof Radziwiłł.

M. Łowmiańska.

Altpreussische Forschungen. 12 Jahrgang. 1933. Königsberg i (n) Pr (eussen) (wyd. Historische Kommission für ost- und westpreussische Landesforschung, str. 338.

Czasopismo, zachowując ustalony od lat paru schemat układu, obejmuje: 1) rozprawy równomiernie rozmieszczane w obu zeszytach; 2) recenzje (zesz. 1); 3) bibljografję pruską za rok ubiegły; redakcja Altpreussische Forschungen nie zaniedbuje również dążenia do podniesienia poziomu swego wydawnictwa.

W omawianym 12 roczniku dążenie to przejawia się zarówno w umieszczaniu prac obszerniejszych, traktujących o ogólniejszych zagadnieniach z dziejów pruskich, jak i w doborze tematów, które tworzą całość interesującą i stojącą na wysokim poziomie.

Najobszerniejszą (z. 1 str. 1—43 i z. 2 str. 172—217) z rozpraw w obu zeszytach i niewątpiiwie najbardziej zaciekawiającą czytelnika polskiego jest praca Edyty Lüdicke p. t. *„Der Rechtskamf des deutschen Ordens gegen den Bund der preussischen Stände. 1440—1453"*, zajmująca się rozpatrzeniem sporów, jakie

na tle wzajemnego ustosunkowania się prawnego toczyły się między Zakonem Krzyżackim a Związkiem Pruskim w przededniu wojny trzynastoletniej. Określiwszy przyczyny, powodujące powstanie w r. 1440 Związku Pruskiego, który skupiał przedstawicieli wszystkich prawie warstw społecznych, autorka na szerokiem tle przedstawia najgłówniejsze wydarzenia w/w okresu. Ostrożny polityk, w. mistrz Konrad v. Erlichshausen w sporze Zakonu ze Związkiem o pobór ceł zwrócił się o rozstrzygnięcie do Rzymu, skąd w r. 1450/1 przybył legat papieski biskup Ludwik, który miał rozpatrzeć całokształt stosunków między stronami, co więcej odpowiadało intencjom Mikołaja V, który właśnie dążył do podniesienia autorytetu papiestwa m. in. także przez starania o możność ingerencji w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw. W chwili przybycia wysłannika papieskiego urząd w. mistrza sprawował bratanek zmarłego w dn. 7. XI 1449 Konrada, Ludwik v. Erlichshausen, w/g autorki (str. 22) taki sam kontrast do swego poprzednika, jakim był w r. 1407 Ulrych v. Jungingen, sprawca klęski grunwaldzkiej — do Konrada v. Jungingena. Porywczy i niekonsekwentny Ludwik w wyniku rozmaitych perypetyj doprowadza do przekazania sporu sądowi cesarza, jakkolwiek już był zapoczątkowany proces kanoniczny przeciwko Związkowi i jakkolwiek kurja papieska początkowo nie chciała się godzić na tego rodzaju fait accompli. Po długich obustronnych przygotowaniach doszło wreszcie w r. 1453 do rozstrzygnięcia sprawy przez cesarza na korzyść tezy Zakonu, stwierdzającej niesłuszność postępowania stanów pruskich, jakkolwiek przedstawiciel Związku Marcin Majer powoływał się na W. mistrza Pawła Russsdorfa, który 15.III. 1440 własnoręcznie podpisywał akt powstania Związku i wymownie cytował nietylko wszelkie dokumenty i nadania, ale także Arystotelesa i Ojców Kościoła. Zdaniem autorki wyrokiem powyższym kończyła się ta walka na pergaminy, jaką toczyły z sobą stany pruskie i rycerze w białych płaszczach z czarnym krzyżem. Rzeczywiście wnet potem zabiorą głos ważkie argumenty: oręż i krew.

Zupełnie inny temat, bo z historji sztuki, porusza następna zkolei (st. 44—63) rozprawa pióra W. Drosta p. t. „*Polen und die Kunst des Westens während der Renaissance und Barockzeit*", sumująca spostrzeżenia i wrażenia, jakie ze zwiedzania zabytków renesansowych i barokowych, zachowanych w Polsce, odniósł autor (nb. dobrze oczytany w literaturze przedmiotu) podczas podróży po naszym kraju. Podkreślając różnicę między budownictwem wiejskiem, bazowanem na elementach regjonalnych, a za-

bytkami miast, odwiedzanych przez wielkich artystów Zachodu (Italji i Niemiec przedewszystkiem) p. Drost omawia pokrótce renesansowe zabytki Krakowa, a następnie przechodzi do kwestji baroku i t. zw. baroku jezuickiego w budowie kościołów polskich. Znajduje się tu dłuższa wzmianka o kościołach Wilna, przedewszystkiem o kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu. Ostatni wreszcie rozdział — interesujący zwłaszcza historyków sztuki — pracy zajmuje się kwestją budownictwa pałacowego w w. XVIII. Z uznaniem podkreślić trzeba staranne zilustrowanie tekstu fotografjami, reprodukcjami sztychów oraz szkicami (w tych ostatnich dosyć rażący błąd w nazwie fasady na str. 55: zamiast św. Mikołaja musi być św. Kazimierza).

Do historji politycznej odnosi się praca Th. Schiedera p. t. „*Die preussische Königskrönung von 1701 und die politische Ideengeschichte*" (str. 64—86). Mówiąc o ważnej dla Prus dacie r. 1701, gdy elektor brandenburski koronował się na króla, rozpatruje historyk niemiecki m. i. b. pasjonujący ówczesnych uczonych i rozmaicie przez nich rozwiązywany problem wzajemnego stosunku Prus i Cesarstwa (np. J. H. Ludewig „Dissertatio jurisgentium de auspicio regum" 1701; J. H. Ohlius „Prussiae in libertatem adsertae specimen, quo probatur eam nullo umquam titulo Imperio Germanico fuisse subjectam" 1740). Również roztrząsane było zagadnienie stosunku Prus Wschodnich do Polski, czem interesował się m. i. gdańszczanin G. Lengnich (Abfall der Preussen von den Kreuzhern" Tannenberg 1719), który twierdził, że miasta pruskie z własnej i nieprzymuszonej woli wybrały Polskę miast Zakonu krzyżackiego, a więc i obecnie mogą przybrać taki ustrój, jaki im odpowiada. Wogóle pierwsi władcy pruscy, jakkolwiek stosowali raczej metodę czynów dokonanych, nie zaniedbywali prób „naukowego" i teoretycznego ich usprawiedliwiania i uprawomocniania.

Króciutki szkic (str. 87—92) H. Rothfelsa p. t. „*Ein auslandedeutsches Glückwunschschreiben an Theodor von Schön aus dem Jahre 1844*" o tendencji patrjotyczno-propagandowej przytacza list z życzeniami, wystosowany dn. 28. I. 1844 z Christjanji (Norwegja) do ministra Przy Wschodnich Theodora von Schöna i podpisany przez pracujących tam Niemców. Ziomkowie ministra pochodzili z różnych miast Rzeszy i reprezentowali rozmaite zawody (od G. J. Monsa proboszcza i Th. Roschera studenta med. do J. M. Eckharda fryzjera i H. Gertmanna stajennego) i stąd tem godniejszą podkreślenia jest miłość ich do Ojczyzny, przejawiająca się w cytowanym liście.

Czytelnika polskiego zainteresuje niewątpliwie ostatnia z rozpraw z. 1 (str. 93—112) dr. E. Maschkego p. t. „*Die polnische Literatur zur Thorner 700-Jahr-Feier*" zwłaszcza że wyszła ona z pod pióra historyka, który bardzo dobrze orjentuje się w polskiej literaturze historycznej. Przypadające w r. 1933 700-lecie m. Torunia, które—w/g autora—zarówno Polacy, jak i Niemcy chcą uważać za wyłącznie swoje, dała m. i. impuls do opracowania dziejów tego starodawnego grodu pomorskiego. Wyszły „Dzieje Torunia" (Praca zbiorowa z okazji 700-lecia miasta, pod red. Kazimierza Tymienieckiego. Toruń 1933 s.IX+617) i właśnie omówienie zawartych w tem wydawnictwie prac stanowi przedmiot rozprawy Maschkego, który zresztą także zajmuje się i paru dziełami, które nie są pomieszczone we wspomnianej pracy zbiorowej, a które odnoszą się do dziejów Torunia. Informacyjny charakter niniejszej recenzji nie pozwala na szersze omówienie i ewentualną krytykę zastrzeżeń, jakie wobec dzieł autorów polskich poczynił w toku swych wywodów uczony królewiecki.

Zeszyt 2 Altpreussische Forschungen daje najpierw dokończenie pracy p. Lüdicke, poczem następuje krótki (str. 218—231) artykuł E. Weisego p. t. „*Zur Diplomatik der Staatsverträge des Deutschen Ordens seit 1400*", w którym autor zastanawia się z punktu widzenia dyplomatyki nad układami, jakie Zakon N. Marji P. zawierał z innemi państwami—przedewszystkiem z Polską i Litwą. Dokumenty układów krzyżacko—polsko—litewskich w l. 1398 (pokój saliński)—1466 (pokój toruński) dają w tym względzie pole do licznych i ciekawych spostrzeżeń, a treść ich to w/g p. Weisego „trwały pomnik historycznego prawa Niemców do bałtyckiego Wschodu". (...„ein bleibendes Denkmal für das geschichtliche Recht der Deutschen im baltischen Ostraum." str. 231).

T. Hermanna „*Buchmalerei im Deutsch-Ordens lande*" (str. 232—255) przynosi ciekawe uwagi w ilustracjach i minjaturach, zdobiących karty rękopisów zachowanych szczęśliwie z w. XIV w bibljotece uniwersyteckiej (ms. 885, 886, 887) i w miejskiem archiwum (A 191) w Królewcu. Treść pierwszego zabytku stanowią komentarze do Ewangelji, wyszłe z pod pióra św. Tomasza z Akwinu; ozdobione są one malowidłami, których treść stanowią sceny z Ewangelji i przypowieści Chrystusa. Rękopis archiwalny zawiera tłumaczenie pism proroków Starego Testamentu oraz Dziejów Apostolskich i posiada szereg miniatur, które w d. c. swej pracy autor omawia ze stanowiska techniki

malarskiej. Jak w pracy W. Drosta, tak i w pracy T. Hermanna znajdujemy starannie wykonane reprodukcje niektórych malowideł z w/w rękopisów.

J. Müller—Blattau w artykule „*Karl Friedrich Zelters Königsberger Briefe* (1809)" str. 256—276, przytacza in extenso 11 listów, pisanych z Królewca w r. 1809 (19/7—24/8) przez Zeltera do swej siostry p. Syring, zam. w Berlinie. Karol Fryderyk Zelter, przyjaciel Goethego i zasłużony na niwie muzycznej kierownik berlińskiej Akademji Muzycznej, powołany został (za staraniem Humboldta) w r. 1809 do Królewca na profesora muzyki w tamtejszej Akademji Sztuk. Wysoce wykształcony muzyk, interesujący się wszelkiemi przejawami życia kulturalnego, w listach swych do siostry pozostawił szereg cennych uwag i spostrzeżeń, odnoszących się nietylko do muzyki, ale także dotyczących życia politycznego, społecznego etc. ówczesnego Królewca i Prus Wschodnich.

Rozprawy XII rocznika wydawnictwa królewieckiego zamyka króciutki (str. 277—279) szkic F. Gausego p. t. „*Ein unbekannter Briefwechsel zwischen Ernst Moritz Arndt und der Stadt Königsberg*" przytaczający in extenso 2 listy, jakie w lipcu r. 1848 zostały wymienione między m. Królewcem, a jego posłem na sejm związkowy we Frankfurcie n/Menem prof. E. M. Arndtem, zasłużonym bojownikiem sprawy pruskiej.

Umieszczony w całości w zesz. 1 (str. 113—172) obszerny i naogół doskonale opracowany dział recenzyj rozpada się zasadniczo na 2 części, z których pierwsza omawia prace wyłącznie niemieckie (na 30 pozycyj w tej części tylko 2 krótkie, informacyjne wzmianki o wydawnictwach estońskich), druga—polskie i litewskie (na 16 pozycyj 14 prac polskich, 2—litewskie).

Sądząc z opinji recenzentów w części piewszej zasługują na poznanie m. i. 1) E. Maschkego „*Der Peterspfennig in Polen und dem deutschen Osten*" (rec. Schumacher)—praca zajmująca się ciekawą i ważną sprawą świętopietrza w Polsce i krajach, które z biegiem lat zagarnął zaborczy Zakon krzyżacki; 2) P. Nieborowskiego „*Die selige Dorothea von Preussen, ihr Heiligsprechungsprozess und ihre Verehrung bis in unsere Zeiten*" (rec. Birch-Hirschfeld) dość pokaźne dzieło o najwybitniejszej na ziemiach Zakonu krzyżackiego przedstawicielce średniowiecznego mistycyzmu św. Dorocie z Mątowy.

W części drugiej omawiającej niejednokrotnie prace, znane już z poprzedniego rocznika „Ateneum Wileńskiego" (str. 366, 375)

poza pochlebną opinją Maschkego o St. Zajączkowskiego „*Zarysie dziejów Zakonu Krzyżackiego w Prusach*" („...„erste moderne Zusammenfassung der preussischen Ordensgeschichte im polnischer Sprache"... str. 162) najbardziej interesująca jest dłuższa recenzja K. Forstreutera o „*Kłajpedas Problema*" R. Valsonskosa. Wbrem dotychczasowym tendencjam i polityki i nauki litewskiej Valsonskas nie cofa się przed podkreśleniem wielkich dla Litwy korzyści, któreby mogły wypływać z porozumienia polsko-litewskiego nawet i wtedy, kiedy ceną porozumienia byłaby definitywna rezygnacja strony litewskiej z odzyskania Wilna.

Str. 280—338 zesz. 2 zajmuje Bibljografja historyczna Prus Wschodnich i Zachodnich za r. 1934 ze zwykłą starannością zestawiona przez E. Wermkego.

Paweł Delalicz de Lawal.

ZIEMIA CZERWIEŃSKA pod redakcją Kazimierza Hartleba i Kazimierza Tyszkowskiego, rocznik I, zeszyt 2. Lwów 1935, str. 167 [1]).

Zeszyt ten zawiera 5 rozpraw, z których 3 są poświęcone dziejom południowo-wschodniej połaci Rzeczypospolitej w XVI wieku.

Pierwszą jest rozprawa L. Kolankowskiego: *Roty koronne na Rusi i Podolu 1492—1572.* — Autor daje w niej historję powstania i liczebności „obrony potocznej" Rusi w latach 1492—1592. Jest to bardzo ważny przyczynek do dziejów wojskowości w Polsce za ostatnich Jagiellonów. Wartość tej pracy podnoszą podane liczby, illustrujące wydatki skarbu państwa na pierwsze stałe wojsko w Polsce.

H. Barycz: *Mikołaj Gelasinus (sylwetka lwowskiego humanisty).* — Mikołaj Śmieszkowicz z przydomkiem humanistycznym Gelasinus, z pochodzenia Lwowianin, działał w Elblągu i Krakowie, jednak całe życie był związany uczuciowo ze Lwowem. W Elblągu był nauczycielem gimnazjum, w Krakowie profesorem uniwersytetu. Czytając tę rozprawę poznajemy życie uniwersytetu krakowskiego w owym czasie i świetnie zorganizowane gimnazjum w Elblągu.

---

[1]) Zeszyt 1 — ob. sprawozdanie St. Zajączkowskiego, Ateneum Wileńskie, r. X, s. 502—5, Wilno 1935.

K. Badecki: *Melchior Herle i Jan Milner lwowscy ludwisarze renesansu 1572—1588.*— Rozprawa daje więcej, niż zapowiada tytuł. Poznajemy z niej nietylko wymienionych rzemieślników, lecz także stosunki wewnętrzne Lwowa w XVI wieku. Dzieła tych ludwisarzy stanowią dzisiaj ciekawe zabytki sztuki odlewniczej; w rozprawce zamieszczono ich fotografje.

A. Czołowski: *Jan III i zamek w Olesku.* — Powszechnie znane jest przywiązanie króla Jana III do rodzinnego gniazda. Czołowski odtwarza dzieje Oleska od wieku XV do chwili przejścia go w ręce obce. Szczególny nacisk kładzie na 37-mioletni okres przynależności Oleska do rodu Sobieskich.

E. Barwiński i M. Wąsowicz: *Reformy Józefa II i jego następców i ich pozostałości archiwalne.* — Jest to krótka historja zorganizowania dawnego archiwum galicyjskiego i opis jego zawartości. Badacz dziejów byłej Galicji w końcu XVIII wieku i w XIX z tej rozprawki dowie się, czego w tem archiwum może szukać.

W *Przeglądzie literatury* T. Mańkowski wylicza potrzeby badań sztuki na terenie Ziemi Czerwieńskiej.

Zeszyt kończy się kroniką, obrazująca prace nad zachowaniem zabytków kultury i sztuki w południowo-wschodnich województwach Polski pióra Z. Hornunga.

I. Giedrys.

ROCZNIK WOŁYŃSKI, wydany staraniem Wołyńskiego Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, t. IV, pod redakcją Jakóba Hoffmana, Równe 1935, s. 348 + 4 nlb. + 20 ilustr. + 6 map.

Z natury rzeczy *Rocznik Wołyński* nie dotyczy ziem b. W. Ks. Litewskiego. Sądzimy jednak, że jego treść obchodzi historyków Litwy ze względu na bliskie sąsiedztwo i stosunki Litwy z Wołyniem. Podajemy tu jedynie krótką treść poszczególnych artykułów, wstrzymując się od ich analizy krytycznej.

1. Buczek Karol dr.—*Wołyń w dawnej kartografji (wieki XV—XVIII)* (s. 1—37).

Autor analizuje szereg map Wołynia (Wapowski, Makowski, Beauplan, Abbeville); druga połowa XVII i pierwsza XVIII w. stanowią lukę w kartografji Wołynia; dopiero w r. 1769 ukazuje się nowa, bezimienna mapa Wołynia, oraz mapa Rouge'a (w Paryżu), przedstawiająca trzy duże jego fragmanty. Pozatem epoka Stanisławowska przynosi cały szereg nowych map, zarówno całej Pol-

ski, jak i specjalnie Wołynia, opartych przeważnie na materjałach zebranych przez J. A. Jabłonowskiego, wojew. nowogródzkiego, które wieńczy znana praca Zannoniego.

2. Bar Adam — *J. I. Kraszewski na Wołyniu* (s. 38—76).

P. Bar omawia tu pobyt autora *Wilna* na Wołyniu w l. 1837—60, który lat parę spędził w dzierżawionem Omelnie koło Łucka, a potem przeniósł się do nowonabytego Gródka w tejże okolicy. Tu właśnie wydawał Kraszewski *Athenaeum*, tu również powstaje szereg jego prac literackich. W r. 1848, sprzedawszy Gródek, kupuje Hubin w tymże powiecie. Czas jakiś mieszkał w Żytomierzu (1853—60). Na ten właśnie żytomierski okres przypada jego działalność społeczno-publiczna (kuratorstwo gimnazjum, dyrekcja teatru, Towarzystwo Dobroczynności etc.). Obszernie opowiada autor o zatargu Kraszewskiego z ziemiaństwem wołyńskiem, który wyniknął na tle różnicy poglądów na aktualną wówczas kwestję włościańską. W r. 1860 opuścił Kraszewski Wołyń na zawsze i objął redakcję *Gazety Codziennej* w Warszawie.

3. Danilewiczowa Marja (wyd.). — *Wiadomość o bibljotece Liceum Krzemienieckiego i onej porządku, udzielona przez jej bibljotekarza Pawła Jarkowskiego Joachimowi Lelewelowi roku 1825.* (s. 77—101).

Autorka wydaje odnalezione w rękopisach Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie najważniejsze to źródło do poznania stanu bibljoteki Liceum Krzemienieckiego, która obecnie znajduje się w Kijowie. W r. 1824 liczyła ona zgórą 30.000 voluminów, z których połowa pochodziła z księgozbioru po Stanisławie Auguście.

4. Molendziński Kazimierz dr.—*Klasztor pofranciszkański w Międzyrzeczu Ostrogskim* (s. 102—136 i 30 ilustr. poza tekstem).

Jest to bardzo sumienny opis stanu obecnego wspomnianego klasztoru. Niebadany dotąd piękny ten zabytek architektoniczny różne przechodził koleje. Ongiś prawosławna cerkiew św. Trójcy, w r. 1612 zostaje oddana przez ks. Janusza Ostrogskiego Franciszkanom, którzy do niej przybudowali istniejący dotąd gmach klasztorny. W r. 1866 władze rosyjskie oddały ją duchowieństwu prawosławnemu, w którego posiadaniu jest i obecnie. Jeśli chodzi o historję zabytku, autora najwięcej interesuje czas powstania świątyni. Zestawiając obszerny materjał porównawczy (Ostróg, Wilno, Moskwa) dochodzi do wniosku, że powstała ona po r. 1521.

5. Szulmiński M. St. — *Zofjówka* (s. 137—56).

Autor kreśli losy i stan obecny nazwanego osiedla w pow. łuckim, założonego w poł. XVIII w. przez przybyszów Mennoni-

tów, Niemców, czy też może Holendrów. Po ich przeniesieniu się na Wsch. Ukrainę, osiedli tu w r. 1843 Żydzi-rolnicy, którzy do dziś zamieszkują miasteczko. Liczne dygresje (np. o Mennitach na Zachodzie, o J. Łaskim i inn.) nadają szkicowi charakter popularyzatorski, czem różni się on od innych artykułów *Rocznika*.

6. Hoffman Jakób wyd. — *Księga wizyt kościoła parafjalnego w Ptyczy, pow. dubieńskiego* (s. 157—76).

Wydawca wybrał z niej „tylko kilka ciekawszych dokumentów", m. in. opis posiadłości kościelnych. Atoli sposób wydania tych dokumentów nasuwa szereg zastrzeżeń. Brak regestów utrudnia orjentację w treści źródła. Należało wyodrębnić właściwy tekst dokumentu od formułek aktykacyjnych. Daty dla przejrzystości lepiej oznaczyć cyframi zamiast słownie. Odczytanie tekstu nie wszędzie poprawne. Nie wiadomo również, gdzie się znajduje przekaz zródłowy, z którego korzystał wydawca.

7. Damnycz Nazar — *Dawne cechy i „gospody" w Horochowie* (s. 177—182).

Autor zwięzle omawia ustrój i zwyczaje organizacyj zawodowych szewców i kuśnierzy w m. Horochów na Wołyniu. Majstrowie byli zrzeszeni w cechy, czeladnicy i terminatorzy—w gospody. Organizacje, utworzone w r. 1779 przez kuchmistrza Michała Wielhorskiego, ówczesnego właściciela Horochowa, przetrwały do r. 1914. Autor opiera się nie tylko na materjale źródłowym (szczupłym z natury rzeczy) ale i na ustnej tradycji.

8. Lisiecki Leopold — *Z życia młodzieży gimnazjalnej w Żytomierzu w ostatniem dziesięcioleciu wieku zeszłego* (s. 182—209).

Są to wspomnienia autora o stosunkach panujących w gimnazjum żytomierskiem w końcu ub. stulecia Autor podkreśla tendencje rusyfikacyjne ówczesnego szkolnictwa, skutkiem czego uczniów od nauczycieli oddzielała niezgłębiona przepaść. Uczniowie—Polacy, którzy w Żytomierzu stanowili ogromną większość, organizowali tajne samokształcenie, naukę podawaną w szkole traktując jako zło konieczne.

Dwa następne artykuły[1]) wychodzą już poza zakres zainteresowań historyka. Natomiast na specjalną uwagę zasługuje *Bibljografja Wołynia* opracowana przez Jakóba Hoffmana (s. 257—336). Obejmuje ona druki dotyczące Wołynia, ogłoszone

[1]) Są to: Rühe Edward, Jeziora krasowe zachodniej części Polesia Wołyńskiego. s. 210—241; tenże, Przemysłowe wykorzystanie materjału geologicznego w płn.-zach. części woj. wołyńskiego, s. 247—256.

w ciągu kilku ostatnich lat (druki wcześniejsze podał autor w II i III t. Rocznika). Rzecz sama w sobie jest b. cenna i celowa, jako informator o literaturze dotyczącej Wołynia (nietylko historycznej, ale i z innych dziedzin), tembardziej, że autor nie poprzestaje na wymienieniu tytułu druków, lecz podaje także ich treść, nieraz w formie obszernych sprawozdań. Wszakże sposób opracowania wywołuje pewne zastrzeżenia. Przedewszystkiem, sądzimy, należałoby czasopisma wyodrębnić w osobną grupę, zamiast umieszczać je śród „Dzieł treści ogólnej". Następnie trudno zrozumieć, dlaczego autor oddziela recenzje od dzieł, do których się odnoszą, zamiast umieścić je obok (np. Nr. 454 i 467; 521 i 527; 519 i 531; 528, 536, 539 i 544). Niewiadomo również, dlaczego np. książka Chodynickiego *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita* znalazła się w dziale „Religja" (s. 260—1), a artykuł Kossowskiego *Zarys dziejów protestantyzmu na Wołyniu w XVI—XVII w.* w dziale „Historja" (s. 316)? Tego rodzaju usterek znalazłoby się i więcej. Nie sposób oprzeć się przekonaniu, iż gdyby nie te uchybienia — tak łatwe do uniknięcia — bibljografja bardzo zyskałaby na przejrzystości.

Na zakończenie należy wspomnieć o pięknym materjale ilustracyjnym i wogóle o szacie zewnętrznej wydawnictwa. Szkoda tylko, że redakcja nie jest konsekwentna w umieszczaniu streszczeń i tytułów w jęz. zachodnich: z 10 artykułów jeden ma streszczenie niemieckie, jeden francuskie, dwa równoległe tytuły w języku niemieckim, omówiona wyżej bibljografja i indeksy — we francuskim, reszta niema ani streszczeń ani tytułów w żadnym z tych języków. Zdaje się, iż niesposób to niedociągnięcie redakcyjne wytłumaczyć jakiemiś niedającemi się usunąć przeszkodami; lepiej trzymać się stale jednej zasady i albo podawać streszczenia lub tytuły w jednym z tych języków, albo nie.

Na specjalne podniesienie, wyróżnienie i uznanie zasługuje niezwykły dziś fakt, iż niniejszy tom *Rocznika* został wydany bez żadnych subwencyj i Redakcja, pełna dobrych nadziei, zapowiada samowystarczalność na przyszłość. Dodajmy jeszcze, iz zapoznanie się z Rocznikiem przynosi pożytek i daje zadowolenie każdemu, kto się interesuje przeszłością i teraźniejszością pięknej krainy Wołyńskiej.

L. Żytkowicz.

Polemika

WACŁAW GIZBERT STUDNICKI BOGUMIŁOWI ZWOLSKIEMU.

W sprawie swej książki p. t. Kościół ewangelicko-reformowany w Wilnie, Wilno 1935 [1]).

Recenzent p. B. Zwolski, twierdząc, iż ilustracje zostały przez autora „niezbyt szczęśliwie dobrane", dał sam sobie świadectwo, że nic go nie wzruszają i nie interesują nieznane zabytki wileńskie.

Cóż dałem w dziale ilustracyjnym?

Widoki dwóch nieznanych nawet wielu wilnianom i nigdzie niereprodukowanych kaplic cmentarnych XVII w., dwóch fragmentów planów Wilna z r. 1792 i 1808 i widok z dziedzińca przy ul. Zawalnej na dawną kamienicę „Bitnerowską", wzniesioną w wieku XVIII przez dziś nieznanego wybitnego architekta wileńskiego Fraesera.

Niech bezstronny czytelnik, niekoniecznie nawet miłośnik Wilna, osądzi, czy zaopatrzenie broszury w nieznany dotychczas i nigdzie niereprodukowany materjał ilustracyjny, przytem ściśle związany z tematem danej pracy, jest rzeczywiście, jak to twierdzi gołosłownie p. Recenzent, „niezbyt szczęśliwym doborem ilustracyj".

Oczywiście, że recenzent, pozbawiony zainteresowania do nieznanych zabytków kalwińskich dawnego Wilna, mógł przeoczyć, a nawet może uznać za niepotrzebny balast, podane przez autora w aneksach dwa inwentarze starego kościoła z r. 1716 i 1831, dające na podstawie nieznanego dotychczas materjału pojęcie o tem, jak wyglądał stary zbór wileński, który istniał w okresie po ostatnim pogromie 1682 r. aż do budowy nowego kościoła w r. 1835.

P. Recenzent imputuje autorowi twierdzenie, iż „szkoły jezuickie poświęcały się jedynie i wyłącznie (?!) rozbudzaniu wśród swych wychowanków nienawiści ku różniącym się w wierze rodakom".

Nie przeczę, że szkoły jezuickie szerzyły nienawiść do róznowierców, ale nigdzie nie twierdziłem, że to było jedyne i wyłączne zadanie tych szkół.

P. Recenzent stara się usprawiedliwić pogromy przeciwko kalwinom, starając się dowieść, jakoby specjalnością kalwinów było prowokowanie przeciwko sobie pogromów, że natomiast „luteranie nie zakłócali spokoju i dlatego nie doświadczali jakoby nigdy na sobie żadnych gwałtów ze strony katolików". Widocznie p. Recenzentowi jest nieznaną głośna świętokradcza napaść rozfanatyzowanych katolików na kondukt pogrzebowy luteranina Gibla burmi-

---

[1]) Ob. wyżej, s. 574—6.

strza m. Wilna. Już sam fakt uroczystego pogrzebu tego wybitnego zasłużonego dla miasta obywatela, ale różnowiercy, w oczach ówczesnych katolików uchodził za prowokację ich uczuć religijnych, na którą zareagowali wyrzuceniem z trumny nieboszczyka.

P. Recenzent twierdząc, że katolicy mieli porachunki tylko z kalwinami przemilcza, jak gdyby o tym nie wiedział, że odbywały się nieraz ze strony katolików świętokradcze zbrojne napady na cerkwie podczas nabożeństwa. Czyżby p. Recenzent nie znał chociażby tomu VIII akt wileńskiej komisji archeograficznej, w którym może znaleźć szczegóły o takich napadach wychowańców kolegjum jezuickiego na cmentarz i cerkiew św. Ducha w Wilnie w wielkim tygodniu i w dzień święta Wielkiejnocy w r. 1598.

P. Recenzent nieuwzględnia tła epoki, jeżeli nie chce uznać, że w okresie wzrastającej od czasów Skargi reakcji katolickiej i pogromów zborów (1591 — 1682) katolicy byli stroną napastującą w stosunku do wszystkich inowierców, bez różnicy, czy byli to kalwini, luteranie czy prawosławni.

Powołanie się na sprowokowanie pogromu w r. 1591 przez Włocha Franco niczego nie dowodzi, bo jest wiadomem, że po zniszczeniu „brogu" w Krakowie miała przyjść kolej na zniszczenie zboru w Wilnie, co zaś do ostatniego pogromu zboru w Wilnie w r. 1682 to były zawczasu zrobione przygotowania do zniszczenia i rozebrania zboru od fundamentów, co zostało stwierdzone dokumentalnie.

W okresie burzenia zborów w Wilnie od r. 1591 do 1682 kalwini i inni dysydenci dobijali się tylko tolerancji wyznaniowej dla siebie i innych, a tylko strona katolicka z zakonem jezuitów na czele rozwijała i krzewiła przez Skargę i innych wrogów tolerancji wyznaniowej zasadę nieuznawania i nietolerowania w państwie „heretyków" i „odszczepieńców" przezywając chrześcijańskie domy modlitwy „synagogami" a zborowników, członków zboru chrześcijańskiego, „synagożaninami" (autentyczny neologizm, wymyślony przez Skargę [2]).

W końcu na ostatnie zastrzeżenie p. B. Zwolskiego, który nie chce się zgodzić z tem, iż „akademja protestancka w Wilnie nie upadłaby do tak nizkiego poziomu, jak akademja jezuicka w Wilnie w wieku XVIII" sądzę, ze wystarczy powołać się na notoryczny fakt: na wyższy poziom gimnazjów kalwińskich na Litwie (szkoły słuckiej i kiejdańskiej) w porównaniu z kolegjami jezuickiemi i na wyższy poziom akademji protestanckiej w sąsiednim Królewcu w porównaniu z akademją jezuicką w Wilnie, żeby zamknąć polemikę z p. Recenzentem.

Możemy dodać, że absolwenci szkół kalwińskich, korzystający z licznych stypendjów zagranicznych i wykształceni w pierwszorzędnych wszechnicach w Heidelbergu, Jenie, Mahrburgu, w Lejdzie, Frenekerze i Edynburgu mogliby dostarczyć pierwszorzędny materjał na docentów i następnie profesorów akademji protestanckiej w Wilnie, gdyby nie nieszczęśliwy monopol udzielony jezuitom na wyższe nauczanie.

Wacław Gizbert Studnicki.

---

[2]) Dziś jako zabytek tamtej epoki nawet niektórzy uczeni polscy nazywają wyznawców kościoła wschodniego, dyzunitów-prawosławnych schyzmatykami czyli „odszczepieńcami".

BOGUMIŁ ZWOLSKI W ODPOWIEDZI WACŁAWOWI GIZBERT STUDNICKIEMU.

Odpowiedź swą p. Dyrektorowi Studnickiemu rozpocząć muszę od uchylenia czoła przed jego naprawdę wielką i głęboką znajomością przeszłości Wilna i jego zabytków, o czem świadczy chociażby przewodnik po tem mieście, przez niego napisany. Z drugiej jednak strony zdumiony jestem jego sądem, jaki wydał w swej odpowiedzi, o której zresztą absolutnie nie byłem przez niego powiadomiony, o mojem zainteresowaniu się i znajomości w tejże samej dziedzinie. Stwierdzam, że do tak stanowczego a zarazem surowego sądu nie miał p. Studnicki najmniejszych podstaw. Nigdy z nim na temat dziejów i zabytków Wilna nie rozmawiałem, nigdy też nie pisałem niczego z tej dziedziny, co mogłoby mu posłużyć, jako materjał do wydania takiej opinji. Wyciąganie zaś przez p. Dyrektora tak daleko idących wniosków, jak zarzucanie braku zainteresowania przeszłością zabytków naszego miasta, jedynie na podstawie mojego subjektywnego poglądu, że ilustracje w jego książce są niezbyt szczęśliwie dobrane, wydaje mi się nieco pochopne i nieco nieusprawiedliwione. To tak, jakby ktoś, będący innego zdania, niż p. Dyrektor, w sprawie obniżenia ul. Rossy, zechciał mu poczynić te same zarzuty, z któremi w sposób tak bardzo ostry wystąpił przeciwko mnie.

Sądzę również, że każdy objektywny a nieuprzedzony czytelnik nie dopatrzy się w mojej recenzji „imputowania“ p. dyr. Studnickiemu twierdzenia, „iż szkoły jezuickie poświęcały się jedynie i wyłącznie (?!) rozbudzaniu wśród swych wychowanków nienawiści ku różniącym się w wierze rodakom". Oto ustęp mojej recenzji, który posłużył p. Dyrektorowi do takowego twierdzenia:

„Czytając pierwszy rozdział, traktujący o dziejach kościoła ewang.-ref. na ziemiach litewskich a w Wilnie w szczególności, przeciętny czytelnik, dla którego właśnie przeznaczona jest książka p. Studnickiego o charakterze, jak już wyżej wspomnieliśmy, wybitnie popularyzacyjnym, może sobie wyobrazić, że kalwini w Wilnie byli niewinnie uciemiężanemi ofiarami wybujałego fanatyzmu katolickiego, a szkoły jezuickie poświęcały się jedynie i wyłącznie rozbudzaniu wśród swych wychowanków nienawiści ku różniącym się w wierze rodakom".

Imputować autorowi pewne twierdzenie, a wypowiedzieć przypuszczenie, że czytelnik może sobie wyrobić na podstawie jego pracy pewien pogląd, być może w tym wypadku nawet wbrew intencji autora, to dwie różne i dalekie sobie rzeczy. Niechże teraz bezstronny czytelnik osądzi, czy popełniłem zbrodnię imputowania p. Dyrektorowi czegoś podobnego.

Odnoszę wrażenie, że p. Dyrektor niezbyt dokładnie przeczytał moją recenzję i „przeoczył" jeden z jej ustępów, w którym wspominam o przypisach i aneksach, zajmujących większą część książeczki. Gdyby bowiem był zauważył, nie mógłby tak „gołosłownie" wypowiedzieć następującego twierdzenia:

„Oczywiście, że recenzent, pozbawiony zainteresowania do nieznanych zabytków kalwińskich dawnego Wilna, mógł przeoczyć a nawet może uznać za niepotrzebny balast, podane przez autora w aneksach dwa inwentarze starego kościoła z r. 1716 i 1831...".

Jak się okazuje, nie przeoczyłem, jak również nigdzie w całej recenzji nie wyraziłem swej opinji o zbyteczności ich tam umieszczania. „Imputuje" mi

zatem p. Dyrektor nigdzie niewypowiedziane przezemnie poglądy.

Równie niesłusznie imputuje mi p. Studnicki, jakobym „widocznie“ nie znał głośnej sprawy napadu na pogrzeb burmistrza Gibla. Argumentum ex silentio jest bardzo zawodne i bardzo ostrożnie trzeba je stosować. Nie wspomniałem o tem, gdyż był to odosobniony fakt w stosunkach katolików z luteranami, gdy tymczasem przykłady zaczepnych wystąpień kalwinów są bardzo liczne. Nie wiem, czy było „dobijaniem się tylko o tolerancję“ zamordowanie przez piechotę radziwiłłowską akademika Bartłomieja Żmicewskiego, który chodził wraz z kolegami po kolendzie [1]). Czy były dobijaniem się o tolerancję ekscesy kalwinów, jakich dopuszczali się oni w czasie Wielkiego Tygodnia r. 1640 [2]), czy też ciągnące się od dłuższego czasu dokuczliwe wystąpienia zborowych przeciwko bernardynkom przy kościele św. Michała. Jeżeli nawet tak będziemy uważali, to trzeba przyznać, że to dosyć swoisty i dziwny sposób dążenia do uzyskania tolerancji, który w żadnym wypadku nie mógł im zyskać sympatji u katolików. Jeżeli tym ostatnim czyni się tyle zarzutów, nie trzeba zapominać i o odwrotnej stronie medalu. Luteranie, nie mający możnych popleczników, zachowywali się spokojnie, nie można natomiast powiedzieć tego o kalwinach, czujących za sobą potęgę Radziwiłłowską. Że już w XVII w. zdawano sobie z tego sprawę, świadczą o tem słowa nieznanego autora pewnego wierszyka, odnalezionego przezemnie w dziale rękopisów T. P. N. w Wilnie p. t. „Rytm ułożony podczas komisji w Wilnie w sprawie zborowych anno 1640 odprawującej, na krzciny x. Jurskiego“ [3]). Ta sprawa zborowych— to strzelanie z łuku do kościoła św. Michała w r. 1639. Między innemi wierszami pisze autor:

„Że Anioły niezbożne strzały dosięgają,
Orle ich tak wysoko pióra podnaszają..“

Przez orła rozumie tu, jak to wynika z treści całego wierszyka, Krzysztofa Radziwiłła, wojewodę wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, znanego protektora kalwinów litewskich.

Nigdy też nie twierdziłem, że katolicy mieli porachunki „tylko“ z kalwiwinami i nie „przemilczałem, jak gdybym o tem nie wiedział“, ich ustosunkowania się do innych wyznań, między innemi prawosławnego. Na to wszystko ramy mojej recenzji były zbyt szczupłe, nie była ona zresztą odpowiedniem ku temu miejscem. Stosując zaś metodę p. Dyrektora Studnickiego rozumowania ex silentio, musiałbym zkolei zarzucić mu nieznajomość XX tomu Aktów izd. Wil. Arch. Kom. Nie czynię jednak tego, sądząc, że raczej uważał za zbyteczne

[1]) Arch. Synodu Kal., katalog A, str. 114, dok. 53. Protest rektora akademji Melchjora Schmelinga przeciwko tumultom z okazji pogrzebu Przypkowskiego.

[2]) Exorbitancje, excessa i grawamina, które katolicy temi czasy w Wilnie odnieśli (1639—1640), ob. Łukaszewicz J. — Dzieje kościoła wyznania helweckiego w Litwie, Poznań 1842, t. I, str. 207—209. Gdyby nawet tak było, jak twierdzi Łukaszewicz, że część tych zarzutów była bezpodstawna, przekręcona czy nieusprawiedliwiona, to trudno przypuścić, aby wszystkie były wyssane z palca.

[3]) Rkp. T. P. N. w Wilnie, Miscellanea t. XII, str. 43—44.

podawanie niektórych faktów, dających się stwierdzić na podstawie zawartych w tym tomie dokumentów. Mówią nam zaś one, że kalwini nietylko z katolikami mieli porachunki. Z treści dokumentów Nr. 258, 294, 295, 304, 348 [4]) dowiadujemy się o zagrabieniu przez nich unitom gruntów cerkiewnych, wyrzuceniu kości pogrzebanych na cmentarzu, rozebraniu murów i obróceniu ich na własny użytek. Sprawa ta wywołała wyznaczenie specjalnych komisyj, a zakończyła się wyrokiem królewskim w r. 1722, skazującym kalwinów na zwrot zagarniętych posiadłości, zapłacenie 36000 zł. tytułem odszkodowania, a senjorów ich na banicję i infamję [5]). Te właśnie zagadnienia p. Dyrektor powinien był uwzględnić w swojej pracy, a dałoby to wówczas tło, obraz stosunków XVII w. ogólnego zacietrzewienia religijnego, prowadzącego często do karygodnych występków. Nam się dziś one z oddalenia kilku wieków wydają czasem wprost niemożliwe, ale też i psychika nasza jest całkiem inna, niż ludzi tego wieku. Żeby ich zrozumieć, umieć wytłumaczyć sobie ich postępki, trzeba się wczuć w te czasy, wówczas wiele rzeczy przedstawi się w innem świetle. Ale trzeba umieć spojrzeć na nie bez uprzedzeń, okiem objektywnego widza, dostrzegającego usterki i błędy, jak z jednej tak i z drugiej strony.

Żałuję bardzo, że p. Dyrektor nie przytoczył żadnych dowodów na poparcie swego twierdzenia, iż wiadomem było, że „po zniszczeniu brogu w Krakowie miała przyjść kolej na zniszczenie zboru w Wilnie".

Nie przekonał mnie również autor swemi uzasadnieniami, że akademja protestancka nigdy nie zeszłaby do tak niskiego poziomu, jak jezuicka. Wysnuwanie bowiem takich wniosków mogłoby nas zadaleko doprowadzić. Taka akademicka dysputa i wyrażanie sądów w trybie warunkowym nie jest rzeczą historyka. Badanie historyczne zajmuje się tem, co się działo w przeszłości i jak się działo, a nie tem „coby było, gdyby było".

Ponieważ moja odpowiedź na dalsze zarzuty p. Dyrektora Studnickiego byłaby zasadniczo powtórzeniem poglądów, wyrażonych w recenzji, nie chcąc zajmować Sz. Redakcji tak drogiego miejsca, kończę przypomnieniem p. Dyrektorowi następującego wydarzenia, które może rzuci pewne światło na naszą polemikę. W zimie r. b., na zaproszenie p. Dyrektora, wygłosiłem dla członków Wileńskiej Jednoty Kalwińskiej odczyt, będący sprawozdaniem z moich badań nad zaburzeniami i rzekomem zburzeniem zboru kalwińskiego w Wilnie w r. 1639. Mam wrażenie, że musiałem się jednak zdobyć na objektywne rozpatrzenie całej sprawy, skoro w dyskusji okazało się, iż część słuchaczy uważała mnie za kalwina. Sam p. Dyrektor pomyłkę tę sprostował. Z drugiej zaś strony ośmielam się wyrazić przypuszczenie, że nikt, po przeczytaniu odpowiedzi p. Dyrektora, nie pomyli się i nie weźmie go za katolika. Mam wrażenie, że pewna doza objektywizmu w badaniach historycznych a umiaru w krytyce zawsze jest potrzebna.

Bogumił Zwolski

Redakcja na tem polemikę zamyka.

---

[4]) Akty izdawajemyje Wilenskoju Archeograficzeskoju Kommisijeju... t. XX, Wilno 1893.

[5]) Ibidem, str. 521.

KAZIMIERZ CHODYNICKI ALEKSEMU DERUDZE

W SPRAWIE BIBLJOGRAFJI HISTORJI KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE

W ostatnim roczniku (1935 r.) „Ateneum Wileńskiego" (str. 382 — 390) p. Mgr Aleksy Deruga umieścił recenzję mojej książki „Kościół Prawosławny a Rzeczpospolita Polska (1370—1632)". Poza streszczeniem i uwagami swojemi p. D-ga podał 34 tytuły książek i wydawnictw „nieuwzględnionych ani przez prof. Ch-go, ani przez jego recenzentów". Nie wdając się z p. D-gą w polemikę z poglądami i sądami o mojej pracy, mam zamiar jedynie sprostować błędy i nieścisłości, które popełnił recenzent.

1) P. Deruga pisze na str. 386 przyp. 2. „Autor korzystał z wydania I-go książki: E w g e n i j mitr. Opisanije kijewo-sofijskago sobora, Kijów 1825 (str. 291). Lepiej jest korzystać ze znacznie rozszerzonych wydań II i III (1831 i 1847), liczących str. 366"—(recenzja str. 386 prz. 2). Uwaga ta świadczy, że recenzent przy pisaniu swego artykułu nie zapoznał się zupełnie z dziełami, o których wspomina, że ich nawet zdaleka nie widział, a przy tem bardzo słabo orjentuje się w bibljografji prac, dotyczących Kościoła prawosławnego. Gdyby p. D. choć raz w życiu spójrzał na wydanie z r. 1825 „O p i s a n i j a S o b o r a", toby nie mógł napisać, że dzieło to składa się z 291 str.—Tę liczbę stron zawiera tylko pierwsza część pracy Ewgenija, w której autor przedstawił historję katedry św. Zofji. Zarys historyczny jest już dziś przestarzały i nie ma większego znaczenia; natomiast istotną wartość posiada zbiór dokumentów t. zw. „P r i b a w l e n i j a" z odrębną paginacją, obejmujące 272 str. Całość więc razem z ilustracjami i spisem rzeczy zawiera przeszło 563 str. Mniejsza jednakże o tę nieścisłość, której jednak „specjalista bibljograf", jakim jest p. D., nie powinien popełniać. Gorzej, że p. D. poczytuje mi to za „uchybienie", że korzystam z wyd. r. 1825 i radzi posługiwać się wydaniami „Opisanija Sobora" z r. 1831 i 1847! W rzeczywistości jednak wydania te są f i k c j ą r e c e n z e n t a. Istnieje bowiem tylko j e d n o j e d y n e wydanie książki p. t. „O p i s a n i j e S o b o r a" z r. 1825. W tymże roku wyszło streszczenie tego dzieła p. t. „K r a t k o j e o p i s a n i j e k i j e w o s o f i j s k a g o s o b o r a i m o n a s t y r j a". Wydawnictwo to ze stanowiska naukowego nie ma wartości. We wszystkich pracach[1]) zawsze cytowane jest jedno wydanie z r. 1825. Skąd się więc wzięły owe wydania z r. 1831 i 1847? — A stąd, że p. Deruga pomylił d w a o d r ę b n e d z i e ł a. — Oprócz historji katedry (Soboru) Ewgenij również napisał historję m o n a s t e r u kijowskiej Ł a w r y p. t. O p i s a n i j e k i j e w o - p e c z e r s k o j Ł a w r y s p r i s o w o k u p l e n i j e m r a z n y c h g r a m m a t i w y p i s o k, o b j a s n j a j u s z c z i c h o n o j e, t a k ż e p ł a n o w Ł a w r y i o b ě i c h p e s z c z e r", Kijów r. 1826, str. 131+191. To dzieło doczekało się jeszcze dwu wydań: w r. 1831 — str. 366 i w r. 1847 — str. 345. Otóż to drugie wydanie Ł a w r y, z r. 1831, p. Deruga uważa za drugie wydanie S o b o r u, jak widać z podanej przez niego ilości stron (366). Już ten jeden błąd wykazuje, jak niedbale i z jak małą znajomością rzeczy przystąpił p. D. do pisania recenzji.

[1]) Wykaz prac mitr. Ewgenija zob. S. P o n o m a r e w, Materiały dlja bibliografii mitr. Ewgenija. Trudy Kiew. Duch. Akad. r. 1867 t. III (Nr. 8) str. 193—253. O wspomnianych pracach zob. str. 216—217, 219, 221.

2) Niezgodnie z prawdą wśród dzieł „nieuwzględnionych“ przeze mnie umieszcza p. D. wydawnictwo: S. T. Gołubew, Materiały dlja istorii zapadn. prawosł. russk. Cerkwi. (XVI—XVII st.). Trudy Kij. Duch. Akadem. 1878 (pozycja recen. 8) Dokumenty bowiem tutaj ogłoszone zostały z uzupełnieniami przedrukowane w monografji Gołubiewa o Piotrze Mohyle, t. I r. 1883. Przy badaniu dziejów prawosławia w Polsce daleko dogodniej jest korzystać z dodatków do I i II t. Piotra Mohyły, aniżeli z rozproszonych po czasopismach, niekompletnych wydawnictw. To też w pracy swej uwzględniłem „Materiały“, według dodatków do „Piotra Mohiły“. Cytowałem je kilkanaście razy (zob. str. 140, przyp. 1, str. 141 przyp. 2 i 4. str. 142 przyp. 1. str. 251 przyp. 3, str. 295 przyp. 2 i t. d. porów. indeks). W cytatach zawsze zaznaczałem, że cytuję dokumenty, podając numer aktów. Gdyby recenzent choć trochę uważniej przejrzał przypiski do mojej pracy, łatwoby się przekonał, jak bezpodstawny jest jego zarzut o pominięciu „Materiałow“ Gołubiewa.

3) Myli się p. D. twierdząc, że pominąłem rozprawę Żukowicza, Nowyje materiały dlja naczalnoj istorii sejmowoj bor'by s cerkownoj uniej (r. 1597) Christ. Cztenije 1908 czerwiec — lipiec str. 852—880. P. Deruga nie wie tego, że cytowany przez niego artykuł został przedrukowany—w 4 zesz. II t. „Sejmowoj bor'by", Petersb. 1908, oddzielna paginacja str. 1—28. Jak powszechnie wiadomo, Żukowicz wszystkie rozdziały II t. „Sejm. bor'by“ drukował najpierw w „Christ. Czten.“, a potem wydawał w formie zeszytów. W ostatnim zeszycie 6 autor umieścił spis swych prac, dotyczących dziejów unji, ale wyłączył te artykuły, które weszły w skład „Sejm. bor'by“. Ponadto we wstępie do 4 zeszytu Ż-cz wyraźnie zaznaczył, że na końcu podaje przedruk artykułu „Nowyje materiały“. Przy korzystaniu z prac Ż—cza posługiwałem się wydaniem książkowem t. II, nie miałem więc potrzeby cytować oddzielnych artykułów. — Artykuł „Nowyje materiały“ w swej pracy przytoczyłem dwukrotnie z podaniem miejsca wydania (4 zesz. II t.) na str. 362 przyp. 1, str. 365 przyp. 5. Ponadto w recenzji pracy dr. Lewickiego omawiałem szerzej ten artykuł (Kw. Hist. r. 1934). Recenzję tę mógł p. D. przeczytać przed napisaniem swych uwag o mojej pracy. Miał więc p. D. dosyć sposobności do przekonania się, że ten artykuł znam dobrze. Jednakże p. D. znowu bez sprawdzenia i bez znajomości samego artykułu Żukowicza stawia mi niczem nieusprawiedliwiony — chyba jedynie jego słabą orjentacją w literaturze rosyjskiej dotyczącej prawosławia — zarzut, że rozprawę tę pominąłem. Przy sposobności zaznaczyć należy, że wogóle ten artykuł ma znaczenie niewielkie, ponieważ nie daje dużo nowego, lecz informuje rosyjskich czytelników o wydawnictwie djarjusza sejmowego z r. 1597 (S. R. P. XX r. 1907). Nowe uzupełnienia Ż-cza uwzględniłem w swej pracy str. 365 przyp. 5.

4) Gołosłownie zarzuca mi p. D-ga, że opuściłem wydawnictwo „Diplomata statutaria a patriarchis orientalibus Confraternitati Stauropigianae Leopoliensi anno 1586—1592 data, Lwów 1895. Cytuję to dzieło dwa razy: str. 180 prz. 1 i str. 183 prz. 2. Wydawnictwo to właściwie stanowi t. II zbioru dokumentów p. t. „Jubilejnoje izdanije w pamiat' 300 letnjago osnowanija lwowskago stawropigijskago bractwa, Lwów 1856. Znaczną część tych dokumentów bądź w regestach bądź też w całości nieraz w poprawniejszej formie przedrukował W. Milkowicz w „Monumenta confraternitatis stauropigianae Leopoliensis“, Lwów 1895 (por. przed. str. XI—XII). Z powodu tego korzy-

stałem zarówno z I jak i II tomu Jubilej. izdan. stosunkowo rzadko, tembardziej, że wydawnictwo to nie stoi pod względem naukowym wysoko, a nieporęczny format utrudnia posługiwaniu się nim. Tam, gdzie znachodziła potrzeba, korzystałem z tego wydawnictwa.

5) Nieuzasadniona jest również pretensja p. Derugi o to, że nie cytowałem rozprawy prof. Stanisława Ptaszyckiego, Stosunek dawnych władz polskich do Cerkwi Ruskiej Ks. Pam. ku czci prof. Wł. Abrahama, Lwów 1930 str. 455—469. Epoce, rozpatrywanej w mojej książce na 561 stronach, prof. Ptaszycki poświęcił 5 stron (456—461). Znajdują się tam przeważnie wypisy ze znanych źródeł, jak np. Akty Zap. Ros., Archiw Jugo Zapad. Ros. i t. p. oraz z dzieł historyków kościoła prawosławnego, jak Oresta Lewickiego, Władimirskiego-Budanowa i in. Prawie całą stronicę (str. 456—7) przeznaczył autor na streszczenie mojej rozprawy „Geneza równouprawnienia schyzmatyków", Przegląd Histr. r. 1919—1920 t. 22. str. 54—135. Artykuł swój prof. Ptaszycki przysłał mi natychmiast po ukazaniu się w druku, z dedykacją z d. 26. VI 1930. Byłem bodaj jednym z pierwszych czytelników, którzy zapoznali się z tą pracą Zasłużonego Badacza dziejów Litwy. Rozprawa Jego ma istotnie duże znaczenie jako praca informacyjna, jednakże przy badaniach szczegółowych, zwłaszcza dotyczących okresu, objętego w I t. mojej książki, nie przynosi nic nowego. Recenzent na to nie zwrócił zupełnie uwagi i zaliczył piętnastostronicową rozprawę, dobrze mi znaną, do dzieł nieuwzględnionych przeze mnie.

6) Niesłusznie też p. Deruga podejrzewa mnie o nieznajomość wydawnictwa Sapunowa „Witebskaja Starina". Pisałem o tem dziele już czternaście lat temu w swym ogólnym szkicu o „Stosunku Rzeczypospolitej do wyznania grecko-wschodniego". (Przeg. Histor. r. 1922 t. 23 str. 131). Wskazałem wówczas, że wśród rosyjskich wydawnictw prowincjalnych należy uwzględnić „Witeb. Starinu", „gdzie znajduje się cenny bardzo materjał do sprawy unji w Witebszczyźnie" [2]). W I t. swej pracy jednakże nie cytowałem tego wydawnictwa, ponieważ zawiera ono oryginalne źródła z późniejszego okresu, drugiej połowy XVII w. i XVIII, natomiast do okresu przed r. 1632 nie posiada żadnych ważniejszych wiadomości. — Wogóle „Witeb. Starina" — jak większość rosyjskich prowincjonalnych wydawnictw—pod względem naukowym stoi na bardzo niskim poziomie. Wymieniony przez p. Derugę t. V „Witeb. Star." składa się z następujących części: 1) Kratkij oczerk istoriczeskich sudow połockoj eparchii s drewniejszych wremien do połowiny XIX w. (str. 1—CXXXVIII), 2) Eparchija i ierarchi połockije (CXXXIX — CLXVIII), 3) Materiały (str. 1 — 531), 4) Pribawlenija, ukazatel (str. 532—650). Szkice historyczne o diecezji połockiej i duchowieństwie nie posiadają większej wartości historycznej, oparte są na przestarzałych, często bezkrytycznych, dziełach, jak np. prace Narbutta. Poza tem autor stara się powiązać w pewną całość uwagi rozproszone w komentarzach do ogłoszonych przez niego dokumentów, jak świadczą o tem jego własne słowa: *„na niego* (t. j. *oczerk*) *nado smotrĕt' tolko kak na prĭwĕdennyja neskolko w sistemu primieczanija k napeczatannym sděs' dokumentam"*. Zresztą i same dokumenty, wydrukowane zupełnie bez znajomości jakichkolwiek zasad wydawniczych, mają wartość bardzo niewielką. W znacznym stopniu są to przedruki ze znanych

[2]) Przeg. Hist. t. 23 str. 131. Z powodu błędu zecerskiego ilość tomów została wymieniona trzy zamiast pięciu.

starszych wydawnictw. Np. z Aktów Zap. Ros. zaczerpnięto — 38 dokumentów, z Wilensk. Arch. Sborn. — 9 aktów, ze Stebelskiego — Nr. 77; z Kulczyńskiego 3 dokumenty; z Volumina Legum — jeden i t. d. Dokumentów, nie ogłoszonych w innych wydawnictwach, jest zaledwie około 15, przytem większość z nich dotyczy czasów późniejszych, nie zaś epoki, którą ja się zajmuję w swej książce. Niektóre dokumenty t. I i V — poza przedrukami — mają pewną wartość dla historji męczeństwa i kanonizacji św. Józefata i z tego stanowiska były uwzględnione przez Żukowicza [3]) i Hofmanna [4]). — Natomiast ja się bliżej sprawą zabójstwa Kuncewicza nie zajmowałem, chociaż więc wydawnictwo „Witebskaja Starina" omawiałem szczegółowiej podczas moich wykładów r. 1920/21 w Uniwersytece Warszawskim, w książce swojej o tej publikacji nie wspomniałem. — Zarzut zaś p. Derugi o pominięciu przeze mnie tego wydawnictwa nie jest uzasadniony.

7) Nie posiada też obecnie większej wartości wydawnictwo Szmurły Pamjatniki kulturnych i dipłomaticzeskich snoszenij Rossii s Italijej t. I wyp. 1 Leningrad 1925. Zaznajomienie czytelników z tem dziełem p. D. uważa za specjalne swoje odkrycie i dodaje, że jest to „książka nienotowana w żadnych bibljografjach". Być może, iż w bibljografji można dać o niej wzmiankę, lecz obecnie z wydawnictwa tego historyk prawosławia będzie miał bardzo małą korzyść. Szkoda, że p. Deruga bliżej nie zapoznał się z zawartością tej publikacji, i nie przeczytał uważniej przedmowy. Przekonałby się, że druk tego wydawnictwa rozpoczęty był w 1911 i przerwany w r. 1917. Poza krótką przedmową, ogłoszona część nie posiada żadnych uzupełnień. Dokumenty tam opublikowane w znacznej swej części dotyczą nuncjatury Caligariego. A przecież p. Deruga powinien wiedzieć, że w r. 1915, jako IV t. *Monumenta Vaticana*, akta nuncjatury Caligariego od kwietnia 1578 do grudnia 1581 wydał według wszelkich wymagań sztuki edytorskiej dr. Ludwik Boratyński. Wydawnictwo zaś Szmurły, obejmujące okres od 1 listopada 1578 do 15 maja 1581 zawiera tylko część materjałów, ogłoszonych w Monum. Vaticana. — Już sama ilość stron wskazuje, że wydawnictwo polskie jest o wiele obszerniejsze od rosyjskiego, pierwsze liczy C+920 dużego formatu, drugie — 256 zwykłej ósemki. — Wszystkie dokumenty, wspomniane przez Szmurłę, a dotyczące Polski, znajdują się w wydawnictwie Mon. Vatic.: Nr. 1 = 46 prz. 3. M. V.; Nr. 2=46 M. V.; Nr. 3 = 46 prz. 2. Nr. 4=47, Nr. 5=47; Nr. 6=50; Nr. 7=52; Nr. 8=54; Nr. 9=123 przyp. 3; Nr. 11=57; Nr. 12=59; Nr. 13=62; Nr. 14=64; Nr. 15 = 58 przyp. 1; Nr. 16=68, Nr. 17=79; Nr. 18=81; Nr. 19=81 str. 134; Nr. 20=88 prz. 1. Z przytoczonych tu w celu przykładu 20 numerów wydawnictwa Szmurły widać, że wszystkie z wyjątkiem Nr. 10 znajdują się w Monum. Vatic. — Nr. 10 zawiera list polecający (*salvus conductus*) z d. 1/XII 1578 Grzegorza XIII dla Possevina. Dokument ten jest zredagowany bardzo ogólnikowo i nie podaje żadnych konkretnych wiadomości [5]).

---

[3]) Por. Żukowicz Sejm. bor'ba, zesz. 4, r. 1908, str. 84 przyp. 21, 22 str. 87 prz. 24, str. 88 prz. 23, str. 110 prz. 8 i inne.

[4]) Hofmann Der Hl. Josaphat. i Zu Josaphats Blutzeugnis. Orient. Christ. Nr. 6 r. 1923 str. 299 p. 4.

[5]) Breve 1/XII z pełnomocnictwami dla Possevina zostało ogłoszone przez Theinera. Szmurło Nr. 9; M. Vat. 123 prz. 3.

Z porównania dalszych numerów widać również, że główna osnowa wydawnictwa Szmurły, mianowicie korespondencja Caligariego, jest wydana daleko lepiej i obszerniej przez Boratyńskiego. Poza korespondencją Caligariego wydał Szmurło kilka listów, które bezpośrednio dotyczą Moskwy. Obszerna relacja (Nr. 266) o pobycie Szewrigina w Moskwie była kilkakrotnie wydana; to samo list Possevina do Iwana Groźnego (15. V 1584 Nr. 351, por. Pierling, Batory et Possevino str. 77 prz. 1). Być może, że wydawnictwo Szmurły coś niecoś zawiera wiadomości do dziejów politycznych stosunku Moskwy z Rzymem, natomiast dla spraw wyznaniowych w Polsce książka nie zawiera ani jednego źródła, któreby nie było o wiele lepiej i kompletniej wydane przez naszą Akademję. Cóż bowiem za różnica obydwu publikacyj pod względem naukowym! — Mon. Vat. podają doskonały wstęp, obszerne komentarze, dokładne regesta, świetny indeks i t. d. Tymczasem wydawnictwo Leningradzkiej Akad. jest pozbawione zupełnie wstępu, komentarze rzadkie i niekompletne, regestów i indeksów niema, materjał niekompletny, wydany często we fragmentach, przeplatanych streszczeniem rosyjskiem. Poco więc, mając tak doskonałe wydawnictwo jak Mon. Vat., odsyłać czytelnika do wydawnictwa rosyjskiego, które nie dorównywa mu ani pod względem bogactwa materjału, ani techniki wydawniczej. W każdym razie nie znalazłem u Szmurły ani jednego dokumentu, na którego podstawie musiałbym uzupełnić lub skorygować swoje poglądy zawarte w I tomie mej książki.

8) Problematyczną wartość ma również cytowana przez recenzenta rozprawka M. Ljubowicza K istorii jezuitow... (poz. 14). Dla ścisłości należy dodać, że jest to odbitka z „Warsz. Uniwer. Izwěstij z r. 1888. Nr. 4. Znaczenie tej pracy dla polskich badaczy trafnie przedstawił przed laty dr. J. Korzeniowski w Kwart. Histor. r. 1890 z. IV str. 130—1. Broszurka ta mogła mieć pewną wartość przed ukazaniem się Caligarianów, obecnie znaczenie jej jest minimalne. Większość listów ogłoszonych przez Lubowicza znajduje się w IV t. Mon. Vatic. — Mianowicie L. 1 = M. V. 132 prz. 2. (dokładne streszczenie). List ten omawia prace jezuitów nad nawracaniem protestantów w djecezji krakowskiej, nie ma natomiast nic wspólnego z prawosławiem; L. 2=M. V. 231 prz. 2. Również nie dotyczy prawosławia; L. 3=284 prz. 2. omawia sprawy reformacji na Rusi i Podolu; L. 4 = M. V. 351 zawiera wiadomości o nawróceniu protestantów i prawosławnych na katolicyzm. Dane o szerzeniu się katolicyzmu wśród prawosławnych, zawarte w Mon. Vat. i listach Skargi, ogłoszonych przez ks. Sygańskiego, podałem na str. 229—230. L. 5 list Jana Herbesta do J. Zamojskiego d. 20/XII 1581 dotyczy reformacji. L. 6 list Benedykta Herbesta do prowincjała zakonu jezuitów w Austrji z września 1583 r. o pozyskaniu dla katolicyzmu Konstantego Ostrogskiego, syna wojewody kijowskiego. Zarówno ta wiadomość, jak inne informacje, zawarte w tym liście, są znane z innych źródeł (por. moją książkę str. 249 przyp. 1).

9) Mylnie informuje p. D., że artykuł Orłowskiego, Uczastije zaporożskich kozakow w wozstanowlenju... Feofanom cerkownoj ierarchii w 1620 godu, posiada wiadomości, oparte na archiwaljach (poz. 17). — Orłowski w swym artykule podał fragment protestacji metropolity Joba Boreckiego z 28 kwietnia 1621. Wiadomość o tej protestacji podał Żukowicz w Christ. Cztenii za r. 1905, a następnie w III zeszycie Sejmow. bor'by. Całkowity tekst protestacji ogłosił Żukowicz r. 1909 w „Stat'jach po sławjanowědeniju". Niema więc żadnego powodu do korzystania z pracy Orłowskiego, który wydał fragmenty

tej protestacji w przekładzie rosyjskim, jeżeli posiadamy oryginał polski w całości, opublikowany przez Żukowicza. Uwagę na to zwrócił już Hruszewskij w r. 1909 w Istorii Ukrainy-Rusi t. VII str. 587 pisząc: „Statejka Orłowskoho daje mało szczo ponad wytjah z nedawna wodkrytoj protestacyi m. Jowa". Również bez wartości jest wobec prac Żukowicza drugi artykuł Orłowskiego o Soborze kijowskim 1629, pomieszczony w tym samym tomie Trudow Kijew. Duchow. Akademji r. 1905 t. II str. 651 — 658. Dobrze, że choć ten artykuł p. Deruga pominął. Nie ma znaczenia naukowego również tendencyjne, proporgandowe wydawnictwo pod redakcją tegoż Orłowskiego „Grodnenskaja Starina".

10) Artykuł Szpakowskiego o Melecym Chreptowiczu-Bohuryńskim (poz. 30) dziś jest już bezwzględnie przestarzały. Do bibljografji p. D. wkradł się przykry błąd zecerski w dacie, powinno być r. 1875, a nie 1895.—Rozprawa Szpakowskiego o dziejach archimandrji, a również i o biskupstwie włodzimierskiem pisana zgórą 60 lat temu nie może mieć większego znaczenia, od czasu bowiem jej wydania (1875) wyszło wiele nowych wydawnictw (Arch. Jug. Z. Ross.) i nowych dzieł, jak przedewszystkiem Makarija tom IX, Gołubewa, Piotr Mohiła t. I r. 1883, gdzie szczegółowo opracowane zostały dzieje archimandrji kijowskiej, Hruszewskiego t. V i t. d. Umieszczanie takich pozycyj, jak praca Szpakowskiego, Orłowskiego i innych jest tylko obciążaniem książki zbytecznym balastem, który wprowadza jedynie zamęt wśród niedoświadczonych czytelników. Bardziej kompetentny pracownik nie da się złapać na te plewy pozornej erudycji młodocianego recenzenta.

11) Komicznym wprost jest zarzut p. Derugi z powodu nieuwzględnienia przeze mnie pracy M. Rychcickiego, Piotr Skarga, Kraków 1868. (poz. 23). I znowu mała nieścisłość: pierwsze wydanie tego dzieła wyszło w r. 1850—1. Mniejsza o to, gorzej, że „bibljograf" kościoła prawosławnego tak słabo orjentuje się w bibljografji. Czyżby p. D. naprawdę nie wiedział o istotnej wartości tej pracy Maurycego Dzieduszyckiego, który ją ogłosił pod pseudonimem Rychcickiego. Przecież wystarczyło spójrzeć do Korbuta, ażeby się dowiedzieć, że jest to „rzecz tendencyjna i przestarzała". A prof. Chrzanowski wprost pisze: „dwutomowa książka Maurycego Dzieduszyckiego niewiele ma wspólnego z nauką". Wystarczy przerzucić pierwsze strony prac Tretiaka czy Janowskiego, aby zrozumieć, dlaczego ja tę książkę pominąłem. Przecież mnie interesował Skarga jedynie jako propagator unji, a o tej sprawie mamy doskonałą pracę Tretiaka. Sporo miejsca poświęciłem działalności Skargi, starałem się wyzyskać wszystkie ważniejsze dzieła o nim, jak Tretiaka, Kota, Windakiewicza, Janowskiego, Grabowskiego, Bergi, szczegółowo rozpatrzyłem listy, wydane przez ks. Sygańskiego, tam, gdzie było potrzeba, zaglądałem do specjalnych rozpraw jak np. Bostla o kanonikacie Skargi. P. Deruga, nie znając nawet znikomej części tych prac, każe mi studjować książkę z przed 70 blisko laty, powszechnie uznaną za przestarzałą.

12) W jakim celu p. Deruga umieścił w spisie, pominiętych rzekomo przeze mnie prac, rozprawę Płoszczańskiego, Proszłoje Chołmskoj Rusi, Wilno 1899. Przecież to jest tylko odbitka czy przeróbka słynnych wstępów do Aktów Wilen. Arch. Komisji. A ja przecież te akty cytuję. O wartości naukowej prac Płoszczańskiego, niech sobie przeczyta p. Deruga książkę prof. R. Mienickiego „Wileńska Komisja Archeograficzna". Tam znajduje się surowy, ale zupełnie słuszny pogląd na działalność naukową Płoszczańskiego.

13) Robiąc mi zarzut opuszczonych przeze mnie książek, p. D. nawet się nie zastanowił, czy w pracy swej zajmuję się tematem, który porusza cytowana przez recenzenta książka. Np. kwestją Ławry poczajowskiej zupełnie się nie zajmowałem w I tomie, odkładając tę kwestję do II t., gdzie mam zamiar omówić działalność tego monasteru obszerniej. P. Deruga nawet tego nie zauważył, że ani jednem słówkiem nie wspomniałem o Poczajowie, ale podaje, jako rzecz nieuwzględnioną, pracę Chojnackiego. Cel został osiągnięty—bibljografja o jeden więcej numer wzrosła.

14) Nie dotyczy bezpośrednio mojego tematu cenna praca Pietrowa o literaturze polemicznej XVI w. Kwestja literatury religijnej interesowała mnie tylko o tyle, o ile dany utwór polemiczny wpłynął na rozwój idei unji lub może służyć za źródło do dziejów Kościoła wschodniego. Ogłoszone przez prof. Pietrowa utwory pochodzą w znacznej części z pierwszej połowy XVI w., podają niejedną ciekawą wiadomość do stanowiska prawosławnych względem reformacji i Kościoła katolickiego, późniejsze zaś utwory z końca XVI w. nie zawierają odrębnych poglądów, któreby nie były uwzględnione w rozpatrywanych przeze mnie utworach. Zresztą sam Pietrow, mówiąc o autorach tych artykułów, pisze, że „zasługi ich w obronie prawosławia były skromne". Utwory, opublikowane przez Pietrowa, dają raczej materjał do ewolucji polemiki prawosławnej. Przechowane w rękopisie, nie mogły odegrać tej roli w walce z unją, jak ogłoszone w swoim czasie drukiem broszury polemiczne, a wydane ponownie w Ros. Istor. Bib. lub Arch. Jugo Zap.-Rossii. To też praca Pietrowa przedewszystkiem powinna zainteresować historyków literatury, natomiast przy badaniach stosunku Państwa Polskiego do Kościoła prawosławnego rozprawa Pietrowa jedynie niewielki przynieść może pożytek.

15) Nie mogłem odszukać książki czy rozprawy Kramarenki o cerkiewnych bractwach, Kijów 1913 (poz. 13). Sądzę, że wydana została w jakiemś czasopismie, ale Recenzent nie podał ściślejszych wiadomości. Z zebranych przeze mnie informacyj od kolegów, którzy studjowali wraz z Kramarenko w Kijowskiej Akadem. Duchownej, dowiedziałem się, że skończył on Akademję około r. 1913. Pracą naukową specjalnie się nie zajmował, nie odznaczał się szczególnemi zdolnościami. Wspomniana przez p. Derugę praca (poz. 13) zapewne była rozprawą kandydacką. Aczkolwiek bardzo żałuję, nie udało mi z nią zapoznać, sądzę, że pominięcie jej nie odbiło się zbyt ujemnie na rezultatach mej pracy.

16) Rozprawa Barwińskiego Al. o Bractwie Stauropigjalnem z roku 1886 (poz. 2), wydana przed ukazaniem się wydawnictwa Mon. Confr. Staurop. i 10, 11 i 12 tomu I cz. Arch. Jugo Zap. Ros. i wielu prac, poświęconych temu tematowi, nie posiada donioslejszego znaczenia.

17) Jako pominięte w mej książce, p. D. przytacza artykuły Bohorodskego o Ostrogskim, r. 1908 (poz. 3), Boryczewskiego, r. 1851 (poz. 4), Demjanowicza o jezuitach, r. 1872 (poz. 6), Gustego, Historja Kościoła ruskiego (poz. 10), Karaszewicza o prawosławiu na Wołyniu, r. 1855 (poz. 11), Kiprjanowicza, Istoriczeskij oczerk prawosławija (poz, 12), Pjatnickiego, Oczerk istorji kijewsk. mitrop. (poz.19), Rybińskiego, Kijewskaja mitropoliczja Kafedra (poz. 22), Skworcowa, Bor'ba za prawosławije (poz. 27), Tripolskiego, Uniatskij mitropolit Ipatij Pocej (poz. 32) oraz wydawnictwo Sbornik dokumentow, ujasnjajuszczich otnoszenija łatino-polskoj propagandy (poz. 26). Wszystkie te publikacje nie posiadają większej wartości naukowej. Są to najczęściej przestarzałe ogólnikowe rozprawy, które nie mają żadnej

wartości wobec poważnych prac Makarija, Gołubiewa, Żukowicza, Hruszewskiego. O wszystkich ich można powiedzieć to, co napisał Hruszewskij (t. V, str. 656) o rozprawach Boryszewskiego i ogólnym szkicu o prawosławiu w Polsce, umieszczonym w „ Monografjach", że są „to prace kompilacyjne, z wielką ilością pomyłek".

18) P. Deruga nie poprzestaje na tem, że wylicza 34 pozycyj, nieuwzględnionych przez mnie, ale oskarża mnie jeszcze o to, że cytowałem książki, nie znając ich zupełnie. Ten sąd swój powtarza p. Deruga dwukrotnie: pierwszy raz w formie komplementu: „Zaznaczyć przytem należy, że autor (t. j. ja) podał w tym wykazie (za paru wyjątkami) tylko takie prace, które przejrzał osobiście" (str. 383); drugi raz p. D. formułuje swój zarzut wyraźniej: „Wydaje się uzasadnionem przypuszczenie, że niektórych prac, podanych w „Wykazie", autor nie miał w ręku. Zaliczyć tu należy archiep. Aleksija, Bednowa, Koniskiego Wiktorowskiego" (str. 386 przyp. 3). P. Deruga zapewne nie bardzo zdaje sobie sprawę z tego, kiedy podobny zarzut można wytoczyć. Jeżeli autor cytuje jakąś książkę rzadko, to można najwyżej powiedzieć, że nie wyzyskał jej starannie, ale w takim razie trzeba wyraźnie powiedzieć, jakie miejsca z danej książki zostały opuszczone i w jaki sposób treść recenzowanej pracy z tego powodu została zniekształcona. Natomiast zarzut cytowania książek bez zapoznania się z niemi może być tylko wtedy stosowany, jeżeli autor przekręca tytuł książki, miesza dwa odrębne dzieła, podaje fikcyjne tytuły lub nieistniejące wydania, wreszcie przytacza zdania, których w cytowanej książce zupełnie niema. Ja mam podstawę do twierdzenia, że p. Deruga, cytując II i III wydania „Opisanija soboru", tych książek nie widział, bo się przekonałem i dowiodłem, że takie wydania wcale nie istnieją. Mogę przypuszczać, że p. D. nie czytał Żukowicza „Nowyje materiały", bo gdyby choć powierzchownie zapoznał się z treścią tej rozprawy, nie mógłby napisać, że jej nie znam. Lecz p. Deruga nie miał najmniejszego dowodu na to, że ja wymienionych przez niego książek „nie miałem w ręku". Pracę Biednowa omówiłem w przedmowie i dałem jej charakterystykę (str. VII) potem w tekście cytowałem. Rzadko ją przytaczałem, ponieważ Biednow bardziej pobieżnie ode mnie traktował poruszane w mej książce zagadnienia. Pozytywnych więc danych do twierdzenia, że „nie miałem tej książki w ręku" p. D. zgoła nie posiadał. Że książkę tę czytałem, i że nadal znajduje się u mnie, może p. D. sam się przekonać. Niech zechce się pofatygować do Bibljoteki Wileńskiej i zażądać pracy Biednowa, a tam mu powiedzą, że dzieło to zostało przesłane dla mnie do Poznania d. 14 czerwca 1930 r. Czy jeszcze p. Derudze ten dowód nie wystarczy? Do czego to wreszcie dojdzie, że autor będzie musiał przechowywać rewersy przeczytanych książek, bo nigdy nie może być pewny, czy recenzent nie zarzuci mu, że książkę tę czy inną cytuje „na niewidzianego". Nie wiem, o jaką pracę bisk. Aleksija chodzi p. Derudze? Którą to mianowicie książkę ja miałem cytować bez zaznajomienia się z jej treścią. Broszurę o Piotrze Mohile mam swoją własną, a artykuł o monasterze Supralskim czytałem w „Woskr. Cztenii". W pierwszej autor przedewszystkiem rozpatruje stosunek Mohiły do unji, tym problematem mogę się zająć dopiero w t. II-im, w t. I wspomniałem o niej, żeby wskazać na nią tym, którzy interesują się tą sprawą. Druga broszura wydana była w r. 1934, a druk I t. został przerwany we wrześniu 1933, jakżeż mogłem cytować artykuł wydany po ukończeniu druku swej pracy. Zbiór Koniskiego wymieniłem już w pierwszej pracy o „Genezie równoupr. schyzmatyków", powtórnie korzystałem z egzempl. Bibl. Poznańskiej.

Do rozpatrywanego okresu jest tam materjału niewiele, a błąd w dacie wydania nie daje powodu do twierdzenia, że pracy nie widziałem. Rozprawę Wiktorowskiego w odpowiednich tomach Kijew. Duch. Akad. przywoził mi z Warszawy p. Dr. Aleksander Łapiński, wykładający na Studjum teolog. prawosławnej Uniwersytetu w Warszawie. Praca Wiktorowskiego o rozszerzaniu się katolicyzmu na Rusi straciła znaczenie na wartości, wobec wydawnictw takich, jak Mon. Vaticana, listy Skargi, wydane przez Sygańskiego. Zacytowałem tę część pracy, która mi się wydawała najważniejsza. Recenzent mógł cytaty uzupełnić, ale nie miał podstawy do twierdzenia, że rozprawy tej nie widziałem.

Z przeglądu bibljografji, napisanej przez p. Derugę, widać, że recenzent chociaż umieścił 34 pozycje, faktycznie nie uzupełnił mojej książki pracami, któreby wzbogaciły jej treść. A niewątpliwie takie dzieła są i sam je powoli kompletuję, żeby swe braki z czasem uzupełnić. Daleki jestem od myśli, że w mojej książce niema wad i błędów. Chętnie je poprawię, luki uzupełnię, lecz niechże nasi recenzenci sami mają gruntowną wiadomość o tym przedmiocie. Tymczasem większość z nich przystępuje do oceny całości mej książki, chociaż sami opracowali zaledwie drobny okres, często, jak to jest z p. Derugą, wykraczający poza ramy chronologiczne mojej pracy.—Wydają sądy o pracy, uzupełniają ją i poprawiają, a sami zaledwie część przeczytali tych książek, które ja przestudjowałem. Co warta jest taka recenzja? P. Deruga lekkomyślnie robi zarzuty, a ja musiałem stracić kilka tygodni żmudnej, bezowocnej pracy [6]), żeby je odeprzeć. Łatwo jest podać fikcyjne wydanie, ale trudno udowodnić, że istotnie takie wydanie jest rezultatem błędu recenzenta. Recenzje takie, jak p. Derugi, obniżają poziom naukowy polemiki, zamiast wymiany zdań o fakty czy poglądy, zmuszają autora do wykazywania błędów recenzenta. Ocenę pracy może pisać tylko ten, kto się faktycznie zna na omawianej kwestji, a nie autor, który po przeczytaniu kilku dział ogólnych przystępuje do oceny specjalnej pracy.—Kult niekompetencji, jeżeli gdzie, to w nauce nie może być tolerowany.

I jeszcze jedna uwaga. P. Deruga przygotowuje bibljografję Kościoła prawosławnego w Polsce.—Nie znam ani programu, ani metody pracy p. Derugi. Wiem jedno, że jako bibljograf p. D. w recenzji mej książki wykazał zupełny brak kwalifikacyj. Co warta będzie bibljografja, zawierająca tysiące pozycyj, jeżeli na 34 numery autor jej popełnia tyle błędów, tworzy nieistniejące wydania, identyczne artykuły uważa za odrębne rozprawy i nie umie rozróżnić pracy o katedrze, od pracy o klasztorze.

K. Chodynicki.

Redakcja na tem polemikę na łamach Ateneum Wileńskiego zamyka.

---

[6]) Podczas pisania tej repliki wielkie usługi obdał mi p. Dr. Al. Łapiński, który z wielkiem poświęceniem nie żałował trudu nad wyszukiwaniem i przysyłaniem mi książek oraz bardzo sumiennie sprawdzał zawartość niektórych wydawnictw, za co Mu składam serdeczne podziękowanie.

Bibljografja Uniwersytetu Wileńskiego za l. 1933—1935

ZESTAWIŁ

MICHAŁ AMBROS

I. Topografja Uniwersytetu.

Budynki Uniwersytetu.

1. **B.W.Ś.** Poświęcenie Collegium Anatomicum U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 316; — **n. z.** Otwarcie Collegium Anatomicum. Słowo 1934, nr. 316; — Poświęcenie Kolegjum anatomicznego. Express Wileński 1934 z 18 list.; — Poświęcenie gmachu Collegium Anatomicznego w Wilnie. Ilustrowany Kurjer Codzienny 1934 z 19 list.; — Poświęcenie gmachu Collegium Anatomicum. Kurjer Poranny 1934, nr. 320;—Nowy gmach Collegium Anatomicum został uroczyście otwarty w Wilnie. Polska Zbrojna 1934 z 18 list.

2. **Budkowska J.** Akademicki Kościół św. Anny w Wilnie. Pax 1933, nr. 10, s. 10.

3. **C-ski J.** Archiwum Państwowe w nowym lokalu [m. i. losy sal pozostawionych uniwersytetowi w spadku przez archiwum]. Słowo 1934, nr. 200.

4. **C-ski J.** Nowy gmach zakładów astronomji i meteorologji. Słowo 1935, nr. 237.

5. Dziekan Wydz. Prawa w nowej siedzibie. Dziennik Wileński 1934, nr. 329.

6. **et.** Ciekawe odkrycie w dawnem królewskiem archiwum. Słowo 1934, nr. 225; — **(w).** Ciekawe odkrycie w murach U. S. B. Dokumenty z 1700 i 1709 r. Kurjer Wileński 1934, nr. 224; — Tajemnicze skrytki w uniwersytecie wileńskim. Zamaskowane schody murowane pod podłogą archiwum państwowego. Il. Republika (Łodź) 1934 z 21 sierpnia;—Zagadkowe skrytki w murach uniwersytetu wileńskiego. Gazeta Poranna 1934 z 21 sierpnia; — Zagadkowe skrytki w murach U. S. B. Dokumenty z 1700 i 1709 r. Głos Lubelski 1934 z 21 sierpnia; — Dokumenty z r. 1700 znalezione w skrytce bibljoteki. Gazeta Poranna 1934 z 22 sierpnia;—Wyjaśnienie Bibljoteki Uniwersyteckiej. Słowo 1934, nr. 230.

7. **Hepke M.** Wilno. Stadt zwischen Ost und West 1935, s. 41—43, 50—51.

8. **Hoesick F.** Wilno i Krzemieniec 1933, s. 13—19, 61—64.

9. **Jasiulaniec K.** Rozszerzenie lokalu Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Bibljotekarz 1935/36, s. 14—15.

10. **m. r. s.** Remonty gmachów uniwersyteckich. Dziennik Wileński 1934, nr. 226.

11. Odnawianie sali wydziału sztuk pięknych. Słowo 1933, nr. 309.

12. **Przychodzeń.** Były Alumnat papieski przy ul. Uniwersyteckiej. Słowo 1934, nr. 253.

13. **R.Ż.** Wojciech Pogorzelski. Nowe Wilno [zakłady anatomji]. Alma Mater Vilnensis 1935, z. 12, s. 82—84.

14. **Remer J.** Wilno [1934], s. 76, 124.

15. **Szymański M.** Zabytki architektury świeckiej w Wilnie. Tygodnik Ilustrowany 1934, nr. 8.

16. **(Ś).** Sala Marszałka Piłsudskiego na Wydziale Sztuk Pięknych U. S. B. Kurjer Poranny 1934, nr. 180.

17. **Święcicki B. W.** Wspaniały gmach Collegium Anatomicum. Kurjer Poranny 1934, nr. 320.

18. **[Uziębło L.] S-k.** Tablica pamiątkowa [Sarbiewskiego] na podwórzu U. S. B. Słowo 1934, nr. 288.

19. **[Uziębło L.] S-czyk.** Wokół murów starej Wszechnicy naszej [m. i. grób Protasewicza, mieszkanie Słowackiego Euz. i Becu A.]. Słowo 1934, nr. 188.

20. **[Uziębło L.] Diaulos.** Wśród murów sędziwej wszechnicy. Kurjer Wileński 1935, nr. 192.

21. **Zahorski Wł.** Przewodnik po Wilnie. Wyd. 5, 1935, s. 34 [dom jezuic. przy kośc. św. Kazimierza], 37 [Wielka 37], 38 [Wielka 24], 39, [Wielka 17], 40 [Zamkowa 24], 41 [Zamkowa 11], 47 [woskownia jezuitów], 48—49 [ogród botaniczny], 50 [Wyd. Szt. Piękn.], 52 [Kolegjum chemiczne], 54—58 [główny gmach U.S.B], 58—59 [alumnat papieski], 59—63 [Bibljoteka], 82 [Semin. i Akad. duchowna], 88 [Sem. duch.), 102 [Inst. Śniadeckiego, Kolegjum Piłsudskiego i Czartoryskiego], 107 [Kliniki uniwersyteckie], 136—137 [kośc. św. Jana], 142 [Kaplica Congregationis Minimae], 180—181 [Teatr anatomiczny i muzeum weterynaryjne].

22. **(zet).** Zakład astronomji U.S.B w nowej szacie. Słowo 1934, nr. 348.

Groby profesorów.

23. **Archiwista.** Z przeszłości cmentarzy wileńskich [Matusewicz, Hłuszniewicz]. Przegląd Wileński 1935, nr. 20, s. 7.

24. **Cywiński St.** Bazylika Wileńska [1933], s. 24 [nagrobek Kłągiewicza].

Zob. 8. **Hoesick F.** Wilno i Krzemieniec, s. 50—54 [Grobowce Słowackiego Euz., Becu, Spitznagla].

25. **J. C.** Na cmentarzu Rossa [grobowce Hussarzewskiego i Horodyskiego]. Słowo 1933, nr. 213.

26. O estetykę grobu zasłużonego męża [Czarkowskiego]. Dziennik Wileński 1934, nr. 216.

Zob. 14. **Remer,** Wilno, s. 86 [cm. Rossa: E. Słowacki, A. Becu, Fr. Spitznagel, Lelewel, Janowski, Nowodworski, Kłos], 93 [cm. Bernardyński: Jundziłł Józ., Poliński, Jakowicki Ign., Borowski L., Porcjanko K., Niemczewski Z., Narwojsz].

27. **R[omer] H.** Pomnik prof. Porcjanki. Kurjer Wileński 1935, nr. 298.

28. **[Uziębło L.] S-czyk.** Cienie cmentarzy wileńskich. [Hryniewicz St., Słowacki E.]. Słowo 1934, nr. 204.

29. **[Uziębło L.] L-staw.** Cmentarze i groby zasłużonych [m. i. Bałzukiewicza]. Dziennik Wileński 1935, nr. 160.

30. **[Uziębło L.] S-czyk.** Groby zasłużonych na Rossie [Hussarzewskiego, Borowskiego lg., Narwojsza, Bogusławskiego, Dowgirda, Chodaniego, Bielińskiego, Ziemackiego, Lelewela, Kłosa, Dmochowskiego Tad., Hryniewicza]. Słowo 1934, nr. 300.

31. **[Uziębło L.] L-sław.** Tym, co się oświacie zasłużyli [Hussarzewski, Horodyski, Staniewicz Wiktor, Radziwiłłowicz, Janowski]. Dziennik Wileński 1934, nr. 242.

32. **[Uziębło L.] S-czyk.** W 125-tą rocznicę założenia nekropolu po-Bernardyńskiego [grob. Narwojsza, Bogusławskiego, Pełki-Polińskiego, Górskiego]. Słowo 1935, nr. 284.

33. **[Uziębło L.] L-sław.** W sprawie opieki kulturalnej nad cmentarzami wileńskiemi [groby prof. Bogusławskiego, Borowskiego, Chodaniego, Dowgirda, Herburta, Hussarzewskiego, Jundziłła B. St., Narwojsza, Pilchowskiego]. Dz. Wil. 1933, nr. 298.

Zob. 19. **[Uziębło L.]. S-czyk.** Wokół murów starej wszechnicy naszej. [Protasewicz]. Słowo 1934, nr. 188.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie. [Cm. Rossa:] s. 187, [Lelewel, Jocher], 188 [Czarkowski, Hussarzewski, Słowackl, Becu, Spitznagel, Herberski, Sosnowski, Życki, Rymkiewicz, Borowski I., Homolicki, Hryniewicz, Korzeniewski, Sławiński, Rewkowski, Horodyski] 189 [Janowski, Nowodworski, Łukaszewicz, Radziwiłłowicz, Trzebiński, Staniewicz W., Kłos, Bałzukiewicz; — [cm. Bernardyński: Stubielewicz, Narwojsz, Lobenwein, Niemczewski, Sobolewski,

Skidełł, Nève, Porcjanko, Borowski L.], 190 [Jakowicki, Jundziłł Stan., Poliński, Górski, Ziemacki; — cm. św. Stefana: Pilchowski], 191 [Regnier, Matusewicz, Dowgird;—cm. Antokolski: Chodani, Krzyżanowski, Karaffa-Korbutt Kaz.], 192 [cm. ewangelicki: Niszkowski, Abicht A., Woelk, Adamowicz; — cm. prawosławny: Kukolnik].

34. **Zujewski St.** Zapomniany pomnik [Sobolewski L.]. Słowo 1934, nr. 294.

II. Historja Uniwersytetu.

Bibljografja i archiwalja.

35. **Ambros M.** Bibljografja Uniwersytetu Wileńskiego za l. 1930 — 1932. Ateneum Wil., t. 9, s. 395—445.

36. **Bednarski St.** Polonica w archiwach jezuickich. Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój, t. 20, 1935, s. 141—167.

37. **Bibljofil.** Bibljoteka im. Wróblewskich a księgozbiór prof. Polińskiego. Słowo 1935, nr. 182.

38. **Brensztejn M.** Scalanie archiwaljów w Wilnie. Ateneum Wileńskie, r. 10, s. 309—11.

39. **Brensztejn M.** Scalanie archiwaljów w Wilnie. Przegląd Bibljoteczny 1935, s. 63—65 i odb.

40. **Więckowska H.** Zbiory batignolskie i Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie 2300-2666, 1933. *Rec.* **Lewak A.** Przegląd bibljoteczny 1934, s. 17—19.

Prace ogólne.

Gardinas ir Vilnius (1775 — 1842). Zob. 60. Lietuv. Encikl., t. 3, s. 351—353.

41. **Girard J.** Le destin tragique et glorieux de l'antique Université de Wilno. Paris 1934.

42. **Gulczyński E.** Universitas Batoreana. Dekada 1935, nr. 21, s. 4.

43. **Kot St.** Historja wychowania 1934, t. 1, s. 265; t. 2, 222—240, 261—262.

44. **Koziorowski Ch.** Histoire sommaire de la minéralogie en Pologne. Histoire sommaire des sciences en Pologne 1933, s. 74—75.

45. Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego. *Rec.* **Foss G.** Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift für Polen 1933, s. 170.

46. **Mirowič A.** Deutsche Gelehrte an der Wilnaer Universität (1578 — 1831). Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift für Polen 1933, s. 93—122. *Rec.* **Zwolski B.** Ateneum Wileńskie, t. 10, s. 470 — 471.

Zob. 14. **Remer,** Wilno, s. 50, 125, 155—168.

47. **R[omer] H.** Akademja ku czci Horacjusza. [stresz. ref. prof. Oko o Horacjuszu na Uniw. Wil.]. Kurjer Wileński 1935, nr. 334.

48. **Sieczka T.** Ostra Brama i Wszechnica Batorowa. Dziennik Wileński 1934, nr. 331.

49. **Szeligowski T.** Muzyka na dawnym Uniwersytecie Wileńskim. Słowo 1934, nr. 6.

50. **Zembrzuski L.** Dzieje kierunków, teoryj i doktryn filozoficznolekarskich 1935, s. 185 - 186, 190—191, 193—200.

1. Akademja jezuicka.

51. **Barycz H.** Do genezy Akademji wileńskiej. Ateneum Wileńskie, r. 10, s. 168—172.

52. **Barycz H.** Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu 1935, s. 336—337.

53. **Barycz H.** Polacy na studjach naukowych w Rzymie w epoce odrodzenia. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Pol. Akademji Umiej. 1935, s. 323—325.

54. **Bednarski St.** Dwieście lat Wileńskiej Akademji Jezuickiej 1570—1773. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu historyków polskich w Wilnie 1935, s. 289—294.

55. **Bednarski St.** Jezuici polscy wobec projektu ordynacji studjów 1935.

56. **Bednarski St.** Les propositions des jésuites polonais du XVI-e siècle, concernant la „Ratio Studiorum", à la lumière de documents tirés des ar-

chives. Bulletin international de l'Académie polonaise des sciences et des lettres. Classe de philol., classe d'histoire et de philos. 1935, s. 152—155.

57. **Bednarski St.** Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce 1933, s. 66—67, 82 [bibl.], 114, 117, 340—354 [obserw. astron.], 396 [młodzież], 466—467.

58. **Charkiewicz W.** Uroczystości kanonizacyjne św. Kazimierza w Wilnie [w r. 1604]. Słowo 1933, nr. 62.

59. Geneza Seminarjum Papieskiego w Wilnie. Oriens 1933, s. 47—50.

60. **Jonynas J.** Batoras. Lietuv. Encikl., t. 3, s. 17—19.

61. **Krawiec L.** Rzekome zaburzenia studenckie w Wilnie w r. 1644. Księga pamiątkowa Koła historyków słuchaczy U. S. B. 1933, s. 69—81.

62. Kto założył Uniwersytet Stefana Batorego. Ilustrowany Kurjer Codzienny 1935, nr. 348.

63. **Olszewicz B.** Kartografja polska XVIII w. Polski Przegląd Kartograficzny 1932, s. 254—255, 272 i odb., s. 25—26, 43—44, 61.

64. **Romer H.** Szatani w Alma Mater Vilnensis (dwa cienie z dawnych wieków poszeptują w krużgankach wszechnicy). Kurjer Wileński 1933, nr. 330.

65. Stefan Batory a założenie akademji w Wilnie. Kurjer Wileński 1933, nr. 330.

2. Szkoła Główna.

66. **Hoffman Jak.** Księga wizyt generalnych szkoły OO. Pijarów w Dąbrowicy z lat 1782—1804. Rocznik Wołyński 1934, t. 3, s. 261—266.

67. **Kantak K.** Bernardyni polscy 1933, t. 2, s. 512.

68. **Łodyński M.** U kolebki polskiej polityki bibljotecznej 1935.

69. **St[udnicki] G. W.** Z dziejów najświetniejszego niegdyś gimnazjum na Litwie. Kurjer Wileński 1933, nr. 101.

70. **Zaleska Stankiewiczowa J.** Pensje żeńskie w Wilnie (1795—1830), 1935. *Rec.* **Romer H.** Kurjer Wileński 1935, nr. 317.

71. Obrona autonomji i ustroju Uniwersytetu Wileńskiego w latach 1792 — 1802. [Streszczenie rozprawy wiceministra W. R. i O. P. ks. prof. dr. **Żongołłowicza.** Rocznik Prawniczy Wil. 1925] Dziennik Wileński 1933, nr. 64;—Jak było z Uuiwersytetem wileńskim. Myśl Narodowa 1933, s. 171—172.

3. Uniwersytet Cesarski.

72. **Barycz H.** Stosunki Litwy z Uniwersytetem Krakowskim w czasach porozbiorowych. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków polskich 1935, s. 295—300.

Zob. 406. **Bobkowska,** Korespondencja Metternicha, s. 132 — 133, 163 [o projekcie organizacji szkół okręgu wil. 1826].

73. **Bogatkiewicz Wład.** Aleksander I na Litwie. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu historyków polskich w Wilnie 1935, s. 301—310.

74. **Centnerszwer Miecz.** Coup d'oeil sur l'histoire de la chimie en Pologne. Histoire sommaire de sciences en Pologne 1933, s. 58—60.

75. **Dunajówna M.** Tomasz Zan. Lata uniwersyteckie 1815—1824, 1933. *Rec.* Alma Mater Vilnensis 1935, z. 12, s. 77—78.

76. **Gorczyński Lad.** Le développement de la météorologie en Pologne. Histoire sommaire des sciences en Pologne 1933, s. 41.

77. **Gorczyński Wł.** Szkic historyczny rozwoju meteorologji w Polsce od wieku XIII-go do r. 1919, 1934, s. 21—22.

78. **Grodek And.** Katedra ekonomji w Wilnie. 1803 — 1831. Ekonomista 1933, t. 1, s. 32—46 i odb.

79. **Hoesick Ferd.** Rok 1812 w Wilnie. Książki i ludzie, t. 7 [1934], s. 85—92.

80. **Hryniewiecki Bol.** Précis de l'histoire de la botanique en Pologne. Histoire sommaire des sciences en Pologne 1933, s. 112—113.

81. **Kleiner Jul.** Mickiewicz 1934, t. I, s. 25—28, 31—42.

Zob. 393. **Kon.** Kaz. Chromiński. Kur. Wil. 1934, nr. 333.

82. **Kowalewicz Baz.** Białoruska literatura romantyczna. Ilustrowany Kurjer Codzienny 1935 z 24 czerwca.

83. **Krzyżanowski Jul.** Badania nad literaturą. Rocznik Literacki za r. 1933, s. 260—261.

84. **Kulpa J.** Mickiewicz w świetle poezji filomatów. Filomata 1935, nr. 68, s. 293—302.

85. **Michalski Zd.** Polskie towarzystwa lekarskie. Medycyna 1933, s. 544—545.

86. **Miller Ant.** Cenzura teatralna na Litwie (1795—1865). Kurjer Wileński 1935, nr. 66—67.

87. **Muszyński J.** Przyczynek do historji aptek wileńskich przed 115 laty. Wiadomości Farmaceutyczne 1935, s. 298—299, 313—315 i odb.

88. **Oko J.** Seminarjum filologiczne Godfryda Ernesta Grodka 1933. *Rec.* **Knoł A.** Kwartalnik historyczny 1935, s. 692—693.

89. **Perenc Al.** Historyczny rozwój policji weterynaryjnej w Polsce 1934, s. 6.

90. **Staniewicz W.** Dokument z przed 100 lat [w sprawie urzędzenia Instytutu agronomicznego w majątku Uniw. Zameczek]. Tygodnik rolniczy 1934, s. 461—469 i odb.

91. **Staniewicz W.** Studja rolnicze na dawnym Uniwersytecie Wileńskim 1934.

92. **Stasiak S.** Z dziejów orjentalistyki polskiej. Zob. 220 Zjazd orjentalistów polskich, s. 22.

93. **Turkowski Tad.** Materjały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie z lat 1806—1865, 1935, t. 1.

94. [**Turkowski T.**] **Czarnecki J.** Rozwój księgarstwa w Wilnie po rozbiorach. Przegląd Księgarski 1933, s. 198—200.

95. **Waserman H.** Zarys historji polskich czasopism lekarskich. Medycyna 1933, s. 550—552.

96. **Wiśniowski Th.** Esquisse d'une histoire de la géologie en Pologne. Histoire sommaire des sciences en Pologne 1933, s. 90.

97. **Wojtecki Al.** Piśmiennictwo słowiańskie w świetle wykładów paryskich Adama Mickiewicza. Cz. 1, 1933, s. 13—72. [Rozdz. Środowisko wileńskie — Kuźnica wartości dziejowych].

98. **Worotyński Wik.** Seminarjum Główne w Wilnie. Powstanie i pierwszy okres dziejów [1803—1816], 1935. *Rec.* **Charkiewicz W.** Nowe tomy Studjów teologicznych. Słowo 1935, nr. 171. **Poplatek J.** Przegląd powszechny 1935, t. 208, s. 101. **Vigilans.** Przegląd Wileński 1935, nr. 15—16, s. 2—7.

99. **Zetowski St.** Jak Adam Mickiewicz czytał Horacego. Filomata 1933, nr. 58, s. 315—321.

a) Wydział szkolny.

100. **Bogatkiewicz Wł.** Polityka rządowa a losy oświaty w Rosji za panowania Aleksandra I. Sprawozdania z posiedzeń Tow. Nauk. Warszawskiego. Wydział II, 1933, s. 172—189.

Zob. 67. **Kantak.** Bernardyni w Polsce, t. 2, s. 555.

101. **Miller Ant.** Teatr polski i muzyka na Litwie jako strażnice kultury zachodu (1745—1865), 1936, s. 161—162, 170.

102. **Rosiak St.** Prowincja Litewska Sióstr Miłosierdzia. Szkic z dziejów martyrologji Kościoła Katolickiego pod zaborem rosyjskim 1933 [zwłaszcza rozdz. Stosunek rządu rosyjskiego do zakonu na terenach wcielonych do cesarstwa].

103. **Rybicki Józ.** Szkoły okręgu wileńskiego w l. 1807—1815. [Spraw. z ref. Ambrosa na Kole Wil. TNSW]. Kurjer Wileński 1933, nr. 299.

Zob. 405. **Struteń Józ.** Antonowicz Juljan. Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 142.

Berezwecz—fundusz Karmelitów głębockich. Zob. 108. **Hedemann**: Głębokie, s. 53—54.

Białystok 104. **Goławski M.** Szkolnictwo powszechne w Białymstoku 1934, s. 31—39.

105. **Mościcki H.** Białystok 1933, s. 110—114, 122—130, 135—137.

Białystok — gimnazjum. Zob. 121. **Dunajówna M.** Filomaci na prowincji, s. 27—28.

106. **Goławski M.** Białystok 1933, s. 11—12.

Boruny—szk. powiat. Zob. 121. **Dunajówna M.** Filomaci na prowincji, s. 7.

107. **Hryniewiecki Bol.** Tentamen florae Lithuaniae 1933, str. 311 [l. 1804—1810].

Bożyn — szk. parafjalna. Zob. 339. **Charkiewicz W.** Axinkiewicz Symon. Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 190.

Dąbrowica. Zob. 66. **Hoffman.** Księga wizyt generalnych.

Głębokie—szk. powiat. 108. Hedemann O. Głębokie 1935, s. 45—46.

Gródek — pensja Sióstr Miłosierdzia. Zob. 102. **Rosiak.** Prowincja litewska sióstr Miłosierdzia, s. 129.

Kowno—szk. powiat. Zob. 81, **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 149—165.

Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 5, s. 168—178;—t. 16, s. 320.

Krasław — pensja Sióstr Miłosierdzia. Zob. 102. **Rosiak.** Prowincja litewska Sióstr Miłosierdzia, s. 146—148.

Kroże. Zob. 360. **Brensztejn M.** Bartoszewicz Zygmunt. Polski słownik biograficzny 1915, t. 1, s. 328.

Zob. 167. **Brensztejn M.** Dionizy Paszkiewicz pisarz polsko-litewski na Żmudzi 1934 [zapis zbiorów numizmatycznych] s. 40, 46, 100.

Krzemieniec. Zob. 325. **Bobkowska W.** Aleksandrowski Jan. Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 73.

Zob. 324. **Danilewiczowa M.** Andrzejowski Antoni. Polski Słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 111—12.

109. **Danilewiczowa M.** „Towarzystwo uczniów Liceum Wołyńskiego ćwiczących się w porządnem mówieniu i pisaniu" (Krzemieniec 1818 — 1823). Rocznik Wołyński 1934, t. 3, s. 297—333.

110 **Danilewiczowa M,** Tymon Zaborowski. Życie i twórczość 1933, s. 8—30, [l. 1810—1816].

Zob. 402. **Dobrzański.** Z dziejów ruchu naukowego na Wołyniu. Nauka polska, t. 15, s, 113—118.

111. Encyklopedja Powszechna Ultima Thule, t. 6, 1934, s. 184—185.

Zob. 8. **Hoeslck.** Wilno i Krzemieniec, s. 100—108.

Zob. 633. **Iwaszkiewicz.** Śniadeciana. At. Wil., r. 10, s. 247 [1820].

112. **Jarkowski P.** Wiadomość o bibljotece Liceum Krzemienieckiego i onej porządku udzielona przez jej bibljotekarza Pawła Jarkowskiego Joachimowi Lelewelowi roku 1825 (Wydała M. Danilewiczowa). Rocznik Wołyński 1935, s. 77—101.

Zob. 367. **Kołodziejczyk.** Besser. Pol. słow. biogr., t. 1, s. 474—475.

Zob. 44. **Koziorowski.** Hist. somm. de la minéral. Hist. somm. s. 75.

Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 5: Wiadomość naukowa z miesiąca lutego 1819 r. z Pamiętnika Naukowego Warszawskiego, nr. 1 i 2 [rec. Sierocińskiego T. Mowy miane przy otwarciu publicznego czytania książek w gimnaz. Krzemienieckiem], s. 438—443.

Zob. 495. **Sierakowski.** O życiu Kołłątaja. W 10 rocznicę pryw. sem. w Łucku, s. 69—77.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 231.

Łuck — pensja Polanowskiej. Zob. 102. **Rosiak.** Prowincja litewska Sióstr Miłosierdzia, s. 153 — 156.

Mołodeczno—szk. powiatowa. 113. **Kotwicz Wł. i Kotwiczówna M.** Orjentalista Antoni Muchliński 1935, s. 11.

Nowogródek—szk. powiat. Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 17—20.

Oświej — fundusz Hylzena. Zob. 102. **Rosiak.** Prowincja litewska Sióstr Miłosier., s. 169—178.

Szczuczyn—pensja Sióstr Miłosierdzia. Zob. 102. **Rosiak.** Prowincja litewska Sióstr Miłosierdzia, s. 188.

Świsłocz — gimnazjum. Zob. 393 **Kon.** Kaz. Chromiński. Kur. Wil. 1934, nr. 333.

114. **Łuczakówna Hel.** Wiktor Heltman 1935, s. 8—11 [l. 1810—1818].

Wilno — gimnazjum. Zob. 107. **Hryniewiecki.** Tentamen florae Lithuan., s. 313—315 [l. 1811—1813].

Pensje żeńskie. Zob. 70. **Zeleska-Stankiewiczowa.** Pensje żeńskie w Wilnie.

Pensja D'Abry. Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan, s. 183.

Pensja Deybla. Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan, s. 118—119, 160, 184.

Szkoła głucho-niemych. Zob. 682. **Rosiak.** Misjonarz wil. ks. Anzelm Zygmunt. Roczniki obydwóch zgromadzeń św. Wincentego à Paulo. R. 36. Uzupełn. 1933, s. 17—25.

Szkoła Sióstr Miłosierdzia przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Zob. 102. **Rosiak.** Prowincja litewska Sióstr Miłosierdzia, s. 235—238.

Szkoła wzajemnego nauczania Tow. Dobroczynności. Zob. 102. **Rosiak.** Prowincja litewska Sióstr Miłosierdzia, s. 275.

Bursa Ambrozjańska. Zob. 368 **Falkowski.** Beynert A. Pol. słow. biogr., t. 11, s. 478—479.

Winnica. 115. **Jełowicki Al.** Moje wspomnienia 1804—1831—1838. Wyd. 5, 1933, s. 14—30.

b) Młodzież.

116. **Bielecki Tad.** Zatarg polsko-żydowski z r. 1815. Myśl Narodowa 1933, s. 182—184, 199—200.

117. **B[irzisz]ka M.** Botwinko Jeronimas. Lietuv. Encikl., t. 4, s. 396—398.

118. **Budrewiczius Vincas.** Lietuv. Encikl., t. 4, s. 937—938.

119. **Chrząstowska J.** Tomasz Zan. Sprawozdanie dyrekcji gimnazjum im. T. Zana w Mołodecznie za r. 1931/32, 1932.

120. **Cywiński St.** Literatura w Wilnie i Wilno w literaturze 1934, s. 14—16.

121. **Dunajówna M.** Filomaci na prowincji 1935.

122. **Dunajówna M.** Filomaci w Wilnie 1935.

Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan. *Rec.* **Ciechanowska Z.** Przegląd powszechny 1935, t. 206, s. 394—396. Zob. 128. **Romer.** Epoka filarecka, Kur. Wil. 1933, nr. 298.

123. **Gulczyński Eug.** Rok 1830—31 w Wilnie. Alma Mater Vilnensis 1933, z. 11, s. 65—85.

124. **Jabłońska - Erdmanowa Z.** Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w. 1931. *Rec.* **Giergielewicz Miecz.** Ruch Literacki 1933, s. 25—26;—zob. 128. **Romer A.** Epoka filarecka. Kur. Wil. 1933, nr. 298.

125. **Jaworski Sas Tad.** Tomasz Zan w Orenburgu. Pion 1934, nr. 45.

Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 69—146, 165—169, 191—205, 233—257, 387—415.

126. **Mickiewicz A.** Dzieła wszystkie 1933, t. 5. Pisma prozaiczne polskie. **Łucki A.** Wstęp, s. 9—32. Pisma i przemówienia filomatyczne, s. 33—157.

Zob. 513. **Nowodworski.** Koledzy i przyjaciele Lelewela. Księga pamiątk. historyków, s. 219—223, 229 [Tow. Filomatyczne 1806—7].

127. **Pietraszkiewiczówna Stan.** Materjały do historji Towarzystwa Filomatów 1934, t. 3, Polska Akademja Umiejętności. Archiwum Filomatów. Cz. 2, t. 3. *Rec.* **Żyłkowicz L.** Ateneum Wileńskie, t. 10, s. 479.

128. **Romer Hel.** Epoka filarecka. (Spraw. z prac: Zan. Z wygnania;— Jabłońska - Erdmanowa. Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w.; — Dunajówna. Tomasz Zan). Kurjer Wileński 1933, nr. 298.

129. **Sieczka Tad.** Kult obrazu N. Marji Panny Ostrobramskiej w dziejowym rozwoju 1934, s. 50.

Zob. 458. **Sinko.** Hellada i Roma w Polsce, s. 7—11.

130. **Stankiewicz St.** Bełaruskija filëmackija werszy Jana Czaczota. Kałosse 1935, s. 159—164.

131. **Szaleska Stef.** Poezja Filomatów na tle ich korespondencji 1933.

132. **Szyjkowski Mar.** Wileńscy filomaci w Pradze. Pamiętnik literacki 1935, r. 32, s. 209—223.

133. **Warszawska St.** Filomaci wileńscy a Horacy. Filomata 1935, z. 75, s. 147—154.

Zob. 426. **Zieliński.** Słownik pionierów pol., s. 619—621.

134. **Życzyński H.** Kandydatura Filomatów na tron polsko - litewski. Prąd 1935, t. 29, s. 231—239.

III. Uniwersytet Stefana Batorego 1919—1935.

135. **Achrem-Achremowiczowa W.** Marszałek Józef Piłsudski wobec Uniwersytetu Wileńskiego. Alma Mater Vilnensis 1935, z. 12, s. 1—6.

136. **Charkiewicz W.** Profesor dr. Stanisław Władyczko wyjeżdża na stałe do Warszawy. Słowo 1935, nr. 287.

137. **Piłsudski J.** Pisma, mowy, rozkazy 1933, t. 5, s. 100 — 102 (mowa wygłoszona na otwarciu Un.), 500 (w jednodniówce wil. „Dzień Akademika"), XIX, XLIX.

138. **A. P.** Święto Horacego w U. S. B. Dziennik Wileński 1935, nr. 336.

139 **Bossowski Fr.** W sprawie Uniwersytetu Wileńskiego. Czas 1935 z 22 grudnia.

140. Index generalis 1934, s. 370—371, 632, 934, 1069 [za r. 1932].

141. Index generalis 1935, s. 370—371, 937, 1074 [za r. 1934].

142. **L.** Jak się pracuje na uniwersytetach. Dziennik Wileński 1935, nr. 201.

143. Minerwa. Jahrbuch der gelehrten Welt 1934, s. 1627—1631, 2248—2249, 2250—2251.

144. Na jakie terytorjum U. S. B. policja nie może wejść bez uzasadnionej potrzeby. Dekada 1934, nr. 16, s. 9.

145. **Obuchowski Fl.** Wielka burza na małym odcinku [wprowadzenie indeksów z tekstem pol.]. Pax 1935, nr. 16, s. 7.

146. Organizacja uniwersytetów polskich. Dziennik Wileński 1935, nr. 189.

147. **Pawlikowski M. K.** Czy Wilno będzie miało ogród zoologiczny? [m. i. o pertraktacjach z U. S. B o teren dla ogrodu]. Słowo 1934, nr. 264.

148. **s-ki.** Wydajność profesorska [zestawienie wydajności nauk. uniw. jagiel. i wileń.]. Słowo 1935, nr. 201.

149. J. M. Rektor Staniewicz o paru aktualnych sprawach na U. S. B. Kurjer Wileński 1933, nr. 276.

150. **Wysz.[omirski J.].** Historyjki profesorskie. Słowo 1935, nr. 179.

151. **K. P.** W słońcu a u t o n o m j i uniwersyteckiej. Słowo 1933, nr. 66.

152. Sprawa wiecu przeciwko zniesieniu autonomji. Dziennik Wileński 1933, nr. 50; — **(h)** Wiec akademicki z udziałem rektora. Kurjer Wileński 1933, nr. 67; — **N. G.** Dwa wiece. Dziennik Wileński 1933, nr. 57;—Profesorowie i młodzież w obronie wolności nauki. Wiec akademicki w sali Śniadeckich U. S. B. Dziennik Wileński 1933, nr. 72;—Wiec na dziedzińcu Piotra Skargi. Dziennik Wil. 1933, nr. 65; — Wczorajszy wiec. Dziennik Wileński 1933, nr. 67.

153. „Uważać na wchód kuchenny"!! Kurjer Lwowski 1933, nr. 84.

154. Strajk na U. S. B. Słowo 1933, nr. 66; — Strajk na U. S. B. w Wilnie. Dziennik Wileński 1933, nr. 61; — U. S. B. zakończył strejk. Słowo 1933, nr. 72; — Uniwersytet przedłuża karnawał... Słowo 1933, nr. 61, 62;—W Wilnie. Walka z młodzieżą. ABC 1933, nr. 71; — Wczoraj na Uniwersytecie. Słowo 1933, nr. 69;— Wczorajszy dzień strajkowy na U.S.B. Dziennik Wileński 1933, nr. 62; — Zajścia na U. S. B. Słowo 1933, nr. 67;— Zajście przy Domu Akademika. Dziennik Wileński 1933, nr. 60.

155. Interpelacja posłów Klubu Narodowego do p. Ministra Spr. Wew. w sprawie bicia i maltretowania przez policję wileńską akademików Uniwersytetu St. B. w Wilnie, złożona na posiedzeniu Sejmu 8 marca. Dziennik Wileński 1933, nr. 68; — Jak to było w Warszawie i Wilnie. Interpelacja Klubu Narodowego. Kurjer Lwowski 1933, nr. 71.

156. [Odezwa]. Do młodzieży akademickiej. Z woli Senatów zatrzymujemy nasze urzędy... opartego na całkowitem zaufaniu. St. Kutrzeba.. Opoczyński... J. Mehoffer... 9.III. 1933. [O powrót do pracy na wyższych uczelniach].

157. [Odezwa]. Koleżanki i koledzy! Najbardziej obchodzi nas wszystkich sprawa autonomji... jest warunkiem koniecznym... Zarząd Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej U. S. B. 1933. [Wezwanie na zebranie dyskusyjne].

158. Badania lekarskie nowowstępujących do Uniw. St. B. Dekada 1934, nr. 1, s. 6; Słowo 1934, nr. 214;—Co nam mówią cyfry badań lekarskich nowowstępujących na U. S. B. Dekada 1933, nr. 12; — **Kowalczewski St.** Badanie lekarskie nowowstępujących na U. S. B. Słowo 1933, nr.310; Kurjer Wileński 1933, nr. 234; — **Kowalczewski St.** Obowiązkowe badanie nowowstępujących na U. S. B. jako czynnik walki z gruźlicą. Słowo 1933, nr. 269;—Walka z gruźlicą wśród studentów U.S.B. Dekada 1934, nr. 25, s. 7;—**Włod.** Walka z gruźlicą wśród studentów U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 47.

Bibljoteka. 159. **Ambros M.** Działalność polskich bibljotek uniwersyteckich w okresie sprawozdawczym 1932/3. Przegląd Bibljoteczny 1934, s. 189—202.

160. **Ambros M.** Wileńska bibljografja regjonalna w l. 1928 — 1933. Ateneum Wileńskie, r. 10, s. 312—330.

161. **Ambros M.** Wileńskie prace bibljograficzne w ostatniem pięcioleciu (1928 — 1932). Kurjer Wileński 1933, nr. 96.

162. **Anemon.** Odbicie życia kulturalnego w statystyce. ABC 1933, nr. 372.

163. **B[agrow] L.** Ein Plan vom alten Rom [ze zbiorów B. Uniw. w Wilnie]. Imago Mundi 1935, I, s. 33.

164. **Barycz H.** Dookoła Bibljoteki Zygmunta Augusta. Przegląd Bibljoteczny 1933, s. 17—21.

165. Bibljoteka Uniwersytecka. Front Uczniowski. Organ Bratniej Pomocy uczniów gimnazjum Epsztejna i Szpajzera. Wilno 1936, luty, s. 6—8.

166. Biuletyn Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie. R. 1 (1934/35), nr. 1—10. R. 2 (1935/36), nr. 1—5.

167. **Brensztejn M.** Dionizy Paszkiewicz pisarz polsko - litewski na Żmudzi 1934, s. 40, 46, 51, 100 [zapis dla uniwers. zbiorów broni].

Zob. 38 i 39. **Brensztejn.** Scalanie archiwaljów. At. Wil. t. 10, s. 309 — 311; — Przegl. Bibljot. 1935, s. 63—65.

Zob. 3. **C-ski J.** Archiwum Państwowe w nowym lokalu. Słowo 1934, nr. 200.

168. **Ch[arkiewicz] W.** Bibljoteka kr. Zygmunta Augusta [spraw. z ref. Lisowskiego]. Słowo 1933, nr. 330.

169. **Charkiewicz W.** Oszczędności, ale nie kosztem ducha. Słowo 1934, nr. 24.

170. **Charkiewicz W.** Wileńskie życie kulturalne w świetle statystyki. Słowo 1933, nr. 345.

171. **Dzikowski M.** Ein unbekannter Bilderbogen des Hans Sachs. Gutenberg — Jahrbuch 1934, s. 183 — 186 i odb.

172. **D[zikowski] M.** Wystawa współczesnej książki polskiej w Wilnie. Słowo 1934, nr. 1.

173. Ekslibris Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Przegląd Bibljoteczny 1934, s. 49.

174. **ет.** O Bibljotece Uniwersyteckiej i czytelnictwie na U. S. B. Kurjer Wileński 1935, nr. 340.

Zob. 8. **Hoesick.** Wilno i Krzemieniec, s. 15—16.

Zob. 140. Index generalis 1934, s. 934.

Zob. 141. Index generalis 1935, s. 937.

Zob. 9. **Jasiulaniec.** Rozszerzenie lokalu Bibl. Uniwersyt. Bibljotekarz 1935/36, s. 14—15.

175. **Karol.** Może Bibljoteka Uniwersytecka ożyje. Słowo 1933, nr. 114.

176. Katalog czasopism i wydawnictw ciągłych orjentalistycznych, znajdujących się w Polsce. Ułożyli M(arjan) Lewicki, L(ucjan) Benda, K(onstanty) Régamey i ks. F(ranciszek) Tyczkowski 1933.

177. **Kon P.** Der cenzur — ekzemplar fun der „Klacze". Literarisze Bleter 1935, nr. 52.

178. **Kon P.** Lekorot bet hadefus szel rom be—Wilna [do dziejów drukarni Roma w Wilnie]. Kirjat Sefer, Jerozolima 1935, t. 12, s. 109 — 115 i odb. [wiadomość o unikatach druków żydowskich znajdujących się w B-tece Uniw.].

179. **Kon P.** Z doby Berka na Litwie. Księga pamiątkowa ku czci Berka Joselowicza 1934, s. 94—95. [opisany głos Polonusa unikat znajdujący się w Btece].

180. Ku czci Mickiewicza w Wilnie. Kurjer Poznański 1934, nr. 218;— [**Lisowski St.**]. Wystawa Mickiewiczowska „Stulecie Pana Tadeusza" w Bibljotece Uniwersyteckiej w Wilnie. Przegląd Bibljot. 1934, s. 202—203.

Zob. 68. **Łodyński.** U kolebki pol. polityki bibljotecznej, pass.

181. **Łysakowski A.** Bibljograficzna statystyka okręgu wileńskiego (1928-1934). Przegląd Bibljoteczny 1935, s. 92—98 i uzup. odb. *Rec.* **Ambros M.** Przegląd Bibljoteczny 1935, s. 242—244.

182. **Łysakowski Ad.** Plany finansowo-gospodarcze bibljotek uniwersyteckich. Przegląd Bibljoteczny 1935, s. 41—53 i odb.

183. **Łysakowski Ad.** Wileńska polityka bibljoteczna. Słowo 1933, nr. 350.

Zob. 143. Minerwa, s. 2248—2249.

184. **Nowodworski Wit.** Wystawa historyczna „Polska i Litwa w łączności dziejowej". Przegląd Bibljoteczny 1935, s. 250—252.

185. **Olszewicz Bol.** Zbiory kartograficzne w Polsce. Katalog wystawy zbiorów kartograficznych Bibljoteki Narodowej w Warszawie 1934, s. 45 [Bteka Zygmunta Augusta], 48—49 [zbiory Lelewela], 51.

Zob. 564. Ptaszycki Stanisław.

Zob. 233. Rocznik statystycz. Wilna 1931, s. 162—163, 165.

Zob. 234. Rocznik statystycz. Wilna 1933, s. 174—177.

186. **R[omer - Ochenkowska H.]** Bibljoteka Zygmunta Augusta. Kurjer Wileński 1933, nr. 326.

187. **Rybarski Ant.** Sprawozdanie z działalności Wydziału archiwów państwowych w latach 1933 i 1934. Archeion 1935, t. 13, s. 157.

188. Spis książek i czasopism Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie, nr. 20. Nabytki książek r. 1931—1932, 1933 [odb. hektogr. pisma maszyn.]

189. Spis wydawnictw przeznaczonych na wymianę podaje Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie 1935.

190. Sprawozdanie Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie za r. 1932/33 i 1933/34, 1935. [Powiel. na hektografie odb. pisma maszynowego].

Zob. 231. Statystyka szkoln. 1931/32, s. 89.

191. **Słudnicki Gizbert W.** Podróż morska przed 175 laty. Przygody na morzu 2 stypendystów wileńskich. [Rps w Btece Uniw.]. Kurjer Wileński 1933, nr. 309.

192. [**Uziębło L.**] **Diaulos.** Eustachy Tyszkiewicz. Kurjer Wileński 1933, nr. 215.

193. Wiadomości z terenu Wileńskiego Koła Związku Bibljotekarzy pol. za drugie półr. 1934 i pierwsze 1935. Przegląd Bibljoteczny 1935, s. 196—197.

Zob. 40. **Więckowska.** Zbiory batignolskie, s. 8—10.

194. **Z. Z.** Wystawa Mickiewi zowska w Bibljotece Uniwersyteckiej. Dziennik Wileński 1934, nr. 135.

195. [**Zajewska**] **Dzwonkówna A.** Wiadomości z terenu wileńskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich. Przegląd Bibljoteczny 1933, s. 201 — 204.

196. **Zajewska A.** Wiadomości z terenu wileńsk. Koła Związku Bibljot. Pol. za pierwsze półrocze 1934. Przegląd Bibljoteczny 1934, s. 209—212.

197. Doktorat honorowy prof. E. Diveky'ego [7. VI. 1934]. Czas 1934 z 9 czerwca; — Promocja prof. Diveky. Ilustrowany Kurjer Codzienny 1934 z 10 czerwca; — Uroczyste promocje. Ateneum Wileńskie, r. 10, s. 571; — Prof. Diveky doktorem honoris causa Uniwersytetu Stefana Batorego. Dzień Pomorski 1934, nr. 128,

198. Uczony brazylijski [Fontes Cardozo Antonio] doktorem honoris causa Uniwersytetu S. B. Słowo 1933, nr. 67;—Uroczystości na Uniwersytecie w Wilnie z udziałem posła Brazylji. Express Poleski 1933, nr. 68; — Uroczyste promocje. Ateneum Wileńskie, t. 9, s. 455; — **Szymański J.** Prof. Fontes gościem USB. Słowo 1934, nr. 250.

199. Alma Mater Vilnensis w hołdzie Stefanowi Batoremu. Kurjer Wileńs i 1933, nr. 331; — Obchód ku czci Batorego. Uroczystość na Un. Wileń. ABC 1933, nr. 356.

200. Senat U. S. B. składa hołd pamięci zmarłych profesorów. Dekada 1935, nr. 6, s. 7; — Senat U. S. B. składa hołd pamięci zmarłych profesorów. Kurjer Wileński 1935, nr. 302.

201. Wszechnica Batorowa w hołdzie swemu Wskrzesicielowi [Piłsudskiemu]. Kurjer Wileński 1934, nr. 77; — Uniwersytet Wileński składa hołd pamięci swego Wskrzesiciela. Kurjer Wileński 1935, nr 279; — Wilno [wobec śmierci Marsz. Piłsudskiego]. Dekada 1935, nr. 28 — 29, s. 7; — Żałoba w Uniwersytecie S. B. w Wilnie. Słowo 1935, nr. 134; Kurjer Wileński 1935, nr. 134; Odezwa Rektora U. S. B. Kurjer Wileński 1935, nr. 131; — Depesze U. S. B. Kurjer Wileński 1935, nr. 131;—Odezwa Rektora i Senatu U. S. B. Kurjer Wileński 1935, nr. 132; — Uniwersytet Batorego do gen. Rydza - Śmigłego. Express Poranny 1935 z 15 maja; — Akademicy U. S. B. sypią kopiec. Słowo 1935, nr. 145; — Ziemia z Uniwersytetu Wileńskiego na Sowiniec. Ilustrowany Kurjer Codzienny 1935 z 15 czerwca; — Ziemia na kopiec Marszałka Piłsudskiego. Chwila 1935, nr. 241; — Akademicy wileńscy w hołdzie Komendantowi. Polska Zbrojna 1935, nr. 162.

202. Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Stefana Batorego. Dziennik Wileń. 1933, nr. 278;—Dwa wielkie wzory na wszechnicy wileńskiej. Express poranny 1933, nr. 283;—Przemówienie J. M. Rektora dra Witolda Staniewicza. Kurjer Wileński 1933, nr. 374;—**Romer Hel.** Otwarcie roku akademickiego na U. S. B. Kurjer Wileński 1933, nr. 274;—Inauguracja roku akademickiego. Słowo 1933, nr. 279.

203. **n. z.** Inauguracja roku akademickiego. Słowo 1934, nr. 279;—Inauguracja nowego roku nauki w Uniwersytecie St. B. Ilustrowany Kurjer Codzienny 1934 z 13 paźdz.;—Otwarcie roku akademickiego na U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 279;—**L.** Uroczyste rozpoczęcie roku akademickiego 1934—1935. Dziennik Wileński 1934, nr. 278;—W progach Almae Matris kryzys nie dotyka U. S. B. Express Wileński 1934 z 12 października.

204. Inauguracja roku akademickiego w U. S. B. Kurjer Wileński 1935, nr. 280;—Inauguracja na Uniwersytecie Stefana Batorego. Dekada 1935, nr. 3, s. 3;—**haka.** Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie St. B. Słowo 1935, nr. 280.

205. **Staniewicz Wit.** Przemówienie inauguracyjne... wygłoszone na otwarciu r. ak. 1935/36, 1935.

206. Okręgowa Komisja Dyscyplinarna dla urzędników i niższych funkcjonarjuszy szkół akad. przy Un. St. B. Słowo 1933, nr. 290.

207. **Z. An.** Studenci i asystenci U. S. B. oskarżeni o komunizm. Słowo 1935, nr. 346;—**Grabiec.** Proces młodzieży wileńskiej. Czas 1935 z 19 grudnia.

208. Stan księgozbiorów bibliotek zakładów i seminarjów U. S. B. w l. 1930 — 1931. Zob. 233. Rocznik statyst. Wilna 1931, s. 164;—Stan księgozbiorów zakładów i seminarjów U. S. B. w l. 1930—1933. Zob. 234. Rocznik statyst. Wilna 1933, s. 180.

209. Likwidacja Katedr na Uniwersytetach. Słowo 1933, nr. 264;—**Dzieduszycki Wł.** Redukcja placówek naukowych na kresach wschodnich. Kurjer Warszawski 1934, nr. 220;—**J. M.** Przykra sprawa. Słowo 1933, nr. 283;—Kasowanie katedr uniwersyteckich w Wilnie i Lwowie. ABC 1933, nr. 261;—**Kownacki P.** Degradacja Wilna. Na marginesie likwidacji katedr na U. S. B. Gazeta Warszawska 1933, nr. 295;—**Kownacki P.** Projekt likwidacji katedr na U. S. B. Gazeta Warszawska 1933, nr. 274;—„Oszczędności" na uniwersytetach. Dziennik Wileń. 1933. nr. 265;—Projekt likwidacji katedr w Wilnie. Dziennik Wileń. 1933, nr. 243;— Przed doniosłemi zmianami na medycynie U. S. B. Słowo 1934, nr. 159;—O zmiany na medycynie U. S. B. Profesorzy pozostaną. Słowo 1934, nr. 160;—Reorganizacja katedr w szkołach akademickich. Kurjer Wileński 1933, nr. 230;—Skasowane katedry uniwersyteckie. Świat 1933, nr. 40, s. 1—2;—Skasowanie 51 katedr uniwersyteckich. Nowiny codzienne 1933, nr. 284;—Skasowanie pół setki katedr w uniwersytetach polskich. ABC 1933, nr. 279;—**Stroński St.** Pół setki katedr. Kurjer Warszawski 1933, nr. 269;—W Wilnie ma być zniesionych 12 katedr. Robotnik 1933, nr. 327;—Zlikwidowane katedry na wyższych uczelniach w Polsce. Robotnik 1933, nr. 351;—Zmiany we wszechnicach. Jakie katedry zwinęło Ministerstwo Oświaty. Słowo pomorskie 1933, nr. 255;—Zwinięcie katedr w Wilnie. Ilustrowany Kurjer Codzienny 1934 z 16 czerwca; — Pożegnanie ustępujących profesorów U. S. B. Dziennik Wileński 1933, nr. 300;—Pożegnanie profesorów. Kurjer Warszawski 1933, nr. 305;—Zob. 449. **Glixelli.** Przemówienie pożegnalne. Dziennik Wileń. 1933, nr. 302;—Zob. 447. **Glaser.** Przemówienie pożegnalne. Dziennik Wileński 1933, nr. 303;—**Glixelli St.** W drugą rocznicę zwinięcia 52 katedr w szkołach akademickich.

210. Nagrody naukowe U. S. B. z funduszu osobistego Marszałka Piłsudskiego. Express Wileński 1934 z 20 marca;—Nagrody i zapomogi przyznane uchwałą Senatu U. S. B. z funduszu im. Marszałka Piłsudskiego. Kurjer Wileński 1935, nr. 82; — Nagrody uniwersytetu wileńskiego z funduszu im. Marsz. Piłsudskiego. Ilustrowany Kurjer codzienny 1934, nr. 81;—Nagrody za prace naukowe przyznane przez U. St. B. Nauka polska, t. 19, s. 553—554;—**Staniewicz W.** Młodość Piłsudskiego—wzorem dla młodych. Kurjer Wileński 1935, nr. 78.

211. Nominacje na wyższych uczelniach. Kurjer Polski 1934, nr. 142;—ABC 1934, nr. 142;—Nominacje profesorów na Uniwersytetach R. P. Kurjer Wileński 1933, nr. 276;—Nominacje profesorów U. S. B. Słowo 1934, nr. 140;—Nominacje profesorów zwyczajnych i tytularnych w szkołach akademickich. Kurjer Polski 1934, nr. 291;—Nowi profesorowie na U. S. B. [Małkowski i Dembowski]. Dziennik Wileński 1934, nr. 228.

212. **Komarnicki Wacł.** Numerus clausus w szkołach akademickich 1932, s. 14, 15.

213. **Langnas S.** Żydzi a studja akademickie w Polsce w latach 1921—1931, 1933, s. 13—14, 19—23, tab. 3.

214. **(h)** Terminy opłat na U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 45;—**(h).** Opłata za II-gi rok studjów na U. S. B. zniżona o 20 zł. Kurjer Wileński 1934, nr. 262;—**h.** Terminy opłat czesnego na U. S. B. Kurjer Wileński 1933, nr. 278;—**Włod.** Sprawa podwyższonych opłat za naukę na U. S. B. i pomocy materjalnej dla młodzieży akademickiej. Kurjer Wileński 1933, nr. 272.

215. **J.** Zebranie studentów w sprawie skreślonych słuchaczy U. S. B.

Słowo 1935, nr. 42;—**Es-te.** Czy długo jeszcze. Dziennik Wileński 1935, nr. 17; — **Ky.** Wiec ogólno-akademicki. Słowo 1934, nr. 313;—Najdrażliwsza sprawa listopada. Słowo 1934, nr. 323;—Sprawa która zakrzepła, ale która znów boli;—Puls przed kwesturą. Słowo 1934, nr. 340;—W ostatnich dniach opłat. Słowo 1934, nr. 340;—**S-w.** Signum temporis. Dziennik Wileński 1935, nr. 45;—Wiec na U. S. B. Sprawa skreślonych i niedopuszczonych. Słowo 1934, nr. 319.

216. **[Kon. P.] as.** Burzliwe demonstracje studentów żyd. przeciwko Gminie żyd. w Wilnie. Nasz Przegląd 1934 z 16 grudnia;—Kilkudziesięciu studentów okupowało lokal gminy żydowskiej. Słowo 1934, nr. 139;—**[Kon. P.]** O pomoc dla studentów—żydów Uniwersytetu Wileńskiego. Nasz Przegląd 1935 z 6 stycznia;—**[Kon. P.] as.** Na froncie wydalonych studentów żydów w Wilnie. Nasz Przegląd 1934, nr. 365;—**[Kon. P.] as.** Wśród wykreślonych studentów żydowskich w Wilnie. Nasz Przegląd 1935. nr. 51;—**(c).** Niezwykłe zajście w gminie żydowskiej. Kurjer Wileński 1934, nr. 139;—120 studentów żydów wydalono z uniwersytetu w Wilnie, Wieczór Warszawski 1934 z 27 grudnia.

217. Orjentalistyka na polskich wyższych uczelniach. Wschód 1931, nr. 1, s. 38; 1932, nr. 1 - 2, s. 85.

218. **Szapszał S.** Znaczenie Wilna dla orjentalistyki polskiej. Zjazdy orjentalistów polskich. Warszawa — Wilno (1931—1932), 1934, s. 21—22.

219. Akcja na rzecz Pożyczki Narodowej w Uniwersytecie St. B. w Wilnie. Kurjer Wileński 1933, nr. 255.

220. Projekt regulaminu zebrania ogólnego profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie [1934].

221. Rezolucja pracowników U. S. B. w sprawie oświadczenia min. Becka w Genewie. Kurjer Wileński 1934, nr. 255.

222. Skład uniwersytetu w roku akad. 1933/34 oraz zmiany zaszłe w latach 1929/30, 1930/31, 1931/32, 1932/33, [1934].

223. Skład Uniwersytetu w r. akad. 1934/35, [1935].

224. Skład Uniwersytetu w roku akad. 1935/36, [1935].

225. XVI spis wykładów na trzy trymestry w r. ak. 1933/34, [1933].

226. XVII spis wykładów na trzy trymestry w r. akad. 1934/35, [1934].

227. XVIII spis wykładów na trzy trymestry w r. akad. 1935/36, [1935].

228. Projekt statutu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie [1934].

329. **Charkiewicz W.** Studenci U. S. B. w świetle statystyki. Słowo 1934, nr. 285.

230. Studenci U. S. B. w świetle statystyk. Dekada 1935, nr. 21, s. 5.

Statystyka studentów i wolnych słuchaczy Uniwersytetu St. B. Rok akad. 1929—1930, 1930—1931, 1931—1932, 1932/33. Zob. 222. Skład Uniw. w r. akad. 1933/34.

Statystyka studentów i wolnych słuchaczy Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie. Rok akad. 1933/34. Zob. 223. Skład Uniw. w roku akad. 1934/35.

Statystyka studentów i wolnych słuchaczy Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie w r. 1934/35. Zob. 224. Skład Uniw. w r. 1935/36.

231. Statystyka szkolnictwa 1931/32, 1933 s. 84, 86. Słuchacze według wydziałów, rodzaju studjów i wyznania.

232. Statystyka szkolnictwa 1932/33, 1934, s. 73, 75. Słuchacze według rodzaju studjów, wydziałów, wyznania.

233. Rocznik statystyczny Wilna 1931, s. 148—152. Uniwersytet Stefana Batorego w latach 1929/30: Dane ogólne (s. 148);—Studjujący na Uniw. w/g wydziałów w l. 1926/7 — 1931/32 (s. 148); — w/g przynależności państwowej; — języka ojczystego;—miejsca urodzenia (s. 149); — płci; — Studenci zwyczajni i nadzwyczajni w/g wydziałów (s. 150). Ćwiczenia, wykłady i egzaminy w l. 1929/30 — 1931/32 (s. 150); — Dyplomy wydane według wydziałów i płci w l. 1922/23 — 1931/32 (s. 151). Studjujący w/g do-

wodów wykształcenia przygotowawczego w l. 1926/27—1931/32 (s. 152).

234. Rocznik statystyczny Wilna 1933, 1934, s 166—171. Studjujący w/g języka ojczystego w l. 1928/29–1933/34; — według przynależności państwowej;—według wydziałów (s. 166—167). Słuchacze zwyczajni i nadzwyczajni w/g wydziałów.—Studjujący w/g płci;—dowodów wykształcenia przygotowawczego (168);—miejsca urodzenia. Dane ogólne (169). Dyplomy wydane w/g wydziałów i płci (170), ćwiczenia, wykłady i egzaminy (171).

235. **Włod.** Ciekawe liczby nowowstępujących na U. S. B. Kurjer Wileński 1933, nr. 275; — Zapisy na U. S. B. pod znakiem wielkiego napływu żydów. Dziennik Wileński 1933, nr. 280;—**(h)** Zapisy na U. S. B. Największa frekwencja na wydziałach prawa i lekarskim. Kurjer Wileński 1933, nr. 262.

236. Państwowe stypendja akademickie. Dekada 1934, nr. 10 — 11, s. 11; Państwowe stypendja akademickie. Kurjer Poranny 1934 z 20 grudnia; — Elita stypendjalna. Dziennik Wileński 1934, nr. 62; — Rozdział akademickich funduszów stypendjalnych. Kurjer Polski 1933, nr. 351;— Sprawa stypendjów akademickich. Dziennik Wileński 1934, nr. 56.

W p i s y. 237. Warunki przyjmowania podań na U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 258.

W y b o r y. 238. Obiór Rektora U. S. B. Dz. Wil. 1933, nr. 159.

239. Z w y c h o w a n i a f i z y c z n e g o na U. S. B. Słowo 1933, nr. 276.

W y d z i a ł H u m a n i s t y c z n y. 240. **Antoniewicz Włodz.** Muzea archeologiczne w Polsce. Pamiętnik Muzealny 1933, z. 3, s. 50.

241. Bełaruskaja mowa na gumanistycznym Fakultece Uniw. S. B. u Wilni. Kałośse 1935, s. 72.

242. **Brensztejn M.** Pochodzenie mumij egipskich. Kurjer Wileński 1933, nr. 12.

243. **Cehak Hel.** Muzeum Archeologiczne w Wilnie. Kurjer Wileński 1933, nr. 332.

244. **Cehak Hel.** Muzeum Starożytności Wileńskiej Komisji Archeologicznej a Muzeum Archeologiczne Uniw. S. B. Dzien. Wil. 1933, nr. 334.

245. **Ehrenkreutzowa – Baudouin de Courtenay Cez.** Zakład Etnologji Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i jego zadania. Balticoslawica. Biuletyn Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie 1933, t. 1, s. 75—98 i odb.

246. **Hołubowicz Włodz.** Mumje egipskie w Wilnie 1933. Odb. z Kurjera Wileń. 1932.

247. **[Hołubowicz] Włod.** Szlakiem ekspedycji archeologicznej. Kurjer Wileński 1934, nr. 350.

248. **J. W.** Z wydziału humanistycznego U. S. B. Dziennik Wileński 1935, nr. 19.

249. **Lorentz Stan.** Rzut oka na muzea wileńskie. Kurjer Wileński 1934, nr. 169 [Muzeum archeologiczne i etnogr.].

250. Magisterja z jęz. polskiego (ew. z filologji słowiańskiej) w r. szk. 1933/4. Język polski 1934, s. 191.

251. Nowi magistrzy filozofji. Słowo 1934, nr. 232.

252. **(W).** Uroczyste otwarcie Muzeum Archeologicznego U. S. B. Kurjer Wileński 1933, nr. 328.

253. **Znamierowska-Prüfferowa M.** Muzeum Etnograficzne U. S. B. w Wilnie i jego przyszłość. Lud 1932, s. 1—11 i odb.

254. **Zwolski Bog.** Wykaz tematów rozpraw doktorskich oraz prac magisterskich i nauczycielskich w zakresie historji, przyjętych w latach 1923—1933 przez Komisję egzaminacyjną wydziału Humanistycznego U. S. B. Księga pamiątkowa Koła historyków słuchaczy Uniw. St. B. w Wilnie 1933, s. 368—373.

W y d z i a ł l e k a r s k i. 255. Absolwenci wydziału lekarskiego U. S. B, w r. 1934 –35. Kurjer Litewski 1934, nr. 348.

256. Anatomicum U. S. B. Dekada 1934, nr. 7, s. 6; — zob. 1. Collegium Anatomicum.

257. **Charkiewicz W.** Oddział farmacji na U. S. B. Słowo 1933, nr. 251.

258. Delectus seminum anno 1932 collectorum, quae permutationi offert Hortus Medicinalis Universitatis Batoreanae in Vilno 1932.

259. Delectus seminum quae permutationi offert Hortus Medicinalis Universitatis Batoreanae in Vilno 1933.

260. Delectus seminum quae permutationi offert Hortus Medicinalis Universitatis Batoreanae in Vilno 1934.

261. Dramatyczny wypadek w U. S. B. Dziennik Kresowy 1935, nr. 55;— Straszliwy wypadek asystenta w Instytucie Farmakologji. Express Wileński 1935 z 21 lutego.

262. Ekspedycja ratunkowa trzech Klinik U. S. B. [chorób wenerycznych i skórnych, nerwowych i dziecięcych do Brasławszczyzny]. Express Wileński 1934 z 31 stycznia.

263. **Jakowicki Wł.** Drugie pięciolecie Kliniki Położniczo-ginekologicznej U. S. B. w Wilnie (od 1. X. 1928 – do 1. IX. 1933). Pamiętnik Wileńskiego Tow. Lekarskiego 1933, s. 341—359 i odb.

264. **Jasiński Wac.** Sprawozdanie z działalności Wydziału lekarskiego Un. St. B. w Wilnie w r. ak. 1933—1934. Pamiętnik Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego 1934, s. 354—390.

265. **Karaffa-Korbutt Kaz. i Safarewicz Al.** Pierwsze dziesięciolecie działalności Zakładu Higjeny U. S .B. w Wilnie 1923—1933. Pamiętnik Wileńskiego Tow. Lekarskiego 1933, s. 488—502.

266. Uroczyste poświęcenie nowego lokalu Kliniki Neurologicznej oraz Kolonji rolniczej — oddziału Kliniki Psychjatrycznej U. S. B. Słowo 1934, nr. 266; — Uroczyste poświęcenie nowego lokalu Kliniki Neurologicznej oraz Kolonji—oddziału Kliniki Psychjatrycznej U. S. B. Dekada 1934, nr. 1, s. 6.

267. **Mienicki Mar.** Pierwsze dziesięciolecie istnienia Kliniki Dermatologicznej Un. S. B. w Wilnie (od 17. II. 1924 do 17. II. 1934). Pamiętnik Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego 1934, s. 176—189.

268. **Muszyński J. Kaz.** Wyniki uprawy i aklimatyzacji niektórych roślin lekarskich i technicznych w Ogrodzie Roślin Lekarskich U. S. B. w Wilnie w 1934 r., 1934.

269. Aptekarze Nowogródczyzny o Oddziale Farmaceutycznym w Wilnie. Wiadomości Farmaceutyczne 1933, s. 513; —(**Lg.**) Zniesienie oddziału farmaceutycznego U. S. B. w Wilnie byłoby niepowetowaną stratą dla nauki polskiej. Ilustrowany Kurjer Codzienny 1933 z 17 września: — **Bukowski St.** W sprawie likwidacji Studjum Farmaceutycznego w Uniw. St. Batorego w Wilnie. Kurjer Poranny 1935 z 12 listop.; Farmacja współczesna 1935, s. 291—293;—**emś.** Likwidacja farmaceutyki w Wilnie. Dekada 1935, nr. 11, s. 2; — **K. J.** W sprawie losu Oddziału Farmaceutycznego przy U. S. B. Kronika Farmaceutyczna 1933, s. 289;—**Limanowski Miecz.** Warszawa i Studjum Farmaceutyczne w Wilnie. Słowo 1935, nr. 321; — Losy Oddziału Farmaceutycznego na Uniwersytecie St. B. w Wilnie. Wiadomości Farmaceutyczne 1933, s. 528; — Niebezpieczeństwo zwinięcia Oddziału Farmaceutycznego w Wilnie. Wiadomości Farmaceutyczne 1933, s. 496—497; — W obronie Oddziału Farmaceutycznego w Wilnie. Wiadomości Farmaceutyczne 1933, s. 512—513.

270. Plan badania klinicznego stosowany w II Klinice Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1935.

271. **q. m.** Polski Instytut badań mózgu w Wilnie. Słowo 1933, nr. 161.

Zob. 13. **R. Ż.** Pogorzelski. Nowe Wilno. Alma Mater Viln. 1935, z. 12, s. 82 – 84.

272. **Reicher M.** Sprawozdanie z działalności Wydziału Lekarskiego U. S. B. w Wilnie w r. ak. 1934/35. Pamiętnik Wil. Towarzystwa Lekarskiego 1935, s. 221—261.

273. **Schilling - Siengalewicz - Ser.** Sprawozdanie z działalności Wydziału Lekarskiego Un. Stef. Bat. w Wilnie w r. ak. 1932/33. Pamiętnik Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego 1934, s. 354—390 i odb.

Zob. 233. Rocznik statyst. Wilna 1931, s. 43—50: Liczba i stanowisko urzędników... (s. 43); Ruch chorych (44); Chorzy w/g chorób (45—47); chorzy według wyznania, wieku, stanu cywilnego, płci i miejsca zamieszkania (48 — 49) w uniwersyteckich zakładach leczniczych w r. 1929 — 31. Działalność przychodni... uniwersyteckich (50).

Zob. 234. Rocznik statyst. Wilna 1933, s. 44—57: Liczba i stanowisko urzędników w zakładach leczniczych... uniwersyteckich w l. 1929—1933 (s. 44—45). Ruch chorych (46—47). Chorzy w/g chorób (48—51). Chorzy w/g wyznania, wieku, stanu cywilnego, płci i miejsca z mieszkania (52—55). Działalność przychodni uniwers. (56—57).

274. Z wydziału chemicznego U. S. B. Poprostu 1935, nr. 9.

275. **Z. Z.** Statystyk przed dziekanatem wydziału lekarskiego U. S. B. Dziennik Wileński 1934, nr. 301. [Egzamin Konk. na I rok].

Wydział matematyczno-przyrodniczy. Zob. 4. **C-ski J.** Nowy gmach zakładów astronomji i meteorologji. Słowo 1935, nr. 237.

276. Catalogus seminum, quae Hortus Botanicus Vilnensis Universitatis Regis Stephani Batorii commutando offert 1934.

277. **Charkiewicz W.** Fundacja Żemłosławska. Słowo 1933, nr. 210.

278. Co się stanie z fundacją Żemłosławską? Kurjer Wileński 1934, nr. 206.

279. Czerwone baloniki U. S. B. (zakł. meteorologiczny). Express Wileński 1935 z 23 sierpnia.

280. Enumeratio seminum quae Hortus Botanicus Universitatis Reg. Stephanii Batorii ad mutuam commutationem offert 1933.

281. **Fierich J. jun.** I Studjum Rolnicze (1890—1923). Wydział Rolniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego 1934, s. 97.

Zob. 107. **Hryniewiecki.** Tentamen florae Lithuan., s. 156. [Zakład botaniki ogólnej i Zakł. systematyki roślin].

282. **J. S.** Wyższe szkolnictwo rolnicze w opałach. Bunt Młodych 1934 20 sierpnia.

283. **J. W.** Rola wyższej uczelni rolniczej w kształtowaniu się kultury rolniczej ziem półn.-wschodnich. Kurjer Wileński 1935, nr. 48; Tygodnik Rolniczy 1935, s. 79—81.

284. **Joka.** Jak się studjuje na chemji. Słowo 1935, nr. 326.

285. Ku chwale nauki rolniczej w Wilnie. Tygodnik Rolniczy 1934, s. 237—238.

286. **Lelesz E.** Studjum Rolnicze U. S. B. w chwili obecnej. Tygodnik Rolniczy 1934, s. 240—242.

Zob. 249. **Lorentz.** Rzut oka na muzea wil. [muzeum przyrodnicze] Kur. Wil. 1934, nr. 169.

287. **Old.** Warunki rozwoju rolnictwa. Dekada 1935, nr. 21, s. 7.

288. **r. w.** Zakład uprawy roli i roślin Uniwersytetu S. B. w Wilnie. Tygodnik Rolniczy 1935, s. 130—134.

289. Semina plantarum quae Hortus Botanicus Vilnensis Universitatis Regis Stephani Batorii ad mutuam commutationem offert 1935.

290. Sprawozdanie z działalności Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego i Studjum Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie za r. akad. 1933/34, 1934.

291. **Staniewicz Wit.** Studjum Rolnicze U. S. B. w historycznym rozwoju. Tygodnik Rolniczy 1934, nr. 21—22, s. 238—240.

292. Statut fundacji naukowej im. Władysława i Janiny hrabiostwa Umiastowskich 1934 [Żemłosław].

293. Studjum Rolnicze U. S. B. Zakład fizjologji zwierząt i nauki żywienia. Tygodnik Rolniczy 1933, s. 279—281 i odb.

294. Czy jest nam potrzebne Studjum Rolnicze w Wilnie. Tygodnik Rolniczy 1934, s. 361 — 362; — Czy Studjum Rolnicze będzie zniesione? Słowo 1934, nr. 258; — Głos litewski w obronie Studjum Rolniczego U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 250; —

Harski Z. Studjum rolnicze U. S. B.— zagrożone. Słowo 1934, nr. 207; — Izba przemysłowo-handlowa w obronie Studjum Rolniczego U. S. B. Dziennik Wileński 1934, nr. 250; — **J. P.** Studjum rolnicze na U. S. B. w Wilnie pod znakiem likwidacji. Dziennik Wileński 1934, nr. 202; — **K—cka Z.** Likwidacja Studjum Rolniczego w Wilnie. A. B. C. 1934 z 13 sierpnia; — **Kodź St.** Sprawa studjum rolniczego przy uniwersytecie wileńskim. Kurjer Warszawski 1934 z 20 sierpnia;—**Kownacki P.** Walka o wileńskie studjum rolnicze. Kurjer Poznański 1934 z 18 sierpnia; — **L.** Jeszcze o Studjum Rolniczem. Dziennik Wileński 1934, nr. 264;—**[Mackiewicz St.] Cat.** Studjum rolnicze wileńskie w hierarchji oszczędności. Słowo 1934, nr. 214; — O potrzebie zachowania Studjum Rolniczego przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym w Wilnie. (Memorjał Związku Zawodowego Rolników z wyższem wykształceniem w Wilnie). Kurjer Wileński 1934, nr. 214; Dziennik Wileński 1934, nr. 213; Tygodnik Rolniczy 1934, s. 362 — 364; — Organizacje rolnicze w obronie Studjum rolniczego przy U. S. B. w Wilnie. Tygodnik Rolniczy 1934, s. 364—365; — Przeciwko likwidacji Studjum rolniczego Uniw. St. B. w Wilnie. Gazeta Rolnicza 1934 z 24 sierpnia; — Przedstawiciele rolnictwa w obronie Studjum Rolniczego. Tygodnik Rolniczy 1934, s. 423;—**Salit.** W obronie „Studjum Rolniczego". Kurjer Wileński 1934, nr. 202; — Sic volo—sic iubeo. Przegląd Wileński 1934, nr. 13; — Studjum Rolnicze na U. S. B. pozostaje. Dziennik Wileński 1934, nr. 259;— Studjum Rolnicze U. S. B. pozostaje. Dekada 1934, nr. 1, s. 6; Słowo 1934, nr. 263;— Studjum Rolnicze U. S. B. zagrożone. Dziennik Wileński 1934, nr. 204; Kurjer Wileński 1934, nr. 206; Tygodnik Rolniczy 1934, s 337 — 338; Słowo 1934 nr. 206; — Tydzień Akademicki pod znakiem obrony Studjum Rolniczego w Wilnie. Kurjer Wileński 1934, nr. 332; — **(w).** O Studjum Rolnicze Uniwersytetu w Wilnie. Kurjer Poranny 1934, nr. 208; — W obronie Studjum Rolnego na U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 218;—W obronie Studjum Rolnego U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 228, 230; 1935, nr. 5;—W obronie studjum rolniczego. Dziennik Wileński 1935, nr. 5; Kurjer Wileński 1934, nr. 213, 246; — W obronie Studjum Rolniczego na U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 221, 235, 236;—W obronie studjum rolniczego U. S. B. Dziennik Wileński 1934, nr. 211; Słowo 1934, nr. 213, 218, 222, 228;—Wileńska i Wołyńska Izby Rolnicze w obronie Studjum Rolniczego U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 241; — Wileńska Izba Rolnicza w obronie Studjum Rolniczego U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 214; Słowo 1934, nr. 214;—Województwo białostockie w obronie Studjum Rolniczego U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 225; Słowo 1934, nr. 225; — Województwa lubelskie, wołyńskie, poleskie i białostockie w obronie Studjum Rolniczego. Kurjer Wileński 1934, nr. 238; — Wojew. poleskie, wołyńskie, białostockie i nowogródzkie w obronie Studjum Rolniczego. Kurjer Wileński 1934, nr. 231; Słowo 1934, nr. 231; — Wołyńska i Wileńska Izby Rolnicze w obronie Studjum Rolniczego. Słowo 1934, nr. 241; Kurjer Wileński 1934 z 4 września;— Związek Rolników z wyższem wykształceniem w obronie istnienia Studjum Rolniczego U. S. B. w Wilnie. Tygodnik Rolniczy 1935, s. 115.

295. Wydział rolniczo-leśny Uniwersytetu Poznańskiego. Sprawozdanie za pierwsze 15 lat istnienia 1919/20—1933/4, 1935, s. 275.

296. Wykaz inżynierów Studjum Rolniczego U. S. B. w Wilnie i tytuły ich prac dyplomowych. Tygodnik Rolniczy 1934, s. 244.

297. **Zahorski Wit.** Rolnicza stacja doświadczalna w Bieniakoniach. Kurjer Wileński 1933, nr. 70.

298. Zapisy na Studjum Rolnicze U. S. B. Apel Wileńskiej Izby Rolniczej. Kurjer Wileński 1934, nr. 263.

Zob. 22, **(zet).** Zakład astronomji U. S. B. Słowo 1934, nr. 348.

Wydział prawny. Zob. 5. Dziekan W. Prawa w nowej siedzibie. Dziennik Wil. 1934, nr. 329.

299. **Student.** Sytuacja studenta prawa musi ulec zmianie. Dziennik Wileński 1935, nr. 252.

300. Studjum prawa litewskiego. Włóczęga 1934, nr. 5—6, s. 17.

301. Delegacja 220 studentów u Marszałka Piłsudskiego. Słowo 1934, nr. 326;—Fałszywe dane przedstawili studenci wileńscy p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Ilustrowany Kurjer Codz. 1935 z 20 stycznia; — **(Kon. P.) As.** Delegacja 220 wydalonych studentów u Marszałka Piłsudskiego. Nasz Przegląd 1934, nr. 340; — Nie będzie dodatkowych egzaminów dla studentów prawa. Dziennik Wileński 1935, nr. 17; — Petycja 220 studentów u Marszałka Piłsudskiego. Dekada 1934 z 9 grudnia; — Petycja studentów do Marszałka Piłsudskiego. Kurjer Wileński 1934, nr. 325; — Rada Wydziału prawa U. S. B. zbojkotowała wniosek ministerstwa. Kurjer Lwowski 1935, nr. 18; — Skreśleni studenci U. S. B. nie uzyskają dodatkowych terminów egzaminacyjnych. Słowo 1935, nr. 16;— Studenci u swego orędownika. Relegowani wrócą do U. S. B. Express Wileński 1934 z 27 listop.; — **(w)** Ministerstwo ponownie rozpatrzy podania studentów prawa U. S. B. nie dopuszczonych do poprawek lub egzaminów. Kurjer Wileński 1935, nr. 8;— **(w)** 120 studentów Wydziału Prawa i Nauk Społecznych U. S. B. nie dopuszczono do egzaminów i poprawek w terminie nieprzepisowym. Kurjer Wileński 1934, nr. 309; — **(w)** Wiec akademicki. Kurjer Wileński 1934, nr. 319; — **W. A. Kad.** Zdejmujemy bielmo. Uwadze studjujących na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych. Słowo 1933, nr. 290; — Zachmurzona przyszłość legjonu młodych. 200 akademików z U. S. B., którym zabroniono studjować. Express Wileński 1934 z 10 listopada.

302. **Z.** Humanitarna „selekcja" na wydziale prawnym. Słowo 1935, nr. 256.

303. Wydział sztuk pięknych. **jim.** Wystawa sprawozdawcza Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Kurjer Wileński 1935, nr. 169.

Zob. 249. **Lorentz St.** Rzut oka na muzea wileńskie. Kurjer Wileński 1934, nr. 170.

Zob. 11. Odnawianie sali wydziału szt. piękn. Słowo 1933, nr. 309.

304. Subskrypcja na prace grafików Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Słowo 1935, nr. 329.

305. Wilno ośrodkiem sztuki [wystawa Wydziału Szt. P.] Express Wileński 1935 z 16 czerwca.

306. XII wystawa sprawozdawcza Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu S. B. w Wilnie za rok akad. 1933—1934, [1934].

307. XIII Wystawa Sprawozdawcza Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu St[efana] Batorego w Wilnie. Rok akademicki 1934—1935, [1935].

308. **S. Z. Kl.** Przegląd pracy Wydziału Sztuk Pięknych. Kurjer Wileński 1933, nr. 160.

309. **Z. S. Kl.** Sprawozdanie z rocznej pracy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 175.

310. Działalność Zrzeszenia Asystentów U. S. B. Włóczęga 1935, nr. 3, s. 14.

311. [Odezwa Zrzeszenia Lekarzy Absolwentów U. S. B.] Koleżanki i koledzy! W dniu 6 października wybieramy nową Radę Wileńsko - Nowogródzkiej Izby Lekarskiej... Głosujmy solidarnie bez zmian na listę Komisji Wyborczej Izby Lekarskiej... daje rękojmię dokonania... zadań ustawą zakreślonych 1935.

IV. Osobistości.

Abicht Adolf. 312. **Bilikiewicz Tad.** Polski słownik biograficzny, t. I, 1935, s. 5.

313. Lietuviškoji Enciklopedija, t. 1, 1933, s. 14.

Zob. 46. **Mirovič.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 111—112, 121.

Zob. 88. **Oko.** Seminarjum filologiczne Grodka, s. 21, 38, 73.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 192.

Abicht Jan Henryk. 314. **Bobkowska W.** Polski słownik biograficzny, t. 1. 1935, s. 6—7.

315. Lietuv. Encikl., t. 1, s. 14.

Zob. 46. **Mirovič.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 102—103, 121.

Abłamowicz Ignacy. 316. Lietuv. Encikl., t. 1, s. 17.

317. **Maślankiewicz Kaz.** Polski słownik biograficzny, t. 1, 1935, s. 7.

Abrahamowicz Adam. 318. Lietuv. Encikl., t. 1, s. 20.

Adamowicz Adam Ferdynand. 319. **Bilikiewicz Tad.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 26.

320. Lietuv. Encikl., t. 1, s. 43.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 192.

Adamus Jan Józef. 321. Sprawozdanie Tow. Naukowego we Lwowie 1934, r. 14, s. 91—92.

322. *Ageison Gorgonius.* **Bednarski Stan.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 30.

Alabiano Garcia. Zob. 55. **Bednarski Stan.** Jezuici pol. wobec projektu ordynacji studjów. Przegląd powszechny 1935, t. 205, s. 71, 78.

323. **Bednarski Stan.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 40.

Albricht Piotr. Zob. 46. **Mirovič.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 100, 121.

Aleksandrowicz Jerzy Stanisław. 324. Rocznik Polskiej Akademji Umiejętności. R. 1933/34, 1935, s. XXVIII—XXIX.

325. Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. R. 27(1934), 1935, s. 39.

326. Who's who in Central und East-Europe 1933/34, ed. by St. Taylor 1935, s. 19.

Aleksandrowski Jan. 327. **Bobkowska W.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 73.

Ambros Michał. 328. **Bagiński H.** U podstaw organizacji wojska polskiego 1908—1914, 1935, s. 46, 69, 162.

Anastasiewi z Bazyli. 329. **Danilewiczówna M.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 87—88.

330. Lietuv. Encikl., t. 1, s. 341.

Ancuta Jerzy Kazimierz. 331. **Falkowski Cz.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 90.

332. Lietuv. Encikl., t. 1, s. 548—549.

Ancuta Maciej Józef. 333. **Falkowski Cz.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 90—91.

334. Lietuv. Encikl., t. 1, s. 549.

Andreani Jan. 335. **Bednarski St.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 95.

Andrzejowski Antoni. 336. **Danilewiczowa M.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 111—112.

Zob. 80. **Hryniewiecki.** Précis de l'hist. de la botanique. Hist. somm., s. 114.

337. Lietuv. Encikl., t. 1, s. 595.

Arent Tobjasz. 338. **Bednarski St.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 156.

339. **Bednarski St.** Stary projekt zaprowadzenia jezuitów obrządku wschodniego. Oriens 1933, nr. 2, s. 41.

Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 42—43, 381.

Zob. 46. **Mirovič.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 96, 121.

Arias Antoni. Zob. 55. **Bednarski.** Jezuici polscy wobec projektu ordynacji studjów 1935, s. 5, 12; Przegląd powsz. 1935, t. 205, s. 71, 78.

340. **Poplatek J.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 157.

Axinkiewicz Symon. 341. **Charkiewicz W.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 191.

Baerkman Jan Karol. 342. **Brensztejn M.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 214—215.

Bagieński Adolf. 343. **Falkowski Cz.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 215.

Baka Józef. 344. **Estreicher K.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 222—23.

Baliński Michał. 345. **Turkowski Tad.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 240—242.

346. **Znatowicz - Szczepańska M.** Listy do miłego przyjaciela. Przegląd współczesny 1934, t. 41, s. 303—313.

Bałzukiewicz Michał, 347. **Brensztejn M.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 254.

Zob. 24. **Cywiński,** Bazylika wileńska, s. 25.

348. **Łazarska S.** Wspomnienia o ś. p. Bolesławie Bałzukiewiczu. Pion 1935, nr 14, s. 5; — **Ski,** Wspomnienie paryskie o B. Bałzukiewiczu. Słowo 1935, nr 95.

Zob. 29. **Uziębło.** Cmentarze i groby zasłużonych. Dziennik Wileński 1935, nr 160.

349. **U[ziębło] L.** Nieco o sztuce wileńskiej. (Z powodu zgonu prof. Bolesława Bałzukiewicza). Dziennik Wileński 1935, nr 46.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik, s. 30, 187.

350. **Nekrologi.** Alma Mater Vilnensis 1935, z. 12, s. 8. **(H. P.);**—Czas 1935, nr 48 **(Morelowski M.);**—Gazeta Polska 1935, nr 50 **(Pełczyńska W.);**—Kurjer Wileński 1935, nr 44 **(M. M.);** Słowo 1935, nr 44.

351. **Ch[arkiewicz] W.** Pogrzeb ś. p. Bolesława Bałzukiewicza. Słowo 1935, nr 47; — Prof. U. S. B. Bol. Bałzukiewicz nie żyje. Express Wileński 1935 z 14 lutego; — Przeniesienie zwłok ś. p. prof. Bałzukiewicza do Kościoła św. Jana. Kurjer Wileński 1935, nr 46; — Zgon ś. p. Bolesława Bałzukiewicza. Dziennik Wileński 1935, nr 44; — Zwłoki ś. p. prof. Bolesława Bałzukiewicza złożono na wieczny spoczynek. Kurjer Wileński 1935, nr 47.

Bandtkie Jerzy Samuel. Zob. 72. **Barycz.** Stosunki Litwy z Uniw. Krak. Pamiętnik VI zjazdu hist. s. 296.

352. **Birkenmajer Al.** Bandkie Jerzy Samuel [kandydat na kat. hist. praw. 1818 r.]. Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 260.

Bartsch (Barscius, Barszcz) Fryderyk. Zob. 55. **Bednarski St.** Jezuici pol. wobec projektu ordynacji studjów. Przegl. powsz. 1935, t. 205, s. 78.

353. **Bednarski St.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 329 — 330.

354. Lietuv. Encikl., t. 2, s. 1355.

355. **Nowak Ed.** Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968—1831, 1932, s. 47—48, 192.

Bartsch Jerzy. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic. s. 46.

Bartilius Wawrzyniec. 356. **Falkowski Cz.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 313.

Bartold Karol. 357. **Bednarski St.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 321.

Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 120, 259, 264.

Bartoszewicz Antoni. 358. **Bednarski St.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 324.

Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuickich, s. 141—144.

Bartoszewicz Dominik. 359. **Łempicki St.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 324 - 325.

Bartoszewicz Zygmunt. 360. **Brensztejn M.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 328.

Bécu August Ludwik. 361. **(Birziszka M.)** Lietuv. Encikl., tom 3, s.245—247.

Zob. 8. **Hoesick.** Wilno i Krzemieniec, s. 53.

362. **Mościcki H.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 391 — 392.

Zob. 14. **Remer** Wilno, s. 86.

Zob. 102. **Rosiak.** Prowincja litewska Sióstr Miłosierdzia, s. 253—255.

Zob. 19. **Uziębło.** Wokół murów starej wszechnicy naszej. Słowo 1934, nr 188.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Zob. 70. **Zaleska Stankiewiczowa.** Pensje żeńskie, s. 134—143.

Bekier Edward. Zob. 326. Who's who, s. 78.

Bembus Mateusz. 363. **Bednarski St.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 419—420.

364. **Chodynicki K.** Kościół prawosławny a rzeczpospolita polska 1934, s. 503—505, 508—509.

365. Lietuv. Encikl., t. 3, s. 434—435.

Zob. 355. **Nowak.** Rys dziejów duszpasterstwa, s. 44, 194.

Benisławski Jan. 366. Lietuv. Encikl., t. 3, s. 499 - 500.

Berendt Andrzej. Zob. 46. **Mirovič.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Z itung 1933, s. 94, 96, 121.

Besser Wilibald. Zob. 80. **Hryniewiecki.** Précis de l'hist. de la botanique. Hist. Somm., s. 114.

Zob. 107. **Hryniewiecki.** Tentamen florae Lithuan., s. 112.

367. **Kołodziejczyk J.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 474 — 475.

Beynart Ambroży. 368. **Falkowski. Cz.** Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 478—479.

Białkowski Mikołaj Kazimierz 369. Lietuv. Encikl., t. 3, s. 790—791.

Białowicz Walenty. Zob. 586. **Sinko.** Poezja nowołacińska. Dzieje liter. pol., s. 123—124.

Białozór Jerzy. 370. Lietuv. Encikl., t. 3, s. 792—793.

Bieliński Józef. Zob. 37. **Bibljofil.** Bibljoteka Wróblewskich, a księgozbiór Polińskiego. Słowo 1935, nr. 182.

371. Lietuv. Encikl., t. 3, s. 924—925.

Zob. 30. **Uziębło.** Groby zasłużonych. Słowo 1934, nr. 300.

Bobiatyński Ignacy. Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 345—349 [listy do Zawadzkiego].

Bobrowski Michał. 372. **B[irziš]ka M.** Liet. Encikl., t. 3, s. 1461—1466.

Zob. 88. **Oko.** Seminarjum filologiczne Grodka, s. 11, 18, 19—20, 22, 24—25, 38, 70—71.

Zob. 132. **Szyjkowski.** Wil. filomaci w Pradze. Pam. liter. 1935, r. 32 s. 210—211.

373. **Tałoczka Up.** Da sprawy nacyjanalnaści prafesora M. Babrouskaha. Kałośse 1935, s. 226—230.

Zob. 98. **Worotynski.** Seminarjum Główne, s. 100, 123, 130, 134, 183, 206, 212.

Bogatko Makary. 374. Liet. encikl., t. 3, s. 1505.

Bogucki Michał. 375. **Leśnodorski** Świat grecki w działalności prof. Michała Boguckiego. Czas 1935, nr. 302.

Zob. 326. Who's who, s. 109,

376. Pogrzeb Boguckiego. Ilustr. Kurjer Codzienny 1935, nr. 303.

Bogusławski Józef Konstanty. 377. Liet. Encikl., t. 3, s. 1531.

Zob. 30. Uziębło. Groby zasłużonych. Słowo 1934, nr. 300.

378. **Uz[iębło] L.** O ks. profesorze Bogusławskim i paru innych dziejopisach naszych. Dziennik Wileński 1935, nr. 259.

Zob. 33. **Uziębło.** W sprawie opieki nad cmentarzami wil. Dziennik Wil. 1933, nr. 293.

Zob. 32. **Uziębło.** W 125 rocz. założenia nekropolu po-Bernardyńskiego. Słowo 1936, nr. 284.

Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 35, 75, 168.

Bohatkiewicz Aleksander 379.. Liet. encikl., t. 3, s. 1534.

Zob. 88. **Oko.** Seminarjum filologiczne Grodka, s. 75.

Zob. 127. **Pietraszkiewiczówna.** Materjały do hist. Filomatów, s. 62.

Bogdanowicz-Dworzecki Jan Piotr Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 3, 17.

Bohusz Tomasz. 380. Liet. encikl., t. 3, s. 1531—1532.

Bojanus Ludwik. 381. Liet. Encikl., t. 4, s. 20—21.

Zob. 46. **Mirovič.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 112—113.

Bojer Wawrzyniec. Zob. 586. **Sinko.** Poezja nowołac. Dzieje liter.pol., s. 119.

Borejko Józef. 382. Lietuv. Encikl., t. 2, s. 1264.

Borowski Ignacy. 383. Lietuv. Encikl., t. 4, s. 277—278.

Zob. 30. **Uziębło.** Groby zasłużonych. Słowo 1934, nr. 300.

Zob. 33. **Uziębło.** W sprawie opieki nad cmentarzami wil. Dziennik Wileński 1933, nr. 298.

Borowski Leon. 384. **Bar. A.** Michała Grabowskiego Listy literackie 1934, s. 70.

Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan, s. 24—25, 56, 197.

385. **Hoesick Ferd.** Leon Borowski. Książki i ludzie, t. 7 [1934], s. 93—104.

Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 35—38.

386. Lietuv. Encikl., t. 4, s. 278 — 280.

Zob 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t 5, s. 163—165, 169, 170—171; t. 16, s. 78, 224—5, 372.

Zob. 513. **Nowodworski.** Koledzy i przyjaciele Lelewela. Księga pamiątkowa Koła hist., s. 220.

Zob. 88. **Oko.** Seminarjum filologiczne Grodka, s. 36

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 93.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 10—11, 20, 27, 30—39, 46, 56, 210—216 (listy do Zawadzkiego).

387. **Winniczkówna L.** Terencjusz w Polsce. Charisteria Gustavo Przychocki a discipulis oblata 1934, s. 245.

Zob. 97. **Wojtecki.** Piśmiennictwo słowiańskie, s. 71, 181.

Zob. 70. **Zaleska Stankiewiczowa.** Pensje, s. 104.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 189.

B ssowski Franciszek. 398. Lietuv. Encikl., t. 4, s. 312.

389. Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny 1934, album.

Zob. 326. Who's who, s. 120.

Braun Jan. Zob. 46. **Mirovič.** Deutsche Gelehrte an d. Viln. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 98. 122.

Brensztejn Michał. 390. Lietuv. Encikl., t. 4, s. 622 — 624.

Brok Adam. Zob. 55. **Bednarski.** Jezuici pol. wobec projektu ordynacji studjów, Przegl. powsz. 1935, t. 205, s. 78.

Bułhak Jan. Zob. 7. **Hepke.** Wilno, s. 52—56.

Burhardt Stefan. 391. **Włodarski Al.** Burhardtowie. Rodzina. Herbarz szlachty polskiej. Uzupełnienia i sprostowania. Cz. 2, 1933, s. 2—6

Bystrzonowski Wojciech. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 85, 86, 87, 132, 215, 297—298, 412, 423.

392. Liet. encikl., t. 3, s. 1266.

Bystrzycki Marcin. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 344.

Cappelli Alojzy. Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum Główne, s. 175, 183, 184.

Chevalier Jan. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 318 — 319, 324 — 325, 330, 331, 332.

Chodani Jan Kanty. Zob. 30. **Uziębło.** Groby zasłużonych. Słowo 1934. nr. 300.

Zob. 33. **Uziębło.** W sprawie opieki nad cmentarzami wil. Dziennik Wileński 1933, str. 298.

Zob. 93. **Worotyński.** Seminarjum Główne, s. 153, 173—174, 178—183.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 191.

Chodkiewicz Aleksander. Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 19—20, 83—84, 152—158 [listy do Zawadzkiego].

Chromiński Kazimierz. 393. **Kon P.** Kazimierz Chromiński prawnik i literat. Kurjer Wileński 1934, nr. 333.

Cieciszowski Wojciech. Zob. 355. **Nowak.** Rys dziejów duszpasterstwa, s. 63 — 64, 197—198.

Cywiński Stanisław. Zob. 328. **Bagiński.** U podstaw organizacji wojska pol., s. 331.

394. **Błażejewski W.** Historja harcerstwa polskiego 1935, s. 15, 85.

395. **Burhardt S.** Trzy fragmenty z dziennika wileńskiego peowiaka. POW na ziemiach W. X. Litewskiego. s. 42.

396. **Charkiewicz W.** Stanisław Cywiński. < W dwudziestopięciolecie pracy pedagogicznej i naukowej >. Słowo 1935, nr. 291.

397. **Cywiński Stan.** Trzydziestolecie Eleusis. < Garść wspomnień i refleksyj >. Myśl Narodowa 1933, s. 277—279.

398. Dwudziestopięciolecie pracy prof. Stan. Cywińskiego. Dziennik Wileński 1935, nr. 254.

399. **W. G.** Stanisław Cywiński. 25-lecie pracy naukowej. Dziennik Wileński 1935, nr. 358.

Czacki Tadeusz. Zob. 167. **Brensztejn M.** Dionizy Paszkiewicz pisarz polsko-litewski na ziemiach Żmudzi 1934, s. 21, 82, 94.

400. **Buczek K.** Prace kartografów polskich w Polsce za czasów Stanisława Augusta. Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski. Zesz. 3, 1935, s. 188, 237—241, 305.

401. **Chlebowski Br.** Literatura Polska porozbiorowa, jako główny wyraz życia narodu po utracie niepodległości, wyd. Kridl M., 2 wyd. przejrzał i dopełnił Płoszewski L. 1935.

402. **Dobrzański. J.** Z dziejów ruchu naukowego na Wołyniu w XIX wieku I. Zbiory naukowe. Nauka polska 1934, t. 19, s. 105—118, 121.

Zob. 43. **Kot.** Hist. wychowania, t. 2, s. 234—240.

Zob. 510. **Modelski.** Ks. A. Czartoryski i J. Lelewel, At. Wil. t. 9, s. 234, 239—245.

403. **Nieć Juljan.** Tadeusz Czacki, jako marynista. Życie Krzemienieckie 1935, s. 475—481, 507—512.

Zob. 513. **Nowodworski.** Koledzy i przyjaciele Lelewela. Księga pamiątkowa Koła hist., s. 216—217, 221, 229.

Zob. 63. **Olszewicz** Kartografja pol. XVIII w. Pol. Przegląd kartograficzny 1932, s. 252, 284—285.

404. Stoletie Kiewskago Uniwersiteta sw. Władimira 1935, s. 5—7.

405. **Strutеń J.** Antonowicz Juljan. Polski Słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 142.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 19—20, 33—34, 142—145 (listy do Zawadzkiego).

Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 57, 114, 172.

Czarkowski Ludwik. Zob. 26. O estetykę grobu zasłużonego męża. Dzien. Wil. 1934, nr. 216.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Czartoryski Adam Jerzy. 406. **Bobkowska.** Korespondencja Metternicha, s. XV, XXXI.

Zob. 401. **Chlebowski.** Liter. pol. s. 12—14, 372—373.

407. **Chrzanowski Ign.** Poezja za czasów Stanisława Augusta. Dzieje literatury pięknej w Polsce, wyd. 2, cz. 1, 1935. Encykl. Pol. Ak. Um. t. 21, s. 372—373.

408. **Feldman W.** Dzieje polskiej myśli politycznej 1864—1914, wyd. 2, 1933, s. 3, 7—10, 29, 31, 62.

409. **Gawroński - Rawita Fr.** Kozaczyzna za Dunajem. Kartka z działalności księcia Adama Czartoryskiego na emigracji. Ateneum Wileńskie IX, s. 159—198.

Zob. 78. **Grodek.** Katedra ekonomji. Ekonomista 1933, t. 1. pass.

410. **Handelsman M.** Adam Czartoryski—i słowianofilstwo. Księga referatów. Sekcja III kulturalno - społeczna. II Międzynarodowy Zjazd Slawistów 1934, s. 33—34.

411. **Handelsman M.** L'année 1848—49 en Italie et la politique du prince Adam Czartoryski. Bulletin international de l'Académie polonaise des sciences et des lettres. Classe de philologie 1935, s. 82—86.

412. **Handelsman M.** Czartoryski, Nicolas I-er et la question du Proche Orient 1934.

413. **Handelsman M.** Le prince Czartoryski et la Roumanie 1834 — 1850. La Pologne au VII Congrès international des sciences historiques 1933, t. 2. s. 199 243.

414. **Handelsman M.** Rok 1848 — 9 we Włoszech i polityka ks. Adama Czartoryskiego. Sprawozdania z posiedzeń i czynności Pol. Akademji Umiejętności 1935, s. 118—120.

415. **Iwaszkiewicz J.** Aleksander I. Polski słownik biograficzny 1935, t. 1, s. 61—63.

416. **Kieniewicz St.** Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskiem 1848 roku. Rozprawy histor. Tow. Nauk. Warsz. 1935, t. 14, z. 1, s. 36, 83, 158—159, 164, 196—197, 228—229.

417. **Kukiel M.** Archiwum polityczne powstania styczniowego w Muzeum XX Czartoryskich. Przegląd Bibljoteczny 1933, s. 13—17 i odb.

418. **Kukiel M.** Czartoryski Adam Jerzy. Świat i życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, t. 1, 1933, s. 1081—1091.

419. **Lewak Ad.** Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831—1878), 1935 pass.

420. **Lewak Ad.** La politique polonaise en Orient de 1830 à 1870. La Pologne au VII Congrès international des sciences historiques 1933, t. 3, s. 15—41 pas.

Zob. 114. **Łuczakówna.** W. Heltman, s. 50, 57, 138, 180—181, 190.

Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 2, s. 381, 384; t. 6, s. 131—134; t. 11, s. 517—519; t. 16, s. 117—118, 141, 147, 200—201, 265, 299—300, 342, 409, 439—448.

Zob. 88. **Oko.** Seminarjum filologiczne, s. 5—8, 10—19, 24—38.

421. **Pawłowski Br.** Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831 r., t. 3, 1933, s. 26—27, 33—34, 58, 78—79, 97, 114—115, 120, 129—130, 221, 228—229, 270.

Zob. 127. **Pietraszkiewiczówna.** Materjały do hist. Filomatów, s. 509, 515—16.

422. **Piotrowicz K.** Polonica w Niemczech. Nauka polska, t. 18, s. 164.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 26, 48, 134.

423. **Walicki M.** Muzea Puławskie. Ziemia 1935, s. 226—229.

424. **Widerszal Lud.** Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w l. 1831—1864, 1934, s. 38—39, 46—47, 50—53, 70—71, 86—91, 93—94, 97, 102, 104—106, 108—111, 122—123, 138—139, 146—147, 187—192, 194—195, 220, 235—236.

Zob. 40. **Więckowska.** Zbiory batignolskie, n-ry zb. 2311, 2377, 2381, 2395, 2403, 2423, 2431, 2432, 2491, 2498, 2502, 2552, 2563, 2629, 2659.

Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 21—35, 39—43, 47—49, 53—55, 60—62, 64—68, 70—74, 86, 90, 114, 145—146, 148—152, 158, 160, 162—168, 173, 195—196, 198, 204.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

425. **Załuska A.** Poezja opisowa Delille'a w Polsce 1934, s. 28—29, 151, 159—160.

426. **Zieliński.** Słownik pionierów polskich 1934, s. 653.

427. **Żywczyński Miecz.** Geneza i następstwa encykliki Cum primum z 9.VI. 1932 r. Watykan i sprawa polska w latach 1830—1837. Rozprawy historyczne Tow. Nauk Warszawskiego 1935, t. 15, z. 1, s. 253—254.

Daniłowicz Ignacy 428. **Janulaitis Aug.** Ignas Danilavičius. Lietuvos bei

jos teises istorikas. Dal. 1. Danilavičiaus gyvenimas ir darbai. (Ignace Daniłowicz, L'Historien de Lithuanie et de son droit. Part. 1. Slavie et son oeuvre). Kaunas 1932, s. 231. Vyt. Didz. Univers. teisiu fakult. darbai. T. 6, kn. 15. *Rec.* **M. R.** Przegląd Wileński 1934, nr. 21—22.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 266—272 [listy do Zawadzkiego].

429. *Dembowski Jan.* Rocznik Tow. Naukowego Warsz. R. 27<1934>, 1935, s. 46—48.

Zob. 326. Who's who, s. 199.

Dmochowski Tadeusz. Zob. 30. **Uziębło.** Groby zasłużonych. Słowo 1934, nr. 300.

Dobszewicz Benedykt. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 337, 511.

Dowgird Anioł. Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 40.

Zob. 30. **Uziębło.** Groby zasłużonych. Słowo 1934, nr. 300.

Zob. 33. **Uziębło.** W sprawie opieki nad cmentarzami wil. Dziennik Wileński 1933, nr. 298.

Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 116, 153—154, 202.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 191.

Zob. 70. **Zaleska Stankiewiczowa.** Pensje żeńskie, s. 39.

Drews Jan (młodszy). Zob. 46. **Mirowič.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 96, 122.

Drews Jan (starszy). Zob. 46. **Mirovicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 95, 122.

Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 258, 384, 386.

Drzewiński Feliks. Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan, s. 15.

430. **Reychman K.** Nagrobki polskie na cmentarzach moskiewskich. Miesięcznik Heraldyczny 1934, s. 173.

Dybowski Benedykt. 431. **Hirschler J.** Benedykt Dybowski jako uczony i człowiek. Dwa przemówienia o dwóch przyrodnikach polskich 1933.

432. **Jabłonowski Wł.** Polak-badacz Syberji. Myśl Narodowa 1934, s. 328—331.

433. **Słonimski P.** Benedykt Dybowski (w 5-letnią rocznicę zgonu) Wiadomości Medyczne 1935, nr. 8—9 i odb.

434. **Szumowski Wł.** Historja medycyny filozoficznie ujęta. Cz. III. Medycyna nowożytna 1935, s. 603.

435. **Talko-Hryncewicz J.** Benedykt Dybowski (1833—1930). Archiwum historji i filozofji medycyny oraz historji nauk przyrodniczych 1932, s. 98—119 i odb. 1933.

436. **Talko-Hryncewicz J.** Benedykt Dybowski jako typ antropologiczny. Przegląd antropologiczny 1932, t. 6, s. 101—104 i odb. 1933.

437. **Talko-Hryncewicz J.** Esquisse d'une histoire de l'anthropologie physique en Pologne. Histoire sommaire des sciences en Pologne 1933, s. 140.

Zob. 426. **Zieliński.** Słownik pionierów pol., s. 93—99.

438. **Zieliński St.** Wybitne czyny Polaków na obczyźnie 1935, s. 59—60.

Dziewulski Wacław. Zob. 394. **Błażejewski.** Hist. harcerstwa, s. 114.

Dziewulski Władysław. 439. Rocznik Pol. Akademji Umiejętności. R. 1931/1932, s. XXXI—XXXII.

Eichwald Edward Karol. Zob. 107. **Hryniewiecki.** Tentamen florae Lithuan., s. 111—112.

Zob. 46. **Mirowicz** Deutsche Gelehrte an. d. Wil. Uniw. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 114—115, 122.

Eiger Marjan. 440. Badanie mózgu marszałka Piłsudskiego. Goniec Warszawski 1935 z 24 maja.

Falkowski Czesław. 441. **Falkowski Cz.** Nauka polskiego w klasach starszych. (Kartka ze wspomnień nauczyciela z lat 1915—1917). Z murów

św. Katarzyny. Księga pamiątkowa b. wychowanek i wychowanków gimnazjów przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, t. 1, 1933, s. 277—279;— zob. 514. **Łopaciński.** Ptaszycki. Przegl. hist. 1935, s. 295.

Zob. 326. Who's who, s. 255.

Zob. 441. Z murów św. Katarzyny, s. 36, 83, 272.

Fleuret Jan. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 66—67, 345—346, 492.

Fonberg Ignacy. Zob. 74. **Centnerszwer.** Coup d'oeil sur l'hist. de la chimie. Hist. somm., s. 60.

Forster Jerzy. Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Uniw. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 98—99, 122.

Frank Jan Piotr. 442. **Landfisch S.** Poglądy Jana Piotra Franka na wychowanie w szczególności na wychowanie fizyczne 1935.

Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Uniw. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 106—111, 122.

Zob. 434. **Szumowski Wł.** Hist. medyc. cz. III, s. 510, 635.

Frank Józef. Zob. 86. **Miller.** Teatr polski i muzyka na Litwie, s. 146—147, 163—166.

Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Uniw. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 107—111, 122.

443. **Mirowicz A.** Joseph Frank und sein soziales Wirken in Wilna im Lichte seiner Denkwürdigkeiten. *Rec.* **Zwolski B.** Ateneum Wileńskie, r. 10, s. 471—472.

444. **Mirowicz A.** Notatki z przed stu lat. Pax. 1935, nr. 4, s. 7.

Zob. 102. **Rosiak.** Prowincja litewska Sióstr Miłosierdzia, s. 114, 273—275.

Zob. 434. **Szumowski.** Hist. med. cz. III, s. 513—514.

Zob. 50. **Zembrzuski.** Dzieje kierunków filoz.-lekar., s. 193—195.

Gattey Piotr. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic. s. 67, 346, 351, 353, 492.

Gilibert Jan Emanuel. 445. **Brauer W. Z.** Polskie piśmiennictwo położnicze XVIII w. Archiwum historji i filozofji medycyny 1933, s. 228—229.

Zob. 80. **Hryniewiecki.** Précis de l'hist. de la botanique. Hist. somm., s. 111.

Zob. 107. **Hryniewiecki.** Tentamen florae Lithuan., s. 102.

Zob. 63. **Olszewicz.** Kartografja pol. Pol. przegląd kartogr. 1932, s. 271.

Zob. 89. **Perenc.** Hist. rozwój policji weter., s. 3.

Zob. 50. **Zembrzuski.** Dzieje kierunków filoz.-lekar., s. 190—191.

Giniyłło Jan Chryzostom. Zob. 88. **Oko.** Seminarjum filologiczne Grodka, s. 39, 77.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 106.

Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 129—130, 153, 206, 214.

Glaser Stefan. 446. Odczyt polskiego uczonego we Wrocławiu. Ilustrowany Kurjer Codzienny 1933, nr. 18.

447. **Glaser St.** Przemówienie pożegnalne do studentów U. S. B. w dniu 3 listopada 1933. Dziennik Wileński 1933, nr. 303.

Zob. 326. Who's who, s. 313.

Glixelli Stefan. 448. Prof. Glixelli w Bukareszcie. ABC 1934, nr. 308;— Prof. Glixelli w Rumunji. Dziennik Wileński 1934, nr. 77; — Profesorul polon Glixelli in Romania. Adevĕrul 1934 z 31 marca.

449. **Glixelli St.** Przemówienie pożegnalne do studentów USB w dniu 3 listopada 1933 r. Dz. W. 1933, nr. 302.

Golański Filip Nereusz. Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 5, s. 163—164, 322, 450, 451.

Zob. 101. **Miller.** Teatr pol. i muzyka na Litwie, s. 71—72.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 6, 17.

Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 21, 35, 75, 80, 87, 94, 112—113, 167—168, 175—177, 179—180, 182, 185—187, 190, 193—194.

Zob. 425. **Załuska.** Poezja opis. Delille'a, s. 21.

Gołuchowski Józef. Zob. 401. **Chlebowski.** Liter. pol., s. 352, 358.

450. **Jachimowski Tad.** Dokumenty do sprawy pozbawienia katedry filozofji Józefa Gołuchowskiego w Uniwersytecie Wileńskim. Archiwum Komisji do badania historji filozofji w Polsce 1933, t. 5, s. 1—72. *Rec.* **Żyłkowicz L.** Ateneum Wileńskie, r. 10, s. 477—478.

451. **Suchodolski Boh.** Kultura i osobowość 1935, s. 632 [życiorys], 229—235 [wyjąt. z Filozofja i życie], 246—256 [wyj. z Dumań].

Zob. 97. **Wojtecki.** Piśmiennictwo słowiańskie, s. 19, 100.

Górski Konrad. 452. **Grabowski Tad.** Krytyka literacka w Polsce w epoce realizmu i modernizmu <1863--1933>, 1934, s. 270.

453. W pracowniach pisarzy polskich. Wiadomości Literackie 1935, nr. 24, s. 7.

Zob. 326. Who's who, s. 323.

Górski Batys Stanisław. Zob. 80. **Hryniewiecki.** Précis de l'hist. de la botanique. Hist. somm., s. 113.

Zob. 107. **Hryniewiecki.** Tentamen florae Lithuan., s. 104—105, 112—113.

Górski Walerjan. Zob. 37. **Bibljofil.** Bibljoteka Wróblewskich, a księgozbiór Polińskiego. Słowo 1935, nr. 182.

Zob. 32. **Uziębło.** W 125 rocz. założenia nekropolu po-Bernardyńskiego. Słowo 1935, nr. 284.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 190.

Groddeck Ernest Godofred. Zob. 401. **Chlebowski.** Liter. pol., s. 41.

Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan. s. 16—17, 23—24, 42, 157.

Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewi z, t. 1, s. 33—36, 155—158.

Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 5, s. 168—170, 418—420; t. 16, s. 254—255.

Zob. 46. **Mirowič.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Uniw., Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 103—105, 117—119, 122.

Zob. 509. **Modelski.** Ks. A. Czartoryski i J. Lelewel. At. Wil., t. 9, s. 238, 240, 250.

Zob. 512. **Nowodworski.** Koledzy i przyjaciele Lelewela. Księga pamiątk. Koła hist., s. 212, 225, 228.

454. **Oko J.** G. E. Groddeck jako nauczyciel. Filomata 1933, nr. 51, s. 498—506.

455. **Oko J.** Godfryd Ernest Groddeck. Filomata 1933, nr. 51, s. 482.

456. **Oko J.** Horacjusz w wykładach G. E. Grodka. Commentationes Horatianae 1935. Pars Polona, s. 1—27.

457. **Oko J.** Listy Grodka w archiwum Księgarni Zawadzkich. Ateneum Wileńskie, t. 9, s. 225—233 i odb.

Zob. 88. **Oko J.** Seminarjum filologiczne Grodka.

458. **Sinko Tad.** Hellada i Roma w Polsce 1933, s. 6—8, 13—14.

459. **Szantyr Ant.** Z dziejów filologji klasycznej w Wilnie. Alma Mater Vilnensis 1933, z. 11, s. 49—61.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 35, 65, 130, 267.

Zob. 133. **Warszawska.** Filomaci wil. a Horacy. Filomata 1935, s. 147—154.

Zob. 387. **Winniczkówna.** Terencjusz. Charisteria, s. 240, 245.

460. **Winniczkówna L.** Terencjusz w Polsce. Sprawozdania z posiedzeń Tow. Naukowego Warszaw. Wydział I, s. 8.

Zob. 97. **Wojtecki.** Piśmiennictwo słowiańskie, s. 30, 71.

Zob. 99. **Zetowski.** Jak A. Mickiewicz czytał Horacego? Filomata 1934, nr. 58, s. 315—321.

Grodzicki Stanisław. Zob. 52. **Barycz.** Historja Uniw. Jagiel., 449.

Zob. 55. **Bednarski.** Jezuici pol. wobec projektu ordynacji studjów. Przegl. powsz. 1935, t. 205, s. 238.

Gucewicz Wawrzyniec. Zob. 24. **Cywiński.** Bazylika Wil., s. 15—16, 30.

Zob. 8. **Hoesick.** Wilno i Krzemieniec, s. 57—58.

461. **Lorentz Stan.** Materjały do historji architektury na ziemiach b. W. X. L. Prace i materjały sprawozdawcze sekcji historji sztuki 1935, t. 2, s. 259—260.

462. **Lorentz S.** Restauracja Bazyliki Wileńskiej. Kurjer Wileński 1933, nr. 214.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 147—148.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 36, 116, 132, 133, 191.

Gutkowski Mieczysław Witold. 463 Ruch prawniczy i ekonomiczny 1935 Album ekonomistów i statystów polskich.

Hasłowski Stanisław. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 66.

Haustein Benjamin. Zob. 46. **Mirowić.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Uniw. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 100—101, 122.

Zob. 70. **Zaleska Stankiewiczowa.** Pensje żeńskie, s. 32.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Herburt Mamert. Zob. 33. Uziębło. W sprawie opieki nad cmentarzami wil. Dziennik Wil. 1933, nr. 298.

Hiller Stanisław. 464. **Borkiewicz A.** Dzieje 1-go pułku Legjonów. <Lata wojny polsko-rosyjskiej 1918—1920>, 1929, s. 73;—**Hińcza St.** Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski 1935, s. 528; — Lista drużyniaków w kadrówce. Zarzewie, jednodniówka 1934;—**Pomarański St.** W awangardzie. Ze wspomnień Piłsudczyka, wyd. 2, 1934, s. 110;—Zob. 328. **Bagiński.** U podstaw organizacji wojska pol., s. 732, 763.

Hłuszniewicz Michał. Zob. 23. **Archiwista.** Z przeszłości cmentarzy wil. Przegl. wil. 1935, nr. 20, s. 7.

Holland Jan Dawid. Zob. 101. **Miller.** Teatr pol. i muzyka na Litwie, s. 29, 42, 161.

Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 100, 122.

Zob. 49. **Szeligowski.** Muzyka na dawnym Uniw. Wil. Słowo 1934, nr. 6.

Hołówka Kazimierz. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 85, 88, 267—268.

Zob. 63. **Olszewicz.** Kartografja pol. Polski przegląd kartogr. 1932, s. 196—197.

Homolicki Michał. Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Zob. 50. **Zembrzuski.** Dzieje kierunków filoz.-lekar., s. 200.

Hoppen Marjan. 465. **Morelowski M.** Plastycy wileńscy w Warszawie. Kurjer Wileński 1933, nr. 107.

Horodyski Władysław. Zob. 25. **J. C.** Na cmentarzu Rossa. Słowo 1933, nr. 213.

466. **Szpetnar St.** Dzieje organizacji narodowej młodzieży gimnazjum I w Jarosławiu 1934, s. 22—23.

Zob. 31. **Uziębło.** Tym, co się oświacie zasłużyli. Dziennik Wileński 1934, nr. 242.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Hostowski Baltazar. Zob. 36. **Bednarski.** Polonica w archiwach je'. Nauka Polska, t. 20, s. 149.

Zob. 364. **Chodynicki.** Kościół prawosławny, s. 207.

Hryniewicz Jan Stanisław. Zob. 88. **Oko.** Seminarjum filologiczne Grodka, s. 39, 76.

Zob. 28. **Uziębło.** Cienie cmentarzy wileńskich. Słowo 1934, nr. 204.

Zob. 30. **Uziębło.** Groby zasłużonych. Słowo 1934, nr. 300.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Zob. 34. **Zujewski.** Zapomniany pomnik. Słowo 1934, nr. 294.

Hurynowiczówna Janina. 467. Kurjer Wileński 1934, nr. 154.

Hussarzewski Tomasz. Zob. 513. **Nowodworski.** Koledzy i przyjaciele Lelewela. Księga pamiątk. Koła hist., s. 228.

Zob. 25. **J. C.** Na cmentarzu Rossa. Słowo 1933, nr. 213.

Zob. 30. **Uziębło.** Groby zasłużonych. Słowo 1934, nr. 300.

Zob. 31. **Uziębło.** Tym, co się oświacie zasłużyli. Dziennik Wileński 1934, nr. 242.

Zob. 33. **Uziębło.** W sprawie opieki nad cmentarzami wil. Dziennik Wil. 1933, nr. 298.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Ihnatowicz Atanazy. Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 182—183.

Zob. 70. **Zaleska Stankiewiczowa.** Pensje żeńskie, s. 39—40.

Jagmin Janusz. Zob. 295. Wydział rolniczo-leśny Uniw. Pozn., s. 275, 280, 285—288.

Jakowicki Ignacy. Zob. 44. **Koziorowski.** Hist. somm. de la minéral. Hist. somm., s. 74—75.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 93.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 190.

Jamontt Bronisław. Zob. 465. **Morelowski.** Plastycy wil. w Warszawie. Kurjer Wileński 1933, nr. 108.

468. **W. H.** Z zachęty. Tygodnik illustrowany 1934, s. 433.

469. Wystawa Br. Jamontta w warszawskiej Zachęcie. Słowo 1934, nr. 141.

470. **[zet].** Sukces malarzy wileńskich. Słowo 1934, nr. 338.

Jankowski Józef. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 447.

Janowski Ludwik. Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 86.

Zob. 31. **Uziębło.** Tym, co się oświacie zasłużyli. Dzien. Wil. 1934, nr. 242.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Jarkowski Paweł. Zob. 112. Wiadomość o bibljotece Liceum Krzemienieckiego. Rocznik Wołyński 1935, s. 76—78.

Jasinowski Bogumił. 471. Rocznik Towarzystwa Nauk. Warszawskiego, t. 25 (1932), 1933, s. 64—65.

Zob. 326. Who's who, s. 428.

Jaworski Iwo. 472. Kurjer Wileński 1934, nr. 154.

Jelski Kazimierz. Zob. 24. **Cywiński.** Bazylika Wil. s. 18.

Jezierski Karol. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 313, 333.

Jeżowski Józef. Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 76—77, 235.

Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 16, s. 226.

473. **Ogrodziński W.** Polskie przekłady Horacego. Commentationes Horatianae 1935. Pars Polona, s. 142.

474. **Pigoń St.** Marzenia filomaty o katedrze uniwersyteckiej w Krakowie. Głos Narodu 1933, nr. 103.

Zob. 131. **Szaleska.** Poezja Filomatów, s. 65—73.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 300—304 [listy do Zawadzkiego].

Jocher Adam Benedykt. Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 269.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 187.

Jundziłł Bonifacy Stanisław. Zob. 116. **Bielecki.** Zatarg polsko-żydowski z r. 1815. Myśl Narodowa 1933, s. 182.

Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan, s. 13—14.

Zob. 80. **Hryniewiecki.** Précis de l'hist. de la botanique. Hist. somm., s. 112—113.

Zob. 107. **Hryniewiecki.** Tentamen florae Lithuan., s. 102—104, 311—312.

Zob. 33. **Uziębło.** W sprawie opieki nad cmentarzami wil. Dziennik wileń. 1933, nr. 298.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 190.

Jundziłł Józef. Zob. 80. **Hryniewiecki.** Précis de l'hist. de la botanique. Hist. somm., s. 113.

Zob. 107. **Hryniewiecki.** Tentamen florae Lithuan., s. 58—59, 108—111, 148—149, 306—315 (Fragment z autobiografii).

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 93.

Juraha Jan. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 341.

Jurewicz Stanisław. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 354.

Kaczkowski Karol. 475. **Konopka St.** Karol Kaczkowski. Jego prace i projekt wydawania pisma wojskowo - lekarskiego. Lekarz Wojskowy 1935 [t. 26], nr. 8 i odb.

Kado Michał. Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 75.

Kallenbach Józef. 476. **Beck Ad.** Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie podczas inwazji rosyjskiej w roku 1914/15, 1935, s. 45, 55.

477. **Chrzanowski Ig.** Ś. p. Józef Kallenbach. Rocznik Tow. Naukowego Warszawskiego, r. 25 [1932], 1933, s. 210—212.

Zob. 452. **Grabowski.** Krytyka lit. Pol., s. 56, 226—229.

Karaffa Korbutt Kazimierz Wacław. 478. Rocznik Pol. Akademji Umiejętności. R. 1931/32, 1933, s. XXXIX.

479. Rocznik Tow. Naukowego Warszawskiego. R. 27 (1934), 1935, s. 51—57.

Zob. 326. Who's who, s. 457.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 191.

480. **Nekrologi i wspomnienia:** Alma Mater Vilnensis 1935, z 12, s. 7 — 8 **(K.R.)**; — Dziennik Wileński 1935, nr. 35 **(Odyniec W.)**; — Kurjer Wileński 1935, nr. 26; — Medycyna 1935, s. 105 **(Safarewicz A.)**; — **Polska Gazeta Lekarska** 1935, s. 135—136 **(Achmatowicz L.)**; — Słowo 1935. nr. 26 **(Ch[arkiewicz] W.)**; — Wiadomości farmaceutyczne 1935, s. 65 **(MuszyńskiJ.)**; — Zdrowie publiczne 1935, s. 235—236 **(Gądzikiewicz W.)**; Pamiętnik Wileńskiego Tw. Lekarskiego 1934, z. 5—6, s. VIII—XI **(Safarewicz A.)**

481. Pogrzeb prof. Karaffa - Korbutta. Kurjer Wileński 1935, nr. 29;— **Ch[arkiewicz] W.** Umarł kapłan nauki, Słowo 1935, nr. 29; — Pogrzeb ś. p. prof. dr. Kazimierza Wacława Karaffa-Korbutta. Dziennik Wileński 1935, nr. 29; — **Studentka farmacji.** Na pożegnanie ś. p. prof. Karaffa-Korbutta. Dziennik Wileński 1935, nr. 31; Wiadomości Farmaceutyczne 1935, s. 82;— Zgon ś. p. prof. dr. Kazimierza Wacława Karaffa-Korbutta. Dziennik Wileński 1935, nr. 26.

Karpowicz Franciszek Michał. 482. **Pukianiec L.** Kazania jubileuszowe ks. Michała Franciszka Karpowicza. Ich geneza i charakter społeczno-religijny. Alma Mater Vilnensis 1933, z. 11, s. 35—46 i odb.

Kasperowiczowa z Kijuciów Aleksandra. 483. **Nekrolog.** Dziennik Wileński 1935, nr. 65.

Kempisty Stefan. Zob. 326. Who's who, s. 467—468.

Kierśnicki Atanazy Ludwik. 484. **Bednarski St.** Stary projekt wprowadzenia jezuitów obrządku wschodniego. Oriens 1933, s. 41.

Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 381.

Klage Tomasz. Zob. 46. **Mirović.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 94, 122.

Kłągiewicz Jerzy Benedykt. Zob. 24. **Cywiński.** Bazylika Wileńska, s. 24.

Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 76, 85, 112—138, 139—145, 146, 156—159, 175, 183—184.

Zob. 427. **Żywczyński.** Geneza i następstwa encykliki. Cum primum, s. 139, 152–153.

Kłos Juljusz. Zob. 24. **Cywiński.** Bazylika Wil., s. 40.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 86.

Zob. 30. **Uziębło.** Groby zasłużonych. Słowo 1934, nr. 300.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 130, 186.

485. **Nekrologi i wspomnienia.** Alma Mater Vilnensis 1933, z. 11, s. 96 — 98 **(Borowski J.);** — Biuletyn naukowy wydawany przez Zakład Architektury pol. historji sztuki Politechniki Warszaw. 1933, s. 157—158 **(St. C.);** — Kurjer Wileński 1933, nr. 5 **(Morelowski M.);** nr. 12 (s. **z. kl.** Pamięci J. K.); — Myśl Narodowa 1933, s. 45—46; — Słowo 1933, nr. 5 **(Ch[arkiewicz] W.),** nr. 9 **(Widawski S.** Grudka ziemi na grób ś. p. prof. J. K.)

486. Pogrzeb ś. p. Juljusza Kłosa. Dziennik Wileński 1933, nr. 7; — Senat USB wobec zgonu prof. Kłosa. Kurjer Wileński 1935, nr. 5; — Szczegóły tragicznego zgonu ś. p. profesora J. Kłosa w Wilnie. Goniec Nadwiślański 1933 z 10 stycznia; — Tragiczeskaja smert' prof. J. Kłossa w Wilnie. Nasze Wremja 1933, nr. 5;— Tragiczna śmierć profesora U. S. B. ś.p. Juljusza Kłosa. Dziennik Wileński 1933, nr. 5; — Tragiczny wypadek i zgon prof. U. S. B. Juljusza Kłosa. Kurjer Wileński 1933, nr. 5; — Tragiczny zgon prof. Juljusza Kłosa. Słowo 1933, nr. 5; — Tragiczny zgon znakomitego historyka sztuki. Express Poranny z 6 stycznia 1933; — Wstrząsający zgon Profesora Kłosa. Express Wileński z 6 stycznia 1933.

Kmicic Miłołaj. Zob. 586. **Sinko** Poezja nowołac. Dzieje liter. pol. s. 119.

Kmita Stanisław. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 211—212.

Knackfus Marcin. Zob. 24. **Cywiński.** Bazylika Wil., s. 15.

Zob. 461. **Lorentz.** Materjały. Prace i materjały sekcji hist. sztuki, t. 2, s. 260—61.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 145—146.

Knogler Kwiryn. Zob. 46. **Mirovicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 96, 122.

Kochański Adam Adamandus. 487. Birkenmajer Al., Dicksteins. Coup d'oeil sur l'histoire des sciences exactes en Pologne. Histoire sommaire des sciences en Pologne 1933, s. 15—16.

488. **Olszewski Bol.** Kartografja polska XVII wieku. Polski przegląd kartograficzny 1931, s. 128.

Zob. 422. **Piotrowicz.** Polonica w Niemczech. Nauka pol., t. 18, s. 76.

Kojałowicz Wijuk Kazimierz. Zob. 422. **Piotrowicz.** Polonica w Niemczech. Nauka pol., t. 18, s. 127, 134.

Kojałowicz Wijuk Wojciech. 489. **Umiński.** Historja Kościoła 1934, t. 2, s. 296.

Kolankowski Ludwik. 490. Rocznik Polskiej Akademji Umiejętności. R. 1933/34, 1935, s. XXV.

Zob. 326. Who's who, s. 490—491.

Kołłątaj Hugo. Zob. 401. **Chlebowski.** Liter. pol., s. 81.

Zob. 407. **Chrzanowski.** Poezja za czasów Stan. Aug. Dzieje lit. polsk., s. 331, 363—364.

491. Hugo Kołłątaj o Śląsku i Ślązakach. Instytut Śląski w Katowicach. Komunikat nr. 31, s. 4.

492. **Kosiński Kaz.** Literatura epoki stanisławowskiej. Jednota 1934, s. 149—150.

Zob. 43. **Koł.** Hist. wychowania, t. 2, s. 234—240.

493. **Lewicki J.** Korespondencja Kołłątajowska z okresu reformy Akademji Krakowskiej. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Pol. Akademji Umiejętności 1925, s. 325—328.

494. **Mękarska Józ.** Zagadnienia potopu u ks. H. Kołłątaja. Zbiór prac. pośw. przez Towarzystwo Geograficzne we Lwowie Eugenjuszowi Romerowi w 40-lecie jego twórczości naukowej 1934, s. 595—616 i odb.

495. **Sierakowski Win.** O życiu i dziełach Hugona Kołłątaja. W dziesiątą rocznicę pryw. Seminarjum Na-

uczycielskiego im. ks. Hugona Kołłątaja w Łucku 1934, s. 47—81.

496. **Skorzepianka Mel.** Feliks Oraczewski Rektor Krakowskiej Szkoły Głównej 1935, s. 45—68.

Zob. 451. **Suchodolski.** Kultura i osobowość, s. 633—634 [życiorys], 528—539 [wyj. z Porządku fiz.-moral.].

Komarnicki Wacław. Zob. 326. Who's who, s. 493.

Kontrym Kazimierz. Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan, s. 22—23.

Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 40—41, 80.

Zob. 510. **Modelski.** Ks. A. Czartoryski i J. Lelewel. At. Wil., t. 9, s. 246—251.

Zob. 513. **Nowodworski.** Koledzy i przyjaciele Lelewela. Księga pamiątk. Koła hist., s. 223—225.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 87—88, 219—221.

Korycki Michał. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 122—123.

Zob. 586. **Sinko.** Poezja nowołac. Dzieje lit. pol., s. 230.

Korza Benjamin. Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 85, 88, 168, 169, 175, 189.

Korzeniewski Józef. Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Koschmieder Erwin. Zob. 326. Who's who, s. 502.

Kotarbiński Mieczysław. Zob. 508. Joachim Lelewel. Les médailleurs polon., s. 44—45.

Kościałkowski Stanisław. Zob. 395. **Burhardt.** Trzy fragmenty z dziennika wil. peowiaka. P. O. W. na ziemiach W. X. Litewskiego, s. 41—42.

Kozaryn. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 427

Kraker Leonard. Zob. 55. **Bednarki.** Jezuici pol. wobec projektu ordynacji studjów. Przegl. powsz. 1935, t. 205, s. 78.

Kreitz von Kreitzen Karol. Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 95, 122.

Kridl Manfred. 497. Encyklopedja powszechna Ultima Thule. T. 6., 1934, s. 138.

Zob. 452. **Grabowski.** Krytyka literacka w Polsce, s. 269.

Zob. 453. W pracowniach pisarzy pol. Wiad. lit. 1935, nr. 24, s. 7.

Zob. 326. Who's who, s. 521.

Krüger Andrzej. Zob. 46. **Mirovicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 95, 122.

Krüger Oswald. Zob. 46. **Mirowic.** Deusche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 95, 122.

Krzyżanowski Kazimierz Marja. Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 191.

Kubicki Benedykt. Zob. 326. Who's who, s. 527.

Kulesza Witold. Zob. 326. Who's who, s. 532.

Kundzicz Tadeusz. Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 143.

Kurzeniecki Marcin. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 257, 352.

Lange Jerzy. Zob. 326. Who's who, s. 545.

Langmeier Józef. Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 97, 122.

Langsdorf Karol Chrystjan. Zob. 487. **Birkenmajer, Dickstein.** Coup d'oeil sur l'hist. d. sciences exact. Hist. som., s. 20.

Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 115—116, 122.

Laterna Marcin. Zob. 364. **Chodynicki.** Kościół prawosławny, s. 324.

498. Encyklopedja powszechna Ultima Thule 1934, t. 6, s. 358.

Zob. 355. **Nowak.** Rys dziejów duszpasterstwa, s. 41—42, 206—207.

Lauxmin Zygmunt. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 192—195, 235, 476.

499. **Lehmann Friedrich Leonhard.** Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler, hrg. v. **Vollmar H.** 1928, t. 22, s. 580.

Lelesz Edmund. Zob. 326. Who's who, s. 560.

Lelewel Joachim. 500. **Bałaban M.** Korespondencja Lublinera z Lelewelem (1832—1848). Miesięcznik Żydowski 1933, t. 1, s. 289—321.

Zob. 384. **Bar.** Grabowskiego Listy, s. 43, 51.

Zob. 167. **Brensztejn.** Dionizy Paszkiewicz. s. 20—21, 30, 31, 33, 80, 81 —84 [list. Pasz. do L.].

501. **Brodziński K.** Ocena rozprawy Lelewela: Rozbiór prac historycznych Naruszewicza i Czackiego. Pisma estetyczno-krytyczne, opracował Łucki Aleksander 1934, t. 2, s. 47—48.

502. **Brossowa A.** Lelewel i Mazzini (1832—1833). Filomata 1932, nr. 45, s. 151—155.

Zob. 401. **Chlebowski.** Liter. pol., s. 37—39, 204, 349—350, 367—368, 373.

503. **Chrzanowski L.** Głos z za grobu [O odczycie L. z 29 czerwca 1822]; Kurjer Warszawski 1933, nr. 105.

504. **Chrzanowski Ign.** Joachim Lelewel. Próba charakterystyki człowieka. Marchołt 1934, s. 222—243.

505. **Chrzanowski Ign.** Uwagi o języku i stylu Lelewela. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Pol. Akademji Umiejętności 1935, s. 3.

506. **Dembiński B., Halecki O., Handelsman M.** L'historiographie polonaise du XIX-me et du XX-me siècle 1933, s. 2—4.

Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan, s. 26.

507. Encyklopedja powszechna Ultima Thule 1934, t. 6, s. 398—400.

Zob. 408. **Feldman.** Dzieje pol. myśli polit., s. 28, 82, 215.

Gumowski M. Lelewel Joachim. Zob. 499. **Vollmar.** Alg. Lexikon d. bild. Künstler 1929, t. 13, s. 6—7.

508. Joachim Lelewel. Les médailleurs polonais contemporains. Exposition. Bruxelles, 15.VII—14.VIII 1933, s. 6—34.

Zob. 416. **Kieniewicz.** Społeczeństwo pol. w powstaniu poznańskiem, s. 43.

Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 39, 241—243.

509. Die Lelewel — Austellung in Brüssel. Deutsche Schulzeitung 1934 z 15 lutego.—**Majkowski H.** Echa wystawy Lelewela w Brukseli. Pion 1933, nr. 5;—**Sopoćko T.** Polska wystawa w Brukseli. Kurjer Warszawski 1933 z 1 sierpnia;—Wystawy polskie w Brukseli. Współczesne medale polskie i pamiątki po Joachimie Lelewelu. Słowo Pomorskie 1933, nr. 183.

Zob. 419. **Lewak.** Dzieje emigracji pol., s. 109.

Zob. 114. **Łuczakówna.** W. Heltman, s. 81, 83, 89, 105, 108, 180, 234 — 235, 241, 246—247.

Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 16, s. 351, 366, 376, 473; t. 5, s. 419; t. 6, 13—14. (Pigoń Wstęp do Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa) 130 (Pigoń Wstęp do pism politycznych); 286, 289—291, 300 (Tymieniecki Wstęp do Pism historycznych).

Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 117—119.

510. **Modelski T. E.** Ks. Adam Kazimierz Czartoryski i Joachim Lelewel. (Stosunki wzajemne 1808—1809). Ateneum Wileńskie, t. 9, s. 234—253.

511. **Nosek St.** Pionierzy archeologji polskiej. Joachim Lelewel. Z otchłani wieków 1935, s. 81—84.

512. **Nowaczyński A.** W dniu świętego Joachima. Wiadomości Literackie 1934, nr. 51.

513. **Nowodworski W.** Koledzy i przyjaciele Joachima Lelewela z lat uniwersyteckich (1804—1808). Księga pamiątkowa Koła Historyków Słu-

chaczy Uniwersytetu St. B. w Wilnie 1933, s. 205—230.

514. Odczyt prof. Chrzanowskiego. Myśl Narodowa 1934, s. 712.

Zob. 88. **Oko**. Seminarjum filologiczne Grodka, s. 36.

Zob. 185. **Olszewicz**. Zbiory kartograficzne w Polsce. Katalog wystawy zbiorów kartogr., s. 48—49.

Zob. 592. **Peszka**. Orjentalista J. J. Sękowski. Wschód 1934, nr. 1, s. 47—55.

Zob. 127. **Pietraszkiewiczówna**. Materjały do hist. Filomatów, s. 244—245, 516, 523, 529.

Zob. 14. **Remer**. Wilno, s. 86.

Zob. 451. **Suchodolski**. Kultura i osobowość, s. 637 [życiorys], 595—601 [wyj. z Manif. Polaków w Belgji].

Zob. 93. **Turkowski**. Materjały, s. 8, 9, 12—13, 20—21, 33—34, 110—111, 118, 123, 232—263 [Korespondencja z Zawadzkim i Węckim], 401—403, 410—411.

515. Die Universität Wilna um das Jahr 1820. Joachim Lelewel. Deutsche Schulzeitung 1933, nr. 1.

Zob. 30. **Uziębło**. Groby zasłużonych. Słowo 1934, nr. 300.

516. **Więckowska H.** W sprawie wydania emigracyjnej korespondencji Joachima Lelewela. Pamiętnik VI powszechnego Zjazdu historyków polskich I 1935, s. 450—455.

Zob. 40. **Więckowska**. Zbiory batignolskie, s. 9—10 i nry zb. 2308, 2311, 2420, 2421, 2425, 2427, 2431, 2432, 2435, 2451, 2637.

Zob. 97. **Wojtecki**. Piśmiennictwo słowiańskie, s. 23, 25, 64—71, 154, 181—182, 187—188.

517. Wśród zagadnień życia umysłowego. Pod urokiem wielkości J. Lelewela. Tygodnik Ilustrowany 1933, s. 47.

Zob. 21. **Zahorski**. Przewodnik po Wilnie, s. 187.

Zob. 70. **Zaleska Stankiewiczowa**. Pensje żeńskie, s. 118—119.

518. *Lenart Bonawentura*. Encyklopedja powszechna Ultima Thule 1934, t. 6, s. 407.

519. **Lewestam L.** W skarbnicy wiedzy i kultury. Express Wileński 1933 z 3 czerwca.

520. *Limanowski Mieczysław*. **Nowaczyński A.** Zmierzch papli. Myśl Narodowa 1933, s. 79.

Lobenwein Jan Andrzej. Zob. 46. **Mirowicz**. Deutsche Gelehrte an der Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 97—98, 122.

Zob. 21. **Zahorski**. Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Lutosławski Wincenty. 521. **Boy-Żeleński**. „Wychowawca narodu" przy robocie. Wiadomości Literackie 1933, nr. 42; Słowo 1933, nr. 260.

522. **Charkiewicz W.** Prof. Lutosławski i „Wiadomości". Słowo 1933, nr. 242.

Zob. 397. **Cywiński**. Trzydziestolecie Eleusis. Myśl Narodowa 1933, s. 277—279;—**Lechicki Cz.** W walce z demoralizacją, t. 2, 1933, s. 493—496.

523. Encyklopedja powszechna Ultima Thule 1934, t. 6, s. 638—639.

524. **Lutosławski W.** Jeden łatwy żywot. [Autobiografja] 1933;—Pamiętniki Wincentego Lutosławskiego [wyjątki]. Wiadomości Literackie 1933, nr. 30, s. 1.

525. Postać samotnika z Wyzwolenia. Kurjer Lwowski 1932 z 28 list.

Zob. 451. **Suchodolski**. Kultura i osobowość, s. 637 — 638 [życiorys], 159 — 174 [wyj. z Spirytualizm jako pogląd na świat].

526. **Wasilewski Zygmunt**. Prof. Lutosławski, metafizyka i astrologja. Myśl Narodowa 1933, s. 487.

Zob. 326. Who's who, s. 587.

527. **Wysz[omirski J.]** W sercu lisie zamiary! Słowo 1933, nr. 242.

Łaski (Laschi) Piotr. Zob. 57. **Bednarski**. Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 331—332, 512.

Łastowski Wacław. 528. 25-letni jubileusz zasłużonej pracy. Tygodnik Rolniczy 1935, s. 305.

Łęczycki Mikołaj. Zob. 36. **Bednarski.** Polonica w archiwach jez. Nauka Polska, t. 20, s. 148, 149.

529. Encyklopedja powszechna Ultima Thule 1934, t. 6, s. 668.

530. **Sopoćko M.** Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchowem 1935. *Rec.* **Charkiewicz W.** Nowe tomy „Studjów teologicznych". Słowo 1935, nr. 171; — **Piotrowski St.** Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy 1935, s. 285—288; — **Sopoćko M.** Przegląd Powszechny 1935, t. 207, s. 201—202.

Sopoćko Michał. Cel, podmiot i przedmiot wychowania duchowego według Mikołaja Łęczyckiego 1933 odb. cz. I—II z wyd. Mik. Łęcz. o wych. duch.

Zob. 422. **Piotrowicz.** Polonica w Niemczech. Nauka pol., t. 18, s. 134.

Łobojko Jan. Zob. 167. **Brensztejn.** Dionizy Paszkiewicz, s. 46, 51, 55, 81—82, 100.

Łomanowicz Józef. Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 168 [list do Zawadzkiego].

Łosiewski Krzysztof. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 109.

Łukaszewicz Józef. Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Maciejowski Michał. Zob. 105. **Mościcki.** Białystok, s. 76—78, 112—114, 134—135.

Malewski Szymon. Zob. 78. **Grodek.** Katedra ekonomji. Ekonomista 1933, t. 1, s. 33, 35.

Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 158.

Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 16, s. 254.

Zob. 88. **Oko.** Seminarjum filologiczne Grodka, s. 42—43.

Zob. 127. **Pietraszkiewiczówna.** Materjały do hist. Filomatów, s. 508.

Marcinowski Antoni. Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 47, 53.

Marszałkowicz Jan. Zob. 281. **Fierich.** Studjum rolnicze, s. 22, 180.

Massonius Marjan. 531. Encykl. powszechna. Ultima Thule, t. 7, s. 134.

Matusewicz Andrzej. Zob. 23. **Archiwista.** Z przeszłości cmentarzy wil. Przegl. Wil. 1935, nr. 20, s. 7.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 191.

Mianowski Józef. 532. Encykl. powszechna Ultima Thule, t. 7, s. 143.

Mianowski Mikołaj. Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 218—288 [listy do Zawadzkiego i Kontryma].

Zob. 102. **Rosiak.** Prowincja litewska Sióstr Miłosierdzia, s. 57, 214, 217, 220.

Mianowski Teodor. [nekr.] 533. Ruch filozoficzny 1935, s. 65.

Mickiewicz Józef. Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan, s. 11—12.

Mickiewicz Władysław. 534. Enc. powsz. Ultima Thule, t. 7, s. 262.

535. **Mickiewicz Wł.** Pamiętniki. T. 3 (ostatni). 1870 — 1925. Z dodaniem wspomnienia pośmiertnego o autorze przez Stanisława Piotra Koczorowskiego. 1933. *Rec.* **Feldman J.** Wiadomości Literackie 1934, nr. 14;— **Prosnak J.** Tygodnik Ilustrowany 1934, s. 572.

Modelski Teofil Emil. 536. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie. R. 13 (1933), 1933, s. 210—211.

Morelowski Marjan. Zob. 326. Who's who, s. 663—664.

Moszyński Kazimierz. 537. Rocznik Pol. Akademji Umiejętności. R. 1931/2, 1933, s. XXIII.

Moszyński Marjan. 538. Nekrologi. Dziennik Wileński 1933, nr. 18;—Express Wileński 1933 z 18 stycznia; — Polska Gazeta Lekarska 1933, s. 163;— Słowo 1933, nr. 18 (**Rodziewiczowa J.**)

Motz Bolesław. 538. **Nekrologi. Grabinski Z.** Wyzwolenie 1935, nr. 32;— Zielony Sztandar 1935, nr. 42.

Muszyński Jan. Zob. 326. Who's who, s. 765.

Muyschel Justus Karol. Zob. 46. **Mirowič** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 114, 122.

Münnich Wilhelm Fryderyk Emil. Zob. 113. **Kotwicz.** Orjentalista A. Muchliński, s. 11.

Zob. 46. **Mirowič.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 105—106, 122.

Nakcjanowicz Jakób. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 345.

Naruszewicz Adam. Zob. 384. **Bar.** Grabowskiego Listy, s. 47, 145.

Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 59, 63, 68, 96, 358, 470, 490.

Zob. 407. **Chrzanowski.** Poezja za czasów Stanisława Aug. Dzieje lit. pięk., s. 229, 332, 336, 343—344, 352, 361.

539. Enc. Powsz. Ultima Thule, t. 7, s. 563—564.

540. **Ganszyniec R.** Bibljografja horatiańska. Przegląd Klasyczny 1935, s. 621.

541. **Ganszyniec R.** Horacy w Polsce. Morstin Ludwik Hieronim. Ecce poeta! Bibljoteka Filomaty 1, 1933, s. 188—191.

Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 16, s. 38.

Zob. 437. **Ogrodziński.** Pol. przekłady Horacego, s. 106—112.

Zob. 63. **Olszewicz.** Kartografja pol. XVIII. Pol. Przegląd Kartogr. 1932, s. 275 i odb. s. 64. [mapy historyczne Polski].

Zob. 489. **Umiński.** Hist. Kościoła, t. 2, s. 296.

542. **Sieliszczański H.** Biskup Naruszewicz i szambelan Trembecki. Kurjer Warsawski 1933, nr. 290.

543. **Turowska-Barowa I.** Zabawy przyiemnie y pożyteczne (1770—1777), 1933, s. 10, 24, 26, 33—34, 42, 47, 48—49, 57, 64.

Naruszewicz Kazimierz. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 59, 62—63, 68, 310, 346, 490.

Narwoysz Antoni. 544. Słowo 1934, nr. 151.

Narwoysz Franciszek. 481. **Birkenmajer, Dickstein.** Coup. d'oeil sur l'hist. d. sciences exact. Hist. som., s. 18, 20.

Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 346.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 93.

Zob. 30. **Uziębło.** Groby zasłużonych. Słowo 1934, nr. 300.

Zob. 33. **Uziębło.** W sprawie opieki nad cmentarzami wil. Dz. W. 1933, nr. 298.

Zob. 32. **Uziębło.** W 125 rocz. założenia nekropolu po-Bernardyńskiego. Słowo 1935, nr. 284.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Nève Jan. Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Niemczewski Zacharjasz. Zob. 487. **Birkenmajer, Dickstein.** Coup. d'oeil sur l'hist. d. sciences exact. Hist. som., s. 20.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 93.

Zob. 21. **Zahorski** Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Niszkowski Jan Fryderyk. Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 192.

Noiszewski Kazimierz. 545. **Kryński L.** Rocznik Tow. Naukowego Warszawskiego, r. 25 (1932), 1933, s. 215—216.

Nowodworski Witold. Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 86.

Zob. 441. Z murów św. Katarzyny, s. 119, 121, 122, 132, 140, 180, 185.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Oczapowski Michał. Zob. 91. **Staniewicz W.** Studja rolnicze nad un. Wil., s. 5.

Oko Jan. 546. **Bobka J.** Profesor dr Jan Oko. W 30-lecie pracy naukowej i wychowawczej. Eos 1935, s. I—VIII i osob. wyd. 1934.

547. **Cehak Hołubowiczowa H.** W trzydziestolecie pracy naukowej i pedagogicznej prof. dra Jana Oki. Kurjer Wileński 1934, nr 330.

548. **espe.** Wileński filolog jubilatem. Dziennik Wileński 1934, nr. 328;—Jubileusz pracy naukowej i pedagogicznej prof. dr. Jana Oki. Dekada 1934, nr. 9, s. 6;—Jubileusz profesora Jana Oki. Eos 1935, s. 95—98; — Obchód jubileuszu prof. dr. Jana Oki. Kurjer Wileński 1934, nr. 330; — Uczczenie zasług prof. Oki. Dziennik Wileński 1934, nr. 328.

Olszewski Michał Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 230 — 231 [listy do Zawadzkiego].

Onacewicz Żegota Ignacy. 549. Encykl. powszechna. Ultima Thule, t. 8, s. 83.

550. **Pohorecki F.** Teki i zbiory Żegoty Onacewicza. Pamiętnik VI powszechnego Zjazdu historyków polskich 1935, s. 414—424.

Opoczyński Kazimierz. Zob. 326. Who's who, s. 712.

Otrębski Jan Szczepan. 551. Rocznik Polskiej Akademji Umiejętności. R. 1933/1934, 1935, s. XX—XXI.

Paprocki Franciszek. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 85, 86, 266, 446.

Parczewski Alfons. 552. **Ch[arkiewicz] W.** Wileńskie dożynki twórcze Słowo 1934, nr. 140.

553. **Nekrologi i wspomnienia:** ABC 1933, nr. 117 (**Kownacki P.** Nad trumną ś. p. A. P); nr. 118 (**Orzeł St.** A. P. wielki patrjota i działacz); — Alma Mater Vilnensis 1933, z. 11, s. 95—96 (**Rusiecki Ber.**); — Ateneum Wileńskie, t. 9, s. 462 (**W[ilanowski] B.**);—Dzień Polski 1933 z 23 kwietnia;—Dziennik Wileński 1933, nr. 109; nr. 116 (**Komarnicki W.** Pamięci zasłużonego Rektora); nr. 108 (**K[ownacki] P.**);—Gazeta Kaliska 1933, nr. 111, 112 (**Dybowski St.**)—Gazeta Pabianicka 1933, nr. 18;—Gazeta Polska 1933 z 26 kwietnia (**Łagiewski Cez.** A. P. Garść wspomnień); — Gazeta Warszawskia 1933, nr. 123;—Głos Lubelski 1933, nr. 119—Goniec Częstochowski 1933, nr. 96; — Kurjer Poznański 1933, nr. 189; — Kurjer Warszawski 1933 z 24 kwietnia (**T. Kr.**); — Kurjer Wileński 1933, nr. 104 (**R[omer] H.**);—Myśl Narodowa 1933, s. 286; — Orędownik Wielkopolski 1933, nr. 96; — Polonia 1933 z 25 kwietnia;—Rocznik Tow. Naukowego Warszawskiego r. 26 (1933), 1934, s. 124—127 (**M. H.**);—Słowo 1933, nr. 119 (**Ch[arkiewicz] W.**);—Słowo Pomorskie 1933, nr. 97;—Tygodnik Ilustrowany 1933, s. 356 (**Schummer E. M.**); — Wileński Przegląd Prawniczy 1933, s. 181 — 182 (**S[umorok] L.**); — Ziemia Radomska 1933, nr. 94.

554. Eksportacja na dworzec zwłok s. p. prof. A. Parczewskiego. Dziennik Wileński 1933, nr. 110; — Eksportacja zwłok ś. p. Alfonsa Parczewskiego. Dziennik Wileński 1933, nr. 109; — Eksportacja zwłok ś. p. prof. Parczewskiego. Kurjer Wileński 1933; nr. 106;—Słowo 1933, nr. 111; — Kondolencje z powodu śmierci prof. Alfonsa Parczewskiego. Słowo 1933, nr. 112; — Ostatnia posługa ś. p. Alfonsowi Parczewskiemu. ABC (Kalisz) 1933, nr. 117; — Pogrzeb ś. p. Alfonsa Parczewskiego. Gazeta Kaliska 1933, nr. 113; — Śmierć prof. A. Parczewskiego. Kurjer Warszawski 1933, nr. 111;— Zgon nestora prawników polskich. Kurjer Polski 1933, nr. 111; — Zgon obrońcy Chełmszczyzny. Express Poranny 1933, nr. 111.

555. Akademja ku czci ś. p. Rektora Parczewskiego w Warszawie. Dziennik Wil. 1933, nr. 344;—Akademja ku czci ś. p. prof. Alfonsa Parczewskiego. ABC 1933, nr. 365;—**Biernacki J.** Stolica ku czci ś. p. Alfonsa Parczewskiego. ABC 1933, nr. 372;—**Charkiewicz W.** Pierwsza rocznica śmierci ś. p. rektora Alfonsa Parczewskiego. Słowo 1934, nr. 123;—Hołd ś. p. rekt. Parczewskiemu. Kurjer Wileński 1934, nr. 123;—Pamięci Rektora Parczewskiego, Słowo 1934, nr. 129;—Rocznica zgonu ś. p. Rektora Alfonsa Parczewskiego. Ateneum Wileńskie, r. 10, s. 570—571;—**Słaniewicz W.** Pamięci Alfonsa Parczewskiego. Wileński Przegląd Prawniczy 1934, s. 182—184;—Uczczenie

pamięci ś. p. Rektora Alfonsa Parczewskiego. Dziennik Wileński 1934, nr. 123;—Uczczenie ś. p. Alfonsa Parczewskiego. Gazeta Sądowa 1934 z 9 lipca.

Patkowski Józef. Zob. 281. **Fierich.** Studjum Rolnicze, s. 93.

Petrusewicz Kazimierz. Zob. 326. Who's who, s. 752.

Pietruszczyński Zygmunt. Zob. 295. Wydział rolniczo-leśny Uniw. Pozn. s. 275, 281—282.

Pigoń Stanisław. Zob. 328. **Bogiński.** U podstaw organizacji wojska polskiego, s. 331.

Zob. 394. **Błażejewski.** Hist. harcerstwa, s. 15.

Zob. 397. **Cywiński.** Trzydziestolecie Eleusis. Myśl Narodowa 1933, s. 278.

Zob. 452. **Grabowski.** Krytyka liter. w Polsce w epoce realizmu i modernizmu, s. 251—252.

556. **Grabowski Tad.** Krytyka neofilogiczna w Polsce i dążenie nowej krytyki. Przegląd powszechny 1934, t. 202, s. 391.

Zob. 326. Who's who, s. 757.

Pilchowski Dawid. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 82, 96, 228—230, 406, 447, 466—467.

Zob. 33. **Uziębło.** W sprawie opieki kulturalnej nad cmentarzami wil. Dzien. Wil. 1933, nr. 298.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 190.

Plater Filip. Zob. 402. **Dobrzański.** Z dziejów ruchu naukowego na Wołyniu. Nauka polska, t. 19, s. 121.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 264—265 [listy do Zawadzkiego].

Plater Ludwik. Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 355 [list do Niemcewicza].

Poczobut Odlanicki Marcin. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 59, 61, 62, 63, 66, 68, 236, 346—354, 466, 470, 490.

Zob. 487. **Birkenmajer, Dickstein.** Coup d'oeil sur l'hist d. sciences exact. Hist. som., s. 17.

Zob. 63. **Olszewicz.** Kartografja pol. XVIII w. Pol. Przegląd kartogr. 1932, s. 254—255, 272.

Podczaszyński Karol. Zob. 24. **Cywiński.** Bazylika wil. s. 34.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 149—152.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 334—337 [listy do Zawadzkiego].

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 134, 137,

Zob. 70. **Zaleska Stankiewiczowa.** Pensje żeńskie, s. 19—20, 49—50, 64, 73—75, 77, 82, 132.

Podoliński Michał. Zob. 499, **Vollmar.** Allg. Lexikon d. bild. Künstler 1933, t. 27, s. 175.

Pohorecka-Leleszowa Bronisława. 557. **Nekrologi.** Kurjer Wileński 1935 nr. 14 **(Ch. M.)**;—Wiadomości Farmaceutyczne 1935, s. 25.

Poliński Pełka Michał. Zob. 37. **Bibljofil.** Bibljoteka Wróblewskich, a księgozbiór Polińskiego. Słowo 1935, nr. 182.

Zob. 510. **Modelski.** Ks. A. Czartoryski i J. Lelewel. At. Wil., t. 9, s. 251.

Zob. 513. **Nowodworski.** Koledzy i przyjaciele Lelewela. Księga pamiąt. Koła hist., s. 211, 214—215.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 93.

Zob. 32. **Uziębło.** W 125 rocz. założenia nekropolu po-Bernardyńskiego, Słowo 1935, nr. 284.

Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 88.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 190.

Porcjanko Konstanty. Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 93.

Zob. 27. **Romer.** Pomnik prof. Porcjanki. Kur. Wil. 1935, nr. 298.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Poszakowski Jan. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 84, 85—86.

Zob. 489. **Umiński.** Hist. Kościoła, t. 2, s. 296.

Preuschoff Jan Antoni. Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 96, 122.

Protaszewicz - Suszkowski Walerjan. Zob. 54. **Bednarski.** Dwieście lat Wil. Akad. Jezuickiej. Pamiętnik VI Zjazdu hist. pol., s. 289—290.

Zob. 19. **Uziębło.** Wokół murów starej Wszechnicy. Słowo 1934, nr. 188.

Ptaszycki Stanisław. 558. **Bachulska H.** Bibljografja prac Stanisława Ptaszyckiego 1877—1934. Archeion 1934, s. 59—76.

559. **Jakubowski J.** Stanisław Ptaszycki jako badacz metryki litewskiej. Archeion 1934, s. 51—57.

560. **Kętrzyński St.** Rola Stanisława Ptaszyckiego w Petersburgu. Archeion 1934, s. 45—52.

561. **Łopaciński W.** Rys życia Stanisława Ptaszyckiego. Archeion 1934, r. 12, s. 28—44.

562. **Ptaszycki St.** Moje wspomnienia osobiste o ś. p. prof. Oswaldzie Balzerze. Archeion 1933, s. 1—6.

563. **Ptaszycki St.** Z moich wspomnień z nad Newy. Zob. 441. Z murów św. Katarzyny, s. 51—65.

Zob. 441. Z murów św. Katarzyny, s. 140, 173, 294.

564. **Nekrologi.** Ateneum Wileńskie, t. 9, s. 458—461 (**Lisowski St.**); Głos Lubelski 1933, nr. 353 (**Riabinin J. i A. Kossowski**); — Kwartalnik Historyczny 1934, s. 481—484 (**K. M.**);— Miesięcznik Heraldyczny 1934, s. 28—29 (**Białkowski L.**); — Pamiętnik Lubelski 1935, t. 2, s. 283—286; — Przegląd Historyczny 1935, s. 292—307 i odb. (**Łopaciński W.**); — Przegląd Bibljoteczny 1934, s. 60—62; — Rocznik Tow. Nauk. Warszawskiego. R. 27 (1934), 1935, s. 151—153; — Słowo 1934, nr. 13 (**Lisowski St.**); nr. 67 (**Świrski I.**).

565. Zgon zasłużonego profesora. Czas 1933, nr. 294; — Przemówienie Witolda Suchodolskiego. Archeion 1934, s. 23—27; — **Ch[arkiewicz] W.** Wieczór ku czci śp. prof. Stanisława Ptaszyckiego. Słowo 1934, nr. 66; — **R[omer H.].** Uroczystość ku czci śp. prof. Stanisława Ptaszyckiego. Kurjer Wileński 1934, nr. 66.

Rab Justyn. Zob. 364. **Chodynicki.** Kościół prawosławny, s. 324.

Radau Michał. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 195—196.

Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 95, 122.

Radziwiłłowicz Rafał. Zob. 31. **Uziębło.** Tym, co się oświacie zasłużyli. Dzien. Wil. 1934, nr. 242.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Regnier Mikołaj. Zob. 445. **Brauer.** Pol. piśmiennictwo położnicze XVIII w. Arch. hist. i filoz. med. 1933, s. 226—228.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 191.

Rewkowski Zygmunt. Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Rogowski Kazimierz. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 146, 148.

Rogóyski Kazimierz. Zob. 281 **Fierich.** Studjum rolnicze, s. 28, 41—44, 74—76, 89, 94—95, 97, 108, 109, 200, 202.

Roman. Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 96, 122.

Rose Maksymiljan. 566. Rocznik Tow. Naukowego Warszawskiego. R. 27 (1934), 1935, s. 85—88;—**[Kon. P.] as.** Kim jest prof. Maksymiljan Rose? Nasz Przegląd 1935 z 23 maja.

567. Badanie mózgu marszałka Piłsudskiego. Goniec Warszawski 1935 z 24 maja; — Tam gdzie badają mózg marszałka Józefa Piłsudskiego. Wieczór Warszawski 1933 z 26 maja.

Rosenwald Andrzej. Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an der

Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 95, 122.

Rossignol Jan. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 66—67, 345—346, 493.

Rustem Jan. **Batowski Z.** Rustem J. zob. 490, **Vollmar.** Allg. Lexikon d. bild. Künstler 1935, t. 29, s. 232—233.

568. **Iwaszkiewicz M.** Jan Rustem u antykwarjusza. Słowo 1934, nr 336.

569. **Lorentz St.** Setna rocznica śmierci Jana Rustema. Kurjer Wileński 1935, nr 50, 51.

570. **Miller Ant.** Jan Rustem a teatr Wileński. Kurjer Wileński 1935, nr 101.

571. **S. L.** Jan Rustem. Kurjer Wileński 1935, nr 167.

Ruszczyc Ferdynand. 572. **Bułhak J.** Miasto stworzone przez wieś. Myśl Narodowa 1935, nr 10, s. 151.

573. **Bułhak J.** Ruszczycowskie dożynki. Dziennik Wileński 1934, nr 336, 337, 338, 339, 340; — Ziemia 1935, s. 10—14, 30—33, 47—50; — **Romer H.** Ruszczycowe dożynki. Kurjer Wileński 1935, nr 182.

574. **Charkiewicz W.** Ferdynand Ruszczyc. Słowo 1935, nr 146; [Ruszczyc]. Słowo 1933, nr. 146.

Zob. 7. **Hepke.** Wilno, s. 51—52.

Zob. 8. **Hoesick.** Wilno i Krzemieniec, s. 61—64.

Zob. 326. Who's who, s. 840.

Rydzewski Wawrzyniec. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 446.

Rygiel Stefan. Zob. 326. Who's who, s. 843.

Rymkiewicz Feliks. Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Sarbiewski Maciej Kazimierz. 575. **Sarbiewski M. K.** Epigramaty. Tłum. Abramowiczówna M. Kwartalnik Klasyczny 1934, s. 202.

576. **Sarbiewski M. K.** Siviludia Wyd. R. Ganszyniec 1934.

577. **Borowy W.** Wisła w poezji polskiej. Kamienne rękawiczki 1932, s. 248.

578. **Chmielowski P.** Przekłady Horacego. Przegląd Klasyczny 1935/6, s. 465.

Zob. 120. **Cywiński.** Literatura w Wilnie, s. 4—5.

Zob. 541. **Ganszyniec.** Horacy w Polsce. Bibljoteka Filomaty 1, s. 184—186.

579. **Ganszyniec R.** M. K. Sarbiewskiego De diis gentium. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie 1933, r. 13, s. 154—155.

580. **Ganszyniec R.** Silviludia Sarbiewskiego jako utwór hymnologji świeckiej. Sprawozdania Tow. Naukowego we Lwowie 1934, r. 14, s. 26—31.

581. **Ganszyniec R.** Strofika Silviludiów Sarbiewskiego. Sprawozdania Tow. Naukowego we Lwowie 1934, r. 14, s. 12—20.

582. **Krzyżanowski J.** Badania nad literaturą. Rocznik literacki za rok 1934, s. 257—258.

583. **Krzyżanowski J.** Historja literatury i krytyka. Literatura polska. Rocznik Literacki za r. 1932, s. 243.

584. **Mikulski T.** Bibliographica Sarbieviana. Ruch Literacki 1934, s. 24—29.

Zob. 355. **Nowak.** Rys dziejów duszpasterstwa, s. 211.

Zob. 422. **Piotrowicz.** Polonica w Niemczech. Nauka pol., t. 18, s. 65, 79, 119, 123.

585. **Sigma.** Nowe oblicze Sarbiewskiego. Myśl Narodowa 1933, s. 27—28.

586. **Sinko T.** Poezja nowołacińska w Polsce. Dzieje literatury polskiej, wyd. 2, t. 1. Encykl. Ak. Um. XXI, s. 116—119, 120—123.

Zob. 18. **Uziębło.** Tablica pamiątkowa. Słowo 1934, nr. 288.

587. **Świerzowicz J.** M. K. Sarbiewski. Próba wizerunku psychologicznego 1932. *Rec.* **Kridl.** Wiadomości Literackie 1933, nr. 28.

Zob. 543. **Turowska-Barowa.** Zabawy przyiemne y pożyteczne, s. 22.

588. **Zdanowicz J.** Sarbiewski na tle kontrowersyj teologicznych swego wieku 1932. *Rec.* **Mikulski Tad.** Ruch literacki 1934, IX, 26; **Eliasz St.** Alma Mater Vilnensis 1933, r. 11, s. 103—104; **Morawski M.** Przegląd Powszechny 1933, t. 197, s. 344; **Świerzowicz.** Ruch Literacki 1933, s. 245—246.

Sartoris Józef. Zob. 74. **Centnerszwer.** Coup d'oeil sur l'hist. de la chimie. Hist. somm., s. 58.

Saunders Józef. **Batowski Z.** Saunders Joseph. Zob. 499. **Vollmar.** Allg. Lexikon d. bild. Künstler 1935, t. 29, s. 493.

589. **Sawicka St. M.** Słownik rytowników polskich. Rękopis w Bibliothèque Nationale w Paryżu. Biuletyn historji sztuki i kultury 1934, s. 129.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 57—59, 60—61, 70—72.

Sawicki Kasper. Zob. 52. **Barycz.** Historja Uniw. Jagiel., s. 496.

Zob. 355. **Nowak.** Rys dziejów duszpasterstwa, s. 46—47, 212.

Schönhoff Grzegorz. Zob. 46. **Mirowič.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 96, 122.

Seńkowski Michał. 590. **Wachholz L.** Poczet grona nauczycielskiego Wydziału Lekarsk. Uniw. Jagiellońskiego od r. 1780—1918. Archiwum historji i filozofji medycyny 1934, t. 14, s. 24.

591. **Wachholz L.** Wydział lekarski Uniwersytetu Krakowskiego i jego grono nauczycielskie od r. 1364—1918, 1935, s. 67.

Sękowski Józef. 592. **Peszke Zyg.** Orjentalista Józef Juljan Sękowski. Wschód 1934, nr. 1 (13), s. 47—61.

593. **Pogodin A.** Russkie pisateli—Polaki. Z zagadnień kulturalno-literackich Wschodu i Zachodu 1933/4, s. 118—121.

Siedlecki Grzymała Michał Marjan. 594. Rocznik Tow. Naukowego Warszawskiego. R. 27 (1934), 1935, s. 92—96.

Zob. 326. Who's who, s. 889.

Zob. 426. **Zielinski.** Słownik pionierów pol., s. 464—465.

Siennicki Michał Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic, s. 346.

Skarga Piotr. 595. **Barycz H.** Geneza i autorstwo „Equitis Poloni in Jesuitas actio prima" 1934, s. 36—39, 62—63.

Zob. 52. **Barycz.** Historja Uniw. Jagiel., s. 447—448, 496.

Zob. 36. **Bednarski.** Polonica w archiwach jez. Nauka Polska, t. 20, s. 158.

596. **Borowski A.** Zagadnienie miłości ojczyzny czy sprawiedliwości społeczno - państwowej w drugiem kazaniu sejmowem ks. Piotra Skargi? Ateneum Kapłańskie 1933, t. 32, s. 225—244.

597. **Bzowski T.** Skargowskie pokłosie. Na 400-letnią rocznicę urodzin ks. Piotra Skargi, Tow. Jez. 1536 — 1612 — 1936, 1935. Zawiera: Wstęp.— K. Fabjan Birkowski: Cz. 2 Mowy pogrzebowej. — Daty z życia ks. P. Skargi. — Dzieła ks. P. Skargi w porządku chronologicznym. — Dr. Józef Birkenmajer: Krakowski pomnik ks. Skargi. — Dr. A. Żukowski: Kim jest a kim powinien być Skarga dla inteligencji katolickiej?— Skarga w poezji.—Franciszek Bielak: Nowe dzieła o Skardze. — St. Windakiewicz, Piotr Skarga, Kraków 1925— ks. St. Sapiński, Badania źródłowe nad kazaniami niedzielnemi i świątecznemi Skargi, Kraków, 1924. — Ks. Teofil Bzowski: Skargowskie pokłosie. — Ks. Włodzimierz Piątkiewicz: Przemówienie na jubileuszowych obchodach Skargowskich w Krakowie i we Lwowie 1912. Złote ziarna z pism ks. Skargi. Kult ks. Skargi w Chyrowskim Konwikcie. — Ostatnie głosy. Bibljografja Skargowska. *Rec.* Przegląd Katolicki 1935, s. 818.

Zob. 364. **Chodynicki.** Kościół prawosławny, s. 179, 202, 206—222, 228—234, 236—240, 302, 312—313, 331, 334, 342, 416.

Zob. 24. **Cywiński.** Bazylika wil., s. 32.

Zob. 120. **Cywiński.** Literatura w Wilnie, s. 2.

598. **Hoesick**. Nowa charakterystyka Skargi. Kazania Sejmowe w nowem świetle. Przypomnienie Kazań Sejmowych wobec otwarcia Sejmu i Senatu. Książki i ludzie, t. 7 [1934], s. 47—67.

599. **Janów J.** Wpływy polskie na literaturę Rusi do XVIII w. Księga referatów. Sekcja II—Hist. literatury s. 70, 72.

600. **Kieszkowska W.** Śladem świętych, s. 85—88.

601. **Kossowski Al.** Protestantyzm w Lublinie i w lubelskiem w XVI — XVII w., 1933, s. 80—81.

602. **Łaski St.** Jezuici a obrządek wschodni. Oriens 1935, s. 40—41.

Zob. 355. **Nowak**. Rys dziejów duszpasterstwa, s. 42 — 44, 47, 212 — 214.

603. **Paczowski T.** Echa „Żywotów Świętych" P. Skargi w „Minejach" D. Rostowskiego. Księga referatów. Sekcja II—Historja literatury. II Międzynarodowy Zjazd Slawistów 1934, s. 119—121.

604. **Paczowski T.** Żywoty świętych ks. P. Skargi w przekładach rusko-ukraińskich. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie 1934, r. 14, s. 104—111. *Rec.* **W. M. Ł.** Dzwony 1935, s. 283.

Zob. 422. **Piotrowicz.** Polonica w Niemczech. Nauka polska, t. 18, s. 25, 159.

605. **Piszczkowski M.** Moraliści staropolscy 1933, t. 1, *s.* 118—121.

606. **Słoński St.** Historja języka polskiego w zarysie 1934, s. 152.

607. **Szyszko Bohusz M.** Drużbacka i Skarga. Ruch literacki 1935, s. 149—153.

608. **Uziębło.** Przed jubileuszem Piotra Skargi. Słowo 1935, nr. 242.

Zob. 21. **Zahorski**. Przewodnik po Wilnie, s. 135.

Skidełł Jan. Zob. 21. **Zahorski**. Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Skorulski Józef. Zob. 57. **Bednarski**. Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 446.

Sławiński Piotr. Zob. 21. **Zahorski**. Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Słowacki Euzebjusz. Zob. 540. **Ganszyniec.** Bibljogr. Horatiańska. Przegląd Klasycz. 1935, s. 628.

Zob. 8. **Hoesick**. Wilno i Krzemieniec, s. 50—53.

Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 35, 159—160.

Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 5, s. 163—164, 169.

Zob. 473. **Ogrodziński.** Pol. przekłady Horacego, s. 138—139.

Zob. 88. **Oko**. Seminarjum filologiczne Grodka, s. 15.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 86.

Zob. 28. **Uziębło.** Cienie cmentarzy wileńskich. Słowo 1934, nr. 204.

Zob. 20. **Uziębło.** Wokół murów starej Wszechnicy naszej. Słowo 1934, nr. 188.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Zob. 425. **Załuska.** Poezja opisowa Delille'a, s. 21—23, 35, 43—44.

Smuglewicz Franciszek. 609. **Brosig A.** Materjały do historji sztuki wielkopolskiej 1934, s. 328.

Zob. 24. **Cywiński.** Bazylika wil., s. 19, 24, 30.

610. **Lorentz. S.** Kaplica św. Kazimierza. Kurjer Wileński 1935, nr. 109.

611. Z posiedzenia sekcji Hist. Sztuki T-wa Przyjaciół Nauk. (Spr. z ref. E. Łopacińskiego: Nowe dane do bibljografji twórczości F. Smuglewicza). Dz. Wil. 1933, nr. 139.

Zob. 422. **Piotrowicz.** Polonica w Niemczech. Nauka polska, t. 18, s. 146.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 153—154.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 120, 121, 131—132, 134, 174, 182.

Sobolewski Ludwik. Zob. 473. **Ogrodziński.** Pol. przekłady Horacego, s. 141.

Zob. 88. **Oko J.** Seminarjum filologiczne Grodka, s. 11, 20, 22, 32, 38, 60—67.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 388.

Zob. 387. **Winniczkówna.** Terencjusz. Charisteria, s. 245—246.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po po Wilnie, s. 189.

Sokołowski Ludwik. 612. Kurjer Wileński 1934, nr 154.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 105.

Sokulski Stanisław. 613. **Estreicher K.** Bibliografia polska 1933, t. 29, s. 28.

Sosnowski Platon. Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Soxo Benedykt. Zob. 613. **Estreicher.** Bibliografia pol., t. 29, s. 98—99.

Spitznagel Ferdynand. Zob. 8. **Hoesick.** Wilno i Krzemieniec, s. 53—54.

Zob. 46. **Mirowicz.** Deutsche Gelehrte an d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 99—100,122.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 86.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

Srebrny Stefan. 614. Uczeni o sobie. Wiedza i życie 1935, s. 676—677.

Staniewicz Wiktor Emeryk Jan. 615. **Korowajczyk L.** Ś. p. Rektor Wiktor Emeryk Jan Staniewicz. Alma Mater Vilnensis 1933, z. 11, s. 94.

616. Odsłonięcie nagrobka śp. Wiktora Staniewicza. Kurjer Poranny 1934, nr 293.

Zob. 31. **Uziębło.** Tym, co się oświacie zasłużyli. Dzien. Wil. 1934, nr 242.

Zob. 441. Z murów św. Katarzyny. s. 57, 62, 119, 122, 140.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Staniewicz Witold. 617. **Staniewicz W.** Ze wspomnień dziecinnych o Marszałku Piłsudskim. Wilno 19.IV.1919—1934, 1934.

618. **Staniewicz W.** Ze wspomnień wileńskich. P. O. W. na ziemiach W. X. Litewskiego. Wilno 1934, s. 7—12.

619. Profesor Staniewicz Rektorem U. S. B. Kurjer Wileński 1933, nr 135;—zob. 238. Obiór Rektora. Dziennik Wileński 1933, nr 139.

Stefanowski Hieronim. Zob. 613. **Estreicher.** Bibliografia pol., t. 29, s. 272—273.

Strojnowski Hieronim. Zob. 613. **Estreicher** Bibliografia pol., t. 29, s. 335—337, II.

Zob. 78. **Grodek.** Katedra ekonomji. Ekonomista 1933, t. 1, s. 32, 34—37, 40—41, 45—46 [List do Czartoryskiego].

Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 20—22, 27—30, 32—36, 38—42, 48—49, 51, 55—57, 93—94, 96, 143, 164—166, 195—196.

Strzecki Andrzej. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 346, 351, 353, 467, 470.

Zob. 613. **Estreicher.** Bibliografia pol., t. 29, s. 359.

Stubielewicz Stefan. Zob. 78. **Grodek.** Katedra ekonomji. Ekonomista 1933, t. 1, s. 36, 43—45 [list Simonde'a do Stub.].

Zob. 513. **Nowodworski.** Koledzy i przyjaciele Lelewela. Księga pamiątkowa Koła hist., s. 220.

Styczyński Jan Gwalbert. Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 136, 325—333 [listy do Zawadzkiego].

Sukiennicki Wiktor. Zob. 326. Who's who, s. 954.

Symonowicz Roman. Zob. 44. **Koziorowski.** Hist. somm. de la minéral. Hist. somm., s. 74.

Szadurski Stanisław. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 59, 63, 320 — 321, 330, 331, 354, 355, 489, 490, 513.

Szahin Antoni. Zob. 487. **Birkenmajer, Dickstein.** Coup d'oeil sur l'hist. d. sciences exact. Hist. som., s. 30.

Szeligowski Stanisław. Zob. 426. **Zieliński.** Słownik pionierów pol., s. 526.

Zob. 326. Who's who, s. 967.

Szmurło Jan. Zob. 326. Who's who, s. 970.

Szulc Michał. Zob. 24. **Cywiński.** Bazylika wil., s. 16—17.

Zob. 14. **Remer.** Wilno, s. 148—149.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 116.

Szymański Juljan Juljusz. 620. **Romer H.** Zjazd okulistów polskich. Kurjer Wileński 1935, nr. 173.

Zob. 426. **Zieliński.** Słownik pionierów pol., s. 538—539.

621. **n. z.** Jubileusz prof. dr. Juljusza Szymańskiego. Słowo 1935, nr. 173.

Szyrwid Konstanty. Zob. 613. **Estreicher.** Bibliografia pol. 1934, t. 30, s. 357—361.

Szyszłowski Józef. 622. **Nekrologi.** Kurjer Wileński 1934, nr. 50 (**Łastowski W.**); Tygodnik Rolniczy 1934, s. 100—101 (**Jagmin J.**).

Szyszłowski Tadeusz. Zob. 613. **Estreicher.** Bibliografia pol., t. 30, s. 362.

Ślendziński Ludomir. 623. **Czyżewski T.** Ślendziński, wileńscy artyści, Tymon. Wiadomości Literackie 1933, nr. 22, s. 4.

Zob. 7. **Hepke M.** Wilno, s. 52.

624. **Husarski W.** Artyści wileńscy w Ips'ie. Tygodnik ilustrowany 1933, s. 357.

625. Katalog. Wystawa zbiorowa prof. Ludomira Ślendzińskiego. Wystawa Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. „Krypta Królewska Bazyliki Wileńskiej". Kwiecień—maj 1933.

Zob. 465. **Morelowski.** Plastycy wil. w Warszawie. Kur. Wil. 1933, nr. 108.

626. Ludomir Ślendziński. Kurjer Wileński 1934, nr. 154.

627. **S. P. O.** Plastycy wileńscy. Bluszcz 1933, nr. 13, s. 12—13.

628. Ślendziński Ludomir. Słowo wstępne Mieczysława Wallisa 1933:— **j. w.** Ślendziński w monografji. Słowo 1933, nr. 112.

Zob. 326. Who's who, s. 904.

629. **Wysz[omirski J.].** Ślendziński w kontradykcjach krytyków warszawskich. Słowo 1933, nr. 111.

630. Z podróży artystycznej Ludomira Ślendzińskiego. Słowo 1935, nr. 71; — **sic.** Podróż artystyczna Ludomira Ślendzińskiego. Słowo 1935, nr. 56.

631. Z XIV Wystawy Wil. T-wa Art. Plastyków. Ludomir Ślendziński. Słowo 1935, nr. 7.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 120.

Zob. 470. [**zet**] Sukces malarzy wil. Słowo 1934, nr. 338.

Śmiglecki Marcin. Zob. 55. **Bednarski.** Jezuici pol. wobec ordynacji studjów. Przegl. powsz. 1935, t. 205, s. 78.

Zob. 36. **Bednarski.** Polonica w archiwach jez. Nauka Polska, t. 20, s. 149.

Zob. 422. **Piotrowicz.** Polonica w Niemczech. Nauka polska, t. 18, s. 79.

Śniadecki Jan. Zob. 384. **Bar.** Grabowskiego Listy, s. 312—313.

632. **Barycz H.** Jan Śniadecki w świetle własnej korespondencji. Przegląd współczesny 1934, t. 51, s. 314—320.

Zob. 72. **Barycz.** Stosunki Litwy z Uniw. Krak. Pamiętnik VI Zjazdu historyków, s. 296.

Zob. 487. **Birkenmajer, Dickstein.** Coup d'oeil sur l'hist. d. sciences exact. Hist. som., s. 18, 20.

Zob. 406. **Bobkowska.** Korespondencja Metternicha, s. LVIII — LIX, 90—94, 99, 102.

Zob. 400. **Buczek.** Prace kartografów pruskich. Prace Komisji Atlasu Hist., z. 3, 188, 221—222.

Zob. 120. **Cywiński.** Literatura w Wilnie, s. 12.

Zob. 78. **Grodek.** Katedra ekonomji. Ekonomista 1933, t. 1, s. 38.

633. **Jwaszkiewicz J.** Śniadeciana. [Listy Jana Śniadeckiego do Marcina Badeniego z l. 1810—1823]. Ateneum Wileńskie, r. 10, s. 241—248.

634. **Kamykowski L.** Jana Śniadeckiego „Pochwała Kopernika" z r. 1782. Pamiętnik lubelski 1935, t. 2, s. 246—268.

635. **Kamykowski L.** Korespondencja Jana Śniadeckiego, t. 1, 1932. *Rec.* **Szumowski Wł.** Archiwum historji i filozofji medycyny 1932, s. 24;— **Śliwiński L.** Ruch Literacki 1933, s. 212—215.

Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 32—33, 45—46, 49, 236—237, 248—249.

Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 5, s. 170.

Zob. 510. **Modelski.** Ks. A. K. Czartoryski i J. Lelewel. At. Wil., t. 9, s. 238—240, 251—253.

Zob. 127. **Pietraszkiewiczówna.** Materjały do hist. Filomatów, s. 508—509.

Zob. 63. **Olszewicz.** Polska Kartografja XVIII w. Pol. przegląd kartograficzny 1932, s. 294 — 295, 299 i odb. s. 83—84, 88. [Projekt „mapy krajowej"].

Zob. 496. **Skorzepianka.** F. Oraczewski, s. 25, 31, 61—68, 73, 87, 90, 129—131, 144, 149—154, 156, 159—160, 163—164, 166, 178—179, 188.

Zob. 451. **Suchodolski.** Kultura i osobowość, s. 647—648 [życiorys], 174—180 [O instrukcji relig.].

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 86.

Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 52, 61—75, 86—87, 90, 95, 103, 105, 114—115, 173—174, 196, 201.

Śniadecki Jędrzej. Zob. 74. **Centnerszwer.** Coup d'oeil sur l'hist. de la chimie. Hist. somm., s. 58—60.

Zob. 401. **Chlebowski.** Liter. pol., s. 41.

636. **Czapska M.** Rosyjskie wypadki 1825 r. w listach Ludwiki Śniadeckiej. Przegląd współczesny 1935, t. 54, s. 333—338.

Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan, s. 12—13.

Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 240.

Zob. 43. **Kot.** Hist. wychowania, t. 2, s. 253—254.

Zob. 442. **Landfisch.** Poglądy J. P. Franka na wychowanie, s. 9, 27.

Zob. 63. **Olszewicz.** Polska Kartografja XVIII w. Pol. przegląd kartograficzny 1932, s. 292—293 i odb. s. 81—82 [Mapa terenów węglowych pod Strzyżowicami].

Zob. 496. **Skorzepianka.** F. Oraczewski, s. 103, 127, 129.

637. **Sławiński K.** Jędrzej Śniadecki. Odczyt wypowiedziany na 8-ym Zjeździe Kół Chemików w Wilnie. Dziennik Urzędowy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileń. 1933, s. 192—199 i osobno.

638. Sprawa obchodu setnej rocznicy śmierci Jędrzeja Śniadeckiego. Kurjer Wileński 1934, nr. 72.

Zob. 451. **Suchodolski.** Kultura i osobowość, s. 648 [życiorys], 195—200 [wyj. „Mowa o niepewności zdań"].

639. **Szumowski Wł.** Coup d'oeil sur l'évolution de la médicine en Pologne. Histoire sommaire des sciences en Pologne 1933, s. 148—149.

640. **Szumowski Wł.** L'école polonaise médico-philosophique. La Pologne au VIII-e congrès international des sciences historiques 1933, t. 1, s. 39.

Zob. 434. **Szumowski.** Hist. medyc. cz. III, s. 549.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 387—388.

Zob. 97. **Wojtecki.** Piśmiennictwo słowiańskie, s. 183—184.

Zob. 50. **Zembrzuski.** Dzieje kierunków filozof.-lekar., s. 195—200.

Talko - Hryncewicz Juljan. 641. **Stołyhwo K.** Karta z dziejów antropologji na Wszechnicy Jagiellońskiej. (Fragment z wykładu wstępnego). Kurjer Literacko-naukowy 1934, nr. 23. Dodat. do Il. Kurjera Codz. 1934, nr. 153.

642. **Talko-Hryncewicz J.** Wspomnienia z ostatnich lat 1932. *Rec.* **Wrzosek A.** Archiwum historji i filozofji medycyny 1932, s. 238—240.

643. **Talko-Hryncewicz J.** Z przeżytych dni 1930. *Rec.* **Wrzosek A.** Archiwum historji i filozofji medycyny 1932, s. 237—238.

Zob. 326. Who's who, s. 975—976.

Zob. 426. **Zieliński.** Słownik pionierów pol., s. 546—549.

Zob. 438. **Zieliński.** Wybitne czyny Polaków, s. 97.

Tarenghi Paweł. Zob. 586. **Sinko.** Poezja nowołac. Dzieje liter. pol., s. 143.

Tatarkiewicz Władysław. Zob. 451. **Suchodolski.** Kultura i osobowość, s. 648 [życiorys], 300 — 308 [„Rozwój sztuki" wyj.].

644. Uczeni o sobie. Wiedza i życie 1935, s. 787—788.

Zob. 326. Who's who, s. 980.

645. Jubileusz prof. d-ra Władysława Tatarkiewicza. Przegląd pedagogiczny 1935, s. 310—311; — **st. g.** 20-lecie pracy naukowej prof. Władysława Tatarkiewicza. Dziennik Wileński 1935, nr. 330; — Prof. dr. Władysław Tatarkiewicz. Przegląd pedagogiczny 1935, s. 19.

Tomaszewski Augustyn. Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 34—35, 75, 78—80, 88, 89, 94, 109—110, 167—168, 177, 179, 181, 187—188.

Truchnowicz Piotr. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 120.

Trzebiński Józef. Zob. 281. **Fierich.** Studjum Rolnicze, s. 50, 125.

Zob. 107. **Hryniewiecki.** Tentamen florae Lithuan., s. 137—139, 150—151.

Zob. 326. Who's who, s. 1007.

Trzebiński Stanisław. 646. **Jasiński W.** W piątą rocznicę śmierci prof. Stanisława Trzebińskiego. Pamiętnik Wileńskiego Tow. Lekarskiego 1935, s. 115—118.

647. **Opoczyński K.** Sekcja zwłok Stanisława Trzebińskiego i jej wyniki. Pamiętnik Wil. Towarzystwa Lekarskiego 1935, s. 119—128.

648. **Rose M.** O mózgu ś. p. prof. Stanisława Trzebińskiego. Badania uzupełnione wyjątkami z pamiętnika i dziennika zmarłego. Pamiętnik Wil. Towarzystwa Lekarskiego 1935, s. 129—177, tab. 6.

649. **Wrzosek A.** Życie i działalność naukowa Stanisława Trzebińskiego. Archiwum historji i filozofji medycyny 1934, t. 14, s. 217—251.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 189.

Tylkowski Wojciech. Zob. 355. **Nowak.** Rys dziejów duszpasterstwa, s. 72—73, 215—216.

Twardowski Józef. Zob. 513. **Nowodworski.** Koledzy i przyjaciele Lelewela. Księga pamiątkowa koła hist., s. 218—719, 221—223.

Zob. 127. **Pietraszkiewiczówna.** Materjały do hist. Filomatów, s. 518, 521, 525, 528—529.

Tylkowski Wojciech. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 87, 295—297, 333.

Zob. 487. **Birkenmajer, Dickstein.** Coup d'oeil sur l'hist. d. sciences exact. Hist. som., s. 16.

Zob. 76. **Gorczyński.** Le dévelop. de la météorologie. Hist. somm., s. 37.

Zob. 77. **Gorczyński.** Szkic hist. meteorologji, s. 15—16.

Zob. 44. **Koziorowski.** Hist. somm. de la minéral. Hist. somm., s. 66.

Umiastowski Bronisław. 650. **Nekrologi.** Dziennik Wileński 1933, nr. 125; Tygodnik Rolniczy 1933, s. 207.

Uwoyń Leon. Zob. 167. **Brensztejn.** Dionizy Paszkiewicz, s. 34, 96—97.

Vega Emanuel. Zob. 55. **Bednarski.** Jezuici pol. wobec projektu ordynacji studjów. Przegl. powsz. 1935, t. 205, s. 78.

Vetulani Zygmunt. 651. Prof. Uniw. w Wilnie wskrzesza przedhistoryczny gatunek koni. Nowiny Codzienne 1935, nr. 18.

Zob. 328. **Bagiński.** U podstaw organizacji wojska pol., s. 598, 602, 643, 765.

Warszewicz Józef. Zob. 426. **Zieliński.** Słownik pionierów pol., s. 579—581.

Waszkiewicz Jan. Zob. 78 **Grodek.** Katedra ekonomji. Ekonomista 1933, t. 1, s. 39.

Zob. 88. **Oko.** Seminarjum filologiczne Grodka, s. 39, 82—83.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 186.

Zob. 70. **Zaleska Stankiewiczowa.** Pensje żeńskie, s. 39.

Waśkowski Eugenjusz Włodzimierz. 652. Z Wydziału prawa na U. S. B. Dziennik Wileński 1934, nr. 322.

Weber Franciszek. Zob. 46. **Mirovicz.** Deutsche Gelehrte an. d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 95, 122.

Widmanstadius Filip. Zob. 55. **Bednarski.** Jezuici pol. wobec projektu ordynacji studjów. Przegl. powsz. 1935, t. 205, s. 78.

Wierzbicki Feliks. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 82.

Wierzbicki Kazimierz. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 50, 82, 446.

Wilanowski Bolesław. 653, **Steinwenter A.** Der antike kirchliche Rechtsgang und seine Quellen. Zeitschrift der Savigny — Stiftung für Rechtsgeschichte. Kanon. Abt. Bd. 23, 1934, s. 1—116.

Wilczyński Jan Zygmunt. Zob. 326. Who's who, s. 1074—1075.

Willich Ludwik. Zob. 46. **Mirovicz.** Deutsche Gelehrte an. d. Wil. Univ. Deutsche wissensch. Zeitung 1933, s. 96, 122.

Władyczko Stanisław. 654. **b.** Pożegnanie prof. Stanisława Władyczki. Kurjer Wileński 1935, nr. 288; — **Ch[arkiewicz] W.** Pożegnanie prof. St. Władyczki. Słowo 1935, nr. 288; — Prof. St. Władyczko. Kurjer Wileński 1935, nr. 236; Słowo 1935, nr. 243; — Prof. St. Władyczko organizator walki z narkomanją i alkoholizmem. Słowo 1935, nr. 243; — **(i)** Prof. Władyczko naukowiec i działacz społeczny. Słowo 1935, nr. 245; — Zob. 136. **Charkiewicz.** Prof. Władyczko wyjeżdża do Warszawy. Słowo 1935, nr. 287.

Zob. 326. Who's who, 1081—1082.

Woelk Aleksander. Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 192.

Wojsznarowicz Kazimierz. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 427.

Wolfgang Jan Zob. 257. **Charkiewicz.** Oddział farmacji na U. S. B. Słowo 1933, nr. 251.

655. **Głowacki W.** Farmauceuci w polskich lożach masońskich. Kronika Farmaceutyczna 1935, s. 183, 201—202.

Zob. 80. **Hryniewiecki.** Précis de l'hist. de la botanique. Hist. som., s. 113.

Zob. 107. **Hryniewiecki.** Tentamen florae Lithuan., s. 11, 104, 112.

Wolski Jan. Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 209 [listy do Zawadzkiego].

Wołłowicz Andrzej. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 45.

Wóycicki Aleksander. 656. Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny 1935, Album.

Zob. 326. Who's who, s. 1085.

Wujek Jakób. Zob. 52. **Barycz.** Historja Uniw. Jagiel., s. 449.

Zob. 55. **Bednarski.** Jezuici polscy wobec projektu ordynacji studjów. Przegl. powsz. 1935, t. 205, st. 78, 238.

Zob. 36. **Bednarski.** Polonica w archiwach jez. Nauka Polska, t. 20, s. 149, 158.

657. **Dziubek W.** Ks. Jakób Wujek jako tłumacz Psałterza Dawidowego. Ateneum Kapłańskie 1933, t. 31, s. 23—39, 132—155; t. 32, s. 261—276, 464—473 i odb.

658. **Gładysz B.** Jakie Godzinki tłumaczył ks. Wujek. Kurjer Poznański 1933, nr. 287.

659. **Krzyżanowski J.** Romans polski wieku XVI, 1934, s. 177–178.

660. **Kwietniewski J.** W mieście i czasach Jakóba Wujka. Tęcza 1933, nr. 7, s. 5—7.

661. **(n).** X. J. Wujek i jego dzieło. Ilustracja Polska 1933, nr. 26, s. 6.

662. **Terlaga J.** Szkolne czasy ks. Jakóba Wujka T. J. jako przygotowanie do jego działalności kaznodziejskiej. Przegląd powszechny 1933, t. 200, s. 3—25, 221—235.

663. Odsłonięcie pomnika ks. J. Wujka w Wągrowcu. Kurjer Lwowski 1933, nr. 180.

Wyrwicz Antoni. Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan, s. 16.

Wyrwicz Karol. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 59, 63, 64, 68, 85, 259—278, 453—454, 470.

Wysłouch Seweryn. 664. Kurjer Wileński 1934, nr. 154.

Zagórski Antoni. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 427—428.

Zaleski Wacław. Zob. 326. Who's who, s. 1093.

Zawadzki Józef. Zob. 126. **Mickiewicz.** Dzieła, t. 16, s. 225.

Zob. 510. **Modelski.** Ks. A. Czartoryski i J. Lelewel. At. Wil., t. 9, s. 235—237, 346—349.

Zob. 513. **Nowodworski.** Koledzy i przyjaciele Lelewela, s. 22 — 24, 26.

Zob. 88. **Oko.** Listy Grodka. At. Wil., t. 9, s. 225—233.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały.

Zawadzki Władysław Marjan. Zob. 326. Who's who, s. 1096.

Zdanowicz K. Dominikanin. Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 21 — 22, 43—44, 411—412.

Zdziechowski Marjan. 665. **Arcimowicz Wł.** Profesor Marjan Zdziechowski. Wspomnienia i refleksje ucznia. Alma Mater Vilnensis 1933, z. 11, s. 9—14.

666. Bibljografja prac Marjana Zdziechowskiego. Z zagadnień kulturalno-literackich Wschodu i Zachodu. 1933/4, s. XL—XLVII.

667. **Bobek Wł.** Zdziechowski jako badacz literatury czeskiej i chorwackiej. Z zagadnień kulturalno-literackich Wschodu i Zachodu 1933/4, s. XXXV—XXXIX.

668. **Budkowska J.** Marjan Zdziechowski a młodzież. Pax 1933, nr. 1—2, s. 2—3.

669. **Czachowski K.** Obraz współczesnej literatury polskiej 1884—1933, 1934, t. 1, s. 233.

670. Encyklopedja Kościelna, wyd. przez ks. Michała Nowodworskiego 1933, t. 33, s. 148—149.

Zob. 452. **Grabowski.** Krytyka lit. w Polsce w epoce realizmu i modernizmu, s. 199—210.

Zob. 7. **Hepke.** Wilno, s. 41—42.

671. **Kridl M.** Marjan Zdziechowski. Kurjer Wileński 1933, nr. 40.

672. **Lednicki W.** Zdziechowski — rusycysta. Z zagadnień kulturalno-literackich Wschodu i Zachodu 1933/4, s. IX—XXXIV.

673. **Lutomski B.** Marjan Zdziechowski w półwiecze zawodu pisarskiego. Przegląd współczesny 1934, t. 48, s. 369 — 378; Fatum ABC 1934, nr. 157;—**Cywiński St.** Pół wieku pracy naukowej Marjana Zdziechowskiego ABC 1933, nr. 51; — Ku czci Marjana Zdziechowskiego. Myśl Narodowa 1934, s. 456—457.

674. **Lednicki W.** Zdziechowski-rusycysta. Przegląd Współczesny 1934, t. 48, s. 379—405.

675. 50-lecie pracy pisarskiej Marjana Zdziechowskiego 1933.

Zawiera: Iwo Jaworski; Przedmowa.—**Uroczystości wileńskie.** Przemówienia: Witolda Hulewicza, Marjana Zdziechowskiego, Andrzeja Kopyłowa, Sergjusza Arsenjewa, [Kazimierza] Opoczyńskiego, Stanisława Stommy.—**Głosy prasy:** Prof. Manfred Kridl:

Zdziechowski i jego ostatnia książka. Wiad. Liter. [R. 1933], nr. 16.—Helena Romer - Ochenkowska: Prof. Marjan Zdziechowski, Kurjer Wileński. R. 1933, nr. 40. — Adam Grzymała-Siedlecki: Pięćdziesięciolecie prof. Zdziechowskiego. Kurjer Warszawski. R. 1933, nr. 64. — Dr. Walerjan Charkiewicz: Fundamenty i szczyty. Słowo. R. 1933, nr. 45. — Dr. Stanisław Świaniewicz: Marjan Zdziechowski. Włóczęga. R. 1933, nr. 6. — Ludwik Abramowicz: Ecce homo. Przegląd Wileński. R. 1933, nr. 4.—Wanda Dobaczewska: Trzy piękne książki. Słowo. R. 1933, nr. 48,—Dr. Janina Budkowska: Misja Marjana Zdziechowskiego. Dziennik Poznański. [R. 1933].—Helena Obiezierska: Zdziechowski jako wychowawca. — Prof. Marjan Zdziechowski w 50-lecie jego twórczości. Nowy Dziennik. R. 1933, nr. 51.—Dr. med. Stanisław Fedosewicz: Zdziechowski i Bierdiajew. <Fragment z większej całości>. — Wanda Nowodworska-Achremowiczowa. Wielki głód. Marjanowi Zdziechowskiemu [wiersz]. <Pax, nr. 1—2>.—**Pokłosie jubileuszowe.** — Zakończenie. List otwarty prof. Marjana Zdziechowskiego do prezesa Senjorów S. K. M. A. „Odrodzenie", prof. Iwona Jaworskiego. *Rec.* **Charkiewicz.** Książka Zdziechowskiego i książka o Zdziechowskim. Słowo 1933, nr. 265; — **Glaser S.** Nowa książka o Zdziechowskim. ABC 1933, nr. 54; — **Janik M.** Przegląd Współczesny 1935, t. 54, s. 138—148.

676. **Piotrowicz W.** Marjan Zdziechowski w 50-lecie twórczości pisarskiej. *Rec.* Ilustrowany Kurjer Codzienny 1934, nr. 258.

677. **St. R.** Marjan Zdziechowski. Tygodnik ilustrowany 1934, s. 434.

678. **Studnicki W.** Profesor Marjan Zdziechowski. Wiadomości Literackie 1935, nr. 39, s. 3; Słowo 1935, nr. 265.

Zob. 326. Who's who, s. 1097.

679. **J. E. S.** Księga jubileuszowa ku czci prof. Zdziechowskiego. Pion 1934, nr. 25.

680. Jubileusz prof. Zdziechowskiego. Słowo 1933, nr. 49; Dziennik Wileński 1933, nr. 38; Czas 1933, nr. 41; Zet 1934, nr. 1, s. 6; — Jubileusz rektora M. Zdziechowskiego. Słowo 1933, nr. 38; Ateneum Wileńskie, t. 9, s. 455 — 456, — Jubilej prof. M. Zdziechowskiego. Mołwa 1933, nr. 39;—**K. P.** Uroczystości jubileuszowe ku czci prof. Marjana Zdziechowskiego. ABC 1933, nr. 52;—**K. r.** Najwyższa godność U. S. B. w darze jubileuszowym. Profesor Zdziechowski zbiera laury 50-letniej pracy dla nauki. Express Wileński 1933 z 20 lutego; Pół wieku dla nauki. Jubileusz prof. M. Zdziechowskiego. Express Wileński 1933 z 15 lutego; — **[Kon P.] as.** Mowy jubileuszowe prof. Zdziechowskiego. Nasz Przegląd 1934 z 7 stycznia; — Ku czci Marjana Zdziechowskiego, Naprzód 1934 nr. 47; — **Mir,** Znamienny głos [o mowie Z. podczas uroczystości wręczenia dyplomu doktora honorowego]. Głos Mazowiecki 1933, nr. 42; — Mowy jubileuszowe prof. Zdziechowskiego. Nasz Przegląd 1934, nr. 7;—Obchód jubileuszowy ku czci prof. dr. Marjana Zdziechowskiego. Słowo 1934, nr. 81;—50 lat twórczości literackiej Marjana Zdziechowskiego. Tygodnik ilustrowany 1933, s. 162;—Pokłosie jubileuszowe. Słowo 1933, nr. 52; — Prof. Marjan Zdziechowski mówi. Tygodnik Ilustrowany 1933, nr. 9; — **Pruszyński K.** Koniec jubileuszu. Dzień Polski 1933, nr. 52; Czas 1933, nr. 52;—Uroczystość nadania prof. Zdziechowskiemu doktoratu honoris causa. Dziennik Wileński 1933, nr. 49;—Uroczystości ku czci prof. Zdziechowskiego. Kurjer Wileński 1933, nr. 44;—Wręczenie adresu Korporacji „Polonia" prof. Marjanowi Zdziechowskiemu. Słowo 1933, nr. 51;—**(zw)** Jubileusz uczonego. Kurjer Poznański 1933, nr. 89;—Zasłużony pionier polskiej myśli słowiańskiej. Orędownik wielkopolski 1933, nr. 59;—**Zdziechowski M.** Przemówienie w auli kolumnowej w dniu otrzymania doktoratu honoris causa wydz. hum. U. S. B. Włóczęga 1933, nr. 6, s. 2—3 i odb.—Żełatelno-li polsko-sowietskoje sbliżenie? Prof. M. Zdiechowskij ob S. S. S. R. Nasze wremja 1933, nr. 238.

Ziemacki Józef. Zob. 30. **Uziębło.** Groby zasłużonych. Słowo 1934, nr. 300.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 190.

Zienowicz Stefan. Zob. 44. **Koziorowski.** Hist. somm. de la minéral. Hist. som., s. 75.

Znosko Jan. Zob. 78. **Grodek.** Katedra ekonomji. Ekonomista 1933, t. 1, s. 38–39.

Zygmunt Anzelm. 681. **Rosiak St.** Misjonarz wileński Ks. Anzelm Zygmunt nauczyciel głuchoniemych. Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego à Paulo. R. 36, uzupełnienie 1933, s. 17—25.

Zygmunt Antoni. 682. Rocznik Tow. Naukowego Warszawskiego. R. 27 (1934), 1935, s. 106—108.

Zob. 326. Who's who, s. 1114.

Żebrowski Tomasz. Zob. 57. **Bednarski.** Upadek i odrodzenie szkół jezuic., s. 59, 61, 62, 236, 310, 334, 340–344, 490.

Żongołłowicz Bronisław. 683. Encyklopedja kościelna Nowodworskiego, t. 33, s. 427.

684. Fundacje ks. wiceministra Żongołłowicza. Słowo 1934, nr. 345.

Zob. 326. Who's who, s. 1110.

Zob. 441. Z murów św. Katarzyny, s. 65.

Żukowski Szymon. Zob. 81. **Kleiner.** Mickiewicz, t. 1, s. 39.

Zob. 510. **Modelski.** Ks. A. Czartoryski i J. Lelewel. At. Wil., t. 9, s. 250—251.

Zob. 513. **Nowodworski.** Koledzy i przyjaciele Lelewela. Księga pamiątk. Koła hist., s. 222.

Zob. 88. **Oko.** Seminarjum filologiczne Grodka, s. 29, 36.

Zob. 98. **Worotyński.** Seminarjum główne, s. 174, 177, 182, 189—190.

Zob. 93. **Turkowski.** Materjały, s. 9, 22—23, 25, 26—27, 217 [list do Zawadzkiego], 389, 412—413.

Zob. 426. **Zieliński.** Słownik pionierów pol., s. 644.

Życki Tomasz. Zob. 75. **Dunajówna.** T. Zan, s. 15.

Zob. 21. **Zahorski.** Przewodnik po Wilnie, s. 188.

V. Młodzież Uniwersytetu St. B.

685. **A. P. K.** Anno scholastici 1936. Słowo 1935, nr. 287.

686. Akademicy z perspektywy. Dekada 1935, nr. 21, s. 7.

687. **Bos.** Młodzież wileńska wobec wyroku sądu marszałkowskiego. [Ankieta w sprawie posła Zwierzyńskiego]. Kurjer poranny 1934, nr. 76.

688. **C. J. F.** Uwodzenie nieletnich. Pax 1934, nr. 6, s. 6–7.

689. Czwarta rocznica śmierci ś. p. Stanisława Wacławskiego. Dziennik Wileński 1935, nr. 311.

690. **Dąbrowski W.** Zamiast Kroniki. Alma Mater Vilnensis 1933, nr. 11, s. 109—111.

691. **emsi.** Feljeton egzaminacyjny. Kurjer Wileński 1934, nr. 169.

692. **H. D.** Akademickie zbliżenie. Z lotu ptaka. Kurjer Wileński 1933, nr. 235.

693. **in.** Najstarszy student U. S. B Słowo 1935, nr. 308.

694. **j. i.** Pokój dla studentów. Dziennik Wileński 1935, nr. 85.

695. **Jaśka z humanistyki.** Na Uniwersytecie. Dziennik Wileński 1935, nr. 80.

696. **Jeśman A.** Wileńska literatura akademicka. Dekada 1935, nr. 21, s. 8.

697. **jim.** Był sobie student [ankieta psychologiczna i w sprawie życia płciowego]. Kurjer Wileński 1934, nr. 165.

698. **K. D.** Studencka bieda. Pax 1934, nr. 2, s. 10–11;—**Kownacki P.** Jak żyje student wileński. Dziennik Wileński 1933, nr. 330; — **Słomma St.** Pomoc materjalna młodzieży akademickiej w roku bieżącym. Kurjer Wileński 1935, nr. 295;—Jak zaradzić nędzy wśród polskich studentów. Nowiny Codzienne 1935 z 24 grudnia;—

Szary student. Dziennik Polski 1935 z 27 grudnia; Goniec Pomorski 1935 z 29 grudnia.

699. **K. S.** Dyskusyjne miasto. Słowo 1935, nr. 156.

700. **Kaduszkiewicz W. A.** Odcienie czerwonej barwy. Słowo 1934, nr. 27.

701. **Kempisty K.** Płacili kartkami niebieskiemi, żółtemi... Słowo 1935, nr. 337.

702. **Kownacki P.** Listy z Wilna. Sprawy Akademickie. Gazeta Warszawska 1933, nr. 74.

703. **Kownacki P.** „Państwowi" wywrotowcy. Drogi i bezdroża kresowej sanacji. ABC 1933, nr. 269.

704. **Kownacki P.** Powietrze zaczyna się zmieniać. Kurjer Poznański 1935, nr. 487.

705. **Kowalczewski St.** Zapadalność wśród młodzieży akademickiej na podstawie danych przychodni Kasy Chorych przy Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. U. St. B. w Wilnie za lata 1929, 1930 i 1931. Pamiętnik Wileńskiego Tow. Lekarskiego 1933, s. 185—214 i odb.

706. **Kras W.** Przekrój ideowy społeczeństwa akademickiego U. S. B. Słowo 1933, nr. 120;—**Grabowski N.** Przekrojone idee. Dziennik Wileński 1933, nr. 124.

707. **Krupowicz J.** Dawniej a dzisiaj. Słowo 1935, nr. 145.

708. **Łochtin St.** Wojna o młodzież. Dziennik Wileński 1935, nr. 68.

709. **Matuszewski W.** Gaudeamus. Słowo 1935, nr. 337.

710. **N. G.** Młodzież „państwowa". Dziennik Wileński 1934, nr. 20.

711. **N. G.** Na odcinku „młodzieżowym". Dziennik Wileński 1934, nr. 335.

712. **Obserwator.** O niedomaganiach i potrzebach religijnych akademika wileńskiego. Słowo 1934, nr. 333; Walka o zdrowe dusze. Słowo 1933, nr. 340.

713. Oficjalna delegacja młodzieży polskiej z wizytą w Rumunji. Słowo 1935, nr. 124.

714. **Pacuk J.** W przeddzień XI olimpjady [wśród studentów]. Alma Mater Vilnensis 1935, z. 12, s. 93—95.

715. **Parys H.** Kronika życia akademickiego. Alma Mater Vilnensis 1935, z. 12, s. 85—92.

716. Protest organizacyj akademickich przeciw wystąpieniom antypolskim w Kownie. Słowo 1935, nr. 125.

717. Przekrój U. S. B. Informatorjum dla nowowstępujących na U. S. B. Bezpłatny dodatek do numeru 7—8 Paxu 1933.

718. **R. K.** Najmłodszy rocznik u progu roku akademickiego. Kurjer Wileński 1934, nr. 259.

719. Rozwój organizacyj katolickich na terenie U. S. B. Nowe życie 1933, nr. 86.

720. **Ryńca Wł.** Przeobrażenia ideowe młodzieży. Kurjer Poranny 1935 z 26 lutego.

721. **Sidorkiewicz E.** Si canimus silvas. Słowo 1935, nr. 337.

722. **Sław.** Refleksje poświąteczne. Dziennik Wileński 1935, nr. 17.

723. **Sokołowski S.** Młodzież wileńska. Dzien. Wileń. 1933, nr. 330.

724. **Słomma St.** Prądy ideowe wśród młodzieży wileńskiej. Włóczęga 1934, nr. 2—3, s. 14—15.

725. **Szychowski K.** Młodzież zdezorjentowana. Słowo 1935, nr. 59.

726. **Szychowski K.** Załamany front. Słowo 1935, nr. 85.

727. **Święcicki A.** Ciasne ramy życia akademickiego. Kurjer Wileński 1935, nr. 326.

728. **Trościanko W.** W roku 1933. Włóczęga 1934, nr. 4, s. 18—19.

729. 3923 studentów pod różowym sztandarem. Express Wileński 1933 z 12 października.

730. **V. T.** Młodzież akademicka [białoruska]. Poprostu 1935, nr. 10.

731. **Widz.** Zwrot na lewo. Przegląd Wileński 1933, nr. 21.

732. **Wilnianin.** Nastroje młodzieży wileńskiej. Gazeta Warszawska 1934, nr. 140.

733. **Włod.** O maturzystach, studentach i dyplomach uniwersyteckich. Kurjer Wileński 1934, nr. 253, 254, 255.

734. **Wszechpolak.** Na progu nowego roku akademickiego w Wilnie. Dziennik Wileński 1935, nr. 285.

735. **Wszechpolak - Senjor.** Defenzywa na froncie „młodzieżowym" trwa. Warszawski Dziennik Narodowy 1935 z 6 listopada.

736. **X.** Estończycy w Wilnie. Słowo 1934, nr. 101.

737. **Z. A.** Organizacje akademickie. Słowo 1935, nr. 284.

738. **Z. A.** Przeciętność. Słowo 1935, nr. 270.

739. **Skif.** Bal medyków. Kurjer Wileński 1935, nr. 50;—**Stankiewicz A.** Rewja wspomnień! [Bal ogólnoakademicki]. Dziennik Wileński 1934, nr. 55.

740. Banda Akademicka. Włóczęga 1935, nr. 1, s. 17.

741. **(m. t.).** Biuro opłat studenckich. Dziennik Wileński 1933, nr. 109;—Bilans B. O. S. Dziennik Wileński 1933, nr. 109.

742. Jak to w Bursie męskiej ładnie. Kurjer Wileński 1933, nr. 66;—Dom Akademicki i Bursa. Włóczęga 1933, nr. 4, s. 15—16;—**ex.** Wędrówka po wileńskiem „quartier latin". Słowo 1935, nr. 156;—Sprawa Bursy Akademickiej. Dziennik Wileński 1933, nr. 57; - **Świrski I.** W sprawie Bursy męskiej. Słowo 1933, nr. 78.

743. Czasopisma. **Alma Mater Vilnensis** 1933, z. 11; 1935, z. 12. *Rec.* **Charkiewicz W.** Alma Mater Vilnensis. Słowo 1934, nr. 14;—**Cz. B.** Alma Mater Vilnensis. Pax 1934, nr. 1, s. 8;—**jim.** „Alma Mater" pismo nieprzyzwoite i inne osobliwości. Kurjer Wileński 1934, nr. 28;—**Zgorzelski Cz.** Alma Mater Vilnensis. Włóczęga 1934, nr. 1, s. 13.

744. **Kolumna Literacka.** Kurjer Wileński 1934, nr. 204, 217.

745. **Pax.** Miesięcznik porozumienia akademickich katolickich stowarzyszeń. R. 1, 1933, nr. 1—10. *Rec.* **Charkiewicz** W. Pierwszy rok Paxu. Słowo 1934, nr. 12;—**Jeśman Cz.** Pax na manowcach czwartej epoki. Słowo 1935, nr. 8;—**Kantryba P.** Młodzi katolicy w Wilnie (Dookoła Paxu). Przegląd Wileński 1934, nr. 7—8; Wileńscy młodzi katolicy, sanacyjny hurrapatrjotyzm i protektorat Poznania. Przegląd Wileński 1935, nr. 13—14, s. 2—5;—**Wak.** Miesięcznik Pax. Słowo 1933, nr. 290.

746. **Ruch Młodych.** Dziennik Wileński 1933, nr. 8, 15, 22, 29, 36, 37, 43, 50, 57, 67, 68, 69, 71, 78, 104, 109, 116, 130, 137, 144, 151, 157, 163, 174, 177, 184; 1934, nr. 20, 27, 34, 41, 55, 62, 69, 71, 76, 114, 121, 128, 135, 141, 274, 281, 288, 295, 301, 308, 315, 322, 329, 335, 342; 1935, nr. 17, 24, 31, 38, 45, 52, 59, 65, 73, 80;—Dlaczego ignorujemy Ruch Młodych. Słowo 1934, nr. 83.

747. **Szkwał Wileński.** Kolumna Akademickiego Związku Morskiego (A. Z. M.). Kurjer Wileński 1935, nr. 107.

748. **Tydzień Akademicki.** Słowo 1933, nr. 117, 124, 131, 138, 145, 158, 283, 290, 297, 303, 310, 317, 324, 331, 337, 344; 1934, nr. 20, 27, 34, 41, 48, 55, 62, 69, 72, 74, 83, 94, 101, 108, 115, 122, 129, 136, 142, 149, 156, 258, 265, 270, 277, 284, 291, 298, 305, 313, 323, 333, 340; 1935, nr. 29, 36, 43, 50, 57, 64, 71, 78, 85, 92, 117, 124, 131, 138, 145, 152, 156.

749. **Włóczęga.** Organ Klubu Włóczęgów w Wilnie. R. I, 1932, nr. 1—3; 1933, nr. 4—12; — R. II, 1934, nr. 1 — 8; 1935, nr. 1—6; — **Wścieklica B.** Włóczędzy wileńscy i ich miesięcznik. Droga 1933, s. 185—190.

750. **Z Frontu Legionu Młodych.** Kurjer Wileński 1934, nr. 136, 147, 169, 191, 198, 205, 212, 219, 226, 233, 240, 247, 254, 261, 268, 275, 282, 289, 296, 303; 1935, nr. 256, 263, 270, 277, 284, 291, 298, 305, 312, 319, 326, 333, 337, 340.

751. **ag.** Czwartki akademickie w roli ryzgrywki politycznej. Słowo 1935, nr. 29; — Czwartek akademicki. Słowo 1935, nr. 43; — **Grabowski N.** O „czwartkach" wo-

góle. Dziennik Wileński 1933, nr. 57;— **j. i.** Czwartki akademickie. Dziennik Wileński 1935, nr. 68;—Na marginesie „Czwartku". Dziennik Wileński 1935, nr. 52; — **S.** Cwartki akademickie. Dziennik Wileński 1935, nr. 31.

752. **Rudziński W.** Akademicki Czyn Społeczny. Pax 1933, nr. 4, s. 4.

753. **Bodak Wł.** Dom akademicki. Słowo 1935, 85; — **dn.** Echa nadużyć w Domu Akademickim. Słowo 1935, nr. 32;—Dom Akademicki i Bursa. Włóczęga 1933, nr. 4, s. 15—16; — **M. Wit.** Dom akademicki na Bouffałowej. Dekada 1935, nr. 21, s. 5;—**Mazowiecki T.** Rozbudowa Domu Akademickiego. Słowo 1934, nr. 142; — **Savonarola.** Państwo ponurej anegdoty. Włóczęga 1932, nr. 2, s. 16;—**(w).** Nadużycia w Domu Akademickim. Kurjer Wileński 1935, nr. 32; — **W-ak i W-ki.** Dom akademicki. Słowo 1935, nr. 284.

754. Drużyny Akademickie pracowników fizycznych. Studenci w obozie pracy. Dobry Wieczór — Kurjer Czerwony 1934, nr. 130.

755. Drużyna szachowa Domu Akademickiego. Słowo 1935, nr. 145.

756. Duszpasterstwo Akademickie. Dziennik Wileński 1935, nr. 38;—**Bodak Wł.** Duszpasterstwo akademickie. Słowo 1935, nr. 36; — **Bodak Wł.** Duszpasterstwo akademickie w Wilnie. Słowo 1935, nr. 64; — **Bodak Wł.** Jak rozwija się Duszpasterstwo akademickie. Słowo 1935, nr. 117; — **Bodak Wł.** Jeszcze nie wszystkie organizacje zgłosiły akces do akcji duszpasterskiej. Słowo 1935, nr. 124; — **Bodak Wł.** Pierwsze kroki duszpasterstwa akademickiego. Słowo 1935, nr. 43;—**K. S.** Kierunek duszpasterstwa. Słowo 1935, nr. 138; — Komitet duszpasterstwa. Dziennik Wiloński 1935, nr. 31.

757. Ojfruf! Mit 19 jor curik hot di burżuazje... Kajnmol mer kajn milchome!... Central-komitet fun jugntbund „Cukunft" in Pojln. Central-komitet fun der jugnt-organizacje Tua. Ekzekutiwe fun farband fun der umophengiker socjalistiszer jugnt (Z. N. M. S.) Farband fun bundisze akademiker (Ringen) 1933. [Przeciw wojnie].

758. **J. F.** Wesoła imatrykulacja. Dziennik Wileński 1935, nr. 35;—**Z. Z.** Co słychać z wesołą imatrykulacją? Dziennik Wileński 1935, nr. 31.

759. Akademicka Kasa Chorych Br. Pom. U. S. B. w Wilnie. Dziennik Wil. 1933, nr. 144;—**Janicki St.** Akademicka Kasa Chorych czy Akademicki Ośrodek Zdrowia. Włóczęga 1935, nr. 1, s. 16—17; — **Janicki St.** „Chora Kasa". Włóczęga 1934, nr. 8, s. 15; — **jim.** Znów zrozumieli i pracują. Kurjer Wileński 1934, nr. 71; — Sprawozdanie Zarządu Akademickiej Kasy Chorych przy Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. W Wilnie za rok sprawozd. 1933, 1934;—Wystrzegaj się chorób wenerycznych... Akademicka Kasa Chorych U.S.B. w Wilnie 1934.

760. **Grey A.** Akademicki Klub dyskusyjny. Słowo 1935, nr. 43;—**S.** Nowy Klub. Dziennik Wileński 1935, nr. 45,

761. Społeczny Klub Medyków. **jim.** Tematy drażliwe. Kurjer Wileński 1934 z 23 marca; — **jim.** Znów zrozumieli i pracują. Kurjer Wileński 1934, nr. 71.

762. Żydowski Akademicki Klub Sportowy otwiera nowy lokal. Słowo 1934, nr. 69;—[**Odezwa**]. Do żyd. młodzieży akademickiej U. S. B. Koleżanki i koledzy! Wychowanie fizyczne... Zapisujcie się masowo do Ż. A. K. S-u! [1934].

763. **Bob.** Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich. Włóczęga 1934, nr. 7, s. 20—21;—Duchowa i fizyczna włóczęga akademików. Włóczęga 1932, nr. 3, s. 5—6; — **Kownacki P.** Bunt włóczęgów. ABC 1933, nr. 46;—Letnie włóczęgi Klubu Akademickiego. Włóczęga 1934, nr. 8, s. 15—17;— **Nagurski B.** Podziemia kościoła św. Ducha. Prace Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich. Kurjer Wileński 1935, nr. 61;—**Nagurski B.** Praca Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich. Włóczęga 1935, nr. 3, s. 15; — **Nagurski B.** Prace Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich. Podziemia

kościoła św. Ducha. Włóczęga 1935, nr. 2, s. 16—17; — **Ostatni.** Dwugłos litewski o Klubie włóczęgów. Włóczęga 1933, nr. 7, s. 17;—Sto zebrań Klubu Włóczęgów Senjorów. Włóczęga 1933, nr. 4, s. 1—2; — **Wścieklica B.** „Włóczędzy" wileńscy i ich miesięcznik. Droga 1933, s. 185—190.

764. Statut Koła Eucharystycznego Alumnów Archidiecezjalnego Seminarjum Duchownego w Wilnie 1935.

765. **Saski W.** VI Zjazd Kół farmaceutycznych P. M. A. w Wilnie. Dziennik Wil. 1933, nr. 137.

766. Koło filozoficzne Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie [r. 1931/32]. Ruch filozoficzny 1935, s. 49.

767. Nowe władze Ak. Koła Grodnian sł. U. S. B. w Wilnie. Nowe życie 1935 z 7 marca;—Z Koła akademików Grodnian U. S. B. Nowe życie 1934, nr. 25.

768. **Ch[arkiewicz] W.** Dziesięciolecie Koła Historyków U. S. B. Słowo 1934, nr. 126; — **Charkiewicz W.** Jubileusze akademickie. Słowo 1934, nr. 125; — **Deruga A.** Jubileusz Koła Historyków U. S. B. Słowo 1934, nr. 122; — **Deruga A.** Sprawozdanie z działalności Koła historyków słuchaczy U. S. B. w Wilnie. Księga pamiątkowa Koła historyków słuchaczy U. S. B. w Wilnie 1933, s. 355—367;— Dziesięciolecie Koła historyków U.S.B. Dziennik Wileński 1934, nr. 121; — 10-lecie Koła Historyków studentów U. S. B. Ateneum Wileńskie, r. 10, s. 571; — **Historyk.** Echa Jubileuszu Koła Historyków U. S. B. Słowo 1934, nr. 129; — Nowy Zarząd Koła Historyków. Słowo 1935, nr. 92.

769. Koło akademików Ziemi Lubelskiej. **Mazur.** Jak żyją i pracują studenci-lublinianie na wileńskim U. S. B. Głos lubelski 1933, nr. 352.

770. **K. E.** Walne zebranie w Akad. Kole Łodzian. Dziennik Wil. 1935, nr. 59.

771. Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie. Kurjer Wileński 1935, nr. 76; — Akces młodzieży akademickiej do prac oświatowo-społecznych Macierzy. Słowo 1935, nr. 152; Dekada 1935, nr. 32, s. 7; Dziennik Wileński 1935, nr. 153; — **Ciszkiewicz L.** „Przemeblowanie głowy" — a praca społeczno - oświatowa. Dziennik Wileński 1934, nr. 77; — Frontem do zagadnień społecznych. Dziennik Wileński 1934 z 10 listopada; — **Marjachinówna Z.** Z życia akademickiego Koła Macierzy. Dziennik Wileński 1933, nr. 345;—**N. G.** Czwartek „społeczny". Dziennik Wileński 1933, nr. 43;— Na marginesie Kursu pracy społeczno-oświatowej. Kurjer Wileński 1934 z 11 listopada; — **[Odezwa].** Pracuj w Akademickiem Kole Polskiej Macierzy Szkolnej—organizacji ideowo - wychowawczej. Zapisz się i pracuj w Akadem. Kole Polskiej Macierzy Szkolnej 1935; — **Reutt M.** Dzień oświaty pozaszkolnej. Dziennik Wileński 1933, nr. 333;—Ruchome Uniwersytety. Dziennik Wileński 1935 z 25 października;—Ruchomy Uniwersytet Ludowy. Dziennik Wileński 1933, nr. 212;— Ruchomy Uniwersytet Ludowy w pow. brasławskim. Dziennik Wileński 1934, nr. 13;—Sprawozdanie Zarządu Głównego Pol. Macierzy Szk. z działalności Towarzystwa w r. 1933, s. 50 —51;—Sprawozdanie Zarządu Gł. Pol. Mac. Szk. z działalności Tow. w r. 1934, s. 50—51;—**Suroż Wł.** Placówka ofiarnej pracy. Z akad. Koła P. M. S. Słowo 1933, nr. 324;—Walne zebranie Pol. Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich. Dziennik Wileński 1934 z 21 czerwca;—**Wysz[omirski J.]** Młodzi medycy społecznikują. Słowo 1934, nr. 64; — Z Akademickiego Koła Macierzy. Słowo 1933, nr. 344;—Wieczór Wileński 1934 z 16 stycznia;—Z działalności Ruchomych Uniwersytetów na terenie Wileńszczyzny. Kurjer Wileński 1935, nr. 285;—Z działalności ruchomych Uniwersytetów Ludowych na Wileńszczyźnie. Słowo 1935, nr. 283; — Z oświatą na wieś. Dziennik Wileński 1933, nr. 343; — Z pochodnią wokół Brasławia. Express Wileński 1934 z 18 stycznia; — Z życia Akademickiego Koła Pol. Macierzy Szk. w Wilnie. Dziennik Wileński 1935, nr. 76, Słowo 1935, nr. 78; Dekada 1935, nr. 25, s. 9.

772. Koło Medyków. Dekada 1935, nr. 21, s. 5;—Przebieg Zebrania Sprawozdawczego Koła Medyków U. S. B. w dniu 6 listopada r. b. Słowo

1933, nr. 310;—Regulaminy Koła Medyków U. S. B. w Wilnie. 1932/33, 1933; — Sprawozdanie z działalności Koła Medyków U. St. B. w Wilnie za r. ak. 1931/2. Pamiętnik Wileń. Tow. Lekarskiego 1932, s. 443—454 i odb;— Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła Medyków U. S. B. w Wilnie za r. akad. 1932/33, 1933;—**Wł. S.** Koło Medyków w nowej obsadzie. Słowo 1933, nr. 317;—**Z. Sł.** Nadużycie w Kole Medyków U. S. B. Słowo 1935, nr. 229.

773. Sprawozdanie z działalności A[kademickiego] K[o ł a] M[i s y j n e g o] przy U. S. B. w Wilnie za czas od 31.V.31—29.VI.32 r. Annales Missiologicae 1932/3, r. 5, s. 369—371;— **Kapitańczyk K.** Udział Polski w dziele misyjnem 1933, s. 144, 151;—Tydzień Misjologiczny. Dziennik Wileński 1935, nr. 312.

774. Akademickie K o ł o m u z y c z n e. Dekada 1935, nr. 21, s. 6;— **Flażolet.** Rozwój Akademickiego Koła Muzycznego. Dziennik Wileński 1933, nr. 36; — Walne zebranie Koła Muzycznego. Dziennik Wileński 1934, nr. 34.

775. Blok K ó ł n a u k o w y c h. Słowo 1934, nr. 41;—Koła naukowe. Słowo 1933, nr. 117.

776. K o ł o P o l o n i s t ó w U.S.B. Dzien. Wileński 1935, nr. 17;—**Mikutowicz St.** Prace Koła Polonistów U.S.B. w Wilnie. Środy Literackie 1935, nr. 1, s. 45—47; — Wybory nowych władz do Koła Polonistów Stud. U. S. B. Dekada 1935, nr. 21, s. 2;—**jim.** Od Anakreonta do Sienkiewicza. Kurjer Wileński 1933, nr. 333;—**Kownacki P.** Jak młodzież „sanacyjna" skazała Sienkiewicza. Kurjer Poznański 1933, nr. 573; — **K[ownacki] P.** Sienkiewicz skazany. ABC 1933, nr. 363; — Perepałki ruskie — i niestety polskie z Sienkiewiczem. Ilustr. Kurjer Codzienny 1933 z 19 grudnia. Ilustrowany Kurjer Codzienny 1933 z 16 grudnia;—**Zetef.** Niepotrzebne skreślić czyli wieczór Sienkiewiczowski w sali Śniadeckich. Słowo 1933, nr. 337; — **Spektator.** Jak młodzież wileńska „sądziła" Henryka Sienkiewicza. Dziennik Wileński 1933, nr. 337; — **jim.** Antologja wierszy wymuszonych [wieczór recytacyjny]. Kurjer Wileński 1933, nr. 142; — **mp.** Chybiona antologja, Głos poranny 1933, nr. 327;—Antologja poezji społecznej. Ilustrowany Kurjer Codzienny 1933 z 16 października; — **Zetef.** Recytacje Rzepińskiej [wieczór w Lutni zorganizowany przez Koło Polonistów]. Słowo 1933, nr. 310.

777. **A.** O K o l e p r a w n i k ó w słów parę. Dzienik Wil. 1933, nr. 316;— **Alp.** Wrażenia z turnieju krasomówczego. Słowo 1935, nr. 43; — **B. B.** O lokal Koła Prawników. Dziennik Wileński 1934, nr. 329; — **Grey A.** Kłopoty przed urną. Słowo 1935, nr. 64;—**J. R.** Co chciałby znaleźć w Kole Prawników student 1-go kursu. Dziennik Wileński 1935, nr. 52;—**jer.** Zwycięstwo młodzieży prorządowej w Kole Prawników. Kurjer Wileński 1933, nr. 61; — **K.** Uroczysta inauguracja roku prawniczego. Słowo 1935, nr. 291; — Koło prawników przed wyborami. Słowo 1934, nr. 62; — Koło t. zw. naukowe. Dziennik Wileński 1933, nr. 79; — **N.** Walne zebranie Koła Prawników. Dziennik Wileński 1935, nr. 65;—**N. G.** Druga lista przy wyborach Koła Prawników. Dziennik Wileński 1935, nr. 65; — Prawnicy mają głos. Dekada 1935, nr. 21, s. 5;— **Prawnik.** Prawnicy przed decyzją. Słowo 1934, nr. 72; — **siw.** Odczyty gospodarcze urządzane przez Koło Prawników. Kurjer Wileński 1935, nr. 312; — Sprawozdanie z działalności Zarządu Akad. Koła Prawników Studentow U. S. B. w Wilnie 1933/34, 1934; — Sprawozdanie z działalności Zarządu Akad. Koła Prawników Studentów U. S. B. w Wilnie 1934/35, 1935; — **Święcicki A.** Z Koła Prawników U. S. B. w Wilnie. Prawo 1935, nr. 10, s. 300—301; — Turniej krasomówczy. Dekada 1935, nr. 17, s. 11;— **w. i.** W najruchliwszem kole naukowem. Słowo 1935, nr. 36; — W Kole Prawników urzęduje nowy Zarząd. Dziennik Wileński 1934, nr. 76; — **W. R.** Turnieje krasomówcze. Dziennik Wileński 1934, nr. 329; — **wak.** Wybory do zarządu Koła Prawników Stud. U. S. B. Słowo 1935, nr. 68; — Walne zebranie Koła Prawników. Dziennik Wileński 1933, nr. 66; — Walne zebranie Koła Prawników U. S. B. Dekada 1934, nr. 27, s. 7; — Wybory do Zarządu Koła Prawników Stud. U. S. B. Dekada 1935, nr. 21, s. 2;—Wybory Koła Prawników. Słowo 1935, nr. 64; — Wybory na Uniwersytecie. Słowo 1935, nr. 64; —

Wybory w Akademickiem Kole Prawników. Dziennik Wileński 1934, nr. 74;—Wyniki wyborów w Kole Prawników stud. U. S. B. Słowo 1934, nr. 74; — Z działalności Koła Prawników studentów U. S. B. Słowo 1935, nr. 312; Dekada 1935, nr. 8, s. 7;—Z Koła Prawników. Dziennik Wileński 1933, nr. 50; nr. 71; Słowo 1933, nr. 66; — Z koła Prawników S. U. S. B. w Wilnie. Prawo 1935, nr. 4, s. 124—126; — Zebranie Koła prawników. Dziennik Wileński 1934, nr. 69;—Zebranie sprawozdawcze w Kole Prawników. Słowo 1934, nr. 69; — Zmiany w zarządzie Koła Prawników. Słowo 1934, nr. 108.

778. Koło prehistoryków studentów U.S.B. Dziennik Wileński 1933, nr. 15;—**(h).** Ogólnopolski Zjazd Kół Prehistoryków. Kurjer Wileński 1933, nr. 143; — Zjazd młodych prehistoryków w Wilnie. Kurjer Wileński 1934, nr. 139.

779. Koła prowincjonalne. Dz. Wil. 1933, nr. 137, — **Filipczyk J.** Jak winna wyglądać praktycznie planowa metoda pracy kulturalno - społecznej akademickich kół prowincjonalnych. Włóczęga 1934, nr. 4, s. 16—17;—**Filipczyk J.** Notatka o akademickich kołach prowincjonalnych. Włóczęga 1934, nr. 2—3, s. 19—20;—**N. G.** Koła prowincjonalne. Dziennik Wileński 1934, nr. 41.

780. Koło Przyrodników. Dekada 1935, nr. 21, s. 5.

781. Apel Koła Rolników U. S. B. Słowo 1934, nr. 266; — **J. R.** Kilka słów o Kole Rolników Stud. U. S. B. Słowo 1934, nr. 271; — Koło Rolników. Dekada 1935, nr. 21, s. 5;— **Odlanicki - Poczobutt S.** X-ciolecie Koła Rolników Studentów U. S. B. Tygodnik Rolniczy 1934, s. 242—243; — **R. W.** Obchód jubileuszowy X-ciolecia Koła Rolników Studentów U. S. B. w Wilnie. Tygodnik Rolniczy 1934, s. 243—244.

782. „Czwartek" Koła Rosjan. Dziennik Wileński 1933, nr. 34.

783. **Cz. J.** Z życia akademików Ukraińców [Koła stud. ukraińców]. Słowo 1935, nr. 64.

784. Zarząd Koła Studentów Wydz. Sztuk Pięknych U.S.B. Słowo 1935, nr. 85.

785. Z życia akademickiego Koła zagłębian i ślązaków w Wilnie. Express Zagłębia 1934, nr. 3;— Zagłębianie i Ślązacy na Wszechnicy Wileńskiej. Kurjer Zachodni 1934, nr. 3.

786. Likwidacja woj. Komitetu pomocy młodzieży akademickiej. Dziennik Wileński 1934, nr. 226; Kurjer Wileński 1934, nr. 229;— Sprawozdanie Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej 1922 — 1934, 1935, s. 57, 87, 117, 147, 171, 192, 224, 245, 269—290, 303, 305.

787. Nadzwyczajny zjazd Zw. polskich Korporacyj akademickich. Słowo 1933, nr. 158;—Czyżby to była demonstracja? Słowo 1935, nr. 312;—Miłe wyjaśnienia. Słowo 1935, nr. 319;—Korporacje Wileńskie. Dekada 1935, nr. 21, s. 5; — **Mazowiecki T.** Realne projekty pracy w korporacjach. Słowo 1934, nr. 41; — **Mik.** Z akademickiego ruchu wydawniczego Życie Korporacyjne. Dziennik Wileński 1934, nr. 301;—Mistrzowstwa korporacyjne U. S. B., Słowo 1935, nr. 310;—Spis filistrów Konwentu Polonia [1934].

788. **Charkiewicz W.** Legaciszki. Słowo 1935, nr. 178;—**Chicot.** Dożynki w Legaciszkach. Słowo 1934, nr. 221;— **Chołoniewski B.** Młodzież u siebie. Dz. W. 1933, nr. 316;—Czyż tak było w Legaciszkach. Pax 1933, nr. 9, s. 11; — Dożynki w Legaciszkach. Dz. Wil. 1933, nr. 225;—**G. H.** Legaciszki. Słowo 1935, nr. 156; — **H.** Nudyzm w Legaciszkach. Słowo 1935, nr. 270; — **J. W.** Wagary. Dekada 1935, nr. 21, s. 5; — **Janicki St.** Legaciszki. Włóczęga 1935, nr. 8 — 9, s. 17; — Legaciszki. Dekada 1935, nr. 32, s. 3; — **Małunowiczówna L.** Jak to w Legaciszkach było... Pax 1933, nr. 7 — 8, s. 2—3; — **Mir.** Jedziemy do Legaciszek. Dziennik Wileński 1934, nr. 176;—**War.** Otwarcie sezonu w Legaciszkach. Kurjer Wileński 1935, nr. 178;—Wielki spływ kajakowy na trasie Wilno—Legaciszki. Kurjer Wileński 1934, nr. 241; — **Włod.** Legaciszki zbliska. Kurjer Wileński 1933, nr. 218; — **Wysz.** Dzień w Legaciszkach. Słowo 1933, nr. 223.

789. Deklaracja ideowa Legjonu Młodych—Związku Pracy dla Państwa 1934; — Dzień spółdzielczości Legjonu Młodych [odezwa]. Kurjer Wileński 1934, nr. 147;—**Gryczyński St.** Na trzecim etapie. Kurjer Wileński 1934, nr. 191;—**J. D.** Pod znakiem kongresu. Kurjer Wileński 1933, nr. 112;—**J. M.** Akademja z okazji pietnastolecia Rzeczypospolitej Pol. urządzona przez Legjon Młodych. Słowo 1933, nr. 310; — **K. S.** Spoistość nad grobem. Słowo 1934, nr. 340; Zdekonspirowana jaczejka. Słowo 1934, nr.298; —**M. G.** Zlikwidowaliśmy w porę istniejące zło. Kurjer Wileński 1934, nr. 247;—Legjon Młodych manifestuje na cześć swego obrońcy prof. Ehrenkreuza. Kurjer Wileński 1934, nr. 66;— **N. G.** Legjon Młodych. Dz. W. 1933, nr. 323;—[**Odezwa**] Koleżanki i koledzy! Pokolenie nasze ma niezmiernie... przyjdź na zebranie inauguracyjno- informacyjne Legjonu Młodych... Legjon Młodych U. S. B. 1933;— [**Odezwa**] Koleżanki i koledzy! Prace w obecnym roku akademickim... potężna Polska, jako państwo zorganizowanej pracy. Legjon Młodych-Związek Pracy dla Państwa U. S. B. 1933;— Walne zebranie senjorów Legjonu Młodych. Kurjer Wileński 1934, nr. 67;—Z frontu Legjonu Młodych. Słowo 1935, nr. 124;—Zjazd i zlot Legjonu Młodych w Wilnie. Kurjer Wileński 1934, nr. 170.

790. Aresztowanie wśród młodzieży na Uniwersytecie S. B. Dziennik Wileński 1935, nr. 49;—Komunistyczna „jaczejka“ na uniwersytecie. Gazeta Warszawska 1935, nr. 55;—Likwidacja jaczejek komunistycznych wśród młodzieży akad. U. S. B. Dekada 1935, nr. 18, s. 5;—Likwidacja jaczejek komunistycznych wśród młodzieży akademickiej U. S. B. Lewica akademicka „Front“ „Funk“—Ak. Zw. niezal. socjalistów. Słowo 1935, nr. 49; — Macki czerwonego polipa na Uniwersytecie U. S. B. Express Poranny 1935, nr. 50;—Organizacja komunistyczna na Uniwersytecie Wileńskim. Ostatnie Wiadomości 1935, nr. 50;—Proces Lewicy Akademickiej. Kurjer Wileński 1935, nr. 346.

791. **Bodak Wł.** Karaluch w zupie. Słowo 1935, nr. 298;—**Janicki St.** P. O. S. Mensa. Włóczęga 1934, nr. 2—3, s. 16;—**Mazowiecki T.** Prawda o długach w Mensie. Słowo 1934, nr. 72;—Napaść w Mensie. Dekada 1934, nr. 22, s. 7;—**Ob...** Wigilja w Mensie. Włóczęga 1933, nr. 5, s. 16;—**p—l.** Kilka słów o Mensie Akademickiej. Dziennik Wileński 1933, nr. 50;—Z Mensy Akademickiej. Dziennik Wileński 1935, nr. 31.

792. Aresztowania młodych narodowców. Dziennik Wileński 1934, nr. 55; — Deklaracja ideowa Młodzieży Wszechpolskiej [1934]; — **Emsi.** Tragedja polskich nacjonalistów. Kurjer Wileński 1934, nr. 147;— **Es-te.** Zebranie informacyjne Młodzieży Wszechpolskiej. Dziennik Wileński 1933, nr. 295;—Kurs ideowy Młodzieży Wszechpolskiej. Dziennik Wileński 1933, nr. 50;—**N.** Inauguracja u Wszechpolaków. Dziennik Wileński 1934, nr. 335;—**Odezwa.** Koleżanki i koledzy! Ciężkie chmury... jest dobro narodu polskiego. Koło Wileńskie 1933;—**R.** Po wyroku skazującym Piotra Kownackiego. Kurjer Wileński 1934, nr. 151;—**Sokołowski Sł.** Z wczorajszych uroczystości [22 stycznia— dziesięciolecia Młodzieży Wszechpolskiej]. Dziennik Wileński 1933, nr. 22; — Walne Zebranie Młodzieży Wszechpolskiej. Dziennik Wileński 1935, nr. 80;—Zebranie inauguracyjne Młodzieży Wszechpolskiej. Dziennik Wileński 1935, nr. 296.

793. Akademją „Myśli Mocarstwowej“ uczciło młode Wilno Konstytucję. Słowo 1934, nr. 48;—Co się dzieje w Myśli Mocarstwowej. Dz. Wil. 1933, nr. 141;—Jeszcze o mocarstwowcach. Dz. Wil. 1933, nr, 146;— **G. N.** Za-gatki mocarstwowe. Dziennik Wileński 1934, nr. 27; — Mocarstwowcy przy pracy społecznej. Słowo 1934, nr. 55; — **m. r. s.** Jak Myśl Mocarstwowa zbiera ofiary od społeczeństwa wileńskiego. Dziennik Wileński 1934, nr. 53; — Nowy Zarząd grupy akademickiej Myśli Mocarstwowej. Słowo 1935, nr. 85;—**W. M.** Nowi lokatorowie „Słowa“ wileńskiego. Dz. W. 1933, nr. 289; „Dwuosobowość“ mocarstwowa. Dzien. Wileń. 1933, nr. 302.

794. Aresztowania wśród młodzieży [z Obozu Wielkiej Polski]. Dziennik Wileński 1934, nr. 25; — **(w)** Obwiepol w całkowitym rozkładzie. Kurjer Wileński 1934, nr. 79.

795. **J. B.** Inauguracja pracy Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży

Akademickiej „O d r o d z e n i e" w Wilnie. Słowo 1935, nr. 298 ;— **K .P.** Niewczesne żale. Kurjer Poznański 1935 z 8 marca, — **(Odezwa).** Koleżanki i koledzy! Okres studjów uniwersyteckich, które wkrótce rozpoczniecie... uruchamiamy bezpłatne informatorjum o studjach wyższych dla nowowstępujących na U. S. B. Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" 1934; — W sprawie wileńskiego „Odrodzenia". Słowo 1934, nr. 56; — Z działalności Odrodzenia. Odrodzenie 1936, nr. 1, s. 12.

796. „O g n i s k o" Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. Dz. Wil. 1933, nr. 151.

797. **(a)** Doroczne walne zebranie B r a t n i e j P o m o c y U. S. B. Słowo 1935, nr. 68;—**Akademik.** Przed wyborami Bratniej Pomocy. Dziennik Wileński 1934, nr. 67;—Walne zebranie Bratniej Pomocy. Dzien. Wileń. 1934, nr. 68; — **Andruszkiewicz Z.** Ankieta w sprawie samopomocy akademickiej. Słowo 1935, nr. 291; O „padlinie" słowo ostatnie. Słowo 1935, nr. 78; Upadek samopomocy akademickiej. Słowo 1935, nr. 71;—Blok Gospodarczo-Narodowy. Dziennik Wileński 1933, nr. 68; — **Bodak Wł.** Sytuacja i przyszłość Bratniaka w Wilnie. Słowo 1935, nr. 71;— **Bos.** Zmierzch wpływów endeckich wśród młodzieży wileńskiej. Kurjer Poranny 1934, nr. 80;—Bratnia Pomoc. Kurjer Wileński 1934, nr. 273; Legjon 1933, nr. 4; Dziennik Wileński 1933, nr. 275;—Bratnia Pomoc nie reprezentuje ogółu. Słowo 1935, nr. 92;—Bratniak wobec wyborów. Słowo 1934, nr. 62;—Ciemne sprawy „Bratniej Pomocy" U. S. B. Gazeta polska 1933, nr. 335;—Co słychać z referatem prasowym Bratniej Pomocy. Dziennik Wil. 1933, nr. 174;—Cyfry mówią prawdę. Dziennik Wileński 1934, nr. 62;— Do wszystkich Koleżanek i Kolegów zrzeszonych w Bratniaku. Dziennik Wileński 1934, nr. 62;—Endeckie zebranie za sanacyjne pieniądze. Dziennik Wileński 1934, nr. 76;—**Es-te.** Sanacja a Bratniak. Dziennik Wileński 1935, nr. 65;—**Gołubiew J.** Uczciwa walka czy pospolite chamstwo? Pax 1934, nr. 4, s. 9;—**Grabowski N.** Cyframi jak obuchem walimy was po głowie. Dziennik Wileński 1935, nr, 73; Cyfry, to nie poezja. Dziennik Wileński 1934, nr. 71; Spadek po cudownym Heniu. Dziennik Wileński 1933, nr. 67; Wybory bratniackie. Dziennik Wileński 1934, nr. 76;—**Grey A.** Paszkwil na wszystkich i na każdego z osobna. Słowo 1935, nr. 71.—**K. P.** Czy w jednym szeregu z komunistami? Kurjer Poznański 1935 z 9 marca; Jeszcze jedna porażka „sanacji" na uniwersytecie wileńskim. Kurjer Poznański 1933, nr. 557; Komuno-sanacja na U. S. B. Gazeta Warszawska 1935 z 10 marca; Nawet nazwę pożyczyli od komunistów. Kurjer Poznański 1935 z 13 marca; Pod komunistyczną banderą. Gazeta Warszawska 1935 z 13 marca; Przed wyborami na Uniwersytecie Wileńskim. Gazeta Warszawska 1934, nr. 76; W rok potem. Słowo 1933, nr. 72; Wyniki wyborów akademickich w Wilnie. Gazeta Warszawska 1934, nr. 83; Zwycięstwo młodzieży wszechpolskiej w Wilnie. Gazeta Warszawska 1933, nr. 372; — **Kaduszkiewicz W. A.** Bilans. Słowo 1934, nr. 83; Nadużycia w Bratniaku. Słowo 1933, nr. 324; O istotę rzeczy. Słowo 1934, nr. 41;—**Kownacki P.** Po wyborach „bratniackich" w Wilnie. Kurjer Poznański 1933, nr. 121;—**[Ky].** Kłopoty Bratniej Pomocy. Słowo 1934, nr. 298;—**Maryśka.** Wiec Bratniej Pomocy, a opłaty. Włóczęga 1932, nr. 3, s. 16;—**Mi.** Akcja kulturalna wileńskiego Bratniaka. Dziennik Wileński 1934, nr. 34;—**N. G.** Reforma Bratniaka. Dziennik Wileński 1934, nr. 34; — Nadzwyczajne Walne Zebranie Bratniej Pomocy U. S. B. Dziennik Wil. 1933, nr. 326;—Nowe władze Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. Dziennik Wileński 1934, nr. 76;— Nowy Zarząd Bratniej Pomocy U. S. B. Dziennik Wileński 1935, nr. 80;— **Obuchowicz J.** Bratnia Pomoc w ogniu cyfr. Słowo 1935, nr. 117;—Od sanacji i „Odrodzenia" do komunizmu. Gazeta Warszawska 1933, nr. 81;—**p-l.** Czternasta cegiełka. Dziennik Wileński 1933, nr. 67;—Po rozwiązaniu walnego zebrania Bratniej Pomocy. Dziennik Wileński 1934, nr. 71;—**R.** Dwa walne zebrania. Słowo 1933, nr. 331;—**S. B.** Walne Zebranie Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. w Wilnie. Dzien. Wil. 1933, nr. 330;— Skonfiskowane sprawozdanie z działalności Bratniaka. Dziennik Wileński 1934, nr. 71;—**Sokołowski Sł.** Co słychać w Bratniaku? Dz. W. 1933, nr.

336; Garść cyfr. Dzien. Wil. 1933, nr. 330; Jak rządzi „klika endencka“ w Bratniaku. Dziennik Wileński 1934, nr. 34; Jeszcze parę słów o Bratniej Pomocy. Dz. W. 1933, nr, 343; „Metody“ naszych przeciwników. Dziennik Wileński 1934, nr. 55; O stosunku ogółu młodzieży do Bratniej Pomocy. Dzien. Wil. 1933, nr. 289;—Sprawozdanie z działalności Zarządu Stowarzyszenia za r. 1932/33, 1933;—Sprawozdanie z działalności zarządu Stowarzyszenia za r. 1933/34, 1934; — Sprawozdanie z działalności Zarządu Stowarzyszenia za r. 1934/35, 1935. — **Świerzewski W.** Spojrzenia wstecz. Dziennik Wileński 1935, nr. 59, 73 ;— **T. M.** Rozwiązanie Walnego Zebrania Bratniej Pomocy. Słowo 1934, nr. 69;—Ucieczka przed walką. Gazeta Warszawska 1935 z 19 marca;—Ukonstytuowanie się nowych władz Stow. Bratnia Pomoc. P. M. A. U. S. B. Dziennik Wileński 1935, nr. 90; — **(W)** Bratniak na drodze do uzdrowienia. Kurjer Wileński 1934, nr. 75; Studenci U. S. B. głosują na 3-kę. Kurjer Wileński 1934, nr. 74;— Kandydaci Listy kół naukowych nr. 3. Kur. Wil. 1934, nr. 74;—W dzień walnego zebrania. Dziennik Wileński 1933, nr. 69;—**W. K.** Wybory do Bratniej Pomocy U. S. B. Słowo 1933, nr. 71; Zebranie listy kół naukowych. Słowo 1934, nr. 73;—**W. Ś.** Kalumnjatorom w odpowiedzi. Dz. W. 1933, nr. 323; — Walne sprawozdawcze zebranie Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. Słowo 1934, nr. 68;—Walne zebranie Bratniaka P. M. A. U. S. B. Dekada 1934, nr. 27, s. 7;—Walne zebranie Bratniej Pomocy. Dziennik Wileński 1934, nr. 69, 117;—Walne zebranie członków Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. Dziennik Wileński 1935, nr. 68;—**Włod.** Wybory władz do „Bratniaka“ U. S. B. Kurjer Wileński 1934, nr. 61; Wybory do Bratniej Pomocy U. S. B. Kurjer Wileński 1933, nr. 65, 66; Zarząd Bratniaka bez absolutorjum. Kurjer Wileński 1934, nr. 69; — Wybory do Bratniaka U. S. B. pod hasłem: „Ostatni Prezes na Litwie“. Kuźnica 1933, nr. 4; — Wybory do Bratniej Pomocy. Dziennik Wileński 1934, nr. 75; Wybory... wybory... Słowo 1934, nr. 74;— **Wysz.** Wśród młodzieży. Słowo 1933, nr. 71;—Z Bratniej Pomocy U. S. B. Słowo 1933, nr. 278;—List Rektora. Słowo 1933, nr. 279;—Zatwierdzenie statutów bratniackich. Dziennik Wileński 1934, nr. 62;—Zwycięstwo młodzieży narodowej w wyborach bratniackich. Dziennik Wileński 1933, nr. 71;—**Zyg. A.** Fikcja wyborów do Bratniaka. Słowo 1935, nr. 57; Jeszcze o wyborach do Bratniaka. Słowo 1935, nr. 64;—_. Dlaczego młodzież narodowa zwycięża w „Bratniakach“. Dziennik Wileński 1934, nr. 55.

Odezwy: Koleżanki! Koledzy! Krążące od pewnego czasu pogłoski o nadużyciach w Bratniaku... o honor swojej uczelni [o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności] [1933];— Koleżanki i koledzy! Młodzież niezamożna stanowi około 70% ogółu... Głosujcie na kandydatów z listy Samopomocowego Bloku Niezamożnej Młodzieży Akademickiej na U.S.B. [Na odwrocie:] Lista kandydatów. Komitet Organizacyjny 1933; - Koleżanki i koledzy! Od szeregu lat wybory bratniackie są terenem zmagania się... ten głosuje na listę Bloku Niezamożnej Młodzieży Akademickiej. Komitet Organizacyjny 1933;—Koleżanki i koledzy! Rozpoczął się okres wyborczy... Numer twej listy: biała kartka! Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej U. S. B. 1934;—Koleżanki i Koledzy! Stoimy w obliczu decydującego okresu kampanji wyborczej... Numer twej listy! biała kartka! Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej U. S. B. 1934; — Koleżanki i Koledzy! Szósty rok strukturalnego kryzysu kapitalizmu... wszyscy głosujemy na listę Nr. 4. Komitet. Blok Wybor. Niezamożnej Młodzieży Akad. U. S. B. 1934; — Koleżanki i Koledzy! Wybory do Bratniej Pomocy są przeglądem sił na Uniwersytecie... komu zależy na obronie niezamożnego akademika na każdym odcinku—idzie z nami. Komitet Organizacyjny Bloku Wyborczego Niezamożnej Młodzieży Akademickiej U. S. B. 1934;—Koleżanki i koledzy! Zbliża się 11-ty „Tydzień Akademika“... Tym, co nam nie pomogą, nie będziemy dostarczać żadnych świadczeń...—Kędzierski, sekretarz generalny, Stanisław Janicki p. o. prezes Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. 1933;—Koleżanki i koledzy! Zdecydowaliśmy wystawić własną listę... stawiając na pierwszem miejscu normy etyki katolickiej. Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ 1933; — Nasz program samopomocowy. Koleżanki

i koledzy! Celem Bratniej Pomocy ma być... lecz skupia całą lewicę akademicką najrozmaitszych odcieni. Komitet Organizacyjny 1933; — Nie wszechpolak, sanator, komunista... do jednego z nami szeregu. Katolicki Komitet Wyborczy (Porozumienie Akad. Katol. Stowarzyszeń) 1934;— Odezwa wyborcza listy 2 Niezamożnej Młodzieży Akademickiej. Koledzy akademicy! Dzień dzisiejszy, to dzień wyborów nowego Zarządu Stowarzyszenia... Wszyscy głosują na listę Nr. 2. listę Niezamożnej Młodzieży Akademickiej 1935;—Przedwyborcze myśli niezamożnego akademika. Komitet Organizacyjny 1933;—Ruch młodych. Koleżanki i koledzy! Jeżeli nie wejdzie w grę... 1934;—Ruch młodych. Papierowe obliczenia... Największem niebezpieczeństwem dla Bratniaka... 1934;—W sobotę każdy głosuje na listę Nr. 2 Narodowego Komitetu Wyborczego... Każdy akademik głos swój złoży na listę Nr. 2. Narodowy Komitet Wyborczy;—Weszło w zwyczaj nietylko w Wilnie... w czasie zebrań przedwyborczych, jak i na walnem zebraniu. Komitet Organizacyjny 1933.

798. **Stankiewicz A.** Sobótka. Dziennik Wileński 1933, nr. 302, 309.

799. **Malkiewiczówna J**, Wykaz Sodolicyj Marjańskich w Wilnie według stanu na dzień 25. IV. 1935 r. Pax 1935, nr. 11, s. 15;—**A.M.** Dziesięciolecie Sodalicji Akademiczek U. S. B. Nowe życie 1934, nr. 94; — **Ch[arkiewicz] W.** Dziesięciolecie Sodalicji Marjańskiej Akademiczek U. S. B. Słowo 1934, nr. 316; — **J. R.** 10-lecie Sodalicji Marjańskiej Akademiczek. Dziennik Wileński 1934, nr. 314;—**m. r. s.** Jubileusz Sodalicji Marjańskiej Akademiczek U. S. B. Dziennik Wileński 1934, nr. 315; — **n. z.** Święto Sodalisek-akademiczek. Słowo 1934, nr. 318.

800. **A. S.** Św. p. P. Piarszukiewicz [Biał. Stud. Sojuz]. Biełaruskaja Krynica 1934, nr. 8.

801. Awtorskij weczer w Sojuzie Russkich Studentów U. S. B. Nasze Wremia 1935 z 1 marca.

802. Stow. Wzaj. Pomocy Stud. Żydów U. S. B. Kurjer Wil. 1933, nr. 111;—**Odezwa**. Chawer akademiker! In a zejer szwerer cajt... Sztimt farn nr. 3 [1934] [Odezwa przedwyborcza];—Odezwa Sztimt far der liste 2. Chawejrim un chawertes! Der gehecherter opcol farszwert dem weg cum uniwersitet... Blok fun umfarmegleche akademiker 1934, (Odezwa przedwyborcza Bloku Niezamożnych Akademików); — Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów U. S. B. w Wilnie za czas od 20.III. 1932 do 7.III. 1933, 1933; — Strajk włoski w żydowskiej mensie akademickiej i zamknięcie mensy. Dziennik Wileński 1933, nr. 43.

803. [Ojfruf]. Aqademài iwri! Male et chowcha l'egabe agudatcha!... Col ajn dem mitglids-opcol: Farwaltung fun jidiszn studentn-farajn in Wilne 1934 [w sprawie wal. zebrania].

804. XI wileńska szopka akademicka. Teksty pisali: Teodor Bujnicki, Józef Maśliński, Czesław Miłosz [i in.] 1933; — Fragmenty XI Szopki Akademickiej. Słowo 1933, nr. 75;—**(b)** XI Akademicka [Szopka]. Wycinki z uwagami. Alma Mater Vilnensis 1933, nr. 11, s. 105—108; — **Hro.** XI Szopka akademicka. Kurjer Wileński 1933, nr. 68;—**J. St.** Szopka myślooddawców. Pax 1933, nr. 3, s. 5;—XI. Szopka Wileńska. Państwo pracy 1933, nr. 10, s. 2;—**Wysz.** Trochę wgórę, trochę wdół. Słowo 1933, nr. 72;—XII Szopka akademicka. Pióra: akt 1 Bazylego Dobrowolskiego, akt 2—Jerzego Wiszniewskiego 1934;— **jim.** XII Szopka Akademicka. Kurjer Wileński 1934, nr. 59; — **Recenzent.** Partactwo. Słowo 1934, nr. 62.

805. **T.** Teatr akademicki. Słowo 1933, nr. 158; — **T-man.** Możliwość stworzenia teatru akademickiego. Słowo 1933, nr. 117; Teatr akademicki. Słowo 1933, nr. 303.

806. **Akademik.** Kilka rad życzliwych dla Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad. Dziennik Wileński 1935, nr. 282;—**Babicki Wł.** Nowe formy pomocy młodzieży akademickiej. Dekada 1935, nr. 21, s. 4.

807. Turniej szachowy o mistrzostwo U. S. B. Słowo 1935, nr. 333.

808. XI Tydzień Akademika. Słowo 1933, nr. 331; — **Grabowski N.**

Na marginesie Tygodnia Akademickiego. Dzien. Wileń. 1933, nr. 330; — **[Odezwa]**. Obywatele! Spotykacie się na ulicach... gdzie można składać wszelkie ofiary. Wojewódzki Komitet Wileński 11 Tygodnia Akademika... 1933. [O zapisywanie się na członków Kół Przyjaciół Akademika]; — **Sokołowski St.** Skalmierzanki. Dziennik Wileński 1933, nr. 336; — **Bandyła.** Próba solidarności „Tygodnia akademickiego". Dziennik Wileński 1934, nr. 76;—**m. r. s.** Pochód „XII Tygodnia Akademika". Dziennik Wileński 1934, nr. 229;—**[Odezwa]**. Obywatele! Spotykacie się na ulicach... gdzie można składać wszelkie ofiary. Wojewódzki Komitet Wileński XII Tygodnia Akademika 1934;—Wesoły pochód propagandowy XII Tygodnia Akademika w dn. 2 grudnia 1934 r. Kurjer Wileński 1934, nr. 229; Dziennik Wileński 1934, nr. 327; — **M-ła.** Pochód XIII Tygodnia Akademika. Kurjer Wileński 1935, nr. 332;—Pochód XIII Tygodnia Akademika. Dekada 1935, nr. 11, s. 6; — **Romer H.** Przed „Tygodniem Akademickim". Kurjer Wileński 1935, nr. 327; — **Sadkowski S.** Przed XIII Tygodniem Akademika. Słowo 1935, nr. 326;—**Szych.** Tydzień akademicki został na placu. Słowo 1935, nr. 156; — Tydzień Akademicki. Słowo 1935, nr. 8;—**Wilnianin.** Cenne zwycięstwo młodzieży narodowej na U. S. B. Warszawski Dziennik Narodowy 1935 z 30 listopada; — **Życka L.** Na marginesie „Tygodnia Akademickiego". Słowo 1935, nr. 277, 291; — **Cybulski T.** W odpowiedzi P. Życkiej. Słowo 1935, nr. 284.

809. Program XI Zjazdu Ogólnego Związku Kół Matematycznych, Fizycznych i Astronomicznych Polskiej Młodzieży Akademickiej. Pod protektoratem J. M. prof. dra Kazimierza Opoczyńskiego, rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, prof. dra Kazimierza Jantzena, dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego U. S. B., prof. dra Władysława Dziewulskiego, opiekuna Koła Matemat. Fizyczn. i Astronomicznego U. S. B. Wilno 25 — 28 maja 1933, 1933.

810. Akademicki Związek Łowiecki. Słowo 1935, nr. 298.

811. **F. B.** Żywa smuga. Dziennik Wileński 1933, nr. 57;—**np.** Z(gromadzenie) P(onurych) M(ęczenników) D[yrdymału]. Słowo 1935, nr. 85; — **[Odezwa]**. Akademicy na front społeczny! Jeżeli w latach najbliższych... Niech żyje syndykalizm! Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych R. P. Okręg Wileński 1933;—Ś.p. Siergjalis. Kur. Wil. 1934, nr. 109.

812. **[Odezwa]**. Polska młodzieży wileńska! Młodzież Narodowa Socjalistyczna — to awangarda społeczna Polski Pracy... Niech żyje Związek Młodzieży Narodowo-Socjalistycznej! Związek Młodzieży Narodowo - Socjalistycznej R. P. Polskiej [1934].

813. **Emsi.** Dziewicka i kompanja [Z w. niezależnej mł. socjal.], Kurjer Wileński 1934, nr. 136;—**L. W. R.** Na trudnym odcinku walki Akademickie Wilno. Robotnik 1933, nr. 60.

814. Ze Związku Pol. Młodzieży Akademickiej w N.-Wilejce. Dziennik Wileński 1935, nr. 59.

815. Akademicki Związek Morski. Dekada 1934, nr. 9, s. 6;— **B. Micz.** Kochajmy A. Z. M. Słowo 1935, nr. 29;—Deklaracja ideowa. Kurjer Wileński 1935, nr. 107;— **Es.** Akademicki Związek Morski. Słowo 1934, nr. 20; — **Przyjaciel A. Z. M.** Obóz A. Z. M. w Jastarni. Kurjer Wileński 1935, nr. 215;—**R. P.** Akademicki Związek Morski. Kurjer Wileński 1935, nr. 107; — Rozwijamy żagle. Słowo 1935, nr. 29; — **Włod. U.** A. Z. M. w Trokach. Kurjer Wileński 1934, nr. 173; Gazetka A. Z. M. Kurjer Wileński 1934, nr. 204, 206; Jak to było w obozie żeglarskim A. Z. M. w Trokach. Kurjer Wileński 1934, nr. 202, 203.

816. **Bodak Wł.** Po wyborach w Związku Akad. Nowogrodzian i Mińszczan. Słowo 1935, nr. 78;—Związek Akad. Nowogrodzian w bezustanej pogoni za lokalem. Słowo 1935, nr. 145.

817. **a.** W krainie tężyzny i hartu. Słowo 1935, nr. 156; — A. Z. S. mistrzem w pływaniu. Kurjer Wileński 1934, nr. 177; — A. Z. S. Warszawa i A. Z. S. Wilno kandydatami na mistrzów Polski. Kurjer Wileński 1935 nr. 149;—A. Z. S. Warszawa mistrzem Polski w siatkówce, Wilnianie zdobywają wicemistrzowstwo. Kurjer Wileński 1935, nr. 150;—A. Z. S. wzna-

wia tradycję. Kurjer Wileński 1934, nr. 268; — Akademicki Związek Sportowy najlepszym Klubem Wilna. Dziennik Wileński 1934, nr. 336;—Akademicy pod sztandar A.Z.S. Kurjer Wileński 1935, nr. 284;—Akademicy Wilna zaproszeni do St. Moritz. Kurjer Wileński 1934, nr. 335;—Bokserski „czwartek". Dziennik Wil. 1933, nr. 36;—**Cosby.** A.Z.S.! A. Z. S.! — oto nasz okrzyk sportowy. Słowo 1935, nr. 305;—Estonja pokonała akademików wileńskich. Kurjer Wileński 1935, nr. 79;—**J. H.** O lektoracie tańca słów kilkoro. Słowo 1935, nr. 326;—**Ja. Nie.** Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość A.Z.S. Dziennik Wileński 1933, nr. 22; — **Jarwan.** Akademicki Związek Sportowy najlepszym klubem Wilna. Dziennik Wileński 1934, nr. 342; — Jerzy Kepel (A.Z.S.) o sobie. Dziennik Wileński 1934, nr. 301; — Jubileusz bokserów A. Z. S. Kurjer Wileński 1935, nr. 338;—Kepel A.Z.S. błaga by kupić mu łódź wyścigową. Kurjer Wileński 1935, nr. 69;—Odezwa A[kademickiego] Z[wiązku] S[portowego] Do ogółu młodzieży akademickiej U. S. B. i Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej [apel do wstępowania do Związku]. Kurjer Wileński 1933, nr. 277;—Propagandowe zawody pływackie A.Z.S. Słowo 1934, nr. 234;—Przystań A. Z. S-u. Słowo 1934, nr. 83; — Rozwój AZS-u zapewniony. Słowo 1934, nr. 108; — **S. P.** Z historji A.Z.S-u Wileńskiego. Dekada 1935, nr. 21, s. 12; — Spotkanie lekkoatletyczne A. Z. S. — Ż. A. K. S. w Wilnie. Słowo 1934, nr. 275; — (**w.**) A. Z. S. Wilno zdobywa puhar płk. Kilińskiego dla najlepszego zespołu akademickiego. Słowo 1934, nr. 36; — Wewnętrzne zawody A. Z. S. Kurjer Wileński 1935, nr. 291;—**Wilnianin.** Sport w Wilnie. Dekada 1935, nr. 24, s. 8; — Wioślarze A. Z. S. wileńskiego jadą do Rygi. Kurjer Wileński 1934, nr. 194; — Z Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie. Słowo 1935, nr. 335;— Z życia A. Z. S. Słowo 1935, nr. 306;— Żywa gazetka A. Z. S. Dziennik Wileński 1934, nr. 301.

818. **Bednarek F.** Wrażenie studenta z inauguracji strzeleckiej na U. S. B. Dziennik Wileński 1933, nr. 29;—**Hach.** Strajk na U. S. B. i wileński A. O. Z. S. Kuźnica 1933, nr. 4; — **J. P.** Walne Zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego. Słowo 1934, nr. 34; — Inauguracja pracy Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego. Kurjer Wileński 1933, nr. 20; 1934, nr. 324;—Pierwsze Akademickie Zawody Strzeleckie w dn. 3, 4 i 5. V. Kurjer Wileński 1935, nr. 109;—Kurjer Wileński 1935, nr. 117; Słowo 1935, nr. 118; — **Pierzchała J.** Akademicki Oddział Zw. Strzeleckiego. Kurjer Wileński 1935, nr. 331, 338;— **St. W.** Akademik — Strzelec. Kurjer Wileński 1933, nr. 298; — **Strzelec.** Opłatek akademicki oddziału Związku Strzeleckiego. Słowo 1933, nr. 337; — **T. W.** Opłatek w Akad. Oddziale Z. S. w Wilnie. Kurjer Wileński 1935, nr. 345; — **W. J.** Rzut oka na rozwój Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Wilnie. Kurjer Wileński 1935, nr. 324;—Z. A. O. Z. S-u. Słowo 1934, nr. 118; — Z życia A. O. Z. S. Kurjer Wileński 1934, nr. 352.

819. **Odezwa.** Cu der jidiszer akademiszer efntlechkajt! Chawejres un chawejrim! Der lecter jor fun der socjalist. Klike... Sztimt far a kadima'ner als forzicer fun der alg. farzamlung. C. A. P. „Qadimah"]1934]. Odezwa [w sprawie walnego zgromadzenia] Akad. Zw. Syjon. Kadima;—**Odezwa,** Cu der cijonistiszer studentszaft!.. Es dernentert zich der moment... Sztimt far di kandidatn fun Kadimah... Cijon. akad. farband „Kadimah" bajm wilner uniwersitet 1935.

820. Akademickie zbliżenie międzynarodowe w Wilnie. Dekada 1933, nr. 4, s. 2;—Co nas łączy ze studentami całego świata. Kurjer Wileński 1935, nr. 326;—**J. N.** Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" a sport. Kurjer Wileński 1933, nr. 250: — Kolumna „Ligi" Oddziału Wileńskiego Polsk. Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego. Kurjer Wileński 1935, nr. 326, 340; — Liga w Wilnie. Dekada 1934, nr. 28, s. 2; — Polski Akad. Zw. Zbliżenia Międzyn. „Liga", Oddział w Wilnie. Dekada 1934, nr. 26, s. 2; — **T.** Zbliżenie akademickie polsko - estońskie. Kurjer Wileński 1933, nr. 313; — Walne Zebranie Oddziału Wileńskiego P. A. Z. Z. M. „Liga". Kurjer Wileński 1935, nr. 340; — Z Ligi. Słowo 1935, nr. 92; — Z P. A. Z. Z. M. „Liga";—Słowo 1935, nr. 138; — Z życia sekcji polsko-niemieckiej. Kurjer Wileński 1935, nr. 326.

Bibljografja historji ziem b. W. Ks. Litewskiego za rok 1935. *)

ZESTAWIŁ

STEFAN BURHARDT.

Objaśnienie skrótów: M. inn. = między innymi. B. m. dr. = bez miejca druku; poz. = pozycja.

W celu osiągnięcia większej przejrzystości i dla oszczędności miejsca, drugorzędne szczegóły bibljograficzne, oraz ilość stron nieliczbowanych zostały opuszczone.

SPIS ROZDZIAŁÓW.

1. **Bibljografja.**
2. **Recenzje, krytyki.**
3. **Nauki pomocnicze, źródła dziejowe.**
4. **Akademje, archiwa, muzea, bibljoteki, wystawy, zabytki, zjazdy.**
5. **Archeologja.**
6. **Geografja, etnografja, miejscowości, instytucje.**
7. **Historja polityczna.**
8. **Prawo, sądownictwo, ekonomja, handel, przemysł, rolnictwo.**
9. **Oświata, kościół, szkolnictwo, literatura i język polski, sztuka.**
10. **Wojsko i wojny.**
11. **Narodowości**
12. **Białorusini.**
13. **Karaimi.**
14. **Litwini.**
15. **Łotysze.**
16. **Niemcy.**
17. **Rosjanie.**
18. **Tatarzy.**
19. **Żydzi.**
20. **Biografje, pamiętniki, notatki, listy.**
21. **Literatura piękna, karykatury.**

---

*) Bibljografja za r. 1929 obejmująca 233 pozycje ukazała się w zesz. 3—4, VI roczn. (1929), za rok 1930 obejmująca 210 poz.—w zesz. 3—4. T. VII (1931), za rok 1931 obejmująca 272 poz. — w T. VIII (1932), za lata 1932—34 obejmująca 645 poz. — w R. X (1935) Ateneum Wileńskiego i jako osobne odbitki. Niniejszą bibljografję wzbogacili wydatnie w dziale „Białorusini" p. **Marjan Pieciukiewicz**, w dziale „Litwini" — p. **Marja Budrewiczówna**, w dziale „Żydzi" — p. **Izrael Klauzner**, którym składam serdeczne podziękowanie. Ponawiam swą prośbę z ubiegłych lat do Szan. Czytelników a zwłaszcza autorów prac, które powinne były być tu umieszczone, lecz zostały opuszczone, o nadsyłanie odnośnych informacyj lub uwag pod adresem Wilno—Bibljoteka Państw. im. Wróblewskich, celem zużytkowania ich przy opracowywaniu bibljografji za następny rok.

Bibljografja.

1361. **Ambros Michał.** Wileńska bibljografja regjonalna [1928 — 1933]. Wilno. Druk. „Znicz". S. 19.
Ateneum Wileńskie. R. 10.

1362. **Fryšman Fr.** Polskaja kniga w SSSR w 1930—32 godach. (Bibliografija). Mińsk 1934. Tip. Belor. Akad. Nauk. S. 142.

1363. **Grzegorczyk Piotr.** Bibljografja mniejszości narodowych w Polsce za r. 1934. Warszawa. Druk. Techniczna, szp. 24.
Odb.: *Sprawy Narodowościowe.* 1935, Nr. 3—4.

1364. **Iwinskis Z.** Vytauto Didžiojo darbu ir jo periodo bibliografija *Athenaeum* 1931. T. 2. S. 89—138.

1365. **Kryczyński Leon Najman Mirza.** Bibljografja do historji Tatarów polskich. Zamość Druk. Rady Powiatowej. S. XV, 69.

1366. **Libert Feliks.** Materjały do bibljografji wojny polsko-sowieckiej. Warszawa. Główna Druk. Wojskowa S. XIV, 162.

1367. **Łysakowski Adam.** Bibljograficzna statystyka okręgu wileńskiego [1928—1934]. Wilno. Druk. W. L. Anczyc, Kraków. S. 10.
Uzup. odb.: *Przegląd Bibljoteczny.* R. 9, 1935, zesz. 2. *Wydawnictwa Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie* Nr. 8.

1368. **Turkowski Tadeusz** (pseud. **Jerzy Czarnecki**) Rzut oka na historję książki wileńskiej. Kraków. 1932. S. 46, tablic 16.

Zob. też poz. 1370, 1371, 1374, 1375, 1377, 1378, 1380, 1384, 1388, 1391, 1392, 1538, 1648.

Recenzje, krytyki.

1369. **Besprechungen** und Zeitschriftenschau. Posen 1935. Druck. „Concordia". S. od 503—544.
Sonder-Abdr.: *Deutsche Wissenschaftl. Zeitschrift f. Polen.* 1935, H. 29.
Zawiera m. inn.: **Conze Werner**: Hirschenhof, die Gesch. einer dt. Sprachinsel in Livland, Berlin 1934.

1370. **Halecki Oskar.** Ludwik Finkel jako historyk ostatnich Jagiellonów.
Kwart. Hist. 1931, T. 1.

1371. **Halecki Oskar.** Przegląd badań nad dziejami Litwy. 1385—1569. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 4.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1372. **Jakimowicz Roman.** Praca N. Bauera o grzywnach srebrnych i charakter grzywien znalezionych w Rybiszkach. Kraków. Druk. „Powściągliwość i Praca. S. 21.
Odb.: *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne.* R. 1934, T. 16.

1373. **Jakubowski J.** Prace archiwalne Prochaski nad dziejami Litwy.
Archeion 1930, T. 1.

1374. **Iwaszkiewicz Janusz, Mościcki Henryk.** Przegląd badań nad dziejami Litwy po rozbiorach [do r. 1905]. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 7.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1375. **Kolbuszewski Kazimierz.** Polskie piśmiennictwo reformacyjne na ziemiach dawnego W. Księstwa Litewskiego. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego i r. Ossolińskich. S. 9.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1376. **Komunikat.** Serja 3, Nr. 44—(45). Toruń, listopad, grudzień 1935. Druk. S. Buszczyński. S. 12.
Instytut Bałtycki w Toruniu. Dział Informacji Naukowej.
Zawiera m. inn.: Nr. 45: **Kolbuszewski Władysław:** Odrodzona Polska w łotewskiem ujęciu. Nonacs O., Atjaunata Polija, Riga 1935 [recenzja].

1377. **Konopczyński Władysław.** Przegląd badań nad dziejami Litwy w XVIII w. [1696—1795]. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 8.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1378. **Kossowski Aleksander.** Stan dotychczasowych badań nad dziejami protestantyzmu na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI—XVII w. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 6.

Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1379. **Krzyżanowski Juljan.** Šmits P.: Latviešu paskas un teikas (Latvian folk-tales and legends). Vols 1—9. Publ. Valtrs. Rapa, Riga 1925—1934. [Recenzja].
Toruń. Publ. by the Baltic Institute. Pomorska Druk. Rolnicza, S. 2 nlb.
Reprint.: *Baltic Countries.* 1935, Vol. 1, Nr. 1.

1380. **Mienicki Ryszard.** Przegląd badań nad dziejami Litwy 1569—1696. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 11.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1381. **Pakštas K.** Vilniaus krašto ežerų tyrinejimai naujojoj lenkų mokslinėj literatūroj. [Badanie jezior na Wileńszczyźnie w najnowszej, naukowej polskiej literaturze]. Kaunas. „Šviesos" sp. S. od 207 — 220, ilustr.
Atsp.: *Kosmos.* M. 1934.

1382. **Piotrowicz K.** [Recenzja pracy O. Laskowskiego „Grunwald" Warszawa 1926. S. 148].
Kwart. Hist. 1930. T. 1. S. 229—46.

1383. **Römer M.** Prace historyków litewskich. [*Praeitis* T. 1. Kowno 1930. S. 400].
Przegląd Wil. 1930. Nr. 20.

1384. **Sedlaczek Franciszek.** Józef Piłsudski. Przyczynki bibljograficzne. Lwów. Druk. Urzędnicza. S. IV, szp. 42.

1385. **Švabe.** Latviešu konversacijās Vārdnīca (Latvian Encyclopaedia). Publ. by A. Gulbis, Riga 1927—1935. [Recenzja]. Toruń. Publ. by the Baltic Institute. Pomorska Druk. Rolnicza. S. 2 nlb.
Reprint.: *Baltic Countries.* 1935, Vol. 1, Nr. 1.

1386. **Tyszkowski Kazimierz.** Meuvret, Jean: Histoire des pays baltiques. Lithuanie, Lettonie, Esthonie, Finlande. Paris 1934. [Recenzja].
Toruń. Publ. by the Baltic Institute. Pomorska Druk. Rolnicza. S. 2 nlb.
Reprint.: *Baltic Countries.* 1935, Vol. 1, Nr. 1.

1387. **Wirschubski G.** [Recenzja pracy Pr. Penkauskasa „Vytautos D. ir jo čekijos politika Venceliui mirus". Kaunas 1930].
Zeitschr. f. Osteur. Gesch. 1931, Bd. 5. S. 429—30.

1388. **Woliński J.** Stan i problemy badań nad historją Litwy XVII w.
Pam. V Zjazdu H st. Pol. T. 1. S. 735—42 i odb.

1389. **Wrzosek Antoni.** Kant, Edgar: L'Estonie. Principaux aspects géographiques. Population urbaine et population rurale. Extrait des Annales de Géographie, vol. 41. Paris 1933. Publ. Seminarii Univ. Tartuensis Oeconomico-Geographici, Nr. 9. Tartu 1934. [Recenzja].
Toruń. Publ. by the Baltic Institute. Pomorska Druk. Rolnicza. S. 2 nlb.
Reprint.: *Baltic Countries.* 1935, Vol. 1, Nr. 1.

1390. **Zajączkowski Stanisław.** Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania Pierwszego Statutu Litewskiego. Ed. by dr. Stefan Ehrenkreutz. Proceedings of the Wilno Friends of Science Society, Section 3, vol. 8, Wilno 1935. [Recenzja].
Toruń Publ. by the Baltic Institute. Pomorska. Druk. Rolnicza. S. 1 nlb.
Reprint.. *Baltic Countries.* 1935, Vol. 1, Nr. 1.

1391. **Zajączkowski Stanisław.** Litewski ruch naukowy w zakresie historji. Próba charakterystyki. Lwów. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. S. 41.
Odb.: *Kwartalnik Historyczny.* 1935. zesz. 3.

1392. **Zajączkowski Stanisław.** Przegląd badań nad dziejami Litwy do 1385 r. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 19.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1393. **Zaikin Vjačeslav.** K voprosu o položenii Pravoslavnoj Cerkvi v pol'skom gosudarstvě v XIV — XVII věkach. Kazimierz Chodynicki. Kościół Prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny. 1370—

1632. Warszawa, 1934. S. XXI, 632. [Recenzja]. Varšava. Sinodal'naja Tipogr. S. 63.

Zob. też poz.: 1402, 1469, 1470.

Nauki pomocnicze, źródła dziejowe.

1394. **Adamus Jan.** Wydawnictwa źródeł do historji Litwy. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 11.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków w Wilnie.*

1395. **Akten** und Rezesse der livländ. Ständetage. Bd. 1 Lief. 3—6 (1417—58) Hrsg. v L. Arbusow jun. Riga 1926—30 S. do 730.

1396. **Brežgo Bolesław.** Materjały odnoszące się do powstania 1830—31 r. zgromadzone w byłem Archiwum Generalnem w Witebsku. Wilno. Druk. „Znicz". S. 7.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* R. 10.

1397. **Deruga Aleksy.** Regesta listów metropolity unickiego Leona Kiszki do ks. Karola Stanisława Radziwiłła, kanclerza w. lit. i jego żony [1705—1728]. Podał... B. m. w. Druk. „Znicz", Wilno. S. 16.

1398. **Gumowski Marjan.** Herby miast litewskich. Wilno. Druk. „Znicz". S. 27, tabl. 13.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* R. 10.

1399. **Halecki Oskar.** Na marginesie najdawniejszych dyplomów katedry wileńskiej. Wilno. Druk. „Znicz". S. 27.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* R. 10.

1400. **Horoszkiewicz R.** Instrukcje sejmiku pińskiego z czasów sejmu czteroletniego.
Ziemia 1927. T. 12. S. 435—7.

1401. **Jakubowski J.** Przywilej Witolda dla m. Kowna, 1408. Podał...
Aten. Wil. 1930. T. 7. S. 840—4 i odb.

1402. **Klymenko Ph.** Die Urkunden Mindowes für den livländ. Orden.
Altpreuss. Forsch. 1929. Jg. 6. S. 201—19.

Rec.; Zajączkowski St. Kwartalnik Hist. 1930 T. 1. s. 74—7.

1403. **Loho-Sobolewski Jan.** Akta unji Polski z Litwą [1385—1791]. Wyd. Kutrzeba Stanisław i Semkowicz Władysław, Kraków 1932. Nakł. Polskiej Akad. Umiej. i Tow. Naukowego Warszawskiego. [Recenzja]. Lwów. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich, S. od 908—914.
Nadb.: *Kwartalnik Historyczny.* 1934, z. 4.

1404. **Płoski St.** Protokóły posiedzeń Rządu Pol. Centralnego Tymczas. w Litwie od 12 czerwca do 2 lipca 1831. Opr...
Przegl. Hist. Wojsk. 1930. T. 3 S. 245—58.

1405. **Puzinas J.** Senosios Kauno privilegijos. [Stare przywileje Kowna] Savivaldybė 1930. Nr. 3 S. 6—15.

1406. **Stang Chr. S.** Die westrussische Kanzleisprache des Grossfürstentums Litauen. Oslo. S. 116, tabl. 5.
Skrifter utgitt av Det Norske Videnskaps-Akademi i Oslo. II. Hist.-filos. Kl. 1935, Nr. 2.

1407. **Więckowska Helena.** W sprawie wydania emigracyjnej korespondencji J. Lelewela. Lwów. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich.
Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.

Zob. też. poz.: 1372, 1473, 1494, 1554, 1723.

Akademje, archiwa, bibljoteki, muzea, wystawy, zabytki.

1408. **Brensztejn Michał.** Scalanie archiwaljów w Wilnie. Kraków. Druk. W. L. Anczyc. S. 3.
Nadb.: *Przegląd Bibljoteczny.* R. 9.

1409. **Burhardt Stefan.** Poświęcenie i otwarcie Bibljoteki Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie. Kraków. Druk. W. L. Anczyc. S. 3.
Odb.: *Przegląd Bibljoteczny.* R. 1935, zesz. 3.

1410. **Georgjewski D.** Zbiory etnograficzne i przyrodnicze Muzeum Poleskiego im. Marszałka J. Piłsudskiego w Pińsku. Przewodnik naukowy z dodatkiem wybranych pieśni ludowych. Pińsk. Druk. Diecezjalna. S. 60.
Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Oddział w Pińsku.

1411. **Jarkowski Paweł.** Wiadomość o bibljotece Liceum Krzemienieckiego i onej porządku udzielona przez jej bibljotekarza Pawła Jarkowskiego Joachimowi Lelewelowi r. 1825. Wyd. Marja Danilewiczowa. Równe. Druk. „Orbis", Kraków. S. 27.
Odb.: *Rocznik Wołyński.* T. 4.

1412. **Mienicki Ryszard.** Archiwa Wielkiego Księstwa Litewskiego. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 11.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1413. **Nowodworski Witold.** Kronika. Wilno. Druk. „Znicz". S. 24.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* R. 1935.

1414. **Pamiętnik** VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie. 17—20 września 1935 r. Przygotował do druku członek Zarządu Główn. P. T. H. Feliks Pohorecki. 1: Referaty. Lwów. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. S. 575.

1415. **Pohorecki Feliks.** Teki i zbiory Żegoty Onacewicza. [Próba rekonstrukcji]. Lwów. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. S. 12.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1416. **Program** VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17—20 września 1935 r. B. m. w. Druk. Ossolineum, Lwów. S. 16.

1417. **Przewodnik** Nr. 5. Wystawa doroczna 1935. Wilno. Druk. „Znicz". S. 13.
Wileńskie Towarzystwo Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych.

1418. **Świątynie** prawosławne w Polsce. [W tem Djecezje Wileńska, Grodzieńska, Poleska]. Komitet red.: Burski Anatoljusz, Trufanoff Konstanty, Jewsiewicki Bronisław. Warszawa. Druk. J. Tymieniecka. S. 70.

1419. **Wystawa.** XIII Wystawa Sprawozdawcza Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu St[efana] Batorego w Wilnie. Rok akademicki 1934—1935. Wilno. Druk. „Grafika". S. 51.
Wydawnictwo Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., Nr. 2.

1420. **Wystawa** zbiorowa Tymona Niesiołowskiego. Październik-listopad 1935. (Katalog). Warszawa. Druk „Grafika", Wilno. S. 14.

1421. **Zastrow Alfred.** Ś. p. Alfred Zastrow. 1890-XI-1929. Pośmiertna wystawa obrazów. Wilno 1—15 grudnia 1935 r. Wilno. Druk. „Grafika". S. 14, tabl. 4.

Zob. też poz.: 1373, 1598, 1599, 1610, 1654, 1701.

Archeologja.

1422. **Cehak Hołubowiczowa Helena.** Zabytki archeologiczne województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Oprac.... Wilno. Druk. „Grafika". S. 39.
Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego Nr. 18.

1423. **Puzinas J.** Vorgeschichtsforschung und Nationalbewustsein in Litauen. Kaunas. S. VIII, 134.

Zob. też poz.: 1372.

Geografja, etnografja, miejscowości, instytucje.

1424. **Aleksandrowicz Bronisław.** Z przeszłości Słonima i Ziemi Słonimskiej. Słonim. Druk. Chrześcijańska. S. 38.
Odb.: *Słonim i Ziemia Słonimska.*

1425. **Bujnicki Teodor.** Pamiątki historyczne Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. [Cz. I-] 2. Wilno. Druk. „Grafika". S. 38; S. 24.
Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Nr. 16, 17.

1426. **Bułhak Jan.** Wędrówki fotografa w słowie i obrazie. Zesz. 4—5: Narocz (największe jezioro w Polsce. Z 38 ilustr. autora). Wilno. Polska Druk. Artystyczna „Grafika". S. 43, tabl. XXIV.

1427. **Bułhak Jan.** Wędrówki fotografa w słowie i w obrazie. Zesz. 7: Ruszczycowskie dożynki. Z 16 ilustr. autora. Wilno. Druk. „Grafika". S. 30, tabl. 14.

1428. **Dol'nyćkyj Myron.** Vid beskydśkych rozvoriv do poliśkych bolot.

L'viv. Druk. Vyd. Spilky „Dilo". S. 87, mapa 1.
Vydannja Tovarystva „Prosvita". R. 1935, č. 808, kn. 3, berezeń.

1429. **Dwadzieścia pięć.** 25 lat Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Jednodniówka wyd. w roku jubileuszowym. Wilno. Druk. „Kraj", dawn. „Lux". S. 30.

1430. **Grodzicki Ludwik.** Województwo poleskie. Szkic turystyczny. Warszawa. Druk. E. i K. Koziańscy. S. 36.
Odb.: *Kalendarz Ziem Wschodnich na r. 1936.*

1431. **Hedemann Otton.** Głębokie. [Szkic dziejów]. Wilno. Druk. „Kraj", dawn. „Lux". S. 58.

1432. **Hepke Marjan.** Wilno. Stadt zwischen Ost und West. Reisebilder von... Buchschmuck von Karl Heinz Fenske. Bromberg. Druck. A. Dittmann. S. 83.
Ostpolen, H. 4.

1433. **Hołub-Pacewiczowa Zofja.** Z geografji Prużańszczyzny. Warszawa. Druk. J. Świętoński. S. 8.
Odb.: *Ziemia.* R. 1935, Nr. 6—7.

1434. **Horoszkiewicz Roman.** Tradycje ziemi Pińskiej. Wyd. 2 uzup. Warszawa. Druk. Nowoświecka. S. 51, mapa 1.

1435. **Kalendarz** Ziem Wschodnich na r. 1936. Wydawn. r. 2. Warszawa. Druk. Koziańscy. S. XII, 381, V, tabl. 1.

1436. **Karpiński Jan Jerzy.** Białowieża. Warszawa. Druk. Nowoczesna Spółka Wydawnicza. S. 12 nlb.

1437. **Karpiński Jan Jerzy.** Białowieża. Poland. Warszawa. Druk. Nowoczesna Spółka Wydawnicza. S. 12 nlb.

1438. **Kraus Theodor.** Die Eisenbahnen in den Grenzgebieten von Mittel—und Osteuropa. Eine verkehrsgeographische Studie. Köln. Pilgram. S. X, 85, mapy 3.
Phil. Diss.

1439. **Łastowski Wacław.** Wileńska Rolnicza St[acja] Doświadczalna w Bieniakoniach, jej powstanie, rozwój i organizacja. Podał... Wilno. Druk. „Znicz". S. 31. Wileńskie T-wo Doświadczeń Rolnych.
Odb.: *Tygodnik Rolniczy.*

1440. **Lebedewe.** Opis miasteczka Liebiedziew. Zbiór artykułów i sprawozdań]. B. m. w. Druk. N. Rozental, Wilno. S. 23.

1441. **Łowmiański Henryk.** Rys historyczny województwa nowogródzkiego w jego dzisiejszych granicach [do r. 1795]. Wilno. Druk. „Grafika". S. 127.
Bibljoteka T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich. Okręg Nowogródzki, Nr. 1.

1442. **Marczak Michał.** Przewodnik po Polesiu. Brześć n. Bugiem. Druk. Polska, Lwów. S. 160, mapa 1.

1443. **Mienicki Ryszard.** Ziemia nowogródzka w dobie porozbiorowej [1793—1915]. Wilno. Druk. „Grafika". S. 80.
Bibljoteka T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich. Okręg Nowogródzki, Nr. 2.

1444. **Muszyński Jan.** Przyczynek do historji aptek wileńskich przed 115 laty. Warszawa. Druk. Wzorowa. S. 12.
Odb.: *Wiadomości Farmaceutyczne.* R. 62. 1935, Nr. 21 i 22.

1445. **Myślistwo** wschodnie. Księga pamiątkowa łowiectwa wschodniego. (Okł. Włodzimierz Korsak. Rys. Feliks Dangel. Red. Michał K. Pawlikowski). Wilno, 3.XI.1935. Druk. „Kraj", daw. „Lux". S. 52.

1446. **Natanson-Leski Jan.** Polska i Litwa w pierwszem stuleciu po Unji Krewskiej. Mapa—skala 1 : 5.000.000. Warszawa. Lit. W. Główczewski.
Jan Natanson - Leski: Atlas historyczny szkolny: Polska średniowieczna, 2. Wyd. 2.

1447. **Orłowicz Mieczysław.** Augustów—Suwałki. Oprac.... Warszawa. Druk. Nowoczesna Spółka Wydawnicza. S. 12.

1448. **Plan** miasta Wilna. Skala 1:12500. Wyd. nowe, poprawione. Wilno. Nakł. J. Zawadzki. Druk. „Bibljoteka Polska", Bydgoszcz.

1449. **Polesie** pod znakiem „nastawki" i dykty. Pińsk. Nakł. i wyd.

Koło Krajozn. Uczn. Gimn. Państw. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Pińsku. Druk. Diecezjalna. S. 54, tabl. 3.

Koło Krajoznawcze Uczniów Gimnazjum Państwowego im. Marszałka J. Piłsudskiego w Pińsku, Nr. 3.

1450. **Rewieńska Wanda.** Z antropogeografji Brasławia. Kraków 1934. Druk. „Orbis". S. 7.

Odb.: *Wiadomości Geograficzne.* R. 12: 1934, Nr. 10.

1451. **Schummer - Szermentowski Eugenjusz M.** Pod znakiem Pogoni. Lwów. Druk. Książnica-Atlas. S. 143, tabl. 8.

Dookoła Ziemi. Bibljoteczka Geograficzno-Podróżnicza, wyd. staraniem Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji, T. 11. [O Litwie historycznej i współczesnej].

1452. **Tochtermann Jan Jerzy.** Troki. Zarys antropogeograficzny. Wilno Nakł. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. Druk. „Zorza". S. 24, plan 1, mapy 2.

Rozprawy i Materjały Wydziału III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, T. 9, zesz. 1.

Prace Zakładu Geologicznego i Geograficznego Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie, Nr. 17.

1453. **T[owarzystwo]** R[ozwoju] Z[iem] W[schodnich]. Zadania i organizacja. Warszawa, marzec 1935. Druk. Nowoczesna. S. 15.

1454. **Wilno.** Plan miasta. (1:15000). Wilno. Nakł. Wileńsk. Oddz. Polskiego Tow. Krajozn. Druk. Artystyczna „Grafika". (Fotografje Jana Bułhaka).

1455. **Z krainy** wjunów. [Z Polesia]. Pińsk. Druk. Diecezjalna. S. 61.

Koło Krajoznawcze Uczniów Gimnazjum Państwowego w Pińsku, Nr. 2.

1456. **Zahorski Władysław.** Przewodnik po Wilnie. Wyd. 5 popr. i uzup. przez dr. Marję Łowmiańską. Wilno. Druk. J. Zawadzki. S. VIII, 200, 1 plan.

Zob. też poz.: 1379, 1381, 1389, 1401, 1405, 1410, 1422, 1491, 1495, 1502, 1521, 1523, 1535, 1551, 1581, 1589, 1590, 1600, 1601, 1607, 1622, 1636, 1637, 1639, 1644, 1649, 1650, 1659, 1660, 1673, 1735, 1736, 1739, 1741.

Historja polityczna.

1457. **Adamus Jan.** O prawno-państwowym stosunku Litwy do Polski. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 7.

Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1458. **Alekna A.** Lietuvos istoria. Kaunas 1931. S. 103.

1459. **Alseika D.** Lietuvos unija su Lenkija Jogailos ir Vytauto Didžiojo laikas. Vilnius 1927.

1460. **Bączkowski Włodzimierz.** U źródeł upadku i wielkości. Zagadnienie Kresów Wschodnich na tle dziejów polsko-moskiewskich. Polski „inferiority complex". Problemat ukraiński. Kim jesteśmy? Pomniejszycielstwo Rzplitej. Ignorancja polska. Zarys podstaw rozwiązania problematu ukraińskiego. Warszawa. Druk. „Monolit". S. 189.

(Na książkę niniejszą złożyły się usystematyzowane i poprawione artykuły autora, drukow. na łamach tygodn. „Biuletyn Polsko-Ukraiński" w okresie od grudnia 1932 r. do maja 1935 r.).

1461. **Beblavy J.** Santykiai tarp Lietuvos ir Čekijos. [Stosunki między Litwą a Czechami].

Mųsu Žodis 1929. Nr. 1—2.

1462. **Blondel G.** Le facteur hist. dans le conflit polono-lith.

Revue d. Etudes Hist. 1931, Nr. 4.

1463. **Bogatkiewicz Władysław.** Aleksander I na Litwie. [Próba ujęcia zagadnienia]. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 10.

Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1464. **Hryszkiewicz Wincenty.** Rola ziem białoruskich w unjach polsko-litewskich. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 8.

Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1465. **Janik Michał.** Sprawa ludowa na Litwie w XIX wieku. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 21.

Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1466. **Janoušek E.** Polsko a Litva. Hist. pozadi polsko-lit. sporu. Praha 1930. S. 123.
Odb.: *Slov. Přehl.* T. 22.

1467. **Jaworski Iwo.** Zagadnienie feodalizmu litewskiego i zachodniego. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 8.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1468. **Jonynas J.** Vytauto apšaukimas Lietuvos Karaliumi. [Ogłoszenie Witolda królem Litwy].
Vairas 1930. Nr. 11. S. 123—43.

1469. **Kamieniecki W.** Idea Jagiellońska. Warszawa 1929. S. 39.

Recenzja: Wojciechowski Z. Awangarda 1929. T. 8 s. 228—31. mrs: Sprawy Narod. 1929 T. 3. S. 380—2.

1470. **Kochanowski J.** Partykularyzm a wielkie idee dziejowe Polski średniowiecznej.
Pam. V Zjazdu Hist. Pol. T. 1. S. 199—200 i odb.

Uwagi nad ref.: Żmigrodzki Z. (p. t. Rola rycerstwa małopol. w realizacji związku Polski z Litwą), tamże T. 2. S. 228—30.

1471. **Kolankowski Ludwik.** Jagiellonowie i unja. Lwów 1936. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. S. 30.
Odb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.* T. 2.

1472. **Konopczyński Władysław.** Udział Korony i Litwy w tworzeniu wspólnej polityki zagranicznej 1569—1795. [Streszczenie]. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 4.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich* w *Wilnie.*

1473. **Konopczyński Władysław, Lepszy Kazimierz.** Akta ugody kiejdańskiej 1655 r. Wilno. Druk. „Znicz". S. 52.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* R. 10.

1474. **Korduba Miron.** Rozwój imperjalizmu rosyjskiego. Warszawa. Druk. J. Tymieniecka ABC. S. 25, mapa 1.

1475. **Kutrzeba Stanisław.** Charakter prawny związku Litwy z Polską 1385—1569. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 9.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1476. **Lappo J.** Iš vyriausiųjų Lietuvos susivažiavimų istorijos XVI amž. 1577 metų susivažiavimas rytų Vilkaviškyje. [Z historji najwyższych zjazdów litewskich w XVI w. Zjazd w Wołkowysku Wsch. w 1577 r.]. Kaunas 1932. Vytauto Didž. Univ. Teisių Fakult. leid. S 43.
Teisės Mokslų Biblioteka. Nr. 16.

1477. **Lappo J.** Istorine Vytauto reikšme. [Hist. znaczenie Witolda]. Kaunas 1930. Lit. Tow. Hist. S. 71.
Odb. z *Praeitis.*

1478. **Lechicka Jadwiga.** Stronnictwa polityczne i opozycja litewska w latach 1725—1736. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 5.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1479. **Łowmiański Henryk.** Zagadnienie feudalizmu w W. Księstwie Litewskiem. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 11.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1480. **Maleczyńska Ewa.** Działalność polityczna królowej Zofji Holszańskiej w latach 1322—1440. Lwów. Pierwsza Związkowa Druk. S. 10.
Odb.: *Sprawozdania T-wa Naukowego we Lwowie.* R. 14: 1934, zesz. 2.

1481. **Meriggi L.** Il conflitto lituanopolacco e la questione di Vilna. Milano 1930. S. 116.

1482. **Milenkiewicz Józef.** Współpraca Wilna i Ziem Wschodnich Rz-tej z emigracją polityczną polską po upadku powstania listopadowego. Spisek Szymona Konarskiego. Oprac... Wilno. Druk. „Grafika". S. 31.
Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Nr. 13.

1483. **Munzi G.** La nascita e l'apogeo della Lituania.
Europa Crient. 1930. T. 10. S. 104—17.

1484. **Ochoła Jan.** Spór Litwy z Polską. Warszawa. Druk. Współczesna. S. 29.
Odb.: *Polityka Narodów.* T. 5, zesz. 6.

1485. **Outrage, The.** The outrage of Vilnius. The latest developments in the Polish-Lithuanian dispute. The tower of Gedimiaas in Vilnius. Kaunas. Published by the Association for the Liberation of Vilnius. „Vilniaus" sp. S. 8.

1486. **Papée Fryderyk.** Aleksander Jagiellończyk jako wielki książę litewski. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 5.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1487. **Partii.** Političeskie partii v Pol'še, Zap. Belorussii i Zap. Ukraine. Pod red. S. Skul'skogo. Minsk Tip. „Polespečat". Gomel. S. 333. Belor. Akad. Nauk. Komissija po izučeniju Zap. Belorussii.

1488. **Pekar J.** Žižka a jeho doba. T. 3 Praha 1930. S. XVI+330. [Obraz polityki Jagiełły, Witolda i Korybuta].

1489. **Penkauskas Pr.** Vytautas D. ir jo Čekijos politika Venceliui mirus. Kaunas 1930. S. 39. [Witold i polityka Czech po śmierci Wacława].
Odb. z *Židinys.*

1490. **Piwarski Kazimierz.** Kwestja bałtycka na Litwie w drugiej połowie XVII w. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 7.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*

1491. **Rocznik** Wołyński T. 2. Pod red. J. Hoffmana. Równe 1931.
[M. inn.: **Zajączkowski St.** Wołyń pod panowaniem Litwy].

1492. **Salvatori G.** L' Oriente europeo al tempo di Vytautas il Grande (1350—1430).
Europa Orient. 1930. T.10. S.213—28

1493. **Šapoka A.** Lietuva ir Lenkija Jogailos laikais. [Litwa i Polska w epoce Jagiełły]. Kaunas. „Šviesos" sp. S. 108.
Atsp. iš *„Jogailos".*

1494. **Socjaldemokracja** Królestwa Polskiego i Litwy. Materjały i dokumenty 1893—1904. Oprac. B. Szmidt. Moskwa. 1934. Tow. Wyd. Robotn. Zagr. w ZSRR. 17 druk. S. XXXI, 606, tabl. 1.

1495. **Strzelecka Anna.** Kobieta w polityce dynastycznej i w życiu dworskiem za panowania Władysława Jagiełły. [Drogi badań]. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 14.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1496. **Studnicki Władysław.** List otwarty Władysława Studnickiego do wyborców Senatu województwa wileńskiego. Wilno, 27.VIII. 1935. Druk. „Kraj", dawn. „Lux". S. 4 nlb.

1497. **Święcicki Bolesław Wit.** Zdeptane prawo azylu. Reportaż ze sprawy Łukszy. Wilno. Druk. G. Kleckin. S. 32.
(Poprawiony i uzupełniony słowem wstępnem i ostatniem oraz przypisami i aneksami przedruk z „Kurjera Porannego").

1498. **Tijunelis J.** Ar galima Vytautą kaltinti del žemaičių atidavimo ordenui. [Czy można Witolda winić za oddanie Żmudzi Zakonowi].
Jaunoji Lietuva 1930. S. 361—8.

1499. **Wojstomski Stefan W.** Pojęcie samostanowienia w polityce sowieckiej w okresie rokowań brzeskich 1917—1918 r. [Przyczynek do badań nad sprawą narodowościową w Z. S. R. R.]. Warszawa. Druk. Techniczna. S. od 38—44.
Nadb.: *Sprawy Narodowościowe.* R. 9. Nr. 1—2.

1500. **Vygandas.** Vytauto politikos bruožai [Zarys polityki Witolda]. *Vairas.* 1930. Nr. 11. S. 108—19.

Zob. też poz.: 1370, 1371, 1373, 1374, 1377, 1380, 1383, 1386, 1388, 1391, 1392, 1400, 1402, 1404, 1446, 1548, 1562, 1570, 1596, 1616, 1628, 1635, 1668, 1671, 1690, 1691, 1697, 1722, 1737.

Prawo, sądownictwo, ekonomja, handel, przemysł, rolnictwo.

1501. **Akinčyc F.** Ahrarna—koopératyūnaja palityka budučyni. Vilnja 1936. Belaruskaja Druk. im. Fr. Skaryny. S. 36.

1502. **Czerwijowski Zygmunt.** Projekt sfinansowania meljoracji Polesia. [Referat wygłoszony na zebraniu Oddziału Poleskiego Związku Rolników z wyższem wykształceniem w r. 1934]. Warszawa. Druk. „Lech". S. 24.

Wydawnictwo Polskiego Zawodow. Związku Rolników i Leśników z wyższem wykształceniem. Nr. 9.

1503. **Ehrenkreutz Stefan.** Zagadnienie wpływu prawa rzymskiego na statuty litewskie. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 8.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1504. **Gajewski Wacław.** Zagadnienie rozwoju miast województw wschodnich. Referat wygłoszony na zebraniu Koła Ekonomistów Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Warszawa. Druk. Samorządowego Instytutu Wydawniczego. S. 15.
Odb.: *Samorząd Miejski.* R. 1935, Nr. 12.

1505. **Hejnosz Wojciech.** Statuty litewskie a prawo polskie. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 7.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1506. **Honik Z.** Urząd podwojewodziego w Wielkiem Księstwie Litewskiem. Studjum historyczne. Wilno. Druk. „Kraj", dawn. Lux. S. 39.
Wydawnictwa Towarzystwa Pomocy Naukowej im. E. i E. Wróblewskich.

1507. **Jakubowski Jan.** Przykład zmienności granic administracyjnych na Litwie w w. XVI. Wilno. Druk. „Znicz". S. 4.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* R. 10.

1508. **Janulaitis Augustinas.** Vyriausias Lietuvos Tribunolas XVI—XVIII amž. Jo atsiradimas, veikimas ir rekšmé Lietuvos gyvenime. [Najwyższy Trybunał Litewski w XVI—XVIII w. Jego powstanie, działalność i znaczenie w życiu Litwy.] Kaunas 1927. Valstybés sp. S. 171.
Lietuvos Universiteto Teisių Fakulteto Darbai. T. 2. kn. 4.

1509. **Kernažickij K. I.** Pomeščič'e chozjajstvo v Belorussii v konce XVIII st. i pervoj polovine XIX st. (K probleme razloženija feodalizma v Belorussii). Minsk. Izd. i tip. Belor. akad. nauk. S. 273.
Belorus. akad. nauk. Institut istorii im. M. N. Pokrovskogo.

1510. **Koczy Leon.** Handel Litwy przed połową XVII wieku. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 7.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1511. **Konferencja** łąkarsko-meljoracyjna w Wilnie poświęcona meljoracjom i zagospodarowaniu terenów zmeljorowanych w woj. północno-wschodnich. Wilno. Druk. „Znicz". S. 24.
Odb.: *Tygodnik Rolniczy.*

1512. **Kremer Borys.** Zaopatrzenie miasta Wilna w mleko. Wilno. Druk. „Grafika". S. 163, plan 1, tab. 6, tabl. 2.
Prace Zakładu Ekonomji Rolniczej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Nr. 4.

1513. **Księga** pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego statutu litewskiego pod red. dr. Stefana Ehrenkreutza, prof. Uniwersytetu Wileńskiego. Wilno. Druk. „Znicz". S. 362, tabl. 7.
Rozprawy Wydziału 3 Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. T. 8.
Zawiera: **Kutrzeba Stanisław:** Charakter i wartość unji polsko-litewskiej.—**Adamus Jan:** Państwo Litewskie w latach 1386 — 1398. — **Namysłowski Wł.:** Pozasądowe organy porządku prawnego w krajach południowo-słowiańskich i polsko-litewskich.—**Bossowski Franciszek:** Nowela Justynjana 115 — statut litewski I R. IV. Art. 13 [14], statut litewski II i III R. VIII. Art. 7.—T. X, cz. 1. Art. 167. — **Koranyi Karol:** O niektórych postanowieniach karnych statutu litewskiego z r. 1529. [Studjum prawnoporównawcze]. — **Ptaszycki Stanisław:** Pierwsze wydanie trzeciego statutu litewskiego i jego przeróbki; Konfederacja warszawska r. 1573 w trzecim statucie litewskim. — **Łowmiański Henryk:** Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unji jagiellońskiej. — **Taubenschlag Rafał:** Pozew w I i II statucie litewskim.—**Hejnosz Wojciech:** Kilka uwag o „niewoli" w I statucie litewskim.

1514. **Lappo J.** Iš vyriausiojo Lietuvos tribunolo istorijos XVI amž. [Z historji najwyższego trybunału litewskiego w XVI w.]. Kaunas 1932 Vytauto Didž. Univ. Teisių Fakult. leid. S. 27.
Teisės Mokslų Biblioteka. Nr. 14.

1515. **Maculewicz Ludwik.** [Ziemia nasza winna nas wyżywić i odziać]. Wrażenia z wyjazdu na Łotwę w lutym r. 1935. Wilno. Druk. „Znicz". S. 20.
Odb.: *Przegląd Lniarski.* R. 1935. Nr. 8—9.

1516. **Meysztowicz Walerjan Ks.** Dobra kościelne jako przedmiot uprawnień w prawie W. Ks. Litewskiego. Wilno. Druk. „Zorza". S. X, 167.
Studja Teologiczne, 8.

1517. **Perzanowski Stanisław.** Wilno jako rynek zbytu ziemiopłodów. Wilno. Druk. „Znicz". S. VI, 72, LIX, tabl. 1.
Prace Zakładu Ekonomji Rolniczej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Nr. 3.
(Prof. dr. Witold Staniewicz: Przedmowa).

1518. **Rafacz Józef.** Z wpływów prawa litewskiego na prawo karne polskie. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 5.
Nadb. *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1519. **Słuchocki Czesław.** Szkice o lniarstwie w Łotwie. Wilno. Druk. „Znicz". S. 46, mapa 1, tab. 3.
Odb.: *Przegląd Lniarski.*

1520. **Świda Witold.** Ustawa litewska o ochronie narodu i państwa. Wilno 1936. Druk. „Zorza". S. 10.
Odb.: *Wileński Przegląd Prawniczy.* 1936. Nr. 1.

1521. **Turkowski Lucjan.** Ludowa wytwórczość rzemieślnicza w wileńskiem i nowogródzkiem. Oprac... Wilno. Druk. „Grafika". S. 32.
Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Serja 2, Nr. 8.

1522. **Wirschubski Gregor.** Das Strafrecht des Litauischen Statuts I Teil. S. 557—573.
Heidelberg, Carl Winters Universitätsbuchhandlung.
Odb. *Monatschrift für Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform.* T. XXV.

1523. **Wyścig** mózgów. 18 szkiców przyrodniczych. Kraków 1934. Druk. Ilustrowanego Kurjera Codziennego. S. 54.
Zawiera m. inn.: **Ralski Edward:** Meljoracja Polesia.

1524. **Żytkowicz Leonid.** Stosunki skarbowe W. Ks. Litewskiego w dobie insurekcji Kościuszkowskiej. Wilno. Druk. „Znicz". S. 64.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* T. 10.

Zob. też poz.: 1390, 1401, 1403, 1405, 1406, 1441, 1457, 1475, 1476, 1594, 1646, 1651.

Oświata, kościół, szkolnictwo, literatura i język polski, sztuka.

1525. **Barycz Henryk.** Do genezy Akademji Wileńskiej. Wilno. Druk. „Znicz". S. 5.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* R. 1935.

1526. **Barycz Henryk.** Stosunki Litwy z Uniwersytetem Krakowskim w czasach porozbiorowych. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 6.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1527. **Bednarski Stanisław Ks. T. J.** Dwieście lat Wileńskiej Akademji Jezuickiej 1570 — 1773. Próba syntezy. [Streszczenie]. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 6.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1528. **Bractwo** św. Michała Archanioła przy kościele św. Michała w Wilnie. Wyd. 2 rozszerzone. Wilno. Druk. Archidiecezjalna. S. 58.

1529. **Charkiewicz Walerjan.** Przyczynek do dziejów Sióstr Miłosierdzia w Wilnie. Wilno. Druk. „Znicz.". S. 3.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* R. 10.

1530. **Chodynicki Kazimierz.** Geneza unji brzeskiej. Kraków. Druk. Uniw. Jagiell.
Nadb.: *Sprawozdania Polskiej Akad. Um.* T. 40, Nr. 1.

1531. **Chodynicki Kazimierz.** O stosunku państwa do kościoła prawosławnego w Bizancjum, Moskwie i Polsce. Poznań. Druk. Uniw. Poznańsk. S. od 17—26.
Odb.: *Sprawozdania Poznańskiego Tow. Przyjac. Nauk.* R. 1935, Nr. 1/2.

1532. **Chodynicki Kazimierz.** Les origines de l'Union de Brześć. Cracovie. Druk. Uniw. Jagiell. S. 1 nlb.
Nadb.: *Bulletin de l'Académie des Sciences et des Lettres.* 1935. Nr. 1-3.

1533. **Dąbrowska Stanisława Stefanja.** Sekularyzacja dóbr duchownych na Litwie za rządów Mikołaja I. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 10.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1534. **Deruga Aleksy.** Piotr Wielki a unici i unja kościelna 1700 — 1711. Wilno 1936. Druk. „Znicz". S. XX, 296.
Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej Sekcja historyczna. Nr. 1.

1535. **Dynowski Witold.** Sztuka ludowa Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Wilno. Druk. „Grafika" S. 40.
Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego Serja 2, Nr. 4.

1536. **Gieczys Kazimierz Ks.** Bractwa trzeźwości w diecezji żmudzkiej w latach 1858 — 1864. Dysertacja doktorska. Wilno. Druk. „Zorza". S. XI, 223, tabl. 2.
Studja Teologiczne, 4.

1537. **Girard Joseph.** Le destin tragique et glorieux de l'antique Université de Wilno. Paris 1934. Librairie Félix Alcan. S. 54.
Revue des Sciences Politiques. 1934, janvier—mars.

1538. **Grabowski Tadeusz.** Z dziejów literatury kalwińskiej na Litwie. Warszawa. Druk. W. L. Anczyc, Kraków. S. od 141—143.
Nadb.: *Reformacja w Polsce.* R. 6: 1934, Nr. 21—24.

1539. **Halecki Oskar.** Dzieje unji kościelnej w Wielkiem Księstwie Litewskiem [do r. 1596]. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich S. 9.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1540. **Hartleb Kazimierz.** Zagadnienie reformacji na ziemiach litewskich. Problemy — postulaty. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 12.
Odb.. *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1541. **Jastrzębska Halina.** Szkolnictwo b. Jednoty Litewskiej na podstawie kononów z lat 1611 — 1700. Wilno. Druk. „Grafika". S. 23.
Odb.: *Alma Mater Vilnensis.* R. 1935, zesz. 12.

1542. **Jednodniówka.** 29 listopada 1935 roku. Dwudziestolecie istnienia Państwowego Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku. Białystok. Druk. „Dzien. Biał.". S. 31.

1543. **Kantak Kamil Ks.** Czy Franciszkanie wileńscy byli rozsadnikami religijnej reformy niemieckiej w w. XVI? Wilno. Druk. „Znicz". S. 4.
Odb: *Ateneum Wileńskie.* R. 10.

1544. **Kubicki Paweł. Bp.** Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861—1915. Materjały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych. Cz. 2: Dawna Litwa i Białoruś. T. 1. Przedmowa, źródła i pomoce. Wstęp, zawierający okólniki rządu rosyjskiego, krępujące wolność Kościoła i uciemiężające ducha narodowego i bojownicy za sprawę Kościoła.
Sandomierz. Diecezjalny Zakł.Graf.-Druk. S. CXVI, 976.

1545. **Łempicka Jadwiga.** Do rodowodów postaci w „Panu Tadeuszu". Lwów. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. S. od 422—429.
Nadb.: *Pamiętnik Literacki.* 1935, zesz. 3—4.

1546. **Miller Antoni.** Teatr polski i muzyka na Litwie jako strażnice kultury Zachodu [1745—1865].Studjum z dziejów kultury polskiej. Wilno Druk. „Znicz". S. 245, tabl. 15.

1547. **Myślicki Ignacy.** Zarys historji walk o oświatę polską w Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie. Warszawa 1934. Druk. P. Mitręga, Cieszyn. S. 44.
Odb.: *Nasza walka o szkołę polską.* T. 2.

1548. **Nowak Juljusz.** Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego. Kraków. Druk. W. L. Anczyc. S. VII, 204,
Prace Historyczno-literackie, Nr. 47.

1549. **Prace** i materjały sprawozdawcze Sekcji Historji Sztuki. T. 2, zesz. 1—4. Red. Marjan Morelowski.

Wydawnictwo Wydziału 1 T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Wilno. Druk. „Zorza". S. 491, tabl. 80.

Zawiera m. inn.: **Zesz. 1:** Sprawozdanie Sekcji Historji Sztuki Wydz. 1go T. P. N. w Wilnie za czas od stycznia 1931 do czerwca 1933. **Zesz. 4: Brensztejn Michał:** Dwa nieznane portrety pendzla Józefa Peszki.—**Hoppen Jerzy:** Malowidła ścienne zamku trockiego na wyspie.—**Bohdziewicz Piotr:** O trzech kierunkach wileńskiego baroku drugiej i trzeciej ćwierci XVIII wieku. Streszcz. referatu, wygłosz. na posiedz. Sekcji z dn. 13.XII. 1934 r. — Sprawozdanie z działalności naukowej Sekcji Historji Sztuki Wydz. 1-go T. P. N. w Wilnie za czas od początku jej powstania w styczniu 1931 do marca 1935.—**Morelowski Marjan:** Problemy wileńskiej architektury barokowej XVII i XVIII w. — **Lorentz Stanisław:** Materjały do historji architektury na ziemiach b. W. X. L. — **Łopaciński Euzebjusz:** Pałac Gosiewskich obecnie szpital „Sawicz" w Wilnie.—**Kłos Juljusz:** Stan badań w podziemiach katedry wileńskiej [streszcz.] **Morelowski Marjan:** Geneza stylu kościoła św. Anny i formy bramy Subocz w Wilnie [streszcz.].—**Lorentz Stanisław:** Materjały do życiorysu i twórczości Jana Damela [streszcz.]. **Morelowski Marjan:** Tapiserja z polowaniem w skarbcu katedry wileńskiej a kartony szkoły Rubensa do serji „Polowań" [streszcz.]; Kaplica Suzinów w Wilnie a rotunda na Wawelu [streszcz.]. — **Narębski Stefan:** Zarys urbanistycznego rozwoju Wilna i plan zabudowania jego z r. 1817.

1550. **Sakowicz Eugenjusz.** Kościół prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego 1788—1792. Warszawa. Druk. Synodalna. S. XII, 272, IV.

Prawosławne Rozprawy Teologiczne, 1.

1551. **Schrammówna Helena.** W sprawie ochrony sztuki ludowej. Grodno. Druk. Ł. Mejłachowicz. S. 21, tabl. 4.

Odb.: *Grodzieński Ekspres Poranny.*

1552. **Studnicki Wacław Gizbert.** Kościół ewangelicko-reformowany w Wilnie. Historja, organizacja, świątynia. Wilno. Druk. „Kraj". dawn. „Lux". S. 68.

1553. **Tomkiewicz Władysław.** Dzieje unji kościelnej w Wielkiem Księstwie Litewskiem [1596—1795]. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 9.

Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1554. **Turkowski Tadeusz.** Materjały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. Z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie z lat 1805—1865. Zebrał.. T. 1: (Czasy Uniwersytetu Wileńskiego po rozbiorach [do roku 1841]. Do druku przygotował...) Wilno. Druk. J. Zawadzki. S. XV, 424, tabl. 6.

Źródła i Materjały Historyczne Wydziału 3 Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. T. 2.

1555. **Turkowski Tadeusz** (pseud. **Czarnecki Jerzy**). O grafice wileńskiej. Wilno, w marcu 1935. Druk. „Grafika". S. 6 nlb.

1556. **Umiński Józef Ks.** „Przeciwreformacja" w Litwie. [Stan badań, paralela między stosunkami litewskiemi a polskiemi, ważniejsze postulaty]. Lwów. Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. S. 9.

Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1557. **Worotyński Wiktor.** Seminarjum Główne w Wilnie. Powstanie i pierwszy okres dziejów [1803—1816]. Dysertacja doktorska. Wilno. Druk. „Zorza". S. XVI, 232.

Studja Teologiczne, 7.

1558. **Zaleska - Stankiewiczowa Irena.** Pensje żeńskie w Wilnie [1795—1830]. Wilno. Druk. „Pogoń"-„Pax". S. 158.

Bibljoteczka Wileńska, Nr. 6.

Zob. też poz.: 1368, 1375, 1378, 1393, 1397, 1399, 1413, 1417—1421, 1426, 1427, 1445, 1516, 1608, 1611, 1612, 1619, 1634, 1637, 1641, 1654, 1665, 1669, 1670, 1673, 1675, 1679, 1681, 1688, 1689, 1693, 1694, 1696, 1698, 1701, 1707, 1711, 1717, 1718, 1723, 1725, 1733—1745.

Wojsko i Wojny.

1559. **Femina** patriae defensor. Woman in the Service of her Country. London 1934. Women's Section, British Legion Headquarters. S. 287.

F. I. D. A. C. Women's Auxiliory of the Interallied Veterans' Federation. [Dział Pologne na str. 159—202. Z Litwy wspomniana bodaj tylko Tej-

szerska Jadwiga. Przedmowa Michaliny Mościckiej].

1560. **Giecewicz Stanisław** (pseud. **Leliwa Stanisław**). Józef Januszko [Nabielak, Zabielak] na tle prac niepodległościowych w Wilnie [1909—1919]. Wilno. Druk. Działowa. S. 32.

1561. **J. N.** U 15-ja uhodki Słuckaha paustańnia [Chłopskie powstanie w 1920 r. przeciwko okupacji bolszewickiej Ziem Białoruskich]. Vilnja. Šljach *Moladzi* Nr. 13. S. 3.

1562. **Janulaitis A.** [Stare odezwy w jęz. litewskim. 3 odezwy rządu prus., powstania Kość., z r. 1812. Wyd...]
Praeitis 1930 T. 1.

1563. **Księga** ku czci Oskara Haleckiego wydana w XXV-lecie jego pracy naukowej. Warszawa. Druk. M. Garasiński. S. 319.
Zawiera m. inn.: **Herbst Stanisław:** Wojna moskiewska 1507—8. **Kuczyński Stefan Marja:** Sine Wody. [Rzecz o wyprawie Olgierdowej 1362 r.].

1564. **Kukiel Marjan.** Litwa i Białoruś a wojska napoleońskie 1812 roku. Lwów. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. S. 13.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1565. **Laskowski O.** Grunwald. Warszawa 1926. S. 148.
Odb.: *Przegląd Wiedzy Wojsk.*

1566. **Odinnadcatyj.** 11 ijulja [Osvoboždenie Belorussii ot poljakov 1920 g.] Pod red. D. Ju. Konika. Minsk. Tip. im. Stalina. S. 40.
Institut istorii partii i Oktjabr. revolucii pri CK KP(b)B. Istorija graždanskoj vojny.

1567. **Penkauskas Pr.** Antrasis Zigmanto Kaributo žygis Čekijon. [Druga wyprawa Zygmunta Korybuta do Czech].
Židinys 1930 Nr. 7. S. 39—48.

1568. **Šarapov Aleksandr.** Lager voennoplennych. (Očerk iz istorii belopol'skoj okkupacii). Minsk. Tip. im. Stalina. S. 38.
Institut istorii partii i Oktjabrskoj revolucii pri CK KP(b)B. Istorija graždanskoj vojny.

1569. **Sidorowicz-Czerniewska Katarzyna.** Sprawa emisarjusza Michała Wołłowicza z r. 1833. Słowo wstępne Stanisława Kościałkowskiego, prof. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie. Grodno 1934. Wyd. Zarząd Miejski. Druk. Ł. Mejłachowicz. S. 113.
Bibljoteka Historyczna m. Grodna. T. 2.

1570. **Sierpiński Ryszard.** Tło gospodarcze i istota klasowa powstania listopadowego 1830 r. Minsk 1934. Izd. i tip. Belor. akad. nauk. S. 109.
Białoruska Akad. Nauk. Polski Instytut Kultury Proletarjackiej.

1571. **Zakrzewski Stanisław.** W pięćsetną rocznicę: Bitwa nad Świętą, inaczej pod Wiłkomierzem, dn. 1 września 1435 r. Lwów. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. S. 8.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1572. **Zaskevičius St.** Eglekalnis ar Žalgiris [Tannenberg czy Grunwald].
Trimitas 1930 Nr. 15—24.

1573. **Zaskevičius St.** Trijų elementų reikšmė Tannenbergo kautynese. [Znaczenie trzech elementów w bitwie pod Tannenbergiem] Kaunas 1930.

1574. **Zaskevičius St.** Vytauto Kariškos tradicijos daigai. [Zapoczątkowanie tradycyj wojskowych przez Witolda].
Karys 1930 Nr. 13 i 15.

Zob. też poz.: 1365, 1382, 1396, 1404, 1482, 1498, 1524, 1544, 1548, 1592, 1624, 1627, 1628, 1660, 1666, 1668, 1672, 1703, 1724, 1730, 1742—1745.

Narodowości.

1575. **Akinszewicz Ł.** [Kozacy na Białorusi w dawniejszej historjografji ukr.]
Połymja. 1929 Nr. 6.

1576. **Czarnowski Olgierd.** Metoda historyczna obliczenia liczebności ludności polskiej zamieszkałej na terytorjum dawnej Litwy i Rusi pod zaborem rosyjskim. Lwów. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. S. 7.
Nadb.. *Pamiętnik VI Powsz. Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1577. **Jakimowicz Roman.** Wschodnia granica osadnictwa mazowieckiego w X i XI w. z Jaćwieżą i Rusią i zasięg kolonizacji mazowieckiej

na Wschodzie. Lwów. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. S. 5.
Nadb.. *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1578. **Lubaŭski M.** Litwa i Slavjane ŭ ich uzaemaadnosinach u XI—XIII st.
Zap. Addz. Human. Nawuk Belar. Akad. 1929 kn. 8. S. 1—20.

1579. **Paprocki Stanisław J.** Polen und das Minderheitenproblem. Informationen in Umrissen. Unter Leitung von: St. J. Paprocki. Warszawa, Institut zur Erforschung der Minderheitsfragen. Druk. Techniczna. S. 173.

Zob. też poz.: 1363, 1460, 1499, 1622, 1633.

Białorusini.

1580. **Aniśko D.** Da belaruskaha narodu. Wilnia. Belaruskaja Druk. im. Fr. Skaryny. S. 39.
Biblijateka »Chryścijańskaj Dumki«, Nr. 26.

1581. **Federowski Michał.** Lud białoruski na Rusi Litewskiej. Materjały do etnografji słowiańskiej, zgromadzone w latach 1877—1905. T. 4. [T. 3 wyszedł w r. 1903]: Przysłowia, żarciki, wyrażenia stałe oraz zagadki ludu, mieszczan i zagrodowców z okolic Grodna, Sokółki, Białegostoku, Bielska, Wołkowyska, Słonima, Nowogródka, Słucka, Lidy, Wilejki, Święcian i Oszmiany. (Red. Stanisław Poniatowski). Warszawa. Tow. Naukowe Warszawskie. Druk. M. Arct. S. XVIII, 490, tabl. 1.
Prace Etnologiczne Instytutu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

1582. **Hadleŭski V.** Stahodździe novaha belaruskaha druku. Vilnja.
Kalośse kn. 3. S. 165—168.

1583. **Hrynkevič Stanislaŭ.** Z zacemak ab charaktary Belarusaŭ. Vilnja.
Kalośse kn. 2. S. 111—115.

1584. **Iljaševič M.** Bělorus a Belorusové. Praha 1930. S. 128.
R.: Samojlo Vl. Jahrb. f. Kult u. Gesch. d. Slaven 1931. Bd. 7. S. 461—3.

1585. **Klimović Adolf.** Apošnija hady panščyny na Belarusi. Vilnja.
Kalośse kn. 1. S. 50—56.

1586. **Klimovič Adolf.** Skasavańne panščyny na Belarusi. Vilnja.
Kalośse kn. 2. S. 119—125.

1587. **Luckevič Antoni.** Narodowolcy-Białorusini i ich organ „Homan". Przyczynek do ewolucji ideologji politycznej Białorusinów w XIX w. Lwów. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. S. 13.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.*

1588. **Minulae,** sučasnaść i budučynja Belarusi.
Belaruski Kalendar r. 1936. S. 33—48. Vilnja. T-wa Bel. Asv.

1589. **Pahoski Apanas.** Žniŭnyja abrady i zvyčai Belarusaŭ. Vilnja.
Šljach Moladzi. Nr. 8—9 S. 11—13.

1590. **Pjaciukevič Marjan.** Mikola Nikifaroŭski — belaruski etnograf. Vilnja.
Kalośse kn. 4. S. 217—230.

1591. **Rehuljamin** Belaruskaha Nacyjanal'naha Kamitetu ŭ Vil'ni. [Prynjaty Ahulnym Schodam BNK-mu dn. 10-ha červenja 1935 h.]. Wilno. Belaruskaja Druk. im. Fr. Skaryny. S. 4.

1592. **Respublika.** B[elaruskaja] S[ovetskaja] S[ocialističeskaja] R[espublika] ordenonosnaja. (1920—1935. K 15-letiju osvoboždenija BSSR ot belopoljakov i dnju vručenija ordena Lenina). Minsk. Tip. im. Stalina. Otd. kul'tury i propagandy leninizma CK KP(b)B.

1593. **Skardzis W. i Bobryk Z.** Historja Belarusi ŭ światle pohladaŭ Lubaŭskaha.
Sav. Kraina 1931 Nr. 6(8) S. 28—43.

1594. **Šnejder Jakaŭ Abramavič.** Abniščanne sjaljanstva na Zachodnjaj Belarusi i šljach da zamožnaha žyccja ŭ BSSR. Mensk. 1934. S. 54, ilustr.
Belaruskaja akademija navuk. Kamisija Zachodnjaj Belarusi.

1595. **Stankevič Ad.** Ceni i bleski [artykuł o kulturze]. Vilnja.
Kalośse kn. 4. S. 213—216.

1596. **Stankevič Ad.** Da historyi belaruskaha palityčnaha vyzvaleńnja. Z nahody 70-lećcja śmerci Kastusja Kalinoŭskaha red. „Mužyckaj Praudy" [† 1864] i 50-lećcja „Homanu" [1884].

Vilnja. Vyd. „Šljach Moladzi", Belaruskaja Druk. im. Fr. Skaryny. S. 128, tabl. 7.

1597. **Stankevič Ad.** „Mužyckaja Praŭda" i „Homan" Vilnja.
Kalośse kn. 1. S. 34—39.

1598. **Stankevič Ad.** Praf. Branislaŭ Epimach—Šypila. Vilnja.
Kalośse kn. 2. S. 101 — 110, 1 portr.

1599. **Stankevič Ad.** Prafesar Branislaŭ Epimach-Šypila. Z jaho žyćcja i pracy. [Referat čytany na žalobnaj akademii, ladžanaj Bel. Instytutam Hasp. i Kul'tury ŭ Vil'ni dn. 8 śnežnja 1934 h.]. Viln'ja Belaruskaja Druk. im. Fr. Skaryny. S. 23.

1600. **Stankevič Ja.** Apytal'nik da źbirańnja dyjalektyčnych i nekatorych ahul'nych asablivaśceŭ belaruskaha [kryvickaha] jazyka. Vil'nja Druk. Vytv.-Handlëvaj Kaap. S. 48.
Tovarystva Pryjaceljaŭ Belarusavedy pry Universytëce Ścjapana Batury u Vil'ni, książka 2.

1601. **Stankevič Ja.** Asabovyja nazovy pa baćku u Belerusaŭ. Vilnja.
Kalośse kn. 2. S. 116—118.

1602. **Stankevič Ja.** Severane — belaruskoe plemja. Vilnja.
„*Kalośse*" kn. 1. S. 44—49.

1603. **Stankevič Stanislaŭ** Belaruskija filomackija veršy Jana Čačota. Vilnja.
Kalośse kn. 3. S. 159—164.

1604. **Taločka Ul.** Da sprawy nacyjanal'naści prafesara M. Babroŭskoha. Vilnja.
Kalośse kn. 4. S. 226—230.

1605. **Taločka Ul.** Da spravy veravyznańnja Fr. Skaryny. Vilnja.
Kalośse kn. 3. S. 169—170.

1606. **Tarasevič J. Ks.** Belarusy ŭ światle praŭdy. Wilnia. Belaruskaja Druk. im. Fr. Skaryny. S. 40.
Biblijateka »Chryścijanskaj Dumki«, Nr. 25.

Zob. też poz.: 1464, 1487, 1561, 1566, 1575.

Karaimi.

1607. **Mardkowicz Aleksander.** Karaim. Jego życie i zwyczaje w przysłowiach ludowych. Łuck. Druk. Richter. S. 20.

Litwini.

1608. **Binkis Kazys.** Motiejus Valančius 1875—1935. Šiauliai S. 64.

1609. **Biuletyn** Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Zesz. 4. Kraków. Druk. Uniw. Jagiellońskiego. S. 72.
Zawiera m. inn.: **Kuryłowicz Jerzy**: Traces de substantifs neutres en lituanien.

1610. **Biržiška Vaclovas.** Bibliotekos. Kaunas. S. 58.

1611. **Bruožis Ansas.** Mažosios Lietuvos mokyklos ir lietuvių kova del gimtosios kalbos [Szkoły w Małej Litwie i walki Litwinów o język ojczysty]. Kaunas. S. 96.

1612. **Gimnazija.** Švenčionių Lietuvių Gimnazija. 15-kos metų sukaktuvėms paminėti. (1919—1934). [Lit. Gimnazjum w Święcianach. Uczczenie 15 rocznicy]. Vilnius. „Ruch" spaustuvė. S. 47.

1613. **Jurgėla Petras.** Sparnuoti lietuviai Darius ir Girėnas. Jų gyvenimas ir pirmas lietuvių skridimas per Atlantą iš Amerikos Lietuvon. [Skrzydlaci Litwini Darius i Girenas. Ich życiorys i pierwszy litewski przelot nad Oceanem Atlantyckim z Ameryki do Litwy]. Chicago. S. 383.

1614. **Knyga.** Vilniaus Geležinio Fondo Aukso Knyga. [Złota Księga Wileńskiego żelaznego Funduszu]. Kaunas 1934. „Vilniaus" sp. S. 4.

1615. **Lietuviai.** Pasaulio lietuviai. Red. P. Ruseckas. [Litwini świata]. Kaunas. S. 363.

1616. **Mauclère J.** Le pays du chevalier blanc. Essai d'histoire du peuple lith. Paris 1930. S 272.

1617. **Medziukevičius Ignotas.** Vilniaus Geležinis Fondas. [Wileński Żelazny Fundusz]. Kaunas 1934. „Vilniaus" sp. S. 71.
Vilniui Vaduoti Sąjungos leidinys Nr. 59.

1618. **Merkelis A.** Juozas Tumas Vaižgantas. [Publicysta, pisarz, działacz społeczny]. Kaunas 1934. T. 1. S. 412.

1619. **Mokyklos.** Lietuvių mokyklos Vilniaus krašte. [Szkoły litewskie na

Wileńszczyźnie. Album.]. Vilnius 1934. „Ruch“ spaust. S. 27, tabl. 144.

1620. **Nagevičius V.** Musų pajūrio medžiaginė kultura VIII — XIII amž. (Pryšmančių ir kitų vietų kasinėjimai). [Kultura materjalna naszego wybrzeża VIII—XIII w.]. Kaunas. S. 124.

1621. **Otrębski Jan.** Przyczynki słowiańsko-litewskie. Serja 2. Wilno. Druk. „Zorza“. S. 178.
Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej. Sekcja filologiczna, Nr. 4.

1622. **Pakarklis Pov.** Mažoji Lietuva vokiecių mokslo šviesoje. [Mała Litwa w świetle nauki niemieckiej]. Kaunas S. 76.

1623. **Paskaita.** Vasario 16 dienai. [Paskaita]. Vilnius. „Ruch“ spaust. S. 2.
[Odczyt okolicznościowy na dzień 16 lutego, rocznicę odzyskania niepodległości Litwy].

1624. **Ruseckas P.** Lietuvos karuomenė. [Wojsko litewskie]. Worcester 1927 „Amerikos Lietuvio“ sp. S. 46. tabl. 13.

1625. **Skardžius Pranas.** Kazimieras Būga. [filolog] Kaunas. S. 16.
Atspauda iš 1934 m. „*Vairo*“ Nr. 12.

1626. **Šlikas A.** Kaip lietuvis knygnešys kovojo su caro galybe. Didžiojo knygnešio Jurgio Bielinio gyvenimos ir darbai Paraše... [Jak Litwin przemytnik książek walczył z przemocą cara. Życie i praca wielkiego przemytnika książek Jerzego Bielinisa]. Kaunas. 1931. S. 64.

1627. **Steponaitis Vyt.** Plk. Bartolomiejaus veikimas Lietuvoje 1831 metais. [Działalność płk. Bartłomieja na Litwie w r. 1831]. Kaunas. S. 23.

1628. **Urbšienė M.** 1830 ir 1863 m. sukilimų emigracijos propaganda Prancuzijoje. [Propaganda emigracji we Francji po powstaniu 1830 i 1863 r.]. Kaunas. S. 36.
Perspausdinta iš *Karo Archyvo.* T. 6.

1629. **Vaizbys A.** Vytauto Didžiojo garbei. [Opis uroczystości na cześć Witolda W. na Litwie w r. 1930]. Kaunas-Marijampole 1930. S. 173.

1630. **Valeika M.** Dvidešimt penkeri metai Vilniaus krašte. [25 lat na Wileńszczyźnie, pamiętnik]. Kaunas 1934. „Raidės“ sp. S. 124, ilustr.

1631. **Veleckas Kazys.** Laikinojo Vilniaus Lietuvių Komiteto Pirmininkai Ponui Konstantinui Stašiui Vilniuje. [Do pana Konstantego Staszysa Prezesa Komitetu Lit. w Wilnie.] Vilnius 1934. J. Bajewski spaust. S. 4.
Manuskripto teiseneis.

1632. **Wielhorski Władysław.** Warunki rozwoju świadomości narodowej Litwinów i powstania współczesnego państwa litewskiego. [1861—1920]. Lwów. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. S. 18.
Nadb.: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*

1633. **Vileišis Vincas.** Tautiniai santykiai Mažoje Lietuvoje ligi didžiojo karo istorijos ir statistikos šviesoje. [Stosunki narodowościowe w małej Litwie do Wielkiej wojny w świetle historji i statystyki]. Kaunas. S. 288.

1634. **Žilėnas Vincas.** Dėl lietuviškos mokyklos [1905—1914]. [O litewską szkołę]. Vilnius. „Vilniaus Žodžio“ leidinys. „Zorza“ spaustuvė. S. 64.

Zob. też poz.: 1364, 1383, 1386, 1458, 1520, 1562.

Łotysze.

1635. **Bihlmans A.** Latvijas Werdegang. Vom Bischofsstaat „Terra Mariana“ bis zur freien Volksrepublik. Riga 1930. Lamey. S. 268.

1636. **Komunikat.** Serja 3, Nr. 39. Toruń. Pomorska Druk. Rolnicza. S. 6. Instytut Bałtycki w Toruniu. Dział Informacji Naukowej.
Zawiera m. inn.: **Krzyżanowski Juljan:** Bajki łotewskie.

Zob. też poz.: 1376, 1379, 1385, 1386, 1515, 1519.

Rosjanie.

1637. **Koschmieder Erwin.** Teorja i praktyka rosyjskiego śpiewu neumatycznego na tle tradycji staroobrzędowców wileńskich. Wilno. Druk. „Znicz“.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* R. 10.

Niemcy.

1638. **Studnicki-Gizbert Wacław.** Quellen zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen im Archiv und der Bibliothek der evgl.-reform. Synode in Wilna. **Mirowicz Anatol:** Joseph Frank und sein soziales Wirken in Wilna im Lichte seiner Denkwürdigkeiten. Posen. Druck. „Concordia". S. od 125—149.
Sonder-Abdr.: *Deutsche Wissenschaftl. Zeitschrift f. Polen.* J. 1935. H. 29.

Zob. też poz.: 1369.

Tatarzy.

1639. **Tatarzy w Polsce.** 1. Krawiec Lucjan: Zarys dziejów ludności tatarskiej w Rzeczyposp. Polsk. 2. Tochterman Jan Jerzy: Wieś Sorok Tatary pod Wilnem. Próba monografji. Wilno 1936. Druk. „Grafika".
Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Nr. 19.

Zob. też poz.: 1365.

Żydzi.

1640. **Alpern Menucha.** Benez unz zajdenju. [Cum 100-jerikn jubileum fun Mendele mojcher sforim. Z okazji 100-lecia urodzin Mendele Mojcher Sforim]. B. m. w. Druk. Wołowelski, Pinsk. S. 8.

1641. **Cen jor** jidiszer muzik-institut baj der jidiszer kunst-gezelszaft in Wilne 1925—1935. (Żydowski Instytut Muzyczny przy Stow. Popierania Sztuki Żyd. w Wilnie. Z okazji 10-lecia jubileuszu 1925—1935). Wilno. Druk. Sz. Ryndziuński. S. 16.

1642. **Cum ondenk** fun dr. Cemach Szabad. (Pamięci d-ra Cemacha Szabada). Wilno. Druk. I. Notes i Szwajlich. S. 8.

1643. **Ginzburg Saul.** Fun a familjen-korespondenc. C. H. Kacenelenbojgens nit gedrukte brif. [Z korespondencji rodziny. Nieogłoszone drukiem listy pisarza wileńskiego C. H. Kacenelenbojgena].
Cukunft. 1935, zesz. 7, 8 New-York.

1644. **Goldstein Maksymiljan, Dresdner Karol.** Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich. Zbiory Maksymiljana Goldsteina. Z przedmową prof. dr. Majera Bałabana. Lwów. Druk. Polska. S. 208, tabl. 3. (Ozdob. pracami graficzn. E. M. Liliena, prof. Stanisława Jakubowskiego i Artura Szyka oraz 158-miu cynkotypami ze zdjęć fotogr. prof. Adama Lenkiewicza, Z. Goldsteina i A. Radwańskiego).

1645. **Hirszbejn Perec.** Majne kinder-jorn. [Moje lata dziecinne]. Ojflage 2. Warszawa. Arojsgegebn durch di „Literarisze bleter". Druk. „Pośpiech". S. 355.

1646. **Honik Z.** Jurysdykcja nad Żydami litewskimi w końcu 18-go w.
Jiwobleter 1935, zesz. 3.

1647. **Institut.** Der jidiszer wisnszaftlecher institut. Kurcer sachhakol cu zajn 10-jerikn jubilej [1925—1935]. [Żydowski Instytut Naukowy. Krótki bilans działalności z okazji 10-lecia 1925—1935]. Wilno Druk. D. Kreines. S. 6.

1648. **Institut.** Ojsgabes fun jidiszn wisnszaftlechn institut. [Katalog wydawnictw Ż d. Instytutu Naukowego]. Wilno. Druk. G. Kleckin. S. 4.

1649. **Klauzner Izrael.** Dzieje starego cmentarza żydowskiego w Wilnie. Wydano z zasiłku Żydowskiej Gminy w Wilnie. Wilno. Druk. G. Kleckin. S. 144 i mapa. Tekst hebr., resumé i dokumenta pol. na 28 str.

1650. **Kon Pinchas.** L'korot bejt hadfus szel Rom be-Wilno. [Przyczynki do dziejów drukarni Roma w Wilnie].
Kwart. bibljogr. »Kirjat Sefer«. r. XII, zesz. 1. Jerozolima.

1651. **Kon Pinchas.** Żydzi w przemyśle i handlu wileńskim na początku w. XIX.
Jiwobleter. 1935, zesz. 1.

1652. **Majsil Nachman.** Mendele Mojcher Sforim [Szolem Jaakew Abramowicz]. Warsze 1936.
Groszn-bibljotek Nr. 252.

1653. **Mendele Mojcher Sforim.** Mendele Mojcher Sforim [cum 100-jerikn geburtstog]... Lwów 1936.

1654. **Ojsszтelung** fun jidisze plastiker lekowed der proklamirung fun dem kunstmuzej bajm Jiwo in zal cum ondenk fun Riwe Ejtingon in di teg fun altweltlechn cuzamenfor fun Jidiszn wisnszaftlechn institut 14-tn—19-tn ojgust 1935, Wilne. (Katalog wystawy malarzy plastyków z okazji Wszechświatowego Zjazdu Żyd. Instytutu Naukowego 14 — 19.VIII.1935 w Wilnie). Wilno. Druk. D. Krejnes. S. 6.

1655. **Piński Heršl.** Heršl Pīnskī. Lejōm - hašānāh. [W rocznicę śmierci Herszla Pińskiego]. Varšāh, tēbēt 5696 [1936]. Druk. „Grafia". S. 40.

1656. **Raboni M.** Postawer rabones un der musar-hasejchel farn jidiszn klal. A emese maase wegn a row un a rebecin. (Opowiadanie o zajściu z rabinem w Postawach). Wilno. Druk. „Central". S. 16.

1657. **Rejzen Awrohem.** Epizodn fun majn lebn. [Literarisze erinerungen]. Driter tajl. [Epizody z mego życia. Cz. 3]. Wilno. Druk. G. Kleckin. S. 349.

1658. **Szabad Cemach.** Ojtobjografie. Wilno. Żydowski Instytut Naukowy. Druk. D. Krejnes. S. 96, tabl. 1.
Bibljotek fun Jiwo.

1659. **Wilne.** A zamelbuch gewidmet der sztot Wilne. [Wilno. Almanach poświęcony miastu Wilnu]. Redaktirt fun Jefim Jeszurin. Arojsgegeben fun wilner brencz 367 arbajter ring likwod zajn 25-jerigen jubileum 1909—1934. New York. Futro Press. S. 1012, portr., fotogr., ilustr.

Zob. też poz.: 1440.

Biografje, pamiętniki, notatki, listy.

1660. **Balčiunas J.** [Napoleon a Wilno].
Musų Žinynas 1931 paźdź.

1661. **Balys J.** Iš Vytauto D. gyvenimo ir darbu. [Z życia i działalności Witolda].
Jaunoji Lietuva 1930. S. 2 — 12, 73—8, 147—50.

1662. **Bartel Paul.** Le Maréchal Pilsudski. Paris. Librairie Plon.

1663. **Beynar Lech.** Zygmunt August na ziemiach dawn[ego] W. Ks. Litewskiego. Oprac... Wilno. Druk. „Grafika". S. 31.
Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego Nr. 12.

1664. **Bieliński Józef.** Autobiografja [1848—1926]. Wyd. A. Wrzosek.
Archiw. Hist. i Filoz. Med. 1926, T. 5.

1665. **Brzeska Wanda.** Bł. Andrzej Bobola 1591 — 1657. Poznań. Druk. i Księg. św. Wojciecha. S. 32.
Postacie Świętych, 55.

1666. **Brzeziński Stanisław.** Pierwszy biskup Wojska Polskiego w Rosji. [Ze wspomnień osobistych o ś. p. arcybiskupie Janie Cieplaku]. Warszawa. Druk. „Polska Zjednoczona". S. 9.
Odb.: *Kwartalnik Katolickiego Duszpasterstwa Wojskowego w Polsce.* R. 1935.

1667. **Chołoniewski A.** T. Kościuszko. Wyd. 3. Przejrz. H. Mościcki. Warszawa 1931. Księgarnia Polska S. 182.

1668. **Czapska Marja.** Rosyjskie wypadki 1825 r. w listach Ludwiki Śniadeckiej. Warszawa. Druk. Polska. S. 23.
Odb.: *Przegląd Współczesny.* R. 14, Nr. 161.

1669. **Czermański Zdzisław.** Józef Piłsudski w 13 planszach Zdzisława Czermańskiego. Warszawa. Plansze wyk. techniką roto-offsetową w Zakł. Graf. Straszewiczów. S. 4 nlb., tabl. 13.

1670. **Czerniewski L.** Św. Jozafat Kuncewicz 1580—1623. Poznań. Druk. i Księg. św. Wojciecha. S. 32.
Postacie Świętych, 56.

1671. **Despréaux E.** Les dernières années du duché de Courlande. Dorothée Burchen, la dernière duchesse.
Revue d'Hist. Dipl. 1931. T. 45. S. 473—86.

1672. **Dowbor Muśnicki Józef.** Moje wspomnienia. Warszawa. Druk. F. Wyszyński. S. 375, tabl. 2+załączniki. S. 172.

1673. **Dunajówna Marja.** Filomaci na prowincji. Oprac... Wilno. Druk. „Lux".. S. 32.

Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Nr. 10.

1674. **Dybczyński Tadeusz.** Józef Piłsudski jako publicysta i historyk. Szkic popularny. Warszawa 1934. Druk. Wł. Łazarski. S. 133, tabl. 1.

1675. **Fei Alfred.** Z odeskich przeżyć Mickiewicza. Warszawa. Druk. Polska w dzierż. Sp. Wyd. Czasopism. S. 14.
Odb.: *Przegląd Współczesny.* R. 14, Nr. 160.

1676. **Gardner Monica M.** Queen Jadwiga of Poland. By... London. Alexander Ouseley. S. 191.

1677. **Gardner Monica M.** Queen Jadwiga of Poland. St. Louis 1934. B. Herder. S. 191.

1678. **Hedemann Otton.** Graff Manuzzi. Wilno. Druk. „Kraj", dawn. „Lux". S. 62.

1679. **Horoszkiewiczówna Walentyna.** Andrzej Towiański, ale który? Warszawa. Druk. Mazowiecka. S. 21.
Odb.: *Przegląd Współczesny.* R. 14, Nr. 156.

1680. **Horoszkiewiczówna Walentyna.** O bezstronną opinję o Towiańskim. Kraków. Druk. „Ilustrowanego Kuryera Codziennego". S. 4.
Odb.: *Kuryer Literacko - Naukowy.* R. 1935, Nr. 10 i 11.

1681. **Horzyca Wilam.** Aleksander Zelwerowicz. Warszawa. Druk. Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł. S. 39. tabl. 12.
Scena Polska. Zbiór Monografij o Wybitnych Artystach i Działaczach Teatralnych Polskich, 2.

1682. **Jogaila.** [Jagiełło]. Parašė: J. Jakštas, Z. Ivinskis, S. Sužiedėlis, A. Šapoka, P. Šležas. Red. A. Šapoka. Kaunas. Švietimo M-jos Knygų Leid. Komisijos leid. S. 313.

1683. **Iwaszkiewicz Janusz.** Śniadeciana. Wilno. Druk. „Znicz". S. 8.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* R. 10.

1684. **Karlin St.** Dzieciństwo Józefa Piłsudskiego. Warszawa. Druk. A. Pański, Piotrków. S. 63.
Kosmos, 1.

1685. **Karpavičius K. S.** Vytautas Didysis. T. 1. Cleveland Ohio 1930.

1686. **Kern Elga.** Marja Piłsudska, matka Marszałka. Wizerunek życia. Warszawa. Druk. M. Arct. S. 146,ilustr.

1687. **Kleščinskas.** Šis tas apie Vytautą ir Kryžiuočius. [Coś niecoś o Witoldzie i Krzyżakach].
Musų Žinynas. T. 5. S. 512 n.

1688. **Kloberówna Zdzisława.** Humor Józefa Piłsudskiego w świetle jego pism. Stryj. Druk. Z. Olbrich. S. 47.

1689. **Knapowska Wisława.** Krytyczne oświetlenie relacyj o śmierci Mickiewicza. Poznań. Druk. Uniw. Poznańskiego. S. 63.
Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Historycznej, T. 8, zesz. 4.

1690. **Koitz Heinrich.** Männer um Pilsudski. Profile d. polnischen Politik. Breslau 1934 Korn. S. 288, ilustr.

1691. **Konczyńska Wanda.** Rejtan, Korsak i Bohuszewicz na Sejmie 1773 r. Materjały do monografji posła nowogródzkiego. Wilno. Druk. J. Zawadzki. S. 43.

1692. **Kopčinskij J.** Vitovt Velikij Supremus Lithuaniae Dux. Běglyj obzor žiźni ego i dějatel'nosti 1430—1930. Posil'nyj trud v slavnuju pamjat' Vitovta Velikago po slučaju 500-lětija so dnja smerti. Kaunas 1930. Tip. „Spindulys". S. 98, tabl. 10, map. 1.

1693. **Korbut Gabrjel.** Szkice i drobiazgi historyczno-literackie. Warszawa. Druk. J. Cotty. S. 157.
Zawiera m. inn.: Franciszek Morawski o Mickiewiczu; Regjonalizm Mickiewicza; Z powodu listu Mickiewicza do Bułharyna; Białoruszczyzna w języku Mickiewicza.

1694. **Lednicki Wacław.** Puszkin—Mickiewicz. Mickiewiczowy nekrolog Puszkina. Kraków. Druk. W. L. Anczyc. S. 49.

1695. **Loessner Anton.** Josef Piłsudski. Eine Lebensbeschreibung auf Grund s. eigenen Schriften. Mit 2 Taf. Leipzig. Hirzel. S. VIII, 202.

1696. **Maleczyński Karol.** Sprawa chrztu i apostazji Mendoga w świetle krytyki dokumentów. Lwów. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich.
Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.

1697. **Maliniak Władysław.** Józef Piłsudski jako polityk romantyczny. Cz. 1-(2). Warszawa. Druk. Artystyczna. S. od 585—602; S. od 728—751.
Nadb.: *Droga.* 1935, Nr. 7—9.

1698. **Nassalski Marjan Ks.** Wspomnienia. Rewizje, uwięzienie, zesłanie, stosunek władz moskiewskich do duchowieństwa katolickiego. 1893—1914. [M. inn. wspomina o księżach z Litwy]. Częstochowa. Druk. F. D. Wilkoszewski. S. 44.

1699. **Oertzen Friedrich Wilhelm.** Marschall Pilsudski, der Schöpfer und Lenker des neuen Polen. Mit 17 Abb. Berlin. Kittler. S. 144.
Männer und Mächte.

1700. **Olechnowicz Franciszek.** Siedm lat w szponach G. P. U. Wilno. Druk. „Prasa". S. 168, tabl. 1.

1701. **Pamiętnik** lubelski. T. 2 za lata 1931—1934. Lublin. Druk. Państwowa. S. VIII, 329, tabl. 26.
Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie.
Zawiera m. inn.: **Życzyński Henryk:** Mickiewicz w oświetleniu Odyńca. Wspomnienia [o prof. Stanisławie Ptaszyckim i Bohdanie Rutkiewiczu].

1702. **Patterson Eric J.** Pilsudski, Marshal of Poland. By... London. Arrowsmith.

1703. **Petruitis J.** Mūsų žygiai. Atsiminimai iš kovų su bolševikais ir bermontiniukais. [Nasze walki. Wspomnienia z wojny z bolszewikami i bermontczykami]. Kaunas. S. 202.

1704. **Pjatnickij Osip Aronovič.** [rodem z Wiłkomierza]. Wspomnienia bolszewika. Moskwa. 17 druk., Moskwa. S. 303.

1705. **Puzyna Józef.** Kim był i jak się naprawdę nazywał Pukower, ojciec Gedymina. Wilno. Druk. „Znicz". S. 43.
Odb.: *Ateneum Wileńskie.* R. 10.

1706. **Ronikier Bohdan Jaxa.** Dzierżyński „Czerwony kat złote serce". Wyd. 2. Warszawa. Druk. P. Brzeziński. S. 291.

1707. **Rutkowski Franciszek Ks.** Biskup Antoni Malecki. 1861—1935. Warszawa 1936. Warsz. Zakł. Graf. S. 150.

1708. **Semrau A.** Johannes Lankau der Neugründer von Memel, als Diener zweier Hochmeister.
Mitt. d. Coppernicus-Ver. 1931 H. 39. S. 177—83.

1709. **Sieroszewski Wacław.** Marszałek Józef Piłsudski. Życiorys. Wyd. nowe. Warszawa. Druk. M. Arct. S. 62, tabl. 5.

1710. **Składkowski Felicjan Sławoj.** Gdzie widziałem Komendanta nim Polskę wywalczył. Wyd. 4. Warszawa. Druk. „Antiqua". S. 53, tabl. 2.
Polska i Świat Współczesny. Bibljoteka Młodzieży, 1. *Z cyklu: Walki o niepodległość.*

1711. **Śledziewski Piotr, Turski Stanisław.** Jan Bułhak. Trzydziestolecie pracy artystycznej. Wilno 1936. Druk. „Grafika" S. 16, tabl. 13.

1712. **Sokolnicki Michał.** Czternaście lat. (Wspomnienia). [m. inn. o Wilnie]. Warszawa 1936. Instytut Badania Najnowszej Historji Polski. Druk. W. L. Anczyc. S. 478.

1713. **Stefanowski Antoni.** Przebieg choroby Marszałka Józefa Piłsudskiego. Lwów. Druk. Piller-Neumann. S. 4.
Odb.: *Polska Gazeta Lekarska.* R. 14, Nr. 35.

1714. **Stolarzewicz Ludwik** (pseud. **Hińcza Stefan**). Pierwszy żołnierz Polski odrodzonej. Życie i czyny Józefa Piłsudskiego. Wyd. nowe powiększone i poprawione. Warszawa. Druk. J. Zielony. S. 536, tabl. 32.

1715. **Strasz Kazimierz.** Aleksander Jagiellończyk w Wilnie i na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego. Opracował... Wilno. Druk. „Lux". S. 31.
Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Nr. 11.

1716. **Szwed Juljan.** Drogowskazy obywatelskie w pismach i mowach Józefa Piłsudskiego. Wilno. Polska Druk. Artystyczna „Grafika". S. 24, tabl. 1.

1717. **Szyjkowski Marjan.** Mickiewicz jedzie do Pragi. Z cyklu „Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów". Lwów. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. S. od 441 480.
Nadb.: *Pamiętnik Literacki.* 1935, zesz. 3—4.

1718. **Szyjkowski Marjan.** Wileńscy filomaci w Pradze [Z cyklu „Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów"]. Lwów. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. S. od 209—223.
Nadb.: *Pamiętnik Literacki.* R. 32, zesz. 1—2.

1719. **Tijunelis J.** Vilnius ir Vytautas D. [Wilno i Witold].
Mūsų Vilnius. 1930, Nr. 21.

1720 **Wachnowska Eligja.** Ku nieśmiertelnej sławie. [Rzecz o Józefie Piłsudskim]. Warszawa. Druk. M. Arct. S. 141.

1721. **Wasilewski Leon.** Józef Piłsudski. Jakim Go znałem. Warszawa. Druk. M. Arcta. S. 233.

1722. **Wdowiszewski Zygmunt.** Uposażenie ks. Wigunta Olgerdowicza przez Władysława Jagiełłę. Warszawa. Druk M. Garasiński.
Księga ku czci Oskara Haleckiego wyd. w XXV-lecie jego pracy naukowej.

1723. **Weyssenhoff Józef.** Kronika rodziny Weyssów Weyssenhoffów zestawiona podług dokumentów przez Józefa Weyssenhoffa. Wydana po śmierci autora staraniem Waldemara Weyssenhoffa z kilkoma przypiskami w tekście i poprzedzona krótkim zarysem historji Inflant.
Wilno. Polska Druk. Artystyczna „Grafika". S. 202, tabl. 13.

1724. **Wilno** Józefowi Piłsudskiemu 19.III.1935. Wydawnictwo poświęcone Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w dniu Jego imienin pod red. Edwarda Małachowskiego. [Zawiera wspomnienia rekt. Witolda Staniewicza i dyr. Wacł. Gizbert-Studnickiego].
Wilno. Druk. „Grafika". S. 39.

1725. **Windakiewicz Stanisław.** Adam Mickiewicz. Życie i dzieła. Kraków. Druk. W. L. Anczyc. S. VII, 298.

1726. **Woldemaras A.** Vytautas D. *Jaunoji Lietuva.* 1930. S. 313 — 41.

1727. **Vytautas** Vilniuje. [Witold w Wilnie]. Kaunas 1930. S. 31.

1728 **Yčas Martynas.** Atsiminimai [Wspomnienia]. T. 1. Nepriklausomybės keliais. [Drogami niepodległości]. Kaunas. S. 240.

1729. **Zakrzewski Stanisław.** Marszałek Józef Piłsudski. Wspomnienie. Lwów. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. S. 8, tabl. 1.
Odb.: *Kwartalnik Historyczny.* R. 49, zesz. 1—2.

1730. **Zembrzuski Ludwik.** Dr. med. Adam Ernest Narymunt-Waszklewicz. [1812—1901]. [Powstaniec 31 r. na Litwie, wych. Uniw. Wileńsk.]. Warszawa. Druk. J. Cotty. S. 14.
Odb. *Lekarz Wojskowy.* T. 25, Nr. 2.

1731. **Ziembicki Witold.** Barbara Radziwiłłówna w oświetleniu lekarskiem. Lwów. Druk. Piller-Neumann. S. 16.
Odb.: *Polska Gazeta Lekarska.* R. 1935, Nr. 42.
Oraz nadb.: *Pamiętnik VI Powsz. Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.* Lwów. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich.

1732. **Zwolski Bogumił.** Władysław IV na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego. Oprac... Wilno. Druk. „Grafika". S. 31.
Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Nr. 15.

Zob. też. poz.: 1369, 1370, 1187, 1397, 1407, 1415, 1463, 1468, 1477, 1480, 1486, 1488, 1489, 1497 1498, 1500, 1534, 1560, 1568, 1569, 1574, 1590, 1596, 1598, 1599, 1603, 1605, 1608, 1613, 1625, 1627, 1630, 1638, 1640, 1642, 1643, 1645, 1652, 1653, 1655, 1657, 1658.

Literatura piękna, karykatury.

1733. **Barsegow Wieńczesław.** Album karykatur z Wilna. Rys... Wilno. Druk. Ch. Łaskow. S. 36.

1734. **Ciechanowska Elżbieta.** Wiersze niemodne. I : Z Wilna. Kraków. Druk. „Powściągliwość i Praca". S. 39.
Wydane pod inicjałami: E. C.

1735. **Dobaczewska Wanda, Gawrońska Bronisława.** Kupała. [Noc

świętojańska]. Uroczystość ludowa z czasów dawnych w ziemi nowogródzko-wileńskiej obchodzona. Tekst uroczystości, na miejscowych źródłach etnograficznych oparty oprac... Motywy muzyczne ludowe dobrała... Wilno. Druk. „Lux". S. 30.

1736. **Gawrońska Bronisława.** Pieśni ludowe ziemi wileńskiej i nowogródzkiej. Zebrała... Wilno. Druk. „Lux". S. 78.

1737. **Gruszczyński H. E.** Poleska szopka polityczna. Ilustr. W. Kowańko. Brześć n/B. Druk. Literacka. S. 30 nlb.

1738. **Jacek - Rolicki Tadeusz.** Szopka nowogródzka. Nowogródek. Druk. Wydziału Powiatowego w Nowogródku. S. 61.

1739. **Janiszewska-Nebelska Alicja.** Wileńskie pieśni na 1, 2 i 3 głosy. Wybrała i ułożyła... Katowice. Księgarnia i Drukarnia Katolicka. S. 46. *Bibljoteczka Pieśni Regjonalnych.* Nr. 10.

1740. **Łukaszewicz Juljan Antoni Ks.** Zdrady Witołda. Opowiadanie historyczne na podstawie dokumentów archiwalnych. Zduńska - Wola. Druk. Ks. Ks. Misjonarzy. S. 32.

1741. **Mackevičius Rapolas** (pseud. **Girinis Bronius**). Čia mūsų žemė... Apysakos. [Tu nasza ziemia. Powieści z życia współcz. Litwinów na Wileńszcz]. Vilnius. „Ruch" spaustuve. S. 261.
»*Vilniaus Rytojaus*« *Leidinys*, Nr. 6.

1742. **Szwajcer Jerzy.** 6 bataljon saperów w Brześciu n/Bugiem. Karykatury Jotesa. 1935 r. Warszawa. Lit. W. Główczewski. S. 13 nlb.

1743. **Szwajcer Jerzy.** 13 pułk ułanów wileńskich w Nowowi'ejce. Karykatury Jotesa. 1935 r. Warszawa. Lit. W. Główczewski. S. 15.

1744. **Szwajcer Jerzy.** 41 pułk piechoty w Suwałkach. Karykatury Jotesa. 1935 r. Warszawa. Lit. W. Główczewski. S. 11 nlb.

1745. **Szwajcer Jerzy.** 77 pułk piechoty w Lidzie. Karykatury Jotesa. 1935 r. Warszawa. Reprod. Lit. art. W. Główczewski. S. 15.

Zob. też poz.: 1445, 1603, 1626, 1669.

Kronika.

I. Ruch naukowy. [1])

Z działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. W okresie sprawozdawczym Tow. odbyło następujące zebrania ogólne: dnia 21. XI. 1935 r. z referatem prof. Janusza Iwaszkiewicza o Szymonie Askenazym (druk. Słowo Nr. 327). Dnia 16. IV. 1936 poświęcone sprawie zmian pisowni polskiej. Udział w dyskusji wzięli m. inn. prof. prof. Stanisław Cywiński, Konrad Górski, Manfred Kridl i Jan Otrębski. (Dzien. Wil. Nr. 106, Kur. Wil. Nr. 107, Słowo Nr. 106). Dnia 20. VI. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa, na którem prof. Marjan Zdziechowski wygłosił odczyt: Ze stosunków polsko-rosyjskich w dobie powojennej. (Dzien. Wil. Nr. 169, Kur. Wil. Nr. 170, Słowo Nr. 170, druk. Przegląd Współczesny Nr. 8).

Z działalności Wydziału I Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. W okresie sprawozdawczym odbyły się nast. posiedzenia Wydziału: Dnia 22. XI. 1935 r. z referatem prof. S. Cywińskiego: Do genezy kilku utworów Norwida. (Ad leones, Stygmat i in.). Dnia 18. XII. z referatami: 1. prof. Erwina Koschmiedra: Końcówki -och -ami -om, 2. Antoniego Szantyra: Udział Grodka w życiu Uniwersytetu i Wilna w początkach w XIX. Dnia 10. II. 1936 z referatem prof. M. Kridla: Przedmiot badań literackich. Dnia 16. III. z referatem Stanisława Stankiewicza: Podłoże ludowe „Dziadów". Dnia 8. VI. z referatem prof. K. Górskiego: Wybrane rozdziały z monografji o Stanisławie Krzemińskim.

---

[1]) Niniejsza kronika obejmuje okres od 1 lipca 1935 r. do 1 września 1936 r. W nawiasach podaję artykuły sprawozdawcze, które się ukazały w prasie wileńskiej. Dziennik Wileński = Dzien. Wil., Kurjer Wileński = Kur. Wil., Słowo = Słowo. Redakcjom tych pism składam gorące podziękowanie za nadsyłanie mi gratisowych numerów, z których robiłem wycinki upraszczając w ten sposób techniczną stronę pracy.

W okresie sprawozdawczym Wydz. I opublikował: Safarewicz Jan: Etudes de phonétique et de métrique latine. Rozpr. i Mat. Wydz. I Tow. Przyj. Nauk w Wilnie t. VI. zesz. 3. Wilno 1936.

Z działalności Sekcji Historji Sztuki Wydz. I. Tow. Przyj. Nauk. Sekcja odbyła w okresie sprawozdawczym nast. posiedzenia: Dnia 21. XI. 1935 z referatami prof. Jerzego Hoppena: 1) Snycerz Doada Casperini i zabytki XVIII w. w kościele Dominikanów w Wilnie. 2) Śladami I. de Eggenfeldena, nieznanego malarza i sztycharza wileńskiego (Słowo Nr. 375). Dnia 10. XII. z komunikatami: 1. prof. J. Hoppena: a) Brama Sapieżyńska w Wilnie, b) Hanusz Trylner mincerz wileński i 2) Euzebjusza Łopacińskiego: Nowe dane archiwalne do historji sztuki Wilna XVIII w. (Słowo Nr. 341). Dnia 14. II. 1936 z referatem E. Łopacińskiego: a) Jan Filip Wallon rzeźbiarz w Wilnie 1622, b) komunikaty o nieznanych archiwaljach do historji sztuki Wilna (Słowo Nr. 46). Dnia 2. III. z referatem dr. Heleny Cehak-Hołubowiczowej: Cmentarzyska kurhanowe w Karmazynach koło Dukszt Pijarskich. (Słowo Nr. 65). Dnia 9. III. z referatem dr. Janiny Orańskiej: Szymon Czechowicz i jego twórczość wileńska. Dnia 16. III. z referatem dyr. Józefa Jodkowskiego: Świątynia warowna na Kołoży w Grodnie w świetle źródeł archiwalnych i badań dokonanych w 1883—1935 r. (Słowo 1936 Nr. 77). Dnia 17. V. z referatem Jean Verrier: Les tapisseries gothiques en France. Dnia 12. VI. z referatami prof. M. Morelowskiego: a) Nieznane dzieło kręgu Delbeny w Wilnie, b) Rysunek Rubensa dla profesora wileńskiej Akademji (Kur. Wil. 1936 Nr. 162). W okresie sprawozdawczym ukazały się następujące wydawnictwa Sekcji: Gostkowski Rajmund: Kapłani i kapłanki w sztuce kreteńsko-mykeńskiej i greckiej. Prace i Materjały Sprawozdawcze Sekcji Historji Sztuki. T. I. Wilno 1936. Prace i Materjały Sprawozdawcze Sekcji Historji Sztuki. T. II. Wilno 1935.

Z działalności Wydziału III Tow. Przyj. Nauk. W okresie sprawozdawczym odbyły się nast. posiedzenia Wydziału: Dnia 18. XI. 1935. z referatem prof. Iwona Jaworskiego: Wspomnienia o Michale Bobrzyńskim. Dnia 21. III. 1936 z referatem prof. Ryszarda Mienickiego: Popis szlachty połockiej z r. 1765. (Słowo 1936 Nr. 83). Dnia 9. V. z referatem prof. Jana Adamusa: Rozwój poglądów na historję elekcyjności polskiej. Dnia 23. V. z referatem dyr. Władysława Wielhorskiego: Za-

gadnienie wspólnoty wioskowej w przeszłości Litwy a Rosji. W okresie sprawozdawczym Wydz. III opublikował następujące prace: Rewieńska Wanda: Wileński węzeł kolejowy w świetle cyfr. Pozpr. Wydz. III. Tow. Przyj. Nauk. T. IX, zesz. 2. Wilno 1935. Melezin Abram: Ze studjów nad demogeografją Wilna. Gęstość zaludnienia. Rozpr. T. IX zesz. 3. Wilno 1936 r. Turkowski Tadeusz: Materjały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. T. 1. Źródła i Mat. Hist. T. II. Wilno 1935.

Z działalności Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. W okresie sprawozdawczym odbyły się następujące posiedzenia Oddziału: Dnia 4. XI. 1935 z referatem doc. J. Adamusa: O stanowisku Bobrzyńskiego w dziejopisarstwie polskiem. Dnia 25. XI. z referatem d-ra Seweryna Wysłouch a: Czynniki rozkładowe organizacji komunikacyjnej w miastach W. Księstwa Lit. do połowy XVI w. Dnia 10. XII. z referatem Bogumiła Zwolskiego: Sprawa zboru kalwińskiego w Wilnie w l. 1639 i 1640. Dnia 27. I. 1936 z referatem Leonida Żytkowicza: Rządy Repnina na Litwie w l. 1794—6. Dnia 17.II. z referatem Józefa Romanowskiego: Król Władysław Jagiełło w świetle najnowszej literatury naukowej litewskiej. Dnia 23 III. z referatem Stefana Rosiaka: Misjonarze wileńscy w kolonjach saratowskich w pierwszej poł. w. XIX. Dnia 27. IV. z referatem prof. Stanisława Zajączkowskiego: Najstarsze osadnictwo polskie na Podlasiu. Dnia 18. V. odbyło się żałobne posiedzenie ku czci ś. p. prof. Stanisława Zakrzewskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie prezesa Oddziału prof. Stefan Ehrenkreutza, 2) Przemówienie prof. S. Zajączkowskiego. Dnia 8. VI. z referatem Mieczysława Limanowskiego: Ziemie pierwszych Słowian.

Z działalności Towarzystwa im. Jana Łaskiego Miłośników Historji Reformacji w Polsce. W okresie sprawozdawczym odbyły się nast. zebrania Tow. Dnia 20. IX. 1935 z referatem prof. Stanisława Kota: O Biblji Chylińskiego. Dnia 8. XII. z referatem Bolesława Szyszkowskiego: Religja a sztuka. Dnia 6. II. 1936 z referatem Wacława Gizbert-Studnickiego: Życie zborowe w XVII i XVIII. Dnia 6. III. z referatem B. Zwolskiego: Sprawa o zburzenie zboru wileńskiego w l. 1639—1644. Dnia 21. V. z referatem Jadwigi Mozołowskiej: Mikołaj Radziwiłł Czarny jako założyciel Jednoty Reformowanej (Kur. Wil. Nr. 154). Komisja wydawnicza Tow. przygotowała do druku księgę sesyj zboru kiejdańskiego z lat 1628—1663.

Pracownia Naukowa Wojskowego Biura Historycznego w Wilnie. W lutym 1936 r. została zorganizowana w Wilnie placówka naukowa, będąca ekspozyturą Wojskowego Biura Historycznego. Grono organizatorów stanowili: z ramienia władz wojskowych: Edward Perkowicz, ppłk. dypl., Szef Wojskowego Biura Historycznego, Bolesław Waligóra, major, Dyrektor Archiwum Wojskowego; zaproszeni przez Szefa Wojsk. Biura Hist.: Stanisław Bobiatyński, ppłk. w st. sp. (organizator Samoobrony w Wilnie, d-ca pułku Strzelców Wileńskich), Ryszard Mienicki, mjr. rez., docent USB, w-dyr. Archiwum Państwowego (członek POW w Wilnie, szef adjutantury Samoobrony, szef sztabu Oddziału Dąbrowskiego, szef sztabu II Dyw. Lit.-Białor.), Michał Obieżierski, kpt. p. r. (członek zarządu Kom. Obrony Kresów), Stefan Burhardt, ppor. rez., dyr. Bibl. Państw. im. Wróblewskich (członek POW), Walerjan Charkiewicz, por. rez. (II Dyw. Lit.-Białor.).

Wojskowe Biuro Historyczne ustaliło zasady pracy, wskazując trzy główne kierunki, a mianowicie: 1. Zestawienie ewidencji uczestników walk na terenie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego we wszystkich formacjach wojskowych i pół-wojskowych, niezwiązanych organicznie z armją polską. 2. Naukowe opracowania dziejów takich formacyj, jak Polska Organizacja Wojskowa, Samoobrona Litwy i Białejrusi, Oddział Dąbrowskiego, Strzelcy Nadniemeńscy, Oddział majora Kościałkowskiego, Wojska Litwy Środkowej, Pas neutralny etc. 3. Działalność naukowo - informacyjna.

Kierownikiem Pracowni Naukowej W. B. H. został mianowany dr. Walerjan Charkiewicz. Pracownia mieści się w gmachu Bibljoteki Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie. Archiwum Wojskowe przekazało Pracowni wszystkie akta archiwalne, dotyczące dziejów samorzutnych walk na terenie b. W. Księstwa Litewskiego oraz czasów okupacji niemieckiej. Jako pierwsze zadanie w pracy ściśle naukowej kierownictwo wysunęło opracowanie dziejów Samoobrony (podjął się tego dr. W. Charkiewicz) i Oddziału Dąbrowskiego (opracowuje doc. R. Mienicki).

Z działalności Wileńskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich. W okresie sprawozdawczym odbyły się nast. posiedzenia Koła: Dnia 4. X. 1935 z referatem dra Jana Kruszyńskiego: Aparat do reprodukowania tekstów i zdjęć. Dnia 7. XI. z referatem Wacława Aluchny: Powiatowa Centrala Bibljotek Ruchomych w Wilnie. Dnia 19. XII. z referatem Felicji Dziatlikówny: Międzynarodowa wymiana wydawnictw. Dnia 31. I. 1936

z referatem dra Adama Łysakowskiego: Pojęcie bibljologji według Živnego i Otleta. Dnia 11. III. odbyła się wycieczka Koła do Żydowskiego Instytutu Naukowego, celem obejrzenia wystawy ku czci Abramowicza (Mendele Mojcher Sforim). Objaśnień udzielał dr. Maks Weinreich. Dnia 12. III. z referatem Marji Popowskiej: Zawód bibljotekarski w rozwoju historycznym. Dnia 7. IV. z referatem Władysława Drążkowskiego: Organizacja bibljotek oświatowych. Dnia 23. IV. z referatem dra Kazimierza Piekarskiego: Metody badania starych druków. Dnia 20. V. z komunikatami z najnowszych zeszytów czasopism bibljotekarskich; referowali: M. Popowska, dr. Wacława Eydrygiewiczówna i Sergjusz Arsenjew.

Z działalności Wileńskiego Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Z pośród zebrań Koła wymieniam nast.: Dnia 28. XI. 1935 z referatem dra Michała Ambrosa: Plan wydania bibljografji filologji klasycznej w Polsce i jego realizacja. Dnia 15. II. 1936 z referatem Jana Bobki: Aktualizacja w nauczaniu wogóle i w nauczaniu filologji kiasycznej. Dnia 14. III. z referatem prof. Stefana Srebrnego: Tyro w „Epitrepontes" Menandra. Dnia 29. V. z referatem prof. Rajmunda Gostkowskiego: Kassandra w sztuce greckiej.

Z działalności Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Z posród posiedzeń Tow. notuję nast.: Dnia 9. XI. 1936 z referatem Tadeusza Turkowskiego: Niewyzyskane źródła do historji życia duchowego Litwy i Rusi. Dnia 7. III. 1936 z referatem Heleny Obiezierskiej: Oda do młodości w dojrzałych oczach (druk. częściowo jako osobny artykuł p. t. Fizjologizm dnia dzisiejszego, Pax Nr. 6). Dnia 14. III. z referatem prof. Wacława Borowego: Książka Wasilewskiego o Norwidzie (Słowo 1936 Nr. 76). Dnia 9. V. 1936 z referatem Leona Sienkiewicza: O reformie polonistyki uniwersyteckiej ze stanowiska szkoły średniej.

Z działalności Wileńskiego Towarzystwa Filozoficznego. Z zebrań Wileńskiego Tow. Fil. wymieniam: Dnia 30. X. 1935 z referatem prof. Bogumiła Jasinowskiego: Charakterystyczne cechy greckiej myśli naukowej. Dnia 20. II. 1936 z referatem prof. Tadeusza Czeżowskiego: O konieczności i możliwości u Arystotelesa.

Z działalności Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Dnia 30. I. 1936 odbyło się posiedzenie Tow. z referatem prof.

B. Jasinowskiego: Podłoże biologiczne filozofji Arystotelesa i charakter ogólny biologji greckiej.

Odczyty o kulturze romańskiej. Dnia 22.I.1936 z odczytem Georges Rousseau: Audition commentée de poésie française moderne. Dnia 13.II. z odczytem prof. Henri Mazeaud: Magistrats et écrivains français. Dnia 27.II. z odczytem Georges Rousseau: Une heure de gaieté française avec des poetes — chansoniere. Dnia 2.V. z odczytem dr. Renato Poggioli: Nowa estetyka włoska. Dnia7.V. z odczytem Ewy Amendoli: La literature d'Italie contemporaine. Dnia 8.V. z odczytem Georges Rousseau: Du tragique populaire à l'humour ...de Paris (Poémes commentés). Dnia 16.V. z odczytem Jean Verrier: Vezelay—l'architecture et la sculpture bourguignonnes a l'epoque romane.

Ze „Śród Literackich". Z pośród zebrań Zawodowego Związku Literatów Polskich w Wilnie, zwanych „Środami Literackiemi" notuję nast. Dnia 7.XI 1935 z odczytem konserw. Jerzego Remera: O młodości zabytków i ich starych wrogach (Kur. Wil. Nr. 308). Dnia 13.XI. z odczytem prof. B. Jasinowskiego: Dwa oblicza nauki antycznej — apollińskie i djonizyjskie (Kur. Wil. Nr. 314). Dnia 12.II. 1936 z odczytem Kazimierza Piwockiego: O malarstwie ludowem w Polsce (Kur. Wil. Nr. 44). Dnia 19.II. z odczytem Marji Kasprowiczowej: Ludzie wielcy i mali w życiu i literaturze (Kur. Wil. Nr. 55, Słowo Nr. 51). Dnia 11.III. z odczytem prof. W. Borowego: Dawna Polska w oczach Anglików. Dnia 25.IV. z odczytem prof. K. Górskiego: Charakter Polaków w oczach pisarzy polskich (Kur. Wil. Nr. 86, Słowo Nr. 86). Dnia 22.IV. z odczytem dr. Kazimierza Piekarskiego: O perspektywach historyczno-kulturalnych badań nad dziejami książki (Kur. Wil. Nr. 112, Słowo Nr. 113). Dnia 29.IV. z odczytem prof. Jana Bułhaka i ks. dr. Piotra Śledziewskiego: O pejzażyście belgijskim L. Misonnie (Kur. Wil. Nr. 119, Słowo Nr. 119). Dnia 27.V. z odczytem Józefa Wierzyńskiego: O twórczości Elizy Orzeszkowej (Kur. Wil. Nr. 147, Słowo Nr. 147).

Z działalności Związku Inteligencji Katolickiej. Dnia 28.X. 1935 odbyło się zebranie Związku z referatem doc. St. Cywińskiego: O pierwiastku religijnym w literaturze polskiej.

Z działalności Towarzystwa Przyjaciół Węgier. Z zebrań Tow. notuję: Dnia 9.XI 1935 z referatem prof. M. Zdziechowskiego:

Wrażenia z podróży do Budapesztu i Węgier. Dnia 25.I. 1936 z referatem prof. M. Zdziechowskiego, poświęconym pamięci zmarłych Węgrów: Janosza Csiszarika, Janosza Tomcsanyi i Ludwika Szadeczky'ego (Słowo Nr. 30). Dnia 15.III odbył się wieczór węgierski poświęcony uczczeniu 88 rocznicy Konstytucji węgierskiej z 1838 r. Na program złożyły się: 1. Zagajenie prof. M. Zdziechowskiego. 2. Referat prof. Franciszka Bossowskiego O Konstytucji węgierskiej. 3. Recytacje poezji węgierskiej oraz produkcje muzyczno-wokalne.

Z działalności wileńskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy. Z zebrań Koła notuję: Dnia 14.XI 1935, z odczytem gen. Lucjana Żeligowskiego: O bitwie warszawskiej (Kur. Wil. Nr. 314, Słowo Nr. 314). Dnia 10.I 1936, z odczytem mjra dypl. Augusta Karchera: Pierwsze spotkanie piechoty polskiej z kawalerją Budiennego w roku 1920. Dnia 2.II z odczytem W. Wielhorskiego: Pierwiastki sporu polsko - litewskiego. Dnia 7.II. z odczytem mjra A. Karchera: Przerwanie frontu polskiego przez armję Budiennego w roku 1920.

Z działalności Związku Pań Domu. Dnia 24.IV. 1936, odbyło się zebranie Związku, na którem Helena Romer Ochenkowska wygłosiła odczyt: Życie towarzyskie w Wilnie (1863—1905) (Słowo Nr. 115).

Wykłady inauguracyjne: Dnia 21.X 1935, prof. Kazimierz Moszyński: Zadania i metody nauk etnologicznych (Słowo 1935 Nr. 291).

Odczyty publiczne. Z pośród odczytów dla szerszej publiczności wygłoszonych w okresie sprawozdawczym notuję nast: Dnia 28.XI. 1935 prof. K. Górski: François Mauriac, największy powieściopisarz katolicki współczesnej Francji. Dnia 4.II. 1936, prof. K. Górski: Jan Kasprowicz a chwila dzisiejsza. Dnia 3.III. prof. M. Zdziechowski: Zygmunt Krasiński. (Wspomnienie z odczytu w Berlinie) (Druk. Słowo Nr. 101). Dnia 19.IV. mjr. Marjan Lepecki: W służbie u Marszałka (Kur. Wil. Nr. 108, Słowo Nr. 107).

Wykłady powszechne. W okresie sprawozdawczym wygłoszone zostały 2 cykle odczytów. Pierwszy p. t. Abisynja i współczesne zagadnienia kolonjalne zawierał następujące odczyty: Dnia 27.XI 1935 doc. Wiktor Ormicki: Geograficzne podstawy imperjalizmu kolonjalnego (Słowo 1935 Nr. 329). Dnia

1.XII prof. I. Jaworski: Systemy kolonjane Angji. Dnia 4.XII. prof. Wacław Komarnicki: Sankcje międzynarodowe wobec państwa napastnika. Dnia 8.XII. ks. prof. Paweł Nowicki: Język i kultura Abisynji. Dnia 11.XII. ks. Kazimierz Kucharski: Katolicka praca misyjna w Abisynji. Dnia 15.XII. dr. W. Łobza: Choroby podzwrotnikowe. Dnia 16.XII. mjr. dyp. Z. Żurawski: Warunki militarne wojny kolonjalnej. Drugi cykl. p. t. Piękno Wilna a urbanistyka obejmował odczyty: Dnia 13.III 1936 prof. M. Limanowski: Niewzruszone elementy miasta Wilna. Dnia 16.III inż. Antoni Forkiewicz: Znaczenie rozbudowy Wilna dla Wileńszczyzny: Dnia 20.III. inż. Stefan Narębski: Piękno placów i ulic (Dzien. Wil. 1836 Nr. 80). Dnia 21.III prof. M. Morelowski: Dezyderaty estetyczne a urbanistyka Wilna (Dzien. Wil. Nr. 81). Dnia 26.III. konserw. K. Piwocki: Otoczenie zabytków a urbanistyka (Dzien. Wil. Nr. 86).

Muzeum Archeologji Przedhistorycznej U. S. B. w Wilnie[1]). Muzeum Archeologji Przedhistorycznej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ma piękną przeszłość za sobą. Narodziny tego Muzeum sięgają czasów niewoli, kiedy to hr. Eustachy Tyszkiewicz założył w Wilnie Komisję Archeologiczną, a przy niej polskie Muzeum Starożytności. Dzięki ofiarnej pracy założyciela, a zarazem prezesa Komisji, dzięki jego dużym darom dla Muzeum, zdawało się, że rozwojowi tej polskiej instytucji naukowej nic nie stanie na przeszkodzie. Powstanie jednak 1863 r. zadecydowało o dalszych losach polskich zbiorów. Po powstaniu rozwiązano Komisję Archeologiczną, część zbiorów została wywieziona do Moskwy, reszta zaś wcielona do rosyjskiego muzeum przy Bibliotece Publicznej. Podczas wielkiej wojny światowej zbiory odbywały dalszą wędrówkę: przeszły do rąk białoruskich. Wróciły jednak do swych prawych właścicieli dzięki energji i pracy Michała Brensztejna, który zdołał je wydobyć z murów bazyljańskich i zmagazynować na Uniwersytecie.

Podczas swego chwilowego pobytu w Wilnie zastał je prof. Włodzimierz Antoniewicz złożone w piwnicach uniwersyteckich.

---

[1]) Działalność Muzeum Archeologji Przedhistorycznej po raz pierwszy w Kronice niniejszej zostaje uwidoczniona. Dlatego sprawozdanie niniejsze pióra p. dr. Heleny Cehak Hołubowiczowej obejmuje okres większy (od początku powstania Muzeum) niż reszta artykułów sprawozdawczych Kroniki.

Dzięki staraniom prof. Antoniewicza oraz na skutek gorliwego i gorącego poparcia ówczesnego dziekana Wydziału Humanistycznego, prof. Jana Oki, Uniwersytet przeznaczył lokal dla zbiorów w gmachu przy ul. Zamkowej 11. Stworzone w ten sposób Muzeum Archeologji Przedhistorycznej oparło się na materjale zabytkowym dawnego Muzeum Starożytności. Dzięki kilkuletniej bezinteresownej pracy prof. Włodzimierza Antoniewicza i żony jego Jadwigi Antoniewiczowej zbiory zostały uporządkowane, po zamianowaniu zaś stałej siły naukowej przy Muzeum w Wilnie nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum dn. 4 grudnia 1933 r.

Systematyczne badania terenowe rozpoczynają się na Wileńszczyźnie w lecie 1933 r. Od tego czasu rok rocznie wyrusza na tereny powiatów województwa wileńskiego ekspedycja archeologiczna z ramienia Muzeum Archeologji Przedhistorycznej. Cel ekspedycji jest podwójny: przeprowadzenie wykopalisk kilku najbardziej zagrożonych stanowisk, oraz rejestracja stanowisk przedhistorycznych w terenie, a więc grodzisk, cmentarzysk kurhanowych i płaskich oraz osad.

W 1933 r. przeprowadzono wykopaliska na następujących cmentarzyskach: koło wsi Łosza w pow. oszmiańskim zbadano systematycznie cmentarzysko kurhanowe z okresu wczesno-historycznego, należące do ludów letto-litewskich; koło zaścianka Macele Stare w pow. wileńsko-trockim — cmentarzysko kurhanowe, wczesno-historyczne — letto-litewskie, oraz koło zaścianka Karmazyny w pow. wileńsko-trockim—cmentarzysko kurhanowe z VI w. z t. zw. okresu „Wędrówki ludów" — również letto-litewskie.

W jesieni tegoż roku przekopano na Górze Bekieszowej w Wilnie warstwę kulturową z okresu wczesnohistorycznego na przestrzeni najbardziej narażonej na zniszczenie z powodu osypywania się stoków góry. Odkryto palenisko, zwęglone szczątki jakiegoś drewnianego budynku oraz większą ilość ceramiki i zabytków metalowych (wiek XIV?).

Wynik prac terenowych, przeprowadzonych w 1934 r. z ramienia Muzeum Archeologji Przedhistorycznej, był następujący: Koło zaścianka Świnki w pow. postawskim rozkopano resztki zniszczonego cmentarzyska kurhanowego. Czas powstania tego cmentarzyska oraz przynależność etniczna z powodu zniszczenia i splądrowania kurhanów nie dadzą się określić. Koło wsi Nawry w pow. postawskim przeprowadzono badania tylko na części du-

żego cmentarzyska. Rozkopano kilkadziesiąt kurhanów; pochodzą one z XI lub XII w. i należą do cmentarzysk słowiańskich.

Podczas prac w terenie uzupełniono rejestrację cmentarzysk kurhanowych, prowadzoną przez Muzeum Archeologji Przedhistorycznej, przez dodanie dwu nowoodkrytych, a to koło wsi Bezwodna w pow. wileńsko-trockim oraz koło zaścianka Helenowo w pobliżu Kurzeńca w pow. wilejskim. W spisie rejestracyjnym znalazły się w 1934 r. także następujące grodziska: na wyspie Zamek na jeziorze Miadzioł w pow. postawskim, koło Horodyszcza w pow. wilejskim oraz koło wsi Rzeczki również w pow. wilejskim. W pow. brasławskim zanotowano nieznane dotychczas grodzisko nad jeziorem Samante koło wsi Pożemiszki, oraz znane już dawniej grodzisko na wyspie Zamek na jeziorze Dryświaty.

Większa dotacja pieniężna, przyznana przez Ministerstwo W. R. i O. P., pozwoliła w 1935 r. na prowadzenie badań terenowych przez dwa miesiące letnie. Rezultat tych prac jest bardzo znamienny. Badania próbne odbyły się na cmentarzysku kurhanowem koło wsi Plikiszki, koło wsi Żyngi w pow. wileńsko-trockim, oraz koło wsi Czerniewicze w pow. dziśnieńskim.

Rozkopane zaś zostały następujące cmentarzyska: koło wsi Czabany w pobliżu Czerniewicz w pow. dziśnieńskim — słowiańskie z okresu wczesno-historycznego oraz w pow. wilejskim, koło wsi Andrzejowce w pobliżu Żodziszek z V w. — letto-litewskie, koło zaścianka Kurhan, koło wsi Horawiszki, koło wsi Pilcie. Z powodu zniszczenia tych trzech ostatnich cmentarzysk nie dało się określić ich przynależności chronologicznej i etnicznej.

Na liście zaś rejestracyjnej znalazły się następujące cmentarzyska pow. święciańskiego: koło wsi Giryńce, koło wsi Łukno, koło zaścianka Podeszerynie, koło wsi Podszwinta, koło zaścianka Alfonówka, nad jeziorem Żejmiana, koło miasteczka Łyngmiany, nad jeziorem Gawis, koło wsi Kiłotraki, koło wsi Garszwinka, koło Rupin.

Niemniejszej ilości cmentarzysk kurhanowych dostarczył również pow. brasławski, a mianowicie: koło folwarku Tabor na terenie maj. Dukszty, koło zaścianka Gajlutyszki, na gruntach wsi Żwirynie, koło wsi Szałtenie, na gruntach wsi Jakubiańce, na wschód od wsi Wiała nad Dźwiną, koło zaścianka Czemiery, koło maj. Leonpol — i inne.

W powiecie dziśnieńskim znalazły się kurhany koło wsi Brykiecie, w postawskim zaś w lesie maj. Lubań. Wresz-

cie zanotowano jeszcze jedno cmentarzysko w pow. wileńsko-trockim koło Szałnojcy w pobliżu Bujwidz.

Powiększyła się również ilość zanotowanych grodzisk zachowanych do naszych czasów. W parku maj. Mejszagoła w pow. wileńsko-trockim wznosi się grodzisko z okalającym wałem ochronnym. Drugie grodzisko leży w tym samym powiecie koło Sużan po prawej stronie drogi biegnącej do Rakszan.

Pow. święciański dostarczył dwu nowych grodzisk, a to na terenie folwarku Dobra Nadzieja oraz koło Kucharyszek przy drodze biegnącej na Konejsze.

W samym Brasławiu wznosi się w środku miasteczka duże grodzisko, oblane z wszystkich stron jeziorem. Na terenie zaś powiatu znalazło się również kilka grodzisk, a to koło wsi Hrudzinowo, w parku maj. Ponizowo, koło wsi Raciuny, koło wsi Żwirynie, oraz koło wsi Pożemiszki.

W powiecie dziśnieńskim zarejestrowano tylko dwa grodziska, a to koło miasteczka Latyhol i w pobliżu wsi Jabłońce.

Rok 1936 zapoczątkował pierwsze systematyczne badania terenowe i wykopaliska na terenie województwa nowogródzkiego. Na pierwszy ogień poszły kurhany, znajdujące się na dwu działkach chłopskich skomasowanej wsi Płatowo w pow. nowogródzkim. Pow. wołożyński dostarczył kilku nieznanych dotychczas cmentarzysk i grodzisk. Znalazły się mianowicie cmentarzyska kurhanowe koło miasteczka Iwieniec i na terenie maj. Wysokie. Trzy nowe grodziska uzupełniły wykaz zabytków przedhistorycznych pow. wołożyńskiego, a to: grodzisko koło miasteczka Kamień, grodzisko koło wsi Koszczelicze i koło wsi Łosk. Muzeum Archeologji Przedhistorycznej otrzymało również plan cmentarzyska kurhanowego koło wsi Mikulewszczyzna, nadesłany przez kierownika szkoły w Łosku p. Norwida.

W województwie wileńskiem przeprowadzono następujące badania w 1936 r. Koło miasteczka Niemenczyn rozkopano próbnie dwa kurhany bardzo zniszczonego cmentarzyska. Wynik pracy był zadawalający. Cmentarzysko to pochodzi z czasów wczesno-historycznych i należy do ludności słowiańskiej. Na terenie lasów państwowych w pobliżu gajówki Porejście w pow. wileńsko-trockim rozkopano nieduże cmentarzysko kurhanowe. Okazało się ono cmentarzyskiem mieszanem. Część kurhanów była starsza i pochodziła prawdopodobnie z okresu „Wędrówki ludów"

część zaś młodsza wczesno-historyczna. Trzecim etapem prac wykopaliskowych było zrujnowane cmentarzysko koło wsi Rasło w pobliżu Żodziszek w pow. wilejskim. Z kurhanów tych pochodzą zabytki mało charakterystyczne. Prawdopodobnie również i to cmentarzysko pochodzi z „Wędrówki ludów".

Oprócz tego zanotowano szereg nowych cmentarzysk kurhanowych: w pow. święciańskim — koło gajówki Biały Dwór, koło maj. Olszewo, koło Równego Pola, w pow. wileńsko-trockim — koło Podbrodzia — i inne.

Przy badaniu brzegów jeziora Świr okazało się, że nietylko w samem miasteczku Świr znajdują się szczątki dużego niegdyś grodziska, lecz również na południowym przeciwległym krańcu jeziora wznosi się nieduże grodzisko zwane przez miejscowych Czarną Górą. Na tem kończę sprawozdanie z dotychczasowego dorobku Muzeum Archeologji Przedhistorycznej, zdobytego w terenie.

W miesiącach zimowych opracowuje się naukowo materjał zabytkowy, znajdujący się w Muzeum. W styczniu 1936 r. ukazała się w druku popularna praca wydana przez Kuratorjum Wileńskie dla nauczycieli szkół powszechnych p. t. *Zabytki archeologiczne Województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego*, napisana przez adjunkta U. S. B., pełniącego obowiązki kustosza Muzeum dr. Helenę Cehak Hołubowiczową. W najbliższym również czasie ukażą się w druku w XVI i XVII tomie Światowita dwie prace tej samej autorki, a mianowicie: *Cmentarzysko kurhanowe w Karmazynach koło Dukszt Pijarskich* oraz *Przyczynki do poznania okresu „Wędrówki ludów" na Wileńszczyźnie.*

Praca ścisle muzealna posuwa się naprzód. Muzeum posiada swą własną preparatornię, w której konserwuje się i skleja zabytki archeologiczne. Posuwa się również naprzód inwentaryzacja bardzo bogatego materjału zabytkowego, rozpoczęta przed kilku laty. Na polu pedagogicznem dał się także zauważyć zwrot na lepsze. W bieżącym roku akad. Ministerstwo W. R. i O. P. zleciło prowadzenie ćwiczeń z zakresu prehistorji Helenie Cehak Hołubowiczowej, pragnąc choć w ten sposób narazie zapełnić lukę w nauce, którą tworzy brak katedry prehistorji na Uniwersytecie Stefana Batorego. *H. C. H.*

Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej. Głównym ośrodkiem systematycznej pracy Instytutu w omawianym okresie były dwa referaty specjalne: gospodarczy (pod kier. doc. dr. St.

Świaniewicza) i polityczno-ustrojowy (kier. prof. dr. W. Sukiennicki), oraz redakcja biuletynu „Balticoslavica" (redaktor — prof. dr. E. Koschmieder, członkowie komitetu redakcyjnego: prof. dr. O. Chomiński, prof. dr. K. Górski, prof. dr. K. Moszyński, prof. dr. W. Antoniewicz, prof. Jalo Kalimaa, prof. dr. J. Krzyżanowski, prof. O. Looritta). Poza tem od maja 1936 r. istnieje przy Instytucie referat litewski pod kierownictwem J. Ostrowskiego, którego organem jest: „Biuletyn Kowieński".

W referacie polityczno-ustrojowym opracowywana jest monografja o ustroju Z. S. S. R. Pierwsze rozdziały tej monografji, pomyślane jako zamknięte w sobie całości, ukażą się jeszcze w okresie bieżącej zimy. Prace te są prowadzone przez specjalną grupę współpracowników referatu (pod kier. prof. Sukiennickiego), tworzących Seminarjum polityczno-ustrojowe; odbyło ono kilkadziesiąt posiedzeń, w tem dwa publiczne. Na drugiem publicznem posiedzeniu Seminarjum, które się odbyło dnia 33.XI. 1935 wygłoszono nast. referaty: Stanisław Skowroński: Teoretyczne poszukiwania form organizacyjnych państwa proletarjackiego. Mścisław Olechnowicz: Bolszewicy w walce o władzę w r. 1917. Noach Rathner: Dyskusja o związkach zawodowych w r. 1920. Franciszek Ancewicz: Zasada wodzostwa i demokracji w WKP(b). Stefan Plich: O klasowym charakterze Kodeksu Karnego RSFSR. Antoni Maciejewski: Reforma sowieckiego prawa wyborczego. Aniela Krukowska: O młodzieży w ZSRR (wrażenia z podróży).

Referat gospodarczy pracę swą rozbija na dwa działy: gospodarki ZSRR i gospodarki Ziem Płn. Wsch. Rzplitej. Oba te działy przygotowały obfity materjał do zamierzonego trzeciego i czwartego tomu Rocznika Instytutu.

Zarówno referat gospodarczy, jak i ustrojowo-polityczny posiadają bogate kartoteki w postaci katalogów działowych, dotyczących zagadnień, wchodzących w zakres ich zainteresowań.

Z wydawnictw Instytutu w okresie sprawozdawczym ukazały się: jako wydawnictwo sekcji filologicznej — II serja „Przyczynków słowiańsko-litewskich" prof. J. Otrębskiego, sekcji historycznej — Aleksego Derugi, pracownika naukowego sekcji, zajmującego się sporządzeniem bibljografji unji kościelnej i kościoła prawosławnngo na terenie b. W. Ks. Lit. — praca p. t. „Piotr Wielki a unja", wreszcie ostatnio ukazał się II tom biuletynu „Balticoslavica" z artykułami m. i.: E. Fraenkla „Der Stand des in Wilnagebiete gesprochenen Litauischen", J. Stan-

kiewicza „Stan badań nad klasyfikacją dialektów białoruskich", M. Korduby „Rozwój i obecny stan badań nad kronikami (latopisami) staroruskiemi" oraz obfitym działem sprawozdawczym i bibljograficznym.

W najbliższym czasie ukaże się jako drugi tom wydawnictw sekcji historycznej praca dra Seweryna Wysłoucha „Posługi komunikacyjne miast na prawie magdeburskiem w W. Ks. Lit. do połowy XVI w.".

Wcielony w charakterze depozytu wieczystego do Bikljoteki państwowej im. Wrótlewskich księgozbiór Instytutu, złożony w znacznej części z druków sowieckich, wykazuje dalszy przyrost, sięgając ok. 11.000 tomów.

Utrzymywana przez Instytut Szkoła Nauk Pol.tycznych w Wilnie wykazuje dalszy rozwój. Omawiany okres w życiu jej zaznaczył się wydaniem pierwszych dyplomów — co będzie w pewnym stopniu sprawdzianem praktycznej wartości Szkoły. Przy Szkole zostało zorganizowane jesienią 1935 r. Seminarjum Kultury i Oświaty w ZSRR pod kierownictwem prof. dr B. Wilanowskiego.

Z odczytów publicznych organizowanych przez Instytut można wymienić: Dnia 14.XI. 1935 W. Wielhorskiego: Polska racja stanu wobec zagadnień narodowościowych (Dzien. Wil. Nr. 316, Kur. Wil. Nr. 315) i dnia 6.VII Melchjora Wańkowicza: Wrażenia z Prus Wschodnich (Słowo Nr. 336).

Litewskie Towarzystwo Naukowe. W okresie sprawozdawczym odbyły się nast. zebrania Tow.: Dnia 20.X. 1935 z referatem ks. dr. Antoniego Wiskonta: Stosunki między Litwinami a Rosjanami w Wilnie w 1920 r. Dnia 27. XI. z referatem prof. Michała Biržyszki: Pierwsze i trzecie wydanie zbioru litewskich pieśni ludowych prof. Rezy (Słowo Nr. 331). Dnia 13.XII. 1935 i 29.II. 1936 z referatem Franciszka Žemajtisa: Miara i rachuba czasu w przeszłości i dobie obecnej. (Słowo 1935 Nr. 351). Dnia 17.III. 1936 z referatem dr. Haliny Turskiej: Polskie wyspy językowe na podłożu litewskiem (Kur. Wil. Nr. 79).

Praca nad porządkowaniem i konserwacją zbiorów w dalszym ciągu posuwa się naprzód. Uporządkowano pod kierunkiem dr. Heleny Hołubowiczowej 930 zabytków z epoki kamiennej. Znacznie posunęły się naprzód prace nad opublikowaniem organu Towarzystwa *Lietuvis Tauta*. Najbliższy zeszyt będzie zawierał autobiografję dra Jana Bassanowicza założyciela i długoletniego prezesa Towarzystwa.

Białoruskie Towarzystwo Naukowe. Białoruskie Towarzystwo Naukowe w okresie sprawozdawczym rozwijało działalność swoją w kierunkach następujących.

Przedewszystkiem — pracę w sekcjach: muzealnej, historycznej, literacko-artystycznej i językoznawczej. Najbardziej czynna była sekcja muzealna (inaczej: Rada Muzealna), która kieruje całokształtem pracy w Muzeum Białoruskiem im. Jana Łuckiewicza. Praca w Muzeum posunęła się znacznie naprzód. Inwentaryzacja eksponatów została zakończona; nabyto szereg ciekawych eksponatów (twórczość ludowa, malarstwo krajowe i t. p.). Zakończone zostało również katalogowanie bibljoteki T-wa (przy Muzeum) — zarówno dzieł nowych, jak i starodruków. Obecnie czynione są przygotowania do sporządzenia katalogu rzeczowego. Prowadzona jest praca nad uporządkowaniem i udostępnieniem archiwum — narazie dotyczącego białoruskiego ruchu odrodzeniowego.

Sekcja historyczna brała udział w Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie w jesieni r. 1935. (Referaty W. Hryszkiewicza i A. Łuckiewicza). W marcu r. 1936 sekcja zorganizowała obchód 450-lecia urodzin pierwszego tłumacza Biblji na język białoruski i założyciela pierwszej drukarni w Wilnie w r. 1525, d-ra Franciszka Skoryny.

Sekcja literacko-arsystyczna zainicjowała badania nad poezją ludową, uwzględniając między innemi niewyjaśniony dotąd należycie czynny udział kiebiety białoruskiej w tworzeniu tej poezji i melodji pieśni ludowych; zaznajomiła się z nieznaną dotąd spuścizną po Franciszku Bohuszewiczu (pseud.—Maciej Buraczok), wysłuchała i przedyskutowała szereg referatów o najnowszych poetyckich utworach białoruskich, wreszcie—wyznaczyła tematy do dalszego opracowania dla swych członków.

Z powodu braku środków materjalnych przygotowany do druku Rocznik Biał. T-wa Naukowego nie mógł się ukazać. Zapomoga państwowa nie została na ten cel w okresie sprawozdawczym udzielona.

Żydowski Instytut Naukowy (Jiwo). Na polu wydawniczem szczególną aktywność wykazała Sekcja Historyczna. Poza całym szeregiem rozpraw, drukowanych w czasopismie Instytutu „Jiwobleter", sekcja przygotowała do druku następne trzy kolejne tomy Pism Historycznych.

Treść tomu II-go jest następująca: Halpern I.: Waad Arba

Arocoth" i jego stosunki z zagranicą; Horodecki S. J.: Przyczynki do genealogji Simona Dubnowa; Mahler R.: O handlu żydowskim między Litwą a Polską w XII wieku; Zinberg J.: Konflikt między kahalnymi a rabinem w Wilnie w drugiej połowie XVIII w.; Menes A.: Kiedy się zaczęła diaspora żydowska; Tscherikower E.: Komuna mistyków w Palestynie; Nikołajewski B.: Listy Mojżesza Hessa do Bertholda Auerbacha; Ringelblum R.: Sytyacja prawno-społeczna Żydów warszawskich w XVIII w.; Lifshitz L.: Interwencje amerykańskie w sprawie pogromów w Rosji w latach 80-tych XIX wieku; Gaster M.: Rękopis w języku hebrajskim, pisany przez chrześcijanina; Brutzkus J.: Historja Żydów górskich w Dagestanie; Kosower M.: Responsy Joela Syrkesa; Frank S.: Przyczynek do historji Żydów na Mazowszu w XV w.; Freiman A.: Przyczynek do historji ruchu mesjanistycznego Sabataja Cewi; Lewitats S.: Pinaks kahału w Dubnie; Weinryb B.: Żydowskie listy prywatne z Krakowa z 1587 roku; Maisl L.: Listy Dawida Friedländera; Gelber N.: Pogromy w Rosji na początku lat 80-tych XIX w. w świetle austrjackiej korespondencji dyplomatycznej; Rabinowicz W.: Dzieje chasydów z Karlina; Bałaban M.: Żydzi krakowscy w czasie konfederacji barskiej (1768—1772); Posner S.: O pewnym źródle do historji Żydów w Europie wschodniej na początku XIX w.; Mowszowicz D.: Z nowszej historji Żydów; Shatzky J.: Żydzi a powstanie listopadowe; Kon P.: Odnalezione części archiwum kahału wileńskiego; Shatzky J.: Archiwalja: 1) Odezwa z 1820 r. o napisaniu historji Żydów w Polsce; 2) Lwowska odezwa w języku żydowskim r. 1848; 3) Materjały o udziale Żydów w powstaniu 1831 r.; Kon P.: Z archiwów wileńskich: 1) B. Dubnow; 2) Bunt ludu mińskiego; Mahler R.: Dokumenty do historji Żydów; Weinryb B.: Dokumenty o Żydach w Polsce z lat 1840—1850; Tscherikower E.: Nowe materjały o pogromach w Rosji na początku lat 80-tych XIX w.

III i IV tom zawierają następujące rozprawy: Menes A.: Żydowski ruch robotniczy w Rosji do lat 70-tych do końca 90-tych; Bross J.: Początki żydowskiego ruchu robotniczego w Galicji; Einäugler K.: Pierwsza żydowska odezwa pierwszo-majowa i zeszyt majowy czasopisma „Arbeiter" z 1894 r.; Blum Sz.: Robotnik żydowski a Polska Partja Socjal-demokratyczna w Galicji; Szwarc P.: Pierwsze wydawnictwa P. P. S. w języku żydowskim (1895—1898); Kon P.: Oświata i propaganda socjalistyczna wśród rzemieślników w miastach litewskich; Kon P.:

Drugie kółko rewolucjonistów żydowskich w Wilnie w 1876 r. i jego likwidacja; Kisman J.: Rozdział z historji żydowskiego ruchu robotniczego w Galicji; Mill J.: Zaranie żydowskiego ruchu robotniczego; Rozental A.: Jakób Notkin; Rozental A.: Paweł Rozental-Anman; Gurwicz G.: Wspomnienia z lat 1873—1880; Rozental A.: Kartki z biografji; Kac-Blum H.: Wspomnienia; Rapoport Ch.: Życie emigranta-rewolucjonisty; Liessin A: Epizody z mojego życia (początki ruchu robotniczego w Mińsku); Protokół z rozprawy sądowej przeciwko Aronowi Libermanowi w Wiedniu (19 listopada 1878 r.); Dokumenty o procesie nihilistów w Berlinie 1878—1879; Przedruki broszur socjalistycznych z lat 1890-tych.

Poza tem Sekcja Historyczna wydała: Ringelblum E.: Z dziejów książek i drukarstwa żydowskiego w Polsce w drugiej połowie XVIII w. Wilno 1936, oraz przygotowuje do druku: Ringelblum E.: Żydzi w powstaniu kościuszkowskiem; Gelber N. M.: Filomaci a kwestja żydowska; Shatzky J.: Epoka Chmielnickiego.

Z wydawnictw Sekcji Filologicznej wymieniamy „Zasady pisowni żydowskiej" Wilno 1936, które są wynikiem kilkuletniej pracy.

Z okazji 100-cia urodzin wybitnego klasyka literatury żydowskiej Mendele Mojcher Sforim (S. J. Abramowicza) została urządzona w Instytucie wystawa, którą zwiedziło przeszło 400 osób. Niektóre eksponaty wypożyczyły Bibljoteki Uniwersytecka i Państwowa im. Wróblewskich.

We wspólnym organie wszystkich sekcyj „Jiwobleter" zostały opublikowane w okresie sprawozdawczym, między inn. następujące artykuły: Bałaban M.: Reb Fajwisz, dyktator kahału krakowskiego; Dubnow S.: Maimonides w dziejach Żydów; Honik Z.: Juryzdykcja nad Żydami litewskimi na końcu XVIII w.; Brutzkus J.: Z bibljoteki rabina kijowskiego z XV stulecia R. Mose Hagola; Ginzburg S.: Vilniana w mojem archiwum.

W okresie sprawozdawczym rozpoczęto pracę nad organizacją Muzeum Sztuki Żydowskiej i powołano do życia Komisję Badania Sztuki. Organem muzeum jest dwumiesięcznik p. t. „Zeszyty poświęcone sztuce żydowskiej".

II. Zjazdy.

Zjazd Żydowskiego Instytutu Naukowego. Z powodu dziesięciolecia istnienia Instytutu odbył się w Wilnie w dn. 14—19 sier-

pnia 1935 r. wszechświatowy żydowski zjazd naukowy, w którym brało udział 153 delegatów i referentów z dwunastu krajów oraz przeszło 700 gości z Polski i zagranicy. Zjazd dzielił się na następujące sekcje: 1. Zagadnień ogólnych, 2. Filologiczną, 3. Historyczną, 4. Gospodarczo-Statystyczną, 5. Psychologiczno-Pedagogiczną i Badania Młodzieży.

Z pośród referatów wygłoszonych na Zjeździe wymieniam: referaty Sekcji Historycznej: J. Brutzkus (Paryż): Najdawniejsza historja Żydów na półwyspie Krymskim. — S. Dubnow (Ryga): Stan obecny historjografji żydowskiej. — F. Friedman, (Łódź): Organizacja historjografji żydowskiej. — F. Friedman: Uprzemysłowienie Żydów w Kongresówce w l. 1800—1870. — R. Glanz (Wiedeń): Niższe warstwy społeczne żydostwa niemieckiego w XVIII w. — M. Halevy (Bukareszt): Autonomja żydowska i walka o emancypację w Rumunji w XIX w. — M. Heller (Wilno): Miasteczko żydowskie na Litwie w XVIII w. — P. Kon (Wilno): Inwentaryzacja materjałów archiwalnych, dotyczących Żydów. — J. Levitats (New York): Pinaks m. Dubna. — J. Lifshitz (New York): Rząd amerykański a pogromy rosyjskie 1881 r. — R. Mahler (Warszawa): Przyczyny narodowo-społeczne powstania ruchu karaimskiego. — A. Menes (Paryż): Prorocy a zgromadzenie ludu. — M. Mieses, (Warszawa): Żołnierze żydowscy w Polsce w ww. XVII—XVIII. — R. Notyk (Wilno): Przyczynki do historji rzemiosła żydowskiego na Litwie. — G. Kac (Wilno): Zagadnienie żydowskie w ideologji inteligencji rosyjskiej w XIX w. — E. Ringelblum (Warszawa): Przyczynki do historji kulturowo-obyczajowej Żydów warszawskich w XVIII w. — I. Schipper (Warszawa): Źródła do dziejów samorządu żydowskiego w Polsce przedrozbiorowej. — J. Shatzky (New York): Historjografja żydowska w Ameryce.— B. Steinberg (New York): Agraryzacja Żydów w Stanach Zjednoczonych A. P. przed r. 1880. — E. Tscherikower (Paryż): Antisemitica i sposób ich badania. — S. Winter (Włocławek): Zeszyt rachunkowy kahału w Lubrańcu za l. 1818—1819. (Przegl. Wil. Nr. 15—16).

O przebiegu Zjazdu i jego wynikach informuje szczegółowo: Sprawozdanie z Wszechświatowego Zjazdu Instytutu Naukowego, Wilno 1935.

VI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. W dniach 17—20 września 1935 r. obradował w Wilnie VI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpiło w dniu 17

w Sali Śniadeckich U. S. B. Obrady zagaił prezes Towarzystwa Historycznego Stanisław Zakrzewski. Po obiorze prezydjum z Stanisławem Kutrzebą jako prezesem Zjazdu na czele, który za wybór dziękował w dłuższem przemówieniu, nastąpiły przemówienia powitalne. Następnie Ludwik Kolankowski wygłosił odczyt: Jagiellonowie i unja. Obrady Zjazdu skupiały się przedewszystkiem w Sekcjach, na których wygłoszono nast. referaty: *Sekcja I. Historja polityczna.* Stanisław Zajączkowski: Przegląd badań nad dziejaml Litwy do r. 1385. Oskar Halecki: Przegląd badań nad dziejami Litwy 1385—1569. Ryszard Mienicki: Przegląd badań na dziejami Litwy 1569—1695. Władysław Konopczyński: Przegląd badań nad dziejami Litwy w XVIII w. (1696—1795). Henryk Mościcki i Janusz Iwaszkiewicz: Przegląd badań nad dziejami Litwy po rozbiorach (do 1905 r.). Marceli Handelsman: Polityka słowiańska Polski XVIII i XIX w. Olgierd Górka: Optymizm i pesymizm w historjografji. Odwrócenie pojęć. Władysław Wielhorski: Warunki rozwoju świadomości narodowej Litwinów i powstanie współczesnego państwa litewskiego (1861—1920). Antoni Łuckiewicz: Narodowolcy—Białorusini i ich organ „Homon". Przyczynek do ewolucji ideologji politycznej Białorusinów w XIX w. Witold Ziembicki: Barbara Radziwiłłówna w oświetleniu lekarskiem. Karol Maleczyński: Sprawa chrztu i apostazji Mendoga w świetle krytyki dokumentów. Anna Strzelecka: Kobieta w polityce dynastycznej i w życiu dworskiem za panowania Władysława Jagiełły. Jadwiga Lechicka: Stronnictwa poiityczne i opozycja litewska w latach 1725—1736. Władysław Konopczyński: Udział Korony i Litwy w tworzeniu wspólnej polityki zagranicznej (1569—1795). Jan Dąbrowski: Zagadnienia czarnomorskie w XIV i XV w. Stanisław Bodniak: Prusy Królewskie wobec Unji z Koroną. *Sekcja II. Historja prawa.* Stanisław Kutrzeba: Charakter prawny związku Polski z Litwą. Jan Adamus: O prawnopaństwowym stosunku Litwy do Polski. Henryk Łowmiański: Zagadnienie feudalizmu W. Księstwa Litewskiego. Wincenty Hryszkiewicz: Rola ziem białoruskich w unjach polsko-litewskich. Stefan Ehrenkreutz: Zagadnienie wpływu prawa rzymskiego na statuty litewskie. Wojciech Hejnosz: Statuty litewskie a prawo polskie. *Sekcja III. Historja społeczna i gospodarcza.* Franciszek Bujak: Źródła do

historji ludności w Polsce. Roman Jakimowicz: Wschodnia granica osadnictwa mazowieckiego w X i XI w. z Jaćwierzą i Rusią i zasięg kolonizacji mazowieckiej na wschodzie. Jan Rutkowski: Badania nad dochodami wielkiej własności ziemskiej w Polsce w czasach nowożytnych. Stefan Inglot: Postulaty w sprawie badań nad rozwojem i organizacją wielkiej własności w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Michał Janik: Sprawa ludowa na Litwie w XIX wieku. Stanisław Arnold: Historja cen — metoda badań. Jan Wiśniewski: Koreferat. Olgierd Czarnowski: Metoda historyczna obliczania liczebności ludności polskiej zamieszkałej na terytorjum dawnej Litwy i Rusi. *Sekcja IV. Historja kultury.* Stanisław Kot: Rozwój życia umysłowego na Litwie w stuleciu reformacji i humanizmu 1530—1630. Władysław Bogatkiewicz: Aleksander I na Litwie. Aleksander Kossowski: Stan dotychczasowych badań nad dziejami protestantyzmu na ziemiach W. Ks. Litewskiego. Kazimierz Hartleb: Zagadnienie reformacji na ziemiach polsko-litewskich. Henryk Ułaszyn: O niektórych potrzebach naszych uniwersytetów. *Sekcja V. Historja wojskowości.* Otton Laskowski: Odrębność staropolskiej sztuki wojennej. Marjan Kukiel: Koreferat. Marjan Kukiel: Litwa i Białoruś a wojska napoleońskie 1812 r. Janusz Iwaszkiewicz: Koreferat. *Sekcja VI. Nauki pomocnicze historji.* Władysław Semkowicz: Mapa historyczna diecezji wileńskiej. Ryszard Mienicki: Archiwa W. Ks. Litewskiego. Jan Adamus: O archiwa miejskie i gminne. Feliks Pohorecki: Teki i zbiory Żegoty Onacewicza (próba rekonstrukcji). Jan Adamus: Wydawnictwa źródeł do historji Litwy. Władysław Semkowicz: Koreferat. Helena Więckowska: W sprawie wydania emigracyjnej korespondencji Joachima Lelewela. *Sekcja VII. Historja starożytna.* Kazimierz Zakrzewski: Upadek cesarstwa rzymskiego i kultury antycznej. Ludwik Piotrowicz: Położenie ludności rolniczej w okresie późnego cesarstwa rzymskiego. Tadeusz Wałek Czernecki: Istota i znaczenie dziejowe dyktatury i cezaryzmu. Zdzisław Zmigryder Konopka: Dyktatura i cezaryzm. Edmund Stein: Hellenizm a judaizm. Ks. Szczepan Szydelski: Hellenizm a judaizm. *Sekcja VIII. Nauczanie historji.* Hanna Pohoska: Program historji w liceum. Józef Dutkiewicz: Cele nauczania historji w liceum. Franciszek Bujak: Przygotowanie naukowe nauczyciela

historji. Wisława Knapowska: Przygotowanie dydaktyczne nauczyciela historji. Halina Mrozowska: Wartości i niebezpieczeństwa nowego programu historji w szkołach średnich. Karol Buczek: Zagadnienie regjonalizmu w nauczaniu historji w szkole średniej.

W związku ze Zjazdem odbyły się: poświęcenie nowego gmachu Archiwum Państwowego oraz otwarcie wystawy archiwalnej a także otwarcie wystawy historycznej: *Polska i Litwa w łączności dziejowej.* Prócz tego dnia 19 września odbyło się posiedzenie poświęcone sprawom naukowej organizacji archiwów kościelnych. Na zakończenie obrad uczestnicy Zjazdu udali się do Grodna, aby wziąć udział w uroczystem otwarciu Grodzieńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Jako dorobek wydawniczy Zjazdu należy wymienić 2-tomowy Pamiętnik zawierający tekst referatów, protokóły, oraz szczegółową kronikę Zjazdu opublikowaną na łamach Kwartalnika Historycznego. R. XLIX. Prasa wileńska okazała żywe zainteresowanie Zjazdem zamieszczając szereg artykułów z tego powodu oraz szczegółowe sprawozdania z przebiegu obrad. (Dzien. Wil. Nr. 87, 242, 257, 258, 262, 265, 371; Kur. Wil. Nr. 178, 248. 251. 254—259, 264, 268, 926, 280; Poprostu Nr. 5; Przegl. Wileński Nr. 17, 18; Słowo Nr. 54, 171, 244, 252—260, 262, 265.

III. Akademje i obchody.

Uroczystość poświęcenia nowego gmachu Archiwum Państwowego i otwarcie wystawy archiwalnej. Dnia 18.IX. 1935 w obecności licznych gości przybyłych na Zjazd Historyków nastąpiło uroczyste poświęcenie nowego gmachu Archiwum Państwowego przy ul. Słowackiego 8. Obrzędu dokonał ks. prof. Leon Puciata, następnie przemawiali: prezes Zjazdu prof. S. Kutrzeba, naczelny dyrektor archiwów państwowych Witold Suchodolski, rektor W. Staniewicz i dyrektor Archiwum Państwowego w Wilnie W. Gizbert-Studnicki.

Równocześnie z tą uroczystością odbyło się otwarcie wystawy archiwalnej. Z pośród eksponatów szczególniejszą uwagę zwracały: autografy królów polskich, źródła do dziejów gospodarczych W. Ks. Lit. (m. innemi taryfa dymów powiatu oszmiańskiego z XVIII w.), akta dotyczące powstania kościuszkowskiego, procesu filaretów, powstań: listopadowego i styczniowego. Osobną gablotę stanowiły pamiątki związane z osobą Marszałka Józefa Piłsudskiego. Prasa

umieściła artykuły informujące społeczeństwo o dziejach Archiwum oraz sprawozdania z przebiegu uroczystości włączone do ogólnych sprawozdań ze Zjazdu. (Dzien. Wil. Nr. 184, 252, Kur. Wil. Nr. 117, 249. 257. Słowo Nr. 249, 257).

Inauguracja roku akademickiego 1935–36. Dnia 10.X. 1935 w przeddzień inauguracji prof. ks. Ignacy Świrski odprawił mszę żałobną za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego, następnie Uniwersytet z Senatem na czele złożył hołd Sercu wielkiego Wskrzesiciela Uczelni. Dnia 11.X. nastąpiło uroczyste otwarcie roku akademickiego, na którem prof. Tadeusz Czeżowski wygłosił odczyt: Pozytywizm a idealizm w pojmowaniu nauki (Kur. Wil. Nr. 280, Słowo Nr. 280).

Powitanie ministrów Oświaty Węgier i Polski. Dnia 7.XI. 1935 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyło się uroczyste powitanie ministra Oświaty Węgier Balint Homana i kierownika Ministerstwa W. R. i O. P. w Polsce prof. Konstantego Chylińskiego. Po odegraniu hymnów państwowych Węgier i Polski zabrał głos Rektor W. Staniewicz. Następnie mówił prof. M. Zdziechowski (druk. Kur. Wil. Nr. 313). Na te przemówienia odpowiedział krótko minister B. Homan. Na zakończenie uroczystości orkiestra 6 p. p. leg. odegrała marsz Rakoczego. (Kur. Wil. Mr. 307, Słowo Nr. 307).

Akademja Horacjańska. Dnia 4.XII. 1935 odbyła się w Auli Kolumnowej U. S. B. uroczysta akademja ku czci Horacego z powodu 2000 rocznicy urodzin wielkiego poety. Porządek dzienny akademji był następujący: 1. Miserarum est neque amori (III, 12)— odśpiewał chór akademicki. 2. Słowo wstępne wygłosił Rektor W. Staniewicz. 3. Horacjusz na Uniwersytecie Wileńskim — odczyt prof. J. Oki. 4. Laudes Horatii—wygłosił Eugenjusz Frołow. 5. Ad navem I (14) — deklamacja Jerzego Kowzana. 6. a) Odi profanum vulgus — odśpiewał Mikołaj Jewiec, b) Donec gratus eram tibi (III, 9) — odśpiewał M. Jewiec. (Kur. Wil. Nr. 334, Słowo Nr. 334).

Uroczyste promocje doktorskie. Dnia 4.III. 1936 odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu honoris casu prof. Kazimierzowi Sławińskiemu, nadanego mu za zasługi naukowe i organizacyjne przez Wydział Matem.-Przyrodniczy. W czasie uroczystości przemawiali: Rektor W. Staniewicz, prof. Edward Bekier, prof. Józef Zawadzki, dr. Ludwik Szperl, prof. Osman Achmatowicz, prezes Koła Chemików U. S. B. oraz promowany. (Dzien. Wil. Nr. 63, Kur. Wil. Nr. 64, Słowo

Nr. 64). — Dnia 22.V. odbyła się uroczysta promocja na doktora honoris causa nauk humanistycznych Michała Brensztejna, kustosza Bibljoteki Uniwersyteckiej i zbiorów muzealnych T. P. N. Uroczystość zagaił Rektor W. Staniewicz, promocji dokonał prof. Stanisław Kościałkowski odczytując tekst dyplomu oraz wygłaszając przemówienie o zasługach doktoranta. W imieniu kolegów z Bibljoteki składał życzenia dyr. Adam Łysakowski. (Dzien. Wil. 1936 Nr. 140, Kur. Wil. Nr. 141, Słowo Nr. 141). W prasie wileńskiej z powodu powyższej uroczystości ukazały się artykuły kreślące żywot i pracowitą działalność promowanego. (Dzien. Wil. Nr. 139, Kur. Wil. Nr. 140, Słowo Nr. 139). Dnia 5.VI. odbyła się uroczysta promocja na doktora medycyny honoris causa dr. Oskara Vogta, dyrektora Instytutu Badań Mózgu im. cesarza Wilhelma w Berlinie. W czasie uroczystości przemawiali: Rektor W. Staniewicz, dziekan prof. Kornel Michejda oraz prof. O. Vogt. (Dzien. Wil. Nr. 153, Kur. Wil. Nr. 154, Słowo Nr. 154).

Minister W. R. i O. P. w Wilnie. Dnia 25.IV. 1935 bawił w Wilnie Minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski. Z powodu przybycia Ministra odbyło się w Uniwersytecie w Auli Kolumnowej zebranie, które zagaił Rektor W. Staniewicz. Następnie p. minister wygłosił przemówienie o roli miast prowincjonalnych (Wilna, Lwowa, Poznania, Krakowa, Katowic i Gdyni) w budowaniu kultury polskiej. Na zakończenie zebrania prof. Władysław Dziewulski mówił o Janie Śniadeckim jako wychowawcy młodzieży. (Dzien. Wil. 1936 Nr. 113, Kur. Wil. Nr. 114, Słowo Nr. 114).

Jubileusz Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego: W ramach ogólnych uroczystości z powodu jubileusza 10-lecia sprawowania władzy przez Prezydenta Ignacego Mościckiego dnia 3.VI. 1936 odbyła się w Uniwersytecie Stefana Batorego uroczysta akademja, na której wygłosił przemówienie o zasługach Dostojnego Jubilata Rektor W. Staniewicz, poczem zebrani wysłali depeszę hołdowniczą. (Dzien. Wil. Nr. 151, Kur. Wil. Nr. 152, Słowo Nr. 152).

IV. Varia.

Bibljoteka Uniwersytecka. W związku z VI Powszechnym Zjazdem Historyków Polskich w Wilnie Bibljoteka Uniwersytecka zorganizowała wystawę Historyczną p. t. *„Polska i Litwa w łącz-*

ności dziejowej (do r. 1863)". Wystawa otwarta była dni 13 od 17—29.IX. 1935 r. Zwiedziło ją około 4000 osób. Eksponaty złożone w porządku chronologicznym ilustrowały poszczególne ważniejsze momenty wspólnych dziejów Polski Litwy. Do najciekawszych należały oryginalne akty unji horodelskiej z r. 1413, użyczone przez Muzeum xx. Czartoryskich oraz zbiór najstarszych monet ltewsko-ruskich. Szczegółowy opis wystawy pióra Michała Brensztejna ukazał się w II tomie Pamiętnika Zjazdu. (Odbitka: Wydawnictwa Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie Nr. 10) oraz pióra Witolda Nowodworskiego na łamach Przeglądu Bibljotecznego. — Od dnia 12.V. do dnia 17.VI. otwarta była wystawa p. t. Marszałek Piłsudski a Wilno. Opis jej szczegółowy Stanisława Lisowskiego znajduje się w niniejszym roczniku „Ateneum Wileńskiego". Przy księgozbiorze ofiarowanym Uniwersytetowi Wileńskiemu przez Joachima Lelewela kierownictwo Bibljoteki Uniwersyteckiej rozpoczęło tworzyć *ośrodek źródłowej informacji* dotyczącej osoby znakomitego historyka. Gromadzi się więc rękopisy dzieł Lelewela, korespondencję jego oraz z nim prowadzoną, kompletuje się wydania dzieł uczonego, prace o nim, różne pamiątki, wycinki prasowe, przygotowuje się materjały do przyszłej bibljografji dzieł Lelewela i prac o nim.

Grupa polonistów studentów z Józefem Trypućką na czele w porozumieniu z Dyrekcją Bibl. rozpoczęła pracę nad *rejestracją dzieł polonistycznych* znajdujących się bibljotekach wileńskich. Jako podstawę pracy przyjęto egzemplarz „*Literatury polskiej*" G. Korbuta, który zaopatruje się przy poszczególnych pozycjach w sygnatury bibljotek.

Faktem wyjątkowym w rozwoju Bibljoteki było ofiarowanie przez p. Marszałkową Piłsudską znacznej sumy pieniężnej (51,406 zł. 82 gr.) zebranej przez Rodzinę Wojskową celem uczczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Suma ta przeznaczona została na zakup *czasopism naukowych*, co pozwoli Bibljotece wyrównać najbardziej dotkliwe braki w tym dziale. (Kur. Wil. 1936 Nr. 172).

Tablice pamiątkowe na dziedzińcu Uniwersyteckim. Na dziedzińcu Piotra Skargi ufundowane zostały nowe tablice pamiątkowe ku czci zasłużonych mężów Uczelni Batorowej a mianowicie: biskupa Walerjana Protasewicza, ks. Piotra Skargi i ks. Jakóba Wujka. (Słowo 1935 Nr. 305, 316, 1936 Nr. 159).

Goście zagraniczni w Wilnie. Na początku lipca 1936 r. bawił w Wilnie prof. historji średniowiecznej na Uniwersytecie w Stambule Bay Akdes Nimet Kurat, który zajmuje się stosunkami polsko-tureckimi. Badania swe prof. Nimet Kurat chce oprzeć na szerokiej podstawie źródłowej. Celem więc przeszukania bibljotek szwedzkich opuścił Wilno udając się do Sztokholmu.

V. Czasopisma wileńskie [1]).

Artykuły. *Adwokatura.* Miller A. Prądy ideowe i ustrojowe obecnej adwokatury a adwokatury z[iem] litewskich schyłku wieku XVIII. Kur. Wil. 1935 Nr. 209, 210.

Archeologja. Charkiewicz W. Podróż do Hadesu. Słowo 1935 Nr. 58.—(i) Druga kondygnacja podziemi dominikańskich istnieje. Słowo 1936 Nr. 22.—(i) Splądrowane krypty w podziemiach dominikańskich. Słowo 1936 Nr. 27.—Janicki S., Wilno podziemne. Słowo 1936 Nr. 8. — n. z., W podziemiach kościoła po-dominikańskiego. Słowo 1935 Nr. 95. — [Hołubowicz W.], Człowiek z przed tysiąca lat. Kur. Wil. 1936 Nr. 228. — Tenże, Fascynujące zagadki wykopalisk grodzieńskich. Kur. Wil. 1935 Nr. 15. — Tenże, Giną dokumenty pradziejów. Na ratunek zagrożonych kurhanów. Kur. Wil. 1936 Nr. 97. — Tenże, Na badaniach archeologicznych. Kur. Wil. 1936 Nr. 206. — Tenże, Wykopaliska w Płatowie. Kur. Wil. 1936 Nr. 179. — Tenże, W poszukiwaniu śladów przedhistorycznego człowieka na Wileńszczyźnie. Kur. Wil. 1936 Nr. 101. — Nagurski B., Podziemia kościoła św. Ducha. Kur. Wil. 1935 Nr. 61.—Wielbiciel Starego Wilna, Znaczenie odkryć historycznych dokonanych w Wilnie. Dzien. Wil. 1935 Nr. 107.

Bibljografja. Gulczyński E., Książka polska w Z. S. R. R. Kur. Wil. 1935 Nr. 242, 243. — Tenże, Litewska i białoruska

[1]) W dziale niniejszym jak w ub. roku zamieszczam artykuły dotyczące przeszłości naszego kraju, które się ukazały w dziennikach i czasopismach wileńskich. Dział niniejszy obejmuje okres większy niż reszta Kroniki (od 1 stycznia 1935 do 1 września 1936). Pominąłem pozycje uwzględnione przez Bibljografję Uniwersytetu Wileńskiego w roczniku obecnym Ateneum. Opuszczenia zaznaczam przez odsyłacz *Ambros M.* Uwzględniłem nast. czasopisma: Dziennik Wileński = Dzien. Wil., Kurjer Wileński = Kur. Wil., Pax, Poprostu = Popr., Przegląd Wileński = Przegl. Wil., Słowo, Włóczęga = Włócz., Życie Tatarskie = Ż. Tat.

książka w Polsce (Przegląd za lata 1933 i 1934). Przegl. Wil. 1935 Nr. 15—16.

Bibljotekarstwo zob. Ambros M.: *Poliński Pełka Michał*, s. 751.

Cmentarze zob. *Groby i nagrobki.*

Czasopisma. Latovicus, Spółka wydawnicza „Lumen". (Z dziejów prasy polskiej w Wilnie). Przegl. Wil. 1936 Nr. 4).

Dobroczynność. A. K., Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności. Słowo 1935 Nr. 267. — Charkiewicz W., Józef Montwiłł. Słowo 1936 Nr. 77.

Groby i nagrobki. Lubianiec K., Jeszcze o „zapomnianym cmentarzu". Dzien. Wil. 1935 Nr. 250.—Polonus, Pro memoria dobrodziejów księgoznawców wileńskich. Dzien. Wil. 1935 Nr. 182.—[Uziębło L.] Sulimczyk, Przed jubileuszem Piotra Skargi. Słowo 1935 Nr. 312. Zob. też: Ambros M.; *Groby profesorów*, s. 715.

Historjografja. Dmowski R., Ś. p. Michał Bobrzyński. Dzien. Wil. 1935 Nr. 184.—Gulczyński E., Na sporny temat. Kur. Wil. 1936 Nr. 101. — Tenże, Tezy i legendy historji (Askenazy—Bobrzyński). Kur. Wil. 1935 Nr. 230. — Hirschberg A., Ś. p. prof. Stanisław Zakrzewski. Kur. Wil. 1936 Nr. 77.— M[ienicki] R., Szymon Askenazy. Słowo 1935 Nr. 175.— Iwaszkiewicz J., Szymon Askenazy. Słowo 1935 Nr. 327.—Pruszyński K., 1849 Michał Bobrzyński 1935. Słowo 1935 Nr. 187.—Smreczyński K., Białoruscy historycy Bolszewji. Słowo 1935 Nr. 145. — Uziębło L., Dr. Józef Bieliński a Wilno z przed pół wieku. Z powodu dziesięciolecia od daty zgonu naszego historyka oświaty. Dzien. Wil. 1936 Nr. 171—172. — Tenże, O ks. profesorze Bogusławskim i paru innych dziejopisach naszych. (Notatka okolicznościowa). Dzien. Wil. 1935 Nr. 259. Zob. też: *Lelewel Joachim.*

Język. Arcimowicz W., Żargon uczni wileńskich szkół powszechnych. Kur. Wil. 1935 Nr. 185. — Dubicki J., Zachwaszczenie języka polskiego na Wileńszczyźnie. Kur. Wil. 1935 Nr. 110. — Seraja Szapszał H., Język turecki w Polsce. Kur. Wil. 1936 Nr. 57. — Tuhan-Baranowski S., Przyczyny zaginięcia języka ojczystego u Tatarów Litewskich. Ż. Tat. 1936 Nr. 1.

Kazimierz św. Charkiewicz W., Otwórzmy serca przed

słońcem. Słowo 1935 Nr. 61. — [Hoppen J.] Jotha, Cześć oddawana św. Kazimierzowi. Słowo 1936 Nr. 63.

Kobieta. J. F. Ostatnia wojewodzina wileńska 1757—1821. [Helena Radziwiłłowa]. Dzien. Wil. 1936 Nr. 118.

Konserwacja. Konserwacja kaplicy św. Kazimierza w Wilnie. Dzien. Wil. 1935 Nr. 241. — L[orentz] S., Konserwacja sztukateryj w kaplicy św. Kazimierza. Kur. Wil. 1935 Nr. 208.— [Uziębło L.] L-sław, Nieco o pracach konserwacyjnych w kaplicy św. Kazimierza. Dzien. Wil. 1935 Nr. 196. — X., Odnowienie kaplicy św. Kazimierza (Stiuki wileńskie 17-go wieku). Słowo 1935 Nr. 194.—X. Restauracja obrazu Matki Boskiej w kościele św. Michała. Dzien. Wil. 1935 Nr. 191.

Kościół. Archiwista, Przedwczesna konkluzja. [Polemika w sprawie trebników]. Przegl. Wil. 1935 Nr. 6.—Charkiewicz W., Od Połocka do Płocka. Biskup Kasper Borowski, Słowo 1935 Nr. 25.—Tenże, W sprawie „Trebników" słowo ostatnie. Słowo 1935 Nr. 70—71. — Diaulos, Nieco o spuściźnie ś. p. Bisk. Bandurskiego i kulturze świątyni Ostrobramskiej. Kur. Wil. 1936 Nr. 121. — Erka, Czy biskup sejneński Konstanty Łubieński naprawdę został otruty? Przegl. Wil. 1935 Nr. 11—12. — Ł[uckiewicz] A., Stulecie katechizmu białoruskiego. Przegl. Wil. 1935 Nr. 18. — Miller A., Wielki tydzień w Wilnie przed 50 laty. (Garść wspomnień). Kur. Wil. 1935 Nr. 108. — Przeździecki H., Karta z dziejów Kościoła pod zaborem rosyjskim. Dzien. Wil. 1935 Nr. 1. — U[ziębło] L, Spuścizna po ś. p. ks. kanoniku A. Butkiewiczu w Nowej Wilejce. Słowo 1935 Nr. 239.

Kościoły. Diaulos, O wotach przy obrazie M. B. św. Michalskiej w Wilnie. Kur. Wil. 1935 Nr. 168. — [Hoppen J.] Jotha, Wieczerza Pańska w tabernaculum kościoła św. Jana. Słowo 1936 Nr. 99.—Lorentz S., Kaplica św. Kazimierza. Kur. Wil. 1935 Nr. 109. — M[ałynicz] M[alicki] M., Matka Boża z wileńskiej Bramy Trockiej. Dzien. Wil. 1936 Nr. 143. — Śledziewski P., Obraz M[atki] B[oskiej] Ostrobramskiej w tradycjach niepodległościowych. Kur. Wil. 1936 Nr. 123.—Uz[iębło L.], Po św. Stanisławie biskupie krakowskim pamiątki wileńskie. Dzien. Wil. 1936 Nr. 125. Zob. też: *Konserwacja, Miejscowości.*

Księgarstwo. Makowska A., Księgarnia p. f. „E. Orzeszkowej i Sp." w Wilnie i wyjątki z jej listów. Słowo 1936 Nr 175.

Lelewel Joachim: Gulczyński E., Lelewel. Kur. Wil. 1936 Nr. 154. — Hleb-Koszańska H., Na marginesie 150 rocznicy urodzin Joachima Lelewela. Słowo 1936 Nr. 168.

Literatura. Arcimowicz W., Wileńska książka Konopnickiej. (W 25-tą rocznicę zgonu autorki). Kur. Wil. 1935 Nr. 347.— (k), Tragedja poety białoruskiego. [Jana Kupały]. Kur. Wil. 1936 Nr. 73. — Romer H., Ś. p. Michalina Domańska, Kur. Wil. 1936 Nr. 98.— Polonus, O Krzemieńcu i Wilnie. (Nieco o pamiątkach po rodzinie Słowackich). Dzien. Wil. 1935 Nr. 203. — [Uziębło L.] Sulimczyk, Nieco o uczczeniu Słowackiego w Wilnie i pamiątkach po nim w Jaszunach i Mickunach. Słowo 1935 Nr. 217.— Tenże, Nieznany wierszyk Syrokomli. Słowo 1936 Nr. 103. — Tenże, O Ludwiku Sztyrmerze. W półwiekową rocznicę zgonu powieściopisarza polskiego). Dzien. Wil. 1936 Nr. 144. — Tenże, W sprawie przyczynków do życia i prac lirnika nadniemeńskiego. Słowo 1936 Nr. 107. — Tenże, Z nieznanych pamiątek po Syrokomli—humoryście. Kur. Wil. 1 936 Nr. 101. Zob. też: *Mickiewicz Adam, Odyniec Antoni Edward, Orzeszkowa Eliza.*

Liturgja. Wysłouch A., Kto był autorem hymnu Omni die? Kur. Wil. 1936 Nr. 77.

Ludność. Wielhorski W., Kulturalne i polityczne osobliwości renesansu litewskiego. Kur. Wil. 1935 Nr. 263. — Bohdanowicz J., Przyczynek do monografji parafji muzułmańskiej w Dokszycach. Ż. Tat. 1936 Nr. 5. — Jacewicz A., Zapomniana wieś tatarska Ochmatków. Ż. Tat. 1936 Nr. 3.— Przywileje na grunta w Niemieży przez królów polskich Tatarom nadane. Ż. Tat. 1935 Nr. 9. — Szehidewicz A., Tatarzy wołyńscy. Ż. Tat. 1935 Nr. 8.—Tuhan Baranowski S., Autentyczne dokumenty świadczące o stosunku władzy rosyjskiej do Tatarów Litewskich za panowania cesarza Mikołaja I. Ż. Tat. 1935 Nr. 7. — Tenże, Kartki z dziejów Tatarów Litewskich. Ż. Tat. 1935 Nr. 1—4, 6—10.— Tenże, Skąd powstała nazwa Lipków. Ż. Tat. 1936 Nr. 3.— Wypis z xiąg Trybunału W. Księstwa Littgo kadencji wileńskiej roku 1790 miesiąca januarii 2 dnia [aktykacja przywileju konfirmacyjnego wydanego Tatarom przez Stanisława Augusta]. Ż. Tat. 1935 Nr. 6.—Z dawnych dokumentów. [Umowa między Dominikanami a Tatarami w sprawie targowego z placu Łukiskiego]. Ż. Tat. Nr. 4. — Powołocki S., Golem. Z legend wileńskiego ghetta. Kur. Wil. 1935 Nr. 109.

Ludoznawstwo. Bierniakowicz W., Żniwa w białoruskich ludowych pieśniach i zwyczajach. Kur. Wil. 1935 Nr. 227.— Tenże, Wiosenne święto wsi białoruskiej („Kupalle"). (Zwyczaje i wierzenia ludu gm. żośniańskiej, pow. postawski). Kur. Wil. 1935 Nr. 169. — Cytowicz G., Białoruska pieśń wielkanocna. (Na podstawie materjału zebranego wśród ludności białoruskiej w pow. postawskim, brasławskim i dziśnieńskim). Kur. Wil. 1936 Nr. 101. — Dubicki J., Boże Narodzenie u święciańczuków. Kur. Wil. 1936 Nr. 14. — Tenże, „Jurja". Kur. Wil. 1936 Nr. 111. — Tenże, Ogień w wierzeniach ludowych na Wileńszczyźnie. Kur. Wil. 1936 Nr. 109. — Tenże, Pierwiastki pogańskie w wierzeniach ludu święciańskiego. Kur. Wil. 1935 Nr. 100. — Tenże, Przesądy wróżebne w wigilję ś. Andrzeja na Wileńszczyźnie. Kur. Wil. 1935 Nr. 329.—Tenże, Zapusty u święciańczuków. Kur. Wil. 1936 Nr. 57. — Tenże, Zwyczaje i obyczaje wielkanocne u „święciańczuków". Kur. Wil. 1935 Nr. 109.— [Hołubowicz] W., Boże Narodzenie na Ziemi Wileńskiej. Kur. Wil. 1935 Nr. 354 [właściwie 353].—Ostoja, „Wialikdzień" Białoruskie zwyczaje wielkanocne. Kur. Wil. 1935 Nr. 109.—Tenże, „Wiasielle". (Fragment z białoruskich zwyczajów ludowych). Kur. Wil. 1935 Nr. 60. — Szukiewicz J., „Włóczebne". Kur. Wil. 1936 Nr. 102.

Mickiewicz Adam. Mickiewicz, o którym się mówi coraz rzadziej. Popr. 1936 Nr. 11.—Pigoń S., Mickiewicz na rozdrożu 1831 roku. Dzien. Wil. 1935 Nr. 354. — Wasilewski Z., Goszczyński o Mickiewiczu. Dzien. Wil. 1935 Nr. 354.

Miejscowości. Życka L., Zapomniana mogiła w *Antowilu.* Słowo 1935 Nr. 285.—Jadźwing, O pochodzeniu nazwy „*Druja*". Przegl. Wil. 1935 Nr. 13—14. — Charkiewicz W., *Dubno* i *Łuck* — miasta milczącej przeszłości. Słowo 1935 Nr. 227, 228.— Wejtko W., Stalle w kaplicy N. P. M. Studenckiej w kościele po-jezuickim w *Grodnie.* Słowo 1936 Nr. 39. — Kotwicka W. *Lachowicze.* Słowo 1936 Nr. 127.— M[ackiewicz] J., Ostatnia posiadłość ziemska Puszkinów. Po zgonie synowej poety w *Markuciach.* Słowo 1935 Nr. 348. — [Hartung Z.] Harski Z. Prawno-historyczna przeszłość jeziora *Narocz.* Słowo 1935 Nr. 340.— Małynicz-Malicki M., Z historji pierwszego cudownego obrazu M. B. na Litwie. [w *Trokach*]. Dzien. Wil. 1936 Nr. 104. — Tenże, Walka o *Żyrowice.* Dzien. Wil. 1936 Nr. 162.

Mitologja. Charkiewicz W., Znicz w dolinie Świntoroga.

Słowo 1935 Nr. 107. — Ł o w m i a ń s k i H., Wierzenia pogańskie Litwinów. Kur. Wil. 1935 Nr. 109.

Muzyka. M i l l e r A., W stulecie debiutu kompozytorskiego Wiktora Każyńskiego. Kur. Wil. 1935 Nr. 292.— M i r o w i c z A., Notatki z przed stu lat. Pax 1935 Nr. 5. — O l s z e w s k i J., Ze wspomnień [O Marcelinie Sembrich Kochańskiej]. Dzien. Wil. 1935 Nr. 15.—S z e l i g o w s k i T., Wiktor Każyński (1812—1870). Pax 1935 Nr. 2. — [U z i ę b ł o L.] L - s ł a w, Montwiłł, Perzanowski a „Lutnia". Wspomnienie o trzech rocznicach. Dzien. Wil. 1936 Nr. 76. — [U z i ę b ł o L.] S u l i m c z y k, Parę uwag o sukcesie artyst. „Hasła Wileńskiego" i dawnego malarstwa naszego w Warszawie. Słowo 1936 Nr. 191.

Nauka. C h [a r k i e w i c z W., „Bobrowskis" przedstawiciel wszystkich narodowości. Słowo 1936 Nr. 29.— P o l o n u s, O Gerardzie Uzięble. (Wspomnienie okolicznościowe). Dzien. Wil. 1936 Nr. 2. — R i m t a s, W setną rocznicę urodzin biskupa Antoniego Baranowskiego. Przegl. Wil. 1935 Nr. 5. Zob. też: *Historjografja, Podróżnictwo.*

Obyczaje. D o b a c z e w s k a W., Feljeton o wielkanocnym stole. Kur. Wil. 1935 Nr. 109. — Z a l e s k i W., Nie tak in illo tempore bywało. Kur. Wil. 229—231, 233, 234.

Odyniec Antoni Edward. C h a r k i e w i c z W., „Precz, precz od nas smutek wszelki"... Słowo 1935 Nr. 14. — T e n ż e, Antoni Edward Odyniec w świetle jego listów do rodziny. Słowo 1935 Nr. 14.—I n g a, O „miłości romantycznej" Juljusza Korsaka i jego dwu przyjaciół Chodźki i Odyńca. Słowo 1935 Nr. 16. — M i l l e r A., A [ntoni] E[dward] Odyniec a teatr wileński przed stu laty. Kur. Wil. 1935 Nr. 17. — T e n ż e, Nasz wileński „Światowid" wszystko wie, wszystko krytykuje [polemika z W. Charkiewiczem]. Kur. Wil. 1935 Nr. 24. — R u t k o w s k i M., N a r k i e w i c z - J o d k o L., Wspomnienia o Odyńcu. Dwa głosy ludzi, którzy pamiętają poetę. Słowo 1935 Nr. 19. — [U z i ę b ł o L.] L-sław, A [ntoni] E [dward] Odyniec (w 50-tą rocznicę śmierci poety). Dzien. Wil. 1935 Nr. 15.

Organizacje tajne. M i l l e r A., Jan Kiliński i Andrzej Kapostas na Litwie (1797—1807). Kur. Wil. 1936 Nr. 35.

Orzeszkowa Eliza. A r c i m o w i c z W., 25-ta rocznica trzech zgonów [Medarda Faleńskiego, Elizy Orzeszkowej i Marji Konop-

nickiej]. Kur. Wil. 1935 Nr. 322, 323. — Cywiński S., Mit o filosemityzmie Orzeszkowej. Dzien. Wil. 1935 Nr. 165.—Tenże, O renesans Orzeszkowej. Dzien. Wil. 1935 Nr. 144.—Tenże, Spowiedź Orzeszkowej. Dzien. Wil. 1935 Nr. 172.—J. Gr., Dedykacje książek Orzeszkowej. Dzien. Wil. 1935 Nr. 144. — Kon P., Eliza Orzeszkowa a generał-gubernator wileński. Wymiana depesz o wieczór literacki w Druskienikach. Kur. Wil. 1936 Nr. 4.—Orzeszkowa E., O swych powieściach [fragment listu Orzeszkowej do Antoniego Wodzińskiego]. Dzien. Wil. 1935 Nr. 144. — Romer H., Orzeszkowa... Rodziewiczówna. Kur. Wil. 1935 Nr. 158. — Skwarnicka T., Dzień powszedni Elizy Orzeszkowej, Kur. Wil. 1935 Nr. 245. — Świderski L. B., Wyjaśnienie w sprawie listów E. Orzeszkowej. Kur. Wil. 1936 Nr. 151.—Weytko W., Wspomnienia o E. Orzeszkowej. Słowo 1936 Nr. 135.—Z. K., Ze wspomnień osobistych o Elizie Orzeszkowej, Dzien. Wil. 1935 Nr. 144.—Ziemak S., Eliza Orzeszkowa w świetle swoich listów (w XXVI rocznicę zgonu). Kur. Wil. 1936 Nr. 135. — Życka L., W dniu obchodu rocznicy zgonu Elizy Orzeszkowej, Słowo 1936 Nr. 136.

Pamiętniki. C[ieszewski] T., Wśród zdarzeń i ludzi przed laty. Słowo 1935 Nr. 302, 306, 309, [sprostosowanie N. Czarnockiego] 311, 315, 319.

Piłsudski Józef. A., Legenda w spuściźnie. Słowo 1935. Nr. 152. — Abramowicz W., Wakacyjny wypoczynek Marszałka Piłsudskiego, Kur. Wil. 1936 Nr. 123. — Arcimowicz W., Dwie miłości. Kur. Wil. 1936 Nr. 123. [właśc. 130]. Tenże, Serce na straży. Kur. Wil. 1935 Nr. 133. — Tenże, Serce Wodza, Kur. Wil. 1935 Nr. 147. — Tenże, Ta, która Wodzowi Narodu dała serce, Kur. Wil. 1935 Nr. 168. — Badowska I., Ziuk i Wilno. Kur. Wil. 1936 Nr. 78. — Charkiewicz W., Józef Piłsudski — uczeń gimnazjum wileńskiego. Słowo 1936 Nr. 137, 138.— Tenże, Od legjonów do legjonów, Słowo 1935 Nr. 141. —Tenże, Wilno... Pamiętaj o tem. Słowo 1935 Nr. 132. — Dobaczewski E., Wykład na Kadeckiej Górze. Kur. Wil. 1936 Nr. 123 [właśc. 130].— Giedgowd S., Zapomniana mogiła. Kur. Wil. 1935 Nr. 207. — Inga, Marszałek we fragmentach wspomnień, Słowo 1935 Nr. 138.—Falkowski Cz., Mowa [w czasie uroczystości żałobnych], Kur. Wil. 1935 135, Słowo Nr. 135.—Fieldorfowa J., Pierwsza rozmowa [z Marszałkiem], Kur. Wil. 1935 Nr. 155.—Herbaczewski J., Marszałek Piłsudski i Wilno «wieniec dębowych myśli» Słowo 1936 Nr. 145.—Jankowski Cz., Zułow—miejsce urodzenia

Marszałka Piłsudskiego, Słowo 1935 Nr. 77.—Jaworski I. [Józef Piłsudski], Pax 1935 Nr. 12.—Kobylińska-Masiejewska E., W Wilnie, Kur. Wil. 1935 Nr. 134. — Kosińska G., Z moich wspomnień o Marszałku, Kur. Wil. 1935 Nr. 141.—[Mackiewicz S.] Cat, On umarł a państwo, które stworzył, żyć musi. Słowo 1935 Nr. 137. — Tenże, Wielki samotnik. Słowo 1935 Nr. 77. — Makowska A., Z minionych dni. Wspomnienie o Marszałku. Słowo 1935 Nr. 132. — M[eysztowicz] W., J[ózef Piłsudski]. Pax 1935 Nr. 12. — Nagrodzki Z., Historja rzekomego listu Marszałka do ojca (List ten w częściowym przedruku znajduje się na wystawie „Wilno a Marszałek Piłsudski"). Słowo 1936 Nr. 149.— Niecіecki J., Suginty. (Ze wspomnień lat dziecinnych). Kur. Wil. 1935 Nr. 132. — [Okulicz K.] Testis, Miłość i sława. Kur. Wil. 1935 Nr. 132. — R. P., O pochodzeniu rodziny Piłsudskich. Słowo 1935 Nr. 77. — R[omer] H., Jak to było w Magdeburgu? Kur. Wil. 1935 Nr. 324.—Taż, Łzy i dzwony. Kur. Wil. 1935 Nr. 134.— Taż, Serce nasze... Kur. Wil. 1935 Nr. 131.—Taż, U matki łona— serce syna. Kur. Wil. 1936 Nr. 123 [właściwie 130].—Taż, U stóp Matki. Kur. Wil. 1935 Nr. 147. — Sapieha E., Józef Piłsudski. Słowo 1935 Nr. 131. — Staniewicz W., Młodość Piłsudskiego— wzorem dla młodych. Kur. Wil. 1935 Nr. 78. — St[udnicki] W. G., Jak aresztowano Marszałka. Cenne archiwalja na wystawie „Marszałek Piłsudski a Wilno". Kur. Wil. 1936 Nr. 123. [właśc. Nr. 130].—Studnicki Wł., Piłsudski i nasze ziemie wschodnie. Słowo 1935 Nr. 143.—Ślubujemy. Kur. Wil. 1935 Nr. 130.—Święcicki B., Wilno w promieniach serca Wielkiego Marszałka. Reportaż z zapomnianych domów „miłego miasta". Kur. Wil. 1936 Nr. 123.— Zapomniana mogiła. Kur. Wil. Nr. 192.—Zgon „Wielkiego Samotnika". Przegl. Wil. 1935 Nr. 10. — Wielhorski W., Marszałek Piłsudski a Litwa. Włócz. 1935 Nr. 5—1.

Podróżnictwo. Milukówna M., Wilnianin Edward Robert Flegel podróżnik i badacz. Kur. Wil. 1936 Nr. 121. — Żagiel I. wnuk, Dr. Ignacy książe Żagiel. Pierwszy Polak u źródeł Nilu i w Abisynji. Słowo 1936 Nr. 6.

Polska Organizacja Wojskowa zob. *Wojna Światowa i Polska.*

Publicystyka. Archiwista, Z mego archiwum [O ks. Konstantym Majewskim]. Przegl. Wil. 1936 Nr. 1—2.

Powstanie 1830 r. G[ulczyński] E[ugenjusz], Rozpamiętywanie rocznicy. Kur. Wil. 1935 Nr. 328.

Powstanie 1863 r. Ch[arkiewicz] W., Władysław Bielikowicz. Słowo 1935 Nr. 287. — Dubicki J., Udział gimnazjum święciańskiego w powstaniu styczniowem. Kur. Wil. 1936 Nr. 27.— Krzyszkowska A., Stracenie Z[ygmunta] Dołęgi Sierakowskiego na Placu Łukiskim. Kur. Wil. 1935 Nr. 21. — „Ssylnyj". Nieznany kapłan-męczennik [ks. Walerjan Różycki]. Dzien. Wil. 1936 Nr. 131. — Szacki P., Józef Podhajecki (17-letni uczeń— powstaniec 1863 r.). Słowo 1936 Nr. 21.—W rocznicę powstania styczniowego. Sprawa włościańska i narodowościowa w powstaniu styczniowem. Popr. 1936 Nr. 12.

Rewolucja 1905 r. F. O., Wilno podczas pierwszej rewolucji. Fragmenty wspomnień z przed lat 30-tu. Słowo 1935 Nr. 344, 351. Fin., Moja pierwsza rewolucja. Słowo 1935 Nr. 353.

Rzemiosło. [Uziębło L.] L-sław, Ś. p. Antoni Rydlewski. Z dziejów zegarmistrzostwa w Wilnie. Dzien. Wil. 1935 Nr. 50.

Stanisław August. Szacki P., Abdykacja Stanisława Augusta (W 140 rocznicę: 25—XI 1795—25.XI 1935). Słowo 1935 Nr. 326.— Tenże, Śmierć Stanisława Augusta. Słowo 1935 Nr. 42.

Starożytnictwo. [Uziębło L.] S-czyk, Dzieje starożytnictwa wileńskiego nie są dotychczas odpowiednio zbadane. Słowo 1935 Nr. 356.—Tenże, L—sław. „O tym jubilacie farmaceucie, co ukochał pamiątki swego miasta" [Aleksandrze Wysockim] (Na marginesie tradycji aptekarstwa wileńskiego). Dzien. Wil. 1934 Nr. 280.

Stefan Batory. Łopalewski T., Król Stefan i ludzie. Kur. Wil. 1935 Nr. 354 [właściwie 353].

Szkolnictwo. Kobylińska E. Pamiętnik nauczycielski. Kur. Wil. 1936 Nr. 57—187.—Kon P., Nieudana próba. [Zdziejów szkolnictwa żydowskiego w Wilnie]. Przegl. Wil. 1936 Nr. 1—2. — Nagrodzki Z., Kto walczył o polską szkołę. Z powodu pewnego zarysu historycznego. Kur. Wil. 1935 Nr. 29—31.

Szlachta. Łowmiański H., O pochodzeniu szlachty litewskiej. Kur. Wil. 1935 Nr. 354 [Właściwie 353].

Sztuka. Lorentz S., Szkicowniki Jana Damela. Kur. Wil. 1935 Nr. 1.—P[oklewska] K. A., Z dziejów jednej birbantki. Nieznany rysunek Al. Orłowskiego. Słowo 1935 Nr. 267.—Zob. też: Ambros M.: *Bałzukiewicz Bolesław, Rustem Jan.*

Teatr. J. F. „Kobiece rządy w wileńskim teatrze [o Marjannie Morawskiej]. Dzien. Wil. 1936 Nr. 140.—[Uziębło L.] S-ław.

W 75-tą rocznicę wystawienia czteroaktowej „Halki" w Wilnie. Dzien. Wil. 1935 Nr. 354. Zob. też: Ambros M.: *Uniwersytet Cesarski.*

Tyzenhauz Antoni. Tyzenhauzowski fajerwerk na Horodnicy. Przegl. Wil. 1935 Nr. 10.—[Kościałkowski Stanisław] I., Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski (1733 — 1785) w 150-tą rocznicę zgonu. Zabytki związane z Antonim Tyzenhauzem w Wilnie. Słowo 1935 Nr. 89.—Tenże, Z., Antoni Tyzenhauz podskarbi nadworny w. X. Lit. (1733—1785) Z powodu przypadającej w dniu 31 III r. b. 150-ej rocznicy zgonu. Kur. Wil. 1935 Nr. 89. Tenże, W 150-ą rocznicę zgonu Antoniego Tyzenhauza podskarbiego nadwor. lit. za Stanisława Augusta (1733—1785). Dzien. Wil. 1935 Nr. 89.

Unja jagiellońska. Łowmiański H. Akt krewski z 14 sierpnia 1385 r. Kur. Wil. 1935 Nr. 221.—Wysocki A., Jeden dzień w Krewie (550-ciolecie Unji Krewskiej). Kur. Wil. 1935 Nr. 255.—Tenże, Krewo. Słowo 1935 Nr. 221.

Unja kościelna. Deruga A., Polacy, o których zapomnieliśmy. Państwowo-narodowe znaczenie badań nad dziejami unji kościelnej i prawosławia w Polsce. Słowo 1935 Nr. 299.—Grek, Melecjusz Smotrycki a Wilno. (Z powodu 300-lecia zgonu). Przegl. Wil. 1935 Nr. 13—14.—Tenże, Prototyp endeka z XVIII w. [o projekcie zniesienia unji]. Przegl. Wil. 1936 Nr. 3.

Wilno. [Abramowicz L.] Licz., Niezupełnie tak. [W sprawie wspomnień Sokolnickiego] Przegl. Wil. 1935 Nr. 21.—Ch[arkiewicz] W., Wilno w marcu 1698 roku. Słowo 1935 Nr. 156.—Dyboski R. Wilno a Syberja. Kur. Wil. 1935 Nr. 175.—Gulczyński E., W Wilnie przed stu laty czyli wymowa staroświeckiego wierszyka. Kur. Wil. 1935 Nr. 234, 235.—[Hoppen J.] Jotha, Ukryte skarby Wilna. Słowo 1935 Nr. 278. — Tenże, Wilno, miasto sztuki. Słowo 1936 Nr. 101.—Tenże Wilno, które ginie. Słowo 1935 Nr. 16, 19, 23, 31, 33, 37, 40, 45, 47, 51, 54, 58, 61, 66, 68, 73, 75, 79, 82, 86, 91, 100, 235—237, 307.—Tenże, j. h. Wspaniały zabytek budownictwa drewnianego w Wilnie. Słowo 1935 Nr. 306.—Inga, Najstarsze opisy Wilna. Słowo 1935 Nr. 25.—Kon P., Zajście językowe w aptece żydowskiej. Z rzeczywistości wileńskiej po powstaniu styczniowem. Kur. Wil. 1935 Nr. 44. — Limanowski M., Stare nazwy są też zabytkiem. Słowo 1936 Nr. 126.—Olszewski J., Tempora mutantur. Dzien. Wil. 1935 Nr. 49.—Ówczesny, Wróblewscy—ich prace i stosunki wileńskie. Słowo 1935 Nr. 180.—r, Nieznany widok Wilna z 1666 r. Słowo

1935 Nr. 353.—Sokolnicki M., O Wilnie, Słowo 1935. Nr. 322. [Uzięb ło L]., S-czyk, Z dziejów ciekawej uliczki [Piwnej]. Słowo 1935. Nr. 300.

Wojna 1812 r. Charkiewicz W., Konfederacja słonimska z r. 1812. Słowo 1936 Nr. 195.

Wojna światowa i polska. aż., Jak wyzwolono Dyneburg. Słowo 1935 Nr. 4. — Bała M., Wspomnienia o generale Sulkiewiczu. Ż. Tat. 1935 Nr. 10. — Bobiński A., Martyrologja ziemiaństwa poleskiego. Słowo 1935 Nr. 108—110. — Brochocki A., Dzieje samoobrony w Szczuczynie Nowogródzkim (rok 1918—19). Słowo 1936 Nr. 48, 49, 52 — 56, 58 — 63, 66 — 72. — Burhardt S., Kartki z pamiętnika 9—12 grudzień 1918. Kur, Wil. 1936 Nr. 64, 92.—Charkiewicz W., Bój w Krwawym Borze. (Opowiadanie byłego kaprala Wileńskiego Pułku Strzelców). Słowo 1935 Nr. 264, 265, 267.—Tenże. Brasławszczyzna walcząca. Słowo 1936 Nr. 115 [oraz uzupełnienie] Z. Żaby Nr. 118. —Tenże, O przeszłości niezbyt odległej a już zapomnianej. Słowo 1936 Nr. 24. — Tenże, Wilniankom cześć. Słowo 1936 Nr. 29. — Ciecierski I., Jak zostałem landratem? (Wspomnienia z czasów wojny i okupacji). Słowo 1336 Nr, 134—137. — Tenże, Wilno w latach 1919 — 1920. Wspomnienia z czasów Zarządu Cywilnego Ziem W[schodnich]. Słowo 1936 Nr. 172—175.—Dobaczewska W., Jedno małe wspomnienie. Kur. Wil. 1935 Nr. 77.—Taż, Malowane kalendarze. Kur. Wil. 1936 Nr. 123.—Dobaczewski E., Kartki z przeszłości. Kur. Wil. 1936 Nr. 78.—Gulczyński E., Przeciw nadziei! (W 15-tą rocznicę 9 października 1920 r.) Kur. Wil. 1935 Nr. 277.—Horoszkiewicz R., Aleksander Huzman-Mirża-Sulkiewicz, sierżant I brygady. Słowo 1935 Nr. 298. — Iks., Opaska (Wspomnienia). Słowo 1936 Nr. 157.—K. M., Chwalebne „wczoraj". Kur. Wil. 1936 Nr. 146. — Klimaszewski B., Ze wspomnień peowiaka. Kur. Wil. 1936 Nr. 118. — Korsak W. Jasne dusze w czarnem piekle. Autentyczne przeżycia — przyczynek do psychologji chłopa z północnej Białejrusi. Słowo 1936 Nr. 105—110, 112.—L[audyn] W., W 15 lat po oswobodzeniu Wilna. Słowo 1935 Nr. 277. — M. Ł., W 16-tą rocznicę zdobycia Dyneburga przez wojska polskie. Słowo 1936 Nr. 2. — Nagrodzka-Młodkowska Marja. Wspomnienie o ś. p. Wacławie Pac-Pomarnackim. Kur. Wil. 1936 Nr. 146.—Piętnastolecie odzyskania Wilna. Dzien. Wil. 1935 Nr. 278. — Rakowski L., Ostatnie chwile tajnej drukarni P. O. W. w Wilnie. Okupacja bol-

szewicka. Styczeń—kwiecień 1919 r. Kur. Wil. 1936 Nr. 118. — Tenże i Dobaczewski E., Dzieje wileńskiej tajnej drukarni P. O. W. 1915—1918. Kur. Wil. 1936 Nr. 41.—R[omer] H., 1919 roku 19 kwietnia. Kur. Wil. 1936 Nr. 107. — „Sulkiewicz Aleksander". Ż. Tat. 1935 Nr. 12. — Szadurski W., Karta z testamentu, Słowo 1936 Nr. 12. — T. J., Rocznica wyzwolenia Letgalji. Kur. Wil. 1935 Nr. 2. — Ussas B., 15-ta rocznica Traktatu Ryskiego. 18.III. 1921—1936. Słowo 1936 Nr. 87. — W. S., „Garść wspomnień. Dzien. Wil. 1936 Nr. 1936 Nr. 100.—Wierna Służba. Z cyklu: Żołnierze 2-giej Wileńskiej Ochotniczej Legji Kobiet. Kur. Wil. 1935 Nr. 109.—Witkowski F., Wspomnienia komendanta obwodu Nr. 10 P. O. W. K. O. G. Mińsk, powiat ihumeński. Kur. Wil. 1936 Nr. 173.—Z. K., Najradośniejsze święta. Dzien. Wil. 1936 Nr. 100.

Wojsko. A. R. W dwudziestolecie 6 P. P. L. Kur. Wil. 1935 Nr. 205.—Charkiewicz W., „Nie damy"... W święto pułkowe— 85 pułku Strzelców Wileńskich. Słowo 1935 Nr. 222, 223.—[Dokumenty dotyczące służby w wojsku polskiem Mustafy Bazarewskiego]. Ż. Tat. 1935 Nr. 10.—Ostrowski J., Idea dywizji litewsko-białoruskiej. Kur. Wil. 1936 Nr. 9.—Tenże, Z dziejów dywizji litewsko-białoruskiej. Kur. Wil. 1936 Nr. 9.—Tuhan-Baranowski S., Powody przeformowania pułku Tatarsko-Litewskiego w r. 1803. Ż. Tat. 1935 Nr. 8. — Tenże, Z akt wojskowych o Tatarach Litewskich (1782—1792) Ż. Tat. 1936 Nr. 6—8. — W. Z., Zdobycie mostu łańcuchowego w Kijowie przez 6 p. p. Legjonów. (Wspomnienia) Kur. Wil. 1935 Nr. 203.

Zabytki. Studnicki W. G., Wileńskie zabytki ewangelickie atrakcją dla obcych uczonych. Kur. Wil. 1935 Nr. 105.

Recenzje. Alma Mater Vilnensis zesz. 12. Wilno 1935. Kur. Wil. 1936 Nr. 44, 46, Słowo Nr. 60, Włócz. Nr. 4. — Ateneum Wileńskie R. X. Wilno 1935. Kur. Wil. Nr. 288, Przegl. Wil. Nr. 20, Słowo Nr. 284. — Bajevas V., Činšo arba amžino nuomos teisė veikančiųjų istatymų šviesoje. Kaunas 1934. Przegl. Wil. 1935 Nr. 11—12. — Bar A., Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących. Oprac... przy współudziale Wł. T. Wisłockiego i T. Godłowskiego. Kraków 1936. Słowo 1936 Nr. 153.—Brochocki A., Dzieje samoobrony w Szczuczynie Nowogródzkim (rok 1918—19). Wilno 1936. Słowo 1936 Nr. 193. — Bruchnalska M., Ciche Bohaterki.

Miejsce Piastowe 1933. Dzien. Wil. 1935 Nr. 16.—Cicenas J., Vilniaus Tautoska. Daugeliškiniai burtai. Vilnius 1934. Przegl. Wil. 1935 Nr. 2. — Dąbkowski P., Oswald Balzer. Życie i dzieła Lwów 1934. Kur. Wil. 1935 Nr. 22. — Dąbrowski J., O królowej Jadwidze. Przegląd Powszechny 1933. Pax 1935 Nr. 3. — Deruga A., Piotr Wielki a unici i unja Kościelna 1700—1711. Wilno 1936. Słowo 1936 Nr. 60. — Didier S., Rola neofitów w dziejach Polski. Warszawa 1934. Dzien. Wil. 1935 Nr. 275.— Dzieje literatury pięknej w Polsce. Cz. I Wyd. 2. Kraków 1935. Dzien. Wil. 1936. Nr. 74—76, 78, 79, 81. Enciklopedija Lietuviškoji. Kaune 1933. Przegl. Wil. 1935 Nr. 21. — Estreicher K., Zniszczenie polskich insygnjów koronnych. Warszawa 1935. Słowo 1935 Nr. 156.—Gieczys K., Bractwa trzeźwości w diecezji żmudzkiej w latach 1858—1864. Wilno 1935. Przegl. Wil. 1935 Nr. 19, Słowo Nr. 288.—Hedemann O., Głębokie (Szkic dziejów) Wilno 1935. Przegl. Wil. 1935 Nr. 17, Słowo Nr. 215, Włócz. Nr. 5. — Tenże, Graf Manuzzi. Wilno 1935. Słowo 1935 Nr. 215, Włócz. Nr. 5—1. — Honik Z., Urząd podwojewodziego w Wielkiem Księstwie Litewskiem. Studjum historyczne. Wilno 1935. Kur. Wil. 1936 Nr. 28, 31, Przegl. Wil. Nr. 4.—Horoszkiewiczówna W., Andrzej Towiański, ale który? Warszawa 1935. Słowo 1935 Nr. 111. — Iwaszkiewicz J., Śniadeciana. Wilno 1935. Słowo 1935 Nr. 328. — Kałos'se, Bełaruski literaturno-nawukowy czasapis. Przegl. Wil. 1935 Nr. 22—23, 1936 Nr. 1—2, Włócz. 1935 Nr. 5—1.—Kantak K., Bernardyni polscy. Lwów 1933. Przegl. Wil. 1935 Nr. 10. — Karbowski W., Ludwik Narbutt. Grodno 1935. Słowo 1935 Nr. 232. — Kern E., Marja Piłsudska matka Marszałka. Wizerunek życia. Warszawa 1935. Kur. Wil. 1935 Nr. 144. — Klauzner I., Dzieje starego cmentarza żydowskiego w Wilnie. Wilno 1935. Przegl. Wil. 1936 Nr. 1—2.—Knapowska W., Krytyczne oświetlenie relacyj o śmierci Mickiewicza. Poznań 1935. Dzien. Wil. 1935 Nr. 226,—Koitz H., Männer um Pilsudski. Pro file der polnischen Politik. Breslau 1934. Kur. Wil. 1935 Nr. 4. — Kolankowski L,, Problem Krymu w dziejach Jagiellońskich. Lwów 1935. Kur. Wil. 1936 Nr. 28, Słowo 1935 Nr. 328. — Konczyńska W., Rejtan, Korsak i Bohuszewicz na sejmie 1773 roku. Materjały do monografji posła nowogródzkiego. Wilno 1935. Przegl. Wil. 1936 Nr. 4. — Kraczkowskij Ju., Staraja Wilna do konca XVII stoletija. Wilna 1893. Przegl. Wil. 1935 Nr. 2. — Krakowski E., Adam Mickiewicz philosophe mystique. Les sociétés secrétes et le messianisme européen après la révolution de 1830.

Paris 1935. Słowo 1935 Nr. 353. — Kridl M., Wstęp do badań nad dziełem literackiem. Wilno 1936. Kur. Wil. 1936 Nr. 207. — Krzyszkowska A., Powstanie styczniowe na Wileńszczyźnie. Wilno 1934. Słowo 1935 Nr. 19. — Krzywicki L., Pilkalnie na Litwie. Studja staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera. Kraków 1928. Przegl. Wil. 1935 Nr. 1. — Księga Pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego Statutu Litewskiego. Wilno 1935. Kur. Wil. 1935. Nr. 86, Przegl. Wil, Nr. 7 — 8, Słowo Nr. 111. — Kucharzewski J., Od białego caratu do czerwonego. T. 7. Triumf reakcji. Warszawa 1935. Kur. Wil. 1935 Nr. 358, Słowo Nr. 230.—Łappo I. I., Litowskij Statut 1588 goda. T. 1. Izslědovanie cz. 1. Kaunas 1934. Kur. Wil. 1936 Nr. 58. — Lasocki Z., O Tatarach dra Górki. Kraków 1935. Dzien. Wil. 1935 Nr. 227. — Łowmiański H., Rys historyczny województwa nowogródzkiego w jego dzisiejszych granicach (do r. 1795), Wilno 1935. Slowo 1936 Nr. 57. — Tenże, Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unji jagiellońskiej. Wilno 1934. Pax 1935 Nr. 8.—Maciejewska W., Jadwiga, królowa polska. (Monografja historyczna). Kraków 1934. Pax 1935 Nr. 3.—Malinowski W. P., Józef Piłsudski. Warszawa 1935. Słowo 1935 Nr. 93.— Meysztowicz W., Dobra kościelne jako przedmiot uprawnień w prawie W. Ks. Litewskiego. Wilno 1935. Słowo 1935 Nr. 288.—Mienicki R., Ziemia nowogródzka w dobie porozbiorowej (1793—1915). Wilno 1935. Słowo 1935 Nr. 142.—Miller A., Pierwsza porozbiorozbiorowa konspiracja litewska. Spisek księdza Ciecierskiego przeora Dominikanów wileńskich (1796—1797). Studjum historyczne. Kraków 1936. Kur. Wil. 1936 Nr. 170. [Sprostowania:] Słowo Nr. 157, 158. — Tenże, Teatr polski i muzyka na Litwie jako strażnice kultury Zachodu. Wilno 1936 [anted. 1935]. Dzien. Wil. 1936 Nr. 72, Kur. Wil. Nr. 32, Przegl. Wil. Nr. 4, Słowo 1935 Nr. 344. — Minkiewicz A., Cechy białostockie. Białystok 1936. Słowo 1936 Nr. 208. — Myśl Karaimska. R. 11. Wilno 1936. Kur. Wil. 1936 Nr. 179.—Ossendowski F., Polesie. Poznań 1934 Przegl. Wil. 1935 Nr. 10. — Pamiętniki chłopów. Nr. 1—51. Warszawa 1935. Dzien. Wil. 1935 Nr. 220, Kur. Wil. Nr. 128. — „Piłsudski Józef". Józef Piłsudski—pisarz, wydawca i drukarz. Kraków 1936. Słowo 1936 Nr. 161.— Prace i materjały sprawozdawcze Sekcji Historji Sztuki. T. 2. Wilno 1935. Kur. Wil. 1935 Nr. 314, Słowo Nr. 284. — Rocznik Tatarski. T. 2. Zamość 1935. Kur. Wil. 1935 Nr. 302, 303, Słowo 1936 Nr. 10,

Włócz. Nr. 4.—Rewieńska W., Bereza Kartuska, wybrane rozdziały z antropogeografji miasteczka. Wilno 1934. Przegl. Wil. 1935 Nr. 21.—Rocznik Wołyński. T. 1—3. Słowo 1935 Nr. 252.—Romeri Candido, Padre Adriano Osmolovsky dei Fratti Minori morto in concetto di santita. Lonigo 1934. Przegl. Wil. 1935 Nr. 78.—Rutkowski F., ks. Biskup Antoni Malecki 1861—1935. Warszawa 1936. Słowo 1936 Nr. 45.—Sakowicz E., Kościół prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego 1788—1792. Warszawa 1935. Słowo 1935 Nr. 221, 224.—Schummer-Szermentowski E., Pod znakiem Pogoni. Lwów 1935. Przegl. Wil. 1935 Nr. 18.—Składkowski F. S., Benjaminów 1917—1918. Warszawa 1935. Kur. Wil. 1935 Nr. 82.—Polski Słownik Biograficzny. Kraków 1935 Dzien. Wil. 1936 Nr. 123, Kur. Wil. Nr. 35, 87, Przegl. Wil. 1935 Nr. 22—23, Słowo 1935 Nr. 22, 73, 125, 134, 309, 1936 Nr. 9, 10, Nr. 72.—Sokolnicki M., Czternaście lat. Warszawa 1936. Dzien. Wil. 1936 Nr. 133—138, 140, Kur. Wil. 1936 Nr. 73, 193.—Sopoćko M., Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchownem. Studjum teologiczno-pedagogiczne. Wilno 1935. Słowo 1935 Nr. 171.—Staich W., Chrzciciele Litwy i udział polskich Franciszkanów w nawracaniu ludu litewskiego. Wilno 1935. Kur. Wil. 1935 Nr. 48, Przegl. Wil. Nr. 6.—Stankiewicz A., Do historyi bełaruskaha polityczнaha wyzwalen'nja. Z nahody 70-lećcja śmierci Kastusja Kalinouskaha red. "Mużyckaj Praudy" (†1864) i 50-iećcja „Homanu" (1884). Wilnja 1934. Przegl. Wil. 1935 Nr. 21.—Stankiewicz S., Pierwiastki białoruskie w polskiej poezji romantycznej. Cz. 1. (do roku 1830). Wilno 1936, Kur. Wil. 1936 Nr. 138. — „Stefan Batory". Etienne Bathory, roi de Pologne, prince de Transylvanie. Cracovie 1935. Słowo 1936 Nr. 178. — Strzelecka A., O Królowej Jadwidze. Studja i przyczynki. Lwów 1933. Pax 1935 Nr. 3.—Szukiewicz J., Przewodnik turystyczny po Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Wilno 1934. Przegl. Wil. 1935 Nr. 19, 1936 Nr. 1—2, Włócz. 1935 Nr. 5—1.—Szyjkowski M., Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów. Od Augusta Mocnego do Adama Mickiewicza. Warszawa 1936. Słowo 1936 Nr. 208.—Świętochowski A., Genealogja teraźniejszości. Warszawa 1936. Kur. Wil. 1936 Nr. 40, Włócz. 1936 Nr. 2.—Tochtermann J. J., Troki. Zarys antropogeograficzny. Wilno 1935. Przegl. Wil. 1935 Nr. 13—14, Słowo Nr. 215.—Turkowski T., Materjały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. Z Archiwum Drukarni i Księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. T. 1. Wilno 1935. Kur. Wil. 1935 Nr. 284.—Wańko-

wicz W., Szpital w Cichiniczach. Opowiadanie. Warszawa 1935. Słowo 1935 Nr. 102. — Wasilewski L., Józef Piłsudski. Jakim Go znałem. Warszawa 1935. Kur. Wil. 1936 Nr. 24, Słowo 1935 Nr. 160. — Weyssenhoff J., Kronika rodziny Weyssów Weyssenhoffów zestawiona podług dokumentów przez... Wilno 1935. Słowo 1935 Nr. 258. — Worotyński W., Seminarjum Główne w Wilnie. Powstanie i pierwszy okres dziejów (1803—1816). Wilno 1935. Przegl. Wil. 1935 Nr. 15—16, Słowo Nr. 171. — Woyniłłowicz E., Wspomnienia 1847—1928. Cz. 1. Wilno 1931. Przegl. Wil. 1935 Nr. 5—8. — Zahorski W., Przewodnik po Wilnie. Wyd. 5 popr. i uzup. przez dr. M. Łowmiańską. Wilno 1935. Przegl. Wil. 1935 Nr. 22—23, Słowo Nr. 333. — Zajączkowski S., Litewski ruch naukowy w zakresie historji. Próba charakterystyki. Lwów 1935. Kur. Wil. 1935 Nr. 331, Przegl. Wil. Nr. 19, Słowo Nr. 328. — Zakrzewski S., Zagadnienia historyczne. Lwów 1936. Kur. Wil. 1936 Nr. 200. — Zaleska-Stankiewiczowa I., Pensje żeńskie w Wilnie 1795—1830. Wilno 1935. Kur. Wil. 1935 Nr. 317. — Zgorzelski Cz., Powstanie styczniowe na terenie województwa nowogródzkiego. Wilno 1934. Słowo 1935 Nr. 19. — Žilenas V., Del lietuviskos mokyklos (1905—1914). Vilnius 1935. Kur. Wil. 1935 Nr. 315, Przegl. Wil. Nr. 21. — Żytkowicz L., Stosunki skarbowe W. Ks. Litewskiego w dobie insurekcji Kościuszkowskiej. Wilno 1935. Kur. Wil. 1935 Nr. 295. — Żywczyński M., Geneza i następstwa encykliki Cum primum z 9.VI. 1832 r. Watykan i sprawa polska w latach 1830—1837. Warszawa 1935. Słowo 1936 Nr. 134.

VI. Ruch kulturalny na prowincji *).

Grodno.

Z działalności Grodzieńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Oddział P. T. H. w Grodnie powstał z inicja-

*) Wprowadzając powyższy dział, dotyczący ruchu kulturalnego miast prowincjonalnych ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej, dokonywam próby związania tego ruchu — przynajmniej w zakresie działalności informacyjnej — z organem Wydz. III. Tow. Przyj. Nauk. W niniejszym roczniku Aten. Wil. podaję wiadomości o Grodnie nadesłane mi z wielką uczynnością przez p. Tadeusza Jankowskiego, kierownika Bibljoteki Miejskiej, za co Mu składam serdeczne podziękowanie. W następnych rocznikach postaram się uwzględnić inne miasta. Dlatego zwracam się do osób, któreby mi w tej pracy chciały pomóc, z prośbą o nawiązanie kontaktu. Korespondencję proszę skierowywać pod adresem: Wilno, Bibljoteka Uniwersytecka. Witold Nowodworski.

tywy Zarządu Głównego. Uroczyste otwarcie Oddziału nastąpiło w dniu 21.IX 1935 r. z udziałem uczestników VI Powsz. Zjazdu Historyków Polskich. Na inauguracyjnem posiedzeniu (dnia 21.IX 1935 r.) prof. Stanisław Kościałkowski wygłosił odczyt: Rzut oka na działalność Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego nadwornego litewskiego. Następne posiedzenia odbyły się: Dnia 4.X Janina Studnicka: Polityczne i wyznaniowe dzieje Supraśla. Dnia 13.XII Tadeusz Jankowski: Unja polsko-litewska w świetle obrad Sekcji historji prawa na VI Zjeździe Historyków Polskich. Dnia 26.IV 1936 dr. Walerjan Charkiewicz: Ludzie tutejsi. Ponadto Sekcja nauczania historji odbyła cztery posiedzenia z referatami i lekcjami przykładowemi historji.

Z działalności Oddziału Towarzystwa im. Elizy Orzeszkowej: W dniach 16 i 17.V 1936 r. Oddział zorganizował uroczysty obchód 25-tej rocznicy zgonu Elizy Orzeszkowej przypadającej właściwie w r. 1935. Uroczystość jednakże odłożono z powodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego na rok bieżący. W ramach obchodu odbył się *Zjazd działaczy kulturalno-oświatowych z Grodzieńszczyzny.* W czasie obrad wygłoszono nast. referaty: prof. K. Górski: Eliza Orzeszkowa i Stanisław Krzemiński — nieznany epizod z życia pisarki; Jan Kochanowski: Przyroda nadniemeńska i jej ochrona w twórczości Orzeszkowej; ks. Wiktor Potrzebski: Ideały społeczne Orzeszkowej w zastosowaniu do współczesności. W związku z rocznicą zgonu Orzeszkowej Rada Miejska m. Grodna ustanowiła w r. 1935 nagrodę literacką jej imienia. Dnia 9.V. 1936 specjalny Komitet przyznał nagrodę w wysokości 3000 zł. prof. Marjanowi Zdziechowskiemu, którą wręczono mu uroczyście dnia 18.VI. (por. Dzien. Wil. Nr. 193).

Z działalności Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego. Z pośród odczytów popularnych wygłoszonych przez członków Tow. wymieniam: Dnia 2. IV. 1936 Józef Jodkowski: Grodzieńszczyzna pod względem geograficznym i historycznym oraz jej osobliwości zabytkowe. Helena Łapin: O sztuce ludowej Grodzieńszczyzny. Dnia 3. IV. Michał Gaspersk i: Historja Grodna i jego zabytki. Dnia 4. IV. J. Jodkowski: Zamek królewski w Grodnie i Kołoża. Dnia 17. VI. Jerzy Remer: O młodości zabytków i ich starych wrogach.

Z działalności Tow. Przyjaciół Literatury i Sztuki w Grodnie. Towarzystwo powstało w r. 1930 a jako cel swej działalności po-

stawiło ożywienie ruchu umysłowego a zwłaszcza literacko artystycznego. W okresie sprawozdawczym m. innemi odbyły się nast. zebrania Tow.: Dnia 6. XII. 1935 z odczytem Tadeusza Nowackiego: Wartość człowieka na tle cywilizacji współczesnej. Dnia 13. I. 1936 z odczytem Marji Dąbrowskiej: Tragizm w twórczości Żeromskiego. Dnia 3. II. Nadziei O'Brien de Lascy: Pisarz i czytelnik. Dnia 20. II. z odczytem Wacława Studnickiego: Również inowiercze zabytki świadczą o kulturze polskiej w naszym kraju. Dnia 9. III. z odczytem Stanisława Ziemaka: „Granica" Z Nałkowskiej. Dnia 23. III. z odczytem prof. K. Górskiego: O twórczości Józefa Conrada. Dnia 22. V. z odczytem Florjana Sobieniowskiego: Pięćdziesięciolecie twórczości Bernarda Shaw.

Sprostowanie. W kronice VI Powsz. Zjazdu Historyków Polskich, Sekcja historji prawa, opuszczono: Iwo Jaworski: Z zagadnień feodalizmu litewskiego i zachodniego.

Witold Nowodworski.

WYSTAWA

„Marszałek Józef Piłsudski a Wilno"

11. V. — 14. VI. 1936

w Bibljotece Uniwersyteckiej w Wilnie

Część ogólna.

Dnia 11-go maja 1936 r. o godz. 18-tej odbyło się w Sali Smuglewicza Bibljoteki Uniwersyteckiej otwarcie Wystawy p. t. „Marszałek Józef Piłsudski a Wilno". Był to pierwszy punkt programowy uroczystości, związanych z przeniesieniem Serca Wodza Narodu z kościoła św. Teresy do Mauzoleum na Rossie. Po wstępnych wyjaśnieniach Dyrektora Bibljoteki dra Adama Łysakowskiego o założeniach, jakie przyświecały Komitetowi podczas organizowania wystawy, otwarcia — wobec licznie zebranych przedstawicieli duchowieństwa, nauki, sztuki, literatury i wojskowości (około 350 osób) — dokonał Wojewoda Wileński Ludwik Bociański. W swem inauguracyjnem przemówieniu zobrazował on w krótkich i wymownych słowach stosunek Marszałka do Wilna cząwszy od lat młodości po przez legjony aż do Jego ostatniej woli złożenia Serca na Rossie wśród grobów obrońców Wilna.

„Z najgłębszą czcią — powiedział w zakończeniu p. Wojewoda — i w kornem skupieniu wewnętrznem przyglądamy się tym oto duchowym i materjalnym pamiątkom Jego wśród nas pobytu. W ofiarnem pasmie żywota Wielkiego Marszałka raz poraz dostrzegamy przeżycia i czyny, znaczone głębokiem zabarwieniem uczuciowem. To Wilno i ziemia wileńska w Jego życiu, w myślach i uczuciach, to „urok i czar, który jest silniejszy nad moce i piękniejszy nad piękno, który daje siłę przyciągającą i duszę przykuwającą ku sobie tak, że niebo sprowadza na ziemię...".

Tem niebem na ziemi było Mu Wilno" [1]).

---

[1]) Zob. Kur. Wil. 1936 Nr. 123.

Główny zrąb Wystawy posiadał działy następujące:

1) Młodość Marszałka
2) Praca niepodległościowa
3) Legjony
4) Wyzwolenie Wilna
5) Wskrzeszenie Uniwersytetu Stefana Batorego
6) Pobyt na Wileńszczyźnie w l. 1919—1935
7) Serce Marszałka.

Nadto wystawiono dzieła Marszałka, uwzględniono literaturę okolicznościową, zobrazowano stosunek Marszałka do dzieci, odbicie i wpływ Jego na twórczość poetycką i muzyczną, oraz sporo miejsca poświęcono literaturze wojskowej i historji pułków, które brały udział w wyzwoleniu Wileńszczyzny i Wilna; wreszcie bogata literatura o Marszałku i legjonach po polsku i w językach obcych była niejako obramowaniem tej całości, urozmaiconej portretami i popiersiami wykonanemi przez artystów wileńskich.

Ważną i instruktywną pozycję stanowiły odręczne szkice ś. p. F. Ruszczyca, obrazy art.-mal. Z. Kononowicza, fotografje ks. dra P. Śledziewskiego, prof. Bułhaka, Siemaszki, Zdanowskich i t. d. ilustrujące częstokroć z artystyczną finezją strony rodzinne Marszałka, niezapomniane chwile wyzwolenia Wilna w r. 1919, wskrzeszenie Uniwersytetu S. B., pobyty Marszałka w Wilnie i uroczystości związane z Jego Sercem. Porozwieszane na ścianach dyplomy obywatelstwa honorego miast i gmin Wileńszczyzny z Wilnem na czele, oraz adresy hołdownicze wyraziście podkreślały stosunek kraju tutejszego do jego Wielkiego Syna. Jest rzeczą niemożliwą wymienić w tem miejscu wszystkie instytucje i osoby, które tak chętnie i uprzejmie zaopatrzyły Komitet wystawowy w ciekawe a nieraz nieznane bliżej objekty. Ograniczymy się do niektórych: Muzeum Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego Dyrekcja, za zezwoleniem p. Marszałkowej Piłsudskiej, łaskawie dopomogła wysłannikowi Komitetu wystawowego w doborze ciekawych objektów związanych z Wilnem [2]). Następnie: Rektorat, Wydział Sztuk

[2]) Wymieniamy tu wszystkie eksponaty z Muzeum Marszałka Józefa Piłsudskiego w Belwederze:

1. Klucze m. Wilna w kasecie.
2. Dyplom honorowy obywatelstwa m. Wilna — w ramach.
3. Dyplom honorowy obywatelstwa m. Święcian z listą uczniów 5 klasy I gimn. wileńskiego. gdzie znajduje się nazwisko Marszałka i brata Bronisława.

Pięknych, Klinika Wewnętrzna, Oczna, Zakład Farmakognozji U. S. B., Korporacja „Piłsudja", Legjon Młodych (studenci), Kuratorjum O. S. Wil., Rodzina Wojskowa, 1, 5 i 6 p. p. Legjonów, 85 pułk Strzelców wileńskich; Archiwum Państwowe w Wilnie, Bibljoteka im. Wróblewskich, wszystkie Bibljoteki Uniwersyteckie, nadto Bibljoteki: Akademji Umiejętności, Ossolineum, Raczyńskich w Poznaniu, Narodowa, Centralna Wojskowa, Synodu Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, T-wa Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego; z osób: p. p. sen. Abramowicz, płk. Bobiatyński, dr. Brensztejn, płk. Burczak, gen. Dąb-Biernacki, mjr. Chudyba, dr Giedgowd, art. - mal. Gintowt-Dziewałtowski, art. rz. Horno-Popławski, prof. Januszkiewicz, art.-mal. Kononowicz, prof. St. Kościałkowski, płk. Kozierowski, płk. Krzyżanowski, art.-mal. Kwiatkowski, mjr. Matarewicz, prof. M. Morelowski, prof. Mozołowski, płk. Pakosz, doktorostwo Pawłowscy, Jan Piłsudski, red. Romer-Ochenkowska, rektorostwo Staniewiczowie, art.-rzeź. Szczepanowiczowa, dziekan Ślendziński, z Masłowskich S. Tromszczyńska i t. d.

Należy się tutaj osobna wzmianka dr W. Horoszkiewiczównie, kier. sekretarjatu U. S. B., za poczynione ułatwienia w uzyskaniu materjałów z Archiwum uniwersyteckiego i starszemu asystentowi Wydziału Teologicznego U. S. B. ks. Fr. Tyczkowskiemu— kapelanowi 1 i 5 p. p. Legjonów, który nie tylko był członkiem

---

4. Dyplom członka honorowego Tow. Bratniej Pomocy Uniw. Wileńskiego.
5. „ honorowy-naukowy Uniwersytetu Wileńskiego.
6. „ honorowy obywatelstwa m. Nowogródka.
7. „ „ „ m. Wilejki-powiat.
8. „ „ „ gminy Gierwiackiej.
9. „ „ „ „ Brasławskiej.
10. „ „ „ „ Drujskiej.
11. „ na Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej.
12. Adres Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie.
13. „ Policji Państw. województwa wileńskiego.
14. „ podoficerów 1 p. art. Legj.
15. „ Komitetu Obrony Kresów Wschodnich.
16. Album Szpitala Wojskowego w Wilnie.
17. „ podpisów obywateli ziemi wileńskiej.
18. Teczka od dyplomów gmin powiatu wileńsko-trockiego.
19. Obraz — portret Marszałka — klejony ze skóry.
20. Obraz-fotografja: Pan Marszałek i minister Grandi w Druskienikach.
21. Ryngraf z Matką Boską Ostrobramską.
22. Dekel i barwy korporacji „Piłsudja" w Wilnie.

Komitetu i udzielił wielu ciekawych własnych zdjęć z frontu, lecz był też łącznikiem pomiędzy Komitetem a wojskowością.

Nad urządzeniem wystawy pracowali bibljotekarze Bibljoteki Uniwersyteckiej, część zaś dekoracyjną projektował, wraz ze ś. p. prof. L. Sokołowskim, prof. Wydziału Sztuk Pięknych Tymon Niesiołowski. W okresie 11.V. — 14.VI. wystawę zwiedziło około 18.500 osób.

Część szczegółowa[3]).

1. *Młodość Marszałka.*

Dział ten, otwierający wystawę, miał na celu nietylko zobrazowanie młodości i najbliższego otoczenia Marszałka, lecz zarazem unaoczniał w krótkim rzucie retrospektywnym pochodzenie rodu Piłsudskich, oraz wzmianki o poszczególnych członkach tego rodu w drukach 18-go stulecia.

A więc pierwszemi eksponatami w tym dziale były akta dostarczone przez Archiwum Państwowe w Wilnie: Wywód szlachectwa rodu Piłsudskich (Rodosłownaja błagorodnych Rymszow Gieniatowiczej Piłsudskich gerba Kościesza), rodowód Piłsudskich z r. 1866, oraz różne dokumenty dotyczące tego rodu z lat 1805—43.

Wzmiankowane książki miały następujące tytuły:

1) Flawiusza Wegecyusza Renata o sprawie rycerskiej nauka. Tłum. przez Franciszka Paprockiego. Łowicz 1776. Dedykowana przez tłumacza Franciszkowi na Piłsudach Piłsudskiemu Piwniczemu W. X. Lit. Staroście Wieszwiańskiemu.

2) Na rocznicę szczęśliwej koronacji Nayjaśniejszego Pana Stanisława Augusta przez Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Piłsudskiego Marszałka Trybunału Głównego W. X. Lit. Piwniczego Wielkiego X. Litt.: Kawalera Orderu S. Stanisława uroczyście obchodzoną imieniem Konwiktu Szlacheckiego Wileńskiego X. X. Scholarum Piarum oda. W Wilnie roku 1780 dnia 25 Listopada.

3) Mowa Jaśnie Wielmożnego Jegomość Pana Thadeusza Wołodkowicza sędziego Ziem: Wdztwa Min: Vice-Marszałka Trybunału Gł. W. X. Litt: w czasie Limity Trybunału Gł. W. X. Litt. Kadencji Wileńskiej Roku 1781 miana [pod laską Marszałka Piłsudskiego Piwniczego W. Ks. Lit.] (własn. Alfreda Birkenmayera).

Wreszcie utwór pióra ks. Tomasza Piłsudskiego: Kazanie na pogrzebie ś. pamięci Wielmożnej Jeymci Pani Angeli z Pił-

[3]) Zastrzegamy się, iż w szkicu tym nie wyczerpujemy wszystkich eksponatów, co zoytnioby rozszerzyło ramy pracy niniejszej.

sudskich Frąckiewiczowej Obozniney Smoleńskiey miane w kościele Franciszkańskim WW. XX. Bernardynów przez xiędza Tomasza Piłsudskiego S. T. Lektora Zakonu Kaznodziejskiego. Dnia 26 sierpnia Ru 1782.

Z wizerunków przodków Marszałka uzyskano do tego działu (od dra Brensztejna) reprodukcję portretu Franciszka Piłsudskiego kawalera Wielkiego Krzyża Opatrzności Bożej, przedostatniego Piwniczego W. X. Lit. i starosty wieszwiańskiego (zob. „Miesięcznik Heraldyczny" 1932 Nr. 11 inter pag. 202/203), fotografję z olejnego portretu Piotra Piłsudskiego sędziego grodzkiego rosieńskiego (1794 † 1851)—dziadka Marszałka i fotografję Kazimierza Piłsudskiego (1819 † 1884)—marszałka pow. telszewskiego i właściciela dóbr Deguć i Dyrwian. W r. 1863 był ten ostatni aresztowany z rozkazu gen.-gubernatora wileńskiego Nazimowa i zesłany administracyjnie do Rosji.

Fotografje: ciotki Stefanji Lipmanówny i babki Teodory z Butlerów Piłsudskiej (własn. Dra Giedgowda) kończyły szereg podobizn dalszych krewnych Marszałka.

Rodzeństwo było reprezentowane przez szereg zdjęć ujętych w jedną ramę (Jan Piłsudski); a więc najstarsza siostra Helena (1864—1917), zkolei Zofja Kadenacowa (1865—1935), bracia: Bronisław (1866—1918), Adam (1869—1935) Kazimierz (ur. 1871), siostra Marja Juchniewiczowa (1873—1921), Jan (ur. 1876) i Ludwika Majewska (1879—1924). O grobach rodziny Piłsudskich w miasteczku Krokach na Litwie — gdzie między innymi był pochowany dziadek Marszałka Piotr Piłsudski w r. 1851 — przypominał widzom artykuł w Kurjerze Wileńskim z dnia 16-go lipca 1935 r. p. t. „Zapomniana mogiła". Artykuł ten, zawierający — jak pisze redakcja Kurjera — ciekawe szczegóły, dotyczące rodziny Marszałka Józefa Piłsudskiego, jest przedrukiem z Nr. 110 „Dnia Polskiego", wychodzącego w Kownie.

Centralne miejsce w tym dziale zajmował wizerunek ukochanej przez Marszałka Matki — powiększona fotografja wykonana w Berlinie około 1856 r. w owalnej złoconej ramce (Jan Piłsudski). Wokół wizerunku wspomnienia o Niej: nasamprzód Marszałka (E. Jezierski: Piłsudski, str. 12—13), następnie Juścińskiej Marji: Marja z Billewiczów Piłsudska Matka Marszałka Wilno 1935 (Bezpłatny dodatek do Nr. 5 Dz. Urzęd. Kur. O. Szk. Wil.), Władysława Arcimowicza: Ta, która Wodzowi Narodu dała serce. (Kur. Wil. 1935 Nr. 168), impresyjna praca Elgi Kern: Marja Piłsudska. Matka Marszałka. Wizerunek życia. Warszawa 1934,

wreszcie charakterystyka atmosfery domowej panującej w Zułowie pod wyłącznym wpływem Matki (W. Sieroszewski: Józef Piłsudski. Piotrków 1915 na str. 6).

Ojcu Marszałka, Józefowi Wincentemu Piotrowi, poświęcono trzy pozycje: a więc nasamprzód w dużych owalnych ramkach jego fotografja (wraz z wujem Obakiewiczem), wykonana w Berlinie około roku 1856 (Jan Piłsudski), następnie jego utwory muzyczne:

1) rękopis zawierający parę kompozycyj muzycznych oddany do przechowania przez siostrę jego Walerję z Piłsudskich Giedgowdową synowi swemu Stanisławowi G.,

2) (druk) Valse Roumaine. Réminiscences des concerts d'orchestre roumain à St. Petersbourg. Par Joseph Pilsoudski. Wydano w Petersburgu: Magasin de musique „La Lyre du Nord", Wladimirskaja.

Zułów zaś—gdzie Marszałek spędził pierwsze siedem lat swego dzieciństwa (do r. 1874) obrazował szereg artystycznie wykonanych fotografij przez ks. P. Śledziewskiego (własn. Rodziny Wojskowej w Wilnie). Między innemi był tam kościół w Powiewiórce, gdzie ochrzczono Marszałka, oraz sześć dużych akwareli artysty-malarza Z. Kononowicza. Część opisową reprezentował kpt. Dr. Stefan Pomarański artykułem „Zułów", odbitka z „Czynu Młodzieży" rok 1934/35 Nr 7, troskę zaś konserwacji miejsca urodzenia Marszałka unaoczniał artykuł A. Wieczorkiewicza „W jakim kształcie zachowamy Zułów" [według projektu inż. arch. Romualda Gutta], drukowany w czas. „Arkady" 1936 r. Nr. 3.

Dzieciństwu Marszałka poświęcono pozycje następujące:

1) Staniewicz Witold: Ze wspomnień dziecinnych o Marszałku Piłsudskim (Wilno 1919 — 1934. Wydawnictwo poświęcone 15-tej Rocznicy odzyskania Wilna pod red. Edwarda Małachowskiego).

2) Opałek Mieczysław: W dworku na Litwie. Z lat dziecinnych Józefa Piłsudskiego. Kraków 1917.

3) Zawiszanka Zofja: Świt wielkiego dnia. Opowieść z dzieciństwa Marszałka Piłsudskiego. Warszawa 1933.

Opuszczamy już dzieciństwo „sielskie anielskie" Marszałka i wkraczamy w okres, w którym pod wpływem twardej szkoły rusyfikacyjnej rozpoczyna się jego młodość „górna i chmurna". Tu przedewszystkiem scharakteryzowano atmosferę szkolną, tępienie języka polskiego i systematyczne poniżanie godności narodowej wśród uczni. Mówi o tem książka Wachnowskiej Eligji: Ku nie-

śmiertelnej sławie. Warszawa 1935. Zakładanie tajnych kółek samokształceniowych w gimnazjum (kółko pod nazwą „Spójnia") unaoczniono przy pomocy dzieła Hinczy Stefana (pseud.): Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski. Katowice 1931.

Wspomnienia szkolne dawał rękopiśmienny pamiętnik Bronisława Piłsudskiego z roku 1883—czasu koronacji Aleksandra III, gdy bracia Bronisław i Józef byli w VI klasie 1-go gimnazjum (Bibl. Wróblewskich). Tu była wyłożona odręcznie pisana lista uczniów V kl., gdzie figurują obaj bracia, z księgi Archiwum b. Okręgu Naukowego p. t. „Żurnał uczitelskich otmětok V klassa Wilenskoj Gimnazii za 1881-82 uczebnyj god" (Muzeum w Belwederze).

Protokóły egzaminacyjne wil. 1-go gimnazjum informowały o stopniach uzyskanych przez Marszałka na egzaminie z historji rosyjskiej i starożytnej (Arch. Państw. w Wilnie).

Okres szkolny zamykała reprodukcja świadectwa dojrzałości z r. 1885, zamieszczona w dziele Mieczysława Lepeckiego: Józef Piłsudski na Syberji. Warszawa 1936.

Urozmaiceniem pewnej monotonji były fotografje Marszałka jako ucznia 3-ciej klasy w r. 1880, 5-tej klasy w r. 1883 i w 16-tym roku życia; wreszcie podobizny fotograficzne domów, gdzie mieszkali rodzice Marszałka w Wilnie po opuszczeniu Zułowa w r. 1874, a więc: pierwsze mieszkanie przy ul. Trockiej obecnie Nr. 20, drugie—przy ul. św. Anny Nr. 2, trzecie — przy ul. Bakszta Nr. 14.

Czasy Uniwersyteckie Marszałka miały dwie pozycje: reprodukcja podania Jego do rektora Uniw. Charkowskiego o przyjęcie na wydział lekarski w r. 1885 i reprodukcja podania do tegoż rektora o świadectwo z ukończenia 1-go roku studjów celem przeniesienia się na wydz lek. Uniw. w Dorpacie. Obydwie reprodukcje z cytowanego już dzieła Lepeckiego.

Proces r. 1887 zamykał dział „Młodość Marszałka". Tu był artykuł Pobóg-Malinowskiego Władysława: Niedoszły zamach 13 marca 1887 roku i udział w nim Polaków (Niepodległość 1934 T. 10); dochodzenie żandarmerji w sprawie niedoszłego zamachu (Archiwum Państw. w Wilnie); poufna opinja o J. Piłsudskim udzielona przez okręg szkolny Wil. w związku z procesem 1887 (Arch. Państw. w Wilnie); reprodukcja zawiadomienia naczelnika petersburskiego Zarządu Żandarmerji o przewiezieniu Marszałka do Petersburga (Lepecki op. cit.)

2. Praca niepodległościowa.

Najciekawszą pozycję tego działu stanowiły listy pisane przez Marszałka 1) z drogi na Sybir i 2) z Kireńska do Stefanji Masłowskiej obecnie Tromszczyńskiej, krewnej rodziny Piłsudskich przez prababkę Urszulę z Billewiczów Pac-Pomarnacką.

Uprzejmie wypożyczone przez adresatkę dzieliły się one, jak już zaznaczyliśmy, na dwie grupy: z drogi na wygnanie częściowe odpisy 2 listów (18-19.VII oraz między 22.IX a 30.XI 1887) uskutecznione przez adresatkę dla użytku rodziny Marszałka i 4 oryginalne już z Kireńska (10. VI, 21. X, 24. X. 1888 i 24. VI. 1889.) Poza swą ciekawą treścią listy owe są ważnym i miarodajnym przyczynkiem dla ustalenia chronologji tego odcinka życia Marszałka, tak jeszcze chwiejnej w wielu wypadkach. Interesujących się tem zagadnieniem odsyłamy do instruktywnej pracy dr. H. Hleb-Koszańskiej, ogłoszonej (Niepodległość 1936 r.) na podstawie tych materjałów, p. t.: „Józef Piłsudski na Syberji w świetle współczesnych Jego listów 1887—1889" [4]).

Drugim ciekawym eksponatem był przypisywany Marszałkowi rymowany list do ojca z twierdzy petropawłowskiej w czasie śledztwa z dnia 29 maja 1887 r., drukowany w wyjątkach wraz z komentarzami w „Jednodniówce 19. 3. 1920. Naczelnemu Wodzowi Wielkopolscy żołnierze" Poznań. Pozycja ta wywołała w „Słowie" z dnia 31 maja 1936 r. artykuł p. t. „Historja rzekomego listu Marszałka do ojca"; autorem artykułu jest Zygmunt Nagrodzki — bliski przyjaciel rodziny Piłsudskich, który był podczas śledztwa pracownikiem w składzie drożdży fabryki Zułowskiej w Petersburgu.

Otóż autor na podstawie wspomnień osobistych i analizy treści owego listu dochodzi do wniosku, iż ten rymowany elaborat jest podwójną mistyfikacją. Uchodził on bowiem w okresie procesu 1887 r. za list Bronisława, krążący ongiś w licznych odpisach; przed 11-tu zaś laty po pewnych przeróbkach puszczony został jako utwór Marszałka. Z. Nagrodzki dochodzi do kategorycznego wniosku: „trzeba wreszcie z tym listem jakoś skończyć".

[4]) Autorka oprócz tych listów uwzględniła też 5 listów Stefanji Lipmanówny, ciotki Marszałka, pisanych w l. 1887—88 do S. Masłowskiej. „Walory tej drugiej grupy korespondencji — powiada Hleb-Koszańska—polegają na tem, że treść jej obraca się w przeważnej mierze dokoła zesłania Józefa Piłsudskiego, dokładnie relacjonując między innemi nadchodzące podówczas listy wygnańca skądinąd nieznane".

Z okresu syberyjskiego Marszałka była wystawiona reprodukcja Bułhaka fotografji Piłsudskiego jako „przestępcy państwowego"; oryginał wykonany przez żandarmerję syberyjską. Tu też były i drukowane prace: Lepecki M.: Sybir bez przekleństw. Podróż do miejsca zesłania Marszałka Piłsudskiego, Warszawa 1934; tegoż autora: Józef Piłsudski na Syberji, Warszawa i Iwskiego S.: Józef Piłsudski na Syberji.

Fotografja domu Rymkiewiczów w Wilnie przy ul. Święciańskiej 4 przypominała, iż tu po powrocie z wygnania w r. 1892 Marszałek poraz pierwszy zetknął się z grupą polskich socjalistów.

Niebawem, bo w r. 1893 [5]) będziemy już mieli pierwszą Jego korespondencję z Wilna, drukowaną w polityczno-społecznym organie P. P. S., miesięczniku „Przedświt". Zademonstrowana reprodukcja str. 20 czasopisma z początkiem koresdondencji znajduje się w pracy W. Pobóg Malinowskiego: Józef Piłsudski 1867—1901 w podziemiach konspiracji, między str. 144 a 145.

Z kolei wchodzimy w r. 1894, w którym Piłsudski zakłada i redaguje organ P. P. S „Robotnik". Poświęcono temu szereg pozycyj. A więc przedewszystkiem pierwszy numer tego czasopisma wydany w Lipniszkach na Wileńszczyźnie w czerwcu (B-ka Jagiellońska), maszynka drukarska „Robotnika" (reprodukcja z ilustracji zamieszczonej w nr 37 „Robotnika" w dziele W. Pobóg Malinowskiego: Józef Piłsudski. 1867—1901. W podziemiach konspiracji. Warszawa 1935), fotografja domu w Wilnie przy ul. Piłsudskiego, w którym mieściła się drukarnia po przeniesieniu jej z Lipniszek. Wspomnienia historyczne o tym okresie zawierały prace: W. Pobóg Malinowskiego: Pierwsza drukarnia „Robotnika". Z dziejów nielegalnej drukarni „Robotnika"(Niepodległość r. 1931/32. T. 5); K. Rożnowskiego: Wspomnienia z tajnych drukarń „Robotnika" w Wilnie i Łodzi (w pracy zbiorowej: Józef Piłsudski. Pisarz, wydawca i drukarz Kraków 1936), W. Lipińskiego: Drukarnia „Robotnika" w Lipniszkach i Marszałek Piłsudski jako redaktor „Robotnika" (w pracy autora: Z dziejów dawnych i najnowszych. Warszawa 1934), Ludwika Królikowskiego: Marszałek Józef Piłsudski towarzyszem sztuki drukarskiej. Warszawa 1936. Tłoczono w szkole przemysłu gaficznego im. Mar. Józefa Piłsudskiego. (Egzemplarz Michała Baranowskiego). Należy też tu wymie-

[5]) 1-szy zjazd P. P. S. odbył się w lecie r. 1893 w górach Ponarskich pod Wilnem, drugi zaś w lutym 1894, gdzie Marszałek był wybrany na członka Centralnego Komitetu Robotniczego.

nić pracę C. Kopelzona w jęz. ros. wydaną w Moskwie w r. 1930: Rewolucionnoje dwiżenie sredi jewrejew w Rosii. Zawiera ona wspomnienia o spotkaniach autora z Marszałkiem w Wilnie.

Energicznej akcji wyzwolenia Piłsudskiego z cytadeli Warszawskiej i ze szpitala dla umysłowo chorych w Petersburgu po Jego aresztowaniu 22 lutego 1900 r. w Łodzi w czasie składania 36 numeru „Robotnika" poświęcono dwie pozycje:

1) Uwolnienie Piłsudskiego (Wspomnienia organizatorów ucieczki: M. Paszkowskiej, K. Demidowicza-Demideckiego, prof. Dra W. Mazurkiewicza, K. Praussa i J. Miklaszewskiego). Warszawa 1924. Bibljoteka Pamiętników „Z niedawnej przeszłości" pod red. Dra E. Kipy. 2) H. Mirski: Jak wykradziono Józefa Piłsudskiego z cytadeli Warszawskiej. Warszawa 1935. Serja „Polska podziemna". Numer 23 Wiadomości Literackich 1935 r., poświęcony pamięci Józefa Piłsudskiego, w artykule W. Pobóg-Malinowskiego: „Po ucieczce z Petersburga" mówił o okresie londyńskim życia Marszałka, zakończonym w r. 1902 powrotem do Krakowa. Tu należy wymienić ilustracje zamieszczone w tym artykule: dom na t. zw. Lingwoodzie w Londynie, w którym mieszkał w r. 1901-2 Piłsudski, podobizna Marszałka w r. 1899 i reprodukcja stronicy rosyjskiego czasopisma socjalistycznego, wychodzącego w Genewie p. n. „Swoboda" z artykułem Piłsudskiego.

W tym dziale znalazło miejsce kilka zasadniczych utworów Piłsudskiego z zakresu konspiracji: Jak stałem się socjalistą (Promień 1903 Nr. 8/9). Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim. Fakty i wrażenia z ostatnich lat dziesięciu. Część 1. Bibuła. Kraków 1903; Szkic rozwoju historycznego organizacji bojowej P. P. S. (1904—1910) (Przedświt 1914 Nr. 4).

Wspomnienia pracy konspiracyjnej wspomaganej przez organizację bojową unaoczniały nam prace W. Pobóg - Malinowskiego: Niedoszła akcja bojowa na linji Milanówek—Grodzisk 8 czerwca 1906 r. (Niepodległość 1933 T. 8); Akcja bojowa na ul. Wspólnej w Warszawie 22 lutego 1907. (Tamże 1932 T. 6); Akcja bojowa pod Bezdanami 26.IX. 1908. Warszawa 1933. Zasadniczą wszakże pracą o sprawie bezdańskiej było studjum S. Lideczki: Akcja bezdańska (Zamach trzech premjerów polskich) Warszawa. Wydawnictwo „Uniwersum".

Trzy następujące fotografje z uroczystości pobrania Ziemi na Sowiniec przez Bezdańczyków były pięknem wspomnieniem tej najśmielszej wówczas akcji rewolucyjnej Marszałka: 1) Stacja Bezdany, miejsce z którego Marszałek wydawał rozkazy w 1908 r.

o napadzie na pociąg (słup biały z daszkiem), 2) Bezdańczyk inż. Birke podczas przemowy 16-go sierpnia 1935 o napadzie na pociąg, 3) Trójka żyjących Bezdańczyków z workiem, zawierającym ziemię pobraną z Bezdan 16 sierpnia 1935 r.

W zakresie ikonograficznym działu należy tu w szczególności podkreślić 6 plansz Zdzisława Czermańskiego: „Józef Piłsudski na Syberji" z wielkim talentem odtwarzającym atmosferę wygnańczo-syberyjską Marszałka, rzeźbę w drzewie (głowa) wykonaną przez wileńskiego tokarza, profil złożony z kawałków drzewa (dr. Wasilewska-Świdowa) i fotografję Piłsudskiego w l. 1904—1905.

Galerję zaś bojowników o niepodległość Polski dawały „Reprodukcje płaskorzeźb Władysława Gruberskiego zebrane i wydane dla uczczenia XX-lecia wymarszu Legjonów z Krakowa w 1914 r., XXX-lecia walk o wolność w 1904-1905 r." Warszawa 1934—1935.

3. Legjony.

Aczkolwiek temat powyższy nie łączył się bezpośrednio z założeniem wystawy, niemniej dla zachowania ciągłości w zobrazowaniu trudu wyzwoleńczego Marszałka, który w konsekwencji doprowadził do wyzwolenia Wilna i wskrzeszenia Wszechnicy Batorowej — dział ten stanowił niezbędne ogniwo całości. Potraktowany bardziej ramowo, uplastyczniał wszelako organizowanie potęgi militarnej Rzplitej, walki i klęski na polu chwały.

Książka Kozubowskiego Feliksa: „Zasługi Marszałka Piłsudskiego około wskrzeszenia Rzeczypospolitej i utrwalenia jej bytu" Brzeziny Łódzkie 1927, gdzie omówiona została też działalność Jego przed wojną—otwierała dział. Następne 5 pozycyj poświęcono zagadnieniom organizacyjno-militarnym; do tego należały cztery utwory Piłsudskiego: 1) Mobilizacja powstania. Mowa wygłoszona na obchodzie listopadowym urządzonym we Lwowie przez Tow. „Życie" 8 grudnia 1912. (Przedświt 1914. Nr. 1), 2) Kryzysy bojów. Odczyt wygłoszony staraniem Tow. „Związek Strzelecki" we Lwowie dnia 13 maja 1911 r. (Życie 1911, z. 21. Lwów), 3) Nasze wychowanie wojskowe (Strzelec 1914 Nr. 2), 4) Rozkaz okólny w sprawie ćwiczeń wiosennych (Strzelec 1914 Nr. 13) i praca Żegoty-Münnicha.: „Letnia szkoła instruktorska Związku Strzeleckiego w Stróży w 1913 roku". Warszawa 1936.

Początek wojny wszechświatowej: tu historyczne przemówienie

Marszałka do złączonych w Kompanję Kadrową Oddziałów Związków i Drużyn Strzeleckich 3-go sierpnia 1914 roku w „Olendrach" w Krakowie (J. Piłsudski: Pisma—mowy—rozkazy. Warszawa 1931 T. IV, str. 3-4) i odezwy Rządu Narodowego, w Warszawie 3 sierpnia 1914, Komendanta Głównego Wojska Polskiego J. Piłsudskiego, oraz Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, Kraków 10 sierpnia 1914 r. (Bibljoteka Jagiellońska).

Dalej wspomnienia bojów: J. Piłsudski: 1) Moje pierwsze boje, Warszawa 1934 wyd. 3 2) Ulina Mała, tamże 1935, 3) Ożarów 26 czerwca 1915 r. (Wspomnienia Legjonowe pod redakcją Stanisława Falkiewicza i Janusza Jędrzejewicza. Warszawa 1925. T. II). 4) Czeremoszno 15 września 1915 (tamże Warszawa 1924 T. 1).

Rocznicy przekroczenia dnia 6-go sierpnia 1914 r. granicy zaboru rosyjskiego przez 1-szą Kompanję Kadrową poświęcono trzy druki: 1) Odezwa Piłsudskiego do żołnierzy z powodu rocznicy rozpoczęcia przez niego wojny. Odezwa wydana dnia 5. VIII. 1915 r. w Ożarowie pod Lubartowem, 2) Odezwa Ligi Kobiecej Pogotowia Wojennego, Piotrków 6.VII. 1915, 3) Odezwa Partji Niezawisłości Narodowej; P. P. S; Stronnictwa Ludowego; Zjednoczenia Stronictw Demokratycznych do Obywateli w trzecią rocznicę przekroczenia przez Piłsudskiego granicy zaboru rosyjskiego. Warszawa 6.VIII. 1917.

Uwięzienie Komendanta przez Niemców w Magdeburgu znalazło swój wyraz w następujących rzadkich a ciekawych drukach:

1) Prawdziwe powody uwięzienia Piłsudskiego i zniszczenia Legjonów[6]). (B-ka Jagiellońska).

2) Odezwa Komitetu (P. O. W.) 19 marca do Obywateli i Obywatelek o uczczeniu Imienin Komendanta, od uwięzienia którego mija już 8 miesięcy. Warszawa 15.II. 1918.

3) List otwarty młodzieży polskiej do Rady Regencyjnej z żądaniem uwolnienia Komendanta Piłsudskiego i wszystkich politycznych z więzień, twierdz i obozów.

4) Odezwa zrzeszonych oficerów i żołnierzy 1, 2, 3, 4, 5 i 6 pułków piechoty, 1 pułku art., 1 i 2 pułków ułanów byłych Legjonów Polskich: „Żądamy powrotu Komendanta". Warszawa 12 października 1918.

5) Sprawa uwolnienia Piłsudskiego[7]).

---

[6]) Domniemany autor Emil Haecker, przypuszczalny rok wydania broszury 1917.

[7]) Ulotka niepodpisana, bez m. druku. Data 20.X.1918 r.

Należy tu też wymienić dwie ilustracje poświęcone Magdeburgowi: widok pawilonu w cytadeli Magdeburskiej, gdzie uwięziony był Komendant (Kazimierz Sosnkowski: Z Legjonów do Magdeburga 22.VII.1917—11.XI.1918. Warszawa 1929 na str. 20) i Marszałek, jako więzień w Magdeburgu (Świat 1935 Nr. 22[8]).

Pamiętnik F. Sławoja-Składkowskiego: Benjaminów 1917—1918. Warszawa 1935 r. przypominał o losach współpracowników Komendanta w czasie Jego uwięzienia. Wreszcie całość dziejów legjonowych reprezentowała przepięknie wydana „Ilustrowana kronika Legjonów Polskich 1914—1918", opracowana przez inż. dypl. Eugenjusza Quiriniego i kpt. Stanisława Librewskiego, Kraków-Warszawa 1936, trzy zaś zeszyty poświęcone pamiątkowym odznaczeniom, medalom i plakietom zebranym przez Opałka Mieczysława (Kraków 1914—16) oraz 3 kajety kolekcji rozmaitych pieczęci i stempili Legjonów polskich (Niezabitowski) dopełniały poza całym szeregiem innych książek—uwzględniających poszczególne fragmenty—całości.

Należy się specjalna wzmianka rozmaitym leguńskim wydawnictwom odznaczającym się zacięciem i humorem, których spora gromadka tu się znalazła. A więc przedewszystkiem rękopis zawierający wiersze z odręcznemi rysunkami w kolorach p. t.: Wezwanie do Szczypiorna. Do współbraci. Utwór Kazimierza Balcera leg. 1. P. P. Łomża 18.I. 1918. (płk. Pakosz[9]). Następnie wydawnictwa litografowane: 1) Serja 1. Wojska polskiego konterfektów gładkich 20

---

[8]) „Mało znane to zdjęcie—pisze redakcja—dokonane zostało przez sierżanta armji niemieckiej podczas samotnej przechadzki Marszałka pod wałami magdeburskiej twierdzy".

[9]) Podajemy próbkę wierszy i humoru leguńskiego:

Hej, frakowcy—monoklarze,
Łyse czaszki, trupie twarze!
Gdy wam nuda duszę zjada,
Gdy apatja was pożera,
Uciech świata macie dość,
Gdy z zamiarem się nosicie,
Samobójstwem skrócić życie,
Stójcie! jest i nato rada,
Ot, zabawka w bohatera.
Zróbcie losom swym na złość!
Szczerą prawdę mówię wam:
Bez namysłu i bez zwłoki
Do Szczypiorna zwróćcie kroki
i. t. d.

gwoli uciechy komilitonów swoich wyimaginował a gwoli pożytku nierycerskiego pospólstwa w tysiącznej mnogości wytłoczyć zezwolił Henryk Hertz Barwiński ppor. 1 Bryg. L. P. Litografja Inż. W. Krzeszowski. Kraków (płk. Krzyżanowski),

2) Numer „Legun". Czasopismo 3-ciej Brygady L. P. Nr. 1. N. Kuszle 1 maja 1916 r. W drukarni i litografji „Pod krzaczkiem" w Nowych Kuszlach (gen. Dąb-Biernacki),

3) „Zuchowaty" 1916 Nr. 1. Wieści z pozycji 2-go „Warszawskiego" pułku Sztrzelców I Brygady Piłsudskiego 5-go pułku Legjonów Polskich. Redaktor odpowiedzialny (od kozy) sierżant Zielan-Zieliński. Kierownik artystyczny kapral Karol Baissé (płk. Krzyżanowski).

4) Konferencja pokojowa. Legjoniści wszystkich krajów łączcie się. Autorzy: kpt. Bukacki, sierż. Szarski, rysunki Bukackiego i Jastrzębowskiego (gen. Dąb-Biernacki).

5) Wiarus Baonowy. Winjetę tytułową wykonał wysoko postawiony artysta Brygady ppor. Nałęcz. Przerysował nieznany artysta J, Wierzbinka (własn. jak wyżej).

Warto jeszcze wymienić następujące pozycje:

1) „Szopka Benjaminowska" Warszawa 1927. Autor por. Wacław Biernacki „Kostek". Nakładem komitetu wydawniczego „Szopki Benjaminowskiej" i „Sprzymierzeńca" ukochanemu Komendantowi autor.

2) „Sprzymierzeniec". Pismo obozu jeńców w Benjaminowie. Rok 1917. Warszawa 1928. (reprodukcja jak wyżej). Obydwie pozycje własność mjr. St. Chudyby.

I ten dział również urozmaicały i przyozdabiały podobizny Marszałka, z których wymieniamy poniżej cztery:

1) Józef Piłsudski jako Komendant Główny Związku Strzel. (profil). Lwów 1913 kwiecień. Rys. Z. Skwirczyński[10]). (A. Birkenmajer).

2) Piłsudski jako „przestępca stanu" (Świat 1920, Nr. 22[11]).

3) reprodukcja obrazu Józefa Świrysz-Ryszkiewicza: „Marszałek" (Prace artystów plastyków legjonistów, 1934 luty. Nakładem Tow. Przyj. Sztuk pięknych w Krakowie i 4) Piłsudski na koniu w otoczeniu Sieroszewskiego i innych (Wystawa Leopolda Gottleba 1935 czerwiec. Instytut propagandy sztuki).

---

[10]) Szkic ołówkowy.

[11]) Fotografję w części spaloną—pisze Świat—redakcja otrzymała od p. Stefana Mickiewicza, który przechowuje ją jako cenną pamiątkę, wydobytą z archiwów ochrany Petersburskiej.

W osobnej gablotce mieściła się rzewna pomiątka po Komendancie—jego kurtka legjonowa, ofiarowana 85 p. Strzelców Wileńskich za pośrednictwem Z. Kadenacowej.

4. Wyzwolenie Wilna.

Centralnym punktem nietylko tego działu lecz i całej Wystawy były srebrne klucze m. Wilna (Muzeum w Belwederze) uroczyście ofiarowane dnia 19. IV. 1922 r. Marszałkowi w Ostrej Bramie na pamiątkę wyzwolenia przez Niego miasta. Klucze pomysłu ś. p. Ferdynanda Ruszczyca, wykonał w Wilnie zakład pozłotniczy Stanisława Dyakowskiego.

Tuż obok adres hołdowniczy 19. III. 1929 — księga w przepysznej oprawie z napisem „Ziemia Wileńska, podźwignięta z wiekowej niewoli, wydobyta z pod mogił i krzyżów nadgrobnych, Największemu swemu Synowi, Józefowi Piłsudskiemu, Wskrzesicielowi i Zbawcy w dniu Jego Imienin dziesiątych od dnia wyzwolenia, głosami i imionami wszystkich swoich dzieci przynosi w darze niewyczerpaną wdzięczność za przywrócone życie" (Muzeum w Belwederze).

Za gablotą z temi cennemi objektami było umieszczone na wysokim postumencie popiersie gipsowe Marszałka dłuta znanej wileńskiej artystki-rzeźbiarki L. Szczepanowiczowej (B-ka Uniwersytecka w Wilnie).

U stóp popiersia dyplom Marszałka na obywatelstwo honorowe miasta Wilna w myśl uchwały, powziętej na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 14 kwietnia 1921 r., datowany 19 kwietnia t. r. a podpisany przez prezydenta miasta W. Bańkowskiego (Muzeum w Belwederze).

Wreszcie chorągwie 1 i 5 p. p. Legjonów [12]). Pierwsze eksponaty omawianej grupy odświeżały w pamięci owe czasy, kiedy jeszcze za okupacji niemieckiej tworzyły się pierwsze zaczątki organizacji militarnej, a więc Zw. Wojsk. Polaków m. Wilna, organizowany przez kpt. St. Bobiatyńskiego i Samoobrona. Były tu wyłożone prace: generała Władysława Wejtki: Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkic historyczny. Wilno 1930; kpt. Adama Przybylskiego praca pod tymże tytułem (Bellona 1928. T. 29) oraz Gizberta-Studnickiego Wacława: Stosunek Wilna do Legjonów. Kartki

[12]) Chorągiew 1 p.p. leg. miała napis: Wilno, Wielkanoc 1919 J. P. oraz wizerunki M. B. Ostrobramskiej i Orła.

bez retuszu z pamiętnika 1916—1917. Wilno 1928. Do peowiackich wspomnień należały szkice Eug. Świerczewskiego: P. O. W. na Litwie. Wilno 1919; A. Budrysa-Budrewicza: Manewry w Zakrecie. Ze wspomnień peowiackich w Wilnie. Wilno 1929; i praca zbiorowa: „P. O. W. na ziemiach b. W. X. Litewskiego 1919 — 1934. Szkice i wspomnienia pod red. Dra Stefana Burhardta". Wilno 1934.

O pierwszych legjonistach z Wilna mówił nam szkic Wacł. Gizbert-Studnickiego (Wilno Józefowi Piłsudskiemu 19. III. 1935 Wydawnictwo poświęcone Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w dniu Jego Imienin. Wilno 1935).

Dalej szły już prace poświecone wyprawie zbrojnej wileńskiej i obronie Wilna, z krórych wymieniamy najważniejsze:

Borkiewicz Adam Józef: Wyprawa wileńska. Pierwszy marsz bojowy. Najazd wroga. (Dzieje 1 pułku piechoty Legjonów 1918—1920. Warszawa 1929);

Piskor Tadeusz—major sztabu generalnego—Wyprawa wileńska. Warszawa 1919;

Tegoż: Zdobycie Wilna (Bellona 1919 z. 2. 7, 12); Przybylski Adam kpt. dypl.—Bój obronny o Wilno kwiecień—maj 1919 (Bellona 1929. T. 33 [13]);

Ruszczyc F.: Wspomnienia świadka (Tyg. Il. 1919 Nr. 20;

Kaden-Bandrowski J.: Ku Wilnu [14]) (Jednodniówka ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego 19. III. 1931);

Tegoż: Wyprawa Wileńska. Warszawa b. r.;

Mienicki R. prof.: Wilno w polskim wysiłku zbrojnym. Wilno 1930;

Romer H. Rezurekcja wileńska w 1919 r. Wilno 1929 [15]);

Remer J. Wilno. Poznań 1934 [16]);

Lipiński W. Wielki Marszałek (1867—1935 [17]).

W części ilustracyjnej wysuwała się na pierwszy plan oryginalna akwarela F. Ruszczyca wykonana 21 kwietnia 1919 r.: Woj-

---

[13]) Jest to ciąg dalszy pracy autora ogłoszonej w Bellonie t. 32 pod tytułem: Ofenzywa na Wilno w kwietniu 1919 r.

[14]) Mowa o wzruszającem powitaniu ludności.

[15]) Utwór na scenę, poświęcony przez autorkę „Żołnierzom, kolejarzom i całemu Wilnu na pamiątkę dziesięciolecia".

[16]) Na str. 183—92 artykuł poświęcony wyzwoleniu Wilna wraz z ilustracjami: Apoteoza wyzwolenia Wilna wg. obrazu Ślendzińskiego oraz klucze m. Wilna oflarowane Marszałkowi.

[17]) Na str. 148 o zdobyciu Wilna.

ska polskie wkraczające do Wilna przez Ostrąbramę [18]), oraz projekt medalu na pamiątkę wyzwolenia Wilna (pomysłu i rysunku F. Ruszczyca), z profilem Marszałka i z wizerukiem Orła na tle szczytów Ostrobramskich na stronie odwrotnej.

Nadzwyczaj instruktywną i ciekawą była dokumentacja fotograficzna chwili, dokonana przez prof. Bułhaka, a więc:

Wojska polskie wkraczające do Wilna w 1919 r. na ulicy św. Jana.

Konnica polska po zajęciu Wilna w r. 1919; Aresztowanie za czynny opór wojsku polskiemu na placu ratuszowym w Wilnie w kwietniu 1919; Pogrzeb obrońców Wilna, kwiecień 1919;

Rewja r. 1919 na placu Katedralnym (2 fotografje); Msza dziękczynna w Ostrej Bramie 1919 r.

Pomnik obrońcom Wilna na cmentarzu Rossa.

Należy też wymienić piękny adres hołdowniczy do Marszałka Rady Narodowej Polskiej Białej Rusi i Inflant i Komitetu Obrony Kresów Wschodnich (Muzeum w Belwederze), w którym podpisani wyrażają wdzięczność „za znój i krwawą ofiarę bohaterskich zastępów polskiego wojska pod Twem dowództwem walczących o wyzwolenie Kresow Wschodnich". Stwierdzają podpisani, iż „w oczach naszych iści się cud powrotu na łono Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej ziem, co dały Jej Kościuszkę, Mickiewicza, Moniuszkę i legjon tych, którzy swym czynem, słowem lub pieśnią ratowali od zagłady Ducha Polski".

Po wyzwoleniu miasta wydane zostały dwie Odezwy Marszałka do mieszkańców b. W. Ks. Litewskiego, oraz odezwa burmistrza m. Wilna W. Abramowicza, których oryginały zostały wyłożone w gablocie (Arch. Państw. w Wilnie). W pierwszej odezwie wydanej 22 kwietnia 1919, czyli niedługo po wkroczeniu wojsk polskich do miasta, a zredagowanej też i po litewsku, białorusku i żydowsku, Marszałek, stwierdzając, iż wojsko polskie, przyprowadzone przez Niego dla „wyrzucenia panowania gwałtu", wprowadza, nie bacząc na stan wojny, zarząd cywilny na kresach, którego zadaniem będzie poza opieką nad ludnością, danie jej możliwości „wypowiedzenia się co do swego losu".

W drugiej odezwie z dnia 25 kwietnia Marszałek zwraca się z wezwaniem ochotników do wojska.

Odezwa zaś burmistrza z dnia 28 kwietnia, zredagowana w jęz. miejscowych, wzywa do spokoju, pracy, przestrzegania wy-

[18]) Akwarela była reprodukowana w wydawnictwie: Wilno i Ziemia Wileńska t. 1.

dawanych zarządzeń. Były też zgrupowane odznaki wojskowe: za Wilno, 4 p. ułanów Zaniemeńskich, 1 p. Szwoleżerów, 5 odznak 1-szej Dyw., 6 p. p. Legjonów i 41 p. p. Suwalskiej. Osobną gablotę zajmowały 32 broszury, zawierające historję pułków, które brały udział w wyzwoleniu Wilna. (Z serji: Zarys historji wojennej pułków polskich 1918-1920). Wzmiankowaliśmy już o chorągwiach 1 i 5 p. p. leg. umieszczonych w centrum wystawy, należy tu wymienić jeszcze fotograficzne odbitki prof. Bułhaka chorągwi 5 p. p. leg. „Zuchowatych" (Wilno 18.IV. 1920), oraz 11-go p. Ułanów z wizerunkiem M. B. Ostrobramskiej, Orła, Pogoni i napisem „Obrońcom swoim wdzięczne Wilno". Rysunek chorągwi pomysłu F. Ruszczyca.

Również Bułhakowskie fotografje przypominały nam dowódców, którzy brali czynny udział w wyzwoleniu: E. Śmigłego-Rydza, pułk. Beliny-Prażmowskiego, majora Marjana Zaruskiego, mjr. G. Orlicz-Dreszera i t. d.

Użyczono też miejsca i utworom poetyckim: Kołoniecki Roman: Ballada o Piłsudskim. Warszawa 1935.[19]) i wiersz „Przy Wilnie trza nam ławą stać"... umieszczony w książce Janiny Olszewskiej (Jot.) pod tytułem: Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie, Warszawa b. r.

Ostatnim eksponatem zamykającym ten dział była reprodukcja fotograficzna bezimiennego votum srebrnego w Kaplicy Ostrobramskiej z napisem „Dzięki Ci Matko za Wilno". Jak wieść niesie, votum zostało złożone przez Marszałka w chwili, gdy się ziściły najdroższe Jego marzenia.

5. Wskrzeszenie Uniwersytetu Stefana Batorego.

Wiekopomny fakt odnowienia Wszechnicy Batorowej skupił swe eksponaty obok wyzwolenia Wilna, w miejscu centralnem Wystawy.

Tu pokazano nasamprzód 3 bezcenne oryginały, podpisane przez Marszałka i przez Komisarza Generalnego Ziem Wschod-

---

[19]) Początek ballady:

Miłowałem swe puszcze,
Wsi, co chatami kwitną,
Niemen, co cicho pluszcze,
Stu jezior toń błękitną...

nich Jerzego Osmołowskiego i stanowiące podstawę i drogą pamiątkę historyczną Uczelni Wileńskiej [20]) a więc:

1) Akt erekcyjny U. S. B. wystawiony w Warszawie dnia 28. VIII. 1919.

2) Akt na pergaminie wskrzeszenia Uniwersytetu z dnia 11-go października tegoż roku, podpisany też przez wiele wybitnych osobistości ze świata nauki, sztuki i literatury w Auli Kolumnowej.

3) Tymczasowy Statut U. S. B.

Uroczystość była poprzedzona nabożeństwem pontyfikalnem w Katedrze i Te Deum laudamus w Kościele akademickim św. Jana, czemu dawały wyraz dwie fotografje Bułhakowskie, dokumentujące wyjście uczestników ze świątyń.

Wreszcie mowa Naczelnika Państwa podczas otwarcia [21]), zaproszenie pomysłu F. Ruszczyca na wieczór uroczysty 11.X. 1919 w Teatrze Polskim, jego układu i inscenizacji, oraz plakieta Mennicy Państwowej z wizerunkiem Marszałka — zamykały podstawową gablotę tego działu.

W następnej gablocie ciąg dalszy tych dziejów: podobizny fotograficzne wykonane przez prof. Bułhaka pierwszego Senatu Akademickiego U. S. B., pierwszego rektora prof. dra Michała Siedleckiego i jednego z inicjatorów odnowienia Wszechnicy ś. p. prof. Józefa Ziemackiego († 1925), tu też Nr. 145 ówczesnego dziennika wileńskiego „Nasz Kraj", drukowanego złotemi literami, a poświęconego uroczystościom (dar M. Brensztejna).

Skupione też były ciekawe odręczne szkice F. Ruszczyca oraz fotografje jego pomysłów dotyczących symboli i godeł Wszechnicy: projekt sztandaru U. S. B. 1578—1919, łańcucha rektorskiego, tóg i insygnjów, wielkiej pieczęci, tablicy zewnętrznej na Uniwersytecie z napisem: „1578—1803—1919 Uniwersytet Stefana Batorego", oryginał karty żywnościowej r. 1919 z wizerunkiem Stefana Batorego, Marszałka, profesorów, Mickiewicza i Słowackiego z napisem koło orła: „Stefan Batory założyciel, Józef Piłsudski wskrzesiciel"; Ruszczycowskiego też pomysłu i typograficznego układu zaproszenie na uroczysty obchód w dniach 10, 11 i 12 października 1919 rozpoczęcia nowego życia Wszechnicy, oraz ogromny plakat z programem uroczystości w piątek dnia 10 i sobotę 11 października.

---

[20]) Użyczone przez Rektorat.

[21]) Zob. J. Piłsudski. Pisma wybrane. Wyboru dokonał Kazimierz Kosiński. Wydanie 2 rozszerzone. Warszawa 1934. str. 198—200.

Z późniejszych jego projektów fotografja tablicy pamiątkowej w przedsionku Kliniki Okulistycznej z napisem: „Josepho Piłsudski Illustrissimo viro praestantissimo Restitutori Universitatis Vilnensis Batoreanae et liberalissimo Fautori Rector Senatusque", oraz tablicy na korytarzu uniwersyteckim przed Aulą kolumnową z napisem: „Józefowi Piłsudskiemu Wskrzesicielowi Uniwersytetu wdzięczna młodzież akademicka U. S. B".

Prawdziwie serdeczny i wprost ojcowski stosunek Marszałka do U. S. B. a wszczególności do „najniepraktyczniejszego" Wydziału Sztuk Pięknych odzwierciadlał jaskrawo list Jego oryginalny do rektora A. Parczewskiego z Sulejówka z dnia 11.II.1924, w którym Marszałek, przekazując swe pobory na rzecz Uniwersytetu, wyraża obawę o Wydział w słynnem zdaniu: „a tak się boję, że zimne podmuchy poziomego głupiego rozumku zdmuchnąć mogą i ten ledwo tlejący płomyk piękna w życiu". Dalej wnikliwa praca Wandy Achrem-Achremowiczowej p. t.: „Marszałek Józef Piłsudski wobec Uniwersytetu Wileńskiego" drukowana w Alma Mater Vilnensis 1935 z. 12, i szereg eksponatów udzielonych przez Rektorat, dotyczących ofiar pieniężnych Marszałka i funduszu Jego Imienia:

1) Statut Funduszu im. J. Piłsudskiego uchwalony na posiedzeniu Senatu dnia 10 lipca 1925 r.

2) Regulamin Funduszu im. Marszałka Piłsudskiego, przyjęty przez Senat U. S. B. na posiedzeniu w dniu 21 lutego 1936 r.

3) Nagrody z Funduszu im. Marszałka Piłsudskiego.

4) Dary Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dla Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie od 20.XII.1921 r. do 9.I. 1932 r. [22]).

Wspomnieniom uroczystości otwarcia Wydziału Sztuk Pięknych dnia 12 października 1919 r. poświęcono dwie pozycje:

1) Górski Artur: O wieszczeniu w sztuce, Warszawa 1920. (Odczyt wygłoszony podczas otwarcia).

---

[22]) Pozwalamy sobie przytoczyć parę ciekawych ustępów z wykazu: „Łącznie otrzymano w złotych 74.235,76. Łącznie wyrozchodowano w tym okresie na zapomogi 5.927,61. Z wpływów powyższych został utworzony przez Senat Uniwersytetu uchwałą z dnia 10 lipca 1925 r. stały fundusz im. Marszałka z przeznaczeniem odsetek na nagrody dla pomocniczych sił naukowych za prace naukowe. Fundusz ulokowany w Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie: a) na r-ku oszczędn. w sumie zł. 4.758, b) w obligacjach 6% Pożyczki Narodowej na sumę zł. 40.000 i c) w obligacjach 4% Premjowej Pożyczki Dolarowej na sumę zł. 22.277,50 czyli łącznie zł. 67.035 gr. 50.

2) Ruszczyc F.: Tradycje sztuki w Wilnie. Wykład wstępny, wygłoszony w Sali Śniadeckich Uniw. S. B. dnia 20 listopada 1919. (Roczn. Tow. Przyj. Nauk 1922 t. VII i odbitka); wreszcie jako dalsze już echo niezapomnianych chwil wyzwolenia Wilna i odnowienia Wszechnicy resp. Wydz. Sztuk Pięknych było przemówienie F. Ruszczyca na Akademji ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego w Auli Kolumnowej dnia 19.III.1932 r. pod tytułem „Stosunek Marszałka Piłsudskiego do Wilna i do Sztuki" (F. Ruszczyc).

Ciekawą pozycją był również oprawiony w ramki autograf Marszałka — własność Kliniki Wewnętrznej USB.: „Dnia 31. X. [1924] byłem — pisze Marszałek — w klinice prof. Januszkiewicza po wizycie mojej dwa lata temu znajduję znaczny postęp, w niektórych wypadkach powiedziałbym nawet luxus pracy naukowej, co, sądzę zawdzięcza zakład nietylko pracy profesora lecz i pomocy, jaką udzielał mu szpital wojskowy i lekarze wojskowi. Zaświadczam to z przyjemnością swoim podpisem. Wilno, dnia 31. X. 1924 r.". Z funduszów ofiarowanych przez Marszałka został odnowiony gmach Kollegjum Jego Imienia przy ul. Objazdowej 2; 2 fotografje dokumentowały zewnętrzny jego wygląd po restauracji (główne wejście i ogólny widok), trzecia zaś wyobrażała salę zakładu farmakognozji i hodowli roślin lekarskich Kollegjum. W sali tej odbył się w r. 1924 uroczysty akt poświęcenia w obecności Marszałka.

Miłą pamiątką była fotografja Marszałka w Pałacu Reprezentacyjnym wśród korporantów „Piłsudji" z Jego własnoręcznym podpisem i datowaniem: Wilno 13. VI. 1931. Tuż obok leżały barwy korporacyjne i dekel Marszałka (Muzeum w Belwederze).

W osobnej gablocie były wyłożone dwa dyplomy Marszałka związane z Uniwersytetem Wileńskim:

1) Dyplom doktoratu honorowego filozofji Wydziału Przyrodniczo-Matematycznego i

2) Dyplom honorowy Bratniej Pomocy U. S. B.

6. Pobyt na Wileńszczyźnie w l. 1919—1935.

Tak charakterystyczne dla Marszałka częste przyjazdy do Wilna, względnie na Wileńszczynę, musiały być ujęte w dział indywidualny nie tylko dla obfitości materjału dokumentacyjnego, lecz—co ważniejsza — dla tem głębszego upamiętnienia owych chwil radosnych, kiedy miasto nasze gościło swego Wybawiciela.

Były też tu podkreślone i chwile pełne trwogi: ów tragiczny rok 1920, gdy Wilno (wraz z Wileńszczyzną) było powtórnie zajęte przez bolszewików (14. VII) i oddane Litwie Kowieńskiej (26.VIII) a na skutek czynu orężnego gen. Żeligowskiego powtórnie i ostatecznie wyzwolone (9.X).

A więc rok 1920 reprezentowały następujące druki:

1) Vhr. D'Abernon: Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920. Autoryzowany przekł. z angielskiego. Warszawa 1932.

2) Piłsudski J.: Rok 1920. Warszawa 1924 [23]).

3) Żeligowski L.: Wojna w roku 1920. (Wspomnienia i rozważania). Warszawa 1930.

4) Kowalewski Zdz.: Walki o Wilno (Tyg. Illustr. 1930, Nr. 41).

5) Wilno wyzwolone. Niedziela 10 października 1920. Jednodniówka polityczno-aktualna pod redak. Wacława Studnickiego.

6) Przybylski A.: Wojna polska 1918—1921. Warszawa 1930. Jako drogą pamiątkę bojów wyłożono też mapę używaną podczas operacji wojskowej przeciwko bolszewikom w r. 1920 [24]).

Całość owego okresu walk była urozmaicona pamiątkowemi odznakami Frontu Lit. - Białoruskiego, Dywizji Lit. - Białoruskiej, 77 p. Strzelców Kowieńskich, 85 p. Strzelcow Wileńskich; ballada zaś R. Iłłakowiczówny: Odpoczynek Żeligowskiego [25]) oraz fotografja Jego w wykonaniu prof. Bułhaka zamykała okres zmagań wojennych.

Dalej wchodzimy już w okres radosny: tu odezwy Związku Obrony woli ludności należenia do Polski i reprodukcje: Uchwały Sejmu Wileńskiego z r. 1922 [26]) oraz aktów:

1) Złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzplitą z r. 1922,

2) Objęcia władzy przez rząd polski nad Ziemią Wileńską w dniu 18 kwietnia 1922 r.

Podczas urządzania Wystawy, wyłoniła się nieodzowna potrzeba opracowania dla tego działu chronologji pobytów Marszałka w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Dokonania tego — na podstawie czasopism wileńskich—podjął się mgr. Kaz. Jasiulaniec—

---

[23]) Egzemplarz z własnoręczną dedykacją Marszałka: „Dla 5-go p. p. legjonowego dawnego 2-go pułku mojej niezapomnianej Brygady p. p. Zuchowatych na pamiątkę przeżytych wspólnie chwil. Wilno 29.X. 1923 r.".

[24]) Na mapie zapiska prawdopodobnie własnościowa: „Kap. Jan Kruszewski D-ca 1 p. p. Leg.".

[25]) Zob. Iłłakowiczówna K.: Ballady bohaterskie. Lwów 1934 na str. 57.

[26]) Układ graficzny pomysłu F. Ruszczyca.

pracownik Bibljoteki Uniwersyteckiej. Po zbadauiu danych zawartych w dziennikach wileńskich za lata 1919—1935 okazało się, iż nie zawierają one niestety wyczerpujących, a częstokroć dokładnych informacyj. To też Komitet zwrócił się w tym celu do Dowództwa Plutonu Żandarmerji w Wilnie, prosząc go o odpowiednie materjały. Po zorjentowaniu się w stanie posiadania, Dowództwo mogło łaskawie użyczyć potrzebnych Komitetowi materjałów tylko za lata 1929 — 1935 włącznie [27]). Skutkiem tego figurujący na Wystawie wykaz pobytów opracowany był na podstawie czasopism przez p. Jasiulańca tylko do roku 1928. Od tego zaś roku chronologja oparta jest na danych archiwum Dowództwa żandarmerji.

Przytaczamy go tutaj w całości jako surowy materjał do przyszłego już wyczerpującego itinerarium Marszałka, które, jak wiemy, jest opracowywane.

Pobyty Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie i na Wileńszczyźnie [28]).

R. 1919

1. 21.IV—27.IV.
   1.VI—w Grodnie
2. 1.VIII—5-ta rocznica wymarszu Legjonów w pole.
3. 9.X—Otwarcie Uniwersytetu.

R. 1920

4. 24.I—30.I.
5. 5.VI—6.VI.

R. 1921

19.XI—w Lidzie, zjazd z Gen. Żeligowskim.

R. 1922.

6. 15.IV—24.IV Objęcie władzy przez Polskę nad Wileńszczyzną. Gra wojenna.
   29.X—w Nowogródku.

---

[27]) Wykaz opracował starszy wachmistrz plutonu żandarmerji w Wilnie p. Michał Pasierski.

[28]) Pozycje nieobjęte numerem porządkowym oznaczają pobyty Marszałka na prowincji wileńskiej.

7. 31.X—2.XI Poświęcenie sztandaru 1 Dyw. Leg. Doktorat honoris causa Wydz. Mat. Przyr. U. S. B.

R. 1923

8. 19.IV—4-ta Rocznica Wyzwolenia Wilna.
9. 12.VIII—(2 tygodnie) Cykl wykładów o kompanji wileńskiej r. 1919.

R. 1924

10. 17.X—(2 tygodnie) 3 odczyty p. t.: Wpływy zachodu i wschodu na powstanie 1863 r.

R. 1925

11. 11.VII—Jubileusz 6 pułku piech. leg.
12. 7.X.
13. 4.XI.

R. 1926

14. 13.IV—15.IV.
25.X—w Nieświeżu

R. 1927

15. 2.VII—5.VII. Koronacja Matki Boskiej Ostrobramskiej.
16. 9.X—11.X. 7-ma Rocznica Wyzwolenia Wilna.

R. 1928

17. 11.VIII—7-my Zjazd Legjonów w Wilnie.

R. 1929

18. 16.V—23.V Gra wojenna.
19. 21.XI.—28.XI Gra wojenna.

R. 1930

20. 5.V—11.V.

R. 1931

21. 6.VI—13.VI Gra wojenna.
22. 24.VIII—28.VIII.

R. 1932

23. 2.II—10.II.
24. 11.X—14.X Gra wojenna.

R. 1933

25. 1.I—5.I.
26. 21.III—22.III.
27. 2.VI—6.VI Gra wojenna.
28. 4.VII—5.VII.
29. 13.VII—14.VII.
30. 20.VII—21.VII.
31. 6.XI—8.XI.
32. 29.XI—1.XII
33. 27.XII—3. I. 1934.

R. 1934

34. 6.II—9.II.
35. 18.III—20.III Imieniny.
36. 1.V—8.V Gra wojenna.
37. 11.VIII—16.VIII.
38. 21.XI—1.XII Gra wojenna.

R. 1935

39. 7.II—9.II Pogrzeb siostry Marszałka.
40. 22.II—26.II.
41. 18.III—20.III Imieniny.

Godną szczegółowszej wzmianki była kartoteka poświęcona Marszałkowi (Bibljoteka Wróblewskich). Opracowana przez emerytowanego archiwistę Archiwum Państwowego w Wilnie Wacł. Wejtkę, składała się z 2 odrębnych części: część pierwsza zawierała bibljografję, dotyczącą życia, pism, mów i czynów Marszałka, ułożoną w porządku chronologicznym, druga zaś spis miejscowości, związanych z pobytem Marszałka i z Jego osobą. Kartoteka powstała jako rezultat skrzętnego przewertowania przez autora pism Marszałka, oraz całego szeregu dzieł omawiających Jego życie i czyny. Praca nie jest jeszcze zakończona, lecz obejmuje już w obecnem stadjum 1653 karty [29]).

Główny nacisk położono w tym dziale na dokumentację foto-

[29]) Z prac p. Wejtki o Marszałku wymieniamy tu jeszcze Ikonografję Marszałka (619 tablic, 2506 wycinków z kilku wydawnictw albumowych i kilku czasopism) oraz Literaturę o Marszałku (wycinki z rozmaitych dzienników i czasopism). Część zebranego przez autora materjału ikonograficznego była na wystawie w osobnej gablocie.

graficzną za lata 1919—1935. Skupiono tu szereg zdjęć prof. Bułhaka, 6 p. p. Leg., ks. Fr. Tyczkowskiego oraz Siemaszki i Zdanowskiego. Na szczególniejszą uwagę zasługiwały między innemi fotografje ks. Fr. Tyczkowskiego [30]) ilustrujące uroczyste chwile w wojsku, w których brał udział Marszałek na kresach wileńskich w czasie zawieruchy wojennej.

Szereg fotograficzny otwierał sztambuch p. dr. Wandy z Piłsudskich Pawłowskiej z ciekawym autografem Marszałka z dnia 14.IX. 1919 roku: „Można być brzydkim czy ładnym, można być szczęśliwym czy nieszczęśliwym, można nawet być głupim czy mądrym, nie trzeba być nigdy słabym".

Wśród fotografij—druki przypominające o stosunku Marszałka do Wilna:

1) Romer—Ochenkowska H.: Wilno miasto Józefa Piłsudskiego [31]).

2) Wilno. I. Wilno w mowach Wielkiego Marszałka. II. Wilno w rzędzie stolic Rzplitej Polskiej Krakowa, Lwowa, Warszawy i Poznania. Opracował Wacław Gizbert Studnicki. Wilno 1935.

Z fotografij należy nasamprzód wyszczególnić ciekawe zdjęcia dokonane w roku 1919, a więc: amatorską fotografję: Komendant na placu Łukiskim latem po poświęceniu sztandaru (własn. H. Romer-Ochenkowskiej), oraz dwie fotografje bułhakowskie: 1) Naczelnik Państwa w otoczeniu swych gości z gen. Henrys na czele w Wilnie w pałacu reprezentacyjnym dnia 2.VIII (prof. Mozołowski) i 2) zbiorowe zdjęcie rodziny Piłsudskich z Marszałkiem na czele, tamże.

Nieznane dotąd szerszemu ogółowi zdjęcia z r. 1920 dokonane przez ks. F. Tyczkowskiego, dokumentowały—jak już powiedzieliśmy—uroczystości wojskowe lub też pobyt Marszałka w celach strategicznych: tu więc dwie fotografje z Komendantem w Lidzie (1920), sześć zdjęć dekoracji sztandaru 1 p. p. Leg. w Mołodecznie (1920), Marszałek pod Grodnem (1920) i na mszy św. przed poświęceniem w r. 1921 sztandaru 5 p. p. Leg. w Mołodecznie.

Niemniej ciekawe były zdjęcia użyczone na Wystawę przez Dowództwo 6 p. p. Leg., utrwalające obchód dziesięciolecia tego pułku w obecności Marszałka w r. 1925. Z tej grupy wyszczególniamy: 1) Marszałek przecina wstęgę na moście pontonowym na Wilji zbudowanym przez wojsko w dniu poświęcenia pomnika

[30]) Amatorskie.

[31]) W pracy zbiorowej pt.: Wilno i Ziemia Wileńska. Zarys monograficzny. Wilno 1930, t. 1.

Mickiewicza, 2) Marszałek przed pomnikiem Mickiewicza, 3) Otwarcie boiska sportowego 5 p. p. leg., 4) Marszałek w koszarach tegoż pułku i wiele innych. Szósty p. p. Leg. uwiecznił również w 9 fotografiach przyjazd Marszałka do Wilna w r. 1927 na koronację Obrazu M. B. Ostrobramskiej.

Mnóstwo zdjęć wileńskiego fotografa Siemaszki—ucznia prof. Bułhaka—systematycznie dokonywanych przezeń za każdorazowym prawie pobytem Marszałka w naszem mieście, tworzyło jedyną w swoim rodzaju kolekcję dokumentacyjną. Pięknym a umiłowanym przez Marszałka Druskienikom poświęcono całą gablotę; zaopatrzył ją w parę pamiątkowych zdjęć i p. sen. W. Abramowicz. Tu dom na Pogance; Marszałek w otoczeniu najbliższej rodziny wraz z Bartlem i doktorem Woyczyńskim na spacerze; Marszałek nad brzegiem Niemna i nad Rotniczanką. Duża fotografja w ramach z Muzeum Belwederskiego uwieczniała scenę rozmowy Marszałka na werandzie Jego domku z włoskim ministrem spraw zagr. Grandim [32]).

Gablota ta kończyła się rozważaniami Marszałka nad pięknem przyrody druskienickiej [33]).

Warto jeszcze wspomnieć o pięknych zdjęciach Pikieliszek, oraz o fotografjach apartamentów Marszałka w Pałacu Reprezentacyjnym Rzplitej Polskiej w Wilnie.

Dział omawiany już zawierał pomruki nadciągającego nieszczęścia—zgonu Marszałka. Oto fotografje:

1) Ostatnia defilada przyjęta przez Marszałka w 1933 r. w 14 rocznicą wyzwolenia Wilna i

2) Ostatnie zdjęcie Marszałka w Wilnie podczas pogrzebu Jego siostry Zofji Kadenacowej (1935).

Legendarny żywot Marszałka kończy się na wileńskim gruncie w r. 1935 pobytem Jego podczas Imienin.

7. *Serce Marszałka.*

Tu już tylko żałoba. Trzy gabloty poświęcono uroczystościom pogrzebowym w Warszawie, Krakowie i Wilnie, dwie ostatnie wypełniły eksponaty związane ze sprowadzeniem prochów Matki do Wilna, przywiezieniem i pogrzebem Serca.

---

[32]) Fotografja ta wykonana przez Jana Binka jest darem złożonym Marszałkowi przez wydawnictwo „Światowid".

[33]) Zob.: Ondyna Druskienickich źródeł 1929, lipiec: „Ze złotej księgi Druskienik".

Jako rzewny odgłos ostatniego pobytu Marszałka w Wilnie— złoty ryngraf z wizerunkiem M. B. Ostrobramskiej na tle Orła Białego z napisem: „Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w dowód czci i hołdu 77 Pułk Strzelców Kowieńskich 1935.19.III" (Muzeum w Belwederze).

Pogrzeb upamiętniono przy pomocy sporej ilości ilustrowanych wycinków z gazet i czasopism miejscowych i zamiejscowych, odezw najrozmaitszych organizacyj z odezwami Rektoratu U. S. B. na czele, fotografij z uroczystości żałobnych w Wilnie; wszystko to zgrupowane zostało wokół żałobnego Orędzia Prezydenta Rzplitej. Warto tutaj wymienić niektóre artykuły dziennikarskie: „Echa kowieńskie zgonu" [34]); „Kowno po zgonie" [35]); „Serce oddane Wilnu" [36]); „M. B. Ostrobramska, Kochane Wilno i Komendant" [37]); „Opuszczone sadyby Marszałka" [38]).

Tę część zamykała mowa ks. prof. dra Cz. Falkowskiego na nabożeństwie żałobnem w kościele akad. św. Jana w Wilnie w dniu 18 maja 1935 r. p. t.: „Krew z krwi i kość z kości Syn tej Ziemi" [39]).

Niedługo po uroczystościach pogrzebowych przywieziono zgodnie z wolą Marszałka Serce do Wilna [40]); pamiątką tego na Wystawie był piękny wiersz Kazimiery Iłłakowiczówny: „W dniu Serca" [41]) i artykuły: „O przygotowaniach uroczystościowych na przyjęcie Serca w Wilnie" [42]), H. Romer-Ochenkowska: „U stóp Matki" [43], „Serce" [opis uroczystości] [44]). Szereg zdjęć fotograficznych plastycznie podkreślał przebieg tej uroczystości. Do tego był dołączony szkic projektu prof. Wojciecha Jastrzębowskiego urządzenia cmentarza obrońców Wilna na Rossie wraz z płytą, pod którą miały w przyszłości spocząć prochy Matki Marszałka i Jego Serce [45]).

---

[34]) Słowo 1935 Nr. 133.

[35]) Kur. Wil. 1935 Nr. 141.

[36]) Słowo 1935 Nr. 146.

[37]) I. K. C. 1935 Nr. 135.

[38]) Ibid. 1935 Nr. 137.

[39]) Słowo 1935 19.V i Kur. Wil. 1935 Nr. 135.

[40]) O tej woli mówił na Wystawie wyjątek z mowy Marszałka dnia 12-go sierpnia 1928 r. na Zjeździe legjonistów w Wilnie, gdzie On wyraził życzenie złożenia serca na Rossie wśród żołnierzy. (Polska poległym swoim obrońcom. Wydawn. Tow. Op. nad sierotami poległych wojskowych w Warszawie. Pod red. Maj. Wład. Dunin-Wąsowicza. Warszawa 1928).

[41]) Słowo 1935 Nr. 148.

[42]) Słowo 1935 Nr. 147.

[43]) Kur. Wil. 1935 31.V.

[44]) Słowo 1935 Nr. 147, 148.

[45]) I. K. C. 1935 7.VII.

Nastrojowy obraz olejny pędzla wileńskiego artysty-malarza J. Gintowt-Dziewałtowskiego: „Krypta z Sercem" [w kościele Ostrobramskim] unaoczniał prowizoryczne miejsce spoczynku.

Ekshumacja i przewiezienie prochów Matki z Litwy do Wilna zgromadziły kilka zdjęć fotograficznych. Najpierw trzy odbitki z uroczystości w Sugintach na Litwie Kowieńskiej w pow. wiłkomierskim, zamieszczone w Kurjerze Wileńskim [46]). Dwie z nich dawały fragmenty z ekshumacji; trzecia zaś odźwierciedliła moment, w którym 80-letnia mieszkanka Sugint delegatom naszym kpt. M. B. Lepeckiemu i Cz. Kadenacemu, wobec redaktora „Chaty Rodzinnej" Z. Ugiańskiego z Kowna, opowiadała o pogrzebie Matki Marszałka z przed 50-ciu lat.

Dalej dwa artykuły o Sugintach [47]), wreszcie zdjęcia:

1) Odprowadzenie prochów Matki na granicę przez polską korporację Uniwersytetu Kowieńskiego Lauda i

2) prochy Matki w podziemiach kościoła św. Teresy w Wilnie.

Piękną uroczystość: Nadzwyczajny Zjazd bibljotekarzy i bibljofilów ku uczczeniu pamięci Marszałka odbyty w Krakowie 10—11 XI 1935 r. zadokumentowano podobizną urny z ziemią z grobu J. Lelewela na Rossie w Wilnie, złożonej przez uczestników Zjazdu na Sowińcu [48]). Obok—wizerunek skrzynki z ziemią z grobu Matki w Sugintach [49]).

Całość zamknięto podobizną płyty, przeznaczonej do Mauzoleum na Rossie.

Już po uroczystościach żałobnych przewiezienia prochów Matki i Serca Syna z kościoła Ostrobramskiego do Mauzoleum, dodano w tym dziale gablotę z artystycznie wykonanemi fotografjami Zdanowskich, ilustrującemi cały ich przebieg.

* * *

Zakończony przegląd objął eksponaty Wystawy, stanowiące główny jej trzon. Dla zaokrąglenia całości i bardziej wszechstronnej charakterystyki Wodza centralne fragmenty Sali Smuglewicza poświęcono literaturze okolicznościowej i dwie gabloty dziełom Marszałka w języku polskim i obcych, odbiciu Jego postaci w poezji i muzyce, wyborowi literatury legjonowej, stosunkowi Marszałka do dzieci. Obfity dobór literatury okolicznościowej składał

[46]) 1935 Nr. 156.

[47]) Słowo 1935 Nr. 146 (z fotografją) i Kur. Wil. 1935 Nr. 132.

[48]) Przegląd Bibljoteczny 1935 inter pag. 208/209.

[49]) I. K. C. 1935 Nr. 143.

się przeważnie z jednodniówek, wydanych przez rozmaite zrzeszenia i organizacje cywilne i wojskowe z okazji Imienin. Wszystko to grupowało się wokół „Przemówienia przez radjo Prezydenta Rzplitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego w dniu Imienin ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego". Warszawa 1936.

Pierwsza gablota zawierała utwory i odezwy Marszałka. Tu były Pisma, mowy i rozkazy, dziesięciotomowe wyd. warszawskie;

Józef Piłsudski o sobie. Z pism, rozkazów i przemówień Komendanta. Zebrał i wydał Z. Zygmuntowicz. Warszawa — Lwów 1929;

Pisma wybrane. Wyboru dokonał i wstępem opatrzył Kazimierz Kosiński. Warszawa 1932;

Wybór pism. Poznań 1934. Wydawnictwo Bibljoteki Dziennika Poznańskiego Nr. 12.

Poszczególne utwory i okolicznościowe odezwy Marszałka były reprezentowane w wydaniach przeważnie współczesnych; wymieniamy z tej grupy najbardziej ciekawe:

Mieczysławski Z. [pseud.]: Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim. Warszawa 1910 [faktycznie Kraków];

tenże: Geografja militarna Królestwa Polskiego. Warszawa 1910 [Kraków];

Z wojny bałkańskiej. 1. Bułgarzy [50]).

Przemówienie Członka Rady Stanu Piłsudskiego [51]); Dekret Piłsudskiego z dnia 14 listopada 1918 roku: „Wezwanie prezydenta Ministrów, aby przedłożył projekt utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej" [52]).

Następnie parę odezw ówczesnego Naczelnika Państwa:

1) „Do wszystkich mieszkańców Ukrainy". Kwatera Główna 29 kwietnia 1920 [53]) (Własn. B-ki Uniw. we Lwowie).

2) Odezwa J. Piłsudskiego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza: „Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie!" Warszawa 5 lipca 1920.

---

[50]) Zob.: Strzelec 1914 Nr. 1.

[51]) „Z posiedzeń Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego w dniu 1 maja 1917 roku (Streszczenie przemówień)". Własność Bibljoteki Uniw. w Wilnie z daru A. Szaniora z Warszawy w r. 1920 (pismo maszynowe).

[52]) Zob.: Kumaniecki Kaz. Wł.: Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912—styczeń 1924. Warszawa—Kraków 1924.

[53]) W jęz. polskim i ukraińskim.

3) „Ludu Polski! do broni". Warszawa 18 sierpnia 1920 r. Trzy te ulotne pisma były poprzedzone wydawnictwem: „Józef Piłsudski do narodu". Odezwy, mowy, rozkazy. Warszawa 1920 [54]).

Z większych albo chronologicznie późniejszych prac Marszałka wyłożono między innemi:

„Rok 1863". Odczyt wygłoszony d. 20.I. 1924 w Warszawie. Warszawa 1924;

„W dziesiątą rocznicę powstania legjonów". Przemówienie wygłoszone dnia 10.VIII. 1924 na Zjeździe Legjonistów w Lublinie. Warszawa 1924;

„Rok 1920". Z powodu pracy M. Tuchaczewskiego: „Pochód za Wisłę". Warszawa 1924 i 1927 (Wyd. 1 i 2); „Moje pierwsze boje. Wspomnienia, spisane w twierdzy Magdeburskiej". Warszawa 1925 i 1926 (wyd. 1 i 2); utwory Marszałka w przekładzie na języki obce:

„L'anné 1920". Paris 1929;

„The psychology of the prisoner". Warsaw 1929 [55]); La psychologie du prisonnier. Varsovie 1929 [56]);

„Erinnerungen und Dokumente. Mit einem Geleitwort von Ministerpräsident General Hermann Göring. Band 1. Meine ersten Kämpfe". Essen 1935; nadto:

Joseph Piłsudski: Gesetz und Ehre. Jena 1935.

O dorobku naukowo-literackim Marszałka mówiły bibljografje:

Konopka S. i Zygmuntowicz Zyg.: Józef Piłsudski. Bibljografja. Warszawa 1925;

Konopka S.: Bibljografja druków o Józefie Piłsudskim. Warszawa 1934;

Sedlaczek Fr.: Józef Piłsudski. Przyczynki bibljograficzne. Lwów 1935;

Giza St.: Zestawienie bibljograficzne prac Józefa Piłsudskiego. W księdze zbiorowej p. tyt.: „Józef Piłsudski. Pisarz, wydawca i drukarz". Kraków 1936. (Wydawn. T-wa Miłośników Książki i Koła Zw. Bibliotekarzy Polsk. w Krakowie).

„Marszałek J. Piłsudski i Jego epoka w piśmiennictwie i ilustracji". Katalog. Główna Księgarnia Wojskowa.

Jako jeden z licznych aforystycznych utworów Marszałka pokazano reprodukcję autografu, udzielonego przezeń w Wilnie dnia 13.X 1925 r. redakcji księgi zbiorowej oficerów rezerwy

---

[54]) Zbiorek obejmował okres od listopada 1918 r. do stycznia 1920.

[55]) Zob. Revue Pénitentiaire de Pologne. 1929, Vol. IV, Nr. 1/2.

[56]) Extrait de la Revue Pénitentiaire de Pologne 1929, Vol. IV, Nr. 1/6.

w Wilnie „Na szlaku Batorego" pod red. W. Charkiewicza. Wilno 1926. Przytaczamy aforyzm w całości:

„Po co pisać aforyzmy?! Aforyzm jest grą słów i żadnej prawdy dać nie może. Lecz, gdy wielki poeta w rymy wieszcze słowa układa, tak, że dusza mdleje, czyż daje prawdę, czy kłamie? Lecz, gdy kobieta pięknie kocha, czy prawdę mówi, czy ułudę uczucia daje? I pytaniem jest, czy ułuda jest prawdą, czy tak zwana prawda—ułudą? Dylemat ten aforystycznie próbowałem rozwiązać w różny sposób i w różnych miejscach. Stwierdzić jednak muszę, że nie rozwiązałem go i w ten sposób, co obecnie piszę, i nie rozwiązałem go tam i w Wilnie".

Znalazł się również w tej gablocie i zakątek exlibrisowy Marszałka: oto exlibris z r. 1919 — akwaforta Wł. Skoczylasa, z roku 1933—drzeworyt St. Ostoi-Chrostowskiego [57]). Z roku 1929— rys. Janusza Tłomakowskiego z Paryża i dwie odmiany drzeworytowe Lucjana Kobierskiego z Kazimierza nad Wisłą (dr. Brensztejn).

Pewne urozmaicenie dawała również całej tej grupie eksponatów plakieta z podobizną Marszałka — pamiątka zawodów narciarskich o mistrzostwo 1 dyw. p. leg. (własn. 1 p. p. Leg.).

Pozostaje jeszcze do omówienia druga i ostatnia gablota środkowa. Tu wybór literatury legjonowej, Marszałek w poezji i muzyce oraz wśród dzieci.

Z literatury legjonowej wspomnieć należy o pozycjach następujących:

Sosnkowski K.: Z Legjonów do Magdeburga 22.VII. 1917.— 11.XI. 1918. Warszawa 1929;

Borkiewicz A. J.: Dzieje pierwszego Pułku Piechoty Legjonów (Lata wojny polsko-rosyjskiej 1918—1920). Warszawa 1929;

Lipiński W.: Od Wilna po Dynaburg (Wspomnienia z walk 5 p. p. Legjonów) Wyd. 2-gie. Warszawa 1930;

Waligóra B.: Dzieje 85-go pułku Strzelców Wileńskich. Warszawa 1928;

Lepecki M.: W blaskach wojny. Z przedmową gen. Edwarda Śmigłego Rydza. Lwów—Warszawa. Wyd. 2 [1935] i pozycja wileńska:

Album sprawozdawczy szpitala wojskowego obszaru warownego Wilno złożony Marszałkowi z napisem: „W dniu imienin

---

[57]) Obydwa exlibrisy reprodukowane były w Kurjerze Literacko-Naukowym 1935 Nr. 45 (Dodatek do IKC Nr. 313). Zob. też reprod. exlibrisu Skoczylasa—Tyg. Ill. 1921 Nr. 14.

I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oficerowie i podoficerowie zawodowi, siostry miłosierdzia, urzędnicy i urzędniczki szpitala zespoleni wspólnem uczuciem czci składamy Panu Marszałkowi wyrazy hołdu i żołnierskiego przywiązania. Wilno 19 marca 1927 r." (Muzeum w Belwederze[58]).

A teraz Marszałek w poezji: — wiersze wileńskich literatów:

Arcimowicz Wł.: „Powrót do Wilna w roku 1920" [59]);

Bułhak J.: „Do Komendanta" [60]);

Łopalewski T.: „Piłsudski" [61]);

Niedziałkowska-Dobaczewska W.: „Kompanja Kadrowa" [62]);

Wyszomirski J.: „Piłsudski" [63]); a także innych:

Kurjer Wileński z dnia 19 maja 1935 r. Nr. 135. Kolumna Literacka pod redakcją Józefa Maślińskiego. Wiersze o Józefie Piłsudskim: K. Iłłakowiczówny, J. Lechonia, J. Zagórskiego, J. Czechowicza, J. Łobodowskiego, J. Tuwima.

Grupę tę kończył utwór żałobny Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej: „Cios" [na śmierć Komendanta][64].

Utwory muzyczne cechowała obfitość. Wymieniamy tutaj nasamprzód rękopisy:

1) Marsz poświęcony pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego: „Nad Polską czuwa On", oraz „Nie damy Wilna" — Marsz. Muzyka Władysława Lidauera (własn. kompoz.),

2) Hymn odrodzonej Polski. Muzyka i słowa Adama Ludwiga, układ fortep.: Michał Świerzyński. Wilno 1922. Panu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu w dowód głębokiej czci i poważania autor (własn. kompoz.).

---

58) Album mieściło liczne fotografje Szpitala wojskowego na Antokolu, oraz pracę Ordyłowskiego Szczepana płk. lek.: „Szpital wojskowy Obszaru Warownego Wilno".

59) Zob.: Wytrwałym Zwycięstwo. Z. H. P. Wilno 1912—32. Przedruk z harcerskiego numeru pisma „Ster". Redaktor Antoni Wasilewski, wydawca Zarząd Oddz. Wil. Z. H. P.

60) Wiersz napisany w Wilnie w lipcu 1919 r. Zob.: Pieśń o Józefie Piłsudskim. Antologja. Wyd. 4. Uzupełnił Zygmunt Branicki. Zamość 1929 na str. 104.

61) Zob.: Wilno wyzwolone. Jednodniówka na zjazd b. uczestników walk o Wilno w dniach 10—11.XI.1930. Wilno 1930 na str. 6.

62) Zob.: Szósty sierpnia 1914—1919. Bezpłatny dodatek do Nr. 88 „Naszego Kraju" Wilno 1919. Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu.

63) Zob.: Wilno—Legjony. Wyd. Kom. Org. VII Zjazdu Legjonowego w Wilnie 1928, na str. 12.

64) Zob.: Kur. Wil. 1935 Nr. 130.

Druki:

1) „Wdzięczny naród" mazurek. Muzyka i słowa Al. Zyge-Zylskiego. Warszawa.

2) a) „Jedzie jedzie na kasztance". Słowa Kostek Biernackiego.
b) „Marsz Piłsudskiego". Muzyka i układ Stanisława Ignacego Rączki. Słowa według I. Mączki i T. Orszy [65]).

3) Marsz 1 Brygady. Warszawa.

4) Eugenja Grobicka: Dziadek. Polska. Nakład i własność autorki. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w dowód hołdu i uznania. Warszawa.

5) „P. O. W.". Słowa A. Dzięciołowskiego, muzyka St. Kazuro.

6) „Marsz Piłsudskiego". Na fortepian skomponował Karol Lampe. Warszawa.

7) „Straż nad Bałtykiem". Muzyka Jachowskiego. Warszawa [66]).

8) „Sulejówek—Belweder". Marsz. Wł. Kołakowski.

9) Repertuar W. P. Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu poświęca autorka Józefa de Füller. „Hejnał Triumfu". Marsz na orkiestrę dętą. Warszawa 1930.

10) Repertuar oficjalny W. P. Marjan Dorożyński: „Marsz Strzelecki". Na orkiestrę dętą. Warszawa 1931.

11) Stanisław Kazuro: Trzecia suita wokalna Legjonowa na chór mieszany z przedmową W. Sieroszewskiego do słów E. Słońskiego. Warszawa 1931 [67]).

12) Wiązanka pieśni Legjonowych K. Hardulaka. Lwów 1934. Nakładem 1 Chóru Legjonistów Polskich we Lwowie.

13) Apolinary Szebeto: Polonez wojskowy des-dur na fortepian. Kraków 1935. Wielkiemu Twórcy legjonowego czynu zbrojnego i wyzwolenia Polski Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu poświęca autor.

14) Jan Maklakiewicz. „Trzy struny". Pieśń do słów Kazimiery Iłłakowiczówny dedykowanych w 1912 r. Józefowi Piłsudskiemu. Warszawa 1935.

15) „Idzie wojsko od Wawelu". Muzyka Kaz. Wiłkomirskiego, słowa Kazimierza W. p. t.: „Czy to jawa czy to sen". Warszawa 1935 r.

---

[65]) Zob.: Pieśni na uroczystości państwowe Karola Hławiczki. Warszawa.

[66]) Na karcie tytułowej reprodukcja płaskorzeźby Marszałka wykonanej przez St. Jackowskiego na tle Gdyni z napisem: „Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu Protektorowi budowy portu i pracy Polski na morzu".

[67]) Między innemi: „Brygadjer Piłsudski".

16) „Elegja" (nocturn) Al. Jackowskiego. Warszawa [68]).

17) „Kołysanka Szklana trumna". Zmarłemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu. Napisał Józ. Madeja. Poznań 1936.

18) Pieśń na cześć Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego. Słowa M. Nowickiej. Muzyka A. Janiszewskiej-Nebelskiej. Wilno [69]).

19) „Z Belwederu Cię wieźli jak święte relikwie". Żałobna kantata ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Słowa Hanny Jarwicz. Muzyka Jan Maklakiewicz. Warszawa 1935.

Do grupy „muzyka i poezja" należała praca uzupełniająca ten zespół:

„Józef Piłsudski i Jego Legjony" w muzyce i pieśni. Monografja zbiorowa pod red. Mateusza Glińskiego [70]).

Zakończeniem całej gabloty był miły i wzruszający zakątek: „Marszałek wśród dzieci":

Nasamprzód literatura o Marszałku dla dzieci:

1) Hertz B.: Bohater Wilna. Lwów 1921.

2) „Jego Testament" [wiersz] [71]).

3) Nittman T. M.: Mały Piłsudczyk. Warszawa 1935.

4) Obiezierska H.: Z Zułowa na Wawel. 10 opowiadań z życia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wilno 1936.

5) Furgalski M.: Zbiorek wierszy z ilustracjami ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Materjał deklamacyjny do urządzania obchodów w szkołach i towarzystwach kulturalno - oświatowych. Wyd. 2. Kraków 1933.

Ilustracje:

Marszałek za czasów gimnazjalnych w mundurku [72]).

Dwie piękne plansze Czermańskiego: a) Marszałek z córeczkami i b) czytający gazetę w otoczeniu śmiejących się do Niego dzieci;

2 fotografje: Marszałek z córeczką oraz—wśród dzieci z Żoną w Druskienikach.

Wreszcie reprodukcja podobizny Jego z napisem: „dla małych dzieci od wielkiego przyjaciela dzieci [73]).

---

[68]) Na śmierć Marszałka.

[69]) Dodatek do „Spraw Nauczycielskich" Okręgu Wileńskiego Z. N. P. 1936 Nr. 8—9.

[70]) Zob. numer specjalny miesięcznika „Muzyka" Nr. 127—9.

[71]) Zob.: „Ruń". Tygodnik dla młodzieży. 1935 Nr. 38.

[72]) Zob.: „Młody Obywatel" 1935 Nr. 6.

[73]) Zob.: Szenajch Wł.: Przemówienie ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na posiedzeniu Polskiego Tow. Pedjatrycznego w dniu 29 maja 1935 r. Warszawa 1935.

Ostatnią pozycją ilustracyjną była powiększona fotografja krypty św. Leonarda na Wawelu z mnóstwem dzieci otaczających trumnę swego Wielkiego Przyjaciela.

Z ikonografji gabloty należy też wymienić oprócz planszy Czermańskiego, dającej podobiznę całej postaci Marszałka, jeszcze Jego profil tłoczony w blasze, a wykonany w r. 1923 przez ppłka Bohdana Szeligowskiego oficera 1 p. p. Leg. w Wilnie. (ks. F. Tyczkowski).

Już przy opisie poszczególnych Działów Wystawy wzmiankowaliśmy o dosyć licznych podobiznach Marszałka rozproszonych wśród eksponatów książkowych i innych, podstawowa natomiast ikonografja pędzla lub dłuta artystów przeważnie wileńskich była rozmieszczona nad gablotami i stanowiła wspaniałe dekoracyjne uzupełnienie całości. Możemy tu wyróżnić: portrety, rzeźby i powiększone fotografje. W tym też porządku wymieniamy poszczególne objekty.

Portrety:[74]).

Gadomskiego T.: olejny dużych rozmiarów malowany w r. 1935 z napisem artysty: „Pamięci Naczelnika Państwa Mar. Józefa Piłsudskiego, Wskrzesiciela Uniwersytetu Wileńskiego, oraz jego Kliniki Wewnętrznej, do której powstania przyczynił się hojną ofiarą osobistą w 1921 r." (własn. Kliniki Chor. Wewn. rekt. Januszkiewicza) (zob. tabl. 2).

Kowalskiego A.: pastelowy w r. 1922 wykonany (1 p. p. Leg); (tabl. 6: mały obok okna).

Kwiatkowskiego K.:

a) duży olejny (5 p. p. Leg.) (tabl. 5: na lewo duży),
b) duży olejny (Kuratorjum O. S. Wil.) (tabl. 8: duży na występie),
c) „Cud nad Wisłą"— olbrzymi obraz olejny przeznaczony do kościoła potrynitarskiego w Wilnie. Pod wizerunkiem Marji z dzieciątkiem Jezus klęcząca na tle Warszawy postać Marszałka podczas dziękczynnego nabożeństwa (tabl. 8).

Kuleszy M.: na tle widoku wiejskiego (rekt. Staniewiczowie) (tabl. 8: na lewo od „Cudu nad Wisłą" u góry).

Mehoffera J.: pastelowy, z napisem: „Uniwersytetowi im. Stefana Batorego w 350 rocznicę założenia, portret jego wskrzesiciela ofiarowała Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie 1929 r." (Rektorat U. S. B.) (tabl. 6: między oknami).

[74]) W szyku alfabetycznym autorów.

Romanowicza W.: wizerunek na tle góry Trzykrzyskiej, Ostrej Bramy, Gmachu Wydz. Sztuk Pięknych i Uniwersytetu. Na odwrociu napis: „Akademickiemu Legjonowi Młodych Uniwersytetu S. B. składa w darze Kurator Ludwig Sokołowski prof. U. S. B. Wilno maj 1934 r." (tabl. 3: na prawej szafie u dołu).

Roubiny-Adamskiej K.: drzeworyt ludowy „Józef Piłsudski w Wilnie".

Ślendzińskiego L:

a) dużych rozmiarów olejny wyk. w r. 1929 (Aula Kolumnowa U. S. B.) (tabl. 5: na prawo duży),

b) pastelowy: projekt głowy Marszałka do przyszłego pomnika na dziedzińcu U. S. B. (Dziekanat Wydz. Sztuk Pięknych) (tabl. 4: na prawo koło okna).

Stellera P.: drzeworyt wykonany w r. 1929 z napisem: „Józef Piłsudski pierwszy Marszałek Polski". (Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie) (tabl. 3: szafa między oknami, u góry).

Szmigiery E: ołówkowy z napisem: Rys. Edward Szmigiero wychowanek bursy ZPOK. (Zw. Pr. Ob. Kobiet.) (tabl. 3: szafa między oknami u dołu).

Przechodzimy teraz do rzeźb:

Hermanowicz P.: popiersie wykonane w Wilnie w r. 1931. (Pałac Reprezentacyjny Rzplitej P. w Wilnie) (tabl. 1: na lewo).

Kubicki Cz.: popiersie w piaskowcu z napisem: „Wyk. legjonista Cz. Kubicki z Warszawy służąc w Plut. Łączności 5 p. p. Leg.") (tabl. 1: na prawo).

Szczepanowiczowa L.:

a) popiersie gipsowe (zakupione przez Bibljotekę Uniwersytecką w Wilnie) (tabl. 5: centrum),

b) popiersie z orłem,

c) medaljon — płaskorzeźba w drzewie.

Nadto: parę odlewów bronzowych z 1 p. p. Legjonów nieznanych autorów i popiersie gipsowe wykonane przez Noworytę.

Dwie powiększone fotografje Marszałka w passe-partout i ramach miały następujące Jego dedykacje:

1) „Dla 6 p. p. leg. w Wilnie w rocznicę pułkową dnia 28. VII. 1927. Belweder—Warszawa" (tabl. 6: na prawej szafie),

2) „Starym Kolegom i towarzyszom doli i niedoli oficerom 1 p. p. legjonowego. Druskienniki 27.VII. 1924 r." (tabl. 7: na prawej szafie u góry).

Wreszcie miła fotografja Marszałka w towarzystwie p. p. Wandy

Pawłowskiej i Zofji Kadenacowej z autografem: „Wandce-lekarce i opiekunce mego zdrowia. Wilno 9.III. 1932".

Należy tu jeszcze wymienić dwa — oryginalną techniką wykonane — portreciki:

1) złożony z kawałków drzewa (B-ka Un. w Wilnie) i

2) — z kawałków skóry. Ten ostatni wykonał szewc wileński J. Kozłowski. (Muzeum w Belwederze) (tabl. 8: na lewo u dołu. Prawy — z drzewa, lewy — ze skóry).

Do działu ikonograficznego należała też mała gablota z następującemi eksponatami:

1) pocztówka z reprodukcją portretu Marszałka wykonanego przez Józefa Ignatowicza dla Kasyna podoficerskiego 6 p. p. Leg. w Wilnie [75]),

2) reprodukcja ostatniego portretu Marszałka, wykonanego w Warszawie przez Z. Sowę-Sowińskiego,

3) reprodukcja portretu wykonanego przez L. Ślendzińskiego w Sulejówku w r. 1924 [76]),

4) profil w kolorach wycięty w bristolu, nieznanego autora,

5) fotografja projektu pomnika Marszałka, dłuta S. Horno-Popławskiego i T. Godziszewskiego,

6) 13 znaczków pocztowych z podobizną Marszałka (K. Jasiulaniec).

Już poza terenem ściśle wystawowym w hallu przed Salą Smuglewicza mieściła się duża gablota z literaturą o Marszałku i Legjonach jako dalszy ciąg olbrzymiej ilości książek wyłożonych w Sali wzdłuż gablot. Nad gablotą duża rozmiarami płaskorzeźba Marszałka w profilu wykonana w tekturze. Na ścianach— odezwy i plakaty z żałobnem w ramach Orędziem p. Prezydenta Rzplitej o zgonie Marszałka na czele [77]).

Wymieniamy tu ku upamiętnienlu wszystkie odezwy i plakaty:

1) Odezwa Komitetu Obywatelskiego Uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie w związku z przybyciem z Warszawy do Wilna w piątek dnia 31 maja 1935 roku o godz. 7.20 rano Serca Marszałka,

---

[75]) Ten sam artysta użyczył wystawie portretu — witrażu Marszałka na płótnie wykonanego specjalnemi farbami (tabl 3: w oknie) oraz portretu Jego Matki (tabl. 2: koło lewego okna u góry).

[76]) Zob. Alma Mater Vilnensis 1935 z. 1—2.

[77]) Orędzie z dnia 12.V. 1935 r.

2) Odezwa do ludności miasta Wilna Wydziału Wykonawczego Komitetu Obywatelskiego uroczystości pogrzebowych w Wilnie dnia 18-go maja 1935 r.,

3) Odezwa Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego „W pierwszą rocznicę zgonu",

4) Odezwa prezydenta miasta dra W. Maleszewskiego o uroczystościach związanych z przeniesieniem Serca do Mauzoleum. [dat.:] Wilno 28.IV. 1936 r.

Wreszcie dwa plakaty pomysłu i układu art.-mal. prof. J. Hoppena: pierwszy z inicjałami „J. P." otoczonemi wiankiem laurowym, przepasanym wstążką o barwach Virtuti Militari i napisem: „1867—1935. Wilno 12.V. 1936"; drugi z odezwą prezydenta miasta o złożeniu na wieczny spoczynek prochów matki i Serca Syna. (tabl. 10).

Na drzwiach wejściowych, ozdobionych jak i cała sala wystawowa barwami Virtuti Militari, umieszczono plakat o Wystawie zaprojektowany i wykonany przez art.-dypl. Gracjana Achrem-Achremowicza w drukarni doświadczalnej Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B.

* * *

Dobiegliśmy końca. Celem Komitetu Wystawowego było nietylko godne uczczenie, w miarę sił i możności, podniosłej chwili złożenia do Mauzoleum Wielkiego Serca, lecz zarazem dobitne zadokumentowanie wobec niezliczonych rzesz — przybyłych ze wszystkich krańców Polski na żałobne uroczystości — serdecznego stosunku Marszałka do Wilna.

To też właściwą będzie rzeczą zakończyć nasz opis słowami Marszałka, wypowiedzianemi dnia 20 kwietnia 1922 r. na bankiecie Rady Miejskiej podczas uroczystości przejęcia władzy przez Rząd Polski nad Wileńszczyzną:

„Jestem jak dziecko na imieninach swojej drogiej matki. Bezkrytyczne oko dziecka, zachwycone matką, nie patrzy i nie pyta, jakie są szatki na jej ciele. Czy jest brzydka, czy jest ładna dla kogo innego, jest i pozostanie dla dziecka czemś pięknem i cudownem, a w dzień jej imienin wzruszone serce bije radośnie. Więc jak to dziecko, wzruszone do głębi, wołam: Niech żyje Wilno!".

Wilno w grudniu 1936 r. *Stanisław Lisowski.*

Dopełnienie i sprostowania: 1) Na str. 860 przypis 22 ustęp poczynający się w połowie drugiego wiersza od góry winien brzmieć: Łącznie wydatkowano w okresie do r. 1926 t. j. do utworzenia funduszu nagrodowego... i t. d. Na końcu tegoż przypisu trzeba dodać: Należy zaznaczyć, iż fundusz uległ nieznacznemu uszczupleniu przy spadku papierów wartościowych, w których był przedtem ulokowany. 2) Na str. 850 zamiast zdania poczynającego się w 8 wierszu od dołu: „Zasadniczą wszakże pracą o sprawie bezdańskiej było studjum"... winno być: „Należy też wyszczególnić tutaj szkic"... 3) Na str. 863 w wykazie pobytów Marszałka w Wilnie i na Wileńszczyźnie, pozycje w których jest wiadoma tylko data Jego przyjazdu winny być zaopatrzone dla przejrzystości w trzy kropki: np. rok 1910 poz. 3 zamiast 9.X—Otwarcie Uniwersytetu, ma być: 9.X—... Otwarcie Uniwersytetu.

PRZYPISEK REDAKCJI: Dyrekcja Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie prosi o zaznaczenie, że zpośród jej bibljotekarzy i wolontarjuszy główny udział w organizacji opisanej Wystawy brali pp. Kustosz Stanisław Lisowski i Dr. Helena Hleb-Koszańska oraz mgr Jadwiga Biłgorajska i Marja Kotwiczówna.

Tabl. 1. Ogólny widok Wystawy w sali Smuglewiczowskiej.

Tabl. 2. Młodość i czasy szkolne Marszałka.

Tabl. 3. Praca niepodległościowa.

Tabl. 4. Legjony. Wyzwolenie Wilna.

Tabl. 5. Trzy centralne gabloty: Wyzwolenie Wilna, klucze m. Wilna, wskrzeszenie Uniwersytetu Stefana Batorego.

Tabl. 6. Wskrzeszenie Uniwersytetu S. B., pobyt Marszałka w Wilnie i na Wileńszczyźnie w l. 1919—1935.

Tabl. 7. Pobyt Marszałka w Wilnie i na Wileńszczyźnie w l. 1919—1935.

Tabl. 8. Serce Marszałka.

Tabl. 9.

Hall przed salą wystawową.

Tabl. 10. Plakaty pomysłu i układu art.-mal. prof. J. Hoppena w hallu przed wejściem na Wystawę.

Fotografje niniejsze są wykonane przez Zakład Fotograficzny E. i B. Zdanowskich w Wilnie.

Nekrologi.

WACŁAW SOBIESKI

(ur. 26.X.1872 r. — zm. 3.IV.1935 r.).

4 kwietnia 1935 r. pisma codzienne podały wiadomość, że w dniu poprzednim profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Wacław Sobieski zakończył życie. Wiadomość ta była niespodzianką, chociaż profesor od pewnego czasu niedomagał. Atak sercowy zgasił go przy biurku, przy spisywaniu wspomnień.

Świat historyczny stracił jednego z najznakomitszych współczesnych badaczy, młodzież uniwersytecka jednego ze swych najlepszych przewodników, tak szczęśliwie zespalającego w sobie przymioty nauczyciela i przyjaciela swych uczniów, Wszechnica Jagiellońska i Polska Akademja Umiejętności jednego z najpoważniejszych swych członków, nauka—wielkiej miary badacza i wiernego swego sługę, szczególnie zasłużonego w zakresie badań nad wiekiem XVI-tym i epoką Zygmunta III. Podniósł to w słowach zwięzłych, a mocnych i wyrazistych przy otwarciu powszechnego zjazdu historyków polskich w Wilnie w r. ub. jego prezes, prof. Kutrzeba. Składając hołd winnej pamięci najwybitniejszym historykom, zmarłym po przedostatnim warszawskim zjeździe, tak o Sobieskim wyraził się: „Ś. p. Wacław Sobieski pracował głównie nad XVI i początkiem XVII wieku; znał tych ludzi tak, jak gdyby z nimi współżył. Ale sięgał do innych też epok. I o syntezę całokształtu naszej historji się pokusił. Świetnym był stylistą. Serdecznym profesorem dla uczniów. Gorąco odczuwał i przeżywał, co pisał" [1]).

Na poprzednim zjeździe w Warszawie odbytym w r. 1930 wygłosił dwa referaty dotyczące przeszłości Prus [2]), zorganizował

[1]) Pamiętnik VI Powsz. Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17-20.IX 1935 r. — t. II, Lwów 1936 r. str. 32.

[2]) Pamiętnik V Powsz. Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28.XI—4.XII.1930 r. — t. I. Lwów 1930 r., str. 288—301.

szeroką dyskusję w sprawie stosunku Prus do Polski, przewodniczył sekcji 2-iej (dziejów dawnej Rzpltej). Zwracała uwagę szczególna jego dyskrecja i takt w przewodniczeniu: ponieważ czas na przemówienia był ograniczony, czego niezawsze ściśle mówcy przestrzegali, więc kiedy przeznaczony czas już upływał, prof. Sobieski wstawał ze swego krzesła, dając do zrozumienia, że przemawiający winien już kończyć. Ani razu nie użył dzwonka, ani razu nie przerwał, nie odebrał nikomu głosu, a jednak potrafił utrzymać wzorowy porządek w ramach uchwalonego regulaminu obrad.

Przewodniczył również i na zjeździe w Poznaniu w r. 1925 w sekcji 3-ciej, historji najnowszej, wygłosił tam wówczas wspaniały referat polemizujący z prof. Skałkowskim o Kościuszce, dając w kilku mistrzowskich pociągnięciach wizerunek Kościuszki jako powstańca-patrjoty i przywódcy demokracji, oraz jego roli przodowniczej w rozwoju powstańczego i demokratycznego ruchu. Był to prawdziwie zwycięski błysk szpady w rycerskim pojedynku naukowym i była to zarazem przepiękna charakterystyka naszego bytu porozbiorowego z jego porywami niepodległości![3]).

Ostatnim zjazdem, w którym prof. Sobieski uczestniczył, był międzynarodowy kongres historyków w Warszawie w r. 1933. Tu w sekcji XV-tej, historji Europy Wschodniej, wygłosił referat o bałtyckiej polityce Mazariniego i opozycji wznieconej przez nią we Francji w latach 1655—56[4]). Nie wiem, dlaczego ten referat zaliczono do sekcji Europy Wsch., gdyż prelegent dał zarys polityki państw zachodnich, Francji, Habsburgów, elektora brandenburskiego, Szwecji i wreszcie Polski. Tytuł niezupełnie odpowiada treści, gdyż jest to raczej zarys politycznych posunięć Mazariniego w dobie wojny polsko-szweckiej, zarówno wobec Habsburgów, jak elektora i Karola-Gustawa, a wreszcie Ludwiki-Marji.

Referaty opracowywane na zjazdy i na nich wygłaszane stanowią niewątpliwie poważną pozycję w dorobku i roli naukowej Sobieskiego, ale bynajmniej nie najważniejszą. Ta zawiera się przedewszystkiem w szeregu monografij znakomicie pogłębiających stan badań w pierwszym rzędzie drugiej połowy XVI-go wieku i czasów Zygmunta III, z zakresu dziejów polskich, przeważnie

[3]) Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6—8.XII.1925 — t.II, Protokóły, Lwów, 1927 r., str. 56, 59—65, 73—75.

[4]) La politique baltique de Mazarin et l'opposition qu'elle a suscitée en France. La Pologne au VII Congrés international des sciences historiques. Vol. III, pag. 53—61.

związanych z powszechnemi, zarówno zachodnio-jak i wschodnio-europejskiemi. Odpowiadało to samej naturze profesora, pełnej temperamentu, rozmachu, szczególnej jego predylekcji do indywidualności potężnych, do wydarzeń epokowych, do zagadnień pełnych wielkich treści i dramatyczności, a nieraz i tajemniczości. Stąd magnesem dla jego badawczego ducha jest zarówno sprawa zatargu św. Stanisława z królem Bolesławem, jak zabiegi zagadkowego Dymitra Samozwańca, cara-widma, o koronę polską! Monografja: „Św. Stanisław a św. Piotr" odosobiona pod względem chronologicznym od następnych prac Sobieskiego, który medjewistą nie pozostał i nie stał się nim, stanowi odrębną pozycję w jego wielkim dorobku naukowym, nic dziwnego, że się spotkała z ostrą krytyką Stanisława Kętrzyńskiego, zakończoną taką oto uwagą: „Wogóle, mówiąc o pracy Gumplowicza i Sobieskiego, zauważyć należy, iż korzystać z nich zupełnie nie można, tyle rozlicznych błędów i wyskoków fantazji w nich się rozsiało" [5]).

Ze średniowieczem rychło się Sobieski rozstał, nie na zawsze wprawdzie, nie całkowicie, ale za główne pole pracy obrał inne czasy. Pociągały go płonące namiętnością żywiołowe wybuchy waśni religijnych w Polsce za pierwszego Wazy, im też w r. 1902 poświęcił całą książkę (dedykowaną Tadeuszowi Korzonowi, któremu po 10 latach już jako profesor uniw. Jagielońskiego w jego imieniu hołd składał na jubileuszowej akademji w dn. 3.XI.1912 r. [6]) p. t. „Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III".

Adam Szelągowski poddając tę książkę dość sumiennej krytyce, przyznaje, że chociaż jej rezultaty nie zadawalają ze stanowiska historji politycznej, jednak „będą i pozostaną trwałe, jako przyczynek do dziejów kultury, obyczajów i umysłowości w Polsce za panowania Zygmunta III, głównie na tle walki katolicyzmu z protestantyzmem" [7]). A przecież winniśmy sobie uprzytomnić, że nasze dzieje kultury przed 30 kilku laty nie obfitowały w liczne prace i że długo jeszcze musiały czekać na dzieła Brücknera czy Bystronia, że więc dorobek Sobieskiego posiadał szczególną na tem polu nauki wagę i wbrew określeniu Szelągowskiego nie stanowił przyczynku tylko, lecz poważną pozycją w tej dziedzinie.

---

[5]) Kwartalnik Histor. r. 1899, t. XIII, str. 336.
[6]) Przegląd Histor. r. 1912, t. XV, str. 254.
[7]) Kwart. Histor. r. 1903, t. XVII, str. 320.

W r. 1904 pojawia się spory tom „Szkiców historycznych“ o żałobnym hetmanie Janie Zamoyskim, którego Sobieski ukochał, o pierwszym protektorze Dymitra Samozwańca Adamie Wiśniowieckim, o roli jezuitów w dziejach Rzpltej Polskiej, ocenianej przez autora ujemnie i przez czas pewien zbyt ostro, o upadku rodziny Starzechowskich, o zapomnianym bohaterze śląskim księciu Konradzie, wreszcie o historjografji niemieckiej. Jeden z najbliższych podówczas Sobieskiemu historyków pod względem zainteresowań, szerokości skali badań i studjów nad pierwszą połową XVII wieku oraz wiązania dziejów polskich z europejskiemi, a cytowany przez nas przed chwilą prof. Szelągowski napisał o tym tomie recenzję, w której stwierdził, że Sobieski „posiada szkołę i metodę historyczną jako uczeń seminarjum prof. Smolki i Zakrzewskiego, obraca się na terenie nieznanych materjałów archiwalnych, nad których wydaniem od lat czterech pracuje, p. S. posiada jedną jeszcze zaletę wrodzoną, t. j. pióro, które lśni się u niego blaskiem słów, powabnemi obrazy i staropolskiemi, umiejętnie współczesnemu językowi przyswajanemi zwroty. To zalety, które go mogą z czasem postawić na tej wyżynie, którą historjografja nasza dosięgła w osobach Szajnochy, Kubali i Łozińskiego“ [8]). Takich wyżyn narratorskiego kunsztu być może Sobieski nie osiągnął, ale godnie stanął w mocy słowa i plastyce opisu, w sztuce pisarskiej obok Korzona czy Smolki, swego nauczyciela, po którym przeszedł na studjach w Lipsku przez szkołę Lamprechta.

Po upływie roku (w r. 1905) ukazuje się nowa książka Sobieskiego, oparta w ogromnej mierze na materjałach zebranych przezeń w „Archiwum Jana Zamoyskiego“, a poświęcona właśnie temu mężowi, p. t. „Trybun ludu szlacheckiego“. O dziele tem, niebawem po jego ukazaniu się zaopinjował Władysław Smoleński, w wielu rzeczach nie zgadzający się z Sobieskim, że autor podjął „zbadanie sprawy niezmiernie ważnej, prawie nietkniętej przedtem piórem fachowem. Poruszył wiele zagadnień z prawa publicznego polskiego, niejeden fakt wydobył z pyłu archiwalnego, wiele szczegółów znanych umiejętnie oświetlił“, że napisaniem tej książki dobrze się zasłużył polskiej nauce historycznej, podejmując zbadanie okresu kryjącego w sobie tajemnice przyszłości narodu i państwa polskiego [9]).

[8]) Kwart. Hist. r. 1904, t. XVIII, str. 601.
[9]) Kwart. Histor. r. 1905, t. XIX, str. 645.

W r. 1907 pojawia się dzieło p. t. „Henryk IV wobec Polski i Szwecji 1902—1610“ wyd. przez Akademję Umiejętności, w 1909 r. w rozprawach tejże Akademji praca p. tytułem „Zabiegi Dymitra Samozwańca o koronę polską“, w r. 1910 również przez Akademję wydana książka: „Polska a hugonoci po nocy św. Bartłomieja“, w r. 1912 „Studja historyczne“, w r. 1913 „Pamiętny Sejm (1606)“. Bodaj, że były to lata najbardziej intensywnej pracy autorskiej i najbardziej owocnej w najważniejsze dzieła prof. Sobieskiego. Sam fakt publikowania ich przez Akademję chlubnie świadczy o uznaniu dla ich wielkiej wartości przez najwyższą polską instytucję naukową. Zgodną z niem jest ocena uczonych recenzentów. Oto jak się wypowiada, naogół nieskory do pochwał, a zazwyczaj bardzo wymagający i częstokroć szorstki A. Brückner o „Zabiegach“ Dymitra Samozwańca o koronę polską: „studjum nadzwyczaj ciekawe; czyta się jak rzecz o jakim Sherlogu Holmesie, bo wobec braku faktów i zeznań jawnych osnuł autor oskarżenia na samych poszlakach i przymówkach, a zrobił to tak zręcznie i przekonywująco, że wina rokoszan i zamysły Samozwańca jasno wystąpiły“, w końcu recenzent dodaje, iż „skąpe, rozrzucone, niepewne wiadomości, półsłówka, podejrzenia spółczesnych autorów znakomicie powiązał i nadzwyczaj zajmująco wyłożył“ [10]). O dziele „Polska a hugonoci“ K. Hartleb zaopinjował, że „pomimo tylokrotnego poruszania tematu bezkrólewia, prof. Sobieski wniósł wiele nowego światła w cennem swem dziele“, poruszając pierwszorzędnej wagi kwestję różnowierczą z punktu widzenia politycznego, przedstawiając działalność kalwinów „nietylko w ramach dogmatycznej kasty“, ale wyprowadzając ich na ciekawszą dla nas arenę polityczną „związał ich działalność z ówczesnym ruchem tak francuskim, jak i ogólno-europejskim“. Całkiem słusznie recenzent podniósł, że dzieło, w którem Sobieski „poruszył temat domagający się wreszcie wyczerpującej odpowiedzi i zebrał pierwszorzędny materjał archiwalny, w sposobie przeprowadzenia nie ustępuje wysokiej wartości dziełom poprzednim, staje w szeregu pierwszorzędnych rozpraw zaniedbanej ery pozygmuntowskiej“ [11]).

W „Pamiętnym sejmie“ Sobieski wystawił Skargę w roli głównego sprawcy zerwania tego sejmu w r. 1606. Że to

[10]) Książka. Rocznik IX, r. 1909, nr. 4, str. 146.
[11]) Kwart. Histor. r. 1911, t. XXV, str. 517.

był wniosek mylny a pogląd niesłuszny, że rezultał sejmu zgóry był przesądzony przez kogo innego, mianowicie przez opozycję, reprezentowaną przez żywioły rokoszowe, wyjaśnił i uzasadnił w gruntownej ocenie tej pracy A. Prochaska [12]). W 300-letnią rocznicę Cecory w r. 1920 dał Sobieski książkę p. t. „Żółkiewski na Kremlu", którą znawca „Smuty" moskiewskiej K. Tyszkowski zalicza do najlepszych dzieł z czasów ostatnich i podnosi, że jest napisana tak barwnie a zbudowana z takiem dramatycznem zacięciem „że czytelnik przeczyta ją jednym tchem, z nieustającem do ostatniej stronicy zajęciem. A dla nauki wyniki autora oparte na sumiennie zebranym aparacie badawczym przynoszą trwałe zdobycze w wyświetleniu wewnętrznej strony wyprawy moskiewskiej Zygmunta, w poprawieniu błędów poprzedników, w uzupełnieniu bogatym zasobem szczegółów" [13]).

Niepodobna omawiać, nawet wyliczać wszystkich prac Sobieskiego, sięgających około 100 pozycyj, bibljografję ich podał K. Piotrowicz w „Księdze pamiątkowej" ku czci profesora wydanej w r. 1932 z okazji jego 35-letniej pracy naukowej i 25-lecia działalności profesorskiej [14]), nadmienić jednak trzeba o jego zasługach na polu wydawnictwa źródeł.

Otóż w dziedzinie wydawnictw materjałów źródłowych pozostały po Sobieskim jako najważniejsze dwa pomniki: I-szy tom „Archiwum Jana Zamoyskiego", wydany w r. 1914 nakładem Ordynata hr. Maurycego Zamoyskiego, pod kierownictwem Akademji Umiejętności, oraz w r. 1925 wydany w Bibljotece Narodowej „Początek i progres wojny moskiewskiej" Stanisława Żółkiewskiego.

W końcu r. 1900 z polecenia Komisji Historycznej Akademji Umiej. Sobieski udał się do Warszawy w celu przygotowania materjałów do wydania korespondencji Jana Zamoyskiego, podjętego przez trzeci zjazd historyków polskich w Krakowie. Po zorjentowaniu się w materjale przechowywanym w samej bibljotece Ordynacji Zamoyskich opracował plan wydawnictwa i uzyskał aprobatę zarówno ordynata jak i komisji. Plan wydawniczy został zakrojony na szeroką skalę, jak cały plan własnej naukowej działalności Sobieskiego w szerokich się zawierał horyzontach od

[12]) Przegląd Powszechny, r. 1913, t. CXVIII, str. 258 — 266. Pogląd Prochaski podziela w polemicznej swej pracy p. t. O Skardze „największym wichrzycielu Rzpltej"—Sas w „Przegl. Powsz.", tegoż roku, t. CXX, str. 381—408.

[13]) Kwart. Histor. r. 1922, t. XXXVI, str. 180.

[14]) Str. IX—XVI.

samego początku pracy jego. W samej bibljotece naliczył przeszło 5200 listów pisanych do i przez Zamoyskiego, nie wyczerpywało to przecież całej korespondencji tego wielkiego człowieka. W celu zdobycia dalszej części jego korespondencji, rozproszonej po świecie, odbył Sobieski w latach 1901—1902 szereg podróży archiwalnych do Krakowa, Lwowa, Poznania, Nieświeża, Dzikowa, Gdańska, Królewca, Wiednia, Sztokholmu, Petersburga i Moskwy, zdobył szereg odpisów z Paryża, Rzymu, Londynu, Rygi, Rewla i Frauenburga i w taki sposób zgromadził przeszło 1500 listów i akt, co łącznie z owemi 5200 w samej bibljotece Ordynacji Zamoyskich urosło do zbioru 7000. „Całą tę masę aktów należało przedewszystkiem uporządkować chronologicznie, skopjować i wogóle przygotować do druku według zasad metody krytycznej" — zaznacza sam Sobieski w przedmowie do I tomu „Archiwum", wzorowo wydanego z wyszczególnieniem pom. in. wydawnictw, w których były już drukowane listy Zamoyskiego [15]). Wydawnictwo to ocenił Stanisław Kutrzeba jako „świetnie rozpoczęte" [16]), a E. Kuntze w specjalnej recenzji podniósł, że „bez wydawnictwa korespondencji Zamoyskiego nie można pomyśleć, byśmy mogli otrzymać pełny, dokładny i wierny obraz jego działalności", wyraził uznanie dla zasługi około „opracowania tak żmudnego i trudnego wydawnictwa", a nadto „około wyczerpującego zgromadzenia materjałów dla całej edycji i założenia niejako jej podwalin" przez Sobieskiego [17]). Dzieło to gorliwie kontynuuje J. Siemieński. Na czas pobytu w Warszawie Sobieskiego przypada udział jego (przez rok 1905) w komitecie redakcyjnym „Przeglądu Historycznego" wydawanego od r. 1905 pod red. J. K. Kochanowskiego; „Słowo wstępne" z określeniem celów i dążności nowego czasopisma naukowego, odrazu postawionego na wysokim poziomie, skreślił w pierwszym zeszycie Sobieski [18]).

Po wielu latach, bo aż w r. 1925 w „Bibljotece Narowej" wydał Sobieski „Początek i progres" Żółkiewskiego; jest to 6-ste z kolei wydanie, najlepsze, najkrytycznieisze, poprzedzone charakterystyką hetmana i jego pamiętnika, opatrzone uwagami rzeczowemi i krytycznemi, wreszcie podające ścisle czas napisania jego przez Żółkiewskiego.

---

[15]) Archiwum Jana Zamoyskiego—t. I, Warszawa 1904 r., str. VI, VII—VIII.
[16]) Pamiętnik VI Zjazdu Hist. w Wilnie, t. II, str. 13.
[17]) Kwart. Histor. r. 1910, t — XXIV, str. 669.
[18]) Przegl. Histor. r. 1905, t. I, zesz. 1, str. 1—5.

Praca wydawnicza nie pociągała szczególnie Sobieskiego, „nie dostarczała ona odpowiedniego pola działania ani dla jego niepospolitego talentu literackiego, ani dla śmiałego polotu myśli, jakim się odznaczał"—jak słusznie tłumaczy Halecki. Nie ujawniał też szczególnej inklinacji do pisania recenzyj. Owszem, pisywał je, ale nieczęsto; recenzje były nie tylko poważne, ale objektywne, bez cienia tej złośliwości, czy drobiazgowości, która nieraz zachwaszcza opinje nawet bardzo poważnych recenzentów, wywołując potem waśnie i gniewne polemiki. Potrafił jednak piętnować umyślne wykrzywiania prawdy historycznej i wykręty zawarte np. w zbiorowej książce niemieckich historyków „Der Kampf um die Weichsel" [19]). Recenzyj po Sobieskim pozostało niewiele. Wolał tworzyć prace konstrukcyjne na niwie licznych swych zainteresowań.

Dziedzina szczególnych zainteresowań ulegała zmianom: np. w pierwszych latach naukowej działalności prof. Sobieskiego interesują go najbardziej walki wyznaniowe, kwestje polityczno-religijne, rola jezuitów w dziejach Polski; od czasu wielkiej wojny coraz bardziej interesuje się nadmorskiemi terytorjami dawnej Rzpltej, w ostatnich latach szczególnie obchodzi go przeszłość tych ziem, Pomorza, Prus Książęcych i Królewskich, walk o te ziemie, ich duch i polityczna orjentacja, zagłębia się w kwestję bałtycką, stając obok zasłużonego w tym zakresie Adama Szelągowskiego. Zainteresowanie to ujawniło się dobitnie na zorganizowanej przez prof. Sobieskiego na zjeździe polskich historyków w Warszawie w r. 1930 dyskusji na temat Prus i w temacie o bałtyckiej polityce Mazariniego na kongresie w r. 1933 i w szkicach poszczególnych i w popularno-naukowych „Dziejach Polski" i w dziejach polskich za „Henryka Walezego, Stefana Batorego, Zygmuta III (1572—1632)" w tomie V-ym „Encyklop. Polskiej", zawierającej historję polityczną Polski (wyd. Polskiej Akademji Umiej.) i wreszcie w pracy p. t. „Polska pod rządami królów elekcyjnych do Stanisława Augusta 1572-1763" (w wydaniu „Polska, jej dzieje i kultura"). Dwie ostatnie pozycje z pośród wyżej wymienionych obejmują większe okresy dziejów polskich, ujawniając „źródłowy, oryginalny sposób opracowania, dzięki chociażby umiejętnie dobranym cytatom w samym tekście. Nie przeszkodziło to jednak świetnemu pisarzowi dać rzecz, którą się czyta jednym tchem, która nawet

[19]) Kwart. Histor. r. 1928, t. XLII, str. 131—137.

bez bogatego, starannie zgromadzonego materjału ilustracyjnego odtwarzałaby życie ubiegłych wieków niemal dotykalnie" — pisze prof. Halecki [20]).

Jako prelegent, jako wykładowca posiadał wybitne przymioty, był utalentowanym mówcą, a każdy jego wykład odznaczał się starannem opracowaniem, bogactwem treści i wykończeniem w formie, stanowił skończoną w sobie całość, jakby jakiś rozdział, czy podrozdział obszernej książki, której treścią zapowiedziany tytuł wykładów na dany semestr czy trymestr. Charakterystyki postaci dziejowych pełne były plastyki i życia. Profesor zazwyczaj wykład miał napisany, ale zaglądał do rękopisu rzadko, zaledwo od czasu do czasu, mówił z pamięci, styl jego jest żywy, pełny obrazowości, piękny. Posiadał zdolność niezawsze napotykaną: daru równie pięknego stylu zarówno w piśmie jak w słowie. Kiedy od r. 1912 rozpoczął prowadzenie ćwiczeń seminaryjnych, rozpoczęła się „jego znakomita działalność naukowo-pedagogiczna — wspomina jego uczeń, a dzisiaj profesor uniwersytetu Oskar Halecki — jego wpływ na coraz to liczniejszych uczniów, tych zwłaszcza, którzy za wzorem mistrza pragnęli się poświęcić samodzielnej twórczości badawczej. Z grona tych uczniów, którzy nigdy nie zapomną, z jaką pieczołowitością śledził i ułatwiał skromne początki ich pracy, z jaką cierpliwością kierował ich na najwłaściwszą drogę, szanując przy tem zawsze ich indywidualność i osobiste zamiłowania, z jaką umiejętnością doprowadzał ich wreszcie do pełnego opanowania metody naukowej, wyszła inicjatywa uczczenia swego profesora „Księgą Pamiątkową" [21]).

Doskonałym też był egzaminatorem. Pytania dawał o rzeczach ważnych, wymagał nieraz analizy porównawczej z zakresu stosunków politycznych, sięgając jednocześnie w dziedzinę życia kulturalnego, żądał samodzielności we wnioskowaniu i ocenie zjawisk dziejowych. Obok powagi odczuwało się w egzaminatorze jednocześnie prawdziwą życzliwość, coś z życzliwości starszego, doświadczonego w nauce, a mądrego kolegi—nauczyciela. Jak jasnym był prof. Sobieski w swych wykładach, w słowie pisanem, tak też był nim i w formułowaniu pytań, w swym sposo-

[20]) Wacław Sobieski — Kwart. Hist. t. XLIX, zesz. 3, r. 1935, str. 491.

[21]) Księga Pamiątkowa ku czci prof. d-ra Wacława Sobieskiego — T. I, Kraków 1932 r.; Przedmowa O. Haleckiego, str. VIII.

bie egzaminowania. A podobno sztuka dobrego egzaminowania nie należy do najłatwiejszych i powszechnie napotykanych.

Temperament pisarski pobudzał prof. Sobieskiego do wypowiadania się nietylko w monografjach naukowych, czy pracach syntetyzujących całokształt dziejów polskich, ale i na łamach czasopism literackich, nawet dzienników. Umieścił tam liczną serję artykułów o charakterze historyczno-publicystycznym, czy historyczno-politycznym. Pisywał więc w „Krytyce", „Roku Polskim", „Przeglądzie Narodowym", „Bibljotece Składnicy", „Myśli Narodowej", „Trybunie Narodów", „Tęczy", „Baltische Presse", w „Tygodniku Ilustrowanym", w „Nowej Reformie" i „Głosie Narodu". W poglądach autora dokonywała się ewolucja, uwidoczniana zarówno w wyborze pism, w których umieszczał artykuły, jak i w ich zabarwieniu: do wojny światowej chętniej umieszczał te artykuły w krakowskiej „Krytyce" Feldmana, czy demokratycznej krakowskiej „Nowej Reformie", od r. 1915—w „Głosie Narodu" i „Myśli Narodowej".

Zanim prof. Sobieski odszedł z tego świata, odszedł z katedry którą zajmował, po habilitacji w r. 1908, od r. 1909 po prof. Wincentym Zakrzewskim, swym nauczycielu, który wysoce go cenił i darzył szczególną życzliwością, odszedł z uniwersytetu naskutek reorganizacji, znoszącej katedrę historji powszechnej i tworzącej katedrę historji nowożytnej [22]). Odszedł, pozosta-

[22]) DZIENNIK URZĘDOWY

Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa, nr. 4, 10 maja 1935.

34.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1935 r. o zniesieniu i utworzeniu niektórych katedr na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

(Przedruk z Dz. U. R. P. z dnia 30 marca 1935 r. Nr. 22 poz. 137).

Na podstawie artykułu 3 ust. I ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (Dz. U. R. P. nr. 29 poz. 247) zarządzam co następuje:

§. I. Znosi się na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie katedrę historji powszechnej wraz z połączonym z nią zakładem naukowym.

§. 2. Tworzy się na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie katedrę historji nowożytnej wraz z połączonym z nią zakładem naukowym.

§. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia t. j. z dniem 30 marca 1935 r.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

(—) W. *Jędrzejewicz.*

wiając niezatarte ślady twórczej swej działalności w postaci dzieł, których czas nie zmaże, nie zniweczy, nie przekreśli, w postaci licznego zastępu uczniów wiernie służących, jak i On, nauce, zaszczytnie znanych na niwie historycznej, a nieraz będących chlubą nauki polskiej, w postaci ducha optymizmu, promieniującego zarówno z osoby, wykładów, prelekcyj profesora, jak i prac jego, zwłaszcza obejmujących całe stulecia dziejów polskich, naukowo-popularnych, przeznaczanych dla użytku szerszych warstw inteligencji, które, pomimo usterek i napotykanych w nich niedokładności, ciekawe są i oryginalne dzięki ujęciu życia narodu polskiego ze stanowiska rozwoju jego sił żywotnych, jego niezniszczalnych mocy. Odszedł, pozostawiając nietylko żal w sercach dawnych swych uczniów, ale i uczucia niewygasłej dla swego mistrza wdzięczności, tak wyraziście, tak żywo ujawnionej w ich wspomnieniach pośmiertnych, w ich artykułach poświęconych osobie i zasługom profesora, że tylko wymienię prof. Oskara Haleckiego i dra Kazimierza Lepszego [23])... i odszedł, pozostawiając przykład i zachętę, jak pomimo trudności, piętrzonych na drodze życia, do celu iść trzeba i nauce służyć. A w życiu miał i ciężkie okresy; urodzony we Lwowie, część dzieciństwa przebył w Warszawie, doświadczając prześladowań policji moskiewskiej, po stracie ojca, Stanisława, wybitnego pedagoga i autora prac pedagogicznych, zaznał sieroctwa i trudnych warunków bytu w szkołach w Rzeszowie. Jako lwowianin posiadał dużo tych sympatycznych właściwości cechujących specjalnie lwowian: szczerość, serdeczność, koleżeńskość, wierność w przyjaźni, pogodę usposobienia, stałość przekonań, bojowość w obronie praw narodowych, szczególnie ujawnioną przez Sobieskiego w stosunku do Niemiec. Zaznaczył to wyraziście i w „Dziejach Polskich" i w książce „Der Kampf um die Ostsee", stanowiącej dla nas hasło obrony praw polskich do Pomorza, a dla Europy dokument tych praw. A choć mu przez młode lata długo dął wicher przeciwności w oczy, nie ugiął czoła, nie zatracił pogody ducha i, czerpiąc niestygnącą podnietę z murów Wawelu, z pamiątek Krakowa, szedł niestrudzony ku wyżynom prawdy naukowej, wiodąc ku niej zastępy młodzi, zarówno jak i szerokie rzesze inteligencji, zawsze chciwie chłonącej prace historyka-mistrza pióra.

Upłynęło od zgonu Sobieskiego, profesora Wszechnicy Ja-

[23]) Kwart. Hist. t. XLIX, zesz. 3, r. 1935, str. 478—493; Myśl Narodowa, nr. 16 r. 1935, str. 243—245.

giellońskiej w stołecznym Krakowie zgórą półtora roku, gdy w pobliżu drugiego stołecznego grodu dawnej Rzpltej, Wilna, zgasł profesor Batorowej Uczelni Ferdynand Ruszczyc. Nasuwa się myśl o bliskiem duchowem pokrewieństwie i porównanie tych dwóch niezwykłych mężów, pomimo różnicy ich zawodu: obaj bowiem służyli z największem zamiłowaniem, z całkowitem oddaniem się, z niegasnącym zapałem wielkiemu dziełu kultury polskiej w służbie Ojczyźnie, czerpiąc wiele natchnień z murów, wieżyc i pamiątek umiłowanych miast, prastarych stolic dawnej Korony i W. Księstwa Lit., jeden jako historyk i mistrz pióra, drugi jako artysta i mistrz pendzla, a obaj jako twórcy niepospolitych dzieł, nacechowanych głębią treści i znamieniem piękna. A symbol niezniszczalności śród burz i ciemni w rozświetlonym Ruszczycowskim okręcie, płynącym po wzburzonem morzu z hasłem NEC MERGITUR, jest zarazem symbolem trwałej sławy, nieśmiertelności imienia Ruszczyca, w równej też mierze może być uznany za symbol równej sławy i równej nieśmiertelności na polu historji profesora Wacława Sobieskiego.

Ryszard Mienicki.

SZYMON ASKENAZY

1867 — 1935

Przemówienie wygłoszone w dn. 21 listopada 1935 r. na uroczystem posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie poświęconem uczczeniu pamięci zmarłego członka honorowego.

22 czerwca 1935 roku zmarł po dłuższej chorobie znakomity polski historyk czasów nowożytnych i nowoczesnych, profesor Szymon Askenazy. Jako dawny od r. 1903 uczeń, zaszczycony przyjazną jego życzliwością aż do ostatnich chwil jego życia, szczęśliwy, że danem mi było w ciągu blisko 30 lat obcować często z jednym z najświetniejszych umysłów współczesnej Polski, poczuwam się do obowiązku skreślenia paru słów, poświęconych jego pamięci.

Askenazy urodził się w Zawichoście w r. 1867. Pochodził ze starej żydowskiej rodziny, która wydała wielu uczonych rabinów i doktorów medycyny. Jeden z nich był lekarzem nadwornym Zygmunta Augusta, później, przeniósłszy się do Turcji, był lekarzem Solimana II i negocjatorem pokoju Turcji z Wenecją. W Polsce pracował na rzecz kandydatury Henryka Walezego, a później Stefana Batorego. Wielu z przodków Szymona Askenazego było rabinami we Lwowie, Zawichoście, a jeden był rabinem w Antwerpji. Szymon Askenazy był, jak słusznie powiedziano, „Żydem z pochodzenia i religji, Polakiem z wyboru i umiłowania, Europejczykiem z kultury i ostatecznych ideałów cywilizacyjnych" (Dzwonkowski).

Szkoły średnie ukończył w Warszawie w najgorszych czasach apuchtinowskiego règime'u. Mając lat 21 skończył wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego ze złotym medalem za rozprawę o polityce Encyklopedystów, nie wydrukowanej w organie uniwersyteckim na skutek sprzeciwu znanego z głupoty i nienawiści ku polskości prof. statystyki Simonienki. W r. 1892 wyjechał do Getyngi, gdzie pod kierownictwem znakomitego Maxa Lehmana odbywał studja historyczne i otrzymał doktorat po napisaniu rozprawy o ostatniem bezkrólewiu w Polsce.

W czasie dwuletniego swego pobytu w Getyndze Askenazy pracował niesłychanie intensywnie. Zebrał wówczas w znacznej części kolosalny kapitał wiedzy i to w najróżnorodniejszych jej dziedzinach. Pokazywał mi kiedyś swe notatki z czasów pobytu w Getyndze. Obok dzieł historycznych, których przerobił wówczas ogromną ilość, interesowała go filozofja, pisma ojców kościoła, nauki społeczne, historja literatury, nauki ścisłe, a zwłaszcza matematyka wyższa, którą do końca życia z zamiłowaniem studjował. Skwapliwie notował wszystko, co dotyczyło Polski i jej spraw. Notatki te pozostały w znacznej części niezużytkowane, widziałem między innemi bardzo obszerne notatki, dotyczące wszelkich wzmianek i artykułów o Mickiewiczu we współczesnem piśmiennictwie francuskiem.

Po powrocie do kraju, oprócz rozprawy doktorskiej, ogłosił szereg szkiców o Mablym, Rousseau, o wielkich historykach Taine'ie, Rankem, Syblu i Sorelu, którego rodzajem talentu najbardziej przypominał. Rozprawa doktorska utorowała mu drogę do archiwów berlińskich, wiedeńskich i petersburskich. Przedstawiony przez senatora Markusa ówczesnemu ministrowi Spraw Zagranicznych ks. Łobanowowi-Rostowskiemu, znanemu historykowi czasów Pawła, otrzymał dostęp do Archiwum Ministerjum Spraw Zagranicznych, a później i do szczelnie zamkniętych przed uczonymi polskimi warszawskich archiwów Sztabu Generalnego w Cytadeli i Akt Dawnych przy ulicy Jezuickiej. Rozporządzając bogatym materjałem archiwalnym, mógł Askenazy przystąpić do szeregu prac monumentalnych, które wsławiły jego imię w świecie naukowym.

W r. 1897 za poparciem namiestnika Galicji ks. Eustachego Sanguszki i „czerwonego księcia" Adama Sapiehy otrzymał docenturę w Uniwersytecie Lwowskim. W krótkim czasie wykłady jego doznały takiego powodzenia, że musiano przeznaczyć na nie największą salę. Oprócz studentów z różnych wydziałów uniwersytetu, politechniki i szkoły rolniczej w Dublanach, uczęszczało na nie sporo osób z miasta, między innymi jednym z najgorliwszych słuchaczy był Władysław Studnicki oraz stary profesor geograf Rehman, który twierdził, że od 46 lat nie słyszał podobnie świetnych wykładów. Askenazy nie miał daru wymowy. Mówił powoli, z długiemi niekiedy przystankami w półzdaniu, jak gdyby szukając właściwego słowa, czy określenia, ale wykład był tak opracowany, że można go było bez poprawek posłać do druku. Wykłady te, oparte na olbrzymim materjale źródłowym, pozba-

wione czczej frazeologji, ścisłe, wnikliwe, pełne głębokiej treści, podkreślające na każdym kroku polską rację stanu, były nader pouczające i ściągały tłumy słuchaczów. Profesor nie posługiwał się żadnemi notatkami. Cały wykład wygłaszał z pamięci, czasami tylko korzystał z małej kartki, z której odczytywał dłuższą cytatę lub tytuł wydawnictwa. Pamięć miał fenomenalną, potrafił podawać bez omyłki dziesiątkami tytuły prac, rozpraw, wydawnictw źródłowych z dokładnem wskazaniem tomu, roku, a nawet niekiedy miesiąca, kiedy szło o miesięcznik. Wykład niesłychanie zwarty wymagał od słuchaczy tak samo dużego skupienia uwagi, jak jego pisma od czytelnika.

Jako profesor otaczał troskliwą opieką swych uczniów, nie żałował swego czasu na długie konferencje w sprawie podejmowanych prac, udzielając cennych wskazówek, przerabiając niekiedy gruntownie prace, idące do druku. Wymagał składania co pewien czas sprawozdań z prac poczynionych, gromiąc niekiedy surowo opieszałych lub dyletantów. Posiadał wielki dar zainteresowania, zapalenia, rozentuzjazmowania do podsuniętego tematu.

Wprowadzając słuchaczy swoich w świat wielkich postaci Adama Czartoryskiego, Tadeusza Kościuszki, Józefa Poniatowskiego, Ignacego Potockiego przez bezpośrednie studjowanie ich korespondencji, na ich przykładach uczył patrjotyzmu, ofiarności, oddania się sprawie publicznej i poczucia odpowiedzialności wobec narodu, na co kładł specjalny nacisk. Pod wpływem jego wykładów niektórzy ze słuchaczy, zwłaszcza z zaboru rosyjskiego, przesiąknięci doktrynami kosmopolitycznego socjalizmu, przekształcali się w gorących patrjotów, czemu dali niejednokrotnie w późniejszem życiu wyraz słowem i czynem. W wykładach swoich, omawiając dzieje XVIII i XIX stulecia, ostrzegał przed dwulicowością Austrji, zachłannością i duchem tyranji Rosji, przedewszystkiem przed podstępną, wysoce dla nas niebezpieczną polityką Prus.

Za czasów moich studjów na Uniwersytecie Lwowskim otaczał go zwarty zastęp młodzieży, niekoniecznie poświęcającej się studjom historycznym. Do grona tych najbliższych mu osób należeli: nieżyjący już Tadeusz Moszyński i Jan Leszczyński, prawnik, natura „serdeczna b. polska, w pięknych rysach i słabostkach narodowej duszy" (Skałkowski), Stefan Dąbrowski, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, b. poseł na Sajm Rzeczypospolitej, Przemysław Mączewski, wybitny publicysta, bardzo pięknie zapowiadający się w swoim czasie pracownik na polu historji

literatury, Antoni Plutyński, publicysta i wybitny działacz na polu uprzemysłowienia kraju, Bolesław Bator działacz polityczny, Włodzimierz Bochenek wybitny działacz oświatowy, Kazimierz Jarecki docent romanistyki Uniwersytetu J. Kazimierza, Maciej Loret wybitny historyk, długoletni radca poselstwa naszego w Rzymie, profesorowie historji Władysław Konopczyński, Adam Skałkowski i Henryk Mościcki. Była to wszystko młodzież narodowa, grupująca się w „Zecie". Do odłamu radykalno-socjalistycznego należeli: Michał Sokolnicki, obecny poseł w Kopenhadze, jenerał dr. Marjan Kukiel obecny dyrektor Muzeum ks. Czartoryskich, Emil Kipa, obecny konsul w Hamburgu, Włodzimierz Dzwonkowski, historyk, profesor Wolnej Wszechnicy, oraz dwaj zmarli w tragicznych okolicznościach, rokujący wielkie nadzieje, ludzie wielkich wartości moralnych, Stanisław Mauersberger i Bruno Staweno. Do uczniów profesora należeli również pułkownik Bronisław Pawłowski, docent Uniwersytetu Warszawskego, Eugenjusz Wawrzkowicz, nieżyjący już Józef Bojasiński i Antoni Derkacz, Wiktor Kochanowski, zasłużona na polu badań historyczno-gospodarczych Natalja Gąsiorowska-Grabowska oraz Kazimierz Rudnicki wybitny prokurator i prezes Apelacji, matka Urszulanka Marja Cecylja Łubieńska, Jarosiewiczowa, Wacław Mejbaum.

Większość — to ludzie wybitni na różnych polach pracy naukowej i politycznej.

Rzecz charakterystyczna, że o ile w pierwszych latach pobytu Askenazego we Lwowie blisko niego stała młodzież o przekonaniach narodowych, przeważnie z tak zwanego „Zetu", zaś odłam radykalny zajmował w stosunku do niego stanowisko niechętne,—to później było wręcz odwrotnie. Atakowany przez organy narodowe, w obozie lewicowym doznawał poparcia i sprawiedliwej oceny. Nadmienić tutaj muszę, że pierwszy wielki atak przeciwko niemu wyszedł w r. 1903 z łam radykalno-socjalistycznego „Ogniwa", redagowanego przez Posnera. Niejednokrotnie z ust tego ostatniego słyszałem złośliwe uwagi pod adresem profesora.

W polemice był Askenazy niesłychanie groźnym przeciwnikiem. Zadawał pchnięcia śmiertelne, zaprawione ironją i dowcipem. Ofiarę literalnie obdzierał ze skóry, preparował na żywo. To też przeciwnik wychodził z tej walki zdruzgotany. Pamiętne są polemiki jego ze Spasowiczem, Smoleńskim, Waliszewskim, Augustem Sokołowskim. Znajomym, którzy namawiali go do łagodniejszego traktowania przeciwnika, mawiał: „Trudno, przyszedłem na świat ze szponami".

Wśród starszego pokolenia przyjaźnił się Askenazy we Lwowie z Benedyktem Dybowskim, Tadeuszem Wojciechowskim, Ludwikiem Finklem, Aleksandrem Semkowiczem, dyrektorem bibljoteki uniwersyteckiej. W Warszawie, z którą silnie był bardzo związany, stał blisko kół patrjotycznych ze starszego pokolenia, grupujących się dokoła Henryka Sienkiewicza, Karola Benniego i Tadeusza Korzona. Byli to bądź sędziwi epigoni królestwa kongresowego, jak Aleksander Kłobukowski, Ludwik Górski, Aleksander Krajewski, żołnierz z pod Igań, dwukrotny zesłaniec na Syberję, bądź uczestnicy powstania 1863: Władysław Bogusławski, Dionizy Henkiel, Stosław Łaguna, Aleksander Rembowski, Antoni Osuchowski. Z wyższymi dostojnikami kościoła katolickiego, jak arcybiskup Popiel, utrzymywał stosunki towarzyskie, niejednokrotnie oddając na ich usługi swe pióro i wiedzę. Oceniał bowiem należycie rolę kościoła katolickiego w życiu narodowem, oburzała go wszelka stronniczość czy to protestancka, czy schizmatycka czy wolnomyślicielska. Z żyjących wyższych dostojników kościelnych cenił bardzo wysoko ks. prymasa Hlonda, uważając go za pierwszorzędną inteligencję; przyjazne stosunki łączyły go z biskupami Godlewskim i Szlagowskim.

W twórczości naukowej Askenazego za najpłodniejszy uważać należy okres lwowski, gdy nie pochłaniała go polityka i życie towarzyskie, jak to miało miejsce później w Warszawie. W krótkich odstępach czasu powstały tutaj szkice z czasów saskich i doby stanisławowskiej, ogłoszone w dziele „Dwa stulecia" t. I i II, „Przymierze polsko-pruskie", „Książę Józef Poniatowski", „Łukasiński", wreszcie dwa pierwsze tomy „Napoleon i Polska", nie licząc wielu bardzo artykułów, przyczynków i recenzyj, częściowo tylko zebranych w 3 tomach „Wczasów Historycznych". Na tych kilkanaście lat pracy na katedrze w Uniwersytecie Lwowskim przypada również 18 tomów, opatrzonych jego cenną przedmową, niekiedy przez niego prawie całkowicie przeredagowanych, monografij historycznych jego uczniów.

Obok prac historycznych dużo uwagi poświęcał sprawom polityki bieżącej, zwłaszcza w gorących latach 1905—1908. Z pod jego pióra wyszły „Uwagi nad listem Polaka do ministra rosyjskiego", „Sprawa gubernji chełmskiej" (1907). Brał udział w redagowaniu memorjału w sprawie autonomji Królestwa Polskiego, złożonego przez Władysława Tyszkiewicza władzom rosyjskim, oraz pisał memorjał w sprawie zamierzonego pokrzywdzenia Królestwa Polskiego przy rozdziale mandatów do Dumy Państwowej. W czasie

walki o spolszczenie Uniwersytetu Warszawskiego ogłosił artykuł, ujemnie charakteryzując jego działalność naukową, co wywołało replikę ze strony dotkniętych profesorów — Rosjan. Niejednokrotnie w różnych okazjach służył swoją wiedzą i zdolnościami różnym działaczom politycznym i społecznym w ich walce z trójzaborcami o prawa narodu polskiego. Obchodziły go wszystkie sprawy polskie; zarówno sprawa zachowania polskiego charakteru wszechnicy lwowskiej, jak sprawy kościoła katolickiego, lub los mniejszości polskiej na Kresach Wschodnich, na Mazurach Pruskich i na Śląsku Cieszyńskim. Szczególny sentyment żywił dla historycznej Litwy i jej ludzi.

Dzieło jego „Przymierze polsko-pruskie" powzięte było również w pewnym celu politycznym. Po latach pisał o tem: „W najgrubszym mroku niewoli, podwójnym czadzie i zawodzie ugodowym pruskim nowych rządów Wilhelma II i hr. Capriviego, rosyjskim, nowych rządów Mikołaja II i ks. Imeretynskiego, należało zawarować pełne prawo Polski Wielkiego Sejmu do akcji przeciw jarzmiącej Rosji, wydobyć pełne bezprawie krzywoprzysiężnych względem Polski Prus". W kilka znowu lat później, kiedy na porządku stanęła sprawa autonomji Królestwa Polskiego, ukazały się dwie jego prace poświęcone zagadnieniu stosunku Rosji do Polski w l. 1815—1830: „Rosja i Polska" oraz dwutomowa monografja o Łukasińskim. O genezie tej książki pisał po latach Askenazy w przedmowie do drugiego wydania „Łukasińskiego": „Duszno wtedy, niezdrowo było w Królestwie. Z popieliska krótkich złudzeń szło zwątpienie i rezygnacja. Carska Rosja po przebytem wstrząśnieniu znów niezmożoną stawała się potęgą. Nierozłączność z nią Polski stawała się aksjomatem, samorząd celem, zaś konstytucyjny ongi byt Kongresówki rajem utraconym i niedoścignionym ideałem. Owóż wydawało się potrzebnem uderzyć historycznie w tę fikcję i to *a fortiori* ponad samorządy czyli autonomje w sam najgórniejszy przedstuletni punkt wyjścia. Trzeba było, inne odkładając prace, obnażyć do cna ów ideał, ów raj kongresowy. Tam w najczarniejszej głębi, w podziemiu nadnewskiem, w ręku wszechmocnego wroga konający mówił wyznawca Łukasiński: „Polska koniecznie musi być i będzie odłączona od Rosji... Nie może być nie tylko pod rządem, lecz i pod wpływem Rosji".

Po ukazaniu się „Łukasińskiego" znakomity uczony, ongiś profesor Askenazego, Władysław Holewiński oświadczył mu: „Mam do Pana wielki żal, pozbawiłeś mnie Pan swoją książką jednego ze złudzeń, wiary w możność współżycia pokojowego Rosji z Polską".

Słusznie w pięknym nekrologu podkreśla Lechoń, że Askenazy umiał przemawiać językiem wielkiego państwa. Poruszał się i czuł wśród obcych jak wielki pan z wielkiego kraju. Potrafił dać dumną i ciętą odpowiedź Paul Boncour'owi w Warszawie oraz wytknąć nietaktowne zachowanie się cenionemu skadinąd przez siebie znakomitemu historykowi Ernestowi Denis. Kiedy ten historyk podczas pobytu w Warszawie przedwojennej entuzjazmował się widokiem zwiedzających pałac Łazienkowski rosłych Wołyńców z gwardji rosyjskiej, Askenazy dał mu lekcję taktu politycznego, mówiąc: „Nie wiem, czy mógby Pan również rozczulać się widokiem grenadjerów pruskich, spacerujących po salonach wersalskich".

Wojna światowa oderwała Askenazego od katedry, rzuciła go do Szwajcarji, gdzie spędził blisko 3 lata, zrzadka tylko zabierając głos w wydawanych przez siebie „Uwagach". Biorąc udział w pracach Komitetu Polskiego w Vevey spotykał się tam z Sienkiewiczem, Paderewskim, Osuchowskim. Wrócił do kraju u schyłku okupacji niemieckiej i tutaj w szybkiem tempie wydaje 3 tomy dzieła „Napoleon i Polska". Dwa pierwsze tomy, napisane jeszcze przed wojną, wyszły pod cenzurą niemiecką. Trzeci, wykończony z błyskawiczną szybkością, ukazał się już za niepodległej Rzeczypospolitej. Ostatnie to dzieło Askenazego, obciążone ogromnym materjałem źródłowym, zajmującym większą część, zwłaszcza 2 pierwszych tomów, zawiera szereg mistrzowsko kreślonych portretów. Sylwet Dąbrowskiego, Bonapartego, Suworowa, Sułkowskiego niepodobna zapomnieć. Zwłaszcza arcydziełem jędrności i lapidarności jest wizerunek Bonapartego. Niekiedy styl Askenazego stawał się epicznym np. przy kreśleniu niedoli legjonistów na San Domingo. Są karty w „Napoleonie", które winny wejść do wypisów szkolnych jako wzory stylu i podniosłości myśli.

Przed konferencją pokojową w Paryżu, za moją radą, dawny swój szkic o sprawach gdańskich rozszerzył, pogłębił i ofiarował naszej delegacji na konferencję. Książka, będąca na czasie, doczekała się kilku wydań i została przełożona na języki: angielski, francuski i niemiecki. W ostatnich latach życia gruntownie przerobił i uzupełnił nowym materjałem oddawna wyczerpane dzieło o Łukasińskim. Pewne momenty, które w swoim czasie należało zawoalować przed czujną cenzurą rosyjską, zostały tutaj mocniej uwypuklone. Askenazy bowiem miał prawdziwy dar ukrywania pewnych myśli przed argusowem okiem cenzora, który wyczuwał często jakąś herezję polityczną, ale nie mógł jej udowodnić. Czy-

telnicy doskonale rozumieli intencję i myśl autora. Ten sposób pisania sprawia, że dzieła jego cieszą się obecnie mniejszą poczytnością. Wymagają one pewnego wysiłku umysłowego, do czego dzisiejsza publiczność czytająca, zdeprawowana reportażami historycznemi, jest nieskora. Mianowany w krytycznej chwili w sierpniu 1920 roku delegatem polskim do Ligi Narodów, walczył tam w ciągu lat trzech o trzy niezwykle ważne sprawy: o Wilno, o sprawę śląską i o uznanie obecnych granic Rzeczypospolitej na Wschodzie. Zadanie miał niesłychanie trudne wobec nieżyczliwej postawy mocarstw, zwłaszcza w sprawie Wilna w związku ze świeżą akcją generała Żeligowskiego. O umiejętności i wytrwałości, z jaką nasz delegat bronił sprawy Wilna, najlepiej świadczy dziełko znanego historyka angielskiego Temperley'a, który był wówczas jednym z ekspertów delegacji angielskiej przy Lidze Narodów. Temperley, blisko stojący ówczesnego premjera angielskiego Loyda George'a, usposobiony wrogo wobec aspiracji polskich, ubolewał nad nieszczęśliwymi Litwinami, których słuszne zupełnie i sprawiedliwe żądania były zwalczane przez delegata polskiego. Zdaniem jego Askenazy z piekielną energją i uporem stwarzał coraz to nowe trudności, występując z niewyczerpanym wprost zasobem najróżnorodniejszych prawnych i historycznych argumentów [1]). Ta opinja przeciwnika jest najlepszą pochwałą działalności naszego przedstawiciela przy Lidze Narodów. Atakowany stale przez jeden odłam prasy polskiej, bolał nad tem, rzadko skarżąc się na krzywdę sobie wyrządzoną. Kiedyś w rozmowie o tych niesłusznych napaściach powiedział: „Ta fala nienawiści, jaka podnosi się przeciwko mnie, kiedyś opadnie. Nie mam do społeczeństwa polskiego żalu, ponieważ ongiś otrzymałem od tegoż społeczeństwa dar bezcenny — przyjaźń najszlachetniejszych jego przedstawicieli: Henryka Sienkiewicza, Aleksandra Krajewskiego, Tadeusza Korzona, Benedykta Dybowskiego, Tadeusza Wojciechowskiego. Pozwala mi to dzisiaj spokojnie znosić wymierzone przeciwko mnie ataki i potwarze."

Askenazy ustosunkowywał się krytycznie do régime'u panującego w Polsce od r. 1926. Dał temu wyraz w okresie sprawy brzeskiej, uchylając się od wygłoszenia na plenum V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich odczytu na temat powstania listopadowego. Odsunięty w r. 1922 od działalności publicznej, bacznie śledził bieg polityki europejskiej. Uważał, że nie potra-

[1]) Temperley, The second year of the League (1922).

fiono wyzyskać należycie nader korzystnej dla Polski w ostatnich latach konjunktury międzynarodowej. Pozbawiony katedry i warsztatu pracy, jakim jest seminarjum, usunął się całkowicie prawie z widowni zarówno politycznej jak naukowej, rzadko tylko się odzywając. Ostatnim jego występem publicznym był wygłoszony na uroczystej akademji w dwuchsetną rocznicę urodzin Waszyngtona piękny odczyt, w którym dał wizerunek wzorowego naczelnika państwa. Ostatni artykuł był ofiarowany Międzynarodowemu Kongresowi Historyków w Warszawie w r. 1933, piękny szkic drukowany w „Kurjerze Warszawskim" o prawym historyku, niegdyś jego nauczycielu Maxie Lehmanie.

Ostatnie lata życia spędził w całkowitem prawie osamotnieniu, wycofawszy się z życia politycznego, społecznego i naukowego. Mało osób widywał, sam rzadko ukazywał się publicznie. Starzy wierni przyjaciele pokładli się do grobu, ze swymi rówieśnikami nie utrzymywał przeważnie stosunków, uczniowie bądź rozproszyli się po świecie, bądź z powodu odmiennych poglądów politycznych oddalili się. Odsuwał się od ludzi, zamykał w domowem zaciszu, odwiedzany przez kilku tylko dawnych uczniów i znajomych. Namawiany do ogłoszenia drukiem prac, które spoczywały w biurku, stale odpowiadał: „Niema w Polsce dla kogo pisać". Kiedy w r. 1934 na wiosnę otrzymał literacką nagrodę m. st. Warszawy, całą kwotę w wysokości 5.000 zł. złożył w ręce ks. prałata Żelazowskiego na cel dożywiania dziatwy szkolnej, zastrzegając, ażeby o tem nie podawano do wiadomości publicznej.

W odrodzonej Rzeczypospolitej zabrakło dla niego katedry uniwersyteckiej. Stawiano przeszkody, kiedy Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego na wniosek profesora Petrażyckiego wystąpił o utworzenie dla niego specjalnej katedry dziejów dyplomacji na wydziale prawnym. Nie wyzyskano należycie ani w dziedzinie naukowej, ani w służbie dyplomatycznej jego wielkich zdolności i olbrzymiej wiedzy. Gasł w ukryciu człowiek o gorącem pragnieniu służenia sprawie publicznej, człowiek, który mógłby być chlubą i zaszczytem każdego społeczeństwa. Ileż razy w ostatnich latach po dłuższej rozmowie żegnałem go ze smutkiem. Na myśl przychodziły własne jego słowa, wypowiedziane niegdyś w przepięknym szkicu o Stosławie Łagunie: „Żalem przejmowała nas myśl o kraju, o społeczności, wydającej ludzi, którymi szczyciłyby się najoświeceńsze społeczeństwa Europy, a którzy wśród nas, w oczach naszych, więdną w cieniu i półbycie".

Janusz Iwaszkiewicz.

MICHAŁ BOBRZYŃSKI

(1849—1935)

Wśród szeregu historyków, których zgon musiała opłakiwać w ostatnich latach polska nauka historyczna, znalazł się także i Michał Bobrzyński.

Działalność Michała Bobrzyńskiego przedstawiona została niebawem po jego zgonie przez najpowołańsze do tego pióro Stanisława Estreichera (Warszawa 1936, odbitka z *Przeglądu Współczesnego*, str. 93). W krótkim czasie po tem studjum Estreichera, które się rozrosło do poziomu niemal monografji, trudno coś nowego o Bobrzyńskim dorzucić. Niemniej jest rzeczą naturalną, że czasopismo poświęcone badaniom historycznym, jak *Ateneum Wileńskie*, złoży kilka słów hołdu pamięci zmarłego historyka.

Są pewne cechy w indywidualności Bobrzyńskiego, na które warto zawsze zwrócić uwagę, gdy się o nim pisze.

Pierwszą taką cechą, którą nigdy dość silnie podkreślić nie można, to harmonja istotnie wyjątkowa, jaka zachodzi między Bobrzyńskim—naukowym badaczem-historykiem, a Bobrzyńskim—politykiem i mężem stanu. Można wskazać na niejednego wybitnego historyka, który był równocześnie dość przeciętnym politykiem. Bywają wybitni mężowie stanu, którzy są równocześnie dość przeciętnymi historykami. Bobrzyński należał do tych wyjątkowych jednostek, którzy i w naukowej pracy historycznej, i w politycznej działalności osiągnęły poziom jednakowo wybitny. Ale nie tylko, jeśli chodzi o poziom, widzimy tę harmonję między Bobrzyńskim politykiem, a Bobrzyńskim historykiem. Harmonja ta jest głębszą i istotniejszą. Na poglądach zaczerpniętych z historji opiera Bobrzyński swoją działalność polityczną, i odwrotnie—doświadczenie i temperament polityka znać w jego pracy naukowej. Oczywiście tego rodzaju wzajemne przeniknięcie historji i polityki musi budzić z stanowiska czystej wiedzy poważne zastrzeżenia. Gdy jednak spotyka się tego rodzaju objaw na tym poziomie i z tą intensywnością, co u Bobrzyńskiego, to zastrzeżenia ustają, wobec siły zharmonizowanej indywidualności.

Odczuwa się to w szczególności wobec najgłośniejszego dzieła Bobrzyńskiego, jego Dziejów Polski. Czytając je, ma się wątpliwości, czy ma się do czynienia z dziełem naukowem, czy też z publicystyczną pracą polityczną, ale nie ma się wątpliwości, że ma się przed sobą coś potężnego.

Inne charakterystyczne cechy Bobrzyńskiego wypływały z jego przynależności do swojej epoki i do swego środowiska. Cechy te dobitnie przedstawił Estreicher w swojem studjum. Środowiskiem, w którem ukształtował się i działał Bobrzyński, byli t. zw. konserwatyści krakowscy. Grupy tej bynajmniej nie należy wyobrażać sobie, jako coś jednolitego, nie podlegającego ewolucji. Zwłaszcza w okresie poprzedzającym dojrzałość Bobrzyńskiego, oblicze tej grupy zmieniało się z każdą generacją, nieomal co dziesięciolecie. Pierwsza generacja konserwatystów krakowskich, to ludzie którzy byli już dojrzali w okresie wiosny ludów. Podłoże naukowe ich poglądów jest jeszcze słabe, poglądy te kształtują się na wzorach legitymistów francuskich. Druga generacja dojrzewa w okresie powstania styczniowego, w którem czynnie uczestniczy. Z nią rozpoczynają się poważne badania historyczne i wyprowadzanie wniosków politycznych z tych badań i to jest nowość zasadnicza w porównaniu z generacją poprzednią. Trzecia nareszcie generacja dojrzewa już po klęsce powstania styczniowego. W badaniach naukowych wykazuje coraz większą solidność. Z kręgu wpływów kultury francuskiej przechodzi w sferę wpływów nauki niemieckiej. Stosunek do religji pozostaje pozytywny, ale staje się bardziej utylitarny, sposób myślenia kształtuje się czysto racjonalistycznie, a ustosunkowanie się do problemów politycznych czysto realistyczne. Najwybitniejszym reprezentantem tej trzeciej generacji jest Bobrzyński, którego wobec tego należy odróżnić od reprezentantów generacji poprzedniej, np. Józefa Sujskiego lub Stanisława Tarnowskiego, a tembardziej od reprezentantów generacji pierwszej, np. Pawła Popiela. A jak słusznie i z naciskiem podkreśla Estreicher, niesprawiedliwością byłoby sądzić Bobrzyńskiego w oderwaniu od jego pokolenia i jego środowiska.

Działalność Bobrzyńskiego, jako historjozofa, jako historyka prawa polskiego, jako organizatora szkolnictwa galicyjskiego, jako namiestnika Galicji, konsekwentnie i odważnie zdążającego, do porozumienia polsko-ukraińskiego, wszystkie te strony pracy tej wybitnej jednostki, tak wszechstronnej, a tak jednolitej, napewno będą przedmiotem badań, które, opierając się na studjum

Estreichera będą je uzupełniać i uwypuklać. Badania te potwierdzą z pewnością wyczucie, które już dziś jest powszechne, mianowicie, że Bobrzyński należy do najwybitniejszych postaci polskich czterdziestolecia poprzedzającego wojnę światową.

Miejmy nadzieję, że w obrazie, jaki dadzą te badania, nie zaginie wspomnienie o Bobrzyńskim jako o człowieku. Miałem szczęście należeć do tych, którzy Bobrzyńskiego znali osobiście, którzy go pamiętają nie tylko z lat głębokiej jego starości, spędzonej na wsi wielkopolskiej, ale z lat, gdy pełen był jeszcze sił żywotnych. Niezwykła prawość, energja, władczy temperament budzący lęk dar rozkazywania, odwaga cywilna, nielicząca się aż zanadto z nikim i z niczem, jasność, precyzyjność i logiczność każdego odezwania się, patrycjuszowski wygląd zewnętrzny tego mieszczanina krakowskiego o orlej głowie i imponującej postawie, składa się na obraz człowieka, którego nie mógł zapomnieć nikt, kto się z nim zetknął. I nie można nie być pod wrażeniem, że jakkolwiek Bobrzyński dał dużo, to jednak warunki, w których pracował, nie pozwoliły mu dać wszystkiego, do czego był zdolny.

Iwo Jaworski.

STANISŁAW ZAKRZEWSKI

1873 — 1936.

Wśród strat bolesnych, które w ostatnich czasach okryły żałobą polski świat historyczny, najdotkliwszą bodajże jest śmierć prof. Stanisława Zakrzewskiego w dniu 15 marca 1936 r.; zmarł bowiem jeden z czołowych historyków polskich, znakomity nauczyciel i wychowawca pracowników na niwie historycznej, a pozatem wybitny organizator naukowego ruchu historycznego w Polsce, w ramach Polskiego Towarzystwa Historycznego, którego był długoletnim prezesem. Ciężką stratę poniosła nauka polska i Uniwersytet Lwowski, którego był profesorem, boleśnie zostali dotknięci tem zarówno dawni jak i obecni uczniowie ś. p. Zmarłego, o ile zaś chodzi o Pol. Towarzystwo Historyczne, to strata prof. Zakrzewskiego jest wprost nie do zastąpienia. Ostatni ten moment stanowi zarazem uzasadnienie niniejszego wspomnienia, którego rozmiary są nieco za duże w regjonalnem czasopiśmie historycznem, jakiem jest *Ateneum Wileńskie*, zważywszy zwłaszcza, że badania prof. Zakrzewskiego w zakresie dziejów W. Księstwa Litewskiego były nieznaczne. Działalność jednak jego w zakresie organizowania historycznego świata polskiego jest rzeczą dotyczącą w równej mierze wszystkich historyków polskich, którzy poczuwają się do solidarności i uznają potrzebę planowej kollaboracji, oraz wszystkich ośrodków historycznych w Polsce.

Nie jest rzeczą łatwą nakreślić pełny obraz działalności prof. Zakrzewskiego. Był to człowiek o rozległym kręgu zainteresowań, ruchliwy i energiczny, którego energja i żywotność przejawiały się silnie do ostatnich chwil życia, charakter mocny, indywidualność bujna i wybitna, a przytem umysł lotny i krytyczny, który ujmował z łatwością wszelkie kwestje i umiał zająć wobec nich samodzielne stanowisko. Rozwijał też prof. Zakrzewski działalność swą w różnych kierunkach, występując zarówno jako badacz, organizator życia naukowego i wychowawca młodych pokoleń historyków, jako polityk oraz publicysta. Aby przedstawić wszystkie te kierunki działalności prof. Zakrzewskiego trzebaby po-

święcić dużo czasu i miejsca. Dla fachowego historycznego czasopisma, jakiem jest *Ateneum Wileńskie*, wystarczy nakreślić sylwetkę ś. p. Zmarłego jako badacza, organizatora ruchu naukowego w zakresie historji oraz profesora.

Przedewszystkiem garść szczegółów biograficznych [1]).

Prof. Stanisław Zakrzewski urodził się 13 grudnia 1873 roku w Warszawie, gdzie w l. 1883—1893 uczęszczał do V gimnazjum, które było podówczas ośrodkiem kółek samokształceniowych uczącej się polskiej młodzieży na całe Królestwo. Już jako uczeń IV klasy został Zakrzewski wciągnięty do tej organizacji przez późniejszego poetę Tadeusza Micińskiego, niebawem zaś w l. 1892/3 stał się jej kierownikiem i w tym charakterze urządzał wykłady historji polskiej, które prowadził Tadeusz Korzon. Działalność młodego studenta, w mieszkaniu którego odbywały się liczne zebrania i gdzie była też przechowywana tajna bibljoteka i hektograf do odbijania wykładów, zwróciła uwagę policji. Dlatego też, chcąc uniknąć ewentualnych represyj, zdecydował się Zakrzewski, po ukończeniu gimnazjum w maju 1893 r., opuścić Królestwo i wyjechać na dalsze studja do Krakowa. Początkowo zapisał się na matematykę, rychło jednak oddał się wyłącznie studjom historycznym.

Studja, które odbywał w Krakowie pod kierunkiem Smolki, Wincentego Zakrzewskiego i Krzyżanowskiego, a później i Ulanowskiego, stanowiły ciężki okres w życiu młodego Zakrzewskiego. W samych początkach musiał je nawet chwilowo przerwać z powodu braku funduszów, dopiero uzyskanie, dzięki Smolce, stałego stypendjum, z obowiązkiem pełnienia funkcyj pomocnika bibljotekarza w Seminarjum Historycznem (1894-1897), umożliwiło mu dalsze prowadzenie rozpoczętych studjów. W życiu młodzieży akademickiej brał Zakrzewski żywy udział. Jako wiceprezes akademickiego Kółka Historyków, zorganizował w 1896 r.,

---

[1]) Danych biograficznych dostarczyły mi: Kronika Uniwersytetu Lwowskiego II. 567—568, Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie I. 150—151 i Rocznik Pol. Akad. Umiej. 1918/19, str. XVII — XVIII, w których zawarte są krótkie życiorysy prof. Zakrzewskiego, skreślone przez niego samego, oraz „Zarys biograficzny“ pióra B. Włodarskiego, pomieszczony zamiast wstępu w „Zagadnieniach Historycznych“, wyd. II, T. I, str. VII — XVI, oparty zaś na niedrukowanej autobiografji prof. Zakrzewskiego. Pozatem wyzyskałem różne szczegóły zawarte w rozprawie T. E. Modelskiego p. t. Naukowa działalność ś. p. Stanisława Zakrzewskiego, Kwart. Hist. L. 193 — 221, oraz inne, zebrane przygodnie.

wspólnie z prezesem tej organizacji Wacławem Sobieskim, obchód 35-lecia zgonu Lelewela; miało to być demonstracją młodzieży przeciw uroczystości odsłonięcia tablicy ku czci J. Szujskiego w *Collegium Novum*, zbojkotowanej przez Kółko z inicjatywy obu jej kierowników. W związku z tem ogłosił Zakrzewski pierwszą swą pracę, a mianowicie charakterystykę naukowej twórczości Lelewela, dając w niej wyraz swej głębokiej czci dla tego znakomitego historyka [2]). Pozatem odgrywał Zakrzewski wybitną rolę w pracach „Zjednoczenia", organizacji radykalnej młodzieży, która powstała w 1895 r. Czynny udział Zakrzewskiego w kampanji wyborczej w 1897 r. na rzecz partji socjalistycznej, pociągnął za sobą rozluźnienie stosunków ze Smolką i utratę stypendjum. W tym krytycznym momencie (1897) Zakrzewski i Sobieski zostali jednak zaangażowani przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera) do napisania „Historji polskiej", co zapewniło im stały dochód po 60 guldenów miesięcznie; przedsięwzięciu temu patronował St. Szczepanowski. Dzięki temu mógł Zakrzewski poświęcić najbliższy rok szkolny 1897/8, obok pracy nad wspomnianą „Historją", także studjom w innych uniwersytetach, a mianowicie w Wiedniu, gdzie słuchał wykładów słynnego ekonomisty Philippovicha, oraz w Berlinie, gdzie uczęszczał na wykłady ekonomisty Schmollera i filozofa Paulsena, pracując przytem w seminarjach historycznych Schäfera i słynnego paleografa Tangla. Po powrocie do kraju zabrał się Zakrzewski do intensywniejszej pracy nad „Historją", gdy śmierć Szczepanowskiego z wiosną 1899 r. pociągnęła za sobą upadek zamierzonego wydawnictwa. Pozbawiony otrzymywanej dotąd pensji, szukał Zakrzewski środków utrzymania w zawodzie nauczycielskim. Nie mogąc, jako obcokrajowiec, uzyskać posady w rządowych szkołach galicyjskich, dawał lekcje w jednem z prywatnych liceów, później wykładał w Uniwersytecie Ludowym im. Mickiewicza, równocześnie zaś wrócił z powrotem do studjów; zakończył je uzyskaniem doktoratu filozofji 2 czerwca 1900 r., na podstawie pracy o początkach klasztoru Cystersów w Szczyrzycu, którą przedłożył następnie Akademji Umiejętności (19 listopada 1900 r.), podobnie jak i dwie dalsze prace o bulli z 1136 r. oraz o nadaniach dla biskupa pruskiego Chrystjana, zreferowane na posiedzeniach Akademji w 1901 r.[3]).

[2]) Por. niżej.
[3]) Por. niżej.

Z inicjatywy, jak się zdaje, Ulanowskiego, został Zakrzewski w 1901 r. członkiem Ekspedycji rzymskiej Akademji Umiejętności i w tym charakterze wyjeżdżał trzykrotnie do Włoch w l. 1901/2, 1904/5 oraz w jesieni 1908 r., gdzie, zrazu pod kierunkiem Abrahama, pracował nad przygotowaniem materjałów do zamierzonego wydawnictwa *Monumenta Poloniae Vaticana*, a przedewszystkiem nad nuncjaturą Caligariego; równocześnie zaś studjował w Scuole Paleographica Vaticana. Pierwszy półtoraroczny pobyt w Rzymie umożliwił Zakrzewskiemu napisanie trzech dalszych prac, ogłoszonych drukiem w 1903 r.[4]), dzięki którym uzyskał poważną pozycję w świecie naukowym. W sierpniu 1902 r. został adjunktem Akademji, na którem to stanowisku pozostawał do 1904 r. W marcu 1903 r. habilitował się, na propozycję W. Zakrzewskiego i Krzyżanowskiego, jako docent historji polskiej i średniowiecznej powszechnej, a w letniem półroczu roku akad. 1904/5 rozpoczął wykłady; w tym czasie (1903) został też członkiem Komisji Historycznej Akademji. W 1905 r. powołano go na wykładowcę nauk pomocniczych historji Uniwersytetu Lwowskiego, dokąd też została przeniesiona jego habilitacja. W związku z tem w listopadzie t. r. nastąpiło przesiedlenie się prof. Zakrzewskiego na stały pobyt do Lwowa; zadomowił się on rychło w tem mieście, które słynęło zawsze z gościnności i przyjmowało chętnie przybyszów, uznając ich odrazu za swoich. Pierwsze chwile pobytu Zakrzewskiego we Lwowie były jednak ciężkie z powodów materjalnych.

Rok 1907 stanowi epokę w życiu prof. Zakrzewskiego. Po przejściu na emeryturę T. Wojciechowskiego, został on mianowany 4 maja t. r. nadzwyczajnym profesorem historji polskiej na Uniwersytecie Lwowskim, a 31 t. m. rozpoczął swoje czynności wykładem inauguracyjnym p. t. „Wschód i Zachód w historji Polski“ [5]). Najbliższy rok akademicki 1907/8 został otwarty jego wykładem p. t. „Geneza narodowości polskiej“ [6]). Na stanowisku profesora historji Polski rozwinął Zakrzewski energiczną działalność i rychło zyskał sobie rozgłos jako wykładowca i kierownik ćwiczeń seminaryjnych. Dzięki jego staraniom powstało w 1910 r. odrębne Seminarjum historji Polski, skupiające

---

[4]) Por. niżej.

[5]) Drukowane w zbiorze p. t. „Zagadnienie Historyczne“, o czem por. niżej.

[6]) Drukowane w Ateneum Polskiem. T. I, nr. 1, str. 1—16.

coraz to liczniejszy zastęp studjującej młodzieży. Nic też dziwnego, że ze względu na jego działalność pedagogiczną oraz coraz to liczniejsze prace naukowe, otrzymał Zakrzewski 11 kwietnia 1913 r. nominację na profesora zwyczajnego. Dalsze prace naukowe otwarły mu wstęp do Akademji Umiejętności, w 1919 roku w charakterze korespondenta, w 1927 r. zaś członka zwyczajnego. Równocześnie prawie został w 1928 r. członkiem czynnym Czeskiego Królewskiego Towarzystwa Nauk i korespondentem Instytutu Słowiańskiego w Pradze (1929) oraz Węgierskiego Towarzystwa Historycznego.

Przy rozległych swych zajęciach naukowych i profesorskich, znajdował prof. Zakrzewski czas na pracę społeczną i publicystyczną oraz udział w życiu politycznem, już od pierwszych lat swego pobytu we Lwowie. Pod wpływem St. Grabskiego, z którym łączyły go węzły przyjaźni jeszcze z czasów gimnazjalnych, wszedł prof. Zakrzewski w kadry tworzącej się wówczas narodowej demokracji i zasilał często swemi artykułami lwowski jej organ „Słowo Polskie"; w stronnictwie tem pozostawał do 1912 r. Z ramienia narodowej demokracji wszedł prof. Zakrzewski w 1919 r. do Rady Miejskiej i był nawet desygnowany na drugiego wiceprezydenta miasta. Godności tej jednak nie przyjął i poprzestał na funkcjach członka Rady Miejskiej, w której przeprowadził w grudniu 1911 r. uchwałę dotyczącą utworzenia zwyczajnej katedry historji południowo-wschodniej Europy na Uniwersytecie Lwowskim. Z braku odpowiedniego kandydata do objęcia tej katedry, realizacja wspomnianej uchwały uległa zwłoce, a późniejsze wypadki wojenne uniemożliwiły całkowicie jej wykonanie.

Równocześnie poświęcał się prof. Zakrzewski pracy publicystycznej, redagując w 1908 r. miesięcznik naukowy, społeczny i literacki „Ateneum Polskie", którego wyszedł tylko jeden rocznik w czterech tomach, następnie zaś w l. 1913/14 był naczelnym redaktorem „Dziennika Polskiego". Obok tego piastował czas jakiś godność prezesa Towarzystwa Oświaty Ludowej. Później po odzyskaniu niepodległości, począł prof. Zakrzewski odgrywać coraz to większą rolę w życiu politycznem, działając na terenie obozu Marszałka Piłsudskiego. W 1928 r. otrzymał mandat senatorski z województwa lwowskiego, który piastował do końca kadencji w 1935 r.

* * *

Przy tych rozlicznych zajęciach i różnorodnych upodobaniach, prof. Zakrzewski był jednak w pierwszym rzędzie człowiekiem nauki i wykładowcą Uniwersytetu. Gdy w 1928 r. piszący te słowa składał mu życzenia z powodu otrzymania godności senatorskiej, odpowiedział, że mimo tego pozostaje nadal przedewszystkiem profesorem. I tak było w istocie. Na pierwszem miejscu jego zainteresowań i wysiłków stała zawsze nauka, a więc bądźto badania ściśle naukowe, bądźto, zwłaszcza w ostatniem piętnastoleciu, sprawy związane z organizacją nauki historycznej i Polskiem Towarzystwem Historycznem, które było ukochanem dziecięciem prof. Zakrzewskiego. Podobnie nie zapominał on nigdy o swych uczniach, zarówno obecnych jak i dawnych, nie szczędząc im swego poparcia i otaczając ich swą życzliwą opieką. Przy sztandarze nauki historycznej stał wiernie, równo przez lat czterdzieści, pierwsze jego bowiem prace o Lelewelu i organizacji studjów historycznych w Uniwersytecie Krakowskim powstały w 1896 r. jeszcze na ławie uniwersyteckiej [7]). Charakterystyczną jest rzeczą, że prof. Zakrzewski rozpoczął swą działalność naukową od zagadnień z zakresu dziejów historjografji polskiej, któremi zajmował się w ostatnich chwilach swego życia, pisząc charakterystykę M. Bobrzyńskiego [8]). W tym też czasie wystąpił Zakrzewski po raz pierwszy w roli recenzenta, omawiając pracę prof. Dembińskiego p. t. Rosja i Europa za Rewolucji francuskiej [9]).

Pierwsze te prace nie mają większego znaczenia, podobnie jak i artykuły umieszczone w l. 1899—1903 w warszawskiej „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej" czy też szereg feljetonów o „Dziejach Uniwersytetu Krakowskiego", ogłoszony w krakow-

[7]) Rys naukowej działalności Joachima Lelewela. Krytyka 1896, lipiec, pod pseudonimem Kaz. Brzozy, oraz: Zagadnienia Historyczne, wyd. II T. I. str. 125—138; Kilka słów o studjum historycznem na Uniwersytecie Jagiellońskim. Krytyka 1896, październik, oraz: Zagadnienia Hist., wyd. II, T. I. str. 139—148.

[8]) Wykaz prac i artykułów prof. Zakrzewskiego, z wyjątkiem ściśle publicystycznych, do 1930 r. włącznie podaje Skrzypek J.: Bibljografja prac profesora dr. Stanisława Zakrzewskiego. Prace Historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego, str. VII—XXXVI. Bibljografja ta nie jest niestety wolną od pomyłek rzeczowych (por. n. p. poz. 6, 14, 24, 29 35, 67, 138), czasem dane jej są zbyt ogólnikowe (por. n. p. poz. 5, 19, 29, 30, 33, 70, 137, 144), albo też podaje przemówienia czy odczyty, które nie były drukowane nawet w streszczeniu (por. n. p. poz. 24, 58); rok 1907 jest podwójny (poz. 25-28 i 29-31), pozycja 87 jest powtórzeniem poz. 74-ej.

[9]) Krytyka 1897, marzec.

skim „Naprzodzie" w 1900 r.[10]). Dopiero po złożeniu doktoratu, wystąpił prof. Zakrzewski odrazu z kilku poważnemi rozprawami naukowemi, które zostały wydrukowane w 1902 i 1903 r. w Rozprawach Akademji Umiejętności. Ciekawą jest przytem rzeczą, że prof. Zakrzewski, który naogół był t. zw. historykiem politycznym i przez całe życie podkreślał rolę i znaczenie historji politycznej, rozpoczął swą ściśle naukową działalność od opracowywania tematów z zakresu dziejów gospodarczych i społecznych. Do tego działu nauki należy bowiem jego doktorska rozprawa o założeniu klasztoru Cystersów w Ludzimierzu przeniesionego następnie do Szczyrzyca, w drugiej ćwierci XIII w. (1238/1241), o jego uposażeniu i działalności gospodarczej, połączona z analizą dokumentów szczyrzyckich, której rezultaty spotkały się częściowo ze sprzeciwem ze strony Krzyżanowskiego[11]). Do historji gospodarczej i społecznej należała też opublikowana współcześnie rozprawa o gnieźnieńskiej buli protekcyjnej z 1136 r., zawierająca analizę treści tego zabytku, zwłaszcza tej jego części, która dotyczy prowincji żnińskiej, przeprowadzoną pod kątem widzenia uposażenia arcybiskupstwa, a więc w sposób odmienny, niż to czynili dawniejsi badacze tej bulli, rozpatrujący ją z punktu widzenia organizacji kościelnej[12]). Podobny charakter nosi wreszcie trzecia rozprawa o nadaniach na rzecz Chrystjana pierwszego biskupa pruskiego w l. 1217—1224, oparta na rozbiorze dokumentu łowickiego i innych, co umożliwiło autorowi głębokie wejrzenie w stosunki wewnętrzne kresowej ziemi chełmińskiej a zarazem sformułowanie własnej teorji o uposażeniu grodowem w Polsce w XII i XIII w.[13]). W związku z powyższemi pracami powstała też recenzja rozprawy Potkańskiego o „Opactwie na łęczyckim grodzie"[14]).

Z badań nad uposażeniem Chrystjana wynikło zainteresowanie się prof. Zakrzewskiego sprawą prusko-krzyżacką w XIII w.

---

[10]) Skrzypek, o. c. str. IX.

[11]) Najdawniejsze dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu (1238—1382). RAU. h. XLI. 175; por. Krzyżanowski, Przywileje szczyrzyckie. Kwart. Hist. XVIII. 194—209. Należy zaznaczyć, że temat pracy powyższej doradził Zakrzewskiemu Krzyżanowski; uwag jego nie słuchał jednak Zakrzewski podczas opracowywania tematu, narażając się wskutek tego na krytykę swego profesora.

[12]) Ze studyów nad bullą z r. 1136. RAU. h. XLIII. 1—80.

[13]) Nadania na rzecz Chrystyana, biskupa pruskiego w latach 1217—1224. RAU. h. XLII. 237—332.

[14]) Kwart. Hist. XVI. 295—297.

Był to odtąd temat, do którego powracał on sporadycznie, czy to przeciwstawiając się poglądom W. Kętrzyńskiego w kwestji sprowadzenia Krzyżaków, czy to wypowiadając własne uwagi i spostrzeżenia w formie komunikatów przedstawianych na posiedzeniach Akademji Umiejętności względnie odczytów wygłaszanych na posiedzeniach Towarzystwa Historycznego we Lwowie w 1906 i 1908 r. [15]). We wszystkich tych enuncjacjach podkreślał prof. Zakrzewski konieczność traktowania sprawy prusko-krzyżackiej na tle powszechno-dziejowem, a więc szerzej, niż to dotąd czyniono; postulat ten został zrealizowany stopniowo w pracach polskich i niemieckich dopiero po wielkiej wojnie (Zachorowski, Tyc, Tymieniecki, Caspar, Maschke). W pewnym związku, wprawdzie luźniejszym, z prusko-krzyżackiemi zainteresowaniami prof. Zakrzewskiego pozostawała jego rozprawa p. t. „Piast czy Przemyślida" [16]), w której wykazywał wbrew Balzerowi, że Otto proboszcz magdeburski, zmarły w 1225 r., uważany przez tego uczonego za brata Odonicza, był członkiem czeskich Teobaldowiczów, bocznej linji Przemyślidów, spokrewnionych zresztą z Piastami i mających pewien związek ze sprawą prusko-krzyżacką. Problem krzyżacki w XIII w. interesował i później prof. Zakrzewskiego; jeszcze bowiem w ostatnich latach swego życia nosił się z myślą opracowania tego zagadnienia w szerszych ramach całokształtu stosunków Polski z Zakonem. Niestety nie było mu danem dokonać tego. Ostatnie swoje słowo w tym względzie wypowiedział prof. Zakrzewski w rekapitulacji „dyskusji pruskiej" na V zjeździe historyków polskich w 1930 r. [17]).

Pobyt zagranicą, a zwłaszcza w Rzymie, umożliwił prof. Zakrzewskiemu zapoznanie się z materjałem źródłowym zawartym w publikacjach zagranicznych. Rezultatem tego była nowa serja trzech poważnych prac wydanych w 1903 r., których celem było badanie związków Polski z zagranicą w czasach najdawniejszych. Dwie z nich, a mianowicie „Malowidła w podziemnej bazylice św. Klemensa w Rzymie" oraz „Opactwo benedyktyńskie

[15]) Recenzja pracy W. Kętrzyńskiego, O powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada, w Kwart. Hist. XVII. 636—641; Sprawa prusko-krzyżacka w I połowie XIII wieku. Sprawozd. Akad. Umiej. 1903, nr. 10, str. 3; Polska a Prusy w epoce powołania Krzyżaków (Odczyt w Tow. Hist., por. Kwart. Hist. XXI. 190); Ze studjów nad genezą krzyżaczczyzny (Odczyt w Tow. Hist., por. Kwart. Hist. XXII. 550—551).

[16]) Kwart. Hist. XX (1906). 451—482.

[17]) Pamiętnik V Powsz. Zjazdu Historyków pol. II. 175—180.

śś. Bonifacego i Aleksego na Awentynie w latach 977—1085“ [18]) wiążą się ze sobą do pewnego stopnia, ponieważ dotyczą kultu św. Klemensa i Aleksego, pozatem zaś stosunków między Polską wzgl. Słowiańszczyzną a Rzymem, i podkreślają rolę, jaką na przełomie X i XI w. odegrał w życiu kulturalnem i kościelnem Polski wspomniany klasztor awentyński, w którym zrodziła się idea prawdziwej bezinteresownej misji chrześcijańskiej, realizowana na gruncie polskim przez św. Wojciecha. Trzecia rozprawa p. t. „Ossyak i Wilten“ [19]) poświęcona była rozbiorowi dwóch tradycyj klasztornych ossjackiej i wilteńskiej o miejscu zgonu Bolesława Śmiałego, pojętych jako wyraz pewnych związków dynastycznych oraz stosunków Polski z innemi krajami w drugiej połowie XI w. Ostatnia ta praca pozostawała w związku z zainteresowaniem się prof. Zakrzewskiego czasami Śmiałego i św. Stanisława, czemu dał ponadto wyraz drukując w 1902 r. szereg feljetonów o św. Stanisławie, którego wywodził od książąt ruskich Włodzimierza Wielkiego lub Jarosława, a następnie dając charakterystykę Bolesława Śmiałego [20]).

Po ogłoszeniu obu omówionych powyżej seryj prac w 1902 i 1903 r. nastąpiło pewne osłabienie twórczości naukowej prof. Zakrzewskiego w l. 1904—1910. Było to następstwo częstych jego wyjazdów do Włoch w charakterze członka Ekspedycji rzymskiej oraz zmiany warunków życiowych, a mianowicie przesiedlenia się na nowy lwowski teren (1905) i otrzymania profesury (1907), wreszcie zaś coraz żywszego udziału w sprawach publicznych. W tych latach powstały, oprócz wspomnianych powyżej przyczynków do sprawy prusko-krzyżackiej i czasów Bolesława Śmiałego, tylko drobniejsze rozprawy o kwestji braniborskiej i związkach Braniboru z Polską w połowie XII w., o stosunkach na kresach nad Wieprzem i Bugiem w XI i XII w., o kalendarzu Cystersów lądzkich z XII w. tudzież o stosunkach Polski z Cesarstwem w epoce Piastowskiej i o Władysławie II, te ostatnie nie

[18]) RAU. h. XLV. 1—37 i 38—124.

[19]) Ossyak i Wilten. Przyczynek do poznania związków dynastycznych Bolesława Śmiałego. RAU. h. XLVI. 265—340.

[20]) Książę—biskup św. Stanisław. Przyczynek do poznania pochodzenia św. Stanisława. Słowo Polskie 1902, nr. 220 i nast. Przeciw tej hipotezie, opartej głównie na analogji imion, wystąpił W. Semkowicz w artykule p. t. W obronie narodowości św. Stanisława. Słowo Polskie, 1902, nr. 254. — Bolesław Szczodry. Próba portretu. Księga pam. Uniwersytetu Lwowskiego II. 1—34 i odb. Kraków 1911, oraz: Zagadnienia Hist., wyd. II, T. II. 112—140.

zredagowane w ostatecznej formie a tylko zreferowane na posiedzeniach Akademji Umiejętności, podobnie jak i spostrzeżenia nad nuncjaturą Caligariego poczynione w związku z pracą prof. Zakrzewskiego w Ekspedycji rzymskiej [21]). Komunikat o nuncjaturze Caligariego, jak i współcześnie (jesień 1908) odbyta ostatnia wycieczka naukowa do Włoch, zamknęły działalność prof. Zakrzewskiego jako członka Ekspedycji rzymskiej. Pochłonięty swemi obowiązkami profesorskiemi oraz pracą naukową i udziałem w życiu politycznem, nie mogąc pozatem uzgodnić swego stanowiska w sprawie wydawnictwa depesz Caligariego z postulatami prof. W. Zakrzewskiego, dyrektora wydawnictw historycznych Akademji, zrzekł się prof. Zakrzewski dalszego swego współpracownictwa i w 1910 r. odesłał do Akademji zebrane przez siebie materjały [22]).

Badanie tych różnorodnych kwestyj z czasów Piastów, łącznie z dawniejszemi pracami prof. Zakrzewskiego, umożliwiło mu formułowanie syntetycznych poglądów na całość epoki Piastowskiej wzgl. na całość dziejów Polski. W ten sposób jeszcze w 1903 r. dał on w swym wykładzie habilitacyjnym, wygłoszonym w Krakowie, charakterystykę epoki Piastowskiej, którą dzielił na cztery okresy, dając przytem próbę portretu władcy z tych czasów. W rok później przedstawił w krakowskiem Towarzystwie Nauk Społecznych pogląd swój na politykę społeczną Piastów, w inauguracyjnym zaś wykładzie swoim w Uniwersytecie Lwowskim (1907) poruszył zagadnienie wschodu i zachodu w dziejach Polski wogóle. Do tej kategorji syntetycznych ujęć należy też wykład prof. Zakrzewskiego o genezie narodowości polskiej, wygłoszony na otwarciu roku akademickiego 1907/8. Wszystkie te wykłady, z wyjątkiem ostatniego, zostały wydane razem w 1908 r. w zbiorze p. t. „Zagadnienia Historyczne", w którego skład weszły także dwa artykuły o „Kulturze historycznej"; pierwszy z nich (Intuicja historyczna) był ogłoszony w 1906 r. w formie wykładu w Związku

[21]) Polacy nad Łabą w XII wieku. Świat słowiański 1905, nr. 8, str. 81—98; Nad Wieprzem i Bugiem w wieku XI i XII. Przegląd Hist. I (1905). 359—371. Analecta Cisterciensia. R A U. h. XLIX 1—52; Polska a Cesarstwo w dobie Piastowskiej. Sprawozd. Akad. Umiej. 1904 nr. 6, str. 4—6; Władysław II ze szczególnem uwzględnieniem kwestji testamentu Bolesława Krzywoustego. Sprawozd. Akad. Umiej. 1905, nr. 5, str. 9—10; Z badań archiwalnych nad nuncjaturą Caligariego w Polsce w latach 1578—1581. Sprawozd. Akad. Umiej. 1908, nr. 9, str. 9—11.

[22]) M o d e l s k i, Działalność nauk. ś. p. St. Zakrzewskiego. Kwart. Hist. L. 204—205.

naukowo-literackim we Lwowie [23]). Oba te artykuły są ważne dla poznania twórczości naukowej prof. Zakrzewskiego, sposobu pojmowania przez niego zadań i roli historji, a także i zrozumienia działalności politycznej, zwłaszcza w latach ostatnich; stanowią bowiem pewnego rodzaju jego *credo* w tym względzie. Artykuły o „Kulturze historycznej" opublikował prof. Zakrzewski z zamiarem wywołania dyskusji na tematy historjozoficzne, tak bardzo zaniedbane w nauce polskiej. Niestety jednak, poza kilku omówieniami „Zagadnień" przez J. Kleinera, A. Szelągowskiego i W. Konopczyńskiego w dziennikach i pismach o charakterze ogólnym (Słowo Polskie, Tygodnik Illustrowany, Ogniwo), nikt nie zgłosił się do podjęcia ściśle naukowej dyskusji. Wielka to szkoda, ponieważ oba wspomniane artykuły o „Kulturze historycznej" zawierają śmiałą próbę określenia roli intuicji w badaniach przeszłości oraz zdefinjowania pojęcia historji, nie na szerokiem tle filozoficznych wywodów, ale na przesłankach wyprowadzonych z obserwacji pewnych stron rozwoju procesu dziejowego i poglądach dawniejszych dziejopisarzy.

Na czasy te przypadają zarazem pierwsze zainteresowania się prof. Zakrzewskiego epoką Jagiellońską, której naogół poświęcał on bardzo mało uwagi. Zbliżająca się rocznica Horodła spowodowała go do wypowiedzenia w 1909 r. swych uwag i spostrzeżeń nad unją horodelską, które spożytkował następnie w swym odczycie wygłoszonym na uroczystem posiedzeniu Towarzystwa Historycznego we Lwowie w dniu 31 października 1913 r. [24]). Rozpatrując problem unji horodelskiej, doszukiwał się prof. Zakrzewski jej genezy nie tyle w zewnętrznych warunkach polityki Jagiełły i Witolda, ile raczej w warunkach wewnętrznych ówczesnej Litwy; mówiąc zaś ogólnie o zagadnieniu Unji polsko-litewskiej, umiał subtelnie wyróżnić różnorodne czynniki, dynastyczne oraz społeczne polskie i litewskie, które w dziejach jej główną

[23]) Zagadnienia Historyczne (Wiedza i życie. Wydawnictwo Związku naukowo-literackiego we Lwowie. S. IV. T. I). Lwów—Warszawa 1908, str. 294. Zbiór ten obejmuje: 1) Kultura historyczna I. Intuicya historyczna II. Wiedza historyczna. 2) Zachód i Wschód w historji Polski. 3) Epoka Piastowska. 4) Polityka społeczna Piastów. Natomiast wykład p. t. „Geneza narodowości polskiej" został opublikowany w „Ateneum Polskiem", R. I, T. I. 1—16. O drugiem rozszerzonem wydaniu „Zagadnień" por. niżej.

[24]) Uwagi nad Unją Horodelską. Sprawozd. Akad. Umiej. 1909, nr. 4, str. 10—14; odczyt p. t. „Unja horodelska" był drukowany w lwowskim „Dzienniku Polskim", następnie zaś w „Zagadnieniach Hist.," wyd. II, T. II. 188—197.

odgrywały rolę. Do problemów epoki Jagiellońskiej powracał prof. Zakrzewski i później jeszcze, ale tylko przygodnie. I tak w 350-letnią rocznicę Unji lubelskiej ogłosił on w 1919 r. w lwowskiej „Gazecie Porannej" ośm artykułów o tym doniosłym fakcie. Następnie na V zjeździe historyków polskich w 1930 r. w Warszawie dał analizę momentów natury dynastycznej, aktualnych w. l. 1382—1386, które złożyły się przedewszystkiem na genezę Unji polsko-litewskiej i uwarunkowały jej pierwszy (krewski) etap. Wkońcu na VI zjeździe w Wilnie w 1935 r. przedstawił prof. Zakrzewski przebieg bitwy pod Wiłkomierzem nad Świętą w 1435 r., warunki, wśród których do niej doszło, skutki jej i znaczenie [25]). Wszystkie te artykuły i rozprawki zostały ogłoszone ponownie w drugiem wydaniu „Zagadnień", cztery pierwsze w porządku chronologicznym, pod wspólnym tytułem „Ze studjów nad dziejami unji polsko-litewskiej", piąty o bitwie wiłkomierskiej osobno, pod dawnym nagłówkiem, z pewnymi jednak drobnemi zmianami [26]).

Ok. 1910 r. wzmogła się z powrotem naukowa twórczość prof. Zakrzewskiego, a równocześnie skrystalizowała się ona w kierunku najdawniejszych dziejów Polski, któremu hołdował on przedewszystkiem, jakkolwiek nie wyłącznie, przez następnych lat piętnaście. Pozostawało to w związku ze sprawą opracowania politycznych dziejów Polski do końca XII w. dla zamierzonej przez Akademję Umiejętności „Historji politycznej Polski", która miała stanowić składową część Encyklopedji Polskiej, publikowanej przez tę instytucję. Akademja poleciła jeszcze w 1907 r. opracowanie tego okresu prof. Zakrzewskiemu, który w związku z tem podjął rozległą i szczegółową rewizję dotychczasowych rezultatów badań nad początkami Polski i na posiedzeniu w dniu 11 lipca 1910 r. przedstawił dokładną treść wykonanej pracy p. t. „Studja nad starożytnościami polskiemi", złożonej, oprócz wstępu, z czterech ksiąg i dwunastu rozdziałów. Zawarł w niej prof. Za-

[25]) Unja Lubelska. Gazeta Poranna 1919, nr. 4772—4811; Wypadki z lat 1382—1386 w związku z genezą Unji. Pamiętnik V Powsz. Zjazdu Historyków Pol. I. 345—354; W pięćsetną rocznicę: Bitwa nad Świętą, inaczej pod Wiłkomierzem, dnia 1 września 1435 r. Pamiętnik VI Powsz. Zjazdu Historyków Pol. I. 551—558.

[26]) Zagadnienia Hist., wyd. II, T. II. 177—229: Ze studjów nad dziejami Unji polsko-litewskiej. Rozprawy idą tu w nast. porządku: Wypadki z lat 1382—1386; Unja horodelska. Luźne uwagi; Uwagi nad Unją horodelską. Motywy i powody Unji horodelskiej; Unja lubelska.—Rozprawa o bitwie nad Świętą p. t. „W pięćsetną rocznicę (1435—1935)" tamże str. 231—242.

krzewski wyniki swoich badań nad początkowemi dziejami Polski, opartych z jednej strony o obszerne i szczegółowe wyzyskanie źródeł historjograficznych, zarówno polskich jak i obcych, przedewszystkiem frankońskich z czasów Karolingów, z drugiej o dokładną analizę tradycji historycznej, zawartej w opowieściach o Lechu (tradycja gnieźnieńska) i Wisławie (tradycja wiślicka) oraz w pierwszej księdze kroniki Kadłubka. Rezultatem tych badań było sformułowanie szeregu poglądów na najważniejsze problemy dotyczące najstarszych dziejów Polski, a przedewszystkiem związanie początków Wielkopolski, za pomocą tradycji o Lechu i Gnieźnie, z czasami Karola Wielkiego, którego wojska walczyły w 805 i 806 r. z jakimś księciem czeskim imieniem Lecho wzgl. Becho (ks. I), oraz najdawniejszych dziejów Małopolski, poprzez tradycję o Wisławie, identyfikowanym przez autora z księciem czeskim Witysławem, postacią całkiem historyczną, z dziejami Ludwika Niemieckiego, a następnie na podstawie szeregu innych danych, z państwem wielkomorawskiem (ks. II). Dalsze wywody autora dotyczyły licznych wątpliwych kwestyj dotyczących obszaru państwa Mieszka I (Licikaviki, relacja Ibrahima ibn Jakóba, dokument *Dagome iudex* i dokument z 1086 r. (ks. III) oraz rozbioru tradycji Kadłubka o Leszkach, z której wydobywał prof. Zakrzewski pewne dane odnoszące się do istnienia dynastji w początkach IX w.

Rezultaty tych badań odtwarzające początki Polski na tle związków powszechno-dziejowych znane są w swym całokształcie jedynie z komunikatu zamieszczonego w sprawozdaniach Akademji Umiejętności,[27]), nie dochował się bowiem ani rękopis pracy ani pierwsze jej arkusze, wydrukowane na koszt własny autora[28]). „Studja" nie wywołały w literaturze naukowej szerszej dyskusji, co leżało w intencjach prof. Zakrzewskiego; jedynie tylko prof. Brückner zajął wobec nich nieprzychylne stanowisko[29]). Niektóre tylko poglądy i twierdzenia, wyrażone ogólnikowo w „Studjach", zostały rozwinięte w szeregu rozpraw, które prof. Zakrzewski rozpoczął ogłaszać w nieprzerwanym ciągu począwszy od 1914 r., a następnie spożytkowywał w swym artykule zamieszczonym we wspomnianej „Historji politycznej Polski"[30]). I tak

[27]) Studja nad starożytnościami polskiemi. Sprawozd. Akad. Umiej. 1910. nr. 7 str. 17—26.

[28]) Zagadnienia Hist., wyd. II, T. I str. XIII (Zarys biograficzny).

[29]) Brückner, Jana hr. Potockiego zasługi naukowe (1911).

[30]) Por. niżej.

w marcu 1914 r. wygłosił on na walnem zgromadzeniu Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej odczyt p. t. Karol Wielki a kresy zachodnie Polski [31]). Niebawem zaś wykończył obszerną pracę, która zawierała analizę podań związanych z Tyńcem i Wiślicą, o Walterze Helgundzie i Wisławie [32]). Wykazywał w niej autor, że pierwsza część podania o Walterze jest literackiem zapożyczeniem znanego średniowiecznego poematu o Walterze z Akwitanji, który dostał się do Polski ze źródeł burgundzko-włoskich, do czego dołączyło się podanie wiślickie, zawierające pewne okruchy wiadomości o nieznanych dotąd faktach historycznych z IX w., a przedewszystkiem o polskim księciu Wisławie.

Rozprawa ta sięga w czasy przedhistoryczne Polski, któremi zajął się prof. Zakrzewski w drugiej jeszcze pracy wydanej w trzy lata później a poświęconej t. zw. Geografowi bawarskiemu, ale wykończonej znacznie wcześniej [33]). Praca ta, stojąca wysoko pod względem metodycznym, stanowiła doniosły krok na drodze do poznania tego zagadkowego zabytku historycznego, którego opracowanie wymaga kollaboracji historyka i filologa, a który jest tego rodzaju, że zupełne wyjaśnienie jego treści jest rzeczą nader wątpliwą [34]). Obok tego zaczęły się jednak pojawiać prace stwierdzające, że zainteresowania naukowe prof. Zakrzewskiego poczęły się koncentrować coraz bardziej na czasach Mieszka I, wiodąc wprost do syntetycznego ujęcia dziejów tego władcy. Tu należy przedewszystkiem śmiała interpretacja słynnego przywileju praskiego z 1086 r. oraz przekazu Ibrahima ibn Jakóba o Polsce i Czechach, zwrócona przeciw panującej w nauce tezie o przynależności do Czech z końcem X w. Krakowa, który, w świetle wywodów autora, był odwiecznem szczero-polskiem gniazdem „zarówno za Piastów jak i przed Piastami" [35]). W związku z tem pozostawała próba wyjaśnienia owego zagadkowego *regnum ablatum*, o którem wspomniał Dytmar w opowiadaniu o wojnie polsko-

---

[31]) Skrzypek, o. c. str. XV. Drukowany w Dzienniku Polskim 1914, nr. 61.

[32]) Źródła podań tyniecko-wiślickich. Kwart. Hist. XXVIII. 351—486.

[33]) Por. Kwart. Hist. XXVIII. 477, przyp. 1 oraz XXX. 482.

[34]) Opis grodów i terytorjów z północnej strony Dunaju czyli t. zw. Geograf Bawarski. (Archiwum Naukowe Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej. Dz. I, t. IX, zesz. 1). Lwów 1917, str. 80. Por. recenzję tej pracy pióra T. E. Modelskiego w Kwart. Hist. XXXII. 340—346.

[35]) Czeski charakter Krakowa za Mieszka I w świetle krytyki źródeł. Kwart. Hist. XXX. 221—308.

czeskiej w 990 r. [36]). Wbrew dotychczasowym poglądom, które rozumiały pod tem określeniem Dytmara ziemię śląską, wysunął prof. Zakrzewski twierdzenie, że chodziło tu wówczas o Morawy, które Mieszko I. odebrał Czechom ok. 981 r., w czasie, kiedy Polska była zagrożona równocześnie ze strony Czech i Rusi i w następstwie tego utraciła Grody Czerwieńskie na rzecz swego wschodniego sąsiada. Do czasów Mieszka odnosi się wreszcie studjum nad zagadkowym aktem *Dagome iudex*, którego charakter określił prof. Zakrzewski jako streszczenie bulli Jana XV, wydanej na podstawie polskiej supliki, która miała na celu wyjednanie utworzenia w Gnieźnie kościelnego ośrodka w granicach uposażenia synów Mieszka I i Ody, a prawdopodobnie i uzyskania korony królewskiej dla Polski [37]).

Rezultaty osiągnięte w tych rozprawach wciągnął prof. Zakrzewski do monografji p. t. „Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego", która ukazała się w 1922 r. [38]). Jakkolwiek wydana w skromnej zewnętrznej szacie i napisana raczej w formie popularno-naukowej, była to jednak praca ściśle naukowa, oparta na samodzielnych i rozległych badaniach autora, będącego gruntownym znawcą tych czasów. Spożytkował w niej prof. Zakrzewski wyniki swoich dawniejszych studjów, wyzyskał nadto obszernie źródła skandynawskie, idąc w tej mierze za Wachowskim, i pierwszy postawił na należytej płaszczyźnie stosunki polsko-duńskie w. X w.; wprowadził nadto wypadki lat 963 i 967 w związek z podbojem zachodniego Pomorza przez Polskę. Wyniki osiągnięte przez autora spotkały się wprawdzie z opozycją i licznemi zastrzeżeniami; wiele z nich odrzucono też w ciągu późniejszych badań [39]) zwłaszcza, że prof. Zakrzewski, zajęty w latach następnych innemi problemami naukowemi i coraz to inten-

[36]) Śląsk i Morawy za Mieszka I. Kwart. Hist. XXXI. 1—14. Rozprawa ta wyszła też w odbitce razem z poprzednią pod łącznym tytułem „Terytorjum Polski za Mieszka I".

[37]) Najdawniejsza bulla dla Polski. Spostrzeżenia nad dokumentem „Dagome iudex". (Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie. Dz. II, t. I, zesz. 1). Lwów 1921. str. 23.

[38]) Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego. Bilbljoteka Składnicy. Nr. 1. Warszawa (bez daty), str. 188.

[39]) Por. recenzje tej pracy Krotoskiego w Kwart. Hist. XXXVII. 201—205 oraz Arnolda, Książka XV. 216—217, tudzież Grodecki—Zachorowski—Dąbrowski, Dzieje Polski średniowiecznej I. 39—57 i Wojciechowski, Mieszko I i powstanie państwa polskiego. Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu X. 85—165.

sywniejszą działalnością naukowo-organizacyjną oraz polityczną, występował tylko okolicznościowo z obroną swych poglądów, czyto omawiając raz jeszcze wschodnie granice przywileju z 1086 r., czy też poddając ocenie pracę B. Stasiewskiego dotyczącą tych zagadnień [40]). Dopiero w ostatnim roku swego życia powziął prof. Zakrzewski zamiar wypowiedzenia się w sposób dokładniejszy odnośnie do tych kwestyj, a zwłaszcza podjęcia obrony swoich poglądów w sprawie przynależności Krakowa do Polski za Mieszka, które zaatakował najsilniej Z. Wojciechowski [41]). Pomimo tego monografja o Mieszku stanowiła ważny krok w rozwoju badań nad początkowemi dziejami Polski i wartości jej są pod pewnemi względami trwałe. Ona to wpłynęła zapładniająco i ożywczo na dalsze badania najdawniejszych dziejów Pomorza i jego związków z Polską, prowadzone głównie w ośrodku naukowym poznańskim (Widajewicz, Koczy, Tymieniecki i t. d.) [42]), a tak konieczne ze względu na naukową i polityczną agresywność Niemców w stosunku do współczesnej Polski. Pozatem dzięki monografji prof. Zakrzewskiego doczekał się Mieszko I pewnego rodzaju rehabilitacji w oczach nauki historycznej, która zasugestjonowana wielkością jego następcy, odnosiła się przedtem jakby z lekceważeniem do roli dziejowej Mieszka. Obecnie, dzięki prof. Zakrzewskiemu, nie ulega wątpliwości, że Mieszko I to jedna z najwybitniejszych postaci naszych dziejów, którego dzieło „jest tak ogromne, że nie wolno zawahać się w nazwaniu go głównym twórcą państwa, a w rzędzie polskich postaci historycznych przyznać mu, być może, pierwsze miejsce" [43]). W oświetleniu prof. Zakrzewskiego, Mieszko I przechodzi do historji „nie tylko, jako dyplomata i nie tylko jako promotor chrześcijaństwa, ale jako wybitny wojownik i budowniczy państwa" [44]). Wskutek ciężkich okoliczności nie zdołał Mieszko zrealizować wszystkich swych śmiałych zamierzeń i przedsięwzięć pod względem politycznym i kościelnym. Na stworzonych przez niego podstawach

[40]) Vychodni hranice privilegia pražskeho z r. 1086. Sbornik venevany Jar. Bidlovi, 194—208; recenzja pracy B. Stasiewskiego p. t. „Untersuchungen ueber drei Quellen zur aeltesten Geschichte und Kirchengeschichte Polens", w Kwart. Hist. XLVIII. 621—628.

[41]) Modelski, Działalność nauk ś. p. St. Zakrzewskiego. Kwart. Hist. L. 211.

[42]) Wojciechowski, o. c. 101—130.

[43]) Ibid. 147.

[44]) Mieszko I jako budowniczy państwa pol. 154.

mógł się jednak oprzeć jego następca, który swą „wielkość gruntuje na kontynuowaniu i wypełnianiu publicznych zamierzeń ojca" i „wykończa budowę planowaną przez Mieszka" [45]).

Monografja o Mieszku stanowiła podbudowę dla drugiej większej pracy prof. Zakrzewskiego, do której przystąpił on bezwłocznie, kontynuując w latach następnych swoje badania nad początkowemi dziejami Polski. Dzięki temu w 900-lecie koronacji Bolesława Chrobrego ukazała się obszerna monografja o tym władcy [46]), złożona z 10 rozdziałów, a wykończona wśród przygotowań do czwartego Zjazdu historyków polskich w Poznaniu. Zjazd ten odbywał się w rocznicę koronacji i śmierci Bolesława; prof. Zakrzewski uważał więc za rzecz konieczną wydanie przed tym terminem pracy, która miała być niejako naukowem uzasadnieniem Zjazdu, związanego z imieniem Chrobrego. W ten sposób powstała wielka monografja o tym władcy, którego autor stawia narówni z najwybitniejszymi współczesnymi monarchami Europy i uzasadnia nadany mu przez siebie przydomek Wielkiego, obok utartego dotąd w literaturze określnika Chrobry. Monografja ta jest to równocześnie najobszerniejsza rozmiarami, a zarazem wykonana najsolidniej pod względem treści i formy, praca prof. Zakrzewskiego. Opierając się na obszernym materjale źródłowym z umiejętnem wyzyskaniem wszelkich danych źródłowych, zarówno bezpośrednich jak i pośrednich, uwzględniając przytem obfitą literaturę monograficzną, dał tu autor dokładny i pełny obraz panowania Bolesława Chrobrego, nakreślony w sposób barwny i przystępny. Uzyskała więc nauka syntezę działalności tego władcy, jakiej nie posiadała od czasów Szajnochy (1849). Monografja Chrobrego stanowi punkt kulminacyjny naukowej twórczości prof. Zakrzewskiego i jest bez wątpienia jedną z najwybitniejszych pozycyj polskiej literatury historycznej powojennych czasów. Dodać należy, że walory jej zewnętrzne czynią z niej zarazem książkę dostępną dla szerszego ogółu. W ścisłym związku z tą pracą pozostaje syntetyczny referat, przedstawiony

[45]) Ibid. 157.

[46]) Bolesław Chrobry Wielki. Lwów—Warszawa—Kraków (1925), str. VII +439. Pierwszy rozdział tej pracy ukazał się nieco wcześniej w formie osobnej rozprawy p. t. „Źródła i literatura o czasach Chrobrego". Kwart. Hist. XXXIX. 1—32.

na IV Zjeździe historyków polskich, a zawierający charakterystykę Bolesława Chrobrego [47]).

Trzecią większą pracą, która pozostawała w związku z badaniami prof. Zakrzewskiego nad początkami Polski i wogóle nad epoką Piastowską było przedstawienie dziejów polskich do końca XII w. w „Historji politycznej Polski" wydanej przez Akademję Umiejętności [48]). Praca ta wykonana w rozgwarze wojny światowej, opublikowana w odbitce już w 1917 r., jest niewątpliwie najsłabszą i najmniej starannie opracowaną rzeczą prof. Zakrzewskiego. Było to oczywiście wynikiem wpływu warunków, wśród których powstawała, bo przecież lata wojenne najmniej nadawały się do skupienia myśli i systematycznej pracy naukowej. Widać też w niej pewną jakby dorywczość i pośpiech. Zamiast dać w niej syntetyczne zestawienie rezultatów dotychczasowych badań monograficznych, opracował prof. Zakrzewski ten duży i ważny okres na podstawie własnych studjów źródłowych; wyniki zaś ich, jak przyznał sam autor, różniły się, „zasadniczo od panujących zapatrywań" zwłaszcza, o ile chodzi o czasy trzech pierwszych historycznych władców Polski. Stanowisko swoje w tym względzie uzasadnił prof. Zakrzewski w swej niedrukowanej autobiografji, pisząc o tem, jak to podczas narad wstępnych w sprawie wspomnianej „Historji" rozwijali Bobrzyński i Ulanowski tezę, że publikacja ta nie ma na celu przedstawania obecnego stanu wiedzy, lecz tam, gdzie brak odpowiednich monografij, winna iść śmiało choćby nowemi torami [49]). Prof. Zakrzewski poszedł tą drogą, co odpowiadało zresztą całkowicie jego silnej i oryginalnej indywidualności, która nie pozwalała mu poprzestać na zestawianiu istniejących w nauce poglądów, z któremi się nie zgadzał, lecz zmuszała poprostu do rozwinięcia własnych nieraz nawet zbyt śmiałych zapatrywań i spostrzeżeń. W rezultacie tego dał prof. Zakrzewski we wspomnianym artykule wiele oryginalnych poglądów, uwag i spostrzeżeń; niektóre z nich zostały rozwinięte w jego pracach dawniejszych względnie późniejszych, wiele jednak pojawiło się tutaj po raz pierwszy, bez możności należytego ich uzasadnienia. Nie było to oczywiście odpowiednie

[47]) Bolesław Chrobry Wielki. Próba charakterystyki. Pamiętnik IV Powsz. Zjazdu Historyków Pol. t. I. Sekcja II, str. 1—6, oraz. Zagadnienia Hist., wyd. II, T. II. 107—111.

[48]) Okres do schyłku XII w. Historya polityczna Polski. Cz. I. (Encyklopedya polska. T. V. Cz. I. Dz. VI. Cz. I). Kraków 1920, str. 1—133.

[49]) Zagadnienia Hist., wyd. II, T. I, str. XIV (Zarys biograficzny).

do charakteru publikacji przeznaczonej dla szerszych kół czytelników, w której skład weszła omawiana rozprawa; to też pod tym względem trzeba przyznać rację Grodeckiemu, który pracy tej poświęcił obszerną, zbyt jednak bezwzględną recenzję [50]). Podobnie krytycznie do poglądów prof. Zakrzewskiego ustosunkował się i Brückner, zarzucając mu zbytnią rewolucyjność [51]). Prof. Zakrzewski nie przyznawał zasadniczo słuszności swoim krytykom, powołując się na to, że poglądy swe, zawarte w Encyklopedji, rozwinął poprzednio i uzasadnił w specjalnych monografjach; aby utwierdzić swoje stanowisko w tym względzie nosił się nawet z myślą obszerniejszego i gruntowniejszego opracowania najdawniejszych dziejów Polski do końca XII w., a nawet kontynuowania ich do 1241 r. [52]).

Po ogłoszeniu pracy omówionej powyżej oraz monografji o Mieszku, nie ustawał prof. Zakrzewski w pracy nad dziejami epoki Piastowskiej, jak o tem świadczą referaty jego przedstawione na posiedzeniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie w 1922 i 1924 r. o *Missale Plenarium* katedry gnieźnieńskiej pochodzącem z XI w., oraz o stosunkach Polski z Rzymem za Innocentego II [53]), w końcu zaś syntetyczny pogląd na okres Łokietka i Kazimierza, sformułowany w związku z wykładami o dziejach Polski za czasów tych królów, wygłoszonemi w roku akad. 1926/7, a opublikowany dopiero w drugiem wydaniu „Zagadnień" [54]).

Równocześnie nie przestawał prof. Zakrzewski interesować się przeszłością południowo-wschodnich kresów Polski. Zainteresowania te jego powstały jeszcze dawniej w związku z przeniesieniem się do Lwowa, a wyrazem ich był artykuł p. t. „Historyczne prawo Polski do Rusi Czerwonej", opublikowany w 1908 r. [55]). Później zainteresowania te wzmogły się jeszcze więcej na podłożu spraw bieżących u schyłku wielkiej wojny, a mianowicie walki

[50]) Kwart. Hist. XXXV. 4—13.

[51]) Brückner, O počátkach dějin českých a polských. Český Časopis Historický. XXIV. 13—34.

[52]) Modelski, Działalność nauk. ś. p. St. Zakrzewskiego. Kwart. Hist. L. 211—212.

[53]) Pochodzenie t. zw. „*Missale Plenarium*" katedry gnieźnieńskiej. Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie II. 146—148; Polska a Innocenty II. Ibid. II. 20; Polska a Rzym za Innocentego II. Ibid. IV. 142—143.

[54]) Zagadnienia Hist., wyd. II, T. II. 141—176: Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Por. Skrzypek, o. c. str. XXIII i XXXIV.

[55]) Tygodnik Illustrowany 1908 r., Nr. 19—20, a nie, jak podaje Skrzypek, o. c. poz. 29, 1907 r.

Polaków z Rusinami (Ukraińcami) o kresy południowo-wschodnie. W walce tej prof. Zakrzewski wziął udział pośredni, broniąc praw Polski do spornych ziem zarówno w szeregu artykułów ogłoszonych w różnych czasopismach, jak i w odczytach oraz przemówieniach. I tak w dniu 20 stycznia 1918 r. wygłosił na nadzwyczajnem posiedzeniu Towarzystwa Historycznego, zwołanem z powodu zawarcia traktatu brzeskiego, odczyt p. t. „Granica polsko-ruska w świetle historji", później zaś zredagował tekst protestu lwowskich towarzystw naukowych przeciw postanowieniom tegoż traktatu[56]). Następnie zimą 1918/19 r., w okresie najcięższych walk polsko-ruskich o Lwów, napisał prof. Zakrzewski syntetyczny artykuł p. t. „Polacy i Rusini na Ziemi Czerwieńskiej w przeszłości", który został ogłoszony razem z odpowiedniemi artykułami E. Romera i St. Pawłowskiego w publikacji p. t. „W obronie Galicji Wschodniej"[57]). W artykule tym dał autor zwarty pogląd na dzieje spornych wówczas między Polakami a Rusinami terytorjów Galicji Wschodniej i Chełmszczyzny oraz wzajemne stosunki obu narodowości zamieszkujących te ziemie. Na określenie wspomnianych obszarów wprowadził wówczas prof. Zakrzewski termin „Ziemia Czerwieńska", którego używał odtąd stale, jakkolwiek nie wyłącznie[58]). Ta Ziemia Czerwieńska czyli dawne terytorjum Grodów Czerwieńskich obejmowała, wedle niego, obszar na wschód od Wisłoka wzgl. Sanu do Gniłej i Złotej Lipy, wzgl.

---

[56]) Por. Kwart. Hist. XXXII. 148—150. Odczyt o granicy polsko-ruskiej drukowany był częściowo w lwowskim „Wieku Nowym" 1918 r., marzec i kwiecień.

[57]) Lwów 1919. Artykuł ten był nadto drukowany w postaci szeregu feljetonów w lwowskiej „Gazecie Porannej" i „Gazecie Wieczornej" (por. Skrzypek, o. c., str. XVII, a ostatnio został przedrukowany w „Zagadnieniach Hist.", wyd. II, T. II. 243—274.

[58]) Por. Polacy i Rusini na Ziemi Czerwieńskiej; La terre de Czerwień dans le passé. Bulletin Polonais de Léopol. 1919. Avril. Nazwy tej używał też w monografji o Mieszku (str. 10 n.) oraz w pracy p. t. „Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w"., mówiąc tam o ziemi (str. 11, 57, 61) i kwestji (5, 6) czerwieńskiej, jakkolwiek obok tego posługiwał się określeniem „Ruś Czerwona" (str. 5, 11, 12, 19) lub „Ruś Czerwieńska" (str. 61, 63). Nazwa Ziemi Czerwieńskiej pojawia się i w monografji o Chrobrym (str. 243), przeważnie jednak jest tam mowa o „Grodach Czerwieńskich". Później powraca do terminu „Ziemia Czerwieńska", którego użył w tytule swego odczytu wygłoszonego 28 stycznia 1935 r.: „Terytorjum Ziemi Czerwieńskiej w najważniejszych źródłach" (por. Sprawozd. Pol. Tow. Hist. 1934/5, str. 20). Dodać należy, że wyrazem poglądów prof. Zakrzewskiego w tym względzie jest tytuł organu Oddziału lwowskiego P. T. H. („Ziemia Czerwieńska"), sformułowany pod jego wpływem.

jeszcze dalej, sięgając na południu po Dniestr; północną jej granicę niepodobna określić. Obszar ten, odpowiadający późniejszej ziemi halicko-lwowskiej i przemysko-sanockiej, był w najdawniejszych czasach zasiedlony przez plemię polskich Lutyków, których źródła IX w. zwały może *Lendizi*. Przemyśl, Bełz i Czerwień czy też Czerwieński Gród nad Dżurynem, dopływem Seretu, (a nie Czermno pod Hrubieszowem) stanowiły ośrodki poszczególnych szczepów, wchodzących w skład plemienia Lutyków [59]).

Zajmując się temi kwestjami dla celów bieżącej polityki, musiał jednak prof. Zakrzewski zagłębić się w odnośne źródła i literaturę naukową. Rezultatem tych studjów był odczyt wygłoszony przez prof. Zakrzewskiego na pierwszem publicznem posiedzeniu Towarzystwa Naukowego we Lwowie w 1921 r. p.t. „Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w.", wydrukowany następnie w „Przeglądzie Historycznym" oraz w formie osobnej broszury [60]). Rozpatrzył tu autor sprawę opanowania i utrzymania Rusi Czerwonej przez Polskę w XIV w., podkreślając jej znaczenie jako zagadnienia ogólno-państwowego, które sprzęgało i łączyło wszystkie dzielnice we wspólnym celu. Nie jest to oczywiście systematyczne i szczegółowe przedstawienie rozwoju sprawy ruskiej w XIV w. takie, jakie dał później P a s z k i e w i c z; problem został tu potraktowany szkicowo, ale przytem ujęty głęboko i oryginalnie, z wypowiedzeniem szeregu cennych uwag i spostrzeżeń. Pewne przyczynki do poruszonych tutaj kwestyj dał prof. Zakrzewski w kilka lat potem na jednem z posiedzeń Towarzystwa Naukowego we Lwowie [61]). Dodać należy, że w związku z tym kierunkiem zainteresowań był czynny udział prof. Zakrzewskieor w pracach Towarzystwa badań nad historją obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich, założonem w 1928 r., w którem był kierownikiem Komisji Naukowej tej instytucji.

Obok prac z zakresu dziejów politycznych epoki Piastowskiej, należy wspomnieć osobno o grupie rozpraw prof. Zakrzewskiego, które dotyczyły polskiej literatury historycznej czyli, jak on określał, historjografji. W tym kierunku okazywał prof. Zakrzewski zainteresowania od najdawniejszych lat, drukując swą

---

[59]) Okres do schyłku XII w., 14, 16—17; Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego, 33—34.

[60]) Przegl. Hist. XXIII. 86—121. Osobno: Zamość 1922, str. 63.

[61]) Dwa przyczynki interpretacyjne polsko-ruskie z lat 1338 i 1340. Sprawozd. Tow. Nauk. we Lwowie VII. 95—103.

pierwszą młodzieńczą rozprawkę o Lelewelu[62]). Później, jako profesor historji Polski, poczuwał się niejako do obowiązku określać swoje stanowisko wobec rozwoju i zmian historjografji polskiej. W ten sposób powstały nekrologi i charakterystyki naukowej działalności poszczególnych historyków polskich, jak Korzon, T. Wojciechowski, Smolka i Bobrzyński[63]), oraz recenzje różnych prac, z których podkreślić należy omówienie czwartego wydania „Dziejów" Bobrzyńskiego[64]) oraz „Historyki" Handelsmana[65]); w tej ostatniej prof. Zakrzewski miał sposobność potrącić o zagadnienia historjozoficzne, któremi zajmował się w l. 1906 i 1908. Tu należy dalej odczyt, wygłoszony w 1934 r. w Instytucie Europy wschodniej w Wilnie, a stanowiący replikę na zarzuty O. Górki wymierzone przeciw obrazowi przeszłości odtworzonej przez Sienkiewicza[66]). Tu należą wreszcie dwie rozprawy p. t. „Ideologja ustrojowa" oraz „Historjografja polska wobec wskrzeszenia państwa"[67]).

Pierwsza z tych rozpraw stanowi pewnego rodzaju obronę roli historji politycznej. Zabrał w niej głos prof. Zakrzewski w sprawie wysuwanych postulatów i prób nowej syntezy dziejów Polski, jakie zarysowały się w pracach Balzera, Kutrzeby i Chołoniewskiego, wydanych podczas wielkiej wojny. Wszystkie te próby syntetyzowania opierały się wyłącznie na rozpatry-

---

[62]) Por. wyżej.

[63]) Tadeusz Korzon. Kwart. Hist. XXXII. 167—170; mowa na Akademji żałobnej ku czci T. Wojciechowskiego, ibid. XXXIII. 10—14; Charakterystyka naukowej działalności Tadeusza Wojciechowskiego (Wstęp do drugiego wydania „Szkiców historycznych jedynastego wieku". Warszawa 1925, str. LIII); Stanisław Smolka. Kwart. Hist. XXXVIII, str. I—XXVI; Michał Bobrzyński. Próba charakterystyki historyka. Ibid. XLIX. 515—539. Charakterystyki Korzona, Wojciechowskiego i Smolki zostały przedrukowane w „Zagadnieniach Hist.", wyd. II, T. II. 245—321.

[64]) Zagadnienie ustroju państwa i rządu w dziejach Polski (Z powodu czwartego wydania „Dziejów Polski" Michała Bobrzyńskiego). Droga 1929. Przedruk w „Zagadnieniach Hist.", wyd. II, T. I. 227—244, z opuszczeniem głównego tytułu, a zachowaniem podtytułu, oraz z dodaniem trzech listów M. Bobrzyńskiego pisanych do autora.

[65]) Na marginesie „wiedzy historycznej". Z powodu „Historyki" Marcelego Handelsmana. Przegląd Warszawski 1921 oraz: Zagadnienia Hist., wyd. II, T. I. 103—123.

[66]) „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza w świetle krytyki historycznej. Zagadnienia Hist., wyd. II, T. I. 69—101.

[67]) Kwart. Hist. XXXII. 1—40 i XXXVII. 289—325. Przedruk w „Zagadnieniach Hist.", wyd. II, T. I. 149—188 i 189—225.

waniu wewnętrznego ustroju dawnej Polski; zaczęto je zaś rozumieć jako zwrot do optymizmu, w przeciwieństwie do pesymistycznych poglądów szkoły krakowskiej na naszą przeszłość. W wydanej wówczas „Ideologji" poddał prof. Zakrzewski gruntownej analizie wszystkie wspomniane prace i oświadczył się przeciw wszelkim próbom syntezy naszej przeszłości, budowanym wyłącznie na podstawie ustrojowej, stwierdzając przytem w konkluzji, że „historja ustroju Polski nie jest historją Polski". Równocześnie określił on stosunek tych wszystkich prób syntezy do poglądów szkoły krakowskiej, podnosząc przytem trwałe wartości osiągnięte przez tę ostatnią.

Druga ze wspomnianych rozpraw posiada charakter programowy. Określa ona przedewszystkiem wpływ, jaki na rozwój nauki historycznej wywarł fakt wskrzeszenia niepodległego państwa polskiego, powodując z konieczności zmianę poglądów na szereg problemów przeszłości, np. na zagadnienie rozbiorów Polski, które obecnie stają przed badaczem w innem oświetleniu i pod innym kątem widzenia. Następnie w związku z tem omawia autor nowe zadania i obowiązki, jakie ciążą obecnie na historykach polskich, a jakie wypływają z faktu istnienia państwa, wysuwając wkońcu postulat dążenia do niepodległości i niezależności polskiej nauki historycznej.

Obie rozprawy, omówione ostatnio, znalazły się w zbiorze mniejszych rozmiarami, ale ważnych pod względem treści pism prof. Zakrzewskiego, przygotowanym przez niego do druku w ostatnich miesiącach życia. Tytuł tego zbioru „Zagadnienia Historyczne" [68]) jest identyczny z tytułem podobnej publikacji wydanej w 1908 r. tak, że zewnętrznie biorąc, mamy tutaj do czynienia z dwoma wydaniami tego samego zbioru prac; oba wydania poświęcił też autor swej małżonce, która od 1897 r. dzieliła z nim zmienne, nieraz ciężkie losu koleje. Jest jednak znaczna różnica pomiędzy pierwszem a drugiem wydaniem „Zagadnień". W przeciwieństwie do skromnego tomiku o niespełna 300 str. wydanego w 1908 r., drugie wydanie przedstawia się w formie dwóch okazałych tomów o podwójnej przeszło ilości stronic, poprzedzonych „Zarysem biograficznym" Br. Włodarskiego, który też, po nagłej śmierci autora, doprowadził do końca druk publikacji. Po-

[68]) Zagadnienia Historyczne. Lwów 1936. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. T. I str. XVI + 330. T. II str. 274.

zatem istnieje wielka różnica między „Zagadnieniami" z 1908 r., a ich wydaniem drugiem, o ile chodzi o zawartość. „Zagadnienia" z 1936 r. zawierają, oprócz przedruku prac zawartych w pierwszem wydaniu, cały jeszcze szereg rozpraw, artykułów, recenzyj nekrologów i t. p., które wyszły w różnych czasach z pod pióra prof. Zakrzewskiego. Wśród nich znajdujemy przedewszystkiem prace, które pod względem treści wiążą się ściśle z rozprawą o „Kulturze historycznej", ponadto zaś dwie nowe, dotąd nigdzie niedrukowane. Są to mianowicie: odczyt prof. Zakrzewskiego o poglądach O. Górki na stosunek powieści Sienkiewicza do rzeczywistości historycznej [69]), oraz zwięzła charakterystysa czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego, która powstała w związku z wydaniem skryptu wykładów uniwersyteckich tej treści w 1927 r. [70]). Dzięki pojawieniu się drugiego wydania „Zagadnień" zebrane zostały w jedną całość pomniejsze prace prof. Zakrzewskiego, rozrzucone dotąd po różnych czasopismach, ale związane nieraz ze sobą bardzo ściśle pod względem rzeczowym; wyrazić należy jedynie żal, że to drugie wydanie nie objęło większej jeszcze ilości pomniejszych pism prof. Zakrzewskiego, nieraz bardzo ciężko dostępnych jak np. odczytu o „Genezie narodowości polskiej" a zwłaszcza „Studjów nad starożytnościami polskiemi", które znane są jedynie ze Sprawozdań Akademji [71]). W obecnym swym składzie „Zagadnienia" z 1936 r. objęły jednak wszystkie prace prof. Zakrzewskiego, w których zawarte są jego poglądy na istotę procesu dziejowego oraz zadania i cele historji tudzież na przeszłość Polski Piastowskiej i Jagiellońskiej. Słusznie też możnaby je nazwać testamentem wielkiego historyka zwłaszcza, że ukazały się dopiero po śmierci autora.

O ile chodzi o ugrupowanie prac w poszczególnych tomach drugiego wydania „Zagadnień", to decydującym czynnikiem była tu łączność ich pod względem treści. W skład tomu pierwszego weszły więc wszystkie prace dotyczące zagadnień historjozofji i historjografji. Obok obu wykładów o „Kulturze historycznej", znajdujemy tutaj „Ideologję ustrojową" i „Historjografję polską

---

[69]) „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza w świetle krytyki historycznej (str. 69—101). Był to odczyt wygłoszony w lutym 1934 r. w Instytucie Europy Wschodniej w Wilnie.

[70]) Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (str. 141—176). Por. Skrzypek, o. c., str. XXIII i XXXIV.

[71]) Zaznaczyć zwłaszcza należy, że odnośny zeszyt Sprawozdań Akademji (1910 r., nr. 7) jest zupełnie wyczerpany.

wobec wskrzeszenia Państwa", dalej krytyki „Historyki" Handelsmana i „Dziejów Polski" Bobrzyńskiego oraz poglądów Górki na prace Sienkiewicza, wkońcu zaś charakterystyki poszczególnych historyków, jak Lelewel, Korzon, Smolka i Wojciechowski; w tomie tym znalazło się też wspomnienie pośmiertne o Marszałku Piłsudskim oraz młodociana praca prof. Zakrzewskiego o studjum historycznem na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tom drugi objął natomiast prace ściśle historyczne, ugrupowane w porządku chronologicznym. Obok wykładu o roli wschodu i zachodu w dziejach Polski, weszły tu rozprawki dotyczące najpierw epoki piastowskiej, a więc wykłady o „Epoce piastowskiej" i „Polityce społecznej Piastów", oraz charakterystyki Chrobrego i Bolesława Śmiałego. Charakterystyka czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego oddziela tę grupę prac od następnych dotyczących epoki jagiellońskiej. W grupie tej znajdujemy referat o „Wypadkach lat 1382—1386 w związku z genezą Unji", dwie rozprawy o unji horodelskiej, jedną o lubelskiej oraz artykuł o znaczeniu bitwy nad Świętą. Całość zamyka rozprawa p. t. „Polacy i Rusini na Ziemi Czerwieńskiej w przeszłości".

* * *

Tak przedstawia się ściśle naukowa działalność prof. Zakrzewskiego. Rozpatrując ją, można poczynić pewne spostrzeżenia, które, zebrane razem, pozwolą uczynić próbę scharakteryzowania jego naukowej twórczości. Należy przytem zaznaczyć, że wszystkie te spostrzeżenia znajdują swoje potwierdzenie i uzasadnienie w teoretycznych poglądach prof. Zakrzewskiego na zadania historji, istotę procesu dziejowego oraz rolę człowieka w dziejach. Wobec tego nie od rzeczy będzie zapoznać się pokrótce z temi poglądami. Zostały one rozwinięte w swobodnej formie wykładu w „Zagadnieniach Historycznych", znalazły zaś swoje uzupełnienie w „Ideologji ustrojowej" i przygodnie w późniejszych pismach i przemówieniach prof. Zakrzewskiego.

Teoretyczne poglądy swoje na powyższe problemy przedstawił prof. Zakrzewski najobszerniej w prelekcji p. t. „Kultura historyczna" [72]), w której postawił sobie za cel określenie roli historji w ogólnej kulturze człowieka. Pojęcie historji rozumiał on bardzo obszernie rozróżniając dwie jej części składowe: intuicję i wiedzę

[72]) Zagadnienia Hist., str. 1—108 (wyd. I), T. I, str. 1—67 (wyd. II). Prelekcja ta składa się z dwóch części: 1. Intuicja historyczna. 2. Wiedza historyczna. Poniżej cytuję wedle wydania I-go.

historyczną. Intuicja historyczna, wedle jego określenia, jest to „zdolność umysłu ludzkiego, która go uzdalnia do odczuwania związku pomiędzy teraźniejszością a przeszłością. Wyczuwanie przeszłości może więc się odnosić do żywego przeświadczenia, że życie bieżące jest tylko dalszym ciągiem nici, wysnuwanej z kłębka spowitego w pomrokę dziejów. Ale wyczuwanie to daje coś więcej, silne jego natężenie, występujące w silnych organizacyach duchowych, prowadzi — nawet przy braku wiedzy historycznej — do odtwarzania rysów przeszłości, czasem wbrew rezultatom wiedzy historycznej, a jednak zgodniej z prawdą" [73]). Rolę tej intuicji i jej znaczenie dla badania przeszłości oraz dla nauczania historji podkreślił prof. Zakrzewski bardzo silnie, żądając wprost nawiązania bliższego związku między teraźniejszością a przeszłością zapomocą odrodzenia czynnika solidarności rodowej [74]).

Równorzędnie z intuicją stawiał prof. Zakrzewski i wiedzę historyczną. Określenie jej przedmiotu wyprowadził on z analizy początków świadomości historycznej oraz poglądów dawniejszych historyków, a przedewszystkiem Długosza. Tą drogą doszedł do stwierdzenia, że przedmiotem wiedzy historycznej jest, pomijając poszczególne wypadki niezależne od człowieka, czyn indywidualny będący rezultatem skojarzenia rozumu i woli człowieka, działających w celu sprowadzenia przemiany w zakresie istniejących stosunków ludzkich, a przedewszystkiem zdobycia władzy nad ludźmi [75]). Człowiek czynu działa jednak nie w oderwaniu od społeczeństwa, ale na tle organizacji, tworząc ją lub zwalczając [76]). Proces dziejowy polega zatem na wytwarzaniu organizacyj [77]), które łączą przeszłość z teraźniejszością, a których istota „polega na dążności do władzy na pewnych, określonych polach" [78]). „Stąd dla historyi mają szczególne znaczenie—w pierwszym rzędzie organizacye polityczne, a potem wszelkie inne organizacye" [79]). Z pośród organizacyj najwyższą i najważniejszą jest organizacja państwowa. „Historya zatem rodzi się tam, gdzie się rodzi państwo" [80]), które

[73]) Zagadnienia Hist. 15.
[74]) Ibid. 15—52.
[75]) Ibid. 61—84.
[76]) Ibid. 84—86.
[77]) Zagadnienia Hist. 86: Czynność zatem historyczna jest w wysokim stopniu czynnością organizacyjną.
[78]) Zagadnienia Hist. 86.
[79]) Ibid. 88.
[80]) Ibid. 88.

interesuje oczywiście historyka jako zjawisko indywidualne. „Przedmiot przeto historyi stanowi człowiek na tle organizacyj. Ponieważ z tych organizacyj państwo jest najstarszą organizacyą, na tle której rozwija się indywidualna twórcza siła, ponieważ państwo stanowi najstarszą formę, zapomocą której człowiek dobra cywilizacyjne przekazuje z pokolenia w pokolenie (zasada ciągłości historycznej), przeto państwo musi być głównym przedmiotem myślenia historycznego" [81]). Z tych założeń wyprowadza autor wniosek, że najszerszą i najodpowiedniejszą formą przedstawienia przeszłości jest państwo, które jest pojęciem ogólniejszem od pojęcia narodu [82]). „Pojęcie państwa wystarcza więc w historyi, żeby za jego pomocą objąć całość zjawisk grup ludzkich, działających w sposób samowiedny, wytwarzających wypadki i cywilizacyjne wartości" [83]). Pojęcie państwa nie może objąć jednak całości procesu dziejowego. Stąd wynika więc konieczność uwzględnienia elementu powszechno-dziejowego w historji każdego poszczególnego państwa [84]).

W związku ze swą definicją historji oraz podkreśleniem roli intuicji i uczuciowych momentów przy odtwarzaniu przeszłości, podniósł też prof. Zakrzewski ważność pierwiastka artystycznego w historji oraz uwypuklił silny związek, jaki zachodzi między badaniem i nauczaniem historji a życiem współczesnem tudzież jej rolę czynnika kształcącego „ludzi przepojonych żądzą czynu i twórczości" [85]).

Z teoretycznych podstaw przedstawionych powyżej wynikało głębokie przekonanie prof. Zakrzewskiego o doniosłości i znaczeniu historji politycznej. Wbrew ówczesnym poglądom podkreślał on w „Zagadnieniach" rolę historji jako czynnika politycznego wykształcenia młodzieży, ważnego zwłaszcza dla społeczeństwa polskiego, które marzyło wówczas o odzyskaniu własnego państwa [86]). Czynił to jednak naogół nieśmiało, jakby w obawie przed autorytetami, którym się przeciwstawiał. Jednakże w tych niesformułowanych może całkiem ściśle uwagach zarysowuje się dość jasno pogląd prof. Zakrzewskiego na znaczenie historji politycz-

[81]) Zagadnienia Hist. 89.
[82]) Ibid. 91—98.
[83]) Ibid. 99.
[84]) Ibid. 99—106.
[85]) Zagadnienia 107—108; Historjografja pol. wobec wskrzeszenia państwa 290.
[86]) Zagadnienia 56—61.

nej, który został sprecyzowany wyraźniej zarówno w późniejszych jego pismach, jak i pośrednio w dalszym kierunku jego naukowej twórczości. Można powiedzieć, że ze wszystkich gałęzi nauk historycznych, uważał on historję polityczną za dział najważniejszy, bo zajmujący się najbardziej zasadniczemi elementami procesu dziejowego. Zdecydowane stanowisko w sprawie doniosłości i roli historji politycznej zajął prof. Zakrzewski w 1918 r., występując, jak wskazałem powyżej [87]), w swej „Ideologji" przeciwko próbom syntetyzowania dziejów Polski, nieopartym na historji politycznej.

Myśli wypowiedziane w „Zagadnieniach" realizował prof. Zakrzewski konsekwentnie w całej swej działalności naukowej. Rozpatrując ogół jego prac i problemy przez niego poruszane, należy stwierdzić, że z wyjątkiem kilku pierwszych jego prac z zakresu historji społecznej i gospodarczej [88]), wszystkie inne należą bezpośrednio lub pośrednio do działu historji politycznej. Był więc prof. Zakrzewski przedewszystkiem badaczem dziejów politycznych, zgodnie ze swemi poglądami na istotę procesu dziejowego i przedmiot nauki historycznej. Tą historję polityczną pojmował on jednak bardzo szeroko, nie ograniczając ją tylko do wojen i t. p. wypadków. W związku z tem i jego wywodami o roli jednostki ludzkiej jako twórcy czynu w historji, można zauważyć u prof. Zakrzewskiego skłonność do badań nad działalnością wybitnych postaci przeszłości. Nie bez podstaw największe jego prace, stanowiące syntezę i zakończenie długoletnich studjów, są poświęcone wybitnym mężom naszej historji Mieszkowi I oraz Chrobremu.

Strona metodyczna prac prof. Zakrzewskiego stoi wysoko. Konstrukcje swoje opierał zawsze na szerokiej podstawie gruntownie wyzyskanych źródeł, uwzględniając nietylko wszelkie ich przekazy odnoszące się bezpośrednio do badanego faktu historycznego, ale i wszystkie dane pośrednie, jak szczegóły kultu, związki kulturalne, fakty genealogiczne, toponomastyczne i t. p. W ten sposób drogą okrężną, nieraz bardzo długą i mozolną, dochodził do konstruowania faktów historycznych oraz odtwarzania ich związków. Metodę swoją określił sam prof. Zakrzewski w jednej ze swych prac, pisząc: „Samo wiązanie wiadomości źródłowych „in crudo" dzisiejszej nauce historycznej już nie wystarcza. Do zdobycia stopnia prawdopodobieństwa i powagi wnios-

[87]) Por. wyżej.

[88]) Najdawniejsze dzieje klasztorów Cystersów w Szczyrzycu; Ze studjów nad bullą z r. 1136; Nadania na rzecz Chrystjana, biskupa pruskiego.

ków i sądów odpowiadających innym naukom, potrzebuje każde badanie średniowieczne szerokiego gruntu, w rozbiorze wszelkich wiadomości czy topograficznych czy lokalnych, dążącego do szczegółowej oceny każdego, choćby najdrobniejszego przekazu" [89]). W dążeniu do uzyskania jak najszerszej podstawy źródłowej, stawiał on wysoko znaczenie i wartość tradycji historycznej, z której starał się wyłuskać ziarno prawdy; wystarczy wskazać w tym względzie jego poglądy na podania wiślickie oraz inne dotyczące pierwocin Polski [90]).

Ustalone na szerokiej źródłowej podstawie fakty umiał prof. Zakrzewski wiązać w sposób logiczny w jedną całość, nieraz nawet w sposób barwny i przystępny, jak to widzimy w monografjach o Mieszku i Bolesławie Chrobrym [91]). Było to zresztą następstwem i rezultatem tego głębokiego odczuwania i rozumienia przeszłości, jakie cechowały prof. Zakrzewskiego, oraz tej intuicji historycznej, o której sam tyle pisał i którą posiadał w wysokim stopniu. Z tego źródła wynikały jednak i inne cechy charakterystyczne jego twórczości. Była to mianowicie skłonność do hipotez, skonstruowanych misternie i logicznie, lecz nieraz bardzo śmiałych, skłonność oparta na przecenianiu znaczenia intuicji historycznej, jak ją rozumiał prof. Zakrzewski. Nic też dziwnego, że wszyscy jego recenzenci (Krotoski, Arnold, Forst-Battaglia, Brückner i Grodecki), przyznając przeważnie wielką wartość rezultatom jego badań, występowali z mnóstwem szczegółowych zarzutów, wytykając mu nawet zbytnią skłonność do fantazjonowania, jak to uczynił n. p. Forst-Battaglia w recenzji Chrobrego [92]). Najdalej w tych zarzutach poszedł Grodecki w omówieniu pracy „Okres do schyłku XII wieku" [93]).

Z wielkiemi walorami naukowemi i metodycznemi nie stoi jednak na równi zewnętrza strona prac prof. Zakrzewskiego. Niektóre z nich nie są wolne od pewnych usterek w budowie i rozłożeniu materjału, a styl bywa niekiedy niejasny. Tok rozumo-

---

[89]) Ossyak i Wilten 266.

[90]) Studya nad starożytnościami polskiemi; Źródła podań tyniecko-wiślickich 456—485; Okres do schyłku XII w., 9—13.

[91]) Odnośnie do pracy o Mieszku podniósł to w swej recenzji Arnold (Krytyka XV, 216—217). Podobne zalety, jakkolwiek w znacznie mniejszej mierze, przypisuje monografji o Chrobrym Forst-Battaglia w recenzji tej pracy w Jahrbücher f. Kultur u. Gesch. der Slaven III, 259.

[92]) Jahrbücher f. Kultur u. Gesch. der Slaven III, 249,260.

[93]) Kwartalnik Hist. XXXV, 4—13.

wania nie zawsze przedstawia zwarty szereg myśli ściśle ze sobą związanych. Było to jednak wynikiem właściwości umysłu prof. Zakrzewskiego. Był on człowiekiem bystrym i szybkiej orjentacji, umiał ujmować z łatwością każde zagadnienie, zająć wobec niego własne oryginalne stanowisko i wypowiedzieć o tem swój sąd, brak mu było natomiast systematyczności i cierpliwości[94]), tak niezbędnych przy wykonywaniu prac naukowych. Z łatwością rzucał oryginalne spostrzeżenia i intuicyjnie wypowiadał trafne nieraz i głębokie myśli, do których inni dochodzili dopiero drogą długich i mozolnych rozmyślań. Nie miał natomiast cierpliwości, a nieraz i czasu, aby myśli swe systematycznie rozwinąć i uzasadnić. Stąd to spotykamy nieraz w pracach prof. Zakrzewskiego pewną dorywczość i jakby pośpiech, oraz nierównomierność w opracowaniu poszczególnych kwestyj w ramach jednej rozprawy. Stąd to pochodzi zjawisko, że w bibljografji prac prof. Zakrzewskiego spotykamy tak wiele pozycyj, które stanowią komunikaty i sprawozdania z prowadzonych badań oraz odczyty, a stosunkowo niewiele prac ostatecznie wykończonych. Nie trzeba dodawać, że wskutek tego wiele koncepcyj i myśli prof. Zakrzewskiego, nierozwiniętych należycie i nieujętych w formę ścisłego wywodu, przepadło z wielką dla nauki szkodą. Najwyżej, zarówno pod względem treści jak i formy, stoją początkowe prace prof. Zakrzewskiego z lat 1902 i 1903 oraz późniejsze stanowiące punkt kulminacyjny jego naukowej twórczości, zwłaszcza monografje Mieszka i Chrobrego tudzież „Wpływ sprawy ruskiej".

* * *

Naukowo-badawcza praca prof. Zakrzewskiego wiąże się ściśle z jego działalnością naukowo-organizacyjną. Prof. Zakrzewski był organizatorem w wielkim stylu polskiego świata historycznego, terenem zaś jego działalności w tym względzie było Polskie Towarzystwo Historyczne. Śmiało można powiedzieć, że w dziejach tej organizacji odegrał on rolę epokową.

Już w 1905 r. wszedł prof. Zakrzewski w szeregi tej organizacji, która nosiła wówczas skromną nazwę Towarzystwa Historycznego i działalnością swą obejmowała zasadniczo dawny zabór austrjacki. W 1906 r. piastował prof. Zakrzewski godność sekretarza Wydziału Towarzystwa, w tym też roku pojawiła się pierw-

[94]) Charakterystycznem w tym względzie jest zastrzeżenie prof. Zakrzewskiego we wstępie monografji o Chrobrym (str. VI) w sprawie niekompletnego wykazu „erratów", bo „jest to już wina niecierpliwości autora".

sza jego praca w Kwartalniku Historycznym (Piast czy Przemyślida). Począwszy od 1908 r. należał prof. Zakrzewski do składu Komitetu redakcyjnego Kwartalnika, a w ciężkich czasach inwazji rosyjskiej we Lwowie objął redakcję tego czasopisma. Zeszyt $^3/_4$ rocznika 1914 wyszedł pod jego kierunkiem, podobnie jak trzy następne (1915—1917). Po raz drugi objął prof. Zakrzewski, wspólnie z prof. Bujakiem, redakcję Kwartalnika w 1930 r., po nagłej śmierci ówczesnego redaktora prof. Ptaśnika, kierując nią aż do wyboru nowego redaktora w osobie prof. Modelskiego w czerwcu 1931 r.

Po ustąpieniu podeszłego w latach prof. Finkla z prezesury Towarzystwa Historycznego, został prof. Zakrzewski obrany w dniu 26 czerwca 1923 r. prezesem tej organizacji. Z tą chwilą rozpoczęła się nowa era w dziejach Towarzystwa Historycznego. W ciągu l. 1923/4 została przeprowadzona, pod kierownictwem prof. Zakrzewskiego, reorganizacja Towarzystwa, która znalazła swoje zakończenie w zatwierdzeniu przez władze nowego statutu w dniu 31 sierpnia 1924 r. Towarzystwo Historyczne we Lwowe, obejmujące skromne ramy dawnego zaboru austrjackiego, zostało przekształcone w Polskie Towarzystwo Historyczne, z siedzibą nadal we Lwowie, ale rozciągające swą działalność na obszar całego państwa i reprezentujące ogół historyków polskich wobec zagranicy. Dnia 20 lutego 1925 r. odbyły się pierwsze wybory władz zreorganizowanego Towarzystwa, którego prezesem został obrany prof. Zakrzewski. Odtąd przez lat siedm trzymał on nieprzerwanie ster spraw Towarzystwa w swych silnych rękach. Ustąpił w maju 1932 r., w którym prezesem został obrany prof. Bujak, sam zaś zadowolnił się prezesurą Oddziału lwowskiego P. T. H. i godnością członka Zarządu głównego. Po dwóch latach został jednak ponownie obrany prezesem (1934) i godność tą piastował aż do chwili swej śmierci, nie porzucając równocześnie kierownictwa Oddziału lwowskiego, którego działalność rozwinął i rozszerzył. Uznając potrzebę założenia regjonalnego czasopisma historycznego, czemu dał wyraz w referacie wygłoszonym 28 września 1934 r. na posiedzeniu Oddziału lwowskiego [95]), doprowadził zabiegami swemi do tego, że w 1935 r. Oddział rozpoczął wydawanie swego organu poświęconego przeszłości ziem południowo-wschodnich pod nazwą „Ziemia Czerwieńska". Dotąd uka-

[95]) O potrzebie założenia czasopisma historycznego, poświęconego południowo-wschodnim ziemiom R. P. Por. Ziemia Czerwieńska I. 138.

zał się jeden tom za 1935 r. tego pożytecznego i dobrze postawionego czasopisma, pozatem zaś pierwszy zeszyt następnego rocznika. Wielką byłoby szkodą, gdyby pismo to upadło ze śmiercią swego inicjatora i opiekuna.

Miarą zasług prof. Zakrzewskiego dla Pol. Towarzystwa Historycznego jest świetny wprost rozwój tej organizacji począwszy od 1925 r. Nie można oczywiście powiedzieć, że było to jego wyłączną zasługą, nie wolno bowiem zapominać o owocnej współpracy innych członków Towarzystwa, zarówno ośrodka lwowskiego jak i innych, na terenie krajowym i zagranicznym. Z drugiej jednak strony należy podkreślić, że prof. Zakrzewski był bardzo energicznym prezesem, który interesował się żywo wszystkiemi sprawami, nawet mniejszemi, Towarzystwa, skupiał wszystko w swoich rękach i umiał w zręczny sposób koordynować działalność poszczególnych członków Zarządu i ośrodków na pożytek całej organizacji. Dlatego też nie będzie śmiałem powiedzenia, że lwia część zasługi w rozwoju Polskiego Towarzystwa Historycznego, zwłaszcza na terenie wewnętrzno-polskim, przypada w udziale prof. Zakrzewskiemu. A rozwój tej organizacji w czasach jego prezesury był świetny. Wystarczy wskazać na silny wzrost liczby członków na terenie całej Polski, stworzenie całego szeregu oddziałów, rozbudowa Kwartalnika Historycznego, przy którym pojawiały się w l. 1929—1933 „Wiadomości Historyczne", rozszerzenie działalności Towarzystwa na sprawy dydaktyki historycznej, następstwem czego było zapoczątkowanie w 1933 r. nowego perjodycznego wydawnictwa p. t. „Wiadomości historyczno - dydaktyczne", a przedewszystkiem zorganizowanie trzech ogólno-polskich zjazdów historyków w 1925, 1930 i 1935 r. oraz nawiązanie stałego kontaktu z odpowiedniemi instytucjami zagranicą, w związku z czem pozostawało odbycie konferencji historyków Słowiańszczyzny i Europy wschodniej w Warszawie w 1927 r. oraz międzynarodowego zjazdu historycznego w Warszawie w 1933 roku. Specjalne zasługi położył prof. Zakrzewski zwłaszcza około doprowadzenia do skutku trzech zjazdów historyków polskich, kierując pracami przygotowawczemi, które skupiały się we Lwowie, łagodząc zadrażnienia i tarcia, jakie w związku z tem wynikały pomiędzy poszczególnemi osobami i ośrodkami, oraz zabiegając skutecznie o moralne i finansowe poparcie ze strony państwa, co ułatwiała mu jego godność senatora piastowana w l. 1928—1935. Natomiast bezpośredni udział prof. Zakrzewskiego w sprawach międzynarodowych był minimalny. Jakkolwiek doceniał on nale-

życie doniosłość stosunków naukowych Polski z zagranicą, pozostawiał jednak załatwianie tych spraw innym członkom Towarzystwa, którzy ze względu na swe osobiste walory i stosunki nadawali się lepiej do tego.

Powyższe zestawienie faktów świadczy dostatecznie, jak doniosłą była rola prof. Zakrzewskiego w dziejach Polskiego Towarzystwa Historycznego, a zarazem w organizowaniu historycznego świata polskiego. Świadczy ono także, że nie wszystkie zamierzenia i plany życiowe prof. Zakrzewskiego obracały się w niwecz, jakby to mogło zdawać się po przeczytaniu rozprawki prof. Dąbkowskiego o działalności prof. Zakrzewskiego w ramach Towarzystwa Naukowego we Lwowie [96]), która, nawiasem mówiąc, na tym terenie wydatną nie była. Całą swą energję skupił bowiem prof. Zakrzewski na Polskiem Towarzystwie Historycznem, które też było ściśle związane z jego osobą w ostatnich kilkunastu latach. Oby śmierć prof. Zakrzewskiego nie odbiła się ujemnie na dalszych losach tej organizacji, dotąd tak pięknie prosperującej, a osieroconej obecnie przez swego prezesa w przededniu niemal obchodu 50-lecia swego istnienia.

* * *

O ile chodzi o działalność profesorską St. Zakrzewskiego, to należy tu podnieść trzy momenty, które ją charakteryzują. Są to mianowicie: wysoki poziom wykładów i ćwiczeń seminaryjnych prowadzonych przez niego, dbałość o stworzenie dogodnych warunków pracy dla swych uczniów i wreszcie życzliwy stosunek profesora do nich.

Już przed wielką wojną cieszyły się wykłady prof. Zakrzewskiego wielką frekwencją. Przyciągał oczywiście słuchaczy pietyzm dla przedmiotu wykładanego przez prof. Zakrzewskiego, którym była historja Polski. Przyciągały ich jednak i walory wykładowcy, który nie dawał wprawdzie staranie opracowanych wykładów, nie roztaczał przed słuchaczami pełnych i ciągłych obrazów przeszłości, ale omawiał poszczególne problemy z dziejów, nieraz luźnie ze sobą związane, w sposób monograficzny, niekiedy nawet bardzo szkicowy, wypowiadając jednak przytem wiele głębokich i oryginalnych myśli, bystrych spostrzeżeń i trafnych uwag, które pobudzały do myślenia oraz do dokładniejszego

[96]) Dąbkowski, Profesor Stanisław Zakrzewski. Jego praca w Towarzystwie Naukowem Lwowskiem. Sprawozd. Tow. Nauk. we Lwowie XVI.99—108 i odbitka: Lwów 1936.

zgłębienia ledwo zarysowanych nieraz kwestyj. Podobnie na wysokim stopniu stały ćwiczenia seminaryjne prowadzone przez prof. Zakrzewskiego, który uczył tutaj zasad metody badań, przedewszystkiem krytyki i interpretacji źródeł, tudzież budowania na ich podstawie konstrukcyj historycznych. Ćwiczenia te były doskonałą szkołą metodycznego badania przeszłości, dawały też uczestnikom ich bardzo wiele korzyści. Dlatego też liczba uczniów prof. Zakrzewskiego wzrastała bardzo szybko już przed wojną. Jeszcze w 1908 r. szczupła była garstka studjujących pod jego kierownictwem, w ostatnim zaś roku przed wojną seminarjum historji Polski było bodaj najliczniejsze ze wszystkich seminarjów historycznych, jakkolwiek historja Polski nie była przedmiotem obowiązującym przy egzaminach nauczycielskich na ówczesnych uniwersytetach galicyjskich i chociaż wymagania prof. Zakrzewskiego w stosunku do uczniów było duże. Niełatwo zwłaszcza przychodziło napisanie u niego pracy seminaryjnej czy też doktorskiej. Prof. Zakrzewski umiał wprawdzie przydzielić każdemu ze swych uczni odpowiedni temat, w opracowaniu którego można było dojść do pewnych pozytywnych rezultatów, nie szczędził też swoim uczniom cennych rad i wskazówek, odbywając z nimi liczne konferencje i rozmowy na temat danej pracy. Z drugiej jednak strony przecenianie roli intuicji historycznej przez prof. Zakrzewskiego przysparzało niekiedy jego uczniom wiele trudności; profesor bowiem pragnął czasem widzieć w ich pracach naukowe uzasadnienie pewnych swoich koncepcyj sformułowanych na podstawie intuicji.

Żądając wiele od swych uczniów, prof. Zakrzewski umiał jednak stwarzać dla nich dogodne warunki studjów. Wielką jego zasługą w tym względzie było utworzenie odrębnego Seminarjum historji Polski w tym typie, jaki reprezentują obecnie wszystkie seminarja i instytuty uniwersyteckie, będące zatem naprawdę pracownią naukową. Początki tego Seminarjum były bardzo skromne. Zrazu mieściło się ono w jednym małym pokoju w obrębie pomieszczeń ogólnego Seminarjum historycznego, istniejącego już poprzednio w starym gmachu Uniwersytetu od strony ul. Mochnackiego. W 1910 r. Seminarjum historji Polski zostało wyodrębnione w osobny instytut uniwersytecki, z własną dotacją i własnym lokalem, który mieścił się w kamienicy przy ul. Długosza l. 5. Ze względu na szczupłość tego lokalu, a wzrost liczby uczniów, Seminarjum otrzymało, w ostatnim roku przed wojną, obszerniejsze pomieszczenie w jednej z kamienic położonych dalej przy ul.

Długosza, po wojnie zaś zostało przeniesione do nowego gmachu Uniwersytetu, gdzie dotąd pozostaje. Podobnie i zbiory bibljoteczne tego Seminarjum były początkowo bardzo skromne, z biegiem czasu powiększały się jednak coraz wydatniej dzięki zapobiegliwości i skrzętności prof. Zakrzewskiego. Najważniejszą jednak rzeczą była wewnętrzna organizacja Seminarjum, pojętego przez prof. Zakrzewskiego jako pracownia naukowa w ścisłym tego słowa znaczeniu. Organizacja ta opierała się na przestrzeganiu zasady nieograniczonej dostępności każdego z członków Seminarjum do lokalu seminaryjnego i zbiorów bibljotecznych, stałego dyżuru asystenta oraz możności jak najczęstszego bezpośredniego kontaktu uczniów z profesorem, który przyjmował każdego z nich w każdym niemal czasie, o ile oczywiście był obecny w Seminarjum; dodać należy, że bywał tam prawie codziennie, zarówno rano jak i w godzinach popołudniowych. Wszystko to ułatwiało w wysokim stopniu pracę członków Seminarjum, było też czynnikiem, który przyciągał, jeszcze w czasach przedwojennych, coraz to większą liczbę studjującej młodzieży do prof. Zakrzewskiego.

Trzeci moment charakterystyczny dla profesorskiej działalności St. Zakrzewskiego, to życzliwy jego stosunek do uczniów. Przy dużych wymaganiach pod względem naukowym w stosunku do swych uczni, przy pewnej zewnętrznej surowości i szorstkości, prof. Zakrzewski odnosił się do nich z wielką życzliwością. Dbał on nietylko o ich postępy w studjach, nietylko ułatwiał im wejście do świata naukowego, zabiegając o ogłaszanie drukiem prac przez nich wykonywanych, co wynikało zresztą z jego profesorskich obowiązków, ale troszczył się równocześnie o ich sprawy prywatne, zwłaszcza natury materjalnej, wyjednując dla nich stypendja, płatne zajęcia i t. p. Można powiedzieć, że prof. Zakrzewski uważał niejako za swój obowiązek doprowadzić ucznia do pomyślnego zakończenia studjów, a nadto dopomóc mu do uzyskania jakiegoś zajęcia. Niejeden też z uczniów prof. Zakrzewskiego zawdzięcza jego poparciu i życzliwości osiągnięcie zajmowanego przez się stanowiska.

Szczególnym przedmiotem troskliwości prof. Zakrzewskiego, a przytem punktem jego ambicji, było ogłaszanie drukiem prac wykonywanych przez uczniów pod jego bezpośredniem kierownictwem. Dzięki temu w różnych publikacjach figuruje obecnie pokaźna liczba rozpraw tego rodzaju. Pierwsze prace [97]), wykonane

[97]) Szczegóły o pierwszych pracach uczniów prof. Zakrzewskiego zaczerpną-

w Seminarjum prof. Zakrzewskiego, N. Gąsiorowskiej i J. Rutkowskiego, ukazały się pierwsza w „Przeglądzie Historycznym", druga w publikacjach Akademji Umiejętności[98]). Następnie w 1911 roku zapoczątkował prof. Zakrzewski, dzięki finansowemu poparciu hr. Dzieduszyckiego, osobne „Wydawnictwo Seminarjum historji Polski" pod swoją redakcją, w którem ukazały się dwie rozprawy doktorskie O. Górki i E. Nowickiego[99]). Wydawnictwo to upadło wskutek wypadków wielkiej wojny, która uniemożliwiła oczywiście publikowanie dalszych prac uczniowskich. W latach wojennych ukazała się jedynie część pracy J. Thumenówny[100]), natomiast rozprawa doktorska K. Sochaniewicza p. t. „Ze studjów nad kancelarją Witolda (1386-1410)" nie doczekała się ogłoszenia drukiem; niektóre tylko jej części zostały ogłoszone w Ateneum Wileńskiem, w odpowiedniej przeróbce, jako odrębne rozprawki[101]). Po wojnie przedstawiał prof. Zakrzewski prace doktorskie swoich uczniów na posiedzeniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie i zabiegał gorąco o ich ogłaszanie drukiem[102]). Dzięki temu w publikacjach tej instytucji pojawiły się prace H. Hofman-Dadejowej, St. Zajączkowskiego, Br. Włodarskiego, K. Lewickiego, A. Strzeleckiej, M. Andrusiaka i J. Skrzypka[103]), pod-

---

łem z zachowanego bruljonu pisma, które wystosował on do władz w 1918 r. w sprawie utworzenia płatnej asystentury w swojem Seminarjum. Za użyczenie mi do wglądu tego aktu składam uprzejme podziękowanie p. dr. J. Skrzypkowi.

[98]) Gąsiorowska N., Pierwotne osadnictwo Polski w literaturze współczesnej. Przegląd Hist. VII (1908). 353—375.

Rutkowski J., Klucz brzozowski biskupstwa przemyskiego w w. XVIII. Kraków 1910.

[99]) Nr. 1. Górka O., Studja nad dziejami Śląska. Lwów 1911; Nr. 2 Nowicki E., Studja nad kancelarją Kazimierza Jagiellończyka. Lwów 1912.

[100]) Thumenówna J., Rodzina X. Stanisława Orzechowskiego. Kwart. Hist. XXXIX (1917). 15-46.

[101]) Sochaniewicz K., Najdawniejsze dyplomy Witolda w. ks. litewskiego. Ateneum Wileńskie III (1925/6). 374—386; tenże, Zaginione dokumenty Witolda w. x. litewskiego dla Cebrowskich h. Hołobok. Ibid. IV.208—213.

[103]) Dąbkowski, Profesor Stanisław Zakrzewski 8 (odb.) Należy zaznaczyć, że podany tu wykaz uczniów prof. Zakrzewskiego, którzy publikowali swe prace w wydawnictwach Towarzystwa Naukowego, nie jest ścisły; wymienieni tutaj B. Stachoń, K. Tyszkowski i H. Wereszycki nie byli uczniami prof. Zakrzewskiego.

[103]) Hofman-Dadejowa H., Studja nad rękopisami Kroniki Mistrza Wincentego. Archiwum Tow. Nauk. Dział II. T. II; Zajączkowski St., Stu-

czas gdy rozprawy M. Antonowa i B. Suchoniówny[104]), zreferowane na posiedzeniach Towarzystwa Naukowego, czekają swojej kolei. Poza publikacjami Towarzystwa ukazała się nadto praca M. Mendysa[105]). Pozatem cały szereg uczenic i uczniów prof. Zakrzewskiego ogłosił poszczególne części swoich prac wykonanych w Seminarjum historji Polski, w jubileuszowej księdze Koła historyków we Lwowie, wypełniając znaczną część tej publikacji[106]). Obok fragmentów wspomnianej powyżej pracy K. Lewickiego[107]), ukazały się tu rozprawki J. Jacniackiej, A. Strzeleckiej, A. Łukaszewskiego, M. Antonowa, B. Glodtowej oraz J. E. Chrząszcza[108]). Podobnie i w księdze pamiątkowej, wydanej ku uczczeniu prof. Zakrzewskiego[109]), znalazły się prace wykonane w jego Seminarjum, j. n. p. dysertacja doktorska jednego ze starszych uczniów M. Gębarowicza, spoczywająca dotąd w rękopisie, obecnie zaś przerobiona, oraz części rozpraw młodszych uczniów jak M. Andrusiaka, S. Langnasa i innych[110]).

---

dja nad dziejami Żmudzi XIII w. Ibid. T. III; Włodarski Br., Polityka ruska Leszka Białego. Ibid. T. II; Lewicki K., Książę Konstanty Ostrogski a unja brzeska 1596 r. Ibid. T. XI; Strzelecka A., O królowej Jadwidze. Studja i przyczynki. Ibid. T. XIV; Andrusiak M., Józef Szumlański, pierwszy biskup unicki lwowski. Ibid. T. XVI; Skrzypek J., Południowo-wschodnia polityka Polski od koronacji Jagiełły do śmierci Jadwigi i bitwy nad Worsklą. Ibid. XXI.

[104]) Antonów M., Stanisław Koniecpolski, Hetman W. Kor., a Kozaczyzna. Sprawozd. Tow. Nauk we Lwowie XII (1932). 68, 88—94; Suchoniówna B., Św. Jadwiga księżna śląska. Ibid. XIII (1933). 54, 71—77.

[105]) Mendys M., Udział Władysława II w krucjacie r. 1147. Rocznik Zakładu Nar. im. Ossolińskich. T. I—II. 399—434. Część tej pracy została wydrukowana poprzednio p. t. „Podejrzane listy Eugenjusza III w sprawach Władysława II". Kwart. Hist. XXXVIII (1924). 68—84.

[106]) Prace Historyczne wydane ku uczczeniu 50-lecia akademickiego Koła historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. 1878—1928. Lwów 1929.

[107]) Lewicki K., Geneza idei unji brzeskiej, str. 221—232.

[108]) Jacniacka J., Walki ks. Konrada mazowieckiego z Henrykiem Brodatym pod Skałą i Międzyborzem oraz ich następstwa, str. 53—70; Strzelecka H., Elżbieta Melsztyńska, str. 107—119; Łukaszewski A., Pochodzenie Piotra Konaszewicza Sahajdacznego, str. 253—263; Antonów M., Rola Stanisława Koniecpolskiego w przygotowaniu komisji kurukowskiej z 1625 roku, str. 265—279; Glodtowa B., Samuel Kuszewicz. Życie i działalność kulturalna, str. 281—294; Chrząszcz I. E., Stosunki kozacko-tatarskie z uwzględnieniem stosunków z Turcją, Mołdawją i Siedmiogrodem w I połowie 1649 roku, str. 295—311.

[109]) O księdze tej por. niżej.

[110]) Gębarowicz M., Mogilno—Płock—Czerwińsk. Studja nad organizacją Kościoła na Mazowszu w XI i XII w., str. 113—186; Andrusiak M.,

Dodać wreszcie należy, że prof. Zakrzewski popierał sprawę publikowania prac nietylko wykonanych pod jego bezpośredniem kierownictwem, ale i prac, z któremi występowali dawni jego uczniowie pracujący samodzielnie na niwie historycznej, a także inni młodzi historycy [111]).

Życzliwość z jaką odnosił się prof. Zakrzewski do swych uczniów, zarówno aktualnych jak i dawnych, jednała mu wśród nich wdzięczność i sympatję. Wyrazem zewnętrznym tych uczuć miała być księga pamiątkowa ku uczczeniu prof. Zakrzewskiego, którą w 1930 r. postanowiło wydać grono dawnych jego uczniów. Do grona ich przyłączył się nadto dyr. K. Hartleb, pozostający wówczas w bliższych stosunkach z prof. Zakrzewskim, i współpracował przy wydaniu księgi. Z różnych powodów druk tej księgi przewlekał się tak, że została ona ukończona dopiero w 1934 r. dzięki finansowemu poparciu Ministerstwa W. R. i O. P., uzyskanemu dzięki zabiegom przyjaciół prof. Zakrzewskiego [112]). Wręczenie tej księgi jubilatowi miało nastąpić w dniu 8 maja 1936 r. Niespodziana śmierć prof. Zakrzewskiego unicestniła ten zamiar i księga, zaopatrzona w odpowiednią adnotację, została oddana do użytku publicznego niebawem po śmierci tego, dla którego była przeznaczona. W księdze tej pomieścił swe prace cały szereg uczniów prof. Zakrzewskiego, począwszy od starszych do najmłodszych, ponadto zaś K. Hartleb, którego rozprawa [113]) otwiera wspomnianą księgę. Rozprawy poprzedzone są bibljografją prac prof. Zakrzewskiego w zestawieniu J. Skrzypka wspomnianą często powyżej.

* * *

Kreśląc powyższy obraz działalności prof. Zakrzewskiego jako naukowego badacza, organizatora polskiego świata historycznego oraz pedagoga i wychowawcy nowych pokoleń historyków, nie miałem zamiaru dać jego wyczerpującej biografji. Nie

---

Sprawa patrjarchatu kijowskiego za Władysława IV, str. 269—285; Langnas S., Drezdenko a panowie von der Osten do r. 1317, str. 321—355.

[111]) Por. Sprawozd. Tow. Nauk. we Lwowie VII. 2—3, VIII. 2, XIV. 102 oraz VII. 2, IX. 69, XIII. 142—143.

[112]) Prace Historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego. Lwów 1934. Nakładem Komitetu byłych uczniów z zasiłkiem Ministerstwa W. R. i O. P. Str. XXXVI + 410.

[113]) Hartleb K., Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła pielgrzymka do Ziemi św., str. 1—40.

uwzględniłem zresztą całej działalności politycznej prof. Zakrzewskiego, która wypełniała znaczną część jego ruchliwego żywota. Tu pragnąłbym tylko podkreślić, że czynny udział prof. Zakrzewskiego w życiu społecznem i politycznem był nietylko wynikiem jego temperamentu i osobistych upodobań, ale płynął z przekonania, że historykowi nie wolno trzymać się zdala od spraw publicznych, aby nie stracić bezpośredniego kontaktu z niemi i nie patrzeć na procesy dziejowe przez szkła czysto gabinetowe, że istnieje silny związek między życiem a historją oraz między historjografją a państwem. Przekonaniu swemu dawał wyraz zarówno w swych pismach jak i ustnych enuncjacjach [114]). Jakkolwiek bowiem uznawał, że nauka historyczna „powinna dążyć do jak największej wolności i naukowej czystości sądu" [115]), to jednak uznawał równocześnie wpływ teraźniejszości na historję i wogóle ścisłą łączność istniejącą pomiędzy życiem a badaniem i nauczaniem historji [116]), nie wahając się twierdzić że *„vita est magistra historiae"* [117]). Poglądy historjozoficzne nie tylko kierowały prof. Zakrzewskiego do działalności politycznej, ale częściowo określały kierunek tejże. Człowiek, dla którego historja była zagadnieniem czynu, który widział w przeszłości wybitne jednostki na tle organizacji, mógł w czasach po wielkiej wojnie znaleść się jedynie w obozie Marszałka Piłsudskiego.

Polityka odgrywała naogół dużą rolę w życiu prof. Zakrzewskiego. W ostatnich zwłaszcza latach udział w życiu politycznem, na równi z pracą na terenie Polskiego Towarzystwa Historycznego, absorbowały go bardzo, odciągając od zajęć ściśle naukowych. Trzeba jednak stwierdzić, że polityka nie była pozytywnym czynnikiem w życiu prof. Zakrzewskiego. Nie zdołał on odegrać wybitniejszej roli politycznej, ponieważ jego temperament i wybitna indywidualność nie mogły nagiąć się do szablonów i dyscypliny partyjnej, jakkolwiek cieszył się wielkim autorytetem wśród działaczy politycznych. Równocześnie zaś działalność polityczna odrywała prof. Zakrzewskiego od pracy naukowo-badawczej i w rezultacie nie dał on nauce tego, co jego wiedza, wielkie

[114]) Zagadnienia Historyczne (wyd. I) 62, 107—108; Historjografja polska wobec wskrzeszenia państwa. Kwart. Hist. XXXVII. 290; por. przemówienie na otwarciu V zjazdu historyków pol. (Pamiętnik V Powsz. Zjazdu Historyków Pol. II. 5).

[115]) Ideologja ustrojowa. Kwart. Hist. XXXII. 4.

[116]) Ibid.; Zagadnienia Hist. (wyd. I) 107—108.

[117]) Pamiętnik V Powsz. Zjazdu Historyków Pol. II. 5.

zdolności i głębokie odczuwanie przeszłości dać mogły i dać powinne były zwłaszcza, że śmierć zaskoczyła go w pełni sił twórczych i rozmachu życiowego. Pomimo tego ogarniając całokształt działalności prof. Zakrzewskiego, zarówno naukowo-badawczej, jak naukowo-organizacyjnej oraz pedagogicznej, można śmiało powiedzieć, że zdziałał on bardzo wiele. Rezultaty jego badań nad początkami Polski i jej dwoma pierwszymi władcami historycznymi zapewniają mu trwałą pozycję w nauce, działalność na terenie Polskiego Towarzystwa Historycznego stworzyła epokę w dziejach tej organizacji, praca zaś nauczycielska przysposobiła pokaźny zastęp pracowników naukowych. Odchodząc w zaświaty, miał też prof. Zakrzewski pełne prawo powiedzieć o sobie: *Non omnis moriar.*

St. Zajączkowski.

KSIĄDZ REKTOR JAN FIJAŁEK.

1864 — 1936.

Dnia 19 października 1936 r. zmarł w Krakowie w 73-im roku życia a 50-ym kapłaństwa Ksiądz Jan Fijałek, doktor św. Teologji i Prawa Kanonicznego, b. Profesor i Rektor Uniwersytetu Lwowskiego, emer. Profesor historji Kościoła w Polsce w Uniwersytecie Jagiellońskim, Kanonik Kapituły Katedralnej Krakowskiej, członek czynny Polskiej Akademji Umiejętności, doktor h. c. Uniwersytetu Stefana Batorego, członek honorowy Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie [1]).

Był to bez wątpienia najlepszy znawca dziejów Kościoła polskiego, jeden z najgłębszych we współczesnej Polsce umysłów badawczych, uczony na miarę europejską, który w swem życiu podwójne połączył kapłaństwo. Zostawszy kapłanem katolickim, sądził, że w życiu swem najlepiej się przysłuży Kościołowi przez rzetelny, twórczy trud naukowy, jednocześnie zaś był uczonym, co naukę i nauczycielskie powołanie profesora akademickiego traktował jako rodzaj kapłaństwa, wymagającego bardzo wiele ofiary i umiłowania.

I nauki polskiej był przez całe życie wiernym Sługą, entuzjastą-miłośnikiem w najlepszym stylu, kładąc trwałe zasługi Swą pracą w dziedzinie historji Kościoła polskiego.

Ks. Jan Fijałek urodził się 8.V. 1864 r. w Pogwizdowie pod Bochnią. Do szkół uczęszczał w Bochni, wyższe zaś gimnazjum

[1]) Ukończony rocznik Ateneum Wileńskiego nie pozwala na bardziej wyczerpujące studjum o zasługach naukowych ś. p. Ks. Rektora Fijałka. Jest to raczej przerobiony i rozszerzony artykuł *Pamięci Wielkiego Uczonego — Ś. p. Ks. Rektor Fijałek*, jaki zamieściłem na łamach wileńskiego *Słowa*, 25.X. 1936, Nr 293.—Szczegóły biograficzne czerpię z odpisu własnoręcznego *Curriculum vitae* ks. J. Fijałka z dn. 12.VI. 1920 r. Za nadesłanie mi tego odpisu oraz za garść cennych informacyj uprzejmie dziękuję Ks. Prof. T. Glemmie.—Podobizny ks. Fijałka umieściły: *Nasza Myśl Teologiczna. 1., Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Naukowego Polskiego Tow. Teologicznego odbytego we Lwowie roku 1928*, Lwów 1930 oraz poświęcony ks. Fijałkowi jubileuszowy zeszyt *Collectanea Theologica*, 1936.

ukończył u św. Anny w Krakowie w r. 1883. Czując powołanie do służby Bożej, wstąpił bezpośredno po maturze do Seminarjum biskupiego w Tarnowie, skąd po roku przeniósł się do Krakowa i odbył (1884 — 1887) studja teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Otrzymawszy święcenia kapłańskie 10 lipca 1887 r., został wikarjuszem u św. Salwatora na Zwierzyńcu pod Krakowem, wkrótce jednak z woli swego ordynarjusza, Albina Dunajewskiego, biskupa krakowskiego, wyjechał do Rzymu na dalsze studja. Młody 23-letni kapłan znalazł się tam w sprzyjającej jego aspiracjom naukowym atmosferze, wytworzonej przez szlachetny i głęboki program pontyfikatu Leona XIII. Wielki papież pragnął, by Kościół był źródłem prawdziwej kultury i cywilizacji, serca uczonych podbił przez akt wiekopomnej pamięci, udostępniając w r. 1881 n ukowcom Archiwum Watykańskie, przy którem założył w r. 1884 kwitnącą pod kierownictwem Msgra Izydora Carini Szkołę Paleograficzną— *Scuola di paleografia presso l' Archivio Pontificio Vaticano* [2]). W niej oddał się z zapałem studjom paleograficznym ks. Jan Fijałek, zaznajamiając się gruntownie z naukową metodą badań historycznych i zyskując po dwóch latach dyplom paleografa - archiwisty dn. 18 czerwca 1889 r. Owocem tych studjów była pierwsza publikacja, umieszczona już w r. 1888 na łamach krakowskiego *Przeglądu Powszechnego* p. t. *Najnowsze wydawnictwa paleograficzne: 1. Specimina paleographica regestrorum Romanorum Pontificum (1198—1370) i 2. W. Arndt'a Schrifttafeln zur Erlernung der lateinischen Paleographie.*

Jednocześnie pilnie studjował prawo kanoniczne, już po upływie pierwszego roku za napisanie świetnej rozprawy kanonistycznej zyskał w Uniwersytecie Gregorjańskim prawo do złotego medalu. Uczęszczał również na wykłady historyczno - prawne w t. zw. *Accademia di conferenze storico-giuridiche* Msgra Franciszka Satolli, prezydenta *Accademia dei nobili ecclesiastici* [3]). Stopień doktora prawa kanonicznego uzyskał 28 czerwca 1889 roku w Liceum Papieskiem Św. Apolinarego.

---

[2]) O celach i organizacji Szkoły Watykańskiej Paleograficznej szereg uwag podał C a r i n i I., *Prolusione al corso di paleografia e critica storica, inaugurato nella Pontificia Scuola Vaticana il 16 marzo 1885*, Roma 1885.

[3]) Msgr Franciszek S a t o l l i (1839—1910), jeden z głośnych i najwymowniejszych wówczas teologów w Rzymie, należał do najbardziej zaufanych mężów z otoczenia Leona XIII, który go używał do różnych misyj, zmarł jako kardynał i prefekt Kongregacji Studjów. Por. *Enciclopedia Italiana di scienze, lettere ed arti*, Roma 1936, XXX, 908.

Podczas swych studjów humanistycznych i paleograficznych pracował w Archiwum Watykańskiem, będąc przydzielonym do ekspedycji rzymskiej krakowskiej Akademji Umiejętności.

Po powrocie do kraju otrzymał placówkę duszpasterską w zapadłej wsi Gruszowie koło Gdowa, wkrótce jednak powołano Go do Krakowa na stanowisko penitencjarza nowej fundacji przy archiprezbyterjalnym kościele N. P. Marji, gdzie przebył lat siedem (1889—1896), pełniąc jednocześnie obowiązki katechety w II-ej szkole ludowej św. Barbary, później — katechety pomocniczego w gimnazjach św. Jacka oraz św. Anny. W tym czasie w dalszym ciągu pogłębiał wciąż swą wiedzę w umiłowanych dziedzinach historji i prawa, uczęszczając w charakterze nadzwyczajnego ucznia Wydziału prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego na wykłady prawa kościelnego profesora B. Ulanowskiego jak również do Seminarjum historycznego profesora Stanisława Smolki. Na Wydziale zaś teologicznym po przedstawieniu rozprawy p. t. *De gestis statutisque synodalibus episcoporum Wladislaviensium medii aevi observationes criticae* oraz złożeniu przepisanych czterech rygorozów otrzymał stopień doktora teologji dn. 26 czerwca 1891 r.

Chlubnie zakończone studja rzymskie i krakowskie pod kierunkiem doskonałych mistrzów, nadwyczajne zdolności i podziwu godna pracowitość młodego uczonego zwróciły uwagę krakowskiego Wydziału teologicznego, który już w roku ak. 1891/2 powierzył Mu prowadzenie wykładów historji kościelnej w charakterze suplenta, a następnie po habilitacji z zakresu umiłowanego przedmiotu dn. 20 listopada 1893 r.—jako docentowi prywatnemu. Ponadto po przeniesieniu się ks. Profesora Stefana Pawlickiego na Wydział filozoficzny prowadził ks. Fijałek w ciągu dwóch lat (1894 i 1895) wykłady zastępcze teologji fundamentalnej.

Przedewszystkiem jednak z nadzwyczajną sumiennością zabrał się do samodzielnej pracy naukowo-badawczej, ogłaszając w tych latach szereg studjów głównie z zakresu średniowiecznego ustawodawstwa kościelnego w Polsce. Wszystkie te, choćby najdrobniejsze przyczynki, odznaczały się dobrą metodą, ścisłością, gruntowną znajomością źródeł i przedmiotu, wywołując pochlebne recenzje fachowej krytyki. Zwłaszcza ks. Profesor Tadeusz Gromnicki nie szczędził życzliwych i rzeczowych zachęt młodemu autorowi na łamach *Kwartalnika Historycznego*. Po ukazaniu się w r. 1893 wartościowego studjum p. t. *Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I. Życie i obyczaje kleru w Polsce*

średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego pisał ks. Gromnicki, iż jest to „cenny przyczynek do historji obyczajów i kultury średniowiecznej w Polsce... Najważniejszą zaletą jest samodzielność, przebijająca się w każdym ustępie, oraz bardzo dokładna znajomość ustaw tak powszechnego kościoła, jak i partykularnych polskich. Metoda, jaką autor przyjmuje, jest mojem zdaniem właściwą w tego rodzaju pracy. Postąpił też autor naprzód w rezultatach naukowych, czego dowodem jest to, że kilkakrotnie w trafny sposób prostuje zapatrywania uczonych, którzy poprzednio kwestjami przez niego poruszanemi się zajmowali" (*Kwartalnik Historyczny*, VIII, 1894, 123).

Rzeczywiście młody uczony w badaniach swych czynił wciąż postępy i wzbudał podziw pracowitością, tak np. w ciągu dwóch lat 1893—1894 ogłosił drukiem aż dwanaście swych prac i przyczynków naukowych obok sprawozdań i ocen krytycznych, zamieszczanych w *Kwartalniku Historycznym*, *Przeglądzie Polskim* i *Przeglądzie Katolickim*.

W lecie 1896 r. i w kwietniu 1898 r. dwukrotnie odbył podróż naukową do Italji z polecenia komitetu wydawnictwa jubileuszowego Wszechnicy Jagiellońskiej, przeprowadzając poszukiwania archiwalne w Rzymie, Bolonji i Padwie do niezmiernie ciekawej i wartościowej pracy o Polakach, studjujących w Italji w w. XV, która p. t. *Polonia apud Italos scholastica. Saec. XV. I. Poloni apud Italos litteris studentes et laurea donati inde a Paulo Wladimiri usque ad Joannem Lasocki* ukazała się w jubileuszowym roku Uniwersytetu Jagiellońskiego w *Munera saecularia Universitatis Cracoviensis*, VI, MCM.

Świetne rezultaty pracy naukowo-badawczej utorowały Mu w r. 1896 drogę do katedry historji Kościoła na Wydziale teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie przebył lat szesnaście, początkowo w charakterze profesora nadzwyczajnego od dn. 21 września 1896 r., a następnie od 21 grudnia 1899 r. jako profesor zwyczajny.

Podkreślić należy z najwyższem uznaniem, że chcąc zaprawić swoich słuchaczów do pracy naukowej i zaznajomić ich lepiej z metodą krytyczną badań, pierwszy na Wydziale teologicznym wprowadził ćwiczenia seminaryjne.

W roku ak. 1901/2 był dziekanem swego Wydziału, a w roku 1903/4 został obrany rektorem Uniwersytetu. Obejmując tę najwyższą w uczelni godność akademicką, znakomity już wówczas uczony, mający w swym dorobku szereg cennych prac, mógł

godnie i dostojnie w inauguracyjnej mowie rektorskiej przy otwarciu roku szkolnego dn. 10 października rozwinąć temat *O postępie nauk teologicznych* (drukowana we Lwowie 1903).

Po przeniesieniu się do Lwowa w dalszym ciągu prowadził badania nad dziejami Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego Wydziału teologicznego. Zapoczątkował je bardzo sumienną i źródłową pracą *Studja do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego Wydziału teologicznego w w. XV. W pięćsetną rocznicę założenia Wydziału teologicznego w Krakowie.* „O znaczeniu tych studjów — pisał A. Brückner—nie potrzeba się chyba rozwodzić. Pierwsze to przyczynki do historji polskiej uczoności teologicznej XV wieku, z której dotąd niemal tylko nazwiska znane nam były“ (*Kwartalnik Historyczny*, XIV, 1900, 87).

Uwieńczeniem tych iście benedyktyńskich prac była świetna, dwutomowa monografja o najwybitniejszym obok Gersona teologu moraliście XV wieku, Jakóbie z Paradyża, duchowym uczniu Mateusza z Krakowa i mistrzu św. Jana Kantego — „europejskiej sławy profesorze i pisarzu, największej tego Uniwersytetu w teologji chwale, której Niemcy Polsce jeszcze nie zwrócili",— p. t. *Mistrz Jakób z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie soboru bazylejskiego*, Kraków, nakładem Akademji Umiejętności, 1900. Dzieło to, które wdzięczny Uczeń i b. Docent poświęcił swej Alma Mater w 500-ą rocznicę jej odrodzenia, zyskało zaszczytną nagrodę Akademji Umiejętności na konkursie imienia biskupa St. Ad. Krasińskiego. Nagroda była zasłużona rzetelnie. W świetnej pod względem znajomości przedmiotu recenzji pisał znany i zasłużony badacz ks. Dr. Kazimierz Miaskowski: „Kto poznać pragnie, jaki las fałszywych wiadomości, hipotez, kombinacyj, pomyłek przetrzebić musiał autor, aby wyświetlić postać Jakóba z Paradyża i życia jego koleje, niech zajrzy do podanego w drugim tomie ekskursu: Błędne mniemania o Jakóbie z Paradyża". Podkreśliwszy gruntowność wywodów, zasób wielkiej erudycji i wielkiej bystrości, z jaką Autor ustalał nowe fakta, daty, uzasadniał poglądy lub swe hipotezy, uczony recenzent kończył temi słowy: „Z referatu naszego pozna czytelnik, że byłoby zbyteczną rzeczą wyłuszczać wszystkie zalety tego jedynego w swoim rodzaju w literaturze naszej teologicznej dzieła. Wspomniemy tylko ogromną erudycję autora i znajomość zarówno dziejów ówczesnego Kościoła polskiego, jak i ogólnej literatury teologicznej średniowiecza sprawiającą, iż przedstawienie jego nigdy nie jest ścieśnione widnokręgiem partykularnych dziejów lecz postać mi-

strza Jakóba i duchowy jego dorobek występuje zawsze jako ogniwo w wielkim łańcuchu dziejów i nauki europejskiej. Zdumiewające opanowanie bogatego materjału źródłowego owej epoki dozwala autorowi wydobyć pełno postaci ciekawych, pozostających dotychczas w cieniu i rzucić pełne snopy światła na niejasne dotychczas zdarzenia. Śmiało więc twierdzić można, iż żaden badacz dziejów polskich w pierwszej połowie Cinquecento książki tej nie będzie mógł pominąć. Życzyćby tylko wypadało, iżby z tłumaczenia na inne języki, uczeni zagraniczni, zwłaszcza niemieccy, z doniosłemi wynikami badań autora zapoznać się mogli" (*Kwartalnik Historyczny*, XVI, 1902, 68—77).

Z badań źródłowych nad dziejami teologji w Polsce wyłoniło się w r. 1911 obszerne i gruntowne studjum *Dominus de Saxoferrato eiusque permagna in Polonos auctoritas*, wydane przez Akademję Umiejętności i Uniwersytet Jagielloński, które zostało ofiarowane jako dostojny upominek nauki polskiej uniwersytetom włoskim w Bolonji, Perugji i Pizie z okazji 600-ej rocznicy urodzin Bartola Saxoferrato.

W roku 1912 ks. Rektor Fijałek przeniósł się do Krakowa, tak ściśle związanego z Jego młodością i badaniami naukowemi, otrzymawszy 1 listopada tegoż roku nominację na profesora zwyczajnego historji kościelnej w Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku ak. 1914/15 piastował godność dziekana Wydziału teologicznego, a od roku 1916 był delegatem Senatu Akademickiego do archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Już po wskrzeszeniu niepodległej Polski przyczynił się swemi staraniami do utworzenia na krakowskim Wydziale teologicznym pierwszej katedry historji Kościoła w Polsce, do której objęcia był najlepiej przygotowany jako największy w tej dziedzinie autorytet o sławie europejskiej. Katedrę tę, która została utworzona w r. 1919, choć nie odrazu była czynna, miłował gorąco i przysporzył jej swą blisko dziesięcioletnią pracą blasku i powagi najwyższej.

Przez pewien czas pełnił nadto obowiązki konserwatora krajowego, a następnie był przewodniczącym sekcji archiwalnej krakowskiego grona konserwatorów krajowych.

Polska Akademja Umiejętności w uznaniu Jego rzetelnych dla nauki zasług wybrała Go 11 maja 1903 r. na członka korespondenta Wydziału historyczno-filozoficznego, czynnym członkiem został 18 listopada 1919 r., wkrótce 26 stycznia 1920 r. był wybrany na przewodniczącego Komisji historycznej oraz na dyrek-

tora zbiorów i wydawnictw Akademji, wreszcie od roku 1927 piastował godność dyrektora Wydziału historyczno-filozoficznego tej najwyższej w Polsce instytucji naukowej, dla której dosłownie do końca Swego życia nie skąpił energji i wydatnej pracy. Był jej chlubą. W czasie już śmiertelnej choroby ostatnią słabnącą myśl kierował do spraw wydawniczych Akademji, jakich już śmierć nie pozwoliła Mu zrealizować.

Oprócz pracy nauczycielskiej na umiłowanej katedrze oraz twórczo-naukowej, której poświęcał się z zapałem, godnym najwyższego podziwu i uznania, znalazł czas na redagowanie czasopisma *Polonia Sacra*. Był to organ powstałego w r. 1917 w Krakowie Towarzystwa imienia Papieża Benedykta XV, które zakreśliło sobie dość szeroki program uprawy i szerzenia umiejętności, przedewszystkiem w zakresie prawa kanonicznego, nauk historyczno-filozoficznych, ekonomiczno-społecznych oraz kultury chrześcijańskiej na ziemiach polskich. W 1918—1921 r. ukazało się pięć obszernych zeszytów świetnie redagowanego czasopisma z pracami Redaktora oraz prof. Abrahama, Sinki, Rubczyńskiego, ks. Gromnickiego, ks. Ciemniewskiego, ks. Grabowskiego i prałata Józefa Pruszkowskiego. Jako motto na karcie tytułowej wartościowego wydawnictwa widniały przepiękne i mądre słowa biskupów polskich z Hozjuszem do Rzymu w r. 1537: *Regno patriaeque nostrae prima charitas debetur*—królestwu i ojczyźnie naszej pierwsza należy się miłość, — słowa, które były dewizą Redaktora i wymownem przypomnieniem o największym obowiązku Polaka względem wskrzeszonej Ojczyzny. Dalszą pracę wydawniczą uniemożliwiły trudności finansowe i zanik Towarzystwa po wyjeździe z Krakowa do Warszawy zasłużonego prezesa, profesora Antoniego Górskiego, który nie szczędził na wydawnictwo własnych funduszów.

Tymczasem Redaktor „pozostawiony samemu sobie—jak pisał—nie porzucał myśli utrzymania przynajmniej samego wydawnictwa naukowego, i to pod własną już firmą i własnym nakładem". I w roku 1926 począł wydawać *Nova Polonia Sacra*, czasopismo poświęcone naukowemu badaniu dziejów Kościoła w Polsce, a także „czego nie wolno pomijać, prawa kanonicznego i literatury kościelnej". Pragnął skupić tam siły najwybitniejsze w nauce, „nie wykluczając—jak pisał w przedmowie—i autorów nawet początkujących, dla większej ich zachęty, o ile tylko przyswoili już sobie metodę naukowego badania w mierze dostatecznej". A jako wymowną zachętę umieścił na okładce słowa Długosza

z przedmowy Historji Polskiej: „Nec parva iactura censeri debet, quod res plurimas nostras atque facta Poloniae, cognitione dignissima, pro magna parte latere nos contingit".

W roku 1926 został ks. Rektor Fijałek kanonikiem katedry krakowskiej; godność tę wysoce sobie cenił i chętnie tytułu ulubionego używał.

Rzetelne dla nauki zasługi „Nestora polskich teologów" i Jego troska o „podniesienie poziomu polskiej teologicznej kultury naukowej" zyskały Mu szczerą wdzięczność i hołdy uznania. Polskie Towarzystwo Teologiczne, któremu ks. Rektor Fijałek zadedykował najnowszy tom *Nova Polonia Sacra*, wybrało Go na swym pierwszym zjeździe we Lwowie 11 kwietnia 1928 r. członkiem honorowym Towarzystwa.

„Za wieloletnie zasługi na polu pracy naukowej" Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie na wniosek Zarządu oraz III Wydziału wybrało Go na członka honorowego na walnem dorocznem zebraniu dn. 20 maja 1932 r.

Uprzednio już wileński Wydział teologiczny w pamiętnym roku jubileuszowym 1929, gdy Uniwersytet Stefana Batorego obchodził swe 350-lecie, pragnąc wyrazić najgłębszą cześć za wzór niestrudzonej pracy naukowej, uważa za obowiązek i zaszczyt dla siebie obdarzyć najwyższym tytułem doktora *honoris causa* „rerum Ecclesiae in Polonia gestarum Scriptorem eminentissimum, qui tot tantisque operibus scientiam in historia promovit atque animos studiosorum pietate erga se obligavit".

Niestety, pierwszy atak paraliżu, jakim został dotknięty ks. Fijałek w lecie 1929 r. i który skłonił Go do przejścia na emeryturę z dniem 1 września 1930 r., uniemożliwił Mu przybycie do Wilna na nasze uroczystości.

Z okazji niedawno minionego siedemdziesięciolecia życia i wobec zbliżającego się złotego jubileuszu kapłaństwa godnie uczciła Go Redakcja lwowskich *Collectanea Theologica*, poświęcając w 1936 r. okazały tom z licznemi pracami naukowemi jako „virorum recentium res Ecclesiae in Polonia gestas tractantium Maximo et Celeberrimo". W imieniu Redakcji zeszytu jubileuszowego ks. Michał Wyszyński w pięknej przemowie tak pisał: „Twoje niedawno minione siedemdziesięciolecie życia, zbliżające się półwiecze kapłaństwa i związany z niem jubileusz naukowej pracy—oto wielkie daty, przez które przeprowadzać Cię już zaczęła Opatrzność Boża. Dla Twoich przyjaciół, kolegów, uczniów i wszystkich polskich teologów stają się one okazją do wyrażenia głębo-

kiego hołdu dla Twojej Czcigodnej Osoby... i do pochylenia głowy przed wielkiemi zasługami Twojemi na polu historji Kościoła polskiego... Z hołdem naszym łączymy najszczerszą wdzięczność i prosimy Boga Najwyższego, aby Cię nadal darzył twórczą energją życiową do szukania prawdy w dziejach Kościoła Chrystusowego".

Warszawskie *Studia historico-ecclesiastica* w roku ubiegłym zadedykowały Mu tom II z pracą ks. H. Rybusa. Również nasze wileńskie *Studja Teologiczne*, otaczane od swego zarania miłością i pieczołowitą troską ks. Fijałka, złożyły tom VIII wydawnictwa w hołdzie najgłębszym „Niestrudzonemu Badaczowi dziejów Kościoła w Polsce—Doktorowi h. c. Uniwersytetu Stefana Batorego".

Niestety, nie danem Mu było na ziemi święcić swój jubileusz kapłaństwa i „złote z nauką gody". Śmierć Jego wywołała głęboki żal wśród licznych Jego uczniów, przyjaciół i wielbicieli.

O ostatnich Jego chwilach tak pisze w liście do niżej podpisanego uczeń, przyjaciel Zmarłego i następca na katedrze, x. prof. T. Glemma: „Ostatnia choroba rzucała swe cienie już na kilka dni naprzód—chwilowy brak orjentacji czy przytomności Śmiertelnego w swych skutkach ataku paraliżu doznał podczas posiedzenia kapituły d. 6 października. Po zaopatrzeniu Go przewieziony został do kliniki uniw. prof. Pieńkowskiego. Miewał jeszcze chwile a nawet okresy przytomności, jak np. 10.X, gdy go odwiedziłem i przez kwadrans mniejwięcej mówił ze mną o sprawach naukowych, przedewszystkiem zbieraniu materjałów do nuncjatur, szczególnie o korekcie II tomu korespondencji Bolognettiego, którą po nim objąłem. Mieliśmy — nie wyłączając lekarzy — nadzieję, że i tym razem silny organizm zwycięży chorobę. Pan Bóg zrządził inaczej" (list z dn. 2.XI.1936).

Pogrzeb odbył się z bazyliki katedralnej na Wawelu dn. 22 października. Był on wspaniałą i dostojną w swej formie manifestacją Wszechnicy Jagiellońskiej, Polskiej Akademji Umiejętności, licznych towarzystw naukowych, jak również Duchowieństwa, pragnącego ostatnią posługą chrześcijańską godnie uczcić Wielkiego uczonego, który był ozdobą Kapituły Katedralnej Krakowskiej i całego Kościoła polskiego. Mszę św. celebrował x. Metropolita Sapieha, a imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wydziału teologicznego wymownie i głęboko żegnał Zmarłego Profesora x. Rektor K. Michalski. Przed bramą katedry przemawiali: prof. W. Semkowicz w imieniu Polskiej Akademji Umiejętności i ks. prof. Stepa od Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie oraz od Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Na cmentarzu ra-

kowickim, gdzie spoczęła trumna w grobach rodzinnych, przemawiali: w imieniu Polskiego Towarzystwa Historycznego prof. Modelski, od Towarzystwa Naukowego Poznańskiego — dyrektor Kaczmarczyk (opis pogrzebu podał *Głos Narodu*, N. 291, z dn. 23. X. 36).

Spuścizna naukowa x. Rektora Fijałka jest olbrzymia pod względem ilości, bardziej zdumiewa swą jakością: wszystko, co wychodziło z pod Jego pióra, było dojrzałym owocem rzetelnych studjów, głębokiego w najdrobniejszych szczegółach przemyślenia, posiadało trwałą wartość naukową.

W *Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie*, w r. 1921, I, zeszyt 2, str. 155—158, a przedrukowanych w *Collectanea Theologica*, 1936, str. VII—X, sam Autor wyliczył 71 pozycyj naukowych od roku 1888 po rok 1920, dzieląc je na: 1) rozprawy i większe studja, 2) prace wydawnicze, 3) komunikaty prac niewydanych na posiedzeniach Polskiej Akademji Umiejętności, 4) artykuły w czasopismach. A do tego imponującego wykazu należy dodać długi szereg nadzwyczaj ciekawych i cennych sprawozdań i ocen krytycznych, niewyszczególnionych w wykazie bibljograficznym, a rozsianych w *Przeglądzie Powszechnym* (1888—1890), *Przeglądzie Polskim* (1890—1898), *Przeglądzie Katolickim* (1890—1898), *Kwartalniku Historycznym* (1890—1898) i w *Bonus Pastor* (1890). Od r. 1921 przybyło dwadzieścia kilka prac nowych, które zestawił ks. prof. Michał Wyszyński w *Collectanea Theologica*, 1936, str. XI (w wykazie tym jednak opuszczono kilka pozycyj).

Jest to imponująca swem bogactwem spuścizna, mnóstwo w niej niezmiernie ważnych zdobyczy naukowych, ciekawych, pierwszorzędnego znaczenia uwag, spostrzeżeń, sprostowań, przypisów źródłowych, świadczących o przytłaczającym wprost ogromie uczoności. Warto na tem miejscu przypomnieć kilka uwag prof. Stanisława Kota, które głęboko i trafnie ujmują główne rysy twórczości pisarskiej ks. Fijałka: „Ogromna erudycja, połączona z bystrym krytycyzmem, dążnością do objektywności i niezależnością sądu, doskonała znajomość mnóstwa zbiorów rękopiśmiennych, oraz wyjątkowa w naszej historjografji sumienność bibljograficzna zapewnia trwałą wartość jego studjom, jakkolwiek forma ich, nieco ciężka i zaniedbana pod względem konstrukcyjnym, nieraz zraża zbyt wygodnego czytelnika. Słychać czasem skargi na przeładowanie jego rozpraw ogromem przypisów, ależ tam właśnie specjalista znajduje kopalnię ciekawych a gruntownie zbadanych informacyj, opartych na rozległych, prawdziwie benedyk-

tyńskich studjach, co do których nikt w klerze polskim a rzadko kto pośród świeckich historyków może iść z ks. Fijałkiem w porównanie" (z recenzji naukowej *Przekładów pism św. Grzegorza z Nazjanzu w Polsce*, zamieszczonej w czasopiśmie *Reformacja w Polsce*, 1921, I, 74—75).

Niewątpliwie cała działalność ks. Rektora Fijałka będzie omówiona należycie przez fachowców w specjalnych czasopismach. Na tem miejscu zaznaczyć tylko trzeba, że skala zainteresowań badawczych ks. Fijałka była nadzwyczaj rozległa: początki biskupstw polskich, średniowiecze polskie, ustawodawstwo synodalne, humanizm, dzieje reformacji w Polsce, hagjografja polska, dzieje kultu Matki Boskiej w Polsce średniowiecznej, studja do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego, studja patrystyczne w Polsce, dzieje katolicyzmu w W. Ks. Litewskiem i t. d. Właśnie ten ostatni dział— studja badawcze nad dziejami Kościoła w W. Ks. Litewskiem otaczał ś. p. ks. Rektor Fijałek specjalną miłością i pieczołowitością, pracami z tego zakresu badań związał się trwale z nami i zasłużył na głęboką, serdeczną wdzięczność naszą. Rozpoczął je bardzo wcześnie, mianowicie od sumiennej pracy *Średniowieczne biskupstwa Kościoła Wschodniego na Rusi i Litwie. Na podstawie źródeł greckich*, umieszczonej w *Kwartalniku Historycznym*, 1896, X, str. 487—521, której część druga została zatytułowana: *Biskupstwa greckie w ziemiach ruskich od połowy w. XIV* (tamże, 1897, XI, str. 1—63). W źródłowej tej rozprawie zajął się pierwotnym ustrojem i hierarchicznemi stosunkami średniowiecznych eparchij greckich „zwłaszcza — jak pisał — w tej części Rusi, która dopiero po dwuwiekowej pracy ze strony Polski, od Władysława Jagiełły aż do Zygmunta III (1386—1596), połączyła się częściowo z Kościołem rzymskim". Świetny znawca średniowiecza, dawny uczeń prof. Smolki, rozciekawił się w badaniach swych coraz bardziej owem polem, „na którem się zetknęły i dłużej i silniej, niżli gdziekolwiek indziej, ścierały się z sobą wpływy dwóch światów i Kościołów, mało co wiarą, nieco więcej obrządkiem, lecz najbardziej duchem i kulturą się różniących".

I do tych badań powracał bardzo często w Swem pracowitem i twórczem życiu, zwłaszcza, iż — jak zauważył — „o Litwie, poza jej uniwersytetem, mniej wiemy. Zwróćmy się tedy do niej. Idźmy na Litwę i do Wilna, bez której niema całej Polski"... *(Praca oświatowa T. S. L. na tle dziejów oświaty narodowej w Polsce* w *Przewodniku Oświatowym*, 1917, XV, Nr. 3—4, str. 13).

To też jedną z najgruntowniejszych prac Jego z tego za-

kresu w której „wydobyło się wszystko szczerze, co przekazały źródła współczesne, dostępne i znane a niepodejrzane", był *Kościół Rzymsko - Katolicki na Litwie. Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę i zachowanie w niej języka ludu po koniec Rzeczypospolitej* w pomnikowem wydawnictwie zbiorowem ku uczczeniu 500-ej rocznicy unji horodelskiej *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Warszawa — Kraków 1914. Świetna, obszerna rozprawa, obejmująca 296 stron druku, do której sięga i sięgać będzie każdy badacz dziejów Kościoła na Litwie, zyskała Autorowi zaszczytne wyróżnienie Polskiej Akademji Umiejętności przez przyznanie nagrody konkursowej imieniu J. U. Niemcewicza.

Przy pracy tej urosła niewielka rozmiarami, lecz głęboka i bogata w treśc „rozprawka" p. t. *Wnuk Kiejstuta Jan książę drohiczyński, kustosz i kanonik krakowski i sandomierski, drugi rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kwartalnik Historyczny*, 1914, XXVIII), jak również *Dorsuniszki*, zwięzłe uwagi o owej parafji obecnie w Litwie kowieńskiej, w dekanacie stokliskim, rzecz napisana w r. 1913 łącznie z opisem szeregu wielkoksiążęcych parafij diecezji wileńskiej, ogłoszona zaś znacznie później w *Kwartalniku Historycznym*, 1930, XLIV, t. I, str. 333—340.

Studja swe rozszerzał w tej dziedzinie. Jaka głęboka znajomość stosunków oświatowych w Litwie i oczytanie przebija się w cytowanym już wyżej odczycie o *Pracy oświatowej T. S. L.*, gdzie umiał trafnie podejść do różnie ocenianej roli oświatowej b-pa Massalskiego, gdzie z zupełnego zapomnienia wydobywał postać Ks. Michała Karpowicza, największego — jak go określił — kaznodziei orędownika ludu wiejskiego, „a między kaznodziejami narodowymi w szeregu najprzedniejszych", którego kazania jubileuszowe w r. 1776 wbrew opinji niektórych krytyków wysoko postawił i nazwał pierwszemi u nas kazaniami społeczno - oświatowemi i religijno-narodowemi.

W r. 1921 umieścił w *Reformacji w Polsce* (rocznik I, str. 97—104) artykuł: *Ks. Jana Torhyłowicz — Batocki. Pierwszy ewangelik na Żmudzi i apostoł luterski na Litwie pruskiej.*

Kwartalnik Teologiczny Wileński, redagowany i wydawany przez ks. prof. B. Wilanowskiego, miał w ks. Fijałku najżyczliwszego przyjaciela i gorliwego współpracownika. Pomieścił w tem cennem wydawnictwie naukowem szereg gruntownych prac i przyczynków, które były prawdziwą ozdobą i chlubą czasopisma, jak: *Ks. Dawid Pilchowski. Szkic bio-bibljograficzny* (I, 1923, zesz. 1, str. 1—13); *Pierwszy synod diecezji wileńskiej w katedrze*

św. Stanisława 1520/21 r. (tamże, str. 81—88); *Kościół Rzymsko-Katolicki w Inflantach pod władztwem polskiem (1582 — 1772/95)* (tamże I, 1923, zesz. 2, str. 177 — 198); *Pierwszy biskup sufragan wileński, którego nie było* (II, 1924, str. 515—521).

W tymże czasie ogłosił swe *Opisy Wilna aż do połowy wieku XVII-go* w *Ateneum Wileńskiem* (1923, I, Nr. 3— 4, str. 313 — 336 i 1924, II, Nr. 5—6, str. 122—158). Podał w nich w całości wszystkie opisy dawnego Wilna, z których nie wszystkie były dostatecznie znane, a „w całości zaś swojej—jak pisał—nie były jeszcze przedmiotem systematycznego badania, stosunek ich wzajemny nie został nawet dotknięty, a ocena poszczególnych z nich, o ile się zajmowano niemi przygodnie, była zwyczajnie powierzchowną". Ze zdumiewającą erudycją zanalizował ów cenny dla przeszłości Wilna materjał, poprzedzając go źródłowemi uwagami o stanie badań naukowych i prac polskich o Wilnie, rozpoczętych przed stu laty (1819—1923). Nadto dorzucił jeszcze do owych Opisów *Teksty opisowe Wilna (Ateneum Wil.*, 1923, I, Nr. 3—4, str. 506—526).

Badania te wysunęły Go na czoło najlepszych w Polsce znawców dziejów Kościoła na Litwie i Rusi.

Ale najwspanialszym owocem długich, mozolnych poszukiwań archiwalnych i głębokich studjów nad przeszłością W. Ks. Litewskiego, prowadzonych razem z profesorem Władysławem Semkowiczem, jest prawdziwe *monumentum aere perennius* — pomnikowe wydawnictwo, wzorowe pod względem metody: *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej (Codex diplomaticus eccelesiae cathedralis necnon dioeceseos Vilnensis)* tomu 1 zeszyt 1 (1387—1468), Kraków 1932[4]). Według zamierzeń wydawców całość ma objąć w dwóch tomach materjały, wydobyte przeważnie z Archiwum Kapituły Wileńskiej, a dotyczące „dziejów nietylko kościelnych i religijnych, ale też wogóle do stosunków wewnętrznych Litwy" od założenia biskupstwa wileńskiego aż do śmierci biskupa Walerjana Protasewicza (1387 — 1579). Dla braku dostatecznych funduszów ograniczono się narazie wydaniem 1-go tylko zeszytu, aczkolwiek materjały do 1-go tomu były całkowicie opracowane pod względem naukowym i wydawniczym. Przytem zastosowano po raz pierwszy ściśle *Instrukcję wydawniczą dla średniowiecznych źródeł historycznych* (1925).

---

[4]) Obszerne omówienie dał J. Adamus w *Ateneum Wileńskiem*, IX, 1934, 319—331.

Ukazanie się I-go zeszytu było prawdziwem wydarzeniem w polskiej nauce historycznej: tyle tam żmudnej pracy, tak wielka erudycja, tak gruntowna w najdrobniejszych szczegółach znajomość rzeczy. To też specjalnie od Wilna, od diecezji wileńskiej, jej kapituły i kleru należy się trwała wdzięczność niestrudzonemu Mężowi, który z pietyzmem największym wydobywał z zapomnienia owe dokumenty i na ich opracowanie naukowe nie szczędził trudu ani zabiegów do końca swego życia. Pragnąć trzeba, by prof. Wł. Semkowicz szczęśliwie doprowadził do końca tak wspaniale zapoczątkowane wydawnictwo źródłowe, które bez cienia panegirycznej przesady można nazwać wzorem, jak należy przystępować, badać i ogłaszać tego rodzaju źródła.

Rzecz znamienna, ostatnią pracą, jaka się w druku ukazała w *Sprawozdaniach Polskiej Akademji Umiejętności* w r. 1934, był referat *Los unji florenckiej w Wielkiem Księstwie Litewskiem za Kazimierza Jagiellończyka.* Zagadnienie to — jak pisał w liście do niżej podpisanego—„podjął dla honoru nauki naszej, w szczególności historjografji naszej kościelnej". Tak jest: Ks. Rektor Fijałek, żyjąc całkowicie nauką, dla h o n o r u Nauki polskiej podejmował się trudu nieraz ponad siły, nie szczędził zdrowia i nie rozumiał życia bez rzetelnej twórczej pracy badawczej. Jak się już rzekło wyżej, gdy po pierwszym ataku, który nadszarpnął Jego zdrowie przed kilku laty, poszedł na dobrze zasłużoną i zapracowaną emeryturę, nie rozstał się z pracą naukową dosłownie ani na chwilę—do końca życia... W oryginalnej twórczości naukowej upatrywał istotne zadanie i najpiękniejsze powołanie Profesora. Profesora przez wielkie P. Dostojne powołanie Sługi i Apostoła objektywnej Prawdy, która najbardziej uszlachetnia dusze i najtrwalsze kładzie podwaliny pod kulturę i moc niespożytą narodu. Powołanie, którego nie wolno obniżać karjerowiczostwem ani żadnem uchybieniem przeciwko dostojeństwu i rzetelności pracy. I dlatego nie znosił płytkiego frazesu, deklamatorstwa, chcącego ubóstwo treści pokryć i niedociągnięcia w badaniu dla braku wytrwałości. Był nieubłaganym wrogiem tandety w nauce, powierzchowności, plagjatu, blagi i nierzetelnej pracy. Sam sobie stawiał aż nadto wysokie wymagania, miał prawo być surowym sędzią dla innych. Może zrażał tem nieraz ludzi, którzy nauce niezbyt czysto i rzetelnie służyli, dla prawdziwych naukowców był Mistrzem i wzorem, a słowo Jego uznania i zachęty najwyższą stawało się nagrodą i najlepszą podnietą do dalszej wytężonej pracy.

A zachęcać do pogłębienia kultury naukowej umiał, nie żałując nigdy cennego czasu na wskazówki, światłe, owiane życzliwością, rady. Własnym przykładem i mądrem słowem zachęcał najgoręcej, by otoczyć szacunkiem i miłowaniem prawdziwą twórczą pracę naukową, a odsunąć daleko wszelkie pozory naukowości, płytkie kompilacje, tanie „podręcznikoróbstwo i metody bizantyjskie".

Pracą badawczą oraz wydawniczo-naukową w Polsce interesował się żywo, śledził bacznie postępy, czytał nadsyłane prace z zaciekawieniem i dzielił się z młodszymi autorami Swym zrównoważonym sądem.

Po utrzymaniu pierwszych tomów wileńskich „S t u d j ó w T e o l o g i c z n y c h" pisał w liście z dn. 23.X. 1932 r.: „Bardzo się ucieszyłem urzeczywistnieniem oddawna podjętej myśli, by stworzyć organ naukowo-wydawniczy w formie Studjów, któryby trwałe dawał świadectwo pracy twórczo-badawczej na polu teologji w wskrzeszonym Untwersytecie Wileńskim. Tem chętniej wyrażam radość swoją i serdecznie gratuluję Szanownym Kolegom Wileńskim tego Ich wydawnictwa, że staje ono odrazu na wyżynie naukowej, wnosząc do dziejów teologji, nietylko u nas ale i wogóle, nowe pozycje, wprowadza do tej pracy nowe siły i (o ile się nie mylę) przełamie trudności finansowe... jako też i lody obojętności w tych kołach i sferach, do których się zwraca, a które darzą uznaniem i poparciem tylko podręcznikoróbstwo i metody bizantyjskie". Szczere te słowa świetnie charakteryzują stosunek Ks. Fijałka do naukowych poczynań innych: chodziło Mu przedewszystkiem o należyty i właściwy poziom w teologji, o który przez całe życie się troszczył, a czasem — bezkompromisowo walczył. „Wydawnictwo to—pisał w dłuższym liście z dn. 27.VI. 1935 r. po przeczytaniu paru nowych tomów— nietylko ukazuje się normalnie, mnoży swe pozycje ilościowo w czasach tych finansowo niezmiernie ciężkich, ale też utrzymuje się na wysokim poziomie naukowym"...

Za to subtelne, tak dalekie od konwenansowego pochlebstwa, otoczenie opieką i życzliwością pracy młodszych, którzy mieli w Nim zarówno Mistrza jak Przyjaciela, należy się Mu idąca poza grób wdzięczność. Bo i On—chluba Polskiej Akademji Umiejętności, Wszechnicy Jagiegiellońskiej — umiał okazywać wdzięczne serce.

Wzruszającem swą wielką prostotą i skromnością zarazem było podziękowanie Jego za nadesłany Mu w hołdzie z jubileuszo-

wą dedykacją tom *Studjów Teologicznych*. „Merces magna nimis mnie spotyka—pisał do redaktora w liście z dn. 4. X. 1935 r. — tak że gdybym był wiedział o Waszym tym zamiarze, przynoszącym mi tak wielki zaszczyt, byłbym się bronił przed nim, gdyż stanowczo przerasta on zasługę (jeśli jest jaka) pracy mojej naukowej. Dzisiaj, gdy już myśl Wasza stała się czynem, zniewolony jestem tembardziej... złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie za tę gorącą a rzetelnie zaszczytną pamięć o mnie, która wypływa z uznania Waszego usilnych zawsze ale rzadko skutecznych moich starań około wzrostu i pogłębienia drogiej nam wspólnie nauki u nas teologicznej... Raz jeszcze „Bóg zapłać" nasze polskie za tę pamięć najłaskawszą, opromieniającą jesień mego żywota".

Tak pisać mógł tylko prawdziwy Uczony, radujący się z postępu nauki i przez całe życie czynnie pracujący nad wzrostem, pogłębieniem i honorem polskiej Nauki. Bo dla Niego nauka, wiodąca do ducha mądrości, była wszystkiem. Mógł powtórzyć owe natchnione słowa: „Wszystko złoto, jej przyrównane, jest trocha piasku, a jako błoto będzie poczytane srebro przeciwko niej. Nad zdrowie i piękność umiłowałem ją i umyśliłem mieć ją miasto światłości: gdyż światło jej nigdy nie zgaśnie... Jasnością jest bowiem wiecznej światłości i zwierciadłem bez zmazy Boskiego Majestatu i wyobrażeniem dobroci Jego" (Ks. Mądrości, 7, 9—10.26). Na świeżą mogiłę kapłana Nauki zamiast kwiatów, co więdną, chciałoby się rzucić zapewnienie, że trud znojny Jego życia znajdzie naśladowców—dla dobra i honoru Nauki Polskiej.

X. Czesław Falkowski.

FERDYNAND RUSZCZYC

(1870 — 1936)

Zgon Ferdynanda Ruszczyca pochyla głowy nasze w najboleśniejszej zadumie. Kierunek jej wytyczają Jego własne słowa o śmierci. Rzucił ongiś, w gronie znajomych, pytanie: co w niej najbardziej tragicznem? W formie zwartej a plastycznej, w którą zwykł był ubierać myśli Swoje, zawsze głębokie, rzadko, niestety, spisywane — na zawsze z Nim ginące — dał Sam odpowiedź: „Z umarłym gaśnie konstelacja cech, która się nie powtórzy".

Był Ruszczyc na firmamencie naszym jedną z najbardziej niezwykłych konstelacyj.

Postać Jego zdumiewa duchowemi bogactwami, życie Jego zadziwia widokiem niespodzianych zwrotów i decyzyj, Jego twórczość i działalność budzą podziw narówni przez ich wartości czysto plastyczne, ogólno ludzkie i narodowe; zarówno przez ich znaczenie dla Wilna, jak przez doniosłość ich dla całokształtu kultury Polski.

Przez zasadnicze znamię uniwersalności przypominał ludzi włoskiego renesansu. Równocześnie wcieleniem był wszystkiego, co najbardziej własne i szczytne w tradycjach i w obliczu duchowem Wilna. Przez ofiarną rozrzutność skarbów własnej indywidualności, przez jej wrodzony a optymistyczny rozmach, przez wytworną pańskość połączoną ze zdolnościami do organizowania i kierownictwa, zdradzał przynależność do elity nawskroś polskiej w swym charakterze, a najbardziej wyborowej.

Gdy zastanawiamy się nad tem, co stanowiło ukryty a najsilniejszy motor, poruszający wszystkiemi sprężynami tak niepospolitej organizacji duchowej, — przywodzą się na pamięć słowa jednego z największych artystów świata, jednego z największych zarazem badaczy i odkrywców. Powiedział Leonardo da Vinci: „niema dzieła wielkiego, któreby się nie narodziło z miłości". Zdaje się, że instynktownie, czy w pełni świadomie, wszyscy którzy znali Ruszczyca, składają Mu hołd najszczególniejszy za wielkie Jego serce, które biło w dzwon ciągłego pobudzania rodaków, —

za owo „Sursum corda", którem tchnęły wszystkie Jego dzieła i działania.

Płonęło to serce miłością czynną, — płonęło Tycjanowem Amore Sacro; dla wszystkiego, co wielkie w swej piękności i pełne piękna przez wielkość samego znaczenia. Serce to rozpłomieniało umysł, rozległy i przenikliwy w spostrzeganiu istoty otaczających Go spraw i zjawisk. Ono prowadziło Go od ukochania wsi rodzinnej, do miłości i podziwu dla wielkości przyrody, do wyśpiewania jej przez dzieła sztuki, od przywiązania bezdennego do Wilna, do najwyższej miłości dla całej Ojczyzny; ono też w porządku odwrotnym od kultu wielkości w człowieczeństwie prowadziło go do zrozumienia wartości każdej duszy ludzkiej, do oddawania się pracy nietylko dla warstw wyższych społeczeństwa ale i dla mas, najbardziej zaniedbanych.

* * *

Zanim przejdziemy do szczegółowszego rozpatrzenia Jego działalności, przypomnijmy główne dane z Jego biografji.

Ś. p. Ferdynand Ruszczyc urodził się w majątku rodzinnym Bohdanowo, pow. oszmiańskiego, ziemi wileńskiej, 10 grudnia 1870 r. Po ukończeniu gimnazjum w Mińsku wstąpił w r. 1890 na wydział prawa uniwersytetu petersburskiego, w roku zaś 1892 przeszedł do petersburskiej Akademji Sztuk P., którą ukończył z dyplomem jako uczeń prof. Kuindżi w r. 1897. W latach 1896 i 1897 dla studjów marynistycznych jeździł nad Morze Czarne i na wyspy Rugję i Bornholm; następnie zwiedził Niemcy, Belgję, Francję, północne Włochy, Szwajcarję, Austrję. Po powrocie w 1897 r. osiadł w Bohdanowie, skąd corocznie wysyłał obrazy na wystawy krajowe (w r. 1899 po raz pierwszy wystawiał w Wilnie i Warszawie).

Już w r. 1900 został wyróżniony przez mianowanie członkiem najznakomitszego polskiego stowarzyszenia art. „Sztuka" w Krakowie. Odtąd przez wiele lat brał udział w pokazach artystycznych „Sztuki", w kraju i zagranicą (w Europie i Ameryce). Jako delegat lub prezes Towarzystwa, organizował głośne wystawy „Sztuki" w Wiedniu, a w związku z zasługami Akademja Umiejętności w Krakowie przyznała mu nagrodę Barszczewskiego. W r. 1903 zorganizował w Wilnie, w pawilonie na ten cel przerobionym w ogrodzie Bernardyńskim (w dzisiejszym Teatrze Letnim), wielką manifestację artystyczno-narodową przez ogólno-polską wystawę. Nazwę T-wa „Sztuka" ze względu na rosyjską cenzurę zastąpić

musiano mianem „Ars". Brał udział w organizacji Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie w r. 1904, został jej profesorem, a po śmierci prof. J. Stanisławskiego otrzymał od Rady Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie propozycję objęcia po nim katedry pejzażu. Zgodził się na to w r. 1907, jednakże uprzedzając Akademję, że dla podniesienia kultury artystycznej Wilna wkrótce Kraków opuści. Zamiar ten wykonał w końcu r. 1908 i odtąd na stałe zamieszkał w Wilnie. Oddał się całkowicie rozbudzaniu i krzewieniu życia artystycznego drogą wydawnictw, widowisk, wystaw i t. p. Od r. 1909 corocznie wystawiano w Teatrze Wileńskim sztuki inscenizowane przez Niego, a cieszące się olbrzymiem powodzeniem, jak np. „Warszawiankę" Wyspiańskiego, „Orlę" Rostanda i inne. Urządzane były Jego pomysłu i w Jego inscenizacji pełne uroku, kunsztu i polskości „Wieczory Wileńskie". Odegrał znakomitą rolę w podniesieniu grafiki pięknej książki. Od czasu zajęcia Wileńszczyzny przez wojska niemieckie, przeniósł się, mimo niebezpieczeństw, do rodzinnego majątku, położonego przy samym froncie, aby go ochraniać. Mimo to nie zerwał kontaktu z Wilnem. Nadal za pomocą różnych oddziaływań podtrzymywał w niem ducha polskiego i kulturę artystyczną. W r. 1919 zorganizował Wydział Sztuk Pięknych, którego został dziekanem, a równocześnie brał gorliwy udział w pracach około wskrzeszenia całego U. S. B. wogóle.

Projektował insygnja uniwersyteckie, togi, tablice pamiątkowe, czuwał nad właściwem i pełnem smaku odnowieniem gmachów zabytkowych Uniwersytetu, oraz wielu innych, zwłaszcza po usunięciu inwazji bolszewickiej. Wtedy bowiem w r. 1920 wstąpił w Warszawie do armji ochotniczej, z którą wkroczył do odzyskanego Wilna.

W r. 1921 zorganizował wspaniale pierwszą wielką oficjalną wystawę sztuki polskiej dawnej i współczesnej w Paryżu i zapewnił jej niezwykłe powodzenie. Odznaczony był Komandorją Orderu Odrodzonej Polski i Złotym Krzyżem Zasługi, Legją Honorową francuską i wysokim orderem hiszpańskim. Od kilku lat ostatnich ś. p. F. Ruszczyc był chory, od długich miesięcy nie opuszczał już rodzinnego Bohdanowa. Ostatnie wielkie Jego przedsięwzięcie artystyczne stanowiła inscenizacja „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego w Wilnie w r. 1932.

W r. 1935 Uniwersytet S. B. mianował Go w uznaniu niespożytych zasług artystycznych, naukowych i społecznych, profesorem honorowym.

Z najważniejszych prac ś. p. F. Ruszczyca, znajdujących się dziś w różnych kolekcjach po całej Polsce, a w części zagranicą (Paryż), wymienić należy conajmniej obrazy zatytułowane: Wiosna, Gwiazda wieczorna, Pod mostem, Kościołek wiejski, Jesień, Młyn, Krewo, Wieczór wiosenny, Ziemia, Ballada, Nad upustem, Wychodźcy, Nad ruczajem, Brzegi Wilejki, Jabłonie, Na Anioł Pański, Świat, Przeszłość, Pokój babuni, Blade słońce, Po balu, Bajka zimowa, Krzyż przydrożny, Obłok, Nec mergitur. Projektował też „Klucze Wilna" ofiarowane Marszałkowi Piłsudskiemu (dziś w zbiorach Belwederu), odznakę Wyzwolenia Wilna, sztandary i odznaki pułkowe, a prace podobne dla wojska polskiego bardzo sobie cenił. Pochowany został w rodzinnym Bohdanowie w dniu 3.XI.1936 a pogrzeb Jego stał się manifestacją głębokiego hołdu od przedstawicieli Jego ziemi, Wilna i Stolicy.

* * *

Komitet uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca przygotowuje obszerną o Nim monografję. W przyszłości więc — oby niezbyt dalekiej — czytelnik będzie mógł się zapoznać dokładniej z Jego biografją.

Tymczasowy jej skrót skreślony powyżej przy pomocy własnej notatki Mistrza[1]) uprzytamnia w sposób przynajmniej nieco szczegółowszy, jak wszechstronną i płodną działalnością wypełnił swój cały, pracowity żywot: jako plastyk, jako szerzyciel kultury artystycznej w Wilnie, jako pedagog i organizator, jako propagator sztuki i kultury polskiej wobec obcych, jako działacz społeczno-narodowy i narodowo-państwowy.

Zabłysnął od dni najwcześniejszych wieku dojrzałego przez niepospolity talent malarza i rysownika; z biegiem czasu odznaczył się jako wszechstronny w kształtowaniu plastyk, jako inscenizator w wielkim stylu, jako dekorator, jako projektodawca w różnych dziedzinach rzemiosł artystycznych.

Od powrotu na Ziemię Wileńską zadziwiał niemniej przez dalekie cele kulturalne i narodowe, jakie sobie postawił, rozwijając konsekwentnie akcję około pogłębienia w społeczeństwie najszerzej pojętego zmysłu dla wielkiego artyzmu, około przygotowania w Wilnie mocnego jej ośrodka.

Koroną wysiłków było wskrzeszenie od zarania niepodległości Wydziału Sztuk Pięknych. Sprzęgnięcie go ponowne z odro-

[1]) Por. Księgę Pamiątkową U. S. B. Wilno 1929, t. II, s. 529—32.

dzonym Uniwersytem — przeprowadzone przez Ruszczyca wbrew przeciwnościom — ujawniło Jego żelazną wytrwałość w walce o ideał, Jego zmysł dla rozwojowej ciągłości, dla tradycji Wilna, Jego przenikliwość w pojmowaniu istoty sztuki. Przyszłość jej postanowił tą drogą oprzeć na głębszem przeniknięciu uczelni wartościami uniwersyteckiemi, intelektualnemi. Miarą Jego przezornej troski o wszechstronny rozwój Wileńszczyzny było wyposażenie nowej placówki w oddział architektury. W poczuciu jej doniosłości dla całokształtu życia, pragnął, aby na tej glebie mogła znaleźć własne źródła, własne możliwości rozwojowe i stąd daleko promieniować po wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Zamysł zdradzał, że Ruszczyc—to w dziedzinie kultury przywódca o rysach męża stanu. Niestety, ta część programu, zaledwie zrealizowana, odpadła wkrótce, wbrew Jego usilnym i ponownym zabiegom. Odczuł decyzję Warszawy nad wyraz boleśnie, ale nie ustawał w innych działaniach.

Nie było obchodu czy zjazdu, nie było manifestacji religijnej, naukowej, literackiej, czy jakiejkolwiek innej, nie było okazji, przed wojną czy po wojnie, w której nie stawałby ochotnie do apelu, ilekroć sądził, że talent Jego i wiedza mogą się przydać. Przyjmował funkcje i role często z pozoru skromne a zawsze przepełnione trudem. Przyjmował je jako artysta, a zawsze zabłysnął przez zmysł dla uwagi imponderabiliów, przez umiejętność oddziałania na serca i na umysły. Czy to gdy symboliką artystycznej oprawy podnosił dostojność momentu, czy to gdy jako przewodnik po Wilnie ukazywał wpływowym cudzoziemcom wagę wielowiekowej kultury tutejszej i jej związek z ogólną, polską.

Zasługi Ruszczyca w tej mierze nosiły cechy doniosłej akcji państwowej zwłaszcza w dobie, gdy ważyły się losy Wilna. Wiemy, z czem podówczas przejeżdżały do miasta misje cudzoziemskie; ile niebezpiecznych konsekwencyj przy stole obrad na Zachodzie mogły stwarzać zapatrywania działaczy, z jakich się one składały; jaka cechowała ich zarozumiałość, jakie uprzedzenie do nas—ignorancje. Ruszczyc niepozorną zdawałoby się rolę przewodnika po mieście spełniał nibyto nadewszystko jako znawca historji sztuki. Ale poprzez nią objaśniał zabytki tak, że uprzytamniał ogrom sprawy Wilna; przedzierżgał się w oczach słuchaczy nieznacznie na wielkiego reprezentanta tej ziemi, stawał się wcieleniem wszystkiego, co wielkie w przeszłości miasta i całej ojczyzny; zapowiadał sugestywnie wszystko, co może być równie wielkiem w przyszłości. Czarem osobistym wielkiego twórcy

i wielkiego pana — podbijał, myślami przekonywał. Nazwano go słusznie ambasadorem sprawy wileńskiej.

* * *

Niebywała rozpiętość i rozmaitość Jego działania zastanawiała od dawna wielu obserwatorów. Tłumaczono ją sobie różnie, zdania są podziśdzień podzielone. Czciciele wielkiej sztuki wogóle, a Jego w szczególności, ubolewali niejednokrotnie, że Ruszczyc „rozpraszał się". Ubolewali, że nie skupił się w twórczości malarskiej, że nie zostawił więcej płócien równie nieśmiertelnych jak np. Jego „Ziemia". Tak pojęta strata jest istotnie ogromną. Niejeden obserwator dopatrywał się w tym stanie rzeczy niezgruntowanej, bardzo osobistej zagadki. Mistrz nie był skłonnym do wynurzeń. Część, a może i całość, tajemnicy uniósł do grobu.

A jednak.

Gdy staramy się ją odgadnąć, zwłaszcza zaś gdy staramy się ogarnąć ową organiczną całość, która Jego nosiła imię, zdaje się zarysowywać przed oczami prawda o najbardziej niezwykłej jednolitości duchowej, widnej poprzez pozorne rozbieżności. Prawda owa — ujrzana — chwyta istotnie w pierwszej chwili bolesnym uściskiem za serce. Zda się mieć podźwięk tragizmu—niewątpliwie. Ale gdy się w niego wsłuchamy, podźwięk zda się od żałobnego, od łamiącego duszę, daleki. Zda się mieć barwę tak bardzo światłem przepojoną, że nowej nabiera postaci.

W kolejnych przemianach ustępuje uśmiechowi zawsze pogodnych i godnych oczu Ruszczycowych; uśmiechowi cichej radości na widok nowego planu. Uśmiech to był nadewszystko mężny, budzący hołd największy.

Plon wyrósł z ofiary.

Nie podobny do tych, co dla szerszej, dla największej Sprawy, wyrzekali się zupełnie własnej, artystycznej czy poetyckiej twórczości i przechodzili na zgoła odmienne tory, Ruszczyc sztuki nie zaniedbał nigdy. Z konsekwencją świadczącą o stopniu owej jednolitości wewnętrznej, przeszedł wprawdzie do działań, oddalających Go od palety w zwykłem znaczeniu słowa, ale nie przestał nigdy dla celów narodowych, państwowotwórczych i społecznych używać środków artystycznych najwyższej miary i natury.

Zmienia to postać Jego wyrzeczenia, nie zmienia wielkości ofiary. Zmieniło to rodzaj artystycznych Jego poczynań, nie umniejszyło ani ich wagi, — ani, w Jego pojmowaniu, wielkości roli sztuki. Przeciwnie: mało jest twórców, którzyby w XIX i XX w.

tak dalece jak On, umieli jej przywracać przywilej wszechobecności w życiu,—okazywać społeczeństwu konieczność wyciskania jej piętna na wszystkiem, aby podnieść byt wspólny do wyżyn prawdziwej dostojności. Z tego punktu widzenia nie było rozpraszaniem się ani organizowanie uroczych „Wieczorów wileńskich", ani projektowanie winjet i okładek dla dziesiątków publikacyj, wznoszących na poziomy książkę wileńską, *polską*, ani projekty na odznaki, sztandary, insygnja, na tablice, napisy, kartusze herbowe, miejskie czy państwowe; ani inicjowanie ochrony zabytków lub form artystycznych dla obchodów, pochodów i uroczystości. Ruszczyc uczył tą drogą, że forma doskonała przez się i przez swój związek z treścią przestaje być formą a staje się nieodzowną częścią istoty danej rzeczy. Tak, jak człowiek, integralnie dojrzały a wybitny, nietylko działa myślą swoją lecz i zniewala postawą, tak, jak dąb pełen jest mocy nietylko w sokach swoich lecz i w geście ramion urągających wichurze. A to właśnie porównanie wybieram temwięcej, że Ruszczyc w malarstwie swojem odznaczył się między innemi ogromem gestu, w rzeczach nawet t. zw. „martwych" — poczuciem.

Z urodzenia i z intuicji, Ruszczyc był wychowawcą narodu, niezwykłym przez zrozumienie potrzeby *oddziaływań pośrednich* w tej mierze. Przez sztukę uczył kochać pełnię życia, ale wyraźnie świadom, że sen o niepodległości jest marzeniem o pełni najwyższej. Tembardziej zapalał przez piękno do wszystkiego, co wzniosłe. Rozumiał, że niewola i przemoc odbierają lot, pchają do grzęźnięcia w bycie materjalnym. Tembardziej dwoił się i troił w pracy. Wiedział, że, budząc duszę, budzi Polskę.

Niezwykły zaś zmysł dla relacji między symbolem plastycznym a myślą, między formą i treścia, pozwalał mu urozmaicać ciągle środki i potęgować siłę ideowej sugestji.

Wynika z tego głęboka różnica między nim a pewnymi artystami ubiegłych generacyj, których patrjotyzm jednostronnie wyrażał się przez temat zbyt dosłownie polski, przez polskie zdarzenia dziejowe, przez „polską namalowaną konfederatkę".

Obraz Jego „Nec mergitur" [2]), symbolizujący w korablu ojczyznę, co na odmętach nie tonie, pozostanie na zawsze, niezależnie od zmiennego stosunku dalszych pokoleń do danego stylu, czy kierunku, kapitalnym przykładem artyzmu sposobów, jakich Ruszczyc używać umiał, aby naród do odporności wzywać, aby

[2]) Dar Artysty dla T-wa Przyj. Nauk w Wilnie.

uczyć, a dzieła sztuki na profesorski wykład—czy kazanie—nie zamieniać.

Uniknął wszystkiego, coby zamieniało obraz na malowaną tendencję w złem słowa znaczeniu — osławionem — i słusznie— gdy o plastykę chodzi. Symboliczność, wzięta w ten sposób, działa tem więcej, że nie jest, jak u innych, zawiłą, a przemawia przez wizję. Wizyjność zaś porusza tem silniej, że nie ma cech oderwanego od ziemi i młodego marzenia; że, przeciwnie, wskrzesza realną poprzez wieki prawdę o potędze nawy Rzeczypospolitej.

Do idei Ruszczyc nie prowadzi więc jak inni „za rękę", gwałtem. Sprawia, że widz nasamprzód olśniony, pociągnięty obrazem jako obrazem, dochodzi do niej po pewnym czasie, w zadumie. Wywołuje ona wrażenie tem silniejsze, że wyłania się stopniowo.

Wspomniałem już o różnych przejawach jednolitości w organizacji psychicznej i w działalności Mistrza. Zaznacza się ona znowu w „Nec mergitur" i przez to jeszcze, że stopniowanie w prowadzeniu widza do momentów natury moralnej posiada odpowiednik malarski w ukazywaniu wzrokowego przedmiotu. Okręt nie jawi się cały z jednaką ani z zupełną plastyką bryły, choć ma jej w sobie o wiele więcej niż obrazy wielu impresjonistów, obcych i naszych. Korabl wynurza się z ciemnej nocy stopniowo, ku coraz większym natężeniom światła. Plastyka bryły nabiera przez to prężności a z nią zyskuje nowy rodzaj stopniowania. (Nawiasowo dodajmy, że dlatego działa doskonale w jednobarwnej reprodukcji, podczas gdy koloryt obrazu pomimo wielkich walorów, podlega może niejakiej dyskusji, bardziej niż w innych dziełach Jego pendzla).

Niezwykłość tak wielorakiego artyzmu w „Nec mergitur" i w ogólności, cały poziom i polot w opracowaniu tematu, który bez patrjotycznego komentarza pozostawał w tej formie niemniej pociągającym—nawet dla widza obcego sprawom Polski—stawiają Ruszczyca w pierwszych szeregach poprzed wielu innymi malarzami, starającymi się w różnych czasach jakąś myśl ponadartystyczną wyrazić obrazem.

Zanotujmy równocześnie, że nie mając nic wspólnego z tak zwanem malarstwem historycznem, wszedł Ruszczyc także przez podobne obrazy (por. np. „Przeszłość") do historji tego odłamu malarstwa polskiego, które przez treść i zamierzenia zdobyło pamiętną na zawsze kartę swoją w dziejach walk o niepodległość narodu.

„Nec mergitur" zapowiadało równocześnie, że mistrz, którego do tego stopnia pochłania sprawa Polski, nosi w sobie, w zarodku, zdolność wyrzeczenia się raczej malarstwa, by Ją ratować. W korablu sunął jakby On sam z ukrytą załogą ku drogiemu miastu, aby współdziałać we wskrzeszeniu tutaj niewidzialnego władztwa Rzeczypospolitej.

Istotnie, wkrótce po ukończeniu wielkiego płótna (1908—1909), zaczął coraz więcej własne malarstwo zaniedbywać, aby całą duszą oddać się pracy szerszej: poprzez artystyczną formę ogólno-kulturalnej, po przez nią—narodowej. Obraz ten więc ujawnia raczej—i raz jeszcze—oczywistość, że zmiana pola działania nie wynikała z rozdwojenia w duszy Mistrza. Zaś, analogicznie jak w malarstwie, w metodach nowego społecznego działania zdradzał ten sam artyzm środków i kunszt stopniowania, w potęgowaniu coraz większego rezultatu dla dobra naczelnej Sprawy. Dlatego, już w tej ogólniejszaj części rozważań, pewne cechy Jego mistrzowstwa poruszyć należało.

Zanim przejdziemy do szczegółowego omawiania czysto artystycznych znamion Jego własnej twórczości, chciałbym tą skromną próbę zarysu sylwetki duchowej Ruszczyca zakończyć paru jeszcze uwagami.

Przez płomienność zamierzeń i mądrość poczynań, przez wielorakość talentów i rozmaitość użytych metod, ten niezwykły człowiek, będący do szpiku kości artystą, okazał się w czasie niewoli Wilna jednym z najbardziej niebezpiecznych i najbardziej zręcznych a zwycięskich emisarjuszów, jakich kiedykolwiek wydała jakakolwiek irredenta. Po odzyskaniu niepodległości działał dalej, z tą samą zawsze konsekwencją, świadom, że poczynania, przed wojną zaczęte, należy w szczęśliwych warunkach pomnożyć, aby poruszonemu kołu nadać trwałą siłę obrotową, aby jego szprychę—promienie wydłużyć, jego obwód — okręg powiększyć.

Kto prawdziwej sztuki, w skali wieków, nie zna i nie rozumie, będzie się może zdumiewał, że Ruszczyc tyle umiał chcieć i sprawić, *pomimo*, że był „artystą". Kto zaś właściwą jej rolę z dziejów cywilizacji poznał, wie, że mistrz dokonał tak wiele, w sposób tak sugestywny, właśnie dlatego, że był jedną z inkarnacyj najwyższego typu plastyka, tego, który po wszystkie czasy współbudował najwyższe dobra duchowe ludzkości.

Między wszelkiemi, istotnie twórczemi jednostkami, choćby różnorodnemi miarą i rodzajem, zachodzi wewnętrzne pokrewieństwo. Dlatego Józef Piłsudski, twardy wódz i budowniczy

państwa, zrozumiał Ruszczyca i patronował osobiście realizacji najdroższego Mu dzieła—wskrzeszeniu Wydziału Sztuk Pięknych. Historyczny list Marszałka do Rektora U. S. B., mający na celu zabezpieczenie nowej artystycznej uczelni od wszelakich zakusów ze strony ludzi „poziomego rozumku", należy we wspomnieniu o Ruszczycu przypomnieć, bo wzajemnego porozumienia między dwu różnemi wielkościami jest on szczególnie pięknym przejawem.

Moc duchowa widna poprzez całość Ruszczycowego dzieła i działania nie pozwala — jak się chyba coraz wyraźniej okazuje— przypuszczać, że ograniczenie przez Niego osobistej twórczości malarskiej wynikło z jakiegoś osobistego tragizmu. Czas już wątpliwości rzucić a silnym głosem potwierdzić, że było wyrzeczeniem się ofiarnem. Przy tak wielkim talencie mogło ono sprowadzać na duszę Jego momenty głębokiego nawet smutku. A przecież i tego nawet nie dał poznać po sobie.

Wielkość tkwi już w samym akcie każdej podobnej rezygnacji. Ale zgoła wyjątkowa podniosłość zaczyna się zarysowywać przed naszemi oczyma, gdy między tym, co ofiarowuje siebie, a treścią jego ofiary, spostrzegamy spojenie się, zjednoczenie zupełne; w miejsce bolesnego wysiłku, w miejsce „samoudręki", harmonję, pogodzenie. Pogodne zawsze, pełne jasności oczy Mistrza mówiły o takich duchowych wyżynach. Miał w sobie spokój działających sub specie aeterni.

Wyrósł z rzeczywistości Polski i Wilna. Miarą człowieka zostanie na zawsze jakość i rozległość konsekwencyj i nakazów, jakie z niej dla siebie wyciągnął.

Różnicy istotnej między walką o pszyszłą niepodległość i wielkość narodu a walką o ich utrzymanie po zdobyciu—niema. Ale zmiany ogromne następują wtedy w sytuacji i w niepisanych obowiązkach obywateli. Stąd rola jakże inna artystów, co weszli w życie po wskrzeszeniu Państwa, po dokonaniu wszystkiego, co podstawowe. Nie zapominając o dalszej organizacji życia artystycznego —o ileż więcej mogą oni, bez troski, oddawać się twórczości własnej i wsławiać przez nią ojczyznę. Ileż bowiem czynności około podniesienia kultury artystycznej całego społeczeństwa mogą wtedy i powinny brać na siebie liczne instytucje, przez państwo popierane i tworzone.

Gdy pod tym kątem widzenia patrząc, sięgamy raz jeszcze ku młodości Ruszczyca, spostrzegamy, że jeden moment ani tu

ani w innych wspomnieniach nie był bodaj dość wyraźnie podkreślony.

W rodzinnem mieście, od lat wczesnych, uderzać Go musiał nietylko wyjątkowy stopień poniżenia kultury polskiej, ręką zaborcy stannie pogłębiany.

Jako wychowanek petersburskiej Akademji widzieć musiał tem lepiej inne niebezpieczeństwo.

Życie artystyczne i umysłowe nad Newą stało podówczas na bardzo wysokim poziomie. Mogło pociągać każdego tem więcej, że nie miało par excellence rosyjskiego piętna. Było w dużym stopniu międzynarodowem, w europejskiej skali świetnem. Tem łatwiej dla Polaków, wrażliwych na podobne walory, mogło się stawać w pewnym sensie pułapką.

Sfery rządzące rosyjskie nie składały się z samych tylko polityków, typu przeciętnych ciemiężycieli. Osiągnięcia kulturalne mogły być i były zręcznie spożytkowane dla sprzęgania warstw elitarnych, obcoplemiennych, całego imperjum ze stolicą.

Co tej potędze mogło przeciwstawiać Wilno? Pomimo całego wysiłku działaczy miejscowych, cóż zwłaszcza mogło przeciwstawiać w sztuce, w tej więc dziedzinie twórczości, co przemawiając bezpośrednio do oczu i do wyobraźni, jeśli jest wybitną, tak łatwo pęta urokiem. Jakże zaś silnym czarem tchnąć mogły petersburskie przedsięwzięcia artystyczne — przez świetny teatr i operę, przez rozgłośny balet, przez przepiękne muzea i wystawy, przez rozliczne inne słynne manifestacje. Na kogo zaś zrazu mógł rachować Ruszczyc, gdy Kraków dla Wilna postanowił opuścić? Czy wiele mogło tu zdziałać przed Nim czy obok Niego paru wileńskich artystów, zamkniętych w swem życiu, nieposiadających nerwu do organizowania nowego odradzającego ruchu na miejscu?

Dopiero w tej skali porównawczej spostrzec możemy, z jak gigantycznemi przeszkodami brał się Ruszczyc za bary, jak olbrzymiego podejmował się wysiłku, przystępując do spotęgowania w Wilnie odrębnego życia artystycznego, jako wykładnika całości kultury narodowej. Czy można wymagać, aby, rzucając się do tak niesłychanej pracy, miał czas jeszcze malować?

Dla Jego oczu incompatibilia oddzielały się chyba zbyt jasno.

Wiedział, że o wejściu ponownem ziemi Wileńskiej w okręgi wielkiego duchowego rozwoju nie zdecyduje rozgłos osobisty jednego jej syna. Choćby na nią cień rzucał słoneczny. Że dla trwałego gruntowania przyszłości ważniejszem będzie dziś — jak ważniejszem było wszędzie i zawsze—przyśpieszenie, uwielokrot-

nienie postępu powszechnego. Naiwni tylko mogli sądzić, że wysiłek owocny w tym kierunku można dokonać bez wielkiego uszczerbku w tamtej dziedzinie. Trzeba być w kołach takiej maszynerji, aby w pełni ogarnąć wyobraźnią, ile codziennej i wieloletniej straty czasu, ile nieopisanych a ciągłych mozołów wymagały przy realizacji przedsięwzięcia, mające przeniknąć artyzmem wszystkie pola — prace, które zaledwie przy projektowaniu mieściły się we własnem atelier przywódcy, ale się w niem nigdy kończyć nie mogły, bo polegały na czynnościach zbiorowych. Podjął się przecież najrozleglejszego zadania — jednoczenia literatury, muzyki i sztuki; zmuszał całe szeregi współdziałających do osiągania najwyższego poziomu przy opracowaniu każdego szczegółu. Organizował potem coraz nowe komitety społeczne i zespoły fachowe. Pociągał, uczył i dozorował wykonawców najprzeróżniejszego rodzaju: dekoratorów czy zecerów, litografów, złotników czy kamieniarzy. Oddziaływał przez prasę, borykał się zwycięsko zarówno z brakiem zrozumienia, jak z brakiem wykwalifikowanych pomocników. Dziś siew wszeszedł i wydał owoce. Podówczas można było zwątpić niejednokrotnie, a zdrowie trzeba było targać zawsze. Ruszczyc był wytrwały i świadom, że ta cnota jest najwyższą. Wiemy o tem z jednej dawnej, dramatycznej dyskusji z oponentami.

Pozytywiści podnieśli po r. 1863 hasło pracy u podstaw. Pojmowano ją często w sposób zbyt materjalistyczny. Romantyzm nowego zupełnie pokroju, owiewający duchowość Ruszczyca, wyrażał się, między innemi, także przez pracę u podstaw, ale umiejętnego wytwarzania dóbr najbardziej idealnych, zaklętych w kształt materjalny, plastyczny. Należny poziom osiągnąć tu można nawet przy talencie tylko przez wysokie wyszkolenie. Ruszczyc porzucił własne płótna, aby w tej mierze podnieść przedstawicieli wszelkich sztuk i rzemiosł, by poruszyć równocześnie wszelkich odbiorców, by pogłębić ich potrzeby duchowe i smak rozwinąć.

Nie potrzeba objaśniać, ile w apostolskiej misji tkwiło zarazem konkretnych wartości ekonomicznych.

I tu jeszcze można skonstatować przejawy jednolitości duchowej, stapiającej Ruszczyca malarza — z działaczem. Powierzchowna etykieta „impresjonizmu" łączona z jego własnemi obrazami, niejasna i niedokładna, przysłania pewien rys znamienny. Pomimo wszystko, od właściwej innym w wyższym stopniu, impresjonistycznej pogoni za oddawaniem przelotnych i zwiewnych wrażeń, oddala się Ruszczyc—malarz, wielokrotnie, przez zmysł

mocnego i stałego, choć zawsze uruchomionego, kształtu, przez precyzję w obserwowaniu jego rzeczywistości. Zdrowy realizm tkwił więc zarówno w malarzu-wizjonerze, jak w romantyku-działaczu. Zauważono dawniej (M. Treter), że w ogólności sui generis realizm wyodrębnia malarzy polskich epoki Ruszczyca od impresjonistów Zachodu.

W r. 1932, po świetnej wileńskiej inscenizacji „Nocy listopadowej" — przez którą ukazał ponownie, pomimo 62 lat życia, lwi pazur — Mistrz upamiętnił jedną ze swych głównych koncepcyj obrazem, przedstawiającym wizję nocną pomnika Sobieskiego w Łazienkach, z powstańcami na moście, z Demeterą i Korą zstępującą do podziemi [3]). Dzieło to pełne Ruszczycowego czaru, pełne młodości, ducha i ręki, stanowi najlepszą odpowiedź dla tych, co przypuszczali, że artysta stał się społecznikiem w poczuciu tragedji upadającego z biegiem czasu talentu.

Błąd byłby zbyt jaskrawym.

Nad świeżą mogiłą chylimy czoła w kornym hołdzie dla Wielkiego Ofiarnika, co zapomnieć umiał o sobie; dla hetmańskiej zaiste duchowości, kryjącej się długie lata poza mnóstwem ról niepozornych i ciężkich, aby przygotowywać na swej ziemi wielkie jutro wszechstronnego, przez piękno, odrodzenia.

* * *

Znamy wszyscy Jego „Ziemię". Dramatyczne napięcie w obłocznych światach, a poniżej, na skłonie, oracz porzący rolę, wstępujący w górę z trudem wytrwałym. Genjalny w syntezie obraz młodości zapowiadał — w wizyjnem może przeczuciu — czem będzie, czem było całe dalsze życie Ruszczycowe.

* * *

Nie pora przeprowadzać na tem miejscu wyczerpującą charakterystykę malarza i rysownika. Niepodobna, gdy się nie załącza większej liczby reprodukcyj z płócien i rysunków. Dopiero bogato ilustrowana monografja i zbiorowa wystawa okrężna przypomną Go o tyle dokładnie czytelnikom, aby uwagi o samej istocie Jego sztuki mogły być należycie jasne a kontroli podległe.

[3]) W zbiorach dyr. Zelwerowicza.

W krótkim szkicu wydobądźmy na razie parę przynajmniej rysów zasadniczych.

Jak się już wspomniało, spotykane często zamykanie twórczości Ruszczyca w określeniu „impresjonizm“ prowadzić może łatwo do bałamutnych nieścisłości. Trzeba więc w tej mierze porozumieć się i odpowiedzieć, choćby w skrótach, co pod tym terminem w danym wypadku rozumiemy i co u Ruszczyca poza tem widzieć umiemy.

Wyszedł ze szkoły znakomitego pejzażysty Kuindżiego, od którego się jednak silnie wyodrębnił. Miał pewne cechy wspólne z Ryłowem, którego bardzo cenił i serdecznie wspominał. Nalotu przecie „rosyjskiego“ nie miał w dziełach swoich wcale. Snucie zestawień w tej mierze równie byłoby zdradliwem, jak wtłaczanie Go bez reszty w ramy współczesnych dominujących kierunków Wschodu czy Zachodu. Podobieństwa z tym czy z tamtym redukują się nadewszystko do pokrewieństw ogólnych, dotyczących nie tyle poszczególnej szkoły, co epoki, niezależnie od geograficznej szerokości.

Sytuowany z urodzenia między Petersburgiem a Paryżem, „w pośrodku”, stanął naprawdę mocną stopą na własnej wileńskiej ziemi, jako czysty, zdecydowany, samoistny reprezentant tego, co się tutaj swoiście, poprzez wieki, z polską i z ogólnoludzką kulturą łączyło a w zmienionej formie, tego jeszcze, tego zwłaszcza, co w Wilnie stanowi jeden z dwu zasadniczych warjantów jego duchowości.

Mam na myśli wcielenia, które w plastycznej formie noszą nazwę wileńskiego baroku, w słowie romantyzmu. Baroku dalekiego od rozkiełznań i wynaturzeń ze środowisk innych; baroku pełnego dramatyczzej mocy i finezji zarazem; pełnego powagi i *utajonego umiaru.* Baroku, wyrażającego uczuciowe napięcie a dalekiego od sentymentalnej ckliwości; baroku wreszcie, w szerokiej skali zachodniego, tego, którego istota sama, jak już dawno wykazano, odradzała się w różnych krajach poprzez transfiguracyę, nazwaną ostatnio „romantyzmem” także i w sztukach pięknych XIX w. Dla jasności przypomnijmy nazwiska, jak Delacroix lub Piotr Michałowski i w. in. Impresjonizm pomimo wszystkich swych „reform“ i nowoczesności, stanowi w dużym stopniu nową, po romantyzmie, fazę odrodzonej i przeobrażonej barokowości. Ciekawem jest, *przez co* między tą paryską rewelacją a sztuką Ruszczyca wytworzyły się pewne różnice. Jeśli gdzie i kiedy o genius loci można mówić bez obawy o nie-

jasności, to w danym wypadku. Istnieje niewątpliwy związek duchowy między twórczością naszego Mistrza a Jego pasją dla barokowych pomników sztuki rodzinnego miasta. I właśnie tutejsza a nie inna odmiana tego stylu, a zwłaszcza siedmnastowieczna, wiąże się szczególnemi, choć bardziej wewnętrznemi nićmi z duchem sztuki Ruszczycowej. Uwaga powyższa wymaga dla ścisłości szeregu komentarzy. Kto związku tego nie spostrzega z miejsca (rozglądając się w Jego obrazach), bo odmienność procederów tworzywa faktury utrudnia zadanie, ten niech przejdzie wzrokiem szeregi Jego pomysłów dekoracyjnych. Jego projektów na winjety, okładki książek, tablice pamiątkowe; dzieła np. takie, jak kartusz herbowy w murach uniwersytetu, jak Jego orzeł na pieczęci Rektora, czy Pogoń litewska w medalu dla Orzeszkowej. Rys to znamienny, że nie bardzo był skłonnym czerpać natchnienie z pomników wileńskiego klasycyzmu; wolał brać je z siedemnastowiecznych fryzów i ozdób u św. Piotra i Pawła na Antokolu, z tablicy erekcyjnej kaplicy św. Kazimierza i t. p. Rozumiał wielkość tego dawnego świata. Do zasług Jego zaliczyć należy i tę jeszcze, że w czasie, gdy po naszem społeczeństwie tułały się stare w imię „renesansu" uprzedzenia, On słowem i rysunkiem odkrywał wszystkim bezmierne skarby piękna owej wileńskiej odmiany stylowej.

Jeśli zaś, jak w afiszach, sięgał poza barokowe motywy, to raczej po średniowieczne, ale—rzecz bardzo charakterystyczna—z najpóźniejszej doby, wzięte np. ze słynnych wileńskich monstrancyj; te, w których pokrewny na dnie barokowi gotyk „flamboyant" strzeliste pomnaża i wyraża efekty, płomienistością się jarzy i w bujne przechodzi sploty.

Cały ten świat interpretowany przez Mistrza w różnorodne własne sposoby, najwyraźniej odpowiadał czemuś bardzo istotnemu w Jego własnej artystycznej osobowości. Nie mógł więc on nie mieć związków z Jego własnem malarstwem, nawet w tych obrazach, które przy niedokładnej obserwacji wydawać by się mogły dziełami „tylko" i „zbyt" nowoczesnemi, aby je z dawnemi łączyć stylami. Uczynić to jednak trzeba.

„Wszystko płynie" i każdy danej chwili dziejowej modernizm podnosi znowu na grzbiecie własnej fali, zagubione dopiero w uprzedniej, oblicze innego, przedostatniego okresu. Wszystko wraca, jeśli wyraża w sztuce tęsknotę, wieczną, i wszystko tonie chwilowo, bo żaden kierunek artystyczny nie może bez

reszty całą ludzkość wyrazić i zawsze dlatego spotka się ze zwycięskiem przeciwstawieniem.

W kolejnej zmianie stylów przychodzi zawsze opadanie, nigdy zanikanie zupełne, uprzedniego. Stąd narastanie starych wartości na nowych. Bieg czasu zarysowuje, jakgdyby wzdłuż przestrzeni, linje rewolucyjne zasadniczo odmiennych kierunków w podobieństwie do dwu wstąg, co się zaplatają, tak że górna spływa w dół, gdy dolna się podnosi. Ciągną się kształtem jakgdyby położonych ósemek — nizanych znaków nieskończoności.

Mówię nadewszystko o dwu odmiennych ideałach, klasycznym i barokowym, z których każdy, wbrew pozorom od tylu stuleci, poprzez coraz nowe interpretacje powraca, podźwiękując cechami tego, co już było. Wielokrotnie już o tem mówili inni, godniejsi, i zbyteczne tłumaczyć się bliżej.

Chodzić tu będzie więcej o omówienie pewnych szczegółów sprawy; zwłaszcza o samo *zaplatanie się* falistych linij ewolucji, o połączone z niem szczególniej cenne komplikacje. Styl nowy, pomimo wszystko, ulega długo oddziaływaniom epoki, której się przeciwstawia. Milkną one, jak echa, w kadencjach stopniowanych w dół, powoli. Różnorodne warjanty w promieniowaniu dawnego kierunku na następny, stanowią jedną z przyczyn powstawania ciekawych niuansów stylowych. A przecie dopiero precyzowanie odmian na tle ogólniejszych pokrewieństw prowadzi do lepiej zarysowanej charakterystyki. Dlatego czynimy te dygresje.

Tak np. obchodzący nas tu bliżej ze względu na Wilno i Ruszczyca barok wczesny, rzymski, końca XVI i początku XVII wieku, powoli tylko wyzwala się z supremacji renesansowych idei, a zwłaszcza z jej kultu spokoju, harmonji i równowagi. Dlatego właśnie nie jest jeszcze tak uroczystym i tak dostojnym w wyrażeniu odmiennej, rodzącej się, tendencji. Z jego podstawą, programową nowością, z jego kultem *dynamiki* form, splata się niemało ustępstw na rzecz *statyki* ubiegłego okresu. Piękne potemu przykłady oglądamy w wileńskiej kaplicy św. Kazimierza, tak podziwianej przez naszego Mistrza. Wilnianie z łatwością zauważą u Niego świadome operowanie stylem podobnym, choć swoiście przekształconym, w Jego tablicy pamiątkowej na wskrzeszenie Uniwersytetu (ul. św. Jana). Stanowi ona przeobrażenie nowoczesne pewnych motywów dekoracyjnych wziętych z zewnętrznej ściany kaplicy Królewicza. Widzimy to zwłaszcza z porównania obu kartuszów herbowych, obu tych dzieł sztuki.

Nawet w czasie, gdy około połowy XVII w. barok rzymski osiągnie maximum — zdałoby się — własnego wyrazu, gdy stanie się rewolucyjnym w wypowiadaniu swej natury uczuciowej i namiętnej — rozkochanej w ruchu, jeszcze wtedy nie będzie z zupełną bezwzględnością zrywał z pewnemi przynajmniej echami renesansu. A równocześnie ujrzy obok swoich tworów, najniespokojniejszych, sztukę drugiej grupy, artystów oponentów, więcej tradycjonalistyczną, liczącą się bardziej z szesnastowiecznym intelektualizmem i rozwagą.

Ta druga nuta, grająca „en sourdine", wywrze błogosławione skutki. Ona przecie w drugiej połowie XVII w. i w XVIII-ym uratuje niemało nowych dzieł Italji od nadmiaru rozkiełznania. I znów przykłady potemu — jedne z najszlachetniejszych — oglądamy właśnie w Wilnie, w stiukach św. Piotra i Pawła; dla Ruszczyca — przedmiotach szczególnej admiracji. Rozumiał, jak mało kto, sekrety ich czaru, władzę i zdolność wieczystego oddziaływania. Choć świat antokolskich zabytów ród swój wywodzi z pod włoskiego nieba, — byt swój jednak na dalekich „septentrionach" zawdzięcza niemniej wspaniałej miłości, jaką szereg polskich wogóle a wileńskich zwłaszcza fundatorów żywił podówczas dla włoskich dokonań, znajdując w nich więcej niż modę, bo wyraz swych własnych najwznioślejszych porywów dla piękna, dla takiej jego odmiany. W *takim* wyborze artystów i w *takiej* dla nich munificencji objawiła się niewątpliwie wysokość własnych potrzeb duchowych wileńskiej wyborowej klasy ludzi i jej własny zmysł dla dostojności. Antokolskie stiuki, pomimo całego bogactwa, pomimo niepokojącego figury ruchu, uczucia, dramatu, pomimo bujności ornamentyki, odznaczają się obok dynamiki nadzwyczaj wysokim stopniem umiaru, dystynkcji i finezji.

Z barokiem XVII w. wogóle, a zwłaszcza z duchem wileńskiej jego odmiany, spajała Ruszczyca szczególniej: patetyczność treści i formy w obrazach Jego większych, dostojność ich zarazem, reprezentacyjna i podniosła, umiar i opanowanie pomimo dramatyczności, a wreszcie niezwykły dar wyrażenia pendzlem nastrojów, przepełnionych ciężarem gatunkowym idei, wagą swoją wymierzających nacisk na widza, ciążenie.

Dostojnym przecie nazwać musimy dramatyczny majestat nieba w Jego „Ziemi"; podniosłym — trud Jego oracza, którego przeobrażał w reprezentanta ludzkości, zmagającej się z przyrodą. Okręt w Jego „Nec margitur" jawi się okazale, a fale rozgniata z mocą niezwyciężoną.

Osobliwe połączenie zaś lekkości zewnętrznego zjawiska i ciężaru nastroju przedstawia Jego obraz „Przeszłość" [4]). Zawieja mży gamami subtelnych odcieni. Ale barokowa brama zalega równocześnie przestrzeń ciężarem fizycznym i tragizmem opuszczenia. Wyczuwamy, że się coś wielkiego za nią zatrzasnęło, że z tej strony pozostał jeno płacz, podobny owemu nad resztką murów zburzonej Jeruzalem. Obraz przez koloryt, prawie że po francusku wibrystyczny — perłowo szary — migocze tysiącznemi plamkami płatków śniegowych. „Symphonie en gris majeur" powiedziałby Théophile Gautier. A przecież całość znowu jest nadewszystko patetyczną i, choć w sposób zgoła odmienny, wyrywa się znowu z ram właściwego impresjonizmu. Jest bardzo pokrewna, a przecież sięga w inne jeszcze światy gatunkowe. Lżejsza, lotniejsza od tamtych obrazów „Ballada" przecież ma w sobie groźny wichury lot; w karecie, co się przeciwko niej toczy, ruch mocny a ciężki; w koniach siłę zmagania się z naciskiem powietrznym. Stoimy znów przed zamiłowaniem do wyrażania kontrastu, z uderzająco podobnem jak w baroku zamierzeniem. Poruszone drzewa, kształtem, gestem, rozczapierzeniem, nawodzą na pamięć najlepsze włoskie pejzaże XVII w.: Salvatora Rosy zwłaszcza. Czyżby zachodziła aż tak daleko idąca relacja? Wpływ? Zapożyczenie? Niepodobna nawet tak się wyrażać. Zgoła co innego i o wiele rozleglejszego. Z otchłani wieków wstały, aby w Ruszczyca uderzyć, nawrotne fale odwiecznych uniesień, kultu witalnych i psychicznych sił, naprężonych w walce — moce duchowe bijące w Wybranego, z siłą bijące miłosną, bo urodzony był i przygotowany serca żarliwego pracą, aby przez Niego się, ponownie, w żywiole swoim spełniały.

Staje się chyba coraz jaśniejszem, przez co Ruszczyc, będąc tak bardzo europejskim malarzem, okazuje się równocześnie, jako artysta, do głębi wileńskim i polskim zarazem. W europejskiej sztuce od drugiej do ostatniej ćwierci XIX w. — jak wspominałem — rozróżniono słusznie conajmniej trzy fazy różnorodnego do barokowości nawrotu: pierwszą najmniej istotną, podobającą sobie w barokizującym gotyku najpóźniejszym, płomienistym, — drugą właściwą, romantyczną z Delacroix na czele, — trzecią impresjonistyczną. Ruszczyc różnorodnie z każdą ma coś wspólnego [5])

[4]) W gabinecie rektorskim Uniwersytetu S. B. w Wilnie.

[5]) Nawet z pierwszą: porównaj Jego projekt wnętrza zamkowego w „Balladynie" z gotykiem zawiłym, — Jego niektóre winjety Louis Philippe etc.

z żadną się nie identyfikuje. Spaja na swój sposób te wszystkie odcienie w nową własną całość, a nadewszystko przepaja ją duchem odrębnym. Przez wymienione poprzednio cechy okazuje się powiązanym z samą istotą wielkiej barokowej wileńskiej tradycji. Zarówno w odniesieniu do artystycznych odmian, w jakich się Wilno lubowało, do duchowości własnej, tutejszej, która ten wybór zadatkuje, odrzucając z baroku to, co krzykliwe, co zbyt wybujałe, zbyt zewnętrzne, zbyt lekkie a puste, czy lekkomyślne.

Wydała przecie ta ziemia wielkich reprezentantów, których duchowość pokrewna postawą, zaznacza się, na przestrzeni wieków aż po dni nasze, przez pewien typ ludzi mocnych. Uczuciowych w oddaniu wielkim ideom, żywiołowych w sile a opanowanych, ciążących uporem zwycięskim, zamkniętych w życiu wewnętrznem, wspaniałych a prostych. Refleksy tego ducha znajdujemy w sztuce, na jaką potrafili tracić fortuny w służbie Bogu, i znajdujemy je w sztuce Ruszczycowej. Do największej samowiedzy, jak wiemy, dochodzi duch ten w poezji przez Mickiewicza, w sztuce zaś poraz pierwszy przez Ruszczyca zdobywa się on na wypowiedzenie zupełnie własne; nie oparte o sprowadzanych obcych artystów — ani o nadmiar zapożyczeń z prądów zagranicznych — lecz ukształtowane własnemi nawskroś środkami artyzmu.

Należy się miejsce jednemu zastrzeżeniu. Związków sztuki Ruszczyca z ubiegłemi wiekami w żadnym razie nie należy plątać z owym „passeizmem", który za Jego dni tu i ówdzie panował o oglądał się zbytnio na zewnętrzne formy starych stylów. Tak np. pewna petersburska grupa zdolnych artystów wskrzeszała dawne rokoko swej stolicy — wytwornie ale i dość powierzchownie. Wręcz odwrotnie — nie zewnętrzna strona wileńskiego baroku odradza się nadewszystko w twórczości Ruszczyca, lecz jej istota wyżej opisana. Pomimo pokrewieństw, pomimo pewnych nawet w projektach dekoracyjnych zapożyczeń, sztuka Jego jest samodzielną i nowoczesną w interpretacji wspólnych z barokiem dążeń przez barwę, linję, bryłę i jej przestrzeń — ma wartości.

Prowadziła Go jednak owa wspólność do podobnych konsekwencyj, bo konsekwentnym był Ruszczyc we wszystkiem. Jak twórca baroku rozkochany w malowniczości, przenosił ją nawet do rzeźby, gdy się w tej dziedzinie przez projekty różne próbował; przenosił do malarstwa dekoracyjnego, związanego z architekturą, gdy np. rodzajem sgrafitta zdobił mury Wydziału Sztuk Pięknych. Dziś poglądy w tej mierze zmieniły się zasadniczo.

Notujemy rys tylko, jako znamienny, jako świadczący raz jeszcze o ogromnej jednolitości duchowej Mistrza.

Przejawiła się ona osobliwiej w problemach kompozycji. Syn impresjonistycznej doby, mógł ją tem więcej zaniedbywać. Zamiast tego, wyróżniał się niespotykanym u wielu rzeczywistych impresjonistów — naszych czy obcych, naszych zwłaszcza — stopniem uzdolnienia i upodobania w tej mierze. Możnaby powiedzieć, przecząc na tym odcinku sobie samemu, że uzależniał się od późniejszych reformatarów impresjonistycznej szkoły. — Sądzę, że byłyby to raczej pozory. Zaważyły nadewszystko pierwiastki Jego własnej indywidualności, zdradzającej się nadewszystko przez całość Jego życia, przez zdolność do pracy organizacyjnej. Odblask tego ducha konstrukcji oglądamy w jego obrazach, zwłaszcza w kompozycji rysunkowej a tem samem z właściwymi impresjonistami nie ma ona zbyt wiele wspólnego. Wszak u nich zadanie streszcza się ponad wszystko w harmonizacji barw. Unikali oni jednak dominant, centrów kolorystycznych, a sprawa układów linearnych, nie mówiąc już wcale o bryłowych, o przestrzennych, schodziła na plan daleki lub wogóle nie istniała. Nigdy przedtem w XIX w. nie zerwano do tego stopnia z kulturą kompozycyjną renesansu[6]).

Syn jego w tej mierze, styl barokowy, syn krnąbrny z mieszanego pochodzący małżeństwa, na swój sposób lekcję wielkiego ojca rozumiał i, przeobrażając ją, wcale przecież nie unicestwiał. Ruszczyc w tej mierze nie mało zdradzał pokrewieństw w konstrukcji obrazu. Zapewne: daleka ona była od klasycznej, pełna niespodzianek. W pierwszej chwili zdaje się być niepochwytną. Równowaga w niej nie jest statyczną, stężałą. Opiera się na grze *ruchomej* kierunków a w barwie i świetle na ważeniu się zmiennem przeciwstawień. Tchnie to pięknie pojętym choć zmodernizowanym duchem XVII wieku. Pomimo wszystko, przez stopień i przez sposoby poszukiwania równowagi, Ruszczyc jak i twórcy baroku nie pozbawił swych dzieł pewnych renesansowych nawet elementów. Kto chce rzecz sprawdzić, niech zwróci np. uwagę na dyskretnie, a wyraźnie jednak, zaznaczone osie, pionową i horyzontalną w „Nec mergitur", — na przemyślaną starannie grę

---

[6]) Porównaj ostatnią z prac, które się na polskim pokazały terenie—nader trafne uwagi o istocie impresjonizmu u prof. Piotra Francastel „Le sentiment poétique dans la peinture moderne de Manet à Gauguin". Prace Sekcji Historji Szuki T. P. N. Wilno 1935. T. I.

równoważących się plam i linij, cieni i świateł w „Ziemi". Aby w tej mierze uchwycić „na gorącym uczynku" samą istotę mentalności artystycznej Ruszczyca, niechże czytelnik wileński zechce porównać cytowaną już tablicę pamiątkową projektu Ruszczyca na murach U. S. B. — z ultra-impresjonistyczną płaskorzeźbą Wiwulskiego, tuż obok, w kościele św. Jana. Są to antypody, pomimo, że łączy je wspólna epoka. Tu, u Ruszczyca, zorganizowana jasna forma i zmysł dla dominanty (w kartuszu),—tam prawie że już anarchja — nawet brak ramy—wojująca fragmentaryczność.

Kochał Ruszczyc i wiek XVIII-y w sztuce Wilna; dużo z nim miał wspólnej finezji. Ale bliższym był całością życia i dzieła wiekowi XVII-emu. Naodwrót cenili barok impresjoniści, ale bliżsi byli wiekowi XVIII-emu. Oni go przecież na nowo z Goncourtami „odkryli" [7]). Za przedziwnie subtelną grą plam genjalnych głównych twórców właściwego impresjonizmu czaiły się różne dla sztuki niebezpieczeństwa. Za opalowemi oparami kolorytu, nietylko przyroda ale i opary wielkiego miasta i — trochę niezdrowia —wyrafinowanego życia kabaretowego; pokrewieństwo w tem było z wyrafinowaniem sztuki XVIII wieku, genjalnej też, ale przecie chłodnej chłodem brylantów. Za sztuką Ruszczyca stoi o wiele więcej mocy i żaru. Za nadsekwańską, trochę dekadencką sztuką, za jej „chwytaniem na płótno" ciągłej zmienności barwnych oświetleń, czaiła się filozofja powszechnego relatywizmu, roztapianie się w panteizmie [8]). Choć Ruszczyc, człowiek neo-baroku i ziemi własnej, otulał kształt pewnemi zwiewnościami, przecież jest on u Niego o wiele wiecej krzepkim. Wizje nawet Jego nie są wyrazem „wieczystej ułudy" i odwrotnie: Wiary potężnej w istotną rzeczywistość kształtu, Istnienia naszego, naszej Komunji duchowej ze zmarłymi, w którą głęboko jak i w Boga Osobowego, nie roztopionego tylko we wszechświecie, wierzył. Każda wielka sztuka jest i filozoficzną deklaracją. Taka przemawia z dzieł Ruszczyca.

Marjan Morelowski.

---

[7]) Por. E. Köhler „Edmond und Jules de Goncourt, die Beginn der des Impressionismus" Lipsk.

[8]) Por. Eugene d'Ors, de l'Académie Espagnole „Philosophie de l'impressionisme". „Les Beaux Arts" Bruksela,—N. de juin 1935.